

Halina Pelcowa

SŁOWNIK
GWAR
LUBELSZCZYŹNY

TOM X

OBRZĘDOWOŚĆ
I OBYCZAJOWOŚĆ
LUDOWA

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ



SŁOWNIK
GWAR
LUBELSZCZYŃNY

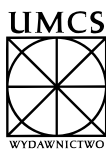
TOM X

OBRZĘDOWOŚĆ
I OBYCZAJOWOŚĆ
LUDOWA

A Dialect Dictionary of the Lublin Region

Volume X

Rites and Folk Customs



Halina Pelcowa

SŁOWNIK
GWAR
LUBELSZCZYZNY

TOM X

OBRZĘDOWOŚĆ
I OBYCZAJOWOŚĆ
LUDOWA

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ

LUBLIN 2022

Publikacja finansowana w ramach Programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2018-2023
nr projektu 0125/NPRH7/H11/86/2018



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

Współpracownicy

Agnieszka Dudek-Szumigaj, Piotr Lasota, Blanka Skórska, Mariola Tymochowicz

Dokumentacja zdjęciowa

Gminny Ośrodek Kultury w Łukowej – ilustracje nr 8, 9, 18, 19, 20, 21, 22;
Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach – ilustracje nr 10, 11;
Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” // Piotr Lasota – ilustracje nr 5, 14, 17, 24, 25;
Halina Pelcowa – ilustracje nr 1, 2, 3, 12, 15;
Muzeum Narodowe w Lublinie // Mariola Tymochowicz – ilustracje nr 4, 6, 7, 13, 16, 23

Recenzenci

Prof. dr hab. Halina Kurek
Prof. dr hab. Kazimierz Ożóg

Redakcja naukowa

Halina Pelcowa

Korekta

Jolanta Drożdowska, Halina Pelcowa

Redakcja techniczna i skład

Artur Drożdowski

Projekt okładki i stron tytułowych

Marta i Zdzisław Kwiatkowski

Przygotowanie okładki i stron tytułowych do druku

Krzysztof Trojnar

© Wydawnictwo UMCS, Halina Pelcowa, Lublin 2022

ISBN 978-83-227-9561-3

Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

ul. Idziego Radziszewskiego 11, 20-031 Lublin

tel. 81 537 53 04

www.wydawnictwo.umcs.eu

e-mail: sekretariat@wydawnictwo.umcs.lublin.pl

Dział Handlowy

tel./faks 81 537 53 02

Księgarnia internetowa: www.wydawnictwo.umcs.eu

e-mail: wydawnictwo@umcs.eu

Druk i oprawa

„Elpil”, ul. Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce

*Ucząc się nowej nadziei, idziemy poprzez
ten czas ku ziemi nowej. I wnosimy cię,
ziemio dawna, jak owoc miłości pokoleń. . .*

Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, 80

Lubelszczyźnie –
Ziemi Mojej Rodzinnej i Jej Ludziom

Ukazały się następujące tomy:

1. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom I. *Rolnictwo – Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2012.
2. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom II. *Rolnictwo – Transport wiejski. Rośliny okopowe i paszowe. Gleby i rodzaje pól. Uprawa lnu i konopi. Zbiór siana*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2014.
3. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom III. *Świat zwierząt*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2015.
4. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom IV. *Sad i ogród warzywny. Budownictwo i przestrzeń podwórza*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2016.
5. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom V. *Świat roślin*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2017.
6. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom VI. *Pokarmy*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2019.
7. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom VII. *Odzież i obuwie. Przędzenie lnu i tkanie płótna*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2020.
8. Halina Pelcowa, Ilona Gumowska-Grochot, Blanka Skórska, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom VIII. *Człowiek i rodzina. Higiena i choroby. Meble, sprzęty i prace domowe*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2020.
9. Halina Pelcowa, *Słownik gwar Lubelszczyzny*. Tom IX. *Przestrzeń wsi. Ukształtowanie powierzchni. Życie społeczne i zawodowe*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2021.

Spis treści

Wstęp	9
Założenia metodologiczne i zasady redakcyjne	15
Założenia ogólne	15
Baza materiałowa.....	15
Hasło słownikowe.....	17
Zapis wyrazu hasłowego i kontekstów	21
Mapa językowa.....	23
Kwalifikatory	25
Skróty i odsyłacze.....	26
Źródła i opracowania	27
Źródła.....	27
Literatura (wybrane pozycje)	28
Miejscowości, z których pochodzi materiał	31
Alfabetyczny spis miejscowości	31
Wykaz cyfrowych oznaczeń miejscowości na mapach	44
Słownik	45
Mapy do haseł słownikowych	553
Ilustracje do haseł słownikowych	595
Spis map i ilustracji	617
Spis map.....	617
Spis ilustracji	618
A Dialect Dictionary of the Lublin Region	621

Wstęp

Jechała kołęda

*Miarką owsa popasiona nocy klacz
ruszyła w drogę galopem szalonym,
z kopyt tryskały iskry niby snopy gwiazd,
śpiewały głośno koła – cztery dzwony.*

*Odziana w gwiazdy, przystrojona zorzą
mknęła polska kołęda do Betlejem:
wiozła Narodzonemu garść folkloru
zamkniętego, jak w szkatule, w chłopskim śpiewie.*

*Ustąpili jej miejsca królowie,
ucichło nawet niebo wysokie,
kiedy kładła u stóp Jezusa w żłobie
polskiego ludu serdeczną tęsknotę.*

Jan Pocek, *Poezje*, Lublin 2017, 223

Dziesiąty tom *Słownika gwar Lubelszczyzny* zatytułowany *Obrzędowość i obyczajowość ludowa* zawiera 2069 haseł wzbogaconych 25 ilustracjami i 41 mapami językowymi. Jest to nazewnictwo różnych etapów obrzędów przejścia (narodzin i chrztu, zaślubin i wesela, śmierci i pogrzebu), świąt dorocznych i rodzinnych oraz związanych z tym obrzędów, zwyczajów, obyczajów religijnych i świeckich, z uwzględnieniem przesądów, zachowań magicznych i symbolicznych. Część z nich należy już do przeszłości, inne są obecne na lubelskiej wsi i wpisują się w jej współczesność.

Słownictwo zebrane w tomie X pokazuje obraz tradycyjnej wspólnoty wiejskiej, jej głębokiej religijności, łączącej pierwiastki chrześcijańskie i pogańskie, wpisane w kontakty międzyludzkie. Korzenie polskiej wsi są chrześcijańskie, a religijność zrosnięta z życiem codziennym i potrzebami mieszkańców wtapia się w całość kultury ludowej, wzbogaca ją i przenika, a przez to wzmacnia więź społeczną. Osia spajającą jest obrzędowość i obyczajowość ludowa głęboko zakorzeniona w egzystencji mieszkańców, ich wspólnotowości i świętowaniu. Przenikają się kultury i zachowania, dzień powszedni miesza się ze świętem, a pierwiastki religijne przeplatają się z magicznymi, symbolicznymi, a także pogańskimi, zamkniętymi w obrzędach, obyczajach i zwyczajach ludowych. Towarzyszące temu bogactwo interpretacji otacza-

jącego świata, widoczne jest zarówno w lokalnej, jak i w regionalnej wielości nazw na określenie jednego desygnatu, np.: *dowiady, obgadziny, obzory, oględne, oględy, oględziny, omówiny, opatry, ośle oględziny, psie baby, swaty, ugoda, wymówiny, wywiady, zapytywiny, zmówiny, zwiady* ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’; *babski wieczór, babskie wesele, dziewiczy wieczór, korowajnice, rozpleciny, różga, różgowiny, wianeczki, wiejczyiny, wieńczyny, zlubiny* ‘wieczór paniński’; *futryniarze, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, przydany, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporozcy, zawiślaki* ‘nieproszeni goście na weselu’; *bukiet żniwny, kwiątka, kwietka, kwietna, równianka, wianek, wiazanka, ziele, zielnica* ‘wiazanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcony w dniu Matki Boskiej Zielnej’; *kródki, kusak, kusaki, maslenajana niedziela, miasnycia, ostatki, ostatki zapustne, przedpoście, szalone dni, zakudy, zapusty* ‘ostatnie dni karnawału’.

Wszystkie tomy *Słownika gwar Lubelszczyzny*, ze względu na jednolitość całości, oparte są na jednakowych zasadach metodologicznych, z wykorzystaniem technik atlasowych i ikonografii. W każdym z nich jest zachowany układ alfabetyczny haseł. Takie zasady obowiązują w dziewięciu wydanych już tomach: I. *Rolnictwo – Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż* (Lublin 2012), II. *Rolnictwo – Transport wiejski. Rośliny okopowe i paszowe. Gleby i rodzaje pól. Uprawa lnu i konopi. Zbiór siana* (Lublin 2014), III. *Świat zwierząt* (Lublin 2015), IV. *Sad i ogród warzywny. Budownictwo i przestrzeń podwórza* (Lublin 2016), V. *Świat roślin* (Lublin 2017), VI. *Pokarmy* (Lublin 2019), VII. *Odzież i obuwie. Przędzenie lnu i tkanie płótna* (Lublin 2020), VIII. *Człowiek i rodzina. Higiena i choroby. Meble, sprzęty i prace domowe* (Lublin 2020), IX. *Przestrzeń wsi. Ukształtowanie powierzchni. Życie społeczne i zawodowe* (Lublin 2021). We wskazane ramy metodologiczne wpisuje się także układ tomu X, który jest kolejną częścią słownika regionalnego, łączącego wymogi leksykonu wewnątrzdialektalnego i międziodialektalnego, ze wspólnym modelem hasła słownikowego i sposobem wykorzystania wypowiedzi gwarowych mieszkańców wsi regionu lubelskiego.

Ze względu na fakt, że każdy z tomów, niezależnie od kontynuacji zadań ogólnych i wspólnego przedmiotu badań, stanowi samoistnie integralną całość tematyczną i może funkcjonować jako wydzielony obraz językowej przestrzeni wiejskiej, w tomie X zostaną powtórzone niektóre elementy założeń metodologicznych i zasad redakcyjnych, a także wy-

korzystane źródła i opracowania oraz wykaz miejscowości, z których pochodzi materiał.

Przedmiotem badań są gwary regionu lubelskiego zagrożone nie tylko utratą ciągłości pokoleniowej, ale narażone na całkowity zanik. Zachowanie tkwiącego w nich bogactwa leksykalnego to powinność wobec regionu i przyszłych pokoleń, obowiązek utrwalenia tego, co jeszcze można ocalić, nim bezpowrotnie, wraz z odchodzącymi ludźmi, odepdzie w niepamięć. Ochrona przed zapomnieniem tego skarbu „małych ojczyzn” jest obowiązkiem humanistów i humanistyki. I tę powinność wobec dziedzictwa narodowego staramy się wypełnić.

W obliczu globalizacji i jednocześnie rodzących się tendencji do zachowania różnorodności języków i kultur w Unii Europejskiej, gwara nabrała nowego znaczenia jako istotny element nie tylko tradycji i kultury ludowej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie, ale też tożsamości regionalnej, funkcjonując jako dokument epoki i tradycji, która odeszła, ale żyje jeszcze w pamięci osób starszych, jest świadectwem przeszłości i mówienia o niej. A zatem istnieje potrzeba nie tylko ocalenia od zapomnienia tego, co było, i co jeszcze pozostało, ale odkrywania gwary na nowo. Należy przy tym pamiętać, że w dobie Internetu wyrosło pokolenie, do którego bardziej przemawia obraz niż tekst i któremu trzeba pomóc dotrzeć do wiedzy dialektologicznej. I taką perspektywę stwarzają ilustracje zamieszczone w tomie X *Słownika*.

Lubelszczyzna (w granicach województwa sprzed 1975 roku, nieznacznie zmienionego po roku 1999; obecnie w skład województwa lubelskiego wchodzi też powiat rycki i materiały z tego obszaru zostały włączone do haseł słownikowych) – por. mapę 1 – to teren różnicowany kulturowo, w języku którego odbijają się dawne stosunki osadnicze, religijno-wyznaniowe, ludnościowe oraz podziały historyczne i etnograficzne.

Od dawna konkurowały tu zjawiska językowe z jednej strony małopolskie, z drugiej wschodniosłowiańskie (głównie ukraińskie), a od północy i północnego zachodu nawarstwiały się, późniejsze w stosunku do małopolskich i kresowych, właściwości mazowieckie. Ten fakt przekłada się na wielokrotnie podkreślaną trójdzielność gwarową regionu lubelskiego (m.in.: Nitsch 1929; Kuraszkiwicz 1932; Dejna 1981; 1998; Bartmiński 1973; Bartmiński, Mazur 1978; Brajerski 1958; Czyżewski 1986; 1994; Czyżewski, Warchoł 1998; Kaczmarek, Bartmiński, Mazur 1978; Łesiów 1963; Mazur 1976; 1978; Pelcowa 1985; 1994; 2001; Warchoł 1992), która jest w istocie rzeczy bardziej skomplikowana i przechodzi w wielodzielność oraz w wielowarstwowość geograficzną i se-



Mapa 1. Lubelszczyzna – obszar badań

mantyczną, przejawiającą się w występowaniu i mieszaniu się cech różnodialektalnych, nie tylko małopolskich, mazowieckich i kresowych, ale także ogólnogwarowych i ogólnopolskich (rejestr wybranych cech gwarowych przywołano w tomie I na stronach 19–21, a szczegółowa specyfikacja geograficzna i obszerna literatura na temat zróżnicowania gwarowego regionu lubelskiego zostały zamieszczone m.in. w opracowaniach: Czyżewski 1994; Kaczmarek, Bartmiński, Mazur 1978; Ma-

zur 1978; Pelcowa 2001). Wskazywana wielodzielność to w zasadzie ogromne bogactwo leksykalne z wielością i różnorodnością nazewnictw, wpisującą się w historię i tradycję kulturowo-obyczajową Polski środkowo-wschodniej. Jest to jeden z argumentów przemawiających za potrzebą powstania *Słownika*, który w swoim założeniu ma stać się odzwierciedleniem złożoności i wielokulturowości gwar Lubelszczyzny i obrazem gwarowego zróżnicowania leksykalnego regionu, będącego nie tylko pomostem między wschodem a zachodem, ale między Unią Europejską a Europą Wschodnią.

Tom *Obrzędowość i obyczajowość ludowa* jest kontynuacją badań prowadzonych od wielu lat, włączonym w długofalowe opracowanie dokumentujące naukowo stan gwary i zgodnie z Konwencją UNESCO z 2003 r. wpisującym się w ochronę niematerialnego dziedzictwa kulturowego regionu. Wobec postępującego zaniku gwar, a tym samym braku identyfikacji elementów otaczającej przestrzeni, staje się kulturową koniecznością i wyzwaniem dla współczesnych i przyszłych pokoleń.

Tom ten jako opracowanie naukowe, ale także użytkowe o wymiarze praktycznym, jest nie tylko formą utrwalenia i zachowania dziedzictwa językowego i kulturowego regionu lubelskiego, konceptualizowanego w postaci zbioru słów tworzących leksykon gwarowy, ale przede wszystkim istotnym instrumentem w kreowaniu „marki regionalnej” i promocji regionu lubelskiego, z założeniem jego dostępności dla szerokiego kręgu odbiorców, zarówno językoznawców, jak i badaczy innych dziedzin, twórców regionalnych, propagatorów kultury regionu, nauczycieli realizujących edukacyjną ścieżkę regionalną i upowszechniających założenia „małej ojczyzny” oraz młodzieży, pragnącej zrozumieć istotę kulturowo-językowego obrazu własnego regionu.

Jest to kolejna część kilkutomowego opracowania, na które docelowo złożą się – oprócz słownictwa realizowanego w tomie I (*Rolnictwo – Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż*), w tomie II (*Rolnictwo – Transport wiejski. Rośliny okopowe i paszowe. Gleby i rodzaje pól. Uprawa lnu i konopi. Zbiór siana*), w tomie III (*Świat zwierząt*), w tomie IV (*Sad i ogród warzywny. Budownictwo i przestrzeń podwórza*), w tomie V (*Świat roślin*), w tomie VI (*Pokarmy*), w tomie VII (*Odzież i obuwie. Przedzenie lnu i tkanie płótna*), w tomie VIII (*Człowiek i rodzina. Higiena i choroby. Meble, sprzęty i prace domowe*), w tomie IX (*Przebieg wsi. Ukształtowanie powierzchni. Życie społeczne i zawodowe*), w tomie X (*Obrzędowość i obyczajowość ludowa*) – następujące działy kultury materialnej i duchowej: *Zjawiska atmosferyczne i meteorologia; Czas, kolory, czynności*. W obrębie każdego działu te-

matycznego zostanie zachowany układ alfabetyczny, a całość *Słownika* zamknie indeks z wykazem wszystkich słów w tomie ostatnim.

Tom X, podobnie jak cały *Słownik gwar Lubelszczyzny*, ma charakter niedyferencyjny, uwzględnia także słownictwo ogólnopolskie, należące do zasobu leksykalnego mieszkańców wsi, pominięcie którego nie tylko czyni obraz uboższym, ale zatracą istotę desygnatu i wiarygodność oceny otaczającego świata. Gwar ludowych nie można bowiem rozpatrywać tylko pod kątem ich odmienności, a kierowanie się dyferencjalnością w stosunku do języka ogólnego i opisywanie wyłącznie tych słów, które nie są znane polszczyźnie literackiej, może prowadzić do błędnych wniosków. Należy opisywać nie słownictwo gwarowe, ale słownictwo występujące w gwarze, czyli oprócz słów i znaczeń typowo gwarowych, także wyrazy i znaczenia wspólne dla gwary i polszczyzny ogólnej. I takie założenie jest realizowane w tomie *Obrzędowość i obyczajowość ludowa*. Obok słów i znaczeń typowo gwarowych, zostaną zamieszczone także wyrazy i znaczenia ogólnopolskie, bez przywołania któregoś opis rzeczywistości wiejskiej jest niemożliwy.

Mimo układu tematycznego i włączenia do hasła ikonografii, *Słownik* nie jest opracowaniem encyklopedycznym, nie ma też charakteru kompendium wiedzy na dany temat. Zgromadzone słownictwo wpisuje się w ludowy obraz świata, a poszczególne jego elementy są postrzegane zgodnie z potrzebami mieszkańców wsi, z uwzględnieniem specyfiki regionu, i ten fakt bardzo wyraźnie przekłada się na konceptualizację językową. Ujmowane są cechy najbardziej charakterystyczne, dotyczące wyglądu, zachowania, miejsca występowania, praktycznego zastosowania, w tym przydatności lub szkodliwości dla człowieka. W konstruowaniu haseł słownikowych zwracamy uwagę na te elementy wiejskiej przestrzeni, które są typowe i zrozumiałe dla mieszkańców wsi oraz chętnie przez nich przywoływane i charakteryzowane.

Tom X. *Obrzędowość i obyczajowość ludowa* to znaczący wycinek leksyki ludowej, wyekscerpowany z wypowiedzi najstarszych mieszkańców 636 wsi regionu lubelskiego (por. wykaz miejscowości) i od 2530 informatorów. Ze względu na charakter tematyczny słownictwa, informatorami były osoby najstarsze, które mówią gwarą oraz znają opisywane desygnaty i potrafią przyporządkować im właściwe nazwy.

Założenia metodologiczne i zasady redakcyjne

Założenia ogólne

Podobnie jak w każdym opracowaniu słownikowym, w tomie X *Słownika gwar Lubelszczyzny*, słowo jest znakiem desygnatu, który „wyodrębnia się z rzeczywistości nie jako izolowana rzecz, ale jako element pozostający w określonych związkach z innymi fragmentami tejże rzeczywistości” (Doroszewski 1962, 142). Wyraźne odniesienie do rzeczywistości pozajęzykowej i ściśle usytuowanie desygnatu i jego nazwy w określonym kręgu znaczeniowym i kulturowym jest istotną właściwością słownika gwarowego, łączącego definicję leksykograficzną (naukową) z dodatkowymi informacjami przy artykule hasłowym i definicją użytkownika gwary, podaną w przywoływanych kontekstach. Analiza wypowiedzi mieszkańców wsi dostarcza interesującej wiedzy na temat użycia słowa w aspekcie społecznym, kulturowym, obyczajowym. Relacji tej towarzyszy określenie znaczeń wyrazów i zakresu ich użycia, a także wpisanie słowa i opisywanego pojęcia w strukturę językową i kulturową oraz w opozycję przeszłość – współczesność.

W tomie X *Słownika gwar Lubelszczyzny* zasady redakcyjne podporządkowane są idei opracowania słownika regionalnego, nie tylko rejestrującego słownictwo gwarowe, ale włączającego przywołane słowa w geografie regionu, usytuowanego na styku Małopolski i Mazowsza oraz Słowiańszczyzny wschodniej i zachodniej. Wynikająca stąd różnorodność jest wartością regionu jako całości.

Baza materiałowa

Korpus materiałowy tomu X *Słownika gwar Lubelszczyzny* stanowią nagrania terenowe, zapisane na taśmach magnetofonowych, teksty ciągle zapisane (bez dokumentacji dźwiękowej) oraz zapisy słów zbierane metodą kwestionariuszową (bez egzemplifikacji kontekstowej). Są to przede wszystkim zbiory Haliny Pelcowej, stale wzbogacane i sukcesywnie uzupełniane i poszerzane o nowe dane. Dodatkowe materiały słownikowe zostały pozyskane z kartotek atlasowych i archiwów, z prac

magisterskich i licencjackich, a także – w niewielkim zakresie – ze źródeł drukowanych.

W tomie X *Słownika gwar Lubelszczyzny* znalazły się materiały gromadzone w ostatnich siedemdziesięciu latach, wielokrotnie potwierdzone i uzupełniane w kolejnych eksploracjach terenowych. W większości są to materiały zbierane od początku lat osiemdziesiątych XX wieku do dnia dzisiejszego, w tym zarówno teksty zapisane, jak i nagrane na taśmy magnetofonowe.

Leksyka ludowa regionu lubelskiego, będąca podstawą tomu X, oparta jest na korpusie tekstowym, który stanowią:

- taśmoteka i kartoteka słownikowa Haliny Pelcowej (PM) – nagrania i materiały kwestionariuszowe z lat 1980–2018,
- drukowane prace Haliny Pelcowej (PI, PS, PZ),
- materiały z eksploracji terenowych w latach 2019–2021 (MG).

Dodatkowo zostały wykorzystane materiały z kartotek gwarowych, archiwów, prac dyplomowych i źródeł drukowanych.

1. Kwestionariusze do *Atlasu gwar polskich* Karola Dejny (KAGP) – materiały z Lubelszczyzny zebrane z 53 miejscowości, zgromadzone w Katedrze (obecnie Zakładzie) Dialektologii Polskiej i Logopedii Uniwersytetu Łódzkiego, a wykorzystane za wcześniejszą zgodą Profesora Karola Dejny i Profesora Sławomira Gali oraz Profesor Ireny Jaros – obecnie kierującej Zakładem Dialektologii Polskiej i Logopedii. Część materiałów zebrała dla celów atlasowych Halina Pelcowa.

2. Prace magisterskie i licencjackie (ML), które powstały pod kierunkiem naukowym Haliny Pelcowej (pełny wykaz został zamieszczony w tomie I *Słownika gwar Lubelszczyzny* na stronach 34–38, uzupełnienie w tomie IV na stronach 28–30). Materiały te zostały wykorzystane za zgodą osób przygotowujących prace magisterskie i licencjackie. We wszystkich przywołanych w pracach miejscowościach były też prowadzone niezależne badania terenowe, a cytowane wypowiedzi są w większości wynikiem tych badań.

3. Prace drukowane (SGP, MSGP, SGM, AD-ZL, ATO, BKN, CWP, MN, MNL, MOŁ, NK-L/II, NP, OM, OW, TBM).

4. Materiały z Kartoteki Słownika gwar polskich PAN w Krakowie (KSGP).

Dokumentacja ikonograficzna pochodzi ze zbiorów Muzeum Narodowego w Lublinie, Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach oraz zbiorów własnych Haliny Pelcowej i Piotra Lasoty. Za udostępnienie zdjęć serdecznie dziękujemy Dyrekcji wymienionych placówek.

Materiał terenowy został zebrany w 636 wsiach regionu lubelskiego i od 2530 informatorów. Nazwiska informatorów nie zostały zamieszczone ze względu na ochronę danych osobowych (nie wszyscy wyrazili zgodę na publikację, nie od wszystkich była też możliwość uzyskania zgody). Na mapach, w trosce o czytelność obrazu, przywołano informacje ze 144 miejscowości, stanowiących próbę reprezentatywną dla całego regionu. Mapy powtarzające się w *Słowniku* i w drukowanych pracach Haliny Pelcowej (jedna w PZ i jedna w PS) zostały wykonane na nowo i uzupełnione, z uwzględnieniem nowych danych terenowych i przyporządkowaniem do nowej podstawy metodologicznej.

Hasło słownikowe

Autorzy i redaktorzy słowników gwarowych (m.in.: SGP; Kaś 2011; 2015–2019; Wyderka (red.) 2000–2020; Pelcowa 2012; 2014; 2015; 2016; 2017; 2019; 2020; 2021) zgodnie stwierdzają, że hasło słownikowe, obok zamieszczonego znaczenia wyrazu, informacji o jego odmianach fonetycznych i specyfikacji morfologicznej, o synonimach i heteronimach, a także (w postaci kwalifikatorów) o społecznym statusie danego leksemu, powinno podawać także geografie wyrazu oraz konteksty jego występowania, z przywołaniem fragmentów wypowiedzi mieszkańców wsi. Wszystkie zasygnalizowane informacje znajdują się w tomie X *Słownika gwar Lubelszczyzny*, a hasło jest uzupełnione dodatkowo o ilustrację i mapę językową.

Założeniem jest, aby struktura hasła nie zaciemniała obrazu semantycznego analizowanego słowa i jego miejsca w systemie językowym i kulturowym badanego obszaru, ale była jak najbardziej przejrzysta, a jednocześnie zrozumiała także dla niespecjalistów – osób spoza kręgu dialektologii i językoznawstwa.

Artykuł hasłowy składa się z następujących elementów.

1. Wyraz hasłowy i jego znaczenie realizowane w postaci definicji realnoznaczeniowej.

2. Ilustracja – przywołana przez zastosowanie odsyłaczy do fotografii desygnatu zamieszczonej na końcu części słownikowej. Cyfra po odsyłaczu: zob. oznacza numer zdjęcia.

3. Konteksty występowania wyrazu:

– z poświadczeniem zakresu jego użycia, i z odwołaniem do materiału egzemplifikacyjnego, oraz podaniem miejscowości, z której pochodzi materiał;

– z zastosowaniem znormalizowanego zapisu ortograficznego, uwzględniającego właściwości gwarowe fonetyczne i morfologiczne, charakterystyczne dla gwar Lubelszczyzny.

Przywołane konteksty, cytowane wypowiedzi mieszkańców wsi (w nawiasie sygnowane nazwą miejscowości), spełniają wymóg adekwatności i przystawalności do definicji wyrazu, czyli w sposób wyrazisty oddają istotę znaczenia, w tym wskazują na fakty nietypowe, niezwykłe, a także charakteryzujące określoną sytuację komunikacyjną. Uwzględniamy przede wszystkim, w jakim kontekście wyraz występuje, a także jakie są jego uwarunkowania społeczne, kulturowe, obyczajowe (por. m.in.: Pelcowa 2003). Konteksty (wyrażenia cytatowe) są ułożone zgodnie z zasadą: Co to jest? Jak wygląda? Do czego służy? Jakie ma zastosowanie? Gdzie występuje? Kiedy jest używane? Kto używa? Jakie przywołuje skojarzenia? Jakie są z tym związane powiedzenia, przepowiednie, przysłowia, legendy?

4. Źródła: własne materiały terenowe Haliny Pelcowej (PM), prace drukowane (PI, PS, PZ, SGP, MSGP, SGM, AD-ZL, ATO, BKN, CWP, MN, MNL, MOŁ, NK-L/II, NP, OM, OW, TBM), materiały z kartotek gwarowych (KAGP, KSGP) i eksploracji terenowych (MG), prace magisterskie i licencjackie (ML) oraz w miarę potrzeby i możliwości także inne źródła.

5. Geografia wyrazu wraz z mapą językową, przywołaną przez zastosowanie odsyłaczy do mapy zamieszczonej na końcu części słownikowej (cyfra po odsyłaczu: zob. oznacza numer mapy), z podaniem obszaru występowania nazwy lub nazwy miejscowości. Lokalizację szczegółową podaje umiejscowienie nazwy na mapie oraz informacje kierujące do określonego obszaru, np. typu: Lubelszczyzna zachodnia, Lubelszczyzna południowo-wschodnia, okolice Biłgoraja i Janowa Lubelskiego, Lubelszczyzna środkowo-zachodnia, lub przywołujące konkretnie wsie (w tym i te, z których nie ma podanego cytatu). Inny rodzaj informacji geograficznych to wskazanie lokalizacji uogólnionej, np.: powszechne (nazwa występuje zwarcie na całym obszarze Lubelszczyzny), zasięg rozproszony (nazwa jest poświadczona w całym regionie, ale nie występuje zwarcie). Szczegółowa specyfikacja geograficzna miejscowości, z przywołaniem gminy i powiatu, jest zamieszczona w alfabetycznym spisie miejscowości.

6. Wyjątkowe zjawiska fleksyjne, ale nie każde odstępstwo od normy, a także najczęstsze odmiany fonetyczne, zlokalizowane w segmencie: wymowa. W tej części hasła przywołane są wszystkie warianty fonetyczne, realizowane na terenie Lubelszczyzny, nie tylko te, które

są uwidocznione w cytatach. Ale jeżeli słowo występuje sporadycznie (w jednej lub dwóch miejscowościach), podane są wyłącznie zapisy z tych miejscowości.

7. Odwołania do synonimów (nazw obocznych w jednej wsi) i heteronimów (oboczników nazewniczych na szerszym obszarze), z zastosowaniem odsyłacza: por.

Szczegółowy układ hasła i poszczególne jego składniki są każdorazowo modyfikowane w zależności od charakteru desygnatu i działu kultury materialnej i duchowej, który reprezentują. Modyfikacja ta nie pociąga jednak istotnych zmian merytorycznych w zakresie ogólnego charakteru hasła i zawartych w nim treści składowych.

W tomie X *Słownika* hasło realizowane jest w kilku wariantach.

1. Zawiera wszystkie elementy, w tym ilustrację i mapę, np.: *bańka* ‘ozdoba choinkowa z cienkiego kolorowego szkła o kulistym lub wydłużonym kształcie’, *Kwietna Niedziela* ‘Niedziela Palmowa’, *lejus* ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’, *pisanka* ‘jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’.

2. Zawiera tylko ilustrację, bez odwołania do mapy, np.: *brodacze* ‘przebierańcy, którzy w ostatnich trzech dniach grudnia, w specjalnych strojach i z długimi brodami z lnianego włókna, żegnają stary rok’, *choinka* ‘drzewko iglaste, świerk lub jodła, przystrajane na okres świąt Bożego Narodzenia’, *dunajnicy* ‘kolędnicy chodzący po dunaju’, *palma* ‘gałązka wierzby przybrana trzcina i innymi roślinami żywymi i suszonymi, święcona w Niedzielę Palmową’.

3. Nie zawiera ilustracji, tylko odwołanie do mapy, np.: *majówka* ‘majowe nabożeństwo odprawiane wieczorem’, *południca* ‘mityczny upiór w postaci kobiety, pilnujący, aby nie pracowano w południe’, *Przewody* ‘pierwsza niedziela po Wielkanocy’, *rajek* ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’.

4. Nie zawiera ilustracji i mapy, np.: *ankluz* ‘tajemniczy, cudowny pieniądz odgrywający wielką rolę przy kupnie i sprzedaży’, *babskie wesela* ‘wieczór paniński’, *szeptucha* ‘kobieta, która leczy zamawianiem i ziołami’, *zapościelarze* ‘przenosiny panny młodej do domu pana młodego’.

W tomie X, podobnie jak w całym *Słowniku gwar Lubelszczyzny*, wielką wagę przywiązuje się do ilości i długości poświadczeń cytatowych oraz do treści etnograficznych, zawartych zarówno w definicji słowa, jak i w przywoływanych wypowiedziach mieszkańców

wsi, z uwzględnieniem świadomości językowej, kompetencji językowej i kompetencji komunikacyjnej użytkowników gwary. Znaczenia haseł są oparte na wypowiedziach mieszkańców wsi i danych od nich uzyskanych (jeżeli nawet niepełnych, to jednak przedstawiających obraz funkcjonowania pojęcia i jego interpretacji). Wypowiedzi użytkowników gwary uzupełniają definicję, są zazwyczaj rozbudowane, niekiedy kilkudzaniowe, ale też krótkie i wnoszące informacje częściowe. W *Słowniku* liczba cytowań jest zróżnicowana z kilku powodów:

- ilości dostępnego materiału gwarowego,
- ważności kulturowej desygnatu i określanej przez niego nazwy (informatorzy udzielają odpowiedzi rozbudowanych, bogatych w dodatkowe informacje, lub podają tylko nazwę, bez komentarza),
- częstości występowania danej nazwy na terenie Lubelszczyzny,
- czynnej lub biernej znajomości desygnatu.

Lokalizacja cytowań jest sygnowana przez podanie nazwy wsi, co nie zawsze wskazuje na ścisły zasięg geograficzny, a tylko informuje, że w podanych miejscowościach dane słowo czy znaczenie jest poświadczane i znane. Często lokalizacja nazwy lub jej znaczenia nie dają pełnej wiarygodności i pewności, że zamieszczono wszystkie możliwe informacje, gdyż zebranie i uwzględnienie całości materiału gwarowego, w pełni kompletnego, szczególnie z tak rozległego obszaru, jakim jest Lubelszczyzna, nie zawsze jest możliwe do zrealizowania. *Słownik* daje sygnał i impuls do działania dla tych, którzy interesują się własną „małą ojczyzną” i jej dziedzictwem kulturowym. Autorka *Słownika* na taką współpracę ciągle liczy. Zarówno ten tom, jak i każdy kolejny, będzie uzupełniany i wzbogacany o nowe dane, które znajdują się w *Suplemencie* w tomie ostatnim.

Wyrazy o różnych znaczeniach zostały umieszczone jako oddzielne hasła ze względu na brak ich bezpośredniej pochodności semantycznej, a także na fakt nazywania różnych desygnatów, nawet wewnątrz danego pola znaczeniowego, por. hasła: **kołęda I** ‘święta Bożego Narodzenia’, **kołęda II** ‘dzień poprzedzający święto Bożego Narodzenia’, **kołęda III** ‘drugi dzień świąt Bożego Narodzenia’, **kołęda IV** ‘bardzo cienki biały płatek chlebowy, praśny, wypiekany z białej mąki i wody bez dodatku drożdży, którym dzielą się chrześcijanie, zgromadzeni przy stole wigilijnym, składając sobie życzenia’, **kołęda V** ‘pieśń bożonarodzeniowa’, **kołęda VI** ‘zyczenia składane w okresie świątecznym’, **kołęda VII** ‘chodzenie grup kołędniczych w okresie świąt Bożego Narodzenia’, **kołęda VIII** ‘wizyta duszpasterska’, **kołęda IX** ‘datek dawany księdzu chodzącemu po kołędzie’, **kołęda X** ‘kolacja wigilijna’,

kołęda XI ‘kolorowy opłatek dla zwierząt’, **kołęda XII** ‘resztki kolacji wigilijnej dla zwierząt’, **kołęda XIII** ‘snop żyta stojący w izbie przez okres Bożego Narodzenia’, **kołęda XIV** ‘dar dawany kołędnikom, datek za kołędowanie’, **kołęda XV** ‘okres od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w którym nie można było wykonywać żadnych prac’. Reprezentują one nieco odmienne aspekty rzeczywistości wiejskiej. Przy układzie tematycznym, jaki został zastosowany w *Słowniku*, jest wyraźna trudność, a często wręcz niemożliwość, ustalenia wspólnej dominanty semantycznej. Niezależnie od podziałów szczegółowych, w tomie X *Słownika gwar Lubelszczyzny* znalazły się też takie hasła ogólne, jak: **tradycja, obrzęd, obyczaj, zwyczaj, zabobon, wróżba, przesąd, przesady ślubne, przesady wielkanocne, przesady wigilijne i bożonarodzeniowe, przesady związane z ciążą, wróżby andrzejkowe, wróżby wigilijne**, z pokazaniem sposobu rozumienia tych pojęć i ich konceptualizacji przez mieszkańców wsi.

Pod hasłem numerowanym kolejno cyframi rzymskimi podaję zarówno zależność relacji polisemii, jak i homonimii. Numery przy hasłach mają charakter wyłącznie porządkowy, nie rozstrzygają ani o ważności, ani o pochodności znaczenia. W trosce o zachowanie spójności między kolejnymi tomami *Słownika*, w tomie X przy wyrazach tożsamyh brzmieniowo, a nazywających różne desygnaty, zastosowano odwołania do haseł z tomów I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX oraz z tomu X, sygnując je cyframi rzymskimi, np.: **babka I** – tom I: 53–54, **babka II** – tom II: 233, **babka III** – tom V: 56–57, **babka IV** – tom V: 57, **babka V** – tom V: 57, **babka VI** – tom VI: 54, **babka VII** – tom VI: 55, **babka VIII** – tom VII: 51, **babka IX** – tom VIII: 53, **babka X** – tom IX: 53, **babka XI** – tom X: 54; **ziele I** – tom IV: 200, **ziele II** – tom V: 502, **ziele III** – tom V: 502–503, **ziele IV** – tom X: 531–532.

Zapis wyrazu hasłowego i kontekstów

W *Słowniku* zastosowano zapis ortograficzny, a formę hasła sprowadzono do ogólnopolskiej. Powody takiego postępowania są motywowane tym, że czytelność słów gwarowych jest inna niż ogólnopolskich, trudniejsza ze względu na postać samego słowa, nieznanego i nieużywanego na co dzień, a dodatkowe zageszczenie informacji i stawianie barier w postaci zapisu fonetycznego trudność tę spotęgowałoby i doprowadziło do niedostępności słownika dla przeciętnego użytkownika języka.

Przy obszarze tak różnorodnym językowo, z wyspowym układem cech językowych, jakim jest region lubelski, zastosowany zapis jest w pełni uzasadniony. Gwary tego regionu nie tworzą zwartego systemu fonologicznego. Z jednej strony jest duży stopień niejednorodności związanej ze zróżnicowaniem regionalnym, z drugiej – z rozchwianiem systemu gwarowego i niekonsekwentną realizacją cech gwarowych przez mieszkańców regionu. Łączą się tu i przenikają cechy trzech ugrupowań gwarowych: małopolskiego, mazowieckiego i kresowego, na które nakładają się zjawiska ogólnogwarowe, osobliwości regionalne, i obecne w każdym regionie gwarowym cechy ogólnopolskie. Ten sam wyraz w różnych częściach Lubelszczyzny, a często nawet w tej samej wsi, będzie brzmiał inaczej, por. m.in. realizację typu: *czapka* na Lubelszczyźnie wschodniej i *czopka*, *capka*, *copka* – na Lubelszczyźnie zachodniej. Wydobyć w takiej sytuacji jednej, reprezentatywnej formy wyrazu, jest niemożliwe, a umieszczenie wszystkich wariantów fonetycznych zaciemniłoby czytelność *Słownika* i uczyniło go niemożliwym do praktycznego wykorzystania.

W zapisie wyrazów hasłowych przyjęto formę literacką wyrazu lub formę zbliżoną do niej. Uwzględniono zleksykalizowane postaci zjawisk fonetycznych i morfologicznych, ujęte jako odrębne hasła leksykalne, np. *cmentarz*, *cwentarz*, *smentarz* ‘miejsce grzebania zmarłych’; *potopielec*, *potopieleniec*, *potopielnik*, *potopławnik*, *topiec*, *topielec*, *topielica*, *topielnik* ‘demon ciągnący ludzi w głębinę i topiący ich’.

Ze względu na praktyczny charakter *Słownika*, hasło zostało zapatrzone w konteksty, z zastosowaniem zestandaryzowanego i ujednoliconego zapisu ortograficznego, uwzględniającego jednak właściwości fonetyczne, morfologiczne i składniowe gwar regionu lubelskiego. W zapisach cytatów gwarowych przyjęto uproszczoną postać ortograficzną z zaznaczeniem właściwości wymowy, istotnych dla opisywanego regionu, np.:

- mazurzenia;
- samogłosek zwężonych, zapisywanych odpowiednio:
 - a* (o nosowe) w postaci graficznej *u*,
 - ę* w postaci graficznej *i*,
 - a* w postaci graficznej *o*,
 - o* w postaci graficznej *u*,
 - e* w postaci graficznej *i* po spółgłosce miękkiej, lub *y* po spółgłosce twardej;
- labializacji zapisywanej jako *ł* przed samogłoskami *o*, *u*;
- prejotacji zapisywanej jako *j* przed *i*;

- zaniku nosowości w wygłosie i śródgłosie wyrazu;
- podwojonego *s*, *sz*, *ś* między dwiema samogłoskami;
- przejścia nagłosowego i śródgłosowego *ch* w *k*;
- dyspalatalizacji spółgłosek *k*, *g*;
- osobliwości fleksyjnych, słowotwórczych i składniowych.

W zapisach wypowiedzi mieszkańców wsi nie zostały zaznaczone upodobnienia śródwyrazowe i międzywyrazowe oraz rozszczepiona wymowa samogłosek nosowych w śródgłosie. W wygłosie samogłoski nosowe są zapisywane zgodnie z wymową, czyli w postaci odnoszonego *e* jako rezultatu wymowy nosówki przedniej i *o* lub *u* jako wyniku wymowy nosówki tylnej.

Wypowiedzi mieszkańców wsi przywoływane są w formie i wersji językowej podanej przez mówiących, bez ingerencji badacza w sferę fonetyczną i morfologiczną. Pozostawienie autentycznej wersji językowej jest uzasadnione; są to opisy dotyczące konkretnego elementu rzeczywistości wiejskiej, z podanym objaśnieniem nazwy, jej motywacji semantycznej oraz sposobu funkcjonowania, w tym przydatności i możliwości zastosowania. Dokonano tylko nieznacznych korekt w zakresie interpunkcji, częściowo ją ujednolicając, aby uczynić tekst przejrzystym znaczeniowo i zrozumiałym. Użytkownicy gwary często tworzą konstrukcje łańcuskowe, trudne do segmentacji składniowej. Nie jest to bowiem struktura zdaniowa, ale myślowa, z dołączanymi kolejno informacjami, nie zawsze spójnymi strukturalnie, ale przywołującymi dane dotyczące charakterystyki opisywanej rzeczywistości.

Pełny zapis fonetyczny pojawia się jedynie w przywoływanych w końcowej części hasła wariantach słowa, zamieszczonych w segmencie: wymowa. Zostały tam podane wszystkie warianty wymowy, nie tylko te, które ujawniają się w cytatach. Jedynie w wypadku poświadczeń sporadycznych podawane są wyłącznie formy z cytowanych kontekstów.

Mapa językowa

Mapa językowa, jako podstawowe narzędzie badawcze geografii lingwistycznej, w polskiej praktyce dialektologicznej jest wykorzystywana przede wszystkim w atlasach i monografiach, rzadko natomiast językoznawcy sięgają do mapy przy opracowywaniu haseł słownikowych. Geografia wyrazu najczęściej jest sygnowana przez umieszczenie nazw miejscowości i regionów oraz odwołania do kartotek i źródeł drukowa-

nych. W tomie X *Słownika gwar Lubelszczyzny* mapa jest integralną częścią hasła słownikowego. Jest wkomponowana w hasło, zgodnie z założeniem, że jej umieszczenie pozwala na pełniejsze wykorzystanie informacji geograficznych, a jednocześnie na uchwycenie miejsca danego leksemu w strukturze gwarowej regionu.

Głównym celem mapy jest plastyczne przedstawienie na niej układów zjawisk językowych, których wybór i sposób opracowania jest uzależniony przede wszystkim od charakteru samego materiału. Zagadnienie kartograficznego przedstawienia materiału jest bowiem nie tylko sprawą techniczną, ale łączy się ściśle z założeniami metodologicznymi. Mapa powinna być nie tylko ekspozycją materiału, ale także jego interpretacją. Może zatem pełnić przy określeniu specyfikacji geograficznej podobną rolę jak fragmenty wypowiedzi mieszkańców wsi zamieszczane obok znaczenia wyrazu. Z kontekstów można dowiedzieć się, jaki desygnat jest podstawą opisu, jak wygląda, do czego służy, jakie ma specyficzne właściwości i cechy charakterystyczne. Mapa z kolei jest wizualnym przeniesieniem i konkretyzacją opisywanej przestrzeni, pozwala tę przestrzeń lepiej przyswoić i jednocześnie uatrakcyjnić hasło. Wskazuje też na dwa elementy, ważne z punktu widzenia leksyki gwarowej: aspekt czasu i przestrzeni jako z jednej strony istotne wykładniki geografii lingwistycznej jako metody badawczej, z drugiej – jako wyraźne określenie charakteru nazwy i jej miejsca w przestrzeni geograficznej regionu.

W *Słowniku gwar Lubelszczyzny* mapa, przy tak zróżnicowanym językowo terenie, spełnia istotną rolę wizualnej specyfikacji geograficznej. Daje czytelnikowi lepszą orientację w usytuowaniu przestrzennym danej nazwy, zasięgu jej występowania (zwarcie, wyspowo, w rozproszeniu, sporadycznie, nierównomiernie, centralnie czy peryferyjnie), nasświetla związki leksykalne danego obszaru z obszarami sąsiadującymi. Każda z tych informacji niesie pewne treści rzutujące na charakter nazwy i określanego przez nią desygnatu. Dowiadujemy się ponadto o usytuowaniu nazwy wśród innych określeń danego desygnatu – synonimów i heteronimów – oraz o jej ekspansywnym lub recesywnym charakterze, na który wskazuje zasięg i miejsce lokalizacji.

Ze względu na większą przejrzystość artykułu hasłowego mapy zostały zlokalizowane na końcu *Słownika*, z każdorazowym odwołaniem w hasło do numeru konkretnej mapy.

Kwalifikatory

Potrzeba nie tylko nazywania każdego fragmentu otaczającej człowieka rzeczywistości, ale jego interpretacji, nasila się szczególnie wtedy, gdy desygnat jest typowym wyznacznikiem realiów wiejskich, lub gdy użycia nazwy gwarowej wymaga sytuacja i miejsce rozmowy (np. w rozmowie o desygnatach typowo wiejskich lub w kontaktach ze starszymi osobami, które znają tylko gwara). Funkcję interpretatora dodatkowego, ale niezwykle ważnego, spełniają wówczas kwalifikatory, organizujące i modyfikujące tekst gwarowy i wykreowany na jego podstawie obraz. Stanowią element wartościujący i porządkujący, sytuując analizowane treści w określonym kręgu kulturowym oraz w czasie i przestrzeni.

W tekstach mówionych, jakimi są wypowiedzi mieszkańców wsi, tworzone spontanicznie i niepodlegające ogólnopolskiej normie językowej, kwalifikatory wpisują się w treść, są jej nierozłącznym elementem, a zatem nie podają wyłącznie informacji dodatkowych, ale są sposobem postrzegania otaczającej rzeczywistości współczesnej i dawnej, a co za tym idzie – jednym z językowych mechanizmów jej interpretacji. Jest ona odzwierciedlona w opracowaniach typu słownikowego przez odpowiednie sygnowanie poszczególnych form, wplatanie ich w kontekst, a także sytuowanie w czasie i w przestrzeni przez mapowanie. Kwalifikator staje się wykładnikiem interpretacji wyrazu hasłowego i jego uwarunkowań chronologicznych, społecznych, kulturowych, cywilizacyjnych.

W *Słowniku gwar Lubelszczyzny* kwalifikatory nie stanowią odrębnego segmentu hasła, ale są wpisane w przywołane konteksty gwarowe, pochodzące od użytkowników gwary. Są odpowiednio dobrane i uporządkowane, zgodnie z zastosowaną metodologią opisu hasła słownikowego. Taka koncepcja wykorzystania kwalifikatora i wbudowania go w kontekst odzwierciedla świadomość językową mieszkańców współczesnej wsi, którzy poprzez nazwę i desygnat przywołują obraz wsi dawnej.

Skróty i odsyłacze

B. – biernik

C. – celownik

D. – dopełniacz

gm. – gmina

lm. – liczba mnoga

lp. – liczba pojedyncza

M. – mianownik

Msc. – miejscownik

N. – narzędnik

por. – porównaj

pow. – powiat

t. – tom

zob. – zobacz

Źródła i opracowania

Źródła

- AD-ZL – Gajowiak Krzysztof, Krzykała Monika, Lasota Piotr, *Anioły i diabły. Zaczarowana Lubelszczyzna*, Lublin 2012.
- ATO – Adamowski Jan, Tymochowicz Mariola, *Obrzędy i zwyczaje doroczne z obszaru województwa lubelskiego (próba słownika)*, [w:] *Dziedzictwo kulturowe Lubelszczyzny. Kultura ludowa*, pod red. Alfreda Gaudy, Lublin 2001, s. 35–62.
- BKN – Bartmiński Jerzy, Kielak Olga, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, *Dlaczego wąż nie ma nóg. Zwierzęta w ludowych przekazach ustnych*, Lublin 2015.
- CWP – Czyżewski Feliks, Warchoń Stefan, *Polskie i ukraińskie teksty gwarowe ze wschodniej Lubelszczyzny*, Lublin 1998.
- KAGP – *Kartoteka Atlasu gwar polskich* (Kartoteka znajduje się w Zakładzie Dialektologii Polskiej i Logopedii Uniwersytetu Łódzkiego).
- KSGP – *Kartoteka Słownika gwar polskich PAN* w Krakowie.
- MG – Materiały z eksploracji terenowych w latach 2019–2021.
- ML – Prace magisterskie i licencjackie przygotowane pod kierunkiem Haliny Pelc w Zakładzie Historii Języka Polskiego i Dialektologii UMCS, z których materiał został częściowo wykorzystany w Słowniku (wykaz: zob. tom I, s. 34–38 i tom IV, s. 28–30).
- MN – Michalec Anna, Niebrzegowska-Bartmińska Stanisława, *Jak chłop u diabła pieniądze pożyczał. Polska demonologia ludowa w przekazach ustnych*, Lublin 2019.
- MNL – Zbiory Muzeum Narodowego w Lublinie.
- MOŁ – *Mała Ojczyzna – Łukowa. Pieśni korzeni*, pod red. Wiesławy Kubów, Lublin 2000.
- MSGP – *Mały słownik gwar polskich*, pod red. Jadwigi Wronicz, Kraków 2010.
- NK-L/II – *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*, Tom 4. *Lubelskie*, Część II – *Pieśni i obrzędy rodzinne. Chrzcziny, wesele, pogrzeb*, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Lublin 2011.
- NP – Niebrzegowska Stanisława, *Przestrach od przestachu, rośliny w ludowych przekazach ustnych*, Lublin 2000.
- OM – Oleksiejuk Feliks, *Zwyczaje i obrzędy ludu Międzyrzeczczyzny*, Drelów 2000.
- OW – Oleksiejuk Feliks, *Obrzędy weselne w Lubelskiem. Materiały etnograficzne do badań nad obrzędowością weselną*, Wrocław 1971.
- PI – Pelcowa Halina, *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin 2001.
- PM – Własne materiały terenowe Haliny Pelcovej – kartoteka i taśmoteka.
- PS – Pelcowa Halina, *Studia nad słownictwem gwarowym Lubelszczyzny*, Część I. *Słownictwo pochodzenia małopolskiego*, Lublin 1985.
- PZ – Pelcowa Halina, *Mazowizmy leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin 1994.
- SGM – *Słownik gwar małopolskich*, pod red. Jadwigi Wronicz, Tom I–II, Kraków 2016–2017.

- SGP – *Słownik gwar polskich*, opracowany przez Zakład Dialektologii Polskiej IJP PAN w Krakowie pod kierunkiem Mieczysława Karasia (Źródła i Tom I), Jerzego Reichana i Stanisława Urbańczyka (Tom II–IV), Jerzego Reichana i Joanny Okoniewej (Tom V–VI), Joanny Okoniewej (Tom VII–VIII), Renaty Kucharzyk (Tom IX–X), Kraków 1977–2019.
- TBM – Bartmiński Jerzy, Mazur Jan, *Teksty gwarowe z Lubelszczyzny*, Wrocław 1978.

Literatura (wybrane pozycje)

- Bartmiński Jerzy, 1973, *O języku folkloru*, Wrocław.
- Bartmiński Jerzy, Mazur Jan, 1978, *Teksty gwarowe z Lubelszczyzny*, Wrocław.
- Brajerski Tadeusz, 1958, *Badania nad gwarami województwa lubelskiego*, „Kalendarz Lubelski”, Lublin, s. 26–28.
- Czyżewski Feliks, 1986, *Atlas gwar polskich i ukraińskich okolic Włodawy*, Lublin.
- Czyżewski Feliks, 1994, *Fonetyka i fonologia gwar polskich i ukraińskich południowo-wschodniego Podlasia*, Lublin.
- Czyżewski Feliks, Warchoń Stefan, 1998, *Polskie i ukraińskie teksty gwarowe ze wschodniej Lubelszczyzny*, Lublin.
- Dejna Karol, 1981, *Atlas polskich innowacji dialektalnych*, Warszawa–Łódź.
- Dejna Karol, 1998, *Atlas gwar polskich*, Tom 1. *Małopolska*, Warszawa.
- Doroszewski Witold, 1962, *Uwagi o semantyce (Z dyskusji logiczno-lingwistycznej)*, [w:] Witold Doroszewski, *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa, s. 136–146.
- Grabka Barbara, 2012, *Obrzędowość roku kościelnego w gwarach polskich. Od adwentu do zapustów*, Kraków.
- Kaczmarek Leon, Bartmiński Jerzy, Mazur Jan, 1978, *Ugrupowanie gwar Lubelszczyzny*, „Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego”, vol. 20, nr 1–2, s. 65–89.
- Kąś Józef, 2011, *Słownik gwary orawskiej*, wyd. 2. Tom I–II, Kraków.
- Kąś Józef, 2015–2019, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, Tom I–XII, Bukowina Tatrzańska–Kraków–Nowy Sącz.
- Konwencja 2003 – *Konwencja UNESCO 2003 w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, sporządzona w Paryżu dnia 17 października 2003 r., Dziennik Ustaw z 19 sierpnia 2011 roku, nr 172, poz. 1018.
- Kuraszkiewicz Władysław, 1932, *Przegląd gwar województwa lubelskiego*, [w:] *Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*, Tom I, Lublin, s. 273–324.
- Łesiów Michał, 1963, *Polskie gwary ludowe woj. lubelskiego*, „Kalendarz Lubelski”, s. 114–116.
- Mazur Jan, 1976, *Gwary okolic Biłgoraja*, Część 1. *Fonologia*, Wrocław.
- Mazur Jan, 1978, *Gwary okolic Biłgoraja*, Część 2. *Fleksja*, Wrocław.
- Nitsch Kazimierz, 1929, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Lwów, (wydanie II, zmienione, Warszawa 1960).
- Pelcowa Halina, 1985, *Studia nad słownictwem gwarowym Lubelszczyzny*, Część I. *Słownictwo pochodzenia małopolskiego*, Lublin.
- Pelcowa Halina, 1994, *Mazowizmy leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin.
- Pelcowa Halina, 2001, *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin.
- Pelcowa Halina, 2003, *Definicja w świadomości językowej ludności wiejskiej*, [w:] *Słowa jak mosty nad wiekami, Księga jubileuszowa dedykowana Prof. dr hab.*

- Barbarze Falińskiej, pod red. U. Sokólskiej i P. Wróblewskiego, Białystok, s. 299–310.
- Pelcowa Halina, 2012, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, Tom I. *Rolnictwo – Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż*, Lublin.
- Pelcowa Halina, 2014, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, Tom II. *Rolnictwo – Transport wiejski. Rośliny okopowe i paszowe. Gleby i rodzaje pól. Uprawa lnu i konopi. Zbiór siana*, Lublin.
- Pelcowa Halina, 2015, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, Tom III. *Świat zwierząt*, Lublin.
- Pelcowa Halina, 2016, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, Tom IV. *Sad i ogród warzywny. Budownictwo i przestrzeń podwórza*, Lublin.
- Pelcowa Halina, 2017, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, Tom V. *Świat roślin*, Lublin.
- Pelcowa Halina, 2019, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, Tom VI. *Pokarmy*, Lublin.
- Pelcowa Halina, 2020, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, Tom VII. *Odzież i obuwie. Przędzenie lnu i tkanie płótna*, Lublin.
- Pelcowa Halina, Iłona Gumowska-Grochot, Blanka Skórska, 2020, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, Tom VIII. *Człowiek i rodzina. Higiena i choroby. Meble, sprzęt i prace domowe*, Lublin.
- Pelcowa Halina, 2021, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, Tom IX. *Przestrzeń wsi. Ukształtowanie powierzchni. Życie społeczne i zawodowe*, Lublin.
- Sierociuk Jerzy, 1996, *Słotowótństwo wybranych formacji rzeczownikowych – szczególnie nazw miejsca – w gwarach między Wisłą a Wieprzem*, Lublin.
- Słownik gwar polskich*, 1977–2019, opracowany przez Zakład Dialektologii Polskiej IJP PAN w Krakowie pod kierunkiem Mieczysława Karasia (Źródła i Tom I), Jerzego Reichana i Stanisława Urbańczyka (Tom II–IV), Joanny Okoniowej i Jerzego Reichana (Tom V–VI), Joanny Okoniowej (Tom VII–VIII), Renaty Kucharczyk (Tom IX–X), Kraków.
- Smoczyński Paweł, 1957, *Kwestionariusz do Atlasu gwar Lubelszczyzny*, Lublin.
- Smyk Katarzyna, 2009, *Choinka w kulturze polskiej. Symbolika drzewka i ozdób*, Kraków.
- Warchoł Stefan, 1992, *Specyfika gwar mieszanych i przejściowych na terenach etnicznie zróżnicowanych*, Rozprawy Sławistyczne 5, Lublin.
- Wyderka Bogusław (red.), 2000–2020, *Słownik gwar śląskich*, Tom I–XVII, Opole.

Miejscowości, z których pochodzi materiał

Alfabetyczny spis miejscowości

Abramów – gm. Abramów, pow. Lubartów
Adamów – gm. Adamów, pow. Łuków
Adamów – gm. Krasnobród, pow. Zamość
Aleksandrów – gm. Aleksandrów, pow. Biłgoraj
Alojzów – gm. Leśniowice, pow. Chełm
Andrzejów – gm. Godziszów, pow. Janów Lubelski
Andrzejów – gm. Kamień, pow. Chełm
Annopol – gm. Annopol, pow. Kraśnik
Antoniów – gm. Milejów, pow. Łęczna
Antoniówka – gm. Krynice, pow. Tomaszów Lubelski
Babin – gm. Bełżyce, pow. Lublin
Bałtów – gm. Puławy, pow. Puławy
Baraki Stare – gm. Zaklików, pow. Stalowa Wola
Baranów – gm. Baranów, pow. Puławy
Barbarówka – gm. Dorohusk, pow. Chełm
Basonia – gm. Józefów, pow. Opole Lubelskie
Batorz – gm. Batorz, pow. Janów Lubelski
Bazanów Stary – gm. Ryki, pow. Ryki
Bezek – gm. Siedliszcze, pow. Chełm
Bezwola – gm. Wołyń, pow. Radzyń Podlaski
Bęczyn – gm. Urzędów, pow. Kraśnik
Biała – gm. Janów Lubelski, pow. Janów Lubelski
Białka – gm. Dębowa Kłoda, pow. Parczew
Białopole – gm. Białopole, pow. Chełm
Białowody – gm. Uchanie, pow. Hrubieszów
Białowola – gm. Zamość, pow. Zamość
Biszczka – gm. Biszczka, pow. Biłgoraj
Blinów – gm. Szastarka, pow. Kraśnik
Bliskowice – gm. Annopol, pow. Kraśnik
Błażek – gm. Batorz, pow. Janów Lubelski
Błonie – gm. Szczepieszyn, pow. Zamość
Błotków Duży – gm. Terespol, pow. Biała Podlaska
Bochotnica – gm. Kazimierz Dolny, pow. Puławy
Bodaczów – gm. Szczepieszyn, pow. Zamość
Bohukały – gm. Terespol, pow. Biała Podlaska
Bojary – gm. Podedwórze, pow. Parczew
Bokinka Pańska – gm. Tuczna, pow. Biała Podlaska
Bonów – gm. Puławy, pow. Puławy
Bończa – gm. Kraśniczyn, pow. Krasnystaw

Bordziłówka – gm. Rossosz, pow. Biała Podlaska
Borki – gm. Borki, pow. Radzyń Podlaski
Borków – gm. Garbów, pow. Lublin
Borowa – gm. Puławy, pow. Puławy
Borowiec – gm. Łukowa, pow. Biłgoraj
Borownica – gm. Janów Lubelski, pow. Janów Lubelski
Bortatycze – gm. Zamość, pow. Zamość
Borysów – gm. Żyrzyn, pow. Puławy
Borzechów – gm. Borzechów, pow. Lublin
Braciejowice – gm. Łaziska, pow. Opole Lubelskie
Branew – gm. Dzwola, pow. Janów Lubelski
Branewka – gm. Dzwola, pow. Janów Lubelski
Branica Radzyńska – gm. Radzyń Podlaski, pow. Radzyń Podlaski
Brody Duże – gm. Szczebrzeszyn, pow. Zamość
Brody Małe – gm. Szczebrzeszyn, pow. Zamość
Bronice – gm. Nałęczów, pow. Puławy
Brzeziny – gm. Bełzec, pow. Tomaszów Lubelski
Brzeźnica Bychawska – gm. Niedźwiada, pow. Lubartów
Brzeźno – gm. Dorohusk, pow. Chełm
Brzozowica Duża – gm. Kąkolewnica, pow. Radzyń Podlaski
Brzozowica Mała – gm. Kąkolewnica, pow. Radzyń Podlaski
Bukowa – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Bukowa Mała – gm. Sawin, pow. Chełm
Bukowina – gm. Biszczka, pow. Biłgoraj
Buśno – gm. Białopole, pow. Chełm
Bychawka – gm. Bychawa, pow. Lublin
Bytyń – gm. Wola Uhruska, pow. Włodawa
Charlejów – gm. Serokomla, pow. Łuków
Chłopiatyn – gm. Dołhobyczów, pow. Hrubieszów
Chłopków – gm. Frampol, pow. Biłgoraj
Chmiel – gm. Jabłonna, pow. Lublin
Chmielek – gm. Łukowa, pow. Biłgoraj
Chmielnik – gm. Bełżyce, pow. Lublin
Chodel – gm. Chodel, pow. Opole Lubelskie
Chomęciska Duże – gm. Stary Zamość, pow. Zamość
Choroszczyńska – gm. Tucznia, pow. Biała Podlaska
Chrzanów – gm. Chrzanów, pow. Janów Lubelski
Chrzachów – gm. Końskowola, pow. Puławy
Cichobórz – gm. Hrubieszów, pow. Hrubieszów
Ciechanki – gm. Puchaczów, pow. Łęczna
Ciechomin – gm. Wola Mysłowska, pow. Łuków
Ciecierzyn – gm. Niemce, pow. Lublin
Ciosmy – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Czajki – gm. Chełm, pow. Chełm
Czarnystok – gm. Radecznica, pow. Zamość
Czartoria – gm. Miączyn, pow. Zamość
Czartowiec – gm. Tyszowce, pow. Tomaszów Lubelski
Czemierniki – gm. Czemierniki, pow. Radzyń Podlaski
Czermno – gm. Tyszowce, pow. Tomaszów Lubelski

Czernięcin Główny – gm. Turobin, pow. Biłgoraj
Czesławice – gm. Nałęczów, pow. Puławy
Częstoborowice – gm. Rybczewice, pow. Świdnik
Czołki – gm. Sitno, pow. Zamość
Czosnówka – gm. Biała Podlaska, pow. Biała Podlaska
Czumów – gm. Hrubieszów, pow. Hrubieszów
Dańce – gm. Hanna, pow. Włodawa
Dawidy – gm. Jabłoń, pow. Parczew
Dąbrowa Olbiecka – gm. Trzydnik Duży, pow. Kraśnik
Dąbrowica – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Derewiczna – gm. Komarówka Podlaska, pow. Radzyń Podlaski
Dereźnia – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Deszkowice I – gm. Sulów, pow. Zamość
Dęba – gm. Kurów, pow. Puławy
Dębica – gm. Ostrów, pow. Lubartów
Dębina – gm. Strzyżewice, pow. Lublin
Dębowa Kłoda – gm. Dębowa Kłoda, pow. Parczew
Dobrynka – gm. Piszczac, pow. Biała Podlaska
Dobryń – gm. Zalesie, pow. Biała Podlaska
Dołhobrody – gm. Hanna, pow. Włodawa
Dołhobyczów – gm. Dołhobyczów, pow. Hrubieszów
Dorohucza – gm. Trawniki, pow. Świdnik
Dorohusk – gm. Dorohusk, pow. Chełm
Dratów – gm. Ludwin, pow. Łęczna
Drelów – gm. Drelów, pow. Biała Podlaska
Drozdówka – gm. Uścimów, pow. Lubartów
Drzewce – gm. Nałęczów, pow. Puławy
Dubeczno – gm. Hańsk, pow. Włodawa
Dubica – gm. Wisznice, pow. Włodawa
Dubienka – gm. Dubienka, pow. Chełm
Dutrów – gm. Telatyn, pow. Tomaszów Lubelski
Dys – gm. Niemce, pow. Lublin
Dzielce – gm. Radechnica, pow. Zamość
Dzierążnia – gm. Krynice, pow. Tomaszów Lubelski
Dzierzkowice – gm. Dzierzkowice, pow. Kraśnik
Dzierzkowice Wola – gm. Dzierzkowice, pow. Kraśnik
Dzwola – gm. Dzwola, pow. Janów Lubelski
Elźbiecin – gm. Kodeń, pow. Biała Podlaska
Fajslawice – gm. Fajslawice, pow. Krasnystaw
Flisy – gm. Dzwola, pow. Janów Lubelski
Franciszków – gm. Świdnik, pow. Świdnik
Gałęzów – gm. Bychawa, pow. Lublin
Garbów – gm. Garbów, pow. Lublin
Gardzienice – gm. Piaski, pow. Świdnik
Gąsiorzy – gm. Ulan Majorat, pow. Radzyń Podlaski
Gdeszyn – gm. Miączyn, pow. Hrubieszów
Germanicha – gm. Wola Myśłowska, pow. Łuków
Gielczew – gm. Wysokie, pow. Lublin
Glinny Stok – gm. Siemień, pow. Parczew

Głębokie – gm. Cyców, pow. Łęczna
Godziszów – gm. Godziszów, pow. Janów Lubelski
Gołąb – gm. Puławy, pow. Puławy
Gołębie – gm. Dołhobyczów, pow. Hrubieszów
Goraj – gm. Goraj, pow. Biłgoraj
Gorajec – gm. Radecznicza, pow. Zamość
Gościeradów – gm. Gościeradów, pow. Kraśnik
Górka – gm. Kock, pow. Lubartów
Gózd – gm. Stanin, pow. Łuków
Gózd Lipiński – gm. Biszczka, pow. Biłgoraj
Grabowiec – gm. Grabowiec, pow. Zamość
Grabówka – gm. Annapol, pow. Kraśnik
Grądy – gm. Chodel, pow. Opole Lubelskie
Grzędówka – gm. Łuków, pow. Łuków
Gromada – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Hamernia – gm. Józefów, pow. Biłgoraj
Hanna – gm. Hanna, pow. Włodawa
Hańsk – gm. Hańsk, pow. Włodawa
Hedwiżyn – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Hołowno – gm. Podedwórze, pow. Parczew
Horodło – gm. Horodło, pow. Hrubieszów
Horodyszcze – gm. Wisznice, pow. Biała Podlaska
Horyszów Polski – gm. Sitno, pow. Zamość
Horyszów Ruski – gm. Miączyn, pow. Zamość
Hosznia Ordynacka – gm. Goraj, pow. Biłgoraj
Hrebenne – gm. Horodło, pow. Hrubieszów
Hucisko – gm. Harasiuki, pow. Nisko
Hulcze – gm. Dołhobyczów, pow. Hrubieszów
Husynne – gm. Dorohusk, pow. Chełm
Huszczka – gm. Łomazy, pow. Biała Podlaska
Huta – gm. Wojsławice, pow. Chełm
Ignaców – gm. Wojciechów, pow. Lublin
Irena – gm. Zaklików, pow. Stalowa Wola
Jableczna – gm. Sławatycze, pow. Biała Podlaska
Jacnia – gm. Adamów, pow. Zamość
Janiszkwice – gm. Opole Lubelskie, pow. Opole Lubelskie
Janiszów – gm. Annapol, pow. Kraśnik
Janowice – gm. Janowiec, pow. Puławy
Janowiec – gm. Janowiec, pow. Puławy
Janówka – gm. Hanna, pow. Włodawa
Jarczówek – gm. Stanin, pow. Łuków
Jarosławiec – gm. Uchanie, pow. Hrubieszów
Jasionka – gm. Parczew, pow. Parczew
Jaszczów – gm. Milejów, pow. Łęczna
Jawidz – gm. Spiczyn, pow. Łęczna
Jedlanka – gm. Stanin, pow. Łuków
Jeziernia – gm. Tomaszów Lubelski, pow. Tomaszów Lubelski
Jezioro – gm. Siemień, pow. Parczew
Józefów – gm. Józefów, pow. Biłgoraj

Józwów – gm. Bychawa, pow. Lublin
Kamień – gm. Kamień, pow. Chełm
Kamionka – gm. Kamionka, pow. Lubartów
Kanie – gm. Rejowiec Fabryczny, pow. Chełm
Karczmiska – gm. Karczmiska, pow. Opole Lubelskie
Karmanowice – gm. Wąwolnica, pow. Puławy
Karpiówka – gm. Kraśnik, pow. Kraśnik
Kasiłan – gm. Leśniowice, pow. Chełm
Kawęczyn – gm. Szczebrzeszyn, pow. Zamość
Kawęczynek – gm. Szczebrzeszyn, pow. Zamość
Kąkolewnica – gm. Kąkolewnica, pow. Radzyń Podlaski
Kąty – gm. Kodeń, pow. Biała Podlaska
Kielczewice – gm. Strzyżewice, pow. Lublin
Kierzkówka – gm. Kamionka, pow. Lubartów
Klementowice – gm. Kurów, pow. Puławy
Kleszczówka – gm. Ryki, pow. Ryki
Klocówka – gm. Tarnawatka, pow. Tomaszów Lubelski
Kluczkowice – gm. Opole Lubelskie, pow. Opole Lubelskie
Kłoczew – gm. Kłoczew, pow. Ryki
Kobylany – gm. Terespol, pow. Biała Podlaska
Kocudza – gm. Dzwola, pow. Janów Lubelski
Kodeniec – gm. Dębowa Kłoda, pow. Parczew
Kodeń – gm. Kodeń, pow. Biała Podlaska
Kolechowice – gm. Ostrów Lubelski, pow. Lubartów
Kolembrody – gm. Komarówka Podlaska, pow. Radzyń Podlaski
Kolonja Drzewce – gm. Nałęczów, pow. Puławy
Kolonja Kosarzew – gm. Bychawa, pow. Lublin
Kolonja Moniatycze – gm. Hrubieszów, pow. Hrubieszów
Kolonja Zakalinki – gm. Konstantynów, pow. Biała Podlaska
Kolonja Zakręcie – gm. Krasnystaw, pow. Krasnystaw
Kołacze – gm. Stary Brus, pow. Włodawa
Komarno – gm. Konstantynów, pow. Biała Podlaska
Komarówka Podlaska – gm. Komarówka Podlaska, pow. Biała Podlaska
Komodziańska – gm. Frampol, pow. Biłgoraj
Konopnica – gm. Konopnica, pow. Lublin
Końskowola – gm. Końskowola, pow. Puławy
Kopina – gm. Cyców, pow. Łęczna
Kopyłów – gm. Horodło, pow. Hrubieszów
Korchów – gm. Księżpol, pow. Biłgoraj
Korcówka – gm. Łomazy, pow. Biała Podlaska
Korolówka – gm. Włodawa, pow. Włodawa
Korytków Duży – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Kosmów – gm. Hrubieszów, pow. Hrubieszów
Kostomłoty – gm. Kodeń, pow. Biała Podlaska
Koszoly – gm. Łomazy, pow. Biała Podlaska
Kotlice – gm. Miączyn, pow. Zamość
Kowala – gm. Poniatowa, pow. Lublin
Kozły – gm. Łomazy, pow. Biała Podlaska
Kozubszczyzna – gm. Konopnica, pow. Lublin

Krasew – gm. Borki, pow. Radzyń Podlaski
Krasienin – gm. Niemce, pow. Lublin
Krasne – gm. Uścimów, pow. Lubartów
Krasnobród – gm. Krasnobród, pow. Zamość
Krępa – gm. Jeziorzany, pow. Lubartów
Krępiec – gm. Mełgiew, pow. Świdnik
Kryłów – gm. Mircze, pow. Hrubieszów
Krynica – gm. Krasnystaw, pow. Krasnystaw
Krzczonów – gm. Krzczonów, pow. Lublin
Krzemień – gm. Dzwola, pow. Janów Lubelski
Księżomierz – gm. Gościeradów, pow. Kraśnik
Kulczyn – gm. Hańsk, pow. Włodawa
Kumów Majoracki – gm. Leśniowice, pow. Chełm
Kurów – gm. Kurów, pow. Puławy
Latyczyn – gm. Radecznica, pow. Zamość
Lechuty Małe – gm. Terespol, pow. Biała Podlaska
Leopoldów – gm. Ryki, pow. Ryki
Leszczanka – gm. Drelów, pow. Biała Podlaska
Leszkowice – gm. Ostrówek, pow. Lubartów
Lipa – gm. Zaklików, pow. Stalowa Wola
Lipiny Górne – gm. Potok Górny, pow. Biłgoraj
Lipnica – gm. Rokitno, pow. Biała Podlaska
Lipowiec – gm. Terespol, pow. Biłgoraj
Lisikierz – gm. Wola Mysłowska, pow. Łuków
Lisowólka – gm. Wołyń, pow. Radzyń Podlaski
Lubenka – gm. Łomazy, pow. Biała Podlaska
Lubień – gm. Wiryki, pow. Włodawa
Lubycza Królewska – gm. Lubycza Królewska, pow. Tomaszów Lubelski
Luchów Dolny – gm. Tarnogród, pow. Biłgoraj
Ludwin – gm. Ludwin, pow. Łęczna
Łańcuchów – gm. Milejów, pow. Łęczna
Łaszczówka – gm. Tomaszów Lubelski, pow. Tomaszów Lubelski
Łaziska – gm. Łaziska, pow. Opole Lubelskie
Łazy – gm. Łuków, pow. Łuków
Łomazy – gm. Łomazy, pow. Biała Podlaska
Łopatki – gm. Wąwolnica, pow. Puławy
Łopiennik Dolny – gm. Łopiennik Górny, pow. Krasnystaw
Łopiennik Górny – gm. Łopiennik Górny, pow. Krasnystaw
Łowcza – gm. Sawin, pow. Chełm
Ługów – gm. Jastków, pow. Lublin
Łukowa – gm. Łukowa, pow. Biłgoraj
Łukowisko – gm. Międzyrzec Podlaski, pow. Biała Podlaska
Łukówek – gm. Sawin, pow. Chełm
Łuszczacz – gm. Susiec, pow. Tomaszów Lubelski
Łuszczów – gm. Wólka, pow. Lublin
Łyniew – gm. Wisznice, pow. Biała Podlaska
Macoszyn – gm. Wola Uhruska, pow. Włodawa
Majdan Gromadzki – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Majdan Leśniowski – gm. Leśniowice, pow. Chełm

Majdan Nepryski – gm. Józefów, pow. Biłgoraj
Majdan Obleszcze – gm. Szastarka, pow. Kraśnik
Majdan Sopocki – gm. Susiec, pow. Tomaszów Lubelski
Majdan Stary – gm. Księżpol, pow. Biłgoraj
Majdan Wielki – gm. Krasnobród, pow. Zamość
Majdan Zahorodyński – gm. Siedliszcze, pow. Chełm
Malewsczyzna – gm. Krasnobród, pow. Zamość
Malice – gm. Werbkowice, pow. Hrubieszów
Małoniż – gm. Łaszczów, pow. Tomaszów Lubelski
Markuszów – gm. Markuszów, pow. Puławy
Maszki – gm. Wojciechów, pow. Lublin
Matiaszówka – gm. Tuczna, pow. Biała Podlaska
Maziarka – gm. Gościeradów, pow. Kraśnik
Maziły – gm. Susiec, pow. Tomaszów Lubelski
Meszno – gm. Garbów, pow. Lublin
Mętów – gm. Głusk, pow. Lublin
Michałów – gm. Sułów, pow. Zamość
Michałówka – gm. Modliborzyce, pow. Janów Lubelski
Michów – gm. Michów, pow. Lubartów
Międzyłes – gm. Tuczna, pow. Biała Podlaska
Międzyrzec Podlaski – gm. Międzyrzec Podlaski, pow. Biała Podlaska
Miętkie – gm. Mircze, pow. Hrubieszów
Mircze – gm. Mircze, pow. Hrubieszów
Modryniec – gm. Mircze, pow. Hrubieszów
Mokrelipie – gm. Radecznicza, pow. Zamość
Mołodiatycze – gm. Trzeszczany, pow. Hrubieszów
Mołożów – gm. Mircze, pow. Hrubieszów
Momoty Dolne – gm. Janów Lubelski, pow. Janów Lubelski
Moniatycze – gm. Hrubieszów, pow. Hrubieszów
Mosty – gm. Podedwórze, pow. Parczew
Motwica – gm. Sosnówka, pow. Biała Podlaska
Motycz – gm. Konopnica, pow. Lublin
Mszanna – gm. Wola Uhruska, pow. Włodawa
Nadrybie – gm. Puchaczów, pow. Łęczna
Naklik – gm. Potok Górny, pow. Biłgoraj
Nasiłów – gm. Janowiec, pow. Puławy
Nasutów – gm. Niemce, pow. Lublin
Nedeżów – gm. Jarczów, pow. Tomaszów Lubelski
Niedrzwica Duża – gm. Niedrzwica Duża, pow. Lublin
Niedziałowice – gm. Rejowiec, pow. Chełm
Niedzieliska – gm. Szczebrzeszyn, pow. Zamość
Niedźwiada – gm. Niedźwiada, pow. Lubartów
Nieledeu – gm. Trzeszczany, pow. Hrubieszów
Nielisz – gm. Nielisz, pow. Zamość
Niemce – gm. Niemce, pow. Lublin
Niezdów – gm. Opole Lubelskie, pow. Opole Lubelskie
Nowa Dąbia – gm. Ryki, pow. Ryki
Nowa Wieś – gm. Turobin, pow. Biłgoraj
Nowiny – gm. Łopiennik Górny, pow. Krasnystaw

Nowodwór – gm. Lubartów, pow. Lubartów
Nowosiółki – gm. Chełm, pow. Chełm
Nowy Orzechów – gm. Sosnowica, pow. Parczew
Oblasy – gm. Janowiec, pow. Puławy
Obrowiec – gm. Hrubieszów, pow. Hrubieszów
Ochoża – gm. Wierzbica, pow. Chełm
Okrzeja – gm. Krzywda, pow. Łuków
Olbięcin – gm. Trzydnik Duży, pow. Kraśnik
Olchowiec-Kolonia – gm. Żółkiewka, pow. Krasnystaw
Olenówka – gm. Dorohusk, pow. Chełm
Olszanka – gm. Łopiennik Górny, pow. Krasnystaw
Opoczka Mała – gm. Annopol, pow. Kraśnik
Opoka – gm. Annopol, pow. Kraśnik
Opole – gm. Podedwórze, pow. Parczew
Orchówek – gm. Włodawa, pow. Włodawa
Orłów Drewniany – gm. Izbica, pow. Krasnystaw
Orłów Murowany – gm. Izbica, pow. Krasnystaw
Ortel Książęcy – gm. Biała Podlaska, pow. Biała Podlaska
Ortel Królewski – gm. Piszczac, pow. Biała Podlaska
Osiczyna – gm. Skierbieszów, pow. Zamość
Osiny – gm. Żyrzyn, pow. Puławy
Osmolice – gm. Strzyżewice, pow. Lublin
Ossowa – gm. Wołyń, pow. Radzyń Podlaski
Ostrzyca – gm. Izbica, pow. Krasnystaw
Osuchy – gm. Łukowa, pow. Biłgoraj
Oszczów – gm. Dołhobyczów, pow. Hrubieszów
Oszczywilk – gm. Ryki, pow. Ryki
Otocz – gm. Chrzanów, pow. Janów Lubelski
Ożarów – gm. Jastków, pow. Lublin
Palikije – gm. Wojciechów, pow. Lublin
Pałecznicza – gm. Niedźwiada, pow. Lubartów
Panasówka – gm. Terespol, pow. Biłgoraj
Panieńszczyzna – gm. Jastków, pow. Lublin
Paszki Duże – gm. Radzyń Podlaski, pow. Radzyń Podlaski
Paszki Małe – gm. Radzyń Podlaski, pow. Radzyń Podlaski
Pawłów – gm. Rejowiec Fabryczny, pow. Chełm
Pilaszkowice – gm. Rybczewice, pow. Świdnik
Piotrawin – gm. Łaziska, pow. Opole Lubelskie
Piotrków – gm. Jabłonna, pow. Lublin
Piotrowice – gm. Nałęczów, pow. Puławy
Piszczac – gm. Piszczac, pow. Biała Podlaska
Płonki – gm. Kurów, pow. Puławy
Podborcze – gm. Radecznica, pow. Zamość
Podlesie Małe – gm. Radecznica, pow. Zamość
Pogonów – gm. Baranów, pow. Puławy
Pokrówka – gm. Chełm, pow. Chełm
Polichna – gm. Szastarka, pow. Kraśnik
Polskowola – gm. Kąkolewnica, pow. Radzyń Podlaski
Polubicze Wiejskie – gm. Wisznice, pow. Biała Podlaska

Poniatowa – gm. Poniatowa, pow. Opole Lubelskie
Popkowice – gm. Urzędów, pow. Kraśnik
Potok Górny – gm. Potok Górny, pow. Biłgoraj
Przewale – gm. Tyszowce, pow. Tomaszów Lubelski
Przewłoka – gm. Parczew, pow. Parczew
Przybysławice – gm. Garbów, pow. Lublin
Przytoczno – gm. Jeziorzany, pow. Lubartów
Puchacze – gm. Międzyrzec Podlaski, pow. Biała Podlaska
Puchaczów – gm. Puchaczów, pow. Łęczna
Pułankowice – gm. Wilkołaz, pow. Kraśnik
Putnowice Mniejsze – gm. Wojsławice, pow. Chełm
Putnowice Wielkie – gm. Wojsławice, pow. Chełm
Rachanie – gm. Rachanie, pow. Tomaszów Lubelski
Radcze – gm. Milanów, pow. Parczew
Radecznica – gm. Radecznica, pow. Zamość
Radzanów – gm. Sawin, pow. Chełm
Rakołupy – gm. Leśniowice, pow. Chełm
Rakówka – gm. Księżpol, pow. Biłgoraj
Rataj – gm. Godziszów, pow. Janów Lubelski
Ratoszyn – gm. Chodel, pow. Opole Lubelskie
Rebizanty – gm. Susiec, pow. Tomaszów Lubelski
Rejowiec Fabryczny – gm. Rejowiec Fabryczny, pow. Chełm
Rogatka – gm. Dubienka, pow. Chełm
Rogoźniczka – gm. Międzyrzec Podlaski, pow. Biała Podlaska
Rogów – gm. Grabowiec, pow. Zamość
Rogóżno – gm. Tomaszów Lubelski, pow. Tomaszów Lubelski
Rokitno – gm. Lubartów, pow. Lubartów
Rossosz – gm. Rossosz, pow. Biała Podlaska
Rozięcín – gm. Wojsławice, pow. Chełm
Rozkopaczew – gm. Ostrów Lubelski, pow. Lubartów
Rozłopy – gm. Szczebrzeszyn, pow. Zamość
Rozplucie – gm. Ludwin, pow. Łęczna
Rozwadówka – gm. Sosnówka, pow. Biała Podlaska
Rożki – gm. Żółkiewka, pow. Krasnystaw
Różaniec – gm. Tarnogród, pow. Biłgoraj
Różanka – gm. Włodawa, pow. Włodawa
Ruda Solska – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Rudka – gm. Zwierzyniec, pow. Zamość
Rudnik – gm. Rudnik, pow. Krasnystaw
Rudno – gm. Michów, pow. Lubartów
Rudy – gm. Końskowola, pow. Puławy
Rusiły – gm. Podedwórze, pow. Parczew
Rybczewice – gm. Rybczewice, pow. Świdnik
Rzeczyca Ziemiańska – gm. Trzydnik Duży, pow. Kraśnik
Samowicze – gm. Terespol, pow. Biała Podlaska
Sawin – gm. Sawin, pow. Chełm
Sąsiadka – gm. Sułów, pow. Zamość
Serniki – gm. Serniki, pow. Lubartów
Serokomla – gm. Serokomla, pow. Łuków

Siedliska – gm. Fajslawice, pow. Krasnystaw
Siedliska – gm. Lubycza Królewska, pow. Tomaszów Lubelski
Siedliska – gm. Wojcieszków, pow. Łuków
Siedliszcze – gm. Dubienka, pow. Chełm
Siedliszcze – gm. Siedliszcze, pow. Chełm
Sielec – gm. Leśniowice, pow. Chełm
Siemień – gm. Siemień, pow. Parczew
Siemierz – gm. Rachanie, pow. Tomaszów Lubelski
Siennica Duża – gm. Siennica Różana, pow. Krasnystaw
Siennica Nadolna – gm. Siennica Różana, pow. Krasnystaw
Siennica Różana – gm. Siennica Różana, pow. Krasnystaw
Sitaniec – gm. Zamość, pow. Zamość
Sitno – gm. Międzyrzec Podlaski, pow. Biała Podlaska
Sitno – gm. Sitno, pow. Zamość
Skoki – gm. Czemierniki, pow. Radzyń Podlaski
Skoków – gm. Opole Lubelskie, pow. Opole Lubelskie
Skorczyce – gm. Urzędów, pow. Kraśnik
Skowieszyn – gm. Końskowola, pow. Puławy
Skryhiczyn – gm. Dubienka, pow. Chełm
Sławatycze – gm. Sławatycze, pow. Biała Podlaska
Sławęcin – gm. Skierbieszów, pow. Zamość
Słodków – gm. Kraśnik, pow. Kraśnik
Słotwiny – gm. Karczmiska, pow. Opole Lubelskie
Smółsko Duże – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Smółsko Małe – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Snopków – gm. Jastków, pow. Lublin
Sokolówka – gm. Frampol, pow. Biłgoraj
Sosnowica – gm. Sosnowica, pow. Parczew
Sól – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Spiczyn – gm. Spiczyn, pow. Łęczna
Stanin – gm. Stanin, pow. Łuków
Stanisławka – gm. Sitno, pow. Zamość
Stanisławów – gm. Żmudź, pow. Chełm
Stara Wieś – gm. Borki, pow. Radzyń Podlaski
Stare Komasyce – gm. Opole Lubelskie, pow. Opole Lubelskie
Stary Bidaczów – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Stary Brus – gm. Stary Brus, pow. Włodawa
Stary Majdan – gm. Wojsławice, pow. Chełm
Staw – gm. Staw, pow. Chełm
Staw Noakowski – gm. Nielisz, pow. Zamość
Stawce – gm. Batorz, pow. Janów Lubelski
Stawek – gm. Cyców, pow. Łęczna
Stefankowice – gm. Hrubieszów, pow. Hrubieszów
Stojeszyn – gm. Modliborzyce, pow. Janów Lubelski
Stok – gm. Końskowola, pow. Puławy
Strupin – gm. Chełm, pow. Chełm
Stryjno Pierwsze – gm. Rybczewice, pow. Świdnik
Stryjów – gm. Izbica, pow. Krasnystaw
Strzelce – gm. Białopole, pow. Chełm

Strzeszkowice Duże – gm. Niedrzwica Duża, pow. Lublin
Strzyżów – gm. Hrubieszów, pow. Hrubieszów
Studzianki – gm. Zakrzówek, pow. Kraśnik
Stulno – gm. Wola Uhruska, pow. Włodawa
Suchawa – gm. Wiryki, pow. Włodawa
Suchowola – gm. Adamów, pow. Zamość
Sulmice – gm. Skierbieszów, pow. Zamość
Sulów – gm. Zakrzówek, pow. Kraśnik
Sułowiec – gm. Sułów, pow. Zamość
Sułów – gm. Sułów, pow. Zamość
Sumin – gm. Urszulin, pow. Włodawa
Surhów – gm. Kraśniczyn, pow. Krasnystaw
Susiec – gm. Susiec, pow. Tomaszów Lubelski
Susznno – gm. Włodawa, pow. Włodawa
Szczebreszyn – gm. Szczebreszyn, pow. Zamość
Szlatyn – gm. Jarczów, pow. Tomaszów Lubelski
Szóstka – gm. Drelów, pow. Biała Podlaska
Szperówka – gm. Szczebreszyn, pow. Zamość
Szuminka – gm. Włodawa, pow. Włodawa
Świeciechów – gm. Annopol, pow. Kraśnik
Świerże – gm. Dorohusk, pow. Chełm
Tarnawa Duża – gm. Turobin, pow. Biłgoraj
Tarnawatka – gm. Tarnawatka, pow. Tomaszów Lubelski
Tarnawka – gm. Zakrzew, pow. Lublin
Telatyn – gm. Telatyn, pow. Tomaszów Lubelski
Teodorówka – gm. Frampol, pow. Biłgoraj
Terebela – gm. Biała Podlaska, pow. Biała Podlaska
Teresin – gm. Leśniowice, pow. Chełm
Tereszpol – gm. Tereszpol, pow. Zamość
Toczyska – gm. Stoczek Łukowski, pow. Łuków
Topólcza – gm. Zwierzyniec, pow. Zamość
Trawniki – gm. Trawniki, pow. Świdnik
Trzebieszów – gm. Trzebieszów, pow. Łuków
Trzydnik Duży – gm. Trzydnik Duży, pow. Kraśnik
Tuchanie – gm. Dubienka, pow. Chełm
Tuczepy – gm. Grabowiec, pow. Zamość
Tuczna – gm. Tuczna, pow. Biała Podlaska
Turka – gm. Dorohusk, pow. Chełm
Turkowice – gm. Werbkowice, pow. Hrubieszów
Turobin – gm. Turobin, pow. Biłgoraj
Turów – gm. Kąkolewnica, pow. Radzyń Podlaski
Turzyniec – gm. Zwierzyniec, pow. Zamość
Tworyczów – gm. Sułów, pow. Zamość
Tyszowce – gm. Tyszowce, pow. Tomaszów Lubelski
Tyśmienica – gm. Parczew, pow. Parczew
Uchanie – gm. Uchanie, pow. Hrubieszów
Uchańka – gm. Dubienka, pow. Chełm
Udrysze – gm. Stary Zamość, pow. Zamość
Uhnin – gm. Dębowa Kłoda, pow. Parczew

- Ujazdów – gm. Hańsk, pow. Włodawa
Ulhówek – gm. Ulhówek, pow. Tomaszów Lubelski
Urszulin – gm. Urszulin, pow. Włodawa
Urzędów – gm. Urzędów, pow. Kraśnik
Wandalin – gm. Opole Lubelskie, pow. Opole Lubelskie
Wąwolnica – gm. Wąwolnica, pow. Puławy
Weremowice – gm. Chełm, pow. Chełm
Wereszczyn – gm. Urszulin, pow. Włodawa
Węglinek – gm. Trzydnik Duży, pow. Kraśnik
Wielącza – gm. Szczepieszyn, pow. Zamość
Wielkolas – gm. Abramów, pow. Lubartów
Wielkopole – gm. Urszulin, pow. Włodawa
Wierciszów – gm. Jabłonna, pow. Lublin
Wierzbica – gm. Lubicza Królewska, pow. Tomaszów Lubelski
Wierzbica – gm. Urzędów, pow. Kraśnik
Wierzbica – gm. Wierzbica, pow. Chełm
Wierzchoniów – gm. Kazimierz Dolny, pow. Puławy
Wierzchowiska – gm. Modliborzyce, pow. Janów Lubelski
Wierzchowiska Górne – gm. Bełżyce, pow. Lublin
Wilków – gm. Wilków, pow. Opole Lubelskie
Wiski – gm. Tuczna, pow. Biała Podlaska
Wiszniów – gm. Mircze, pow. Hrubieszów
Wiśniów – gm. Gorzków, pow. Krasnystaw
Witaniów – gm. Łęczna, pow. Łęczna
Witoroż – gm. Drelów, pow. Biała Podlaska
Witulín – gm. Leśna Podlaska, pow. Biała Podlaska
Wołyń – gm. Wołyń, pow. Radzyń Podlaski
Wojciechów – gm. Wojciechów, pow. Lublin
Wojśławice – gm. Wojśławice, pow. Chełm
Wojszyn – gm. Janowiec, pow. Puławy
Wola Burzecka – gm. Wojcieszów, pow. Łuków
Wola Dereźniańska – gm. Biłgoraj, pow. Biłgoraj
Wola Gałęzowska – gm. Bychawa, pow. Lublin
Wola Gułowska – gm. Adamów, pow. Łuków
Wola Idzikowska – gm. Fajslawice, pow. Krasnystaw
Wola Obszańska – gm. Obsza, pow. Biłgoraj
Wola Okrzejska – gm. Krzywda, pow. Łuków
Wola Osowińska – gm. Borki, pow. Radzyń Podlaski
Wola Różaniecka – gm. Tarnogród, pow. Biłgoraj
Wola Uhruska – gm. Wola Uhruska, pow. Włodawa
Wolica – gm. Abramów, pow. Lubartów
Wolica – gm. Modliborzyce, pow. Janów Lubelski
Wołkowiány – gm. Żmudź, pow. Chełm
Wołoskowola – gm. Stary Brus, pow. Włodawa
Worgule – gm. Leśna Podlaska, pow. Biała Podlaska
Wólka Abramowska – gm. Goraj, pow. Biłgoraj
Wólka Czuczycycka – gm. Chełm, pow. Chełm
Wólka Kańska – gm. Rejowiec Fabryczny, pow. Chełm
Wólka Kątna – gm. Markuszów, pow. Puławy

Wólka Łabuńska – gm. Łabunie, pow. Zamość
Wólka Petryłowska – gm. Sawin, pow. Chełm
Wólka Plebańska – gm. Biała Podlaska, pow. Biała Podlaska
Wólka Polinowska – gm. Konstantynów, pow. Biała Podlaska
Wólka Ratajska – gm. Godziszów, pow. Janów Lubelski
Wólka Tarnowska – gm. Wierzbica, pow. Chełm
Wronów – gm. Bełżyce, pow. Lublin
Wyczółki – gm. Piszczac, pow. Biała Podlaska
Wyhalew – gm. Dębowa Kłoda, pow. Parczew
Wyryki – gm. Wyryki, pow. Włodawa
Wytyczno – gm. Urszulin, pow. Włodawa
Wywłoczka – gm. Zwierzyniec, pow. Zamość
Zaburze – gm. Radecznica, pow. Zamość
Zagórze – gm. Bełżyce, pow. Lublin
Zahajki – gm. Drelów, pow. Biała Podlaska
Zahajki – gm. Wyryki, pow. Włodawa
Zakłodzie – gm. Radecznica, pow. Zamość
Zakrzew – gm. Zakrzew, pow. Zamość
Zakrzów – gm. Łęczna, pow. Łęczna
Zalesie – gm. Zalesie, pow. Biała Podlaska
Załucze Stare – gm. Urszulin, pow. Włodawa
Zamch – gm. Obsza, pow. Biłgoraj
Zanie – gm. Księżpol, pow. Biłgoraj
Zanowinie – gm. Dorohusk, pow. Chełm
Zaporze – gm. Radecznica, pow. Zamość
Zarudzie – gm. Nielisz, pow. Zamość
Zarzecze – gm. Puławy, pow. Puławy
Zastawie – gm. Goraj, pow. Biłgoraj
Zatyle – gm. Lubycza Królewska, pow. Tomaszów Lubelski
Zawada – gm. Zamość, pow. Zamość
Zawieprzyce – gm. Spiczyn, pow. Łęczna
Zbereże – gm. Wola Uhruska, pow. Włodawa
Zdziłowice – gm. Godziszów, pow. Janów Lubelski
Zgoda – gm. Łaziska, pow. Opole Lubelskie
Zielone – gm. Krasnobród, pow. Zamość
Zofiówka – gm. Łęczna, pow. Łęczna
Zosin – gm. Horodło, pow. Hrubieszów
Zubowice – gm. Komarówka-Osada, pow. Zamość
Zwiartów – gm. Krynice, pow. Tomaszów Lubelski
Zwierzyniec – gm. Zwierzyniec, pow. Zamość
Zynie – gm. Księżpol, pow. Biłgoraj
Żrebce – gm. Sułów, pow. Zamość
Żabików – gm. Radzyń Podlaski, pow. Radzyń Podlaski
Żabno – gm. Turobin, pow. Biłgoraj
Żakowola – gm. Kąkolewnica, pow. Radzyń Podlaski
Żdzarka – gm. Hańsk, pow. Włodawa
Żdzary – gm. Łuków, pow. Łuków
Żerdź – gm. Żyrzyn, pow. Puławy
Żerniki – gm. Ulhówek, pow. Tomaszów Lubelski

Żerocin – gm. Drelów, pow. Biała Podlaska
 Żmudź – gm. Żmudź, pow. Chełm
 Żółkiewka – gm. Żółkiewka, pow. Krasnystaw
 Żółtańce – gm. Chełm, pow. Chełm
 Żuków – gm. Włodawa, pow. Włodawa
 Żulice – gm. Telatyn, pow. Tomaszów Lubelski
 Żulin – gm. Łopiennik Górny, pow. Krasnystaw
 Żurawnica – gm. Zwierzyniec, pow. Zamość
 Żyrzyn – gm. Żyrzyn, pow. Puławy

Wykaz cyfrowych oznaczeń miejscowości na mapach

1. Komarno, 2. Bohukały, 3. Łukowisko, 4. Worgule, 5. Lipnica, 6. Błotków Duży, 7. To-czyska, 8. Grzędówka, 9. Leszczanka, 10. Sitno, 11. Wólka Plebańska, 12. Dobrynka, 13. Jedlanka, 14. Łazy, 15. Żakowola, 16. Kozły, 17. Koszoły, 18. Kały, 19. German-icha, 20. Siedliska, 21. Żabików, 22. Ossowa, 23. Dubica, 24. Matiaszówka, 25. Ja-bleczna, 26. Okrzeja, 27. Stara Wieś, 28. Branica Radzyńska, 29. Dawidy, 30. Mo-twica, 31. Hanna, 32. Krępa, 33. Dębica, 34. Glinny Stok, 35. Kodeniec, 36. Żu-ków, 37. Pogonów, 38. Rudno, 39. Niedźwiada, 40. Uhnin, 41. Lubień, 42. Orchó-wek, 43. Gołąb, 44. Osiny, 45. Abramów, 46. Nowodwór, 47. Kolechowice, 48. Zału-cze Stare, 49. Żdzarka, 50. Zbereże, 51. Zarzecze, 52. Stok, 53. Krasienin, 54. Ja-widz, 55. Nadrybie, 56. Kulczyn, 57. Mszanna, 58. Stulno, 59. Wilków, 60. Słotwiny, 61. Ługów, 62. Dys, 63. Zakrzów, 64. Głębokie, 65. Radzanów, 66. Świerże, 67. Bra-ciejowice, 68. Janiszkowice, 69. Poniatowa, 70. Konopnica, 71. Krępiec, 72. Dorohucza, 73. Ochoża, 74. Wólka Czuczycza, 75. Brzeźno, 76. Piotrawin, 77. Kluczkowice, 78. Bo-rzechów, 79. Bychawka, 80. Gardzienice, 81. Żulin, 82. Weremowice, 83. Andrzejów, 84. Rogatka, 85. Basonia, 86. Wierzbica, 87. Kielczewice, 88. Krzczonów, 89. Łopiennik Górny, 90. Siennica Duża i Siennica Różana, 91. Alojzów, 92. Skryhiczyn, 93. Księżo-mierz, 94. Sulów, 95. Tarnawka, 96. Rożki, 97. Ostrzyca, 98. Bończa, 99. Jarosławiec, 100. Kopyłów, 101. Opoka, 102. Gościeradów, 103. Trzydnik Duży, 104. Wierzchowi-ska, 105. Tarnawa Duża, 106. Staw Noakowski, 107. Udrycze, 108. Rogów, 109. Ob-rowiec, 110. Irena, 111. Stojeszyn, 112. Wólka Ratajska, 113. Żrebce, 114. Zawada, 115. Horyszów Polski, 116. Malice, 117. Cichobórz, 118. Lipa, 119. Momoty Dolne, 120. Kocudza, 121. Kawęczyn, 122. Białowola, 123. Zubowice, 124. Miętkie, 125. Go-łębie, 126. Ciosmy, 127. Hedwiżyn, 128. Malewsczyzna, 129. Antoniówka, 130. Mało-niż, 131. Oszczów, 132. Hucisko, 133. Majdan Stary, 134. Aleksandrów, 135. Zielone, 136. Nedeżów, 137. Ułhówek, 138. Potok Górny, 139. Łukowa, 140. Zamch, 141. Brze-ziny, 142. Wierzbica, 143. Wola Różaniecka, 144. Siedliska.

Słownik

Adwent ‘czterotygodniowy okres przed Bożym Narodzeniem’

Adwent to jest przygotowanie na narodzenie Pana Jezusa, na przyjście Pana Jezusa. Adwent to jest czas przygotowania się do Bożego Narodzenia (Majdan Zahorodnyński). Adwent trwa cztery tygodnie, i obowiązuje wtedy post (Stare Komasyce). Jak adwent się zaczął, to już żyło się świętami, bo adwent to samo wielkie święto było, nic już nie można było robić wieczorami. A posne dni to obowiązkowo byli, nic na tłuszczu się nie robiło. Adwent no to taki okres postny, gdzie nie można było spożywać tłustych pokarmów i nie wolno było tańczyć, a teraz to tańczo. I to chodzenie na roraty, tak jeszcze ciemno było. A jak się zaczynał adwent i tak samo post, to naczynia wymywali i garki, żeby tam ani krzty tłuszczu jakiego nie było. Tak to ludzie w adwencie pościli (Brzeźno). Przed Bożym Narodzeniem, w adwent przestrzegano się postu. Nie jadło się mięsa, nie piło alkoholu, i nie robiło się zabaw (Zarudzie). Tam się sykowali do tyj Wiliji cały jedwient (Kocudza). A w adwencie właśnie rano na szóste gudzine szli na roraty. Adwent, no to musi być ud listopada, w każdym bądź razie cztery niedziele. Wypada tera trzeciego grudnia niedziela. I to się już, że cztery niedziele trzeba, musi być cztery adwentowe (Modryniec). Adwent był, no to już wtedy każdy dzień puścili ludzie, w mięsie mowy nawet nie ma, żeby jedli w adwencie (Miętkie). Adwent się zaczyna. Każdy wygląda, że jak adwent się zaczyna, to już so święta, bedo już niedtugo. [...]. W adwencie było pośni. Już każdego mówi, że jak święta doczeka, to już będzie inaczej (Skryhiczyn). Adwent to wie pani, to taki czas, gdzie się nic nie odbywa. Zabaw ni ma, weselów się ni robi. A jak adwent, to muszo być roraty, a na roraty to co dzień raniuško się chodziło i ni było mowy, żeby kto nie szed, obowiązkowo szli, bo to wtenczas dzień był spokojny. Bo to adwent to okres, kiedy na przyjście Bożej Dzieciny się czeka (Dorohusk). Byli cztery tygodnie adwentu i roraty zawsze obowiązkowo o szósty rano. Z tako świeczuszko z uwiązano niebiesko wstążeczko się chodziło. Zimno było, ale zawsze przed szkoło się szło, bo jak to, żeby ni szed kto, tego to nie do pomyslenia było (Siedliszcze gm. Siedliszcze). Kiedyś jak pamiętam ludzie bardziej uroczyście obchodzili adwent. Wszystkie się modlili, jeden drugiemu pomagał i wszystkie szykowali się do świąt (Łązy). To starsze ludzie to bardzo pościli przez adwent. Tak, przez adwent to się pościło. Cztery tygodnie, ale się w tygodniu pościło tylko środa, piątek i sobota (Radcze). Przed Bożym Narodzeniem to się pości ctery tygodnie, przez cały adwent, co jest przed narodzeniem Pana Jezusa (Abramów). W adwencie był post cztery tygodnie do świąt. W tym czasie nie urządza się wesel ani zabaw różnych hucznych. Jeśli ktoś chce zachowywać, to jest post i aż trwa to do świąt Bożego Narodzenia. Później czekamy wszyscy na święta Bożego Narodzenia, które so tak tradycyjnie obchodzone, uroczyście, z wielkim przeżyciem (Błonie). W ostatni tydzień adwentu robi się przygotowania do świąt, piecze się pierogi, myje się cały dom, pierze się wszystko, a kiedyś to w zolniku prali, zaleli wrzątkiem po ługu czy popiele. A potem świerczkiem się ozdabiała, kwiaty z papieru, pająki i takie świąty wyrabiali, takie gwiazdeczki białe jak śnieg (Sułów). Adwynt rozpoczyna się dwudziestego piątego listopada i trwa cztery tygodnie, a kończy się w Wigilie. Jest takie przysłowie, że Święta Katarzyna adwynt zaczyna. Adwynt to czas oczekiwania na narodzenie Chrystusa, przygotowania do świąt. W czasie adwentu nie wolno było pracować w polu, bo jak się w adwencie ziemię zaczyna, to urodzaju nie będzie (Putnowice Wielkie). W Adwencie ziemia zmęczona jest, odpocząć musi, odetchnąć, bo inaczy to ona nie będzie rodzić, plony się nie udadzo (Przewłoka). Pracuje na polu się do adwentu. I adwent zamyka już na polu obróbkę, nie wolno robić, bo ziemia w adwencie odpoczywa. Niech se odpocznie, na wiosne znów będzie rodzić i chodzi się na pole robić (Gołab). W adwencie jest zakaz pracy w polu, bo ziemia zmęczona jest, odpocząć musi, odetchnąć. A jak ktoś się nie posuchał, to żadne plony się nie udadzo, zimia nie będzie więcej rodzić (Holowno). W adwencie nie wolno było pracować w polu, bo musi ono odpocząć (Zahajki

pow. Biała Podlaska). *W adwencie to jest przygotowanie do świąt. Nie ma w tym czasie zabaw* (Chodel). *W adwencie nic w polu nie wolno było robić, bo ziemia odpoczywa* (Oszczywilk). *Stare ludzie mówili, że w adwencie ziemia spała i nie wolno ją było ruszać, niech odpoczywa, bo ziemia jest święta* (Stok). *W adwencie ziemi nie wolno niepokoić, bo w adwencie ziemia odpoczywa, nie wolno nic na nią robić, ruszać ziemi, niech spokojnie śpi* (Markuszów). *A w jadvincie same zięcie. W karnawale nie ma wcale, a w adwencie same zięcie* (Rybczewice).

Źródła: PM, ML, KAGP, MNL, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 2).

D. lp. *adwentu*; D. lm. *adwentów*; wymowa: *advent, advynt, ɨadvent, ɨadvynt, ɨadvint, ɨedvint*.

Por. *agwent, filipówka, przedgody, przegodzie*.

Agwent ‘czterotygodniowy okres przed Bożym Narodzeniem’

Agwent to czas postu przed Godami (Gręzówka). *Agwent to cztery tygodnie postu, nie wolno tłustych jeść, a nawet mlika było kiedyś ni wolno. Tak ludzie przygowywali się do narodzenia Pana Jezusa* (Lukowisko). *W agwyncie ustalali roboty w polu, bo ziemia musiała odpocząć, żeby potem mogła rodzić* (Czołki).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: okolice Łukowa, Białej Podlaskiej i Zamościa (zob. mapa 2).

D. lp. *agwentu*; D. lm. *agwentów*; wymowa: *agvent, agvynt, ɨagvent, ɨagvynt*.

Por. *adwent, filipówka, przedgody, przegodzie*.

Ajer – tom V: 49.

Akordeon ‘instrument muzyczny, składający się z klawiatury klawiszowej i guzikowej’ – tom IX: 47.

Akt ‘akt zawierający ostatnią wolę na wypadek śmierci’

Akt spisały w mieście i już był spokój, że to będzie to pole własnościo tego, co chciał ojciec (Godziszów). *Kiedyś to tam achtu nie spisywały, bo wszystko było na miejscu, syn zastawoł na gospodarce i nie trza było żodnego achtu* (Biała). *Na spisanie achtu to kiedyś trza było do miasta jechać* (Andrzejów pow. Janów Lubelski).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *aktu*; D. lm. *aktów*; wymowa: *akt, axt*.

Por. *testament*.

Akuszerka ‘kobieta odbierająca porody na wsi’ – tom IX: 48.

Alumn ‘uczeń seminarium duchownego’

Na księdza się łuczy, tera alumn z niego (Buśno). *W seminarium duchownym to so alumny* (Batorz). *Alumn to jeszcze nie ksiądz, ale taki już troche przysposobiony na księdza* (Tereszpol).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *alumna // alumnu*; D. lm. *alumnów*; wymowa: *alumn*.

Por. *kleryk, księżyk*.

Ambona ‘ambona w kościele’ – tom IX: 48.**Ancychryst** ‘zły duch, kuszący do grzechu’

Tego ancychrysta to trza sie strzec, bo może cie skusić w każdym miejscu (Ratoszyn). Ancychryst to inaczy diabeł, taki z rogami i ogonem, ale ja tego nie widziała, ale so takie, co widzieli tego ancychrysta (Gałęzów). Ancykryst to powiedzić tak po prostu, to diabeł jest (Gromada). Jancykrysta to lepi ni spotkać, bo to zły duch, diabeł, mami cie i na złe sie zaraz zrobi (Wola Różaniecka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Opola Lubelskiego, Bełżyc, Bychawy i Biłgoraja (zob. mapa 37).

D. lp. *ancychrysta*; D. lm. *ancychrystów*; wymowa: *ancyxryst, ancykryst, jancykryst*.

Por. *bies, czort, demon, diabeł, diablisko, kozioł, lucyfer, pan czort, szatan, złe, zło, zły, zły duch*.

Andrzejek I – tom V: 50.**Andrzejek II** ‘bułeczka obrzędowa pieczona na andrzejki’ – tom VI: 52.**Andrzejek III** ‘zwyczajowy wieczór wróżb w przeddzień lub w dzień świętego Andrzeja’

To sie nazywało u nas andrzejek. To na andrzejka w jysieni dziewczęta sie schudzili, piekli pączki, piekli ciastka. I psa zawułali, i które pies pierwsze złapie te gatki, to ta pierwsza za mąż wyjdzie (Dubienka). Andrzejek jest pod koniec listopada, na świętego Andrzeja, no i wróżby różne, lanie wosku było, stawianie butów, a wszystko po to, czy ta panna za mąż prędko pójdzie (Kumów Majoracki).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Chełma.

D. lp. *andrzejka*; D. lm. *andrzejków*; wymowa: *andżejek, anżżejek, anżejek*.

Por. *andrzejki, jędrzejki*.

Andrzejki ‘zwyczajowy wieczór wróżb w przeddzień lub w dzień świętego Andrzeja’

Wróżyło sie na Andrzeja i to byli andrzejki takie z laniem wosku, z wróżbami, która pierwsza za mąż wyjdzie (Huta). Andrzejki stąd, bo to na Andrzeja to święto, taka tradycja, musowo było. Schodziły sie dziewczuchy w wieczór ji piekły kukietki. A te kukietki to była maglownica taka duża, ji te kukietki z ciasta były, takie tukragłe. Ale w te kukietki trzeba było ji troche mięsa włożyć, żeby były smaczniejsze. Ji przyprowadzało sie psa, ji który kukietkę pies, napierw pies zjad, to ta panna naprzód wyszła za mąż. No ji, to ja poleciałam, nie dawałam swojemu psu jeść łod ranku do nocy, żeby był głodny, żeby mógł zeżreć. Ji przyprowadziłam go w wieczór, już tych kukietek my napiekli pełno. A chłopaków było pełno za łoknem. Ji psisko przyszed, ji zeżarł wszystkie te kukietki po kulei. Jak sie łojad, był grubszy jak dłuższy. No, to trza było go przez kalisony przeciągnuć. To była taka tradycja, on musiał przejść, żeby wszystkie panny wyszły po kulei za mąż (Nowa Wieś). Na Andrzeja piekli taki, taki gatuszki z ciasta robili. I tak napieko i pułożo, i psa nakarmio, żeby nie był głodny. Przyprowadzo psa. Którego gatuszka wpierso złapie pies, to ta za mąż wyjdzie. I to so takie andrzejki (Rogatka). Andrzejki. Zbierajo sie także dziewczęta w izbie i robio gatki z chleba, smarowały tłuszczem, kładły je przed sobo i wołały psa. Gdy pies zjadł pierwsza gatke, ta panna pierwsza miała

wyjść za mąż (Urzędów). Gutuwali takie, właśnie niby to takie kukły czy to jak nazywało się to. Każda tam sobie podpisała jakoś pud spodem i to stało na taki tacy, tak słyszałam z taki upowieści. I psa wpuścili, i które pies złapał, potem patrzali, no to ta panna się ma już wydać za mąż (Modryniec). Na andrzejki podwieczórki robiły i psa wołały, który pierwszy złapał podwieczórek, ta pirsza wyjdzie za mąż (Kocudza). Najpierw wszystkie panny bułki piekły, potem w andrzejki psa z dworu wołały, żeby upieczono bułkę zjad, której pannie pierwszy bułkę chwycił, ta za mąż pierwsza wyjdzie. Było też tak, że dziewczęta głosu psiaka nastuchowały, z który strony pies zaszczekał, z tej przyszły małżonek miał nadejść. Jak niebo pociemniało, biegły panny do płota i za kołki chwytaly, i tak szły po ciemku do końca płota. Jaki się ostatni kołek ostał, taki się pannicy przyszły mąż dostał, albo wdowiec, albo młodec (Stanisławów). To takie było przybiranie na te andrzejki. Wziany sidła porobiły, ji który chłopok, mówily, jak złapał się w te sidła, to jij miał być mąż. Ale to tak wszystko było na śmichowisko. [. . .]. Ale to dobrze jak się złapał, a przysedł do tej chatupy, gdzie pióra darty, to jak się wziun za te dziewczyny, to jim kiecki fruwały. Za to co się złapał, bo się ji dobrze nawet popłakał, a śmichu pełna chatupa była. Przebierały się chłopoki na dziewcyce, a dziewcyce na chłopoków (Andrzejów pow. Janów Lubelski). Dawno w andrzejki panienki lały wosk na wodę i patrzyły, co tam wyszło (Borków). A, i te całe andrzejki. To sobie wróżu panny, o jejkę kochany, to nie tak, jak teraz (Charlejów). Przed adwentem młodzież rubiła sobie andrzejki, putaćówka była (Horyszów Ruski). Na andrzejki dziewczuchy wróżyły se licząc kołki w płocie i powtarzając, kawalier, wdowiec, kawalier, wdowiec. Przy ostatnim kołku dowiadywały się, jakiego stanu będzie ich przyszły mąż. Można było powróżyć sobie przyniesione do chatupy drewna na opał, szczeble w drabinie. Parzysta ich liczba oznaczała połączenie się w parę, zaro ślub w przyszłym roku (Krzemień). W andrzejki to śmy sobie wróżyły, to była dopiero zabawa, ale trza było mieć jakiejś rzeczy do tych wróżb, to jedna wzięła klucz, druga wosk, pierścionek, różaniec, i śmy razem z tego wróżyły (Michałówka). Andrzejki to była bardzo uciecha. Wróżby. To było tak, stolik był, za stołem siedziały chłopaki, dziewczyny, bawiliśmy się, wróżby za drzwiami, a to buty, kto pierwszy próg osiągnie, a to pisali kartki i pod głowę se podkładali, w nocy kogo wyciągnie. Drzewo śmy nosili, układaliśmy w parę. W płotach droki śmy liczyli (Zagórze). W wigilie andrzejek schodzili się panny. No i takie wróżby były, że wiśnie ruwało się i tamało się gałązki i wsadzało się do wody, czyja najsampierw się rozkwitnie, to ta najpierw za mąż wyjdzie. A później to znaczy wosk wylewali i jeszcze sztachety obejmowali. Jak obejmie parę, to znaczy wyjdzie za mąż w tym roku, tak (Radcze). Kiedyś to moje siostry, jak młode panny były, i panny po sąsiedzku przychodziły, i w dzień andrzejek brały wstążki, a każda z nich inno miała i leciały one do drzewa wiśniowego, i każda sobie swojo gałązke znalazła i na niej wstążkę zawiązała. Wróżba się dopiero na wiosnę sprawdzała, bo to było tak, że której gałązka pierwsza zakwitła, to ta chłopka miała pierwsza znaleźć i za mąż wyjść. Nieraz się tak zdarzyło, że wiatr wstążkę zabrał, jak źle jo panna jaka przyczepiła, to później płacz i lament był, że na zawsze już staro panno będzie, i że jej nikt już nigdy nie zechce (Dorohusk). Lanie wosku to na andrzejki było, lato się. No, brało się przez ten, albo przez różgę, albo tak się lato. Rozpuszczało się wosk, trzeba było, żeby wosk prawdziwy był. Miske się brało zimnej wody i ten gorący wosk tak się lato (Chodel). Na andrzejki to były wróżby. Przez dziurkę od klucza był wylewny wosk, brało się ten wosk pod światło i patrzyło na cień (Opole). Na andrzejki to się buty zdejmowało i ustawiało się tak jeden za drugim, i któryj pierwszy od pieca za próg, to ona pierwsza za mąż wyjdzie. Z domu się wychodziło i jak pies zaszczekał, to z której strony on zaszczekał, to stamtąd mąż miał przyjść (Hołowno). W andrzejki to zbierali my się z koleżankami i wróżyli my sobie. Wosk przez taki mosiężny gruby klucz

lali my, a potem takie wróżenie. Czyj but pierwszy za progiem się znalazł, to ta pierwsza za męża wyjdzie. A były jeszcze wróżby z gałązko jabłoni. W Andrzeja każda panna łamała take gałązke i we wazon wkładała, jak zakwitła na Wigilie, to ta dziewczyna miała szybko wyjść za męża (Brzeźno). Na andrzejki tośmy chodzili do rzyki i każda brała wodę w usta i leciały do domu (Bukowa).

Źródła: PM, ML, SGP, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *andrzejków*; wymowa: *andżejki, anżejki, anżejki*.

Por. *andrzejek, jędrzejki*.

Anioł ‘nieziemska istota ze skrzydłami, dobry duch’

Anioł to dobry duch, bo anioły ludziom pomagają (Panieńszczyzna). Każdy człowiek ma swojego janiota, tak kiedyś dziadek mówili (Komodzianka). Anioł to jest ze skrzydłami i jest w niebie (Zaburze). Każdy ma swojego anioła stróża, to taki dobry duch (Skowieszyn). Anioł to dobry duch (Kolonja Moniatyce). Każdy ma swojego janiota, co się nim opiekuje, ale to tylko strzeżo te janioty dobrych ludzi (Gózd). Każdy ma swojego anioła, nad każdym czuwa Bóg i każdy ma stróża swojego (Gołab).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *anioła*; D. lm. *aniołów*; wymowa: *ańou, ańuu, ańoł, iańou*.

Por. *aniolet*.

Anioł Pański ‘modlitwa odmawiana o godzinie dwunastej w południe’

Było już tak w zwyczaju, kiedyś, że jak się zbliżała godzina dwunasta, to w kościele dzwon dzwonił na Anioł Pański, ludzie przystawali w robotach, zatrzymywali się na chwilke, i to było w obiad i w wieczór dzwonili, trzy razy dzwonili, ale najbardziej to było to w obiad słyszalne, bo każdy był gdzieś na polu (Moniatyce). Anioł Pański, no bo się ukazał w nocy anioł dla Maryi, i stąd modlitwa jest (Zalesie).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *ańou pański, ańuu pański, ańoł pański, iańou pański, ańou pański, ańuu pański, iańou pański*.

Aniołek ‘nieziemska istota ze skrzydłami, dobry duch’

Aniołek to taki dobry duch, człowiekowi pomaga (Dzwola). Aniołki to so w niebie, ale ludziom dobrym to pomagają we wszystkim (Brzeźnica Bychawska). Aniołków to Pan Bóg wysyła na ziemie, żeby opiekowali się sierotami, chorymi ludźmi, tak moje babcia jeszcze mówili (Lubień). Aniołek przylatywał do gospodarza, ji pyta się czy można zakolełdować. Można, to był dzwonek. One stały na drodze, koledniki właśnie, no to zapytał się, wyszedł, zadzwonił, no to już wchodzi, feldmarszałek, król Herod, syn, dwóch żołnierzy, dwóch ułanów, Żyd, śmierć, aniołek (Lipa). Na choinke robiło się aniołki, na sam wierzchołek to były aniołki z papieru takie, jak te prawdziwe aniołki (Wólka Kątna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *aniołka*; D. lm. *aniołków*; wymowa: *ańouek, ańołek, iańouek*.

Por. *anioł*.

Ankluz ‘tajemniczy, cudowny pieniądz odgrywający wielką rolę przy kupnie i sprzedaży’

Jak miał tego ankluza, to doł niby kumu, a potem miał go zaro z powrotem (Kluczko-wice). Ankluz to taki dziwny pieniądz, wracał du ciebie (Majdan Stary). To było tak, że chtoś doł piniądze, a potem tamtyn ni miał, a tyn z powrotem miał. I to był ankluz tyn pieniądz (Krepiec). Ja miał kiedyś tego ankluza (Udrycze). Ankluzam to dobrze było płacić, bo i tak do ciebie wrócił (Skowieszyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *ankluz*; D. lm. *ankluzów*; wymowa: *anklus*, *ɨanklus*.

Por. *ankluzowy pieniądz*, *konkluz*, *nikluz*.

Ankluzowy pieniądz ‘tajemniczy, cudowny pieniądz odgrywający wielką rolę przy kupnie i sprzedaży’

Ankluzowy piniądze to taki pieniądz diabelski, co wydany zawsze powraca do poprzed-niego właściciela (Potok Górny). Ankluzowy pieniądz był, mówili, że był taki, ale ja ni miałam nigdy czegoś takiego. Zawsze mi brakło piniędzy, a ten ankluzowy pieniądz by sie przydał i tera (Lipiny Górne).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja.

Wymowa: *ankluzowy pęńonc*, *ankluzowy pińońc*, *ankluzowy pęńunc*, *ankluzowy pińunc*.

Por. *ankluz*, *konkluz*, *nikluz*.

Baba I ‘sноп zboża ustawiony w kącie mieszkania w Wigilię’ – tom I: 53.

Baba II – tom IV: 49.

Baba III – tom IV: 49.

Baba IV – tom IV: 49.

Baba V ‘słodkie ciasto drożdżowe pieczone na święta’ – tom VI: 52–53.

Baba VI – tom VI: 53.

Baba VII – tom VI: 53–54.

Baba VIII – tom VI: 54.

Baba IX – tom VII: 51.

Baba X – tom VII: 51.

Baba XI – tom VIII: 51–52.

Baba XII – tom VIII: 52.

Baba XIII ‘kobieta odbierająca porody na wsi’ – tom IX: 52.

Baba XIV ‘kobieta, która leczy zamawianiem i ziołami’

Baba to leczyła po swojemu, to taka wiejska lekarka i zamawiaczka (Bojary). Baba taka była w Gorajcu, co leczyła, no taka znachorka, baba na nio mówili (Mokrelipie). Miałam tuszczke i poszłam do baby, a ona mi na oko trzy razy chuchnęła, przeżegnała sie i splunęła. Już sie mnie ta tuszczka nie czypiąta (Sułów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *baby*; D. lm. *babów* // *bab*; wymowa: *baba*.

Por. *babka, guślarza, lepietucha, szeptucha, szeptunka, zamawiaczka, zielarka, znachorka*.

Baba Jaga I ‘wiedźma występująca w wierzeniach i w bajkach’

Baba Jaga to była taka zła baba, paskudna taka, to una w bajce o Jasiu i Małgosi była (Sokołówka). Baba Jaga miała taki domek w bajce i tam mieszkała (Alojzów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Baby Jagi*; D. lm. *Babów Jagów*; wymowa: *baba ĵaga*.

Por. *ĵedza*.

Baba Jaga II ‘postać kobiety palona lub topiona w pierwszy dzień wiosny’

Wiosna sie zaczyna, to topili Babe Jage w rzyce, żeby zime odegnąć, bo jak te Babe Jage utopili, no to już będzie ciepło, wiosna, bo zima utupiona (Kopyłów). Baba Jaga to był taki znak zimy, robili take zy słomy, zy szmatów jakich starych, i jak jo utopili w rzyce, to już zima poszła sobie i przychodzi wiosna, bo Baba Jaga utupiona (Czumów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Hrubieszowa.

D. lp. *Baby Jagi*; D. lm. *Babów Jagów*; wymowa: *baba ĵaga*.

Por. *kukła, marzanna*.

Babiniec ‘przedśionek kościoła’ – tom IX: 52.

Babka I – tom I: 53–54.

Babka II – tom II: 233.

Babka III – tom V: 56–57.

Babka IV – tom V: 57.

Babka V – tom V: 57.

Babka VI ‘śłodkie ciasto drożdżowe pieczone na święta’ – tom VI: 54.

Babka VII – tom VI: 55.

Babka VIII – tom VII: 51.

Babka IX – tom VIII: 53.

Babka X ‘kobieta odbierająca porody na wsi’ – tom IX: 53.

Babka XI ‘kobieta, która leczy zamawianiem i ziołami’

Pojechaliśmy do Gietczwi do tej babki. [. . .]. Przyjechaliśmy do domu, przestraszyliśmy się, dziecko śpi, a ono po nocach nie spało, dziecko śpi. I pumogło od ty babki (Olszanka). Mieli to dzieci, takie się robiło na włosach, że ni rozczesać tego w nijaki sposób nie można było. Może by i rozczesał, ale nie dawali babki i mówili, toj, wywiło kołtuna. Dopiero tam ziołami jakoś kadziła ta babka i wyganiała tego kołtuna (Sułów). I takie były znachory, takie babki, że kadziły te włosy. Okadzały te włosy dymem z próchna, żeby to wygonić te zmore, bo dzieci te kołtuny miały (Gołab). Babka pomagała przy porodzie i kąpała pierwszy raz dziecko, zioła różne dawała, na każde chorobe pomogła (Tyśmienica). Babka, ona ni miała przeszkolenia tylko doświadczenie. I jak kobieta nie mogła urodzić, to babka natożyła jakiś ziół i dawała do picia, żeby przyspieszyć. Tak leczyła babka (Kleszczówka).

Źródła: PM, MNL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *babki*; D. lm. *babków* // *babek*; wymowa: *baпка*.

Por. *baba*, *guślarza*, *lepietucha*, *szeptucha*, *szeptunka*, *zamawiaczka*, *zielarka*, *znachorka*.

Babka drożdżowa ‘słodkie ciasto drożdżowe pieczone na święta’ – tom VI: 55.

Babski wieczór ‘wieczór panieński’

Babski wieczór był dzień przed ślubem, zbirały się panny, chłopów nie wpuszczaly, wianek pletły z zielonych roślin, takich jak barwinek, mirt, ruta (Dębina). Babski wieczór to panny robiły przed wyselem, pani młoda z druhami (Kielcewice).

Źródła: PM, OW, NK-L/II.

Geografia: okolice Bychawy.

D. lp. *babskiego wieczoru* // *babskiego wieczora*; D. lm. *babskich wieczorów*; wymowa: *bapski ւեււր*.

Por. *babskie wesele*, *dziewiczy wieczór*, *korowajnice*, *rozpleciny*, *różga*, *różgowiny*, *wianeczki*, *wieczyny*, *wieńczyny*, *złubiny*.

Babskie wesele ‘wieczór panieński’

W dzień przed tym ślubem no poszliśmy do spowiedzi, a wieczór jak to no nazywają takie babskie weseli. Tam kobiety się poschodzili, pieko, to, tamto, wieczór, kolacja. To galarete gotowali, to kapuste, taki no ten bigos (Rogatka). Babskie wesele odbywało się na kilka dni przed ślubem, często w przeddzień ślubu. Mołodego w chacie ni było, a mołodaja sidziała na środku, włosy miała splycione. Drużki przychodziły i rozplitali pu troszku, i śpiewali, a ona płakała (Dołhobyczów). Huski takie rubili kobiety, w wieczór poprzychodzili, i robili te huski, hulali, takie babskie wesele było (Przewale). W sobotę było babskie wysele. Samyj baby schodzili się, muzykanta brali i tańcowali cału noc (Moniatycze).

Źródła: PM, ML, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lp. *babskiego wesela*; D. lm. *babskich weselów*; wymowa: *bapské vesele, bapské vysele, bapské veselí*.

Por. *babski wieczór, dziewiczy wieczór, korowajnice, rozpleciny, różga, różgowiny, wianeczki, wiejczyiny, wieńczyny, zlubiny*.

Bachor I – tom V: 58.

Bachor II – tom VIII: 53.

Bachor III – tom VIII: 53–54.

Bachus ‘postać wożona po wsi w ostatnie dni karnawału’

W ostatki robili bachusa, sadzali go na becze i saniami jeździli do zamożnych gospodarzy, żeby dali jeść i pić (Komarówka Podlaska). W ostatki to bachusa robili i wozili go saniami, ale to bardzo dawne czasy (Derewiczna).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna północna.

D. lp. *bachusa*; D. lm. *bachusów*; wymowa: *baxus*.

Bajstruk – tom VIII: 55.

Bakus ‘uroczystość w gronie męskim na zakończenie karnawału’

To bakus taki był uroczysty, a przeważnie mężczyźni to lubili sobie bale urządzać sami bez kobiet, popić, pobawić się. I to był nazwany bakus. Przeważnie we wtorek to jest, bo w środę to zawsze jest Popielca. Tak to był taki uroczysty bakus. Chcieli zakończyć to wszystko na wesoło, a rozpoczynać Wielki Post, bo już potem koniec zabaw, koniec picia, koniec palenia. To było takie bardzo tradycyjne (Błonie). Stare ludzie opowiadali, że kiedyś robili bakusa, to takie chłopskie zakończenie zapustów, pili, bawili się, ale same chłopcy. Teraz już tego nie robio (Topólcza).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Zamościa i Szczebrzeszyna.

D. lp. *bakusa*; D. lm. *bakusów*; wymowa: *bakus*.

Balaski ‘balustrada oddzielająca ołtarz od reszty kościoła’ – tom IX: 56.

Balasowanie ‘balustrada oddzielająca ołtarz od reszty kościoła’ – tom IX: 56.

Balasy I – tom VII: 53.

Balasy II ‘balustrada oddzielająca ołtarz od reszty kościoła’ – tom IX: 56.

Baldachim ‘rodzaj ozdobnej osłony w formie czworokątnego daszka, wspartego na drążkach’

Późni Boże Ciało, to już bardzo piękne, bardzo ważne święto. Przodem taki procesji ksiądz szed pod baldachimem, co najbogatsze gospodarze prowadziły go, a jucha un

może i dobry nie był ten gospodarz, ale że bogaty, to ksiądz pod baldachimem nosił, no. I tam co jakiś czas ustrojone były obrazy, takie ołtarze piękne, a co która gospodyni miała to sie starała lepi, to na dywanie, to na kilimie, to na kapie jakiś obraz wiszała, lampeczki świeciła, tak to było (Babin). Na procesji to ksiądz zawsze szel pod baldachimem, a jak ważniejsze święta to prowadzili go wierni, dwa chłopcy po bokach (Popkowice). Ksiądz idzie w Boże Ciało pod baldachimem, czyta cztery Ewangelie przy czterech ołtarzach (Zahajki pow. Biała Podlaska). Nad księdzem nieso baldachim w czasie procesji (Szóstka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *baldachimu* // *baldachima*; D. lm. *baldachimów*; wymowa: *baldaχim*.

Balustrada ‘balustrada oddzielająca ołtarz od reszty kościoła’ – tom IX: 57.

Balustradka ‘balustrada oddzielająca ołtarz od reszty kościoła’ – tom IX: 57.

Bałabuch II ‘mała bułeczka noszona na groby i dawana ubogim w dzień Zaduszny’ – tom VI: 58.

Banderia ‘drużyna konna wioząca młodą parę do ślubu’

Gdy na weselu miała być banderia, to marszałek zbierał drużbów i omawiali, jak to ma wyglądać, jaka uprzęż, jakie konie, aby to było paradne. Potem drużby i swaty zjyżdżali sie konno, wierzchem na koniach, a obok wozy pięknie wyszykowane (Krzczonów). W banderii to musiały być dorodne konie, no i kare najlepi (Kielczewice).

Źródła: PM, OW.

Geografia: okolice Bychawy.

D. lp. *banderii*; D. lm. *banderiów*; wymowa: *bandeŗa*.

Bańka I – tom VI: 65.

Bańka II – tom VI: 65.

Bańka III – tom VI: 65.

Bańka IV – tom VIII: 58.

Bańka V ‘ozdoba choinkowa z cienkiego kolorowego szkła o kulistym lub wydłużonym kształcie’ (zob. ilustracja 2).

Bańki to różne byli, i kregłe takie z wzorkami różnymi, no i długie tak wypuczone w środku, i znowu takie z dołkami pu boku, i jeszcze muchomorki takie byli, czerwone i w białe kropki, i nóżka była biała. I to takie bańki byli (Żrebce). Baniek tam za wiele nie było, ale gdzieś troche byli bańki takie, jak so tera (Jedlanka). Dopiero na wsi zaczeni robić te chuinki. Baniek nie było, no nie było różnych rzeczy, nie było tego po prostu. A potem sie pojawiały bańki, już jak zaczeni robić te chuinki, to już sie

bańki pojawiali na choinke (Bukowina). Ja tak patrze tak i mówie, ale bańków na naszym choince dużo, kiedyś to skromnie, a tera kolorowo i dużo tych bańków jest (Siennica Różana). Baniek kiedyś nie było na choince. Ciastek napiekli i tego nawlekało się na nitkę, wiszszalo się na choince, łańcuchy byli takie z papieru, i orzechy się te włoskie tego w złotko tak, i też się wiszszalo, i jabka się wiszszalo takie czerwone, rumiane się wybierało jabka. Wszystko było na choince. Takie były z papieru, robili takie baletnice różne, aj, tak wycinali te różne ptaszki, to takie stroili nie takimi bańkami, ino takimi papierami, no. Świeczki takie były i świeczniki takie zasadzali i tam się na ten, zapinali tak na to drzewko, świeczkami świecili (Biszczka). Były bańki podobne, jak tera, ale po mojemu ładniejsze (Kocudza).

Źródła: PM, SGM, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 6).

D. lp. *bańki*; D. lm. *baniek // bańków*; wymowa: *bańka*.

Por. *bomba, bombeczka, bombka*.

Baraban ‘instrument muzyczny, na którym się bębni’ – tom IX: 59.

Baranek I – tom III: 50.

Baranek II – tom VIII: 59.

Baranek III ‘baranek wielkanocny’

Na Wilkanoc stół nakryty był białuskim obrusikiem, na środku na talerzyku z zielonym owsem stała figurka baranka z cukru albo pieczony baranek z chorągiewko. Na stole przymusowo musiały być pisanki (Józefów). Baranek stał na stole. I cukrowy mógł być, i piekli baranka takiego z ciasta (Serokomla). Na Wielkanoc koniecznie baranka trza kupić, pisanki malować (Wierzchoniów). Baranki też się święci na ceść, bo kiedyś tofiary składały z baronka. Te baronki to były z kredy albo z gliny i umalowane. To tylko jajko i baronek mo symbol, a resto się jadło, a kos był wystrojony. Bo z jajka wychodzi kurczątko, to jest nowe życie, a nowe życie powstało jak Pan Jezus zmatwychstół, tak jakby się drugi raz turodził, nowe życie w niego wstąpiło. Ji, żeby było bardzi łodświętanie, to się jajka kolorowało, to były pisanki (Abramów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *baranka*; D. lm. *baranków*; wymowa: *baranek, baronek*.

Barierka ‘balustrada oddzielająca ołtarz od reszty kościoła’ – tom IX: 59.

Barwin – tom V: 62.

Barwinek – tom V: 62–63.

Bas ‘czterostunowy instrument muzyczny, największy z instrumentów smyczkowych’ – tom IX: 60.

Basak – tom VIII: 59–60.

Basen ‘czterostrunowy instrument muzyczny, największy z instrumentów smyczkowych’ – tom IX: 60–61.

Basetla ‘czterostrunowy instrument muzyczny, największy z instrumentów smyczkowych’ – tom IX: 61.

Bastrecha – tom VIII: 60.

Basy ‘czterostrunowy instrument muzyczny, największy z instrumentów smyczkowych’ – tom IX: 61.

Batiuszka ‘duchowny prawosławny’ – tom IX: 61.

Bazie I – tom V: 63.

Bażki III – tom V: 65.

Bączek ‘zabawka dla dziecka’

Bączek taki był kręcuny i radość była wielga, jak to tak latało, kręciło sie (Czarnystok). Zabawków tam dzieci za duzo ni miały, o, tam bączek do kręcenia, i tyle (Germanicha).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *bączka*; D. lm. *bączków*; wymowa: *bońček, buńček, boncek, buncek*.

Por. *bałk*.

Bądźcie z Bogiem ‘pozdrowienie wypowiedane przy opuszczaniu czyjegoś domu’ – tom IX: 62.

Bąk I – tom III: 51.

Bąk II – tom III: 51.

Bąk III ‘zabawka dla dziecka’

Zabawki to byli różne, moje dzieci to lubiały bąkiem sie bawić (Chmielnik). Tego bąka to ja pamiętam z dzieciństwa, to tak jak zakręciuł, to latało wokół jak fryga (Wielacza).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *bałka*; D. lm. *bałów*; wymowa: *bojłk, bujłk*.

Por. *bączek*.

Becik ‘podłużna poduszka, w której leży dziecko’

Becik jest długi, łuszyty z materiału takiego, żeby pióra nie lażyły (Ruda Solska). Becik to podłużna poduszczecka, w której leży maleńkie dziecko (Abramów). Becik jest długi, łuszyty z materiału takiego troche śliskiego (Kopina). Kiedyś były takie beciki i na msze sżyło sie piękny, bielusiński becik przyzobiony haftami, koronkami. No, i dziecko było w beciku, bo miało pare tygodni (Meszno). Jak już do chrztu szli, to w becik kładli różne tam, a to książeczke do nabożeństwa wkładali do becika, a to różaniec wkładali, a to po

to, żeby to dziecko było dobre. To chrzestna tak rubiła i tak błogosławiła ta chrzestna to dziecko (Wólka Polinowska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *becika*; D. lm. *becików*; wymowa: *bećik*.

Por. *bet*.

Bet ‘podłużna poduszka, w której leży dziecko’

Bet jest wąski a długi, i ma cztery zawiązywania, i jest falbana pod główkę (Ruda Solska). *Bet to taka podłużna poduszka, w który zawinięte jest dziecko* (Łańcuchów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *beta*; D. lm. *betów*; wymowa: *bet*.

Por. *becik*.

Bezbożnik ‘człowiek, który nie wierzy w Boga’

Bezbożnik to już taki, co w diabła wierzy, a ni w Boga (Sulów). *Z niego to musi byzbożnik jest, bo w kuściele jego nie widziała ani razu* (Barbarówka). *Może on i w Boga wierzy, ale robi tak, jakby nie wierzył, taki byzbożnik i tyle* (Wołoskowola).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *bezbożnika*; D. lm. *bezbożników*; wymowa: *bezbożnik, byzbożnik*.

Por. *niedowiarek, niewierzący, wiaruśnik*.

Bezbożniki ‘osoby mieszkające razem bez ślubu kościelnego’

Bezbożniki takie, żyjo bez ślubu kościelnego (Wandalin). *Bezbożniki to żyjo bez ślubu, kiedyś to było nie do pomyslenia* (Borzeczków). *Kiedyś toby ludzie prędko takich pożynili, ni dali by im żyć, a tera siedzo razem takie bezbożniki i nic* (Żulin).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *bezbożników*; wymowa: *bezbożniki, bezbużniki, byzbużniki, bezbożniki, byzbożniki*.

Por. *wiaruśniki*.

Bęben I – tom III: 53.

Bęben II ‘instrument muzyczny, na którym się bębni’ – tom IX: 64.

Bębenek ‘instrument muzyczny, na którym się bębni’ – tom IX: 64.

Bębnienie ‘uderzanie w bębny na znak Zmartwychwstania’

W Janowcu to słycać bębnienie, ido z pochodniami i bębnami w strone Wisły i w strone cmentarza (Janowiec). *Bębnienie to takie oznajmianie, że Chrystus Zmartwywał* (Wierzchoniów).

Źródła: PM, ATO, MG.

Geografia: okolice Puław i Janowca.

Wymowa: *bembńeńe, bymbńeńe, bembńińe, bymbńińe*.

Bękart III – tom VIII: 62.**Bidoraj** ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Bidoraja brali i on tak umawiał, że tu kawalir, tu panna, no i potem doprowadzał, że było wysele (Piszczac). Bidoraj był i un już tam wiedział, dzie sie udać, żeby jak najlępszo panne zdybać dla kawalira (Dobrynka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Ossowa, Kolembrody, Dawidy, Koszoły, Piszczac, Dobrynka, Kąty, Międzyleś, Elżbiecin (zob. mapa 19).

D. lp. *bidoraja*; D. lm. *bidorajów*; wymowa: *bidoraj*.

Por. *družba, družba starszy, dziewostąb, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Bieda I – tom II: 45–46.**Bieda II** – tom IX: 65–66.**Bieda III** ‘uособienie biedy, przynoszące pomór i choroby’

Przysła od wschodu bieda i krzyczała, że będzie bida na ty zimi, źle będzie ludziom sie działo i na ludzi strach straszny pad, tak opowiadali (Wólka Czułczycka). Bida mówili, że kiedyś chudzila, to takie jakby duch, ni duch, ale źle takie po wsiach chudzilo i churoby niesło, jakieś kłótnie, bo bida to na źle rubila (Sawin). Bide trza było przegnać ze wsi, bo inaczy to rozpanuszyła sie i ludzie marli (Giełczew).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *biedy*; D. lm. *biedów*; wymowa: *beda, bida*.

Por. *jędza, mara, widmo*.

Bierzmowanie ‘sakrament święty udzielany przez biskupa’

Biskup przyjeżdża na bierzmowanie (Braciejowice). Jak dziecko już starsze, to idzie do birzmowania, to już nie, że zwykły ksiądz udziela tego, ale sam biskup (Krasne). Birzmowanie to sakrament święty, ale do bierzmowania to już muszo być starsze dzieci, już takie z pietnaście lat (Rachanie).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *bierzmowania*; wymowa: *beźmowańe, beźmuwańe, biźmowańe, biźmuwańe*.

Bies ‘zły duch, kuszący do grzechu’

Bies go musi opętał i wścikał sie cały dzień (Żakowola). Bies czarny wylecioł z ogunem spod tego krzyża i una sie strasznie przelekła, cała sie trzęsła zy strachu, ale pomodliła sie, wodo święcuno pokropiła, no i jakoś to przeszło (Wólka Plebańska). Mówili, że był taki jeden, co miał tego biesa na górze w chatupie i tyn bies sie strasznie tłuk pu nocach (Zalesie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Żakowola, Polskowola, Kozły, Kolembrody, Międzyrzec Podlaski, Wólka Plebańska, Zalesie (zob. mapa 37).

D. lp. *biesa*; D. lm. *biesów*; wymowa: *bes*.

Por. *ancychryst, czort, demon, diabeł, diablisko, kozioł, lucyfer, pan czort, szatan, zło, zły, zły duch.*

Bimber ‘alkohol podawany na weselach’

Tam nie kupowali niczego, ale bimbru swojego narubili i było na wysele (Hosznia Ordynacka). Kiedyś to bimber był na weselach i piwo swojii ruboty (Branica Radzyńska). Bimber kiedyś w domach pędzili, mocne to było i chłopy chwalili, że lepsze jak ta wódka zy sklepu (Pałecznicza).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *bimbru*; D. lm. *bimbrów*; wymowa: *bímbier*.

Por. *gorzała, gorzałka, okowita, samogonka, trunek, wódka.*

Biskup ‘duchowny, który zarządza diecezją’

Biskup to ma władze nad cało dycezjo, nad wszystkimi kościołami (Kozły). Biskup to zarządza kościołami na swoim terenie (Stawce). Biskup to już najwyższy rango ksiądz, papież go mianuje (Janiszkowice).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *biskupa*; D. lm. *biskupów*; wymowa: *bískup*.

Bizia ‘zmora, która nocą przychodzi dusić ludzi i zwierzęta’

Przyszła w nocy ta bizia, przywaliła człuwieka i to było straszne takie, rano ledwie dyszał od ty bizi (Luchów Dolny). Bizia w nocy dusiła ludzi, kunie, nikt tego ni widział, ale była ta bizia. To pewne, że była (Majdan Stary).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja i Zamościa (zob. mapa 34).

D. lp. *bizi*; D. lm. *biziów*; wymowa: *bíża*.

Por. *kuksa, mara, nocnica, nocula, tcha, zmora.*

Błazejówki ‘świece zapalane na świętego Błazeja’

Świece błazejówki to pomagały na ból gardła, tak mówiły te starsze ludzie. To byli te świece błazejówki z trzeciego lutego na Błazeja (Brzozowica Duża). Na świętego Błazeja, to jest trzeciego lutego, robi sie świece błazejówki. To so dwie świece połączone, no związane lnem. I to sie zaniosto do kościoła (Polskowola).

Źródła: PM.

Geografia: Brzozowica Duża, Polskowola.

D. lm. *błazejówek*; wymowa: *bu̇azejufki*.

Bładzące ogniki ‘chodzące ognie nad bagnami’

Bładzące ogniki, bo one jakby bładziły, tak sie płaczo i latajo w nocy, i ni mogo se miejsca znając, bo to podobno dusze so, co bardzo zgrzyszyli na tych polach czy łakach (Sułów). Bładzące ogniki to mówili, że to takie zaklęcie jest, tak samo jak tyn robuszik, un też świece, a to jest co innego (Zielone). Dusze niespełnione chodzo po śmierci, wszędzie mogo być, a nad łakami to takie świco te bładzące ogniki, i kiedyś mówiły, że to so te dusze (Skowieszyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna – zasięg rozproszony.

D. lm. *blądzących ogników*; wymowa: *buɔnzɔnce ogniki, buɔnzɔnce ogniki, buɔnzɔnce uogniki, buunzɔnce uogniki*.

Por. *blędne ognie, geometra, mierniczy*.

Błędne ognie ‘chodzące ognie nad bagnami’

Błędne ognie to kiedyś babki mówiły, że to dusze tych, co źle robiły, tak się blakają i świecą w nocy (Księżomierz). *Błędne ognie to tak dzieś na bagnach byli, to takie ma-luśkie światełka, ale co to było, to nie wim, coś się blakało tak* (Bohukały).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lm. *blędnych ogni*; wymowa: *buendne ogne, buyndne ogne, buendne uogne, buyndne uogne*.

Por. *blądzące ogniki, geometra, mierniczy*.

Błogosławieństwo I ‘błogosławieństwo udzielane przez rodziców młodej parze przed ślubem’

Przed ślubem było błogosławieństwo rodziców dla tych młodych, co do ślubu szli (Osmolice). *Błogosławieństwo to idzie tak. Przestąpicie, przestąpicie świątyni podwoje, padniecie do nóg, rodzicom, padniecie oboje. Kochani rodzice błagamy was szczerze, gdy bedziemy czynić to przymierze, nie chcemy skarbów ani złota, bo wasze błogosławieństwo to największa cnota* (Tuczna). *Było błogosławieństwo przed wyjazdem do kościoła. No rodzice dzieciom, tym młodym udzielali błogosławieństwa. Rodzice, chrzestni, tam babka, dziadek też byli. No, co tam mówili, niech ich Pan Bóg ma w swojej opiece, Matka Boska niech się nimi opiekuje. Błogosławieństwo było konieczne, rodziców, chrzestnych, dziadków, bez tego i do kościoła nie pojechali. Dawniej to była najważniejsza rzecz ukłon. Panna młoda wchodziła, był chrzestny, no, i ona podchodziła, no i tam głowę ręką przykrywali, i tak coś jej mówili, takie te pobożne takie słowa, no, i pocalowali się, i ona szła dalej, i kolejna osoba też tam mówiła coś pobożnego. Przy błogosławieństwie była babcia i dziadek, oczywiście rodzice jego i jej, chrzestni, o taka właśnie najbliższa rodzina. A jak już było po błogosławieństwie, to wtedy już mogli jechać do kościoła. Zależy, jak u kogo było błogosławieństwo. Najpierw młody przyjechał do młodej do domu do ukłonu, rodzice siadają, młodzi podchodzi, proszo o błogosławieństwo, i po błogosławieństwie zbierają się i jado do kościoła* (Brzeźno). *Pobłogosław mam prawo rączko na krzyż, bo już ostatni raz na mój wianek patrzysz, mama żegnana i rzewnie płakała, takie były różne przyspiewki do błogosławieństwa przed ślubem. Młoda prosiła o błogosławieństwo rodziców, siostry, braci, chrzestnych i najbliższych krewnych. Przed ojcem i matką ukłękła trzy razy* (Łukowa). *Ja nie pamiętam, żeby jaka formułka była przy błogosławieństwie, każdy po swojemu od siebie. Błogosławieństwo było rodziców i chrzestnych. Przed pójściem do ślubu rodzice i chrzestni mówili tam coś pobożnego, a potem już zszliśmy do kościoła. Błogosławieństwo było bardzo ważne. Wszyscy idą do dużego pokoju, rodzice, chrzestni, dziadkowie. Młodzi klęczą, a rodzice, chrzestni, dziadkowie podchodzi i składają życzenia, znak krzyża się robi* (Olenówka). *Młodzi przychodzili, staneli przed rodzicami i starosta przemawia do wszystkich i mówi, a wy państwo młodzi padnijcie rodzicom pod nogi po raz pierwszy, drugi, trzeci, a wy rodzice pobłogosławcie swe dzieci do ślubu, orkiestra grać. I orkiestra zagrała pieśń Serdeczna Matko. I wtedy młodzi całowali się z rodzicami, trzy razy przechodzili, całowali w rękę, panna młoda najpierw. Wtedy rodzice błogosławili* (Lipa). *To stawali tak, ojciec, matka, bracia, siostry, chrześni, dziadkowie stawali, no i był dywan rozścielony. Młoda*

i młody do każdego osobno podchodzili, klękali i każdy błogostawił, całowali w rękę każdego (Kolonia Zakalinki). No, ji jak do ślubu łodjeżdżali to jich tak błogostawili. Tak samo jak ji teraz błogostawio (Kowala). Najśampierw mówił ktoś tako przymowe z całego prawie życia, jak sie tam łuczzyły, a później błogostawieństwo, to ni takie jak dzisiaj to stojo, a przódy to ni, przódy se sidziały na stołkach, no, łójciec, matka, chrzesna matka. Państwo młode szło, ji po kolei szło, całowało, a łójciec z matko błogostawiły, niech wam Bóg błogostawi mówily (Siedliska pow. Krasnystaw). Pirw do ślubu odjizdzali, matka błogostawiła, przezegnała na krzyz. Ji pojechali do ślubu, przyjechali łod ślubu, matka wychodziła z solum, z chlebam, błogostawiła. Jakeś to było wszystko take jak trza. A teraz to tak, ni śpiwu, ni cego (Kłoczew). No, błogostawieństwo też tak samo. No, przyjechała orkiestra. Tam pod progiem zaczęli grać. To ja musiałam wyjść. No, ja już coś nie pamiętam, czy jakiegoś marsza, czy coś. [. . .]. A to było pieśń Serdeczna Matko, bo u mnie też grali to na weselu do błogostawieństwa. To wyszłam z mieszkania i też si przywitałam z tym narzeczonym na razie. No i weszliśmy do miszkania. Tu było wyścielone taki do błogostawieństwa, rodzice usiedli. No i też. Poprosili o błogostawieństwo. Oboje sie kłaniali (Rogatka). Błogostawieństwo, to jak odjeżdżali do ślubu. To wszycy, rodzice, babcia, dziadek i krześni. Młodzi na kolanach byli, a byli no tak, rodzice pana młodego, no pani młodej, krześni rodzice, dziadkowie, tak ładnie w półkolem. No, był i całowany krzyżyk. No, to orkiestra grała zawsze jakoś pieśń ładno, no, do Maryi Bożej. Młodzi płakali, rodzice płakali podczas tego błogostawieństwa. To była taka najbardziej chwila wzruszająca (Meszno). Młodzi musieli jeszcze od rodziców błogostawieństwo dostać. Oboje klękali przed rodzicami, rodzice brali święty obrazek, a młoda z narzeczonym uklęknoć musieli i prosić, żeby matka z ojcem pobłogostawiła. Jak już błogostawieństwo dostali, mogli jechać do kościoła do ślubu (Bytyń). Ojce błogostawiły i dopiro do ślubu (Telatyn). Pan młody szed, brał rodziców pod nogi i całował po rękach, po nim panna młoda. Rodzice błogostawili i mówili, niech was dzieci Bóg błogostawi i dobro dole da (Krzczonów). Przed wyjazdem do ślubu było błogostawieństwo rodziców (Ciecierzyn). Błogostawieństwo było, ojciec, matka, dziadek, babka, matka krzesna i ojciec krzesny, i błogostawili młodym (Wojślawice). Do ślubu jak szli, to o błogostawieństwo prosili (Naklik). Przyd ślubem to orkiestra dęta zawsze zagrała trzy razy marsza, dopiro panna młoda wychodziła, przywitani sie z panem młodym i szły do błogostawieństwa. Stawała, ojciec, matka, ciotka tam, siostra, brat, i naukoło szły i całowały sie i wszystkich prosiły o błogostawieństwo. I tak trzy razy dookoła (Sokołówka). Rodzice sidzieli i młoda okłoniła sie i prosiła o błogostawieństwo (Skryhiczyn). Jak wszystko wysele zejszło sie, to siada matka i ojciec na krześle, i młode tak pudejdo i prosze pobłogostawić tych dwoje młodych, to družba mówi. Uklękno, pocałuj matke, ojca w rękę, a ojce niech was Pan Bóg błogostawi. I tak trzy razy. Zagrajo marsza i już ido do ślubu. I matka mówi, niech wam Pan Bóg błogostawi (Dubienka). Zanim wyjechali, prosili o błogostawieństwo. Klękali trzy razy przed ojcami i prosili o błogostawieństwo, przed chrzestnymi i dziadkami klękali jeden raz (Krynica). Po ubraniu panny młodej było błogostawieństwo (Karczmiska). Przed wyjściem do kościoła miało miejsce błogostawieństwo rodziców parze młodej i pożegnanie panny młodej ze wszystkimi (Gołab).

Źródła: PM, ML, OW, CWP, MNL, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *błogostawieństwa*; D. lm. *błogostawieństw*; wymowa: *buogosuawieństwo, błogostawieństwo, buogosuawieństwo, buogosuawieństwo, błogustawieństwo*.

Por. *pokłon, przeprosiny, ukłon, ukłony*.

Ślogosławieństwo II ‘zapraszanie na wesele i prosba o ślogosławieństwo zapraszanych gości’

Ślogosławieństwo, to przed wyselem trza było chodzić od domu do domu z prosbo o ślogosławieństwo, no i z zaproszeniem do tych sąsiadów, do tych gości (Rozłopy). A jak odbywało sie kiedyś spraszanie gości, to chodziłam z druhno. To nazywa sie starsza druhna, no i to, idzie sie tam do kogo ma sie zamiar i prosze o ślogosławieństwo, i proszi na wesele i już. O, kiedyś inaczej prosili jak teraz. Kiedyś prosili tak, przychodzi, proszi na weseli, prawda. I rodzice proszo też, młody czy młodego. A potem ido do spowiedzi, w ostatnim dniu, ido do spowiedzi. Po spowiedzi znów przychodzi, dopiero proszi o ślogosławieństwo. Ja chodziłam właśnie tak prosić. Ja jak szłam za mąż, no to rodzice najspierw poprosili gości, a potom młoda szła prosić. A jak poszła do spowiedzi, to dopiero po spowiedzi szła z druhno i młoda, i oczywiści druhna w imieniu młodej też. Prosiła o ślogosławieństwo tych gości. No jak dzieś daleko ktoś, to nie poszła. No, bo jak młoda nie prosiła, to już goście nie szli (Rogatka). Chodziło sie, całe wioski prosiło sie na wesele, żeby wszyscy przychodzili. Od chatupy do chatupy prosiło sie o ślogosławieństwo, w każdej chatupie kłaniało sie, a te co rodzina, no to już na wesele, a te tego to już taka była moda, że trza było do każdej chatupy kazdemu sie uklonić. To sie jemu mówiło, niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus i chusteczko mu sie pod nogi podjeno, i prosze o ślogosławieństwo, i tak sie mówiło, a teraz to jest całkiem inaczy (Siedliska pow. Krasnystaw). No, kiedyś to byli tak, teraz to takie dajo zaproszenia na kartkach, kazden dostaje zaproszenie i idzie na wesele. A kiedyś to pani młoda miała tak zwane družke do siebie i chodziła czy nawet na drugi wsi, jak prosili, to przychodzili i mówiła tak, piersza ta družka szła znów, i do tych ludzi, i kłaniała im sie, przyklękała na kolano na jedno i mówiła do tych ludzi piersza družka, pani młoda proszi o ślogosławieństwo. To zawsze sie tej družce odpowiadało, wesel sie zdrowa. A jak przychodziła, to piersza szła družka, a późni pani młoda, to, to ona mówiła już w inny sposób, że prosze cie o ślogosławieństwo, to jej sie odpowiadało, niech cie Pan Bóg ślogosławi. To nawet takie byli wyjątki, jak te družki śli, a kogo na drodze czy dziada, czy kogo, czy Żyda, kazdego prosili, nawet na drodze. To było wcześniej na jakieś tydzień czasu, żeby sie kazden przszykował, bo jak przyszli na wesele, no to tak, to korowaje takie piekli z takimi szyszkami. Te korowaje to było w takich formach, okragłe to było, dosyć duże, to tak w przekroju jakby na poprzek to mogło mieć dwadzieścia pięć centymetry, takie koło było, i dosyć wysokie z dziesięć centymetrów, wysokie takie było, i na wierzchu te szyszki takie byli, takie pozakręcane, ładne to (Krasnobród). To przed ślubem, no, wcześniej w tygodniu szli po to ślogosławieństwo do tych gości (Bezwola). O, nawet jak wesela dzisiaj, to karteczki rozsyłajo i daj odpowiedź czy przyjdziesz, czy nie przyjdziesz, a kiedyś chodziła pani młodo i starszo swazka, klękali i prosili o ślogosławieństwo, i to było po bożemu, a tera to niwić jak. Pamiętam, chodziliśmy, to zawsze tak nakazywali, jak prosiliśmy, że kto na drodze, i kogośmy spotkali na drodze, tośmy sie kłaniali i prosiliśmy o ślogosławieństwo (Biszcz). A jak te družki, to jak kiedyś chodzili, no to jak poszli prosić na wesele, kłaniali sie obydwie wraz i prosimy was o ślogosławieństwo. A te odpowiadali, niech cie Pan Bóg ślogosławi, dobre dole da. Zaproszenie, mówili, no przychodźcie na wesele. Chodzili, prosili. Na tym sie nie tego, co te družki chodzili, bo jeszcze późni to chodzili, jeszcze rodzice chodzili w dzień ślubu. Ja byłam za te družke (Bukowina). A jak wchodzili, pani młoda do domu, to druhna przychodziła do gospodarzy, tako chustke piękno, haftowano rozkładała przed tymi gospodarzami. Pani młoda łuklękała, a ta druhna prosiła tych gospodarzy o ślogosławieństwo dla pani młodej na nowej drodze życia, ci ślogosławili (Wola Idzikowska). Chodziła panna młoda i starszo druhna i prosiła o ślogosławieństwo. Najpierw prosili družynie, a potem szli po gości.

Panna młoda jak wchodziła do mieszkania prosić, starszych ludzi całowała w rękę, a oni, niech cie Bóg błogosławi (Wólka Kańska). Chodziły drużny w strojach jednokowych, zapraszały. Chodziły i się kłaniały trzy razy, prosze was o błogosławieństwo, a te odpowiadały, niech cie Pan Bóg błogosławi (Teodorówka). Panna moda chodzi z pierśzo drużno, zapraszała swoich gości na wysele. Pierwsze słowa to były takie, że panna młoda prosi o błogosławieństwo, a domownicy musieli jej odpowiedzieć, niech cie Pan Bóg błogosławi. I wtedy z każdym jednym po kolei musiała się pucalować. Był to taki symbol przyjęcia tyj panny młodej w swoim domu. To było na tydzień, na półtora tygodnia przed wyselem (Mołodiatytcze). Ido i u błogosławieństwo prośzo, takie zapraszanie na wysele było, błogosławieństwo takie (Jacnia). To szła po wsi młoda z drużno, no to sie mówiło, że bedzie iść po błogosławieństwo (Stojeszyn). Chodzili po pierwszy zapowiedzi i prosili o błogosławieństwo. Starsza swaszka mówiła, że prosi o błogosławieństwa dla pani młody, a domownicy mówili, niech jo Pan Bóg błogosławi (Gorajec). Przyszła i prosze o błogosławieństwo, a te mówio, niech cie Pan Bóg błogosławi (Dubienka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *błogosławieństwa*; D. lm. *błogosławieństw*; wymowa: *buogosuawieństwo, błogostaueństwo, buogosuawieństwo, buogosuawieństwo, błogostaueństwo*.

Por. *kłaniać się, prosić na wesele, spraszanie gości, ukłony, wymawiać się, zapraszanie na wesele, zaprosiny*.

Błogosławiona ‘kobieta w ciąży’

Błogosławiona, bo ona bedzie miała dziecko, Pan Bóg jy pobłogosławił (Krzemień). Błogosławiona to sie mówiło na te kobita, co miała dziecko urodzić (Otrocz).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *błogosławionej* // *błogosławiony*; D. lm. *błogosławionych*; wymowa: *buogosuawona, błogostauna, buogosuawuna, buogosuawona, błogostauna*.

Por. *brzemienna, ciężarna, czerewata, gruba, nie sama, posiermienna, przy nadziei, w ciąży*.

Bociana holopy ‘bułeczki w kształcie bocianich nóg pieczone na Zwiastowanie’ – tom VI: 88.

Bocianie łapki ‘bułeczki w kształcie bocianich nóg pieczone na Zwiastowanie’ – tom VI: 88.

Bocianie łapy ‘bułeczki w kształcie bocianich nóg pieczone na Zwiastowanie’ – tom VI: 88.

Bocianowe święto ‘święto Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie’

To święto co to jest dwudziestego piątego marca, nazywaju bociunowe święto, to jak siedziata geś na jajkach, takich zeby sie wylagli, albo kury, to juz nie kozeli rusać, bo bedu podobne do bocianów (Zerdź). Na Zwiastowanie to kiedyś mówiło sie też bocianowe święto, bo bociany już przyleciały (Żyrzyn).

Źródła: PM, TBM.

Geografia: okolice Puław.

D. lp. *bocianowego święta*; wymowa: *boćanove sfénto*, *boćunove sfánto*, *bućanove sfínto*.
 Por. *Matka Boska Wiosenna*, *Matka Boża Roztworna*, *Zwiastowanie*, *Zwiastowanie Najświętszej Marii Pannie*, *Zwiastowanie Najświętszej Maryi*.

Bociany II 'buleczki w kształcie bocianich nóg pieczone na Zwiastowanie' – tom VI: 88–89.

Bogaty czwartek 'Wielki Czwartek'

Wielki Czwartek to nazywali bogaty czwartek, bo było już jedzenie. Jak był post, to pościli, a jak już był Wielki Czwartek, to już wszystko było naszykowane, bo już w Wielki Piątek, to już chleb tylko jakoś można było pic. W Wielki Czwartek było popieczzone, wszystko naszykowane, no i jedli te ostatnio wieczerze tak, jak Pan Jezus. Jak zjedli kolacje, to już w potem nie jedli żadnych potraw aż do rezurekcji, tylko pili, chleb i tylko napój, to było sliwki suszone, jabka, gruszki zalewane wodą i gotowali, to odlewali. To się ten płyn odlewało i jeszcze sok czy z malin, no najwięcej z wiszen, to się dolewało do tego, i to tak pili. I chleb, tylko chleb jedli (Moniatycze). Bogaty czwartek to już przed samo Wielgo Niedzielo był, bo już było wszystko naszykowane na święta, kiełbasy, ciasto, to był taki dzień, że potem już był ścisły post do samy niedzieli (Czartoria).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lp. *bogatego czwartku*; wymowa: *bogaty čfartek*, *bugaty čfartek*.

Por. *Wielki Czwartek* // *Wielgi Czwartek*.

Bogaty dzień I 'dzień przed Wigilią'

Przed Wigilio jest dzień, tak zwany dzień bogaty, bogaty dzień. Bogaty dzień, to dzień przed Wigilio, tak jakby Wigilia była w sobotę, to w piątek bogaty dzień. A to jest dwudziestego trzeciego, przed Wigilio jest dzień bogaty (Kawęczyn). W bogaty dzień to chodzą, i kobiety chodzą po domach. W bogaty dzień to można chodzić, bo to za tem, za tamtem, życzyć, łoddawać, a już w Wigilie to już nie można. Teraz to już zaginie, a tak było, żeby ktoś przyszedł bogaty, jeszcze coś przyniósł. To już cały rok taki dostatek, to mężczyzna mógł przyjść, takie to byli przesady (Błonie).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lp. *bogatego dnia*; wymowa: *bogaty żeń*, *bogaty źiń*, *bugaty żeń*, *bugaty źiń*.

Por. *bogaty wieczór*.

Bogaty dzień II 'poranek w dzień wigilijny'

Bogaty dzień to Wigilia, a to dlatego, że piekli ludzie dużo ciastek, pierogi, chleba, że już był dostatek wszystkiego do jedzenia. To w pośnik jest, w ten dzień, co pośnik, tylko rano. A to jeszcze wędlina jakaś była, bo to zabijali świnie przedtem, a to koguta na rosół. To było wszystkiego dosyć, to bogaty dzień, dlatego bogaty. Zabita była świnia, wyroby były porobione, dzie nie u kogo jak ktoś umiał, względnie, a to koguta zabili na rosół. Napieczone było ciastek, dużo wyrobów takich, to smakołyków, i to było tego wszystkiego dużo, i to był bogaty dzień nazwany (Błonie). W tym bogatym dniu to nie wolno było przychodzić ludziom, no sąsiadom czy gospodarzom jeden do drugiego, dlatego, że było takie mniemanie, że mógł to ten dostatek zabrać do siebie (Lipowiec).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lp. *bogatego dnia*; wymowa: *bogaty żeń, bogaty żyń, bogaty żeń, bogaty żyń*.

Bogaty wieczór I ‘dzień przed Wigilią’

Dzień przed Wigilią był bogaty wieczór, nie było postu w ten dzień i to bogaty wieczór. To Ruskie obchodzili, ale i my z nimi, bo to wszystko razem było (Skryhiczyn). *Bogaty wieczór to był przed samo Wigilią tyn wieczór* (Wołoskowola).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *bogatego wieczoru* // *bogatego wieczora*; wymowa: *bogaty uęćur, bogaty uęćur*.

Por. *bogaty dzień*.

Bogaty wieczór II ‘ostatni dzień starego roku’

Bogaty wieczór to ostatni dzień w roku, byli różne wróżby, żeby był pomyśny cały rok, co przyjdzie (Wyczółki). *W bogaty wieczór to przebirały się za Cyganów, za Żyda, babe, dziada, i składali sobie życzenia* (Szuminka).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *bogatego wieczoru* // *bogatego wieczora*; wymowa: *bogaty uęćur, bogaty uęćur*.

Por. *szczodry wieczór*.

Bogaty wieczór III ‘ostatni wieczór karnawału’

Bogaty wieczór to nazywają wtorek przed Popielcem, bo wtedy jeszcze tłuste można jeść, i dużo było tych potraw, i zabaw (Zahajki pow. Biała Podlaska). *Jutro Popielec, a dziś bogaty wieczór jest, trza się bawić* (Drelów). *Bogaty wieczór to wy wtorek, ostatni wieczór zapustów* (Międzyrzec Podlaski).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *bogatego wieczoru* // *bogatego wieczora*; wymowa: *bogaty uęćur, bogaty uęćur*.

Bomba ‘ozdoba choinkowa z cienkiego kolorowego szkła o kulistym lub podłużnym kształcie’ (zob. ilustracja 2).

U nas ładna choinka, bo my jeszcze sprzyd wojny mamy bomby (Lipnica). *Bomby choinkowe to kiedyś byli bardzo kolorowe, takie ładne wzory byli, a tera to więcej jeden kolor i tyle* (Wólka Plebańska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej (zob. mapa 6).

D. lp. *bomby*; D. lm. *bombów*; wymowa: *bomba, bumba*.

Por. *bańka, bombeczka, bombka*.

Bombeczka ‘ozdoba choinkowa z cienkiego kolorowego szkła o kulistym lub wydłużonym kształcie’ (zob. ilustracja 2).

O, te wygniatane bombecki to so bardzo ładne (Huszczka). *Choinka to ładnie wygląda, jak dużo bombeczków je na niej* (Kały).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Huszczka, Wiski, Koszoły, Tuczna, Kały, Międzyzylé, Matiaszówka (zob. mapa 6).

D. lp. *bombeczki*; D. lm. *bombeczków*; wymowa: *bombečka, bumbečka*.
 Por. *bańka, bomba, bombka*.

Bombka ‘ozdoba choinkowa z cienkiego kolorowego szkła o kulistym lub wydłużonym kształcie’ (zob. ilustracja 2).

Na choince to tera więcę bombki wiszajo, a kiedyś to z bibuły różne ozdoby (Osmolice). Swierków tak nie było, tylko taka zwykła choina była. [...] No, bo nie było bombek tak jak tera. Tam było całkiem inaczy. Taka papirzana choinka była. I tyle, co te jabka, te ciastka były (Chodel). Tera to tych bombków nawiszajo na choince, a kiedyś to więcę było takich z bibuły ozdób, takich swoji roboty (Palikije).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej, Opola Lubelskiego, Bełżyc, Kraśnika i Bychawy (zob. mapa 6).

D. lp. *bombki*; D. lm. *bombków*; wymowa: *bompka, bumpka*.
 Por. *bańka, bomba, bombeczka*.

Boże ciało I – tom V: 83.

Boże Ciało II ‘uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa’

Na Boże Ciało cztery ołtarze sie robi. Już na wianeczki to te cztery ołtarze jest wokoło kościoła, bo na Boże Ciało to po wsi porozstawiane. Na Boże Ciało jak sie święci brzoźke z ołtarza, to i na polach utykali, po prostu tak koło domu, koło obory, że miało chronić od nieszczęścia (Huta). Na Boże Ciało procesja chodzi do czterech ołtarzów, a przy każdym ołtarzu jest stół przykryty białym obrusem, na nim krzyż i świece w lichtarzach, po bokach kwiaty (Drelów). Późni Boże Ciało, o, to już bardzo piękne, bardzo ważne święto. Przodem taki procesji ksiuźd szed pod baldachimem, co najbogatsze gospodarze prowadziły go, a jucha un może i dobry nie był ten gospodarz, ale że bogaty, to ksiuźda pod baldachimem nosił, no. I tam co jakiś czas ustrojone były obrazy, takie ołtarze piękne, a co która gospodyni miała, to sie starała lepi, to na dywanie, to na kilimie, to na kapie jakiś obraz wiszała, lampeczki świeciła, tak to było (Babin). A w dzień, przed Bożym Ciałem, to kobiety szły ołtarze robić. Trza było zrobić cztery takie ołtarze, bo na pamiątkę czterech Ewangelii to było. Te ołtarze to były obrazy święte z Jezusem albo krzyż. I to pamiętam jak ja szła z mamą, już jak większa byłam, i stroiliśmy te ołtarze kwiatami, koniecznie piwonie być musiały, krepino kolorowo, brzoźkami. Łoj, wprost to istne cuda byli, takie to piękne wszystko było. A potem tam, co procesja miała iść, to sie takie szarfy wieszalo, żeby Panu Jezusowi, co pod postacią Hostii tędy przechodził, będzie radośniej (Brzeźno). Kiedyś to daleko wychodziła procesja na Boże Ciało, teraz to blisko chodzi, a cztery ołtarze muszo być (Strzeszkowice Duże). A teraz to przecież też jak na Boże Ciało, to so brzozy pod ołtarzami, to kaźden gałazke, to sie też bierze za strzeche. Ja to se w chliwie teraz położyłam, że to na pamiątkę łamie sie spod ołtarza gałazeczke, z brzozy na pamiątkę i zakłada sie w domu, za strzeche, żeby piorun nie strzylał w dom. To, to sie tak robiło (Błonie). Na Boże Ciało te gałazki leszczyny sie łamie, tak wsadzić trza na cztery rogi, to nie strzeli pierun (Zakrzew). Na Boże Ciało jest taka nasza tradycja, że te gałazki leszczyny sie łamie na ochronie przed burzo, tak wsadzić trza na cztery rogi, w kaźdym rogu domu te gałazke, to nie strzeli pierun (Dzielce). Gałazki brzozy na Boże Ciało, to kaźdy stawia na szczęście, pielęguje żywe i uschnięte te gałazki. Przynosi sie do domu i bronio te gałazki brzozy (Zagórze). Na Boże Ciało to ido procesje, a potem sie rwie przy kaźdym ołtarzu gałazke ty brzoźki, co tam stoi, i to jest ochrona

domu przed piorunem (Komodzianka). Na Boże Ciało to każdy był taki ubrany, każdy szed na procesje. Coś było wspaniałego. I teraz chodzo (Wierzchoniów). Przysłowie jest, że już na Boże Ciało sij reczke śmiało. Że już dobra pogoda do tego. No, to już mówio, że to już wtedy i urodzaj na reczke był, jak sie na Boże Ciało zasiało (Rybczewice).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, ATO, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Bożego Ciała*; wymowa: boże ća^uo, boże ća^o.

Boże dopomóc ‘pozdrowienie osób pracujących na polu’ – tom IX: 70.

Boże dopomóż ‘pozdrowienie osób pracujących na polu’ – tom IX: 70.

Boże dopomóż do roboty ‘pozdrowienie osób pracujących na polu’ – tom IX: 70.

Boże Narodzenie I ‘pierwszy dzień świąt – dwudziestego piątego grudnia’

Boże Narodzenie to jest bardzo ważny dzień, najważniejszy z tych świąt. Normalne śniadanie już świąteczne, obiad, później do kościoła. No i taki wesoły, radosny dzień spędzania w domu z rodziną, z dziećmi. Ale raczej jest ten dzień taki spędzania w domu tylko, a dopiero drugi ten dzień, Szczepana, to już sie tak odwiedzają rodziny i wszystko. Na Boże Narodzenie nie odwiedzali sie, raczej to jest święto domowe. A na Szczepana to już jest dzień takiej radości i odbywały sie już śluby, wesela, wszystko. Dzień już taki był wesoły, radosny. Tak, że rodzina jeden drugiego zapraszał, przychodzili w gości. A kołędnicy chodzili, na Szczepana. W Boże Narodzenie nie, bo to jest za poważny dzień, za bardzo uroczysty (Błonie). To Boże Narodzenie to dawniej takie wesołe było. Rano koniecznie do kościoła na msze sie szło, śnieg taki bieluški sie błyskał, po drodze kołedy śpiewali. Potem przychodzili, jedli do syta i siadali przy piecu, tam gdzie choinka, gawędzili razem, kołedy śpiewali. Biednie było, ale radośnie (Brzeźno). Boże Narodzenie jest dwudziestego piątego grudnia. Boże Narodzenie to było już z mięsem, byli wędliny, szynki, wszystko, kielbasy. A tam torty, to nie takie było konieczne, jak to dzisiaj, tylko byli bułeczki, nazywali sie huski. Tak samo kapusta, tylko z mięsem, troche kielbasy, mięsa. Nie było takiego picia, ale tam po kieliszku lali sobie tej wódki (Kolonja Moniatyczne). A w Boże Narodzenie to raniutko sie wstawało i do kościoła sie szło. A potem, to mówili, żeby już jak sie przyjdzie z kościoła, żeby już ni gutować (Cichobórz). W Boże Narodzenie nigdzie sie nie chodziło, tylko do kościoła, no i nawet nic sie nie gotowało, tylko sie przygrzało, nie myło sie, nie sprzątało, bo to było duże święto. Tylko zawsze po kolacji wigilijnej tośmy stawali i pomyli sobie to, zeby na Boże Narodzenie było czyste, w porządku (Zagórze). Uważali, że w Boże Narodzenie to większe święto jak przeciętna niedziela. W niedziele można było jeszcze coś tam zrobić, jak zachodziła konieczność, a w Boże Narodzenie to już nie. Jak uważali, że w Boże Narodzenie wypadnie coś zrobić, to robili to w Wigilie, czy jeszcze dzień przedtem, żeby w Boże Narodzenie już tego nie robić (Szperówka). A na Boże Narodzenie nic nie można było robić, ani butów czyścić, nic, nic. To już było takie święto, że ni można było nic robić (Modrynica). To było tak jakoś świeżo, miło, i te różgi na Boże Narodzenie koło obrazów przybijali, takie różne róże, kwiaty, przybijali, kokardy takie były (Gołab). Jak sie śpi w Boże Narodzenie, to badyle w polu porosno (Hołowno). Na Boże Narodzenie dzień sie już przydłuża na wułowe liżenie (Orłów Drewniany).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Bożego Narodzenia*; wymowa: *boże narożeńe, boze narożeńe, boże narożyńe*.

Boże Narodzenie II ‘święta Bożego Narodzenia’

Boże Narodzenie to so całe święta. Do Bożego Narodzenia były wielgie przygotowania, sprzątanie, bielienie, pranie, nie było tak jak teraz. Kiedyś Boże Narodzenie to bardzo uroczyste żeśmy obchodzili, z wielgo tradycjo, żeśmy pościli aż do pośniku, podłogę w domu trza było wyścielić dziadem, to jest słomo, stół był bugato uzdubiony, kuniecznie siano na stole i upłatek, i zboże też było ruzsypane, no i kutia, miód, mak, pirogi, śledzie, kapusta z grochem (Osiczyzna). Boże Narodzenie to całe święta. Na świętego Szczepana to idzie gospodarz i przyszykuje sobie oplatek, słome i siano dla bydła. Daje to im, żeby wiedzieli, że to Boże Narodzenie i żeby przez cały rok nie chorowali (Sułów). A to już na Boże Narodzenie. Tak, na Boże Narodzenie przynosiło się obrzenek siana, wiązanke kładło się pod stół, a snopek zboża to w kątek stawiało się. No, i wycinało się, ja to pamiętam, takie o, my to chcieli, gwiazdki tak się wycinało i przyklejało do ściany. Oblepiona ściana była i świerkiem też, takie gałązki. Świerkiem czy tujo ubrany taki był dom. Sie czekało tej kolacji, nie dali jeść cały dzień. I pościlo się cało Wigilie. No oczywiście, oczywiście na Wigilie to było dużo potraw, na przykład groch, kapusta, pęczak, kluski z makiem, racuchy, barszcz czerwony był, z grzybami, z grzybami jeszcze robili pierogi. To takie postne jak i teraz takie postne. Śledzie też były chyba. Były śledzie, ryba. To tak jak stało Boże Narodzenie, to w te święta, żeby nawet jeszcze się nie cesać, tyko dawno tu było wszystko warkocze, dziwczyny miały i matki też, to już przyz Wigilie, jak się puzaplatali, to naprawdę zaplatali, to jyz tyko uczysało troszke z przodu i aż jeszcze na Szczypana dupiro (Modryniec). Bilenie, przyd Wilkanoco, i przed Bożym Narodzeniem. Ja jeszcze na Boże Narodzenie robje w swojej stępie kutie (Kryłów). No, tak jak Boże Narodzenie, te święta całe, to nie było tak tyćke potraw, co teraz. Tylko było dużo potraw. Ji kaszy, ji grochy, ji śledzi, opiekane, nie tylko, że jak tera się robi w tem oleju ji czy tam marynowane, tylko były ji w cieście opiekane, ji w różnych tych postaciach, ji ze śmietano. Ale było naszykowane ji nie było, że to przyszły aby swoje tylko, ji sąsiady przychodziły. Jak w jednym roku było tu mnie, to na drugi rok tu drugich. Ji na przykład ji z rodziny ktoś to tak, jak ktoś przyszedł do ciebie w tym roku, to na następny rok znowu tam wołał do siebie. Nie tak, że w jednym ji tym samym miejscu aby tylko ta wigilijno kolacja. Ji się siedziało, ji się jadło. Nie tak, że teraz się zji troszke ji się jidzie. A pirw się jadło, nie trza było kłaść tyżki. Wszystkiego po trochu. Jak było dwanaście naszykowane, to wszystkiego po trochu trzeba było zjeść. Groch z grusconko, ten, gruszki, śliwki, jabłka suszone z tym kompotem. Słoma to była. Każdego jednego po trochu tego zboża, żeby się udawało. Łu nas to siano przeważnie ji ten do krowy oplatek to był położony pod siano, to było tak, ji na stole, ji pod stołem wiązka uwiązana. A jak herody chodziły, to aby wszystko strzylało. Wzięły później te, aby jeden tołman był w chatupie. Wiazały tam, gdzie przeważnie panny były (Markuszów).

Źródła: PM, PS, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechna (zob. mapa 4).

D. lp. *Bożego Narodzenia*; wymowa: *boże narożeńe, boże narożyńe*.

Por. *Godne Święta, Godnie Święta, Gody, Koladki, Kołeda, Rozdżestwo, Rózdwo, święta Bożego Narodzenia*.

Boże pomóc ‘pozdrowienie osób pracujących na polu’ – tom IX: 71.

Bożnica ‘świątynia żydowska’ – tom IX: 71.**Boży obiadek** ‘przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie’

Pochowali tego zmarłego i rodzina prosiła wszystkich na boży obiadek, tak w podziękowaniu za te przysługi (Puchacze). Boży obiadek zaczynał się w czasie wystawienia trumny, a kończył po pogrzebie (Witoroż).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Radzyna Podlaskiego, Międzyrzecza Podlaskiego i Białej Podlaskiej (zob. mapa 38).

D. lp. *bożego obiadku* // *bożego obiadka*; D. lm. *bożych obiadków*; wymowa: *boży obadek, boży uobadek*.

Por. *koncelacja, konselacja, obiad, obiadek, obiadzik, poczesna, poczęstunek, pogrzebiny, pominki, różaniec, stypa*.

Bóg ‘najwyższa istota Boska, będąca racją istnienia i funkcjonowania świata i człowieka’

Bóg to stwórca nieba i ziemi, i człowieka, jest najważniejszy (Łańcuchów). Bóg w niebie to rzecz święta, święta osoba, dla mnie zawsze Bóg musi być. I tak nauczona jestem, taka moja tradycja z dziada pradziada, że pacierz mówię rano i wieczorem, a niedziela to na msze ide. Lżej mi żyć na świecie jak wiem, że jest Bóg, daje mi nadzieję, bezpieczeństwo, chęć do życia (Lechuty Małe). Bóg mieszka w niebie, do niego się modlimy i pieśni śpiewamy (Maziły).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Boga*; D. lm. *Bogów*; wymowa: *buk*.

Por. *Pan Bóg*.

Bóg wam pomóż ‘pozdrowienie osób pracujących na polu’ – tom IX: 71.**Brama I** – tom IV: 217.**Brama II** – tom IV: 217.**Brama III** – tom IV: 217.**Brama IV** ‘stawianie przeszkód na drodze, którą orszak weselny jechał do ślubu’

Jak jechało wesele do ślubu, to chłopcy robili brame, to znaczy na szosie dwie brzoźki przypuśmy stawiali, i tu wstażka, nie puścili. Pan młody musiał wykupić się butelką wódki, nieraz to i więcej musiał mieć przy sobie. To było takie robienie bramy, jak jechali do ślubu (Częstoborowice). Brama była zrobiona przez kawalerów, którzy nie brali udziału w weselu (Dębowa Kłoda). Bramy robili, tak stół, a na stole stoi butelka z wodą i trza było zamienić ją na wódkę, bo inaczej nie puszczą orszaka. Bramy tak robili, w poprzek stawiają stół i nie ma dalej jazdy, podjają dalej dwieście metrów i druga brama. Mówili, a co, my gorsi, tamtym dali, to i nam trza dać. Przy bramie na stołku czy taborecie jakim tam stawiali butelkę i chleb. Jak kto chciał to ustawiał brame (Brzeźno). Zrobili im bramy, teraz też robio bramy, ale to so takie inne bramy. Wpierw, jak była brama, konie musiały stanąć, z jednej strony zakopany stupek, z drugiej, i taka tyczka,

taki drążek oparty na tym, tak, że koń no nie przeszed. No, i oczywiście mieli wódeczke poprzykrywano w koszykach takich pięknych, plecionych, siankiem poprzykrywane, nie tak na wierzchu. Bardzo dostawali na bramie dużo wódki te, co brame rubili (Meszno). Zastawiali droge, jak wesele jechało, i pan młody musiał sie wykupić wódko i zakąsko na bramie (Kąkolewnica). Zrobili brame i zrobili z pokrzyw wiazanke, i wachać skrzy-nieckie ziele (Osmolice). Myśmy, jak oboje jechali. O, stoi na środku drogi stół z chlebem, no to jak, już furman nie pojedzi końmi, bo brama. Trzeba mieć pół litra wódki, zabrać ten chleb, a to chleb i sól, i pół litra wody stoi (Rogatka). Wesele było kiedyś związane z obrzędami. Musiała być orkiestra, musiał być ulepiony taki kurowaj, byli konie, robili bramy (Stawek).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. bramy; D. lm. bram // bramów; wymowa: brama.

Por. grodzenie drogi, zachodzenie drogi, zastawianie drogi.

Brama V ‘grodzenie drogi panu młodemu, który jechał do panny młodej’

Pan młody jechał zy swatami i gośćmi do panny. Po drodze byli bramy. Stół stał, a droge zagradzali kolczastym drutem, i musiał dać młody wódkę, żeby go przepuścili, żeby przejechać. A jak były dzieci, to dawał cukierki (Krynica). Teraz to patrze, że ludzie robio bramy jeszcze weselnikom wesela. To robio bramy tam, dzie panna młoda. Jak przyjeżdża pan młody, to musi wykupić to panne młodo (Michów). Gdy chłopak był z innej wsi, stawiano mu bramy. Droge przez wieś zagradza sie łańcuchem lub powróstem, a obok pod płotem stawia sie stolik, na którym stały puste butelki. Wykupić musiał starszy marszałek (Tyśmienica). Brame robio. A to zastawiajo stoły na drodze. Pustawił pół litra wódki i chleb, bo nabrał składu i chleb, i zabioro te gości weselne, wódki postawio i jado dali do młody. [...]. To taka brama była, stół ten był, też musiał. O, ja nie wiem. Czy on tam miał ten stół, czy nie. [...]. Trzeba zmienić, to zabrać, oni odstawiajo stół i wtenczas bezpiecznie sie jedzie, bo trzeba wykupić żone. No, bo to tak jak jedzie młodyj do młodej (Rogatka). Robili bramy. Młody jak do młodej jedzie to zastawiajo stolik, talerzyk, chleb, szklanka albo kieliszek stawiali na tym stole, no i on musiał sie wykupić, bo jak jedzie i sie nie wykupi, to nie przepuszczzo. Zależy jak daleko jedzie młody do młodej, to ma w kilku miejscach ustawione bramy, zależy, gdzie stawiajo. Ludzie mówili, a niech nam postawi wódkę, po to te bramy. Jak młody jechał do młodej, to stawiało sie stolek przed bramo, na stołku butelka wódki i chleb, jeżeli przejdzie po jednej butelce to dobrze, a może być trzy i cztery takie stoliki, młody musiał dać butelke, jeśli ktoś nie odstąpił, musiał dać dwie, trzy, i tak to jest aż pod same drzwi, starosta też sie targuje o panne młodo (Brzeźno). Jak pan młody był z innej wsi, to robiono brame umajono, i jak jechał do panny musiał sie wykupić pieniędzmi lub wódko (Wierciszów). Stawiano bramy i pan młody musiał sie wykupić, musiał postawić wódko (Karczmiska). Stawiano bramy, jak pan młody jechał (Korytków Duży).

Źródła: PM, MNL, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. bramy; D. lm. bram // bramów; wymowa: brama.

Broda I ‘kęпка zboża pozostawiona na polu, przybrana kwiatami’ – tom I: 60.

Brodacze ‘przebierańcy, którzy w ostatnich trzech dniach grudnia, w specjalnych strojach i z długimi brodami z lnianego włókna, żegnają stary rok’ (zob. ilustracje 10, 11).

Każdy brodacz musi mieć na sobie stary kozuch, skórzano kolorowo maske i brode z lnianego włókna. No i kapelusz z robionych kwiatów z bibuły, a w butach słomy naphane. Nazwa brodacze pochodzi od bardzo długich bród z lnianego włókna, które symbolizowały długie życie, duże doświadczenie oraz bogactwo przeżyć (Sławatycze). Brodaczów to u nas ni było, to w Sławatyczach ten zwyczaj jest, że brodacze so. Kapy-lusze majo z kwiatów takich różnych z bibuły, takie wysokie, tu nogi słumo pookręcane, jakieś maski, kozuchy na wirzch wełno włożune (Jabłeczna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Sławatycze.

D. lm. *brodacz* // *brodaczów*; wymowa: *brodače*.

Brzemienna ‘kobieta w ciąży’

Brzemienna jest kobita, bedzie dziecko (Skowieszyn). To różnie mówili, ale brzemiennie, no bo pod sercem to brzynie nosi (Bałtów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *brzemiennej* // *brzemienny*; D. lm. *brzemiennych*; wymowa: *bżeńmenna, bżyńmenna, bżeńmennie, bżyńmennie, bżeńminna, bżyńminna*.

Por. *ślógostawiona, ciężarna, czerewata, gruba, nie sama, posiermienna, przy nadziei, w ciąży*.

Bubon ‘instrument muzyczny, na którym się bębni’ – tom IX: 75.

Bucanie ‘wielkanocna gra w jajka’

Bucanie to takie stukanie sie jajkiem wy święta (Stefankowice). No i potem przez całe święta, to sie stukato, bucało sie. Taka była tradycja, małe dzieci brali pisanki i bucali sie (Moniatycze).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lp. *bucania*; wymowa: *bucanie*.

Por. *gra w jajka, gra w pisanki, kumanie, kumkanie, staczki, stukanie, taczanki, wybitki, zbijanie, zbitki*.

Budeń ‘dzień powszedni’

Budeń to jest do ruboty, a kiedyś to w pole przyważnie szli (Worgule). W budeń to tam byle jakie odzinie sie wzino, bo przy rubocie, to zara brudne było (Motwica).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *budnia*; D. lm. *budniów*; wymowa: *budeń*.

Por. *budny dzień, budonny dzień, dzień roboczy, dzień robotny, powszechny dzień, powszedni dzień, roboczy dzień*.

Budny dzień ‘dzień powszedni’

Budnyj dzień to ja ni mała czasu chwili odpocząć, zawsze było ty ruboty pełno (Zahajki pow. Włodawa). W budny dzień to kiedyś była zawsze rubota, a tera siedze i ni ma ruboty,

maszyny zrobio (Sławęcín). *Budny dzień to taki w tygodniu, no, taki zwyczajny, taki do roboty, to jest budny dzień* (Dorohusk).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *budnego dnia*; D. lm. *budnych dniów // budnych dni*; wymowa: *budny żeń, budny żiń*.

Por. *budeń, budonny dzień, dzień roboczy, dzień robotny, powszechny dzień, powszedni dzień, roboczy dzień*.

Budonny dzień ‘dzień powszedni’

Kiedyś to sie mówiło, że w budonny dzień grzych nic ni robić (Kodeniec). *Wszystkie te roboty takie, jak w polu, no i pranie, to było w budonny dzień trza zrobić, a niedziela to ino oporządzić chudobe* (Wyhalew).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Parczewa.

D. lp. *budonnego dnia*; D. lm. *budonnych dniów // budonnych dni*; wymowa: *budonny żeń, budunny żiń*.

Por. *budeń, budny dzień, dzień roboczy, dzień robotny, powszechny dzień, powszedni dzień, roboczy dzień*.

Bukiet I – tom II: 47.

Bukiet II ‘wiązanka ślubna’

Państwo młodzi składali przed ołtarzem bukiet. Starsza miała jeden bukiet, miała drugi bukiet pani młoda. No i pani młoda odbierała bukiet od starszej druhny i ten bukiet układali na głównym ołtarzu przed obrazem Matki Bożej w przypadku kościoła, który znajduje się u nas w Miechowie (Michów). *Do ślubu to od zawsze bukiety rubili, młoda miała bukiet z kwiatów żywych* (Pilaszkowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *bukietu*; D. lm. *bukietów*; wymowa: *buket*.

Por. *wiązanka*.

Bukiet żniwny ‘wiązanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcona w dniu Matki Boskiej Zielnej’

Na Zielne to najważniejsze jest, żeby bukiet żniwny poświęcić. To wielkie święto jest, bo wtedy rolnicy dziękują Matce Bożej i Bogu za to, co mają, z czego chleb zrobić. Ido święcić zboża, które właśnie do tego bukietu wkładają. A w takim bukiecie to nie tylko wszystkie zboża so, ale wkłada się też jabko na patyku jako dar sadu, i makówki, i warzywa, jakie gałązki z drzew, i kwiaty różne. Ten bukiet żniwny to na podziękowanie Matce Bożej (Brzeźno). *U mnie w bukiecie żniwnym musiało być zboże, jakie tam rośło i sie zebrało, jabko, makówka, no i kwiaty, jakie tylko w ogródku kwitli, przyważnie to gerginije* (Turka).

Źródła: PM.

Geografia: Brzeźno, Dorohusk, Turka, Andrzejów pow. Chełm (zob. mapa 16).

D. lp. *bukietu żniwnego*; D. lm. *bukietów żniwnych*; wymowa: *buked żniwny*.

Por. *kwiatka, kwietka, kwietna, równianka, wianek, wiazanka, ziele, zielnica*.

Byczek I – tom III: 69.**Byczek II** ‘jajko wielkanocne farbowane na jeden kolor’

Byczek to jajko jednokolorowe (Brzeźnica Bychawska). A jeżeli sie chciało, żeby bez wzoru, to sie czyste jajko wrzucało do tej kraski, co cebula rzucona do wody, i takie całe to sie nazywali byczki, całe czerwone były, bez pisania, bez wzorów żadnych, tylko czerwoniutkie, to ładnie wyglądały (Moniatycze). Byczki to jednokolorowe pisanki (Kozły). Byczki takie, bo jak sie nieroz umalowało ino jaje, a nie pisało sie, to, to był byczek. A jo nie wim, bo gołe było, ni było nic pisane. Gołe jajko, Tak, na czyrwuno abo na czarno, to byczek sie nazywoł (Stryjno Pierwsze). Jajka to przeważnie sie w cebulaku malowało. Na te jajka to sie byczki mówiło. Gotowało sie jajka w wywarze z zielonego żyta albo z kory olchowej, no i wtedy jajka były zilone abo brązowe (Putnowice Wielkie). Najwięcy to rudzice rubili, mama zawsze rubiła te pisanki, później jeszcze moim dzieciom, najwięcy tam taki cebuli pozostawiała, takie czerwone byczki, bu tam ni pisała, bu to nieraz pismo jeszcze woskiem, ale nie, tylko w cebuli (Modryniec). Byczki to jajka jednokolorowe, ni majo wzorów, tylko farbowane na kolor (Stary Majdan). Byczek to jajko na jednokolorowo malowane (Załuże Stare).

Źródła: PM, KAGP, ATO, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *byczka*; D. lm. *byczków*; wymowa: *byček, bycek*.

Por. *byk, dębonka, kraszanka*.

Byk I – tom III: 71.**Byk II** – tom III: 71.**Byk III** – tom III: 71.**Byk IV** – tom IX: 76.**Byk V** ‘jajko wielkanocne farbowane na jeden kolor’

Byki byli jednokolorowe, nic na tym jajku nie pisali już (Hosznia Ordynacka). Byk to jajko malowane na jeden kolor (Krasne). Byki to jednokolorowe jajka, w czym tam umalowane na jeden kolor (Nadrybie).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Dratów, Rozplucie, Załuże Stare, Nadrybie, Głębokie, Krasne, Kopina, Wereszczyn, Zastawie, Hosznia Ordynacka, Teodorówka, Komodzianka.

D. lp. *byka*; D. lm. *byków*; wymowa: *byk*.

Por. *byczek, dębonka, kraszanka*.

Cebulak I – tom IV: 61.**Cebulak II** ‘wywar z suchych łusek cebuli do farbowania pisanek’

Jajka to przeważnie sie w cebulaku malowało [...], w cebulaku sie maczało, to takie bordowe wychodzili [...], zanurzało sie te jajka w cebulaku albo w jakimś barwniku. Byli piękne prawdziwie pisanki (Putnowice Wielkie). Brali cebulak, to taki wywar z tupa-pin cybuli, i w tym farbowali te pisanki (Stary Majdan).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *cebulaka*; D. lm. *cebulaków*; wymowa: *cebulak*, *cybulak*, *cebulok*, *cybulok*.
 Por. *cebulinie*, *cebulniak*, *cebulnik*.

Cebulinie I – tom IV: 62.

Cebulinie II – tom IV: 62.

Cebulinie III ‘wywar z suchych łusek cebuli do farbowania pisanek’

U nas w domu to malowaliśmy jajka w wywarze z obierek cebuli, zwanej cebulinie (Strzelce). Pisanek sie w cebulinie wkładało i to wychodziło na taki brązowy kolor, i po tym wzorki różne (Łowcza).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Chełma.

D. lp. *cebulinia*; D. lm. *cebuliniów*; wymowa: *cebulińe*, *cybulińe*.

Por. *cebulak*, *cebulniak*, *cebulnik*.

Cebulniak I – tom IV: 62–63.

Cebulniak II ‘wywar z suchych łusek cebuli do farbowania pisanek’

A pisaneki. No, to pisaneki tośmy w cybulnioku, najlepiej to w cybulnioku myśmy. Jo nie kupywałam farby nijakiej, bo tam były take rozmaite farby, nastaly później, tośmy cybulniok zbirali, parzyli go i pisaneki śmy parzyli w cybulnioku. To, to sie w garnek wzięno cybulnioku, zaparzyło na noc. Sie zaparzyło tego cybulnioku i dopiro rano sie pisało. A tak śmy nie kupowali nicego. A potem, a potem zyletko śmy drapali. Zyletku rozmaite tam kwiatki, rozmaitości to juz później śmy drapali. To ładnie wyglądało, a kto umiał wydrapać, to ci ładne kwiatki wydrapane były, a jescze pisały w wosku, to z tego, ze pscół, z tego, z ula brały wosk, malowały, i dopiro później jak sie ułożyło w ten cybulniok jescze roz, dopiro coś tam namalowało, bo to tak sie tłukło z miotły, bo miotły to były brzożowe, bo nie takie były jak tera, tyko z brzeziny miotle sie robiło, to sie stłukło i uno tak sie robiło cienke, drobne, dopiro tym pęzelkiem coś wymalowało na tem (Charlejów). Cebulniak brały i w tym jajka gotowane były i to takie brązowe było (Dębica).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Lubelszczyzna północno-zachodnia.

D. lp. *cebulniaka*; D. lm. *cebulniaków*; wymowa: *cebulniak*, *cebulniok*, *cybulniok*.

Por. *cebulak*, *cebulinie*, *cebulnik*.

Cebulnik I – tom IV: 63.

Cebulnik II ‘wywar z suchych łusek cebuli do farbowania pisanek’

Cebulnik to byli wygotowane łuski cebuli (Orchówek). Jajka, te pisaneki, farbowano w cebulniku, to były łupiny suche cebuli (Dubeczno). W cybulniku było, to cybulnikowe to takie od cybuli w tych łupinach. Kida w sagan łupiny i pofarbuje jajca, i takie jak cybule bedo żółtaue (Bohukały). Cebulnik to so wygotowane łuski cebuli (Suchawa).

Źródła: PM, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia i środkowo-wschodnia.

D. lp. *cebulnika*; D. lm. *cebulników*; wymowa: *cebulniak*, *cybulniak*.

Por. *cebulak*, *cebulinie*, *cebulniak*.

Cerkiew ‘cerkiew, świątynia wyznania prawosławnego’ – tom IX: 77.

Cerkwa ‘cerkiew, świątynia wyznania prawosławnego’ – tom IX: 77.

Cerkwia ‘cerkiew, świątynia wyznania prawosławnego’ – tom IX: 77.

Chachułki ‘zabawa w Poniedziałek Wielkanocny o charakterze zalotnym’

Chachułki to zabawa w Wielkanocny Poniedziałek, byli kubiety, dziewczyny i kawalery. No takie troche to zaloty byli, te zabawy, chachułki sie nazywali (Zatyle).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Zatyle, Brzeziny.

D. lm. *chachułków*; wymowa: *xaxuŭki, xaxutki*.

Chluba ‘gałązka wierzbowa’

Chluba abo gałązka z wirzby (Rossosz). Brało sie chlube z wirzby do palmy, musiała być z kociuchami (Rozwadówka).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *chluby*; wymowa: *xluba*.

Por. *gałązka wierzbowa, holaczka, leszcz, leszczak, łozka, palma, prątek, pręciak, pręcik, pręc, pręt, różga, wierzbina, witka*.

Chłop I – tom VIII: 85–86.

Chłop II – tom VIII: 86.

Chmiel I – tom II: 239.

Chmiel II ‘pieśń oczepinowa’

Chmiela śpiewali, żebyś ty chmielu na tyczki na tej wsi nie laźł, nie robiłbyś z pannów niewiast (Bezwola). No, ji zacynały sie te locepiny. W ten cas chodziły w takim kregu młode ji śpiewały chmiela (Godziszów). No, chmiel tak był. W chmiela grali. Oj, żebyś ty, chmielu, na tyczki nie laź, żebyś nie robił z panienek niewiast. Oj, chmielu, nieboże, niech ci Pan Bóg dopomoże. Chmielu nieboże. Jakoś jeszcze. Dajcie, dajcie, bo wy macie. Wy na handlu zarabiacie. Dajcie, dajcie, nie żałujcie, tysiąc złoty podarujcie. Takie o śpiewki. Dajcie, dajcie, bo wy macie, bo na wszystkim zarabiacie. Dajcie, dajcie na fartuszek (Rogatka). Gdy zbliżały sie oczepiny, orkiestra grała chmiela (Tyśmienica). A jak tego chmiela my zaczęli śpiewać, to kiedyś staroscina z talerzem szła, chustko, chusteczko przykryte, i chodzi du każdego i śpiewa, a te kłado na talyrz (Polubicze Wiejskie). Goście śpiewali na wyselu różne piosenki, ale zawsze była ta o chmielu, żebyś ty chmielu na tyczki nie laź, żebyś nie robił z panienek niewiast (Bytyń). Tam tańczyli chmiela takiego, i ten wianek z głowy rzuciła, a welon już szed dla ty druhny, i korowaj dziłili (Kolonja Zakalinki). To do chmiela i korowaja też śpiewali, też tak samo, oj, chmielu ty rozpustniku, złapał dziewczynie na kapuśniku, oj chmielu, oj niboże, nich ci Pan Bóg dopomoże, chmielu nieboże (Wólka Polinowska). Chmiela grajo, tańczo, jak sie wesele ma rozejść, koto robio (Dubienka). Chmiela grali przy końcu wysela. Tańczyli chmiela i ta młoda brała ojca, matkie, staroste, tych gości, i każdyn tam pare groszy położył. Welon

zdjeni i wziena druhna (Uchańka). *Chmiela grali, to już byli oczepiny, przyspiewki rozmaite. To już byli oczepiny, mołoducha wychodziła z za stołu i gości brała i tańcowała, i każdy dawał podarunek taki, to już na chmiela to dawali* (Hamernia).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *chmiela*; D. lm. *chmielów*; wymowa: *xm̩el, x̩m̩il*.

Chodzenie na kurki ‘kolędowanie z kolędą bożonarodzeniową o kurkach’

A nieszo wam sie kurki i daly to szło, życzyli, żeby sie dobrze nieszły, a jak kto skapy, to żeby z jajkami w pokrzywy poszły. I to było na Godnie Święta to chodzenie na kurki, tak sie nazywało (Potok Górny). *Chodzenie na kurki jeszcze było, to chodzili z takim wierszykiem o tym, czy nieszo sie kury, bo jajka kiedyś to byli bardzo ważne w gospodarstwie, i trza było dobrze życzyć, żeby sie te kurki nieszły* (Hucisko).

Źródła: PM, ATO, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja.

Wymowa: *xozęńe na kurki, xuzęńe na kurki, xozynię na kurki, xuzynię na kurki*.

Chodzenie na podłazy ‘kolędowanie na Trzech Króli’

Chodzenie na podłazy, to na Trzech Króli, to konie powybiali ładny i siadali chłopcy na koni i jeździli, i do chatupy włączili z tymi koniami, i popod oknami śpiwali. Koń zapewniał zdrowie temu domowi (Przewale). *Z koniem chodzili na podłazy w Trzech Króli* (Rogów).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

Wymowa: *xozęńe na podłazy, xuzęńe na podłazy, xozynię na podłazy, xuzynię na podłazy, xozęńe na pudłazy, xuzęńe na pudłazy, xozynię na pudłazy, xuzynię na pudłazy*.

Por. *chodzenie po szczodrakach*.

Chodzenie po kolędzie ‘chodzenie grup kolędniczych w okresie świąt Bożego Narodzenia’

Abo po kolędzie chodzili, pod oknami kolędniki śpiewali, albo z koniem, albo z kozo, albo na Trzech Króli chodzili, byli poprzebierane w takich koronach, namalowane różne mieli wasy, brode poprzyczepiane, pęknie było, teraz to wszystko gdzieś zaginęło (Majdan Nepryski). *A, ji po kolędzie my prawda chodzili też, ale tu nas to nie dawali pieniędzy, tylko łowies. Braliśmy se worek, we dwie my śli, pod łoknem my śpiwali te kolędy ji wynieśli nam tam pół litry tego łowsa czy jile tam w miseczce, czy w jakij. A później do domu sie przynieszło ten łowies. A jak kto dawał pieniądze, to nawet ji dwa razy my potrafili w jedno miejsce jiszć. Bo jak tam był taki sklepowy, był bogaty, to łon nam tam dał pare groszy. To myśmy sie tym lepiej łucieszli, bo łowies jak my przynieszli do domu, to jak tata miał pare groszy, to nam dał za ten łowies na cukierki* (Kowala). *Aleśmy sie jeszcze łucieszli na to chodzenie po kolędzie, bo jak pójdziemy po kolędzie, to se trocha zarobimy. Bośmy chodzili po kolędzie. Chodzili ji chłopoki, ale ji myśmy chodziły, ji dziewczynki chodziły po kolędzie. Sie śpiewało za łoknem, to jak cie tam ktoś może łodpawił, czy nie chodzo śpiewać, bo to już nic nie dał, bo ji sam nie miały tam co jiszć, ji num nie dał. Aleśmy sie już łucieszli, bo już kolędujemy se. To jak zem potem chodzila do szkoły, tośmy tak mówili, ło, bedo święta, pójdziemy po kolędzie, to se zarobie* (Zastawie). *Chodzenie po kolędzie było na święta. Ja też chodziłam po kolędzie*.

Jak ja chodziłam po kołędzie, to było tak, żeśmy chodzili po kołędzie i staliśmy pod łoknem i sie tak mówilo, panie gospodarzu, pani gospodyni, każecie swój dom rozweselić. Jak powiedzieli, że każemy, to już żeśmy śpiewali kołede pod łoknem, a jak chcieli to nas zapraszali do środka i śpiewaliśmy, i dali nam tam pare groszy za to, i sie szło dali. Tylko kołedy śpiewaliśmy (Gorajec). Oj, nieraz jak tam we święta to przychodzili aż z Gorajca, i koza, i diabły, i wszystko, i tak to chodzenie po kołędzie było. Jak sie raz naszło calusieńki dom, nie było sie dzie ruszyć. Ale toni wtedy mówio, że nzebierali dużo piniędzy, że tak ludzie im dawali. To nie było rano, ani w południe, ino w wieczór. W wieczór już, jak była dzie może ósma godzina, to u nas byli wtedy. I całe Błonie przeszli, cały Kawęczyn, ale to byli gorajeckie, aż z Gorajca byli. No i koza, i diabeł, i takie rozmaite, i anioł w sukni jakiś, no tak dużo tego wszystkiego było, takie ciekawe. Byli dziewczynki i byli chłopaki, czy oni na jakiś kościół zbierali, to ja tego nie wiem. Może i na kościół, bo tak mówili, że tak ludzie im dużo piniędzy dawali. Śpiewali kołedy, ale to tak to wszystkie, każdy jake funkcję miał, to każdy coś tam mówił, bo każdy tam czymś był. Tera już nie powtórze tego, ale było ich bardzo dużo i każdy miał swoje role, to na pewno tam coś mówili, ale ja już nie pamiętam tego. No, może ten Gorajec to mógł zbierać na kościół, bo toni dzie budowali kościół, to mógł zbierać (Kawęczyn). Łon chodził po kołędzie z tym Herodem, dzieś Żyd czy diabeł był, a tera dzieci nie chodzo po kołędzie, nie ma chodzenia po kołędzie jak kiedyś (Podlesie Małe). A w wieczór na Nowy Rok to chudzenie po kołędzie, dziewczynki chudzili po kulidzie, też rozmaite winszowanie śpiwali (Susiec). Kołędniki po kołędzie kołędowali cały dzień, wioske zesli. Wieczór, takie wieczorki robili, płacili my, tam wiele tam sie płaciło, to już my jednakowo dziewczęta, zwoływali dziewcząt i bawiliśmy sie całe noc. Tańczyli, śpiwali i kołedy, i piosenki, do rana. I to oddawali, trochy na kościół, dla siebie, no i bardzo było wesoło, to może dziesięć par chodziło, z innych wiosek przyjeżdżali na chodzenie po kołędzie, tak i nasze jechali na drugie wioski, z drugich przyjeżdżali do nas, że tak było ładnie, że bardzo ładnie było (Bukowa). Kołędniki, jak chodźili, to chodźili po kołędzie z łobcych wsiów, to chodzenie po kołędzie cały tydzień do Nowygo Roku, łod Szczepana do Nowygo Roku chodźili kołędniki. Śpiwali kołedy, śpiwały pannom przyspiewki, musiata każda panna zatańcować z kołędnikiem w mieszkaniu, musiata dać tam kołede (Branew).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. 1p. *chodzenia po kołędzie*; wymowa: *xożeńe po koleńże, xużeńe po koleńże, xożeńe pu koleńże, xużeńe po kolyńże, xozyńe po kuleńże, xużeńe pu kolyńże.*

Por. *kołeda, kołędowanie, szczodrowanie.*

Chodzenie po lejokach 'kołędowanie wielkanocne ze śpiewaniem pieśni o męce i śmierci Pana Jezusa oraz z życzeniami dla gospodarza i panny'

Mali chłopcy chodzili w Wielki Poniedziałek po lejokach, deklamowali wiersze i śpiewali o Zmartwychwstaniu Chrystusa i zbierali smakołyki. Nazywało sie chodzenie po lejokach (Zerdz).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Puław.

Wymowa: *xożeńe po lejokax, xozyńe po lejokax, xuzyńe po lyjokax.*

Por. *chodzenie po lejusie, chodzenie po wotoczebnym, chodzenie z pasyjka, chodźić po dyndusie, chodźić po dyngusie, chodźić z gaikiem.*

Chodzenie po lejusie ‘kolędowanie wielkanocne ze śpiewaniem pieśni o męce i śmierci Pana Jezusa oraz z życzeniami dla gospodarza i panny’

W Wielki Poniedziałek mali chłopcy chodzili dawniej po domach. Deklamowali wierszyki o Zmartwychwstaniu Chrystusa i zbierali dary. Nazywało się to chodzenie po lejusie (Kowala).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Bełżyc i Opola Lubelskiego.

Wymowa: *xozeńe po lejūsē, xuzeńe po lejūsē, xozyńe po lejūsē, xuzyńe po lejūsē, xozeńe po lyjūsē, xuzeńe po lyjūsē, xozyńe po lyjūsē.*

Por. *chodzenie po lejokach, chodzenie po wołoczebnym, chodzenie z pasyjka, chodzić po dyndusie, chodzić po dyngusie, chodzić z gaikiem.*

Chodzenie po szczodrakach ‘kolędowanie na Trzech Króli’

Było chodzenie po szczodrakach i jak baba ni miała szczodraków, to śpiwali, baba nie piekła, nie piekła, pojechała na topacie do piekła, do piekła, chłop nie młócił, wicher mu łeb ukręcił, ukręcił (Wólka Ratajska). Jak przysty takie młode chłopoki to mówili, scodrocki, kułocki, powiadały nam miła pani, dobra pani, dajże ty ich nam, a zapłaci sam Pan Jezus i ten Święty Jan. Łu nas scodrocki to były takie rogaliki małe robione z ciasta na chleb i jak przyszyły z życzeniami, to się jim dawało (Michałówka). W Lipie po szczodrakach chodzili na Trzech Króli mali chłopcy, wychodzili jeszcze przed świtem w grupkach po trzech, po czterech. Za kolęde i życzenia otrzymywali szczodraczki, takie bułeczki jak podkowa, pieczone spycjalnie na ten dzień, czasem to byli z suszonymi jagodami (Lipa). A później po Nowym Roku chłopaki chodzili po szczodrakach. To nieraz tak, o, przyleco do domu, jak otwarte, a jak nie, to pod oknem (Osiczyna). Chodziliśmy po scodrokach. Musiała każdo gospodyni, jak się nachodziło, to było dzień przed Trzech Króli, i każdo gospodyni musiała pic scodrocki w piecu. To takie ciasto piekły, takie zwykłe, jak to na placek zwykły, nie kruchy, tylko taki zwykły drożdżowy placek. No, i wałkowała na taki wałusek i stulała tak w podobieństwie, jak to racica u zwierzęcia. To tak wyglądało, taki był scodrok (Karczmiska). Na Nowyj Rok dzieciśka chudziły pu szczudrakach. Z tyj ukazji piczono specjalne małe szczudraczki dla dzieci, a nijeden i grusika rucił dziecium (Łukowa).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa i środkowa.

Wymowa: *xozeńe po ščodrakax, xuzeńe po ščudrakax, xozyńe po ščodrakax, xuzyńe po ščudrakax, xozeńe pu ščodrakax, xuzeńe pu ščodrakax, xozyńe po scodrokax, xuzyńe po scodrakax.*

Por. *chodzenie na podłazy.*

Chodzenie po wołoczebnym ‘kolędowanie wielkanocne ze śpiewaniem pieśni o męce i śmierci Pana Jezusa oraz z życzeniami dla gospodarza i panny’

Na Wilkanoc to chodzili po wołoczebnym, jajka zbierali, no te pisanki (Sawin). W święta było jeszcze chodzenie po wołoczebnym i zbieranie pisanków (Suchawa).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Chełma i Włodawy.

Wymowa: *xozeńe po wołoczebnym, xuzeńe po wołoczebnym, xuzeńe po wołoczebnym, xozyńe po wołoczebnym, xuzyńe po wołoczebnym, xozeńe pu wołoczebnym.*

Por. *chodzenie po lejusie, chodzenie po lejokach, chodzenie z pasyjka, chodzić po dyndusie, chodzić po dyngusie, chodzić z gaikiem.*

Chodzenie z bocianem ‘kolędowanie bożonarodzeniowe z bocianem’
Jednego z kolędników nakrywali białą płachtą, na długim kiju był obsadzony długi czerwony dziób bociana, a zawieszony sznurek ten dziób otwierał i zamykał, a chłopiec naśladował klekotanie bociana. Życzyli pomyślności i śpiewali kolędy. I to było chodzenie z bocianem (Sawin).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Worgule, Lipnica, Dubica, Czemierniki, Drozdówka, Nowy Orzechów, Suchawa, Kołacze, Sawin, Łowcza, Staw, Wereszczyn, Żulin, Ignaców, Kowala.

Wymowa: *xożeń z boćanem, xożeń z bućanem.*

Chodzenie z buńką ‘kolędowanie bożonarodzeniowe z gwiazdą’ (zob. ilustracja 7).

Jest chodzenie z gwiazdo nazwano buńko, która ma rogi (Radcze). Kiedyś to chudzili z buńko, tera to dzieś zagineło musi (Dawidy).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Parczewa.

Wymowa: *xożeń z buńko, xuzęń z buńko, xozyń z buńko.*

Por. *chodzenie z gwiazdą, kolędowanie z gwiazdą.*

Chodzenie z gwiazdą ‘kolędowanie bożonarodzeniowe z gwiazdą’
 (zob. ilustracja 7).

Chodzenie z gwiazdo kiedyś było. Zrobili sobie chłopaki z sita take gwiazde, śpiewali ładnie pod oknem, idzie gwiazda ozdobna zamiast słońca ostrojona, no i tam pare groszy sie dawato (Modryniec). Zrobili gwiazde na takiej obyczajce z sita czy przetaka i w srodek wtożyli świeczke. I chodzili z gwiazdo, szli od mieszkania do mieszkania, to gwiazdo kręcili i śpiewali kolędy (Mołodiacyce). Chłopcy robio zwiezde i chodzo zy zwiezdo, wiczoramy chodzo od chaty du chaty (Janówka). A kolędnicy chodzili, tak, prawda, kolędnicy chodzili. Chodzili z gwiazdo. No, a ta gwiazdo. Z gwiazdo chodzili. No z gwiazdo też se, te chłopaki same robili sobie te gwiazde, nakupili papieru, wzieni jo okleili takiego, takie obręcz z takiego przetaka. Wzieli i to obkleili tak ładnie, no ji temi papierami i tam tem wszystkim, [...], no to podeszli pod gospodarza, no i zastukali, panie gospodarzu, czy można, [...], a ta gwiazda to taka sie obracała i tona tam, świeczki byli i tak świeciła na dworze, jak ciemno bardzo ładnie wyglądało to. [...]. No, i zapłacił ten gospodarz i tak już chodzili no przez całe, do samych Trzech Króli chodzili (Skryhiczyn). A i z gwiazdo chodzili, gwiazde mieli też. I ładni śpiewali, przeważnie to Wśród nocnej ciszy śpiewali. Tylko kolędy śpiewali. A gwiazde to, z gwiazdo to szło trzy, cztery kolędniki, i mieli gwiazde na jakimś kiju, świeczka w środku świeciła sie i jeden obracał za rogi, i to tak trocha ładnie wyglądało, ta gwiazda (Kawęczyn). Gwiazde najwięcy mieli dzieci, bo to małe. Żółta taka ze złotem. Kolędy śpiewali, i to było takie chodzenie z gwiazdo (Błonie). A później z gwiazdo chudzili. A później na Nowy Rok to z gwiazdo (Rybczewice). Chodziło sie z gwiazdo, chodziło sie z koniem, po kolędzie. [...]. Ano, dawali nam i pieniądze, i pierogi dawali (Krasnobród). Z gwiazdam jesse chodzili. Zause take nieduze chłopocki po dwanaście lat, i ta gwiazda sie kręciła, i kazdo gospodyni placka cy tam po dwa jojka, cy jake ze dwa złote, jile to uciechy te dzieci miały (Kłoczew). Kolędnicy zaczynali chodzić od Szczepana i do Trzech Króli,

a nawet do Gromniczny chodzili. Chodzili z gwiazdo, chodzili z szopko, chodzili z turoniem, chodzili z kozłem, za diabła sie przebirali, za śmierć, czasem i żywe zwierzęta z sobo prowadzili. Odgrywali przedstawienie o narodzinach Jezusa. Kołędnicy życzyli gospodarzom, żeby im sie wiedło, żeby dużo rośło. A gospodarze za te winszowania to dawali jim ciasto, wędline, pieniądze, czasem kiliszek wódki (Putnowice Wielkie). Chodzili z gwiazdo, ta gwiazda chodziła (Bohukały). Na drugi dzień, w Szczepana chodzili z gwiazdo i kołędowali, a za to dawano im pieniądze, bo powinszowali i bedzie sie dobrze wiedło (Przewale). To chodzenie z gwiazdo, to chodzili na Szczypana (Lisiówólka). A to chodzenie z gwiazdo było, gwiazde miały tako z przetaka zrobione, [...] i takie było na poprzek takie skrzydła i te gwiazde kręciły w mijscu (Dzierzkowice).

Źródła: PM, CWP, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *xożeń z gúazdo, xużeń z gúazdo, xożyń z gúazdo.*

Por. *chodzenie z buńka, kołędowanie z gwiazda.*

Chodzenie z lelijko 'kołędowanie w dniu świętego Szczepana'

A potażniki to chodzo z to lelijko. A to na Szczepana w drugi dzień świąt znów chodzenie z lilijko, śli rano z lelijko. Prześliczna lelijka w łogroju przekwita, Przenajświętsza Panienska swego synka wita. Witaj, że witaj, mój synku kochany, prosze ja ciebie na moje śniadanie, bedzie rybka z miodem, nie umorze głodem, śliwki, orzechy dla naszej pociechy. Pan Jezus maluśki prosi o pieluszki, ja pieluszki roznosze, a was państwo o kolęde prosze. No, fajnie to było, teraz już tak nie jest, a to było, o, to latali przeważnie chłopaki, dziewczynki to już tak nie pasowało, żeby chodzili po lelijce, tylko chłopaki. Pare złotych im sie tam dało, coś dawano sie, tak. Jak powiedział lelijke, to już trzeba było coś dać. Na kolęde tak i po lelijce za darmo nie śli (Błonie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Zamościa i Szczebrzeszyna.

Wymowa: *xożeń z lelijko, xużeń z lelijko.*

Por. *chodzenie z niebem, chodzić po potażie.*

Chodzenie z niebem 'kołędowanie w dniu świętego Szczepana'

Niebo to kula na kijku ze świeczko w środku, obracała sie i tam było niebo i były sceny z Biblii. I to było chodzenie z niebem, tak nazywali (Błonie). Na Szczepana z niebem chłopcy chodzili (Kawęczynek).

Źródła: PM, ML, ATO.

Geografia: okolice Zamościa i Szczebrzeszyna.

Wymowa: *xożeń z niebem, xużeń z niebem.*

Por. *chodzenie z lelijko, chodzić po potażie.*

Chodzenie z pasyjka 'kołędowanie wielkanocne ze śpiewaniem pieśni o męce i śmierci Pana Jezusa oraz z życzeniami dla gospodarza i panny'

W Wielki Poniedziałek mali chłopcy chodzili z pasyjko i śpiewali pieśni wielkanocne. Z nimi chodził dziad z koszem i zbierał jajka do kosza (Borków). A znowu w puniedziolatek rano to przychodziły kołędniki, tak bardzo rano, to w Wielki Puniedziolatek, ji łuny chodziły z krzyzikom, z pasyjku, ze Chrystus zmartwychwstoł, ale to dzieci chodziły (Abramów).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Borków, Przybysławice, Wólka Kątna, Abramów.

Wymowa: *xożeńe s pasyŷiko, xuzęńe s pasyŷiko, xozynę s pasyŷiko, xuzynę s pasyŷiko.*

Por. *chodzenie po lejusię, chodzenie po lejokach, chodzenie po wołoczebnym, chodzić po dyndusie, chodzić po dyngusie, chodzić z gaikiem.*

Chodzenie z pochwołnym ‘kolędowanie bożonarodzeniowe z pochwołnym’

Z pochwołnym to śpiwali pieśń. Dziś pochwołmy, dziś pochwołmy tego króla. I inne kolędy, życzyli i zbirali datki (Rozkopaczew). W Wigilie Trzech Króli to chodzili chłopci, starsi już takie, z muzyko. Pochwołny, tak sie nazywało i to było chodzenie z pochwołnym. Do domu nie wchodzili, grali i śpiwali w sieniach. Weszed jeden, poprosił i jak kto pozwolił, to śpiwali w sieniach. Czy nas wpuścicie z pochwołnym, pytali. Drzwi byli roztwarte, ale do domu ni weszli, tylko w sieniach. I śpiwali, dziś pochwołmy, dziś pochwołmy tego króla niebieskiego, i Maryje, matke jego (Zawieprzycy).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: okolice Parczewa, Łęcznej i Lubartowa.

Wymowa: *xożeńe s poxfolnym.*

Chodzenie z wężem ‘kolędowanie bożonarodzeniowe z wężem’

Jeszcze z dawnych bardzo czasów wim, że było chodzenie z wężem. Waż taki zrobiony z czegoś był w kiszeni, a w chałupie go wyciągali i podrzucali, a przy tym śpiwali kolędy (Polskowola). Rubili węża z papieru czy z czego tam i chodzili z tym wężem, tak kolędowali całe święta. I to było chodzynie z wężem (Szóstka).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: okolice Łukowa i Radzynia Podlaskiego.

Wymowa: *xożeńe z wężem, xożeńe z wężem, xozynę z wężem.*

Chodzenie z żurawiem ‘kolędowanie bożonarodzeniowe z żurawiem’

W Dubicy to był żuraw, było chudzenie z żurawiem (Dubica). Robili takiego żurawia na kij i z tym chodzili, a jeszcze i z bocianem chodzili, co tam kto mógł, to wymyślał na to kolędowanie (Lipnica).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Worgule, Lipnica, Dubica.

Wymowa: *xożeńe ż żuraŷem, xuzęńe ż żuraŷem.*

Chodzić na bałyk ‘chodzić na czworaka’

Dziecko takie pare miesięcy, to tak sie suwało, i to nazywały chodzić na bałyk (Bochotnica). Już spory chłopok, już putrafi chodzić na bałyk (Skowieszyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Puław i Dębina.

Wymowa: *xożić na baŷyk.*

Por. *chodzić na czterech, chodzić na czworaka, chodzić rakuszki, łązić, raczkować.*

Chodzić na czterech ‘chodzić na czworaka’

Dziecko małe to pierw musi chodzić na czterech, a dopiero potem na dwóch nogach (Węglinek). Nasz to chodzić na czterech nauczył sie już, jak miotł musi z osim miesięcy (Polichna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *chożić na čterex*, *chożić na čtyryx*, *chożić na cterex*, *chożić na štyryx*.

Por. *chodźić na bałyk*, *chodźić na czworaka*, *chodźić rakuszki*, *łazić*, *raczkować*.

Chodzić na czworaka ‘chodźić na czworaka’

Chodzi już na czworaka i to tak prędko, żeby za nim ni można nadążyć (Michalów). *Dziecko to pierw uczy się chodźić na czworaka, a potem dopir na dwóch nogach* (Małoniż).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *chożić na čforaka*, *chożić na čfuraka*, *chożić na cforaka*.

Por. *chodźić na bałyk*, *chodźić na czterech*, *chodźić rakuszki*, *tazić*, *raczkować*.

Chodzić po dunaju ‘kolędowanie bożonarodzeniowe z życzeniami dla panny i śpiewaniem kolęd zalotnych z powtarzaniem w refrenie słowami *na dunaj*’ (zob. ilustracja 9).

U nas to młodzi chłopcy mówili, że bedo chodźić po dunaju. Śpiwali pannom, na dunaj, Kasiu, na dunaj, już my cie Kasiu wydunajowali i na zapusty kawalira dali (Łukowa). *Kiedyś to chodziliśmy po dunaju, zbierali się już takie większe, takie podrostki kawalery, i tylko po pannach chodzili. [. . .] Oj, dawali nam tam już, no płacili pieniądze, ale my to już byli takie zgrane, to zabawy po chałupach robili, nie tak jak dzisiaj tam w remizji, w tym, w chałupach, w zwyczajnej chatupie zesłi sie te, te dziewczynki, panny, no, i zebrali się, dali nam po te dwa złote i my im tam śpiewali. [. . .] Tam gdzie tego, tam gdzie panna była, to myśmy tam szli, i tam płacili troszke więcy. I to było tak, na dunaj Maryś, rano po wode, na dunaj. Takie było no. [. . .], chleba bułki na dunaj, na łaske daj nam kiełbaske, na dunaj. Takie to takie było to dawniej, no. No i tak pochodzili my tam, zebrali my tam pare złotych* (Chmielek).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Łukowa, Chmielek, Rakówka.

Wymowa: *chożić po dunajiu*, *chożić pu dunajiu*.

Por. *dunajowanie*.

Chodzić po dyndusie ‘kolędowanie wielkanocne ze śpiewaniem pieśni o meście i śmierci Pana Jezusa oraz z życzeniami dla gospodarza i panny’

Dyndusy co wieczór chodźiły po dyndusie i śpiwały pod łoknami, myśmy przyszły po dyndusie, bedziem śpiwać to Jezusie. Im sie jajka dawało, a oni obliwali panny wodo, wesolo było i w święta, i potem cały tydzień (Wólka Kątna). *Od Wielki Niedzili do samy Przewodni Niedzili, to kiedyś chodźiły po dyndusie, to już cały tydzień było to chodzenie i śpiewanie, my chodzimy po dyndusie i śpiewamy to Jezusie, no i trza było coś dać tym dyndusnikom* (Kleszczówka). *A wieczorem to młode chłopaki braty lemiesz, wałity mocno w niego i narobiły hałasu, i szły przez wieś po dyndusie. Przychodźiły pod okno i śpiwały, od jeżyny do jeżyny, wylaż Zośka spod pierzyny. I trza było otworzyć i dać jajków albo kiełbasy. A jak już dostały, to śpiwały, my już od was odchodzimy, zdrowia, szczęścia wam życzymy. A jak gospodarz nie otworzył, to mu zaśpiwały, w ty chałupce gołodupce, stume jedzu, dużo maju, a dyndusom nic nie daju* (Wolica pow. Lubartów).

A dyndusy w wieczór chodziły po dyndusie. Śpiewały pod oknem, myśmy przyšli po dyndusie, bedziemy śpiewać o Jezusie. Dziewczyna musiała otworzyć okno i dać jajko, a oni tak jo oblewali tak mocno, że cała była mokra (Wielkolas).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: okolice Puław i Ryk.

Wymowa: *xożić po dynduśe, xożić pu dynduśe.*

Por. *chodzenie po lejusie, chodzenie po lejokach, chodzenie po wołoczebnym, chodzenie z pasyjka, chodzić po dyngusie, chodzić z gaikiem.*

Chodzić po dyngusie ‘kolędowanie wielkanocne ze śpiewaniem pieśni o męce i śmierci Pana Jezusa oraz z życzeniami dla gospodarza i panny’

W Wielki Poniedziałek chodzili po dyngusie starsi kawalerowie, nosili ze sobo sikawki i oblewali panny (Baltów). Chodzić po dyngusie to kolędowanie wielkanocne ze śpiewaniem pieśni o męce i śmierci Pana Jezusa i z życzeniami dla gospodarza i panny (Niedrzwica Duża). W Wielkanoc chodzili po dyngusie i życzenia składali (Osmolice). Chłopcy w drugi dzień Wielkanocy chodzą po dyngusie, śpiewają pieśni i zbierają datki (Drelów). Wielki Piątek, no to trza chodzić po dyngusie (Kołacze). Chodziły po dyngusie i śpiewały pieśń take o męce i śmierci Pana Jezusa, to takie dzieci większe były (Strzeszkowice Duże).

Źródła: PM, KAGP, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *xożić po dynguśe, xożić pu dynguśe.*

Por. *chodzenie po lejusie, chodzenie po lejokach, chodzenie po wołoczebnym, chodzenie z pasyjka, chodzić po dyndusie, chodzić z gaikiem.*

Chodzić po kołędzie ‘wizyta duszpasterska’

Dzisiaj będzie ksiądz chodzić po kołędzie, to sąsiadka przylata i mos święcuno wodę, to mi doj (Chodel). Ksiądz ma chodzić po kołędzie, to jak nie było kropidła, to palme sie kładło, i ksiądz to palmo święcił dom (Osiczyzna). Tera ksiądz tylko chodzi po kołędzie, kołędników ni ma (Lisiówólka). W Wielge Sobote palono ognisko z tarniny na placu kościelnym, święcono wodę. Ludzie brali te wodę i nosili do domu, żeby była woda święcona, jak ksiądz będzie chodzić po kołędzie (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *xożić po kolenże, xożić po kolyńże, xożić pu kolenże, xożić pu kolyńże.*

Por. *kołęda.*

Chodzić po połazie ‘kolędowanie w dniu świętego Szczepana’

Z samego rana w Szczypana chodzili takie małe chłopaki po połazie (Czarnystok). Małe chłopaki chodzili na Szczypana z samego rana po połazie (Zynie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja, Zamościa i Szczebrzeszyna.

Wymowa: *xożić po pouaże, xużić pu pouaże.*

Por. *chodzenie z lelijko, chodzenie z niebem.*

Chodzić rakuszki ‘chodzić na czworaka’

To sie o dziecku mówiło, że hodyty ty rakuszki, to po ukraińsku, a po polsku to chodzić rakuszki (Sławęcin). Chodzić rakuszki, no to, to na czterech chodzić, to o dziecku tak kiedyś mówili, że chodzi rakuszki (Udrysze).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Zamościa i Hrubieszowa.

Wymowa: *xożić rakuški*.

Por. *chodzić na bałyk, chodzić na czterech, chodzić na czworaka, tazić, raczkować.*

Chodzić z baranem ‘kolędowanie bożonarodzeniowe ze zwierzętami’

A późni jeszcze, w następne dni, w te święte wieczory to sie kolędy śpiewało, i koledniki chodzili, dużo tego było, z owco, z kozo, z baranem, i tam dzie weszli to ten dom był bardzo szczęśliwy [. . .]. Dużo koledników chodziło, dużo grup, starsi to chodzili z owco, z kozo, z baranem, i po prostu taka sprawa była, że brali barana, dajmy na to, czy byka jakiegoś, no jak większy taki cielak, że do pierwszego mieszkania nie chciał wchodzić, to go po prostu wnosili, dawali mu tam ciasto i inne rzeczy, chleb, i jeszcze jak sie wypróżnił w tym domu, to było bardzo szczęśliwie (Siedliska pow. Krasnystaw).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Krasnegostawu.

Wymowa: *xożiż z baranem*.

Por. *chodzić z koniem, chodzić z kozą, chodzić z kozłem, chodzić z turoniem, kolędowanie z koniem, kolędowanie z kozą.*

Chodzić z gaikiem ‘kolędowanie wielkanocne ze śpiewaniem pieśni o męce i śmierci Pana Jezusa oraz z życzeniami dla gospodarza i panny’

W Wielki Poniedziałek dziewczęta chodziły z gaikiem, zbierały dary w postaci jajek i inne składniki świąteczne, a następnie urządzały zabawę (Bałtów). W Wielki Poniedziałek chodziły dziewczyny z gaikiem (Żerdź). Chodzić z gaikiem to na Wielkanoc było. Z gaikiem to chodziły dziewczyny od Wielkiego Poniedziałku do Przewodni Niedzieli. Gatażke miały sosnowo i na tym obrazek Pana Jezusa ustrojony kwiatkami, bibuło, wstążkami. Chodziły i śpiewały te dziewczynki (Wólka Kątna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Puław.

Wymowa: *xożiż z gaiķem*.

Por. *chodzenie po lejusie, chodzenie po lejokach, chodzenie po wotoczebnym, chodzenie z pasyjka, chodzić po dyndusie, chodzić po dyngusie.*

Chodzić z koniem ‘kolędowanie bożonarodzeniowe ze zwierzętami’

To brali konia i tak chodziły z koniem od mieszkania do mieszkania (Niemce). Albo po kolędzie chodzili, pod oknami koledniki śpiewali, albo chodzili z koniem, albo z kozo chodzili, teraz to wszystko gdzieś zaginęło (Krasnobród). Myśmy chodzili z koniem po kolędzie. Występował Żyd obowiązkowo, mazur, sołtys, ułan, dziad i syn jego. To był taki skład tej obsady do tego konia. Żyd lasko zastukał do drzwi czy można wasz dom rozweselić, i dopiro, jak można, to wchodzili. Jak nie zapłacił, to sie śpiewało, w tej chałupce gotodupce (Mołodiatyczne). Chodzili z koniem na podłazy (Rogów).

Źródła: PM, ML, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

Wymowa: *xożić s końem, xożić s kuńem*.

Por. *chodzić z baranem, chodzić z kozą, chodzić z kozłem, chodzić z turoniem, kołędowanie z koniem, kołędowanie z kozą.*

Chodzić z kozą ‘kołędowanie bożonarodzeniowe ze zwierzętami’

A kołędnicy chodzili, tak, prawda, kołędnicy chodzili z kozo. Z kozo chodzili. Zastukali, panie gospodarzu, czy można, mówi, wejść do pana, mówi, tutaj z to kozo [...], młodzież to sie bała, bo to taka kozo to chodziła i tyko kłapała to mordo, i w te strone, i w tamte strone (Skryhiczyn). A i kozo, chodzić z kozo, i kozo chodziła, z kozu chodzili. Chłopacyzny zrobiły kozo, tako chlapacko i tak chlapała ta kozo, chlap, chlap. W derke łokrecuny jeden buł i przewracał sie na chatupie. I doili te kozo, i doili, a dzieci sie bojały ty kozo, i bojały (Kłoczew). No, chodzili jeszcze z kozo. Robili take kozo. Ubirali tak, jeden sie ubierał w te kozo, to była paszcza taka niby kozo zrobiona, i na sznurku klapka, że ona tak otwierala sie i zamykala sie. Tak klap, klap, klap, klap, klap. A w środku ten co tam był to beczał tak beeee, beeee. I to jak umieli dobrze podszykować, to wyglądało prawie jak prawdziwa kozo. No i ta kozo, jak ji sie coś nie podobało, to potrafiła kogoś temi rogami pobóść, ale przeważni bodła Żyda. Najpierw kołędnicy śpiewali wspólnie, tańcuj koziuniu, tańcuj nieboże, zarobim razem rubla we dworze, rubla we dworze, rubla we dworze i oselke maśta, by nam sie kózka dobrze napasta. No to tak było. Potem kozo zaczena tańcować i Żyd skakał, i kozo sie przewróciła, i niby to zdechła. I Żyd zaczon lamentować, moje zwierzątko źdechło, moje zwierzątko źdechło. I potem ktoś tam gada, ja tu mam takie maści, co sie kozie natrzy, to łona wstanie. No i poszed, te kozo tar to maścio, te maść niby miał. No i potem ta kozo wstała, i Żyda pobodła. A Żyd wirg przewrócił sie. I było takie powidzenie, że gdzie kozo stąpnie nogo, tam żyto wyrośnie kopo, gdzie uderzy rogiem, tam żyto wyrośnie stogiem, gdzie kozo nie bywa, tam żyto nie rodzi (Błonie). A późni jeszcze, w następne dni, w te święte wieczory to sie kołedy śpiewało, i kołędniki chodzili, dużo tego było, z owco, z kozo, z baranem, i tam dzie weszli, to ten dom był bardzo szczęśliwy (Siedliska pow. Krasnystaw). Po kołedzie chodzili, pod oknami kołędniki śpiewali albo z koniem, albo z kozo (Krasnobród). Chodziły z kozo kołędniki (Niemce). Z kozo chodzili i zbirali datki, a potem księdzu dawali (Bohukały). Z kozo chodzili, to una była z płachty i kija zrobiona, nasadzone na przetak. I ta kozo skakata, trzęsa sie tak, i tak skakata du dzieci, a te uciekali. Ja to sie strasznie bałam ty kozo (Nowy Orzechów). Jeszcze dzieci takie starsze mogli chodzić z kozo. Kozo wędrowała po cały wsi, skakata, biegata, tańczyła. Za takie harce otrzymywała jakieś drobne datki (Wereszczyn). Chodzili z kozo. Z kozo po kołedzie chodzili. Kozuch nałożony i tak kłapał jeden, co to kozo udawał. To takie na kiju łeb był zrobiony kozo (Dubeczno). Chodzić z kozo, to z tych kołędników jeden, narzucili na niego jakiegoś łacha, beczał, i tam go szturchali, i un beczał. A późni to już rubili take kozo, take z drewna dzieś z tego, obkręcili skórko jakoś z jakiego zajaca. Tako to kozo była, i też musiał być któryś kulednik, tylko trzymał te kozo (Łuszczacz).

Źródła: PM, ML, CWP, ATO, MG.

Geografia: powszechna.

Wymowa: *xożić s kozo*.

Por. *chodzić z baranem, chodzić z koniem, chodzić z kozłem, chodzić z turoniem, kołędowanie z koniem, kołędowanie z kozą.*

Chodzić z kozłem ‘kołędowanie bożonarodzeniowe ze zwierzętami’

Jeszcze można było chodzić z kozłem. Kołędnicy zaczynali chodzić od Szczepana i do Trzech Króli, a nawet do Gromniczny chodzili. Chodzili z gwiazdo, chodzili z szopko,

chodzili z turoniem, chodzili z kozłem. Za diabła sie przebirali, za śmierć czasem i żywe zwierzęta z sobo prowadzili. Odgrywali przedstawienie o narodzinach Jezusa. Kolednicy życzyli gospodarzom, żeby im sie wiedło, żeby dużo rośło. A gospodarze za te winszowania to dawali jim ciasto, wędline, pieniądze, czasem kiliszek wódki (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Chełma.

Wymowa: *xożić s kozęm.*

Por. *chodźć z baranem, chodźć z koniem, chodźć z kozą, chodźć z turoniem, koledowanie z koniem, koledowanie z kozą.*

Chodźć z szopką ‘koledowanie bożonarodzeniowe z szopką’

A to chodzili z szopko jak mieli, ale ja to nie należałam do tego. Szopke mieli, z szopko chodzili, i z gwiazdo chodzili. I jakaś śmierć była ubrana na biało i z koso, diabeł leciał, to było tak (Błonie). Kolednicy zaczynali chodźć od Szczepana i nawet do Gromniczny chodzili. Chodzili z szopko, [. . .]. Odgrywali przedstawienie o narodzinach Jezusa. Kolednicy życzyli gospodarzom, żeby im sie wiedło, żeby dużo rośło. A gospodarze za te winszowania to dawali jim ciasto, wędline, pieniądze, czasem kiliszek wódki (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, ML, ATO, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *xożić š šopko, xożić s sopko.*

Chodźć z turoniem ‘koledowanie bożonarodzeniowe ze zwierzętami’

Kolednicy chodzili z turoniem. [. . .]. Odgrywali przedstawienie o narodzinach Jezusa. Kolednicy życzyli gospodarzom, żeby im sie wiedło, a gospodarze dawali jim pieniądze jak mieli, a jaki nie, to ciasto, wędline (Putnowice Mniejsze).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Chełma.

Wymowa: *xożić s turońem.*

Por. *chodźć z baranem, chodźć z koniem, chodźć z kozą, chodźć z kozłem, koledowanie z koniem, koledowanie z kozą.*

Chodzik ‘przyrząd, przy którym małe dziecko stoi i uczy się chodźć’

Chodzik to taki przyrząd dla dziecka (Poniatowa). Chodzik jest na kótkach, przy pomocy jego małe dziecko stoi i uczy sie chodźć (Łańcuchów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Opola Lubelskiego, Lublina i Łęcznej (zob. mapa 41).

D. lp. *chodzika*; D. lm. *chodzików*; wymowa: *xożik.*

Por. *kojec, stojak, stojan, stojanka, stójka.*

Choinka I – tom V: 103.

Choinka II ‘drzewko iglaste, świerk lub jodła, przystrajane na okres świąt Bożego Narodzenia’ (zob. ilustracja 1).

Choinka to stąd, że w raju było drzewo dobrego i złego. Ludzie zgrzeszyli przecież przez to jabko z tego drzewa, ale została choinka, żeby ubierać, bo Chrystus przyszedł odkupić świat i te ludzkie winy. A te jabka na choince to to stąd, że to drzewo dobrego i złego

jabka miało, a te łańcuchy to znowu babcia mi opowiadali, że to łańcuchy oznaczają grzechy pierwszych ludzi, co to potem Chrystus Odkupiciel te grzechy zgładził. To taka legenda i taka nasza tradycja z to choinko (Dys). Choinke to sie ubiera na pamiątkę drzewa rajskiego. To taki symbol, ojciec przynosił drzewko z lasu. Na choince wieszali kolorowe łańcuszki z papieru i słomy, orzechy włoskie zawinięte w pazłotko, ciasteczka w kształcie serduszek, cukierki na choince byli, bo mówili, że jak na choince cukierki so, to będzie słodkie życie. Jabłuszka wieszali, żeby na jabłónkach rodzili. Świeczki musieli być obowiązkowo, bo to taki symbol światłości, taki symbol Boga. No i gwiazde na samym wierzchołku sie wieszano na pamiątkę, że gwiazda prowadziła Trzech Króli do Dzieciątka, żeby mu sie pokłonili. Pod choinko to sie jeszcze szopke stawiało albo sam żłóbek zrobiony z papieru, a czasem to obrazek ze Święto Rodzino (Putnowice Wielkie). Jak sie rodził Pan Jezus, niedźwiedź nie miał prezentu i wycioł w lesie drzewko. I tam go ciągnął za sobo i to sie zrobiły sople ze śniegu, z lodu. Przynosi i na choince był szron, liście przyczepili sie. I ubieramy choinke, bo tam był szron, tam był śnieg, tam były liście (Stanisławka). Nam to opowiadali stare jeszcze ludzie, że jak Pan Jezus narodził sie w stajence, to nie tylko ludzie szli, ale i pastuszkowie, królowie, zwierzęta, a nawet i drzewa. Wszystko co żyło, to szło pokłonić sie Mesjaszowi. I szli drzewa, ale między nimi był świerk i drzewa go nie puściły, bo mówio ty kłujący, to pokujesz Dzieciątka i będzie płakać, nie idź z nami. I świerk został sie i zaczął płakać, bo smutno mu było. I tak płakał, a tu lzy mu płyneli po gałęziach, z niego zaczeni cieknać krople żywicy i tak sie ustroił, że Jezusek mały zaczął klaskać w ręce i cieszyć sie, i stąd ta choinka, na te tradycje jo ubieramy (Majdan Stary). Świerk był brzydki i kolczasty i nie mógł iść z innymi do szopki, no i stał samotnie i płakał nad swojo dolo, i wtedy anioł sie ulitował, i sfrunął z nieba z nęczeniem światełek i różnokolorowych gwiazd, i zaczął świerka ubierać. I wyszło coś pięknego, bo świerk zajaśniał tymi światłami i wtedy pochylił sie do stajenki, i Dzieciątka jeszcze lepiej wyciągnęło do niego rączki jak do innych drzew. I my na te pamiątkę ubieramy choinke w gwiazdy, w łańcuchy, i różne ozdoby (Konopnica). Bo to było tak, to taka już tradycja dawna, że jak Jezus sie urodził to był mróz wielki, na drzewach sie takie sople porobiły, szron taki jak te bańki na choince. I teraz to na pamiątkę każdy ubiera (Słodków). Choinka, to drzewko wniesione do domu to znaczy, że będzie zdrowie, bo to zielen, symbol zmartwychstania i życia, miłości, tak mówili stare jeszcze, nasze dziadki, babcie, a oni mądre byli, dużo wiedzieli (Bychawka). Choinka, no jest na ceść, jak sie Pan Jezus rodził ji drzewa były łuschnięte, ji sie drzewa rozwinyny, ji na to ceść jest choinka. Tylko kiejs to tam nicht to stucznych choinkach nie słyszał, ji jedlyn nie było, tylko chojok z lasu normalny. Bo choinka to sie sypała, a chojok nie, ji choinka stała do drugiego lutego, do Grumnicny. Na choinke to jabka były cypione, cukierki ji ciastka były picune swoje, ji bańków pare było, świecki były, takie normalne świecki woskowe i lichtarzyki takie były, co sie wsadzało, ji te świecke w środek sie wsadzało, ji do gałązki. Były takie białe, kolorowe, kręcune świecki. A jak baba była gospodyni lepsa, to łowies, kłosy łowska łowijało sie w kolorowe pazłotka ji robiło sie bukiet, ji na choinke robiło sie z papiru różne kolorowe łańcuchy, jabka, gruski, serduska sie wycinało, lalki sie jakie ładne robiło. Łby sie kupywało gotowe takie, albo anioła, lepek łod anioła sie kupowało, skrzydło miało, ji spódnice sie dorobiło z bibuły. Gwiazdy sie robiło, to była na wierzchołku gwiazda z pazłotka po czekoladzie, to sie wzięno i anioł był powisunony albo gwiazda pod spodem, a anioł na wirzchu, ji tutaj dopiro były lalki, tby były, to spódnice sie robiło z papiru, ji ręce, to zmarscyło sie ji zrobiło sie rękawy jak lu baletnicy. Ji łańcuchy sie robiło, na parenaście metry miały. To paski sie sklejało albo kółka sie wycinało ji nadcinało, ji słomke sie wkładało, ji wsadzałaś ten łokragły, ji słomke, ji na przepłoty, bardzo ładne. Albo kukardki sie robiło, ji słomke, ji kukardka to zieluno, to

cerwuno, to bioło, tyz te łańcuchy były bardzo łożdobne (Abramów). A choinka to musi być tradycyjna, z łańcuchami, bo to ludzkie grzechy tak sie ciagno jak te łańcuchy, z jabkami i orzechami, bo to na urodzaj w sadzie, bańkami, żeby zawsze było kolorowo, no i światełka, kiedyś świeczki, a tera lampki to muszo być i muszo sie świecić całe noc, bo Pan Jezus chodzi po kołędzie, a i gwiazda musi być na pamiątkę Gwiazdy Betlejemski. To byli kiedyś na choince różne ozdoby, nie tak jak tera, baniek nawiszajo i tyle, kiedyś to pięknie było, o ciasta byli pieczone, owieczki, baranki z różkami, takie zwierzątko dlatego, że chyba w stajni betlejemskiej zwierzęta też były, i wół był i osieł, i gwiazda ich prowadziła i stąd gwiazda, a i takie różne łańcuchy wieszali, ze słomy i z bibuły robili, bo słoma to też w stajence była, a ten długi łańcuch to ciągnął sie tak jak ludzkie grzechy, i świeczki na pamiątkę światła niebieskiego, no i jabka i orzechy w bibułce zawinięte wieszali, żeby to plody rolne sie rodzili, no i tam lalki jakieś, żeby panny za mąż powychodzili i takie tam różności, a wszystko na pamiątkę, że Bóg sie narodził. A i jeszcze serduszka takie wieszali, takie gwiazdki i serduszka, bo gwiazda świeciła przy narodzeniu Jezusa, a serce to dobroć, to miłość symbolizuje (Żrebce). I przygotowywali choinki, żeby dzieci od samego rana ubierali te choinke. Była ona z jałowca i zawieszana na belce przy suficie, a sosnowo to stawiało sie w pniaczku. Choinke to sie ubierało, robiono łańcuszki z różnych bibutek, aniołki z bibutki, bombki i tak zwane języki z bibuły skręcanej, wieszano jabłuszka, musiały być koniecznie czerwone, ciastka, pierniczki, po prostu takie zwykłe, suche, też łańcuchy, a kto był zamożniejszy, to kupił u Żyda pare bombek i powiesił (Siedliska pow. Krasnystaw). Choinke wycinali ze świerka, sosny. No, u nas była z sosny. No, nadeszła już sobota. No, Wigilia. Wigilia, no mówi, trzeba już ubierać przed Wigilio, bo już mówi Wigilia jutro, to już trzeba ubierać choinke. No, jż ubieraliśmy choinke, póki tam przyszykowane, póki tam co zrobić. No, to już mówi, trzeba te zabawki takie. No nie takie jak dzisiaj. Kiedyś były jinne, skromniejsze, bo tak nie było. Ludzie nie mieli tak, żeby tak już tego wszystkiego tak nakupić, żeby to tak o wziąć i ubrać było. Tyko taka skromniejsza. To z papieru sie robiło takie kolorowego, łańcuszki, to ze słomy takie łańcuszki. Bibuła, wycinało sie. Takie pajęczki robiliśmy, takie tego i tak to wszystko na te choinke (Skryhiczyn). Na choince to były różne łożdoby, ale kiedyś to nie tak jak dziś wszystko jest, trza było zrobić samemu, to robiły dzieci albo kobity, takie tam różne, a węża to robiły z papieru i toplatały drzewko to tak, jak w raję wąż na drzewie, i skusił Ewe, to na pamiątkę tego musi być na tym drzewku w domu (Wolica pow. Janów Lubelski). Choinka przeważnie była ze świerka. Ubierana była nie tak jak teraz, tylko świeczki były woskowe, względnie z jakiejś parafiny, zaświecało sie to zapatkami i jeszcze były takie zimne ognie i te zimne ognie sie podpalało, to tak syczało i była ubierana ciastkami choinka, były cukierki wieszane na gałązkach też, łańcuszki były takie robione ze słomy i z papieru, takie gwiazdki rozмите robili i nawlekało sie to na łańcuch i łopasywało sie te choinke kilka razy. To ładnie wyglądało. Szyszki ze świerka malowali na różne kolory. Na złoty kolor, na srebrny, jak kto chciał. Tego to nie wiem, dlaczego przynosili, potem to tak weszło w życie jeden z drugiego, ten ma, ten ma, to, co ja nie bede miał. Przyniós drzewko, jakie tam i była choinka. Wszystko na choince było naturalne. Tam sie wieszalo jabłuszka, orzechy włoskie i pod choinko dzieci spali. U nas to jeszcze ja pamiętam, słome przynosili i pod choinko sie ścieliło słome i kładliśmy sie, a ta choinka taka urocza była. Dzisiaj wszystkiego dosyć, ale łona nie cieszy jak dawno. Takie byli naturalne, no, cukierki, no byli trocha, a bańki najwyżej tam na wirzku jedna banieczka była czy coś, bo nie było pieniędzy na to. We-sołe byli święta, ludzie sie tak cieszyli, wspólnie śpiewali kołedy. No, wystrój choinki też był bardzo ładny. Gospodarz z lasu choinke przynosił, to były żywe choinki, przyniesione z lasu. Na wierzchu choinki była piękna gwiazda zrobiona, przeważnie to dzieci

w szkole robiły. Choinka była wystrajona lalkami, baletniczki takie z papieru, z bibuły, różne kolory, były takie aniołki. Nie było baniek, tylko takimi ozdobami była choinka ubrana. A ze słomy takie ozdóbki, takie koniki, pajacyki, to dzieci robiły. I łańcuchy takie ładne z bibuły karbowanej z dwóch pasów cieni i siekane dookoła, i tak się pokręciło po choince, bardzo ładnie to wyglądało. No, i na gałązkach były te spinacze, świeczniki były. Normalne świeczki były wkładane do tych świeczników i tak wyglądała choinka. Watko jeszcze ubrana, pod choinko jeszcze leżało sianko, czy jakaś szopka zrobiona. Tu choinka, tu po ścianach łobrazy ubrane tymi, tymi. Ale to się wybierało z tych gałązek same takie te krzyżyczki. I przybijało się, nitkami się wiązało, a potem się zakładało na łobraz, goździczkami się tam troszka wzmocniło. Bardzo ładnie wyglądali łobrazy, ubrane byli to jodło, tymi, tymi, krzyżyczkami zielonemi. I pachniało w domu, o długo to było w domu, bardzo długo to ubranie (Błonie). U nas to było, że ojciec szedł to jeszcze w nocy jak ciemno było do lasu po to drzewko. A do lasu to kawał drogi był, koniami trza było jechać. Zawsze u nas była choinka. Jak wstawaliśmy z siostrą z łóżek, to już drzewko pachniało. Zawsze stroiliśmy we dwie. Wieszaliśmy jabka, orzechy, takie pajacyki z kasztanów i aniołeczki z gazet i papierów. Lampek to nie było kiedyś, czasem to się świeczki normalne mocowało, ale u nas to nie. Pół dnia zajmowało nam ubieranie tej choinki, ale ile przy tym radości było. Choinke przynosiło się z lasu, mój ojciec zawsze chodził z samego rana. Kiedy mama szykowała strawy, my ubierali drzewko. Wieszali my pierniki, jabka, orzechy. Zabawek to nie było jak dziś, kiedyś to z papierów i gazet zabawki były, aniołki jakieś się robiło i łańcuchy. Kto ukradł z lasu to miał choinkę. Kiedyś to nie była taka bogata jak dopiero. Zabawek to nikt tego nie widział, wszystko sami robili. Ubierali, kto co miał. Jakieś orzechy, jabka, szyszki, zabawki z papieru się robiło, i tako było (Brzeźno). A jeszcze w Wigilie prawda chuinka, to była uciecha, choinka, oj, choinka. Ciastek napiekli, mama napiekła ciastek i tego, nawlekano się na ten, na nitkę, wieszano się na choinkę, łańcuchy były takie z tego. Z bibuły, z papieru i orzechy się te, włoskie, tego w złotko tak i też się wieszano, jabka się wieszano, takie czerwone, rumiane się wybierało jabka, wszystko na te chuinke. Takie były z papieru, rubili takie balutnice różne, a i tak wycinali tam różne ptaszki, to takie, stroili takimi, nie bombkami, no takimi papirami, no. Świeczki takie, były świeczniki takie, zasadzali świeczki, i tam na ten, zapinali tak na to drzewko, i świeczkami świecili. O, dawni nie było, chuinki nastały za mojej pamięci, wcale nie było, aż moja mama zaczęła robić te chuinki, potem tak dopiero się to roznieśli po wsi i dopiero na wsi zaczęli robić te chuinki. Baniek nie było, no, nie było różnych rzeczy, nie było tego po prostu. A potem się pojawiały bańki, już jak zaczęli robić te chuinki, to już się bańki pojawiali, to kto tam się złapał trochę. A wieszali jabka, ciastka. No, no, co tam kto miał. Tam cukierków chyba miał tych parę, tak aby coś nawieszać na ty choince. Łańcuchy takie robiło się, ja jeszcze ile tych łańcuchów narobiła na choinkę. Z papieru, z kolorowego tak, takie było, a prezentów nie było (Bukowina). Świerków tak nie było, tylko taka zwykła choina była. Kiedyś to nie było tam baniek, kiedyś się robiło takie lalki, przeróżne lalki, ale z bibuły. Przeważnie to były takie karbowane, takie bibuły. To kupowało się u Żyda, jak chciało się krakowiankę, to się spódnice tako, takie baletnice były przeróżne. To już taki leś się kupowało, nóżki i rączki. Tu tak taki tułów był, tu główka była, i to się robiło. Jakich tylko chciało było, takie się robiło te różne takie te zabawki. Czy bombki takie się robiło. Wycinano się szklanko takie z bibuły, taki cieniutki, i tu tak się przycinało, i potem na ołówku, taki ołówek musiał być dobrze zastrugany, tak równiutko. I na tym się brało, takie kolczatki się robiło, i kleiło się, no takie kolczatki. I to się potem dużo tak na nitkę tak, i ściągano się te nitkę. To ona taka była bombka, takie kolczatki były. Ze słomek się robiło też takie. Takie cztery takie słomki i tu do góry też takie, i tu do dołu, takie wisioriki się różne

robiło takie przy tym. Ciastka sie wiszało, jabka sie wiszało, tylko te ciastka to nie były zdatne. To żywico śmierdziały, to choino śmierdziało. I to tak romińko, że było niezdatne. A jabka to musiały być, ciastka to musiały być na choince. No, bo nie było bombek tak jak tera. Tam było całkiem inaczej. Taka papirzana choinka była. I tyle, co te jabka, te ciastka były (Chodel). Choinke do domu przynosił gospodarz w wigilijny poranek z lasu, bo kiedyś każdy żywo miał choinke świerkowo. Dzieci zawieszali ciastka, orzechy, jabka, tańczuszki, cukierki, bo jak dużo ozdób, to znak, że urodzaj będzie (Mołożów). I w Wigilie od rana już cieszyliśmy się, bo już ojciec choinke przyniósł, tako prosto z lasu choine i takie teraz jedlinki, takie. Ubierało się przeważnie papierami, bo nie było stać, na, na jakies kupić te cacka szklane (Gołąb). Choinka, to były bańki podobne, jak tera, ale więcy było robionych, lalki, języki, tańcuchy. Papierzane było wszystko. Świeczki były (Kocudza). Choinka kiedyś, kiedyś, to przeważnie żeśmy nie robili ze świerku, tylko ze sosny (Majdan Zahorodyński). Zaprzęgało się konie i jechało się do lasu po choinke (Siedliszcze gm. Siedliszcze). Choinka to nie tak jak teraz, cały adwent to już poubierane choinki, kiedyś ubierana była już samym wieczorem, przed samym pośnikiem (Kolonja Moniatyczne). Kiedyś były tylko żywe choinki świerkowe albo młoda sosna. Zawieszano sie jabka, ciastka, orzechy, tańcuchy z bibuły, zabawki, co sie samemu zrobiło (Krynica). Ale kiedyś to choinke sie ubierało przyd samo Wigilio. Drzewko przynosił zawsze gospodarz i dzieci ubierali, bu dzieci rubili normalnie zabawki, ciastka wiszali czy jabka, tańcuszek normalnie taki swoji ruboty (Modryniec). Choinki były, tylko nie tak było jak dzisiaj, tam nie był tam prezentów dla dzieci pod choinkami, choinka była, kto miał ze świerku, to ze świerku, kto nawet z sosny, jak już nieraz się, później było to z sosny sie ucięto, jak to mówiło, i taka choinka prawie że u każdego była, no ale, żeby takich prezentów jak dzisiaj, to tam nie było dla dzieci, bo dzisiaj jak to każdy żył biedno, nie miał na to tak, aby sie zrobiło tam, jabłka na choince, dziś kto by se jabka wieształ. A kiedyś czasem jabko, a to ciastko wisiało, a to pare świecidełek, no (Niezdów). Wszystkie sie w Wigilje musieli pomyć, oblyc nowe ubrania, obrządzić bydło, świnię, no i dom ładnie ubrać, i dupiero wtedy chuinke sie ubierało przyd samo Wigiljo. Już ociec przynosił snopek, to sie król nazywał, snopek żyta w kacie stawiał, a potem wszystko razem szło, to już wieczorem samym to wszystko przynosili, jeden szed pu siano, jeden szed pu króla, a jeden tam czy gospodarz płachte całe słomy nabrał (Obrowiec). Ludzie chodzo do lasu po chojinki, chojinki przynoszo do domu (Podlasie Małe). Choinke ubierajo, a potem już po pośniku to koledy śpiewajo (Baraki Stare). Choinki nastały za moji pamięci, dopiero na wsi zaczeni robić choinki (Biszczka). Choinka była, ino to dawno, to sie robiło dwa tygodnie przed świętami z papiru baletniczki, aniołki, te tańcuchy, a dzisiaj to wszystko obświecone. Dzieci robiły i mama robiła z nami, takie ozdóbki, takie koniki, pajacyki (Brody Duże). To byli te choinki, to ona sie obsypała, bo to, to świerk, to on tak długo nie będzie stał, bo sechnie i sypie sie w mieszkaniu, ciepło przecie je (Jarosławiec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *choinki*; D. lm. *choinek* // *choinków*; wymowa: *xoinka*, *xuinka*.

Choinka III ‘zabawa choinkowa dla dzieci w szkole, przedszkolu’

Choinke w szkole zrobiły, pierw dzieci przedstawienie zrobiły, a potem Mikołaj dawał prezenty i zabawa była (Kielczewice). Kiedyś to w każdy szkole chuinke robili, to była taka zabawa w szkole (Sułowiec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *choinki*; D. lm. *choinek* // *choinków*; wymowa: *xoinka*, *xuinka*.

Chorągiew ‘przytwierdzony do drzewca płat tkaniny z haftowanym wizerunkiem Matki Boskiej, Jezusa Chrystusa i świętych’

Od tej figury szli z obrazami, z krzyżem, z chorągwiemi (Rejowiec Fabryczny). Tam i teraz to panny ubirają się na jednakowo do chorągwi, i tak już chodzi, i tak już zawsze jest. I dzieci się znowu, co poduski nosi, to wszystko tam jest zgrane i nawet do dzisiejszego dnia, to jest tak, jak było kiedyś w kościele, tak się odprawia i tak to (Godziszów). Kiedyś, za moich czasów, to poświęcenie pól tak się odbywało, wokół wsi musiało być cztery ołtarze przy figurach. Jak nie było figury, to normalnie robiło się ołtarze i do pierwszego krzyża to było uwiite z kłosów żyta, pszenicy wianków trzy, dwie na chorągwi, a trzeci na krzyż nakładało się. Nieśli obraz Matki Boskiej i taka procesja szła z chorągwiemi (Tworczyów). Ksiądz mnie zawołał i kazał zdybać trzy panny, i nosiłam obraz, a potem chorągiew nosiłam (Sułów). Ksiądz przyjeżdża i ludzie idą do księdzem w pola. Na wiosnę to już zawsze było święcenie pól, procesja szła z krzyżem, z obrazem, z chorągwiemi, i to było błogosławieństwo tych pól w miesiącu maju (Hrebenne).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *chorągwi*; D. lm. *chorągwiów*; wymowa: *xorɔŋɣɛf, xurɔŋɣɛf, xorɔŋɣɛf, xurɔŋɣɛf*.

Por. *chorągwia*.

Chorągwia ‘przytwierdzony do drzewca płat tkaniny z haftowanym wizerunkiem Matki Boskiej, Jezusa Chrystusa i świętych’

Chorągwia była niesiona w procesji, zawsze nie jedna, ale kilka tych chorągwiów było (Wisznów). Na święceniu pól to szło się z chorągwiemi, ja nieś zawsze jedne chorągwie (Horodło). W procesji to się nosiło obraz i chorągwie, ale to nieś chorągwie jakiś chłop, a my to za te stążki trzymali (Hulcze).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lp. *chorągwi*; D. lm. *chorągwiów*; wymowa: *xorɔŋɣúa, xurɔŋɣúa, xorɔŋɣúa, xurɔŋɣúa*.

Por. *chorągiew*.

Chorażek ‘rózga weselna’ (zob. ilustracja 23).

Marszałek miał chorażka bardzo ładnie ubranego w piórka i wstążki (Łukowa). Chorażkiem potrzasał i hulał na wyselu tym marszałek, starosta taki (Zamch). Chorażek to taki ozdobny bukiet weselny z piórami (Borowiec).

Źródła: PM, MOŁ, MG.

Geografia: Łukowa, Zamch, Borowiec (zob. mapa 30).

D. lp. *chorażka*; D. lm. *chorażków*; wymowa: *xorɔŋɛk, xurɔŋɛk*.

Por. *chorażka, marszałek, marszałka, palma, rosocha, różga, różga weselna, widetki*.

Chorażka ‘rózga weselna’ (zob. ilustracja 23).

Chorażka była to gałąź ubierana na kolorowo, piórami, kwiatami z bibuły, wstążkami, to tak powiwało, jak choraży potrzasał to chorażko (Antoniówka). Starosta rządził całym weselem, wywijał chorażko (Krasnobród). Starosta miał chorażkę, to taki obrzędowy bukiet weselny na dawnym weselu (Brzeziny).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: Łukowa, Osuchy, Mazily, Malewszczyzna, Krasnobród, Zielone, Antoniówka, Brzeziny, Zatyle (zob. mapa 30).

D. lp. *chorążki*; D. lm. *chorążków*; wymowa: *xoroŋska, xuroŋska*.

Por. *chorążek, marszałek, marszałka, palma, rosocha, różga, różga weselna, widelki*.

Choraży I ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

Choraży to już taki mistrz ceremonii weselnych, pierwszy drużba, dawniej miał czerwono chustkę, chorągiew, przypięto do kaftana lub spinki koszuli (Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski). *Choraży prowadził oczepiny* (Ulhówek). *Choraży roznosił korowaje na weselu* (Czołki). *Choraży to był młody kawalir, ale najważniejszy, bo po panu młodym zaraz* (Gorajec).

Źródła: PM, CWP, SGM, NK-L/II.

Geografia: Udrycz, Czołki, Zawada, Kawęczyn, Kawęczynek, Gorajec, Jacnia, Białowola, Ulhówek, Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski, Siedliska pow. Tomaszów Lubelski (zob. mapa 27).

D. lp. *chorążego*; D. lm. *chorążych*; wymowa: *xoroŋży, xuroŋży, xuruŋży*.

Por. *drużko, marszałek, pierwszy drużba, pierwszy drużbant, pierwszy marszałek, pierwszy swat, starszy, starszy drużba, starszy drużbant, starszy marszałek, starszy swat, swat starszy*.

Choraży II ‘starosta weselny, mężczyzna kierujący weselem’

Choraży na wyselu to był starszy mężczyzna, był zaraz po młodym, kirował wyselem, śpiewał, bawił gości (Antoniówka). *Wili marszałkę z barwinku, trzy duże uplecione z kwiatami i stażyczkami ta marszałka, to wywijał choraży, wybierali takiego, żeby umiał dużo rozmawiać, śpiewać, bo tak, żeby umiał gości wołać za stół i do kłaniania przymówić* (Susiec).

Źródła: PM, ML, KAGP, CWP.

Geografia: Zielone, Łuszczcz, Susiec, Antoniówka, Rogózno, Nedeżów, Ulhówek, Małoniż (zob. mapa 28).

D. lp. *chorążego*; D. lm. *chorążych*; wymowa: *xoroŋży, xuroŋży, xuruŋży*.

Por. *drużba, drużko, dziewostąb, dziewczoszyn, gospodarz, marszałek, starosta, swach, swat*.

Chór I ‘miejsce w kościele, najczęściej w okolicy organów i często na wyższej kondygnacji’ – tom IX: 82.

Chór II ‘grupa osób wspólnie śpiewająca pieśni’ – tom IX: 82.

Chrystus ‘Syn Boży’

Ludzie zgrzeszyli, ale Chrystus przyszedł odkupić świat i te ludzkie winy (Dys). *W Wielki Piątek to sie bardzo różni, bu sie mszy ni udprawia wcale, że cały dzień jeden to sie mszy wcale ni udprawia, tyko so takie nabużeństwa przypadające na Wielki Piątek. Zaczyna sie jeszcze od Drogi Krzyżowy, a potem tu już liturgie słowa sie czyta i czyta Ewangelie święto przecież cało, cało męke Chrystusowe czyta w Wielki Piątek właśnie. No to już jak Pan Jezus jest, że umiera, Chrystus umiera na krzyżu, to wtedy uklekajo wszyscy ludzie i moment taki ciszy, adurujo krzyż, w Wielki Piątek adoracja krzyża jest, no normalnie ludzie całujo, pudchodzo, całujo krzyż, to jest adoracja krzyża* (Modryniec). *Chrzan to dlatego sie świeci, że to jest tyn góźdz z krzyża Chrystusa, tak moje babcia mówili* (Drzewce). *Święciło sie chrzan na znak męki Chrystusowej* (Krynica). *Krzan to*

powstał z goździ Chrystusa. No, bo mówili tak, że Judasz czy tam ktoś inszy jak Pana Jezusa przybijali do krzyża, to ktoś tam schował goździe, zakopał dzieś tam. I z tych goździ zrobił sie krzan. I stąd krzan święcim (Stryjów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Chrystusa*; wymowa: *xrystus*.

Por. *Chrystus Odkupiciel, Jezus, Jezus Chrystus, Pan Jezus*.

Chrystus Odkupiciel ‘Syn Boży’

Choinka to stąd, że w rajy było drzewo dobrego i złego. Ludzie zgrzeszyli przecież przez to jabko z tego drzewa, ale została choinka, żeby ubierać, bo Chrystus przyszeł odkupić świat i te ludzkie winy. A te jabka na choince to to stąd, że to drzewo dobrego i złego jabka miało, a te tańcuchy to znowuż babcia mi opowiadali, że to tańcuchy oznaczajo grzechy pierszych ludzi, co to potem Chrystus Odkupiciel te grzechy zgładził. To taka legenda i taka nasza tradycja z to choinko (Dys).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Chrystusa Odkupiciela*; wymowa: *xrystus otkupiciel*.

Por. *Chrystus, Jezus, Jezus Chrystus, Pan Jezus*.

Chrystus Zmartwychwstał ‘formuła powitalna w Wielką Niedziele’

A jak sie przyszło z rezurekcji, to sie mówiło Chrystus Zmartwychwstał, a domownicy odpowiadali prawdziwie, że powstał, tak sie mówiło trzy razy. Jak sie wychodziło z kościoła, to jak sie spotkało kogoś znajomego, to już sie nie mówiło dzień dobry ani szczęść Boże czy pochwalony Jezus Chrystus, tylko Chrystus Zmartwychwstał, tak trzeba było mówić do każdego. To w Wielko Niedziele i w Wielki Poniedziałek to sie nie mówiło inaczej, tylko Chrystus Zmartwychwstał, a ten odpowiada prawdziwie powstał, to już taki zwyczaj (Moniatycze). Najsampierw w Wielkanoc to skoro świt szli my na rezurekcje. Potem, jak wracato si z kościoła, to przez cały dzień na uści, jak kogo sie zobaczyło, to pozdrowiało sie słowami Chrystus Zmartwychwstał (Brzeźno). Chrystus Zmartwychwstał. To pozdrowiało sie słowami Chrystus Pan Zmartwychwstał, a ludzie odpowiadali, prawdziwie zmartwychwstał (Stanisławów). Chrystus Zmartwychwstał, prawdziwie zmartwychwstał, i po tych słowach można siadać do wielkanocnego śniadania (Uchanie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

Wymowa: *xrystuz zmartfyfstał, xrystuz zmartfyfstał, xrystuz zmartfyfxstał*.

Chrzcić ‘udzielać chrztu przez księdza’

Tak to i teraz powinno sie mówić, jak sie szło chrzcić, że zabraliśmy sokoła, przywieźliśmy anioła. Jak sie wróciło z kościoła od krztu i weszło sie do tego, jeszcze sie progu nie przestąpiło, do domu. Dlatego, bo nie było krzczone, a teraz już okrzczone (Huta). Kumy przeważnie byli starsi, jeszcze ja krzcitał córke, to jeszcze czworo kumów chrzcilo, potem to już dwoje (Blinów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *xścić, xścić, kścić, kścić*.

Chrzcielnica ‘bogaty zdobiony duży pojemnik na wodę święconą, używaną przy chrzcie’

Kiedys to w każdym kuściele była krzielnica (Jasionka). Chrzcielnica to jest tylko w starych kościołach, w nowych już tak nie budują (Piotrawin). A dziewczynkę trzymają, trzymała mama chrzestna. A teraz jest inaczej, teraz do chrztu trzymają rodzice i też tak samo matka trzyma córkę, a ojciec trzyma syna. [. . .], rodzice chrzestni podchodzili do ołtarza, do chrzcielnicy. A dzisiaj podchodzi rodzice z rodzicami chrzestnymi (Blinów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *chrzcielnicy*; D. lm. *chrzcielniców*; wymowa: *xśćelńica, xśćilńica, kśćelńica, kśćelńica*.

Chrzcielnik ‘białe płótno, którym nakrywa się dziecko podczas chrztu’

Chryszczelnik to płótno dawane dziecku przy chrzcie (Kodeniec). Chrzcielnik to jest kawałek białego płótna dawany dziecku do chrztu (Łyniew).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *chrzcielnika*; D. lm. *chrzcielników*; wymowa: *xśćelńik, xśćelńik, xryśćelńik*.

Por. *krzyżmo*.

Chrzcziny I ‘uroczystość chrztu dziecka w kościele’

Z chrzczinami kiedyś nie czekały, tylko trzy tygodnie i się ochrzciło dziecko (Meszno). Chrzcziny odbywały się w kościele, a w domu było takie przyjęcie po chrzcie (Michów). Chrzcziny kiedyś to odbywały się zara po porodzie, żeby jak najszybciej to dziecko ochrzcić, bo kiedyś dzieci dużo chorowały i umierały (Ujazdów). Jak było niedaleko, to nie jechali w ogóle, tylko piechoto sobie poszli do kościoła, albo trochę dali, no to furmanko, samochodów nie mieli tak jak dzisiaj w ogóle, tylko jak, jak, chrzesne odchodzili z tym dzieckiem z mieszkania, to mówili w ten sposób, że bierzemy sokoła, a przyniesiem anioła. Że go okrzczo, nie, a jak wchodzili z tym dzieckiem już po chrzcie z kościoła, jak wchodzili do tego domu, to mówili, wzięliśmy sokoła, a przynieśliśmy anioła. To pamiętam, to była taka tradycja, takie chrzcziny byli (Krasnobród). A krzcziny jak były, to przodciu to się prosiło z taki dalszy rodziny na krzcziny, i uważały się jeszcze, a teraz to nie bardzo, aby tak po lebkach siostra, brat i najwięcej teraz tak. A przódy to się rodzina daleko znała, teraz nie bardzo (Zgoda). No, krzcziny to wyglądają podobnie jak dziś. Krzesnych prosili, wzięni dziecko, jak odchodzili, to mówili, zabieramy wam z domu usiołka, a przynieśliem wam aniołka, no bo już przynieso ochrzczone, to będzie aniołek, jii późni pogościli się, a dziecko rośło (Stryjów).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *chrzczin* // *chrzczinów*; wymowa: *xśćiny, xśćiny, kśćiny, kśćiny*.

Por. *chrzest*.

Chrzcziny II ‘przyjęcie z okazji chrztu’

No, chrzcziny w naszych najczęściej w domach, bo to nie jest taka ogromna uroczystość, jak to jest uroczystość weselna, że się wynajmuje lokal, tylko po prostu w domu każdy (Blinów). Po chrzczinach w kościele były chrzcziny w domu, zapraszano na chrzcziny tylko rodzinie i kumów, i co miały, to dawały (Kleszczówka). Na chrzcziny to w kumy prosili

kogoś z rodziny lub kogo bogatego. Musiał wziąć kilo cukru i bochenek chleba, no i dać wzięcy jak na czepiec (Lipa). A kiedyś coś to były chrzciny bez wódki, to, to było musowo było i śpiewać na tych chrzcinach i różnie, no. Tak kiedyś było, że znaczy, jak tak młoda mężatka pierwsze dziecko miała, taka była mizerniutka, szczuplutka, bo to sie zmieniło wszystko [...] i to jej śpiewali różne, że jej znaczy u teściowej taka bieda, że ona taka znaczy. Jak to miło, jak ród z rodem razem gości sie, czy wypije, czy nie wypije, ale to nieźle (Wyrki). A na chrzciny to znaczy w odwiedziny tak nazywali, no to sie szło z chlebem czy nawet butko. To nie musiało być cała, tylko pół, kawałek, ale raczej, jak mniejsza blaszka to cała tak. I jeszcze do tego coś tam więcej. A jeszcze dawniej tam, to tam prawdopodobnie nieśli takie rzeczy, jak kasza ugotowana w garnuszku czy jeszcze ile tego to nie wiem, bo ja nie widziałam, ale to, to słyszałam. Ale już z chlebem to ja jeszcze, jak szłam za kume. To znaczy to matko chrzesno byłam u sąsiadki, też swojej koleżanki. No to niosłam butke (Drelów).

Źródła: PM, KAGP, MNL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *chrzcín* // *chrzcínów*; wymowa: *xściny*, *xściny*, *kściny*, *kściny*.

Por. *chrzest*.

Chrzesna – tom VIII: 91.

Chrzesny – tom VIII: 91.

Chrzest I ‘uroczystość chrztu dziecka w kościele’

Trzeba było prędko chrzest, ochrzcić dziecko jak najwcześniej, najpóźniej do trzech miesięcy. Do tej pory nie mogła matka za daleko od niego odchodzić. Nie mogła go też nosić do kościoła, ani na inno wieś. Często dawali takie imię, jakie dziecko sobie przyniosło. Najczęściej chrzcili dzieci już po dwóch tygodniach, bo kiedyś to gorzej było, dzieci umierały i bali sie ludzie, żeby nie umarło nieochrzczone. Trzeba było tylko szybko jego ochrzcić (Krynica). Chrzest, to msza najczęściej jest w jakąś niedzielę czy święto, jak ksiądz ustanowił, ale mogło być i w sobotę (Blinów). Jak podczas chrztu dziecko krzyczało, to mówili, że będzie śpiewakiem, a jak sie nie ruszało, to miało być leniem, a jak sie kręciło, no to będzie pracowite (Hołowno). Od chrztu jak wracali, to już w proggu mówili, zabraliśmy poganina, przywozím chrześcijanina (Stary Majdan). Ojciec chodził wybierać kumów do chrztu. Wybierali ludzi pobożnych, zdrowych, dobrych, nie zabiłki, mądrych, bogatych, żeby to dziecko jak wyrośnie, dostało coś (Flisy). Przed wojno dwoiste kumy trzymały dzieci do chrztu, tak, jak to mówili, były podwójne chrzesne (Leopoldów). Przed pierszo wojno światowo dwie pary rodziców chrzestnych podawało dziecko do chrztu (Przewłoka).

Źródła: PM, MNL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *chrztu*; D. lm. *chrztów*; wymowa: *xšest*, *kšest*.

Por. *chrzciny*.

Chrzest II ‘przyjęcie z okazji chrztu’

Jak jest chrzest huczny, to sąsiedzi, rodzina cała, a jak już jest skromniej, no to tylko o najbliższa rodzina na obiad sobie idzie (Nielisz). Chrzest po kościele robili w domu, coś tam do jedzenia i wypicia dla tych gości było, do resteuracjów nie chodzili (Popkowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *chrztu*; D. lm. *chrztów*; wymowa: *xšest*, *kšest*.

Por. *chrzciny*.

Chrzest z wody

Babka, co odbirała dziecko, to w razie potrzeby chrzcila dziecko, był to chrzest z wody (Dębowa Kłoda). Jak dziecko było bardzo chore, to mógł być chrzest z wody (Przewłoka). Dziecko po urodzeniu słabe w wody chrzcili, był chrzest z wody (Oszczywilk). To prze-ważnie zaraz we szpitalu do chrztu z wody po prostu. Prosto z wody. Proszo siostrze, pielęgniarkę, żeby w wody ochrzcić (Godziszów).

Źródła: PM, MNL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *chrztu z wody*; wymowa: *xšezd z wody*, *kšezd z wody*.

Chrzestna matka – tom VIII: 91.

Chrzestny ojciec – tom VIII: 91.

Chrześniaczka – tom VIII: 92.

Chrześniak – tom VIII: 92.

Chrześnica – tom VIII: 92.

Chrześniczka – tom VIII: 92.

Chrześnik – tom VIII: 92.

Chwesta I ‘dobrowolny datek dla biednych i potrzebujących’

Chwesta to jak chto co da z dobrego serca dla biednego, co potrzebuje (Żółkiewka). Zbirali chweste, a to na kościół, a to na pogorzalców, a to na wdowy z dziećmi małymi, i ludzie dawali, co tam mieli (Wola Okrzejska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *chwesty*; D. lm. *chwestów*; wymowa: *xfesta*.

Por. *jałmużna*, *wielmożna*, *wielmożność*.

Chwesta II ‘zbieranie datków od gości połączone z zaproszeniem na wesele’

Jak wyszły pierwsze zapowiedzi, panna młoda z drużko chodziły po domach i prosiły na wesele. Przy tych zaprosinach zbierały datki w ziarnie, była to chwesta (Krzczonów). Panna młoda szła prosić na wesele z drużko lub ze starościno. Bidne to przyważnie staruścine brały, bo dziewczyna sie kłaniała, a starościna prosiła o datki na wesele. Nazywa sie to chwesta (Ratoszyn). Po chweście chodzo, no prosić, i zbirajo na wysele (Dubienka). Przez okres zapowiedzi panna młoda z druhno chodziły po chweście. Wchodziły do mieszkania każdego we wsi, kłaniały sie domownikom i prosiły o błogostawieństwo. Ludzie dawali im datki w naturze, jakoś mąkę, kasze, proso, stunine (Giełczew). Panna młoda chodziła ze starszo druhno i chodziła po kweście. Kwesta to byli takie zaprosiny na wesele, ale z datkami od tych, których zapraszała (Piotrawin).

Źródła: PM, OW.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *chwesty*; D. lm. *chwestów*; wymowa: *xfesta*, *kfesta*.

Ciastka ‘słodkie pieczywo na weselu’

Na weselu musiały być ciastka, kiedyś to takie proste, a późni już wymyślne coraz bardzi, a tera to tych ciastków nakrajane pełno, ni mogo ludzie przejeść (Karpiówka). Ciastków kiedyś na wyselach to nie było tak jak tera, więcę pierogi piekli, nakrajali na przetak i częstowali (Brzeziny).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *ciastek* // *ciastków*; wymowa: *ćastka*.

Ciastko I – tom VI: 120.

Ciastko II ‘ciastko na choince’

Świerków tak nie było, tylko taka zwykła choina była. Ciastka sie wiszało, jabka sie wiszało, tylko te ciastka to nie były zdatne. To żywico śmierdziały, to choino śmierdziało. I to tak rozmikło, że było niezdatne, ale ciastka to musiały być na choince (Chodel). Napiekli ciastek, potem nawlekało sie na nitkę, wiszszalo sie na choince (Biszcz). Ciastka specjalnie były pieczone z dziurko, żeby było dobrze zaczepić na choince, różne gwiazdki takie. To byli nieduże ciasteczka takie z lukierem (Kotlice). Ciastek napiekli, mama napiekła ciastek i tego nawlekało sie na ten, na nitkę, i na choinkę (Bukowina).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *ciastka*; D. lm. *ciastek* // *ciastków*; wymowa: *ćastko*.

Ciąża ‘stan kobiety spodziewającej się dziecka’

Jak matce sie chciało jeść w ciąży stodkie, to mówili, że bedzie dziewczyna, a jak jadła słone, to miał być chłopak. I to sie sprawdza. Da sie też po kształcie brzucha powiedzieć, co bedzie. Jak jest brzuch okrągły, to sie urodzi dziewczynka, a jak jest taki sterczący, taki czubaty, to niby, że miał być chłopaczek. Przez cało ciąży nie można było nic nosić na szyi i najlepiej to żadnych suptów na sobie nie wiazać (Krynica). Jak w ciąży sie chodziło, to nie można było być kumo. Mówili, że nie, nie można (Hołowno). Nie wolno sie witać przez próg, bo sie bedo gniewać. Nie wolno rąbać, bo bedzie coś przerąbane. To znaczy kiedyś mówili, to Maryśka Kurzowa wyszła za mąż za tego Kurza. I ton miał z pierszo żono dwoje dzieci. Że miała teściowa za to synowo dziabać sikoro w próg i łona była w ciąży i właśnie z tym rozszczepem sie urodziła (Huta). W ciąży jak była kobieta i sie drzewo na progu rąbało, to dziecko sie z zajeco wargo urodziło, bo to nie wolno na progu drzewa rozrąbywać (Rudy). Dziewczyna, która szła w ciąży do ołtarza, nie wolno było jej złożyć welona, boby ksiądz jej zdjon przy ołtarzu, a tera idzie w welonie i z brzuchem, i bez brzucha (Meszno).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *ciąży*; D. lm. *ciążów*; wymowa: *ćoża*, *ćuża*, *ćońża*, *ćoza*, *ćonza*.

Por. *zastępki*.

Ciemnica ‘miejsce zaciemnione w kościele w czasie Triduum Paschalnego’

W Wielki Czwartek już w kościele na samym brzegu było zamknięte, zrobiona ciemnica w kościele, a drugimi drzwiami się szło, bo już Pan Jezus był w ciemnicy, przed śmiercią zamknęli go Żydzi (Zagórze). W Wielki Czwartek wprowadzają do ciemnicy i jest takie ubrane miejsce w kościele, może być w zakrystii, zastunięte jest okno, tak zwana ciemnica, i tam Pana Jezusa wprowadzili do tej ciemnicy. Pan Jezus całą noc był w ciemnicy (Modryniec). To kiedyś w ciemnicy trzeba było światła takie i żeby się paliło, żeby Pan Jezus nie był taki sam, osamotniony. To zawsze nosiliśmy, moja mamusia robiła lampkę, nalewała, jak nie miała czego innego, to olej ze smalcem, a nieraz to masłem, lampki takie, to już musowo było (Chodel).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. ciemnicy; D. lm. ciemniców; wymowa: ćemńica, ćimńica.

Cieżarna ‘kobieta w ciąży’

Jak się kobieta spodziewa dziecka, no to się nazywa, że jest ciężarna (Chmiel). Cieżarna miała zakaz wyglądać przez dziurkę od klucza, przez szpare patrzeć, bo dziecko będzie miało zęza (Opole). Ciężarna w ogień patrzeć nie mogła, bo dziecko na twarzy będzie miało rumieńce. Myszy wystraszyć się nie można było, bo będzie myszka dziecko miało (Rossosz). Dużo było przesądów dla ciężarnej. Nie mogła się na przykład patrzeć przez dziurkę od klucza, bo dziecko będzie miało zęza, będzie zezowate. Też nie mogła nic nosić na szyi, bo się mogło dziecko zaplątać w pepowinę, przez płot i pod sznurkami nie mogła przechodzić. Jak się matka przestraszyła myszy albo szczura, to musiała uważać, żeby się nie dotknąć do twarzy, bo się myszka na buzi dziecku zrobi w tym samym miejscu. I jak się na pożar patrzyła, to dziecko mogło mieć takie czerwone znamie. Nie wolno było chodzić na pogrzeby, jak się było ciężarno. Nie kupowało się dziecku ubranek przed urodzeniem, bo to mogło ściągnąć na dziecko zły los, sprowokować, i dziecko mogło urodzić się nieżywe albo umrzeć w czasie porodu. [...]. A jeszcze, nie wolno się było kłócić z ciężarno, bo to przynosiło nieszczęście i tej matce, i temu, co się z nią kłócił (Krynica). Ciężarny ni wolno było niczego odmówić, bo myszy szmaty w kufrze pocieny, jak się odmówiło (Rudka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. ciężarnej // ciężarny; D. lm. ciężarnych; wymowa: ćężarna, ćężarna, ćizarna, ćinżarna.

Por. błogostawiona, brzemienna, czerewata, gruba, nie sama, posiermienna, przy nadziei, w ciąży.

Cmentarz ‘miejsce grzebania zmarłych’

Nie było takich strojów na cmentarzu. Uwiło się wianek. Nie było takich grobów, jak teraz su, przeważnie było wszystko w ziemi. Zawsze śmy ubierali kasztanami wkółto grobu, kasztanami takimi. I takie te korale, co rosno, takie białe kulki. Najlepszy wystrój to był (Zagórze). No, to tak jak i teraz przychodzi tam, różaniec tam tego, przeżywali. No i furmanko wieźli ciała na cmentarz i chowali. Ludzie wynosili, sąsiedzi trumny na cmentarz, nie było żadnych firm pogrzebowych. Usług żadnych nie było, ksiądz jechał na furmance tak samo (Rebizanty). Na cmyntarzu to nie było tyle grobowców, co dziś jest. Tyko wszystkie mogiły to były z piachu. Z piachu. To tacy byli, co nosili piasek. A mnie

sie ten piasek nie podobał, to jo z pola przyniosłam i taku z pola ziemio to odnawiałam. No, tośmy wili wianek, to chodziłam do tego lasu, o tu w Przytocnie co je, to był kulsowy las, tośmy chodzili, tu niesamowicie było dużo jedliny nasadzone. Tośmy chodzili przed Wszystkie Święte wili wianki, karbowanej bibuły śmy kupywali i z tyj karbowanej bibuły śmy robili kwiatki, do tego wianka śmy przyczepiali. A świcky take sie długie kupywało (Charlejew). Kiedyś w ogóle nie było murowanych grobów u nas na cmentarzu, a to wszystko było ziemne groby (Chodel). A ten cmentarz w Chrzanowie, tam leży właśnie wujek też, jest bardzo dużo partyzantów pochowanych, so też w Chrzanowie partyzanci pochowani, ale jest dużo pochowanych partyzantów w Janowie (Chrzanów). Nabożeństwo żałobne ukraińskie to sie odbywało na cmentarzu (Mołodiatycze).

Źródła: PM, KAGP, ML, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 39).

D. lp. cmentarza; D. lm. cmentarzów; wymowa: cmentaś, cmyntaś.

Por. cwentarz, moglika, mogliki, smentarz.

Cukierek I – tom VI: 123–124.

Cukierek II ‘cukierek na choince’

Cukierków tak ni było, dopiro na choinke kupili, i tyn cukierek to był taki twardy i taki długi, w pazłotko zawinięty, i potem jeszcze w kolorowy papierek taki prześwitujący (Żółkiewka). Cukierki takie długie byli i jak sie trafiło kupić, to sie wieszalo na choince. To był luksus te cukierki, jak sie dzie trafiło kupić takich patyczków ze złotkiem (Putnowice Wielkie). Cukierka sie patrzyło, żeby złapać z ty choinki chociaż jednego (Deszkowice I).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. cukierka; D. lm. cukierków; wymowa: cukerek, cukerek.

Cwentarz ‘miejsce grzebania zmarłych’

Na cwentarz wyprowadzali zmarłego i tam chowali. Tak samo i tera jest (Białowody). Cwentar to był kiedyś z ziemnymi grobami, a tera pomniki same (Worgule).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Worgule, Terebela, Białowody, Jarosławiec, Sławęcín, Rogów, Tuczępy, Mołodiatycze, Gdeszyn (zob. mapa 39).

D. lp. cwentarza; D. lm. cwentarzów; wymowa: cfentaś, cfentar.

Por. cmentarz, moglika, mogliki, smentarz.

Cyganka I – tom V: 111.

Cyganka II – tom VI: 124.

Cyganka III – tom VII: 91.

Cyganka IV ‘kobieta, która wróży’

Wróżyła to kiedyś Cyganka, innych tu koło nas ni było (Krzemień). Cyganki to kiedyś po domach chodziły i powróżyć, powróżyć chciały, a za to tam coś im dać. Tera to zaginęło (Stawce). Wrózenie to było zajęcie Cyganek, tera to im chyba zabroniły, bo już dawno ni chodzo (Strzeszkowice Duże). Ja we wrózenie ni wierze, ale kiedyś jak Cyganka w Chełmie mi powróżyła, to mi sie sprawdziło (Żółtańce).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Cyganki*; D. lm. *Cyganek // Cyganków*; wymowa: *cyganka*.

Por. *wrózka*.

Czarna niedziela ‘druga niedziela Wielkiego Postu’

Czarna niedziela to druga niedziela postu (Lipa). Trzecio niedziele w poście nazywano śródpodno, drugo niedziele czarno, przed Wielkanocą była Palmowo, a po Wielkanocy Przewodnio (Janiszów).

Źródła: PM, MNL.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *czarnej niedzieli*; D. lm. *czarnych niedziel // niedzielów*; wymowa: *čarna ńeżela, čarna niżela*.

Czarować ‘rzucić czary’

Carować to umiała carownica, potrafiła sie wsystkiego cepić (Olbięcín). Jest taki paskudny człowiek, co tak będzie carować, ma takie łoczy jakież szkodliwe, że zrobi ci na źle (Szperówka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *čarovać, carovać*.

Por. *oczarować*.

Czarownica ‘kobieta, która rzuca czary’

A to przeważnie jak so krzyżowe dni. [. . .]. I że te czarownicze najbardziej w te dni grasują, że zbierają po prostu krowskie takie łajna, takie uschnięte, i że to coś tam z tym robio. Jakaś tam jedna babka mi opowiadała, że widziała, jak jedna tam mówi, wyłaziła na te, tam na końcu co jest, na świętego Antoniego, że wyłaziła [. . .] nogami do tyłu wyłaziła [. . .]. Głowo w dół, a nogami wyłaziła na to figure, na to kapliczke. [. . .]. Tych czarownic najbardziej było wtedy, to wszystko robiły, jak te krzyżowe dni były (Bukowa). Czarownica zbierała rose jeszcze jak słońce nie wschodziło, to zbierała te rose w fartuch (Aleksandrów). Czarownica potrafiła krowie mliko zabrać. Krowa sie ociliła, a mlika ni było, bo czarownica zabrała (Majdan Obleszcze). To prawdziwe było, tu mówili, ze sąsiadka była carownico, ja ni chciałam wierzyć, ale było tak, ze my jak krowy mliko straciły, to rozpolili drzewo suche i tak walili w to drzewo, no i zara ta sąsiadka przyleciała, ze jy krowy dzieś posty i ryco strasnie. No i una tak sie wila, tak sie wila, bo to była carownica (Olbięcín). To ta czarownica zabrała mliko, i kazali napchać w te powązke, co sie mliko cedzi jakichś tam szpilek, igłów, i to zagotować, no i wtedy ta czarownica przydzie. No i przyszła (Zielone). Czarownica nie czypiała sie krów, co byli umajone lepiechem na Zielone Świątki, nie wim, może sie bała, bo to Zielone Świątki (Zofiówka). Czarownica rose w lesie zbierała, a po co, nie wim. Krowom mliko czarownica odbirala, i musi jak sie paśli tam, dzie ona te rose zbierała, to mliko tracili (Turka). Soli Święty Agaty to bali sie czarownice, rogi obory sie obsypało i czarownica mlika nie zabrała (Kawęczyn). Czarownice byli, co tak psuli mleko i krzywde ludziom robili, czarownice byli takie, ale dzisiaj to już nie pamiętam to tem. Łodczarować, to nikt ci w wieczór mleka nie dał, jak nie posolił, bo jak posolone to już czarownica nie mogła tego mleka zepsuć, tylko miało być posolone to mleko. To normalna sól, posolić szczyputek i dopiero można było dać komuś (Błonie). Trza było zbierać ziele w maju przed Wniebowstąpieniem, bo

jak sie po Wniebowstąpieniu, to mówiły, carownica chodzi i napluje na ziele i już to nie było lecnice. To tak, wie Pani, to tak było, że tak nieraz może i teraz Pani kiedyś w lesie była, to Pani widzi tak jakby tako śline na cymś, ja to widziałam, Pani może akurat tam mało chodzi, a ja to koło lasu wychowana, to nieraz widziałam (Borzechów). Zaraz jak sie przyszło do domu, to gospodynie szły z palmo do krów i biły poświęcono palmo krowy, żeby wystraszyć czarownice, co zabierały mleko. Był taki przesąd, że jak sie wychłosta krowe palmo, to dużo mleka bedo dawali. I żeby nie chorowały, potem jeszcze raz palmo biło sie krowy, jak na wiosne pierwszy raz na łące sie gnało. Bydło sie, jak sie pierwszy raz na pasze wypędzało na wiosne, to też sie wodo i palmo święciło, żeby było zdrowe, no i od ty czarownicy (Putnowice Wielkie). Żeby też na podwórze jaki obcy człowiek nie wlaż, a już broń Boże, baba, bo mogli oni wszystko na polu popsuć, rzucić urok na fure z tym gnojem i nic by sie nie urodziło. Wierzono, że obcy człowiek może być urokliwy, szczególnie zaś kobieta, która mogła być nawet czarownico (Zamch). Taki przesąd był, że jak w Wigilie przyszła pierwsza kobieta, to mówili, że to czarownica i że sie już tak nie bedzie wiedło w przyszłym roku. Kobieta nieszczęście przynosiła do domu (Putnowice Mniejsze). Jak jeszcze moje babcia mówili, to były takie czarownice, co krowie mliko zabrali, to była prawda, bo moje babcia tak mówili, a i stare ludzie też to wiedzieli (Zawieprzycze). W Wielki Piątek chłopcy stajni pilnowali, żeby jakie czarownice sie nie zakradli i krowom mleka nie odbierali (Stanisławów). Dawni to kobity rodziły w dumu. Tam śpitałów nie było, tylko wszystko w dumu. Tam takie babki były, przyprowadziły babke, trza było zara naładować wiące ziele, ji pod głowe położyły to ziele, ji ta kobita dziecko urodziła, to znów trza zatkać kumin podusku, bo zeby mamuna, ta carownica nie przysła, tego dziecka nie odmieniła (Niezdów). Jak jeszcze moje babcia mówili, to byli takie czarownice, co krowie mliko zabirali i ludziom szkodzili. Tu była taka czarownica, co potem jak umarta, to kunie nie chcieli wiżć na cmyntarz, staneli i ani rusz. Dopiro ksiadz poświęcił i ruszyli (Nielisz). To w maju przeważnie, i lotały, i jak zamówiły coś, to krowa mliska nie daje. A, no, jakieś czarownice, ale to ludzie były czarownicami. I jakieś jak były, to późni krowa mliska już ni dała w tym czasie. No. Tak jakby okiem rzuciła i już mliska ni daje. No. I mówiły, że to, to przeważnie w maju czarownice jakieś tam były. No wirzyłam, bo jak śmy mieli krowe i czarownica dzieś, krowe sie wygnało, i późni coś mlisko nie leci, bo czarownica uczaruwała. To i u nas było tak (Stryjno Pierwsze).

Źródła: PM, ML, TBM, BKN, MN, AZ-DL, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 33).

D. lp. czarownicy; D. lm. czarownic // czarowniców; wymowa: čarovnica, čarunica, carovnica.

Por. mamona, wiedźma, zaraza.

Czarownik ‘mężczyzna, który rzuca czary’

A byli i chłopcy czarownicy, co potrafił czary rzucić na polu i nic ni urosło (Żerdź). Siedział tak pod domem, jak sie szło, to tylko popatrzał tak dziwnie, i zara sie coś nie udało w tym polu, bo to był czarownik, każdemu życzył źle i potrafił na źle zrobić (Zastawie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. czarownika; D. lm. czarowników; wymowa: čarovník, carovník.

Por. owczarz.

Czepek II ‘nakrycie głowy zakładane pannie młodej w czasie oczepin’

To taki zwyczaj był na każdym weselu, że druhny brały te panny i sadzały je na dzieży. Potem tańczyły i śpiewały piosenki o chmielu. Jak zegar dwunasto pokazał, to zdejmowały młodej ten wianuszek i nakładały czepek, i wtedy to ona już prawdziwa mężatka była (Bytyń). Kobiety zdejmowały jej welon, a zakładały czepek. Taki czepek, który kobiety nosiły pod chustką, i się tego chmiela śpiewało. Obcinali też warkocz czasem, ale to kiedyś, kiedyś. Wnosili dzieże i jak siadła na dzieży, to będzie dobra gospodyni, będzie chleb umiała upiec i będzie dostatek chleba (Brody Małe). Po kolacji były ocepiny, cypek zakładali młodej, to przyspiwki były, nie dali jej cypka, tylko musiała płaszać dookoła stołu (Górka).

Źródła: PM, TBM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *czepka*; D. lm. *czepeków*; wymowa: *čepək, čypek, cepek, cypek*.

Por. *cepiec, czółko, półczepek*.

Czepić ‘założyć czepek pannie młodej podczas oczepin’

Panne młodo musiały cepić, miały taki cepiec, ładne to było takie uszyte specjalnie takie, nakładało tutaj. [...] Ano późni poszły w tany, ten, który tu różgu wywijot, o tak po pułapie, po tych belkach, aby strzyło, pirze lecu z ty różgi, czepić trza pannie młodu, wołaju. Późni pan młody przyszed, przyniósł te wódkę, daje im, znowu śpiwaju, to śpiewały tak do trzech razy, ale potem te panny młodu trza gdzieś, sadzaju tak na stołku na środku mieszkania i posadziły ją i wołaju znowu, nasza Maniusia, nasza, nie trza Maniusi szukać, tylko w okinko pukać, oj przyjdzie ona sama jak owiecka do siana. No, do trzech razy znowu tak śpiewały ty pannie młody, ta panna młoda uciekała od tego cepca, żeby ją już nie cypili. Do trzeciego razu zaśpiewały, ale potem siadła, ocepili ją, tyn cepiec jej na głowę, wianek zdjyli, a dały tyn cepiec na głowę. [...] Ocepili ją późni, wszystko śpiewało na weselu, te wszystkie druhny, družby i stare też śpiewały [...], jak ją ocepili, to tak śpiewały, trzeba jej dać (Babin). Mołoduche czepiła starościna (Mosty). Śpiewały tak, jak cie bedu cepić, spojrzysz się do nieba, żeby twoje dzieci nie pragnęły chleba. Jak cie bedu cepić, spójrz się do powały, żeby twoje dzieci siwe ocka miały, tak śpiewały (Kocudza).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *čepić, cepić*.

Por. *oczepkać*.

Czepiec I – tom V: 114.

Czepiec II – tom VII: 95.

Czepiec III ‘dawny obrzęd weselny, podczas którego panna młoda przechodziła ze stanu panieńskiego w zamężny’

Czepiec to chmiela grali i na czepiec zbierali pieniądze (Wojślawice). Czepiec to był o północy (Krzemień). Czepiec to było zdymanie welona i zbieranie pieniędzy i prezentów (Zaporze). Czepiec nazywały i mówili, nie pożyczaj pieniędzy z cepca, bo to dostałaś na czepiec, bo się późni nie będzie wiedło (Lipa). Ocepiny albo cepiec nazywały. To cepiec zebirali, ile tam czy pieniądze, czy co (Branew). Czepiec to zbieranie prezentów przez starościne lub składanie ich bezpośrednio do młodej pary (Wólka Abramowska).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa.

D. lp. *czepca*; D. lm. *czepców*; wymowa: *čepēc, cepec*.

Por. *oczepiny, wianek*.

Czepiec IV ‘nakrycie głowy zakładane pannie młodej w czasie oczepin’

Ta panna młoda uciekała od tego cepca, żeby ju już nie cypiły. Do trzeciego razu zaśpiwały, ale potem siadła, ocepiły ju, tyn cepiec i na głowe, wianek zdjyli a dały tyn cepiec na głowe. [. . .]. Ocepiły ju (Babin). Zdymały welon, a zakładały pani młody czepiec na głowe. To były oczepiny (Borzechów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Lublina i Bełżyc.

D. lp. *czepca*; D. lm. *czepców*; wymowa: *čepēc, čypec, cepec, cypec*.

Por. *czeppek, czółko, półczeppek*.

Czerep – tom V: 115.

Czerewata ‘kobieta w ciąży’

Una czerewata, musi dziecko bedzie, musi jest w drodze (Wyhalew). Już mocno czerywata, dziecko sie zara urodzi (Mosty).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Parczewa.

D. lp. *czerewatej // czerewaty*; D. lm. *czerewatych*; wymowa: *čerevata, čeryvata*.

Por. *błogosławiona, brzemienna, ciężarna, gruba, nie sama, posiermienna, przy nadziei, w ciąży*.

Czerwcówka ‘nabożeństwo do Pana Jezusa odbywające się w czerwcu’

Czerwcówka to do Pana Jezusa, myśmy odprawiali czerwcówki pod figurkami przy drogach, co stojo (Jarosławiec). W czerwcu pod kapliczkami odprawiano czerwcówki, odmawiano litanie do Serca Pana Jezusa (Żuków).

Źródła: PM, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *czerwcówki*; wymowa: *čerfcufka*.

Por. *nabożeństwo czerwcowe*.

Człowiek I – tom VIII: 109.

Człowiek II – tom VIII: 109.

Czort ‘zły duch, kuszący do grzechu’

Ciort sie może czaić na rozstajnych drogach (Gałęzów). Czort sie u nas mówiło i dia-beł, bo to czarne takie z ogonem, widzieli to, i stare mówili, że to był czort (Wereszczyń). Czort to siedział na skrzyżowaniach dróg, i w tych miejscach stawiano krzyże, kapliczki, żeby tego czorta wygnąć (Urszulin). Czort to szkodził ludziom, a najbardziej tym, co jychali drogo, co dzieś byli w lasach, na jakich bagnach, no, i na krzyżówkach. Tam czort miał najlepsze działanie (Kołacze).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i środkowo-zachodnia (zob. mapa 37).

D. lp. *czorta*; D. lm. *czortów*; wymowa: *čort, čort*.

Por. *ancychryst, bies, demon, diabeł, diablisko, kozioł, lucyfer, pan czort, szatan, zło, zło, zły, zły duch*.

Czółko ‘nakrycie głowy zakładane pannie młodej w czasie oczepin’

Gdy młoda występowała w stroju ludowym, to na głowie miała czółko wysokości dwudziestu centymetrów, wykonane ze sztywnej tektury obcignięte białym płótnem. Na czółku dookoła przymocowane były gładkie i wzorzyste wstążki długie do pięć (Mosty).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Parczewa.

D. lp. *czółka*; D. lm. *czółków*; wymowa: *čuuko, čulko*.

Por. *czepek, czepiec, półczepek*.

Czterdziestogodzinne nabożeństwo ‘nabożeństwo poprzedzające Wielki Post’

Jezus był w grobie czterdzieści godzin i stąd tyle samo ludzie się modlą, stąd się odprawia czterdziestogodzinne nabożeństwo, żeby się dobrze do postu przygotować (Stary Brus). Było organizowane czterdziestogodzinne nabożeństwo. Zaczynało się już w niedzielę, w sumy w kuściele i trwało właśnie, to były i niszpory, i przy tym już była właśnie spowiedź dla ludzi, puńdziałek, do godziny dwunastej we wtorek (Modryniec). Ludzie kiedyś prawdziwie wierzyli i prawdziwie się modlili, zawsze jak czterdziestogodzinne nabożeństwo, to nie patrzyli na robotę w domu, tylko lecieli do kościoła. Teraz tak nie robio (Skorczyce).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *czterdziestogodzinne nabożeństwa*; wymowa: *čteržestoguzinne nabožeństfo, čteržestoguzinne nabožeństfo, čtyržestoguzinne nabożyństfo, čteržestoguzinne nabožeństfo*.

Czub I – tom I: 80–81.

Czub II – tom I: 81.

Czub III – tom II: 54.

Czub IV – tom VII: 100.

Czub V ‘ozdoba zakładana na wierzchołek choinki’

Wirzech choinki, no to była gwiazda, albo taki czub ozdobny szklany (Zawada). Choinke pięknie się ubiera, na wirzchu czub jest, a tu bańki, łańcuszki, światełka (Mętów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *czuba*; D. lm. *czubów*; wymowa: *čup, cup*.

Por. *szpic*.

Czubek I – tom I: 81.

Czubek II – tom I: 81.

Czubek III – tom V: 120.

Czubek IV – tom VIII: 110.

Czubek V – tom IX: 87.

Czubek VI ‘nakrycie głowy starościny na weselu’

Starościna na głowę wkładała biały szal i robiła z niego czubek ubrany kwiatami (Mokrelipie). U nas to specjalnych strojów ni było, staruścina tylko taki czubek zakładała kwiatami ustrojony. No, żeby to pokazać, że jest tu ważna na wyselu (Zakłodzie).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *czubka*; D. lm. *czubków*; wymowa: *čubek, cubek*.

Por. *skoślak, swaweczny wianek, wieniec*.

Czuwanie ‘czuwanie przy zmarłym’

Przy zmarłym czuwano dwa dni, gdy umierający skończył, zastaniano lustro i zatrzymywano zegar (Tyśmienica). Nad zmarłym czuwano, odprawiano modlitwy, zapraszano kobiety, która zawsze śpiewała przy zmarłym (Kleszczówka). Czuwanie to takie obrzędy pogrzebowe, z dawnych lat już so (Białka). Czuwanie jest przy nieboszczyku (Przewłoka).

Źródła: PM, MNL, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *czuwania*; wymowa: *čuvańe*.

Por. *wachy*.

Czyścić ‘miejsce pokuty dusz ludzi zmarłych’

Dusze ido do czyśca, a potem dopiro do nieba (Polubicze Wiejskie). Mówiu, ze w czyścu jest źle. Musis odpokutować winy, dopiro sie nadajesz do nieba. Nie postać na potępienie od razu, tylko do poprawy (Gołąb). Jest zawsze w kościele modlitwa za dusze w czyścu cirpiące (Bojary).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *czyśca* // *czyśca*; D. lm. *czyśców*; wymowa: *čyśćec, cyśćec*.

Dać na zapowiedzi ‘zgłosić do księdza zamiar wstąpienia w związek małżeński’

Przyszli jego rodzice i poszliśmy dać na zapowiedzi. Dali na zapowiedzi, trzy tygodnie zapowiedzi wyszły i ślub (Rogatka). Daje się na zapowiedzi, do księdza się chodzi, ksiądz zapisuje i na ambonie głosi, tak przez trzy tygodnie (Dubienka). Jak oględy byli pomyślnie, to jechali dać na zapowiedzi do księdza (Luchów Dolny). Dali na zapowiedzi i jak ksiądz już ogłosił, to mogło być wysele (Lubycza Królewska). Dać na zapowiedzi trza przed ślubem na trzy tygodnie (Przewłoka). Pan młody razem ze swatem przychodzili i zaczęli z rodzicami dziewczyny omawiać warunki zawarcia ślubu. Jak się ugadali, to trza dać na zapowiedzi. Jechały i dawały na zapowiedzi (Karczmiska). Poszliśmy do księdza dać na zapowiedzi, no i za trzy tygodnie było wysele (Nasutów). Poszliśmy dać na zapowiedzi do księdza w Biłgoraju (Sokolówka). W sobotę żeśmy dały na zapowiedzi, a w niedzielę już ksiądz wyczytał na mszy (Jawidz).

Źródła: PM, OW, CWP, MNL, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *dać na zapoŕeży, dać na zapuŕeży.*

Por. *iść do pacierza, jechać do pacierza, nieść na zapowiedzi, pójść do pacierza.*

Demon ‘zły duch, kuszący do grzechu’

Demon to inaczy diabeł, zły duch taki (Terebela). Dawniej ludzie wierzyli, że w dzień, w który umarł Chrystus, złe moce i demony piekielne mają wolne ręce i mogą ludziom krzywdę zrobić (Stanisławów). Opowiadali stare, że jak babe tu demon opętał, to darła się, latała po wsi, aż trza było do księdza iść. I ksiądz pomóg ty babie, bo demony ni lubio wody święcony, krzyża i modlitwy (Andrzejów pow. Chełm).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej i Chełma (zob. mapa 37).

D. lp. *demon*; D. lm. *demonów*; wymowa: *demon*.

Por. *ancychryst, bies, czort, diabeł, diablisko, kozioł, lucyfer, pan czort, szatan, złe, zło, zły, zły duch.*

Dębonka ‘jajko wielkanocne farbowane na jeden kolor’

Dębonka to malowane jajko świąteczne, ale na jeden kolor (Potok Górny). Dębonki to inaczy jednokolorowe pisanki (Naklik).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Biłgoraja.

D. lp. *dębonki*; D. lm. *dębonków*; wymowa: *dębonka, dębonka*.

Por. *byczek, byk, kraszanka.*

Diabeł ‘zły duch, kuszący do grzechu’

Diabeł jest w piekle, jest na czarno ubrany, z rogami, cały czarny, ma widły i z tyłu ogon, kopyta ma czarne, oblane smoło (Rokitno). Diabeł to taki anioł zbuntowany. Jezd z rogami, ma czarny strój, jakieś ostrogi, kopyta. Zły jest i namawia ludzi do zła. Diabeł jest na czarno ubrany, ma rogi, cały czarny, ma widły w ręce, ma z tyłu ogon, kopyta ma, boby mu było w piekle bardzo gorąco, a un tyle wytrzymuje (Gołab). Diabeł to jest po prostu zły duch (Krzemień). Diabeł to taki pan na czarno ubrany w kapyłuszu, tak mówili, że szel i szkodził ludziom (Kolonja Zakręcie). Diabeł to pu prostu zły duch, bo so duchy złe, a diabeł to ten zły (Rogatka). Diabeł to z piekła rodem jest, coś straszniejszego, paskudnego i szkodzi człowiekowi. Diabeł ma rogi, kopyta, ogon, ale udaje chłopca w kapyłuszu, a tu mu kopyta wystają i ogon (Dubienka). Diabeł, to mówili kiedyś, że diabeł lubiał siedzieć w starych wierzbach, i wierzbów ni sadzo przy domach, z uwagi na diabła (Susiec). A było to w jednej wiosce. Tam była tako kobita, miała diabła. I diabeł ten siedział w pnioku, w takim ulu, to taki sie nazywał na pszczoły i ten chłopok on służył do mszy. I przecież on zdecydował sie wziąć siekiry, poszeł, porąbał ten pniok i spolił. A późni ten diabeł, jak sie przeciwił, jak wzion go poniewirać, jak wzion go męczyć. Nie doł mu żyć zupełnie. Dzie sie ruszył, diabeł za nim. Kumin rozwalił. Konia tam miał, budynki poobdziroł ze strzechy. Tam snopki na polu stały, to nie dał zwiźć tymu sąsiadowi tych snopków, przyz to do samyj zimy snopki stoły na polu. No, wzieny tego chłopoka do baby, do wosku, żeby wyłoc wosk, co to, to tam je. No, wiesz go. Dzie największy kał, diabeł tam podsunon, chłopoka do góry nogami wyrócił i nie dopuścił do tego, żeby zawióz do ty baby do wosku. I wojsko przyjechało. I ksiądz z ambony mówił, żeby nie tego, sie ludzie nie, nie, nie dziwiły, bo to nieprawda, to nieprawda. Patrzyły to na

to, jaż milicja przyjechała. Milicja przyjechała, aresztowali go, tego chłopaczynie. Pro-
wadzo go do Wysokiego, na posterunek go prowadzo. No, i z między tam, diabuł jak se
zrobił zasadzkę, jak wziął kamieniami prać, jaż milicjantom czopki zleciały. Już prze-
stały go męczyć. Ta milicja. A diabeł dali foruje. Piece rozwolo, książkę ma na piecu, na
kapie trzymo i podpisz sie, podpisz sie, chłopotok ucieko. Nie. On nie podpisze sie. No jį
tak, a konia to jak uwiązoł, to przy samy ziemi głowe trzymoł, nie dał mu jeść, a koń
na dyszczu stał. Tak mordowoł. Aż ksiądz po cichacka wyświćił diabła. Wyświćił dia-
bła i pofolgowoł już mu diaboł. I ten chłopaczysko ożynił sie, w Lublinie jest. Tako to
była legenda. To nie legenda, ino prawda (Biała). Był taki bidny, miał sześcioro dzieci,
a siódme miało być. Poszedł sobie do lassu na sugi, żeby zarobić. I przyszedł do niego dia-
buł ten jį mówi, łoj, powiedo, i tak sie skarży, że to bida, ni mo, dzieci sześcioro, ni ma
czym żywić. A un powiedział tak, przynieś to, co mo być, jeszcze siódme, to ci dom dużo
pińędzy. A, no, to tego, to łon zgodził sie, nasypoł mu złota w czapkę i przynioś to złoto
do domu. Ale późni mówi tak do ty kobity, łoj, powiedo, przyniożłem pińędzy, ale to co
mo być dziecko, to mummy zanieś mu, bo num doł, ale za to, to dziecko mamy zanieś.
No, to już ta kobita powiedo, no to coż, trudno, musowo. Ano, było te dziecko, wziena sie
ta kobita ukrećila. To, to było w książce nawet, prawdziwie było. Łokrećila sie, jį jido
oboje, ale była kapliczka. Weszła, powiedo, jo póde do kapliczki, pomodle sie. Weszła do
ty kapliczki, wzina usnena. Matka Bosko wzina te dziecko i niesie do tego diabła. A ten
diabuł poznoł, że to Matka Bosko i rękami macho i ucik. I pińądze, i dziecko miały.
Drugie to było to tak. Moja babcia opowiadała, jak jeszcze służyła tam na drugi wiosce
i tego, i te gospodarze mieli diabła, i kazała, te gospodarze wyjeżdżali do tego, do mia-
sta i kazali ugotować, żeby ugotowała kaszy i wyniesła na górę, i ta babcia tak zrobiła.
Wyniesła te kasze, wzięła osoliła. Jeszcze nie zlazła z góry, a ta kasza diabłu ru, tak na
górze z to, z to misko. Ji, jį tego późni te gospodarze przyjechały, już una jeszcze, jeszcze
one nie przyjechały, to już ona ta gospodyni wiedziata. Mówi tak, musi żeś osoliła te ka-
sze. Ano osoliłam. To byś więcę nie soliła nigdy, jak ci każe, tyko tak gotowała przez soli
i dawala mu (Zakrzew). Tam jeden garcarz se umyślał diabła zrobić. No jį wypolił go
w piecu z temi garkami i [. . .], tak sie świci jak złoto. No i co tu zrobić, gdzie tego diabła
wziość, ale go przynioś tam do domu, postawił na takich półkach, jak tu, i stoi. Potem
kobita sie drze, cego diabła bedzie trzymał, trza go dzieś wyrzucić. I un go wyrzucił tam
dzieś w ogród. Patrzu rano, stoi diabuł na półce. O, to mówi, to bedzie wesele z niem.
Znowuż go tam dzieś wyrzuciły, diabuł stoi na drugi dzień. I wziny drugie te pijocyny, te
garcarzyny, wziny tam od nich, namówiły go, zeby do karcmy wziun, to go przepiju tego
diabła. Wzienny, wzieny, zacyny tam pić i ten miotł, miotł tego diabła w kieszeni, i tam go
dzieś w takie pomyje rzucił, to tam zliwki były z piwa, z tego. No i potem przepod. Ale
tero garcarze sie boju tego diabła zrobić do dziś dnia (Bęczyn). Na Łyscu, na ty górze,
jak Chłoptków i późnij du Hoszni, jest tako wysoko góra. Tam przed Hosznio jest taki
las, nazywo sie Łysiec, to tam też mówio, że tam mieszkały diabły, że tam w nocy tak
sie świciło, tak sie kręciło to, że to diabły tam so, tam świciły, sidziały. I tam niejeden
jak szed przez las, to błądził, bo mało kto, żeby tam ni błądził przez tyn las (Latyczyn).
Mówio, że tyn gospodarz diobła miotł, i to tyn wąż tam na górze, co go nie kazał ruszać
i jeszcze mu tyn gospodarz gotowane kasze jaglano nosił na te górke. [. . .]. Położył sie
spać z to żono, z to wujenko na łózku, a tam, mówi, do góry łózko, do góry to łózko
sie podnosi. [. . .]. I dopiero ta żona, ta Jagna mówi, ty diable, co ty chcesz ody mnie.
Wiedziaty już, że to diabeł, że to diabeł podnosi to łózko (Zaburze). Jade, jade, i kunie
stajo, ruszyć ni mogo, coś trzyma. I mówie, idź szatanie, idź diable, coś sie czepiuł, idź
precz szatanie. Ale nic. No i tak sie modle, przeżegnałem sie, i sie modle, Boże, dopomóż,
żeby to zlazło z tego mojego wozu, bo coż to bedzie. I wszystko sie skuńczyło, znikło, i nie

widziałem kiedy i co. I tyn diabeł wyszed (Rożki). Był młyn i mówili, że młynarz miał z diabłem układ. Mój ojciec jechał do młyna i jakiś kilometr przed kunie zestrachaly się, bo wyczuły tego diabła, co był wy młynie (Wąwolnica). Diabeł, a Rokita to starszy diabeł, i Boruta to tyż diabeł (Szuminka). Diabły to byli kiedyś, mówili, że tam ktoś diabła miał w domu (Nowa Dąbia). Pan Bóg sieje zboże, a diabeł oset (Turobin). Bóg stworzył wieś, a diabeł miasto, i w nim rządzi i stąd z miasta idzie takie zło, takie wymysły różne (Borowa). Nie pracować, nie myć się, i nie mówić pacierza, to i diabeł się ni czepi, bo będzie myślał, że to świnią (Żrebce). O dwunasty w polu się nie pracuje. To jest zawsze taki wir powietrza i tak goni [...]. Mówili, że to diabeł idzie na obiad (Hołowno).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 37).

D. lp. *diabła*; D. lm. *diablów*; wymowa: *đabeu, đabeł, đabou, đabuu*.

Por. *ancychryst, bies, czort, demon, diablisko, kozioł, lucyfer, pan czort, szatan, zło, zły, zły, zły duch*.

Diablisko ‘zły duch, kuszący do grzechu’

Diablisko to straszne takie, czarne jak noc, kusi du złego, lepi ni spotkać tego diabliska (Macoszyn). Jedne gospodarze to mieli tego diabliska u siebie, i tyn diablisko cało noc się tłuk. Dopiro ksiądz puświęcił to raz, potem drugi, i diablisko tyn ucik, bo się przystraszuł wody święcony (Żdzarka).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Chełma i Włodawy (zob. mapa 37).

D. lp. *diabliska*; D. lm. *diablisków*; wymowa: *đablisko*.

Por. *ancychryst, bies, czort, demon, diabeł, kozioł, lucyfer, pan czort, szatan, zło, zły, zły, zły duch*.

Dmuchać ‘męczyzna, który leczy zamawianiem i ziołami’

Na wsi był dmuchać, taki wiejski niby lekarz, bo zamawiał churoby (Kodeniec). Dmuchać, bo mówili że dmuchaniem leczuł, ale ja tego nie widział (Wyhalew). Dmuchać to coś tam podmuchał, coś mówił, i to podobno pomogło na różne bóle (Zahajki pow. Włodawa).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Parczewa i Włodawy.

D. lp. *dmuchać*; D. lm. *dmuchaczy // dmuchaczów*; wymowa: *dmuxać*.

Por. *guślarz, owczarz, szeptun, trupacz, wróżnik, zamawiacz, zielarz, znachor*.

Dmucanie ‘zamawianie choroby’

Dmucanie to było takie odganianie choroby, pomagało na chorobe (Opole). To było takie dmucanie, szeptanie, no takie swoje sposoby, jak kto umiał, to przeżegnali się, dmuchali, dmuchali, i wodę święconę przy tym dawali, i choroba odeszła (Wytyczno).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Parczewa i Włodawy.

Wymowa: *dmuxańe*.

Por. *odczynianie, szeptanie, zamawianie*.

Dokopinki ‘uroczyste zakończenie kopania ziemniaków’ – tom II: 240.

Dokopiny ‘przyjęcie i zabawa po ukończeniu kopania ziemniaków’

Dokopiny to była ważna uroczystość, ciszyły się, że kartofle skuńczyli kopać, zabawę robiły na te okazje (Spiczyn). Skończyli kopać kartofle, no to zabawa i przyjęcie robiły, nazywało się dokopiny (Polichna).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia i środkowa.

D. lm. *dokopinów*; wymowa: *dokopiny*, *dokupiny*.

Por. *dokopki*, *wykopiny*.

Dokopki I – tom II: 240.**Dokopki II** ‘przyjęcie i zabawa po ukończeniu kopania ziemniaków’

Dokopki byli na koniec kopania kartofli, pogościli się i poszli do dom (Worgule). Kartofle wykopane, no to czas na dokopki, na zabawę (Kodeniec).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lm. *dokopków*; wymowa: *dokopki*, *dukopki*.

Por. *dokopiny*, *wykopiny*.

Dola I ‘chleb weselny’ – tom VI: 135.**Dola II** ‘przyszłe życie panny młodej’

Patrzyli, co tam się dzieje w czasie wysela, jaka pogoda, bo to dole pani młody wyznaczało, jak plucha, to będzie opłakana dola (Tarnawka). Była ścieżka i te młode mieli iść, i patrzyły, jak ten młody, jak puści pirsze młode, a sam pódzie z boku pu błocie, to dobry będzie dla niej, a jak una będzie szła obok ścieżki pu błocie, no to i marna jej dola będzie (Zrebce).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *doli*; D. lm. *dolów*; wymowa: *dola*.

Por. *los*.

Domowiny ‘zakończenie wieczoru kawalerskiego w domu panny młodej’

Na koniec młody przychodził ze swojō družyno do domu pani młody i domowiny rubili na koniec tego wieczora kawalerskiego, ale już razem oboje młode (Dołhobrody).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: okolice Włodawy.

D. lm. *domowinów*; wymowa: *domoŭiny*, *dumuŭiny*.

Dosiewek ‘uroczystość z okazji zasiania zboża’

Kiedyś, ale to musi bardzo dawno, to świętowali dosiewek. Po zasianiu rozrzucali dorodne słome na polu, żeby się takie samo urodziło zboże, a potem gościli się. Tera nawet ludzie o tym nie wiedzą (Drelów). Dosiewek to takie jakby świętowanie z tego, że się posiało, że się urodzi (Zahajki pow. Biała Podlaska).

Źródła: PM.

Geografia: Zahajki pow. Biała Podlaska, Witoroż, Szóstka, Drelów, Międzyrzec Podlaski.

D. lp. *dosiewka*; D. lm. *dosiewków*; wymowa: *dośewek*.

Dowiady ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Rodzice kawalera posyłali do rodziców panny zaufano babe na dowiady, no czy bogata, ile morgów, ile dostanie posagu (Dzwola). Swat miał za zadanie zbadać, czy panna i jej rodzice zgadzają się na ślub z tym kawalerem. I to były dowiady (Krzczonów).

Źródła: PM, OW.

Geografia: okolice Bychawy i Janowa Lubelskiego (zob. mapa 22).

D. lm. *dowiadów*; wymowa: *doúady*.

Por. *obgadziny, obzory, oględne, oględy, oględziny, omówiny, opatry, ośle oględziny, psie baby, swaty, ugoda, wymówiny, wywiady, zapytywiny, zmówiny, zwiady*.

Dożynki ‘święto plonów’

Dożynki to uroczystość na zakończenie żniw (Grabowiec). Były dożynki po żniwach (Garbów). A taka uroczystość po żniwach z wiankami, no to so dożynki (Kocudza). Ano, u nas to dożynki to co roku so. Robio wieńce ładne różne, ja też miałem ładny wieniec. Miałem Matke Boże Różańcowe i z różańcem w rękę, a różaniec był robiony z grochu, i taka kapliczka, no i te pieśni śmy śpiewali. Ano, sami śmy robili, swojej roboty. A teraz też myśle robić, teraz będzie inny znów. Teraz mam w zamiarach zrobić taki piękny korowaj z gałęziami, jak to na wesele, no i ja bede jako pan młody [...], i ten korowaj poniesiem. Jeszcze torta ładnego upieczem. [...]. No, trzeba zawsze coś innego. [...]. Już ten korowaj zamówiłem, tam kobieta taka robi, w Adamowie tako znajomo (Krasnobród). A uroczystość po żniwach, no to so dożynki, kiedyś to do kościoła ino szli, a tera to robio wielge uroczystość (Borzechów). Po żniwach żegnali pole, taka to była tradycja po starych ludziach, a teraz to nic, teraz wszystko zanikło, to na pokaz ino tam robio te dużynki, ale to tera nawet nie zawsze mówio, że to dużynki ino święto chleba, że to niby ładni czy co, ale dożynki to majo swoje tradycje, bo bez powodu nikt tak nie nazywał, a dożynki to stąd, że dożyty już ostatni kłos (Zrebce). Dożynki były po żniwach. Ludzie posprzątały, to takie młode napletły takich z żyta, z pszenicy, wianków takich narobili, i z tymi wiankami poszły do kościoła (Dzierzkowice Wola). Te dożynki tu, już tam wianek majo, uwili ze zboża, ze wszystkich zbóż, taki wianek, taki już, tam już mówiła, że teraz zrobili taki wstążkowy, z takich wstążek jak kopa i wkoło tak o nabite, ładnie, bardzo ładny. Oj przejdu, taki korowód przejdzie tam, maszyny troche oprowadzu, jak to teraz (Bukowina). Dożynki to tylko były we dworze. Niedaleko nas był dwór, to tam czeladź ta dworska robiła wianek, no ji ze śpiewem, a później musiał dziedzic przyjąć ich. A tak to dożyneków nikt nie urządzał (Płonki). Dożynki były parafijalne ji na wiosce. Co roz daly, to sie lepi to juz ubchodziło, bo pierw to tyko tak między sobo. Był tyn znak, że kosa skuńcuna (Jezioro). Dożynki to sie odbywały w ten sposób. Przed dożynekami gosposie piekli chleb i wili wianki, później był wybrany starosta i starościna. Kobiety ze wsi w stroje ludowe byli ubrani i szli z orszakiem do kościoła. W kościele wychodził ksiądz, przyjmował od tego starosty chleb i ten wianek w kościele zostawał. Po mszy ksiądz zawołał na ciastko, ugościł ich i na tym sie sprawa zakończyła (Zamch). Dożynki to w korowodzie wszystkie zawody i przeważnie rolnictwo, konie ciągnęły brony, siewnik, szli młockarze z cepami, grabie nieśli na plecach, przybrani w stroje. Tam mieli słomiane kapelusze, podpasani jakimiś przewrótami. No, bardzo ten korowód wyglądał tak. Oczywiście zasiadał ksiądz, zasiadała elita ówczesna, horodyszczka, soltys, no i tam inne osobistości, nauczyciele. A później zabawa ludowa, wszyscy sie bawili, cieszyli, czego dzisiaj, no takiego zadowolenia, radości u młodzieży nie wiadać, ponakładajo na uszy coś tam, ido każdyn sobie, i tyle (Dubica). No u nas dauniej, dożynki to nie było tak, jak dzisiaj, tylko na przykład myśmy skosili, związali w snopy

i poskładali zboże. No i zbierało się kłosy z żyta, z pszenicy, z jęczmienia, z owsa. I to się wiązało w takiej wiązanecki. Przynosiło się do domu i jeden z rodziny dawał gospodarzowi, znaczy ojcowi. Złożone w darze wieńce gospodarz trzymał do wiosennych zasiewów. Na dożynki wilo się wieńce z kłosów. Jak się już wykosiło ostatnie zboże, to się zostawiało taki bukiet. On zostawał na polu nieskoszony. Potem brało się kwiaty i robiło się wieńce, szło się do kościoła i odprawiała się msza (Moniatycze). A dożynki to co innego, to panowie kiedyś robili, to i my przejechaliśmy chyba po nich. Dawno dożynki, a teraz święto plonów się nazywa, a wszystko jest tak jak kiedyś, bo to tak z tradycją się idzie (Ostrzyca). Dożynki miały miejsce w końcu sierpnia, zawsze w niedzielę. Kiedyś to dożynki, to przeważnie były takie uwieńczone we dworach jeszcze (Chodel). No, dożynki to zawsze byli obchodzone. Robili wieńce dożynkowy i wychodzili w korowodzie wszyscy, kunie ciągnęły brony, siewnik, szli młockarze z cepami, grabiami, podpasani jakimś przewróczeniem ze słomy (Horodyszcze). Dożynki robili, to na drabiniastych wozach wszystko jechało (Osmolice).

Źródła: PM, ML, PZ, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 17).

D. lm. *dożynek // dożyneków*; wymowa: *dożyńki, dużyńki, dożyńki, dużyńki*.

Por. *okrężne, wiankowe*.

Drabcy ‘przebierańcy noworoczni’

Drabcy chudzili, żeby do wicy chałup zaszli, to zarobio. Ale pieniędzy mało dawali, te tylko bugatsze. Różnie powinszowani mówili, na szczęście, na zdrowie, na tyn Nowy Rok, żeby wam się rudziła kapusta i groch, i wszystko zboże, co daj Boże, pszynica, jarzyca, i na piecu dzieci kupica (Susiec).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Tomaszowa Lubelskiego.

D. lm. *drabców*; wymowa: *drapcy*.

Por. *drobny*.

Drob ‘przebieraniec na kusaki, postać wyobrażająca starego człowieka w łachmanach’

Drob to taki przebieraniec na koniec karnawału (Wronów). Oj, dawni, jak to przysty kusoki, to takie drobny chodziły. To urzędowały stare chłopcy, cało wieś, ubierały się w koczuchy, do góry wełny wywracały, opasywały się powróstami, i sły po wsi po drobsku. Nabrały koczów na jaja, kobity dawały jaja, a tyny krzyczały, z lagami, chałupy mało nie porozwalały, tak tupały, tak śpiwały, tak tańcowały, bo to wszystko na kunopie, o, bedu sie kunopie rodzić dobrze (Wierchowiska Górne).

Źródła: PM, TBM.

Geografia: okolice Bychawy, Bełżyc i Opola Lubelskiego.

D. lp. *droba*; D. lm. *drobów*; wymowa: *drop*.

Por. *dziad, kusak, przebieraniec, zapust*.

Droby ‘przebierańcy noworoczni’

Droby to takie przebierańcy na Nowy Rok (Grabowiec). U nas kolędowali drobny, takie przebierańcy w Nowy Rok chodzili (Czernięcin Główny).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Zamościa.

D. lm. *drobów*; wymowa: *droby*.

Por. *drabcy*.

Droga Krzyżowa ‘nabożeństwo odprawiane w piątek w Wielkim Poście’

We Wielki Piątek sami mężczyźni na ostatnio Droge Krzyżowe szli. To był ich obowiązek. Kobiety w domu zostawały i szykowały. Pościło się bardzo. Śniadanie było na dziesiątę i szklanka herbaty, i po kawałku chleba. Jak wracali z Drogi Krzyżowej, to suszone owoce mama gotowała i jedli my z takimi kluseczkami. To zjadali i koniec. Dawniej to już od Palmowej Niedzieli pościli, a teraz to już nikt ni pości. W Wielki Czwartek też już zaczynali na nabożeństwa chodzić i nikt już nic w domu ni miał prawa do roboty żadnyj, a teraz wszystko robio nawet i we Wielki Piątek. A przecie to już so święte dni i ni wolno nic robić (Brzeźno). Chodzili na Droge Krzyżowe, ale wicy gadali na stacje, gdzie był kościół, to do kościoła chodzili, a po wsiach to w trzech miejscach na środku wsi i po obu końcach tam mniej wicy dzie była wielga chatupa, żeby sie wicy zmieściło ludzi. Dużo chodziło, i dzieci, i młode, bo to dawno byli bardziej religijne, nie to co teraz, i wszystkie byli w domu, nie iszli do szkoły (Susiec). Chodzili po domach cały post. W piątek była Droga Krzyżowa, a w sobote Różaniec, taki żałobny, w niedziele Gorzkie żale, to chodzili. Kto se tam zaprosił, to do niego szli. Chodzili chłopci, to nie było tak jak teraz, ludzie chodzili do siebie. Drzwi sie nie zamykali. Młodzież chodziła i starsi (Żrebce). Droga Krzyżowa to w Wielkim Poście odprawiana je. To modło sie przy czterestu stacjach Drogi Krzyżowej takiej jak Pan Jezus przebył, jak go na śmierć prowadzili, i to na te okoliczność je to nabożeństwo (Majdan Sopocki). Bośmy pojechali, bo tam Droga Krzyżowa odprawiana była tak bardzo uroczyście (Wereszczyn). Droge Krzyżowe udprawiano po wsiach, bu jak było daleko du kościoła, to już w domu jednym zawsze, ubrali sobie na wsi jakiś dom, schudzili sie. [. . .]. W piątek sie chudziło na Droge Krzyżowe. W piątek Droga Krzyżowa była w poście, tak samo jak teraz w Wielki Piątek sie chudziło, tak samo jak Pana Jezusa w grób wkładali, ja tam też nie minelam nigdy tego piątku. Książd krzyżem leży bardzo ładnie, nieraz sie pupatrze w kuściele, jak sie przypomni wszystko, jak Pan Jezus za nas cierpiał (Modryniec). W Wielki Piątek to już ludzie sie starali już nic ni robić, tyko to, co konieczne było do zrubienia na co dzień to rubili, pu południu już sie szło du kuścioła na Droge Krzyżowe i na te nabużeństwa wielkopiętkowe, sobota tak samo (Mircze). No, i Wielki Piątek to już był dzień żałoby, upominali, jak ktoś chiał sie śmiać, radość zostaw na niedziele, a Wielki Piątek to przypominał dzień o śmierci, że to trzeba było już uszanować i tak znaczy spokojnie, no, i do kościoła szło sie, bo Droga Krzyżowa odprawiała sie potem tam jeszcze. Teraz to Drogi Krzyżowe ido przez wieś, kawałek wyznaczony ido na cementarz i do kościoła nioso krzyż (Moniatycze). Podczas Wielkiego Postu odprawia sie co piątki w kościołach Droge Krzyżowo (Stary Brus). Droga Krzyżowa to szereg obrazów w kościele przedstawiających męke Chrystusa i przy nich odprawia sie nabożeństwo Drogi Krzyżowy (Międzyrzec Podlaski). Przy stacjach Męki Pańskiej w każdy piątek w Wielkim Poście nabożeństwo sie odprawia, to jest Droga Krzyżowa (Urzędów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. Drogi Krzyżowej // Drogi Krzyżowy; wymowa: droga kżyżowa.

Por. stacje.

Druhenka ‘młoda dziewczyna w orszaku panny młodej lub pana młodego’

Jak miało być wesele, to drużyna, zbierały sie drухenki i wity różge. Papierkami ubierały w kwiatki i to był taki no symbol weselny. Wesele jechało zawsze wozami. Śpiewali,

muzyka grała, weselo było. Różga była potrzebna, jak przyjechali tod ślubu, tańczyli tak z to różgu (Płonki). Druhenka to młoda dziewczyna na weselu, co towarzyszyła pani młody albo panu młodymu (Siennica Nadolna).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Wólka Plebańska, Ortel Książęcy, Żuków, Suszno, Szuminka, Kołacze, Lubień, Abramów, Płonki, Stok, Siennica Różana, Siennica Nadolna, Siennica Duża (zob. mapa 24).

D. lp. *druhenki*; D. lm. *druhenek // druhenków*; wymowa: *druhenka, druxynka*.

Por. *druhna, družka, podstarościanka, przydanka, przyswaszka, starościanka, swaszka*.

Druhna ‘młoda dziewczyna w orszaku panny młodej lub pana młodego’

Druhna to panna weselna od panny młodej (Bohukały). Druhna to młoda dziewczyna na weselu (Czernięcin). Druhna to panienka idąca w parze z družbo za młodymi (Karmanowice). Druhna to panna idąca w orszaku ślubnym za młodymi (Orłów Drewniany). Druhna to dziewczyna towarzysząca pannie młodej do ślubu (Gręzówka). Druhna to ważna panna na weselu (Osmolice). Były druheny, u mnie orszak szed. Ile było druhen, no, może ze siedem i chłopaków. No, sporo było (Rogatka). A jak sie miało zacząć wesele, to nie wim cy ma bądą prosić, cy nie bądą. Dupiro jak panna młodo z druhenno rozniośli stuliny, to juz stuliny przyniosli, to juz na weselu bądą, bo stuliny rozniośli. Juz idu na wesele na kase, bo Gołąb stynał w okolicy z kase jaglany i nazywali kasiarze gołębskie (Gołąb). Druhna to funkcja na weselu wiejskim piastowana przez panny (Grabowiec). No, a jak przyjechali po młode, młody, to młodo u sąsiada sie ubirala i jak szed po młode, to młodo patrzyła oknem, żeby pierwsza młodego zoboczyła. No, a późni do mieszkania jak wchodzili, to młoda siedziata całkiem w kącie, a druheny siedzieli i młody wchodził do mieszkania, i ona, siedzieli druheny, ju schowali, i tańczyli, piniądze dawali młodziem. I on, tak czy nie, i on mówi nie, i te družby brali drugie, nie, i tak siadali, i tak brali, aż późni starosta, czekajcie ja pójde, ja jo znajde młode, a ona za piecem, jo schowali, no tam taki był, kuminki, tam za piecem jo schowali, ona siedziata. I tańczył ten stary družba z tu młodu, a młody tyle piniędzy, cały talerz piniędzy nasypot i to takie same klepaki (Bukowa). Potem zaczynaty sie te, już weselny ten dzień, no to pan młody przyjechał do tej panny młody i ona stała z druhenami i dopiero jechali do kościoła tam. I po ślubie zaczął sie, zaczęto sie to przyjęcie (Bukowina). Jak już naszykujo tego wesela, wódka była, to idzie dopiero pan młody z orkiestro, idzie do pannej młody, panna młoda otoczona druhenami (Tuczna). Chodziły druheny po mieszkaniach, prosili, byli wszyscy jednakowo, we dwie byli jednakowo tubrane ji nie chodzili tak jak teraz, żeby tam andulacje mieli, tylko mieli włosy długie, byli pozaplatane, chusteczki mieli na głowach ji prosili ludzi. Przyszli do domu, do tego z którego była panna młoda. Dali jem jeść, ugościli jich, ji oni sie rozešli. A później jak było wesele, to jeszcze chodziła druhenka, jeszcze prosita po sąsiadach gdzie bliżej, zwotywała tych ludzi, ji też później przychodzili (Drzewce). Orszak był bardzo ważny podczas wesela. Musiał w nim być starosta wesela, starszy družba, no taki jakiś kolega młodego lub brat, a u dziewczyny druhenka, siostra czy przyjaciółka, reszta koleżanek i kolegów to były druheny i družbowie, i jadąc do kościoła dobierali sie w pary. W orszaku byli też swaci, którzy pomagali w dobraniu sie młodych (Bytyń). Szła druhenka z talerzem i każdemu tej doli data (Biszczka). Tak samo jak druheny, czy jak na weselu były i družbowie, nie mogli być koleżanki albo kolega, tylko z rodziny był družba i druhenka (Meszno). Te druheny wyrzywały pana młodego od tych družbów, no i tak było, że no w końcu prze-

ciągnęły na swojo strone i dopiero wtenczas już szli sie ubierać do ślubu (Irena). Cały orsak był, druwny, družby, dwadzieścia ctery furmanek do ślubu jechało (Opoka). Młody przyjeżdża po młodo i musi jo wykupić. Idzie z druwnami, druwny prowadzo młodego, no i musi wykupić panna młodo (Brzeźno). Druwny czekały na przymierzenie welona, bo za mąż wcześni wyjdo. I družby musiały z nimi tańczyć, z każdo jedno (Lipa). A korowaja to tak schodzili sie druwny i tak go gnietli, gnietli, gnietli, upiekli, i trzeba było tak ubrać go w takie kaczuszki dookoła, kaczuszki, kaczuszki, a to sie zrobiło tak, jak na makaron, pasek pokroi sie, to sie zwinie i wtedy wsadzi sie w ten, i ono sie upiecze, i potem, jak już przed młodymi stawia go tego korowaja, to kładło dwie łyżki wiązane wstążko, że to już dla młodych (Bezwola). Dawni wesele zaczynało sie w sobote i tak. To ni za mojej pamięci, jeno mama opowiadała, że w sobote rano młoda z druwno czy młody z družbo chodzili po rodzinie młodych mężatek, bo to przeważnie, nie tak jak, toż ta wioska była gościata, nie tak jak teraz. I prosili na ten korowaj (Jableczna).

Źródła: PM, KAGP, TBM, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 24).

D. lp. *druwny*; D. lm. *druhen // druwnów*; wymowa: *druwna*.

Por. *druhenka, družka, podstarościanka, przydanka, przyswaszka, starościanka, swaszka*.

Druwna starsza ‘młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej’

Już siada młoda, druwna starsza, i przyprowadza družba, starszy, swat jak to nazywali, swat, družba, ten świadek, i on podchodzi, kto chce tańczyć, kto zatańczy i pieniądze dajo, to już wtedy jak oczepiny (Brzeźno). Tak samo jak druwny czy jak na weselu były i družbowie, nie mogli być koleżanki albo kolega, tylko z rodziny był družba i druwna starsza (Meszno).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Meszno, Baranów, Rudno, Brzeźno, Dorohusk, Olenówka (zob. mapa 26).

D. lp. *druwny starszej // druwny starszy*; D. lm. *druwnów starszych*; wymowa: *druwna starsza*.

Por. *pierwsza druwna, pierwsza družka, pierwsza swaszka, starsza, starsza druwna, starsza družka, starsza swaszka*.

Družba I ‘młody mężczyzna w orszaku pana młodego lub panny młodej’

Jak późni wyśpiwali, to dopiro śpiwali do družbów. A do družbów dobroci, niech talyrzyk ozłocu, trzeba jem dać, nie załować. A družby pedajo, a my družby nic nie dumy, bo my za to odhulummy, nie trza dać, trza załować (Kłoczew). Wysela byli bidne, ale gości wułali dużo, byli wielgie familie i prusili wszystkich, tak uważali, że to rudzina, dużo wułali družek, swaszki, družbów (Susiec). Druwny robiły kwiatek i przyczepiały go wraz ze wstążkami družbie i družbom (Wierciszów). Jak wesele sie zaczynało, to przyjechały družby końmi i pojechały po starościne wierzchami i furmanke wystwały, przyjechała ta starościna, znowuż po staroste (Chrzanów). Starszo druwna oprowadzała chyba tych družbów, przyważnie družby łapała i wokoło stołu i śpiewały, starsy družbecka kulawy, kulawy, pójdzie drugi roz, to sie poprawi, poprawi. Dorzucił tam po pare grosy, tam takie drobne. Jak posed pięć razy, to pięć kieliski wypił (Niezdów). Zawsze to było, że jak byli stoły, to na samym środku to byli, no stoły byli naokoło pod ścianami poustawiane, ale przeważnie na środku tam dzieś była, na środku siedziała ta pani młoda i ten młody, a po bokach to koto pani młodej to z drugi strony siedziało

ten jego družba i zaraz przy tym družbie siedziła ta družka co była, co była tej młodej (Suchowola). Družba to jest taki kawalir, co idzie w orszaku za młodymi (Orłów Drewniany). Orszak był bardzo ważny podczas wesela. Musiał w nim być starosta wesela, starszy družba, no taki jakiś kolega młodego lub brat, a u dziewczyny druhna, siostra czy przyjaciółka. Reszta koleżanek i kolegów to były druhny i družbowie, i jadąc do kościoła dobierali się w pary. W orszaku byli też swaci, którzy pomagali w dobraniu się młodych (Bytyń). Tak samo jak druhny, na weselu były i družbowie (Mieszno). Ido druhny i družbowie. Družba rozporządza, co tam na wyselu (Dubienka). Cały orszak był, druhny, družby, dwadzieścia ctery furmanek do ślubu jechało (Opoka). Tańcowali do rana. Rano się wszyscy rozchodzili, na drugi dzień starsza druhna, marszałek brał różgę, uwiozał sobie na szyi, a luna mu na plecach była, i tak chodził, paradował z nią, sed na wieś, po druhien, i po družbów. Wszystkich zwołał, dopiero muzycanci grali, przyjęcie mieli rano, wszyscy, a późni dopiero do ni śli (Bychawka).

Źródła: PM, KAGP, OW, TBM, MNL, CWP, MG.

Geografia: powszechna (zob. mapa 25).

D. lp. družby; D. lm. družbów; wymowa: družba.

Por. družbant, młodszy swat, podstarości, przydan, swat.

Družba II ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

A tam mnie brali na družbę, bo miałem czarny garnitur. [...] I już, trza go brać na družbę, bo on ma czarny garnitur. Družba przeważnie to był tego młodego, przeważnie to musiał dbać o porządek na tym weselu, bo to różnie kiedyś było, i zadziory różne były, i bitki były (Krasnobród). Družba to jakby funkcja na weselu wiejskim (Grabowiec). Najsampierw jak rano wstała panna młoda idzie po dziewczynkach, po kuleżankach. Zabiera kuleżanki wszystkie swoje, sadza za stół, to takie byli rozpleciny, nazywali się. I dziewczynki siedzą, śpiwają. Późni przyjeżdża. Dotąd śpiwają, dokąd nie przyjdzie młody. Jak już młody przyjeżdża, śpiwają dali. I zaczynają śpiewać i staroście, i družbie, bo kiedyś, był, i starosta, i družba. Aż oni znowu odśpiwują. Oni stoją koło proga. Dziewczynki siedzą za stołem i odśpiwują. Późni dziewczynki wychodzą zza stoła, prawda. Pan młody czestuje wódką, dziewczynki wychodzą zza stoła, a dopiero ten młody ze swemi gośćmi za stół. I wtenczas się troszkę goszczą. [...] Późnij kuruwają byli. Kuruwaj na stół i zaśpiwają i družbie, i staroście. Tam do tego korowaju, dzieli kuruwaj, jak kuruwaj dzieli. [...] Bierze stołek, staje na stołku. Kto tam, przeważnie družba, staje na stołku, bierze nóż, dzielić ten korowaj. A to młode łobuzy, dziewczynki stoją, no musi ręce pomyć, bo nim pomyje ręce i jak będzie ciasto brał. Bioro miednice, makutra była. Tera to ji nie wiem, jak tam, kiedyś nazywali makutra. Bierze, myje się ręce, jeszcze nie umył ręce, już popiół w miednicy. Wszystko śmieje się, żartują. To byli żarty, byli wesole. Już było wesele. Dokąd on ręce te pomyje, to godzinie czasu, bo musi zmienić wodę. Te wodę zmieni, znów w drugie mu to samo zrobi. I już, no już jak umyje, to wtenczas dzieli i do kuruwaju śpiwają. Jak družba ten dzieli korowaj, uśmieją się. Naprawdę było wesoło, nie tak jak dzisiaj, wszystko uspaniałe. A wtenczas było żarty, żarty, i jeszcze raz żarty (Barbarówka). No, jak mój łojciec, to już nie żyje, to był dwadzieścia siedem razy za družbę, to chyba tam trza było wytupać, wytańcować się (Zakrzew). No, to najprzeważniej ten družba, ten tam kieruje, tam pilnuje tam ten. Starosta to nie tyle, co ten družba, on musi wszystko pilnować, jidzi w zaręczyny naczy do tej kobiety. Do tej dziewczyny. Jego nazywają družba i on pilnuje całe weseli (Rogatka). Ten miał družbę, młody miał družbę, a ta pani młoda miała družkę. No i oni jak szli, no to różnie to było. Teraż to som takie wesela, że idzie orszak czasem przez kościół, a kiedyś to tak było skromnie, tam posli ślub wzięli, na tych furmankach pojechali, przyjechali (Rebizanty). Zawsze

to było, że jak byli stoły, to na samym środku to byli, no stoły byli naokoło pod ścianami poustawiane, ale przeważnie na środku tam dzieś była, na środku siedziała ta pani młoda i ten młody, a po bokach to koło pani młodej to z drugi strony siedział ten jego družba i zaraz przy tym družbie siedziała ta družka co była, co była tej młodej (Suchowola). Już siada młoda, druhna starsza, i przyprowadza družba, starszy swat jak to nazywali, swat, družba, ten świadek, i on podchodzi, kto chce tańczyć, kto zatańczy i pieniądze dajo, to już wtedy jak oczepiny (Ozarów). Družba to najważniejszy z kawalerów idących w orszaku za paro młodych (Łopatki). Družba to jest taki kawalir, co idzie w orszaku za młodymi (Orłów Drewniany). Družba to pierwszy kawaler na weselu (Osmolice). Družba to młodzieniec towarzyszący panu młodemu do ślubu (Babin). A to było tak, tu nos sie wysela łodbywały. Pan młody i miał družbe. I miały takie kańcugi, w butach, z cholewami, za cholewom, kańcug, młody pan i družba. I chodżyły prosić, na wesele. [. . .]. Na drugi dzień, to już młody nie chodżył, tylko družba (Bukowa). Druhny robiły kwiatek i przyczepiały go wraz ze wstążkami družbie i družbom (Wierciszów).

Źródła: PM, KAGP, OW, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa i środkowa – zasięg rozproszony (zob. mapa 27).
D. lp. družby; D. lm. družbów; wymowa: družba.

Por. chorąży, družko, marszałek, pierwszy družba, pierwszy družbant, pierwszy marszałek, pierwszy swat, starszy, starszy družba, starszy družbant, starszy marszałek, starszy swat, swat starszy.

Družba III ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Družba to osoba kojarząca małżeństwa (Grabowiec). Družba to człowiek, co szedł umawiać młodych (Rogatka). Družba družbił jemu, panne wybirał temu knaziowi (Świerże). Kawaler i družba jechali do dziewczyny, družba pytał ojców, a potem dopiero dziewczyny czy zechce wyjść za tego to, a tego, kawalera, a ona, że jak tato i mama chco, to i ja. Potem dawala kiliszek i pili wodke. To byli oświadczyzny (Adamów pow. Zamość). Młody przyjeżdżał z družbo i ten družba wchodził tam i rozmawiał z rodzicami (Brzeźno).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: okolice Zamościa, Chełma i Hrubieszowa (zob. mapa 19).

D. lp. družby; D. lm. družbów; wymowa: družba.

Por. bidoraj, družba starszy, dziewostąb, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik.

Družba IV ‘starosta weselny, mężczyzna kierujący weselem’

Družba to taki główny dowodzący na wyselu (Świerże). Družba kieruje weselem (Malice). Na družbe to już brali troche starszego mężczyzne (Udrycze).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: okolice Chełma, Hrubieszowa i Zamościa (zob. mapa 28).

D. lp. družby; D. lm. družbów; wymowa: družba.

Por. chorąży, družko, dziewostąb, dziewoszyn, gospodarz, marszałek, starosta, swach, swat.

Družba starszy ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Družba starszy zajmował sie swataniem młodych, ale pierw musiał wybadać, jaka ta panna, czy bogata, czy zdrowa, robotna (Nielisz). Brali družbe starszego i on miał za zadanie zdybać take panne, które sie akurat nada dla tego kawalera (Staw Noakowski).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Staw Noakowski, Ostrzyca, Rudnik, Zarudzie, Nielisz (zob. mapa 19).

D. lp. *drużby starszego*; D. lm. *drużbów starszych*; wymowa: *drużba starży*.

Por. *bidoraj, drużba, dziewostab, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Drużbant ‘młody mężczyzna w orszaku pana młodego lub panny młodej’

Na wyselu był drużbant pana młodego (Komarno). Drużbant był od pana młodego (Buśno). Drużbant to jest to samo co drużba (Siennica Różana). Na wyselu śpiewali, bardzo śpiewali, przyspiewki różne byli. Zawsze zaczynali od przyspiewki drużbanci. Jak już naszykuje tego wesela, wódka była, to idzie dopiero pan młody z orkiestro, idzie do pannej młody, panna młoda otoczona druhnami, wchodzi pan młody z drużbantami i zaczynają oracje (Tuczna). Drużbant jakiś przynosi kaline i barwinek, no i korowaja ubrali i zaśpiewali du niego. I potem przychodzi starszy drużbant i bierze tak wysoko sobie nad głowo i tak co raz sie obkręca, i ido do spichrza czy komory, i wynoszo korowaja, muzykanty grajo, a kobiety w blachie tyżkami dzwonio, bębnió i spiwajo (Wólka Polinowska). Drużbanty łapali kaczkí, kury i wszystkie wieźli do młudego (Wojsławice). Drużbant to kawaler, co idzie w parze z družno (Siennica Nadolna).

Źródła: PM, KAGP, OW, TBM, CWP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia – zasięg rozproszony (zob. mapa 25).

D. lp. *drużbanta*; D. lm. *drużbantów*; wymowa: *drużbant*.

Por. *drużba, młodszy swat, podstarości, przydan, swat*.

Drużbina I ‘pośredniczka w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Drużbina wysyłałi, żeby zbadala, co i jak z to pannó, może sie nada (Buśno). Drużbina to po prostu szukała panny ładny, z majątkiem, no taki akurat do kawalera tego (Zubowice).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia (zob. mapa 20).

D. lp. *drużbiny*; D. lm. *drużbinów*; wymowa: *drużbina*.

Por. *faktorka, rajdupa, rajdupka, rajka, swacha, swachna, swacicha, swacina, swatka, swatowa*.

Drużbina II ‘starościna, kobieta pomagająca w kierowaniu weselem’

Drużbina wyselem troche kierowała, bo to była już kobita stateczna taka (Malice). Drużbina pomaga drużbie na wyselu (Dubienka).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Hrubieszowa i Chełma (zob. mapa 29).

D. lp. *drużbiny*; D. lm. *drużbinów*; wymowa: *drużbina*.

Por. *gospodyni, gospodyni weselna, gospodynia, gosposia, starościna, starsza swacha, swacha, swachna, swatka*.

Drużka ‘młoda dziewczyna w orszaku panny młodej lub pana młodego’

A jak te drużki, to jak kiedyś chodzili, no to jak poszli prosić na wesele, kłaniali sie obydwie wraz i prosimy was o błogostawieństwo. A te odpowiadali, niech cie Pan Bóg

błogostawi, dobre dole da. Zaproszenie, mówili, no przychodźcie na wesele. Chodzili, prosili. Na tym sie nie tego, co te družki chodzili, bo jeszcze późni to chodzili, jeszcze rodzice chodzili w dzień ślubu (Biszcza). No, kiedyś to byli tak, teraz to takie dają zaproszenia na kartkach, każdy dostaje zaproszenie i idzie na wesele. A kiedyś to była pani młoda miała tak zwane družkę do siebie i chodziła czy nawet na drugi wsi jak prosili, to przychodzili i mówiła tak, piersza ta družka szła znów, i do tych ludzi i kłaniała im sie, przyklękała na kolano na jedno i mówiła do tych ludzi piersza družka, pani młoda prosi o błogostawieństwo. To zawsze sie tej družce odpowiadało wesel sie zdrowa, a jak przychodziła to piersza szła družka, a późni pani młoda, to, to ona mówiła już w inny sposób, że prosze cie o błogostawieństwo, to jej sie odpowiadało niech cie Pan Bóg błogostawi. To nawet takie byli wyjątki, jak te družki śli, a kogo na drodze czy dziada, czy kogo, czy Żyda, każdego prosili, nawet na drodze. [. . .]. Ten miał družbę, młody miał družbę, a ta pani młoda miała družkę (Krasnobród). Wysela byli bidne, ale gości wułali dużo, byli wielgie familie i prusili wszystkich, tak uważali, że to rudzina, dużo wułali družek, swaszki, družbów. Družki przyczypiali wstążeczki, cini w paski bi-butkę, stroili kunie, do ślubu jechali furami. [. . .]. W niedziele rano schodzili sie družby, i družki ubierali młode (Susiec). No, już sie goście zjichali, i družki poprzychodziły, i swaty (Rogatka). Družka to panna idąca w parze za młodymi (Karmanowice). Każdo młodo to mo družkę, tero to so pu jednej, przódzi to najmniej dwie było (Sól). Młuducha miała družki (Różanka). Družki to panienki przy młody (Dubienka). Družka była weselna panny młodej (Worgule). Panna młoda spraszala gości weselnych w towarzystwie pierszej drużny i marszałka, a pan młody razem ze swojo družno i družko (Sitno pow. Biała Podlaska).

Źródła: PM, KAGP, CWP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północna i południowo-wschodnia, sporadycznie na pozostałym obszarze (zob. mapa 24).

D. lp. *družki*; D. lm. *družków*; wymowa: *družka, druska*.

Por. *druhenka, drużna, podstarościanka, przydanka, przyswaszka, starościanka, swaszka*.

Družko I ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

Družko, no to taki najważniejszy družbant jest (Komarno). Un był jako družko na tym wyselu (Witulín).

Źródła: PM, CWP.

Geografia: Komarno, Wólka Polinowska, Worgule, Witulin (zob. mapa 27).

D. lp. *družki*; D. lm. *družków*; wymowa: *družko*.

Por. *chorąży, družba, marszałek, pierwszy družba, pierwszy družbant, pierwszy marszałek, pierwszy swat, starszy, starszy družba, starszy družbant, starszy marszałek, starszy swat, swat starszy*.

Družko II ‘starosta weselny, mężczyzna kierujący weselem’

Družko kieruje weselem, to już jest stateczny mężczyzna (Worgule). Przychodził wtedy kawaler do domu panny młodej z družko, to jest po polsku starosta. To był mężczyzna żonaty, obeznany w zwyczajach i obrzędach weselnych, inaczej mistrz ceremonii, i on właśnie dokonywał zaręczyn. W czasie tych zaręczyn on ręcznikiem ozdobionym perybarami wiązał ręce panny młodej i pana młodego (Dańce).

Źródła: PM, AD-ZL.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia (zob. mapa 28).

D. lp. *drużki*; D. lm. *drużków*; wymowa: *druško*.

Por. *chorąży, drużba, dziewostąb, dziewczoszyn, gospodarz, marszałek, starosta, swach, swat*.

Drużyna I ‘orszak ślubny’ (zob. ilustracja 20).

Drużyna to jest złożona z młodych na weselu (Dębowa Kłoda). Jak miało być wesele, to drużyna, zbierały się druhenki i wzięły różgę. Papierkami ubierały w kwiatki i to był taki no symbol weselny. Wesele jechało zawsze wozami. Śpiewali, muzyka grała, weselo było. Różga była potrzebna, jak przyjechali łód ślubu, tańczyli tak z to różgu (Płonki). Jak przyszło wesele łód ślubu, to starosta i starościna no tam przyjeśli te drużyny. W przetak łukrajali piroga, syra, starosta szed z butelko, kiliszek miół w gaści, dostawała ta drużyna kromke piroga, kromke syra i kieliszek wódki. I taki był poczęstunek (Branew). Drużyna to starszy i młodszy swat, starsza i młodsza drużna, starosta i starościna (Wólka Abramowska). Drużyna to marszałek i drużny (Wyhalew). Kiedyś to ładnie było, cała drużyna szła razem z młodymi do kościoła, albo furami jichali (Sielec). Do ślubu wszyscy się zabierały kunno, drużyna też nie siedziała w domu, tylko wszyscy jechali cału droge, śpiewały drużny i drużby, no ten starszy drużba z to różgo też musioł jechać i wywijać niu tam na furmance (Babin).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *drużyny*; D. lm. *drużyn // drużynów*; wymowa: *drużyna, drużyna*.

Por. *orszak, orszak weselny*.

Drużyna II ‘drużyna pana młodego’

Drużyna to zespół drużbów towarzyszący panu młodemu w dniu wesela (Babin). W drużynie pana młodego to jest starosta, drużba i starszy drużba (Dys). Drużyna była pani młody i pana młodego (Jacnia).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *drużyny*; D. lm. *drużyn // drużynów*; wymowa: *drużyna, drużyna*.

Por. *orszak, swaty*.

Drygały ‘kolorowe szmatki, którymi ozdabiano różgę weselną’

Na tydzień przed weselem wito różgę dla marszałka. Schodziły się drużny na wicie, śpiewali, bawili się. Na różgę wybierano drzewo sosnowe o trzech lub pięciu rogach, strojone kolorowo bibuła lub piórami gęsimi. Na końcach różgi były drygały (Gielczew).

Źródła: PM, OW, NK-L/II.

Geografia: okolice Lublina i Bychawy.

D. lm. *drygałów*; wymowa: *drygały*.

Por. *drygi*.

Drygi I – tom VI: 139.

Drygi II ‘kolorowe szmatki, którymi ozdabiano różgę weselną’

Drygi były to kolorowe szmatki, cięte w kwadraty i słomki nawleczone na szczecinie z dzikiej świni (Franciszków). Drygami ozdobili i tyn starosta wywijał to palmo (Zakrzów). Palmy były robione z wierzchołka sosenki, przystrojonego drygami i pierzem

z gęsi (Krępiec). *Drygi to szmatki cięte w kwadraty, łączone ze słómkami i nawlekane na grube nitke. To było ozdoba różgi na wyselu (Zofiówka).*

Źródła: PM, OW, NK-L/II.

Geografia: okolice Lublina, Świdnika i Łęcznej.

D. lm. *drygów*; wymowa: *drygi*.

Por. *drygały*.

Duch I – tom VI: 142.

Duch II – tom VI: 142.

Duch III ‘widmo, zjawą, dusza’

Duch to jaka zjawą, coś ni z ty ziemi (Antoniów). O, to se wróżyły takie na andrzejki. Duchy sie wywoływało. Pytało sie, czy ty jesteś już, i jak talerzyk szed, to że tak. Jak ten duch był, to poleciało, a jak nie, to nie (Chodel). Duch to istota cielesna, zjawą (Bezek).

Źródła: PM.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *ducha*; D. lm. *duchów*; wymowa: *dux*.

Por. *dusza*.

Duch IV ‘człowiek chodzący po śmierci i niepokojący krewnych’

Takie męczące duchy były, co coś chciały od człowieka, jak tego nie doświadczyłam, ale były takie, co widziały (Skowieszyn). Jakies duchy takie były, co nawidzały swoich, ale czy to prawda, to nie wim (Grądy).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia.

D. lp. *ducha*; D. lm. *duchów*; wymowa: *dux*.

Por. *strach, wypiór*.

Dudy ‘dawny dęty instrument muzyczny’ – tom IX: 103.

Dunaj ‘kolęda zalotna śpiewana pannom z powtarzanymi w refrenie słowami *na dunaj*’

Dunaje to kolędy życzeniowe śpiewane pannom przez kawalerów. Dunaje to so kolędy, ale takie, że jak jo odunajują te panne po Bożym Narodzeniu, to żeby za mąż wyszła jeszcze w zapusty (Chmielek). Dunaj istnieje od wielu lat, ta tradycja śpiewania dunaja była zawsze u nas. Nawet trzy dunaje śpiewaliśmy w jednym domu, bo były trzy panny, starsza, średnia i młodziutka. Każdej trza było śpiewać, ale najstarszej śpiewało sie czerwone jabłuszko, to wychodziła już w przyszłym roku za mąż. Wiedziało sie, której kiedy trzeba zaśpiewać, aby nie obrazić. Najstarszej śpiewaliśmy czerwone jabłuszko, później na dunaj Kasiu, rano po wodę, na dunaj, a najmłodszej to pod winem, a czym sie odkupisz nadobna Marysiu pod winem. Gospodarz z domu wynosił zapłatę, bo była tak zwana kobyła, to zbierała zapłatę. Po takim dunajowaniu w następne niedziele zbierali sie te dunajnicy i panny, pobawili sie, wypili, i na tym uroczystość dunajowania sie zakończyła (Łukowa).

Źródła: PM, MOŁ, MG.

Geografia: Łukowa, Chmielek.

D. lp. *dunaja*; D. lm. *dunajów*; wymowa: *dunaj*.

Dunajnicy ‘kolędnicy chodzący po dunaju’ (zob. ilustracja 8).

W święta chodzili po wsi dunajnicy i kolędownali pannom (Łukowa). Dunajnicy to takie młode kawaliry, co chodzo po dunaju (Chmielek).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Łukowa, Chmielek.

D. lm. *dunajników*; wymowa: *dunajńicy*.

Dunajowanie ‘kolędowanie bożonarodzeniowe z życzeniami dla panny i śpiewaniem kolęd zalotnych z powtarzaniem w refrenie słowami *na dunaj*’ (zob. ilustracja 9).

Dunaj istnieje od wielu lat, ta tradycja śpiewania dunaja była zawsze u nas. Nawet trzy dunaje śpiewaliśmy w jednym domu, bo były trzy panny, starsza, średnia i młodzieńka. Każdej trza było śpiewać, ale najstarszej śpiewało się czerwone jabłuszko, to wychodziła już w przyszłym roku za męża. Wiedziało się, której kiedy trzeba zaśpiewać, aby nie obrazić. Najstarszej śpiewaliśmy czerwone jabłuszko, później na dunaj Kasiu, rano po wodę, na dunaj, a najmłodszej to pod winem, a czym się odkupisz nadobna Marysiu pod winem. Gospodarz z domu wynosił zapłatę, bo była tak zwana kobyla, to zbierała zapłatę. Po takim dunajowaniu w następne niedziele zbierali się te dunajnicy i panny, pobawili się, wypili, i na tym uroczystość dunajowania się zakończyła (Łukowa). Dunajowanie to kolędowanie z życzeniami wyścia za męża dla panien (Chmielek).

Źródła: PM, MOŁ, MG.

Geografia: Łukowa, Chmielek.

Wymowa: *dunajowanie*.

Por. *chodźić po dunaju*.

Dusza I – tom V: 129.

Dusza II – tom VI: 145.

Dusza III ‘widmo, zjawą, dusza’

No tak mówio, że przychodzi dusze zmarłych. Ja wierzyłam, że na Wszystkie Święte to przychodzi, bo jedna matka bardzo płakała o swoje dziecko w kościele. A to było w Zadzuszny Dzień. Tak płakała, i to dziecko, szły dusze w kościele, zawsze je otwarte na Wszystkich Świętych. Wszystkie dusze szły do kościoła. I teraz otwarte je. I to dziecko nieśto dzban, a w dzbanie pełen łez. A matka w kościele była, schowała się zobaczyć swoje dziecko. I to dziecko, masz matka moje łzy, co za mnie płaczesz, czego płaczesz, mnie jest dobrze. Tako przypowieść słyszałam (Zagórze). We Wszystkich Świętych cało noc kościół był otwarty, tak, że dusze przychodziły do kościoła (Wronów). Na Wszystkich Świętych to chodzo te dusze po zimi, do kościoła przychodzi, tak mówiły kiedyś, i tak musi jest (Skoki). Żeby nie zaburzać spokoju duszy, no, żeby nie wróciła ta dusza, i z rodziny nikt więcę nie umar, to nie można było wykonywać niektórych prac w tym czasie. Do trumny wkładano wianuszki, święty obrazek, przedmioty codzienne, żeby niczego duszy na tamtym świecie nie zbrakło. W Zaduszki ten świat nawiedzają dusze i nie wolno w polu pracować. Można skrzywdzić te dusze, one mogo po polach chodzić, błakajo się tak i one mogo się nawet zemścić na tym człowieku, co w polu pracował (Hołowno). Dusze niespełnione chodzo po śmierci i dręczo innych (Skowieszyn). Przez rok po pogrzebie nie bielito się całej chatupy albo nie zabielało się jednego kąta w chatupie, jak bielili pierwszy raz. I nic nie przestawiali w domu, bo dusza zmarłego wracała

(Krynica). *I łyżki nakładali na stół na kolędzie, a późni, żeby te łyżki leżeli na ty, bo duszy przyjdo i bedo jeść* (Wólka Petryłowska).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *duszy*; D. lm. *duszów*; wymowa: *duša*.

Por. *duch*.

Duże drzwi ‘główne drzwi do kościoła’ – tom IX: 105.

Dwanaście potraw ‘tradycyjna liczba potraw na kolacji wigilijnej’

Taka tradycyjna wieczerza wigilijna składała się z dwunastu dań. Każdy starał się, żeby było dwanaście potraw, bo taki był przesąd, że jak dużo potraw jest na pośniku, to dostatek będzie. A dwanaście potraw to taka tradycja była, że dwanaście apostołów było (Putnowice Wielkie). Była Wigilia i wtedy obowiązkowo miało być dwanaście potraw, to grzyby, kutia, kaszy różne, kisiel z owsa, fasola, ryba, żurek, zupa z siemienia konopi (Horodyszczce). Gutujo dwanaście potraw i każdy trza skusztować, bo to na dwanaście miesięcy, żeby się szczęściło, taka to była tradycja (Zielone). A w Wigilje to sie czekało aż gwiazdka pierwsza na niebie się ukazała, to wtedy już stawiali postnik. To było dwanaście potraw, dań, bo tyle było apostołów (Nowa Wieś). W Wilije musiało być dwanaście potraw, bo dwunastu apostołów, a i musiała też być potrawa na każdyn miesiąc w roku, a im więcej tych potraw to lepi, bo będzie więcej bogactwa w nowym roku (Chłopków). W Wilije zgodnie z tradycjo dwanaście potraw być musiało, bo tyle było apostołów (Mętów). No, dlatego dwanaście potraw na stole być miało, bo to apostołów dwunastu było, a ile apostołów, to i tyle potraw (Szperówka). I tak jak teraz, że dwanaście potraw musi być. Robili bardzo dużo, dużo robili tych potraw, bo przecież czas był aż do północy, to jedli po trochu, żeby z każdej tej strawy, żeby troszke skosztować, zjeść choć troche, bo to inaczej, toby tak jakoś nie wyglądało, tak świątecznie trzeba było. Z tych potraw tam odlewali troche, żeby i psy mieli swoje Wigilie, i koty. O wszystkich trzeba było pamiętać (Majdan Zahorodnyński). Dwanaście potraw obowiązkowo. No, zawsze byli śledzie, śledzie, no oczywiście, rybka jakaś tam przyrządzona na różny sposób. A śledzie to na przykład sie brało na pół przedzielało, wyjmowało sie te ości z nich i składało sie. W środek dawato sie marynowano cebulke troszke, bo to jak so po śledziach ji zawijało sie. Tam różne kapusty, groch, kapusta była z grochem i z olejem, gotabki z kaszo gryczano. To jest normalnie robione no z gryki. Kiedyś nazywali reczka. No, i to sie te reczke, to była gotowana w dużym jakimś garku sie gotowało jo, i później już sie wkładało jo w blachy takie, wkładało do pieca, suszyło sie to w piecu, i kiedyś było takie żarna i w tych żarnach sie to obrabiało. No, i z olejem sie dawato. Pszenica taka była bita w podobie du ryżu, tyko pszenica gutowana, mak wiercony, tam rozmaite jabka i gruszki suszone, takie dodawane, to była taka potrawa. To racuszki po dziś dnia zostali, bo bardzo ich lubiłam. To nie, nie żadne takie, nic, nic wielkiego, bo to na tym, na wodzie, drożdże, woda i ten, i cukru troszeczku, troszeczku soli i tak sie pałko mieszało jak na naleśniki, tylko gęsto, gęściej. I ono rośto to ciasto, szybko rośto, to sie brało wodę w jakieś, no w przeważnie w kubek, bo to łyżko w te wodę sie maczało i nabierało sie dopiero to ciasto, żeby sie nie kleiło do łyżki i na olej gorący, i tak sie jego przyduszało, żeby był taki okrągły to ten, ten placuszek. I potem przekładało sie konfiturami z wiszeń, dwa do kupy i posypywało sie cukrem pudrem. To bardzo smaczne było. Te paczki byli też inno tradycjo smażone. U nas kiedyś to na dużej patelni, na oleju i nie byli okrągłe, gotowane, tyko były takie plaskate smażone te paczki (Kolonja

Moniatyczne). *Na stole wigilijnym to zazwyczaj musiało być dwanaście potraw. To były pierogi z kaso, z grzybami, tam jakiś barszczyk, to wszystko było z olejem, to była taka poliwka, taka z suszonych gruszek, śliwek, i takie różne, to śledzie, kluski z makiem (Siedliska pow. Krasnystaw). Dwanaście potraw było. No, i już ud samego rana nastawiało się kapuste, groch, jeszcze wcześni trzeba było namoczyć i gotowało się kapuste czy grzyby na pierożki, no, i to taki cały dzień to takie przygotowanie na te dwanaście potraw (Modryniec). Choinka, słomy się naniesło. A gotowane było dwanaście potraw. I co było, i uszka, barszcz, pirożki, kutia, i rubelek rzucali, żeby urodzaj był, w te kutie. Dwanaście straw musiało być. Kluski z makiem, gołąbki, kapusta, no wszystko, tak, ze dwanaście straw musiało być, zawsze dwanaście. Śledzie, kompot z suszu robili, z owoców suszonych, gruszki, jabłka, to, sie placuszki robiło i kompot do tych placuszków (Stryjów). W Wigilie był pośnik, dwanaście potraw było i wszystko posne (Łuszczacz).*

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

Wymowa: *dwanaście potraf*.

Dyndusy ‘kolędnicy chodzący z życzeniami w Poniedziałek Wielkanocny i zbierający datki’

Dyndusy w wieczór chodziły po dyndusie i śpiewały pod łoknami, myśmy przyszły po dyndusie, bedziem śpiewać to Jezusie. Im sie jajka dawato, a oni obliwali panny wodo, wesolo było i w święta i potem cały przewodni tydzień (Wólka Kątna). A dyndusy w wieczór chodziły po dyndusie (Dęba).

Źródła: PM, AD-ZL.

Geografia: okolice Puław.

D. lm. *dyndusów*; wymowa: *dyndusy*.

Por. *dyndusniki, dyngusie, dyngusy, dynguśniki, jajorze, lejarze, lejosy, śmigusy, śmirusy*.

Dyndusniki ‘kolędnicy chodzący z życzeniami w Poniedziałek Wielkanocny i zbierający datki’

A zaro po południu chodziły dyndusniki ji trzeba było dać jajów, ji łuny to dzwunkiem dzwuniły i tak śpiewały. Myśmy przyszli po dyndusie, bedziem śpiewać o Jezusie, a na kuniec to śpiewały, za kolęde dziękujemy, szczęścia, zdrowia wum zycymy, abyście sto lat żyli, kapelusem wódke pili. To młodsze to dzwunkiem dzwuniły ji śpiewały ładnie, a te starsze chłopoki, to przychodziły napić się wódki. To zaro po południu dyndusniki chodziły, to trza było jem wynosić jajów (Abramów). Dyndusniki dzwunkiem dzwuniły i śpiewały, ze idziemy po dyndusie, bedziem śpiewać o Jezusie (Wielkolas).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Puław i Lubartowa.

D. lm. *dyndusników*; wymowa: *dyndusniki*.

Por. *dyndusy, dyngusie, dyngusy, dynguśniki, jajorze, lejarze, lejosy, śmigusy, śmirusy*.

Dyngus ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

Dyngus to taki starodawny zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny (Skoków). Dyngus to oblewania woda panien w Poñdziątek Wielkanocny (Grabówka).

W poniedziałek sie oblewali wodo, z wiadra oblewali. Był dyngus w poniedziałek i oblewali sie wodo tak samo, jak dziś. Panny sie cieszyły i dawały pisanki, co same zrobiły, bo to znaczyło, że sie chłopaki nio interesujo i nie zostanie staro panno (Krynica). W Wielki Poniedziałek to lejus, dyngus, chłopcy oblewajo dziewczęta wodo (Baranów). Koło studni to było pełno wody naciągnięte dla bydła, a my jo do tego koryta. Mokra jak kura była. Taki to był dyngus kiedyś (Moniatycze). W Wielki Poniedziałek był dyngus, kawalery oblewali panny (Bałtów). Dyngus to jest oblewanie wodo we święta (Łopatki). W Wielki Poniedziałek to oblewajo, jest dyngus (Łazy). Dyngus to jeszcze do dziś jest ten zwyczaj oblewania sie wodo w Wielki Poniedziałek Wielkanocny, no taka już tradycja (Orłów Murowany). W Wielki Poniedziałek to lijek, dyngus (Świeciechów).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony (zob. mapa 12).

D. lp. *dyngusa*; D. lm. *dyngusów*; wymowa: *dyngus*.

Por. *lanie, lany poniedziałek, lej, leja, lejak, lejek, lejka, lejus, oblewanie, oblewanka, śmigus, śmigus-dyngus, święty lej*.

Dyngusie ‘kołędnicy chodzący z życzeniami w Poniedziałek Wielkanocny i zbierający datki’

Dyngusie to oblewały i patrzyły, żeby tam coś im dać, takie kołędniki to były (Gościeradów).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Gościeradów.

D. lm. *dyngusiów*; wymowa: *dyngusé*.

Por. *dyndusy, dynduśniki, dyngusy, dynguśniki, jajorze, lejarze, lejosity, śmigusy, śmirusy*.

Dyngusy ‘kołędnicy chodzący z życzeniami w Poniedziałek Wielkanocny i zbierający datki’

Dyngusy to przyzwanie w poniedziałek chudzili i lali wodo, ale były i takie mniejsze chłopcy, co w niedzielę wieczorem chodziły (Bałtów). No, u nas jeszcze chodziły dyngusy, to dawało im sie pisanki (Wólka Kątna).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: okolice Puław.

D. lm. *dyngusów*; wymowa: *dyngusy*.

Por. *dyndusy, dynduśniki, dyngusie, dynguśniki, jajorze, lejarze, lejosity, śmigusy, śmirusy*.

Dynguśniki ‘kołędnicy chodzący z życzeniami w Poniedziałek Wielkanocny i zbierający datki’

Jak już naszed ten lejus, to latały dynguśniki i lały (Spiczyn). Dyngus jak był, to i dynguśniki były (Skoków). Dynguśniki chodziły po dyngusie na Wielkanoc (Niedrzwica Duża).

Źródła: PM, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *dynguśników*; wymowa: *dynguśniki*.

Por. *dyndusy, dynduśniki, dyngusie, dyngusy, jajorze, lejarze, lejosity, śmigusy, śmirusy*.

Dyspensa I ‘zwolnienie z postu i innych powinności chrześcijańskich’

Starze ludzie to majo dyspense od postu, ale ja zawsze i tak poszcze cały rok w środe i piątek (Wierzchowiska). Ksiądz dał dyspense i można jeść mięso, ale to musi nie po chrześcijańsku jest, żeby w adwencie mięso jeść (Lechuty Małe).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *dyspensy*; wymowa: *dyspensa*.

Dyspensa II ‘dzień, na który wypada połowa postu’

Post sie przepołowił i to jest dyspensa (Branewka). Dyspensa to zwolnienie od postu, i to jest taki czas, jak połowa tego postu mija. Połowa postu i to nazywali dyspensa (Krzemień).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Janowa Lubelskiego.

D. lp. *dyspensy*; wymowa: *dyspensa*.

Por. *półpost, półpostu, półpoście, przebijanie postu, przełamanie postu, śródpoście*.

Dziad I ‘sноп zboża ustawiony w kącie mieszkania w Wigilię’ – tom I: 88.

Dziad II – tom I: 88.

Dziad III – tom I: 88.

Dziad IV – tom I: 88.

Dziad V – tom IV: 75.

Dziad VI – tom IV: 75.

Dziad VII – tom IV: 75–76.

Dziad VIII – tom VI: 149.

Dziad IX – tom VI: 149.

Dziad X – tom VI: 149.

Dziad XI – tom VI: 149–150.

Dziad XII – tom VI: 150.

Dziad XIII – tom VII: 115.

Dziad XIV – tom VII: 115.

Dziad XV – tom IX: 109–110.

Dziad XVI – tom IX: 110.

Dziad XVII – tom IX: 110.

Dziad XVIII ‘przebieraniec na kusaki, postać wyobrażająca starego człowieka w łachmanach’

W kusaki przebierały się za dziada i babe, różne takie robiły (Rudy). Za dziada się przebirały i ten dziad tak lotoł w kusoki, tam co na źle robił, no taki dziad i tyle (Osiny).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Puław.

D. lp. *dziada*; D. lm. *dziadów*; wymowa: *żat, żot*.

Por. *drob, kusak, przebieraniec, zapust*.

Dziady I – tom V: 132.

Dziady II – tom V: 132–133.

Dziady III – tom V: 133.

Dziady IV – tom V: 133.

Dziady V – tom V: 133.

Dziady VI – tom VI: 151.

Dziady VII – tom VII: 116.

Dziady VIII ‘zwyczaj przebierania się w czasie wesela i poprawin’

Jak wesele było u pani młodej, to od strony pana młodego przyjeżdżała grupa, tak zwane dziady, a te dziady to byli mężczyźni poprzybirane za kobiety, kobiety za mężczyzn. Przyjeżdżali prosić młodzież na to drugie wesele. I w tym czasie zabawiali ci dziadowie, po stołach chodzili, taka pani młoda przypuścimy z przybranym brzuchem, że to jest tego pana młodego robota, żeby to wysele się rozleciało, i takie to były przybrania (Siedliska pow. Krasnystaw).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Krasnegostawu.

D. lm. *dziadów*; wymowa: *żady*.

Por. *przebaby*.

Dziady IX ‘goście weselni, którzy jechali z wianem panny młodej’

Była grupa taka, tak zwane dziady. Cztery dziady chodzili, operowali po tych obejściach, co mogli to zabirali, krowe, świniaki, kury w worki ładowali, i wieźli razem z to panio młodo (Siedliska pow. Krasnystaw).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Krasnegostawu.

D. lm. *dziadów*; wymowa: *żady*.

Por. *perezdwa, posażniki, postańcy, pościelarze, sprzedajne, przydanki, przydany, zapościelarze, zawoje*.

Dziady X ‘obrzęd związany z troską o duszę zmarłej bliskiej osoby’

Kiedyś, dawno temu, jak opowiadała mi babcia, a jy jeszcze babcia, dziady odbywały się dwa razy w roku. W Niedziele Przewodnio ludzie szli na cmentarz, zaścielali białym

obrusem grób i wspominali zmarłych. Resztki jedzenia zostawiali na grobie. Dziady odbywały się też w sobotę na początku listopada, kiedy ludzie pościli i modlili się (Urszulin).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Włodawy.

D. lm. *dziadów*; wymowa: *żady*.

Dzieciak – tom VIII: 124.

Dziecko – tom VIII: 124.

Dzielenie się jajkiem

Śniadanie wielkanocne to się zaczynało dzieleniem się jajkiem (Rokitno). Dzielenie się jajkiem rozpoczynał gospodarz. Brał talerzyk ze święconem i dawał każdemu po kawateczku. Był u nas taki przesąd, że jak mężczyzna zaczyna dzielenie się święconem, dzielić się jajkiem, to szczęście domowi przynosi. Życzono sobie zdrowia, szczęścia, dużo łask od Chrystusa Zmartwychwstałego (Putnowice Wielkie). Na Wielkanocne święta jajkiem się dzieli, to tako jest tradycja to dzielenie się jajkiem (Wojszyn). Dzielenie się jajkiem to było od zawsze u nas. Ile było ludzi w domu, to na tyle kawateczków jajko się podzieliło i każdym wzion jajko, kawateczek chrzaniu i to jako pierwsze zjad (Żrebce). Wielkanoc, to śniadanie zaczynało się dzieleniem się jajkiem, a dopiero potem te święconke dały się jadło (Sielec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *żeleńe się jajkiem*.

Dzielenie się opłatkiem (zob. ilustracja 4).

Dzielenie się opłatkiem trza było na początku. Dzielili się opłatkiem i życzyli se wszystkiego dobrego (Błonie). Kiedyś to w święta tym opłatkiem dzielili się, szli na pasterkę, a jeszcze takie różne wróżby byli, zwyczaję różne, musowo było cało rodzinę dzielić się opłatkiem, a teraz co, nic, tradycja zanikła (Sulów). No, zadzielali się opłatkiem, tak opłatek tam był z miodem, z miodem, i na pośnik się bedziem dzielić opłatkiem (Bukowina). Sie dzielili opłatkiem, to dziadek jeszcze był, pamiętam, żył, to ten dziadek do opłatka zawsze dawali, i miód w opłatek kładli, no i dziadek zawsze brał czosnek. [. . .]. No, mój dziadek mówił jeszcze takie słowa, jak ten czosnek brał do ręki i go jad, i mówi tak, nie ubieram cie do gołego, chroń mnie od wszystkiego złego. I ten czosnek jad, ten ząbek z to upinko, nie wyrzucał. Ale mówio, że czosnek to jest leczniczy, czy kaszel do słabości, czy jakiś syrop robio z cukrem, i z tego, i z czosnku. Miał chronić jak gdyby przed chorobami. A miód, no to nie wim, na jakie to było, na jaki to było cel ten miód, żeby ten opłatek był słodki czy coś to było, nie wim (Krasnobród). Szli na pasterkę du kuścioła, a w wieczór na kulędę dzieliły się tułatkim (Świerze). W Wigilie był pośnik, dwanaście potraw było i wszystko posne. Pośnik się przyładowało, wszyscy poklękali do pacierza. Pacierz zmówili i teraz dzielić się opłatkiem, opłatek z miodem (Łuszczacz). Pośnik się zaczynało od dzielenia się opłatkiem (Gardzienice). W Wigilie na pośniku to sie bierze opłatek pirsze, jest dzielenie się opłatkiem każdy z każdym i życzenia doczekania do następny święty Wigilii (Deszkowice I). Było bardzo dużo kołęd śpiewanych, były kantyczki, kołedy śmy śpiewali, najsampierw to dzielenie się opłatkiem, kładło siano, biały obrus, choinke ubierajo, a potem już po pośniku to kołedy śpiewajo (Baraki Stare).

Oplatek był dzielony, w każdym domu oplatkiem się dzielili, a przy dzieleniu się oplatkiem życzenia się składali, żeby to było na szczęście, na zdrowie, tam żeby się dobrze działo, no żeby było w sumie w przyszłym roku szczęście w danych rodzinach (Siedliska pow. Krasnystaw). Dzielić się oplatkiem każdy z każdym musi, a przy dzieleniu się oplatkiem życzenia się składało, żeby do drugiego roku doczekać w zdrowiu, żeby się szczęściło na polu, w stodole, w oborze (Stary Brus).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *żeleńe še opłatkem*.

Por. *łamanie się oplatkiem*.

Dzień kupalny ‘święto związane z letnim przesileniem słońca – obrzęd w wigilię świętego Jana’

W dzień kupalny, na świętego Jana, to wiły dziewczyny wianki z kwiatów i ziół, i rzucały na wodę, a chłopaki łapali w wodzie te wianki (Motycz). Panny wianki wiły i puszczały na wodę w dzień kupalny, który wianek przepłynie, to ta za mąż wyjdzie (Kozubsczyzna).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Lublina.

D. lp. *dnia kupalnego*; D. lm. *dni kupalnych*; wymowa: *żeń kupalny, żiń kupalny*.

Por. *Iwana kupajła, kumpałeczka, kupalnocka, kupała, noc świętojańska, sobótka, sobótki*.

Dzień roboczy ‘dzień powszedni’

Dzień ruboczy to każdy dzień w tygodniu oprócz niedzieli (Białopole). Dzień roboczy na wsi to był od świtu do późny nocy, i od poniedziałku do soboty (Wielącza).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *dnia roboczego*; D. lm. *dni roboczych*; wymowa: *żeń robočy, żeń rubočy, żiń robočy, żiń rubočy, żiń robocy, żeń robocy*.

Por. *budeń, budny dzień, budonny dzień, dzień robotny, powszechny dzień, powszedni dzień, roboczy dzień*.

Dzień robotny ‘dzień powszedni’

W taki dzień robotny to była praca w polu, bo przy domu, przy oborze, to była i w niedziele (Skowieszyn). Dzień robotny, a tyń siedzi pod sklepem i pije piwo (Osiny).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-zachodnia.

D. lp. *dnia robotnego*; D. lm. *dni robotnych*; wymowa: *żeń robotny, żeń rubotny, żiń robotny, żiń rubotny*.

Por. *budeń, budny dzień, budonny dzień, dzień roboczy, powszechny dzień, powszedni dzień, roboczy dzień*.

Dzień świąteczny ‘dzień świąteczny’

Ni rubiło się w takie dnię świąteczne u nas, u naszych rudziców, ni pracowali ciężko, tyko było wszystko takie leciutkie, co tam trza było koniecznie zrobić (Mircze). Jak chmora naszła, to snopki czy siano i w dzień świąteczny sprzątali z pola, żeby ni zamokło, bo porośnie i będzie bida (Czerńięcin Główny).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *dnia świątecznego*; M. B. Im. *dni świąteczne // dnie świąteczne*; D. Im. *dni świątecznych*; wymowa: *żeń sfonteczny, żiń sfonteczny, żeń sfunteczny, żiń sfunteczny, żeń sfontecny, żiń sfontecny*.

Por. *niedziela, prażnik, świąteczny dzień, święto*.

Dzień Zaduszny ‘święto obchodzone drugiego listopada, poświęcone zmarłym’

W Dzień Zaduszny to idzie sie na cmentarz, świeczki sie pali, modli sie (Międzyrzec Podlaski). *Dzień Zaduszny to już święto w całości poświęcone zmarłym jest* (Stojeszyn).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Dnia Zadusznego*; D. Im. *Dni Zaduszných*; wymowa: *żeń zadušny, żiń zadušny, żeń zadusny, żiń zadusny*.

Por. *Pominalnica, Święto Zmarłych, Zaduszki, Zaduszny Dzień*.

Dziewczocha II – tom VIII: 125.

Dziewczyca II – tom VIII: 125.

Dziewczyna II – tom VIII: 126.

Dziewiczy wieczór ‘wieczór paniński’

Przed wyselem, przyd ślubem był dziwiczny wieczór, spotykały sie panny i kobity (Szóstka). *Dziewiczy wieczór był u młodej, zbirały sie koleżanki i wiły mirtowy wianek dla młody* (Ratoszyn). *Potem to taki dziewiczy wieczór nazywali, a pierw to nazywali zlubianami* (Sitno pow. Biała Podlaska). *W dziewiczy wieczór w domu panny młody starsza drużna i inne drużny wijo wianki, robio różge, a pan młody im za to płacił* (Dzwola). *Zbierali sie w domu panny młody jej koleżanki na dziewiczy wieczór. Robiły kwiaty z bibuły, stroiły izbe weselno, śpiwały piosenki, a w wieczór pomagały przy pieczeniu korowala* (Luchów Dolny). *Ostatni wieczór przed ślubem w domu panny młodej zwał sie dziewiczym wieczorem. W ten wieczór drużny zakładały na głowe pannie młodej wianek zdobiony we wstążki. Wiły też różge* (Ciecierzyn). *Dziewiczy wieczór to przed wyselem był, same baby na tym były* (Wywłoczka). *Na dziwiczny wieczór to sie zbierali panny przed wyselem* (Turzyniec). *Dziewiczy wieczór to panny i młoda wianek wili z mirtu, przygotowywali do ślubu wszystko, chłopów nie było przy tym* (Horyszów Polski). *W dziewiczy wieczór była robiona ta wiazanka ślubna do ślubu* (Wierzchoniów). *Panny na dziewiczym wieczorze, w przeddzień ślubu, plotły te wianki z mirtu, z barwinku i ruty, takie kwiatki to były. Drużny miały w tych wiankach na weselu wystąpić, a najważniejszy był wianek dla młodej. Musiał być ozdobny bardzo, bo to ostatni raz mogła ona go nosić. Wianki to mogły tylko panny mieć, żony już nie* (Bytyń).

Źródła: PM, ML, OW, NK-L/II, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *dziewiczego wieczoru // dziewiczego wieczora*; wymowa: *żewičy večur, żiwičy večur, żewicy večur*.

Por. *babski wieczór, babskie wesele, korowajnice, rozpleciny, różga, różgowiny, wianeczki, wiejczyzny, wieńczyny, zlubiny*.

Dziewka // dziwka II – tom VIII: 126.**Dziewosłab I** ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Dziewosłab to taki starszy mężczyzna, który idzie do rodziców panny z kawalerem (Ochoża). Do panny wysyłano dziewosłabów od kawalira, dziewosłabów wysyłano na dowiady (Krzczonów). Już jest trzech dziewosłabów, przyszedł w swaty, i tak z ojcami uzgodniły, będzie wysele (Rusiły). Dziewosłab szukał panny dla kawalira (Hosznia Ordynacka). Wysyłano dziewosłaba do panny, żeby wybadał, co i jak (Janiszkowice). Rodzice wybierali pannie na żonę i robili to przez dziewosłaba, i on swatał młodych (Motwica). Był dziewosłab i on swatał pannie i kawalira (Dańce).

Źródła: PM, KAGP, CWP, OW, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony (zob. mapa 19).

D. lp. *dziewosłaba*; D. lm. *dziewosłabów*; wymowa: *żewosłomp, żyvosłomp, żewosłemp, żewosłump, żyvosłump*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Dziewosłab II ‘starosta weselny, mężczyzna kierujący weselem’

Dziewosłab miał różgę i machoł nio, kierował tym weselem całym (Krępa). Na dziewosłaba to brali takiego doświadczonego mężczyznę, co i zatańcował, i zaśpiwał, i zagroł nawet (Bazanów Stary).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Bazanów Stary, Krępa, Dębica (zob. mapa 28).

D. lp. *dziewosłaba*; D. lm. *dziewosłabów*; wymowa: *żewosłomp, żyvosłomp, żewosłemp, żewosłump, żyvosłump*.

Por. *chorąży, družba, družko, dziewoszyn, gospodarz, marszałek, starosta, swach, swat*.

Dziewosłęby ‘wywiad przed kojarzeniem małżeństwa, swatanie młodych’

Ojciec wybierał, że tamta by była dziewczyna, no może by i było to trzeba jechać do niej w dziewosłęby, czyli na takie zmówiny (Komodzianka). Jechali w dziewosłęby, żeby wybadać, czy panna się nadaje na żonę dla syna (Staw Noakowski). Na dziewosłęby jechali, sprawdzali, zachwalali (Kocudza).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: okolice Janowa Lubelskiego, Zamościa, Biłgoraja, Opola Lubelskiego, Lubartowa, Łukowa i Parczewa (zob. mapa 18).

D. lm. *dziewosłębów*; wymowa: *żewosłęmby, żyvosłęmby, żewosłęmby, żyvosłęmby, żyvosłęby*.

Por. *posły, rajenie, swaty, wywiady, zapytanie, zmówiny*.

Dziewoszyn ‘starosta weselny, mężczyzna kierujący weselem’

Na czele družyny weselny stawiali dziewoszyn i starościna (Susiec). Na dziewoszyna to brali takiego sprytnego chłopca, no i żeby to był ktoś z rodziny (Majdan Sopocki).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: Susiec, Majdan Sopocki, Łuszczacz, Zielone (zob. mapa 28).

D. lp. *dziewoszyna*; D. lm. *dziewoszynów*; wymowa: *żewożyn, żywożyn*.

Por. *chorąży, družba, družko, dziewosłab, gospodarz, marszałek, starosta, swach, swat*.

Dziewucha II – tom VIII: 127.**Dziękowiny I** ‘przyjęcie organizowane tydzień po weselu’

Tydzień po wyselu prosili wybranych gości na dziękowiny (Krasnobród). Zaraz za tydzień dziękowiny. Też to samo. Tydzień po wyselu. No i znowu tam so i sproszo goście, jakiegós muzykanta i od nowa jakaś tam zabawa (Skryhiczyn). Dziękowiny to tydzień po weselu spraszali gości (Dębowa Kłoda). A dziękowiny były zaraz na drugo niedzieli, po ślubie, naczy po tygodniu czasu, tak. Tu były w domu, bo ja do niego poszłam, to tu u mnie były te dziękowiny. I to było. A jak, sprosili też, to trochy znajomych, kuzynów, no i sobie tutaj. Ano tak. No już prosili, już oddzielnie, już ci co na wesele, jakby wszyscy przyszli, to drugi raz trzeba wesele byłoby robić. [...]. Aj, też sobie troszke popili, pośpiewali. Już bez orkiestry to było. A co śpiewali, co komu na język naleciało. Już weselnych nie śpiewali, tylko taki jakieś. Ali przychodzi dziękowiny. Dajmy na to, jak ja poszła do męża, to późni do mnie przychodzili. Ale jak idzi młody do młodyj mieszkać, to ido do jego rodziców na dziękowiny. A tam różnie. I bijo sie na tych dziękowinach (Rogatka). Po tym wyselu za tydzień to byli takie dziękowiny. Dziękowali, jedne drugim dziękowali tym teściom, przyszła synowa do teścia i dziękowała (Hamernia). W tydzień po wyselu w domu, w którym zostawali młodzi, odbywały sie dziękowiny. Byli młode, ojce, i troche gości weselnych, ale tylko te takie najważniejsze (Adamów pow. Zamość). Dziękowiny albo poprawiny sie nazywało, to jakby takie dodatkowe wysele tylko dla bliskich (Zarudzie).

Źródła: PM, OW, NK-L/II, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia i środkowo-wschodnia (zob. mapa 32).

D. lm. *dziękowin* // *dziękowinów*; wymowa: *żęńkoúiny*, *żyńkoúiny*.

Por. *klin*, *ogon*, *podziękowiny*, *poprawiny*, *przebaby*, *przybawa*, *psia baba*, *psie baby*, *składnia*.

Dziękowiny II ‘zaproszenie na poczęstunek młodej mężatki i nowej rodziny przez jej rodziców’

Panna młoda czekała, aż ojciec i matka zaproszo jo i tych ludzi z nowej rodziny na poczęstunek do siebie. To byli dziękowiny (Dratów). Po tygodniu po weselu były dziękowiny i dopiero młoda pojechała do swoich rodziców (Tyśmienica).

Źródła: PM, OW, NK-L/II.

Geografia: Tyśmienica, Rozplucie, Łańcuchów, Dratów, Puchaczów, Ludwin, Witaniów.

D. lm. *dziękowin* // *dziękowinów*; wymowa: *żęńkoúiny*, *żyńkoúiny*.

Por. *klin*, *swatowska wódka*.

Dzwonnica ‘budynek obok kościoła, w którym zawieszono są dzwony’ – tom IX: 114.**Dzwony** ‘urządzenie dźwiękowe o kielichowatym kształcie, wzywające wiernych na modlitwę lub sygnalizujące ważne wydarzenia na wsi’ – tom IX: 114.**Egzorczyzmy** ‘obrzęd wypędzania złych mocy’

Egzorczyzmy to musi ksiądz robić, bo to trza święcono wodo (Maszki). Ona okadzała tak tymi ziołami i te egzorczyzmy, wszystkie złe moce wyganiało to (Maziły). Babka to też egzorczyzmy odprawiała, ale tak po swojemu, i też pomagało (Sosnowica).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *egzorcyzmów*; wymowa: *egzorczyzmy, egzurczyzmy*.

Por. *okadzanie, zamawianie*.

Emaus ‘zwyczaj wychodzenia do lasu w Poniedziałek Wielkanocny’

Szło się do kościoła, a później do lasu się szło, jak uczniowie szli do Emaus, tak się szło do lasu. Zbierało się, wtedy już były pierwsze przebiśniegi, kwiatki, kwiaty te. Przynosiło się do domu. I to się szło do lasu się na Emaus, to się nazywało (Częstoborowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Częstoborowice, Rybczewice, Stawek.

Wymowa: *emaus*.

Faktor ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Faktor to taki człowiek, co zajmuje się szukaniem żony dla kawalera (Babin). Kiedyś to ojciec wynajmali fatora i on sprawdzał, jaka ta panna, czy nadaje się na żonę (Rozwadówka).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Dubica, Rozwadówka, Matiaszówka, Babin, Konopnica, Kozubszczyzna, Borzechów, Trawniki, Dorohucza, Ciosmy (zob. mapa 19).

D. lp. *faktora*; D. lm. *faktorów*; wymowa: *faktor, faptor*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostąb, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Faktorka ‘pośredniczka w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Był faktor i faktorka, czyli kobita, co szukała żony dla kawalira (Zawada). Faktorka wszystko załatwiała i z rodzicami, i z panną, a potem jychali syn i ojciec na oględziny (Dorohucza).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Rozwadówka, Dubica, Polubicze Wiejskie, Dawidy, Dorohucza, Trawniki, Zawada, Białowola, Wólka Łabuńska, Ciosmy, Dąbrowica, Hucisko, Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski, Ułhówek, Oszczów (zob. mapa 20).

D. lp. *faktorki*; D. lm. *faktorek // faktorków*; wymowa: *faktorka*.

Por. *družbina, rajdupa, rajdupka, rajka, swacha, swachna, swacicha, swacina, swatka, swatowa*.

Figura I ‘figura przydrożna’ – tom IX: 117–119.

Figura II ‘krzyż przydrożny’ – tom IX: 119.

Figura III ‘kapliczka przydrożna’ – tom IX: 119.

Figurka ‘kapliczka przydrożna’ – tom IX: 119.

Filipówka ‘czterotygodniowy okres przed Bożym Narodzeniem’

Boże Narodzenie poprzedzone było u katolików adwentem, u prawosławnych filipówko, czyli postem. I tu, i tu, to chodzi o tyn sam czas (Urszulín). Przed Bożym Narodzeniem była filipówka cztery tygodnie (Lubień).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Wyhalew, Kodeniec, Przewłoka, Lubień, Urszulin, Wereszczyn, Kulczyn, Jarosławiec, Mołodiatycze, Obrowiec, Nielelew, Rogów, Sławęcin (zob. mapa 2).

D. lp. *filipówki* D. lm. *filipózków*; wymowa: *filipufka*.

Por. *adwent, agwent, przedgody, przegodzie*.

Fryc ‘druzba, który pełnił tę funkcję pierwszy raz’

Fryc to taki druzba, co jesce nie był druzbo, pierwszy raz jest (Maziarka). *Wódke stawiali na poprawinach goście, starosta i druzbowie. To pół litra albo litr, jak druzba był frycem* (Lipa).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Lipa, Irena, Maziarka.

D. lp. *fryca*; D. lm. *fryców*; wymowa: *fryc*.

Frycove ‘podziękowanie dla rodziców w czasie oczepin’

To byli specjalne przebierańcy, one udają orkiestre, zakładają rodzicom wianki i dziękują w imieniu młodych. Nazywało się frycove to podziękowanie (Giełczew).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: Giełczew.

D. lp. *frycowego*; wymowa: *frycove*.

Futryniarze ‘nieproszeni goście na weselu’

Futryniorze przychodziły na wysele, takie nieproszone goście (Wielkolas). *Futryniarzów dużo przychodziło, zapraszane nie były, ale przyszły i jeść im dało się, potańcowali też* (Abramów). *Futryniarze to nie weszli do środka, tylko futryny podpirali* (Rudno).

Źródła: PM, NK-L/II, MG.

Geografia: Wielkolas, Abramów, Rudno.

D. lm. *futryniarzy* // *futryniarzów*; wymowa: *futryñaże, futryñoże*.

Por. *kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, przydany, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporożcy, zaślaki*.

Gaik ‘zwyczaj związany z witaniem wiosny i żegnaniem zimy’

Gaik to dawny zwyczaj związany z żegnaniem zimy i witaniem wiosny (Międzyrzec Podlaski). *Gaik to była taka gałąź sosny, choiny, ustrojona różnymi tasiemkami kolorowymi, wstążkami, kwiatami z bibuły. Z to gałązko dziewczyny chodziły od domu do domu i śpiewały gaik zielony pięknie ustrojony. I to tak przez tydzień było, tak witano wiosnę* (Leopoldów).

Źródła: PM, ATO, AD-ZL, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *gaika*; D. lm. *gaików*; wymowa: *gaik*.

Por. *maik, topienie marzanny, topienie zimy*.

Gałązka wierzbowa ‘gałązka wierzbowa’

Do palmów to przyważnie rwało się gałązki wirzbowe (Zatyle). *Gałązka wirzbowa to ma bazie, kotki te* (Gręzówka).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *gałązki wierzbowej // gałązki wierzbowy*; D. lm. *gałązków wierzbowych // gałązek wierzbowych*; wymowa: *gau̯oska úeźbova, gau̯uska úeźbova, gau̯oska úiźbova, gau̯uska úiźbova*.

Por. *chluba, holaczka, leszcz, leszczak, łozka, palma, prątek, pręciak, pręcik, pręc, pret, różga, wierzbina, witka*.

Gałuszek ‘bułeczka obrzędowa pieczona na andrzejki’ – tom VI: 169.

Gąska I – tom III: 124–125.

Gąska II – tom V: 152.

Gąska III – tom V: 152–153.

Gąska IV – tom V: 153.

Gąska V – tom V: 153.

Gąska VI ‘rodzaj drobnego pieczywa z pszennej mąki, dawanego dzieciom na weselu’ – tom VI: 175.

Gąska VII ‘ozdoba na korowaju’ – tom VI: 176.

Gąska VIII ‘ciastko rzucające przez młodą parę lub starościny podczas przejazdu wesela’

Młode rzucali ludziom tymi gąskami, aby im nigdy nie brakowało (Skryhiczyn). *Gąski piekli specjalnie na wysele i starościna, jak wysele jychało furami, to tymi gąskami rzucała, dzieci przyważnie łapali* (Antoniówka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lp. *gąski*; D. lm. *gąsek // gąsków*; wymowa: *goska, guska, gunska*.

Por. *huska, szyszka*.

Geometra I – tom IX: 126.

Geometra II ‘chodzące ognie nad bagnami’

To te ognie takie na bagnach, to mówili, że geometra chodzi po śmierci, co źle pole wymierzył i tera poprawia (Rogoźniczka).

Źródła: PM.

Geografia: Sitno pow. Biała Podlaska, Rogoźniczka, Wólka Plebańska.

D. lp. *geometry*; D. lm. *geometrów*; wymowa: *geometra, geometra*.

Por. *blądzące ogniki, błędne ognie, mierniczy*.

Giergota ‘cmentarz żydowski’

Żydów to chuwali na giergocie, to był taki jich cmyntarz (Rozwadówka). *Na giergocie to macewy stojo* (Kozły).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Korczówka, Kozły, Rozwadówka, Dubica, Matiaszówka, Horodyszcze, Łyniew, Motwica (zob. mapa 40).

D. lp. *giergoty*; D. lm. *giergotów*; wymowa: *đergota*.

Por. *kirkut, okopisko, żydowskie mogiłki*.

Girlanda ‘wianek z mirtu lub z kwiatów zakładany na głowę panny młodej’

Girlanda to dawne okrycie głowy panny młodej (Wola Gałęzowska). *Girlanda była z mirtu lub z kwiatów i ją zakładano na głowę panny młodej* (Trawniki). *Później takie girlandy kupowały do tego welana* (Basonia).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *girlandy*; D. lm. *girlandów*; wymowa: *đerlanda, đerlanda*.

Por. *stroik, wianek, wianek mirtowy, wieniec*.

Główne drzwi ‘główne drzwi do kościoła’ – tom IX: 128–129.

Godne Święta ‘święta Bożego Narodzenia’

Godne święta to cały okres od Bożego Narodzenia do Nowego Roku (Momoty Dolne). *Pu adwyncie so Godne Święta* (Skryhiczyn). *Na Godne Święta to się zjeżdżają całe rudziny i się goscą razem* (Zarzeczce). *Na Godne Święta to się zjeżdżają moje dzieci i jest bardzo wesóło* (Bychawka). *Godne Święta jeszcze tak, Godne Święta się jeszcze mówi, tak po staremu to jeszcze nazywają* (Nowodwór).

Źródła: PM, PS, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia i południowa – zasięg rozproszony (zob. mapa 4).

D. lm. *Godnych Świąt*; wymowa: *godne sfenta, godne sfinta*.

Por. *Boże Narodzenie, Godnie Święta, Gody, Koladki, Kołeda, Rozdżestwo, Rózdwo, święta Bożego Narodzenia*.

Godnie Święta ‘święta Bożego Narodzenia’

Godnie Święta to su na pamiątkę, że się wtedy Pan Jezus turodził, tune su w grudniu zawsze (Trzydnik Duży). *W Godnie Święta to w Wigilio pośnik się gutuje, na pasterkę chodzi* (Tarnawa Duża). *Na Godnie Święta stroji się chojinkę, kupuje różne świcidelka, żeby było ładniejsze* (Kluczkowice). *Na Godnie Święta to u nas strojo choinkę, bo so małe dzieci, a tune to bardzo lubio te choinkę* (Staw Noakowski). *Boże Narodzenie to tak, jak zależy jak był, to byli mrozy, byli zawieje, to był śnieg, na Godnie Święta nazywali, no to czasem, to teraz dzieś takie zimy się zrobili łagodne, a kiedyś to byli zimy, to był mróz, to było wyjść na dwór posłuchać było, to płoty trzeszczeli, drzewa pękali z mrozu, to byli mrozy. Teraz już pare lat takie łagodne zimy mamy* (Krasnobród). *A znowu na Godnie Święta w Wilije to był pośnik, bo wszystko posne było, a teraz więcę mówio wieczera wigilijna* (Wólka Łabuńska). *Chałupe trza wybielić, bo ido Godnie Święta* (Białowola). *Trza chałupe łubilić na Godnie Święta, no i trza coś łupic na Godnie Święta* (Zubowice). *Na Godnie Święta zjizdzo się do nos cało rodzina i dwa dni się gościm* (Ługów). *Nadchodzo Godnie Święta, Gody albo Godnie Święta* (Ignaców). *Godnie Święta no to jest Boże Narodzenie, to so te święta* (Wandalin). *Na Godnie Święta zjedzie się cało rodzina, wtedy to je przyjemnie* (Sól). *Mówi się, że coś tam trza będzie zrobić na Godnie Święta, trza chałupe łubilić czy trza coś kupić* (Czartowiec). *Na Godnie Święta robiło się*

takie dokładne porządki, bo to jest wielgie święto, bo na narodzenie Jezusa musi być wszędzie czysto (Majdan Wielki).

Źródła: PM, PS, ML, KAGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa i środkowa (zob. mapa 4).

D. lm. *Godnich Świąt*; wymowa: *godnie śfenta, godnie śfinta*.

Por. *Boże Narodzenie, Godne Święta, Gody, Koladki, Kolęda, Rozdżestwo, Różdwo, święta Bożego Narodzenia*.

Gody I ‘święta Bożego Narodzenia’

A te święta Bożego Narodzenia to sie nazywały też Gody (Kocudza). *Gody to inaczej Boże Narodzenie, całe te święta* (Brzeźnica Bychawska). *Przed Gody sie mówi, no to przed świętami Bożego Narodzenia* (Łuszczacz). *Święta Bożego Narodzenia to so po naszymu Gody* (Wielkolas). *Gody to okres Bożego Narodzenia aż do Wielkiego Postu* (Siennica Duża). *Gody to okres od Bożego Narodzenia do Trzech Króli* (Malice). *Gody to inaczej święta Bożego Narodzenia* (Potok Górny). *Gody bedo nidługo, chuinka bedzie* (Skryhiczyn). *Na Gody to już trza żałubiczki wyciugać, bo śnig łusypie i wozem ni przejedzie* (Udrycze). *Na kilka dni przed Godami kołędnicy uczyli sie ról* (Podborcze). *Przyjmowano służbę do pracy na Gody, to jest w okresie Bożego Narodzenia* (Bodaczów).

Źródła: PM, PS, ML, KAGP, ATO, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia i południowa (zob. mapa 4).

D. lm. *Godów*; wymowa: *gody*.

Por. *Boże Narodzenie, Godne Święta, Godnie Święta, Koladki, Kolęda, Rozdżestwo, Różdwo, święta Bożego Narodzenia*.

Gody II ‘uroczyste przyjęcie z okazji ślubu’ (zob. ilustracja 21).

Pan Jezus był na godach w Kanie Galilejski i wode w wino przemienił (Ochoża). *Gody to jest huczne wesele* (Rudnik).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lm. *godów*; wymowa: *gody*.

Por. *swadźba, wesele*.

Godzinki ‘poranne nabożeństwo do Matki Boskiej, składające się z modlitw śpiewanych, a także modlitwy śpiewane’

Godzinki do Matki Boski rano sie śpiewa, jak bliży dzie kościół to ido do kościoła (Kolonia Moniatyczne). *Tośmy te godzinki śpiwały codziennie tak bez święta* (Michałówka). *Każdego ranka moje babcia i mama śpiwały godzinki* (Niemce).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *godzinków*; wymowa: *gożinki, gużinki*.

Gomułka I ‘bułeczka obrzędowa pieczona na andrzejki’ – tom VI: 181.

Gorzała ‘alkohol podawany na weselach’

Gorzałe to pijaki pijo, a kiedyś na wyselach to tak dużo ty gorzały ni było, kieliszek i tyle (Zielone). *Gorzało to sie można łatwo upić* (Gręzówka).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *gorzały*; D. lm. *gorzałów*; wymowa: *gożała*.

Por. *bimber, gorzałka, okowita, samogonka, trunek, wódka*.

Gorzałka ‘alkohol podawany na weselach’

Chłopcy z siota robili zagrudzenie, stawiają stół nakryty obrusem i targują się z mulo-dym. Daje im litra gorzałki i odstawiają stół (Janówka). Jado, a tu im zachodzi droge i trzeba im dać liter gorzałki i zakąskę (Kobylany).

Źródła: PM, KAGP, CWP, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *gorzałki*; D. lm. *gorzałków*; wymowa: *gożałka*.

Por. *bimber, gorzała, okowita, samogonka, trunek, wódka*.

Gorzkie żale ‘nabożeństwo odprawiane w każdą niedzielę w Wielkim Poście; pieśń wielkopostna’

No, bu każdy w poście sie umartwiał, każdy sobie coś udmawiał, nie spożywano mięsa, śpiewano Gorzkie żale (Modryniec). W piątek sie chudziło na Droge Krzyżowe, a w środe na Gorzkie żale (Cichobórz). W Wielkim Poście śpiewali Gorzkie żale i stacje w chałupach u chłopów (Podborcze). Wielki Post, to już takie umartwienie było, żarliwie sie modlili, w kościele so Gorzkie żale odprawiane (Niedzów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *Gorzkich żalów*; wymowa: *goške żale*.

Gospoda I – tom IX: 130.

Gospoda II ‘osobne pomieszczenie do tańca na weselu’

I potem pojedli na tym wyselu i na gospode, tam orkiestra grała i tańcowali (Sokolówka). Tańcować sie szło na gospode, bo chałupy byli małe i nie było miejsca na tańcowanie (Niedzieliska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Zamościa.

D. lp. *gospody*; D. lm. *gospodów*; wymowa: *gospoda, guspuda*.

Por. *karczma, kwatera, odstęp, odstępnę, stancja, ustęp*.

Gospodarz I – tom IX: 131.

Gospodarz II – tom IX: 131–132.

Gospodarz III ‘starosta weselny, mężczyzna kierujący weselem’

Gospodarz to on już kieruje całym weselem (Karmanowice). Gospodarz to taki poważny chłop musi być, bo kieruje weselem (Skowieszyn).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Zahajki pow. Biała Podlaska, Sitno pow. Biała Podlaska, Abramów, Wielkolas, Skowieszyn, Zarzecze, Stok, Karmanowice, Wilków, Słotwiny, Łukowa, Borowiec, Zamch (zob. mapa 28).

D. lp. *gospodarza*; D. lm. *gospodarzy // gospodarzów*; wymowa: *gospodaś, gospodoś*.

Por. *chorąży, družba, družko, dziewostab, dziewoszyn, marszałek, starosta, swach, swat.*

Gospodyni I – tom IX: 132.

Gospodyni II ‘starościna, kobieta pomagająca w kierowaniu weselem’

Na wyselu musiała być gospodyni, to może nawet była najważniejsza na tym weselu (Buśno). Weselem kierowały gospodyni i gospodarz (Wielkolos).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Wielkolos, Abramów, Wólka Kałna, Krępiec, Lipa, Alojzów, Buśno, Huta, Rakołupy (zob. mapa 29).

D. lp. *gospodyni*; D. lm. *gospodyń // gospodyniów*; wymowa: *gospodyni, gospodyni*.

Por. *družbina, gospodyni weselna, gospodynia, gosposia, starościna, starsza swacha, swacha, swachna, swatka.*

Gospodyni weselna ‘starościna, kobieta pomagająca w kierowaniu weselem’

Na gospodynie weselno to wybierali take starsze i take rozrywkowe kobiete (Wólka Plebańska). Gospodyni weselna była, ona pomagała w kierowaniu weselem, no i śpiewy prowadziła, bo młode to tych przyśpiwków ni znali (Międzyrzec Podlaski).

Źródła: PM.

Geografia: Sitno pow. Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski, Wólka Plebańska, Zalesie, Wyczółki, Kozły (zob. mapa 29).

D. lp. *gospodyni weselnej // gospodyni weselny*; D. lm. *gospodyń // gospodyniów weselnych*; wymowa: *gospodyni weselna, gospodyni weselna*.

Por. *družbina, gospodyni, gospodynia, gosposia, starościna, starsza swacha, swacha, swachna, swatka.*

Gospodynia I – tom IX: 132.

Gospodynia II ‘starościna, kobieta pomagająca w kierowaniu weselem’

Gospodynia to śpiewała, tańcowała i kirowała tymi przyśpiwkami na wyselu, co tam kto du kogo miał śpiewać (Turkowice). Gospodynia to kobieta pomagająca w prowadzeniu wysela (Międzyzyleś).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Międzyrzec Podlaski, Sitno pow. Biała Podlaska, Międzyzyleś, Kąty, Malice, Turkowice (zob. mapa 29).

D. lp. *gospodyni*; D. lm. *gospodyń // gospodyniów*; wymowa: *gospodynia, gospodynia*.

Por. *družbina, gospodyni, gospodyni weselna, gosposia, starościna, starsza swacha, swacha, swachna, swatka.*

Gosposia I – tom IX: 133.

Gosposia II – tom IX: 133.

Gospośia III ‘starościna, kobieta pomagająca w kierowaniu weselem’

Gospośia to tego chmiela już tam organizowała, oczepiny robiła, no i musiała mieć dryg do tego (Łuszczacz). Na gospośie na wysele to brali take sprytne babe, bo dużo od ni zależało, jak to bedzie przebiegać to wysele (Tarnawatka).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Łuszczacz, Zielone, Tarnawatka (zob. mapa 29).

D. lp. *gospośi*; D. lm. *gospośiów*; wymowa: *gospośa, guspośa*.

Por. *družbina, gospodynĭ, gospodynĭ weselna, gospodynĭa, starościna, starsza swacha, swacha, swachna, swatka*.

Goście I – tom IX: 133.**Goście II** ‘goście weselni’ (zob. ilustracja 22).

Goście były zaproszone na wesele, z rudziny i ze wsi, i bawili sie, jedli, pili, ciszyli sie razem z młodymi (Przytoczno). A goście weselne to byli zapraszani, sąsiedzi, i dalsi, i bliżsi, i dzieci, młodzież. Goście musieli być, bo to wysela by nie było, jak ni było dużo gości, bo to dawnij duże wysela rubiły (Siedliska pow. Krasnystaw). Kiedyś to goście byli z cały wsi, sąsiady, krewne wszystkie, no i prawie każdy ze wsi był gościem na wyselu (Borków). To wszystkim stawili gościom te pierogi i temu postawili z mąki, a on nie widział, że to pierogi so z mąki. No, wzioł sobie na widelic, a jak ukąsił, jak ta mąka mu dmuchnie w łoczy. A śmieli sie, śmiechu tyle, że nie wim (Rogatka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *gości*; wymowa: *goście*.

Por. *weselnicy*.

Gościna I – tom IX: 133.**Gościna II** ‘poczęstunek dla gości przybyłych na zaręczyny’

Przyjechali na zaręczyny, to take gościne im zrobili, tymu młodemu i jego ojcom (Sławęcina). Jak byli zrękowiny, to była taka gościna dla tych gości, co z młodych przyjychali (Horyszów Polski).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *gościny*; wymowa: *gościna, guścina*.

Por. *poczęstne*.

Gościna III ‘gościna z osobami zaproszonymi na święta’

Na święta to sie ludzie zapraszali, już w świętego Szczepana to sie chodziło w gościne (Czarnystok). U nas zawsze w święta było pełno chałupe ludzi, zjeżdżali sie furami na guścine ciotki, wujki, wesoto było (Sielec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *gościny*; wymowa: *gościna, guścina*.

Por. *gościniec*.

Gościniec I – tom IX: 133–134.

Gościniec II – tom IX: 134.

Gościniec III – tom IX: 134.

Gościniec IV – tom IX: 134–135.

Gościniec V ‘prezent z wesela dawany przez gospodynię’

Z wysela to inaczy nie wypuścili, ino musiał być gościniec dany (Gołębie). Z wysela gościńca dawali, tera to ciasto, a kiedyś to kiłbase, drygle dawali (Kopyłów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *gościńca*; D. lm. *gościńców*; wymowa: *gościńec*, *guścińec*.

Por. *gościnnik*.

Gościniec VI ‘gościna z osobami zaproszonymi na święta’

Zapraszało sie już na Szczepana dalszo rodzinie na gościniec do domu, no i sie gościliśmy wszystkie razem (Stojeszyn). Na gościniec to sie nie zaprasały w Boze Narodzenie i w Wielgo Nidziele, bo to były za wielgie święta, to sie samymu było, z mężem i z dziećmi, a gościniec z ojcami, ciotkami, wujkami, stryjkami, to dopiero na Scypana (Wólka Ratajska).

Źródła: PM, PI, MG.

Geografia: okolice Janowa Lubelskiego.

D. lp. *gościńca*; D. lm. *gościńców*; wymowa: *gościńec*, *guścińec*.

Por. *gościna*.

Gościnnik I ‘podarunek dawany gościom lub przynoszony przez gości’

– tom IX: 135.

Gościnnik II ‘prezent z wesela dawany przez gospodynię’

Na odjezdnym goście dustajo z wysela gościnnik (Sól). Gościnnik to taka grzeczność dla gości, takie podziękowanie, że byli razem, że przyszli (Zielone).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i południowa.

D. lp. *gościnnika*; D. lm. *gościnników*; wymowa: *gościńnik*, *guścińnik*.

Por. *gościniec*.

Gościńczyk I ‘podarunek dawany gościom lub przynoszony przez gości’ – tom IX: 135.

Gra w jajka ‘wielkanocna gra w jajka’

To nazywała sie gra w jajka, stukanie sie jajkiem i kto czyje stłucze jajko prędy (Dańce). Na Wilkanoc to była gra w jajka, turlali to jajko i drugim w niego, czyje było mocniejsze, ten wygrywał (Surhów).

Źródła: PM, AD-ZL.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *gry w jajka*; wymowa: *gra v ǰaika*.

Por. *bucanie, gra w pisanki, kumanie, kumkanie, staczki, stukanie, taczanki, wybitki, zbijanie, zbitki*.

Gra w pisanki ‘wielkanocna gra w jajka’

Turlali pisanki i czyja stuknie w tamte, to ta wygra. I ten, co wygra, zbira te pisanki. No taka gra w pisanki na święta była (Gdeszyn). I jeszcze była gra w pisanki. Było ustawiane, wokół mieszkania przyspa była stała zrobiona, i była zrobiona rynienka, korytko, i kładło się pisanke i ona polyciała. Jeśli pisanaka moja stuknęła tamte pisanke, to ja zabieram te pisanke, wygrała moja pisanaka (Mołodiatycze).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *gry w pisanki*; wymowa: *gra f'pisan'ki*.

Por. *bucanie, gra w jajka, kumanie, kumkanie, staczki, stukanie, taczanki, wybitki, zbijanie, zbitki*.

Grajki ‘kilkuosobowa grupa muzyków’ – tom IX: 138.

Grobowiec ‘grób murowany’

Nikt nie miał żadnych grobowców. Żadnych tych, wszystko było chowane do piachu bezpośrednio (Rejowiec Fabryczny). Na cmyntarzu to nie było tyle grobowców co dziś jest. Tylko wszystkie mogiły to były z piachu. Z piachu. To tacy byli, co nosili piasek. A mnie się ten piasek nie podobał, to ja z pola przyniosłam i taku z pola ziemi u odnawiałam (Charlejew).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *grobowca*; D. lm. *grobowców*; wymowa: *grobóvec, grubóvec*.

Por. *pomnik*.

Grodzenie drogi ‘stawianie przeszkód na drodze, którą orszak weselny jechał do ślubu’

Jak do ślubu jychali, to było grodzenie drogi, postawili jaki stółek czy dragiem zagrozdili, i musiało to wysele dać wódki (Turzyniec). Grodzenie drogi to jeszcze długo pu wojnie było, tera zanikło. Droge zagrozdili i musiał dać wódkę, żeby to wysele puścili (Rudnik).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

Wymowa: *grożeńe drogi, gruzeńe drogi, grozyńe drogi, grożeńe drogy*.

Por. *brama, zachodzenie drogi, zastawianie drogi*.

Gromnica ‘świeca poświęcana w dniu Matki Boskiej Gromnicznej’

Gromnice przybrano wstążko i barwinkiem świeco drugiego lutego, to jest na Matki Boski Gromniczny (Studzianki). Świeciliśmy takie świce z wosku, grumnice. Ozdabiało się ja biału albo niebiesku wstążko i gałazko mirtu. To były kolory maryjne, a mirt to życie, bo zieluny nawet w zimie (Wierzchowiska). Matka Boska ufiarowała Pana Jezusa w świątyni na Gromniczno i to właśnie gromnice na to zapalajo, bu to jest na uświęcenie pogan. [...]. Na drzewiach zrobio krzyżyk, ale teraz ni robio, taka była tradycja dawno [...], moja mama krzyżyk robiła i nam włosy pudpalata. [...]. Gromnice ozdabiajo wstążko na take cześć, że Matka Boska była ubrana czyściutko, bilutko

przydasana była też wstążko, a tym zilonym sie ubiera, ży to jezd życie, zilone, żywe, gałązka życia. Gromnico upalało sie włosy dzieciom, żeby sie ni bali piorunów, jak będzie grzmiało, żeby sie ni bali. Grumnico sie wypalało na czarno i jak zgasiło sie te świce, to żeby każdy sobie chlipnoł tego dymu, że ni będzie bolić gardło. [...] Ludzie używajo grumnicy, jak majo jakiś niespokój w domu, jakaś burza nachodzi dumowa taka, to też niektóre mamy i babcie używajo grumnicy i modlo sie właśnie, żeby tam Matka Boska miała w upiece i przemieniła kogoś w tym domu, może ktoś jest taki jakiś nieznośny bardzo, mama maja, babcia, i ja tak robie. Jak sie ktoś przygutawia du śmierci, tu będzie miał szczęśliwe śmierć wtedy i przyjmie te grumnice, i ten kto chodzi koło tego churego, to wie kiedy podać, u ile sie właśnie widzi, że już umiera [...]. A potem jeszcze te świece używajo, jak umarłego już z domu wyprowadzajo, to też zaświecajo te grumnice i pierwsza usoba wychodzi z domu z to świeco, a za nio pruwadzo nibuszczyka, to też na to, żeby Matka Boska naprawde strzegła tego człowieka ud uszyskiego złego, ud tych cimności (Modryniec). Gromnica, to wchodząc do domu krzyż wypalało sie, okopciło sie na drzwiach. Kiedyśmy wypalali, bo to takie były mieszkania drewniane i byli belki na wirzku, to trzeba było wypalić krzyżyk na belku, tak to gromnico wypalić. A później, jak już belków nie było, to na drzwiach były wypalane krzyżyki. A przychodzi sie z kościoła, zapala sie i po mieszkaniu chodzi, i światło, żeby było w domu na szczęście, na błogostawieństwo. Błogostawi sie dom i cało rodzine, żeby szczęśliwie żyć (Zagórze). Gromnice ozdabia sie lnem, barwinkiem, wstążeczkami, paprotko z wazonka, i ta świeca, ten len po przyjsciu z kościoła ma moc uzdrawiająco. Jak dziecko czy ktoś jest przestraszony, to so takie starsze osoby, które spalajo ten len, że to ma moc uzdrawiająco. Po przyjsciu do domu zaświecało sie świece, na belkach robiło sie krzyż na drzwiach na znak, że miało to chronić od wejścia złego do domu. Gromnice zapala sie podczas burzy, pożaru. Gromnica ma chronić od uderzenia pioruna, od gradobicia, zamieci. Gromnice zapalano przy umierającym i płonąco świece dawano umierającym do ręki, żeby umar w spokoju (Putnowice Wielkie). No to drugiego lutego, no to też gromnice ubirali. Dzisiaj inaczy ubirajo, dawno inaczy. Dawno rośli barwinki w łógródkach takie zieloniutki, to i pod śniegiem rośli i ubirali tem browinkiem (Turzyniec). To jest w lutym drugiego lutego święto Matki Boskiej Gromnicznej. Specjalnie tego nie obchodzili, tak normalnie jak i niedziela. Z gromnicami sie poszło do kościoła, msze sie odprawiły tak jak w każde niedziele, kiedy kto poszedł i tak, że to święto specjalnie nie różniło sie od innych. Świecili gromnice (Kawęczynek). A na Gromniczny no to gromnice sie święciło, podpalało sie dzieciom włosy i starszym, jak kto sie bał, żeby sie nie bał grzmotów i w domu. I krzyż sie wypalało w drzwiach. [...] Gromnica to tak jest w dużo rzeczach potrzebna taka, w razie burzy ludzie palo, a potrzebna jak ktoś umiera, to sie w ręce gromnice wkłada, że już ostatnie ło te. A len jak dziecko jest przestraszone czy w ogóle człowiek starszy nawet, też można spalić len, coś od przestachu. Ten len sie bierze na gromnice, w Gromniczne sie święci. Tak włosy sie podpala, znak krzyża sie robiło na środku domu, na belce, a tera to tak ło w drzwiach (Huta). Brali len i tym lnem owijali u góry te gromnice, w tym lnem musiało być coś zilonego i kuniecznie niebieska wstążeczka w kokardke związana. Ten len [...], brali z tej gromnicy ten len troszeczku, i tak dzielili na pięć części, na siedem, żeby nie do pary było, i zwijali w takie kóteczka, i układali. A tego chorego, to musiał przechylić głowe, jak spalali na głowie, i przykryć białym, no tkanino [...]. I pod płomyk te zapalone gromnice trzymali w rękach i na ten płomyk tak te, te kóteczka przytulali, a to sie szybko zapalało i tak w górze sie rzucalo, żeby nie poparzyć ręki [...]. To, to oznaczało, że ten ból miał przejść. Pomogło, czy nie pomogło, ale był taki zwyczaj, to spalamy (Moniatyce). Gromnico to trza było opalić troche włosów na grzywce, to nie bolała głowa przez

cały rok, i żeby sie ni bali piorunów, [...] i na drzwiach zrobio krzyżyk, ale teraz ni robio (Żurawnica). Gromnica to z wosku, niby mówio, że to z wosku, a to jest sztuczne. Z prawdziwego wosku to bedzie brązowa, a nie biała (Weremowice). Gromnice to na pioruny, dawno ludzie na progu stali z gromnico, jak pioruny byli, burze. I mówili, to-dwróc na góry, na lasy, na takie wichry, na takie coś. Tak sie mówio i gospodarze, ja to jeszcze pamiętam, jak gospodarze stali w okólnikach swoich, nie poszed, ino aż chmura przeszła. Nie poszed, bo stał we drzwiach, strzylało, wiało, lało, a ton stał we drzwiach i te gromnice też świcili, jak tylko chmura duża naszła, to zaraz świcili gromnice. Ta gromnica coś miała w sobie, że ta chmura poszła na las. A byli przepowiednie rozmaite, ale ja nie pamiętam. Gromnica chroni od burzy, od huraganu. Ja sama, jak so grzmoty, błyski, to stawiam na oknie, że to Matka Boża tym światłem oświeca i oddala te różne nieszczęścia od nas. Ja sama w tamtym roku to już nie wiedziałam, co robić, jak so te nawałnice, jeden błysk, jeden ogień tu w tej kuchni, to wzięłam to gromnice zaświeciłam tu na stole w stoiku postawiłam, już byłam taka jakaś spokojniejsza. To chroni dom od ognia, od nieszczęścia (Błonie). Gromnice sie świeciło na pamiątkę, bo ludzie używajo grumnicy, jak majo jakiś niepokój w domu czy jakaś burza nachodzi i modlo sie, żeby tam Matka Boska miała w upiece i przemieniła kogoś w tym domu (Branica Radzyńska). No, i te gromnice w czasie tamtych tych burz też trzeba było w pobliżu, żeby była gromnica. To sie stawiało czy sie zaświeciło sie, i stawiało sie na stole blisko okna, gdzieś musiała być gromnica w pobliżu (Kolonia Moniatycze). Pasemkiem lnu obwiązywano gromnice, świecone w kościele w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, zdjęte ze świecy, poświęcone włókna lnu palono w celach leczniczych nad chorymi cierpiącymi na róże i inne zakaźne rumienie (Krzemień). Mama zwyczaj taki miała, zaroz w okno obrazek wstawiła i z grumnicu, bo kiedyś ludzie boły sie, te burze to straszne były, nie było sie co dziwić wcale wtedy, bo i tragedia, drewniane wszystko i człowiek mógł postradać w jedny sekundzie dorobek całego życia, a trudno sie było dorobić, oj trudno (Babin). Przypomniałam sobie, że babcia stawiała gromnice i obraz w czasie burzy, ale jaki to ja nie wiem (Księżomierz). Szło sie do kościoła na modlitwy, gromnice sie świeciło, a jak raz po mszy tym samym dymem co z ognia leci wykopciło sie krzyż na drzwiach, aby chronił tych, co mieszkajo. Gromnice przy oknie sie stawiało, chroniła ona od burz. Ile było osób w domu, każdy miał swojo gromnice. Kiedy wracaliśmy z kościoła, mama kazała nam z siostrą siadać twarzo do okna. Brała w koniuszki palców po kosmyku naszych włosów i tak raz, raz przypalała nam te włosy tym ogniem z gromnicy, żebyśmy sie burz i strachów nie bały (Brzeźno). Gromnice poświęcono wystawia sie za okno w czasie burzy (Zdziłowice). W dniu Matki Boskiej Gromnicznej poświęca sie świece zwane gromnicami (Baranów). W dniu Matki Boskiej Gromnicznej święci sie gromnice (Basonia). W tym dniu święci sie gromnice (Stary Bidaczów). Jak człowiek umiera, podaje sie gromnice w ręce, żeby ze światłem poszed na tamten świat. No, żeby szed z światłem, żeby Pan Bóg zaświecił mu, żeby tam na tamten świat trafił, żeby mu dobrze było (Chodel). Gromnica to światło Matki Boski, dlatego stawiali jo ludzie przy umierającym albo też jak sie wieczorami odmawiało różaniec (Michałówka). Kiedyś, jak sie przyszło do domu z kościoła, to na belkach krzyże sie dymem rysowało. Gromnico sie kopcilo taki krzyżyki dymem, żeby Matka Boska miała w opiece dom i ludzi, co tam mieszkajo. Gromnice zapala sie, jak burze ido, jak pożar to wtedy zapala sie gromnice i stawia sie w okno. Zapala sie też w zimie, jak so zamiecie (Putnowice Mniejsze). Od nawałów czy od piorunów to jest gromnica, co sie jo święci (Lipa). Zaświeciło sie grumnice w kościele i szło sie z to grumnico do domu, i niesło sie światło do domu (Ciosmy).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *gromnicy*; D. lm. *gromnic*; wymowa: *gromńica*, *grumńica*.

Por. *świeca*.

Gromniczna ‘święto Matki Boskiej Gromnicznej’

Drugiego lutego to jest Gromniczna, to mamusia przychodziła ji łapała troche włosów na grzywe, to nie bolała głowa przez cały rok, ji na pułapie sie wypalalo krzyż, łokopcało sie (Abramów). Matka Boska ufiarowała Pana Jezusa w świątyni na Gromniczno i to stąd to święto, i właśnie gromnice na to zapalajo, bu to jest na uświęcenie pogan (Modryniec). Na Gromniczno, w to święto, to gromnice poświęcone sie na oknie stawiało (Kamień). Na Gromniczne sie święci grumnice drugiego lutego (Huta). Że to Matka Boska jak szła, że to wilki napadli jo i tona światło tak to, mówio, i to na te pamiątkę sie pali gromnice. To tylko, widzialem takie obrazy, że na Gromnicznej święco gromnice, i ta gromnica ma odstraszać wilków, odstraszać rozmaite grzmoty, pioruny tam to w lecie, jak coś tam tego. No i jeszcze prawdopodobnie, jak dzieś pożar był, to zaświecić gromnice, to gromnica niby to miała wiatr odwrócić w drugim kierunku, że ogień nie szed w tem kierunku, już to tak niby ta gromnica. No i od wilków widzialem taki obrazek raz. Matka Boska stała z gromnico, świeciła światło ty gromnicy, wilki tak daleko wkoło stali, szczyrzyli zęby i nie podchodzili. To Gromniczna była, a gromnica to obowiązuje na cały okragły rok, nawet i w lecie pioruny strzylajo, to niektórzy ludzie majo gromnice pod ręką, to świeco w oknie stawiajo, żeby piorun nie strzelił (Błonie). Ten snopek stoł w widocznym miejscu do Gromniczny. Król to był (Momoty Dolne). Na Grumniczny pocatuj mie śliczny, bo to trzy niedziel trza było czekać na zapowiedzi, no to żeby nawet zapusty były dłuższe, to już trzy niedziel nie bedzie pu Grumniczny (Rybczewice). A to te, Grumniczny, to je w lutym, drugiego lutego. To na Gromniczny pocatuj mnie w nos śliczny, że Grumniczny, przepod mój śliczny, no bo już je Grumniczny, że już ni bedzie narzyczunego. To pocatuj mnie w nos śliczny (Stryjno Pierwsze). To mówili stare ludzie, że jak na Gromniczno z dachu ciecze, zima jeszcze sie powlecze. No, i jak na Gromniczny jasny dzień, to sie urodzi kobitom len (Jasionka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Gromnicznej* // *Gromniczny*; wymowa: *gromńična*, *grumńična*.

Por. *Matka Boska Gromniczna*, *Matka Boża Gromniczna*.

Grób ‘wykopany w ziemi dół, często obmurowany’

Groby to były tak ubrane. Kiedyś w ogóle nie było murowanych grobów u nas na cmentarzu, a to wszystko było ziemne groby. Usypały te mogiłke i tam każdy posadził drzewko jakieś, albo choino obłożyły grób, a jak nie, to jałowcu ułamały i wapnem tak pochłapały, pochłapały, obieliły to, obłożyły ten grób, i tam jeszcze jakiś krzyżyk zrobili z takich, te bąbelki takie, co so, taki krzyż. To było takie ubieranie. A świeczki takie postawiły, takie co na, takie były na choince, bo kiedyś nie było tych lampek, tylko były takie żabki i w te żabki sie te świeczki wkładało, na choince sie zaczepiało. To było takie małutkie. To każdy postawił dwie, trzy świeczki, i tyle wszystkiego (Chodel). Nie było takich strojów na cmentarzu. Uwilo sie wianek. Nie było takich grobów, jak teraz su, przeważnie było wszystko w ziemi. Zawsze śmy ubirali kasztanami wkoło grobu, kasztanami takimi. I takie te korale, co rosno, takie białe kulki. Najlepszy wystój to był (Zagórze). O groby to zaczęto dbać dopiero tak dzieś po drugi wojnie światowej (Mosty). Chowali do grobów w ziemi. Natomiast złoczyńców, jakiś tych przestępców czy wisiel-

ców chowano poza parkanym cmentarza, poza ogrodzeniem cmentarnym, pod płotem (Rebizanty).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *grubu*; D. lm. *grubów*; wymowa: *grup*.

Por. *mogiła*.

Gruba I – tom VI: 186.

Gruba II – tom VI: 186–187.

Gruba III – tom VI: 187.

Gruba IV ‘kobieta w ciąży’

Gruba sie mówi, jak kobieta w ciąży (Sól). Grubo to kobieta ciężarna (Krzemień). Ty gruba jesteś, ty jesteś w ciąży (Hołowno). Una jakoś tak sie poprawiła, mówili, że gruba kobita, a ona była gruba, bo dziecko było w drodze (Wólka Abramowska). Gruba baba, no bo dziecko bedzie (Luchów Dolny). Mówiło sie gruba baba na take, co w ciąży była (Potok Górny).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *gruby*; D. lm. *grubych*; wymowa: *gruba, grubo*.

Por. *błogosławiona, brzemienna, ciężarna, czerewata, nie sama, posiermienna, przy nadziei, w ciąży*.

Gruca I – tom VI: 188–189.

Gruca II ‘potrawa wigilijna z tłuczonej pszenicy, maku i miodu’ – tom VI: 189.

Grzech ‘przekroczenie norm religijnych’

Praca w niedziele to grzech i obraza Boga (Lechuty Małe). Wszystkie święta świętowali. Ludzie byli takie więcjy religijne i takie jakieś posty zachowywali. W Wielgim Poście to środa, piątek i sobota to posne jedzenie było. [. . .]. Kiedyś do kościoła sie roraty odprawiały o piątjy rano to jeszcze za ciemna, jak u nas z Bukowiny lecieli na te roraty. A tera dzie w dzień. Tera nie asystujo tego, o nie. Tak. Kiedyś byli ludzie takie religijne, grzechu sie bali, i tak jak to mówio te wiare podtrzymywali, jak kto umiał, tera ni ma tego (Biszcz).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *grzechu*; D. lm. *grzechów*; wymowa: *gżex, gżyx*.

Gusła ‘przekonanie, że coś złego może stać się za sprawą jakiegoś zachowania, lub że ktoś zazdrosny może rzucić złe czary, patrząc na coś’
Gusła to takie złe czyjeś zaklęcia, uroki takie, co ktoś ich może na kogos rzucić (Wola Gułowska). Teraz już nie ma tych takich manipulantów. To byli kiedyś takie baby i te gusła mogła rzucić. [. . .], tam guślarza, tam miała swoje gusła i tam plątała. Wziena zaplątała, a tona poszła krowe doić i nie mogła nic doić. Mliko sie wstrzymało i na

nic wszystko (Błonie). Kiedyś to te gusta byli, ludzie wierzyli, że jak obca baba wejdzie do domu w Wigilie, to już cały rok zmarnowany, nie będzie się szczęścić. Teraz w to ni wierzo, a kiedyś te gusta byli, że może jakoś zakląć to na źle czy co, no to takie gusta i tyle (Piszczac). Gusta to takie że, to takie na wsiach tak było kiedyś, jedziesz furmanko, o, kobita poszła z brudnym wiadrem przez droge, to już ci sie nie poszczęści. To już to wszystko jest nimodne. U nas też sie mówi, jak czarny kot przebiegnie droge, to będzie źle (Krasnobród).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *gustów*; wymowa: *gusʊa, gusta*.

Por. *urok, uroki*.

Guślarz I ‘ten, który wróży’

Były takie guślarze, co wróżyły i osukiwały ludzi (Dęba). Guślorz to sie wróżyniem zajmował i miał ludzi, co szły du niego, i w te wróżby wierzyły (Polichna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia.

D. lm. *guślarza*; D. lm. *guślarzów*; wymowa: *gusłaš, guśłoš*.

Por. *wróż, wróżbiar, wróżbit, wróżbita*.

Guślarz II ‘mężczyzna, który leczy zamawianiem i ziołami’

Guślarz to taki starodawny wiejski lekarz i zamawiacz (Czarnystok). Guślarze to byli tyz takie, co mieli jakoś tajemniczo moc i zamawiali choroby, leczyli z nich ludzi (Krzczonów). Doktor ni pomóg, a guślarz zdjon chorobe, tak było (Dzierążnia).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *guślarza*; D. lm. *guślarzów*; wymowa: *guśłaš, guśłoš*.

Por. *dmuchacz, owczarz, szeptun, trupacz, wróżnik, zamawiacz, zielarz, znachor*.

Guślarza ‘kobieta, która leczy zamawianiem i ziołami’

Tu była taka guślarza i ona coś tam pod nosem mówiła i dawała zioła różne (Zaburze). To byli kiedyś takie baby, guślarza taka była. Jedna drugi, a dzień dobry kumo, tona doiła krowe, a dzień dobry kumo, a tam guślarza taka była. Krowa mliko straciła, wymie czerwienieje, grube sie robi, i nie może nic doić. Przychodzi lekarz, tam zagląda, ale łon tego nie zna, co zrobić i daje tam zastrzyki, to, tamto, i krowa zdycha. A guślarza tam zamówi i zioła ma, i może pomóc tylko guślarza (Błonie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa.

D. lp. *guślarzy*; D. lm. *guślarzów*; wymowa: *guśłaža*.

Por. *baba, babka, lepietucha, szeptucha, szeptunka, zamawiaczka, zielarka, znachorka*.

Gwiazda ‘ozdoba choinkowa’

Gwiazda na choince to upamiętnia, że Jezus narodził sie w Betlejem, że Trzech Królowie ta gwiazda prowadziła i droge im oświeślała, żeby nie zblądzieli, bo przecież z darami do maleńkiego Jezuska szli (Krępiec). Gwiazda to symbolizuje, że w nocy zobaczyli gwiazde, gwiazda ich zaprowadziła pasterzy tych przecież, co pašli te owce, i oni pierwsze oddali Panu Jezusowi kulęde te, i zaśpiewali (Modryniec). Choinke to sie ubiera na pamiątkę drzewa rajskiego. No i gwiazde na samym wierzchołku sie wieszalo na

pamiętkę, że gwiazda prowadziła Trzech Króli do Dzieciątka, żeby mu się pokłonili (Putnowice Wielkie). Na choince gwiazda musi być na pamiętkę Gwiazdy Betlejemski [...], w stajni betlejemskiej zwierzęta też były, i wół był i osieł, i gwiazda ich prowadziła, i stąd gwiazda (Żrebce). Gwiazdy się robiło na choinke, to była na wierzchołku gwiazda z pazłotka po czekoladzie (Abramów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *gwiazdy*; D. lm. *gwiazdów*; wymowa: *gúazda*.

Harmonia ‘instrument muzyczny, składający się z klawiatury klawiszowej i guzikowej’ – tom IX: 145–146.

Harmoszka ‘instrument muzyczny, składający się z klawiatury klawiszowej i guzikowej’ – tom IX: 146.

Herody ‘kolędnicy bożonarodzeniowi i wystawiane przez nich przedstawienie jasełkowe’

W Chodlu herody wyglądały tak, król był, tych herodów było czterech. To, to miały takie czapki miały puszyste i tu takie peleryny poszyte, i te szable takie miały. I śmierć była, i diabeł był. Też tak robiono tego, bo jeszcze takie maski były porobione, i taki ogon z tyłu długi, czarne to było. Śmierć to była z widłami takimi, trzęsa sie z takim tańcuchem. Tańczyli, bo mieli i orkiestre ze sobo. I grali, tańczyli, no i panienki tam łapali. A to gdzieś na widły diabełek piroga złapał, na widły i uciek z tym pirogiem. Ale jakie były niedobre te herody, jak tam zostawić w sieni czy tam gdzie do komory wynieść placuszka, to zabrały i poszły daly. Herody to już było takie przedstawienie, taki teatr (Chodel). Chodzili herody, przebrane i takie przedstawienie robili, no tak jak Trzech Króli szli do Jezusa, tak samo herody szli i ogłaszali nowinę (Ortel Książęcy). Herody to już takie przedstawienie, grane w każdy chacie (Janówka). To był Herod w koronie niby to, tak ustroili jakiegós chłopaka na Heroda, śmierć z koso w biały płachcie. No i tak brali jeszcze Żyda. Żyd był i Żyd zawsze miał garba na plecach, wypchany sianem. No, i poskakali, coś tam mówili te swoje przepowiednie. No, i śpiewali też kolędy, to było w formie jakiś jasełek, przedstawienia coś w tem rodzaju. No, bo że to Herod i śmierć go miała zaciąć. A Żyd to mówili tak, Żydzie, Żydzie, Mesyjasz się rodzi, więc go tobie, więc go tobie powitać się godzi. A Żyd się odzywał, ja starego Pana Boga jak należy umie, a tak tego maleńkiego jeszcze nie rozumie. No, i chłop był z lasko i mówił, Żydzie, Żydzie, jak ty nie umiesz, to ja cie naucze, jak cie pało po tem garbie wytłucze. I lu go pało, lu go pało po tym garbie, po tym sianie. A Żyd na to, gwałt, gwałt, i uciekał na dwór (Błonie). Herody to były tak ładnie przebrane chłopcy, chodzili, przedstawiali i zbirali, co tam kto dał (Ignaców). Po świętach były herody, po herodach chodziliśmy (Karczmiska). Herody po świętach chodziły. Na koniec herodów mówili, za kolęde dziękujemy, zdrowia, szczęścia wam życzymy, szczęścia i zdrowia dobrego od Jezusa maleńkiego, maleńkiego (Michałówka). A kolędnicy chodziły, tak, prawda, kolędnicy chodziły. Herody poubierane, ten król to takie miał korone, a tutaj miał tyle paciorków, o tędy ubrane tak jak te króle chodzili kiedyś, jak to mówili. A ten cały tutaj, już te marszałki takie byli te, żołnierze. Żołnierze takie były. Bo już ten, teraz diabeł ten, śmierć był. Zawsze był diabeł. Żyd był. A Żyd to tylko chodził, latał, szukał, no, to, to, to brode take duże miał, [...]. A tylko chodzi i zagłada, gdzie tam gdzie na szafie, gdzie tam, dzie co stoi. To zaraz mówi, taki worek miał z tyłu na plecach i piroga mówi tam. Coraz tam dzieś poleciał, coś lepszego i w worek. No, to już on mówi, to dla moji córy, mówi, dla

moji cór, musi to być, mówi, to musi zanieś to. No i tak chodzili, ale jak przyszli pod dom tego gospodarza, zastukali no do łokna, czy ten gospodarz puści jich, no mówi, można, można, no i przyszli, przyszli, no zaczeni przedstawiać, zaczeni kulędy śpiewali najsampierw, późni zaczeni przedstawiać. Każdemu to sie bardzo podobało. [. . .]. Tak, tak śpiewali, no ji łoni prześpiewali, to ten gospodarz jim zapłacił [. . .], ale ten, ten Żyd to jeszcze sie dopominał, mówi, no, on mówi, worek ma i w worku próżno mówi, to co ja mówi, zaniese do swoich, on ma dzieci tyle, mówi, a jeszcze córe ma, mówi. To mówi trzeba jeszcze, mówi, żeby to jeszcze jemu dali w ten worek, no ji dali mu tam w ten worek i on tam jeszcze dostał. No, i zapłacił ten gospodarz, i tak już chodzili no przez całe, do samych Trzech Króli chodzili (Skryhiczyn). Herody chodziły zawse po wsiach, to jedne, to druge, jile to było radości (Kłoczew). Jak szłam raz do kościoła i te herody, jak ja mogłam nogować, żeby minąć ich jakoś (Płonki). Herody, herody to też odbywały sie. Na danej wsi kilka gospodarzy, bo do tych herodów to było dużo osób, to w jednym miejscu występowali, to nieraz w czterech, pięciu miejscach, bo to dłuższy czas, godzinie, półtory sie odbywały te herody (Siedliska pow. Krasnystaw). Herody, to to kolędowanie siedem dni po świętach trwało. Ludzie przebierały sie w różne tam, za króla, za tego przebierały sie, w skrzydła wszystko aniołów sie przebierały, za Heroda, za wszystkich. No i muzyke miały ze sobo. A któro z herodów wziół dziewczyne pierszo do tańca, ta miała szczęście (Zagórze). Od świętego Szczepana do Trzech Króli odgrywali przedstawienie, te herody, starsi chłopcy (Stary Bidaczów). W Boże Narodzenie to chodziły herody, głosiły, że sie Chrystus urodził, z gwiazdo chodziły, copy takie różne miały, Żyd był taki, diabeł był, śmierć z kosu. Śmierć to kose za syjo zakładata, to kosa aligancko robiuno, tako jak prawdziwo. Diabeł to taku maske miał, rogi doprawiuno, łogun, widełki, caty taki łusmarowany w sadzach, to któro panna była w lepsom łuwazaniu, to diabeł ju wycalował, łusmolil ju w sadzach. To ten diabeł zawse kozuch miał na lewu strune, morda zawse w sadzach, łogun miał zrobiuny z druta kolcastego, łokracuny w jaku carnu smate, to łapaty łutywały mu łogun. Diabeł sie tłuk po chatupie, z gara co zechłot, to, co lepsze, jakie mięso cy placek, cy kiełbase, to porwoł ji zechłot, resto złapot i polecioł. [. . .]. A diabeł to lotoł i kusil, jak to diabeł, to podscypywał, i diabeł to tak do tego króla, za twe grzechy, za twe zbytki, chodź do piekła, boś ty brzydki. Żyd taku brode potuđ, kos nosiuł, bo kiedyś to za te kolędy to placki dawaty, kiełbase, wódki dawaty, późni to piniędzy chciały. Żyd brode miał, pejsy takie ji copa taka, ji prztyko cie, ji catuje cie. To kawaliry doroste chodziły, nie małe dzieci (Abramów). Chodziły herody. To ładnie były poubirane, i król, i diabeł, i śmierć kose ostrzy. Na ostatku dzie panna była, to wzięły i śpiwały ty pannie (Niemce). Herody chodzili, to dało sie tam pare groszy (Rogów). Po świętach to chudzili takie herody po wsi (Białowola). Po świętach chodzili kolędnicy, robili przedstawienia, to sie nazywało herody. Składali życzenia i ludzie im coś tam dawali, ciasto czy rzadzi piniądze (Krynica). Ud Godnich Świąt du Trzech Króli chudzili herody, była tam śmierć, anioł, diabeł, król Herud (Łukowa). W przedstawieniu była śmierć cała na biało (Gołab). Kolędował, tak. Chodziło sie z gwiazdo, chodziło sie z koniem, po kolędzie. I Żyd był, i śmierć była, i diabeł. Po kolei tak sie chodziło z herodami (Krasnobród).

Źródła: PM, ML, CWP, ATO, MSGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. herodów; wymowa: xerody, yerody.

Hohoty 'kolędowanie na przełomie starego i nowego roku'

Przy hohotach to so wróżby rozumie i śpiwajo hohoty, takie pieśni jakies stare (Samowicze). Hohoty so na koniec starego roku. Śpiwa sie piosenke z takim powtarzanym ho, ho. Chodzo dziewczyny i kolędujo (Dobryń).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lm. *hohotów*; wymowa: *xoxoty*, *γoyoty*.

Holaczka ‘gałązka wierzbowa’

Hulaczka to odłamany kawałek z gałęzi na drzewie, tu taka maleńka hulaczka (Międzyzyleś). Holaczka była z baziarni do palmy (Kały).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Międzyzyleś, Matiaszówka, Kały, Jabłeczna.

D. lp. *holaczki*; D. lm. *holaczków*; wymowa: *yulačka*, *xolačka*, *xulačka*.

Por. *chluba*, *gałązka wierzbowa*, *leszcz*, *leszczak*, *łozka*, *palma*, *prątek*, *pręciak*, *pręcik*, *pręc*, *pręt*, *różga*, *wierzbin*, *witka*.

Hulać ‘poruszać się w rytm muzyki’ – tom IX: 148.

Huska I ‘rodzaj drobnego pieczywa z pszennej mąki, dawanego dzieciom na weselu’ – tom VI: 198–199.

Huska II ‘ozdoba na korowaju’ – tom VI: 199.

Huska III – tom VI: 199.

Huska IV ‘ciastko rzucające przez młodą parę lub starościny podczas przejazdu wesela’

Huska to takie małe ciastko weselne, pani młoda rzucała ludziom te huski, jak do ślubu jechali (Mołożów). Te huski rzucała ludziom, jak ktoś stał albo wybiegł z domu, bo wesele jechało (Moniatycze).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lp. *huski*; D. lm. *husek* // *husków*; wymowa: *xuska*, *yuska*.

Por. *gaska*, *szyszka*.

Imię ‘osobista nazwa nadawana osobie’

Każdy ma jakieś imię, a niektóre to dwa majo (Żulice). Dziecko przynosiło sobie imię i takie miało, którego świętego było wtedy, jak się urodziło (Zarudzie). Na chrzcie daje się dziecku imię (Wojszyn). Kiedyś to Wojtek, Władek, Stefek, Tadek, Stach, Józef, Jasiek, Felek, Pieter to dla chłopaków było imię, a dziewczynki to przywaznie Maryśka, Marynka, Kaśka, Zośka, Stacha, Bronka, Stefka, Władka, Felka. Tera to wymyślają więc te imiona (Dzielce).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *imienia*; D. lm. *imion*; wymowa: *imé*.

Iść do pacierza ‘zgłosić do księdza zamiar wstąpienia w związek małżeński’

Musieli iść do pacierza, bo trza było pacierz mówić przed księdzem, a jak nie umiał to wstyd i wielki kłopot, bo ksiądz potrafił strzymać wszystko (Zgoda). No i będzie

wysele, to trza iść do pacierza, żeby ksiądz ogłosił (Niezdów). Jak już ustalili, co i jak, to w sobote albo w niedziele państwo młodzi ido do pacierza i dajo na zapowiedzie (Gołab).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia – zasięg rozproszony.

Wymowa: *iz̩ do paćeża, iz̩ do paćiża*.

Por. *dać na zapowiedzi, jechać do pacierza, nieść na zapowiedzi, pójść do pacierza*.

Iwana kupajła ‘święto związane z letnim przesileniem słońca – obrzęd w wigilię świętego Jana’

Na Iwana kupajła panny pletli i rzucali wianki na wode, w środku kładli świeczke i to miało płynąć do kawalira (Sławęcín). Iwana kupajła to jest w czerwcu, co te wianki rzucajo na wode, to w czerwcu (Kotlice).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Hrubieszowa i Zamościa.

Wymowa: *ivana kupaj̩ļa, ivana kupaj̩ļa*.

Por. *dzień kupalny, kumpateczka, kupalnocka, kupała, noc świętojańska, sobótka, sobótki*.

Jabko I – tom IV: 93.

Jabko II ‘jabłko na choince’

A te jabka na choince to, to stąd, że to drzewo dobrego i złego jabka miało (Dys). Jabka sie wiszało, bo jabka to musiały być na choince (Chodel). Jabka si wiszało na choinki, takie te ładne, dorodne, i jabłka małe były czepiane (Kolonia Moniatyczne). Na choinke musiały być jabka, to w środku sie ich wieszało, bo oni gałęzie przeginali (Majdan Zahorodyński). I jabka sie wiszsało na choince takie czerwone, rumiane sie wybierało jabka (Biszczca). Jabka na choince to, żeby sie rodziły na jabłonkach (Tworyczów). Choinka musi być z jabkami i orzechami, bo to na urodzaj w sadzie (Żrebc).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *jabka*; D. lm. *jabków*; wymowa: *iapko*.

Jagodna ‘święto Nawiedzenia Matki Bożej’

Jagodna to święto Matki Bożej Jagodnej, które jest drugiego lipca (Osmolice). Przed Jagodno to tam ludzie ido w nocy, bioro wode ze źródetka, bo to największo moc ma wtedy (Krasnobród). Matka Boska na Jagodne dzieli jagody (Strzyżów). Przed Jagodno, przed tym dniem, to zawsze było dużo roboty na ogrodzie, w polu, bo to badylów narosło, ale już na Jagodne to sie świętowało zawsze (Rokitno).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Jagodnej // Jagodny*; wymowa: *iągodna, iągodno*.

Por. *Matka Boska Jagodna*.

Jajko kraszane ‘jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 15).

Jajko kraszane było na święta, takie kolorowe i malowane jajko świąteczne (Żerniki). Ja co roku robie jeszcze do ty pory jajka kraszane, bo muszo być na święta (Chłopiatyn).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Żerniki, Chłopiatyn, Ulhówek, Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski (zob. mapa 11).

D. lp. *jajka kraszane*; D. lm. *jajek // jajków kraszanych*; wymowa: *jaiko krašane*.

Por. *kraska, kraszane jajco, kraszanka, malowanka, pisa, pisanka, piska, skrobanka, wotoczebne*.

Jajko święcone ‘jajko poświęcone w Wielką Sobotę’

Jajko święcone to była świętość, ni wolno było rozrzucić, bo to święcone, a jak kto rzucił na podłogę kawałeczek, to mówili, że to jajko ropucha zjadła i cały czas będzie w brzuchu kumkać (Suchawa). Jajko się święci, bo Pan Jezus zmartwychstał, jajko święcone też, o kurcze wylazie ni stąd, ni stamtąd, tak samo Pan Jezus zmartwychwstał, [...] tak samo Pan Jezus z grobu wyszedł, a chrzan to znów tego, że on to taki jak tyn góźdz z krzyża (Kolonja Zakręcie). Pójdzie się do kościoła i dopiero się zji uroczysty baszcz. Tak samo jak opłatkiem się dzieli, tak samo jajkiem święconym. Wodo święcono się poświęci po domu, po oborach, po podworzu i wtedy dopiero się zji to jajko święcone (Żrebce). Bez baranka i jajka do święcenia się nie poszło, baranek zawsze musiał być. No i to jajko święcone. Na kosycek to paprotke się kładło, na serwetke albo jałowcyk, to taka dekoracja to nicemu nie służy, to tylko po to, żeby było ładnie. Późni się łobirało jajko święcune, ji się wzięło te skorupki w coś tam, ji chodziło się koło mieszkania, koło łobory ji łobsypywało się rogi na ziemi. Na rogu się posypywało na tradycje, jedne mówiły, że jak będzie burza, to Pan Jezus będzie chronił, ji nie trzaśnie w ten dom. Drugie mówiły, że kury się bedo niosty, ale w domu, nie bedu chodzić po sąsiadach, po krzakach, tylko jak bedu mieć gniazdo, to w tym gnieździe bedu się niosty, jak będzie ten dom łobsypany (Abramów). Ja to skorupków z jajków święconych nigdy bruń Boże nie wyrzucam, tutaj dzie chlib trzymam, wkładam, coby nigdy nie zabrakło, i trozka w ugródku zakupuje, żeby było co zebrać jesienio (Żmudź).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *jajka święconego*; D. lm. *jajek // jajków święconych*; wymowa: *jaiko śfencone, jaiko śfincune*.

Jajorze ‘kołędnicy chodzący z życzeniami w Poniedziałek Wielkanocny i zbierający datki’

W Wielko Niedziele chodziły grupy kołędników, tak zwane jajorze, i śpiewali pod oknami, a za to dostawały jajka (Bychawka). Jajorze to chodziły na Wilkanoc (Osmolice). Jajorze to była taka grupa osób, która śpiewała pod oknami domów w czasie świąt Wielkanocnych i jajka zbierały za to (Józwów).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: okolice Bychawy.

D. lm. *jajorzów*; wymowa: *jaioże*.

Por. *dyndusy, dynduśniki, dyngusie, dyngusy, dynguśniki, lejarze, lejusy, śmigusy, śmirusy*.

Jałmużna ‘dobrowolny datek dla biednych i potrzebujących’

Jałmużna była dawana tym dziadom (Sławęcín). Jałmużne daje się na kościół, bidnymu tyż się daje jałmużne (Kodeniec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *jałmużny*; D. lm. *jałmużnów*; wymowa: *jałmużna*, *jałmužno*, *jałmużna*.

Por. *chwesta*, *wielmożna*, *wielmożność*.

Jaselka ‘widowisko związane z tematyką bożonarodzeniową’

A teraz już jasełków i adoracji żłóbka ni ma, bo nie ma z kiem. Ja stary, już sam nic tak nie poradze. Na dożynki jeszcze dam se rade, bo tak w jaselka trzeba więcej ludzi (Krasnobród). Jak to jest z tymi jaselkiema tera, to nie wim, kiedyś to robili (Kocudza). Dzieci uczyli sie jasełek, przebirali sie za świętego Józefa, za diabła (Malice). U nas wystawiali jaselka w kościele (Zalesie).

Źródła: PM, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *jasełek* // *jasełków*; wymowa: *iaselka*, *iaselka*.

Jechać do pacierza ‘zgłosić do księdza zamiar wstąpienia w związek małżeński’

Jechać do pacierza, no to sie mówi, że dawać na zapowiedzi (Fajstawice). W sobote jechali do pacirza (Wólka Kańska). Koñmi pojechali du Fajstawic, do księdza, do pacierza, katechiz sie wypytywał, a chto ni tumioł, to musioł przyjsć do poprawki, bo dwie zapowiedzi i nie wyczytoł (Siedliska pow. Krasnystaw).

Źródła: PM, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

Wymowa: *jechaż do paćeża*, *jechaż do paćiża*.

Por. *dać na zapowiedzi*, *iść do pacierza*, *nieść na zapowiedzi*, *pójść do pacierza*.

Jezus ‘Syn Boży’

Był zwyczaj taki na znak, że Jezus w żłóbku sie narodził, gospodarz przynosił sianko i takiego króla, snopek niemłóconego żyta to taki król, tak sie na niego mówiło, że podobno było czterech króli, ale jeden nie dotar, ale nie wiem czego do stajenki. Do Trzech Króli albo i dłużej stał ten król w jakimś kącie domu (Putnowice Wielkie). Siano to sie kładło na stół pod obrus, musiało ono być, bo to na pamiątkę narodzenia sie Jezusa, bo leżał w żłóbku na sianku (Łopiennik Górny). Gwiazda na choince to upamiętnia, że Jezus narodził sie w Betlejem, że Trzech Królowie ta gwiazda prowadziła i droge im oświetlała, żeby nie zblądzieli, bo przecież z darami do maleńkiego Jezuska szli (Krępiec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Jezusa*; wymowa: *jezus*.

Por. *Chrystus*, *Chrystus Odkupiciel*, *Jezus Chrystus*, *Pan Jezus*.

Jezus Chrystus ‘Syn Boży’

Jezus Chrystus ofiarował sie za nasze grzechy, umar na krzyżu (Sulów). Jezus Chrystus to syn Maryji, i to syn Boży jest (Siedliska pow. Łuków).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Jezusa Chrystusa*; wymowa: *jezus xrystus*.

Por. *Chrystus*, *Chrystus Odkupiciel*, *Jezus*, *Pan Jezus*.

Jeżyki ‘ozdoby z bibuły na choinkę’

Jeżyki takie kolczaste z bibuły wiszali na choince, bo to wszystko byli takie ozdoby własny roboty, kupić ni było za co (Potok Górny). Jeżyki to takie jak te bańki późni, ale ludzie nie mieli pieniędzy, a może tych bańków ni było, i rubili takie z bibuły jżyki kolczaste (Zaporze). Choinke to sie ubierało, robiono łańcuszki z różnych bibutek, aniołki z bibutki, bombki i tak zwane jeżyki z bibuły skręcanej (Siedliska pow. Krasnystaw). Choinka, to były bańki podobne, jak tera, ale więcej było robionych, lalki, jeżyki, łańcuszki. Papierzane było wszystko (Kocudza).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. jeżyków; wymowa: *jeżyki, iżyki, ieżyki*.

Por. kolczatki.

Jędrzejki ‘zwyczajowy wieczór wróżb w przeddzień lub w dzień świętego Andrzeja’

Dziwki na świętego Jędrzeja robiu takie ındrzejki, rzucaju psum, jak pies zje, to sie śmieju, ciesu sie, ze wyjdu za mąż (Bychawka). W jędrzejki to różne wróżby były, lanie wosku, panny wróżyły sobie, która prędy męza zdybie (Józów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Bychawy.

D. lm. jędrzejków; wymowa: *ięndżeiki, ındżeiki*.

Por. andrzejek, andrzejki.

Jędza I – tom VIII: 171.**Jędza II ‘uosobienie biedy, przynoszące pomór i choroby’**

Jędza to paskudna baba, zły duch taki jakby, koścista i obdarta, jak sie pojawiła, to już źle w ty wsi sie działo, ale to było kiedyś, bardzo dawno tak opowiadali (Potok Górny). Jędza to było coś takiego, że choroby byli, bydło zdychało, kury, bo jędza przyszła (Susiec). Jędze to byli takie, co widzieli kiedyś. A jak szła, to brali kije i wyganiali ze wsi, bo jak wlaźła, to już bida i choroby ino (Żrebce). Jędza to może być człowiek zły, baba, ale to tyż takie coś było, co laźło na wieś i choroby niesło. Mówili, że jędza wlaźła i źle sie dzieje (Oszczywilk).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. jędzy; D. lm. jędzów; wymowa: *ienza, iynza*.

Por. bieda, mara, widmo.

Jędza III ‘wiedźma występująca w wierzeniach i w bajkach’

Jędza to takie paskudne coś, straszne, dawno w to wirzyli ludzie, taka dawna wiedźma, w bajkach była jędza prawie zawsze (Chłopków). Jędza to w bajkach była, gnębiła dzieci, ludzi, na źle robiła (Wronów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. jędzy; D. lm. jędzów; wymowa: *ienza, iynza*.

Por. Baba Jaga.

Jutrznia ‘nabożeństwo przed wschodem słońca’

Księża na jutrznie zapraszali, ale to było bardzo rano, ciemno na dworze (Niemce). Na jutrznie się szło jeszcze prawie w nocy, ciemniutko było, ale się szło, bo człowiek był młody (Wyryki).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *jutrzni*; D. lm. *jutrzniów*; wymowa: *jućśńa*, *jućśńa*.

Kadzić // wykadzić ‘palić kadzidło’

Jak się przyjdzie z kościoła, tu się pisze na drzwiach kredo, a kadziłem się kadzi właśnie dom, tu znaczy chodzi się po mieszkaniu, i to jest taki zapach, i tak strzeże domu (Modryniec). Później używali tych wianków do kadzenia. Kiedyś to były takie, tam coś tego krowie, krowa wymie jak coś tego, miała jakiś zastrzał czy coś tam tego, to się kadziło. Takie, kiedyś to były, wie pani, takie zabobony, a teraz to już w to nie wierzo (Krzczonów). Dawniej kiedyś piołun się gotowało, takiego gorycy wypił i jakoś tam pomagało. No, rozchodnik tak, wianki jeszcze się wiło. To już przed tym, jak oktawy były, jak o te oktawy to się wiło wianki na ten wiankowy czwartek, to tak rozchodnik, rumianek, mięta, wrotycz, i to wszystko wie Pani takie lecznice było, jak dzieci chorowały, to nie tak jak teraz po pogotowie i już tego, tylko się zaparzyło tego święconego wianeczka albo się kadziło na to jeszcze. Było Przemienienie Pańskie, to się też święciło koper i gorczyce, i jak coś takie już, takie naprawdę było niebezpieczeństwo, to się na węgle to rzuciło i się kadziło (Borzechów). Kiedyś to moje babcia, a potem mama, a teraz to ja sama weznie tych ziół święconych i tak wykadze cały dom, żeby dobrze się wiedło i nam, i dzieciom, i wnukom naszym (Żrebce).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *każić*, *vykażić*.

Kadzidło ‘substancja zapachowa uwalniana podczas spalania’

Jak ktoś był chory, człowiek czy zwierze, to się wtedy brało takie w kościele poświęcone kadzidło i się nad tym chorym tak, tak się go okadzało, żeby był zdrowy (Hołowno). Kadziłem się kadzi właśnie dom, tu znaczy chodzi się po mieszkaniu i to jest taki zapach i tak strzeże domu (Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski). Obchodzono święto Trzech Króli. To było u nas takie większe święto, bo szli my do kościoła. Mama sama robiła kadzidło. Brała suszki i stare palmy, kruszyła te kwiaty i tak się do kościoła ten proszek niosło. A kredo to ksiądz w kościele dawał. Pamiętam jak przychodzili my, to tato rozpalał w piecu, bo nie można było kadzidła od zwykłej świeczki zapalić, modlił się nad tym ogniem, a potem podpalał to kadzidło. Najsampierw szed do domu i tym dymem dom kadził, a potem całe podwórko i obore, żeby wszystko zdrowe było. A potem pisaliśmy z rodzeństwem na drzwiach i futrynach K, M, B (Brzeźno). Na Trzech Króli to święciło się kredo i kadzidło. Kiedyś to sami kadzidło robili z suchych wianków i z palmów niespalonych (Serokomla). Kredo to wpisuje się na drzwiach, aby tych Trzech Królów strzegli tego domu, żeby się dobrze wiodło w tym domu [...], to się pisze na drzwiach kredo, a kadziłem się kadzi właśnie dom, tu znaczy chodzi się po mieszkaniu, i to jest taki zapach i tak strzeże domu. Wodo to też się wszystko, puświeca się dom wodo, puświeca się bydło, jak wygania się krowy, kiedyś się wyganiało na pole pierwszy dzień, zawsze trzeba było pokropić święcono wodo, nawet i potem się śmieli, że i pastucha pukrupili, żeby dobrze strzyg krów (Modryniec). Trzech Króli przychiali

ud wschodu właśnie, przywieźli Panu Jezusowi mirre, kadzidło i złoto, dar taki ztłużyli (Kryłów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *kadzidła*; D. lm. *kadzidel* // *kadzidłów*; wymowa: *kaʒidɫo*.

Kajtnać ‘zakończyć życie’

Chorował długi już czas i wreszcie kajtnoł (Sól). To różnie mówili, tak niby, żeby to złągodzić, no to kajtnać mówili, a nie umrzeć (Tarnawa Duża).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

Wymowa: *kaj̨tnońc*, *kaj̨tnuńc*.

Por. *umrzeć*.

Kałatawki ‘drewniane kołatki zastępujące dzwonek w kościele od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty’

Kałatawki oznajmiali, że to Wielki Piątek jest, a dzwony milkły (Alojzów). W Wielki Piątek krzyże byli pozastaniane i dzwonki nie dzwoniły, tylko były specjalne kałatawki. Ci, co służyli do mszy, to kałatawki mieli zamiast dzwonek (Moniatycze).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lm. *kałatawek* // *kałatawków*; wymowa: *kaɫatafki*.

Por. *kłekołki*, *kołatki*.

Kanonik ‘tytuł godnościowy nadawany księżom’

Kanonik to już ksiądz wyższy rango jak proboszcz, kanoników to majo tylko takie większe parafie, u nas ni ma (Tworyczów). W Boże Ciało to pamiętam, ksiądz kanonik odprawił msze i potem szła procesja do czterech ołtarzy (Hedwiżyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *kanonika*; D. lm. *kanoników*; wymowa: *kanońik*.

Kantyczka ‘książka zawierająca zbiór kołęd’

Kantyczka to książka z kołędami (Międzyrzec Podlaski). A kantyczka to tak wyglądała. To gruba, duża taka książka, i tam wszystkie te kołedy były, tam bardzo dużo, cała książeczka to same kołedy, same kołedy były. No późni po świętach, to już tak na drugi dzień świąt, to już tak po sąsiedzku można było póść, można było sobie tam już pogadać i tak tego później pośpiewać razem kołedy z ty kantyczki (Skryhiczyn). Było bardzo dużo kołęd śpiewanych, były kantyczki, kołedy śmy śpiewali, najspierw to dzielili sie opłatkami, kłado siano, biały obrus, choinke ubierajo, a potem już po pośniku to kołedy śpiewajo (Baraki Stare). Takie kantyczki, te kantyczki to takie książeczki. W tych kantyczkach to było bardzo dużo kołęd i to bardzo ładnych kołęd [...], i tak to w każdym domu prawie była taka kantyczka. Kto tam więcej tak sie interesował, lubiał śpiewać, to śpiewali. A teraz nie wiem, to znikło, teraz tak te tego nie umio, nie śpiewajo (Kolonja Moniatycze). Po Wigilii to zasiadali my do kołęd. Babcia miała take grube kantyczke pieśni i te kołędami, żeby te kołędniki mieli z czego śpiwać (Sól). W kantyczce były wszystkie kołedy i z nij sie łuczyno tych kołęd (Siedliszcze gm. Siedliszcze). Kantyczki

mieli i z tych kantyczek śpiewali kolędy (Biszcz). A różne takie z kantyczek były różne kolędy, kantyczki takie mieli i z tych kantyczek śpiewali. Była taka kuleda, to tak szło, swarzyłem sie z pastuszkim w Betlejemskiej Szopie, który śpiewa Dzieciatku leżącym na sнопie. O niestojny dudalu, po jakimu śpiewasz, ukąz niby na wilka, a wszystko pobierasz. Przestraszyłem Dzieciatko, aż sie rozpląkało, do matysi na rączki prędko uciekało (Bukowina).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *kantyczki*; D. lm. *kantyczek*; wymowa: *kantyčka*.

Kapka ‘nارزتka, kawalek materiału’

Krzyciło sie dzieci w beciku i w kapce (Sułów). Kapka była dla dziewczynki różowa, a dla chłopaka niebieska (Meszno).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *kapki*; D. lm. *kapków*; wymowa: *kapka*.

Kaplica I ‘tymczasowy kościół’ – tom IX: 158.

Kaplica II ‘kapliczka przydrożna’ – tom IX: 159.

Kapliczka ‘kapliczka przydrożna’ – tom IX: 159–160.

Kapłan ‘duchowny katolicki’ – tom IX: 160.

Karawaka ‘krzyż choleryczny lub morowy’ – tom IX: 160.

Karczma I – tom IX: 161.

Karczma II ‘osobne pomieszczenie do tańca na weselu’

Szli na karczme. Karczma była u sąsiada, a w lecie to w studole. I tam tańczyli (Łuszczacz). Karczma z tego wesela to była w remizji (Żrebce). Karczma to sąsiednia chatupa, gdzie hula sie na weselu (Witulini). Ji to pościlarze tam przyśli, to tamci, co tam pojedli, popili, śli dzieś na na karczme, tera to mówio tak do sąsiada z muzykantami pograć (Godziszów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *karczmy*; D. lm. *karczmów*; wymowa: *karčma, karcma*.

Por. *gospoda, kwatara, odstęp, odstępne, stancja, ustęp*.

Karnawał ‘okres od Bożego Narodzenia do Popielca’

Karnawał to czas zabawy, okres od świąt Bożego Narodzenia do Popielca (Grabowiec). Karnawał był to bardzo, no już wtedy to sie urządzało i wesela, i przyjęcia. My to prywatki takie śmy robili po domach. Takie, bierze sie jakiegoś harmoniste i sie składamy na jakiś taki, co kto może co przynieść. Coś upieczemy takiego, tak jak dzisiaj torty, tam coś tam. O, jakich ciastek takich. Albo buteczki jakieś maślane (Radcze). Karnawał to zabawa od Świąt Bożego Narodzenia do początków Wielkiego Postu. Karnawał

był takim świętem na opak, takim przeciwieństwem nadchodzącego postu (Radecznicza). Karnawał to zapusty, kusaki. To był koniec karnawału, koniec przed tym, Wielkim Postem, nie. W karnawale to so bale, a kusaki to już był koniec, tak. No, bo to najedzo, napijo, bo myślo, że na cały post już sie najedzo i napijo (Stryjno Pierwsze). No ji żenić sie, żenimy sie, umówiliśmy sie już na sam karnawał, zapusty tak, mieliśmy sie żenić (Rogatka). Przyszedł karnawał, od Bożego Narodzenia do Popielca to najwięcej były wesela robione (Słodków). Karnawał to okres po Bożym Narodzeniu (Krzemień). Karnawał to okres przed Popielcem (Międzyrzec Podlaski). Karnawał to okres od Trzech Króli do Popielca (Worgule). Bawili sie w czasie karnawału, to już te zabawy były, tam dzie kto tam miał, to już tam poszed na te zabawy (Skryhiczyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony (zob. mapa 7).

D. lp. karnawału; D. lm. karnawałów; wymowa: karnavau, karnavał.

Por. miłośnice, miłośpusty, zapusty.

Katarzynki ‘zwyczajowy wieczór wróżb w dzień świętej Katarzyny’

Katarzynki to był taki czas na wrózenie troche jak w andrzejki, bo też panny wróżyły, u nas to przyważnie kartki pod poduszkę i które imie wyciągnie, to ten bedzie mężem (Ułhówek). Na katarzynki z dziewczynami rwali my gałazki wiśni, wsadzało sie w wodę, i która zakwitła na Boże Narodzenie, to ta miała iść za mąż najprędzy (Rogóžno).

Źródła: PM, ML, ATO.

Geografia: okolice Tomaszowa Lubelskiego.

D. lm. katarzynek // katarzynków; wymowa: katażynki.

Katechizm ‘wykładnia doktryny wiary i zasad moralności Kościoła katolickiego’

Jak ni tumioł katechizmu, to ksiądz ni dopuścił go du kumunii (Sól). Końmi pojechali du Fajstawic, do księdza, do pacierza, katechiz sie wypytywał, a chto ni tumioł, to musioł przyjsć do poprawki, bo dwie zapowiedzi i nie wyczytoł (Siedliska pow. Krasny-staw).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. katechizmu; D. lm. katechizmów; wymowa: katechizm, katechis.

Kawaler – tom VIII: 179.

Kazalnica ‘ambona w kościele’ – tom IX: 162.

Kazanica ‘ambona w kościele’ – tom IX: 162.

Kazanie ‘ nauka wygłaszana przez księdza w czasie nabożeństwa w kościele’

Ksiądz głosi kazanie co niedzielę (Karmanowice). Ładne dzisiaj kazanie miał nas ksiądz, on umi tak do ludzi ładnie mówić (Piotrawin).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *kazania*; D. lm. *kazań*; wymowa: *kazańe*.
 Por. *Słowo Boże*.

Kirkut ‘cmentarz żydowski’

Kirkut to cmentarz, na którym chowali Żydów przed wojno (Łopatki). W Annopolu do ty pory je cmyntorz żydowski, to mówiu kirkut (Świeciechów). Kierkut to jest cmentarz, tyle że żydowski (Orłów Drewniany). Na kierkucie ich grzebali, bo to żydowski cmentarz jest (Skoków). Kierkut w Piaskach był, bo jak przyjechał, to un zawsze lotoł, bo mówiły, że on je Żyd, i lotoł zawsze na kierkut (Stryjno Pierwsze).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 40).

D. lp. *kirkuta*; D. lm. *kirkutów*; wymowa: *kirkut, kírcut, kerkut*.

Por. *giergota, okopisko, żydowskie mogiłki*.

Klarnet ‘drewniany instrument muzyczny dęty’ – tom IX: 164.

Klasztor ‘budynek lub zespół budynków, w którym mieszkają wspólnoty religijne zakonników albo zakonnice’

Klasztor to takie miejsce, w którym mieszkają zakonniki (Branewka). Ludzie chodzili sie modlić do tego klasztoru, najszła wojna i zniszczyli, ruzbili tyn klasztor (Łaszczówka). W klasztorze to so zakonniki, księza, ale zakonniki (Łaziska).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *klasztor* // *klasztoru*; D. lm. *klasztorów*; wymowa: *kłaštor*.

Por. *monastyr*.

Klekotki ‘drewniane kołatki zastępujące dzwonek w kościele od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty’

W Wielki Czwartek milkno dzwony, a odzywajo sie klekotki drewniane. To taki znak żałoby (Zahajki pow. Biała Podlaska). Pana Jezusa do grobu wniesli, to nie dzwonili, tylko byli klekotki (Zerocin).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północna.

D. lm. *klekotek* // *klekotków*; wymowa: *klekotki*.

Por. *kałatawki, kołatki*.

Kleryk ‘uczeń seminarium duchownego’

To jeszcze ni ksiądz, ale kleryk, jeszcze sie uczy na księdza (Ciechomin). Kleryki to uczo sie w seminarium (Karmanowice).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *kleryka*; D. lm. *kleryków*; wymowa: *kleryk*.

Por. *alumn, księżyk*.

Klin I – tom I: 126.

Klin II – tom II: 82.

Klin III – tom VII: 161–162.

Klin IV – tom VII: 162.

Klin V ‘przyjęcie organizowane tydzień po weselu’

A już po wyselu na któryś tam dzień, to na klina wołali takich swoich z rudziny, z sąsiadów (Borownica). Zustało wszystkiego z wysela, to rubili potem klin, no takie poprawiny (Kiełczewice). Klin to na trzeci dzień wesela (Krzemień).

Źródła: PM, OW, MG.

Geografia: okolice Bychawy, Janowa Lubelskiego i Zamościa (zob. mapa 32).

D. lp. *klina*; D. lm. *klinów*; wymowa: *klin*.

Por. *dziękowiny, ogon, podziękowiny, poprawiny, przebaby, przybawa, psia baba, psie baby, składnia*.

Klin VI ‘zaproszenie na poczęstunek młodej mężatki i nowej rodziny przez jej rodziców’

Klin to byli takie poprawiny po poprawinach (Studzianki). Po poprawinach był klin. Każdy mężczyzna miał wbić siekiro klin w ziemię przed domem, a pan młody miał go wyciągnąć. I jak wyciągnie, to będzie dobry gospodarz z niego (Blinów).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: okolice Kraśnika.

D. lp. *klina*; D. lm. *klinów*; wymowa: *klin*.

Por. *dziękowiny, swatowska wódka*.

Klok ‘kłoda przyczepiana w Środę Popielcową starym pannom lub kawalerom’

I tak panienka, która nie wyszła za mąż, przyczepiali jej w Środę Popielcowe kloka takiego ze słomy, wydmuszki, albo to znowu panienki przyczepiały chłopcom (Chodel). Przyczepili kloka i tak szel, bo nie widział, że to jest z tyłu, a to był znak, że jest stary kawaler (Karczmiska).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Opola Lubelskiego i Puław.

D. lp. *kłoka*; D. lm. *kłoków*; wymowa: *klok*.

Kłaniać się ‘zapraszanie na wesele i prośba o błogosławieństwo zapraszanych gości’

A jak te drużki, to jak kiedyś chodzili, no to jak poszli prosić na wesele, kłaniali się obydwie wraz i prosimy was o błogosławieństwo. A te odpowiadali, niech cie Pan Bóg błogosławi, dobre dole da. Zaproszenie, mówili, no przychodźcie na wesele. Chodzili, prosili. Na tym się nie tego, co te drużki chodzili, bo jeszcze późni to chodzili, jeszcze rodzice chodzili w dzień ślubu. [...]. A ta panna młoda każdemu jednemu musiała się ukłonić i jeszcze w rękę pocałować ta panna młoda, i dopiero czy przyjdzie na wesele. Każdemu z osobna się kłaniali (Biszczka). Kłaniać się, to tak chodzić od domu do domu z prośbą o błogosławieństwo na wysele (Bazanów Stary).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

Wymowa: *kuańać śe*.

Por. *błogosławieństwo, prosić na wesele, spraszanie gości, ukłony, wymawiać się, zapraszanie na wesele, zaprosiny*.

Kniaź ‘pan młody’

Kniaź już wyszykowany, pięknie ubrany, jedzie do młoduchy (Kodeń). Kniaź to musi po chachłacku, to tyle, co pan młody, ale mówili kniaź kiedyś (Orchówek). Kniaź przyjechał, a ona już na niego czekała, i potem oboje już jado do ślubu (Świerże).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Piszczac, Kodeń, Dańce, Różanka, Kołaczce, Orchówek, Staw, Świerże, Żulin, Dubienka, Strupin Duży, Rogatka, Tuchanie, Moniatycze, Cichobórz, Gołębie.

D. lp. *kniazia*; D. lm. *kniaziów*; wymowa: *kńaś*.

Por. *młody, młodziec, pan młody*.

Kobiałka ‘koszyk z łyka lub ze słomy, z kabląkiem i przykrywką’

Kobiałka je długo i z nakrywko z łyk, a kosycek je z pręci wierzbowych (Konopnica). Z łyka, z pręci pletli takie kobiałki (Ciosmy). Kobiałka to koszyk z przykrywko (Orłów Drewniany). Kobiałka była długa z pokrywko (Rogoźniczka). Kobiałka to taki koszyk na jagody (Wola Idzikowska). Kobiałka to koszyk do jagód (Ruda Solska).

Źródła: PM, ML, KAGP, SGM, MSGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *kobiałki*; D. lm. *kobiałek // kobiałków*; wymowa: *ko^hba^uka, ku^hba^uka, ko^hbo^uka*.

Por. *korbon, korbonek, korbonka, korbus, korobka, koszałka, koszyk, opałka*.

Kobieta I – tom VIII: 188.

Kobieta II – tom VIII: 189.

Kobza ‘dawny dęty instrument muzyczny’ – tom IX: 165.

Kobzra ‘dawny dęty instrument muzyczny’ – tom IX: 165.

Kociara – tom V: 209–210.

Kocie – tom V: 210.

Kociuchy – tom V: 211.

Koćki – tom V: 212.

Kojec ‘przyrząd, przy którym małe dziecko stoi i uczy się chodzić’

Kojec to przyrząd, przy którym dziecko uczy sie stać i chodzić (Chmielnik). Kojec to rodzaj odwróconego stołka, przy którego pomocy małe dziecko może stać (Łańcuchów). Kojec dla dziecka kupili i jest lepi, bo dziecko w kojcu jest byzpieczne (Poniatowa).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Zamościa, Opola Lubelskiego, Bełżyc, Lublina i Łęcznej (zob. mapa 41).

D. lp. *kojca*; D. lm. *kojców*; wymowa: *koj^hec*.

Por. *chodzik, stojak, stojan, stojanka, stójka*.

Kolacja I – tom VI: 254.**Kolacja II** ‘kolacja wigilijna’

Kolacja była z dwunastuch dań, jak dwunastuch apostołów, z dwunastuch dań. Kutia musiała być. Kutia, to sie w żarnach pszenice melto z makiem, sie robiło kutie z miodem. Jak dwanaście apostołów, to dwanaście dań (Krasnobród). No i ta właśnie stoma była rozkładana na podłodze tam, gdzie jedliśmy kolacje, tyn pośnik (Lipowiec). A jakie były potrawy na kolacje. Potrawów to było dużo, jak jo zapamiętam, jak byłam mała tośmy chodzili może do ośmiu mieszkań i w każdym mieszkaniu było dużo potraw, groch, kasza jaglano, grycano, groch to był z olejem, kasze to były z olejem, ryby, śledzie, kluski z makiem czy placek z makiem. Kapusta była, kartofle olejem okraszone, kiedyś uszków tak nie robiły, jak teraz robio, uszka, barszcz, tylko pierogi z grzybów, ze śliwek, z jabłek (Dzierzkowice Wola).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: zasięg rozproszony (zob. mapa 5).

D. lp. kolacji; D. lm. kolacji // kolacjów; wymowa: kolaćia, kolacyia.

Por. kolacja wigilijna, kołęda, postnik, pośnik, wieczerza, wieczerza wigilijna, wigilia, wigilijna kolacja, wilia, wilija.

Kolacja wigilijna

Należy sie jeść kolacje wigilijne z pierwszo gwiazdo, ósma, dziewiąta godzina (Rebianty). O piąty to pośnik, ta kolacja wigilijna. Siano sie przynosiło, na tym sianie sie opłatek kładło, bo Pan Jezus leżał na sianie. Była kapusta, groch, i kasza na sypko, i poliwnka (Kocudza). Jak była ta kolacja wigilijna, to opłatkami żeśmy sie dzielili, życzenia składali, żebyśmy doczekali do drugiego roku. Podawane były podobnie tak, jak i teraz, ryby, śledzie, kapusta z grochem, uszka, no kutia była robiona, tłuczona stępo w takiej beczce okrągłej (Szczubrzeszyn). U nas do ty pory kolacja wigilijna, pośnik po naszymu dawnymu, odbywa sie tak samo jak dawno (Dzierzkowice). No i była kolacja wigilijna. Teraz już tego nie robio, a kiedyś to było bardzo tradycyjne, i ta kutia musiała być. To była pszenica tłuczona w takiej beczce takim tłuczkiem, to sie nazywała stępa, no to była rozmięta, potem to sie jo jeszcze parzyło i z makiem była podawana, i miód był, z miodem, z makiem była ta kutia, i różne napoje. Gruszki suszone, jabłuszka, to sie nazywała suszyna i z tego był kompot. I paki takie okrągłe, robione szklanko, pieczone na patelni, to były już na ostatnie danie do tego kompotu podawane. A przez dzień to sie potrawy przyczyniało, ile kto mógł, jak najwięcej potraw. Nie wiem, ile to tam tych potraw było, bo to nie wszyscy przestrzegali. Niby to miało być, tak mówili, dwanaście, dlatego dwanaście, że to apostołów dwanaście było. I to miało być, ile apostołów, tyle potraw. A bo było dwanaście apostołów. To taka pamiątka była. [...] Kutie jedli. To pszenica była tłuczona, z tej łuski i była ładowana z miodem, makiem, jak ni miał ktoś miodu, to z cukrem. I w czasie tego to brali, no nie wszyscy, ale ktoś z tych, co tam byli przy stole, łyżkę ty kuti i na powałe rzucił. Jak sie przykleiła, to miało być powodzenie w domu, i to oznaka była, że dobra. A jak łopadła to oznaka była, że tam nieugotowana czy coś. Kapuste, kasze, groch polny, jakieś barszcze z grzybami, tak zwane pyzy, to byli robione z kapuścianych liści. Kapusta była kiszona, żeby było kwaśne to, no i nadziewane to było kaszo redczano, z reczki. Musiało być dwanaście, z tym popiciem, z tym kompotem. No to tak było, ryby, śledzie, kapusta z grochem, byli uszki, barszcz czerwony, kasza z sosem grzybowym, tak, że było to bardzo dużo. A w skład każdej potrawy też dużo wchodzi potraw, był barszcz czerwony, to kasza z sosem gryczana z grzybami, kapusta z grzybami, paki takie smażone na oleju, teraz jeszcze ta kutia z pszenicy z makiem

i jeszcze, co śledzie, karp. Było tego. No takie tradycyjne, takie przyjęte so, tak zachowały się do dzisiejszego dnia. Już przyjęte so, zachowały się do dzisiejszego dnia. [. . .]. A wszystko było gotowane z olejem. Przeważnie olej był konopny, taka była tradycja, że konopny, a jak nie to jakiś lniany, czy z rzepaku, jaki kto miał, to taki był. A kutie to krasili makiem i słodzili cukrem albo miodem. Bo postne takie, bo Wigilia to jest bez mięsa, musiało być posne. Cało Wigilie od rana był post, i kolacja wigilijna też posna (Błonie).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: zasięg rozproszony (zob. mapa 5).

D. lp. *kolacji wigilijnej // kolacji wigilijny*; D. lm. *kolacji // kolacjiów wigilijnych*; wymowa: *kolacja wígiliijna*.

Por. *kolacja, kołęda, postnik, pośnik, wieczerza, wieczerza wigilijna, wigilia, wigilijna kolacja, wilia, wilija*.

Koladki ‘święta Bożego Narodzenia’

Święta nazywają się Rózdwo, mówio i Koladki. Chłopczy robio zwiezde i wiczoramy chodzo od chaty du chaty (Janówka). Święta nazywają się Koladki, bo kołędują bez cały tyn czas, ze zwiezdo chodzo i chodzo hyrody (Kodeniec).

Źródła: PM, PS, ML, CWP, MG.

Geografia: Kodeniec, Wyhalew, Motwica, Janówka, Hanna (zob. mapa 4).

D. lm. *Koladków*; wymowa: *kolatki*.

Por. *Boże Narodzenie, Godne Święta, Godnie Święta, Gody, Kołęda, Rozdżestwo, Rózdwo, święta Bożego Narodzenia*.

Kolczatki ‘ozdoby z bibuły na choinkę’

Świerków tak nie było, tylko taka zwykła choina była. Kiedyś to nie było tam baniek, kiedyś się robiło takie lalki, przeróżne lalki, ale z bibuły. Przeważnie to były takie karbowane, takie z bibuły. [. . .]. Wycinało się szklanko takie z bibuły, taki cieniutki, i tu tak się przycinało, i potem na ołówku, taki ołówek musiał być dobrze zastrugany, tak równiutko. I na tym się brało, takie kolczatki się robiło, i kleiło się, no, takie kolczatki. I to się potem dużo tak na nitkę tak, i ścigało się te nitke. To ona taka była bombka, takie kolczatki były (Chodel).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lm. *kolczatek // kolczatków*; wymowa: *kolčatki, kolcatki*.

Por. *języki*.

Kołęda I ‘święta Bożego Narodzenia’

Kołęda to cały okres świąt Bożego Narodzenia (Zwiartów). Kolięda. Przed Koliędo to sżytry tygodni niby tak ni poszczo tak szczyrze, ale zy słunino to ni jedzo. Sżytry tygodni przyd Bożym Narodzyniem, tylko no to nazywają adwynt. A Boże Narodzenie to ido na, na pasterkę du kościoła (Brzeźno). A jak przeszło młócić, to pół zimy tym cepem wywyjał nad głowo. Dupiro na Kulęde sie zakańczato (Dutrów). A kołędniki chodzili na Kołęde (Przewale). A Kołęda to święta narodzenia Boga (Wołkowiany). Kołęda, no to całe święta (Moniatycze). A na Kulęde jak było wysoło. My mieli ukropne radość na Wigilie, słumy nanieśli, a po kolacji wszystko idzie na pasterkę. A potem dalsze świętowanie na te Kulęde (Telatyn). Potem byli ukraińskie te święta. To Ukraińcy na

swoje Kolęde w kątku snopek słomy stawiali (Świerże). W Kolęde to sie całe rudziny zżydzają i sie goszczo dwa dni (Krępiec).

Źródła: PM, PS, ML, SGM, CWP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia i środkowo-wschodnia (zob. mapa 4).
D. lp. Kolędy; D. lm. Kolędów; wymowa: kolenda, kolynda, kołinda, kulenda, kulinda.
Por. *Boże Narodzenie, Godne Święta, Godnie Święta, Gody, Koladki, Rozdżestwo, Różdwo, święta Bożego Narodzenia.*

Kolęda II ‘dzień poprzedzający święto Bożego Narodzenia’

Kolędy sie śpiewa w Kolęde, potem na pośnik sie dzieli tym opłatkiem, życzenia sie składa. Modli sie i za zmarłych, później to sie modli, także wszystko tak samo kiedyś i teraz (Bukowina). Jak była Kulęda, gotowali kutji, kasze, kapuste z grzybami, to były dwanaście potraw. Nanieśli słomy, siana na stół, opłatek. Tylko jak opłatek sie czepił miski, to, to był już urodzaj, że to sie ma urodzić, czy kasza (Markuszów). Kolęda [. . .] to ido na pastyrke du kuściota, a w wieczór na Kulęde tułatkim sie dzielu (Uchańka). No i Kolęda sie skończyła, a potem szli kołędniki i pod oknami kołędowali (Rakówka). Kolęda sie odbywała, jak tam kto umiał, jak tam kto mógł. [. . .], po pośniku zbierali tyżki do kupy i tak wiązali [. . .], wiązali wszystkie do kupy i pod obrus, żeby krowy sie trzymały. Nasze babka nieboska tak robiła. A to powrósto brali i tak to, tam to dzie jeść dawali, to tak kładli, żeby sie kury domu trzymali, żeby tam nigdzie może z jajkami, żeby nie nieśli u sąsiada (Biszcz). A w wieczór na Kulęde tułatkim sie dzielu, przynosi łurganista du każdego domu łopłatek. Zbira sie całka rudzina, chto jest, to zbirajo sie i robio kulacje, i mówio, że ma być dwanaście potraw na kolacji. To sie tak jadło, kapusta, buraczniki baszcz i fasola. O, pęcak, to kutia, to te kutie to już jedzo z makiem, z miodem i te, i gruszki gutujo, i to, pani, guspodarz z każdego garka musi wziąć tyżke tych, tyj putrawy dla krów na drugi dzień. I późni jeszcze bioro, jak jedzo te kutie, to rzucajo do, du sufitu, jak sie łuczepi dużo ziarków do sufitu, to bedzie łurodzaj na jęczmiń. Siano kładli na stolie i w kucie, i w tym kucie stoji snop żyta i tam te tyżki stoji, i tam ta kutia stoji, no i kapusta. Łyżek ni kłado, jak jedzo tyżkami, to tyżek ni kłado, tylko w rękach trzymajo, bo żeby ni bolał krzyż wy żniwa, jak bedo żeni. I tego, i stoły petajo, żeby krowy si ni gzili, i rozmajite takie byli, to. No i ta, ta miska z to kutio to nucuje na stolie i tyżki wszystkie w te miske pustawiajo, bo to przyjdo tamte duszy jeść (Brzeźno).

Źródła: PM, ML, KAGP, CWP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i środkowa.

D. lp. Kolędy; D. lm. Kolędów; wymowa: kolenda, kolynda.

Por. *Wigilia, Wilia, Wilija.*

Kolęda III ‘drugi dzień świąt Bożego Narodzenia’

Kolęda to jest drugi dzień świąt, no świętego Szczepana (Zanie). W Kolęde rano budzili te wszystkie dzieci, żeby to kto był, żeby sie na słomie pomyć, umyć znaczy sie na tej słomie, sie umyli, dopiero te słome zbierali. Wstawali rano, bo takie połażniki, takie chłopaki no przychodzili, żeby na słome nikt nie wszedł, to jeszcze wstawali za nocy, zbierali to wszystkie słome [. . .]. Przynosili zaprzęgi, łopate, kładli dziżke pod stół, maśniczke, w maśniczke zbierali tam wszystkie te jedzenie, co jedli na pośnik, to wszystko po tyżce, po tyżce i w te maśniczke, i później już w Kulęde to dawali to krowom, wynosili pić, dawali, mieszałi, wynosili pić, i to krowy pili (Chmiełek). A jeszcze później krowom wynosili to siano, to w Kolęde rano nieśli krowom jeść, no i jeszcze opłatek nieśli. Był taki kolorowy i w chleb każdej krowie, ile tam było tego stworzenia czy koni,

to wszystkim opłatek tak troszeczkę zamaczali, i tak nieśli (Biszczca). A w Kołędzie rano nieśli krowom opłatek kolorowy (Bukowina).

Źródła: PM, ML, KAGP, CWP, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja.

D. lp. *kołedy*; D. lm. *kołędów*; wymowa: *kolenda, kolynda*.

Por. *Szczepan, święty Szczepan*.

Kołęda IV 'bardzo cienki biały płatek chlebowy, prząsny, wypiekany z białej mąki i wody bez dodatku drożdży, którym dziela się chrześcijanie, zgromadzeni przy stole wigilijnym, składając sobie życzenia'

Kołędo sie łamało z domownikami i życzyło sie zdrowia i doczekania następnny Wigilii (Kolechowice). Kulęde sie kładło w króla i stamtąd sie jo wyjmowało i winszowało sie dumownikom (Nowiny). To był cały snop, król sie nazywał postawiuny za łóżkiem i za ten snopek, ten król stoł, nie wolno było nigdzie kołędy trzymać, tylko w tem królu kołęda była (Krzemień). Kołędo sie ludzie dzielo na pośniku (Dys).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *kołedy*; D. lm. *kołędów*; wymowa: *kolenda, kolynda, kolinda, kulenda, kulinda*.

Por. *opłatek*.

Kołęda V 'pieśń bożonarodzeniowa'

Kołędy śpiewali, ludzie radosne byli, i dużo kołęd znali (Stryjów). Po wigilijnej kolacji śpiewało sie kołędy, a potem szło sie na pasterkę (Podborcze). Kołęda to śpiewy domowników i kołędników od Bożego Narodzenia do Gromnicznej (Wólka Abramowska). Było bardzo dużo kołęd śpiewanych, różne, że nawet dzisiaj to nawet sie już ni śpiewa, takie przedziwne kołędy i to dużo sie śpiewało tych kołęd (Siedliska pow. Krasnystaw). Kołędy śpiewało sie, położyło sie po pośniku, śpiewało sie kołędy. Różne, takie z kantyczek. [. . .]. Przekoładuje sie kołęde, potem dzieli sie tym opłatkiem, życzenia sie składa, no i modli sie później za zmarłych. Jeszcze taki pusty talerz dostawiajo, bo jakby ktoś przeszed, to żeby to i tyżke, żeby miał, żeby już był ten talerz pusty (Biszczca). No i na Szczepana w następnym dniu to śpiewali kołędy, bo to dzień kołęd. Ludzie składali sobie świąteczne życzenia, tam długich lat życia, zdrowia, żeby sie dobrze działo, wiedło. No i po ty kolacji to śpiewali kołędy. Było więcej czasu wtedy, no czasem i przed pośnikiem tam zaśpiewali jedno, ze dwie kołęd, ale przeważani po kolacji śpiewali, to śpiewali dużo kołęd (Błonie). A po pośniku podziękowaliśmy Bogu i po pośniku śmy pokłękali, i wtedy śmy sie pomodlili, śpiewaliśmy kołędy. A po pośniku takie młode schodziły sie i tak wszyscy śmy śpiewali. I chłopaki, i dziewczynki, i tak dużo nas z tego jednego domu nas chodziło, i wszyscy śmy tak śpiewali kołędy (Czarnystok). A później to przyszliśmy no do domu, już to znowu kulędy śpiewali, znowu tam rozmawialiśmy, a w Wigilie, w Boże Narodzenie, to już tam nikt nigdzie nie chodził, pierszy dzień świąt, to już był uroczysty, tam żeby póść, to nawet do sąsiada nik nie chodził (Skryhiczyn). Było bardzo dużo kołęd śpiewanych, były kantyczki, kołędy śmy śpiewali, najśampierw to dzielili sie opłatkiem, kładło siano, biały obrus, choinke ubierajo, a potem już po pośniku to kołędy śpiewajo (Baraki Stare). Kołędy to najczęściej śpiewali take kołęde te Wśród nocnej ciszy, no i W żłobie leży. Dużo śpiewali, bo ludzie dawne znali dużo kołęd (Bukowina). Na Wigilie, po Wigilie, wtedy było śpiewanie kołęd, jak o zjedli kulacje i dupiero kołędowali do północy, to już wszystkie śmy, cało rodzinno, bardzo dużo kołęd było. Teraz to, to, to pozmie-

niane, że to nie te koledy wcale, co to kiedyś byli. No kiedyś to koledowali, dużo śpiewali (Siedliszcze gm. Siedliszcze). No, różne takie pobożne piosenki, te koledy tak. Jak już Boże Narodzenie, to już takie koledy były (Radcze). Przyszli do kościoła, śpiewali kuledy cało noc. A w domu, ja pamiętam też, wujku taki był. Jakiem był po pośniku, na pośniku jedliśmy, wypili troszka, a potem wzięli kantyczki, śpiewają kuledy. Śpiewają kuledy, dzieci obsiadało naokoło. Śpiewali całe noc, wesoło było. Teraz nie ma dzieś ni kuledy, ni słomy, nic nie ma (Garbów). Po Bożem Narodzeniu, to jile się koled wyspiewało w domu. To i w kościele śmy śpiewali koledy. Teraz to mało kto tam coś zanuci. A kiedyś śpiewało się. Choinka była, koledy się śpiewało (Płonki). Po Wigilii to zasiadali my do koled. Babcia miała take grube kantyczke pieśni i te koledy śpiewaliśmy wszyscy przy choince. U nas to koledy obowiązkowo byli śpiewane. Najważniejsza koleda w moim domu to Cicha Noc i Lulajże Jezuniu (Brzeźno). Pośpiewało się koledy i szło się na pasterkę. A później po opłatku, po herbacie tośmy się bawili, a to tam w fanty, w róże, to w kwiaty, tam różne zabawy [...]. I pobawiliśmy się, troche koledów pośpiewaliśmy (Dzierzkowice Wola). Jeden ktoś z rudziny szed pu siano, jeden szed pu króla, a potem koledy śpiewali (Miętkie). Na Nowy Rok śpiewali my koledy jako stary rok się kończy, nowy lepszy będzie, przychodzimy Panu śpiewać po koledzie (Oszczów). Śpiewało się po pośniku koledy, dużo koled się śpiewało, aż trza było iść na pasterkę (Putnowice Wielkie). Takie no różne te koledy byli. Bóg się rodzi i Wśród nocnej ciszy, Dzisiaj w Betlejem. A jeszcze Stała nam się nowina miła, Panna Maryja syna powiła, powiła go z wielkim weselem, będzie on naszym zbawicielem. Król Herod się zafrasował, dziadki wszystkie wyciąć kazał, Maryja się dowiedziała, że swym synaczkiem uciekała (Osiczyna). Całe święta śpiewało się kuledy (Łuszczacz). Koledy śpiewało się po pośniku (Kocudza). Po świętach były te wiczory tak nazwane święte. [...], babcia tu zawsze kazali, zaczynali te kuledy, dlatego tu ja tak wszystko się nauczyłam śpiewać z kantyczki, a myśmy patrzali tylko w te kantyczke i pumagali, i śpiewali du samych Trzech Króli (Modryniec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. koledy; D. lm. koledów; wymowa: kolenda, kolynda, kolinda, kulenda, kulinda.

Koleda VI ‘życzenia składane w okresie świątecznym’

Jak ojciec wchodził z tym sianem, to życzenia składał, to się nazywało, że przychodzi z kulędo. Życzenia to mówili tak, kulęda, kulęda na szczęście, na zdrowie, na święto Wigilie, rodzina odpowiadata, daj Boże żebyśmy doczekali do drugi święty Wigilii (Kolonia Zakręcie). Koleda to jest tymi życzeniami składanymi w dniu wigilijnym i w okresie świąt Bożego Narodzenia (Puchaczów). W Wilije najpirsze tatuś przyniós wiązke siana pud stół, puwiedział kulęda na szczęście na zdrowie, na te święte Wigilie, a domownicy odpowiadali, daj Boże abyśmy doczekali do drugiej świętej Wigilii (Zrebce). Jak wchodzi du kogo w Wilije to kulęda na szczęście, na zdrowie, na te święte Wilije, bo to już taka nasza tradycja, i od kościoła, i od rudziców, od dziadków wzięte (Rozłopy). Już wszystko było gotowe do pośniku, to tato szed, miał naszykowane słome i siano związane tak w cztery powrósetka i wchodził, kulęda na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie, domowe odpowiadali, dali, dali, byśmy do drugiego roku doczekali. Tato zostawił słome, a brat znów siano pod stół. W rogu stawiało się króla. Słomy się nakładło i już te pirwso noc spało się na słomie, nie tam w łózkach, tylko na słomie (Sułów). Kiedyś dziadek przynosili słomy sноп żytnyj, już, alie niemtóconyj, skaradnyj, przyszli do chałupy, niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, koleda na szczęście, na zdrowie, na to święto Wigilije, żebyśmy byli weseli jak w niebie anieli. Stały se oboje dziadki, babka przy kuminie, dziadek copka pod pochu, sнопек słomy, król się nazywał posta-

wiuny za łóżkiem (Krzemień). Na szczęście, na zdrowie, kolęda na te święto Wigilie. Daj nam Boże doczekać do drugiej świętej Wigilii. Składali też życzenia, kolęda na to Boże Narodzenie, na tego Świętego Szczepana, na ten Nowy Rok (Lipa).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. kolędy; D. lm. kolędów; wymowa: kolenda, kolynda, kolinda, kulenda, kulinda.

Por. życzenia.

Kolęda VII ‘chodzenie grup kolędniczych w okresie świąt Bożego Narodzenia’

No, jak kolęda była, to tylko miód z plackiem dawali (Chmielek). Ze świętami to tak było, kolęda była, no, kolędniki z końmi, chłop sie przebierze, nie taki jak tera jest, taka kołyska, tutaj chłop wchodził w te dziure, kilimem przykrywać i koniec, zrobione z tego, z drzewa. No, śmierć, diabeł, anioł, ładnie było (Czartowiec). Po domach chodzili połączniki, szcrodzaki i kolędniki. Kolędników trzeba było upuścić. Dawato im sie za te kolęde pieniądże, częstowało ich sie ciastkami, czy co tam w domu było, bo to okres świąt, no za to kolęde pieniądże sie dawato za śpiewanie. Ze wszystkim chodzili, z gwiazdo, z koniem chodzili, i śmierć była, z koso chodziła, i diabeł z widłami. Tak, że to różne grupy chodziły. Jedna grupa z koso, że śmierć chodzi, druga znów z kozo. Czasami kilka było, jedne odeszły, już drugie pukajo albo do okna pukajo. Czy można państwu dom rozweselić, tak mówili, bo teraz to tak nie mówio, tylko sie pytajo czy można zaśpiewać. No, ale raczej każdy upuszczat, bo takie tradycyjne to było śpiewanie. Jak sie nie upuści, to niepowodzenie jakieś. No, myśmy raczej zawsze upuszczali. Ja bytam zadowolona, dzieci były małe, to chętnie słuchały tego śpiewu, i dzieci byli ładnie powystrajane. Kolędy śpiewali, no tam robili jakiegoś diabła, tak tam cudowali, była koza, tu śpiewali, a tam ukrad jakiś piróg. Gdzieś tam kiełbasa wisiała w sieni i kycata ta koza, kycata i kiełbasa cała poszła. W śmichu, w żarcie i poszło (Błonie). Kiedyś to było inaczej, po kolędzie chodziły w czasie świąt i dostawały za to kulęde (Dzierzkowice). Na Nowy Rok śpiewali my kolędy jako stary rok sie kończy, nowy lepszy bedzie, przychodzimy Panu śpiwać po kolędzie (Oszczów). Jak gospodarze nie życzyli sobie kolędy i nie chciał kolędników, to te pod oknami im krzyczeli, ażeby wam sie nie rodziło ani żyto, ani pszenica, tylko na piecu dzieci kopica. Ażeby wam sie nie urodziła ni kapusta, ni buraki, tylko na tyłku czyraki (Rogóźno).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. kolędy; D. lm. kolędów; wymowa: kolenda, kolynda, kolinda, kulenda, kulinda.

Por. chodzenie po kolędzie, kolędowanie, szcrodzowanie.

Kolęda VIII ‘wizyta duszpasterska’

Kolęda to wizyta księdza po domach po świętach Bożego Narodzenia (Wandalin). No, już zbliża sie kolęda, no ksiądz przychodzi po kolędzie, błogosławi ten dom (Gołab). To wszystko jak je, to je dokładnie tak samo, do kościoła chodzo, z kolędo, po kolędzie ksiądz chodzi (Stulno). Kolęda to odwiedziny księdza po świętach (Grabowiec). Jak ksiądz przyjdzie po kolędzie, to w talerzyk sie lało wode święcone. To nazywa sie kolęda już taka przez księdza odbyta (Huta). Jeszcze choinki nie robieramy do kolędy, bo ksiądz aż przyjdzie z wizyto po kolędzie, a potem to już robieramy (Kolonia Moniatycze). Kolęda, to kiedyś chodził ksiądz i kuścielny z nim, i jeszcze taki przewodnik z tej wsi, a teraz sam ksiądz, bez nikogo. Ksiądz dawat obrazki, zostawiał pamiątki, dostawał pare złotych

(Siedliszcze gm. Siedliszcze). *Woda święcona to jest potrzebna na kołędzie. Jak ksiądz jeździ po kołędzie, to sie te wode daje na stół, i on święci te rodzine, ludzi, pomieszczenie, w którym sie znajduje* (Moniatycze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *kołedy*; D. lm. *kołędów*; wymowa: *kolenda, kolynda, kołinda, kulenda, kułinda*.

Por. *chodźć po kołędzie*.

Kołęda IX ‘datek dawany księdzu chodzącemu po kołędzie’

Księdzu daje sie kołęde, jak przydzie poświęcić dom, pomodlić sie, no to kołęde mu sie da (Borysów). *Księdzu daje sie kołęde za kołęde, co on przychodzi, tak to już jest ustanowione od wieków* (Antoniów). *Pomodliliśmy sie, a ojciec mówi, jeszcze tu jest dla księdza kołęda, i daje mu* (Mokrelipie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *kołedy*; D. lm. *kołędów*; wymowa: *kolenda, kolynda, kołinda, kulenda, kułinda*.

Kołęda X ‘kolacja wigilijna’

W wieczór jedzo kulięde i lupatkiem sie dziełu (Brzeźno). *A na kołęde to była kutia, ryba, kluski z makiem, kapusta była z grochem, sama kapusta. I kidały kutiu du góry* (Strupin Duży). *Na kolade to wsio z postem było. Napiekli chleba, narobili hołubków, hub nazbiralı tam w lesie, kaszu jaku nawarzyły, kapusty, i taka kulęda* (Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski). *A kołęde to jedli tak. I kapuste warzyli, kutie, żur, kisiel taki z gryczanyj kaszy, pirogi ze zwarom, z jaglano kaszo, z hryczano kaszo, z soczowico, z fasolo, z sydenem, grzyby. Przynosili słome i króla stawiali. I tyżki nakładali na stół na kołęde, a późni, żeby te tyżki leżeli na ty, bo duszy przyjdo i bedo jeść* (Wólka Petryłowska). *A kołęde to z ulejem tylko, bo to post był* (Bohukały).

Źródła: PM, ML, CWP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia (zob. mapa 5).

D. lp. *kołedy*; D. lm. *kołędów*; wymowa: *kolenda, kolynda, kolada*.

Por. *kolacja, kolacja wigilijna, postnik, pośnik, wieczerza, wieczerza wigilijna, wigilia, wigilijna kolacja, wilia, wilija*.

Kołęda XI ‘kolorowy opłatek dla zwierząt’

Z kołędo do bydła chodzi sie w dniu świętego Szczepana rano. Zanosi sie resztki potraw wigilijnych, kołęde, czyli kolorowy opłatek, i siano (Baranów). *W Wigilie jak w domu taki młody chłopak był, to tak jak nakazywała tradycja i nasza wiara szed do stodoły po króla, a król to był snopeczek żyta i podpaszek siana dla krów, bo w Szczepana sie to siano dawalo krowom i kołęde z chlebem po kawaleczku. A ten król to stał do Trzech Króli. Przynosiło sie słome do mieszkania, ta słoma leżała bez dwa dni świąt, na ty słomie sie spało bez te dwa dni. Spały wszystkie, co byty w domu, a dzieci to sie tłukli i zrobili sieczke* (Branew).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *kołedy*; D. lm. *kołędów*; wymowa: *kolenda, kolynda, kołinda, kulenda, kułinda*.

Por. *kolorowy opłatek, opłatek kolorowy*.

Kołęda XII ‘resztki kolacji wigilijnej dla zwierząt’

W dniu świętego Szczepana gospodarz zanosił bydłu kołęde, resztki potraw, siano, chleb z opłatkiem (Momoty Dolne). Z kołędo do obory do bydła chodziło się i chodzi do dzisiaj (Urzędów). Brało się chleb ten, co wigilijny na stole leżał, taki kolorowy był opłatek, tamtało się w skrojki w chleb. W kromke chleba się włożyło w środek ji to się dawato na Scepana, nie w Boże Narodzenie, tylko rano gospodarz jak wstoł, to broł te kołęde ji sed, ji dawot krowom. A kulęde to się robiło w przetaku zboże. To zboże to pośnik był dla zwierząt i wszystkim zwierzętom się dawato, wszystkim, tylko nie świniom, no nie su godne, ji to tako była tradycja (Abramów). Siano w Święty Szczepan bydłu się dawato, a to ziarno trocha się kuniowi dało tygo ziarna, tako kulęde się dawato (Sokołówka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. kołędy; D. lm. kołędów; wymowa: kolenda, kolynda, kolinda, kulenda, kulinda.

Kołęda XIII ‘sноп żyta stojący w izbie przez okres Bożego Narodzenia’

Kołęda z żyta była stawiana, snopek żyta (Bohukały). Pud obrusem było siano, kołęda była przyniesiona, postawiona tam w kątku przy ścianie. To był sноп żyta (Sitno pow. Biała Podlaska). W kąteczku postawione tam troszku zboża, to była kulęda. I ta kulęda stała do Trzech Króli (Rusily). Na Wigilie to robiło się kołęde z żyta, musiała być z ziarnem. I ta kołęda stała do Trzech Króli. Gospodarz to wnosił do domu i stawiał w kątku, a na Trzech Króli wynosił i dawał koniowi ziarno, a słomo się obwiązywato młode drzewka, żeby dobrze owocowali (Bordziłówka).

Źródła: PM, ML, CWP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. kołędy; D. lm. kołędów; wymowa: kolenda, kolynda, kolinda, kulenda, kulinda.

Por. baba, dziad, król, stryj.

Kołęda XIV ‘dar dawany kołędnikom, datek za kołędowanie’

Kołęda to taki prezent świąteczny dla tych, co kołędujo (Wólka Abramowska). Kiedyś to było inaczej, po kołędzie chodziły w czasie świąt i dostawały za to kulęde (Dzierzkowice). Mówili taki wierszyk z prośbo o kołęde i w podziękowaniu za kołęde. Jestem sobie szczodraczek, wylazłem na krzaczek, z krzaczka na wodę, zbiłem sobie brode, z wody na sianko, zbiłem sobie kolanko, byłem w kościele, widziałem anielskie wysele, jak Panna Maryja syna prodziła, w pieluszki go powiła. A ja te pieluszki roznosze i was państwo o kołęde prosze. Za kołęde dziękujemy, zdrowia, szczęścia wam życzymy. Abyście długo żyli i z nogami w niebie byli (Modryniec). Jeszcze kiedyś się piekło szczudroki na święta. To na Nowy Rok chodziły po szczudrokach kołędniki, to się dawato kołędnikom te kołęde. Kołęda jest tako, szczudroki, kołoki, powiedane num, szczodro pani, dobro pani, dajże i num (Komodzianka). Kołędniki, jak chodziły, to musiała każda panna zatańcować z kołędnikiem w mieszkaniu, musiała dać tam kołęde (Branew). To już była tako lepszko kołęda, granie, tańcowanie, i panna musiała dać za to kołęde (Lisiówka). Kołędniki kołęde zbirali (Dzwola). Na koniec te kołędniki, jak już dostali kołęde, to śpiewali tak, za kołęde dziękujemy, zdrowia, szczęścia wam życzymy, ażebyście długo, długo żyli, a po śmierci z aniołkami się ciszyli (Nedeżów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. kołędy; D. lm. kołędów; wymowa: kolenda, kolynda, kolinda, kulenda, kulinda.

Kolęda XV ‘czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w którym nie można było wykonywać żadnych prac’

Kolęda to so inaczy te święte wieczory od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w które ni można było wykonywać żadnych prac (Puchacz). Kolęda to wieczory od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w które sie ciężko nie pracuje, bo nie wolno w te dni pracować (Międzyrzec Podlaski).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Międzyrzecza Podlaskiego i Białej Podlaskiej.

D. lp. kolędy; D. lm. kolędów; wymowa: kolenda, kołynda.

Por. *rozdwanyje święta, szcudre wieczory, szcudrotne dni, święte wieczory, święty tydzień.*

Kolęda gospodarska ‘kolęda śpiewana przez kołędników gospodarzowi i gospodyni’

U nas to kiedyś tak śpiewali gospodarzowi, no tak kolęda gospodarska sie nazywała. No tak szło, wiwat, wiwat po kolędzie, po kolędzie głoszo wszędzie, niech wielmożny pan gospodarz z nas wesół będzie (Łaszcówka). Jest taka kolęda, słuchaj gospodarzu, że na twoim polu złotym plużkiem święty Szczepan orze, święty Jan pogania, a święta Anastazja śniadanie przyniosła (Łukowa). Kolędy śpiewane były do gospodarza, że mu sie dobrze w oborze darzy, krówki sie pocielily, ale nie pamiętam, jak to szło, bo to kiedyś śpiewaly jeszcze nasze dziadkowie (Niedrzwica Duża).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. pl. kolędy gospodarskiej // kolędy gospodarski; D. lm. kolęd gospodarskich // kolędów gospodarskich; wymowa: kolenda gospodarska, kulenda gospodarska, kolenda gospudarska, kulenda guspudarska.

Kolęda zalotna ‘kolęda śpiewana przez kołędników pannom i kawalerom’

Kołędniki to jak dzie panne spotkali, to śpiewali jy kulęde. A dziwczyny śpiewaly chłopcom. To takie kulędy zalotne byli (Hedwizyn). Kolędy zalotne byli dla panny i dla kawalira, Kasi Jasia kołędowali, a Jasiowi Kasie w zapusty (Nedeżów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. kolędy zalotnej // kolędy zalotny; D. lm. kolęd zalotnych // kolędów zalotnych; wymowa: kolenda zalotna, kulenda zalotna, kolenda zolotna.

Por. *dunaj.*

Kolędnice ‘dziewczęta, które chodziły po kolędzie w Trzech Króli’

Kobity chodziły w Trzech Króli, chodziły po kolędzie panny czy kobity, pod łoknem śpiewaly, do miszkanie nie szty, kolęde prześpiewali i wynosily kolęde kołędnicom tem (Branew). Kołędowały też panny, no tak normalnie, chodziły kołędnice, kolędy śpiewaly (Wólka Ratajska).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Janowa Lubelskiego.

D. lm. kołędnic // kołędniców; wymowa: kolendńice, kolyndńice, koledńice.

Kołodnicy // kołodniki ‘grupa dzieci lub osób dorosłych, które chodziły po kołodzie w okresie świąt Bożego Narodzenia’ (zob. ilustracja 6).

A kołodnicy chodżyły, tak, prawda, kołodnicy chodżyły. Chodzili herody, chodzili z gwiazdo, chodżyły z takim z tym, o, i z kozo. Z kozo chodzili. Pierwsze przešli te z kołodę. Herody poubierane, ten król to takie miał korone, a tutaj miał tyle paciorków, o tędy ubrane tak jak te króle chodzili, kiedyś jak to mówili. A ten cały tutaj, już te marszałki takie byli te, żołnierze, teraz diabeł ten, śmierć była. Żyd był. [. . .]. Każdemu to sie bardzo podobało. [. . .]. No, takie kołodę śpiewali. W żłobie leży, Bóg sie rodzi, Śród nocy ciszy. No śpiewali sporo (Skryhiczyn). Jeszcze była taka tradycja, która jeszcze nawet obecnie jest, ale już to tak trocha przymarło na naszych terenach. Zbierali sie kołodniki i szli popod oknami i pytali sie, panie gospodarzu, pani gospodyni, czy każecie swój dom rozweselić. Jak sie ktoś odezwał, że każemy, to śpiewali na dworze, za oknem jakąś tam kołodę. Przeważni śpiewali Wśród nocnej ciszy, ale i inne kołodę śpiewali. No i potem wychodziło sie, dawano sie jem, można było dać ciastka, ale i pare złotych za to, że ładnie śpiewali. No i łoni tak chodzili nie tylko na świętego Szczepana, ale i w dniu późniejsze, na Nowy Rok, w niedziele, czasem na tygodniu w jakiś tam dzień, aż do Trzech Króli. Trzech Króli to już był dzień ostatni dla kołodników. [. . .]. Kołodników trzeba było upuścić. Dawano im sie za te kołodę pieniądze, częstowało ich sie ciastkami, czy co tam w domu było, bo to okres świąt, no, za to kołodę pieniążki sie dawano za śpiewanie. Ze wszystkim chodzili, z gwiazdo, z koniem chodzili, i śmierć była, z koso chodziła. I diabeł z widłami. Tak, że to różne grupy chodżyły. Jedna grupa z koso, że śmierć chodzi, druga znów z kozo. Czasami kilka było, jedne odeszły, już drugie pukajo, albo do okna pukajo. Czy można państwu dom rozweselić, tak mówili, bo teraz to tak nie mówio, tylko sie pytajo czy można zaśpiewać. No, ale raczej każdy wpuszczal, bo takie tradycyjne to było śpiewanie. Jak sie nie wpuści, to niepowodzenie jakieś. No myśmy raczej zawsze wpuszczali. [. . .]. Kołodę śpiewali, no tam robili jakiegoś diabła, tak tam cudowali, była kozo, tu śpiewali, a tam ukrad jakiś piróg. Gdzieś tam kietbasa wisiała w sieni i kycala ta kozo, kycala, i kietbasa cała poszła. W śmichu, w żarcie, i poszła. [. . .]. A to takie z Zaburza przychodzili kawalerka, może ich ze duudziestu przychodziło. I ja szła łod koleżanki tam i tu mnie złapała ta śmierć. Boże, jak ja piszczała, bo to sie zdawało, że to naprawde. Ale to takie kawalery chodzili. To, to uciecha była, że to ido kołodniki, a tera to i zmykajo dom jak ido. Dawno i małych sie przyjmajo, i wielkich. I małe chodzili, lelijki mówili, no potażniki, po kołodzie. Dzieci w wieczór przeważnie przychodzili, a te duże to szli w dzień, bo to z daleka. Zaczynali na Szczepana, późni do Trzech Króli. Za kołodę dawano im sie piniądze. Jak umiał śpiewać to dobrze, a ni to, jak raz do nas przyšli to dwa chłopaki, to nie umieli kołodę śpiewać. Oj, sie pośmiało, dało mu sie piniędzy i cieszyło sie. Czasem z to kozo przyszli, jak to tego, a to z Żydkiem takim, a to, to. Łoj, jak to z kozo to tańczyli, to coś mówili to tak, ło. Dzieś śli i take kozine mieli, drewniana taka. No, takie wszystko było wesole, wesole. Bo tera to tak wszystko zaginowuje pomalu (Błonie). Kiedyś światła nie wolno było gasić, lampa musiała sie świecić, bo przyjdo kołodnicy (Kolonia Moniatycze). Kołodnicy mieli takie różne te wiersze, mówili różne te przypowiaстки, śpiewali kołodę, no tam jeszcze zażyczyli dużo, jak to sie mówi, a nigdy dobrego za dużo (Majdan Zahorodyński). A kołodnicy chodzili z królem Herodem. Jak ja sie mogłam tego diabła bać. No, anioł był, diabeł był, Herod był i tych czterech, tych, tych takich kołodników. Tych, no, no ja wiem, to byli urzędnicy jacyś Heroda (Piotrowice). A w Nowy Rok kołodnicy przychodzili, to poprzebierali sie za różne stwory, gwiazde na kiju mieli, albo takie głowe kozy z jakiego papieru zrobili, i chodzili po domach, i śpiewali kołodę, to tam mama za to data im jakiego ciasta kawałek i poszli, i zara następni przyszli. Wesole było (Brzeźno). Kołodnicy

chodzili wieczorami w okresie od świętego Szczepana do święta Trzech Króli (Podborcze). O, kołędnicy to chodzili, kołędnicy to co rok chodzili. Z sopku chodzili, z królem Herodem chodzili, to co roku jest. Tak sie ucyli i chodzili śpiwali. Co roku to sami, tak o chłopaki sie zebrały i sami. Kupili sobie papieru i nacięni sobie tam tych strojów i poubierali sie. Diabuł se zrobił rogi. Śmierć wzina se kose, ubrała sie na biało i chodzita, i ścinata głowy ludziom (Niezdów). Chodzono po wsiach grupami kołędników, odwiedzano sie nawzajem i zbierano datki w formie żywności (Panasówka). Przychodzą kołędnicy, przychodzą. Już teraz to tak to tylko pod łokna kołędują, ale do mieszkań u nas to nie (Rebizanty). Od Szczepana do Trzech Króli chodzili kołędnicy z gwiazdo, z kozo, szopko, herody (Żerdź). Po świętym Szczepanie zaczynali chodzić po wsi kołędnicy z gwiazdo, szopko, kozo i królem Herodem (Baranów). Kołędnicy to śpiwali zawsze pod oknem (Osiczyna). Kołędnicy zaczynali chodzić od Szczepana i do Trzech Króli, a nawet do Gromniczny chodzili. Chodzili z gwiazdo, chodzili z szopko, chodzili z turoniem, chodzili z kozłem, za diabła sie przebirali, za śmierć, czasem i żywe zwierzęta z sobo prowadzili. Odgrywali przedstawienie o narodzinach Jezusa. Kołędnicy życzyli gospodarzom, żeby im sie wiedło, żeby dużo rośło. A gospodarze za te winszowania to dawali jim ciasto, wędline, pieniądze, czasem kiliszek wódki (Putnowice Wielkie). Po świętach chodzili kołędnicy, robili przedstawienia, to sie nazywało herody. Składali życzenia i ludzie im coś tam dawali, ciasto czy rzadzi piniądze (Krynica). Kołędnicy to przebrani chłopcy chodzący po wsi w okresie świąt Bożego Narodzenia do Trzech Króli (Międzyrzec Podlaski). Aniołek przylatywał do gospodarza ji pyta sie czy można zakoleđować. Można, to był dzwonek. One stały na drodze, kołędniki właśnie, no to zapytał sie, wyszedł, zadzwonił, no to już wchodzi, feldmarszałek, król Herod, syn, dwóch żołnierzy, dwóch ułanów, Żyd, śmierć, aniołek (Lipa). W świętego Szczepana to już kołędnicy w wieczór sie zbierali, robili kozę, gwiazdę, przybirali sie. Kozą byczala, śpiwało sie, chudziło sie z chatupy du chatupy. Pytało sie, zwola czy ni zwola, a jak ni zyzwolił, to sie dały szło (Łuszczacz). Szczodraki to sie piecze takie rogaliki, i takie różne, no według zdolności. A dlatego so szczodraki, że chodzą takie kołędniki, i jakbyś nie dała takiemu szczodraka, toby cie, aj, obniosty po całej wsi, byłabyś nikiem (Olbiecin). Kołędniki z koniem to było coś (Wolica pow. Janów Lubelski). Dawni jak przyszyły kołędniki, to pytali najpierw gospodarza czy mogą wejść do domu, a jak sie im pozwolilo, to przyszły i śpiwały, tańcowały (Michałówka). Kołędniki to była grupa osób, która śpiewała pod oknami w czasie Świąt Bożego Narodzenia (Osmolice). Kołędniki to chłopcy chodzący z szopko (Wandalin). Kołędniki w świętego Szczepana zacynały, chodzą strażaki, krakoskie wesela. Ło, jak chodzą kołędniki, to każdo panne musioł z kołędników wzioś do tańca, bo kołęde zbirały. Kołędniki, jak chodzą, to chodzą po kołędzie z łobcych wsiów, cały tydzień do Nowygo Roku, łod Szczepana do Nowygo Roku chodzili kołędniki. Śpiwali kołędy, śpiwały pannom przyśpiwki, musiała każda panna zatańcować z kołędnikiem w mieszkaniu, musiała dać tam kołęde (Branew). To już nie w same święta Bożego Narodzenia, tylko to już jes tradycja całego tygodnia i więcej te kołędniki. Kołędniki chodzą i śpiwały kołędy, i gwiazde niesty. Zapukało sie dzieś do domu, bo tak sie po kolei chodzilo, bo to przychodził taki aniołek i pytał czy mogą wejść. No, jak sie pozwolilo, to weszły. Składali życzenia, na zdrowie, na urodzaj, potem śpiewali kołędy. Kiedyś, kiedyś, to tam im gosposie dały ciasta, korowale takie piekli, dostali a to flaszke, a to pare złotych. Było bardzo przyjemnie i bardzo wesolo, bo to wszystko za tymi kołędnikami, wszystko biegało, latało, gromada ludzi, i ciszyli sie. No, bo że to kołędniki szczęście przynoszo do domu (Chodel). W święty Szczepan to chodzą kołędniki pod łokno, pod łoknem śpiwały. Późni do chatupy zaczeny przychodzą, śpiwały i tańcowały. W każdym mieszkaniu coś zjadły i coś wypity (Sokołówka).

A później kołędnicy chodzili, śpiewali kołędy, wynosiło się parę złotych im, żeby sobie zarobiły, to była uciecha, to była radość, śpiewali kołędy. To było od świętego Szczepana do Nowego Roku. A już później kołędniki takie z Herodem też chodzili, to już z Herodem. To były dorosłe ludzie, także słicznie to było. Dwunastu chłopów dorosłych było tam i Herod, król, królowa, anioł, diabeł, Żyd. To była uciecha, przecież to była na to pora, dziś wszystko jest zlikwidowane, kołędników nie ma, i tych co śpiewają, tych młodych dziewczyn. Wszystkie jakoś tak zaginęło, także po prostu kiedyś było może ładniej (Słodków). Kiedyś chodziły, jakie to kuledniki. Jakie tylko chciać, to chodziły. I z kozo, i z baranem, i z bykiem. I baran prawdziwy był, i koza była prawdziwa. Były kołędniki. Kołędniki, no (Rybczewice). A już jak kołędniki chodzili, to już się da te bułeczkie i już tak się cieszy. Już dostał, pieniędzy nie dawali, tylko te kołędniki, tak (Radcze). A późni jeszcze, w następne dni, w te święte wieczory to się kołędy śpiewało, i kołędniki chodzili, dużo tego było, z owco, z kozo, z baranem, i tam dzie weszli, to ten dom był bardzo szczęśliwy. [...], i to dużo kołędników chodziło, dużo grup (Siedliska pow. Krasnystaw). A w wieczór znaczy się szli kołędniki, pod oknami kołędowali, dzisiaj muszo przyjść do mieszkania, bo okna wysokie, a kiedyś to pod łoknem śpiewali, przychodzili pod oknem i wynosiło się [...], to pieniądze wynosił, chleb wynosił, chleb normalny razowy, jak tam gdzieś się poszło, to jakiego pieroga jakiego dali, o, a gdzie tam kto grosz jaki dawał (Chmiełek). Abo po kołędzie chodzili, pod oknami kołędniki śpiewali albo z koniem, albo z kozo, albo Trzech Króli, na Trzech Króli chodzili, byli poprzebierane w takich koronach, namalowane różne mieli wasy, brode poprzczepiane, pięknie było, teraz to wszystko gdzieś zaginęło (Krasnobród). Ale kiedyś to tak chodziły od sąsiada do sąsiada, ale później to to już znikło i ale kołędy to chodziły takie, a kiedyś to chodziły takie poprzebierały się, Żyd, diabeł, śmierć, chodziło ich dwunastu, miały harmunie, i to było ładnie, i o tak przyszyły, kto ich wpuścił do chatupy, to trza było im zaptacić, to odegrały w chatupie elegancko jak te kołędniki (Dzierzkowice). Chudziło się, śpiewało po wsiach, kuledniki chudziły, zabawy robiły w chatupach. Tak jakoś inaczej było było, a tero takie wiczory smutne, przykre takie (Kocudza). Kołędniki po kołędzie kołędowali cały dzień, wioske zeszi. Wieczór, takie wieczorki robili, płacili my, tam wiele tam się płaciło, to już my jednakowo dziewczęta, zwoływali dziewcząt i bawiliśmy się całą noc. Tańczyli, śpiewali i kołędy, i piosenki, do rana. I to oddawali, trochy na kościół, dla siebie, no i bardzo było wesoło, to może dziesięć par chodziło, z innych wioski przyjeżdżali i chodzili, tak i nasze jechali na drugie wioski, z drugich przyjeżdżali do nas, że tak było ładnie, że bardzo ładnie było (Bukowa). Kołędniki się nazywali. Dużo kołędników chodziło. Był diabeł, anioł. No, i król był, i te, i śmierć była, i diablisko, łoj. Do Trzech Króli, a oni dłużej chodzili, bo oni chodzili gdzieś, łoj, długo chodzili. To dali jak do Trzech Króli (Sulmice). Tera te kołędniki zaginęli po wsiach, u nas to jeszcze jeden taki kołędnik chodził, śpiewał kołędy i parę złoty mu się dało, ale tera i on ni chodzi (Bychawka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. kołędnika; D. lm. kołędników; wymowa: kolendńicy, kolyndńicy, kolydńicy, kolendńiki, kolyndńiki, kolydńiki, kuledńiki.

Por. kołędziarze.

Kołędnik I bułeczka, rogalik lub obwarzanek z makiem, wypiekany na Nowy Rok i na Trzech Króli, rozdawany dzieciom chodzącym po kołędzie' – tom VI: 254.

Kołodniki ‘grupa osób, które chodziły po kołędzie w Wielki Poniedziałek’

Byli też kołodniki wielkanocni (Nowodwór). A znowu w w poniedziałek rano to przychodziły kołodniki, tak bardzo rano, to w Wielki Poniedziałek, ji łuny chodziły z krzyżikom, z pasyjku, ze Chrystus zmartwychwstoł, ale to dzieci chodziły (Abramów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. kołodnika; D. lm. kołodników; wymowa: kolendniiki, kolyndniiki, kolydniiki.

Kołodować I ‘chodzić po kołędzie’

Kołodować się chodziło całe święta. Chodziło się z gwiazdo, chodziło się z koniem, po kołędzie. I Żyd był, i śmierć była, i diabeł. Po kolei tak się chodziło. Żyd był, tam śpiewał, tam takie rozmaite przyspiewki. Ano, dawali nam i pieniądze, i pierogi dawali. Ciastka, pierogi (Krasnobród). A po południu dzieci szykowali chodzić po kulidzie, bardzo dużo chodziło na wsi, jak rój chodzili pod uknami, kulidowali. Nawet i muzykanty chodzili, jak było ciepło, żeby im trąby nie zamarzli. Było wysoko i młode się schudzili na kulidy, tera ni tumio kulidować (Susiec). Kołodniki po kołędzie kołodowali cały dzień, wioske zeszedli. Wieczór, takie wieczorki robili, płacili my, tam wiele tam się nie płaciło, to już my jednakowo dziewczęta, zwoływali dziewcząt i bawiliśmy się całe noc. Tańczyli, śpiewali i kołedy, i piosenki, do rana. I to oddawali, trochy na kościół, dla siebie, no i bardzo było wesoło, to może dziesięć par chodziło, z innych wiosek przyjeżdżali i chodzili, tak i nasze jechali na drugie wioski, z drugich przyjeżdżali do nas, że tak było ładnie, że bardzo ładnie było (Bukowa). Tam jeden kołodnik ni chodził, tylko kiedyś cała grupa kołodowała (Zaburze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

Wymowa: kolendować, kolyndować, kołindować, kulendować, kułindować.

Kołodować II ‘wspólnie śpiewać kołedy’

Po pośniku dały kołodować, no, śpiewać kołedy. Późni się szło na pasterkę. Siedem kilometrów. Śpiewało się kulędy całutko droge, tam i z powrotem kołodowało się (Łuszczacz). Zawsze po pośniku się kołedy śpiewało i takie pasterački, dużo się kołodowało. Kto miał instrumenty, to i grał kołedy. Po wieczery szło się do kościoła na pasterkę i po drodze trza było kołodować, bo to święta (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: powszechna.

Wymowa: kolendować, kolyndować.

Por. śpiewać kołedy.

Kołodowanie ‘chodzenie grup kołodniczych w okresie świąt Bożego Narodzenia’

Kołodowanie to chodzenie po kołędzie (Bezwola). Kołodowanie było z żywymi zwierzętami, z zrebakiem, herody (Gózd Lipiński). No, dawali miód z plackiem, dawali nam, jak my kołodowali, dawali za to kołodowanie. No, dziękowali nam za to, żeśmy pszczołom kołodowali (Chmiełek).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *kolędowania*; wymowa: *kolendowańe*, *kolenduańe*.

Por. *chodzenie po kolędzie*, *kolęda*, *szczodrowanie*.

Kolędowanie z gwiazdą ‘kolędowanie bożonarodzeniowe z gwiazdą’

(zob. ilustracja 7).

Myśmy robili te gwiazdki różne, brało sie stare sito, ramiona sie do tego mocowało i owijało kolorowym papierem. Mocowali to późni na takim kiju i to sie łobracało. I było kolędowanie z gwiazdo (Michałówka). Kolędowanie z gwiazdo było, chodziło sie z koniem, po kolędzie (Krasnobród). A to kolędowanie z gwiazdo, to, gwiazdki miały tako z przetaka zrobione. Weszły do chatupy i przebrane były i takie było na poprzek takie skrzydła i te gwiazdki kręciły w mijscu, to były, tera to wszystko odwykło (Dzierzkowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *kolendowańe z gúazdo*, *kolyndowańe z gúazdo*, *kulendowańe z gúazdo*.

Por. *chodzenie z buńką*, *chodzenie z gwiazdą*.

Kolędowanie z koniem ‘kolędowanie bożonarodzeniowe ze zwierzętami’

Kolędowanie z koniem było, koń wydłubany w drzewie i przykryty prześcirałdem i z tym chodzili (Nasutów). Z koniem kolędowali, zrubili konia takie łeb i tak go nusili. To było kolędowanie z koniem (Susiec).

Źródła: PM, BKN, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

Wymowa: *kolendowańe s końem*, *kolyndowańe s końem*, *kulendowańe s końem*.

Por. *chodzić z baranem*, *chodzić z koniem*, *chodzić z kozą*, *chodzić z kozłem*, *chodzić z turońem*, *kolędowanie z kozą*.

Kolędowanie z kozą ‘kolędowanie bożonarodzeniowe ze zwierzętami’

Kolędowanie z kozo, to chłopak nakrywał sie płachtą, a w ręku trzymał wystrugany z drewna łeb kozy. Mocowano do niego rogi, a dolne szczęke poruszano za pomoco sznurka (Wolica pow. Janów Lubelski). Chłopaki to robiły take koze, zbijały tak, o, i te klapy tak chodziły, tak jakoś robiły, i obijały to ze skórki z zająca czy z króla. I tak tako koze robiły. I to sie tak nakrywało sie, i to sie tak szło, i to sie trzymało tak te koze, i tak, klap, klap, klap te koze, tak ta gęba sie otwierata i zamykała. I to było takie kolędowanie z kozo (Chodel). Na świętego Szczepana to kolędowanie z kozo, łeb zrobili, i któryś tam beczał, i szli tam od domu do domu (Stary Bidaczów).

Źródła: PM, BKN, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *kolendowańe s kozo*, *kolyndowańe s kozo*, *kulendowańe s kozo*.

Por. *chodzić z baranem*, *chodzić z koniem*, *chodzić z kozą*, *chodzić z kozłem*, *chodzić z turońem*, *kolędowanie z koniem*.

Kolędziarze ‘grupa dzieci lub osób dorosłych, które chodziły po kolędzie w okresie świąt Bożego Narodzenia’ (zob. ilustracja 6).

Ale kiedyś to tak chodziły od sąsiada do sąsiada. Chodziło ich dwunastu, miały harmonie, i to było ładnie [...], kto ich upuścił do chatupy, to trza było im zapłacić, to

odegrały w chałupie elegancko, jak te kołędziarze, okazja popatrzeć na nich, bo to diabeł był, miał i łogon i rogi, wymalowany, śmierć tako cope miała, Żyd z tako brodo [...] A słyszałem, że w Wilkołazie popiły te kołędziarze, te herody, a tako studnia była, że była zamarznięta woda, wtedy mrozy były, i diabeł odeszedł, jakoś upił sie tam, z tyłu do studni wpadł, a te były podpite i nie szły szukać go, później rano gdzie ten i ten sie podział, ni ma go. Później kobita rano przychodzi po wode, tam sie nie utopił, bo tam głęboko nie było bardzo, ale kobita zemdlła ze strachu, bo zagłuda do studni, [...] choro-ba, diabeł siedzi w studni z rogami. Kobita sie wystraszyła, narobiła krzyku, zleciały sie sąsiady, wyciągnęły diabła ze studni, ale to było dopiero. Albo na kuniach jeździły. Trzej Królowie poprzebierane kuźmi podjechały pod łokno gdzieś i tego, kołede zaśpiewały. Przyjechały, no to trza było im tam zaprosić do mieszkania, tam flaszke wódki postawić, bo tego. Jeździły, poprzebierały sie tam, tu wypiły kieliszek i pojechały znouu dalej śpiewać po kieliszku, i później kunie sie tego, pozlatywały z kuni, jak popiły, kunie same do domu przylatywały, a tych kołędziarzów nie było. Oj, to było ładnie, o tak, o postuchać tych kołędziarzy na kuniach. Miały, a to siwego kunia, jeden siwy, dwa gniade. I miały to Trzej Królowie koruny porobione z takiego papiru ładnego, i jak Trzej Królowie jeździły, a tera to wszystko zanikło, ja nie wiem jak to, bo w tym roku to już mało, dzieci jeszcze jak po sąsiedzku, to tak zaśpiewały kołede, a tak to nie chodzi ani te herody, a to z kozo chodziły, też ładnie było. A to gwiazde miały tako z przetaka zrobione, było weszły do chałupy, i przebrane były, i takie było na poprzek takie skrzydła i te gwiazde kręciły w mijscu to były, tera to wszystko odwykło. Jo nie wiem, jak to, ale może tera, jakby tego, to może jeszcze bedo chodzić, może, ale w tym roku to mało chodziły (Dzierzkowice).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-zachodnia.

D. lm. kołędziarzy // kołędziarzów; wymowa: koleńżaże, koleńżoże, kolyńżaże, kolińżoże.

Por. kołędnicy // kołędniki.

Kolorowy opłatek ‘opłatek kolorowy dla zwierząt’

Był upłatek taki dla zwierząt, jak to mówio, taki kolorowy. To tym sianem i tym opłatkem krowy, tylko koniowi nie dawali, bo koń, mówio, nie chciał Pana Jezusa jak Matka Boska uciekała, to nie chciał koń nieść, tylko na osiołku uciekła. Koń nie dostawał opłatka (Bukowa). Kolorowy opłatek wkładało sie w dwie kromeczki chleba i to był dla zwierząt. W Szczepana rano dostawały krowy, konie, tylko świniom nie dawali (Puchaczów). Z kołedo do bydła chodzi sie w dniu świętego Szczepana rano. Zanosi sie resztki potraw wigilijnych, kolorowy opłatek i siano (Baranów). Gospodarz rano wstawał, szed z kolorowym opłatkem i dawał krowom, koniom, świniom nie dawał, żeby byli zdrowe. Czasem to jeszcze sianka dawali tego, co pod obrusem leżało na pośniku (Putnowice Wielkie). Kolorowy opłatek sie daje tylko krowom ji kurom, kunioji sie nie daje. Z dawien dawna tak było, tak obchodziły nase dziadki, pradiadki, ji łojce nase, ji my tak tobchodzimy. Ji opłatek sie nosiło krowom w Scepana. Brało sie chleb ten, co wigilijny na stole leżał, taki kolorowy był opłatek, łamało sie w skrojki w chleb. W kromke chleba sie włożyło w środek ji to sie dawało na Scepana, nie w Boze Narodzenie, tylko rano gospodarz jak wstał, to broł te kołede ji sed, ji dawoł krowom. A kulęde to sie robiło w przetaku zboże. To zboże to pośnik był dla zwierząt i wszystkim zwierzętom sie dawato, wszystkim, tylko nie świniom, no nie su godne, ji to tako była tradycja (Abra-mów). Potem, albo rano następnego dnia, zbierało sie te okruchy ze stołu i z kolorowym opłatkem niosło krowom, żeby zdrowe były i dużo mleka dawały (Krynica). Troche tego pośnika dawato sie zwierzętom i do tego był taki kolorowy opłatek, i to sie wymie-

szalo, i dawalo bydłu, bo wtedy miało mówić ludzkim głosem (Wierzchowiska). Dziadek szed do obory ze swoim stworzeniem sie opłatkiem podzielić. Dawal im ten kolorowy opłatek, bo on specjalnie tylko dla zwierząt jest. Krowom dawal, żeby mleka dużo tłustego dawaly, kurom, żeby jajka znosily, a koniom, żeby dawaly rade w polu pracować (Brzeźno). Na Jana gospodarz bral opłatek w kolorze czerwonym i kawaleczek chleba, i do środka tego chleba tyn kolorowy opłatek, ile tam bydła było (Mołodiatyczne).

Źródła: PM, ML, BKN, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *kolorowego opłatka*; D. lm. *kolorowych opłatków*; wymowa: *kolorowy opu^uatek, kolorowy uopu^uatek, kolorowy opłatek*.

Por. *kołęda, opłatek kolorowy*.

Kołacz I ‘tradycyjne, obrzędowe ciasto weselne ozdobione dekoracjami z ciasta, cukierków, kwiatów, pieczone przez korowajnice’ – tom VI: 255.

Kołacz II ‘rodzaj drobnego pieczywa z pszennej mąki, dawanego dzieciom na weselu’ – tom VI: 255.

Kołacz III ‘słodkie ciasto pieczone na święta lub bez okazji, często zdobione’ – tom VI: 255.

Kołacz IV – tom VI: 256.

Kołacz V ‘placek, chleb z pszennej mąki, pieczone na święta lub bez okazji’ – tom VI: 256.

Kołatki ‘drewniane kołatki zastępujące dzwonek w kościele od Wielkiego Czwartku do Wielkiej Soboty’

W Wielki Czwartek milkno dzwony kuścielne, dzwonki, a zastępujo ich kołatki drewniane (Mircze). Kołatki drewniane sie odzywajo w Wielki Piątek, a milkno dzwony (Miętkie). Kołatki zastępujo dzwony i organy w Wielki Czwartek i Wielki Piątek (Wólka Abramowska). W Wielki Czwartek milkno już dzwony, zastępujo je kołatki, a ksiądz podczas mszy na pamiątke umycia nóg apostołom przez Jezusa, umywa nogi dwunastu mężczyznom (Putnowice Wielkie). A w Wielki Piątek jest inne nabużeństwo, już przyprawdzajo Pana Jezusa du grobu, Przenajświętszy Sakrament jest już właśnie to znaczy, że w Wielki Piątek to jeszcze nie dzwonio dzwonekami, tyko takie kołatki właśnie, i przyprawdzajo z procesjo z tej cimnicy do grobu (Modryniec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lm. *kołatek // kołatków*; wymowa: *ko^uatki*.

Por. *kałatawki, klekotki*.

Kompania ‘grupa ludzi idących na odpust z obrazami i śpiewem’

Taka kompania szła na tyn odpust, no taka gromada ruzmodlonych ludzi z obrazami i śpiewem (Białowola). Kompania to gromada ludzi, ido w grupie na odpust do drugiej parafii (Wólka Abramowska). Kompania to grupa ludzi, co ido w procesji na odpust

z obrazami i śpiewem (Wolka Plebańska). Zawsze na Antoniego to szła kompania pobożnych ludzi na odpust w Redeśnicy (Sąsiadka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. kompanii; D. lm. kompaniów; wymowa: *kompańa, kumpańa, kompańiia, kumpańiia*.

Por. *pielgrzymka*.

Komunia ‘sakrament komunii świętej’

Komunia to jest święty sakrament i każdy powinien co niedziele iść do komunii (Stannin). Ja jego się pytała, to ty co dzień jesteś w kuściele i komunie będziesz brać co dzień, a ten mówi, że tak. Taki był pobożny (Mszanna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. komunii; D. lm. komuniów; wymowa: *komuńa, kumuńa, komuńiia*.

Koncelacja ‘przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie’

Koncelacje rubili po pogrzebie dla tych ludzi, co na pogrzebie byli (Pokrówka). Koncelacja zawsze musi być po pogrzebie dla tych żałobników (Trawniki).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Świerże, Weremowice, Pokrówka, Trawniki, Dorohucza (zob. mapa 38).

D. lp. koncelacji; D. lm. koncelacjiów; wymowa: *koncelaćiia, koncelacyiia, kuncelaćiia*.

Por. *boży obiadek, konselacja, obiad, obiadek, obiadzik, poczesna, poczęstunek, pogrzebiny, pominki, różaniec, stypa*.

Konfesjał ‘konfesjonał w kościele’ – tom IX: 171.

Konfesjonał ‘konfesjonał w kościele’ – tom IX: 171–172.

Konik na biegunach ‘zabawka dla małego dziecka’

Małym dzieciom to strugały takiego konika na bigunach, i na tych się dziecko huśtało (Bronice). Tam nikt nie kupował, sam ojciec czy dziadek wystrugał takiego konika na bigunach, i jile to było uciechy, bo to inszych zabawek ni było (Pawłów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. konika na biegunach; D. lm. koników na biegunach; wymowa: *końik na bęgunax, kuńik na bęgunax, końik na bigunax, kuńik na bigunax*.

Konkluz ‘tajemniczy, cudowny pieniądz odgrywający wielką rolę przy kupnie i sprzedaży’

Konkluz to taki pieniądz, że wydasz jego, a on znowu jest u ciebie (Wyhalew). Konkluz to dobrze mieć, bo wróci do ciebie, choć wydasz, ale może to tylko takie bajki so (Zahajki pow. Włodawa).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Kodeniec, Wyhalew, Zahajki pow. Włodawa.

D. lp. konkluzi; D. lm. konkluzów; wymowa: *konklus*.

Por. *ankluz, ankluzowy pieniądz, nikluz*.

Konkury ‘staranie się kawalera o pannę’

Kiedys jak przyjeżdżał kawaler do dziwczyny w konkury, to z nio nie ruzmawiał wiele, ale z ojcem, z matko (Horyszów Ruski). Konkury to staranie się kawalera o pannę (Międzyrzec Podlaski). Przyšli w konkury do mnie (Dorohuczca). Poszed w konkury do ty panny, a ona była bogata i ojce ni chcieli jego (Malewsczyzna).

Źródła: PM, ML, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia – zasięg rozproszony (zob. mapa 21).

D. lm. *konkurów*; wymowa: *konkury, kunkury*.

Por. *swaty, zachody, zalecanki, zaloty*.

Konselacja ‘przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie’

Konselacja to po pogrzebie takie przyjęcia dla rodziny i gości (Wandalin). Konselacja to obiad po pogrzebie, taki bardzi uroczysty (Gałęzów). Przygotowanoonselacje, czyli po pogrzebie szli do domu zmarłego i tam rodzina się spotyka w szerszym gronie, a i sąsiedzi. No, może nawet bardziej sąsiedzi byli jak rodzina (Michów). Zapraszano po pogrzebie na drobneonselacje w domu (Lipa).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 38).

D. lp. *konselacji*; D. lm. *konselacjiów*; wymowa: *konselacja, konsolacja, kunselacja, konsylacja, kunsylacja*.

Por. *boży obiadek, koncelacja, obiad, obiadek, obiadek, poczesna, poczęstunek, pogrzebiny, pominki, różaniec, stypa*.

Kontrabas ‘czterostunowy instrument muzyczny, największy z instrumentów smyczkowych’ – tom IX: 173.**Korbon I** – tom VIII: 201.**Korbon II** ‘koszyk z łyka lub ze słomy, z kabłąkiem i przykrywką’

Korbon to koszyk z łyka do jagód, ale i co inne nusili w korbunie (Flisy). Korbon taki upletli z łyka i było (Polichna).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Janowa Lubelskiego i Kraśnika.

D. lp. *korbona*; D. lm. *korbonów*; wymowa: *korbon, korbon, karbon*.

Por. *kobiatka, korbonek, korbonka, korbus, korobka, koszałka, koszyk, opatka*.

Korbonek ‘koszyk z łyka lub ze słomy, z kabłąkiem i przykrywką’

Na jagody to bierze się korbonek (Gościeradów). Kurbonek to z łyka lipowego, ale i z słomy rubiły (Skorczyce).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Janowa Lubelskiego, Kraśnika i Opoli Lubelskiego.

D. lp. *korbonka*; D. lm. *korbonków*; wymowa: *korbonek, korbonek, kurbonek*.

Por. *kobiatka, korbon, korbonka, korbus, korobka, koszałka, koszyk, opatka*.

Korbonka ‘koszyk z łyka lub ze słomy, z kabłąkiem i przykrywką’

Z łyka wyplatały korbonki, takie zgrabne kuszyki (Stawce). Siatek ni było, ino te korbanki ze słomy plecione, przykrywane (Krępiec).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Janowa Lubelskiego, Bychawy i Lublina.

D. lp. *korbonki*; D. lm. *korbonków*; wymowa: *korbonka, korbunka, korbanka*.

Por. *kobiałka, korbon, korbonek, korbus, korobka, koszałka, koszyk, opałka*.

Korbus ‘koszyk z łyka lub ze słomy, z kabłąkiem i przykrywką’

Korbus to kosyk pływiony z łyka (Skowieszyn). Korbus to miot kabłąk i był zakrywany, taki kosyk prosty pleciuny (Gołąb).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Puław.

D. lp. *korbusa*; D. lm. *korbusów*; wymowa: *korbus*.

Por. *kobiałka, korbon, korbonek, korbonka, korobka, koszałka, koszyk, opałka*.

Kornet ‘drewniany instrument muzyczny dęty’ – tom IX: 174.

Korobka ‘koszyk z łyka lub ze słomy, z kabłąkiem i przykrywką’

Korobka to była ze słomy, tu miała takie do trzymania i cała była zakryta (Flisy). A jeszcze święcone było po domach. I to takie byli korobki, jak się nazywali u nas, że się wstawiało. Większe jak wiadro, takie jak miednica ta moja, babki te, jajka i mięso, wszystko, kielbasy. To cała taka korobka była i znaczy cały dom był obstawiony, sąsiady znosili, ksiądz przyjeżdżał i święcił (Radcze).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Parczewa, Janowa Lubelskiego i Kraśnika.

D. lp. *korobki*; D. lm. *korobków*; wymowa: *koropka, kuroпка*.

Por. *kobiałka, korbon, korbonek, korbonka, korbus, koszałka, koszyk, opałka*.

Koronka I – tom VII: 175.

Koronka II ‘rodzaj modlitwy wzorowanej na różańcu’

Koronka to jest część różańca (Stanisławka). Koronkę zawsze sobie odmówie na różańcu i lepi się człowiek wtedy czuje (Bonów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *koronki*; D. lm. *koronek // koronków*; wymowa: *koronka, kuronka*.

Korowaik ‘rodzaj drobnego pieczywa z pszennej mąki, dawanego dzieciom na weselu’ – tom VI: 262.

Korowaj ‘tradycyjne, obrzędowe ciasto weselne ozdobione dekoracjami z ciasta, cukierków, kwiatów, pieczone przez korowajnice’ – tom VI: 262–265.

Korowajczyk ‘rodzaj drobnego pieczywa z pszennej mąki, dawanego dzieciom na weselu’ – tom VI: 265–266.

Korowajnica ‘kobieta zajmująca się wypiekami korowaja’

Kuruwaj, to byli kuruwajnice i te kuruwajnice, takie babki, tupiekl na wysele kuruwaje (Małoniż). Wesele to dawno był kuruwaj, baby zbierali się i piekli korowaj w piecu.

[...]. Schodziło sie pare babów, to byli korowajnice [...]. Zbierali sie i piekli korowaj (Brzeźno). Korowaj piekli korowajnice. Byli to takie kubiety, co widzieli, jak to zrobić. No, to ich zapraszają i te korowajnice robio korowaj. Wyrobi to ciasto i zrobi bochenek taki spory, no, i te korowajnice biero tego ciasta troszke, robio takie waleczki i zawijajo. To wychodzi gaska taka do ozdobienia. I uklada to ta najstarsza korowajnica. W piec wkładają tyn korowaj i śpiwajo (Zdżarka). W dzień przed ślubem korowajnice przygotowywały korowaj. Korowajnice to byli starsze kobiety (Stryjów). Starsza korowajnica rozczyni na korowaj, a potem schodzo sie kobiety, kiedy ciasto gotowe, podsypują mąki i wygniatajo. Korowajnice robio podeszwe i dwa waleczki, kładło je na tym cieście na krzyż. Zdobio to szyszkami i tak ładnie układają to stońce na srodku, z boku księżyc. No, i tym korowajem obdzielają całe wesele (Komarno). Kuruwajnice to śpiwali du tego kurowaja (Białowola). Bez korowaja nie było zadnego wesela. Korowaj był pieczony przez korowajnice, były to kumy, sąsiadki tych, co było wesele, a ciasto zaczyna chrzesna (Kasiłan). Do korowaja proszo tylko takie kobiety, co dobrze żyjo z rodzino, wdów nie proszo. A te kobiety to nazywali korowajnice, no piętnaście czy dziesięć, czy jak możność, to i dwadzieścia, bo trzeba taki duży korowaj. Korowajnica przyniesła jakeś patelnie, już mamy przyszykowane, patelnia wysmarowana masłem czy olejem, żeb sie dobrze korowaj upiek, i na takim papierze już te szyszki, taki waleczek zrobili i kładli na patelnie, no i na wirch robili krzyż, i śpiwali te korowajnicy. [...]. Jak ten korowaj już przynioso, korowajnicy siadają jeszcze za stół i młoda albo młodej matka bierze w rzeszoto czy w sito, i dla każdej kobiety dała już potem tego gościńca dla dzieci, po dwa korowajczyki tego czy więcy, jak więcy dzieci (Wólka Polinowska). Korowaj piekły korowajnice ubrane w białe bluzki, spódnice malowanki, chustke szalinówke i zapaske. Korowajnice śpiwali i piekli korowaja. Korowajnice piekły korowaja, i jak go wsadzili w piec, to stawały na srodku izby i śpiwały, złoć sie korowaju, złoćcie sie gąsenki, potem siadały i sie gościli, a jak go wyciągali z pieca, to strojili ruto, kalino, barwinkiem, wstażkami i kwiatami (Strupin Duży). Kobiety nazywane korowajnicami, śpiwały i piekły korowaj (Sitno pow. Biała Podlaska). Matki państwa młodych umawiali korowajnice, które przychodzili pic korowaj (Nowy Orzechów). Korowaj dzieli starosta. [...]. Kuruwajnice mu przyspiwują i chco więcy, że to niby źle dzieli tyn korowaj, a te co tam ido po niego, to ileś tam dają za ten korowaj (Kulczyn). Korowaj to był prezent od staruściny dla motuduchy, a przygotowali go dzień przed wyselem korowajnice, same baby, bo chłopca żadnego nie mogło być przy tym (Witulin).

Źródła: PM, ML, OW, NK-L/II, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. korowajnicy; D. lm. korowajniców; wymowa: korowajńica, kurowajńica.

Por. starościna, starsza korowajnica.

Korowajnice I ‘wieczór paniński’

Kuruwajnice byli, to było uroczyste spotkanie panien i kobiet przyd weselem (Brzeziny). Robili korowajnice w domu przyszłej panny młodej na tydzień przed weselem (Nedezów).

Źródła: PM, ML, CWP.

Geografia: okolice Tomaszowa Lubelskiego.

D. lm. korowajniców; wymowa: korowajńice, korowajńici, kurowajńicy, kurowajńice.

Por. babski wieczór, babskie wesele, dziewiczy wieczór, rozpleciny, różga, różgowiny, wianeczki, wiejczyńny, wieńczyńny, zlubiny.

Korowajnice II ‘uroczyste spotkanie rodziny na tydzień przed weselem’

Korowajnicy byli, i to było na tydzień przed wyselem, schodziła się cała rodzina i tam gościli się (Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski). Korowajnicy to byli przed wyselem jeszcze takie spotkanie rodzin (Ulhówek).

Źródła: PM, ML, CWP.

Geografia: Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski, Ulhówek.

D. lm. *korowajniców*; wymowa: *korowajńice, korowajńiści, kurowajńicy, kurowajńice*.

Korowal I ‘tradycyjne, obrzędowe ciasto weselne ozdobione dekoracjami z ciasta, cukierków, kwiatów, pieczone przez korowajnice’ – tom VI: 266–267.**Korowal II** ‘słodkie ciasto pieczone na święta lub bez okazji, często zdobione’ – tom VI: 267.**Korowalik** ‘rodzaj drobnego pieczywa z pszennej mąki, dawanego dzieciom na weselu’ – tom VI: 267.**Koszałka I** – tom II: 261.**Koszałka II** ‘koszyk z łyka lub ze słomy, z kabłąkiem i przykrywką’

Koszałka to pleciony koszyk podłużny i nakrywany (Siennica Nadolna). Koszałka to koszyczek długi z pokrywo (Wola Idzikowska). Koszałka to koszyk z kabłąkiem (Okrzeja). Z łyka robili koszałki i one służyły na różne rzeczy nosić (Zakowola). Koszałka była pleciona ze słomy, z pręci leszczynowych i z toży (Żółtańce). Koszałka to pleciona torba z wikliny (Grabowiec).

Źródła: PM, KAGP, SGM, MSGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. 1p. *koszałki*; D. lm. *koszałków*; wymowa: *kośauka, kuśauka, kosauka, kuśałka, kusauka*.

Por. *kobiałka, korbon, korbonek, korbonka, korbus, korobka, koszyk, opałka*.

Koszyczek ‘koszyk wielkanocny’

Koszyczek to nie był taki mały, jak teraz, tylko taki większy trochę. Święciło się chleb i sól, to najważniejsze, chrzan, jajka, kielbase. Jajka to oznaczały życie, Zmartwychwstanie. Sól zabezpieczała od zepsucia, chrzan to jak Panu Jezusowi dawali ocet, gorzyc. Kiedyś to święcono dużo, żeby się najeść z tego koszyczka (Krasienin). Święcili ciasto, tak jak i teraz, teraz blisko, kiedyś się du Mircza nusiło ciasto, na ryzurekcje szłam, to naładowała mnie mama, to szłam na ryzurekcje i wzięłam du kościoła, w kuściele mnie uświęcił ksiądz. Wszystko wkładali, i kawałeczek kiłbasy, kawałeczek mięsa, i kawałeczek nawet stłuniny, troszka, i chleb, i sól, i pieprz, i krzan, a kiedyś taki kuszyczek, ży sie i usetka sera zmiesciło, i jeszcze kawałeczek masła, to miałam kuszyczek taki podłużny, a wpieryw to tak ludzie święcili dużo tego jydzenia (Modryniec). Święcone naszymi w takim koszyczku ładnie przybranym zielonym i białym syruwetko przykrytym (Wierzbica pow. Kraśnik).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *koszyczka*; D. lm. *koszyczków*; wymowa: *kożyček*.

Por. *koszyk wielkanocny*.

Koszyk I – tom II: 261.

Koszyk II ‘koszyk z łyka lub ze słomy, z kabłąkiem i przykrywką’

Koszyk był z dwoma połówkami (Ignaców). Pamiętam z dzieciństwa koszyki słumiane takie długie i przykrywane (Radzanów).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *koszyka*; D. lm. *koszyków*; wymowa: *kożyk, kosyk*.

Por. *kobiałka, korbon, korbonek, korbonka, korbus, korobka, koszałka, opatka*.

Koszyk wielkanocny

Wszystkiego było dużo w tym koszyku wielkanocnym i koniecznie musiało być siedem, mogło być więcej, a mni nigdy. A siedem to stąd, że siedem grzechów głównych, no i prawd wiary też siedem (Ługów). Koszyk wielkanocny to musi być ślicznie przybrany zielonym barwinkiem, tojo i kwiatkami jakimiś, jakie już so, no i serwetka bielutko na wirzch. A wkłada sie tak, jajka, baranek, kielbasa, ser, masło, sól, chrzan, pieprz, chleb, ciasto można jeszcze i pisankę. I to sie niesie do święcenia (Żrebce).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *koszyka wielkanocnego*; D. lm. *koszyków wielkanocnych*; wymowa: *kożyg úelkanocny, kosyg úelkanocny, kożyg úelganocny, kosyg úelganocny*.

Por. *koszyczek*.

Kościelne ‘nieproszeni goście na weselu’

Kościelne byli i im podawali do ręki tak chleb, bułke jake, syr (Korytków Duży). Kościelne to takie ludzie, co przyszli na wysele, a nicht ich nie zaprosił (Wolica pow. Lubartów).

Źródła: PM, MNL, NK-L/II.

Geografia: Korytków Duży, Ratoszyn, Rudno, Wojciechów, Chrzanów, Sosnowica, Wielkolas, Abramów, Wolica pow. Lubartów.

D. lm. *kościelnych*; wymowa: *koścelne, kuścelne*.

Por. *futryniarze, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, przydany, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporożcy, zawiślaki*.

Kościelniaki ‘nieproszeni goście na weselu’

W czasie wesela przychodzili kościelniaki. To były i młode, i starsze mężczyźni, którzy przychodzili nieproszone. Tam tańczyli trzy, cztery kawałki, orkiestra grała im ze wszystkimi weselnikami, i bawili sie te kościelniaki. Późnij proszono ich do stołu, tam ich tam ugoszczono, że te kościelniaki tak już se poszły do domu. Pojedli, popili, to była największa radość w tym domu, kiedy było najwięcej tych kościelniaków. To dobrze świadczyło o gospodarzach, że to dobre ludzie so (Meszno). Kościelniaki to takie goście, co ich nie proszły na wesele, same przyszły (Michów). Na wesele przychodzili kościelniaki kiedyś, takie goście nieproszone (Garbów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Lublina, Puław i Lubartowa.

D. lm. *kościelniaków*; wymowa: *kośćelńaki, kośćelńoki*.

Por. *futryniarze, kościelne, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, przydany, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporozcy, za-wiślaki*.

Kościelnicy ‘nieproszeni goście na weselu’

Na zabawę w czasie wesela przychodzili nieproszone gości, nazywali ich kościelnicy. To byli kawalery z okolicy, stali pod oknami, a i często do bójki się rwały, pobiły kogoś na tym weselu (Ratoszyn). Na wesele przychodzili też kościelnicy i trzeba było ich ugościć, nie były proszone, ale jak przyszli, no to zaprosili i do stołu, i potańczyć mogli (Wielkolas). Kościelnicy przychodziły, czasem się ich naszło i stali pod oknami, coś im tam z tego wysela wynieśli (Poniatowa).

Źródła: PM, OW, NK-L/II.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia – zasięg rozproszony.

D. lm. *kościelniców*; wymowa: *kośćelńicy, kuśćelńicy*.

Por. *futryniarze, kościelne, kościelniaki, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, przydany, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporozcy, za-wiślaki*.

Kościelniki ‘nieproszeni goście na weselu’

Kościelniki to nieproszone goście na weselu (Słotwiny). Dużo przychodziło kościelniców. Kawalerka taka, co nie byli zaproszeni. Wynoszono im jedzenie (Karczmiska). Kościelnikom się zawsze coś wynosiło z wysela (Rudno). Kościelniki to byli mężczyźni, kawalerowie przeważnie, którzy nie byli zaproszeni wcześniej na wesele, no, a chcieli przyjść sobie, nawet i z obcej wsi. To bywało tak, że jak przyszedł kościelnik, to oni se poszli do muzykantów i to nam zagrać, dla kościelniców zagrać. I oni musieli im grać to, co oni chcieli. A panna nie mogła odmówić, że nie pójdzie z kościelnikiem tańczyć (Wojciechów). Kiedyś, kiedyś dawno, to opowiadały, że na tym weselu były weselnicy, co były zaproszone na wesele, i były takie kościelniki, co sami przychodziły (Bochotnica).

Źródła: PM, MNL, NK-L/II.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-zachodnia.

D. lm. *kościelniców*; wymowa: *kośćelńiki, kośćilńiki*.

Por. *futryniarze, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, przydany, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporozcy, za-wiślaki*.

Kościelny ‘człowiek posługujący w kościele’ – tom IX: 175.

Kościół I ‘miejsce kultu religijnego’ – tom IX: 175–176.

Kościół II ‘wyznawanie wiary’

Kościół to ludzie, co wierzo w Boga (Lechuty Małe). Kościół to jest wiara w Boga, no i kościół to jest budynek, w którym się ludzie modło (Żółkiewka). Jest przecie kościół domowy, no to ni chodzi o budynek, ale o wspólnie modlitwe (Dys). Kościół to według mnie, to jest wiara, religia, co jo wyznaje, to jest kościół (Siedliszcze gm. Dubienka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *kościola*; D. lm. *kościotów*; wymowa: *koścuu*.

Por. *religia*, *wiara*.

Kotki I – tom V: 229–230.

Koza I – tom I: 148.

Koza II – tom I: 149.

Koza III ‘kępka zboża pozostawiona na polu, przybrana kwiatami’ – tom I: 149–150.

Koza IV – tom I: 150.

Koza V – tom III: 191.

Koza VI – tom III: 192.

Koza VII – tom III: 192.

Koza VIII – tom IV: 306.

Koza IX – tom VI: 269–270.

Koza X ‘bułeczka obrzędowa pieczona na andrzejki’ – tom VI: 270.

Koza XI – tom VII: 179.

Koza XII – tom VIII: 205.

Koza XIII – tom VIII: 205.

Koza XIV – tom VIII: 205.

Koza XV – tom IX: 178.

Koza XVI – tom IX: 178.

Koza XVII ‘noworoczny zwyczaj zabaw i żartów, związany z przebie-
raniem się i naśladowaniem kozy’

*Pierwszego stycznia obchodzony był zwyczaj zwany kozo. Młodzi kawalerowie przebie-
rali się za kobiety, za Cyganów, którzy wróżyli dziewczętom, czy za dziada, który pro-
wadził jednego ze swoich towarzyszy przebranego za koze na sznurku. Role kozy grał
jeden z chłopców, który zakładał na siebie kozuch, w taki sposób, żeby futro było na
górze. W rękę trzymał kij z główko kozy, zrobiono z białych szmatek, z rogami wykona-
nymi ze słomy i z lniano bródka. To były takie żarty (Urszulin). Koza, z tych koledników
jeden, narzucili na niego jakiegoś łacha, beczał, i tam go szturchali, i un beczał. A późni*

to już rubili take koze, take z drewna dzieś z tego, obkręcili skórko jakoś z jakiego zająca. Tako to koza była, i też musiał być któryś kulędnik, tylko trzymał te koze (Łuszczacz).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *kozy*; D. lm. *kóz // kozów*; wymowa: *koza*.

Kozioł I – tom II: 151.

Kozioł II – tom III: 193.

Kozioł III – tom III: 193.

Kozioł IV – tom III: 193.

Kozioł V – tom IV: 306.

Kozioł VI – tom VI: 271.

Kozioł VII – tom VII: 179.

Kozioł VIII – tom VII: 180.

Kozioł IX – tom VIII: 206.

Kozioł X ‘zły duch, kuszący do grzechu’

Kozioł to inaczy diabeł, bo miał rogi i ogon, to diabła kozłem przezywali (Żdzarka). Taki kozieł z rogami i ogunem wyleciał, no to ino diabeł mógł być, bo tyn kozieł to diabeł (Macoszyn).

Źródła: PM.

Geografia: Żdzarka, Kulczyn, Macoszyn, Stulno (zob. mapa 37).

D. lp. *kozła*; D. lm. *kozłów*; wymowa: *kożou, kożoł, kożeu*.

Por. *ancychryst, bies, czort, demon, diabeł, diablisko, lucyfer, pan czort, szatan, zło, zły, zły duch*.

Kram ‘zadaszony stół ze sprzedażą odpustowych rzeczy’ – tom IX: 180.

Kramarka ‘osoba prowadząca kram’ – tom IX: 180.

Kramarz I – tom III: 195–196.

Kramarz II ‘osoba prowadząca kram’ – tom IX: 180–181.

Krasić I – tom VI: 274.

Krasić II ‘malować jajko wielkanocne w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż i ziół oraz zdobić wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 16).

Jajka krasili na różne kolory i w różne tam takie wzorki, kreski, kółka (Czartoria). Krasili jajka w cybuli albo w młodym zbożu (Sulmice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

Wymowa: *kraśić*.

Por. *kraszać, malować, pisać, pisać jajko, pisać pisanekę*.

Kraska I – tom III: 197.

Kraska II – tom III: 197.

Kraska III ‘jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 15).

Kraska to kolorowe, malowane jajko świąteczne (Andrzejów pow. Chełm). Na Wilkanoc to krasili różnokolorowe kraszki, z różnymi takimi wzorkami, zawijasami, kwiatami (Strupin Duży). Kraska to czerwona była, nibieska była, zielona, a i czarna, i dopiero sie wosku bierze, potem ten wosk oblizie, i tak pisanke sie pisało, take kraske (Chłopiatyn). Kraski to jajka malowane kilkoma kolorami (Udrycze).

Źródła: PM, KAGP, ATO, MG.

Geografia: okolice Hrubieszowa, Zamościa i Chełma (zob. mapa 11).

D. lp. *kraski*; D. lm. *krasków*; wymowa: *kraska, kraška*.

Por. *jajko kraszane, kraszane jajco, kraszanka, malowanka, pisa, pisanaka, piska, skrobanka, wołoczebne*.

Kraszać I – tom III: 198.

Kraszać II ‘malować jajko wielkanocne w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż i ziół oraz zdobić wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 16).

Na święta to kraszali jajca na różne kolory (Wyhalew). Kraszo jich te pisanki, a późni dopiero pizo po tym pisakiem takim specjalnym (Ostrzyca).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

Wymowa: *kraśać*.

Por. *krasić, malować, pisać, pisać jajko, pisać pisanekę*.

Kraszane jajco ‘jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 15).

Kraszane jajco to panny kawalirom dawali (Kodeniec). Kolorowe takie było to wielganocne kraszane jajco (Bohukały).

Źródła: PM.

Geografia: Worgule, Bohukały, Kodeniec, Wyhalew (zob. mapa 11).

D. lp. *kraszanego jajca*; D. lm. *kraszanych jajców*; wymowa: *krašane jaico*.

Por. *jajko kraszane, kraska, kraszanka, malowanka, pisa, pisanaka, piska, skrobanka, wołoczebne*.

Kraszanka I ‘jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 15).

Kraszanka to kolorowe, malowane jajko świąteczne (Pilaszkowice). Jedne nazywali kraszanki, a drugie pisanki (Stryjno Pierwsze). Jajka, które malowały, no to nazywały się pisankami lub kraszankami i dawano je jako prezent na Wielkanoc. Jaja były malowane na różne kolory, a do barwienia używano różnych ziół i kwiatów. Jaja gotowano w skórkach cebuli, wtedy te jajka miały brązowy kolor. Żeby jaja były koloru zielonego, no to gotowano je w trawie i w liściach pokrzywy albo w jakichś innych ziołach. Żeby były koloru czerwonego, to gotowało się ich w owocach czarnego bzu i w suszonych jagodach. No, jak chciało się, żeby były koloru czarnego, to gotowano w orzechach włoskich. Do farbowania używano też kawy albo cynamonu. No, i na tych jajkach rysowano różne rzeczy, kwiaty, zwierzęta, baranki i jeszcze inne wzory (Żulin). Były kraszanki, a kraszanka to zwykle jajko gotowane w farbie, w łupinach z cebuli, to czerwone wychodziły takie kraszanki jak z łupin z cebuli (Moniatycze). Kraszanka to kraszane na kolorowo jajko (Rozwadówka). Kraszanka to jajko malowane kilkoma kolorami i wzorkami jakimś, lub jednym kolorem (Sławęcín). Kraszanka to kolorowe malowane jajko świąteczne (Cziemniki). Kraszanki to so jajka malowane na Wielkanoc (Nieledew). Kraszanki robili kiedyś po usiach obowiązkowo, tera już ni robio (Wojślawice).

Źródła: PM, KAGP, ATO, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i południowa – zasięg rozproszony (zob. mapa 11).
D. lp. *kraszanki*; D. lm. *kraszanek* // *kraszanków*; wymowa: *kraśanka*.

Por. *jajko kraszane, kraska, kraszane jajco, malowanka, pisa, pisanka, piska, skrobanka, wotoczebne*.

Kraszanka II ‘jajko wielkanocne farbowane na jeden kolor’

Kraszanki to majo jeden kolor i nie majo wzorków na tym, tylko sam kolor jajka (Wituroż). Kraszali tam kraszanki kolorowe, czerwone (Wołkowiany). Kraszanki to już na czerwono byli kraszane, tak na jeden kolor (Strupin Duży). Kraszanki to jajka wielkanocne malowane na czerwono, czyli czerwonym kolorem (Drelów). Jajka to różne sie barwiło, na różne kolory, na zielono to sie rwało sie żyto i gotowało sie w tym wywarze jajka, na brązowo no to brało sie kore olchowo, no i wtedy jajka byli brązowe, w cebulaku sie maczało, to takie bordowe wychodzili. Potem po ostygnięciu to sie kawałkiem słoninki tarło, żeby sie błyszczeli. Na te jajka to sie byczki albo kraszanki mówiło (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *kraszanki*; D. lm. *kraszanek*; wymowa: *kraśanka*.

Por. *byczek, byk, dębanka*.

Krata ‘konfesjonal w kościele’ – tom IX: 182.

Kratka ‘konfesjonal w kościele’ – tom IX: 182.

Kreda święcona ‘kreda poświęcona w święto Trzech Króli’

Krede sie święci i to kredo święcono wpisuje sie na drzwiach, aby tych Trzech Królowie strzegli tego domu, żeby sie dobrze wiodło w tym domu [. . .], jak sie przyjdzie z kuścioła

tu sie pisze na drzwiach kredo (Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski). *Kredo święcono pisze sie na drzwiach imiona tych królów, aby potem te Trzech Królowie strzegli domu, żeby sie w nim dobrze wiedło, to wszystko naszo tako tradycja, i dawno, i teraz* (Rozłopy). *Kreda święcona i to kredo to wypisuje sie na drzwiach, a kadzidłem sie kadzi właśnie dom, i tak strzeże domu* (Modryniec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *kredy święconej* // *kredy święcony*; wymowa: *kreda śfēncona*.

Por. *święcona kreda*.

Kropić ‘przeżegnać się i pokropić wodą święconą’

Jak sie miało zacząć kosić, to trza było kropić pole święcono wodo, no i przeżegnać sie, i dopiero robota (Paszki Duże). *Jak na Palmowe Nidziele to ido z palmami i jeszcze i dzisiaj co niektórzy, palmo i święcono wodo kropio swoje pole, no to dawno tak wierzyli w to, ży moja mama tu mówiła, ży tego jak grad czasami [. . .], ży tak jakby miedza tu, to pole ściół grad, a tutaj przyz miedze ani ruszył. Tu mama to upuwiadała [. . .], że tu tak było, ale czego tak. Czy tak poszło, czy tak może Pan Bóg dał* (Modryniec). *Mój dziadek i mój ojciec to święcono wodo kropił dom, obore i bydło* (Żmudź). *Jak wyprowadzajo stworzenie do pasienia, to kropio, maczajo palme w święconyj wodzie i to stworzenie kropio, żeby mu sie nic przez lato nie stało* (Chodel). *Kazali kiedyś bydło kropić święcono palmo i w święcony wodzie umaczano, żeby wystraszyć czarownice, co zabierały mleko* (Białopole).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *kropić*.

Por. *poświęcić, święcić*.

Kropidło ‘to, czego ksiądz używa do święcenia’

Kropidła ksiądz używa do święcenia wodo święcono (Międzyrzec Podlaski). *Palma w domu może pomagać za kropidło. Jak ktoś chce coś poświęcić i nie ma kropidła w domu, to może wziąć palme* (Chodel).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *kropidła*; D. lm. *kropidel*; wymowa: *kropidulo*.

Kropielnica ‘miejsce ze święconą wodą w kościele’ – tom IX: 184.

Kródkki ‘ostatnie dni karnawału’

Na wsi to jeszcze i Rusini ubchudzili te kródkki, gadajo takie kródkki nazywali pu rusku (Modryniec). *To tutaj żeśmy na ustatki rubili, na te kródkki pu ukraińsku* (Miętkie).

Źródła: MG, ML.

Geografia: Modryniec, Cichobórz, Miętkie, Oszczów (zob. mapa 8).

D. lm. *kródkków*; wymowa: *krutki*.

Por. *kusak, kusaki, maslennaja niedziela, miasnycia, ostatki, ostatki zapustne, przedpoście, szalone dni, zakudy, zapusty*.

Król ‘sноп zboża ustawiony w kącie mieszkania w Wigilię’ – tom I: 152–153.

Kruchta ‘przedsionek kościoła’ – tom IX: 184.

Kruk I – tom III: 205.

Kruk II – tom III: 205.

Kruk III ‘przyjęcie w ostatni wieczór karnawału’

W ostatnie dni zapustów przygotowywano poczęstunek zwany krukami (Zanowinie). Na kruką to piekli pączki, pierogi, mięso i wódka, zabawa trwała do północy (Kamień).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: okolice Chełma.

D. lp. *kruka*; wymowa: *kruk*.

Krzywy chleb ‘bułeczka, rogalik lub obwarzanek z makiem, wypiekany na Nowy Rok i na Trzech Króli, rozdawany dzieciom chodzącym po koledzie’ – tom VI: 285.

Krzyż I – tom III: 205.

Krzyż II – tom VIII: 213.

Krzyż III – tom VIII: 213.

Krzyż IV ‘krzyż przydrożny’ – tom IX: 186–187.

Krzyż V ‘mały krzyż stawiany lub wieszany w mieszkaniu’

Ja od zawsze mam na stole przy oknie krzyż taki niduży, bo to znak naszej wiary jest (Nielisz). W każdym domu chrześcijańskim to na ścianie wisi krzyż (Wola Burzecka). Krzyż dawni w każdym domu wisiał na ścianie (Wola Dereźniańska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *krzyża*; D. lm. *krzyżów*; wymowa: *kšyš*.

Por. *krzyżyk*.

Krzyż VI ‘wykonać znak krzyża świętego’

Krzyż to symbol chrześcijaństwa, to jak wstawał gospodarz, to robił znak krzyża świętego. Jak piekły kobiety chleb, to na pierwszy blasze krzyż robiły, zęgnęły chlib, i dopiro w piec, jak wyjmali, to samo było (Rozięcín). Wychodze w pole to zawsze mam poświęcone zboże, no tak tata robił i ja tak robie, że piersze ziarna zanim w ziemie sieje, to robie znak krzyża, potem jakaś króciutka modlitwa i wtedy tak z wiaro reszte zboża, z tako nadziejo, że Bóg ześle deszcz na to zboże, potem odstóni niebo z chmur, żeby słońce świeciło, pozwoli zebrać to zboże i spożytkować dobrze (Lechuty Małe). Gospodarz, jak zaczynał siać, to robił znak krzyża świętego, i z płachty ręko siał (Radzanów). Gospodarz zaczynał od znaku krzyża świętego. Stawał, zdejmiał czapkę i wszyscy żniwarze za nim, i wtedy właśnie zaczynały się żniwa (Rejowiec Fabryczny). Na futrynie wypaliliśmy krzyż, tak nad drzwiami, bo tak sie robiło, bo ludzie wierzyli, że to odgania, co złe, i to była taka opieka nad wszystkimi w domu (Michałówka). Gromnico krzyż kreslili w domu na przykład na futrynie, czy to dawni takie belki byli, to na belku. Sie

przychodziło do domu z kościoła, to sie tym łogniem, tym dymem kreśliło sie krzyż, taki znak (Błonie). Jak sie zwiozło snopki do stodoły z pola, to sie składało najpierw z nich krzyż i sie żegnało (Huta).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *krzyża*; D. lm. *krzyżów*; wymowa: *kšyš*.

Por. *przeżegnać się, żegnać się*.

Krzyż VII ‘znak wiary’

Krzyż to znak naszy wiary chrześcijański (Różaniec). W Wielgi Piątek to w kościele jest pamiątka męki i śmierci Chrystusa. Adoracja Krzyża jest w Wielgi Piątek, całuje sie Krzyż, przychodzi sie, klęka i Krzyż całuje (Putnowice Wielkie). W Wielki Piątek to sie bardzo różni, bu sie mszy ni udprawia wcale, że cały dzień jeden to sie mszy wcale ni udprawia, tyko so takie nabużeństwa przypadające na Wielki Piątek. Zaczyna sie jeszcze od Drogi Krzyżowy jeszcze w piątek, a potem tu już liturgie słowa czyta i czyta Ewangelię Święto przecież cało, cało mękę Chrystusowe czyta w Wielki Piątek właśnie. No to już jak Pan Jezus jest, że umiera, to wtedy uklekają wszyscy ludzie i moment taki ciszy, adurują Krzyż. W Wielki Piątek adoracja Krzyża jest, no normalnie ludzie całują, pudchodzo, całują Krzyż, to jest adoracja Krzyża (Modrynica).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *krzyża*; D. lm. *krzyżów*; wymowa: *kšyš*.

Krzyż dwuramienny ‘krzyż choleryczny lub morowy’ – tom IX: 187.

Krzyż morowy ‘krzyż choleryczny lub morowy’ – tom IX: 187.

Krzyż przydrożny – tom IX: 188.

Krzyżmo ‘białe płótno, którym nakrywa się dziecko podczas chrztu’

Krzesa dawała krzyżmo (Krynica). Kuma to krzyżmo dawała, płótno do chrztu (Łukówek). Krzyżmo to płótno ciałe, daje sie dziecku przy chrzcie (Chomećiska Duże). Krzyżmo nazywali, to połótno na dwa metry, no łokci, dwa łokci połótna (Wólka Pełtryłowska). Krzyżmo to płótno pod dzieckiem niesionym do chrztu (Sławęcin). Kiedyś rodzice chrzestni kupowali krzyżmo. Ale to krzyżmo to nie było chusteczka, tak jak dzisiaj wyhaftowana, tyko to musiało być trzy metry białego pięknego materiału. To mógł być jedwab, to mógł być perkal, to, to kaszmir, co tylko, ale no biały, piękny materiał musiał być. Takie było krzyżmo. Ji chyba to wszysko. I świeca. Dziecko dostawało krzyżmo i świece od rodziców krzesnych. [. . .]. A teraz. A teraz dostaje cały ubiór, dostaje w prezencie oczywiście zapłacony krzest, dostaje świece, dostaje prezent, no, w zależności od kieszeni krzesnych (Strzyżów). Krzyżmo to od chrzesny było (Hrebenne).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *krzyżma*; D. lm. *krzyżmów*; wymowa: *kšyżmo, kšyżmo*.

Por. *chrzcielnik*.

Krzyżowe dni ‘trzy dni przed Wniebowstąpieniem’

A to przeważnie jak so krzyżowe dni. [. . .]. I że te czarownicze najbardziej w ten dni grasują, że zbierają po prostu krowskie takie łajna, takie uschnięte, i że to coś tam z tym

robio. Jakaś tam jedna babka mi opowiadała, że widziała, jak jedna tam mówi, wyłaziła na te, tam na końcu co jest, na świętego Antoniego, że wyłaziła [...] nogami do tyłu wyłaziła [...]. Głowo w dół, a nogami wyłaziła na to figure, na to kapliczke. [...]. Tych czarownic najbardziej było wtedy, to wszystko robiły, jak te krzyżowe dni były (Bukowa). Jak krzyżowe dni takie so przed Wniebowstąpieniem, trzy dni, krzyżowych dni przed Wniebowstąpieniem, to żeby w te dnie tatarski nie siał, bo to jest dni krzyżowe (Borzechów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. *krzyżowych dni*; wymowa: *kšyžowe dńi*.

Por. *Męka Boża*.

Krzyżyk I – tom V: 245.

Krzyżyk II ‘ciastko z psennego ciasta wypiekane w półpoście w kształcie krzyżyków’ – tom VI: 286.

Krzyżyk III ‘wizerunek Chrystusa, Matki Boskiej lub świętych, zwykle noszony na szyi przez katolików’

Krzyżyk to jak zawsze nosze na łańcuszku zawieszony (Lisikierz). Ja to mam jeszcze krzyżyk z pierwszy komunii i zawsze go na sobie mam (Orłów Murowany).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *krzyżyka*; D. lm. *krzyżyków*; wymowa: *kšyžyk, kšyżyk*.

Por. *medalik, mętalik, szkaplerz, szkaplerzyk*.

Krzyżyk IV ‘mały krzyż stawiany lub wieszany w mieszkaniu’

Jak ksiądz chodzi po kołędzie, to trza postawić krzyżyk i świece (Czermno). Krzyżyk to stoi czy wisi dzieś w widocznym miejscu w mieszkaniu (Wołyń).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *krzyżyka*; D. lm. *krzyżyków*; wymowa: *kšyžyk, kšyżyk*.

Por. *krzyż*.

Książdz ‘duchowny katolicki’ – tom IX: 189.

Książeczka do nabożeństwa ‘zbiór modlitw i pieśni religijnych’

Na książeczce do nabożeństwa ludzie sie modlo (Międzyrzec Podlaski). Kiedyś to stare ludzie tylko jedne książeczke znali, to była książeczka do nabożeństwa (Ciecierzyn).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *książeczki do nabożeństwa*; D. lm. *książeczek do nabożeństwa*; wymowa: *kšóžečka do nabożeństwa, kšóžečka do nabożeństwa, kšonżečka do nabożeństwa, kšóžečka do nabożeństwa, kšóžečka do nabożeństwa, kšunżečka do nabożeństwa*.

Por. *modlitewnik*.

Księżyk ‘uczeń seminarium duchownego’

Ten księżyk to mój kuzyn, na księdza się ucy w seminarium duchownym (Skowieszyn).

Księżyk to ucy się dopiero na księdza (Huszcza).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Huszcza, Skowieszyn.

D. lp. *księżyka*; D. lm. *księżyków*; wymowa: *księżyk, księżyk*.

Por. *alumn, kleryk*.

Kucia ‘potrawa wigilijna z tłuczonej pszenicy, maku i miodu’ – tom VI: 288–289.

Kukielka I – tom VI: 290–291.

Kukielka II ‘bułeczka obrzędowa pieczona na święta i na wesele’ – tom VI: 290.

Kukielka III – tom VI: 290.

Kukielka IV ‘bułeczka obrzędowa pieczona na andrzejki’ – tom VI: 290–291.

Kukielka V ‘słodka bułka z odpustu lub kupowana w mieście’ – tom VI: 291.

Kukła ‘postać kobiety palona lub topiona w pierwszy dzień wiosny’

U nas kukle take rubili i do rzyki z nio, żeby zime odegnać (Zaporze). Kukła to była ze słomy, z jakichś gałęziów, i to w rzyce topili, żeby zima poszła sobie za góry, za lasy (Zielone). A to tako kukła ze słomy i bibuły. To nie jest jakaś kukła ładna, tylko kukła takie brzydactwo, bo to jest żeganie zimy, który każdy mo już dość i to musi być tako brzydula (Annopol).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *kukły*; D. lm. *kukłów*; wymowa: *kukɫa*.

Por. *Baba Jaga, marzanna*.

Kuksa ‘zmora, która nocą przychodzi dusić ludzi i zwierzęta’

Kuksa w nocy dusiła ludzi i konie męczyła, grzywy jim zaplitała (Borowiec). Noco chodziła kuksa i dusiła ludzi, konie, tak przyduszała mocno, że kuń cały mokry rano, grzywa splyciona (Rakówka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Łukowa, Rakówka, Borowiec, Zamch, Wola Różaniecka (zob. mapa 34).

D. lp. *kuksy*; D. lm. *kuksów*; wymowa: *kuksa*.

Por. *bizia, mara, nocnica, nocula, tcha, zmora*.

Kum I – tom VIII: 218.

Kum II – tom VIII: 218.

Kum III – tom IX: 192.

Kum IV ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Jak rodzice zapoznawali swoich dzieci, to tak zwane swatanie, przychodził taki kum z wódka, gdzieś sie tam umówili w karczmie, że ja mam syna, ty masz córkę, może by sie poženili (Siedliska pow. Krasnystaw). Kum to wyszukiwał, która panna nada sie do tego kawalera (Łopiennik Górny).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Krasnegostawu (zob. mapa 19).

D. lp. *kuma*; D. lm. *kumów*; wymowa: *kum*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostab, faktor, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Kuma I – tom III: 210.

Kuma II – tom VIII: 218.

Kuma III – tom VIII: 219.

Kuma IV – tom IX: 192.

Kumanie ‘wielkanocna gra w jajka’

Kumanie to inaczy uderzanie jajkiem o jajko wy święta (Witoroż). Były kraszanki, a kraszanka to zwykłe jajko gotowane w farbie, w łupinach z cebuli, to czerwone wychodziły takie kraszanki jak z cebuli. No i potem przez całe święta, to sie stukało, kumało sie. W Horodle to sie nazywało kumało sie tymi pisankami czy kraszankami. Każdy miał ich tam kilka i jeden trzymał, a drugi stukał, czyje sie pobilo, ten przegrał, i musiał to jajko oddać, tak, że jak ktoś miał mocne te jajka, to wygrał, kilka po kieszeniach ich było. W Horodle to nawet i dorosli sie kumali, a potem dzieciarnia grała tymi pobitymi, robiło sie tako pochylnie z deski i po tej desce puszczało sie te jajka, one katulaty sie i teraz, które pani puszcza pierwsze, ja drugie, jak trafie, to zabieram to jajko (Moniatyczne). W Poniedziałek Wielkanocny było kumanie, to takie uderzanie sie jajkiem gotowanym o drugie jajko. Ten, co stłucze jajko innego, zabiera oba jajka (Drelów). Kumanie to taka zabawa w jajka na Wielkanoc (Horodło).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *kumania*; wymowa: *kumańe*.

Por. *bucanie, gra w jajka, gra w pisanki, kumkanie, staczki, stukanie, taczanki, wybitki, zbijanie, zbitki*.

Kumkanie ‘wielkanocna gra w jajka’

Kumkanie to zabawa w jajka na Wielkanoc (Zahajki pow. Biała Podlaska). Jajkami sie kumkali na Wilkanoc (Zosin).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *kumkania*; wymowa: *kumkańe*.

Por. *bucanie, gra w jajka, gra w pisanki, kumanie, staczki, stukanie, taczanki, wybitki, zbijanie, zbitki*.

Kumoter – tom VIII: 219.

Kumpaęcza ‘święto związane z letnim przesileniem słońca – obrzęd w wigilię świętego Jana’

W czerwcu w wilije Jana jest kumpaęcza, tyn wieczór i noc tak nazywali kiedys (Bezek). W kumpaęcze to szukali kwiata paproci (Zofiówka).

Źródła: MG, ATO.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *kumpaęczi*; D. lm. *kumpaęczek // kumpaęczków*; wymowa: *kumpaęc̣ka, kumpaęc̣ka*.

Por. *dzień kupalny, Iwana kupajła, kupalnocka, kupała, noc świętojańska, sobótka, sobótki*.

Kupalnocka ‘święto związane z letnim przesileniem słońca – obrzęd w wigilię świętego Jana’

Na kupalnocke to zbirali topuch i bylice, maili nimi strzechy domów, a służyło też i jako lekarstwo na głowe (Ochoża). Kupalnocka to była na świętego Jana, na łakach palili ogniska, skakali przyz ogień, śpiewali pieśni, tańcowali, bawili sie (Puchaczów). Kupalnocka to noc przed świętym Jana, to była zabawa całe noc (Bezek).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-wschodnia.

D. lp. *kupalnocki*; D. lm. *kupalnocków*; wymowa: *kupalnocka*.

Por. *dzień kupalny, Iwana kupajła, kumpaęcza, kupała, noc świętojańska, sobótka, sobótki*.

Kupała ‘święto związane z letnim przesileniem słońca – obrzęd w wigilię świętego Jana’

W dzień wigilii świętego Jana to zawsze nad Bugiem sie zbierali i dziewczyny, i chłopaki, i starsze ludzie przychodzili. U nas ludzie mówili, że to kupała, no ludzie zebrani w kupe. Młodzi ogniska palili nad wodo, na skarpach. Ognie świeciły jasno i wierzyli my wszyscy, że ten ogień to wszelkie choróbska odpędza, a święty Jan błogostawieństwem obdarzy, i młodych, i starych (Dubienka). Kupała na święty Jan, jak przysto, przysed święty Jan, to dziewczęta przed wiecorem sie zbierali i wili wianuszki. Jesce ja pomagała wić. I sie to cała gromada zbierała. Chłopców i dziewczyn. A chłopcy drzewo szykowali, dziewczęta se po dwa wianuski wili ze świeckami. Tam sie, torzech sie włożyło, misecka orzecha włoskiego tak, ji świecka sie postawiło, i ton pływał ze świecko, i później śli, najpirw przy łogniu, śpiewali, chłopcy, takie byli jinne, że skakali bez ten łogień. W to, ji w to, ji nazad, wzieni sobie skrzyпка, tańczyli przy tam łognisku ładnie, i śpiewali tyj kumpaty. Śpiewali, a późni pošli na wode wianki puscać (Łuszczów).

Źródła: PM, ATO, TBM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *kupały*; D. lm. *kupałów*; wymowa: *kupała, kupała, kupała*.

Por. *dzień kupalny, Iwana kupajła, kumpaęcza, kupalnocka, noc świętojańska, sobótka, sobótki*.

Kupno wianka ‘wykupywanie wianka panny młodej przez pana młodego i gości weselnych pana młodego’

Musi wykupić wianek. Starościna pośredniczy w sprzedaniu wianka. Pan młody bierze położone na talerzyku wianki z asparagusu, płaci za nie i wkłada je sobie za koszulę (Wólka Abramowska). Śmichu było przy tym, jak musiał młody wykupić wianek, bo to niby chciał, a niby nie chciał (Niedzieliska).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

Wymowa: *kupno úanka, kupno úonka.*

Por. *przepijanie wianka, targowanie wianka.*

Kusak I ‘ostatnie dni karnawału’

Kusak to ostatni dzień zapustów (Osmolice). W kusoka w ostatni dzień zapustów to uczuowali do północy, smażyło się jajka, by główki lnu były wilkości jak te jajka (Lipa). To było tak, była niedziela, poniedziałek, wtorek kończyły, bo w środe już był Popielec. To był kusok (Garbów). Na kusaka kawalerka robiła koło do wozu, takie normalne, takie do żeleźniaka, umocowywała na jakiejś takiej osi, robiły pare, chłopca i babe [...]. I to było ze słomy zrobione, z takiego strzeszaka, i na tym kole było, i taki był do ciągnięcia, taki kij, kij, i to koło się obracało, jak się ciągnęło. To, to koło się obracało i ta para tańczyła [...], i musiała każda panna, która nie wyszła w karnawale za męża, to szły od jednej panny do drugiej, i musiała panna ciągnąć ten wózek, to koło (Gąsiorzy).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MG.

Geografia: Żakowola, Gąsiorzy, Garbów, Markuszów, Ługów, Osmolice, Bychawka, Piotrków, Lipa (zob. mapa 8).

D. lp. *kusaka*; D. lm. *kusaków*; wymowa: *kusak*.

Por. *kródkci, kusaki, maslennaja niedziela, miasnycia, ostatki, ostatki zapustne, przedpoście, szalone dni, zakudy, zapusty.*

Kusak II ‘przebieraniec na kusaki, postać wyobrazająca starego człowieka w łachmanach’

Przebierali się za kusaka, taki dziad w łachmanach i śpiewali o nim pieśni (Dobryń). Kusaki przebierali się, był odwrócony kozuch, buzie wysmarowały sadzami, albo tam czymś czarnym, powróstem obwiązane w pasie, i to były takie kusaki. Jajek nazbirały, nasmażyły (Rzeczycza Ziemiańska).

Źródła: PM, ATO, AD-ZL.

Geografia: Lubelszczyzna północna i zachodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *kusaka*; D. lm. *kusaków*; wymowa: *kusak*.

Por. *drob, dziad, przebieraniec, zapust.*

Kusaki ‘ostatnie dni karnawału’

Kusaki to dni od Tlustego Czwartku do Popielca (Wólka Abramowska). Kusaki to ostatnie dni kończącego się karnawału (Basonia). Kusaki to trzy ostatnie dni karnawału (Żerdź). Kusaki kończyły karnawał (Karmanowice). Na zakończenie karnawału w kusaki urządzano zabawy (Giełczew). Kusoki to ostatni dzień karnawału (Karczmińska). Ja pamiętam na te kusaki w Niedzieliskach to było, to było zawsze obowiązkowo, co roku. Takie domy strzecho kryte i młodzież się zebrała, orkiestra, tawy byli takie porobione z desek, pustaków nakładzone i na te pustaki desek, i nanieśli wody skrzynkami pod te ławki, tak to wszystko piły i całe noc zabawa. Teraz się to nie zdarza. To już była

ostatnia zabawa przed postem. Na Błoniu to przestrzegali godziny dwunasty, po dwunasty już ni (Błonie). I w te kusoki na takim wózku ciagneni dwa takie dziady te panne czy kawalira, co skwasiły karnawał. I potem ta zabawa to była w wiecór po całym dniu roboty, z rana nikt sie ni bawił, bo była jakaś robota (Dęba). Jak był post, to puścily, ale w kusoki to tańcuwały, toj tańcuwały, przybirały sie, zbytki takie rubiły (Jezioro). Karnawał to zapusty, a kusaki to był koniec karnawału, koniec przed tym Wielkim Postem (Krzczonów). We wtorek takie były zwyczajy, co nazywaju sie kusoky. Nasmazyły jajków, wódki se popiły ji tańcuwały sobie, polka i polka cyły łoberek. A skarusłyny przypinały jedan drugamu na plecach ji śmich. Tańcuwały polke, tańcuwały łoberka. W kusoky przebrały dwoje sie za dziada ji babe, zrobiły koło, za druzek ciugnany bez wieś i na tym ta panna czy kawalir, co skwasiły karnawał, potam sie dopiro bawiły. I ta zabawa to była w wiecór po całym dniu roboty (Rudy). Te czterdzieści dni, co łod tych kusoków, to sie tak ściśle pościło, ze ludzie len sioli, to robili olij z tego, z rzepaku, rzepok sioli rzepacany, a lniany to był lepsy. I tem olejem dopiro sie krasilo, a tam nicht nie miot skwarka. No, to w kusoky trza sie było pobawić (Charlejew). Te kusaki to było wielkie coś, bo to takie bale sie urządzalo. Tośmy smażyli takie placki kartoflane na te kusaki, budyn sie gotowało i tam kompot taki sie też robiło z suszu (Chodel). Kusaki jak były, to chodziły grupy młodszych podrostków i śpiewali za oknem (Rzeczycza Ziemiańska). Oj, dawni jak to było, jak to przysty kusoki, co to było. To urzędzały stare chłopcy, cało wieś, ubirały sie w kożuchy, do góry wełnu wyuracały, opasywały sie powróstami, i sły po usi po drobsku. Nabrały kosztów na jaja, kobity dajały jaja, a tyny krzycały, z lagami, chatupy mało nie porozwalały, tak tupały, tak śpiwały, tak tańcuwały, bo to wszycko na kunopie, o, bedu sie kunopie rodzić dobrze (Wierchowiska Górne). Kusaki so na koniec mięsopustów, to so ostatnie dni mięsopustów (Malewsczczyzna). W kusaki w ostatni dzień przed Środo Popielcowo chodzili po usi przebierańcy. Chłopcy przebierali sie za dziewuczynie, dziewczęta za chłopców (Baltów). Kusaki. Na zakończenie karnawału chodzili po usi przebierańcy. W kusaki gospodynie bawiły sie w karczmie i podskakiwały wysoko, aby len duży urósł (Baranów). To so kusaki takie. Kusaki to jest przecież koniec karnawału. Ji przeważnie te kusaki to sie odbywajo w ostatni wtorek karnawału. Tak, to so kusaki. Ji już później nie ma wesel, zabaw. No później w te kusaki to so imprezy, tańce, tego, to so kusaki. To tune jo buntowały, żeby go rzucila już na te kusaki, jak sie spotkajo, a tona nie chciała, mówi, buntowały ji chłopoki, no nie wyszło (Kowala). Kusoki to były na zakuńczenie karnawału. To jechoł wóz, na wozie para tako narzecunych ze stłmy wypchano. Ji chłop siedziot, ji baba, ji flaske wódki trzymoł, ji pił, to woda była, ji na wozie zelaznym to takie robiły, ze ta para sie kołysala. Ji które małżeństwa były zgodniejsze, to sie schodzily i gotowały kapuśniok, to tak było, ze broł ćwiarkę swini, albo pół ćwiartki, ji ługotowoł kapuśniak na żeberkach, no ji wódka do tego (Abramów). Na kusaki to sie jedzo jak sobaki, tak mówili jak niedobrane było małżeństwo (Kolembrody).

Źródła: PM, ML, KAGP, ATO, AD-ZL, TBM, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 8).

D. lm. *kusaków*; wymowa: *kusaki*, *kusoki*.

Por. *kródki*, *kusak*, *maslennaja niedziela*, *miasnycia*, *ostatki*, *ostatki zapustne*, *przedpoście*, *szalone dni*, *zakudy*, *zapusty*.

Kutia ‘potrawa wigilijna z tłuczonej pszenicy, maku i miodu’ – tom VI: 297–299.

Kutyja ‘potrawa wigilijna z tłuczonej pszenicy, maku i miodu’ – tom VI: 299.

Kwaterna I – tom IV: 318.**Kwaterna II** ‘osobne pomieszczenie do tańca na weselu’

Kwaterna była osobno, i poszli na kwatere tańcować. Przychodziły z ty kwatery, pojedły, i odchodziły (Kocudza). Kwaterna to było w osobnym domu miejsce na tańce (Rataj). A po ślubie przyjechali, no to tam zależy, to przeważnie było że, że przyjeżdżali najsampierw po ślubie do pani młodej, i tam jakaś taka przekąska, później śli na kwatere, czyli nazwane karczma, a karczma to nie chodzi tak, bo karczma to była, po wsiach kiedyś karczmy, ale na kwatere śli tam. Sąsiad mógł mieć jakieś duże izbe tak, że można było więcej pomieścić ludzi, orkiestra siedziała i grali, i tańcowali całe noc (Krasnobród).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa.

D. lp. *kwatery*; D. lm. *kwater*; wymowa: *kfatera*.

Por. *gospoda, karczma, odstęp, odstępne, stancja, ustęp*.

Kwiat paproci ‘symbol nocy świętojańskiej, kwiat zakwitający tylko w tę noc’

Na Jana kwiat paproci miał kwitnąć, [...] księżyc świecił, ale myśmy tak zartobliwie, bo przecie kto tam widział kwiat paproci [...]. No, dziewczuchy idziemy na kwiat paproci (Wólka Kałna). To były różne tam zabawy, a i kwiata paproci szukały, bo kto zdybie, to będzie miał powodzenie, ale musi tego kwiata wcale ni było, tylko tako zabawa (Bronice).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *kwiata paproci // kwiatu paproci*; D. lm. *kwiatów paproci*; wymowa: *kfat paproci*.

Kwiątka ‘wiązanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcona w dniu Matki Boskiej Zielnej’

Kwiątkę się na Zielne święci (Motwica). Już jak dożelo się wszystko zboże, takie kwiątki stawiali. Nażynało się kłoski wyżej i te zboże brato się później do kościoła, niosło się, święciło się te zboże i tym zbożem później jak jesienio zasiewaliśmy, to te zboże wycierało się, albo krzyżyk z tego zboża na polu układało się z tej słomy, tam pare tych kłoski. Tak, tak u nas tak było, taki był zwyczaj. Bo teraz to już w kościele dajo zboże, od razu tam ktoś więcej uświęci, już jak kto chce, to podchodzi i bierze zboże. Ale jeszcze i kwiątki robio i teraz, nie wszystkie już, bo to już tak, ale jeszcze. Pare kłosków i tam się znów te kłoski wiączywało ich wyżej i już się ścinało, już jak koniec zniw, to mówili, że to kwiątka. Te kłoski brato się do domu i już jak święciliśmy te kłoski w kościele, jak na te, to na piętnastego sierpnia święci. To ubierało się kwiątkami i niosło się do kościoła i to nazywała się kwiątka. A później z tej kwiątki jesienio już te zboże wycieraliśmy, czy krzyżyk z tej słomy kładło się i przeżegnało się na polu. Jeszcze dużo jest, że tak robio, bo już dużo, że i tego nie robio (Hołowno).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Parczewa (zob. mapa 16).

D. lp. *kwiątki*; D. lm. *kwiątków*; wymowa: *kfontka*.

Por. *bukiet zniwny, kwietka, kwietna, równianka, wianek, wiazanka, ziele, zielnica*.

Kwietka I ‘wiązanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcona w dniu Matki Boskiej Zielnej’

A później było wzięte jabłuszko z ogrodu, marchewka, makówka szczególnie, i kwiatki. To było w tej kwietce całej. Do dziś te kwietki u nas so robione. I to sie święci piętnastego sierpnia, dlatego bo jest Matki Boskiej Zielnej (Dubica). Bo te kwietki to było tak, zboża, pszenica, wszystkie gatunki, co było posiane, jęczmień. Po pare sztuk tego (Żuków). Kwietki to było tak, zboża, marchewka, jabko, makówka i kwiatki. Do dziś te kwietki u nas so robione. Kwietke to sie święci piętnastego sierpnia (Opole). W kwietce święci sie polne ziola i rozmaite zboża, len, proso, żyto, pszenice, jęczmień, owies, a także warzywa i kwiaty (Dawidy). Do dziś te kwietki u nas sie święci na piętnastego sierpnia, na Matki Boskiej Zielnej (Motwica). Kwietka to taka święcona wiazanka w dniu Matki Boskiej Zielnej (Matiaszówka).

Źródła: PM, ATO, MG.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-wschodnia (zob. mapa 16).

D. lp. *kwietki*; D. lm. *kwietków*; wymowa: *kʲetka*.

Por. *bukiet żniwny, kwiątka, kwietna, równianka, wianek, wiazanka, ziele, zielnica*.

Kwietka II ‘wieniec dożynkowy’

Kwietka była na koniec żniw niesiona do kościoła w postaci wielkiego wieńca (Kodeń). Kwietka to tyn dzisiejszy winiec dożynkowy (Worgule).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *kwietki*; D. lm. *kwietków*; wymowa: *kʲetka*.

Por. *wianek, wianek dożynkowy, wieniec, wieniec dożynkowy*.

Kwietna I ‘Niedziela Palmowa’ (zob. ilustracja 13).

Na Kwietne święci sie palmy (Żakowola). Tydzień przed Wielkanocą była Niedziela Palmowa albo ona też sie nazywała inaczej, gadali na nią Kwietna. W ten dzień to według tradycji szło sie do kościoła z palmami [...]. No, a z tymi palmami to jest wiele tradycji i zwyczajów. Jedna taka tradycja no to była, że taka właśnie palemka to ona miała chronić zwierzęta i ludzi, i miała chronić też domy przed czarami i ogniem. Im większa palma, tym dłuższe i bogate życie (Brzeźno).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej, Radzyna Podlaskiego i Chełma (zob. mapa 9).

D. lp. *Kwietny*; D. lm. *Kwietnych*; wymowa: *kʲetna*.

Por. *Kwietna Niedziela, Niedziela Palmowa, Niedziela Wierzbowa, Palmowa, Palmowa Niedziela, Werbnica, Wierzbna*.

Kwietna II ‘wiązanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcona w dniu Matki Boskiej Zielnej’

Kwietna to święcona na Zielne wiazanka (Glinny Stok). A później było wzięte jabłuszko z ogrodu, marchewka, makówka szczególnie, i kwiatki. To było w tej kwietnie całej (Dubica). Po żniwach na koniec, po postawieniu snopków, zostawiało sie tak zwano brode, takie kłosy nieścięte. Związywało sie, żeby było wiadomo, że te kłosy bedo święcone. Później z tego sie kwietne robiło. [...]. Jak było ścięte z danego łanu to zboże i stała ta, ta boroda, która miała być do ścięcia na kwietne, na poświęcenie, to przeważnie dzieciom kazali to wyplewić, żeby to czyściutkie zostało, przystroić, kwiatków nazbierać, jakie to tam polne były, przystroić to ładnie (Opole). Jabłko i marchewka, makówka, i kwiatki,

i zboża. To było w ty kwietnie i do dziś sie te kwietne święci piętnastego sierpnia na Matki Boski Zielny (Dawidy).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Parczewa (zob. mapa 16).

D. lp. *kwietny*; D. lm. *kwietnych*; wymowa: *kʃetna*.

Por. *bukiet żniwny, kwiątka, kwietka, równianka, wianek, wiazanka, ziele, zielnica*.

Kwietna Niedziela ‘Niedziela Palmowa’ (zob. ilustracja 13).

W Kwietno Niedziele gospodynie poświęcajo palmy w kościele, robio je z zielonych roślin (Baltów). Jak pogoda w Kwietno Niedziele, to bedzie urodzaju wiele (Drelów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej, Radzyna Podlaskiego i Puław (zob. mapa 9).

D. lp. *Kwietnej Niedzieli // Kwietny Niedzieli*; D. lm. *Kwietnych Niedziel*; wymowa: *kʃetna ńeżela, kʃetna ńiżela*.

Por. *Kwietna, Niedziela Palmowa, Niedziela Wierzbowa, Palmowa, Palmowa Niedziela, Werbica, Wierzbna*.

Kwitok ‘osiedliny w nowym domu’

Kwitok robili zaraz, jak zaczeni mieszkać w swym domie, to była taka uroczystość po zakończeniu budowy domu i zaczęcia mieszkania w nim (Sławęcín). Kwitok to takie uroczyste więcy i pierwsze wejście do swojego domu (Gdeszyn).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Zamościa i Hrubieszowa.

D. lp. *kwitoka*; D. lm. *kwitoków*; wymowa: *kʃitok*.

Por. *osiedliny, parapetówka, wianek, wiankowe, winklowe, wprowadziny, zamieciny*.

Lalka I – tom VI: 258.

Lalka II – tom VIII: 224.

Lalka III ‘zabawka dla dziecka’ – tom IX: 194.

Lalka gałganiana – tom IX: 194–195.

Lalka gałgankowa – tom IX: 195.

Lalki I – tom I: 158.

Lalki II – tom V: 259.

Lalki III ‘lalki na choince’

Świerków tak nie było, tylko taka zwykła choina była. Kiedyś to nie było tam baniek, kiedyś sie robiło takie lalki, przeróżne lalki, ale z bibuły. Przeważnie to były takie karbowane, takie bibuły. To kupowało sie u Żyda, jak chciało sie krakowianke, to sie spódnice tako, takie baletnice były, przeróżne. To już taki łeb sie kupowało, nóżki i rączki. Tu tak taki tułów był, tu główka była, i to sie robiło (Chodel). Lalki sie jakie ładne robiło. Łby sie kupowało gotowe takie, [. . .], ji spódnice sie dorobiło z bibuły (Abramów). Na choince lalki jakieś, żeby panny za mąż powychodzili i takie tam różności, a wszystko na pamiątkę, że Bóg sie narodził (Żrebece).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *lalek* // *lalków*; wymowa: *lalki*.

Lanie ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

Na Wielkanoc, w drugi dzień to było jedno lonie (Rudy). Kiedyś to było wielgie lanie wodo (Osmolice). U nas w Przewodnie Niedziele było lanie, sie leli. Niedziela Przewodnia, to już wtedy wodo sie leli. Oblewany był, kto szed, kto kogo zobaczył, to do pompy zaraz, nawet z wiadrami latali i wode leli. Z kościoła wszystko przychodziło i wtedy lanie, każdy musiał być oblany. To mówili, że kto oblany, to i zdrowy będzie, bo to oblewali zimno wodo (Osiczyna). A jak był Wielki Poniedziałek to lanie było, to tam gdzie była panna, to już musiała wstać, jesce ciemno było, zeby sie choć ubrać, bo przeciez to wioska, to dach z dachem sie stykał, jeden do drugiego po sąsiedzku, jakie chłopacyny były, to leciały te panne lać. Casem i łojciec z matko jo nie łobroniły, a już jak jo wyciągneli na podwórze pod studnio, to całymi wiadrami tak lali sie, ale nawet nie tylko sie lali młodzieź, ale lali sie i starzy. Poła kobita do studni po wode, ciugnęła, a z tyłu już na nio chlust wiadro wody, sąsiad przysał i łoblał. Bardzo sie lali, tak ze potem, jak nieraz wypadala ta Wielkanoc w marcu, a było jesce zimno i takie zalane, to kto był delikatny, to chorował, no ji to potem, to tak, ze bardzo se łodgrazali, az nieraz to do bicia. Nu to trocha to znieśli, a teraz to tez tam tyko na chór wejdo, z chóru wodo kwiatowo polejo i tyle, a tak tam, ale młodzieź, te to chłopaki, to latajo pannów oblewajo, jak idu z kościoła [...] takimi sikawkami i tam siknie, i tam to tu, to tam, i zalana cała przydzie z kościoła. Starszych tak nie lejo, ale pannów to lejo. Panny sie tak kryjo za starych, jak ido z kościoła, nie ido razem same, bo sie bojo, bo jich poobliwajo, małe takie bębny naoblewajo jich, strasny tam lejus jes do dzisiaj nawet. Tam już ta tradycja, to tak była jes i będzie musi. Uni jo nie zagubio, bo już to było, zeby wszyscy sie lali (Godziszów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa – zasięg rozproszony (zob. mapa 12).

D. lp. *lania*; D. lm. *laniów*; wymowa: *lańe, lońe*.

Por. *dyngus, lany poniedziałek, lej, leja, lejaka, lejek, lejka, lejus, oblewanie, oblewanka, śmigus, śmigus-dyngus, święty lej*.

Lanie wosku ‘wylewanie wosku w dzień świętego Andrzeja’

Lanie wosku to na andrzejki było, lało sie. No, brało sie przez ten, albo przez różge, albo tak sie lało. Rozpuszczało sie wosk, trzeba było, zeby wosk prawdziwy był. Miske sie brało zimnej wody i ten gorący wosk tak sie lało (Chodel). Pewnie, że lałam wosk, jak byłam młodo kobito, to sie wtedy przyszłość widziało na talerzu. To różności wychodzili, a ile śmiechu przy tym było. Było jeszcze ustawianie butów, karteczki z imionami kawalerów wkładały pod poduszke. Ja to najbardzi wierze w sny andrzejkowe, bo one sie sprawdzajo, bo one od samego świętego dla nas so przeznaczone (Dorohuski). Dawno było lanie wosku, paninki lały wosk na wode i patrzyły, co tam wyszło (Krzemień). I nad głowo to wylewata nie, ten wosk, [...]. To lanie wosku było nad pojemnik z wodo zimno. [...]. Bo później ten wosk topił sie i kształt wychodził (Olszanka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *lania wosku*; wymowa: *lańe vosku, lońe vosku*.

Lany poniedziałek I ‘drugi dzień świąt Wielkanocnych’

W lany poniedziałek do kościoła się szło, zapraszali się jedno do drugiego, świętowali rodzinie, takie święta były (Rejowiec Fabryczny). Na Poniedziałek Wielkanocny mówiono lany poniedziałek, śmigus-dyngus, bo oblewali się wodą (Putnowice Wielkie). Drugi dzień świąt to się nazywał lany pońdziałek, tak się mówiło między sobą (Michałów). W lany poniedziałek lali czym popadło. Byli wiadra, dzbanki, konewki i garnki, sikawki (Podborcze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *lanego poniedziałku*; D. lm. *lanych poniedziałków*; wymowa: *lany pońeżaąek, lany pońiżaąek, lany puńżaąek, lany pońżaąek*.

Por. *Poniedziałek Wielkanocny, Wielki Poniedziałek // Wielgi Poniedziałek*.

Lany poniedziałek II ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

Lany poniedziałek to leli się przy studni wiadrami, no leli się okropnie (Moniatycze). Tylko w lany poniedziałek, to już znowu to było. A lali się. Trochy wodu, trochy perfumami, jak kto uważał. Tak jak teraz z wiadrami latają (Płonki). Lany poniedziałek, bo myśmy się oblewali wodą i stąd lany poniedziałek był od ty wody (Putnowice Wielkie). O, lany poniedziałek to już był lany, to różnie bywało, leliśmy wodę i już aż spływało wiadrami. Jak gdzieś blisko woda była, to nawet chłopaki dziewczyny do rowu rzucali, a jak ubrane, a co tam (Rejowiec Fabryczny).

Źródła: MG, ML, KAGP.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony (zob. mapa 12).

D. lp. *lanego poniedziałku*; D. lm. *lanych poniedziałków*; wymowa: *lany pońeżaąek, lany puńiżaąek, lany puńżaąek, lany pońżaąek*.

Por. *dyngus, lanie, lej, leja, lejak, lejek, lejka, lejus, oblewanie, oblewanka, śmigus, śmigus-dyngus, święty lej*.

Lej ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

Lej to takie oblewanie wodą panien w Poniedziałek Wielkanocny (Wola Okrzejska). Na drugi dzień było leja, przecież jile to było łuciechy, ile radości. Chłopaki przychodziły, to się jich częstowało plackami czy winami. A teraz tygo ni ma wcale. Nie przychodzą, tylko gdzieś tam na drodze sikawki. Kiedyś to cie wyciągnali z chatupy, do studni zaprowadzili, zmocali jak łowca. A teraz to tylko przydu i cie perfunami poleją, ale pirw to cie wyciągnani dwa, trzy razy do koryta, namocali i puścili to jak łowca zmoknięto. A teraz co ci, tera to prysk, prysk, popryskaju, popryskaju i pudu, bo tera inteligencja, a pirw to było chłopskie wszystko (Kłoczew).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Kłoczew, Okrzeja, Wola Okrzejska, Wola Gułowska, Krepa (zob. mapa 12).

D. lp. *leja*; D. lm. *lejów*; wymowa: *lej, lyj*.

Por. *dyngus, lanie, lany poniedziałek, leja, lejak, lejek, lejka, lejus, oblewanie, oblewanka, śmigus, śmigus-dyngus, święty lej*.

Leja ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

Leja to takie oblanie wodo panien w Poniedziałek Wielkanocny (Wola Burzecka). Kiedyś to prawdziwie leja była, a tera to popryskajo i tyle (Stara Wieś). W drugi dzień świąt to leja była, panny całe mokre były, ale tak bardzo nie broniły się, bo to był znak, że ma powodzenie (Krasew).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-zachodnia (zob. mapa 12).

D. lp. *leji*; D. lm. *lejów*; wymowa: *leja*, *lyja*.

Por. *dyngus*, *lanie*, *lany poniedziałek*, *lej*, *lejak*, *lejek*, *lejka*, *lejus*, *oblanie*, *oblewanka*, *śmigus*, *śmigus-dyngus*, *święty lej*.

Lejak ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

No, to laliśmy się, był tyn lyjak. Jak Janusz przyjechał, to zawsze wiadro wody najpirw, wiadrem oblał i później pod studnio, a nawet jak już mało, nie było, nie było wody to nawet ji syrwtoka, jak była od mlyka to w wiadro. Śmy się zalewali, tak. Sie robiło. A mnie to kiedyś nawet i wsadziły, do rowu wynieśli i wsadziły mnie w wodę, i sie chlapało. Nie było tak jak teraz (Markuszów). W lejak to się panny bardzo nie chowały, bo każda chciała być oblana, bo jak nie, to ni ma powodzenia (Pogonów). W Wielki Poniedziałek to był leжок (Żerdź).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-zachodnia (zob. mapa 12).

D. lp. *lejaka*; D. lm. *lejaków*; wymowa: *lejak*, *lyjak*, *lejȯk*, *lyjȯk*.

Por. *dyngus*, *lanie*, *lany poniedziałek*, *lej*, *leja*, *lejek*, *lejka*, *lejus*, *oblanie*, *oblewanka*, *śmigus*, *śmigus-dyngus*, *święty lej*.

Lejarze ‘kolędnicy chodzący z życzeniami w Poniedziałek Wielkanocny i zbierający datki’

Lejarze biegaty w poniedziałek po wsi i oblewały wodo i coś tam zaśpiwały o męce Jezusa i jajka dostawały (Wronów). Lejorze to były chłopcy, co polewały wodo w Wielkanoc (Polichna). Lejorze latały po wsi i łoły, ale też jajka zbirały (Słodków).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-zachodnia.

D. lm. *lejarzów*; wymowa: *lejaże*, *leioże*.

Por. *dyndusy*, *dynduśniki*, *dyngusie*, *dyngusy*, *dynguśniki*, *jajorze*, *lejosy*, *śmigusy*, *śmirusy*.

Lejek I – tom V: 262.

Lejek II – tom VI: 308.

Lejek III ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

Lyjek to oblanie wodo panien w poniedziałek w Wielkanoc (Wierzbica pow. Kraśnik). W Wielki Poniedziałek to lejek, chłopcy oblewali panny (Basonia). W tak zwany lejek

młodzi oblewali się wodą (Wojciechów). W Wielki Poniedziałek to lyjek był (Świeciechów). Lyjek to zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny (Grabówka). Lyjek to polewanie wodą w drugi dzień świąt Wielkanocy (Polichna).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-zachodnia (zob. mapa 12).

D. lp. *lejka*; D. lm. *lejków*; wymowa: *lejek, lyjek*.

Por. *dyngus, lanie, lany poniedziałek, lej, leja, lejak, lejka, lejus, oblewanie, oblewanka, śmigus, śmigus-dyngus, święty lej*.

Lejka I – tom IV: 109.

Lejka II – tom VI: 308.

Lejka III ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

Lejka to w Poniedziałek Wielkanocny jest, to lejo się wodą (Momoty Dolne). Lejka to już tradycja wielkanocna, musowo wtedy panne oblać (Ciosmy).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Momoty Dolne, Flisy, Bukowa, Ciosmy (zob. mapa 12).

D. lp. *lejki*; D. lm. *lejków*; wymowa: *leika, lyika*.

Por. *dyngus, lanie, lany poniedziałek, lej, leja, lejak, lejek, lejus, oblewanie, oblewanka, śmigus, śmigus-dyngus, święty lej*.

Lejosy ‘kołędnicy chodzący z życzeniami w Poniedziałek Wielkanocny i zbierający datki’

Lejosy to chłopcy biegający po wsi i oblewający wodą, takie kołędnicy (Dys). Lejosy chodzą po domach i oblewają wodą (Wandalin). Lejosy to takie chłopcy, co latały i loty, ale też coś im trza było dać za to (Karmanowice).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia.

D. lm. *lejosów*; wymowa: *lejosy*.

Por. *dyndusy, dynduśniki, dyngusie, dyngusy, dynguśniki, jajorze, lejarze, śmigusy, śmirusy*.

Lejus ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

A wielkanocne święta to lejus był, lały się, wiadrami się lały przodciu jak było ciepło. Teraz to wszystko uważają, wszystko z perfunami, a przodciu to z wiadrami chodziły (Zgoda). A lejus, to w lejusa od samego rana kawalery poliwały wodą panny. I ta, która była najmokrzejsza, to miała największe powodzenie i naprędy za męża miała pójść (Wolica pow. Lubartów). W Wielki Poniedziałek to cały dzień był lejus (Kowala). Wielki Puniątek, a to lejus był (Gardzienice). Jak lejus to wygląda. No to jak, śmigus. No to oj, no jeździli strażaki, loli. Późni no jak tam ktoś poleciał, to chciał komuś na złość zrobić, a to dziewczęta złapać, złość. Abo, jak gdzie kobita zła. Nie, nie lali się tam butelkami, tylko wiadrami. Wiadrami, a jak nie to litry wody. To tylko butelka i chłapie, i chłapie. W polu się ganiały, jak to mówio, i lały się, a tera no jest inaczej, bo kiedyś to po dworze, jak to mówi do południa od rana to się mówi latało i lato, jak to mówi to, bo była taka moda, a dzisiaj ty mody już nie ma, dzisiaj już ty mody nie ma (Niezdów). Lejus to

taki bardzo stary zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny (Skoków). Lejos to oblewanie wodą w drugi dzień Świąt Wielkanocnych (Karczmiska). Lejos jak był w Wielgi Poniedziałek. Tera to się nie lejo, ale kiedyś to się lały, wiadrami się lały (Chodel). Lejos to jest polewanie wodą w drugi dzień Świąt Wielkanocnych (Wandalin). Lejos był na Wielkanoc, lały się wodą, tera to zanika (Ratoszyn). Lejos to oblewanie się wodą w Poniedziałek Wielkanocny (Łopatki). Lejus to taki zwyczaj obliwania panien w drugi dzień świąt (Pilaszkowice). Lany Punidzialek, bo to lejus był. Lejus (Krzczonów). A znowu w poniedziałek to już się leli, wiadro wody każdy kawalir i przy studni czatował, dzie panny so, zara to wiadro na nio. Ale to tylko na te, która mu się podobała albo bogato była. I było tak, że niektóre były mokrusieńkie, a inne prawie suche. O, te to już powodzenia mieć ni bedo, bo ich mało obleli. Tak to było. Nazywał się lejus, a potem to dyngus mówili (Braciejowice). Lany Punidzialek, bo lejus był. Lejus, bo to lały tam się. Nie tak jak tero. Tero nicht ni leje nikogo, a jak przyszeł punidzialek, to przyszeł i lały, to. Strażaki przychodziły, jak u nas to strażaki przychodziły. Jezu kochany. Co zlały, to cało wieś, wszędzie, Boże, to nie daj Boże, co to było (Stryjno Pierwsze). W Wielki Poniedziałek to lejus, dyngus, chłopcy oblewają dziewczęta wodą (Baranów). A późni lejos, ooo. To blisko rzyki to i dziewczuchy miały przegrane, chłopaki dorwały, dopadły, zaciugnęły do wody, suchy nitki nie zostawiły (Babin). A jak był Wielki Poniedziałek, to tam gdzie była panna, to już musiała wstać, jeseć ciemno było, żeby się choć ubrać, bo przecież to wioska to dach z dachem się stykał, jeden do drugiego po sąsiedzku, jakie chłopacyny były, to leciały te panne lać. Casem i łojciec z matko jo nie łobroniły, a już jak jo wyciugneli na podwórze pod studnio, to całymi wiadrami tak lali się, ale nawet nie tylko się lali młodzież, ale lali się i starzy. Posła kobita do studni po wodę, ciugnęła, a z tyłu już na nio chlust wiadro wody sąsiad przyszeł i łoblał. Bardzo się lali, tak że potem jak nieraz wypadata ta Wielkanoc w marcu, a było jeseć zimno i takie zalane, to kto był delikatny, to chorował, no ji to potem, to tak, że bardzo się łodgrazali aż nieraz to do bicia. Nu, to trocha to znieśli, a teraz to też tam tylko na chór wejdo, z chóru wodą kwiatowo polejo i tyle, a tak tam, ale młodzież te to chłopaki to latajo pannów oblewajo, jak idu z kościoła [...] takimi sikawkami i tam siknie, i tam, to tu, to tam, i zalana cała przydzie z kościoła. Starszych tak nie lejo, ale pannów to lejo. Panny się tak kryjo za starych, jak ido z kościoła, nie ido razem same, bo się bojo, bo jich poobliwajo, małe takie bębny naoblewajo jich, strasny tam lejus jes do dzisiaj nawet. Tam już ta tradycja, to tak była i będzie musi. Uni jo nie zagubio, bo już to było, żeby wszyscy się lali (Godziszów). Lejus, no był i jest. Wczoraj był przecież lejus (Nowodwór).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-zachodnia i południowo-zachodnia (zob. mapa 12).

D. lp. lejusa; D. lm. lejusów; wymowa: lejus, lejios, lyjios, lyjius.

Por. dyngus, lanie, lany poniedziałek, lej, leja, lejak, lejek, lejka, oblewanie, oblewanka, śmigus, śmigus-dyngus, święty lej.

Lepiech – tom V: 264.

Lepiecha – tom V: 264–265.

Lepietucha ‘kobieta, która leczy zamawianiem i ziołami’

Lepietucha zajmowała się zamawianiem chorób, zioła zbierała (Wytyczno). Lepietucho najczęściej była stara kobieta, wesoła i pewna siebie. Lepietuchy znały sposoby leczenia, których nauczyły się w dzieciństwie od rodziców oraz miały obowiązek przechowywania

tej wiedzy w tajemnicy, bo gdyby wyjawiała swoje sposoby, to spotka ją kara. Umiejętności te tylko mogła przykazać swoim dzieciom. I ta mądrość lepietuchy to przechodziło z matki na córkę przywaznie (Urszulin). Lepietucha to znachorka i wiejska lekarka (Wereszczyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Urszulin, Wereszczyn, Ujazdów, Wytyczno.

D. lp. *lepietuchy*; D. lm. *lepietuchów*; wymowa: *lepetuxa*.

Por. *baba, babka, guślarza, szeptucha, szeptunka, zamawiaczka, zielarka, znachorka*.

Lepiuch – tom V: 265.

Leszcz I – tom III: 220.

Leszcz II ‘gałązka wierzbową’

Z wierzby się rwało te leszcze i du wody, żeby na święta zakwitło (Wohyń). Do palmy rwie się leszcza z koćkami (Serokomla).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Radzyna Podlaskiego i Łukowa.

D. lp. *leszcza*; D. lm. *leszczów*; wymowa: *lešč, lyšč, lesc, lyc*.

Por. *chluba, gałązka wierzbową, holaczka, leszczak, łozka, palma, prątek, pręciak, pręcik, pręc, pręt, różga, wierzbina, witka*.

Leszczak ‘gałązka wierzbową’

Na lescoku na wiosnę zakwitają koćki (Charlejów). Przyniesła takiego leszczaka, że to ją zakwitnie na Wilkanoc, bo to dobra wróżba (Ossowa).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej, Radzyna Podlaskiego i Łukowa.

D. lp. *leszczaka*; D. lm. *leszczaków*; wymowa: *leščak, leščok, lescak, lescok*.

Por. *chluba, gałązka wierzbową, holaczka, leszcz, łozka, palma, prątek, pręciak, pręcik, pręc, pręt, różga, wierzbina, witka*.

Lichtarzyk ‘świecznik na choince na świeczki woskowe’

Na choince świecki były, takie normalne świecki woskowe i lichtarzyki takie były, co się wsadzało, ję te świecke w srodek się wsadzało (Abramów). Lichtarzyki takie były na świeczki na choince, przyczepione do gałązki, bo lampków nie było, prądu nie było (Majdan Stary). Świeczki się w lichtarzyk na choince wkładało (Zanie). Na choince to świeczki malutkie były i wkładało się w takie lichtarzyki z drutu, dwie gałązki się brało i się wkładało tak w srodek w ten lichtarzyk te świeczki (Rokitno).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna – zasięg rozproszony.

D. lp. *lichtarzyka*; D. lm. *lichtarzyków*; wymowa: *łixtażyk, łixtożyk*.

Por. *spinacz, świecznik, żabka*.

Ligawa ‘długa trąba wykonana z drewna lipowego lub wierzbowego, używana w czasie postu’ (zob. ilustracja 5).

Ligawa to długa trąba drewniana (Baranów). W pierwszą niedzielę adwentu już było granie na ligawie, ale już to przeszło, bo nie ma kto grać teraz. A to głos taki, żeby słyszeć, jak grali (Motycz).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północna – zasięg rozproszony.

D. lp. *ligawy*; D. lm. *ligawów*; wymowa: *łigawa*, *lygawa*.

Por. *ligawka*.

Ligawka ‘długa trąba wykonana z drewna lipowego lub wierzbowego, używana w czasie postu’ (zob. ilustracja 5).

Były też ligawki, to granie nad studnio, codziennie wieczorem, oznajmiało to, że jest Wielki Post, piękny dźwięk nad studnio, echo rozchodziło się po całej wsi, dźwięk piękny (Krasienin). Na ligawce grali w adwencie, to głos się rozchodził po całej okolicy (Gołab). W adwencie to były ligawki w użyciu (Klementowice). Ligawka to taki instrument na okres postu (Nasiłów).

Źródła: PM, ATO, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-zachodnia.

D. lp. *ligawki*; D. lm. *ligawków*; wymowa: *łigafka*, *lygafka*.

Por. *ligawa*.

Litania ‘modlitwa do Matki Boskiej, Pana Jezusa lub świętych’

Jak umieli więcej modlić się, to więcej się modlili, a to Litanie do Matki Boskiej, a jak nie umieli, to pieśni śpiewali (Kolonja Moniatyczne). No, to litania była, wszystkie pieśni do Matki Boskiej (Opoka). To tak po obrządkach moja mama chodziła tam pod figurę i zaczynała ty śpiewy, to była cała litania śpiewana, no i wszystkie pieśni, pieśni maryjne, o takie pu górach dulinach, chwalcie łąki umajone (Miętkie). Majówka, to cała litania była śpiewana, a potem jeszcze pod twoje obrone odśpiewane, i pieśni maryjne (Moniatyczne).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *litanii*; D. lm. *litaniów*; wymowa: *łitańa*, *lytańa*.

Los ‘przyszłe życie panny młodej’

Były różne przesady, żeby los ty pani młody był lepszy, a to go obejść, tego młodego, a to zastawić sukinko w kuściele, takie tam zabobony (Nowa Wieś). To mówili, że od pogody ten los przyszły pani młody zależy, jak słońeczko, to będzie słońecznie, a jak dyszcz, no to zapłakany los (Gorajec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *losu*; D. lm. *losów*; wymowa: *los*.

Por. *dola*.

Lucyfer ‘zły duch, kuszący do grzechu’

Mieli tego lucypera i na górcie się tak thuk pu nocach, że spać ni mogli, dopiero soli święty Agaty nasypali, i lucyfer się wyniósł (Stawce). Lucyfer i diabeł, to na jedno wychodzi, samo zło i tyle (Łukowisko).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Łukowisko, Sitno pow. Biała Podlaska, Międzyrzec Podlaski, Zahajki pow. Biała Podlaska, Stawce, Tarnawa Duża, Chrzanów, Wólka Ratajska (zob. mapa 37).

D. lp. *lucypera*; D. lm. *lucyperów*; wymowa: *lucyfer*.

Por. *ancychryst, bies, czort, demon, diabeł, diablisko, kozioł, pan czort, szatan, złe, zło, zły, zły duch.*

Luźne nakrycie ‘wolne nakrycie przy stole wigilijnym’

No, już jak wszystko było przyszykowane, te wszystkie dania, stół nakryty białym obrusem, to kiedyś, no i dzisiaj też, siano jeszcze. A nakrycia stawiali też tak samo jak dzisiaj, i też stawiali jeszcze jedno luźne nakrycie (Kolonia Moniatycze). Tak samo było jak i dzisiaj, to, to się nic nie, nie zmieniło po prostu. Tak było jak i dzisiaj, no. Też ten jeden talerz tak się stawiało, niby pusty, takie luźne nakrycie (Siedliszcze gm. Dubienka). Pamiętka taka była, tak się dostawiało, no zawsze stawiali luźne nakrycie dla wędrowca jakiego, dla tych, co już z nami ich ni ma, czy co so dzieś daleko (Majdan Zahorodyński).

Źródła: PM, ML.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *luźnego nakrycia*; D. lm. *luźnych nakryć*; wymowa: *luźne nakryće*.

Por. *puste miejsce, pusty talerz, wolne miejsce, wolne nakrycie.*

Łamanie się opłatkiem (zob. ilustracja 4).

Łamaliśmy się opłatkiem tak, jak Jezus dzielił się chlebem ze swoimi uczniami w wieczerniku, bo opłatek to chleb. Łamanie opłatkiem zaczynał gospodarz, głowa domu, składało się życzenia, życzone sobie zdrowia, szczęścia, Bożego błogostawieństwa, żeby nadchodzący rok był lepszy niż ten. I to u nas zostało do dziś (Putnowice Wielkie). U nas opłatek to zawsze musiał być, jedzenia innego mogło nie być, ale opłatek był zawsze, bo musowo łamać się opłatkiem. Łamanie się opłatkiem zaczynał dziadek, ale zanim my się tym opłatkiem połamali, babcia Ewangelie czytała, i Ojczy nasz i Zdrowaś Mario my odmawiali, a potem to już dopiero był opłatek (Brzeźno). Kiedyś pacierz mówili, i potem łamanie się opłatkiem, całowali się, życzenia składali, a teraz jest podobnie (Wiśniów). Wieczera wigilijna to pęczak był z makiem, no kutia taka, i kluski z makiem, i mak sam, i śledzie, i ryba, racuszki takie, gryczana kasza. Opłatkiem się łamali, zaczynał ojciec łamanie się opłatkiem, a potem matka (Żuków). Święta Bożego Narodzenia tak się rozpoczynały. Przynosiło się słome do mieszkania na podłogę, a siano na stół, przykrywało się białym, lnianym obrusem, no i schodziła się rodzina najbliższa na te wieczery wigilijno, łamaliśmy się opłatkiem (Kolonia Moniatycze). W Wigilie przynosiło się słome, no i rozpoczynały się uroczystości, łamaliśmy się opłatkiem. A mały snopek żyta postawiony był w kącie, także i teraz ten snopek żyta się przynosi, i to siano na stół, a już słomy się nie przynosi. No i później najbliższa rodzina mówi pacierz, odmawialiśmy pacierz, później łamanie się opłatkiem, no i zaśpiewaliśmy kolęde, i zasiadaliśmy do pośniku (Słodków).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *łamańe się opłatkem*.

Por. *dzielenie się opłatkiem*.

Łańcuch I – tom II: 102.

Łańcuch II – tom III: 228.

Łańcuch III – tom IV: 323.

Łańcuch IV ‘ozdoba na choinkę’

Łańcuchy takie robiło się. Łańcuch wieszano na choinkę, łańcuchy byli takie z tego, z bibuły, z papieru (Bukowina). A choinka to musi być tradycyjna, z łańcuchami, bo to ludzkie grzechy tak się ciągną jak te łańcuchy, [...], takie różne łańcuchy wieszali, ze słomy i z bibuły robili, bo słoma to też w stajence była, a ten długi łańcuch to ciągnął się tak, jak ludzkie grzechy (Żrebce). Babcia mi opowiadali, że to łańcuchy oznaczają grzechy pierwszych ludzi, co to potem Chrystus Odkupiciel te grzechy zgładził. To taka legenda i taka nasza tradycja z to choinko (Dys). Były kolorowe pazłotka, ji na choinke robiło się z papiru różne kolorowe łańcuchy. Ji łańcuchy się robiło na parnaście metry miały. To paski się sklejało albo kółka się wycinało, ji nadcinało, ji słomke się wkładało, ji wsadzałaś ten łokragły, ji słomke, ji na przepłoty, bardzo ładne. Albo kukardki się robiło i słomke, ji kukardka to zieluno, to cerwuno, to bioło, tyz te łańcuchy były bardzo ładne (Abramów). To z papieru się robiło takie, kolorowego, łańcuszki, to ze słomy takie łańcuszki. Bibułę wycinało się. Takie pajaczki robiliśmy takie tego, i tak to wszystko na te choinke (Skryhiczyn). Z bibułki robiło się też łańcuchy na choinke (Huta). Ja jeszcze ile tych łańcuchów narobiłam na choinke. Z papieru kolorowego (Biszcz). Taki łańcuch był długi z ciętej słomy, koralików albo z kolorowego papieru na choinke (Poniatowa).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. łańcucha; D. lm. łańcuchów; wymowa: ɥańcux, łańcux.

Por. łańcuszek.

Łańcuszek ‘ozdoba na choinkę’

Choinke to się ubiera na pamiątkę drzewa rajskiego. To taki symbol, ojciec przynosił drzewko z lasu. Łańcuszki się robiło z papieru takiego, z jednej strony był kolorowy, a z drugi nie. Łańcuszki ze słomy się wieszano. Łańcuszki ze słomek się robiło, bo to symbolizował grzech pierworodny (Putnowice Wielkie). Łańcuszyk na chuinke robiło się ze słomyk i papiru (Majdan Zahorodyński). No ji chojinke zawsze nam zrobili, żeśmy tam chojinke tubierali. Tośmy takie łańcuszki robili z papieru, z takiego grubszego (Kowala).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. łańcuszka; D. lm. łańcuszków; wymowa: ɥańcušek, ɥańcušyk, ɥańcusek, łańcušek.

Por. łańcuch.

Łaskotka ‘mityczny upiór w postaci kobiety, pilnujący, aby nie pracowano w południe’

W południe ni wolno było w polu pracować, bo łaskotka łapała (Stulno). Łaskotki nicht nie widziały, ale podobno była, w samo południu chudziła i patrzyła, dzie so ludzie na polu. Łaskotki trza się było wystrzegać (Świerże).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Stulno, Świerże, Brzeźno, Dorohusk, Turka, Uchańka, Żmudź, Andrzejów pow. Chełm (zob. mapa 35).

D. lp. łaskotki; D. lm. łaskotek // łaskotków; wymowa: ɥaskotka, łaskotka.

Por. południca, rusatka, upiór, wiedźma, zmora, żytnia baba.

Łazić ‘chodzić na czworaka’

To już duży chłopak, już łązi po podłodze, na czterech, ale łązi (Załuczka Stare). Jak już zaczon łązić, to ni można było z oka spuścić, bo na rękach i nogami tak prędko przebirat (Olszanka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *uazić*.

Por. *chodzić na batyk, chodzić na czterech, chodzić na czworaka, chodzić rakuszki, rączkować*.

Łozka ‘gałązka wierzbową’

Łozków wierzbowych narwałam, bo może ruzwino sie du świąt, jak wsadze du wody (Tarnawatka). Łozka to gałązka wirzby (Rogóżno).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Tomaszowa Lubelskiego.

D. lp. *łozki*; D. lm. *łozków*; wymowa: *uoska*.

Por. *chluba, gałązka wierzbową, holaczka, leszcz, leszczak, palma, prątek, pręciak, pręcik, pręc, pręt, różga, wierzbina, witka*.

Maidła ‘wiązki z gałęzi brzozowych nakładane krowom na rogi’

Na Zielone Świątki krowy maili. Było dużo pastuchów, dużo krów, gnaliśmy te krowy i robiło sie maidła w sobotę, a w niedziele sie już zakładało na rogi. I te krowy śli takie wesole, na rogach maidła. Jałoweczki jak mieli małe różki, to sie wianeczki wilo z makówek, z bławatku. I kaźdo stworzenie było ubrane (Błonie). Maidła zakładało sie krowom na rogi w Zielone Świątki (Kawęczyn). Maidła były z gałązków brzozowych i krowy w tym szły (Klementowice).

Źródła: PM, ML, ATO, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa i zachodnia.

D. lm. *maidel* // *maidłów*; wymowa: *maidła*.

Por. *maje*.

Maik ‘zwyczaj związany z witaniem wiosny i żegnaniem zimy’

Maik to dawny zwyczaj związany z żegnaniem zimy i witaniem wiosny (Międzyrzec Podlaski). Maik to odganianie zimy, takie zwyczaje różne, tera tego ni robio (Zakrzów).

Źródła: PM, ATO, AD-ZL.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *maika*; D. lm. *maików*; wymowa: *maik*.

Por. *gaik, topienie marzanny, topienie zimy*.

Maje ‘wiązki z gałęzi brzozowych nakładane krowom na rogi’

Maje krowy mieli na rogi pozakładane. A potem te maje brało sie z tych rogów, jak sie już krowy przygnało do chliwa i zakładało sie za strzeche, jak to dawno były strzechy te koło chliwa, za strzeche sie zakładało te maje, i takie byli zwyczaje (Błonie). Było stawianie majów na rogach u krów (Modryniec). Pastuchy krowom maje na rogi czepiali, z brzeźniaka maje, żeby krowa była wesota cały rok (Uchańka). A kiedyś to na Zielone Świątki takie maje na rogach niesty te krowy (Turzyniec).

Źródła: PM, ML, BKN, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lm. *majów*; wymowa: *maje*.

Por. *maidła*.

Majenie I ‘ozdabianie na Zielone Świątki domu, bramy, podwórza zielonym tartarakiem lub gałązkami brzozy’

Majenie było domów i majenie krów (Modryniec). Na Zielone Świątki to jeszcze majono domy lepiechem. [...] Musiało być wszędzie zielono, to rzucili tyn lepiech po mieszkaniu, za obrazy wtykali, za strzechy (Ujazdów). Tato mój to na Zielone Świątki cały podwórek mail i krowy mail. [...] Każdy gospodarz na te święta, jak szła procesja i sypała te ziela, to potem sie zbierało te listeczki i na pola gospodarze rozsypywali, żeby dobrze zboże urosło. I malutkie brzózki na polach sadzili (Brzeźno). Majenie było tatarakiem, brzózkami (Międzyrzec Podlaski).

Źródła: PM, ML, BKN, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *majenia*; D. lm. *majeniów*; wymowa: *majenie*, *majynie*.

Majenie II ‘zakładanie krowom na rogi gałęzi brzozowych’

Majenie to zakładanie krowom wianków na rogi (Grabowiec). Maili krowy. Kiedyś to było pasto sie na polu, to pastucha umail krowe w zielenie, w gałązki przystroił i za to gospodarz zafundował mu pare złoty na odpust do Urzędowa (Wierzbica pow. Kraśnik). Majenie to ubieranie krowy w kwiaty i zioła (Szperówka). Tato mój to na Zielone Świątki krowy mail. Robił z zielonych gałązek takie wianki i krowom na szyje zakładał albo tylko gałązkami z brzozy bił, żeby dużo mleka dawały (Brzeźno). A kiedyś to na Zielone Świątki krowy maili, takie majenie, takie maje na rogach niesły te krowy (Turzyniec). Na Zielone Świątki krowy musieli być majone, a pastuchy chętnie maili, bo zawsze pare złoty dostali za to (Kawęczynek).

Źródła: PM, ML, BKN, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *majenia*; D. lm. *majeniów*; wymowa: *majenie*, *majynie*.

Majowe ‘majowe nabożeństwo odprawiane wieczorem’

Już maj, to majowe sie zaczyna, litania do Matki Boski i pieśni śpiwamy (Kolembrody). Majowe u nas zaczynamy o siódmyj (Koszoły). Ide wieczorem na majowe (Ossowa). Szłam z pola, a tu ido na majowe, to ja prędko lece do dom, przebiere sie, i tyż przyde na majowe pod figure (Rozwadówka).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia (zob. mapa 14).

D. lp. *majowego*; D. lm. *majowych*; wymowa: *majowe*.

Por. *majowe nabożeństwo*, *majówka*.

Majowe nabożeństwo ‘majowe nabożeństwo odprawiane wieczorem’

Maj to jest miesiącem Matki Najświętszej i so odprawiane majowe nabożeństwa, i cały maj należy do Matki Bożej. Matka Boża jest królowo nieba i ziemi, na ten znak, na jej cześć, obchodzi sie pod figurami najczęściej te majowe nabożeństwa (Brzeźno). W maju odbywały sie pod figuro majowe nabożeństwa, dzie śpiwano litanie i pieśni maryjne (Podborcze).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: zasięg rozproszony (zob. mapa 14).

D. lp. majowego nabożeństwa; D. lm. majowych nabożeństw; wymowa: *mai^ove nabożeństwo*, *mai^ove nabożyństwo*, *mai^ove nabużeństwo*.

Por. *majowe*, *majówka*.

Majówka I – tom V: 285.

Majówka II – tom V: 285.

Majówka III ‘majowe nabożeństwo odprawiane wieczorem’

Majówka to wieczorne nabożeństwo przy krzyżach ku czci Matki Boskiej (Grabowiec). W maju to co wieczór pod figuro się zbierali czy pod krzyżem, bo we wsi kilka było takich miejsc, i majówkę śpiewali aż nieśło się daleko, a tam znów słychać było śpiew z innej wsi. Takie ludzie byli modlące, wierzące, a o te kapliczki to dbali, strojili, czyścili, no bo tam Matka Boska jest (Wierzchowiska). Majówka to nabożeństwo majowe śpiewane pod przydrożnymi figurami (Osmolice). Majówka to nabożeństwo odprawiane wieczorem w maju (Orłów Drewniany). Albo w maju w lecie chto tero majówkę śpiwo, a tu specjalnie się zjeżdżali, a nasza niedziela to każdyn leciał, leciały dziwczoki na majówkę (Kocudza). Dawno tak było, napracowali się w polu od świtu do nocy, a szli, to każdyn każdymu dobre słowo powiedział, Boga pochwalił, a jak wracali to śpiewali, że nieśło się na całe okolicy, tak się cieszyli, że dobrze dzień minął, bo pracowicie, a w maju to jeszcze pod figure szli, majówkę odprawili i dopiero do dom szli (Dzielce). Do ty pory te pare babek pod figuro się spotykamy i te majówkę odprawim, odśpiewamy, no bo po prostu taka już nasza tradycja (Moniatycze). Dzisiaj to nie wiem czy to wszyscy wiedzo, że to majówkę pod figuro mus odprawić, bo to taka nasza religijna tradycja, czy może i mało, ze starszych to wiedzo, a z młodszych to mniej już teraz takie jest jakoś przyjęte (Kawęczyn). Już po zmroku przy figurze się wszystkie zbierali na majówkę i już kunnieczne takie pieśni, co musiały być zaśpiewane, to maryjne wszystko (Deszkowice I). Ludzie były bardzo wierzący i chociaż przez dzień się napracowali, to wieczorami musieli znaleźć czas, żeby pójść na majówkę (Turka). No, kiedyś to co dzień majówka przy figurze się odprawiała, cało wieś się schudziła, a jak chto ni poszed, to potem krzywo na niego patrzeli, bo ludzie kiedyś to śpiewali przy figurach, a teraz to troche zanikło, tam ino pare starych babek troche pośpiwo, a kiedyś to wszystkie, stare i młode. No to litania była, wszystkie pieśni do Matki Boskiej (Czartowiec). Ołtarzyki Matki Boskiej, jak pamiętam, kiedyś chodziło się na majówki, co przy krzyżach przydrożnych były przed wojno, to białymi kwiatami przeważnie stroiły kobiety (Motycz). Tam majówki się odbywały, schodzili się kobity i śpiewali majówki (Niedźwiada). Majówka to nabożeństwo odprawiane w kościele lub przez mieszkańców wsi pod figuro czy kapliczko. Majówka jest w maju. Kobiety ubierały figure kwiatami. No, i śpiewali majówki, odprawiali nabożeństwo, a później pieśni do Matki Boskiej. Majówki były w maju. Nieraz jak duża wioska, to były i dwie figury, ubierały przeważnie kobiety kwiatami, były wieńce, wiły na krzyże, no, i zbierali się wieczorem już po pracy, to już wtedy i młodzież przychodziła, i chłopcy, i dziewczynki, prawie cała wieś schodziła się, no i śpiewali majówki, nabożeństwo ku czci Matki Boskiej (Rejowiec Fabryczny). Majówki w maju się śpiewa pod figurkami. Sie zbieraju ludzie i sie majówki odprawia, nie ma księdza, tylko samemu sie śpiewa pieśni majowe do Matki Boskiej. O, taki jest znak na wsi. U nas na wsi to chyba cztery figury, no i zbierali się na majówkę i przed poświęceniem pól (Gołab). Majówka, to tak po obrządkach moja mama chodziła. To była cała litania śpiewana i pieśni maryjne, to po górach dolinach, chwalcie łąki umajone (Ciechomin). W ostatni dzień kwietnia młode dziewczyny chodziły ubierać kapliczki i krzyże na powitanie ma-

jówek. Ubierali te kapliczki bukietami, gałązkami, wstążeczkami i tak przygotowywali te kapliczki na rozpoczęcie tego nabożeństwa, bo Matka Boska to musiała być umajona kwiatami. Od pierwszego dnia maja tak około dziewiętnasty godziny wszyscy zbierali się przy tych kapliczkach na majówkę, bo u nas na wsi to kapliczka była z figurko Matki Boskiej, bo czasem to krzyż stoi, to krzyże przyozdabiają. I jak się już wszyscy zeszli, a to prawie cała wieś chodziła, to zaczęli my śpiewać litanie do Matki Najświętszej, a potem były pieśni. Jak zaśpiewali chwalcie taki umajone, to aż radośniej na sercu się robiło. Bo teraz to, proszę panio, już tak pięknie się tego nie obchodzi. Ludzie już zapominają o Matce Boskiej. Przykre to jest (Brzeźno). Ludzie szli pod krzyż i śpiewało się majówkę. Wieczorem wszyscy, kto nie poszedł do kościoła, to pod kapliczko litanie śpiewali. Śpiewało się litanie do Matki Boski, no i kilka potem pieśni się przyspiewało jeszcze. Takie majówki były. Tak ładnie się głos roznosił (Chodel). A nawet jak majówek nie śpiewały, to i tak się stroiło, i teraz się stroi figure czy krzyż. Figure znaczy, a krzyż to wieniec taki się robi, a i kwiaty stawio się na dole. To taki znak naszej wiary i miłości do Boga, do Maryi (Sąsiadka). Majówkę odprawiali przy krzyżu (Suszno).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 14).

D. lp. *majówki*; D. lm. *majówek*; wymowa: *majuŕka*.

Por. *majowe, majowe nabożeństwo*.

Malować ‘malować jajko wielkanocne w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż i ziół oraz zdobić wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 16).

Jajka na Wielkanoc trzeba malować w różnych tam takich kolorach i wzorach, a to w korze dębowy, a to w cebuli, a to w zbożu, i wychodzą różne kolory, i po tym wzorki (Rzeczyca Ziemiańska). Woskiem się malowało i jeszcze trza było włożyć do farby z cebulnika czy z jakich ziół, żeby kolor był, bo trza było malować na różne kolory i po tym jeszcze wzory (Komarno). U nas w domu to malowaliśmy jajka w wywarze z obierek cebuli, zwanej cebulinem, a potem pisakiem jeszcze wzorki się malowało (Strzelce). Jajka malowało się w łupinach cebuli albo w zilonym życie, żeby kolor złapał (Krynica).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *malować*.

Por. *krasić, kraszać, pisać, pisać jajko, pisać pisanekę*.

Malowanka I – tom VII: 212–213.

Malowanka II ‘jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 15).

Malowanki na Wielkanoc być musiały, kolor na jajka to z kory drzew czy z cebule wkładają, zboża młode rwały, a potem po tym się pisakiem wzorki robiło przeróżne (Osiny). Malowanka to kolorowe, malowane jajko świąteczne (Ortel Królewski). Malowanki to jajka malowane kilkoma kolorami (Suszno).

Źródła: PM, KAGP, ATO, MG.

Geografia: Wólka Plebańska, Ortel Książęcy, Ortel Królewski, Rozwadówka, Koszoły, Dubica, Suszno, Różanka, Żuków, Brzeźnica Bychawska, Niedźwiada, Rudno, Nowo-

dwór, Osiny, Żerdź, Zarzecze, Stok, Świerże, Wólka Czulczycka, Orłów Drewniany, Bończa, Korytków Duży, Kocudza, Kawęczyn, Topólca (zob. mapa 11).

D. lp. *malowaneki*; D. lm. *malowanek* // *malowaneków*; wymowa: *malovanka, malovanka*.

Por. *jajko kraszane, kraska, kraszane jajco, kraszanka, pisa, pisanka, piska, skrobanka, wotoczebne*.

Małżeństwo I – tom VI: 330.

Małżeństwo II ‘mąż i żona związani ślubem’

Małżeństwo to jest razem mąż i żona (Majdan Leśniowski). Małżeństwo to mąż i żona złączeni ślubem w kościele (Karpiówka). To chleb miał kujarzyć, że to małżeństwo będzie się dobrze trzymać, chleb był takim wyrokiem, prorokował dostatnie życie, że nie będzie tego chleba brakło, i stąd chleb i sól dawali na wyselu rodzice młodym (Tereszpol).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *małżeństwa*; D. lm. *małżeństw*; wymowa: *maużeństfo, maużyństfo, maużeństfo, małżeństfo*.

Mamona ‘kobieta, która rzuca czary’

Trza zatkać kumin podusku, bo żeby ta mamuna nie wlaźła kuminem. Ale nieraz, dziecko było, no, jakieś nieudane, no bo dzieci to su różne, to tam głowe dużu miało, a tam co jinne. A, mamuna odmieniła. Albo było złe to dziecko, albo zęby miało duże, to juz go mamuna odminiła. To nie było to, ze uno może tam podobne było z rodziny do kogus, może tak. To juz był łodminiec. No juz nazywali, ze to jes łodminiec (Niezdów). Mamuna, no to czarownica inaczy (Janiszkowice). Mamone stawiano przed bramo wjazdowo do pani młody, mamona miała odstraszyć tych gości, bo to była czarownica (Łaziska).

Źródła: PM, TBM.

Geografia: Niezdów, Braciejowice, Łaziska, Poniatowa, Janiszkowice (zob. mapa 33).

D. lp. *mamony*; D. lm. *mamonów*; wymowa: *mamona, mamuna*.

Por. *czarownica, wiedźma, zaraza*.

Mara I ‘zmora, która nocą przychodzi dusić ludzi i zwierzęta’

Mara dusi człowieka (Czartoria). Mara, to mówio, że tak dusi pu nocy, koni sie cepio, ludzi męcy, ale cy to chto widzioł, to nie wiem. Mówiły, że była mara, ludzie w to wierzyły (Bychawka). Taka mara nocna chudziła i straszyla ludzi, dusiła jich, ale tak naprowde to jo nicht ni widzioł, jino mówili, że była (Krepiec). To jak kedyś mówiły, jak kuń lezoł i grzywe mioł starganu taku, jak kołtun na głowie, no to tyz robiła mara (Charlejów). Kiedyś to mówiły, że jak było gdzie siedem córek było, to jedna chodziła na mary i właśnie chodziła w nocy, nieświadoma, no tak, kiedyś tak mówili, nieświadoma była ta siódma, i to była mara (Nowa Dąbia). U nas mary ni było, bo u nikogo ni było siedem pannów, a to dopiro jedna z siedmiu córek to maro zostawała (Gielczew). Tak mówio, ze mara przychodzi i dusi, ale cy to chto widzioł, to nie wiadomo (Krasew).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-zachodnia, środkowo-wschodnia oraz okolice Lublina i Bychawy (zob. mapa 34).

D. lp. *mary*; D. lm. *mar* // *marów*; wymowa: *mara*.

Por. *bizia, kuksa, nocnica, nocula, tcha, zmor*.

Mara II ‘uosobienie biedy, przynoszące pomór i choroby’

Opowiadali kiedyś stare ludzie, że przyszła tu jakaś mara i straszyla, że będzie bida. No, i jeden wzion take tyczke i na nosie zasadził. Przestraszyła sie i uciekła. I odtąd nie pojawiła sie ta mara, a ludziom dobrze sie działo (Urszulin). Mara to jakby jakaś zjawa czy co, co niesło choroby i bide zy sobo (Wereszczyn).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MG.

Geografia: okolice Chełma i Włodawy.

D. lp. *mary*; D. lm. *mar* // *marów*; wymowa: *mara*.

Por. *bieda, jędza, widmo*.

Marlak ‘człowiek zmarły’

Marlak to człowiek, co już ni żyje (Worgule). Jak marlak był we wsi, to psy wyli strasznie (Wólka Polinowska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej.

D. lp. *marlaka*; D. lm. *marlaków*; wymowa: *marlak*.

Por. *nieboszczka, nieboszczyk, trup, umarlak, umarty, umarty, umrzyk, zmarły*.

Marsz ‘uroczysta melodia grana państwu młodym’

Jak do ślubu wyjeżdżali, to był mars. I jak wychodzi z kościoła, to mars do samego dumu grajo (Gołąb). Orkiestra grała marsza i witała tych gości (Mołodiatycze). Przyd ślubem to orkiestra dęta zawsze zagrała trzy razy marsza, dopiro panna młoda wychodziła, przywitani sie z panem młodym i szły do błogostawieństwa (Sokolówka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *marsza*; D. lm. *marszów*; wymowa: *marš, mars*.

Por. *marsz weselny*.

Marsz weselny ‘uroczysta melodia grana państwu młodym’

Goście witani byli marszem weselnym. I marsza grali przed wyjazdem pary młodej do ślubu (Michów). Po przeprosinach i błogostawieństwie wszystko z marszem weselnym wyjizdzato do kościoła (Siedliska pow. Krasnystaw). Marsze so z różnych okazji grane, ale na wyselu to już dla młodych muzykanty grajo marsza weselnego, taki specjalny marsz weselny dla młodych, a czasem to i dla niktórych gości grajo (Sitno pow. Zamość).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *marsza weselnego*; D. lm. *marszów weselnych*; wymowa: *marž weselny, marž weselny*.

Por. *marsz*.

Marszałek I ‘starosta weselny, mężczyzna kierujący weselem’

Potem biesiadowali, tak zwany marszałek, starosta inaczy, starosta kroi kurowaj na kusoczki, i tak zwana dola, dla młodego dola, dla motodyj. Družba roznosi gościom po kusoczku tego kurowaja, no te dole. I na tym swadźba sie kuńczyła (Różaniec). A to

śpiewały, nas marszałek nieraźny, bo mu do podłogi nogi przymarzły. No, już go tamoj ganiają, żeby przedy sie uwijał (Babin). Jak wesele szło do ślubu, to marszałek szed naprzód, i torkiestra grała. Marszałek miał take różge zrobiono z piór kolorowych i pod trop torkiestry wywijał (Branew). Marszałek był to gospodarz całego wesela. Miał chorażka bardzo ładnie ubranego w piórka i wstażki, i należało jemu przyspiewać (Łukowa). Za marszałka to już ze trzy razy tobiraty go na wyselu (Sól).

Źródła: PM, KAGP, CWP, MOŁ, MG.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-południowa i północno-wschodnia (zob. mapa 28).

D. lp. marszałka; D. lm. marszałków; wymowa: maršauek, marsauek, maršałek.

Por. choraży, družba, družko, dziewostab, dziewczyn, gospodarz, starosta, swach, swat.

Marszałek II ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

Marszałek to młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu (Kołacze). Marszałek to kawaler, młodzieniec zaproszony na wesele (Orchówek). Starszy družba, czyli marszałek (Mosty). Panna młoda spraszala gości weselnych w towarzystwie pierszy druhny i marszałka, a pan młody razem ze swojo druhno (Drelów). Jak już sie ocepiny kończyły, śli do tańca, tańcowali do rana. Rano sie wszyscy rozchodzili, na drugi dzień marszałek brał różge, uwiozał sobie na szyji, a tuna mu na plecach była, i tak chodził, paradował z nio, sed na wieś, po druhien, i po družbów. Wszystkich zwołał, dopiro muzykanci grali, przyjęcie mieli rano (Bychawka). Marszałek to najważniejszy kawaler idący w parze za młodymi (Tyśmienica). A wesele było, to wesele było takie. Na wesele jeździli prosić starsza druhna i marszałek, i już jednakowo te poubierane w te, no panna młoda i druhna, jednakowo ubrane byli i tam po cały wiosce, ale i po drugiej wiosce prosili, żeby sie przyszło. A wesele, no to końmi wszystko jechało do ślubu (Polubicze Wiejskie).

Źródła: PM, KAGP, TBM, OW, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia i okolice Bychawy (zob. mapa 27).

D. lp. marszałka; D. lm. marszałków; wymowa: maršauek, marsauek, maršałek.

Por. choraży, družba, družko, pierwszy družba, pierwszy družbant, pierwszy swat, starszy, starszy družba, starszy družbant, starszy marszałek, starszy swat, swat starszy.

Marszałek III ‘różga weselna’ (zob. ilustracja 23).

Marszałek był pięknie ustrojony i starosta nim potrząsał w górze (Hucisko). Starosta prowadzący wesele miał widetki z drzewa pięknie przystrojone barwinkiem i kwiatami. Był to symbol władzy starosty, nazywało sie to marszałek (Luchów Dolny). Zgodnie z tradycjo w dawnym weselu marszałek musiał mieć w ręcy marszałka, no taki kolorowy bukiet z bibuty, kwiatów, piór, takie widetki (Wola Różaniecka).

Źródła: PM, OW, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja (zob. mapa 30).

D. lp. marszałka; D. lm. marszałków; wymowa: maršauek.

Por. chorażek, chorażka, marszałka, palma, rosocha, różga, różga weselna, widetki.

Marszałka ‘różga weselna’ (zob. ilustracja 23).

Wili marszałke z barwinku, trzy duże uplecione z kwiatami i stażyczkami ta marszałka, to nio wywijał choraży (Susiec). Choraży trzymał wysoko marszałke pięknie ustrojone (Nedezów). Marszałka była pleciona na wieczorze dziewiczym (Gielczew). Marszałko starosta wywijał w górze, a to kolorowe tak ładnie fruwało (Nowy Orzechów).

Źródła: PM, ML, NK-L/II, MG.

Geografia: okolice Tomaszowa Lubelskiego, Bychawy i Parczewa (zob. mapa 30).

D. lp. *marszałki*; D. lm. *marszałków*; wymowa: *maršaŭka*.

Por. *chorążek, chorążka, marszałek, palma, rosocha, różga, różga weselna, widełki*.

Maryja ‘Matka Jezusa’

Anioł Pański zwiastował Maryi, no bo sie ukazał przecież w nocy Anioł dla Maryi (Kolonia Moniatyczne). Bo Maryja kiedy sie objawiła, to zawsze była z różańcem. I to przykazała dzieciom, jak sie ukazała tym trojgom pastuszkom, miała różaniec i prosiła ich o modlitwe, żeby sie modlili (Moniatyczne). Kukutka je związana z Matko Bosko, u nas mówio, że sie sirotami opiekuje i je chroni, a przysyła jo Maryja (Wola Dereźniańska).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Maryi*; D. lm. *Maryjów*; wymowa: *maryja*.

Por. *Matka Boska, Matka Boża, Najświętsza Maryja, Najświętsza Panienska, święta Maryja*.

Maryna ‘czterostunowy instrument muzyczny, największy z instrumentów smyczkowych’ – tom IX: 207.

Marzanna ‘postać kobiety palona lub topiona w pierwszy dzień wiosny’

Marzanna to zimowa baba zrubiona z pakułów, i jo tupili w wodzie, w jeziorze, rzece, co tam było (Jarosławiec). Marzanna to symbol zimy, to takie dawne zwyczaje związane z żegnaniem zimy i witaniem wiosny (Międzyrzec Podlaski). Tutaj też topio te marzanny w pierwszy dzień wiosny, przy śpiewach ido dzieci ze szkół, żegnajo zime, żeby odpłynęła nad morze. A to tako kukła ze słomy i bibuły. [. . .], to jest żegnanie zimy, który każdy mo już dość i to musi być tako brzydula (Annopol). Marzanna było topiona w rzece, to była kukła taka ze słomy, w jakieś tachmany ubrana, topiono jo, żeby zima se poszła, ale czasem była palona na ognisku (Żerocin). Dzieci z przedszkola czy szkoły podstawowej przychodziły z nauczycielkami topić marzanne (Grabówka).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *marzanny*; D. lm. *marzannów*; wymowa: *mażanna*.

Por. *Baba Jaga, kukła*.

Maslennaja niedziela ‘ostatnie dni karnawału’

Maslennaja niedziela to jest zakończenie zapustów (Komarno). Na zakończenie karnawału cały tydzień sie bawili, była to maslennaja niedziela, kończyło sie to zabawo (Samowicze).

Źródła: MG, ATO.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej (zob. mapa 8).

Wymowa: *maslennaja nieżela*.

Por. *kródki, kusak, kusaki, miasnycia, ostatki, ostatki zapustne, przedpoście, szalone dni, zakudy, zapusty*.

Matka Boska ‘Matka Jezusa’

Kiedys, jak opowiadał mnie mój dziadek, jeszcze przed potopem, cale żdźbta zboża były kłtosami, ale Pan Bóg chciał pokarać ludzi, zesłał kare, bo zło sie zaczęło robić, no ji

zestał deszcz. Woda zaczęła wszystko zalewać, i cały czas szła w górę, aż ludzie zaczęli błagać, no ji Matka Boska złapała kłosa za czuby i to, co ji w ręce zostało, to tyle zostało do dzisiaj tego kłosa. A żeby ludzie pamiętali o tej karze, to na pamiątkę do dziś na ziarnie zboża jest, jakby tu powiedzieć, odbite jej oblicze, twarz (Siedliska pow. Krasnystaw). Gromnice ozdabiają wstążką na take cześć, że Matka Boska była ubrana czyściutko, bilutko przypasana była też wstążką, a tym zilonym się ubiera, ży to jezd życie, zilone, żywe, gałązka życia (Modryniec). So pierwsze soboty miesiąca, trzeba chodzić do spowiedzi, jeśli cztery takich się przebedzie, to przy śmierci Matka Boska będzie (Stefankowice). To na pamiątkę wesela w Kanie Galilejskiej. Wina wtedy zabrakło. Matka Boska puwiedziała, żeby nanieśli wody w stągwi i Pan Jezus przemienił wodę w wino, i na te uroczystość ksiądz częstuje wszystkich ludzi winem na świętego Jana (Cichobórz). A jak nieraz burza, nawalnica, to się zdymno, może teraz nie wiedzu, ale kiedyś to tak było, że się zdymno obraz Matki Boski, wstawiło się w łokno, to się zdawało, że tak jakby ta burza poszła w innu strune. Teraz może nie wierzu ale, ale to coś jest w tym, że coś pomoże, bo teraz młodzi to się śmieju, mówiu, że to jest nieprawda, ale coś ty prowdy w tym jest. Przyjaciółka moja raz pojechała z dziećmi do kościoła, zostałam sama, to jak wyszła chmura, tako nawalnica była, grad był duży, burza była duża, to ja byłam sama w mieszkaniu, nie wiedziałam co mam robić. To zdynam obraz Matki Boski ze ściany i wstawiłam w łokno, to mi się zdaje, że to wszystko pomału gdzieś rozeszło się (Zgoda). Dawnij na Siewne mój tato, jak my wracali z kościoła, to brał take małe mi-seczke pszynicy i rozsypał pare gascieczek pu polu. Łoj, to zara się ptaszyny zlyciały du tego zboża, ale to trza tak było uczcić ten dzień dlatego, że Matka Boska musiała zobaczyć, że ziarno się w tym guspodarstwie nie marnuje i jest szanowane. Wtedy strzegła i pumagała (Brzeźno). Kiedyś, za moich czasów, to poświęcenie pól tak się odbywało tak, wokoło wsi musiało być cztery ottarze, [. . .], przy figurach. Jak nie było figury, to normalnie robiło się ottarze i do pierwszego krzyża to było uwite z kłosów żyta, pszenicy wianków trzy, dwie na chorągwi, a trzeci na krzyż nakładało się. Nieśli obraz Matki Boskiej i taka procesja szła (Tworyczów). Kukułka je związana z Matko Bosko, u nas mówio, że się sirotami opiekuje i je chroni (Wola Dereźniańska). Matka Boska w subote błogostawi i u nas to żniwa zawsze kazali w subote choć troszke zacząć i chlyb pic (Łaszczówka). Opowieść o Matce Boskiej, jak szła z Panem Jezusem bez pole. I przechodzo bez pole, siedzi kobieta i siedzący żnie zboże, i Pan Jezus się pyta Matki Boskiej, czego ona siedzący, a ona odpowiedziała, ta kobieta, dałeś Boże siedzący, daj i leżący. I Matka Boska z Panem Jezusem porozmawiali, i pogniewała się na nich. Wziena ten kłos od ziemi, bo było ziarno i w górę pociagnęta, tylo, że zostało dla kotka i pieska. I my dzisiaj żyjemy z tej powieści, że to Matka Boska zostawiła dla kotka i dla pieska (Gorajec). Osika to drzewo co trzępci tak, tak te listki ji trzępczo zy strachu, bo to mówili jeszcze stare ludzie, że jak Matka Boska z Jezuskiem uciekała, to osika nie chciała jo schować, ji Matka Boska poszła dali, ji leszczyna mówi, ja cie schowam. I ukryła Matke Boske. A osika ta boi się do dziś, trzępci tak zy strachu (Żrebce). Takie ludzie byli modlące, wierzące, a o te kapliczki to dbali, strojili, czyścili, no bo tam Matka Boska jest (Wierzchowiska). Że to Matka Boska jak szła, że to wilki napadli jo i łona światło tak to, mówio, i to na te pamiątkę się pali gromnice. To tylko, widziałem takie obrazy, że na Gromnicznej święco gromnice i ta gromnica ma odstraszać wilków, odstraszać rozmaite grzmoty, pieruny tam to w lecie jak coś tam tego. No i jeszcze prawdopodobnie, jak dzieś pożar był, to zaświecić gromnice, to gromnica niby to miała wiatr odwrócić w drugim kierunku, że ogień nie szed w tem kierunku już, to tak niby ta gromnica. No i od wilków widziałem taki obrazek raz. Matka Boska stała z gromnico, świeciła światło ty gromnicy, wilki tak daleko wkoło stali, szczyrzyli zęby i nie podchodzili (Błonie). Herod, jak

dowiedział się, po dwa lata dzieci pozabijać, wyciąć kazał, żeby złapać Pana Jezusa. Matka Boska uciekała, jak się pszeniczka siała, a jak doganiali ją, to już pszenice żeli, no to wiele czasu niby minęło. Taka to była moc święta. Stworzyła Matka Boska pająki i tak pajęczyna była, żeby oni nie wiedzieli, że Matka Boska je w lesie. A Herody wrócili się i nie znaleźli Matki Boski (Zagórze). Zaczynać kosić, to trza było w środy albo soboty, bo to szczęśliwy dzień, dzień Matki Boski i Matka Boska pobtógostawi tym, co zniwują (Wola Osowińska). Subota, to w tym dniu to Matka Boska czuwała, to wtedy każdo rubote najlepiej zaczynać, to się na pewno uda, urodzaj będzie (Skoki). Jest też takie powiedzynie, że w sobote zawsze na chwile słonko zaświeci, bo to jest święto Matki Bożej. Było takie przysłowie dawniej, że jak się słonko zaświeciło, to Matka Boska pieluszki prała i suszyła. Moje babcia mówili, że tak było, a oni to widzieli od swojej znowu babci (Lipnica). W sobote Matka Boska zawsze prała i suszyła pieluszki z Pana Jezusa. [...] I ja jak miałam to przykazane, kiedyś też miałam małe dzieci, to w sobote starałam się prać pieluchy, bo wiedziałam, że w sobote zawsze będzie słoneczko, i te pieluszki wysechno. Troszke słonca było. Jak był Pan Jezus maleńki, taka legenda jest, to Matka Boska musiała, bo oni biedni byli, [...], musiała dziecięce łaszki prać i musieli wyschnąć (Moniatycze). To tak mówiły jeszcze z dawien dawna, że Matka Boska troche tego słoneczka da w sobote, żeby matki mogły pieluszki wysuszyć (Dereźnia).

Źródła: PM, ML, NP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Matki Boskiej // Matki Boski*; wymowa: *matka boska, matka bosko*.

Por. *Maryja, Matka Boża, Najświętsza Maryja, Najświętsza Panienska, święta Maryja*.

Matka Boska Gromniczna ‘święto Matki Boskiej Gromnicznej’

Matki Boskiej Gromnicznej jest drugiego lutego, bierze się gromnice, ładnie ubiera i idzie się święcić do kościoła (Zagórze). W dniu Matki Boskiej Gromnicznej poświęca się gromnice (Baranów). Na Matke Boske Gromniczno, jak były świece święcone, to przeważnie na belkach był robiony krzyż odymiany, dymem był rysowany krzyż. Od ognia ten krzyż chronił, od pioruna (Opole). O tych wilkach to słyszałam, że Matka Boska Gromniczna odgania (Huta). W Matki Boskiej Gromnicznej święci się świece, nazywane od wieków gromnicami (Basonia). Grumnice się święciło, bo ludzie używają grumnicy jak majo jakiś niepokój w domu czy jakaś burza nachodzi. A święto Matki Boski Grumniczny też jest wróżbo, wszystkie te święta zimowe bardzo so tako wróżbo na cały rok (Modryniec).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Matki Boskiej Gromnicznej // Matki Boski Gromniczny*; wymowa: *matka boska gromnična, matka boska grumnična, matka bosko gromnično*.

Por. *Gromniczna, Matka Boża Gromniczna*.

Matka Boska Jagodna ‘święto Nawiedzenia Matki Bożej’

Na Matki Boskiej Jagodnej jeździło się do Kodnia na odpust (Międzyrzec Podlaski). Od Matki Boskiej Jagodnej można było zbierać jagody (Witoróż). Święto Matki Boski Jagodnej to wtedy można już jeść i zbierać jagody (Zahajki pow. Biała Podlaska). Przyjeżdżają z daleka, przychodzą pielgrzymki, ale to przeważnie na odpust na pierwszego i drugiego lipca, bo odpust taki prawdziwie to Matki Boskiej Jagodnej (Krasnobród).

Źródła: PM, ML, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Matki Boskiej Jagodnej // Matki Boski Jagodny*; wymowa: matka boska ɨagodna, matka bosko ɨagodno.

Por. *Jagodna*.

Matka Boska Karmiąca

Matka Boska Karmiąca to strzeże domu i rodziny (Gałęzów). I musiał być obraz Matki Boskiej Karmiącej i świętej Agaty, i trochę święconej soli za obraz. To ten dom był zawsze uratowany. Jeszcze dzisiaj niektórzy tak robio. Bo tej soli nie wolno wyrzucać, bo jak sie coś pali, to obrzucać to solo. I musiał być obraz Matki Boskiej Karmiącej. Było zrobione, taka półeczka w kącie stała taka, a na tyj półeczce Matka Boska, a koło ty Matki Boskiej Karmiącej było dwie świeczki i rodzina sie modliła, w wieczór cała rodzina sie koło ty Matki Boskiej modliła. [...]. To świadczyło o dostatku, chodziło o to, że obraz Matka Boska Karmiąca, żeby w tym domu nigdy nie zabrakło chleba, mogło być lepiej, gorzej, aby chleb zawsze był (Huta).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Matki Boskiej Karmiącej // Matki Boski Karmiący*; wymowa: matka boska karmonca, matka bosko karmonco.

Matka Boska Królowa Polski

U nas jest Matka Boska Królowa Polski na Jankach i Matka Boska Królowa Polski na Ubrodowicach, w dwóch kaplicach to so obrazy tam (Kolonia Moniatyczne). Matka Boska Królowa Polski to ma swój obraz w Częstochowie (Spiczyn).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Matki Boskiej Królowej Polski // Matki Boski Królowy Polski*; wymowa: matka boska krulova polski.

Matka Boska Różańcowa

Bo Maryja kiedy sie objawiła, to zawsze była z różańcem. I to przykazała dzieciom, jak sie ukazała tym trojgom pastuszkom, miała różaniec i prosiła ich o modlitwe, żeby sie modlili (Moniatyczne). Matki Boskiej Różańcowej to jest pierwsza niedziela, u nas jest odpust na Jankach. U nas jest Matka Boska Różańcowa na Jankach i Matka Boska Królowa Polski na Ubrodowicach, w dwóch kaplicach to so obrazy tam (Kolonia Moniatyczne). Na Matki Boski Różańcowy to cała kompania idzie, z różańcami ido (Krasnobród).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Matki Boskiej Różańcowej // Matki Boski Różańcowy*; wymowa: matka boska ruzańcova, matka bosko ruzańcovo, matka bosko ruzańcova, matka boska ruzańcovo.

Matka Boska Siewna ‘święto Narodzenia Matki Boskiej’

Dzień Matki Boski Siewny jest czasem do rozpoczynia siewów (Żerocin). Matka Boska Siewna jest patronko siewów (Szóstka). U nas znany jest taki wierszyk, że Matka Boska Siewna niesie szczyrołote ziarno i ręko swo święto rzuca w glebe czarno. Jak Matka Boska tak robi, to i rolnik powinien już siać (Drelów). To sie brało zboże, tam jakie zboże miało sie siać, owies, żyto, pszenica i jęczmień, to wszystko było w woreczkach i to sie niesto do Matki Boskiej Siewnej na Siewne i ksiądz święcił to zboże. Zawsze

tam w torebce czy w woreczku sie zaniesi, no bo przecież nikt nie powiezie dziesięciu metrów święci (Oszczów). Herod chciał wybić wszystkie narodzone dzieci. Matka Boska sie dowiedziała i uciekała z Panem Jezusem. Pierwszego spotkała rolnika na swojej drodze, który siał pszenice i powiedziała do niego tak, siejesz chłopku w imie moje, jutro, jak wstaniesz, to bedziesz zbierał, kosił, w snopy wiązał pszenice swojo. Tylko nie mów chłopku, jak kto sie bedzie ciebie pytał, że ja tędy szła i małe dziecine na rękę niosła. Tylko powiedz chłopku, żeś ty nie widział Maryi. I ten chłopek poszedł do domu, i myśli tak, zasiałem pszenice, ale jak może wyrosnąć przez noc i jeszcze dojrzeć, żeby jo kosić. Ale rano, jak następny dzień wstał i przyszedł na to pole, to zobaczył, że pszenica dojrzała. I on wziął kose, zaczął kosić i wiązał w snopy. W tym czasie szli do pracy, co chcieli zabić Pana Jezusa tak, jak inne dzieci zabijali. I spotkali tego rolnika i mówio do niego, powiedz nam chłopku miły, czyś ty nie widział Maryi, a on wyciągnął dłonie i mówi, widziałem Maryje, jak widze te dłonie, ale Panny Maryi to nikt nie dogoni, bo w ten czas Maryja bieżała, jak sie ta pszeniczka z garści siała. I oni sie zdziwili, jakże to mogło być, żeby przez jedno noc urosła ta pszeniczka. I zatrzymali sie w tym czasie. No, i potem na te pamiątkę Matke Boske Siewno nazwali, że pierwszego rolnika spotkała. Ale wybrali dzień narodzenia Matki Boskiej, bo to jest najbardziej odpowiedni, że sie sieje, wszystko rośnie na nowo. A na Matke Boske Siewne bierze sie ziarno przeznaczone na siew, zanosi sie do kościoła, poświęca sie. Teraz przynosi sie do domu i w ten czas wysypuje sie do reszty ziarna, które ma być siane i z tym ziarnem sie mięsza, i sieje sie po Matki Boskiej Siewny (Moniatycze). Wszystkie prace na polu, a i zbiór zboża zawsze one były związane ze świętami kościelnymi, i jak zbiory to już była Zielna, Matka Boska Zielna, jak siew to Matka Boska Siewna, a wiosna to sie przeważnie zaczynała już po Zwiastowaniu, to znaczy po dwudziestym piątym marca, a na świętego Józwa w polu bruzda (Korolówka). Żyto można było siać od ósmego września na Matki Boskiej Siewnej do dwudziestego dziewiątego września, to jest Świętych Archaniołów, Michała, Gabriela i Rafała. Pszenice starano sie siać w tak zwane suche dni, czyli w środe, piątek i sobote po podwyższeniu krzyża (Zamch). No to sieli najpierw żyta, rzepaki zimowe na zime, no i pszenice, tak mniej więcej to było tak na początku września na Matki Boskiej Siewnej, na początku września to właśnie siewy sie zaczynały, a później zaczynały sie wykopki kartofli, no, i warzywa sie sprzątało. Na Matki Boskiej Siewnej na ósmego września zaczynało sie na dobre siewy, to ta ziemia musiała być przygotowana do tych siewów (Rejowiec Fabryczny). Po Matki Boskiej Siewnej to sie siało żyto, pszenice, jęczmień zimowy (Gołab). W Matki Boskiej Siewnej trza zacząć siewy, trza choć kawałeczek maleńki zasiać, skrawek jakiś, żeby plony obrodziły (Hołowno).

Źródła: PM, ML, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

D. 1p. *Matki Boskiej Siewnej // Matki Boski Siewny*; wymowa: *matka boska sévna, matka bosko sévno*.

Por. *Siewna*.

Matka Boska Wiosenna ‘święto Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie’

Na Matki Boski Wiosenny zaczynajo sie prace w polu, przylatujjo bociany (Zahajki pow. Biała Podlaska). Matka Boska Wiosenna zaczyna wiosne, wszystkie roboty w polu (Zerocin).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północna.

D. 1p. *Matki Boskiej Wiosennej // Matki Boski Wiosenny*; wymowa: *matka boska wiosenna*.

Por. *bocianowe święto, Matka Boża Roztworna, Zwiastowanie, Zwiastowanie Najświętszej Marii Pannie, Zwiastowanie Najświętszej Maryi*.

Matka Boska Zielna ‘święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny’

Na Matki Boskiej Zielnej to się święci ziele. To się święci marchewkę, jabłko, słonecznika, zboże się święci i kwiaty (Piotrawin). Matki Boskiej Zielnej, no to tak samo, jak teraz. Nosimy te wiązanki do kościoła, a kiedyś te wiązanki przynosili do domu i wieszali pod dachem domu (Siemień). Na Matke Bosko Zielno niesie się do kościoła kwiaty, warzywa, zioła, owoce, zboża. Zboża się święci, jak jest Matki Boski Zielny (Jarosławiec). No, zboża na Matki Boski Zielny, te wiązanki tych zbóż no to, to, żeby nie brakło chleba, żeby był dostatek dla wszystkich, jak to mówią, dla ludzi, dla zwierząt, dla wszystkich (Kopyłów). Dzień Matki Boskiej Zielnej poświęca się ziele. Do ziela daje się wszystkie zboża, żyto, pszenice, owies, jęczmień, także len, gorczyce, makówki, marchew, leszczynie, ziemniaki na patyku, jabłko, zioła, kalina (Bałtów). Na Matki Boskiej Zielnej święci się ziele (Stary Bidaczów). W dniu Matki Boskiej Zielnej święcono w kościele ziele (Wojciechów). W dniu Matki Boskiej Zielnej w kościele święci się ziele (Kowala). Dzień piętnastego sierpnia nazywa się Matki Boskiej Zielnej albo Wniebowzięcie Matki Boskiej (Siedliska pow. Krasnystaw). A później było wzięte jabłuszko z ogrodu, marchewka, makówka szczególnie, i kwiatki. Do dziś te kwiatki u nas są robione. I to się święci piętnastego sierpnia, dlatego bo jest Matki Boskiej Zielnej (Opole). A piętnastego sierpnia to się bierze już zboże, kłosa, do tego jeszcze no jakieś kwiaty, no i owoce, tam te warzywa, to się święci, to jest na Matki Boskiej Zielnej. To się szło na ogród i na ogródek, i rwało się kwiaty, i robiło się bukiety, i jabłka, i koper, i marchewki, i różne ziółka. I już zboże, te kłosa ze zboża, i to się niesło poświęcić. To się zrywa z ogrodu wszystkie warzywa, koper i marchewkę. Owoce się na patyki nakłada i zioła, i niesie się święcić. No to jak zwierzęta chorują, to się jim daje te, te zioła dla ich uzdrowienia, znaczy. Wpierw nie było lekarzy, nie było weterynarzy, nikt tam nie rozumiał i leczyli się po prostu różnymi ziołami. Na Matke Bosko Zielno niesie się do kościoła kwiaty, warzywa, zioła, owoce, zboża [...]. To znaczy, to do wianuszków zboża się nie daje, tylko to się zboża już się święci jak jest Matki Boskiej Zielnej (Moniatycze). Te kłosa ze święconego na Matke Boske Zielno to zgodnie z naszą tradycją i wiarą się do żyta daje do siania, żeby tego zboża grad nie wybił i żeby plon był obfity (Szczecbrzeszyn). Wszystkie prace na polu, a i zbiór zboża zawsze one były związane ze świętami kościelnymi, i jak zbiory to już była Zielna, Matka Boska Zielna (Korolówka). Jak się święciło to ziele na Matki Boskiej Zielnej, to jes w sierpniu, na piętnastego sierpnia, jak się to święciło, to tego ziela się brało i parzyło się to ziele (Chodel). Odpusty u nas, to pierwszy jest Matki Boskiej Jagodnej drugiego lipca, drugi będzie Matki Boski Zielny piętnastego sierpnia, a trzeci Matki Boski Siewny, a będzie znowu Matki Boski Różańcowy. To są procesje, to bardzo piękne uroczystości, z wodno kaplicą (Krasnobród). Na Matke Boske Zielne święci się zboża różne, kwiaty, jabłko, makówkę z makiem, i potem ten mak się jakoś liczy ze ziarką i się sypie do studni, i to zapobiega suszy. Tak po trzy ziarenka dziewięć razy, wystarczy jak do dziewięciu studni wsypano, i deszcz już musi przyjść (Wyryki). W Matki Boskiej Zielnej ludzie święcą mak, marchew, zioła różne i kwiaty, robio z tego równiankę (Zahajki pow. Biała Podlaska). Te równianki się święci na Matke Boske Zielne, a potem to zboże się kruszy i daje do siewu (Wola Osowińska).

Źródła: PM, ATO, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Matki Boskiej Zielnej // Matki Boski Zielny*; wymowa: *matka boska żelna, matka boska żelno*.

Por. *Matka Boża Kwietna, Matka Boża Zielna, Wniebowzięcie Matki Boskiej, Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny, Zielna*.

Matka Boża ‘Matka Jezusa’

Maj to jest miesiącem Matki Najświętszej i so odprawiane majowe święta, i cały maj należy do Matki Bożej. Matka Boża jest królowo nieba i ziemi (Brzeźno). Matka Boża to jest Matko Jezusa, jest piękna i taka delikatna (Lechuty Małe).

Źródła: PM, ML, NP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Matki Bożej // Matki Boży*; wymowa: *matka boża, matka bożo*.

Por. *Maryja, Matka Boska, Najświętsza Maryja, Najświętsza Panienska, święta Maryja*.

Matka Boża Gromniczna ‘święto Matki Boskiej Gromnicznej’

Święto Matki Bożej Gromnicznej obchodzimy na pamiątkę ofiarowania małego Jezusa w świątyni. Świeca w tym dniu jest symbolem światła i wiary. Świeca ta to gromnica (Putnowice Wielkie). No, po prostu człowiek rodzi się na świat w jasności i później schodzi z tego świata, i też potrzebuje tego światła. I nawet, jeśli ktoś jest pilnowany i umiera, to dają mu do ręki gromnicę, żeby z tym światłem odszedł na tamten świat. Na to pamiątkę to jest święto Matki Bożej Gromnicznej. Święci się te gromnice, że ze światłem się człowiek rodzi i odchodzi z tym światłem do innego życia (Błonie). Pasemkiem lnu obwiązywano gromnicę, święconę w kościele w uroczystość Matki Bożej Gromnicznej, a zdjęte ze świecy, poświęcone włókna lnu palono w celach leczniczych nad chorymi na różę (Krzemień). Gromnica jest święcona w kościele w uroczystość Matki Boży Gromnicznej (Dzwola). Na Matkę Bożo Gromniczną, jak byli świece święcone, to przywaznie na belkach był robiony krzyż odymiany, dymem był rysowany krzyż. Od ognia ten krzyż chronił, żeby dom się ni spalił (Opole).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Matki Bożej Gromnicznej // Matki Boży Gromnicznej*; wymowa: *matka boża gromnična, matka boża grumnična, matka bożo gromnično*.

Por. *Gromniczna, Matka Boska Gromniczna*.

Matka Boża Kwietna ‘święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny’

Matki Bożej Kwietnej to inaczy święto Matki Boskiej Zielny (Brzeźno). Kwietki święci się na Matkę Bożo Kwietno w sierpniu (Żdzarka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia i środkowo-wschodnia.

D. lp. *Matki Bożej Kwietnej // Matki Boży Kwietny*; wymowa: *matka boża kŕetna*.

Por. *Matka Boska Zielna, Matka Boża Zielna, Wniebowzięcie Matki Boskiej, Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny, Zielna*.

Matka Boża Roztworna ‘święto Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie’

Matka Boża Roztworna to jest święto Zwiastowania Matki Boskiej, które zawsze wypada dwudziestego piątego marca (Brzeźno). Matki Bożej Roztwornej to jest święto kuścielne u nas (Rogatka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *Matki Bożej Roztwornej // Matki Boży Roztworny*; wymowa: *matka boża rostforna, matka bożo rostforno, matka boża rostforno.*

Por. *bocianowe święto, Matka Boska Wiosenna, Zwiastowanie, Zwiastowanie Najświętszej Marii Pannie, Zwiastowanie Najświętszej Maryi.*

Matka Boża Zielna ‘święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny’

Święto Wniebowzięcia to jest święto Matki Bożej Zielnej (Krzemień). Na Matki Boży Zielny święci się w kościołach ziele (Gardzienice).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Matki Bożej Zielnej // Matki Boży Zielny*; wymowa: *matka boża żelna, matka bożo żelno.*

Por. *Matka Boska Zielna, Matka Boża Kwietna, Wniebowzięcie Matki Boskiej, Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny, Zielna.*

Matka chrzestna – tom VIII: 255.

Mazurek I – tom V: 294.

Mazurek II – tom VI: 338.

Mazurek III – tom IX: 210.

Mazurek IV ‘ciasto wielkanocne’

Każde święto ma swoje wypieki. Wielkanoc ma baby i mazurki. Ja to pamiętam, jak my z mamą piekły takie te mazurki z kruchego ciasta na smalcu i śmietanie, coby dobrze kruche było, a tym ciastem co zostało, przystrajają się te mazurki. Jakie bazy się wykleiło i lukrem polało (Brzeźno). Na tydzień przed Wielkanocą kobiety piekły ciasto, mazurki się nazywali (Moniatycze). Mazurek i babke drożdżowo to już musowo pic na każde Święta Wielkanocne (Okrzeja). Taka była tradycja, że na Święta Wielkanocne to musiał być upieczony chociaż jeden mazurek. Mazurki z różnymi, i zielonymi, i z czerwonymi masami, i z bakaliami były (Putnowice Wielkie). Mazurki na święta piekły, już jak post odbył się, to już święcili w Wielkim Tygodniu już przed same święta. A już jak mazurek pióło się, to na blachy tak jak teraz tam się wkłada, i ubierało się, przyozdabiało się ten mazureczek, tam skręcało się jakieś i coś tam to listeczek, to co kładło, bo to już znaczne takie ciasto było wielkanocne, mazurok nazywał się. Mazurki to się już na Wielkanoc piekło i ubierało (Hołowno).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *mazurka*; D. lm. *mazurków*; wymowa: *mazurek, mazurok.*

Mazusia ‘kukła ze słomy jako symbol urodzaju’

Mazusia była, to było noszenie wczesno wiosno kukły ze słomy w postaci niedźwiedzia. To wróżyło urodzaj ta Mazusia. Chodzili z nią po wsi chłopcy owinięci w grochowiny (Nowodwór).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: okolice Lubartowa.

D. lp. *mazusi*; D. lm. *mazusiów*; wymowa: *mazuśa*.

Mąż – tom VIII: 257.

Medalik ‘wizerunek Chrystusa, Matki Boskiej lub świętych, zwykle noszony na szyi przez katolików’

Medalik to jest noszony na szyi obrazek wybity w metalu (Karmanowice). Któren człowiek pobożny, to i nosi mydalik na szyi (Sól). Medalik z obrazkiem świętego to jest noszony na łańcuszku na szyi (Gałęzów).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *medalika*; D. lm. *medalików*; wymowa: *medalik, mydalik, medalyk*.

Por. *krzyżyk, metalik, szkaplerz, szkaplerzyk*.

Meszne ‘danina dla dworu i dla księdza na zakończenie prac w polu’

Meszne dawano do dworu i księdza w świętego Marcina i wtedy trza było już zakończyć prace w polu i dać meszne (Rogoźniczka). Meszne kiedyś trza było dać na Marcina (Puchacze).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: powszechne.

D. lp. *meszna*; wymowa: *mešne*.

Metryka ‘akt urodzenia’

Zagubiła się w czasie wojny mytryka i trza było przyz sąd wyrabiać (Sól). Metryka to bardzo ważne zaświadczenie urodzenia (Ostrzyca).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *metryki*; D. lm. *metryk // metryków*; wymowa: *metryka, mytryka, mentryka, myntryka*.

Meus ‘zabawa na zakończenie postu’

W Wielko Niedziele odbywa się meus, na polanie w lesie ludzie tańczo, bawio się, cieszo (Stare Komasyce). Meus to zabawa na zakończenie postu, tak na ostatek postu, że już się skończył i nie wróci (Skoków).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: okolice Opola Lubelskiego.

D. lp. *meusa*; D. lm. *meusów*; wymowa: *meus*.

Męka Boża ‘trzy dni przed Wniebowstąpieniem’

Te trzy dni przed Wniebowstąpieniem to nazywali kiedyś, że to Męka Boża so te dni (Stare Komasyce). To wszystko tak przechodzi z pokolenia na pokolenie, to co powim,

to jesce od mojego łajca, a on od swojego łajca te prawdy wzion. Jeszcze powiem, że mój łojciec, od mojego ojca to wszystko wzięte zwycaje takie, żeby to tatarke siać, jak takie niebo tatarcane jest. Nie muszo być takie chmury, tylko takie drobnusieńkie jak tatarka, jak kwiat tatarcki, to wtedy sie patrzy, o dziś niebo tatarcane i trzeba siać tatarke. I żeby to nie siać tak, jak jest słonko i księżyc tak bywa, żeby nie było dwa światła, tylko jedno, bo tak to casami i księżyc jest w dzień, ji tego, ji słońce jest, żeby było tylko jedno światło. I żeby nie siać jak krzyżowe dni takie so przed Wniebowstąpieniem, trzy dni, krzyżowych dni przed Wniebowstąpieniem, to żeby w te dni tatarcki nie siać, bo to jest dni krzyżowe. Męka Boża wstrzymać sie od siewu zboża (Borzechów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *Męki Bożej*; wymowa: *meŋka boża*.

Por. *krzyżowe dni*.

Mętalik ‘wizerunek Chrystusa, Matki Boskiej lub świętych, zwykle noszony na szyi przez katolików’

Mętalik to ma malutki obraz Chrystusa albo Matki Boskiej, noszony na szyi przez katolików (Suchawa). Mętalik święty zawsze mam na sobie, nie zdymam go (Ignaców).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *mętalika*; D. lm. *mętalików*; wymowa: *mentalik, mentolik, myntalik, mantalik*.

Por. *krzyżyk, medalik, szkaplerz, szkaplerzyk*.

Mężatka ‘kobieta, która wyszła za mąż’

Po ślubie to już z niej ni panna, ale już ona mężatka (Nowiny). Mężatka to kobita, co ma męża (Urzędów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *mężatki*; D. lm. *mężatek // mężatków*; wymowa: *mężatka, meŋzatka, mynżatka, mężatka*.

Por. *żonata*.

Mężczyzna – tom VIII: 258.

Miany ‘zawieranie małżeństw między rodzeństwami dwóch rodzin’

Poznali sie na wyselu rodzyństwa i potem tyż sie požynili jego siostra i jyj brat, to sie nazywało miany (Majdan Gromadzki). Miany, bo one jakby sie wymienili między sobo, ty mojego brata, a ja twoje siostrę (Hedwizyn).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Biłgoraja.

D. lm. *mianów*; wymowa: *mány*.

Miasnycia ‘ostatnie dni karnawału’

Miasnycia to dni od Thustego Czwartku do Popielca (Kodeniec). W miasnycie to już nie żałowali sobie, bo potem już post i post (Uhnin).

Źródła: PM.

Geografia: Kodeniec, Wyhalew, Uhnin, Dębowa Kłoda (zob. mapa 8).

D. lp. *miasnyci*; wymowa: *masnyća*.

Por. *kródkki, kusak, kusaki, maslennaja niedziela, ostatki, ostatki zapustne, przedpoście, szalone dni, zakudy, zapusty*.

Miaśnice ‘okres od Bożego Narodzenia do Popielca’

Miaśnice to dni zabaw i wesel, żyłi sie w tym czasie (Jarosławiec). Karnawał po nowymu, a dawno to miaśnicy nazywali (Kodeniec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Włodawy, Parczewa i Hrubieszowa (zob. mapa 7).

D. lm. *miaśniców*; wymowa: *maśńice, maśńicy*.

Por. *karnawał, mięsopusty, zapusty*.

Mierniczy I – tom IX: 213.

Mierniczy II ‘chodzące ognie nad bagnami’

W nocy kiedyś ogień chodził po ziemi, tak nad łąkami. Stare ludzie mówili, że to mierniczyj poprawiał to, co niesprawiedliwie mierzył, no take pokute miał (Matiaszówka). Mierniczy to cyganiul przy mirzeniu pola, i potem błakał sie po bagnach. Taki ogień chodził, mówili, że to był tyn mierniczy, ale ja jego nie widział (Bohukały).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *mierniczego*; D. lm. *miernicznych*; wymowa: *mierniŕcy, mierniŕcy*.

Por. *bładzające ogniki, błędne ognie, geometra*.

Mięsopusty ‘okres od Bożego Narodzenia do Popielca’

Mięsopusty to cały karnawał (Wierzchowiska). Mięsopusty to trwajo od Trzech Króli aż do Popielca (Polichna). W mięsopusty wysela robio, zabawy, bo potem już przyjdzie post, i ni wolno sie bawić (Malewsczyzna).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-zachodnia (zob. mapa 7).

D. lm. *mięsopestów*; wymowa: *meśopusty, miśopusty*.

Por. *karnawał, miaśnice, zapusty*.

Mikołaj I – tom V: 299.

Mikołaj II ‘dzień szóstego grudnia połączony z przynoszeniem prezentów przez Mikołaja’

Dzieciom prezenty pod poduszke kładli na Mikołaja (Rozłopy). Mikołaja to puwiedzmy, kładli pud głowe nam coś tak, że nie ubierał sie Mikołaj, tylko zawsze ta mama coś tam naszykowali i pud głowe każdemu pułuzyli (Modryniec). Przybiralali sie za tego Mikołaja, ale to już późni, pierw to pod poduszke kładli (Wisznów). Mikołaj kiedyś tak bardzo nie chodził, w nocy był, pod poduszke dziecku coś tam sie podłożyło. Czasem to chodził, i jeszcze ktoś z nim szed, jakiś tam pastuszek szed z nim. No, i szed, i dzwonkiem dzwonił cały czas (Chodel).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Mikołaja*; D. lm. *Mikołajów*; wymowa: *mikouai*.

Por. *święty Mikołaj*.

Ministrant ‘chłopiec usługujący do mszy’

Na ministranta to musi być chłopak po pierwszy komunji (Dorohuczca). Łon cały czas, od małego usługiwał do mszy, ministantem był (Piotrawin).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *ministranta*; D. lm. *ministrantów*; wymowa: *mińistrant*.

Mirra ‘kadzidło’

Mirro to sie kadziło zmarłego. To takie ziolo, rzuca sie na gorące węgle i to sie z tego piękna woń wydziela (Motycz). Trzech Króli przyjchali ud wschodu właśnie, przywieźli Panu Jezusowi mirre, kadzidło i złoto, dar taki złużyli (Modryniec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *mirry*; D. lm. *mirrów*; wymowa: *mirra*.

Młoda ‘panna młoda’

Młoda płakała, jak jej wianek dawali, kiedy jo ubierali do ślubu. Druhny ubrały do ślubu młode w sukienke i welon. A kiedyś jychali furmankami, to młoda sidziata na jedny furmance, a młody na drugi, i tak do ślubu jechali (Rogatka). Po ślubie przyjeżdżamy, dajo tam ten obiad, jedli my, tam to jak tam to było zabawa, [. . .] młoda zaczy sie, o, wychodzi z domu, nie ma młodej, no gdzie marszałek, jak żeś pilnował. No, co ja bede jo pilnował, może gdzie sie poszli całować, co ja wim. No, nie ma, no to dawaj szukaj, no to chłopaki szukajcie, pół litry dam, szukajcie. Poszli, tam szukajo, szukajo, nie znaleźli, ona wlazła do końskiego chlewa i siedzi, i czeka, kiedy tam, aż aby jako tego, no nareszcie widzi, że już wystawia głowe, sama sie młoda pokazuje (Chmielek). Dawni wesele zaczynało sie w sobote i tak. To ni za mojej pamięci, jeno mama opowiadała, że w sobote rano młoda z druhno czy młody chodzili po rodzinie młodych mężatek, bo to przeważnie, nie tak jak, toż ta wioska była gięsta, nie tak jak teraz. I prosili na ten korowaj. Popołudnie zbierali sie kobiety i nieśli, kto mąki, kto cukru, kto jajek troszki. Już ta matka jego rozczyniała na drożdżach i gniotła gęsto. Takie zdobne, tak jak teraz sękacz. [. . .]. I potem goszczo sie, śpiwajo, oj, korowaju, korowaju. [. . .]. Czy biedny, czy bogaty, było wesele u młodej, a późni jechali, bo młoda wychodziła do młodego (Jabłeczna). Szli oboje do ołtarza. Młoda jak welon na niego tak troszke zarzuci, no i obejdzie tedy dookoła, to bedzie ona rządzić (Brzeźno). Do buta młoda pieniądze wkładała, żeby jej sie dobrze wiodło. Po rogach w kufrze też były rozkładane pieniądze, żeby to młodej szczęście przyniosło, dostatek (Opole). Jak przyjechał pan młody, to sie młoda ubierała w innej chatupie i jo prowadzili swaty do chatupy. Czepiali bukiecik i jechali do ślubu. Nie mógł czarny kot lecieć przez szose, bo było nieszczęście, A, i jeszcze dawali młodej za pazuche cukru i soli w zawiniątku, żeby jej tego po ślubie nie brakowało i był dostatek w domu (Krynica). Druhny przychodzo, ubirajo młodo (Dubienka). Mołodaja była na biało ubrana (Sławęcın). Starszy družbant i starsza druhna prowadzo mołodogo naprzeciw mołodoy, mołodoy podchodzi, podaje rękę i całuje swoje narzeczone. Mołodaja wiedz go do chaty (Janówka).

Źródła: PM, ML, MNL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *młody* // *młodej*; D. lm. *młodych*; wymowa: *młoda*, *młodo*, *młoda*, *mouodaia*, *mołodaia*, *mouoda*.

Por. *młodycia*, *mołoducha* // *młoducha*, *mołodyni*, *pani młoda*, *panna młoda*.

Młodszy swat ‘młody mężczyzna w orszaku pana młodego lub panny młodej’

Młodszy swat to towarzyszył panu młodemu (Wólka Abramowska). Młodszy swat był w parze z drużno na wyselu (Wólka Ratajska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Tarnawa Duża, Wólka Abramowska, Korytków Duży, Wólka Ratajska, Rataj, Momoty Dolne (zob. mapa 25).

D. lp. *młodszego swata*; D. lm. *młodszych swatów*; wymowa: *muǫt̨s̨y sfat*, *muoc̨sy sfat*, *muoc̨sy sfǫt*.

Por. *drużba*, *drużbant*, *podstarości*, *przydan*, *swat*.

Młody ‘pan młody’

No, młody jedzie z orkiestro. Orkiestra piersza przyjeżdża, grajo tam marsza czy coś. No i młody przyjeżdża, młoda wychodzi. Wita sie z młodym (Rogatka). Dawni wesela nie było razem, ale czy biedny, czy bogaty, było wesele u młodej, a późni jechali na drugie, bo młoda wychodziła z domu do młodego (Jabłeczna). Najsampierw jak rano wstała panna młoda, idzie po dziwczynkach, po kuleżankach. Zabiera kuleżanki wszystkie swoje, sadza za stół, to takie byli rozpleciny, nazywali sie. I dziwczynki siedzo, śpiwajo. Późni przyjiżdża. Dotąd śpiwajo, dokąd nie przyjdzie młody. Jak już młody przyjeżdża, śpiwajo dali. I zaczynajo śpiwac i starościnnie, i druźbie, bo kiedyś, był, i starosta byli i druźba. Aż oni znowu odśpiwajo. Oni stojo koło proga. Dziwczynki siedzo za stołem i odśpiwajo. Późni dziwczynki wychodzo z za stoła, prawda. Pan młody częstuje wódko, dziwczynki wychodzo z za stoła, a dopiro ten młody ze swemi gośćmi za stół. I wtenczas sie troszke goszczo (Barbarówka). Zawsze to było, że jak byli stoły, to na samym środku to byli, no stoły byli naokoło pod ścianami poustawiane, ale przeważnie na środku tam dzieś siedziała ta pani młoda i ten młody, a po bokach, to koło pani młodej, to z drugi strony, siedział ten jego druźba, i zaraz przy tym druźbie siedziała ta druźka, co była, co była tej młodej (Krasnobród). A jak jychali du tego młodego od młody, to zegar ze ściany brały. A potem już łobrazy zdejmowały ze ściany. Tam jakies zdjęcia to już co, to porywały, żeby rodzina wcale tego nie widziała (Dereźnia). Starszy druźbant i starsza drużna prowadzo młodego naprzeciw młodyj, młodyj podchodzi, podaje rękę i całuje swoje narzeczone. Mołodaja wiezi go do chaty (Janówka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *młodego*; D. lm. *młodych*; wymowa: *muody*, *młody*, *muody*, *mołody*, *muody*, *mołody*.

Por. *kniaź*, *mołodiec*, *pan młody*.

Młodycia ‘panna młoda’

Młodycie ubrali do ślubu, suknia biała, długi welon ciągnął sie tak po zimi, ślicznie to wyglądało (Biszczka). Młodycia to czasem ni miała nawet osimnastu lat, bo kiedyś młodo sie żynili (Borowiec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *młodyci*; D. lm. *młodyciów*; wymowa: *muodyća*, *muodyca*.

Por. *młoda*, *mołoducha* // *młoducha*, *mołodyni*, *pani młoda*, *panna młoda*.

Młodzi ‘państwo młodzi’ (zob. ilustracja 18).

Przed domem młodzi byli witani przez rodziców chlebem, solo i wódka. Rodzice już czekali przed domem, a chleb i sól miał być to zadatek na przyszłe życie, żeby niczego nie brakowało. Jak młodzi te wódki wypili, to kiliszki rozbijali, a to też na szczęście było (Bytyń). Tydzień po weselu młodzi udawali się z pierszo gościno do domu rodziców pani młodyj (Mosty).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *młodych*; wymowa: *młōżi*.

Por. *młodzieta, państwo młode, państwo młodzi*.

Młodzianki ‘dzień rzezi dokonanej przez Heroda’

Młodzianki to dzień upamiętniający rzeź małych dzieci przez Heroda (Hedwizyn). Młodzianki po świętym Janie zaraz na drugi dzień, dlatego jest też ta uroczystość tak zwana młodzianki na to, że król Herud kazał wyciąć wszystkie dzieci od roku do dwóch lat, bo się dowiedział, że się narodził Mesjasz, że będzie królem, i on sobie nie mógł tego wydarować, i że to trzeba wyciąć te dzieci wszystkie. Ale Matka Boska, Duch Święty uprzedził ją, i z tego miasta raniutko ze świętym Józefem na osiołku wsiadła. Matka Boska na osiołku z Panem Jezusem, a święty Józef prowadził i szli w bardzo daleko drogę, a tam ludzie sieli pszenice, bu to było i w takim kraju, co jest ciepło i na drugi dzień ido te, co mieli to polecenie te dzieci wyciąć i pytają się właśnie tych, a te na drugi dzień już te pszeniczki żeli, bo Matka Boska, Pan Jezus sprawił cud, że to zboże zdążyło już urosnąć przez noc, dojrzyć się, taki cud się stał. I pytają się, czy tędy szła rudzina z małym dzieckiem, a kiedy. A jeszcze się ta pszeniczka siała, kiedy Maryja tędy bieżała, a już dzisiaj żniemy. I oni już zwątpili, i wrócili stamtąd już (Modryniec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *młodzianków*; wymowa: *młōżanki*.

Młodzieta ‘państwo młodzi’ (zob. ilustracja 18).

Młodzieta to jest młoda para (Hucisko). Te, co się w tym dniu pożyły, no to so młodzieta, bo potem już, to so małżeństwo, a jeszcze zara po ślubie to młodzieta (Bukowa).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja.

D. lm. *młodziąt*; wymowa: *młōżenta, młōżinta*.

Por. *młodzi, państwo młode, państwo młodzi*.

Modlić się ‘odmawiać modlitwę’

Ludzie kiedyś więcy modlili się, a tera mni chco modlić się (Kanie). W każdej wiosce zbierali się ludzie przeważnie przy figurze, modlili się, litanie śpiewali, pieśni (Batorz). No, takie tradycyjne, takie przyjęte so, tak zachowały się do dzisiejszego dnia. Jest kapliczka czy krzyż, to się idzie, przeżegna się, bo człowiek wierzący, pumodli się, taki już zwyczaj, no bo jak inaczy (Urzędów). Tam się chłop nie wstydził, tylko wychodził na pole, różaniec mówił był, miał zawsze za rzemieniakiem różaniec, zawsze odmawiał. Jak zaczoł obiad jeść na polu, jaki by nie był, modlił się, po łobiedzie się modlił (Błonie). Co dzień trza odmawiać modlitwę, a w poście szczególnie trza się modlić. No, bu każdy w poście się umartwiał, każdy sobie coś odmawiał, nie spożywano mięsa, śpie-

wano *Gorzkie żale* (Modryniec). *Trza sie modlić, w wieczór i z samego rana, to wtedy będzie sie dobrze działa* (Wąwolnica).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

Wymowa: *modlić še, modlyć še*.

Modlitewnik ‘zbiór modlitw i pieśni religijnych’

Modlitewnik to każdy miał i na tym sie modlił (Skoki). *Modlitewnik to książka, na któryj ludzie sie modllo, tam so modlitwy i pieśni różne* (Zatyle).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *modlitewnika*; D. lm. *modlitewników*; wymowa: *modłitevník, modlytevník, mudłitevník*.

Por. *książeczka do nabożeństwa*.

Modlitwa ‘myślowy lub słowny kontakt z Bogiem’

A jak sie dzień zacynoł, tośmy razem mówili modlitwe cało rodzinno, żeby tego dnia dobrze sie wiedło, tak to sie modliło, jo jesce z dziada pradziada pamiętom, że ludzie byli bardzeńko do Boga (Wierzchowiska). *My pracowali i sie modlili, bo w rolnictwie to od wiary pracy nie da sie rozdzielić, a modlitwa pomaga pracować, bo praca to obowiązek, a nie robić nic to przecież grzech, a to wszystko razem od Boga wzięte, i praca, i modlitwa* (Sulów). *Wychodze w pole, to zawsze mam poświęcone zboże, no tak tata robił i ja tak robie, że piersze ziarna zanim w ziemie sieje to robie znak krzyża, potem jakaś króciutka modlitwa i wtedy tak z wiaro reszte zboża, z tako nadziejo, że Bóg ześle deszcz na to zboże, potem odstoni niebo z chmur, żeby słońce świeciło, pozwoli zebrać to zboże i spożytkować dobrze* (Lechuty Małe). *Przed usiądnięciem do stołu wigilijnego to cała rodzina czy wszyscy zaproszeni, co tam byli, to pierwsze modlitwa była odmawiana za zmarłych, za obecnych, o zdrowie* (Siedliska pow. Krasnystaw).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *modlitwy*; D. lm. *modlitw // modlitwów*; wymowa: *modłitfa, modlytfa, mudłitfa*.

Modlitwa różańcowa ‘modlitwa na różańcu i nabożeństwo różańcowe’

Modlitwa różańcowa to jest modlenie sie na różańcu, odmawianie różańca (Końskowola). *Modlitwa różańcowa to jest najbardziej Bogu miła i Matce Bożej* (Kolonja Moniany).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. *modlitwy różańcowej // modlitwy różańcowy*; wymowa: *modłitfa rużańcova, mudłitfa rużańcova, modlytfa rużańcova, mudlytfa rużańcova, modlitfa rużańcovo*.

Por. *różaniec*.

Mogiła ‘wykopany w ziemi dół, często obmurowany’

Na cmyntarzu to nie było tyle grobowców co dziś jest. Tyko wszystkie mogiły to były z piachu (Charlejew). *Na cmyntarzu to so różne mogiły, i so jeszcze partyzanckie z wojny* (Flisy).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *mogiły*; D. lm. *mogił* // *mogiłów*; wymowa: *mogi^ua*, *mu^gi^ua*, *mu^gi^la*.

Por. *grób*.

Mogiłka ‘miejsce grzebania zmarłych’

Na mogiłke to ludzie ido na Wszystkie Święta, na Dzień Zaduszny, palo swiatełka (Koszoly). *Na ty mogiłce tutaj, to so pochowane moje dziadki* (Lubenka).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Kolembrody, Kozły, Lubenka, Koszoly (zob. mapa 39).

D. lp. *mogiłki*; D. lm. *mogiłków*; wymowa: *mogi^uka*, *mogi^lka*.

Por. *cmentarz*, *cwentarz*, *mogiłki*, *smentarz*.

Mogiłki ‘miejsce grzebania zmarłych’

Na mogiłki niesli umarłego (Błotków Duży). *Po Wielkanocy to jiszli na mogiłki z pisan-kami i z bułko, i dziadom dawali, żeb sie modlili za tamte dusze* (Wólka Petryłowska). *Mogiłki to stara nazwa, dzisiaj więcy cmyntarz mówio* (Bohukały).

Źródła: PM, KAGP, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia i środkowo-wschodnia (zob. mapa 39).

D. lm. *mogiłków*; wymowa: *mogi^uki*, *mogi^lki*.

Por. *cmentarz*, *cwentarz*, *mogiłka*, *smentarz*.

Moja – tom VIII: 262.

Moja baba – tom VIII: 263.

Moja kobieta – tom VIII: 263.

Moja stara – tom VIII: 263.

Mołodiec I ‘mężczyzna zaręczony’

Mołodiec to inaczy narzeczony, przygotowuje sie du ślubu (Uhnin). *Zuch mołodiec, wzion se take śliczne panna, bedzie miał śliczne żone* (Worgule). *Jeszcze un ni maż, jeszcze mołodiec* (Bordziłówka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *mołodca*; D. lm. *mołodców*; wymowa: *mou^odec*, *mołódec*.

Por. *narzeczony*.

Mołodiec II ‘pan młody’

Z niego był śliczny mołodiec, postawny, a jak zaczon tańcować, to ta mołoducha fruwała (Kobylany). *Mołodiec przyjeżdża, mołoducha wychodzi, wita sie, muzykanty grajo mar-sza i do ślubu jado furami. Tak kiedyś było* (Sitno pow. Biała Podlaska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *mołodca*; D. lm. *mołodców*; wymowa: *mou^odec*, *mołódec*.

Por. *kniaż*, *młody*, *pan młody*.

Mołoducha // Młoducha ‘panna młoda’

*A jak do ślubu, jak sie wybierata młoducha, to jo tu sąsiada ubierali, welon długi, sukienka biała. Ji później, jak przyjechał ten młody, no to poszedł tam do niej ji wyprowadził jo stamtąd, no ji tam samochodów, niczego nie było, tylko końmi jak było, bo u nas było daleko do kościoła, pare kilometry, to koni brali dużo. Konie tubierali wstążkami rozmaitemi, jakie by tam kto miał ji jechali do ślubu (Kowala). Młoducha to panna młoda po dzisiejszymu (Borowiec). Młoducha idzie i družki koło niej ido (Różanka). Młoducha idzie z družkami (Janówka). Bedo żenić jego, jedzie do mułoduchy i wysele, ido do cerkwy (Kobylany). Na wyselu muzykanci byli, tańczyli, a jak tego chmiela śpiwali, to czepek wkładali dla mołoduchy (Sitno pow. Biała Podlaska). Młoducha jeszcze krowy pastą, a młody przyjeżdżał, i do ślubu. Już mołoduchy ni widać, już to wysele przyjechało. [. . .]. A jak chmiela grali, to już byli oczepiny, przyspiewki rozmaite. To już byli oczepiny, mołoducha wychodziła zza stołu i gości brała i tańcowała, i każdy dawał podarunek taki, to już na chmiela to dawali. A potem jak iszła do teściów, to musiała wziąć wiadro i przynieść wody (Hamernia). Mołoduche czepiła staroscina (Mosty). Mołoducha to panna młoda, no ta, co idzie do ślubu (Grabowiec). W niedziele rano schodzili sie družby i družki ubierali młode, bo tak dużo umieli śpiewać i ju schodzili sie starsze, wułali za stoły, kurował stał koło młuduchy. I czekali na młodego, jak przyjechał to śpiewali, puście, że nas do ty chatupiny, jak nas nie puścicie to wam rozwalimy, a ze strony młody, że sie nie przywita (Susiec). Korowaj to był prezent od staruściny dla mołoduchy, a przygotowali go dzień przed wyselem korowajnice (Witulina). Panne młode, te mołoduche sadzano na dziży i tam uczepiny byli (Tuchanie).
Źródła: PM, CWP, MG.*

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *mołoduchy // młoduchy*; D. lm. *mołoduchów // młoduchów*; wymowa: *mołoduxa, mołoduxa, młoduxa, młuduxa*.

Por. *młoda, młodycia, młodyni, pani młoda, panna młoda*.

Mołodyni ‘panna młoda’

Siada mołodyni na skrzyni, bierze przed siebie przęślice, krążawke, wrzeczono, i siada na skrzyni i przędzie. Rękami na wrzycionie przędzie, a te wkoło niej gości cieszo sie, bo to wysele cały czas, cieszo sie, że umi prząć, radujo sie, bo mołodyni bedzie du tańca i du ruboty (Chłopiatyn). Mołodyni to musi po ukraińsku troche, ale tak mówili. U nas przed wojno dużo Ukraińców było (Gołębie).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: okolice Hrubieszowa.

D. lp. *mołodyni*; D. lm. *mołodyniów*; wymowa: *mołodyni, mołodyni*.

Por. *młoda, młodycia, mołoducha // młoducha, pani młoda, panna młoda*.

Monastyr ‘budynek lub zespół budynków, w którym mieszkają wspólnoty religijne zakonników albo zakonnice’

Zakonniki to majo swój dom, monastyr majo i tam miszkajo (Krasne). Monastyr jest nad Bugiem w Jabłeczny (Międzyłes).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *monastyru*; D. lm. *monastyrów*; wymowa: *monastyr*.

Por. *klasztor*.

Mowa weselna

Zanim rozpoczęło się błogosławieństwo, ktoś z gości wygłaszał mowę, ta mowa weselna czasem bywała rymowana, przeproszał wszystkich w imieniu młody pary, życzył im szczęścia na przyszłe życie (Dębowa Kłoda). Mowa weselna wcześni była, w której przeproszano w imieniu młodych i proszono o błogosławieństwo (Tyśmienica).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *mowy weselnej // mowy weselny*; D. lm. *mów weselnych*; wymowa: *mova veselna, mova vyselna, mova vyselno, mova veselno*.

Por. *oracja*.

Mój – tom VIII: 264.

Mój chłop – tom VIII: 264.

Mój stary – tom VIII: 265.

Msza ‘nabożeństwo odprawiane przez księdza’

Msza jest w kościele, w każdą niedzielę jest rano i w południe, a w niektórych kościołach to i w wieczór jeszcze jest msza (Wierchowiska). Jak był obchód pól, to koło krzyża się odprawiała msza, bardzo piękny to był zwyczaj. To cała wieś wychodziła (Rejowiec Fabryczny). Na rannym mszy było dzisiaj dużo ludzi (Żerniki). Kiedyś to była jedna msza rano i potem w południe suma, a teraz jest kilka mszów w niedzielę (Surhów).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *mszy*; D. lm. *mszy // mszów*; wymowa: *mśa*.

Por. *nabożeństwo, suma*.

Muzyka II ‘kilkuosobowa grupa muzyków’ – tom IX: 222.

Muzykanty I – tom I: 182.

Muzykanty II ‘kilkuosobowa grupa muzyków’ – tom IX: 223.

Muzyki I – tom I: 182.

Muzyki II ‘kilkuosobowa grupa muzyków’ – tom IX: 224.

Nabożeństwo ‘nabożeństwo odprawiane przez księdza’

W każdą niedzielę jest nabożeństwo odprawiane rano i w południe (Serniki). A w Wielki Piątek jest inne nabożeństwo tak, że już przyprawdają Pana Jezusa do grobu, Przenajświętszy Sakrament jest już właśnie, to znaczy, że w Wielki Piątek to jeszcze nie dzwoni dzwonekami, tylko takie kołatki właśnie i przyprowadzają z procesji z tej cimnicy do grobu (Modryniec). Ja to chodzę na nabożeństwo, co jest odprawiane zawsze wieczorem (Orłów Drewniany).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *nabożeństwa*; D. lm. *nabożeństw*; wymowa: *nabożeństfo, nabożyństfo*.

Por. *msza, suma*.

Nabożeństwo czerwcowe ‘nabożeństwo do Pana Jezusa odbywające się w czerwcu’

Ksiądz w niedziele zapraszał wszystkich na nabożeństwo czerwcowe (Antoniów). Już za pare dni zacznie się nabożeństwo czerwcowe (Choroszczyńska).

Źródła: PM, ATO, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *nabożeństwa czerwcowego*; wymowa: *nabożeństwo ćerfcove, nabożeństwo ćerfcove*.

Por. *czerwcówka*.

Nachrzcic ‘ochrzcić dziecko’

Już my jego nakrzcili, już un aniołek (Bukowina). Dziecko miało kiedyś cztery tygodnie, to już myśleli, że czas jego nachrzcic, a tera to i do roku trzymają bez nachrzczenia (Dąbrowica).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja.

Wymowa: *naxścić, naxścić, nakścić, nakścić*.

Por. *ochrzcic*.

Najdka – tom VIII: 269.

Najduch – tom VIII: 269.

Najdur – tom VIII: 269.

Najdus – tom VIII: 270.

Najduszek – tom VIII: 270.

Najświętsza Maryja ‘Matka Jezusa’

Ja co dzień sobie odmówię litanie do Najświętszy Maryi (Dąbrowa Olbiewka). My jo ochrzcili Marysia, żeby Najświętsza Maryja nad nio czuwała (Nasutów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Najświętszej Maryi // Najświętszy Maryi*; wymowa: *naışfentša maryja, našifintša maryja, našifentšo maryja, našifintšo maryja*.

Por. *Maryja, Matka Boska, Matka Boża, Najświętsza Panienska, święta Maryja*.

Najświętsza Panienska ‘Matka Jezusa’

Zawsze modle się do Najświętszy Panienki i to pomaga (Dzwola). Tu u nas jest Najświętsza Panienska, tu się objawiła i jest kaplica na wodzie (Krasnobród).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Najświętszej Panienki // Najświętszy Panienki*; wymowa: *naışfentša pańenka, našifintša pańenka, našifentšo pańenka, našifintšo pańinka, našifentša pańinka*.

Por. *Maryja, Matka Boska, Matka Boża, Najświętsza Maryja, święta Maryja*.

Narieczona ‘panna zaręczona’

Już byli zaręczyni, no to ona już narieczona, zara bedzie ślub (Majdan Sopocki).
Wszystko do ślubu obgadane, no to już za narzyczne sie jo uważa (Krzemień).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *narzeczonej* // *narzeczony*; D. lm. *narzeczonych*; wymowa: *nażečona, nażyčona, nażečuna, nažecona, nažečono*.

Narzeczony ‘mężczyzna zaręczony’

Przychodził z rodzicami ji prosił o rękę, no i jak sie zgodziła, to od ty pory on już narzeczony (Podlasie Małe). *Kiedyś narzeczony przychodził tylko w czwartki, niedziele i wtorki, a nigdy nie przychodził w poniedziałki. Taki był tutaj zwyczaj* (Krynica). *Narzeczony to ten, który sie zaręczył* (Międzyrzec Podlaski). *Narzeczony to jeszcze ni żonaty, ale już zajęty, już zaręczony* (Worgule). *Narzeczonym to nazywali też takiego, co już zara miał ślub brać, już taki zajęty przez to młode był* (Czołki).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *narzeczonego*; D. lm. *narzeczonych*; wymowa: *nażečony, nażyčony, nażečuny, nažecony, nažecuny*.

Por. *mołodiec*.

Nicma pochować ‘pochować plecami do góry’

Nicma pochować to plecami du góry (Worgule). *Leży nicma, no to na brzuchu chyba, a czasem to tak mówili, że nicma pochować jego trza* (Czołki). *Dziadek to mówili, położyłmo jego nycma. Nicma pochować trza jego* (Kodeniec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

Wymowa: *ńicma poxować, ńicma puxować*.

Nie sama ‘kobieta w ciąży’

Je w ciąży, to juz ona nie sama (Skowieszyn). *Nie sama, bo jest tak kobita w ciąży* (Chomęciska Duże). *Kobieta nie sama, to sie mówiło na take, co dziecko miała mieć* (Wólka Abramowska). *Kobieta, jak ni sama była, to jak kiedyś ni miała męża, to była wyśmiewana, rodzice sie nawet wyrzykali* (Zastawie).

Źródła: PM.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

Wymowa: *ńe sama, ńi sama*.

Por. *błogostawiona, brzemienna, ciężarna, czerewata, gruba, posiermienna, przy nadziei, w ciąży*.

Niebo ‘siedziba Boga’

W niebie jest Bóg, Pan Jezus, Maryja i anioły, no i święci (Sumin). *W niebie to sie zbiera kwiatki, chodzi sie do kościoła, modli sie, ładnie śpiewa, tak myślę, że tak jest* (Gołąb).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *nieba*; wymowa: *ńebo*.

Por. *raj*.

Nieboszczka ‘człowiek zmarły’

Jak umrze baba to nieboszczka, a jak chłop to nieboszczyk (Latyczyn). Nieboscke pochowali, i potem była stypa (Gościeradów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *nieboszczki*; D. lm. *nieboszczków*; wymowa: *nieboščka, niboščka, nieboscka, nibo-scka*.

Por. *marlak, nieboszczyk, trup, umarlak, umarty, umarty, umrzyk, zmarły*.

Nieboszczyk ‘człowiek zmarły’

Nieboszczyka żegnali, to już zawsze tak było. Nieboszczyka sie odprowadza do krzyża, żeby sie z wsio pożegnał (Czarnystok). Jak umarłego już z domu wyprowadzają, to też zaświecają te grumnice i pierwsza usoba wychodzi z domu z to świeco, a za nią prowadzi nibuszczyka, to też na to, żeby Matka Boska naprawdę strzegła tego człowieka ud wszystkiego złego, ud tych ciemności (Modryniec). Ziele jak się święci na Zielne, wianeczki każdemu nieboszczykowi się dawało do poduszeczki, bo poduszeczke trza było mieć ze święconego ziele. To wianeczki, święcone ziele szło do poduszeczki nieboszczykowi do trumny. Dzisiaj to wiora dają, a dawno to na święconem nieboszczyk leżał w trumnie. O, to już święte słowa. Ziele święcone i wianeczki to się wszystko kładło w poduszeczke umarłemu (Błonie). Nieboszczyka sie odprowadza do krzyża (Irena). A wyprowadzenie to się todywało łód samygo rena, tak przeważnie łód godziny dziewiętej reno. Schodzili się wszystkie ludziska ze wsi i śpiewali godzinki. W tobiód była przerwa na positek. Nu i podjedli, i się gosposie poschodziły, i z powrotem śpiewały do godzin wieczorowych, tak do trzeciej gdzieś śpiewały. Potem wychodziły. A jak wychodziły, to śpiewok zaczął śpiewać pieśń do ciebie Penie pokornie wołamy, to we wszystkich chatupach była jednakowa. A rodzina klekała przy trumnie i wszyscy wychodzili koło stołu, pasyjke całowali, a rodzina za nogi chwytała, to takie było podziękowanie. Klekała cała rodzina przy trumnie i wszyscy, co przechodziły koło stołu, to tak łapały za nogi, chwytały po kolei wszystkich. No, i potem wyszli ludziska i te trumne wynosili, ławke przewracali na tyj, co trumna stała, żeby unet nieboscyk nie był w tej chatupie. Nu i potem, jak wynosili, stukali to próg trzy razy, to ten łostetni próg w sieni, żeby ta dusza posła na wiecny łodpocynek, żeby tu nie wracała. I łotwirene były wszystkie drzwi tu chliwa, tu łubory, w studole, wszędzie, dzie jakie były drzwi, to łotwirene były. Takie coś było na jakieś pożegnanie, żeby to by było wszystko ze starym człowiekiem się pożegnało już, żeby wiedziało. Nu i wyprowadzało się do figury, a nieboscyka kładło się na wóz, na żelazny wóz, na fure się kładło trumne, nu i wyprowadziło się do figury, tem śpiewok łodprawił jeszcze pacirze, nu i siadało, przeważnie szychtyr chłopów, bo to potem trumne trzeba było do kościoła, to na noc zawoziły, nu i jeden łostoł, powiedział, zostańta z Bogiem, i łodjechały do kościoła na noc. Przez noc nieboscyk przelezoł w kościele, a reno zawsze był pogrzyb, przeważnie dziewiuta, a dziesiuta to już było późno, to już za późno. Łó dziewiutyj był pogrzyb, ludziska sli na piechote, nu i potem pocestunek taki był, jak się z cmentarza wracało. Wynajmowało się chatupe i tem się wszyscy schodzili, i tem dawały kawałek piroga za to. W zimie to jeszcze grzune piwo, to w chatupie, a jak w lecie, to na dworze tem piwo cy jakiś napój, i kawałek chleba. I taki to był pocestunek dany. I jeszcze po tem było dwa różence, jeden różeniec zaraz po pogrzebie, i jeszcze jeden łostetni, łostetni różeniec to tyz ten pocestunek jeszcze był, dawały potem wszystkim ludziskom po kawałku piroga, w przetaku był ten pirog pokrajony na takie kawałki, i stały we dwie przywaznie, tem w sieni stały, i jak te ludziska wychodziły, to tam temu jednemu kawałek tego piroga dawały, i takie było to zaptata. [. . .]. Kiedyś dawno, jak zmarł człowiek na wsi,

i ten nieboscyk na łóżku zmar, to sami swoi nie wkładali go do trumny, tylko schodzili sie na rózeniec ludzie i przy wszystkich ludziach trumne sie stawiało na środku chatupy na ławce, i dopiro schodzili sie śpiwaki i śpiwały witoj Królowo Nieba, i w tem casie przenosiło sie nieboscyka do trumny. No i odprowiało sie rózeniec. Potem ten śpiwok zaprosił wszystkich ludzi na wyprowadzenie (Kocudza). Ciało kładli na ziemi, brali snopka słomy, rozścili tego snopka na podłodze i tego nieboszczyka położyli (Lipa). Jak nieboszczyka prowadzili, to jak mijał pusty wóz albo babe, to bedzie zaraz drugi pogrzeb we wsi. I jak na początku tygodnia umrze, to w tym samym tygodniu bedzie następny nieboszczyk (Krynica). Nieboszczyków tak ubirali. Panna ubierana była w strój ślubny w welonie na głowie. Kawaler także był ubrany jak do ślubu, młoda mężatka ubrana była w jasno sukienkę, ale na głowie, jak wszystkie mężatki musiała mieć chustę. Mężczyźni do trumny dawano czapkę i chustkę do nosa (Przewłoka). A rozchodnik to prosze pani sie zbierało w takich miejscach, żeby nieboszczyka tędy nie przewozić, u nas takie miejsce jest do tej pory, to tak jak przy drodze były, tu nieboszczyków sie wiozło, to już miało nie być lecznicy tylko tak, żeby z daleka było łód drogi, i to wtedy dopiero było ważne (Borzechów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *nieboszczyka*; D. lm. *nieboszczyków*; wymowa: *ńeboščyk, ńiboščyk, ńeboscyk, ńiboscyk*.

Por. *marlak, nieboszczka, trup, umarlak, umarty, umarty, umrzyk, zmarły*.

Niech będzie pochwalony ‘pozdrowienie domowników po wejściu do domu lub pozdrowienie osób spotkanych na drodze’ – tom IX: 229–230.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus ‘pozdrowienie domowników po wejściu do domu lub pozdrowienie osób spotkanych na drodze’ – tom IX: 230.

Nieczasne ‘dziecko przedwcześnie urodzone’

Jak sie za wcześniej dziecko urodziło, to mówili, że jest nieczasne (Zaporze). Urodziło sie nieczasne, to bojo sie, czy wyżyje to dziecko (Kolechowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *nieczasnego*; D. lm. *nieczasnych*; wymowa: *ńečasne, ńičasne, ńecასne, ńicasne*.

Niedowiarek I ‘człowiek, który nie wierzy w Boga’

U nas tu niedowiarków ni było, bo wszystko to ludzie wierzący so (Gałęzów). Niedowiarków to więcy po miastach można spotkać, na wsiach naród wierzący jest mocno (Majdan Nepryski). Ide w niedzielę do kościoła, bo tu u nas wszystkie ido, chyba, że chto chory to nie pójdzie, każdy przecie jest wierzący, bo jak inaczy, a kto wierzy to musi iść do kościoła, bo inaczy to by powiedzieli, że niedowiarek czy odmieniec jakiś (Zawieprzyce).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *niedowiarka*; D. lm. *niedowiarków*; wymowa: *ńedouńarek, ńeduńarek, ńiduńarek*.

Por. *bezbożnik, niewierzący, wiaruśnik*.

Niedowiarek II ‘człowiek wąpiący’

Niedowiarek to taki, co niby wierzy, a niby nie wierzy (Maziarka). Niedowiarek to taki niepewny człowiek, taki wąpiący więc z to wiaro, ale chyba i jymu to w innych rzeczach też ni za bardzo można wierzyć (Olenówka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *niedowiarka*; D. lm. *niedowiarków*; wymowa: *ńedoúarek, ńeduúarek, ńiduúarek*.

Niedziela ‘dzień świąteczny’

Nidziela to dzień świąteczny, kiedy sie odpoczywa (Orłów Drewniany). W niedziele pracować to grzech i obraza Boga, bo Pan Bóg stworzył cały tydzień dla człowieka. A niedziele stworzył na odpoczynek, że człowiekowi należy sie odpoczynek. W niedziele to najwyży ugotować co można (Chodel). Ale kiedyś był post, już ja, już za moi pamięci, choć ja tyle żyje, ale jeszcze pamiętam jak mama moja, to ni wolno, jeszcze mama moja upuwiadata, jak ona to, już dawno, dawno, tu mówi, jak w niedziele, aż znów w niedziele z mlekiem, a przyz cały tydzień tu z ulejem, [. . .], dawni był post, dawni puścili ludzie (Modryniec). Bu to trzy niedziel trza było czekać na zapuwiedzi, tak od niedzieli do niedzieli i znów do nidzieli, no to żeby nawet zapusty były dłuższe, to już trzy niedziel nie bedzie pu Grumniczny (Nowosiółki).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *niedzieli*; D. lm. *niedziel // niedzielów*; wymowa: *ńeżela, ńiżela*.

Por. *dzień świąteczny, praznik, świąteczny dzień, święto*.

Niedziela adwentowa ‘niedziela w adwencie’

Zaraz po świętym Andrzeju, pierwsza niedziela to jest już niedziela adwentowa (Siedliszcze gm. Siedliszcze). Na piersze nidziele adwentowe to stawiali jedne świeczke, a potem na następne kolejne świczki (Kolonja Moniatycze). Nazywali tak po swojemu, że to nidziela adwentowa, no bo w adwyncie była (Nieledeu).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *niedzieli adwentowej // niedziel adwentowy*; D. lm. *niedziel // niedzielów adwentowych*; wymowa: *ńeżela adventova, ńiżela adventova, ńeżela advyntova, ńiżela advyntova*.

Por. *niedziela roratnia*.

Niedziela Palmowa (zob. ilustracja 13).

A tydzień przed Wielkanoco, w Niedziele Palmowo, święci sie palmy. A potem zatykali palme za obraz i chroniła dom (Krynica). Niedziela Palmowa to był początek wiosny (Podborcze). Niedziela Palmowa to było święto na tydzień przed Wielkanoco (Lipa). Niedzielo Palmowo to nazywa sie niedziele, co Pan Jezus wjeżdżał na osiołku do Jeruzolimy i ludzie szli, łamali gałazki z palmy i rzucali pod nogi, i śpiwali hosanna królowi Dawidowemu. To święci sie palmy (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: zasięg rozproszony (zob. mapa 9).

D. lp. *Niedzieli Palmowej // Niedzieli Palmowy*; D. lm. *Niedziel Palmowych*; wymowa: *ńeżela palmova, ńiżela palmova*.

Por. *Kwietna, Kwietna Niedziela, Niedziela Wierzbowa, Palmowa, Palmowa Niedziela, Werbica, Wierzbna*.

Niedziela pisankowa ‘pierwsza niedziela po Wielkanocy’

Pisanki to na Przewodnio Niedziele, to niedziela po świętach, i to była niedziela pisan-kowa (Janowice). Przewodnio Niedziele nazywały niedzielo pisan-kowo, i wtedy chrze-sna przynosiła chrześniakom pisanki w prezencie (Oszczywilk). W tak zwano niedziele pisan-kowo dawato sie pisanki w prezencie (Wola Okrzejska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Puław, Ryk i Łukowa (zob. mapa 13).

D. lp. *niedzieli pisan-kowej // niedzieli pisan-kowy*; D. lm. *niedziel pisan-kowych*; wy-mowa: *ńeżela pisan-kova, niżela pisan-kova*.

Por. *Niedziela Przewodnia, Przewodnia, Przewodnia Niedziela, Przewody*.

Niedziela Przewodnia ‘pierwsza niedziela po Wielkanocy’

W Nidziele Przewodnie jeszcze sie ublewali, ale już pisanek ni dawali (Susiec). W Nie-dziele Przewodnio, domownicy z każdej chałupy szli na cmentarz z koszami pełnymi jedzenia i wódki, zaścielali białym obrusem grób i urządzali ucztę, wspominali przy tym zmarłych (Urszulin). Niedziela Przewodnia to jest zawsze tydzień po Wielkanocy (Gąsiory).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: zasięg rozproszony (zob. mapa 13).

D. lp. *Niedzieli Przewodniej // Niedzieli Przewodni*; D. lm. *Niedziel Przewodnich*; wy-mowa: *ńeżela pševodńa, niżela pševodńa, ńeżela pšyvodńa, niżela pšyvodńa*.

Por. *niedziela pisan-kowa, Przewodnia, Przewodnia Niedziela, Przewody*.

Niedziela roratnia ‘niedziela w adwencie’

Adwent trwa cztery tygodnie, musi być cztery niedziel roratnych (Majdan Zahorodyń-ski). Niedziela roratnia to w adwencie, so cztery niedziele roratnie (Wierzbica pow. Chełm).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *niedzieli roratniej // niedzieli roratni*; D. lm. *niedziel roratnich // niedziel rorat-nych*; wymowa: *ńeżela roratńa, niżela roratńa, ńeżela ruratńa, niżela ruratńa*.

Por. *niedziela adwentowa*.

Niedziela Wielkanocna

Niedziela Wielkanocna to jest największe święto w roku (Wierzchoniów). W Niedziele Wielkanocno nigdy nie można było nic robić, ciąć, szyć, zamiatać, prasować ani czyścić butów. Nie można było spać w Niedziele Wielkanocno, bo później był leniwy cały rok, albo chory (Krynica). Jak spał w Niedziele Wielkanocno ktoś, to potem z chwastami se nie móg poradzić, pole zarosło (Rudnik).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *Niedzieli Wielkanocnej // Niedzieli Wielkanocny*; wymowa: *ńeżela úelkanocna, niżela úelkanocna, ńeżela úelganocna, niżela úelganocna*.

Por. *Niedziela Zmartwychwstania, Wielka Niedziela // Wielga Niedziela, Wielkanocna Niedziela, Wielki Dzień*.

Niedziela Wierzbowa ‘Niedziela Palmowa’ (zob. ilustracja 13).

Od zwyczaju święcenia wierzby Niedziela Palmowa przyjęła nazwę Niedzieli Wierzbowej (Kulczyn). W Niedziele Wierzbowo bili się gałązkami wierzby, a przyważnie tych uderzali, co nie byli na rezurekcyj (Wereszczyn). Brali te gałązki z wierzby i w Niedziele Wierzbowe się uderzali nimi, i było takie zawołanie, nie ja bije, wierzba bije, a za tydzień Wielki Dzień (Lubień).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Włodawy (zob. mapa 9).

D. lp. *Niedzieli Wierzbowej* // *Niedzieli Wierzbowy*; D. lm. *Niedziel Wierzbowych*; wymowa: *ńeżela uezbova, niżela uezbova, niżela uizbova*.

Por. *Kwietna, Kwietna Niedziela, Niedziela Palmowa, Palmowa, Palmowa Niedziela, Werbica, Wierzbna*.

Niedziela Zmartwychwstania ‘Niedziela Wielkanocna’

Świtowali ludzie w pełni w Niedziele Zmartwychwstania, tu już się tam ni rubiło, tyko się już naszykowało dla bydła coś du ubory (Modryniec). Niedziela Zmartwychwstania to największe święto w roku, to się jego spędzało rodzinnie (Okrzeja).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *Niedzieli Zmartwychwstania*; wymowa: *ńeżela zmartfyxfstańa, ńeżela zmartfyxstańa, niżela zmartfyxstańa, niżela zmartfyfstańa, ńeżela zmartfyfstańa*.

Por. *Niedziela Wielkanocna, Wielka Niedziela* // *Wielga Niedziela, Wielkanocna Niedziela, Wielki Dzień*.

Niemowlę ‘dziecko od urodzenia do końca pierwszego roku życia’

Niemowle to takie dziecko, co niedawno się urodziło (Rossosz). Jedno jeszcze nimowle, a ona już gruba z drugim (Zdziłowice). Nimowlęcia zaraz po porodzie, to nie trza pokazywać nikomu, bo może kto zauroczyć (Pułankowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *niemowlęcia*; D. lm. *niemowląt*; wymowa: *ńemovle, ńimovle*.

Nieproszone goście ‘nieproszeni goście na weselu’

Chleb pszenny to mówio palonka. Palonka to była dla nieproszonych gości na wyselu (Ochoża). Kiedyś to na wysele przychodzili nieproszone goście, stali pod oknami, do sini wchodzili, no i tam jakiegoś ciasta czy piroga im dali, a jak bogatsze wesele, to i kielbasy (Żrebce).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *nieproszonych gości*; wymowa: *ńeprošone gošće, ńiprošone gošće, ńeprušone gošće, ńiprošune gošće, ńeprosone gošće, ńiprosone gošće, ńeprosune gošće*.

Por. *futrynianie, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, obozowce, pasierby, postrona, przydany, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporożcy, zawiślaki*.

Nieszpor // **nieszpór** ‘nabożeństwo odprawiane po południu w niedzielę i święta’

Nieszpór to jest nabożeństwo w niedzielę po południu (Łopatki). Na nieszpór tyle już ludzi ni chodzi, co na msze (Sól). Ledwie przyszła z kuścioła, a już mówi ide na nieszpor (Osuchy).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: zasięg rozproszony (zob. mapa 3).

D. lp. *nieszpora* // *nieszporu*; D. lm. *nieszporów*; wymowa: *ńešpor*, *ńešpur*.

Por. *nieszpory*, *wieczernia*.

Nieszpory ‘nabożeństwo odprawiane po południu w niedzielę i święta’

Jak już się kończył stary rok, to się szło do kościoła na nieszpory, tak zwykle byli u czwartego godzinie po południu (Modryniec). Wieczorem byli nieszpory, a w niedzielę to się chodziło na sumę i na nieszpory, teraz młode nie chodzi na nieszpory (Polubicze Wiejskie). Kiedyś to się chodziło na sumę do kościoła, a na dziewiątę to dzieci chodziły. A poszło się na sumę, po sumie były nieszpory. Wszystkie kawalerka, panny wszystko w kościele było. I wszyscy umieli śpiewać (Kłoczew). Teraz to w ogóle są zaniedbane te różne modlitwy, a młodzież to wcale nie wie, że są nieszpory (Terebela).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 3).

D. lm. *nieszporów*; wymowa: *ńešpory*, *ńišpory*.

Por. *nieszpor* // *nieszpór*, *wieczernia*.

Nieść na zapowiedzi ‘zgłosić do księdza zamiar wstąpienia w związek małżeński’

Nieśli na zapowiedzi w sobotę, bo tak ojciec kazali (Hamernia). Już się dogadali ojciec, no to trza nieść na zapowiedzi, bo młode to tam kiedyś nic do powidzenia nie miały (Wisznów). Po zmwówinach można było nieść na zapowiedzi (Łukowa).

Źródła: PM, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

Wymowa: *ńeść na zapoűeűi*, *ńeść na zapuűeűi*, *ńiść na zapoűeűi*, *ńiść na zapuűeűi*.

Por. *dać na zapowiedzi*, *iść do pacierza*, *jechać do pacierza*, *pójść do pacierza*.

Niewiadomski – tom VIII: 277.

Niewiastka – tom VIII: 277.

Niewierzący ‘człowiek, który nie wierzy w Boga’

Niewierzący to taki, co z diabłem się skumał (Wandalin). U nas niewierzących ni ma, naród polski jest chrześcijański (Wojstawice). Trza się modlić za niewierzącego, żeby się nawrócił (Fajstawice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *niewierzącego*; D. lm. *niewierzących*; wymowa: *ńeűeűoncy*, *ńeűiűoncy*, *ńeűeűuncy*, *ńiűeűoncy*, *ńeűiűuncy*.

Por. *bezboűnik*, *niedowiarek*, *wiaruűnik*.

Niezręczny ‘człowiek, który rzuca uroki’

Jak przyjdzie ktoś przed pośnikiem, to już koniec, jak tak taki ktoś niezręczny. Jak przyjdzie niezręczny człowiek, to cały rok już taki nieszczęśliwy. Ja to wyganiam. A to nic nie pomoże, bo to już było, bo ton już był i ton ci już przyniósł albo szczęście, albo nieszczęście, jeszcze bez pieniędzy, to cały rok będzie brakować (Błonie). Niezręczny człowiek przyszedł i zara kuń nam zdech, a był zdrowiutki (Dzielce).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa.

D. lp. *niezręcznego człowieka*; wymowa: *ńezręńčny čuóóek, ńizręńčny čuóóek, ńezryńčny čuóóek*.

Por. *urokliwy*.

Nikluz ‘tajemniczy, cudowny pieniądz odgrywający wielką rolę przy kupnie i sprzedaży’

Nikluz to taki pieniądz, co wróci do ciebie, choć nim zapłacisz za co tam, co kupisz (Polichna). Nikluz, to doł kumu i tuni wrócili nazod te piniądze do tego, bo to nikluzy były (Trzydnik Duży).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Kraśnika.

D. lp. *nikluza*; D. lm. *nikluzów*; wymowa: *ńiklus*.

Por. *ankluz, ankluzowy pieniądz, konkluz*.

Noc świętojańska ‘święto związane z letnim przesileniem słońca – obrzęd w wigilię świętego Jana’

Noc świętojańska jest, ten obrzęd to jest taki z dawna, dawny, tam się pod Wisło puszcza te wianki z kwiatów czy tam jakich ziół (Bliskowice). Noc świętojańska mówili, że to wtenczas, jak wily wianki dziewczyny, rzucały na wodę, że to kwiat paproci w noc świętojańsko kwitnie, ale to chyba nikt tego kwiatu nie widział (Lipa). Świętego Jana, tośmy do tych łodzi siadali, muzykant siadał i wianki każda miała uwite, świeczka w środku, i puszczałyśmy wianki na Bugu. To noc świętojańska była (Dubienka). Robiło się świętojańskie noce [...], jak się pali te ogniska w noc świętojańsko, rzuca się tam różne zioła i bylice, i rumianki, no i pokrzywy, wszystko [...] i właśnie mówili, że się oczyszcza powietrze, a i odczyniało się czary, odganiało czarownice (Ciechanki). A to takie śmy rwali gałęzie w polu, o tak, o, na ogrodzie. I tam śmy mieli na strychu nakryte, całe było wokoło umajone, bo to była noc świętojańska (Zagórze). A kwiat paproci, to był nocno poro, no mówio, że to w noc świętojańsko, że to zakwitajo. Wszystkie młodzi ido do lasu, szukajo paproci, bo kto zdybie paproć, to ma duże szczęście (Chodel).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *nocy świętojańskiej // nocy świętojański*; wymowa: *noc śfentojańska, noc śfintojańska*.

Por. *dzień kupalny, Iwana kupajła, kumpaleczka, kupalnocka, kupała, sobótka, sobótki*.

Noc wigilijna

Noc wigilijna to taka święta noc, bo narodził się Bóg, i na pasterkę się idzie, i światło świeci, i kolędy śpiwa (Komodzianka). W noc wigilijno to pasterka się w kościołach odprawia, kolędy śpiwajo, radujo się ludzie, składajo sobie życzenia (Fajslawice). W noc wigilijno to mówili, że zwierzęta ludzkim głosem rozmawiajo. O krzywdach swoich mówio od ludzi, i też przyszłość mówio, jaka będzie (Krynica). Jak już było po kolacji, to gospodarz brał opłatek, szed do obory i dawał go krowom, cielakom, razem z sianiem, a mi jeszcze ojciec mówił, że o dwunastej godzinie to wszystkie zwierzęta mówiły ludzkim głosem, umiały mówić, ale gdyby widziały człowieka, to nie (Siedliska pow. Krasnystaw).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *nocy wigilijnej* // *nocy wigilijny*; wymowa: *noʒ úigíłiina, noʒ úigíłiino*.

Nocnica ‘zmora, która nocą przychodzi dusić ludzi i zwierzęta’

Nocnica to w nocy chodziła, kunie męcyła, grzywy jim pletła w takie warkocyki (Momoty Dolne). Nocnica potrafiła prawie udusić, jak zwała na człowieka czy na zwierze, to dechu nie mógł złapać (Hucisko). Nocnica kiedyś była, opowiadały, że dusiła kunie, pletła grzywy, i ludzi czypiała, ale tera dziś wyginęło to, ni ma nocniców (Wola Różaniecka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja i Janowa Lubelskiego (zob. mapa 34).

D. lp. *nocnicy*; D. lm. *nocnic* // *nocniców*; wymowa: *noćnica, nućnica*.

Por. *bizia, kuksa, mara, nocula, tcha, zmora*.

Nocula ‘zmora, która nocą przychodzi dusić ludzi i zwierzęta’

Jak nocula dusi, to człowiek prosto ni może sie ruszyć, dusi, jakby co waliło sie na cie, ni może krzyczyć taki ściśnięty, to je krew, łona staje jak człowiek śpi, i to sie tak wydaje, jakby co dusiło (Sól). Nocule dusiły, to ludzi dusiły, to, to mówiły, że to tak było. [...] normalnie opowiadali, że normalnie słyszał ktoś gdzieś, że idzie, idzie, idzie i normalnie sie kładzie. [...], że takie były nocule, że to były takie (Bukowa). Nocula przychodziła du konia i dusiła, grzywe pletła, rano kuń cały mokry, a grzywa w warkocz zaplyciono, no to co to było, musiała być nocula (Giełczew).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja, Janowa Lubelskiego i Bychawy (zob. mapa 34).

D. lp. *noculi*; D. lm. *noculów*; wymowa: *nocula, nucula*.

Por. *bizia, kuksa, mara, nocnica, tcha, zmora*.

Nowożeńcy ‘państwo młodzi w dniu ślubu’

Przyjechali od ślubu, no to oni już nowożeńcy, już poślubione so (Kotlice). Nowożeńcom daje sie chleb i sól, zeby nigdy im niczego nie brakło (Dobrynka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *nowożeńców*; wymowa: *nowożeńcy, novożyńcy, novożeńcy, novużyńcy*.

Nowy Rok ‘dzień zaczynający kolejny rok’

A Nowy Rok to już sie obchodziło tak wesolo, zeby to cały rok taki był, zeby człowiek był wesoly, zeby miał ugotowane dobrze. Tak niby w to wierzyli. Na Nowy Rok składali se ludzie życzenia takie różne, zdrowia, szczęścia, powodzenia, pieniędzy, długich lat życia. A koledniki to znów życzenia składali po każdy koledzie, dziękujemy wam, żebyście długo żyli i kapeluszem wódke pili, a po śmierci w niebie byli. To przeważni po każdym odśpiewaniu koledy tak mówili (Błonie). A w Nowy Rok to raniusko sie wstawało, zeby całego roku nie przespać, gospodarze na obrządek szli i najspierw do kościoła, za dobry rok sie pomodlić chodzili. A potem to mama gościne urządzała, nie jakieś wielke, bo to biednie było, ale jak zabili my świnię, to wyrobów własnych narobiło sie, chleb świeży pieczony swój, i siedzieli my w domu. Kolednicy przychodzili, łoj, to coraz to inne przyszli (Brzeźno). Jak już sie kończył Stary Rok, to sie szło du kościoła na niszpory, tak zwykłe byli u czwarty gudzinie pu pułudniu, no i potem przyszło sie z tych

nieszpór; to ubrali sobie jednego mężczyznę za Stary Rok, za Nowy Rok. I ido dwa, idzie Stary Rok taki kulawy, palice duże take miał i tak sie pudpira ten Stary Rok, a to idzie młody rok, już taki zadowolony, uciszony, młudziutki, rozradowany. I zdawał ten stary rok, wszystko przykazywał mu, a ty żebyś był lepszy jak ja, bu ja może tam nie wpuwadziłem tego, że może sie nie wiedło, to tam przypraszał tych ludzi, że może był ni taki jak trzeba, że może oni by sobie życzyli, żeby było im lepi w tym roku. I kulędy śpiwali. [. . .]. Mówili, że na nowy rok dzień dłuższy na barani skok, a jak na ten dzień jest jasno, ładnie, ładna pugoda, tu bedzie bugaty rok (Modryniec). Przed końcem roku to też ludzie robili takie przedstawienie, to dwóch chłopów sie przebirało. Stary chłop przebirał sie za Stary Rok, miał taki stary kozuch na plecach, gumowe buty, taku laske w ręce i na plecach taki worek, to sie mówiło, że ten mo swoje wszystkie zdarzenia, co przeszedł przez cały rok. Przychodził też Nowy Rok. To był taki młody chłopak, ubirali go w jakiś kubrak, miał czopkę i worek na plecach, tylko pusty, bo on dopiro miał te swoje zdarzenia pozbirać przez cały rok. I jak weszły do domu oba, ten Nowy Rok pytał tego dziada, jak mu sie tam wiedło, a potem go wyganił z izby i sum składał życzenia dla gospodarzy. Oni mu tam dawali coś do jedzenia albo jakieś pieniądze (Wierchowiska). Na Nowy Rok śpiewali my koledy jako stary rok sie kończy, nowy lepszy bedzie, przychodzimy panu śpiwać po koledzie (Oszczów). Nowy Rok to pamiętam, przyjeżdżał na koniu, do nas, Nowy Rok. Ubrany był w taki ten, i na koniu, czapeczka taka, jak tego. Prawdziwy Nowy Rok. Tak. Na koniu przyjeżdżał. No i koledniki też były z nim razem. Ale on na koniu, to był Nowy Rok (Stryjno Pierwsze). Nowy Rok, zakończenie roku to jidnakowo tak jak i teraz. Kiedyś myśmy też chodzili, już każdy mówi na Nowy Rok, Nowy Rok bedzie, zakończenie roku, poszliśmy na zakończenie roku. Późni Nowy Rok, kaźden mówi Nowy Rok witać. A sylwestrów tak nie było, jak teraz te tańce, sylwester u nas to tyko było kiedyś zakończenie roku. Poszed do kuściola, przyszed z kuściola i już tyle. A teraz mówio, no to zakończenie roku to sylwester. A kiedyś nie było. Kiedyś myśmy nie chodzili tak jak teraz. A Nowy Rok tak, na Nowy Rok to sie szło do sąsiada, w domu sie kaźden jeden drugiemu życzył dużo zdrowia, szczęścia, żebyśmy zdrowe byli i cały rok przeżyli. Poszło sie, to tam jemu życzyło sie, żebyśmy zdrowe byli, dobrze żyli, żebyśmy nie chorowali (Skryhiczyn). W dniu Nowego Roku chłopcy przebierali sie za Nowy Rok i Stary Rok. Chodzili po domach i składali życzenia (Momoty Dolne). A panny po koledzie w Nowy Rok chodziły (Sokołówka). Jak na Nowy Rok jasno, to w stodole ciasno (Jasionka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Nowego Roku*; wymowa: *novy rok*.

Obartuch I – tom II: 114.

Obartuch II ‘chleb specjalny pieczony na Wielkanoc’ – tom VI: 359.

Obartuch III – tom VI: 359–360.

Obchód I ‘obrzędowy pochód religijny ze śpiewem’ (zob. ilustracja 17).

Obchód to procesja na sumie (Krasne). Na Wielkanoc to jest piękny obchód dookoła kościoła trzy razy (Czosnówka).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *obchodu*; D. lm. *obchodów*; wymowa: *opxut*, *uopxut*.

Por. *procesja*.

Obchód II ‘uroczystość związana z poświęceniem pól’

Obchód to procesja na poświęcenie pól idzie (Ortel Książęcy). Był obchód na wiosne, tak już dzieś pod koniec maja chyba, szli ludzi na pola, z księdzem, z obrazami, i modlili sie o dobre zbiory (Lubenka). Nieśli obraz Matki Boskiej i krzyż, i dwie chorągwie z Wojławic sie brało, to od Pędzieja od tamty kapliczki, tędy śli lenio i aż przez łąki i tam koło Bednarczuka, i tamtędy przez całe wieś był obchód. No, był pierwszy oltarz, bo tam kapliczka jest koło Pędzieja, późni był drugi koło Irka Mazurkowego, i później tu na dole koło ty kapliczki, co w Jackach była, albo było koło naszymy kapliczki, albo na zórkku koło Mazurka (Huta).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północna i wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. obchodu; D. lm. obchodów; wymowa: opxut, uopxut.

Por. obchodzenie pól, obchód pól, poświęć, poświęcenie pól, święcenie pól.

Obchód pól I ‘uroczystość związana z poświęceniem pól’

Przyjeżdza ksiądz i z procesjo idzie sie, z obrazami i chorągwiarni na obchód pól. I obchodzi sie pola zasiano żytem i jarzyno. Odprawiajo modlitwe (Janówka). A jeszcze później tak przy końcu maja, na początku czerwca, jak już zboże było dosyć duże, no to takie obchodziło sie obchód pól. W każdej wiosce zbierali sie ludzie przeważnie przy figurze, ksiądz przyjeżdżał, no i później od tej figury szli z obrazami, z krzyżem, z chorągwiarni, no i szli przez wieś, no i okoliczne pola, i co jakiś czas przystawali, modlili sie, no, i na pamiątkę właśnie tamtego obchodu stawiali takie wystrugane z drzewa, zwykle takie krzyżyki, no, i ksiądz święcił te pola, te przyszłe plony. Ludzie sie modlili, żeby Pan Bóg dał szczęśliwie zebrać, żeby sie urodziło, żeby było jak najwięcej chleba dla biednych i dla wszystkich. To był bardzo piękny zwyczaj. To szli szoso tędy koło nas, no i tędy pod pola, pod torami, i z powrotem wracali do tam, do tego krzyża sie, i tam sie odprawiała msza, bardzo piękny zwyczaj. To cała wieś wychodziła (Rejowiec Fabryczny).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. obchodu pól; D. lm. obchodów pól; wymowa: opxut pul, uopxut pul.

Por. obchodzenie pól, obchód, poświęć, poświęcenie pól, święcenie pól.

Obchód pól II ‘święcenie pola przez gospodarza w Niedzielę Wielkanocną’

W Wielkie Niedziele po śniadaniu, jak podzieliliśmy sie jajkiem święconym, zjedliśmy śniadanie, no to gospodarz obchodził pole. Robił taki obchód pól. Wyszed i poszed na pole obejrzał, taka była tradycja, że po polu przeszedł i pooglądał, jak tam wygląda na polu (Moniatyczne). Po śniadaniu wielkanocnym gospodarz brał wodę święconą i szed na obchód pól. Patrzał, jak rośnie i poświęcił jeszcze to pole wodą święconą, żeby plon był dobry (Żrebce). Wcześniej rano to był obchód pól, jeszcze przed wschodem słońca chodziłem na pola, żeby pokropić zasiewy wodą święconą, łamałem z palmy gałązki i robiłem taki mały krzyżyk. Ten krzyżyk wbijałem w bruzdy, żeby chronił upraw przed gradem i żeby zboże sie ładnie rodziło i potem chleba nie brakowało (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. obchodu pól; wymowa: opxut pul, uopxut pul.

Oberek ‘szybki taniec’ – tom IX: 233.

Obertas ‘szybki taniec’ – tom IX: 233.

Obgadziny ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Przyjeżdżali na obgadziny ojce i omawiali, oglądali gospodarke (Wólka Ratajska). Obgadziny to pierwsza wizyta rodziców, żeby zobaczyć coś więcej i żeby obgadać, co i jak z wyselem, no i z posagiem (Krzemień).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Tarnawa Duża, Krzemień, Dzwola, Wólka Ratajska, Kocudza (zob. mapa 22).

D. lm. *obgadzin* // *obgadzinów*; wymowa: *obgażiny*, *uobgażiny*.

Por. *dowiady*, *obzory*, *ogłędne*, *ogłedy*, *ogłędziny*, *omówiny*, *opatry*, *osłe ogłędziny*, *psie baby*, *swaty*, *ugoda*, *wymówiny*, *wywiady*, *zapytywiny*, *zmówiny*, *zwiady*.

Obiad I – tom VI: 360.

Obiad II ‘przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie’

Po pogrzebie dla rudziny i sąsiadów przyważnie robili obiad (Brzeźnica Bychawska). Zbirali sie po pogrzenie na obiad, i tam jedli, i modlili sie (Kolechowice).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: okolice Lubartowa (zob. mapa 38).

D. lp. *obiadu*; D. lm. *obiadów*; wymowa: *óbat*, *uóbat*.

Por. *boży obiadek*, *koncelacja*, *konselacja*, *obiadek*, *obiadzik*, *poczesna*, *poczęstunek*, *pogrzebiny*, *pominki*, *różaniec*, *stypa*.

Obiadek I ‘przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie’

Po nabożeństwie wszyscy so zapraszani na żałobno uczte, no ten obiadek (Witoroż). Każden staro sie, żeby po pochówku zmarłego przyjąć ludzi na łobiadku (Sól).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja, Łukowa i Białej Podlaskiej (zob. mapa 38).

D. lp. *obiadku*; D. lm. *obiadków*; wymowa: *óbadek*, *uóbadek*.

Por. *boży obiadek*, *koncelacja*, *konselacja*, *obiad*, *obiadzik*, *poczesna*, *poczęstunek*, *pogrzebiny*, *pominki*, *różaniec*, *stypa*.

Obiadek II ‘żałobna ucztą na trzydziesty dzień po pogrzebie’

Obiadek jest na trzydziesty dzień po pogrzebie. Po nabożeństwie wszyscy so zapraszani na obiadek (Zahajki pow. Biała Podlaska). Na trzydziesty dzień była msza i potem rubili obiadek za tego zmarłego (Drelów).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: okolice Łukowa i Białej Podlaskiej.

D. lp. *obiadku*; D. lm. *obiadków*; wymowa: *obadek*, *uobadek*.

Obiadzik ‘przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie’

Po pogrzebie zawsze robi sie obiadzik dla rodziny (Gręzówka). Po pogrzebie był obiadzik dla ludzi, co byli na pogrzebie (Żdzary).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Grzędówka, Żdżary, Jedlanka, Trzebieszów (zob. mapa 38).

D. lp. *obiadziku*; D. lm. *obiadzików*; wymowa: *obażik*, *uobażik*.

Por. *boży obiadek, koncelacja, konselacja, obiad, obiadek, poczesna, poczęstunek, pogrzebiny, pominki, różaniec, stypa*.

Oblewanie ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

W Poniedziałek Wielkanocny było oblewanie wodo (Międzyrzec Podlaski). Te obliwania w czasie wojny też to było, oblewanie i te pisanki, pisanki byli przeważnie na Przewody, tylko na Przewody (Krasnobród). Obliwanie wodo panien to było w poniedziałek w Wilkanoc (Żerniki). A kiedyś oblewanie to dopiro było, w poniedziałek sie ubliwali wodo, jak ciepło to latajo ta młodzież, najprzyważniej dziwczyny tak ubliwali chłopaki. Tu złapio dziwczynie tu koło studni, zlejo jak ciepło, ni majo rąbka na sobie suchego. Taka tradycja, ży sie leli wodo (Modryniec). Oblewanie nazywajo, bo to wtedy z wodo kawalerowie śmigajo i wodo panny polewajo. A ta, która pierwsza oblana zostanie, to czekało jo rychle zamążpójście. Było inaczej ni tak jak dopiro, że tera lejo, psik i tyle. Kiedyś to sie naprawde leli, było prawdziwe oblewanie. Złapali, jak do studni doprowadzili, to leli wiadrami, i czasami płot wynieśli tam to na jezioro. To jak złapali jakoś dziewczynie, wprowadzili do jeziora, to jo oblali, że mokrusienka, że sie woda lata. Łoj, to wesoło było. Tera to ju tego ni ma. Tera to albo huligaństwo, albo tyko tako u nas we wsi troszka oblejo i konic (Brzeźno). Obliwanie, bo obliwaju sie w poniedziałek (Kodeniec). Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia – zasięg rozproszony (zob. mapa 12).

D. lp. *oblewania*; D. lm. *oblewaniów*; wymowa: *oblevańe*, *oblivańe*, *uoblevańe*.

Por. *dyngus, lanie, lany poniedziałek, lej, leja, lejak, lejek, lejka, lejos, oblewanka, śmigus, śmigus-dyngus, święty lej*.

Oblewanka ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

Ubliwanka była w Poniedziałek Wielkanocny (Malice). A dziwczyny zamawiali pisanki, bo w Wilkanocny Poniedziałek bardzo sie mocno ubliwali wiadrami, dziwczynie to nawet w kurycie maczali, bo dawno koło studni byli wielgie kuryta. Za te ubliwanke był taki zwyczaj, musieli dawać kawalirom pisanki. Po południu schudzili sie i te pisanki bili i robili smażynice, i która miała piróg, i sie guścili, jeszcze jakiego skrzypka zawulali i bęben, i hulali, śpiwali (Susiec). Oblewanka to tera jakoś nie wychodzi tym młodym, a kiedyś to wiadrami sie lali, i cały dzień, cały puńdziatek była oblewanka, a dziwki sie ciszyli, że majo powodzynie, że zostali oblane (Zielone).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Tomaszowa Lubelskiego, Zamościa i Hrubieszowa (zob. mapa 12).

D. lp. *oblewanki*; D. lm. *oblewanków*; wymowa: *oblevanka*, *ublivanka*.

Por. *dyngus, lanie, lany poniedziałek, lej, leja, lejak, lejek, lejka, lejos, oblewanie, śmigus, śmigus-dyngus, święty lej*.

Oblóczyny ‘zakładanie przez nowożeńców nowych koszul na noc poślubną’

Przed pokładzinami byli oblóczyny, zakładali oboje nowe koszule przed pójściem do komory (Sól). Jak szli na pokładziny, to musieli sie młode przebrać, byli oblóczyny takie, ale jak to wyglądało, to ni wim, bo to z opowieści tylko znam (Smółsko Duże).

Źródła: PM, NK-L/II, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja.

D. lm. *obłóczynów*; wymowa: *obuucyny*.

Obozowce ‘nieproszeni goście na weselu’

Obozowców sie naszło, nieproszonych takich ludzi i stali pod oknami (Zawieprzyce).

Obozowce to do domu nie wchodzili, na dworze stali (Drozdówka).

Źródła: PM, NK-L/II, MG.

Geografia: Jawidz, Spiczyn, Rokitno, Serniki, Nowodwór, Zawieprzyce, Zakrzew, Rozkopaczew, Kolechowice, Drozdówka.

D. lm. *obozowców*; wymowa: *obozofce*.

Por. *futryniarze, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, pasierby, postrona, przydany, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporożcy, zaślaki*.

Obrączka ‘symbol małżeństwa noszony na palcu’

Ubrączke zamężne osoby noszo na palcu (Mołożów). Obrączka to pokazuje, że to żonaty chłop, albo, że kobieta ma męża (Bodaczów). Przyrzekajo sobie w kościele i obrączki na palec zakładajo, i już od ty pory so nierozłączne, już oni mąż i żona (Ludwin).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *obraczki*; D. lm. *obraczek // obrączków*; wymowa: *obrončka, ubrunčka, uobrončka, obrunčka, ubrončka, uobrunčka, obroncka, uobroncka, obruncka*.

Por. *pierścionek*.

Obrzęd ‘zespół zakorzenionych w tradycji, najczęściej określonych przepisami, czynności i praktyk o znaczeniu symbolicznym, religijnych lub świeckich, towarzyszących jakiejś uroczystości o charakterze związanym z charakterem społeczności’

W Wielko Sobote był obrzęd poświęcenia ognia (Karpiówka). A leciało sie zawsze później po Wigilii, jedni piali, kukuryku [...], panny leciały drzewka obwiązywać, żeby rosły i żeby rodziły, a chłopoki podwiązywały, a dziewczyny prosem obsypywały, żeby tyle jabłków jabłonka miała. I takie to obrzędy co roku były, taka juz tradycja. A teraz to inaczej, wspaniale wszystko, ładnie, pięknie, ale co najwazniejsze, to zapominajo (Charlejów). Każde święto to miało swoje obrzędy różne, i wesele, pogrzeb też musiało to być zgodnie z tradycjo i wszystkie obrzędy musiały być zachowane. Teraz na to nie zważajo (Nowy Orzechów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *obrzędu*; D. lm. *obzędów*; wymowa: *obżent, uobżent, obżynt, uobżynt*.

Obyczaj ‘forma zachowania powszechnie przyjęta w danej zbiorowości społecznej, poparta uznawaną w niej tradycją i kontrolą społeczną oraz przekazywana z pokolenia na pokolenie’

Takie byli nasze obyczaje i jakby kto inaczy zrobił, to by go rozsarpali (Staw Noakowski). Obyczaj to tak nasze dziadki robiły, nasze ojce, to my tak musim (Turów). Był obyczaj i musiałaś robić, bo to z dziada, pradziada było, i ty nic ni zmienisz. Obyczaj

był, że trza tego korowaja robić, bo jak wesele, to korowaj musiał być, i korowajnice do piczenia, i tak piczony jak zawsze było (Dołhobyców). Był też taki obyczaj, że podczas malowania jaj nie mogło być chłopca w chatupie, tylko same baby, młode i stare, ale tylko baby (Sulów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *obyczajaju*; D. lm. *obyczajów*; wymowa: *obyčaj*, *uobyčaj*, *obycaj*, *uobycaj*.

Obzory ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Obzory czy oględziny to byli przyd ślubem jeszcze (Lipiny Górne). Łubzory to było jeszcze przed ślubem, to pierwsza wizyta rodziców pana młodego w domu pani młody (Błotków Duży).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja i Białej Podlaskiej (zob. mapa 22).

D. lm. *obzorów*; wymowa: *obzory*, *uobzory*, *ubzory*, *uubzory*.

Por. *dowiady*, *obgadziny*, *ogłędne*, *ogłędny*, *ogłędziny*, *omówiny*, *opatry*, *ośle ogłędziny*, *psie baby*, *swaty*, *ugoda*, *wymówiny*, *wywiady*, *zapytywiny*, *zmówiny*, *zwiady*.

Ochrzcąć ‘ochrzcić dziecko’

No i wieźli dziecko do kościoła, ochrzcili, ale później jak kogo było stać, to sobie robili takie przyjęcie (Rejowiec Fabryczny). Ochrzcąć dziecko to niektóre wieźli do kościoła zaraz po urodzeniu, bo kiedyś dużo dzieci umierało (Wąwolnica).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *oxścić*, *oxścić*, *okścić*, *okścić*, *uoxścić*, *uoxścić*, *uokścić*, *uokścić*.

Por. *nachrzcić*.

Oczarować ‘rzucić czary’

Byli takie czarowniki, co umieli człowieka oczarować i zrobił to, co chcieli, wierzył jim (Kryłów). Oczarowała go chyba, bo robił, co chciała, może mu coś dosypała ta baba, bo zbirała po lesie, pu polach, ziola różne (Witaniów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *ocharować*, *ocarować*, *uocharować*, *uocarować*.

Por. *czarować*.

Oczepinowe ‘taniec z panną młodą w czasie oczepin’

Każdy z weselników musiał zatańczyć z panną młodą, było to oczepinowe, taki oczepinowy taniec, bo składali wtedy datki na czepiec (Horyszów Polski). Oczypiny byli i tańcowali z młodą oczepinowe, i rzucali w talyrz pieniądze (Czartowiec).

Źródła: PM, OW.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lp. *oczepinowego*; D. lm. *oczepinowych*; wymowa: *oćepinowe*, *ućepinowe*, *uocćepinowe*, *oćypinowe*, *ućypinowe*, *uocćypinowe*.

Oczepiny ‘dawny obrzęd weselny, podczas którego panna młoda przechodziła ze stanu panińskiego w zameżny’

Koło północy odbywały się oczepiny. Starszy drużba sadzał młode na dzieży, koło ni siadała staruścina z korowajem i starosta z wódka. Po oczepinach zdejmowano wianek, zakładano czepek, i śpiewali chmiela, i inne pieśni (Gielczew). W czasie oczepin panna młoda siedziała na dzieży, zdejmowano jej wianek i wkładano czepek, muzykanci grali chmiela i zaczynało się zbieranie na czepek. Śpiewali tak, a dajcie jej na wrzeczono, żeby była dobro żono, a dajcie jej na powijak, bo se nie da rady nijak. Trzeba jy dać na nicutkę, będzie kupać sobie córke, trzeba jy dać, ni załować, tak śpiewali na oczepiny (Gołab). Wyprowadzało się panne młode do oczepin, zakładali jej takie hamytko i już była kubieta. Chmiela grali, to już byli rubaszne, przyspiewki rozmaite. To już byli oczepiny, motoducha wychodziła zza stołu i gości brała i tańcowała, i każdy dawał podarunek taki, to już na chmiela to dawali (Hamernia). Oczepiny, to pani młoda zdyjmała welon, orkiestra grała chmiela, a goście prezenty dawali (Luchów Dolny). Młoda sidziła na dziży i śpiewano do oczepin. Podstarości brał panio młode do tańca, potem posadził jo na dziży, una sie nie dawała, ucikała, ale jak już jo posadził, to grali chmiela, potem każdemu śpiewali i każdy rzucał pieniądze. Potem zakładano jej czepek zamiast welona (Franciszków). Młode sadzili na dzieży, zdejmowali welon i śpiewali chmiela. I to byli oczypiny (Dąbrowica). Na oczepiny młode zawiązywały chustki na głowe. Młoda sidziła na stołku i trzymała welon, a młody musiał zabrać wianek. I druhny łapały (Górka). Oczepiny, druhny śpiewały o chmielu, to było, o chmielu, o nieboże, niech Pan Bóg dopomoże, chmielu, nieboże. Trzeba jej dać, nie szkodować, na cepecek podarować (Nasutów). Oczepiny to już byli rubaszne, przynosili dzieże, żeby była płodna, i takie różne byli wróżby weselne (Wyryki). Przyniesły dzieże, co sie chlib piekło, posadziły panne młode na dziży i śpiewały, posadźcie jo na dziży, niech jy wianeczek nie ciuży, i tak puwoli zdyjmały. A późni łona jakoś szybko uciekła, wyrwała sie i uciekła, dzież tam do kumory schuwała sie. Szukały, szukały, jaż musiały jo wykupić, musiał każdy płacić, dał raz to, dał tamto, wszystko mało, aż dał forsy więcy, dopiro ona wyszła z ty komory. Jak sie schuwała, to ni mogły jo zdybać. I o chmielu śpiewały (Osmolice). Oczypiny, to śpiewajo, żebyś ty chmielu na tyczki nie laz, i to oczepiny. Bierze młoda, tańczy. Młody tańczy z każdo druhno, a potem gości tańczo (Dubienka). No, ji zacynały sie te łocepiny. W ten cas chodziły w takim kręgu młode ji śpiewały chmiela. To tam przyspiewki rozmaite i chodziły w kółko. Panna młoda chodziła ze starościno, a pan młody to siedział przy stole i tylko sie przyglądał, a ta panna młoda to ino patrzała, jak uciec we dźwi. Ucikała i ucikała tak do swoji matki, a starsy swat tapał jo. To jak miał zgranych chłopaków, to przyłapały jo i przytrzymały, a jak ni miał zgranych, to jo puścili [...]. To było tak, ze i dwa kilometry i późni sie ta panna młoda nieraz i zaziębiła, bo to była cinko ubrana, jak w zimie to wesele wypadło. No, ale tak bywało, ze gnał, gnał, dognał, przynioś, posadził panu młodymu na kolanach, no juz ma te swoje zonke [...]. No, ji pośpiewali, łocepiny te porobili, no ji później juz zauracajo starzy, ci co z oczepinami, jesce do tej panny młodej na wiecór, a młodziez to do domu (Godziszów). Panne młode przyprowadzali z komory drużba i marszałek, potem z nio tańcowali, późni tańcowała z druhnami, a marszałek z różgo chciał jo posadzić na dzieży, una ucikała. Jak już jo posadził, to oddawał różge starszy druhnie, a staruścina zdymała wianek pani młodej i wsadzała druhnom na głowe, żeby one miały prędko swoje wesele. Potem czepek panny młodej wzina matka, a jy wkładano na głowe hametke i śpiewali chmiela (Krzczonów). Po rozplecinach byli oczepiny. Młoda siedziła ze schylono głowo, a swaszki nakładały jy czepek na głowe. Młoda dwa razy odrzucała, za trzecim swaszka jy nałożyła. Druhny śpiewały pieśń o chmielu. Panna młoda wychodziła na środek, młody prosił jo do tańca,

potem tańcowała ze wszystkimi, a goście rzucali pieniądze do talerza przykrytego białą chusteczką (Zahajki pow. Biała Podlaska). Starościna zdejmowała pannie młodej wianek i przymierzały go wszystkie drużyny, a panna młoda chodziła z fartuchem, kłaniała się gościom i zbierała na czepiec. Starościna częstowała ich korowajem i serem, a goście śpiewali chmiela (Dębina). Wianek zdejmowała starościna i zakładała czepiec. Goście składali pieniądze na talerz, panna młoda dziękowała, a pan młody częstował piwem (Dzwola). A potem, jak taki był jeden z dużym nosem marszałek, przyszła jedna z talerzem do niego i śpiwa, marszałku z dużym nosem nie wychwalaj się swym groszem, trzeba dać, nie żałować. To przy oczepinach. Trzeba dać na pierzyny, żeby były ładne syny, trzeba dać na paciorki, żeby były ładne córki (Bezwola). A łuczepiny. A, to pani młoda siadała na krześle ji starościna zdjena jej welon [...]. Jak się skończyły łoczepiny, to ta panna młoda jeszcze tańcowała ze wszystkimi, ji każdy jo brał, ji z każdym jednym jeszcze tańcowała (Czarnystok). A ocepiny to były [...], no trza cepić i śpiewajo siadaj Maryś na dzieży, niech ci wianek nie cięży, na dzieży, na chlebowej zdejmijemy ci wianek z głowy. Ocepiny, no i te dzieże przynieśli, musiała panna młodo sięść na tej dzieży, ale to sie bawili, to śpiewali (Chrzanów). A pirw to łocepiny były, to śpiewali, ze, jak to było, mi z głowy wszystko powychodziło, ale sie jesse troski pamięto, ze siadaj ty za stół, bo ci matusia juz pozwoliła, żebyś na cypecek, na wionecek se zebrała. I podchodzili, i dawowali, śpiewali do matki (Kłoczew). A późni były łoczepiny. Zielona girlanda, ruciany wianeczek, zdemiec Zuzi welon, włóżcie jej czepeczek. Welonik jej zdjeli, czepeczek włożyli, wtedy jej druhenki, wieńszować zaczęły. Wieńszujemy Zuzi jako naszej pani, już minęły czasy, coś chodziła z nami. O takie różne przyspiewki były. Kapela była weselna. A przewaźnie, polki, oberki, takie tańce ludowe (Płonki). Jak już zjedli późnij kolacje, to już były późnij takie łoczepiny. Ji tam družba z drużno brali ludzi, tańczyli, to kładli piniądze. A łona, że to kładli, talerz położyła, ji tam na ten talerz ludzie kładli te piniądze, to takie były łuczepiny. Tak samo jak ji tera, tylko że teraz to młoda tańczy, młody. A kiedyś to nie. Te młode stali za stołem, tylko tam ten družba z drużno tańczyli z ludźmi (Kowala). Łocepiny to starosta, starościno sły, późni družby, drużny, dawały na ten czepiec jedzenie i śpiewały chmiela, trzeba ji dać, nie żałować, na cypecek podarować, trzeba ji dać na busztyny, żeby miała ładne syny (Ługów). No i późni te ocepiny były, śpiewały. A późni jak jo chciał zabrać, nie chciała pójść, jak to było. No to jak przy oczepinach to [...], uciekaj, Marysiu, z wiankiem do lasa. Ona z wionkiem za kumin, a pan młody nie poszed za nio. To późni rada, nierada, a to trza wyłożyć z tego, zza komina i siadać koło pana młodego, a on sie śmieje. Takie to wesele było jich. Zdjeny welon, a to położyły tyj drużnie starszy na głowie. No, tańcowała. No, to późni tam ji innym. Tańcowały. [...]. A tu śpiewały, a tu śpiewały (Zakrzew). Późni już łoczepiny, no bedu welun zdymać, posadzili mnie na środku chatupy i zdjeni mi welun, ja poszła w tany i nasadzajo welun wszystkim drugim i tańczo, a jego posadzili mego na, na tym stołku, i podprowadzajo, pietnaście panien mu podprowadzili. No, i on, nie ta, nie ta, i nie ta, na ostatku ja uciekłam, późni dawaj mnie znowu, nałożyli mi welun i, i tańczy ze mno družba, i do niego tam mówi, ta. Dopiro on mówi, ta (Bukowa). Późni nazywane były takie łocepiny. Tak, poceni cepić, jak poceni śpiewać, a to, to patrzyć sie było w okno, a to już dzień. A, no wesele było, to nie tam, te tam dziś to ta wadlinka je, ale to wszystko to jest. Tyko gotowane było, była kasa tatarcano, flaki, bigos kapusta, o, i tam na drugi dzień znowuz jesse coś, i tak sie co dzień, co dzień to było wszystko gotowane. Kucharka była specjalno, gotowała. No, i tak sie to wszystko wykuńczyło to wesele. Grali, tańcowali. Muzykantów, takich kapelistów nie było jak tera, najwyzej jak było trzech, a czterech to juz góra, a tera to jes i po sześciu, i po ośmiu, tak. [...]. A te ocepiny to nie tak, ze juz złapoł. Tera to zdymie welon i tyle, i juz, a to takie, a to owa-

kie, to śpiewu było długo, okropnie. O, welon powiesili na obrazie, ładnie, wianek. Tam było, o chmielu nieboże, nich cie Pan Bóg dopomoże (Kolonia Drzewce). To, na ocepiny to śpiewały kobity, stoły koło stołu, śpiewały, te pani młodu posadziły na dzizy, pan młody musioł ju posadzić, bo jak ju ni mógł posadzić, to był nijaki, tylko musioł być zwinny, żeby ju złapoł i posadził na ty dzizy. A teraz to tego ni ma, tera toby sie wstydzily tak jak kiedyś. A i krowe do mieszkania przyprowadziły, i kure, i rozmaitości było (Zgoda). A ocepiny to panne młode, kłado pieniądze, i družby, i tam [...], żeby miała ładne córki [...]. Rubla mało i dwa mało, ze trzy ruble by sie zdało, trzeba jej dać podarować, na cypecek podarować, a ty mamó nie żałujże, na cypecek podarujże, i też rubla mało, i za mało, i dziesięć by sie zdało (Krępiec). Gdy zbliżały sie ocepiny, orkiestra grała chmiela (Tyśmienica). A jak łoczepiny były, to panne młode posadzili na krzesła, ręce założyli ji na głowe i śpiewały. Zawołajcie mamy mojej, niech mi wianek zdjmie z głowy. To trzy razy śpiewali, za trzecim razem przychodziła matka pana młodego i zdymowała ręce. A późni to starszy družba tańcowoł z kazdo panno. I śpiewali, strofke gra orkiestra, a późni śpiewali, jak cie bedo czepić, spórz sie do powały, żeby twoje dzieci siwe oczka miały (Branew). A toż to ocepiny, no to, korowaj postawili, przynieśli korowaj, o, i postawili na stole, i już grali chmiela, polke czy oberka. Pirszy družbant to tak sie skrada, bo on siedzi koło młodego, żeby dla młodej rzucić welon, a czapke nałożyć. Toż ocepiny takie byli. I już ostatnio kolacje, to wtedy welon zdymali, zerwo, a czapke nałożo, a dla młodego chustke, żeb to chłopak i dziewczyna. Oj, to śmiechu było (Wólka Polinowska). Byli na weselu ocepiny. Zdejmowali wianek, na dziżke sadzali, co sie chleb piecze. Były ocepiny o pótnocy, starsza zdejmowała młodej welon. Były ocepiny na weselu, że zdejmowali młodej welon, bo już nie była panienka. Dawniej to też obcinała starościna młodej włosy, bo mówili, że warkocze mogo nosić tylko panienki. Albo robili tylko taki kok, jak miała rozpuszczone włosy, albo take korone. I musiała sie z białej sukienki przebrać w drugo (Krynica). Potem, po tych dalszych juz ceremoniach, tańcach, jedzyniach, tak zwane łocepiny. Cepiły pani młodo w tyn cypek, starszy družba musioł z niu tańczyć, łobtańcować. Stawio krzesło już sadović do tego cepinia. Ona tam sie nie dała, łuciekąta mu do trzecich raz, chowała sie, musioł szukać i z tu różgu tam musioł z niu tańczyć i sadović. Gdy już jo posadowił, to wszystkim družynia, młoda, tam druhny, dużyby, zešli sie w koto, no i różne, rozmaite śpiewania, to chmielu, to nieboże, niech cie Pan Bóg dopomoże, chmielu nieboże, to takie śpiewki (Babin). Już siada młoda, druhna starsza, i przyprowadza družba, starszy, swat jak to nazywali, swat, družba, ten świadek, i on podchodzi, kto chce tańczyć, kto zatańczy i pieniądze dajo, to już wtedy jak ocepiny. To nieraz po trzy, cztery razy idzie tańczyć. Rozplatali, rozczesali włosy, młoda rzucała kwiatami, welonem, i która tam chciała szybko wyjść za mał, to tam łapała welon. Młoda welon zdejmowała i oddawała jakijś pannie, i tak śpiewali, i pare groszy dawali. Śpiewali chmiela, to był taki symbol, że już dopiero była panienko, a już jest mężatko. To szło tak, oj, chmielu, chmielu, żebyś ty chmielu na tyczki nie laz, żebyś nie robił z panienek niewiast, oj, chmielu, oj, nieboże, niech ci Pan Bóg dopomoże (Brzeźno). Łocepiny zacynały sie takum piosenkum, niechże bedzie pochwaluny Jezus Chrustus nas, bo już nasyj peni młodyj do cepycka cas. Nu i sie wsyscy sykowali, goście, młodzi, i to państwo młode. Nie rzucali tak weluna jak teraz, tylko najsampierw pen młody siadoł na krzesła, stół był przysykowany na te prezenty. Pen młody siadoł przed tem stołem, nu, a starsy swat teńcowoł z penium młodem. I musioł tak teńcować, teńcowoł, teńcowoł, i musioł posadzić peniu młodu na kolenach młodemu. Ale tuna sie nie dawala, trzeba tyz było sprytnie, musioł być bardzo sprytny, w pewnym momencie złapać te młodu, bo tuna łucikata. Jak był taki spryciarz, to złapoł, psadził i siedziata. Jak siadła, zaraz zakładała rece na głowe i wsyscy śpiewali, zawołajcie memy mojj, niech

mi zdymie rece z głowy, trzy razy. A podchodziły, za pirwsym razem podchodziły, rozciugały, i starsta, staruścina, i starsy swat, nie rozcepi tych ruk, a to tak było wszystko na śmich, ciugneli sie, przewracały sie, nie rozcepi tych ruk. A za trzecim razem przychodziła matka i matka leciutko ściugnęła te rece i śpiwało sie, i starościna podchodziła, i zdymowała welun, i znów tako była piosenka. Co ja starościnie winna, ze zakłado na mnie sidła, carna chmura wychodzi, juz wianecku z głowy schodzisz. Juz jak tuna jyj ten welun zdjena z głowy i przycepiła kwiatek, to ta peni młodo brata wszystkich gości do teńcowanio. Pen młody wstół, cestował piwem, a peni młodo brata najsumpiewu druhne starsu do teńcowania, i śpiwały, starso druhna kure dała, by w welunie teńcowała, kure wzieni, teb ucieni, starso druhna stoi w sieni. I poteńcowała z niuum, dała prezent, a potem starsy swat, po kolei, młodso druhna, młodsy swat, swat, starościno. A starościnyj śpiwały, starościno cepca ni mo, w grochowiny teb łowijo, ale jutro bedzie miała, bo do tkaca nici dała. I tak samo dała prezent. A jak już peni młoda łobteńcowała wszystkich gości, to starościna wziena ten welun i powiesiła na goździu. Potem krzesnyj śpiwały. Łoj tygo ja chciała, żeby jo krzesnu matke przy stole miała. To je nie krzesno matka, tylko enioł Boży, jak sie rozłochoci chustecke polozy, bo to było chustecki te modne, zeby wsyscy, starso druhna chustecke dawała, młodso, to był wielgi prezent. I tak łobteńcowały wszystkich i potem juz łustawiały sie druhny, podchodziły, dawały prezent, a jesse chłopum dawały piwo, a kubietum, druhnum, kawatek piroga z syrem, i to sie nazywało stuliny. Łocepiny, a to, to ta krumka piroga i kawatek syra i to sie nazywało, ze dostał to na stuliny. A potem na łostatku to juz wsyscy dali, to śpiwali penu młodemu, wsyscy dali, wsyscy dali, a pen młody niech przywali, wsyscy dali, w to, co moze, a pen młody niech przyłozy. I ten pen młody położył swój prezent na to wszystko, tem dawały kawatki towaru, co w to móg, chustecki, tem po pare złoty. No i wzieny to juz na koniec, wzieny to w tłumok zawineny, bo to było na płachcie, zawineny i pošli te młode z tem prezentem, i skuńcyło sie wesele, rozchodziło sie juz do dum. [. . .]. Łocepiny, to pen młody siadał na stołku, starsy druzba zaczął teńcować i posdził peniu młodu tu niego na kolenach, a peni młoda wziena se rece założyła głowe i kto przydzie, to nikt tych ręków nie zdjun, jeno zaceni śpiwać, zawotejcie memy mojjj, niech mi zdymie rece z głowy. I tak do trzech razów. To było śmieszne, bo i z tyj struny ciugneli, i z tamtyj, przewracały sie. Jak jyj zdjęli te rece, dopiro starościno wziena zdejmowała welun, dawała druhnie, a wesele śpiwało, pomalušku rozcepiojcie, za włosy jej nie targojcie, bo ju mema wychowała, za włosy jyj nie targała. I wtedy jak już zdjęli welun peni młodyj, to starościno dawała jyj kwiatek albo cepek, zeby to wiadomo było, ze to już mezatka. I potem wsyscy goście dawali prezenty i tem takie różne przyśpiwki były. A na łostatku starosta miał bułke chleba, syr, takie były stuliny, kto stuliny rozwiże, ten se z Marysiu luze. Nu i cestowali tem chlebem i syrem, jak wto doł, nu i piwem, jak wto doł na ten cepok. [. . .], to takie kótko robili. Starszy swat szed z panio młodo pod reke. Śpiwali tam pod borem zielona murawa, pasta Kasia prześlicnego pawia, jak napasta, do domu pognąła. W te pedy ta młoda pani uciekała, a starsy swat łapał, gnał za nio. Tak trzy razy była uciekanka. I prezenty dawali, matka przychodziła, zdejmowała rece z głowy i starościna welon zdejmowała (Kocudza). Oczipiny to już były jak miały jeść ostatni łobiad. To więcej już w nocy, w północek, przynosili korował wystrojony, upieczony, śpiewano pieśnio. Panna młoda nic nie robiła, a później ta starościna nio musiała rozcepić, musiała ji welon zdjąć, a włożyć ji czepek. Stał talirz chusteczko przykryty i tam kaźden kto podchodził, kład te pieniądze (Siedliska pow. Krasnystaw). Oczipiny zaczynały sie przed północo, panne sadzali na stołki, druhny jo obtańcowywały, a goście śpiwali piosenki. Zdjęli jej potem wianek, obcieli warkoczy, że już nie panna, tylko mezatka teraz, i zamiast wianka nakładali czepek. [. . .]. Stawiali dzieże

na środku izby, na której siadała młoda. Broniła się przy tym i płakała. W końcu, jak już siedziała spokojnie, to jej brały warkocz i obcinały. To już znak był, że prawdziwa mężatka. Potem zdejmowali młodej wianek, a nakładali czepek. Jak już ten czepek na głowie, to brała dziewczyna gości do tańca, z kim przetańcowała, ten musiał datek rzucić na talerzyk. Druhny śpiewały przy tym piosenki różne (Bytyń). Oczepiny, no to były, młodzi siadali przy stoliku, a starsza druhna musiała tańczyć, i grali tego chmiela, oj chmielu, chmielu, czyli w rytmie walca, i każdy podchodził, przetańczył raz, i stał talerz nakryty serwetko tako, i pod to serwetko, żeby nikt nie widział, ile wrzucą (Kolonja Zakalinki). Oczepiny to młoducho oczepkali, jak welon zdjeli, czepek włożyli, no i chmiel był (Sitno pow. Biała Podlaska). Oczepiny prowadził chorąży na wyselu (Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski). Uczepiny byli, kose cieli, czepek natożyli i do kumory (Telatyn). Welon zdejmą, czepek założą, i chmiel był. I pieniądze rzucą, a młoda z każdym tańczy (Szóstka). No, na weselu to jes swach ji swachna. Mężczyzna i kobieta. No takie już starsze ludzie, ji oni tam chodzą, jak so znowuz ocepiny, znowuz siadają tam, dawni no to talerz tam posuwały po tym stole, zy oprowadzały, i składały, i śpiewały, i śpiewały. A te ludzie no musieli podchodzić i kłaś. No, a locepiny, no tak jak mówiłam, że było, stół był i była wódka, i było piwo, i zakuska na talerzu. Jeden talerz był na spodzie, drugi na wirzchu, była chustecka i jak ktoś tam wyczuł te pieniądze, no to ta pani młoda podniosła talerz, wysypała pod spód i przykryła tym drugim talerzem, żeby nie było widać (Niezdów). Oczepiny były na zakończenie wesela. Potem młoda z młodym przechodzili do domu młodego na poprawiny (Wierciszów). Pod koniec wesela były oczepiny (Korytków Duży). Były bardzo piękne oczepiny, tera już ni robio. Na stole stało sito takie albo coś nakryte i wrzucali, żeby nikt nie widział, ile tam się rzucą, ile dał kto. Jak zaczynali oczepiny, to śpiewali pawia, tam pod borem zielona murawa, paśta Kasia prześliznego pawia. A potem takie każdymu, to tak śpiewali, a ten družba z krzywym nosem ma pieniądze całym trzosem, trzeba jyj dać, nie żałować, na oczepiny podarować. Trzeba jyj dać na ogórki, żeby miała ładne córki, trzeba jyj dać, nie żałować, na czepeczek podarować. Trzeba jyj dać na bursztyny, żeby miała ładne syny, trzeba dać, nie żałować (Łukówek). Oczepiny, to jak zdejmowały jej welon, a zakładały czepek i sie tego chmiela śpiewało. Obcinali też warkocz czasem, ale to kiedyś, kiedyś. Wnosili dzieże i jak siadła na dzieży, to będzie dobra gospodyni, będzie chleb umiała upiec i będzie dostatek chleba (Brody Małe). Przed oczeplinami wnosiły dzieże, w której wyrabiało się ciasto na chleb, magłownice i niecki, i to stawiali, a ona szła. Sprytna taka jak była, to porozrzucą to i przeszła, siadła na dzieży. I wtedy to był znak, że będzie chlib umiała upiec, będzie dobra z ni żona i dobra gospodyni (Rzeczycza Ziemiańska).

Źródła: PM, TBM, AD-ZL, MNL, OW, CWP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. oczeplinów; wymowa: oćepiny, ocepiny, oćypiny, ocypiny, uoćepiny, uocepiny, uoćypiny, uocypiny.

Por. czepec, wianek.

Oczepkać ‘założyć czepek pannie młodej podczas oczeplin’

Oczepiny to młoducho oczepkali, jak welon zdjeli, czepek włożyli, no i chmiel był (Sitno pow. Biała Podlaska). Trza jo oczepkać, bo już po ślubie, no to o północy oczepiny (Puchacze).

Źródła: PM, CWP.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej.

Wymowa: oćepkać.

Por. czepec.

Oczered – tom V: 322.

Odchodne wesele ‘przenosiny panny młodej do domu pana młodego’

Po weselu, to znaczy już pod koniec, odchodne wesele, i do młodego idzie, to zabierała kufer swój, bo kiedyś kufry były. I w kufrze wszystko tam było, jej rzeczy, wszystko co tylko, i pierzyny, i poduszki związane w tłumoki takie. I starszy družbant siadał, i kufer na jeden wóz, specjalny wóz już był, siadał i wióz tam od młodej to wszystko. I zawoził, i musieli wykupić to, starszy družbant jego, jeżeli nie, to zabiera i odjeżdża. I musiał za to wszystko zapłacić, zapłata była, tam litr czy dwa wódki za ten cały majątek, co w tym kufrze. A i kury jeszcze łapali, gęsi, kaczki, barana nawet i wieźli młodemu (Kolonia Zakalinki).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Komarno, Kolonia Zakalinki (zob. mapa 31).

D. lp. *odchodnego wesela*; wymowa: *otxodne vesele, otxodne vysele, utxodne vesele*.

Por. *perezwy, posażnie, pościelarze, prydanne, przedany, przenosiny, przeprowadziny, zaపోścielarze, zawoja*.

Odczynianie ‘zamawianie choroby’

Byli takie, co odczyniali chorobe, to odczynianie, to coś tam mówili, może modlili się, i to pomagało (Giełczew). Znachorka potrafiła odczynić chorobe, brała ręce nad głowę i to było odczynianie (Polichna).

Źródła: PM.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

Wymowa: *oŕczyńańe, uoŕczyńańe*.

Por. *dmuchanie, szeptanie, zamawianie*.

Odczynianie uroków

Kto kogo łurzek, to byli takie, co odczyniali te uroki. Kadziły tam, i to ustało (Rudy). Przysła baba i chwoli, takie ślicne kurcoki, a potem one się staniają, ni mogo chodzić, no i musiało być odczynianie uroków. Przysła inna baba i odcyniała, i kurcoki zdrowe (Borowa).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

Wymowa: *oŕczyńańe urokuf, uoŕczyńańe urokuf, otcyńańe urokuf*.

Odkazywanie ‘zerwanie zaręczyn’

Jak były zmówiny, te zaręczyny i potem ślubu ni było, to wstyd dla panny. To się nazywało odkazywaniem kiedyś (Meszno). Jak dosta do odkazywania, to już ta dziwcyna życia we wsi ni miała (Rudno).

Źródła: PM.

Geografia: Rudno, Meszno.

Wymowa: *otkazywańe, uotkazywańe*.

Por. *zerwanie zaręczyn*.

Odmieniec I – tom V: 322.

Odmieniec II – tom VIII: 285.

Odmieniec III ‘podrzucone przez czarownicę dziecko’

Ale nieraz, dziecko było, no, jakieś nieudane, no bo dzieci to su różne, to tam głowe dużo miało, a tam co jinne. A, mamuna odmieniła. Albo było złe to dziecko, albo zęby miało duże, to już go mamuna odminiła. To nie było to, że uno może tam podobne było z rodziny do koguś, może tak. To już był łodminiec. No już nazywali, że to jes łodminiec (Niezdów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. odmienia; D. lm. odmieńców; wymowa: *odmieńec*, *odmieńec*, *uodmieńec*, *udmieńec*, *uodmieńec*, *udmieńec*.

Odpust ‘uroczystość patrona parafii’

A odpusty, odpusty tak normalnie jak i teraz, tak o kramarzy było pełno, tak jak i teraz kramarze przyjeżdżają z różnymi tymi zabawkami (Czartowiec). Jak kiedyś był odpust, to było wesoło, ludzi przychodziło dużo do kościoła, bo kiedyś to muzyka grała koło kościoła, to było i młodzieży dużo i starszych, przywoziły trzecie na odpust jak w lecie, to dzieci kiedyś, tak nie było czereśni jak teraz, to dzieci szły, bo po czereśnie szły na odpust. Była karuzela, to się jeździło na karuzeli, a teraz to pójść, odpust jest, ale to tyle, aby ze tych kramarzy jest, a tak to nic takiego wicy ni ma. Pódie się do kościoła, z kościoła przydzie się do dumu i już (Zgoda). A to było wszystko w lecie, na przykład to robili, jak miał być odpust na Jana, to straż ochotnicza organizowała zabawę pod Wisto, no to każdy się cieszył i tam tymi ścieżkami, drózkami szły panny, chłopaki na rowerach, no tam już orkiestra wtedy grała i bufet działał (Świeciechów). Jak szłam na odpust, to mnie mama dała dwa złote, to wszystkie obeszłam, i Święto Trójce i Zielone Świątki, i jeszcze do domu pieniądze przyniesłam, bo szkoda było (Skorczyce). Matki Boskiej Królowej Polski to jest trzeciego maja. U nas odprawia się odpust w Ubrodowicach (Kolonja Moniatyce). Na wiosne tu był odpust, to przyważnie Ukraińcy przyjeżdżali do świętego Mikołaja (Kryłów). Odpusty u nas, to pierwszy jest Matki Boskiej Jagodnej drugiego lipca, drugi będzie Matki Boskiej Zielnej piętnastego sierpnia, a trzeci Matki Boskiej Siewny, a będzie znowu Matki Boskiej Różańcowy. To so procesje, to bardzo piękne uroczystości, z wodno kaplicą (Krasnobród). To jes u nas odpust, to jes właśnie ósmy wrzesień. U nas jest wielgi odpust, ale to u nas tylko w parafii (Chodel). W Szóstce na Matki Boskiej Zielnej jest odpust (Szóstka). Taka była moda, że szli młode na odpust, i potem, jak miał zyczenie na które panne chłopak, to jo odprowadził z odpustu (Branew). Co było zagrabione to było, a reszta wybierały te kłosa. Kłosa wybierały, omlóciły se i sprzedały. Taki Tojwa Żyd chodził, dopiero miały pieniądze na odpust (Markuszów). Jak był odpust w którym z kościołów, to ludzie szli z muzykantami na zabawę (Janiszów). Stryjanka przyszli i żeby jechać na odpust, bo uni ni mają czym (Gromada). I zanieśłam do kramarzów na odpuscie, kramarka mi dała po dwa grosze za nich, pieniądze utargowałyśmy na pierścionek, na zygarek, na broszke. Wszysko se pokupiłam za to, to, tak było (Bęczyn). Pu odpuscie zaczynali si zniwa. Idzi si na zniwa. Sierpem si kusiłu, kosu si kusiłu, ręczni si podbirału, snopki si wiązału, rubiłu si przywrósta i snopki si wiązału. [. . .]. Późnij maszyna, młockarnia była. Do tyj maszyny trzeba było pitnaćcie osób. Ludzie zbierali si i codzienni młócono u kogo innego i tak przeszło cało wioske (Białowody). Jak maili te krowy, to dzieci zarabiali na odpust, a już teraz te nasze dzieci nie robio (Modryniec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. odpustu; D. lm. odpustów; wymowa: *otrust*, *uotrust*.

Odstęp ‘osobne pomieszczenie do tańca na weselu’

Odstęp to do sąsiada na tańce, sąsiad udogodnił mieszkanie, żeby tańcować (Wola Gułowska). Po tym zakończonym posiłku idziemy na odstęp. Odstęp to, moim zdaniem, i tak mi dziadek kiedyś mówił, że odstęp, że odstepujo od stołu, ido sie bawić, a tyn odstęp to gospodarze, co robili to wysele, to szukali, odnajdywali, żeby jak najdalej od domu, pół kilometra i więcej szukali take izbe. Przyważnie w izbach tych sie tyn odstęp odbywał, a po to odchodzili, ta młodzież, bo goście starsi byli proszeni, to ni mieliby gdzie przyjąć i usiąść (Siedliska pow. Krasnystaw). Odstęp to był u sąsiada, bo sąsiad dawał mieszkanie na tańce na weselu, i to nazywało sie odstęp (Adamów pow. Łuków).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: okolice Łukowa, Radzyna Podlaskiego i Krasnegostawu.

D. lp. *odstępu*; D. lm. *odstępów*; wymowa: *otstemp*, *uocstemp*, *otstymp*, *uocstymp*.

Por. *gospoda, karczma, kwatera, odstępne, stancja, ustęp*.

Odstępne ‘osobne pomieszczenie do tańca na weselu’

To jeden gospodarz drugiemu odstępował chałupę i tańcowali na wyselu w ty chałupie (Górka). Odstępne to było oddzielne miejsce, z dala od wysela, dzie sie tańce odbywały (Siedliska pow. Łuków).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Łukowa, Radzyna Podlaskiego i Kocka.

D. lp. *odstępnego*; wymowa: *ocstempne*, *otstempne*, *uocstempne*, *ocstympne*, *uocstympne*.

Por. *gospoda, karczma, kwatera, odstęp, stancja, ustęp*.

Ofiara ‘ustalony przez wiernych zwyczaj zbierania datków podczas mszy’

Co niedziela daje na ofiare (Żabików). Ofiare sie daje księdzu w kościele (Stawce). Ofiare dajo w zakrystii (Grzędówka). Dałam na ofiare (Kolembrody). Ofiare sie składa w czasie mszy, kładzie sie na tace (Grabówka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *ofiary*; D. lm. *ofiarów*; wymowa: *ofara*, *uofara*.

Por. *taca*.

Ogień święcony ‘ogień poświęcony w czasie obrzędu w Wielką Sobotę’

Ogień święcony przynosili w Wielgo Subote. No, jak sie wypali ta tarnina, to zostano takie głowienka, to każdy niby łapał i w wodę święconę. W Wielgo Niedziele sie przyszło z kościoła, to sie tym rozpalało. To już mówio, że pierun nie strzeli w chałupę (Basonia). Ogień święcony to kiedyś, babcia opowiadali, że przynosiło sie do domu i pod kuchnią sie rozpalało tym ogniem. Ciarczyne sie paliło i z tego był ogień (Łukowisko).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *ognia święconego*; wymowa: *ożeń sfencony*, *ożeń sfencony*, *ożeń sfincony*, *uożeń sfencony*, *oğin sfencony*, *uoğin sfincuny*.

Oględne ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Oględne to było spotkanie, na które jeździli rodzice dziewczyny, aby zobaczyć inwentarz i budynki kawalera (Białka). Pojychali na oględne i podobato im sie, jak ta córka bedzie tam mieszkać i gospodarować (Sosnowica).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Dawidy, Kodeniec, Wyhalew, Przewłoka, Dębowa Kłoda, Białka, Uhnin, Sosnowica (zob. mapa 22).

D. lp. *ogłędnego*; wymowa: *oglendne*, *uoglendne*.

Por. *dowiady*, *obgadżiny*, *obzory*, *ogłędy*, *ogłędziny*, *omówiny*, *opatry*, *ośle ogłędziny*, *psie baby*, *swaty*, *ugoda*, *wymówiny*, *wywiady*, *zapytywiny*, *zmówiny*, *zwiady*.

Ogłędy ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Rodzice dziewczyny jechali na ogłędy, oglądali gospodarstwo kawalera, liczyli, ile jest bydła, świń, jak wyglądają zabudowania (Luchów Dolny). W czasie ogłędów rodzice kawalera prosili rodziców panny do mieszkania i częstowali wódko i zakąsko. Jeżeli ogłędy wypadły dobrze, to młode dawali na zapowiedzi (Tuczna). W ogłędy jychali do kawalera rodzice panny (Sitno pow. Biała Podlaska). Ogłędy to pierwsza wizyta u rodziców narzeczonej (Skoków). Na swatów wybierano z rodziny kogoś i w tak zwane ogłędy jeździli (Korytków Duży). A jeszcze przed wyselem to byli ogłędy, przyjeżdżali i oglądali majątek (Hanna).

Źródła: PM, KAGP, MNL, OW, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północna, środkowo-zachodnia i okolice Biłgoraja (zob. mapa 22).

D. lm. *ogłędów*; wymowa: *oglendy*, *uoglendy*, *oglyndy*.

Por. *dowiady*, *obgadżiny*, *obzory*, *ogłędne*, *ogłędziny*, *omówiny*, *opatry*, *ośle ogłędziny*, *psie baby*, *swaty*, *ugoda*, *wymówiny*, *wywiady*, *zapytywiny*, *zmówiny*, *zwiady*.

Ogłędziny ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Ogłędziny to wizyta w domy panny młodej, poprzedzająca zaręczyny (Wólka Abramowska). Łogłędziny to pierwsza wizyta u rodziców panny młodej (Gałęzów). Łogłędziny to się odbywały zaraz z miejsca, umówili się dajmy na to po kościele, że to te swatowie się schodzą do domu i mają to omówić, chwalili, moja córka to umie pierze drzyć, umi haftować, a mój syn to umi strzeche poreperować (Siedliska pow. Krasnystaw). Ogłędziny so już po przyjęciu swatów (Międzyrzec Podlaski). Ogłędziny to ogłędziny młodej w domu przyszłego męża w celu obejrzenia gospodarstwa (Komarno). Byli ogłędziny majątków, to jechał kawalir z ojcami i tak samo panna ze swoimi, i ogłędziny robili, co i jak tam jest u tego męża czy żony (Dańce).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony (zob. mapa 22).

D. lm. *ogłędzin* // *ogłędzinów*; wymowa: *ogleńżiny*, *uogleńżiny*, *oglyńżiny*, *uoglyńżiny*.

Por. *dowiady*, *obgadżiny*, *obzory*, *ogłędne*, *ogłędy*, *omówiny*, *opatry*, *ośle ogłędziny*, *psie baby*, *swaty*, *ugoda*, *wymówiny*, *wywiady*, *zapytywiny*, *zmówiny*, *zwiady*.

Ogon I – tom I: 194.

Ogon II – tom I: 194.

Ogon III – tom III: 270.

Ogon IV – tom III: 270.

Ogon V – tom IV: 344.**Ogon VI** ‘przyjęcie organizowane tydzień po weselu’

Wesele, to jeden dzień u młodej, przypuścimy do siebie, jak młody sie żenił w Komarnie. No, to jak szed do siebie, brał żone, no to pierwsze musiała być gościna w Komarnie, raczyj tutaj, a później w Komarnie. I za tydzień czasu przywoził jo do siebie do domu i taka poprawka, tylko chrzestni byli tam, wujkowie. Ogon tak zwany to był. I przychodzili wtenczas na ten ogon tak zwany, poprawka po weselu, i już tu zostawali (Kolonia Zakalinki). Po wyselu jeszcze ogon robili, takie drugie wysele po tym, i gościli sie (Błotków Duży).

Źródła: PM, OW, MG.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej (zob. mapa 32).

D. lp. ogona; D. lm. ogonów; wymowa: ogon, ogun.

Por. *dziękowiny, klin, podziękowiny, poprawiny, przebaby, przybawa, psia baba, psie baby, składnia.*

Ojciec chrzestny – tom VIII: 287.**Okadzanie** ‘obrzęd wypędzania złych mocy’

Okadzanie to było takie okurzanie dymem, to chroniło przed wszelkim złem (Grabowiec). Okadzili ziołami różnymi, święcone zioła sie brało i sie okadzało dziecko, jak sie przestraszyło, żeby to złe wygonić (Nowodwór). Wianuszki brali święcone i tym okadzali, żeby zło odeszło precz (Wiski).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: okazańie.

Por. *egzorcyzmy, zamawianie.*

Okadzić ‘zlikwidować urok lub wyleczyć’

Okadzić to zlikwidować urok, na urok to jest, jak ktoś rzuci (Ratoszyn). To ten wianuszek sie bierze i na węgielki, okadzi sie, to takie jest starodawne leczenie. Gdzieś dziecko zachoruje czy człowiek starszy, to sie bierze ogieniek, węgielki i rzuca sie te wianuszki, okadza sie, żeby to dziecko zdrowe było czy starszy (Zagórze). Zawsze okadzi sie, jak ktoś coś ma chore, to sie kadzi, czy małe dziecko, to te wianki święcone. Jak nieraz zęby bolały, w uszach kuło, dzieś tak zawiato człowieka, to sie brało. Wyjeło sie, bo to sie paliło drzewem, wyjeło sie tych węgielków czerwonych, to sie brało na tako blaszke i sypało tego ziela właśnie, z tych wianków ukruszyło sie, i tak nakryło sie zawsze tym dużym ręcznikiem, i to właśnie sie na tego, to jak sie nawziwało, to tak sie okadziło. I to właśnie przechodziło. Takie leczenie to było (Chodel).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: okażić, uokażić, ukażić, ukażić.

Oklejanki ‘pisanki oklejane papierem’

On przynosił przed świętami taki plik, tak jak ten papier, te chusteczki takie chigieniczne. I to takie kolorowe. I to sie brało na to jajko, i to sie przyklejało do jajka, przykleiło sie, bo papier był delikatny, i to sie wkładało do wody. I potem sie wyjmowało z tej wody i zdjęło sie ten papierek. A to wszystko było taka pisanka kolorowa, już nie

trzeba było malować tych oklejaneł (Chodel). Różnie sie te jajka robi, oklejanki takie też so, to nie pisanki, ale to oklejanki, bo naklejane so różne wzorki z papiru ozdobnego (Tuchanie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lm. *oklejaneł* // *oklejanków*; wymowa: *oklejanki*, *uoklejanki*, *oklyjanki*, *uoklyjanki*.

Okopisko ‘cmentarz żydowski’

Okopisko to cmentarz, bo tu Żydzi mieszkali, i ten ich cmentarz nazywał sie okopisko (Zubowice). Łokopisko to cmyntarz, ale taki, co Żydów tam chowali (Sitno pow. Zamość). Łukupisko to cmentarz żydoski (Ułhówek).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia (zob. mapa 40).

D. lp. *okopiska*; D. lm. *okopisków*; wymowa: *okopisko*, *ukupisko*, *uokopisko*, *ukopisko*, *ukukupisko*.

Por. *giergota*, *kirkut*, *żydowskie mogiłki*.

Okowita ‘alkohol podawany na weselach’

Okowita to inaczy wódka, ale swoji roboty (Grabowiec). Ludzie pędzili okowite na święta, na wysela (Siennica Nadolna).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *okowity*; D. lm. *okowitów*; wymowa: *okoóvita*.

Por. *bimber*, *gorzała*, *gorzałka*, *samogonka*, *trunek*, *wódka*.

Okreżne I ‘święto plonów’

Po żniwach żegnali pole, taka to była tradycja nasza, po naszych ojcach, a teraz wszystko zanikło. Potem okreżne było, tera to na to święto chleba mówio, tak z obca nazywajo, a po naszymu to okreżne (Opoka). Ło, na okreżne, jak i dożynki, jakie były po żniwach, ludzie posprzątały, to takie młode naplety takich z żyta, z pszenicy wianków, takich narobiły, a, no z tymi wiankami poszły do kościoła (Dzierzkowice).

Źródła: PM, ML, PZ, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia (zob. mapa 17).

D. lp. *okreżnego*; wymowa: *okreżne*, *uokreżne*, *okreżne*, *uokreżne*.

Por. *dożynki*, *wiankowe*.

Okreżne II ‘poczęstunek po zakończeniu żniw’

Jak sie wykusiło wszystko zboże, to wtedy rubiło sie łokreżne (Sól). Po zakończeniu żniw gospodarz zapraszał żniwiarzy na poczęstunek nazywany okreżne (Momoty Dolne). Po zakończeniu żniw zostawia sie w polu garść zboża nazywane broda i jest okreżne, no taki poczęstunek na polu po skończeniu żniw (Wojciechów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-południowa i środkowa.

D. lp. *okreżnego*; wymowa: *okreżne*, *uokreżne*, *okreżne*, *uokreżne*.

Oktawa Bożego Ciała

Na zakończenie oktawy Bożego Ciała w kościołach święci sie wianuszki (Chodel). W oktawe Bożego Ciała wije sie siedem do dziewięciu wianuszków (Kowala). Podczas

oktawy Bożego Ciała gospodynie wijo wianki z różnych ziół i zanoszo do kościoła (Urzędów). A wianeczki, czyli te zielniki to święci sie na oktawe Bożego Ciała. Wianuszek robi sie z kwiatów różnych i gałązek, i idzie sie do kościoła święcić. Potem ten wianuszek wie-sza sie w domu przy świętym obrazie albo przy wejściu do domu. Bo to ponoć chroni od złego ten zielnik. Niektórzy, to jak te zioła z tego zielnika zasechno, to jako lekarstwo używajo i lekujo nim (Brzeźno).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *oktawy Bożego Ciała*; wymowa: *oktava bożego ćaąa, uoktava bożego ćaąa*.

Por. *wianeczki, wiankowy czwartek, zielony czwartek*.

Olej – tom VI: 367–368.

Ołtarz ‘ołtarz w kościele’ – tom IX: 241.

Omówiny ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Omówiny to jest piersza wizyta u rodziców narzeczonej (Orłów Drewniany). Po swatach były omówiny, a potem to już szykowały do wysela (Nadrybie).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-wschodnia (zob. mapa 22).

D. lm. *omówinów*; wymowa: *omuúiny, uomuúiny, umuúiny*.

Por. *dowiady, obgadziny, obzory, oględne, oględy, oględziny, opatry, ośle oględziny, psie baby, swaty, ugoda, wymówiny, wywiady, zapytywiny, zmówiny, zwiady*.

Ontarz ‘ołtarz w kościele’ – tom IX: 241.

Opałka I – tom II: 119.

Opałka II – tom II: 119–120.

Opałka III ‘koszyk z łyka lub ze słomy, z kabłąkiem i przykrywką’

Duży podłużny koszyk to opałka (Osmolice). Opałki byli stumiane i w tym nusili, co tam było trza (Kobylany).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *opałki*; D. lm. *opałków*; wymowa: *opauka, uopauka*.

Por. *kobiałka, korbon, korbonek, korbonka, korbus, korobka, koszałka, koszyk*.

Opasanie ‘balustrada oddzielająca ołtarz od reszty kościoła’ – tom IX: 241–242.

Opatry ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Opatry to oględziny w domu przyszłych narzeczonych, żeby zobaczyć gospodarstwo (Błotków Duży). Opatry to oglądanie nowego miejsca pobytu córki po ślubie (Orchówek). Opatry to oględziny gospodarstwa panny czy kawalera (Lubień).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia (zob. mapa 22).

D. lm. *opatrow*; wymowa: *opatry*, *uopatry*, *upatry*, *uopatry*.

Por. *dowiady*, *obgadziny*, *obzory*, *ogledne*, *ogledy*, *ogledziny*, *omowiny*, *osle oględziny*, *psie baby*, *swaty*, *ugoda*, *wymowiny*, *wywiady*, *zapytywiny*, *zmowiny*, *zwiady*.

Opiernik ‘człowiek o dwóch sercach, z piórami pod pachą’

To kiedyś jeszcze babka łopowiadali, że to po wsiach chudzili takie łopiernika (Krepiec).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: okolice Lublina i Biłgoraja.

D. lp. *opiernika*; M. B. lm. *opiernika*; wymowa: *oferník*, *uoferník*, *uferník*.

Por. *opierzym*, *strzyga*, *upiór*, *wypiór*.

Opierzym ‘człowiek o dwóch sercach, z piórami pod pachą’

Lupierzym to tu tak mówili, że to tu dzie ludzi pud pachami maju włosy, to tun miał pióra, i że tun jeszcze miał dwa serców czy co tam (Białowola).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *opierzyma*; D. lm. *opierzymów*; wymowa: *opeżym*, *uopeżym*, *uupiżym*, *opeżym*, *opiżym*.

Por. *opiernik*, *strzyga*, *upiór*, *wypiór*.

Oplątek I ‘bardzo cienki biały plątek chlebowy, przasny, wypiekany z białej mąki i wody bez dodatku drożdży, którym dziela się chrześcijańskie, zgromadzeni przy stole wigilijnym, składając sobie życzenia’

Łamaliśmy się oplątkiem tak, jak Jezus dzielił się chlebem ze swoimi uczniami w wieczerniku, bo oplątek to chleb. Łamanie oplątkiem zaczynał gospodarz, głowa domu, składało się życzenia, życzone sobie zdrowia, szczęścia, Bożego błogostawieństwa, żeby nadchodzący rok był lepszy niż ten (Putnowice Wielkie). *Oplątek był dzielony, w każdym domu oplątkiem się dzielili, życzenia se składali, żeby to było na szczęście, na zdrowie, tam żeby się dobrze działo, no żeby było w sumie w przyszłym roku szczęście w danych rodzinach* (Siedliska pow. Krasnystaw). *Najsampierw się kładzie ten oplątek, troszke siana na stół, na stołki się tam tak położy, no, i tego i później się kładzie pod tym, pod obrus. I później biero oplątek i łamio oplątek, na ile tam osób zawsze jest, że jeden się zbywa, że gdyby gość jakiś przyszedł, toby było jeszcze dla tego gościa* (Rebizanty). *Boże Narodzenie to bardzo uroczyste żeśmy obchodzili, z wielgo tradycjo, żeśmy pościli aż do pośniku, podłogę w domu trza było wyścielić dziadem, to jest słomo, stół był bugato uzdubiony, kuniecznie siano na stole i oplątek, i zboże też było ruzsypane, no i kutia, miód, mak, pirogi, śledzie, kapusta z grochem* (Osiczyna). *Był oplątek i na oplątku był ząbek czosnku, miód i to razem w oplątek, i każdy musiał zjeść* (Sokołówka). *Dzielili się oplątkiem i życzyli se wszystkiego dobrego* (Blonie). *Kiedyś to w święta tym oplątkiem dzielili się, szli na pasterkę, a jeszcze takie różne wróżby byli, zwyczaję różne, a teraz co, nic, tradycja zanikła* (Sulów). *Łamanie się oplątkiem zaczynał dziadek, bo nas ojciec na Wigilie to do dziadków prowadzał. Ale zanim my się tym oplątkiem połamali, babcia Ewangelie czytała i Ojciec Nasz i Zdrowaś Mario my odmawiali, a potem to już dopiero był oplątek. U nas oplątek to zawsze musiał być, jedzenia innego mogło nie być, ale oplątek był zawsze* (Brzeźno). *No, zadzielali się oplątkiem, tak oplątek tam był z miodem, z miodem* (Bukowina). *Sie dzielili oplątkiem, to dziadek jeszcze był, pamiętam, żył, to ten dziadek do oplątku zawsze dawali i miód w oplątek kładli, no i dziadek zawsze brał*

czosnek. [...] No, mój dziadek mówił jeszcze takie słowa, jak ten czosnek brał do ręki i go jad, i mówi tak, nie ubieram cie do gołego, chroń mnie od wszystkiego złego. I ten czosnek jad, ten ząbek z to upinko, nie wyrzucał. Ale mówio, że czosnek to jest leczniczy, czy kaszel do słabości, czy jakiś syrop robio z cukrem, i z tego, i z czosnku. Miał chronić jak gdyby przed chorobami. A miód, no to nie wim, na jakie to było, na jaki to było cel ten miód, żeby ten opłatek był słodki czy coś to było, nie wim (Krasnobród). Opłatek sie jadło z miodem, bo miód zapewniał słodkie życie (Majdan Stary). Pacierz mówił, łamali sie opłatkiem, całowali sie, życzenia składali (Wiśniów). Szli na pastyrke du kuściota, a w wieczór na kulięde łupłatkim sie dzielity (Świerże). U nas w domu tato zawsze brał opłatek i do każdego podchodził i tam życzył, abyśmy doczekali do drugiego roku i tam nic wiele nie było. A tu widze teraz już inaczej, bo już jedno z drugim łamio sie, chodzo (Siedliszcze gm. Siedliszcze). W pośnik łamio sie tym chlebem, tym poświęconym opłatkiem (Łukowa). Kolędy sie śpiewa, przekolęduje sie kolęde, potem dzieli sie tym opłatkiem, życzenia sie składa, no i modli sie później za zmarłych (Biszczka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. opłatka; D. lm. opłatków; wymowa: op^uatek, uop^uatek, opłatek.

Por. kolęda.

Opłatek II ‘spotkanie, w czasie którego uczestnicy łamią się opłatkiem’

Kiedyś to tak opłatków nie robiły, a tera to robio opłatek przed świętami, tam pożyczto sobie, podzielo sie opłatkiem, coś zjedzo, i to takie przyjemne jest (Staw Noakowski). I musi nie bedzie księży, opłatek w szkole majo (Huszczka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. opłatka; D. lm. opłatków; wymowa: op^uatek, uop^uatek, opłatek.

Opłatek kolorowy ‘opłatek kolorowy dla zwierząt’

A jeszcze później krowom wynosili to siano, to w kolęde rano nieśli krowom jeść, no i jeszcze opłatek kolorowy nieśli. Był taki kolorowy i w chleb każdej krowie, ile tam było tego stworzenia czy koni, to wszystkim opłatek tak troszeczkę zamaczali i tak nieśli (Biszczka). Był taki opłatek, taki był opłatek kolorowy i szło sie, i konikom i krówkom, cielakom, i życzyło sie, żeby był zdrowy, żeby dawała dużo mleka krowa, koń żeby był silny. Był taki specjalny, kolorowy opłatek dla zwierząt. I po pośniku gospodarz domu zwykle nosił ten opłatek. Dawało sie opłatek w innym kolorze i dzielono sie nim ze zwierzętami. Po pośniku jak sie już ludzie sami podzielili, to gospodarz zwykle szed do obory z opłatkiem, garstko siana, i dawało opłatek, i to siano zwierzętom. Opłatek miał zapewnić zwierzętom zdrowie. Dopiero w Szczepana dawało sie opłatek hodowli, krowom, koniom, a świniom nie (Putnowice Wielkie). Zara po naszej Wigilii to dziadek szed to obory ze swoim stworzeniem sie opłatkiem podzielić. Dawał im ten opłatek kolorowy, żółty i zielony, bo on specjalnie tylko dla zwierząt jest. Krowom dawał, żeby mleka dużo tłustego dawały, kurom żeby jajka znosiły, a koniom żeby dawały rade w polu pracować (Brzeźno). Rano zdjeno sie siano ze stołu i spod stołu. Kromke chleba i czosnykiem natar tata i opłatek zielony dla krów, taki kolorowy opłatek był i każdej krowie dał, ale tylko krowom. Jak co zostało z pośniku, to sie pozlewało i dawało krowom. Tylko krowom, bo woły byli koło Pana Jezusa, a krowa to jak wół, na te pamiątkie sie dawało

(Baranów). *Biały opłatek był dla ludzi, a opłatek kolorowy, przywaznie opłatek różowy był dla bydła, żeby wiedziało, że Pan Jezus się narodził* (Krepa).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *opłátka kolorowego*; D. lm. *opłatków kolorowych*; wymowa: *opuątek kolorowy, uopuątek kolorowy, opłatek kolorowy*.

Por. *kołęda, kolorowy opłatek*.

Oracja ‘mowa weselna’

Takie było wesele. Jak już naszykują tego wesela, wódka była, to idzie dopiero pan młody z orkiestro, idzie do pannej młody, panna młoda otoczona drużnami, wchodzi pan młody z drużbantami i zaczynają oracje. Starszy drużbant ma wianuszek i pierścionek ma, a starsza drużna z ty, od młodyj ma chusteczke tako, jak to nazywali fantazyjko do, do piersiówki, no i starszy marszałek wchodzi, zaczyna oracje. Tak mówi, prezentuje ten wianek w mym ręku zielony, niech będzie Jezus Chrystus pochwalony. A drużna odpowiada, na wieki wieków. Amen (Tuczna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *oracji*; D. lm. *oracjów*; wymowa: *oraćia*.

Por. *mowa weselna*.

Ordan ‘święto chrześcijańskie obchodzone w kościołach obrządku prawosławnego i greckokatolickiego, święcenie wody na pamiątkę chrztu Chrystusa w rzece Jordan’

Ordan to jest w styczniu, to taki obrzęd święcenia wody (Jableczna). *O ruskich świętach. To myśmy zapraszali Rusinów do siebie na pośnik, a potem my chodzili do nich. [. . .]. A potem znów oni mieli takije Ordan, Trzech Króli, nasze Trzech Króli, a ich sie Ordan nazywało. A to oni też tylko placek taki, tylko ten placek to potem miodem smarowali, taki kiedyś nazywali podpałki, no taki placek upiekła, miodem posmarowała ji i tym sie częstowali. Jechali i wodę święcili, i w te wodę takie świce pchali, maczali to wosk w wodzie. I nasze pamiętam dziadek nieboszczyk gadajo, pójde tej wody Ordańskiej nabiere, i ten wosk wleciał im w te flaszkę, czy tam co mieli i jak przynieśli do domu, i zaraz tego lata pszczoły do nich przylecieli, no tego lata, i oni jak te wodę oświecili. [. . .]. Jak, o tu, w Chmielku ja był, to zaraz rzeka, bo tu była cerkiew, jak nasz kościół teraz, i tu rzeczka taka była, i tam był taki przerąb przerąbany, i tam nad to rzeczko sie ksiądz modlił. Sześć świc wynieśli, te sześć świc to i u nas wynoszo, bo to jest znaczy sie, i on sie modli, modli, i te świce zmacza w tej wodzie, jak zmaczał, tak wszystko na zabicie, kto mógł tej wody, jak złapał i do domu, kto piechoto, kto wozem, kto koniami, to na koniu* (Chmielek).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *Ordana*; wymowa: *ordan*.

Por. *święty Jordan*.

Organista ‘ten, kto gra na organach w kościele’ – tom IX: 243.

Organy ‘instrument, na którym organista gra w kościele’ – tom IX: 243–244.

Orkiestra ‘kilkuosobowa grupa muzyków’ – tom IX: 244.

Orszak I ‘orszak ślubny’ (zob. ilustracja 20).

Do ślubu to orszak taki. Było tak, staruścina ze starosto, i wszystka młodzież, orszak taki (Brzeźno). Młody miał starszego družbanta i młoda tak samo starszego družbanta i starszo druhne, to były dwie pary. Do ślubu szli, no to szed orszak. No to parami tylko sie zamieniali, mój starszy družbant z mojej żony starszo druhno szed razem, no to byli družbowie (Kolonia Zakalinki). Orszak był bardzo ważny podczas wesela. Musiał w nim być starosta wesela, starszy družba, no taki jakiś kolega młodego lub brat, a u dziewczyny druhna, siostra czy przyjaciółka. Reszta koleżanek i kolegów to były druhny i družbowie, i do kościoła dobierali sie w pary. W orszaku byli też swaci, którzy pomagali w dobraniu sie młodych (Bytyń). Orszak to wszyscy parami ido za młodymi do kościoła (Międzyrzec Podlaski). Były druhny, u mnie orszak szed, może ze siedem panów i chłopaków. No, sporo było (Rogatka). Cały orsak był, druhny, družby, dwadzieścia ctery furmanek do ślubu jechało (Opoka). Jak ido do ślubu, to starościna i starosta ze świecami prowadzo młodych. Ze świecami ido pirsze, a państwo młode ido dupiro za tymi starostami, a całe wysele, jak chtoś robił orszak, to było dużo, czasem i pietnaście, i dziesięć par, z tyłu szed do ołtarza. Najpierw ido starosty z młodego strony, za starosto ido młode, a za młodymi druhny i družbowie (Dubienka). Orszak był długi, dwanaście, trzynaście furmanek i młode orszak robili w kościele (Kocudza). To był bardzo piękny porządek, że wchodzili do kościoła pani młoda i pan młody, później starosta ze starościno i druhny ze swatami. To wszystko stało parami takim ciągiem, orszak taki był (Siedliska pow. Krasnystaw).

Źródła: PM, ML, OW, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. orszaku; D. lm. orszaków; wymowa: oršak, ʊoršak, oršok, ʊoršok, orsak, ʊorsak, orsok, ʊorsok.

Por. družyna, orszak weselny.

Orszak II ‘družyna pana młodego’

Orszak przybywał pod dom pani młody od młodego (Przewłoka). Pan młody przyjechał ze swoim orszakiem do pani młody, miał swoich družbantów, druhny i staroste (Rogów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. orszaku; D. lm. orszaków; wymowa: oršak, ʊoršak, oršok, ʊoršok, orsak, ʊorsak, orsok, ʊorsok.

Por. družyna, swaty.

Orszak weselny ‘orszak ślubny’ (zob. ilustracja 20).

Do ślubu to szed kiedyś cały orszak weselny, za młodymi druhny i družby (Czajki). Orszak weselny to przeważnie było tak pieć, sześć pary. To już przy ślubie. I to sie tytułowal orszak weselny (Naklik). W kościele młodzi i orszak weselny zatrzymywali sie w babińcu, gdy zapalano światło, szli do głównego ołtarza (Krzczonów).

Źródła: PM, ML, OW, MG.

Geografia: powszechna – zasięg rozproszony.

D. lp. *orszaku weselnego*; D. lm. *orszaków weselnych*; wymowa: *oršag veselny*, *uoršag veselny*, *oršag vyselny*, *uoršag vyselny*, *orsag veselny*, *uorsag veselny*, *uorsog veselny*.
 Por. *družyna*, *orszak*.

Orzech I – tom IV: 130.

Orzech II – tom IV: 130–131.

Orzech III – tom V: 331.

Orzech IV ‘ozdoba na choince’

Orzechy te włoskie w złotko takie zawijały i na choinke wissaty (Biszczka). Orzechy wieszali na choince zawinięte w kolorowe bibuły takie karbowane. To ładnie wyglądało. Jak cukierki wisieli te orzechy (Tworyczów). Orzechy sie te, włoskie, tego w złotko tak, i też sie wieszalo na choince (Bukowina). Trzeba było robić takie koszyczki z tych wycinanek. W tych koszyczkach orzechy włoskie, orzechy sie wkładało, bo to letkie było (Kolonia Moniatyczne). Orzechy w bibułce zawinięte na choince wieszali, żeby to płody rolne sie rodzili (Żrebce).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *orzecha*; D. lm. *orzechów*; wymowa: *ożex*, *uozex*.

Osiedliny ‘osiedliny w nowym domu’

Osiedliny robiły, jak zaczeni mieszkać na swoim (Skowieszyn). Osiedliny to sie robi wtedy, jak sie wprowadza do nowego domu (Łukówek). Na osiedliny narobił bimbru i wesolo było (Teodorówka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. *osiedlinów*; wymowa: *ośedłiny*, *uośedłiny*, *ośidłiny*, *uośidłiny*, *ośedliny*, *uośedliny*.

Por. *kwitok*, *parapetówka*, *wianek*, *wiankowe*, *winkłowe*, *wprowadziny*, *zamieciny*.

Ostatki ‘ostatnie dni karnawału’

Ostatki to ostatnie dni karnawału (Krzemień). W ostatki to jeszcze we wtorek do dwunasty gudziny była ta zabawa [...], na kunopie, na len, tak nazywali, żeby to sie dobrze purudziło, no to było wy wtorek do dwunasty gudziny, ile kur zniesto jajek, tyle trza było zjeść, na kulacje nabili, jajecznicy narubili, jajka tu kiedyś było coś, ni tak jak teraz, bu jajka tu sprzedawali przedtem, a już na ustaki nie żałowali jajek (Modrynec). Ostatki, to zabawy robili, robili potańcówki i stół był zastawiony, uroczyscie było (Grądy).

Źródła: PM, ML, KAGP, ATO, MG.

Geografia: powszechna – zasięg rozproszony (zob. mapa 8).

D. lm. *ostatków*; wymowa: *ostatki*, *uostatki*, *ustatki*, *uustatki*.

Por. *kródkki*, *kusak*, *kusaki*, *maslennaja niedziela*, *miasnycia*, *ostatki zapustne*, *przedpoście*, *szalone dni*, *zakudy*, *zapusty*.

Ostatki zapustne ‘ostatnie dni karnawału’

Na ostatki zapustne to jajka smażyli, tańcowali do dwunasty, bo potem już post i ni wolno (Wólka Abramowska). Ostatki zapustne to kończyły zapusty i trza było dobrze to zakończyć, żeby przed postem sie jeszcze najeść i pobawić (Korytków Duży).

Źródła: PM, ML, KAGP, ATO, MG.

Geografia: Wólka Ratajska, Kocudza, Wólka Abramowska, Korytków Duży (zob. mapa 8).

D. Im. *ostatków zapustnych*; wymowa: *ostatki zapustne*, *ostatki zapustne*.

Por. *kródkki, kusak, kusaki, maslennaja niedziela, miasnycia, ostatki, przedpoście, szalone dni, zakudy, zapusty*.

Ośle oględziny ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Jak sie młode mieli już zenić, to tak później zależy ze strony młodego czy ze strony młodej, to przychodzili, nazywali to ośle togłędziny, obejrzyć tamte, albo te przychodzili do tej strony obejrzyć, co to posiada, jak to wygląda, no, i w końcu jak doszli już do, do zgody, no to wtenczas takie byli, takie byli zwyczaję, że może pani młoda, przeważnie pani młoda, jak mieli tam jej rodzice tam wieprzaka, no to jak bili wieprzaka, no to połówkę tego wieprzaka dawali już temu przyszłemu zięciowi. Różnie to było, lub było w odwrotno strone. No, późni wesele to było, w przedwojenny czas to było (Krasnobród). Przyjeżdżali ojcowie jeszcze przyd ślubem na taki, nazywali to ośle oględziny (Antoniówka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Zamościa i Tomaszowa Lubelskiego (zob. mapa 22).

D. Im. *oślich oględzinów*; wymowa: *ośle ogłędziny*, *ośle ogłędziny*

Por. *dowiady, obgadziny, obzory, oględne, oględy, oględziny, omówiny, opatry, psie baby, swaty, ugoda, wymówiny, wywiady, zapytywiny, zmówiny, zwiady*.

Oświadczyzny ‘prośba kawalera o rękę panny wypowiedana w obecności rodziców’

Najpirw to musiał jechać na oświadczyzny, jak gdzieś tam do panny w czwartek, oświadczyć sie czy bedzie, czy nie bedzie. No, wziął sobie tam staroste i pojechał, i tak było, bo nawet miałem starszo siostrę, no to przyjechały, no i tam obgadują. Jak był przyjęty, no to dobrze, to zapowiada sie na sobotę, no trza jechać dać na zapowiedź i zaręczyny zrobić takie, sąsiadów zawołać jak tam kogo było stać na to [...], no i dać na te zapowiedzi. A to sie szykuje na wesele, ale najpirw to w czwartki podjechać tam do, do tej panny, kto tam se który upatrzył. Jakiś taki sam tam sie zgłosił, ale przeważnie to wziął sobie takiego staroste. Starosta tam oferował, no, a później sie dopiero przypatrują czy bedzie zdatny, czy nie, obgadywanie, jaki tam majątek, no, bo to kiedyś tylko było, jak taki biedniejszy to już nie szło, to bogaty tylko [...], tam wymacał, że tam gdzieś bogatsza, to trza próbować, jak sie udało (Borzechów). Przyszed z wódko na oświadczyzny, oświadczyć sie (Zatyle). Oświarczyzny były, a potem wesele (Gaśiory). Kawaler i družba jechali do dziwczyny, družba pytał ojców, a potem dopiro dziewczyny czy zechce wyjść za tego to, a tego, kawalera, a ona, że jak tato i mama chco, to i ja. Potem dawała kiliszek i pili wódkę. To byli oświadczyzny (Adamów pow. Zamość). Oświadczyzny, no to prosić o rękę matkę, ojca przyszed, i tak sie oświadczył (Sokołówka). Pierwszym etapem zalotów były oświadczyzny, na które szedł ojciec kawalera z sąsiadem albo z innym mieszkańcem wsi, zwanym postem. Przynosili ze sobo chleb i wódkę. Dziewczyna nie brała udziału

w rozmowach, wychodziła wówczas do sąsiadów i dopiero, jak rodzice powiedzieli, że nie bedo decydować bez niej, zostawała zawołana. Jeżeli dziewczyna nalata gościom wódki, oznaczało to, że przyjmuje oświadczyni i że nastąpi ostatni etap zalotów, czyli zapoiny, czy zmówiny. Rodzice panny przygotowywali na to okazje poczęstunek jakiś, no i ustalano termin ślubu (Urszulin).

Źródła: PM, ML, KAGP, OW, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. oświadczyn // oświadczynów; wymowa: ośfaćczyni, ɤośfaćczyni, ośfaćczyni, ɤośfac-cyni, ośfaccyni, ɤośfarćyni, ośfarćyni, ośfarcyni.

Oświęc ‘pokarmy święcone w Wielką Sobotę’

Niesło sie na oświęc na Wielkanoc (Naklik). Paska to chlib na oświęc. Potem oświęc sie jiy po rezurekcji, jajkiem sie dzieli (Potok Górny).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Naklik, Potok Górny, Bukowina, Biszczka, Luchów Dolny, Wola Różaniecka (zob. mapa 10).

D. lp. oświęcau; wymowa: ośfonc, ɤośfonc, ośfunc.

Por. oświęcone, pascha, paska, święcak, święcone, święconka.

Oświęcone ‘pokarmy święcone w Wielką Sobotę’

Sobota, to kiedyś odprawiało sie zawsze rano, było poświęcenie pokarmów, palił sie ogień, ta tarnina. To jak sie przyszło z kościoła z oświęconym, to już można było jeść, bo już nie było postu (Janiszkowice). Sie idzie do kościoła z toświcynim, to było toświcone (Świeciechów). U nas to nie wolno było odkryć, żeby nie zaglądać do oświęconego, że mrówki miały być. W Wielku Niedziele dopiero sie otwierało (Zagórze). Kto pracował w sobote, to już po oświęceniu jajkiem sie mogu poczęstować oświęconym, a kto nie pracował, to aż w Wielku Niedziele (Kluczkowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Zagórze, Wronów, Borzechów, Grądy, Janiszkowice, Ratoszyn, Kluczkowice, Basonia, Księżomierz, Opoka, Świeciechów, Gościeradów (zob. mapa 10).

D. lp. oświęcenia; wymowa: ośfencone, ɤośfencone, ośfincone, ośfencone, ośfencune.

Por. oświęc, pascha, paska, święcak, święcone, święconka.

Owczarz I ‘mężczyzna, który leczy zamawianiem i ziołami’

Owczarz to taki niekształcony wiejski lekarz i zamawiacz (Palikije). Byli też owczarze, oni chodzili jakoś tak po tych, że to do tych owczarzy, to oni tak jakby leczyli kogoś, czy coś. Tam ludzie chodzili do tych, ale u nas to tak nie za bardzo z tym było (Babin).

Źródła: PM.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. owczarza; D. lm. owczarzy // owczarzów; wymowa: ofcaš, ɤofcaš, ɤofčoš.

Por. dmuchacz, guślarz, szeptun, trupacz, wróżnik, zamawiacz, zielarz, znachor.

Owczarz II ‘mężczyzna, który rzuca czary’

Owczarz to taki, co jakieś dziwne rzeczy wyrabiał, to musi czarownik czy jakieś może z diabłem miał konszachty (Niezdów). Owczarz to taki zły ktoś, tam zaklęcia różne znał, mógł zaszkoździć, no, żeby te owcy pozdychali, tak było, ale też leczyli owczarze, jakieś chyba czary znali, ale pomagało na różne choroby (Cichobórz). Owczarze takie były, czarowniki takie, ludzie to wirzyli w tych owczarzów (Karczmiska). No, i przyszed

tyn owczarz, do Motycza chodził, co dawno po dworach, to służyli tacy owczarze i sie znali na takich różnych sztuczkach. I tego diabła to wodo święcono, a kasze posolił, a sól tyż była święcona. No, i diabeł ucik musi, bo już go ni było potem (Kozubszczyzna).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MN, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *owczarza*; D. lm. *owczarzów*; wymowa: *ofcaš, ofcaš, uofcaš, uofčoš, uofcaš*.

Por. *czarownik*.

Owies poświęcony ‘owies poświęcony w dniu świętego Szczepana’

*Owies poświęcony to dla koni jako lekarstwo, żeby nie chorowali i dobrze służyli (Mięt-
kie). Owies poświęcony zbiro sie na kościele i później sie wyspuje jak sie idzie siać, to
zboże ładne i tyn owies daje sie do pierwszego siania (Sułów).*

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *owsa poświęconego*; wymowa: *oúes pošfencony, uoúes pošfencony, oúes pošfincony, uoúes pošfencuny, oúes pošfencuny, uoúes pošfincony*.

Por. *święcony owies*.

Ożenić się ‘zawrzeć związek małżeński’

*Łużynić sie musiał, bo ojce kazały, a jemu inna była w głowie (Karczmiska). Ożenić
sie panna musiała, jak skuńczyła osimnaście lat, bo zara mówiły, że nikt jo nie chce
(Markuszów).*

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *ożenić še, ożynić še, uożenić še, uożynić še, użynić še*.

Pacierz I – tom VIII: 290.

Pacierz II ‘podstawowa modlitwa codzienna’

*A jak z pola jechali, to jak krzyż sie mija, i we wsi już dwie figury, to przy każdy trza
było stanąć koniem, przeżegnać sie, pacierz zmówić i dopiro dały jechać (Żrebece). Ja
pamiętam jak Dudkowa róże spaliła, paliła. [...] kazała sie nakryć, ale sama sie mo-
dliła. Pacierz mówiła, Ojczy nasz, Zdrowaś Mario (Błonie). Pacierz mówili, łamali sie
opłatkami, całowali sie, życzenia składali (Wiśniów). Moja mamusia to zawsze mówiła,
żeby nie położyć sie spać bez pacierza, bo to nie wypada, bo Bogu trza podziękować za
to wszystko (Wierchowiska). W Wigilie był pośnik, dwanaście potraw było i wszystko
posne. Pośnik sie przyładowało, wszyscy poklękali do pacierza. Pacierz zmówili i i te-
raz dzielić sie opłatkami, opłatek z miodem. Potem zaśpiewali kulędę wśród nocnyj ciszy
i zasiedli do kulać. W czasie pośniku kutie sie brało na tyżke i o sufit. Ile sie tam
przyczepiło tych ziarek na suficie, to tyle kupków z pola ściagnie (Łuszczacz).*

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *pacierza*; D. lm. *pacierzów*; wymowa: *paćeš, paćiš, poćiš*.

Por. *paciorek*.

Paciorek III ‘podstawowa modlitwa codzienna’

*Moje babka to nie mówili pacierz, ale paciorek, w wieczór to zawsze, nie zapomnij
dziecko, mów paciorek (Mokrelipie). W wieczór i rano to u nas cała rodzina do pa-
ciorka razem kłękała i na głos sie mówiło paciorek (Paszki Duże).*

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *paciorka*; D. lm. *paciorków*; wymowa: *paćorek*, *paćurek*, *paćoryk*.

Por. *pacierz*.

Paciorki I – tom VII: 250.

Paciorki II ‘rózaniec do modlitwy’

Ja to sie zawsze na paciorkach modle, od młodości do teraz (Zakłodzie). A to mówio rózaniec i paciorki, bo to z takich paciorków jest, z kuleczków takich (Niedziałowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lm. *paciorków*; wymowa: *paćorki*, *paćurki*.

Por. *rózaniec*.

Pająk I – tom III: 276–277.

Pająk II ‘ozdoba zawieszona u sufitu, zrobiona ze słomy i kolorowej bibuły’ (zob. ilustracja 25).

Pająk to ozdoba z kolorowej bibułki zawieszona u sufitu (Potok Górny). Pająk to ozdoba ze słomy i karbowany bibuły wieszana u sufitu izby (Grabowiec). Pająk to ozdoba z bibuły i papieru, zawieszana na suficie (Osmolice). Pająk to ozdoba zawieszana u pułapu zrobiona ze słomy i kolorowej bibułki (Międzyrzec Podlaski). Do sufitu to było robione takie, taki pająk ze słomy bardzo duży. I to sie ubierało karbowano bibułę. Słoma musiała być cepem wymłócone, żeby te dudki były niezduzione, na nitkę sie nawlekało. I to sie ubierało, znaczy też karbowano bibułę (Kolonja Moniatycze). Na święta chatę świeczkiem sie ozdabiało, kwiaty z papieru, pająki i takie światy wyrabiali, takie gwiazdeczki białe jak śnieg (Sułów). Takie różne łańcuszki robili, kolorowe pająki (Ruda Solska). Pająk to kolorowa ozdoba ze słomy u pułapu (Siedliska pow. Krasnostaw). Robili pająki na święta. Na puwałach tośma rubili pająki. Inne z kręcony bibuły, a inne z prosty żeśma tak namarszczali. I słomke śma cieni i na takich nitkach śma nawyłkali rozumajite kulory. I to sie rubiło dwanaście par nogów i przyczypiało sie na środku puwały, i rozwiszało sie równo naukoło ty puwały. Tak równo, żeby ni było ani gęści, ani rzadzi. I to takie byli pająki, takie było strojenie. I tośma robili z bibuły albo z prosty stumy, i tośma rozwiszali u puwały (Hedwizyn). Zawsze z babcio robiłyśmy na święta pająka i zawieszało sie go przy pułapie, na belku był gwóźdz i tam sie go zaczepiało (Krynica). No robili takie pająki, robili takie ze słomy. Do dzisiednia jeszcze ludzie tumio (Błonie). A kiedyś robiły kobity na święta takie pająki. To ciety stume, bibułę, do tego robiły kwiatki i to jakoś przeplatały, nawlekały na nici i wiesaly przy powale (Wolica pow. Janów Lubelski). Jak były ciasne chaty, no to zrobiły tako, to nazywało sie pająk, zamiast choinki. To było takie z drutu było robione, potem okręcane to było to bibułę i takie różne takie były, a to ze słomek, a to z koralików takie robione, i tak nawieszane było, takich koralików nawieszane, a to ładne to było takie (Chodel).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *pająka*; D. lm. *pająków*; wymowa: *paioŋk*, *paioŋk*.

Por. *podłaźnik*, *słomianka*.

Palestrada ‘balustrada oddzielająca ołtarz od reszty kościoła’ – tom IX: 247.

Palma I ‘gałązka przybrana trzcina oraz innymi roślinami żywymi i suszonymi, święcona w Niedzielę Palmową’ (zob. ilustracja 12).

Palma to pamiątka na wjazd do Jerozolimy, to tam mu rzucali ruzmajite gałązki pod nogi i teraz ludzie na te pamiątkę palme święco (Konopnica). Palma jest jak Pan Jezus jechał na osiołku, to wszyscy ludzie stawiali gałązki palmy na ucieche, że wjeżdżał do miasta Jerozolimy, no jechał do miasta Jezus na osiołku. To jak Pan Jezus jechał do Jerozolimy, i strasznie sie ludzie cieszyły, że jedzie Pan Jezus na osiołku. Poszed Pan Jezus, osiołka wziół i małe źrebiątko, i jechał. Płaszcz rozkładali blisko, żeby Panu Jezusowi. A w ostatku przy samym już, co jechał do tego miasta, to palmy kładły mu na ziemi, kiwały, cieszyły sie, że Pan Jezus. A on wtedy uzdrowił ślepych, chorych. [...]. Przychodzi sie z kościoła, idzie do mieszkania, to błogostawi palmo sie dom, żeby cały rok był szczęśliwy dla cały rodziny. I ta palma szczęście przynosi wszystkim nam. I stawia sie, cały rok jest w mieszkaniu, nie wyrzuca sie, to jest poświęcone przecież. Palme musowo potem spalić, bo to święcona była. W oknie jak burza, grzmiało, strzelało, to sie gromnice stawiało i palme. Krzyże z palmy stawia sie w zbożu, chronio przed gradem. Palma, to ustawia sie jo w czasie burzy przy kominie, chroni dom przed błyskawicami (Zagórze). Przed Niedzielo Palmowo kiedyś to sie robiło palme w domu, to sie nazywał oczered. Oczered to sie zbierało jeszce zawczasu, zbierało sie jego, na łakach rós, i suszyło sie, a już jak przychodziła Niedziela Palmowa, to ten oczered sie brało i bazie, i z bibulek robiło sie taki ozdoby, kwiatki. To były narcyzy z białego papieru, dzonkile z żółtej bibulki i bez biały, ja umiałam to robić wszystko, bo to sie robiło, no i te palmy były już zrobione. Palmowa Niedziela już przychodziła, niosło sie ich do kościoła na pamiątkę, że Pan Jezus jak wjeżdżał do miasta na osłicy, to ludzie łamali gałązki oliwne, to palmy z oliwków rzucano Panu Jezusowi pod nogi, no, i to na te pamiątkę te palmy sie poświęca. Jak sie poświęci, to sie przynosi do domu, no i te palmy to sie zazwyczaj wieszalo koło obrazu Pana Jezusa, bo to był związek z nim. A jak wizerunek Pana Jezusa wisiał, jakiś stolik stał, no to na tym stoliku stawiało sie, takie byli specjalne stojaczki, że sie te palmy stawiało, żeby była na widocznym miejscu, przy obrazie (Moniatyczne). Robiło sie palmy i szło sie do kościoła, święciło sie palmy. Palma to gałązków sie pare wkłada wierzbowych z baruszkami. To, to bazie te. To tam sie włoży, jak sie te palme robi. A późnij sie w Wielkanoc to brało sie wode święcono, to co sie uświęciło przy święconym, jak sie tego i święciło sie pole. To palmo. I pustawiło sie na kuńcu. Tak, na końcu pola, żeby takie urosło zboże, jak ta palma (Stryjno Pierwsze). Palma to święta jest, przecież nio Jezusa witano, to przecie broń Boże, aby jo wyrzucać. Za obraz Matki Najświętszej ja zakładam palme i ona strzeże od złego i błogostawieństwa dla domu udziela. Palmy to sie nigdy nie wyrzuca, można jo tylko spalić i na święty proch przerobić (Dorohusk). Palmy to byli własnej roboty. Brało sie grube wierzbowe gałązke, ale take, żeby bazie miała, takie wybierało sie te gałązki z grubymi baziami, żeby widać było. No i do tych gałązek dokładali zielony barwinek, trzcinę, kwiaty, jak kto umiał zrobić z bibulki kolorowy, i jakie wstążeczki wiązali, i szli z tako własnoręcznie zrobiono palmo do kościoła. Palmy to ze trzciny sie robiło, takij zasuszonej. Ustrajali my, czym kto móg. Listki barwinku powkładali, barwinki, jakie kokardeczki, i takie palmy byli. Po mszy w kościele to poświęcono palmo każdy domownik dostawał takie lanie, żeby zdrowy był. I jak to palmo uderzali, to wołali, że palma bije, ni zabije, ju za dzień Wielki Tydzień, a za sześć noc bydzie Wielkanoc. Jak wracali z poświęcono palmo z kościoła

do domu, to uderzali to palmo domowników po głowie albo ramionach, wypowiadając przy tym takie słowa, uczeryt luzina, za tydzień słonina. Taki przesąd też był, że który gospodarz pierwszy z palmo do domu wróci, pirszy zacznie żniwa. Jak gospodarze wracali, to ojciec to palmo poświęcił całe swoje gospodarstwo. Jak my wracali z kościoła, to tato szed do obory i krowy to palmo poświęcono głaskać zaczynał, bo że zdrowe od tego bedo i dużo mleka tłustego bedo dawać. Potem nad nimi znak krzyża robił. Potem do kur szed i kawałeczek palmy do gniazda niosek wkładał, żeby niosły sie obficie. Tak samo w domu to palmo ten krzyż robił, żeby w domu chorób nie było i żadne nieszczęście nas nie spotkało (Brzeźno). Przyszła wiosna, Palmowo Niedziela, szły baby, przeważnie to robiły palmy, bo to kiedyś grosza nie było tak jak teraz, z barwinku, z traw jakichś kolorowych, z baziów, do kościoła szły i święciły (Babin). Kobiły zbierają, malują różne ziela po łąkach, w lesie, suszo to, i później malują i robio palmy (Wielącza). No, to palmy to sie robiło. No, to kedyś to sie robiło, to sie sło na stawy, ruwało sie te trzcine, te palme, taku co rośnie, to trzeba było wceśnie, nim una, zeby sie nie wymiotła, nie okwitła, tylku taku zielunu trzeba było trzymać. Przynosiło sie do dumu, no, a później to sie sło na stawy, koćka sie żneno. Koćka co kwitnie ta, jak una sie nazywa, sie kosyk plecie. Wirzba, z wirzby su koćki przeciez, co kwitnu, to z wirzby. No, to, to sło sie to tam, na stawy, przynosiło sie, pošto sie urwało i dopiro sie samemu palme robiło. Nie take kolorowe sie robiło jak tera su (Charlejew). Palma to gałązka wierzbowa z rozwiniętymi baziami, któro nosi sie do kościoła w Palmowo Niedziele (Gromada). Jak przynoszono palmy z kościoła, no kogoś trza było to palmo uderzyć i powiedzieć, że palma bije, palma trzaska, bo za tydzień bedzie paska (Modryniec). Palme samemu trza było robić, po kościele przynosiło sie do domu. Co roku robiło sie nowe palme, a stare trza było spalić, żeby jej nie wyrzucać (Osiczyna). Palme to sie święci, to jest znak, że kiedyś, kiedyś, Pana Jezusa to bili palmany. Te liście łamali palmy i go bili. Palme to sie święci, żeby tyknoć, żeby garło nie bolało (Gołąb). Palmy robiło sie z koćków wierzbowych, z barwinku, z kwiatów zasuszonych, kłosów niemłóconego zboża, tasiemko sie to przepasało. Jak sie przyszło z kościoła, to sie mówiło, palma bije, palma nie zabije, sześć dni, sześć nocy do Wielkanocy. Łykało sie bazie z palmy święcony i to miało chronić przed bólem garła. Z palmy święcony łamało sie gałązki i robiło sie takie krzyżyki. I te krzyżyki sie wieszalo na ścianach w domu, w oborze, stodole, żeby bronili te budynki od piorunów (Putnowice Mniejsze). Palmy robiło sie z trzciny i z baziów z wierzby, bazie już pekali, i tam jeszcze jakiś kwiatuśzek. Mówiło sie, palma bije, nie zabije, siedem nocy do Wielkanocy (Mołodiatycze). Podstawowy materiał do robienia palmy, to była trzcina, co na stawie rośnie. Trzcine to trzeba było już w jesieni, powiedzmy zdobyć, bo potem to wiatery już wylał. I barwinek, to w lesie rośnie ta roślina, liście dosyć okrągłe, to tak dobrze zielone, i cato zime so zielone, śnieg ich nakryje, a one so zielone. Barwinek w lesie rośnie i to już zawczasu czy w jesieni już to sobie przygotowywali jako na te palme. No tak później jeszcze bibuła owijali, coś tam dodawali jeszcze chyba kłosa czy coś takiego ze słomy (Obrowiec). Palmy to so na takie, że to Pan Jezus był bity biczami, to na to intencje robiły potem palmy. To takie dziękczynienie takie czy coś takiego. No, palmy to każdy sobie robił z trzciny takiej. Gospodarz święcił pole i na końcu pola zostawiał te palme, żeby chroniła od burzy. Zostawiało sie w polu, to tak robactwo nie jadło, jakichś takich nie było kłesk w polu, że zboże zniszczo. To właśnie ta palma miała chronić od wszystkiego. Każdy człowiek jak poświęci, wsadza w zboże, w pole, żeby zboże ładnie urosło (Chodel). Robili palmy z gałązek wierzbowych, z trzciny, przyczepiali kwiateczki suszone, barwinek, tasiemko ozdabiali. Te palmy to szykowali już kilka dni przed Niedziela Palmowo. I kłoski zboża do ty palmy wkładali. Zaraz, jak sie przyszło z kościoła do domu, to gospodynie szły z palmo do krów i bili poświęcono palmo krowy, żeby wy-

straszyć czarownice, co zabierały mleko. Był taki przesąd, że jak się pobije krowy palmo, to dużo mleka bedo dawali, i żeby nie chorowali. Potem jeszcze raz palmo biło się krowy, jak na wiosnę pierwszy raz na łące się gnało. Palma broniła ludzi i bydło od ognia, od burz, od chorób, jednym słowem od wszelkich nieszczęść. Bydło, jak się pierwszy raz na pasze wyganiało na wiosnę, to też się wodo i palmo święciło, żeby zdrowe było. Jak się wróciło z kościoła, to się palmo i wodo święcono dom i obejście święciło, bydło też (Putnowice Wielkie). Tato to obrywał bazię z palmy wielkanocnej i do pierwszego ziarna, które przed pierwszą skibę rzucał, dodawał. Miało to plon obfity i zdrowy zapewnić. Mi to zawsze i rodzeństwu mojemu mama dawała do potknięcia bazię, żeby chronić przed bólami głowy i gardła. Poświęconymi w kościele palmami i wodo święcono kropiło się dom i całe obejście. Tato to jeszcze bokiem krowom gładził to palmo, a nad ich głowami znak krzyża kreślił. Gdy pierwszy raz bydło na pastwisko gonił, to palmo musiał ich zdzielić, by się dobrze paściły i dożyły, żeby na nie ktoś uroku nie rzucił i mleka nie popsuł (Stanisławów). Te palme w Niedziele Palmowe to się brało do wypędzania bydła. Trzeba było uderzyć każdą krowkę trzy razy, żeby się dobrze paściły później. Palma chroniła od pioruna, od ognia, od choroby gardła i płuc (Hołowno). W Niedziele Palmowe szło się do kościoła święcić palmy. Kiedyś się samemu robiło palmy. Na przykład się robiło z trzciny, z suszonych kwiatów, gałązek bukszpanu, barwinka, z bazi, z ziół. A potem się wkładało tako palme poświęcone za święty obraz, żeby chroniła od nieszczęść i piorunów (Krynica). Palmy robiły z traw, suszyły się, i kwiatuszki z bibuły. Był barwinek albo borówka, i suszki dodawano, zawsze się siało rzędek suszków. Palme poświęcono wieszano się za obraz i to miało chronić od burz, od nieszczęść (Janowice). Było takie powidzenie, jak się wchodziło z palmo, to się mówiło, palma bije, nie zabije, pamiętajcie chrześcijni, że za tydzień Zmartwychwstanie. A potem, że to dla zdrowia, to te kotki tykali, bo gardło bolić nie będzie (Brody Duże). Do palmy to kołki z brzeziny, kwiaty, trzcina, barwinek (Drozdówka). Kiedyś palmy to robili z trzciny, barwinka, toji, no i kotki, i kwiatami ubierają (Jarosławiec). Do palmy zawsze troszkę tego owsa się brało, malowało się na różne kolory i ładnie wyglądało z to trzcino, z zielonym bukszpanem (Czesławice). A jak już przyde od święcynia, to palme za obraz zasadza, to nie strzyło potem. Jak mocno strzyło, to se w oknie postawie, to cztówek taki pewniejszy (Dys). No palme święcili. To jak Chrystus jechał to rzucał [. . .]. Tak się te palme robiło, że się z gałązek składało. Palma to była, jak za mąż wychodziła dziewczyna, to święcili. A palma za obrazem to ja tego nie wiem, wiem, że święcili pola. I palme do bólu zębów zaparzało się. I ksiądz pali, i można samemu sobie, jak ktoś o chory jest, spalić palme, jak się na Popielec posypuje ksiądz głowę i mówi, z prochu powstał i proch się obrócisz. To już w kościele palmy ksiądz pali i z tego jest proch posypywany, i w domu można sobie spalić (Huta). A jeszcze w polu gospodarz wbijał taki krzyżyk z palmy tej, co była święcona, no po to, żeby był urodzaj (Bałtów). A trzcina to jest na palmy taki podstawowy składnik, potem jeszcze kwiatki, jakieś zboża malowane i zielonego coś (Rybczewice). Był też taki obrządek, że te palmy to wkładano w róg pola, żeby chroniły one przed gradem i żeby był hurodzaj (Ostrzyca). Dzieci święcili palmy w Palmowe Niedziele, potem łobrywali i tykali te kotki, żeby gardło nie bolało, bo te kotki wierzbowe miały chronić przed anginą (Ozarów). Na Niedziele Palmowe kobiety robio piękne palmy z barwinku, kołków i suszków. I się idzie oświęcić te palmy. A jak się przydzie z kościoła, to tu palmu bije się letko domownikom, by im się wiodło przez cały rok. I zatyka się potem palme za obraz, by poświęcono strzegła chałupy (Wolica pow. Lubartów). Mój ojciec to zawsze szeł, żeby błogostawić palmo chałupę, podwórek i pole (Żrebce). Tato to obrywał bazię z palmy wielkanocnej i do pierwszego ziarna, które pod pierwszą skibę rzucał, dodawał. Miało to plon obfity i zdrowy zapewnić (Żmudź). W Wielge Niedziele idzie się w pole, bie-

rze sie te palme i święcone wode, święci sie pole, żeby nie było w zbożu mietlicy (Podlesie Małe). Przynosili palme do dom i każde dziecko musiało tego kotka z palmy tyknąć, bo garło nie będzie bolało (Bychawka).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *palmy*; D. lm. *palmów*; wymowa: *palma*.

Palma II ‘gałązka wierzbowa’

Każdy poszed na łąkę, palmy były, urwał (Węglinek). W niedziele wczesnie rano dzieci wstają i łamio gałązki palmy (Międzyrzec Podlaski). Palmy sie urwie z rozwiniętymi bazami i niesie sie do kościoła w Palmowo Niedziele (Potok Górny). Palmy sie przynosiło z lasu z kotkami (Borowa).

Źródła: PM, ML.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *palmy*; D. lm. *palmów*; wymowa: *palma*.

Por. *chluba, gałązka wierzbowa, holaczka, leszcz, leszczak, łozka, prątek, pręciak, pręcik, pręc, pręt, różga, wierzbina, witka*.

Palma III ‘różga weselna’ (zob. ilustracja 23).

W wieczór przed weselem dziewczyny przygotowywały palmy, robione z wierzchołka sosenki, przystrojonego drygami i pierzem z gęsi (Franciszków). Starosta trząstł to palmo, wywijał tak w te, i w te, i w tamte strone (Ciecierzyn). Druhny przed wyselem robiły palmy z kolorowych wstążków, pasków bibuły, kwiatów, dla starosty (Jaszczów).

Źródła: PM, OW, MG.

Geografia: okolice Lublina i Bychawy (zob. mapa 30).

D. lp. *palmy*; D. lm. *palmów*; wymowa: *palma*.

Por. *chorążek, chorążka, marszałek, marszałka, rosocha, różga, różga weselna, widetki*.

Palmowa ‘Niedziela Palmowa’ (zob. ilustracja 13).

Dlatego, że Pan Jezus wjeżdżał do Jerozolimy, to rzucali mu pod nogi gałązki palmowe i od tego te niedziele nazywa sie Palmowo. To święci sie palmy (Putnowice Wielkie). Palmowa to ostatnia niedziela przed Wielkanoco (Międzyrzec Podlaski). To Pan Jezus ustanowił to święto. Palmowa, bo sie święci palmy (Chodel).

Źródła: PM, MG.

Geografia: zasięg rozproszony (zob. mapa 9).

D. lp. *Palmowej // Palmowy*; D. lm. *Palmowych*; wymowa: *palmowa, palmowo*.

Por. *Kwietna, Kwietna Niedziela, Niedziela Palmowa, Niedziela Wierzbowa, Palmowa Niedziela, Werbica, Wierzbna*.

Palmowa Niedziela ‘Niedziela Palmowa’ (zob. ilustracja 13).

Przyszła wiosna, Palmowo Niedziela, szły baby, przeważnie to robiły palmy, bo to kiedyś grosza nie było tak jak teraz, z barwinku, z traw jakichś kolorowych, z baziów, do kościoła szły i święciły (Babin). No, palmy sie w Palmowo Niedziele oświęciło (Nowodwór). Dzieci święciły palmy w Palmowo Nidziele, potem łobrywali i tykali te kotki, żeby garło nie bolało, bo te kotki wierzbowe miały chronić przed angino (Ożarów). Jak na Palmowe Nidziele, to ido z palmami, i jeszcze i dzisiaj co niektórzy, palmo kropio swoje pole, no to dawno tak wierzyli w to, ży, moja mama to mówiła, ży tego jak grad czasami [...], ży tak jakby miedza tu, to pole ściół grad, a tutaj przyz miedze ani ruszył (Modryniec).

Najczęściej dzieci święcili palmy w Palmowo Niedziele, potem tkali kotki wierbowe, bo to chroniło przed anginą (Wiśniów). Na Wielkanoc to pisanki były i baranek, i palma z Palmowej Niedzieli za obrazem (Brzeźno). Niedziela przed Wielkanocą była Palmowo Niedziela, a po Wielkanocy Przewodnio (Janiszów).

Źródła: PM, ML, MNL, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 9).

D. lp. *Palmowej Niedzieli // Palmowy Niedzieli*; D. lm. *Palmowych Niedziel*; wymowa: *palmova ńeżela, palmova niżela, palmowo ńeżela, palmowo niżela*.

Por. *Kwietna, Kwietna Niedziela, Niedziela Palmowa, Niedziela Wierzbowa, Palmowa, Werbica, Wierzbna*.

Palmowy tydzień ‘ostatni tydzień Wielkiego Postu’

No, i palmowy tydzień, to już porządki musiały być, że jak już palme się przyniesie, to już do czystego domu. W tym tygodniu musiało już być wysprzątane wszystko i musiały być popisane pisanki (Moniatycze). Palmowy tydzień to się zaczyna od Palmowy Niedzieli (Rozięcín). W palmowym tygodniu to szły przygotowania do świąt, a od Wielkiego Czwartku to już ni wolno było ciężkich prac robić (Spiczyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Palmowego Tygodnia // Palmowego Tydnia*; wymowa: *palmowy tyżeń, palmowy tyżiń*.

Palonka I ‘chleb specjalny pieczony na Wielkanoc’ – tom VI: 380.

Palonka II ‘pieczywo pszenne na weselu dla nieproszonych gości’ – tom VI: 380.

Palonka III – tom VI: 381.

Pan Bóg ‘najwyższa istota Boska, będąca racją istnienia i funkcjonowania świata i człowieka’

Jeżeli wykonuje jakąś pracę, to zawsze z wiarą w Pana Boga, że on mi pomaga, że to będzie z pożytkiem dla ludzi i na chwale Pana Boga, no i tego nie da się oddzielić (Lechuty Małe). Kiedyś to mówili, czego kłosa zboża są takie małe, bo kiedyś, kiedyś, zboże rosło od ziemi do góry, to było zboże, kłos i zboże było. Ale ludzie niedobre byli i Pan Bóg się pogniewał na nich. I siedzi kotek i płacze, że już nie będzie chleba, bo Pan Bóg rozłościł się i ten kłos ściągnął od ziemi i zostawił tylko tyle, co w ręcy trzymał. I tak mówili kiedyś, że tyle jest chleba, co kot napłakał. To tak mówili, ale to prawda była. Kotek uratował nam chleb, wyplakał od Pana Boga, żeby tyle zboża zostało w kłosie, co ręką objon (Korolówka). Nasze tak kiedyś mówili, że wszystko musi być w imię Boże, bo jak się pracuje dobrze i uczciwie, to zawsze Pan Bóg pobłogosławi (Słodków). Tato to zawsze mówili, że jak chto uczciwy i pracuwity, to Pan Bóg mu pumoże (Dawidy). Pan Bóg sieje zboże, a diabeł oset, tak kiedyś mówili (Turobin). Nawet Pan Bóg się męczył jak tworzył świat, przecież sześć dniów pracował ciężko, to i my musimy się napracować i musimy się zmęczyć przy pracy, tak już ustanowione (Franciszków). Pan Bóg sześć dni w pocie czoła pracował, a dopiero siódmego odpoczywał, to i człowiek ma taki święty obowiązek (Żrebce).

Źródła: PM, ML, NP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Pana Boga*; wymowa: *pan buk*.

Por. *Bóg*.

Pan czort ‘zły duch, kuszący do grzechu’

To jest dobry duch, anioł, no i jest zły duch, taki pan czort, okropnie zły (Aleksandrów). Miał tego tak w uborze i prosił jego, idź sobie ode mnie panie czorcie, a ten nic, tylko daj dusze, daj dusze. I zmówili sie ludzie, żeby pomóc sąsiadowi, wzieni wody święcony i zaczeni święcić wszystkie razem, no, tyn pan czort taki ilości wody nie wytrzymał, i tyn diabeł łucik, i już go więcy nie widzieli tam (Osuchy).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Aleksandrów, Osuchy, Łukowa (zob. mapa 37).

D. lp. *pana czorta*; D. lm. *panów czortów*; wymowa: *pan čort*.

Por. *ancychryst, bies, czort, demon, diabeł, diablisko, kozioł, lucyfer, szatan, złe, zło, zły, zły duch*.

Pan Jezus ‘Syn Boży’

W Wilije to wychodzili palić słome, żeby rozjaśnić, jak Pan Jezus będzie sie rodzić, żeby ta światłość była, bo to daleko było ten ogień widać, a i pasterzom trza przecież rozświetlić droge, żeby nie zbłądzili do szopki (Osiczyna). A choinka to musi być tradycyjna, [. . .], no i światetka, kiedyś świeczki, a tera lampki to muszo być i muszo sie świecić całe noc, bo Pan Jezus chodzi po kolędzie, a i gwiazda musi być na pamiątke Gwiazdy Betlejmski (Żrebce). Było, to jest z dawna, że siano pod obrus i pod stołem było, bo Pan Jezus sie narodził na sianie (Kolonja Moniatycze). Chrzan sie święci, bo on taki jak goździe co Panu Jezusowi wbijali (Drzewce). Jak Pan Jezus narodził sie w stajence, to nie tylko ludzie szli, ale i pastuszkowie, królowie, zwierzęta, a nawet i drzewa. Wszystko co żyło to szło pokłonić sie Mesjaszowi. I szli drzewa, ale między nimi był świerk i drzewa go nie puściły, bo mówio ty kłujący to pokujesz Dzieciątko i bedzie płakać, nie idź z nami. I świerk został sie i zaczon płakać, bo smutno mu było. I tak płakał, a tu tzy mu płyneli po gałęziach, z niego zaczeni cieknać krople żywicy i tak sie ustroił, że Jezusek mały zaczął klaskać w ręce i cieszyć sie i stąd ta choinka, na te tradycje jo ubieramy (Majdan Stary). Jak sie rodził Pan Jezus niedźwiedz nie miał prezentu i wycioł w lesie drzewko. I tam go ciągnął za sobo i to sie zrobiły sople ze śniegu, z lodu. Przynosi i na choince był szron, liście przyczepili sie. I ubieramy choinke, bo tam był szron, tam był śnieg, tam były liście (Stanisławka). Na początku świata stworzył Pan Bóg Ewe i Adama, no i trzeba było zrobić jakoś rzeke, żeby była woda. Rozporządził Pan Jezus, żeby świni ryli takie koryto, a ptaki wszystkie wynosili w dzióbkach ziemię. No, i tak sie stało, że świni ryli, a ptaki wszystkie pracowali. Ale Pan Jezus przyszed zobaczyć, jak idzie ta praca. Przychodzi, wszystkie pracujo, a jedna kania stoi na boku i nie pracuje. To Pan Jezus powiedział. Kiedy ty nie chcesz pracować, to sie z kamienia wody napijiesz. I tak, że ten ptak nie wolno mu napić sie wody, tylko zawsze woła pić, pić, pić (Błonie). Palma to jest na pamiątke, jak Pan Jezus ujeżdżał do Jerozolimy (Dys). Siano przynosi sie na pamiątke tego, że Pan Jezus w szopie na sianie sie narodził (Wąwolnica). W piątek Droga Krzyżowa była w poście, tak samo jak teraz w Wielki Piątek sie chudziło, tak samo jak Pana Jezusa w grób wkładali, ja tam też nie minelam nigdy tego piątku. Książd krzyżem leży bardzo ładnie, nieraz sie pupatrze w kuściele, jak sie przypomnia wszystko, jak Pan Jezus za nas cierpiał (Modryniec). Jak Pana Jezusa przybijali do krzyża, to ktoś tam schował gwoździ, no zakopał te gwoździe. I z tych gwoździ zrobił

sie chrzan. *I ten chrzan idzie do święcenia na Wielkanoc (Świerze). Jajko sie święci, bo Pan Jezus zmartwychstał, jajko też, o kurcze wylazie ni stąd, ni stamtąd, tak samo Pan Jezus zmartwychstał. Jajko kura posiedzi i o już kurcze piszczy, tak samo Pan Jezus z grobu wyszed, a chrzan to znów tego, że on to taki jak tyn góźdz z krzyża (Piotrków).*

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Pana Jezusa*; wymowa: pan jęzus.

Por. *Chrystus, Chrystus Odkupiciel, Jezus, Jezus Chrystus.*

Pan Jezus chodzi po kołędzie

Świeczki muszo sie świecić cały dzień, bo Pan Jezus w Boże Narodzenie chodzi po kołędzie (Wierzchowiska). A światełka muszo sie świecić w Wigilie całe noc, bo w Wigilie Pan Jezus chodzi po kołędzie (Sułów). A choinka to musi być tradycyjna, z łańcuchami, bo to ludzkie grzechy tak sie ciągnie jak te łańcuchy, z jabkami i orzechami, bo to na urodzaj w sadzie, bańkami, żeby zawsze było kolorowo, no i światełka, kiedyś świeczki, a tera lampki to muszo być i muszo sie świecić całe noc, bo Pan Jezus chodzi po kołędzie, a i gwiazda musi być na pamiątkę Gwiazdy Betlejemski (Żrebce).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: pan jęzus choży po koleńże.

Pan Jezus i Wigilia

Pan Jezus chciał w Wigilie gdzieś sie przemocować, sprawdzić, jakie ludzie dobre. Wziot sie przebrał za żebraka. No, idzie. Poszed na tako wieś bogato, idzie, idzie. No mężczyzna zamyka bramy, psy spuszcza. Pan Jezus przebrany za dziada, za żebraka, prosi, panie weź mnie, mówi, zimno mi, weź mnie. Dziadu, idź do domu, tu ni ma miejsca, psy bierza go. Ale psy oguny poopuszczaly, czegoś mu nie chco. Trzasnoł brame, trzasnoł drzwi. Pan Jezus dalej poszed. Idzie dalij, dalij. Znowu świeci sie światło, idzie, prosi, puka do drzwi. Zobaczyły, że obdarty, wun, nie ma miejsca na dziadów, my tu Wigilie mummy, gości. I Pan Jezus posmutniany, dzie tera pójdzie, A koło lasu tako maleńka chateczka stała. No i mówi, pójdzie tam, a nie, to sie wróci. Doszed do tej chateczki, zapukał do drzwi, wyszed gospodarz. O, dziadek idzie zmarznięty, prosze, prosze. A un mówi, ja sie chciałem chuć przemocować, chuć zagrzać chwilke, tak zmarzłem. No i wziun Pana Jezusa za rękę, prowadzi, na ławke posadził. A miał dwoje dzieci. A tam bida była, boso, nago, nie miały nic. Mówi, niech sie ogrzeje dziadek, ja pójde słomy przyniesie i stół. Wigilie mamy, ładujemy, żona coś ładuje. O, tu mamy pierogi, mówi, z kapusty, tu kapuste. I zaro dzieci siadły, jedno na kolanie, drugie na kolanie, przytula, buzi jem. Ale już sie zagrzał, już sie ma ta Wigilia zaczynać, a on rozedar szaty i mówi, jestem Jezusem. No, ten gospodarz upad na kolana, ona upadła, dzieci pospadały z kolan, strach. A on mówi, nie bójcie sie, jak wam krzywdy nie zrobie. No, to powstawały, pobłogosławił ich, wyjot woreczek, miał pieniądze, dał. Kupcie sobie mieszkanie, buty dzieciom, kupcie działkę, to pole, las i róbcie. Jedźcie jutro do miasta, kupcie krówke, żebyście mieli co jeść i w czym chodzić. Ale nikomu nie mówcie, skąd macie. I tak było. Wyprowadzili dzieci tego Pana Jezusa i nie nocował, tylko poszed. A ony sie cieszyły. Na drugi dzień czy tam, pojechały na targ, kupiły konia, krowe, wszystko. Pytały sie ludzie, skąd to, skąd to, ale to było tak, że nie wolno im było mówić. Tak było im dobrze, tak sie cieszyły, a Pan Jezus jeszcze lepiej (Zagórze). A światełka muszo sie świecić w Wigilie całe noc, bo w Wigilie Pan Jezus chodzi po kołędzie (Sułów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *pan iezus i úigíła*.

Pan młody

Pan młody to ten, co sie żeni. No, pan młody to jest (Rogatka). Pan młody to już jak w dniu ślubu, to już pan młody (Borzechów). Pan młody to miał potem już krawat albo były takie motylki (Basonia). Takie było wesele. Jak już naszykujo tego wesela, wódka była, to idzie dopiero pan młody z orkiestro, idzie do pannej młody, panna młoda otoczona druhnami, wchodzi pan młody z drużbantami i zaczynajo oracje (Tuczna). Wesela zawsze kiedyś były tradycyjne. Przyjechało wesele to trzy razy orkiestra grała, nim panna młoda wyszła z mieszkania. Trzy razy orkiestra musiała zagrać. Tak ji ten pan młody stał przed tym mieszkaniem, aż panna młoda wyszła (Czernięcin Główny). Pan młody musiał zawsze ubierać panio młodo, welon kupić, suknie, tam jakieś buciki (Siedliska pow. Krasnystaw). No ji zacynały sie te locepiny. Ten cas chodziły w takim kregu młode ji śpiewały chmiela. To tam przyspiewki rozmaite i chodziły w kółko. Panna młoda chodziła ze staroscino, a pan młody to siedział przy stole i tylko sie przyglądał, a ta panna młoda to ino patrzyła, jak uciec we drzwi (Godziszów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *pana młodego*; D. lm. *panów młodych*; wymowa: *pan młody, pan młody*.

Por. *kniaź, młody, mołodiec*.

Pani młoda I – tom V: 341.

Pani młoda II ‘panna młoda’

Pani młoda to miała suknie koloru białego z długim rękawem i do samyj ziemi. Na głowie był welon przybrany w kwiaty, który opadał na plecy do samyj ziemi (Luchów Dolny). A kiedyś to pani młoda miała tak zwane družke do siebie i chodziła prosić na wysele (Krasnobród). Panna młoda i druwna, jednakowo ubrane byli i tam po całej wiosce, ale i po drugiej wiosce prosili, żeby sie przyszło na wysele (Polubicze Wiejskie). Mama pani młody wkładata do buta jy pieniądze, no to symbolizowało, żeby nie brakowało niczego w życiu. Cukier wkładano za biustonosz, to miało symbolizować słodkie życie (Michów).

Źródła: PM, ML, OW, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *pani młody*; D. lm. *paniów młodych*; wymowa: *pańi młoda, pańi młodo, pańi młoda*.

Por. *młoda, młodycia, mołoducha // młoducha, mołodyni, panna młoda*.

Panie Boże dopomóż ‘pozdrowienie osób pracujących na polu’ – tom IX: 249.

Panienka IV – tom VIII: 293.

Panienki I – tom V: 341.

Panna III – tom V: 342.

Panna IV – tom VIII: 294.**Panna młoda**

Chodziła panna młoda i starszo drahna i prosiła o błogosławieństwo. Najpierw prosiła drużynie, a potem szli po gości. Panna młoda jak wchodziła do mieszkania prosić, starszych ludzi całowała w rękę, a oni, niech cie Bóg błogosławi (Wólka Kańska). Panna młoda szła na sąsiady ubierać się (Kocudza). Potem zaczynały się te, już weselny ten dzień, no to pan młody przyjechał do tej panny młodej i ona stała z drahnami i dopiero jechali do kościoła tam (Bukowina). Wesela zawsze kiedyś były tradycyjne. Przyjechali wesela, to trzy razy orkiestra grała, nim panna młoda wyszła z mieszkania. Trzy razy orkiestra musiała zagrać. Tak ji ten pan młody stał przed tym mieszkaniem, aż panna młoda wyszła (Czernięcin Główny). A jak się miało zacząć wesele, to nie wiem czy ma bądą prosić, czy nie bądą. Dupiro jak panna młoda z drahno rozniosli stuliny, to juz stuliny przyniosli, to juz na weselu bądą, bo stuliny rozniosli. Juz idu na wesele na kase, bo Gołab stynał w okolicy z kase jaglany i nazywali kasiarze gołębskie (Gołab). A ta, co za mąż wychodzi, to jest w tym dniu panna młoda (Rogatka). Najsampierw jak rano wstała panna młoda, idzie po dziwczynkach, po kuleżankach. Zabiera kuleżanki wszystkie swoje, sadza za stół, to takie byli rozpleciny, nazywali się. I dziwczynki siedzą, śpiewają. Późni przyjeżdża. Dotąd śpiewają, dokąd nie przyjdzie młody. Jak już młody przyjeżdża, śpiewają dali (Barbarówka). No, ji zaczynały się te łocepiny. Ten cas chodzą w takim kregu młode ji śpiewały chmiela. To tam przyspiewki rozmaite i chodzą w kółko. Panna młoda chodziła ze staroscino, a pan młody to siedział przy stole i tylko się przyglądał, a ta panna młoda to ino patrzyła, jak uciec we drzwi (Godziszów). Pan młody jedzie do panny młodej, no i panna młoda wychodzi i kłania się gościom (Korcówka). Panna młoda już po ślubie musi męża prowadzić po prawej stronie, już na swojo stronę i trzymać się cały czas jego, nie może tak być, że młody osobno, a ona osobno w kościele, także trzymać się cały czas pod rękę, żeby już później jako mąż nie szedł sam, tylko tak żona musi prowadzić za mężem (Brzeźno). Panna młoda sadzano na dziży, żeby był w domu dostatek i chleba ni zbrakło nigdy (Rybczewice).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. panny młodej // panny młodej; D. lm. pannów młodych; wymowa: panna młoda, panna młoda, panna młoda, panna młoda, panna młoda.

Por. młoda, młodycia, młoduca // młoduca, młodyni, pani młoda.

Panna po losach – tom VIII: 294.**Panna z dzieckiem** – tom VIII: 294.**Panna ze znajduchem** – tom VIII: 295.**Państwo młode** ‘państwo młodzi’ (zob. ilustracja 18).

Państwo młode to uboje razem, pan młody i pani młoda (Sawin). Przyjechało państwo młode łod ślubu, to tego, to wnieśli bułke chleba ji kieliszeczek tam wódki w wianeczku takim rucianym, na misce czy to na talirzu. A dzie tam kto talirze miał, miska. Namcie chleba dwoje, dorabiojcie się oboje. O, i przyszły dookoła stołu, poleciały po trzy razy. Siadły za stołem, bułke chleba położyły. Pocałowały chleb, pocałowały się. No, ji łobiad. Przy łobiedzie kasza, kapusta. A niestodko, no to pocałowały się, no, to i staroscino musiała, i młode (Zakrzew).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *państwa młodych*; wymowa: *państfo młode, państfo młode*.

Por. *młodzi, młodzież, państwo młodzi*.

Państwo młodzi (zob. ilustracja 18).

Państwo młodzi to tak samo jak kiedyś, wysele, orkiestra, du ślubu jado (Podlesie Małe).

Tera państwo młodzi sami sie dobierajo, a kiedyś to ojce ich żynili (Serniki).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *państwa młodych*; wymowa: *państfo młodzi, państfo młodzi*.

Por. *młodzi, młodzież, państwo młode*.

Parafia ‘wsie należące do jednego kościoła’ – tom IX: 250.

Parafian ‘członek danej parafii’ – tom IX: 250.

Parafianin ‘członek danej parafii’ – tom IX: 250.

Parapetówka ‘osiedliny w nowym domu’

Parapetówkę robio w nowym domu, goszczo sie, a kiedyś to tak tego ni było, bo ludzie bidne byli (Wojślawice). *Dawno to tych parapetówek ni było, skromnie było* (Turów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *parapetówki*; D. lm. *parapetówek // parapetówków*; wymowa: *parapetufka, parapetówka*.

Por. *kwitok, osiedliny, wianek, wiankowe, winklowe, wprowadziny, zamieciny*.

Pascha I ‘chleb specjalny pieczony na Wielkanoc’ – tom VI: 391–392.

Pascha II ‘pokarmy święcone w Wielką Sobotę’

W Wielko Sobote jest święcona pascha (Drelów). *Pascha, święcenie, zazwyczaj jadło składano w tak zwane krupki, ładnie plecione ze słomy* (Kozły).

Źródła: PM, MNL, MG.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej i Radzyna Podlaskiego (zob. mapa 10).

D. lp. *paschy*; wymowa: *pasxa*.

Por. *oświęc, oświęcone, paska, święcak, święcone, święconka*.

Pasierby I – tom I: 217.

Pasierby II ‘nieproszeni goście na weselu’

Tak ludzie nazywali tych ludzi, że to pasierby już, nie weselne, tylko w pasierby takie prywatne ludzie przychodzili. Do sień, to dzieci przychodzili do sień, a starsze to pod okno przychodzili, i dzieciom wynosili bułkę, bo kiedyś korowaje tylko byli dla gości, a to była zwyczajna bułka (Wólka Polinowska). *Pasierby stawali przed progiem, za drzwi nie weszli i prosili syra* (Lubień). *Pasierbom wynosili jedzynie za próg, czasem ktoś i do środka zaprosił, żeby pojedli* (Wyryki). *Przychodzili tak zwane pasierby nazywali ich. Jak było wesele, to przychodzili pasierby potańczyć sobie. No, to im wódke przez okno*

tam podawali, a jak nie, to wchodzili normalnie beczelnie na sale i tańczyć. Czasem, jak z tych bandyckich wiosków, to nie dali się nawet weselnym pobawić, tylko rzadzili oni. Tak zwany pasirby to byli (Kolonia Zakalinki).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. Im. *pasierbów*; wymowa: *paśerby, paśirby*.

Por. *futryniarze, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, postrona, przydany, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporoczy, zawiślaki*.

Paska I ‘chleb specjalny pieczony na Wielkanoc’ – tom VI: 392.

Paska II ‘pokarmy święcone w Wielką Sobotę’

Paska to święconka wielkanocna (Świerże). A w Wielko Sobote, to iszło się z rana, godzina ósma czy dziewiąta i nieśto się paske, święconke. To tak, jajka, chleb, kielbasa, ciastka, chrzan, i to ksiądz poświęcał na Wielko Niedziele, jak się przyszło z rezurekcji, to się spożywało to święconke. Wielka Sobota to jest poświęcenie pokarmów, a kiedyś to mówiło się poświęcenie paski. Przeważnie takie koszyczki byli, to i teraz takie so, to się wkładało jajka gotowane, pisanka musiała być, wędlina, ciasto, sól, ładnie jakąś serwetko przykryte i to się ten pokarm nieśto do kościoła. Ksiądz poświęcił, i to jajka jako nowe życie, no i tam chleb, i to wszystko do spożycia nam potrzebne, to na intencje poświęcał. Jak się te paske poświęciło, przynosiło się do domu i stawiało na obrusie białym na stole, ta paska stała aż do niedzieli po rezurekcji (Moniatyczne). A Wielkanoc też tak o szósty tam dzie leco do kościoła, a potem to już paske się zje (Biszczka). Paske święcili w domu, to jak zaczynali jeść to święcono wodo. Paske kazali uświęcić i obejść dookoła wszystkie budynki. Sól się święci, jak się święci paske. Jak było poświęcenie pod kapliczkę, to bardzo szybko szli z powrotem do domu z tymi koszyczkami i obchodzili zabudowania, po to że z tym się nieśto nowe życie, chodzi o powodzenie, urodzaj i opiekę Boga (Huta). W Wielko Sobote ładowali duży koszyk taki wysoki, dużo jajek, ser taki wielgi, masło, mięso, krzun, tak, że nakładli pełny koszyk, nieśli te paske uświęcić pięć, siedem kilometrów piechoto, takie byli mocne ludzie i to jeszcze na czczo, ni jedli, aż uświęcili. W Wielko Niedziele išli na rezurekcję też tak daleko, jak przyšli to już była paska nakrajana w jedne wielge miske, bo tyn kto się został w dumu, to zrobił ubrzudek i w domu natadowane, tylko zaleli gurącym baszczem i smacznie jedli. Baszcz mieli swój, zaparzali na tydzień naprzód z żyta albo z chleba. W Wielko Sobote święcili pokarmy, te paske, ładowali wszystko w koszyk i ksiądz poświęcił. Pełny koszyk. Nieśli te paske uświęcić. A jak się najedli paski w niedziele, to chudzili w pole, do lasu na kusubki i spać ni kazali, bo zarosno grzedy (Susiec). W sobote to już się chodziło tylko paske się uświęciło. Takie duże kosze byli, i w dużym koszu była kielbasa, kawatek mięsa, też był chleb, jajka tam, chrzan, sól. Ksiądz przyjeżdżał i uświęcił, i jeszcze jajka się zbierało dla księdza, a to mu się dawało, że poświęcił. Tej paski się nie jadło, aż się wróciło z rezurekcji, rano to się nic nie jadło. Z rezurekcji trzeba było szybko wracać, bo to znaczyło, że się szybko we żniwa obrobi. Na Wielkanoc to już zawsze biały barszcz gotowali i to było takie jedzenie (Osiczyna). Paske nieso do księdza w Wielko Subote. To jest bułka, jajka, kielbaski kawatek, sól, mięso, masło, bo Chrystus Woskres, no, Chrystus Zmartwychwstał (Uhnin). Paska była, w subote święcili (Chłopiатыn). Paska w korobce była, uświęcili tam, a z rezurekcji przyjchali, to jedli te paske (Bohukały). Bo takiego się nie jadło, ino święcone, i to dużo wszystkiego, i chleba, i ten chrzan, i masło, i to paska to nazywali. Paska to ta kulsza ze świni, mięso, i kielbasa, i serek, i wszystko uświęcili. No,

to w koszyczku maleńkim nie było tego. A mama łopowiadata, że w nieckach chłop wióz pod figure koniem, bo w nieckach tyło. Tak ludzie byli wierzące, i tak święcili dużo tego, że całe święta dokąd tam to jedli wszystko święcone (Błonie).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i okolice Biłgoraja (zob. mapa 10).

D. lp. *paski*; wymowa: *paska*.

Por. *oświęc, oświęcone, pascha, święcak, święcone, święconka*.

Paska III ‘święta Zmatwychwstania Pańskiego’

Paska u prawosławnych to była późni jak nasza (Szuminka). W pięćdziesiątyj dzień po Pasce następuje święto Zilone Świątki (Janówka).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: okolice Włodawy.

D. lp. *Paski*; wymowa: *paska*.

Por. *święta jajeczne, święta kielbasiane, Święta Wielkanocne, Wielkanoc // Wielganoc, Wielkanocne Święta*.

Paskudne oczy ‘wzrok sprowadzający nieszczęście, szkodzący innym’

Ma takie paskudne oczy, że jakoś tam popatrzy sie niedobrze i te uroki byli, że boleści złapali (Chomęciska Duże). Przyszeł taki jeden do krowy, bo sie miała cielić i miał te paskudne oczy. Krowa potem temu cielakowi ni dała ssać, ni dała sie wydoić. Dopiro okadziliśmy jo trzy razy wianuszkami tymi, co w Boże Ciało, w wiankowy czwartek sie święci, ukrzyło sie troche tego ziela, tego rozchodnika, zapaliło sie, krowe okadziło, i to pomogło (Przybysławice). Zdarzało sie, że mówili, że ktoś uroki dał, ale czy faktycznie to. No, tak sie zdarzało, że jak było przypuścmy malutkie dziecko i przyszedł ktoś, a później mówili, oj, miał paskudne oczy, bo odszedł, spojrzal na to dziecko, i piszczało, mało ducha nie wyzionoło. Zdarzało sie tak, były takie przypadki, może rzeczywiście tak było, że był ktoś i miał takie paskudne oczy, i to dziecko jakiś boleści dostawało (Błonie).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lm. *paskudnych oczów*; wymowa: *paskudne ocy, paskudne uocy, paskudne ocy, paskudne uocy*.

Por. *wrocne oczy, złe oczy*.

Pasterka I – tom VII: 263.

Pasterka II – tom IX: 253–254.

Pasterka III ‘msza odprawiana o północy w Wigilię Bożego Narodzenia’

Pasterka to nabożeństwo, co tradycyjnie odprawiało sie o godzinie dwunasty w nocy, bo w środku nocy sie Jezus narodził, i na te pamiątkę ta msza odprawia sie o północy. Tak ładnie sie wtedy odprawiało, kościół był ślicznie wtedy przystrojony w świerki. Po wieczery szło sie do kościoła na pasterkę pieszo abo końmi, po drodze śpiewało sie kolędy, albo saniami jeździło sie. Nawet był związany z tym taki przesąd, kto pierszy przyszedł na pasterkę i potem pierszy z pasterki wrócił do domu, ten pierszy bedzie we wszystkich robotach polowych (Putnowice Wielkie). Słoma symbolizowała stajnie, szope. A potem na pasterkę, bo to w nocy Pan Jezus sie narodził, w środku nocy, bu wśród nocnej ci-szy i to na pamiątkę ta pasterka sie udprawia (Obrowiec). Gwiazda to symbolizuje, że

w nocy zobaczyli gwiazde, gwiazda ich zaprowadziła pasterzy tych przecież, co paśli te owce i oni pierwsze oddali Panu Jezusowi kulęde te i zaśpiewali, i z tej właśnie już okazji, że u dwunastej godzinie jest ta zawsze pasterka (Modryniec). Później szliśmy na pasterkę. O dwunasty sie rozpoczynała pasterka, dużo ludzi szło, młodzież, dzieci (Słodków). Jak zbliżała sie północ, to szykowali my sie do pasterki. Wszyscy szli obowiązkowo. To całymi rodzinami jeździli. Wozy wyścielali słomo, żeby ciepło było i jechali. A po pasterce to już wiadomo było, że Boże Narodzenie nadeszło (Brzeźno). Na pasterkę śli, czekali do jedenasty, a późni godzinie trza było iść, bo to pięć kilometry, to już sie wszystko zbirało, to wszystko szło (Szerówka). A jak sie ju zbliżyła jedenasta godzina, to każdy szedł do domu, ubierał sie ji na dwunasto godzinie szliśmy na pasterkę do kościoła (Czarnystok). A to już, jak już po pasterce, to już wolno było zjeść wszystko, na pasterkę szli i już potem tam już jedli, co sie komu chciało (Bukowina). Do kościoła śmy chodzili, na pasterkę my chodzili w nocy z mamą (Kowala). Na pasterkę sie szło, a po pasterce to kaźden leciał, żeby pierwszy w domu być. Jak my śli, tośmy wyprzedzili wszystkich ludzi, bo człowiek był młody, a ludzi szło procesja. Strasznie dużo ludzi było, że sie wprost nie mieścili w kościele na pasterce (Błonie). No, i późni naród walił na pasterkę, jak gruchnął naród Bóg sie rodzi, jak organy zagrały, kościół drżał w posadach, no zdawało sie, że naprowde, naprowde, że jasność jakoś zstepuje na świat. No, jak sie wracało z ty pasterki po nowiu było, to iskrzyło sie dokoła wszystko, jak w jakimś pałacu króleskim, no pięknie, a mróz skrzypiot pod nogami. A, no to z tem było związane, że kiedyś śnig jak zawalił, to leżot do Zwiastowania (Babin). No, tutaj to daleko mieliśmy, pięć kilometrów, z pięć bedzie od nas. Na pasterkę to żeśmy, młodzież to tak chodziła, więc jak starsze ludzie, bo trudno im było iść (Skowieszyn). Po pólniku pośpiwali kolędy i czekali, żeby póc na pasterkę (Podborcze). Potem na pasterkę żeśmy szli po kolacji (Dzierzkowice Wola). Potem szli du kościoła na pasterkę, w północy odprawiało sie w kuściele, bliźsze tam to szli do kościoła, dalsze to furami, sańmi jechali (Majdan Zahorodyński). No, i do kościoła zajść, to taka cisza panuje. Tylko jak ludzie wchodzo do kościoła, to słyhać, kaźdy czeka na te północ, kiedy wreszcie ten ksiądz wyjdzi du ołtarza i zaśpiewajo kolęde Wśród nocnej ciszy (Kolonja Moniatyczne). Późni každy idzie na pasterkę. Z pasterki przychodzi, na drugi dzień znowu sie schodzu, śpiwaju kolędy i bardzo ładnie było (Kłoczew). Jak zadzwoniły na pasterkę, to kaźdy ubierał sie i szed na pasterkę. To już kaźdy poszed. Zawsze, jak zapamiętałam, nie było Wigilii, żeby nie była na pasterce. Na piechote sie szło do Bełzyc (Zagórze). Na pasterkę wszyscy szli grupowo (Gołębje). Szło sie na pasterkę o godzinie dwunastej, ale nie tak jak teraz, tylko grupowo, śpiewało sie, słome sie paliło po drodze (Wola Idzikowska). Późni sie szło na pasterkę. Siedem kilometry. Śpiewało sie kulędy calutko droge, tam i z powrotem kolędowało sie (Łuszczacz). Szli na pasterkę, to słome po drodze palili, bo to było pare kilometry do kościoła, i taki był zwyczaj (Komodzianka). Na pasterkę do kościoła szli bardzo licznie ludzie, nieraz pare kilometrów po śniegu, ale to było nic, to tylko raz w roku było, szło sie w nocy, tak jak pasterce do szopki. Przyśli z pasterki, nikt tam nie chciał spać na łótku, tam śpi sie cały rok, a w Wigilie nie, bo to tako pamiątka pasterzy, co spali w szopie na słumie (Michałówka).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. pasterki; D. lm. pasterek // pasterków; wymowa: pasterka.

Pastorałka 'ludowa kolęda świecka o charakterze religijnym'

Śpiwali kolędy i pastorałki, no pastorałka to tyż kolęda, ale tak już jakby mniej religijna (Irena). Pastorałka to takie o Bożym Narodzeniu, ale troche i do śmiechu, i takie różne opowiadki obyczajowe w tym były (Motycz).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *pastorałki*; D. lm. *pastorałek // pastorałków*; wymowa: *pastorałka*.

Por. *szczodrywka*.

Pazłotko ‘błyszczący kolorowy papierek, w który zawijano cukierki i inne ozdoby choinkowe’

Pazłotko to papierek, w który owinięty jest cukierek (Osmolice). Cukierki na choince były wszystkie w pazłotka okręcone (Żrebce). Choinke to sie ubiera na pamiątkę drzewa rajskiego. To taki symbol, ojciec przynosił drzewko z lasu. Na choince wieszali kolorowe tańcuszki z papieru i słomy, orzechy włoskie zawinięte w pazłotko (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *pazłotka*; D. lm. *pazłotków*; wymowa: *pazuotko, pazuotko*.

Por. *złotko*.

Perepój ‘pieniądze składane w czasie oczepin’

Po oczepinach młodzi siadali za stołem i przed nimi kładli perepój, czyli był talerz przykryty serwetą, i na talerz wszyscy weselnicy kładli pieniądze (Mosty). Czy biedny, czy bogaty był, to wesele u młodej, a późni był perepój. Grajo marsza, stół, młode siedzo. I był perepój. Teraz prezenty dajo. A jakie przyśpiewki już, stane bateńko do pyrypoju, stane rybneńki do pyrypoju. Oj, stane mationka do pryrypoju, stane rybneńka do pyrypoju. A już jak družbant to śpiewajo, ty družbancie tupni nogo, masz piniędzy pod podłogo. Dajże, dajże, nie żałujże, na czepeczek podarujże. I dla druhny, i dla rodziny (Jableczna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *perepoju*; D. lm. *perepojów*; wymowa: *perepuj*.

Perezdwa ‘goście weselni, którzy jechali z wianem panny młodej’

Perezdwa to był orszak, co wióz wiano młoduuchy (Lubień). Z tym, co tam młoduucha miała, to perezdwa jychała, i te skrzynie wieźli (Różanka).

Źródła: PM, OW, NK-L/II.

Geografia: okolice Włodawy.

D. lp. *perezdwy*; wymowa: *perezdwa*.

Por. *dziady, posażniki, postańcy, pościelarze, przedajne, przydanki, przydany, zapościlarze, zawoje*.

Perezwy ‘przenosiny panny młodej do domu pana młodego’

Perezwy to zabieranie posagu młoduuchy do pana młodego (Lubień). Wysele sie skończyło i na drugi dzień już byli perezwy, taki obrzęd, takie przenoszenie jy dobytku do męża (Żdzarka).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: Lubień, Suchawa, Żdzarka (zob. mapa 31).

D. lm. *perezwów*; wymowa: *perezwy*.

Por. *odchodne wesele, posażnie, pościelarze, prydanne, przedany, przenosiny, przeprowadziny, zapościlarze, zawoja*.

Perkusja ‘instrument muzyczny, na którym się bębni’ – tom IX: 257.**Pępkowe I** ‘poczęstunek z okazji narodzin dziecka’

Oj, mężczyźni to obchodzo, a jak jeszcze syn, to już obchodzo. Żytno obchodzo, jak syn, a jak córka to tak obejdo, ale słabo im to wychodzi. To sie nazywa ta uroczystość papkowe, papkowe. I łojciec funduje, jak syn to łojciec, a później popijo, to kto ma, to pieniądze, to da. Ido z połowy wsi na to papkowe i witaju tego ojca, Boże Świąty, ze trzy dni. Sami przychodzo (Blinów). Na pękowe to przywaznie ojciec zaprasza kolegów, i goszczo sie, pijo, bo syn sie urodził, jak dziuwucha, no, to już mni ucztujo (Rożki).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *pępkowego*; wymowa: *pempkove, pympkove, pampkove*.

Por. *pępkowiny, pępkówka*.

Pępkowe II ‘datki zbierane przez babkę na chrzcinach’

Tylko jeszcze był taki zwyczaj na chrzcinach, że babka, która właśnie odbierała to dziecko, chodziła z talerzem. Dawno to już było. Chodziła z talerzem i zbierała pępkowe takie (Dołhobrody). Jak jest chrzest huczny, to sąsiedzi, rodzina cała, a jak już jest skromniej, no to tylko o najbliższa rodzina na obiad sobie idzie. A dawno była babka, to chodziła na mydło zbierała, śpiewała takie piosenki różne, na mydło, na mydło, żeby był wnuczek jak srebro, jak srebro, jak srebro, jak złoto, żeby miał wszystkiego i żył z ochoto. I tam dawali ludzie na to mydło, na kołyske. No, pępkowe takie dawali (Zarudzie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *pępkowego*; wymowa: *pempkove, pympkove*.

Pępkowiny ‘poczęstunek z okazji narodzin dziecka’

Pępkowiny to zawsze były, z dawien dawna to było, i tak u nas zostało do dziś. Pępkowiny, to jak odwiedzajo, no to trza poczęstować (Białopole). Pępkowiny robili niektóre, jak bogatsze, bo dziecko jest nowe, no to trza pępkowiny zrobić (Buśno).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna środkowa.

D. lm. *pępkowinów*; wymowa: *pempkoŭiny, pympkoŭiny*.

Por. *pępkowe, pępkówka*.

Pępkówka ‘poczęstunek z okazji narodzin dziecka’

Pępkówka tak zwana dwa razy jest. Najbliższa rodzina i tam znajomi to jest pierwszy dzień, od razu, jeszcze żona w szpitalu płacze, a drugi raz jak przyjedzie. I u nas na przykład, przynajmniej tu, ale nie wszyscy, przeważnie teraz to tak, kiedyś to było w pierwszy dzień. [...] A teraz to nie, teraz to po dłuższym czasie już tam, jak odpocznie, [...]. Ja pamiętam, jak po cesarce, jak przyjechałam, to pierwszego dnia od razu miałam przyjęcie w domu, gości cały dom, z piętnaście osób (Borysów). No, pępkówkę stawiają przecież. Ich tak nikt nie popuści lekko. Dlatego oni muszo postawić, no przecież czy córka, czy syn, to zależy, no, ale i to dziecko, i to dziecko (Brzeźnica Bychawska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *pepkówki*; D. lm. *pepkówek*; wymowa: *pempkufka*, *pympkufka*.
 Por. *pepkowe*, *pepkowiny*.

Pępowina ‘przewód łączący płód z łożyskiem’

Pępowine to po porodzie odcina się, a zostaje w tym miejscu pępek (Końskowola). Pępowine to się zawiązuje zara po porodzie (Otrocz). Pępowine tam matki trzymały do jakiegoś czasu, aż wyschnie i dziecko samo będzie mogło je rozwiązać. To będzie mądre, będzie rozwiązywać problemy życiowe (Opole).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *pępowina*; D. lm. *pępowin* // *pepowinów*; wymowa: *pempoŭina*, *pympoŭina*.

Pieczenie korowaja

Pieczenie krowaja to odbywają się przed wyselem, wotali korowajnice, takie starsze kobiety i one się tym zajmowały (Majdan Nepryski). Przychodzili kobiety ze wsi, ale ni panny, piekli kuruwaja i śpiewali. To taki tyn kurowaj był jak chleb prześny z mąki pszennej, wielgi był jak dziza, a na wirzchu był zdobiony kalino i barwinkiem (Janówka). W sobotę wieczorem zwoływano starsze sąsiadki, które piekły korowaj z ciasta drożdżowego, udekorowany był zawijaskami z ciasta, barwinkiem i kwiatami (Łukowa). Dawni wesela zaczynały się w sobotę i tak. To ni za mojej pamięci, jeno mama opowiadała, że w sobotę rano młoda z drużno czy młody z družbo chodzili po rodzinie młodych mężatek, bo to poważnie, nie tak jak, toż ta wioska była gości, nie tak jak teraz. I prosili na ten korowaj. Po południu zbierali się kobiety i nieśli, kto mąki, kto cukru, kto jajek troszki. Już ta matka jego rozczyniała na drożdżach i gniołła gęsto. Takie zdobne, tak jak teraz sękacz. Takie na żółtkach. Goście. Przychodzili te kobiety, stoły byli, taka patelnia duża, na spód kładła ciasto, a na wierzchu wyrabiali kwiatki i ptaszki, i kaczki to na patyczku wtykiwali. I takie szyszki długie nacinali, bo to ciasto było gęste. I róży. [...] A te ptaszki na patyczki, a chłopcy ukradno, bo to łopatki do pieca sadzić, trzeba było tako łopatko, ukradno te łopatki, że nie ma na czym sadzić. To trzeba wykupić za wódkie te łopatki, oni już oddadzo, wsadzo tego korowaja i już się goszczo, śpiewają (Jableczna). Pieczenie korowaja odbywało się przed wyselem i bardzo uroczystie. Korowaj przybirano koralikami nawlekanymi na patyczki (Wólka Łabuńska). Korowaja nie każdy mógł piec. Wotało się starościne i ona robiła ciasto. Potem przystrajają to ciasto różnymi takimi plecionkami, a to gąski jakie, zwierzątko, i wkładają do pieca. Jak się korowaj piekło, to żaden chłop nie mógł wejść do izby, bo to zła wróżba była. Jak już upieczony, to patrzyły wszystkie czy równo wyszedł i czy się zakalec nie zrobił, bo to też wróżba była. Potem się korowaja na weselu podawało i wszystkim gości obdzielało. [...] Korowaja piekła starościna z pszennej mąki, przybrany był różnymi plecionkami i figurkami z tego ciasta. Korowaja można było upiec tylko raz, nawet jak się nie udał, nie można było nowego robić. Jak te oczepiny były, to na środku pokoju stał stół, a na nim talerz na datki dla młodych, ten korowaj i wódka. Korowaja dzielił starosta, bo takie zadanie miał. [...] Korowaj, a to było ciasto, butka taka z pszennej mąki, jajek, drożdży i mleka, upieczona w doniczce, ozdobiona figurkami z ciasta i kaczki, i kury tam były, landrynkami, asparagusem. Piekło się w blaszanej misce, zamiast tortu. A to ważne było, bo korowaj to jak chleb święty był, od Pana Boga, którym się potem dzielili wszyscy. Jak się korowaj udał duży i ładny, to miało znaczyć kłopoty i pecha. Korowaj zawsze musiał być na weselu, żeby młodzi bogato potem żyli (Bytyń). Korowaj to jakby

dzisiejszy tort, ale to taki duży był korowaj i uzdobny bardzo i pieczony bardzo uroczyście. Szyszkami zdubione te kuruwaje, no, ji z takimi wstążeczkami [. . .]. Szyszki robili. Robiło się taki ptaszki z tego ciasta, rozcinało się tędy ogon, tu się mu robiło główkę, dziobek mu się wkładało, a tu skrzydełka tak mu się rozcinało. I też się piekło w piecu. Potem robili taki grzywacz. To taki patyk wycięty, miał kilka takich gałązek i też oblepiało go się ciastem i piekło. Duukota tego kuruwaju lukier się lało i te ptaszki się przyklejało. Teraz w środek się wkładało ten rogacz, a na nim się zawieszało cukierki czekoladowe, takie wstążeczki. I taki ten kuruwaj nieśli (Moniatycze). Upieczona taka bułka i to korowaj. To jeszcze teraz tak koło przed paru laty te koruwaje kto umiał, to piekli na wesela. To piekli w starym przetaku tak, żeby on był okrągły, taka bułka duża była, no, i tam później się tam ubierało, wsadzało się kij i na te kije się tam wstążki czepiało, no tam gdzieś czemś się ubierało, jakimiś landrynami [. . .] na wesela to się nosiło, jak już był ostrojony w te wstążki, tańcuszki. Jak się niesło wszystko fruwało. Taki korowaj to był gruby, duży, tego było co jeść, bułka, drożdżowe ciasto (Mircze).

Źródła: PM, ML, NK-L/II, MOŁ, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

Wymowa: *pečeńe korowaia, pičeńe korovaia, pečeńe koruwaia, pičeńe kuruwaia.*

Piekło ‘siedziba diabłów i miejsce przebywania dusz potępionych’

Piekło to jest siedziba diabłów (Czermno). Piekło wygląda, że jest podzielone na dwie części. I tam jest diabeł, jest smoła i się ludzie smaży tam i bardzo pokutują, cierpią. Muszą ciężko pracować, trzeba chodzić po smole, po węglach, nogi się lepia w gorącym (Gołęb). Piekło to jest dla grzeszników takich najgorszych (Bordziłówka). Dawno to księża straszili diabłem, piekłem i ludzie w to wierzyli. Teraz to się wszystko całkiem pozmieniło (Szperówka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *piekła*; D. lm. *piekieł // piekłów*; wymowa: *pekuo*.

Pielgrzymka ‘grupa ludzi idących na odpust z obrazami i śpiewem’

Pielgrzymka to gromadka ludzi idących na odpust do drugiej parafii (Międzyrzec Podlaski). A piesze pielgrzymki szły i chodzą do ty pory. Chodzą do Częstochowy, a i tutaj to wcześniej, to z Zamchu, z Łukowej, Hrubieszowa na piechotę właśnie piesze pielgrzymki przychodziły do Krasnobrodu (Krasnobród).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *pielgrzymki*; D. lm. *pielgrzymek // pielgrzymków*; wymowa: *pełgżymka, píl-gżymka*.

Por. *kompania*.

Pierogi I – tom VI: 404.

Pierogi II ‘narada rodzin osób zawierających związek małżeński’

W trzecio niedzielę po daniu na zapowiedzi, a na tydzień przed ślubem, w domu panny organizowano naradę obu rodzin, co do wysła, jakie produkty, ile wódki, ile gości. Nazywała się pirogi (Sól).

Źródła: PM, OW.

Geografia: okolice Biłgoraja.

D. lm. *pierogów*; wymowa: *perogi*, *pirogi*.

Pierścień I – tom I: 221.

Pierścień II – tom II: 128.

Pierścień III – tom II: 128.

Pierścień IV – tom II: 128.

Pierścień V ‘noszona na palcu obrączka z oczkiem’

U ni był taki wielgi pierściń z oczkiem nibieskim (Ochoża). Dziedzice to mieli na palcach złote pierścinnie, a chłopu nie stać było (Świerże).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *pierścienia*; D. lm. *pierścieniów*; wymowa: *perścień*, *perściń*, *peścień*, *peściń*.

Por. *pierścionek*, *ścibok*.

Pierścionek I – tom I: 221.

Pierścionek II ‘noszona na palcu obrączka z oczkiem’

Pieścionek to ozdoba z oczkiem na palcu (Kryłów). Mie tam na złote pieścionki nie stać było, to se zrobiłam taki z blaszki jakiś kolorowy (Stanin).

Źródła: PM, ML, KAGP.

Geografia: powszechne.

D. lp. *pierścionka*; D. lm. *pierścionków*; wymowa: *perśconek*, *pirśconek*, *perścunek*, *pirścunek*, *peśconek*, *piścunek*, *peścunek*.

Por. *pierścień*, *ścibok*.

Pierścionek III ‘symbol małżeństwa noszony na palcu’

Pierścionki już kupili nasze na ślub, śliczne takie, ze szczyrego złota (Żółkiewka). Pieścionek to już zameżne osoby noszo na palcu (Mołożów). Pieścionki już kupili i bedzie ślub (Żrebce).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *pierścionka*; D. lm. *pierścionków*; wymowa: *perśconek*, *perścunek*, *peśconek*, *peścunek*, *piścunek*.

Por. *obrączka*.

Pierwsza drużna ‘młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej’

Pierwsza drużna to młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej (Zubowice). Panna młoda spraszata gości weselnych w towarzystwie pierwszej drużny i marszałka, a pan młody razem ze swojo drużno (Ossowa). A w kościele już po ślubie zdejmują, kiedyś tak zdymali, to wchodzi do bocznego tego i pierwsza drużna podchodzi, zdejmują wianek, welon nie, tylo wianek, i kładzie na ołtarzu koło Matki Boskiej czy świętej jakiej tam, na bocznym ołtarzu (Wólka Polinowska).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia i okolice Zamościa (zob. mapa 26).

D. lp. *pierwszej drużny* // *pierwszy drużny*; D. lm. *pierwszych druhnów*; wymowa: *perfsa druxna, perša druxna, pirša druxna*.

Por. *drużna starsza, pierwsza drużka, pierwsza swaszka, starsza, starsza drużna, starsza drużka, starsza swaszka*.

Pierwsza drużka ‘młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej’

Pierwsza drużka jest przy pani młody, pomaga jej (Zwiartów). *Pierwsza drużka to jest taka najważniejsza z druhnów* (Bazanów Stary).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Bazanów Stary, Krępa, Zwiartów, Zubowice (zob. mapa 26).

D. lp. *pierwszej drużki* // *pierwszy drużki*; D. lm. *pierwszych drużków*; wymowa: *perfsa druška, perša druška, pirša druška*.

Por. *drużna starsza, pierwsza drużna, pierwsza swaszka, starsza, starsza drużna, starsza drużka, starsza swaszka*.

Pierwsza gwiazdka ‘gwiazda, która pierwsza pojawiła się na niebie w wieczór wigilijny’

A w Wigilje to sie czekało, aż pierwsza gwiazdka na niebie sie ukazała, to wtedy już stawiali postnik. To było dwanaście dań, bo tyle było apostołów. (Nowa Wieś). *Pośnik zaczyna sie na wsi, jak sie pojawi pierwsza gwiazdka, to dzieci już od południu patrzyły w niebo i szukały ty gwiazdki* (Maszki).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *pierwszej gwiazdki* // *pierwszy gwiazdki*; D. lm. *pierwszych gwiazdków*; wymowa: *perfsa gúastka, perša gúastka, pirša gúastka*.

Pierwsza komunია święta

A na pierszo komunie święto to miałam take sukienke dluge i wianek na głowie. To było wilgie święto (Żurawnica). *Pierwsza komunია święta to kiedyś nie było takiego przyjęcia, tylko z tyłu kościoła stoły postawili i te dzieci tam coś zjadły, napiły sie, bo do komunii to trza było iść całkiem na głodnego, nawet pić ni wolno było* (Tworyczów). *Uczywiście do pierwszy komunii świętej w białych sukienkach byliśmy zawsze ubrani. Jak ja po wojnie, to było trudno o materiał, ale biała sukienka miałam, pamiętam jak dziś. Nie można było dostać materiału białego na sukienke, to gdzieś mama dostała taki kremowy materiał i siostra uszyła mi sukienke do komunii, medalik dostałam od księdza i obrazik* (Moniatyce).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *pierwszej komunii świętej* // *pierwszy komunii święty*; wymowa: *perfsa koñuña śfenta, perša koñuña śfenta, perfsa kuñuña śfenta, perša kuñuña śfenta*.

Pierwsza swaszka ‘młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej’

Pierwsza swaszka to zawsze szła razem z mołoducho, i na wyselu, i w kuściele (Olenówka). *Pierwsza swaszka towarzyszyła mołodyj* (Świerże).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Świerże, Olenówka, Turka (zob. mapa 26).

D. lp. *pierwszej swaszki* // *pierwszy swaszki*; D. lm. *pierwszych swaszków*; wymowa: *perfsa sfaška*.

Por. *druhna starsza, pierwsza druhna, pierwsza družka, starsza, starsza druhna, starsza družka, starsza swaszka*.

Pierwszy družba ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

Pierwszy družba to był młody mężczyzna we wszystkim towarzyszący panu młodemu (Zubowice). A pierwszy družba i starosta to nie siadali za stół, tylko bawili gości, tylko usługiwali i bawili gości. Tak, to był taki obowiązek ich (Tuczna).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Koszoły, Tuczna, Dubica, Matiaszówka, Kodeń, Jableczna, Zubowice, Przewale (zob. mapa 27).

D. lp. *pierwszego družby*; D. lm. *pierwszych družbów*; wymowa: *perfsy družba, peršy družba, píršy družba*.

Por. *chorąży, družba, družko, marszałek, pierwszy družbant, pierwszy marszałek, pierwszy swat, starszy, starszy družba, starszy družbant, starszy marszałek, starszy swat, swat starszy*.

Pierwszy družbant ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

A toż to oczepiny, no, to korowaj postavili, przynieśli korowaj, o, i postavili na stole, i już grali chmiela, polke czy oberka. Pirszy družbant to tak sie skrada, bo on siedzi koło młodego, żeby dla młodej zrzucić welon, a czapkę nałożyć. Toż oczepiny takie byli. I już ostatnio kolacje, to wtedy welon zdymali, zerwo, a czapkę nałożo, a dla młodego chustkę, żeb to chłopak i dziewczyna. Oj, to śmiechu było (Wólka Polinowska).

Źródła: PM.

Geografia: Wólka Polinowska, Komarno, Bohukały, Błotków Duży (zob. mapa 27).

D. lp. *pierwszego družbanta*; D. lm. *pierwszych družbantów*; wymowa: *perfsy družbant, peršy družbant, píršy družbant*.

Por. *chorąży, družba, družko, marszałek, pierwszy družba, pierwszy marszałek, pierwszy swat, starszy, starszy družba, starszy družbant, starszy marszałek, starszy swat, swat starszy*.

Pierwszy marszałek ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

Przy młodym to był pierwszy marszałek czy starszy družba, to samo znaczy, to taki młody kawalir (Branica Radzyńska). Panu młodemu towarzyszył pierwszy marszałek (Huszcza).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Derewiczna, Kozły, Huszcza, Koszoły, Bezwola, Ossowa, Branica Radzyńska (zob. mapa 27).

D. lp. *pierwszego marszałka*; D. lm. *pierwszych marszałków*; wymowa: *perfsy marša-uek, peršy maršatek, píršy maršauek, píršy maršatek*.

Por. *chorąży, družba, družko, marszałek, pierwszy družba, pierwszy družbant, pierwszy swat, starszy, starszy družba, starszy družbant, starszy marszałek, starszy swat, swat starszy*.

Pierwszy swat ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

Pierwszy swat był przy młodym (Czumów). Na pierszego swata to wybierali kawalira takiego sprytnego do zabawy (Miętkie).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Świerże, Zosin, Czumów, Kopyłów, Zubowice, Czartowiec, Dutrów, Mircze, Miętkie, Małoniż (zob. mapa 27).

D. lp. *pierwszego swata*; D. lm. *pierwszych swatów*; wymowa: *peršy sfat*, *peršy sfat*, *piršy sfat*.

Por. *choraży, družba, družko, marszałek, pierwszy družba, pierwszy družbant, pierwszy marszałek, starszy, starszy družba, starszy družbant, starszy marszałek, starszy swat, swat starszy*.

Pieśnia ‘pieśń kościelna’

Jak pieśnia sie ruzległa, to daleko było słyhać, bo ludzie ślicznie kiedyś śpiwali, tak Boga chwalili (Sosnowica). Pieśnia w kuściele to jakoś inaczy tak jo słyhać, tak uroczyście (Bukowa). Ja jako dziecko to każde pieśnie znała, każde umiała, i każde zaśpiwała, a tera w kuściele to organista śpiwa i tyle (Andrzejów pow. Chełm).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *pieśni*; D. lm. *pieśniów*; wymowa: *peśńa*.

Por. *pieśń*.

Pieśnie ‘przyśpiewki weselne’

Pieśnie byli na tym wyselu, śpiwali, że sie chatupa trzęsła (Terebela). Oj, tych pieśniów to ja sie po wyselach ośpiwała, bo ja umiała śpiwać i znała te pieśnie (Hanna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lm. *pieśniów*; wymowa: *peśnie*.

Por. *piosenki, przygadki, przyśpiewki, śpiewanie, śpiewanki, śpiewki*.

Pieśń ‘pieśń kościelna’

Jak umieli więcej modlić sie, to więcej sie modlili, a jak tam litanie do Matki Boskiej, a jak nie umieli to pieśni śpiwali (Kolonja Moniatycze). No, to litania była, wszystkie pieśni do Matki Boskiej były na majówce (Zarzeczce). Majówka, to tak po obrządkach moja mama chodziła. To była cała litania śpiwana, jeszcze Pod twoją obrone i pieśni maryjne, to sie nieśto po górach dolinach, chwalcie łąki umajone (Moniatycze).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *pieśni*; D. lm. *pieśniów*; wymowa: *peśń*.

Por. *pieśnia*.

Piosenki ‘przyśpiewki weselne’

Piosenków było na tym weselu, każdymu była śpiwana jakaś piosenka (Chomeęciska Duże). Piosenki byli różne, i takie sprośne byli na wyselach (Sitaniec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. *piosenków*; wymowa: *posenki*.

Por. *pieśnie, przygadki, przyśpiewki, śpiewanie, śpiewanki, śpiewki*.

Pisa ‘jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 15).

Pisa to kolorowe, malowane jajko świąteczne (Józwów). Jak kiedyś sie tych pisów narubiło, to było co dawać. A to śliczne pisy były, kolorowe, pisane woskiem (Krzczonów).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Krzczonów, Józwów (zob. mapa 11).

D. lp. *pisy*; D. lm. *pisów*; wymowa: *писа*.

Por. *jajko kraszane, kraska, kraszane jajco, kraszanka, malowanka, pisanka, piska, skrobanka, wołoczebne*.

Pisać I – tom IX: 265.

Pisać II ‘malować jajko wielkanocne w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż i ziół oraz zdobić wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 16).

Jajka śmy pisali, żeby na święta już byli pisaniki gotowe (Sąsiadka). A to już pare dni sie musiało te jajka pisać, bo trza było pisać, żeby na święta pisaniki byli (Staw Noakowski). Pisaniki sie pisało woskiem, bo tera to sie ni pisze. Gołe jajko. Jajko sie woskiem, a później sie gutuwało tyn wosk. Ale sie gotowało z cebuli w tych łupinach, no, bo żeby kolor miało jajko. No czerwuniutkie. Czerwone były te jajka. A później w czarny farbie sie też gutuwało, albo w ziluny. No różne tam, jak kto chciał. A zrubilo sie takie ud sznuruwadła. Takie rydełko sie zrobiło. Kawatek kijka. I ud sznuruwadła. Tak. Haczyk taki. I to sie maczało, wosk sie był ruzpuszczony i tam sie pisało (Stryjno Pierwsze). Pisaniki śmy pisali woskiem, pędzelek był robiony, taki pisak, ze sznurówki sie zdejmato końcówke, patyczek i taki pisak był do jajek, a wosk to był ze świeczki albo od tego pszczelarza można było wziąć tego wosku też, sie maczało na gorąco i po jajkach sie pisało (Rejowiec Fabryczny). Ozdobo świąteczno Wielkanocy były pisaniki pisane woskiem, do tego robiło sie specjalny taki pisak, tak jak lejek maleńki i z blaszki, z blachy cienkiej, i tam sie wkładało wosk w środek w ten lejeczek, i tym czubkiem sie pisało po surowym jajku różne wzory, jak kto umiał to robił, najczęściej pisało takie gałązki choinki. I potem sie gotowało, to były pisaniki (Moniatycze).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *писаć*.

Por. *krasić, kraszać, malować, pisać jajko, pisać pisanke*.

Pisać jajko ‘malować jajko wielkanocne w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż i ziół oraz zdobić wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 16).

Pisać jajko to ni każdy potrafił, moje mama to dryg du tego mieli (Komarno). Babcia to umieli pisać jajko w takie różne kreski, kółka, zawijasy (Dobryń).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

Wymowa: *писаć ґайко*.

Por. *krasić, kraszać, malować, pisać, pisać pisanke*.

Pisać pisanekę ‘malować jajko wielkanocne w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż i ziół oraz zdobić wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 16).

Kobiety zbierali się wieczorami i pisali pisaneki. Jajka to różnie się barwiło, na różne kolory, na zielono to się rwało żyto i gotowało się w tym wywarze jajka, na brązowo, no to brało się kore olchowo, no i wtedy jajka były brązowe, w cebulaku się maczało, to takie bordowe wychodzili. [...] Pisało się też woskiem. Robiło się taki pisak z pudłka po paście do zębów czy po konserwie, i robiło się pisak. Taki dziobek się robiło, kładło się w ten pisak wosk prawdziwy pszczeli, i nagrzewało się nad świeco, i tym się pisało. Najlepszy to jest wosk od prawdziwych pszczół. Wtedy ładnie się pisze. Potem zanurzało się te jajka w cebulaku albo w jakimś barwniku. Były piękne prawdziwe pisaneki. Jak te pisaneki trochę przestygły, to trzeba je było natłuścić, żeby się ładnie błyszczeli (Putnowice Wielkie). Pisaneki pisali, jakie kto umiał, to pisał pisaneki (Wojślawice). Wieczorem starsi i młodszy pisali pisaneki. I szacowało się gospodarza od ilości tych napisanych pisanek na święta (Mołodiatyce). To pisały pisanekę tak kwiatkami, różnymi wzorkami, biera z jabłoni żółtyj z ty skóry i robie takie, to jajko tam wrzuce i jak żółte, to maluje. Kraska to czerwona była, nibieska była, zielona, a i czarna, i dopiero się wosku bierze, potem ten wosk obliże, i tak pisanekę się pisało (Chłopiatyn). Pisanekę dziewczyny pisały dla chłopca, który się podobał, to mu pisanekę pisała i na serwetce przez siebie uhaftowany dawała, taki był zwyczaj w tej okolicy (Kolonia Zakrećcie). Dwa tygodnie przed Wielkanocą pisałyśmy pisaneki, pisało się pisaneki woskiem, był taki zrobiony specjalny pisak, że wkładało się wosk i nagrzewało się przy świecy i pisało się woskiem, później już różne te wzory pisane wrzucało się do wody, a cebule z tej tuski, co się ubrało, do tej wody się wrzucało, i te pisaneki wyszły czerwone. Inne kolory, to się zdrapywało ten wosk i jakoś się malowało na kolorowo, robili na kolor taki brązowy z cebuli. Tak, byli pisaneki takie, że jajko rzuci się do farby, do kraski, rzuciło się i jeszcze jajko naciągało czarny kolor, później po tym czarnym kolorze jeszcze się pisało takie te, o, woskiem. I potem wosk się zdrapywał i wychodziło czarne i białe, takie kolorowe pisaneki były (Moniatyce).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: powszechna.

Wymowa: *pisać pisanekę*.

Por. *krasić, kraszać, malować, pisać, pisać jajko*.

Pisak ‘ostrzy rysik do robienia wzorków na jajku’

Był specjalny pisak do pisania pisanek, małeńki, z blachy cienkiej, i tam się wkładało wosk w środek w ten lejeczek, i tym czubkiem się pisało po jajku różne wzory (Stefankowice). A jak się pisaneki pisało, bo ja w czterech kraskach robiłam te pisaneki, to się nazywało kraski, koloryty, a jak nie było takiego koloryta, to brało się kore z dzikiej jabłoni, obcinało się grubo, to się gorąco wodą zalewało, i to się robił kolor żółty, i to brało się jajko, i najpierw te koloryty, te farby, co się robiło, rozpuszczało się, była żółta, czerwona, no, i w tej czarnej gotowało się, a po białych to było jajko białe, ale musiał to być wosk na pisanie tych pisanek, to musiał być prawdziwy pszczeli wosk, bo on się ładnie przyklejał do tego i nie odstawał w czasie namaczania w tych farbach. No, i to tak popisało się trochę i zostawiało się miejsce, gdzie miało być czerwone, gdzie ma być żółte, i jak pierwszy raz popisała po białych, to wkładało się do żółtej farby, i na noc, rano się wyjmowało na takie ściereczki, no, i jajka obschły, i znów się popisywało. A pisak to był taki lejek przyczepiony do patyka, miał taki otwór i w to się wkładało wosk,

i nad świeczko czy nad lampo to sie tak nagrzewalo, i szybko trzeba bylo, zeby sie kleks nie zrobil. To ladnie wyszlo, to trzeba bylo umic, i tak po wszystkich kolorach sie ich wkladalo po kolei (Moniatycze). Robilo sie taki pisak z pudełka po paście do zębów czy po konserwie, i robilo sie pisak. Taki dziobek sie robilo, kladło sie w ten pisak wosk prawdziwy pszczeli, i nagrzewalo sie nad świeco, i tym sie pisalo. Najlepszy to jest wosk od prawdziwych pszczół. Wtedy ładnie sie pisze. Potem zanurzalo sie te jajka w cebulaku albo w jakimś barwniku. Byli piękne prawdziwie pisanki. Jak te pisanki troche przestygli, to trzeba je bylo natłuścić, zeby sie ładnie błyszczeli (Putnowice Wielkie). Pisanki zdobiono woskiem za pomoco pisaka zrobionego z blaszki od sznurowadła. Na pisankach byli wiatraczki, żmijki, motylki (Gózd Lipiński). Pisanki zdobiono za pomoco pisaka z blaszki. Najczęściej rysowano grabki, drabinki, żabie oczka (Kowala). Pisanki zdobiono za pomoco pisaka. Najczęściej zdobiono pisanki wiatraczkami, gałzankami jodełki, pajaczkami i spiralnymi kołami (Urzędów). Pisanki pisali pisakiem, to skrecony z blachy malutki lejek o średnicy tak zy dwa centymetry. W tym lejek dawali wosku i ogrzewali to nad świeco, zeby sie roztopilo. I tym pisakiem rysowano ciekłym woskiem wzory (Podborcze). Pisanki śmy pisali woskiem, pędzelek był robiony, taki pisak ze sznurówki sie zdejmalo końcówke, patyczek i taki pisak był do jajek, a wosk to był ze świeczki albo od tego pszczelarza można bylo wziąć tego wosku też, sie maczalo na gorąco i po jajkach sie pisalo (Rejowiec Fabryczny). Zbirali te tuske z cybuli, bo to bylo dobre do barwienia pisanek. Wosk był zbirany, bo duzo bylo pasiek, i to wszystko bylo robione we własnym zakresie. Pisaki byli robione, lejki takie, podgrzewali to (Mołodiatycze). I te pisanki robili, mieli pisaki, takie robili swoi roboty z kawaleczek blaszki taki, jak miał pudełko, jak bylo z pasty, wycioł taki kwadracik i zwinoł go, i zostawil tylko tako maleńke dziurke, takie, takie jakby coś w rodzaju takie kumysowe, u góry bylo szersze, a na dole byla tylko maluška dziureczka, i tu wkładali taki patyk, do takiego patyka rozłupali, wsadzili między ten patyk, niciami związali albo drutem, i prosze pani wkładali w ten wosk, wkładali, i świeczka sie świeciła albo lampa taka bez tego szkła, bez niczego, tylko aby troszke ogień, nad tym ognim troszke podgrzala, taki pisak, taki tak zwany, i po tym jajku tak pisali tym woskiem (Krasnobród).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *pisaka*; D. lm. *pisaków*; wymowa: *pisak*, *pisok*.

Pisanka ‘jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 15).

Pisanka to kolorowe i ozdobione jajko świąteczne (Gręzówka). Pisało sie pisanki i kogo kocham i miłuje, te pisanke podaruje, oj, to tak mówili (Bezwola). Na Wilkanoc na stole przymusowo musiały być pisanki (Nowosiółki). Pisanka to jajko wielokolorowe, z napisanymi wzorkami (Rozwadówka). Pisanka była pisana woskiem (Krasne). Pisanke dziewczyny pisały dla chłopca, który sie podobal, to mu pisanke pisała i na serwetce przez siebie uhaftowany dawala, taki był zwyczaj w ty okolicy (Kolonja Zakręcie). A pisanek to duzo pisali, bo i do święcynia, ja jeszcze sama pisze, bo żyby nie zapomnieli, jak to dawno było. Tera to tyko do święcynia i na struiki (Susiec). A pisanki. No, to pisanki tośmy w cybulnioku, najlepiej to w cybulnioku myśmy. [..]. A potem, a potem żyletko śmy drapali. Żyletku rozmaite tam kwiatki, rozmaitości, to juz później śmy drapali. To ładnie wyglądal, a kto umioł wydrapać, to ci ładne kwiatki wydrapane były, a jesce pisały w wosku, to z tego, ze pscół, z tego z ula braty wosk, malowały, i dopiero później jak

się ułożyło w ten cybulniok jesce roz, dopiro coś tam namalowała, bo to tak się tłukło z miotły, bo miotły to były brzozowe, bo nie takie były jak tera, tyko z brzeziny miotłę się robiło, to się stłukło i uno tak się robiło cienkie, drobne, dopiro tym pęczkiem coś wymalowała na tem (Charlejów). Bez jajków malowanych to nie było świąt. My zawsze z siostrą już, jak my większe byli, to gotowałyśmy łupinki z cebuli i z czerwonych buraków wywar się robiło, i w te cebule, i w ten wywar wkładało się jajka. Tam musiały parować godzinę leżeć, żeby koloru nabrały. Potem jak my już wyciągły te jajka, zapalałyśmy świececzki, tato nam postrugał takie cienkie patyki z ostrym końcem, i ten koniec maczało się w wosku i malowało się na tych jajkach. Malowałyśmy przeważnie kwiatki i jakieś tam wzorki, słaczki, bazie. Och, jakie to piękne było. A tera, kto to robi, tera to idę do sklepu i kupuję pisanki, a ja mówię pani, że to już nie to samo, jak zrobić samemu (Brzeźno). Jajka, które malowały, no to nazywały się pisankami lub kraszankami i dawano je jako prezent na Wielkanoc. Jajka były malowane na różne kolory, a do barwienia używano różnych ziół i kwiatów. Jajka gotowano w skórkach cebuli, wtedy te jajka miały brązowy kolor. Żeby jajka były koloru zielonego, no to gotowano je w trawie i w liściach pokrzywy albo w jakichś innych ziołach. Żeby były koloru czerwonego, to gotowało się je w owocach czarnego bzu i w suszonych jagodach. No, jak chciało się, żeby były koloru czerwonego, to gotowano je w orzechach włoskich. Do farbowania używano też kawy albo cynamonu. No, i na tych jajkach rysowano różne rzeczy, kwiaty, zwierzęta, baranki i jeszcze inne wzory (Żulin). A to trzeba powiedzieć, że to jajo tak w ogóle jest symbolem życia i płodności, lekarstwem na choroby, chroniło przed pożarem i zapewniało szczęście. Panował też taki zwyczaj, że w dowód sympatii dziewczuchy dawały właśnie te jajka, te pisanki chłopcom, a oni dziewczynom. Oj, bym zapomniała o jednym, bo był też taki obyczaj, że jeśli podczas malowania jaj do izby przyszedł chłop, oj, to wtedy to wyganiano go i była bardzo ważna rzecz, żeby to zrobić. Żeby odegnąć tego chłopca, to trzeba było za siebie rzucić sól, i jeszcze splunąć, żeby oczyścić jajka (Sulów). Oblane dziewczyny dawały chłopcom pisanki, malowane jajka w pierwszy tydzień po Wielkanocy. Podstawowe narzędzie stanowił pisak, skręcony z blachy malutki lejek o średnicy tak ży dwa centymetry. W tyn lejek dawali wosku i ogrzewali to nad świecą, żeby się roztopiło. I tym pisakiem rysowano ciekłym woskiem wzory. Jajko wsadzano do wywaru i pisano, a potem znowu usadzane w te farby na inny kolor, żeby było. Na kolory to były łupinki cebuli i była pisanka brązowo (Podborcze). Pisanki się pisało woskiem, bo tera to się nie pisze. Gołe jajko. Jajko się woskiem, a później się gutowało [...]. I to się mówiło na to pisanka (Stryjno Pierwsze). Po farbe do pisanek tośmy nieśli z bratem cebule w saganie od sąsiada, można było farbować w czarnym bzie, to później się dowiedziałam od tych ciociów. Jak ktoś sobie skombinował tego czarnego bzu, ususzył to w tym czarnym bzie. Też w liściach orzechu włoskiego, w łodygach pokrzywy można było (Krasienin). A jak się pisanki pisało, bo ja w czterech kraskach robiłam te pisanki. To się nazywało kraski, koloryty, a jak nie było takiego koloryta, to brało się kore z dzikiej jabłoni, obcinało się grubo, to się gorąco wodą zalewało, i to się robił kolor żółty, i to brało się jajko, i najpierw te koloryty, te farby, co się robiło, rozpuszczało się, była żółta, czerwona, no, i w tej czarnej gotowało się, a po białych to było jajko białe, ale musiał to być wosk na pisanie tych pisanek, to musiał być prawdziwy pszczeli wosk, bo on się ładnie przyklejał do tego i nie odstawał w czasie namaczania w tych farbach. No, i to tak popisało się trochę i zostawiało się miejsce, gdzie miało być czerwone, gdzie ma być żółte, i jak pierwszy raz popisała po białych, to wkładało się do żółtej farby, i na noc, rano się wyjmowało na takie ściereczki, no i jajka obschły, i znowu się popisywało. A pisak to był taki lejek przyczepiony do patyka, miał taki otwór i w to się wkładało wosk, i nad świeczką czy nad lampą to się tak nagrzewało, i szybko trzeba było, żeby się kleks nie zrobił. To ładnie

wyszło, to trzeba było umiść, i tak po wszystkich kolorach się ich wkładało po kolei. Jak już po czerwonym popisał, no to już się oskładało, już surowe było, aż dopiero w Wielki Piątek gotowało się te pisanki, żeby były świeże, bo te pisanki to było, koniecznie musiała być jedna poświęcona i już taka w rodzinie dla małych dzieci musieli darować, musiała być pisanka, i jak chrzesna miała chrześniaczków, to też był zwyczaj, że zawsze dla chrześniaków pisanka musiała być od chrzesnej (Moniatycze). Jajka to przeważnie się w cebulaku malowało. [...] Gotowało się jajka w wywarze z zielonego żyta albo z kory olchowej, no i wtedy jajka były brązowe. Woskiem pszczelim się pisało, potem w cebulaku się jajka maczało. Oklejało się jajka, skrobało się wzorki różne. Na Wielkanoc to koniecznie musiały być pisanki, bo pisanki to taki symbol świąt i to taki symbol życia, bo z jajek kurczęta się wylęgają. Zanurzało się te jajka w cebulaku albo w jakimś barwniku. Były piękne prawdziwie pisanki. Jak te pisanki trochę przestygły, to trzeba je było natłuścić, żeby się ładnie błyszczeli. Jak pisanki byli w domu na święta, to wiadomo, że żadne nieszczęście się nie wydarzy, bo ony chronili i dom, i stworzenie, i ludzi. Jajka się pisało, skrobało czy oklejało i farbowało na różne sposoby. Pisało się woskiem, oklejało. Z pisankami to był jeszcze taki zwyczaj, że jak chłopaki na śmigusa-dyngusa oblewali panny, to ony jim pisanki za to, że ich obleli, dawali (Putnowice Wielkie). Pisanki zdobiono woskiem za pomoco pisaka zrobionego z blaszki od sznurówadła. Na pisankach byli wiatraczki, zmijki, motylki (Gózd Lipiński). Pisanki zdobiono za pomoco pisaka z blaszki. Najczęściej rysowano grabki, drabinki, żabie oczka (Kowala). Pisanki zdobiono za pomoco pisaka. Najczęściej zdobiono pisanki wiatraczkami, gałązkami jodełki, pajaczkami i spiralnymi kołami (Urzędów). Pisanki się święci z dawna dawien. Były łuski cebuli i to się gotowało, i kładło się te jajka, i takie pomarańczowe wychodziły (Chodel). Znaczą robili pisanki na Przewody. I te pisanki robili, mieli pisaki, takie robili swoji roboty z kawałeczek blaszki taki, jak miał pudełko, jak było z pasty, wyciół taki kwadracik i zwinół go, i zostawił tylko tako maleńke dziurke, takie, takie jakby coś w rodzaju takie kumysowe, u góry było szersze, a na dole była tylko maluśka dziurczka, i tu wkładali taki patyk, do takiego patyka rozłupali, wsadzili między ten patyk, niciami związali albo drutem, i prosze pani wkładali w ten wosk, wkładali, i świeczka się świeciła albo lampa taka bez tego szkła, bez niczego, tylko aby troszke ogień, nad tym ogniem troszke podgrzała, taki pisak, taki tak zwany, i po tym jajku tak pisali tym woskiem, a późni pchali to w te, robili albo z cybuli szczypiór, dużo szczypiór z cybuli, to byli takie, wychodziło takie, ta farba taka, tego szczypióra gotowali w wodzie i to brązowe, ciemnobrązowe, jak jajko włożył, to jajko było takie ciemnobrązowe, a ten wosk prosze pani, tylko to wkładali w zimne te wodę. Albo brali prosze pani, te żyto takie jak było już na wiosnę, już zielone, to tego żyta nazżynali i nagotowali to było zielone, taka była zielona, albo byli, kupowali to specjalnie takie farbki byli, no i farbowali te jajka. A późni prosze pani już było po farbowaniu, to wyjmowali, to przeważnie farbowali na zimno, ten wosk się trzymał, cały czas się trzymał na tym jajku, a późni przygrzewali to jajko tak troszke dzieś przy świeczce, i ten wosk się robił miękki, i szmatko ścierali i pod spodem, pod tym woskiem było jajko białe. I to było bardzo, a późni, no, bardzo ładne robili pisanki, pamiętam, moja wujenka to takie ładne pisanki pisała, to takie farbki mieli rozmaitego gatunku, to różne takie z tym w grabki takie, w jodełki, jakieś świerki, różne różnego rodzaju, piękne to byli pisanki, piękne (Krasnobród). Też robiliśmy pisanki malowane. A cebule się gotuje, łupinki się gotowało i w tym te jajka się tego, takie ładne czerwone wychodzili. Jak to już było tak to zielone zboże, też myśmy zbierali, trawy gotowało się i na zielone wtedy wychodzili. Pisanki śmy pisali woskiem, pędzelek był robiony, taki pisak ze sznurówki, się zdejmowało końcówkę, patyczek i taki pisak był do jajek, a wosk to był ze świeczki albo od tego pszczelarza można było wziąć

tego wosku też, sie maczało na gorąco i po jajkach sie pisało (Rejowiec Fabryczny). Pisanki to tak. W te cebule, w to skóre z cebuli kładzie sie i to sie gotuje tak po prostu troche, i ono sie tak pogotuje, aż te jajka sie zgotują. Ja wiem, może z pięć minut to już chyba wystarczy, a może nawet i więcej. I później sie wyciąga, ustudzi sie, i robio taki patyczek, i na patyczku ze sznurówki z końca taki dziobek ten, tu sie okręca drucikiem i z tej ze sznurówki sie robi taki dziobek do tego patyczka, przykręca sie i później bierze sie osku tego, pszczyłego osku, i ten łosk chyba sie topi, topi sie, i bierze sie tym dziobkiem moczy i rysuje sie, rysuje sie po jajku, i jak sie chce, tak sie tym łoskiem różnie wyrysuje. Bo łono jest już umalowane, z tej skóry takie czerwone, a później można tym, ło, łoskiem różne kwiatki, albo bierze sie, jak już chco, ktoś chce inne jakieś tam, bo z cebuli to ino bedzie tak jak cebula kolor, a jak chce tam niebieskie, jakieś wiśniowe, to bierze sie farby i farby sie rozrabia, i gotuje sie w farbie, to też bedzie tam już jaki tam kolor farby je, ale że tym oskiem to te kwiatki sie wyrabia różne na jajku (Rebizanty). U nas w domu to malowaliśmy jajka w wywarze z obierek cebuli, zwanej cebulinem. Gdy jajka kapalo sie w tej miksturze przez cało noc, uzyskiwało sie ciemnobrazowy kolor pisanek. Gdy włożyło sie na krócy, jajka były bladożółte. Głęboko czerń uzyskiwało sie z kory dębu, olszy i kruszyny. Zieleń robi sie z serdecznika, bobrka trójlistkowego, trojeści pospolitej oraz suszonego młodego żyta. Błękitne pisanki można było mieć, gdy wykapało sie jajka w urzecie barwierskim, ale też w kwiatkach chabra czy owocach bzu czarnego, tarniny lub ligustru. Wściekło czerwien dawały korzenie marzanny barwierskiej i farbownik lekarski, a także nawrot polny. Kora z jabłoni ogrodowej dawała jasno żółt, ale już dzika jabłoń dawała jaskrawo pomarańcz, natomiast kąpiel w czerwonych burakach barwiła jajka na różowo. Już latem poprzedzającym Wielkanoc chodziło sie po polach i łąkach, aby nazbierać tych ziół do farbowania jajek (Strzelce). W Wielko Sobote robio sie pisanki. Jajka malowało sie w łupinach cebuli albo w zielonym życie, a potem sie wydrapywało różne kwiaty, baranki, kurczęta. Panny kawalerom dawali pisanki (Krynica). Wosk pszczeli i po pisanecie sie pisało, i później z żyta zieleń czy tam z czego, i gotowało sie. A to jak sie zagotowało, to takie wychodziły piękne te pisanki. To były linie falisowane, woda, motywy słońca, księżyc, gwiazd i związek z przyrodą, też Aleluja, Aleluja, że Pan Jezus zmartwychstał, do góry, to na tych pisankach Aleluja było. I ptaszki, i kłoski ładne, i wianuszki, i wyskrobuje, co tam, do czego mo chto dryg (Zagórze). Pisali pisanki na kilka kolorów i z wzorkami takimi (Wołkowiany). No, byli pisanki malowane we wzorki (Strupin Duży). Pisali woskiem na jajku takie woskowe wzorki, potem sie jajka farbowało, i to byli pisanki (Hańsk). Pisanki kraszo i piszo woskiem. Chrześni kiedyś dawały jich swoim chrześniakom, tera już tego ni ma (Witoroż). Pisanki pisze sie woskiem i majo rysunek woskiem robiony, potem sie jich barwi w łupinach z cebuli na żółto, listków jemioly, młodego żyta na zielono, kory olchowej albo debowej na czarno. To so różne kreski, trójkąty, kwadraty, kółka, rośliny, zwierzęta, ale też słońce, chmury, niebo (Drelów). Pisanki to były drapane albo były malowane woskiem, gotowane w cebuli i zielonym życie (Janowice). Tak to tak przeważnie pani, panny prezentowali swoim narzeczonym te pisanki, no różne, taka była tradycja, niektóre byli gotowane, że sie nie zbito, niektóre byli surowe, to robili wydmuszki z jedny strony dziurke, z drugi wydmucha, ale to przeważnie tak o dzieś na suficie goździczki poprzyczepiane byli i te wydmuszki tak wisieli, było takie coś po usiach. Różne rzeczy byli prosze pani, ale to wszystko już zanika (Jacnia). Ja pise łod dwunastu lat te pisanki. Kiedyś to sie tak pisało lo dzieci, a dzisiaj to w ogóle [...]. Wzorki. [...]. Pisanki nasze to majo grabki, wiatraczki, takie krzyżyki, jakieś takie linie pogmatwane z góry na dół i naobkoto. To różne takie, no siekocyki, paprotka, tam dzwonki, jabłuska, tam w ogóle, w ogóle takie różne te kolory te. Wzory, nie kolory, ino wzory takie różne.

[...]. *A to sama z siebie, bo ta babcia to ino takie to grzebycki pisała, tam jajtuska takie (Krzczonów). Jajka sie kolorowało, to były pisanki. Kiedyś to tam nie było zadnych barwników, brało sie z cybuli łobirki, rzuciło sie jajka w wode w te lupiny, to sie gotowało, wyjeno ji żyletku sie rzeźbiło. To tu było takie, to, jak do pomarańczowego trochy podobne, jak co, a to tu do skorupy sie dostałaś to była biało, kredkami malowaliśmy pisanki, w farbie jednolicie sie łumalowało jajka, to sie robiło czerwone, zielone, różne (Abramów). Jajka sie malowało, i takimi pisakami zrobionymi z rysika takiego sie pisało na nich różne wzorki, i stąd ta nazwa pisanki. A wcześni trza było te jajka włożyć w cybule i gotować, i to wychodził taki brązowy abo żółty taki kolor, zależy ile tam to w tych łuskach z cybuli sidziało. A jeszcze i w korze orzecha gotowało sie, i w ziołach różnych, trawe czy młode zboże sie brało i to już zielone było. I to były pisanki na Wielganoc, bo dawno to pisanki musiały być, tak już było ustanowione. W każdym domu malowało sie (Nowa Wieś). Na Przewody to sie krześniakom dawano pisanki albo czyste jajka. To już każdy czekał krześniak, musiał dostać pisanke (Osiczyna). Na Wielganoc to dawali pisanki krześniakom (Rusiły). Iszli ludzie na mogiłki z pisankami i nieśli duszom na Wilganoc (Wólka Petryłowska).*

Źródła: PM, ML, KAGP, ATO, TBM, CWP, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 11).

D. lp. *pisanki*; D. lm. *pisanek* // *pisanków*; wymowa: *pisanka*.

Por. *jajko kraszane, kraska, kraszane jajco, kraszanka, malowanka, pisa, piska, skrobanka, wotoczebne*.

Piska ‘jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 15).

Piska to takie kolorowe, malowane jajko świąteczne (Hosznia Ordynacka). Piski to jajka malowane kilkoma kolorami (Studzianki). Piski byli pisane woskiem w takie wzorki różne, kółka, kreski, grabki, kwiaty, listki, kwadraty, trójkąty, co tam kto umiał zrobić, i to woskiem i w łupinach z cebuli na żółto, na brązowo, w życie młodym na zilonu, w korze olchowej, dębowej, to na czarno (Staw Noakowski). Grabki, słoneczka takie robili, chmurki, no i różne kwadraty, trójkąty, zawijasy, koła na tych piskach, i to woskiem i takim pisakiem sie pisało. I na kolorowo to malowali w gotowanych z różnych tam, a to zboże, a to łuski cebuli, a to w korze orzechu. Ale ni każdy potrafił piske zrobić (Żrebce).

Źródła: PM, KAGP, ATO, MG.

Geografia: Lubelszczyzna środkowa (zob. mapa 11).

D. lp. *piski*; D. lm. *pilek* // *pisków*; wymowa: *piska*.

Por. *jajko kraszane, kraska, kraszane jajco, kraszanka, malowanka, pisa, pisanka, skrobanka, wotoczebne*.

Pleban ‘duchowny katolicki’ – tom IX: 266–267.

Plebania ‘mieszkanie księdza’ – tom IX: 267.

Płaczki ‘płacz bez powodu u małego dziecka’

Jak dziecko bez powodu płakało, to mówiono, że ma płaczki (Tyśmienica). Te płaczki to mówili, że trza babe wziąć i zamówi, i jak ręko odjon (Dzielce). Te płacki, ze to od

carownicy pochodzo i trza drugo carownice, zeby to odjena (Basonia). Kiedyś to o płaczkach mówili, że to było u dzieci, ale potem to jakoś sie nie mówiło, bo uważali, że to zabobon, że zacofanie, i to zaginyło. Ale te płaczki to byli (Sułów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lm. *płaczek* // *płaczków*; wymowa: pɫački.

Płanetnica ‘*duch sprowadzający deszcz i pogodę*’

Płanetnica sprowadza deszcz, ale co to jest, to chyba nikt nie wi, bo nikt tego nie widział (Sławęcín). O różnych duchach kiedyś opowiadali, dziadek to mówił o płanetnicach, co pogodę psujo (Wiszniów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lp. *płanetnicy*; D. lm. *płanetniców*; wymowa: pɫanetnica, pɫanytńica, pɫanytnica.

Por. *płanetnik*.

Płanetnik ‘*duch sprowadzający deszcz i pogodę*’

Płanetnik to człowiek sprowadzający deszcz, taki jakby czarownik czy coś takiego, ale tylko od chmur (Czołki). To, o tych płanetnikach, to było tak, że oni tam te chmury kierowali, gdzie chcieli, to tam też ludzie sie ich bali, bo to czarne były takie, i oni czasami z chmur sptywali na ziemię (Motycz). Płanetniki, że to niby chmure podźwigiwały (Kocudza). Płanetniki to chmure przeprowadzały i dyszcz poszeł dzieś dali (Rzeczycza Ziemiańska).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *płanetnika*; D. lm. *płanetników*; wymowa: pɫanetnik, pɫanetnik.

Por. *płanetnica*.

Płaśnik – tom V: 358.

Płaźniki ‘*młodzi chłopcy kołędujący w dniu świętego Szczepana*’

Chodzili chłopaki małe rano w Szczepana i to byli płaźniki, śpiwali kołedy, zbirali jakieś piniądze (Zynie). Z samego rana w Szczypana już płaźniki szli po chatupach i kołędowali (Zanie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja.

D. lp. *płaźnika*; D. lm. *płaźników*; wymowa: pɫaźniki.

Por. *połaźniki, szczodraczki, szczodraki*.

Płotek ‘*balustrada oddzielająca ołtarz od reszty kościoła*’ – tom IX: 267.

Pochowanek ‘*ceremonia grzebania zmarłego*’

Jak ktoś zmarł, to mu robili pochowanek (Toczyska). Tera więcy pogrzeb, a po starymu to nazywały pochowanek (Gręzówka).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Toczyska, Gręzówka, Trzebieszów.

D. lp. *pochowanek*; D. lm. *pochowaneków*; wymowa: poxovanek, poxuvanek.

Por. *pochówek, pogrzeb*.

Pochówek ‘ceremonia grzebania zmarłego’

Pochówek był zawsze przed niedzielą, żeby nie zostawiać na niedzielę (Sól). Pochówek to miał piękny, tłumy ludzi były (Gąsiory).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *pochówka* // *pochówku*; D. lm. *pochówków*; wymowa: *poxuvek*, *puxuvek*.

Por. *pochowanek*, *pogrzeb*.

Pochwalony ‘pozdrowienie domowników po wejściu do domu lub pozdrowienie osób spotkanych na drodze’ – tom IX: 269.**Pochwalony Jezus Chrystus** ‘pozdrowienie domowników po wejściu do domu lub pozdrowienie osób spotkanych na drodze’ – tom IX: 269.**Poczesna** ‘przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie’

Poczesna to obiad dla rodziny i dla tych, co byli na pogrzebie. Mówi się poczesna albo obiadek (Rogoźniczka). Po pogrzebie zapraszali na poczesne, tam się trochę gościli i modylili, różaniec odmawiali (Międzyrzec Podlaski).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Leszczanka, Rogoźniczka, Międzyrzec Podlaski, Zahajki pow. Biała Podlaska, Sitno pow. Biała Podlaska, Żakowola (zob. mapa 38).

D. lp. *poczesny*; D. lm. *poczesnych*; wymowa: *poćesna*.

Por. *boży obiadek*, *koncelacja*, *konselecja*, *obiad*, *obiadek*, *obiadzik*, *poczęstunek*, *pogrzebiny*, *pominki*, *różaniec*, *stypa*.

Poczesne ‘posiłek przed wyjazdem gości do ślubu’

Pocesne było zanim wysele wyjechało do ślubu (Skowieszyn). Było takie pocesne przed ślubem jesce, gości cestowano kieliszkiem wódki i pirogiem jaglanym (Gołab).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Puław.

D. lp. *poczesnego*; wymowa: *poćesne*, *pocesne*.

Por. *poczęstunek*.

Poczęstne I – tom IX: 269–270.**Poczęstne II** ‘poczęstunek dla gości przybyłych na zaręczyny’

Poczęstne jest dawane gościom przybyłym na zaręczyny (Brzozowica Mała). Poczęstne to taki poczęstunek na zaręczynach (Polichna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia.

D. lp. *poczęstnego*; wymowa: *poćęstne*, *pocęstne*.

Por. *gościna*.

Poczęstunek I – tom IX: 270.

Poczęstunek II ‘posiłek przed wyjazdem gości do ślubu’

Jeszcze przed wyjazdem do ślubu, to goście weselni za stoły i sam gospodarz zapraszał. Te młodzież usadzali za stolami i co mieli, to dali, raczej to skromny poczęstunek, to kaszanka, salcesonik i troszeczką alkoholu, a do popitki to były takie gruszcanki, tam dwie, trzy faski nagotowane. I to pili (Siedliska pow. Krasnystaw).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *poczęstunku*; D. lm. *poczęstunków*; wymowa: *poczęstunek, puczęstunek, pocestunek*.

Por. *poczesne*.

Poczęstunek III ‘przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie’

Przez noc nieboscyk przelezoł w kościele, a reno kawse był pogrzyb, przeważnie dziewiuta, a dziesiuta to już było późno, to już za późno. Ło dziewiutyj był pogrzyb, ludzie śli na piechote, nu i potem pocestunek taki, jak sie z cmentarza wracało. Wynajmowało sie chałupe i tem sie wszyscy schodzili, i tem dawały kawałek piroga za to. W zimie to jesce grzune piwo, to w chałupie, a jak w lecie, to na dworze tem, piwo cy jakiś napój, i kawałek chleba. I taki to był pocestunek dany. I jesce potem było dwa rózeniec, jeden rózeniec zaraz po pogrzebie, i jesce jeden łostetni, łostetni rózeniec to tyz ten pocestunek jesce był, dawały potem wszystkim ludziom po kawałku piroga, w przetaku był ten pirog pokrajony na takie kawałki, i stały we dwie przywaznie, tem w sieni stały, i jak te ludzie wychodziły, to tam temu jednemu kawałek tego piroga dawały, i takie było to zapłata (Kocudza).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: zasięg rozproszony (zob. mapa 38).

D. lp. *poczęstunku*; D. lm. *poczęstunków*; wymowa: *poczęstunek, puczęstunek, pocestunek*.

Por. *boży obiadek, koncelacja, konselacja, obiad, obiadek, obiadzik, poczesna, pogrzebiny, pominki, różaniec, stypa*.

Pod chórem ‘przedsionek kościoła’ – tom IX: 271.**Podarunek** ‘podarunek dawany gościom lub przynoszony przez gości’

– tom IX: 271.

Podłaźniczka ‘gałązka, głównie sosnowa, wieszana na Boże Narodzenie u sufitu i ubierana jak choinka’

Na Boże Narodzenie to choinka była albo podłaźniczki sie robiło (Brzeźno). Podłaźniczka to była choinka niby taka, zaczepiona na belku za wierzchołek u pułapu (Motycz).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *podłaźniczki*; D. lm. *podłaźniczek // podłaźniczków*; wymowa: *poduąźnička, puduąźnička*.

Por. *podłaźnik*.

Podłaźnik I ‘gałązka, głównie sosnowa, wieszana na Boże Narodzenie u sufitu i ubierana jak choinka’

Podłaźnik to takie ustrojone ładnie drzewko, co wissiało u powały (Wolica pow. Janów Lubelski). Podłaźnik to była taka gałązeczka z sosny i ubirali jo jak choinke. U mnie

w domu to pamiętam, że tato w kuchni wieszał, tam gdzie mama potrawy wigilijne przyrządzała (Brzeźno).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Chełma i Janowa Lubelskiego.

D. lp. *podłaźnika*; D. lm. *podłaźników*; wymowa: *poduąźnik, puduąźnik*.

Por. *podłaźniczka*.

Podłaźnik II ‘ozdoba zawieszona u sufitu, zrobiona ze słomy i kolorowej bibuły’ (zob. ilustracja 25).

Takie podłaźniki sie robiło z bibulek kolorowych i słomek i zawieszało sie potem ich na suficie (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Chełma.

D. lp. *podłaźnika*; D. lm. *podłaźników*; wymowa: *poduąźnik, puduąźnik*.

Por. *pająk, słomianka*.

Podstarości ‘młody mężczyzna w orszaku pana młodego lub panny młodej’

Podstarości to drużba pana młodego (Zakrzów). *Pan młody chodził z podstarościem zapraszać na wysele* (Franciszków). *Palme wykupił podstarości i przez całe wesele z nio tańcował* (Krępiec).

Źródła: PM, OW.

Geografia: Krępiec, Franciszków, Zakrzów (zob. mapa 25).

D. lp. *podstarościęgo*; D. lm. *podstarościęch*; wymowa: *pocstarości*.

Por. *drużba, drużbant, młodszy swat, przydan, swat*.

Podstarościanka ‘młoda dziewczyna w orszaku panny młodej lub pana młodego’

Na pierwszym wozie jechała orkiestra, a na drugim młody w otoczeniu młodych dziewcząt, co nazywali jich podstarościanki (Adamów pow. Łuków). *Panna młoda szła sprząść gości ze swojo koleżanko, nazywała sie podstarościanka* (Franciszków).

Źródła: PM, OW.

Geografia: Siedliska pow. Łuków, Okrzeja, Adamów pow. Łuków, Łańcuchów, Zakrzów, Krępiec, Franciszków (zob. mapa 24).

D. lp. *podstarościanki*; D. lm. *podstarościanków*; wymowa: *pocstarościanka*.

Por. *druhenka, druhna, drużka, przydanka, przyswaszka, starościanka, swaszka*.

Podwiczórek ‘bułeczka obrzędowa pieczona na andrzejki’ – tom VI: 428.

Podziękowiny ‘przyjęcie organizowane tydzień po weselu’

Tydzień po weselu odbywajo sie podziękowiny, nazywane także psie baby (Przewłoka). *Na podziękowinach to była tylko rodzina, no i tam jakie koleżanki czy kolegi młodych* (Dawidy).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Parczewa (zob. mapa 32).

D. lm. *podziękowin // podziękowinów*; wymowa: *pożęńkoŏiny, pużięńkoŏiny*.

Por. *dziękowiny, klin, ogon, poprawiny, przebaby, przybawa, psia baba, psie baby, składnia*.

Pogrzeb ‘ceremonia grzebania zmarłego’

A wyprowadzenie to sie łodbywało łod samygo rena, tak przeważnie łod godziny dzie-wiutej reno. Schodzili sie wszystkie ludzie ze wsi i śpiwali godzinki. W łobiod była przerwa na posilek. Nu, i podjedli, i sie gosposie poschodziły, i z powrotem śpiwały do godzin wieczorowych, tak do trzecij gdzie śpiwały. Potem wychodziły. A jak wycho-dziły, to śpiwok zacynoł śpiwać pieśń, do ciebie Penie pokornie wołumy, to we wszystkich chałupach była jednakowa. A rodzina klekała przy trumnie i wszyscy wychodzili koło stołu, pasyjke całowali, a rodzina za nogi chwytała, to takie było podziękowanie. Kle-kała cała rodzina przy trumnie i wszyscy, co przechodzili koło stołu, to tak łapały za nogi, chwytały po kolei wszystkich. No i potem wyszli ludzie i te trumne wynosili, ławke przewracali na tyj, co trumna stała, żeby wnet nieboscyk nie był w tej chałupie. Nu, i potem jak wynosili, stukali ło próg trzy razy, ło ten łostetni próg w sieni, żeby ta dusa posta na wieczny łodpocynek, żeby tu nie wracała. I łotwirene były wszystkie drzwi łu chłiwa, łu łubory, w studole, wszedzie, dzie jakie były drzwi, to łotwirene były. Takie coś było na jakieś pożegnanie, żeby to byđło wszystko ze starym łłowikiem sie poże-gnało juź, żeby wiedziało. Nu, i wyprowadzało sie do figury, a nieboscyka kładło sie na wóz, na zelazny wóz, na fure sie kładło trumne, nu i wyprowadziło sie do figury, ten śpiwok łodprawił jescce pacirze, nu i siadało, przeważnie sztyrych chłopów, bo to potem trumne trzeba było do kościoła, bo to na noc zawoziły, nu i jeden łostoł, powiedział, zostańta z Bogiem, i łodjechały do kościoła na noc. Przez noc nieboscyk przelezoł w ko-ściele, a reno zawse był pogrzyb, przeważnie dziewiuta, a dziesiuta to juź było późno, to juź za późno. Ło dziewiutyj był pogrzyb, ludzie śli na piechote (Kocudza). Nie można było przez pół roku po pogrzebie nic zmieniać w domu, bo dusza zmarłego odwiedzała dom (Krynica). A pogrzeby to były takie, że jak to sie mówi na wsi, że wsi ludzie nikt nie miał żadnych grobowców, żadnych tych, wszystko było chowane do piachu bezpo-średnio. A tak wieczór przed pogrzebem była modlitwa nad zmarłym. No, to sąsiady przychodzili, modlili sie, tam odprawiali różaniec (Rebizanty).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *pogrzebu*; D. lm. *pogrzebów*; wymowa: *pogżep, pogżyp*.

Por. *pochowanek, pochówek*.

Pogrzebiny ‘przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie’

Po pogrzebie robili pogrzebiny dla znajomych i dla rodziny, taki obiad z modlitwo po-łączony (Sitno pow. Biała Podlaska). Pogrzebiny odbywajo sie w najbliższo niedziale przyważnie, zbiera sie rodzina, sąsiedzi i odmawiajo różaniec, ale też jedzo i pijo, wspo-minając zmarłego (Zahajki pow. Biała Podlaska).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia (zob. mapa 38).

D. lm. *pogrzebinów*; wymowa: *pogżebiny, pugżebiny, pugżybiny, pogżybiny*.

Por. *boży obiadek, koncelacja, konselacja, obiad, obiadek, obiadzik, poczesna, poczęstu-nek, pominki, różaniec, stypa*.

Pokładziny ‘obrzęd nocy poślubnej’

Był marszałek z różgo, starosta i starszy družba, i starali sie wepchnąć młodych do komórki. Tam była słoma i wszyscy sie śmieli i im docinali. I to były pokładziny (Gieł-czew). Pokładziny to przygotowanie łoża dla nowożeńców i obrzęd wody. Państwo mło-dzi rano po nocy poślubnej szli do studni po wodę, myli ręce i twarz i wycierali sie

nowym ręcznikiem. Było to takie oczyszczenie i przyrzeczenie wierności małżeński (Drelów). Pokładziny to pierwsza wspólna noc państwa młodych, która odbywała się w stodole, w komorze. Pokładziny miały sprawdzić, czy młoda jest dziewico (Luchów Dolny). Na pokładziny do komory młodych zamykali i tam przygotowali dla nich legowisko ze słomy (Krasnobród).

Źródła: PM, ML, OW, NK-L/II.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lm. *pokładzin* // *pokładzinów*; wymowa: *pokuǫżiny*, *pukuǫżiny*.

Por. *stuliny*.

Pokłon ‘błogosławieństwo udzielane przez rodziców młodej parze przed ślubem’

Pokłon to błogosławieństwo rodziców i rodziny, i prośba o błogosławieństwo (Tarnawatka). Młodzi się kłaniali, całowali rodziców, i to był pokłon (Wólka Łabuńska).

Źródła: PM, OW, NK-L/II.

Geografia: Lubelszczyzna południowa.

D. lp. *pokłonu*; D. lm. *pokłonów*; wymowa: *pokuon*.

Por. *błogosławieństwo*, *przeprosiny*, *ukłon*, *ukłony*.

Pokropek ‘poświęcenie zmarłego’

A przodziu jak kto umar, to jak go stać było, to ksiuǫdz odprawił te, to, te msze, a jak go nie stać było, to jak ni miał pieniędzy, to i pokropić ksiuǫdz nie bardzo chciał darmo. Ile było takich ludzi, co aby pokropek był, bo ni miał grosza, ni miał kto, nie było za co zapłacić, trudno było (Zgoda).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *pokropka*; D. lm. *pokropków*; wymowa: *pokropek*, *pukropek*.

Poleczka ‘wirowy taniec o szybkim tempie’ – tom IX: 274–275.

Polka II ‘wirowy taniec o szybkim tempie’ – tom IX: 275.

Połowanie na kuropatwę ‘zabawy związane ze zbieraniem datków w czasie wesela’

Było polowanie na kuropatwę. W tym celu chłopcy wychodzą na podwórze, strzelają, po czym przychodzi do izby i mówi, że kuropatwa została zabita i trzeba za nią zapłacić.

Płaci oczywiście pan młody (Białka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

Wymowa: *polowańe na kuropatfe*.

Por. *wykupienie bucika panny młodej*, *zabawy weselne*.

Połaźniki ‘młodzi chłopcy kołędujący w dniu świętego Szczepana’

Jak święty Szczepan nachodził, to trza było te słome rano sprzątać, zamitać, bo połaźnik przydzie (Branew). A jeszcze tak raniutko na Szczepana to połaźniki takie, nazywali się połaźniki, takie bidne dzieci chudzili. Mówili tam śliczne lilijki, taki wierszyk, no, i tak każdyn pare groszy dawoł (Kawęczynek). W Kołędzie rano te słome zbierali, wstawali rano, bo takie połaźniki, takie chłopaki no przychodzili (Chmielek). Ło to takie

najwyży do dziesięciu lat, takie młode dzieci chodzili. To, to byli połaźniki nazywało się. I rano się na Szczepana wstawało i to sianko, co było przyniesione na stół czy pod stół, to się do łobory nosło i krowom dawało, i na chleb ile tam krów było, to się krowom dawało i opłatek, i ten chleb. Żegnało się krowe między rogami i to była taka tradycja, i zanim jeszcze połaźniki przyjdą, to się przedko wstawało (Niedzieliska). Na Szczypana wołali połaźnika, żeby to był chłop, to się będzie lepiej wiedło, baby mało chodzili. Rano przyszedł połaźnik, powinszował, na szczęście, na zdrowie ze świętym Szczepanem, a żebyście zdrowe byli, dzieci wam się chuwali i pełno w komorze i w uborze wszystko zboże, co daj Boże (Susiec). Drugi dzień świąt, Szczepana, to ło tak trza słume wynosić rano, wszystko porządkować w domu, bo połaźniki chodziły, takie chłopacki i składali życzenia, na szczęście, na zdrowie, na ten święty Szczepan, abyście byli zdrowi, weseli, jak w niebie anieli (Michałówka). O, połaźniki, tak jak ktoś tam szed, to połaźniki (Modryniec). Połaźniki to nie to samo, co kołędnicy, bo nie śpiewali kołеды. To były połaźniki, młode chłopaki w latach tak osiem, dziesięć lat. To chodzili od domu do domu, po kolei. To nie to, co kołędnicy, łoni nie śpiewali kołеды. A te to połaźniki. Ciekawa nazwa tak taka połaż, że to się chodzi, pałazuje się, połaż taka (Błonie). Tu połaźniki chodzą i mówią, dajże Boże szczęście, zdrowie na ten święty Szczepan, żebyście byli weseli jak w niebie anieli (Kocudza). W Szczepana z samego rana chodzili połaźniki i składali życzenia (Szperówka).

Źródła: PM, ML, ATO, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa.

D. lp. połaźnika; D. lm. połaźników; wymowa: pouażniki, puuażniki.

Por. płaźniki, szczodraczki, szczodraki.

Położnica ‘kobieta, która urodziła dziecko’

Położnica to kobita, co została matką, dziecko dopiero urodziła (Dębowa Kłoda). Jak szły kobiety do położnicy, to szły z chlebem, bo chleb droge ściele. Chleb droge ściele, to chodzi o to, żeby nigdy nie zabrakło chleba. Rozwiązywały też przy dziecku swoje węzłki, żeby się dobrze rozwijało (Opole).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. położnicy; D. lm. położnic // położniców; wymowa: pouożnica, pouożnica, pouużnica, puużnica, puużnica.

Połóg ‘okres około sześciu tygodni po urodzeniu dziecka’

Połóg to u matki jest zara po urodzeniu dziecka, to musi parę tygodni trwać (Panieńszczyzna). Kobita w połogu to kiedyś mówili, że nie powinna chodzić po wsi, wystrzegać się czarownicy i diabła (Latyczyn). Cały połóg to ona chorowała, a ta matka się dzieckiem opiekowała (Oblasy).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. połogu; D. lm. połogów; wymowa: pouuk.

Południca ‘mityczny upiór w postaci kobiety, pilnujący, aby nie pracowano w południe’

Południca, to kiedyś mówili, że pilnuje, żeby w południe ludzie nie byli na polu, żeby nie pracowali w samo południe (Karmanowice). W polu były południce, a w rzyce topielice. Tak się godało, nie idź w pole, bo cie złapie południca. Nieroz się swoji babki

pytałam, jako ta południca, bo babka godali, że nie siedź w polu długo, przyguń krowy na południe, bo cie południca złapie. A babka godała, że je w takim białym prześcieradle łokrucuno, gęby nie widać (Świeciechów). Jak jeszcze moje babcia mówili, to były takie różne tam strachy, i te południce, co w południe pola pilnowali (Nielisz). W południe w polu żniwiarzom szkodziła południca (Poniatowa). Południca to, no, to jakaś kobieta miała być ubrana w białe szaty i ona straszyla. O, tak, tak, pamiętam dokładnie, tak. To była kobieta w białe szaty ubrana i ona straszyla czy zabierała dzieci, czy łapała dzieci, coś takowego było właśnie (Krępiec). Jak pływienie buraków czy tam co innego w polu, to do domu na południe sie leciało, bo złapie południca. To z dawien dawna wierzyły, że w południe łapie południca na polu (Trzydnik Duży). Wy żniwa to krzyczały, uciekaj, bo cie południca porwie, bo one w południe były, w to największe gorąco (Otrocz). Południca w południe grasuje, dwunasta godzina, to trza z pola uciekać i modlić sie (Babin). Południca to taka carownica, co lotała w samo południe, ubrana tak w łachy, z siwymi włosami. I to była południca (Rzeczyca Ziemiańska). Południco strasały dzieci, że to łapie, i żeby w południe po polach nie latały (Olbiecin). Na tych co pracujo w południe to diabeł sie czai, bo w południe diabeł hula i wysyła południce i zmory różne (Żrebce).

Źródła: PM, KAGP, ATO, AD-ZL, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia, środkowa i południowa (zob. mapa 35).

D. lp. *południcy*; D. lm. *południc // południców*; wymowa: *poʋudńica, puʋudńica, po-łudńica, pułudńica*.

Por. *łaskotka, rusatka, upiór, wiedźma, zmora, żytnia baba*.

Pomarł ‘zakończył życie’

Jak chto pomar, to cała wieś sie zbirala i było wyprowadzenie do figury (Brzeziny). Ja miała brata i siostrę, ale brat pomar rok tymu (Hrebenne).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *poamarʋ, pomar*.

Por. *umarł, zmarł*.

Pominalnica ‘święto obchodzone drugiego listopada, poświęcone zmarłym’

Jak Pominalnica jest, to ludzie ido na cmentarz i świeczki palo na grobach (Wyhalew). Pominalnica to jest po Wszystkich Świętych na drugi dzień. Pominalnica abo Dzień Zaduszny sie mówi (Zahajki pow. Włodawa).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Kodeniec, Wyhalew, Zahajki pow. Włodawa.

D. lp. *Pominalnicy*; D. lm. *Pominalniców*; wymowa: *poʋinalńica, puʋinalńica*.

Por. *Dzień Zaduszny, Święto Zmarłych, Zaduszki, Zaduszny Dzień*.

Pominki I ‘przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie’

Pomynki to taki obiad dla tych, co na pogrzeb przyszli (Międzyłęś). Już po wszystkim to jeszcze pominki rubili dla tych, co byli na pogrzebie (Kostomłoty).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Bohułały, Błotków Duży, Kostomłoty, Kąty, Międzyłęś, Matiaszówka, Jabłeczna (zob. mapa 38).

D. lm. *poʋinków*; wymowa: *poʋinʋki, pomynʋki, puʋinʋki*.

Por. *boży obiadek, koncelacja, konselacja, obiad, obiadek, obiadziki, poczesna, poczęstunek, pogrzebiny, różaniec, stypa*.

Pominki II ‘spotkania z okazji Dnia Zadusznego, połączone z modlitwą za zmarłych’

Zapraszano krewnych, sąsiadów i księdza na pominki, każdy przynosił kawałek chleba, kłękał i odmawiał pacierz. Chleb zbierano i ksiądz święcił chaty i zabudowania, odmawiano modlitwy za zmarłych (Kobylany).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lm. *pominków*; wymowa: *pońinki, pomynki, puńinki*.

Pominki III ‘rodzinne spotkanie w domu przyszłej panny młodej na tydzień przed weselem połączone z modlitwami za zmarłych krewnych’

Po zapowiedziach najsamprzód byli takie pominki. To było tydzień przed wyselem, gościli się i modlili za zmarłych (Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski).

Źródła: PM, CWP.

Geografia: okolice Tomaszowa Lubelskiego.

D. lm. *pominków*; wymowa: *pońinki, pomynki, puńinki*.

Pomnik ‘grób murowany’

Tera na cmentarzu to same pomniki, a kiedyś to więcy w ziemi groby byli (Sitno pow. Zamość). A pomników to przodziu nie było, to już jakiś ktoś tam bogaty taki, to se to miał pomnik, tylko wykopały dół, nie było murowanego, nie było nic, tylko wykopały dół i krzyzik tam jaki postawiły, dopóki tyn krzyzik nie zgnił, to był znak, a jak tyn krzyzik się przewrócił, to już i późni znaku nie było, kto tutaj pochowany jest. A teraz to jak kogo chowaju, grób mu muruju, pumnik mu postawiu i jest pamiątka na jakiś czas, mo rodzina pamiątke, nie tak jak przodziu (Zgoda).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *pomnika*; D. lm. *pomników*; wymowa: *pońnik, pumnik*.

Por. *grobowiec*.

Poniedziałek Wielkanocny ‘drugi dzień świąt Wielkanocnych’

Poniedziałek Wielkanocny to so jeszcze święta, do pracy się nie idzie, i spotykają się ludzie, a młode latają z wiadrami i dyngus robio (Łazy). Na Poniedziałek Wielkanocny mówiono lany poniedziałek, śmigus-dyngus (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Poniedziałku Wielkanocnego*; D. lm. *Poniedziałków Wielkanocnych*; wymowa: *pońżaunek wulkanocny, puńżaunek wulkanocny, pońżaunek wulkanocny*.

Por. *lany poniedziałek, Wielki Poniedziałek // Wielgi Poniedziałek*.

Pop ‘duchowny prawosławny’ – tom IX: 277–278.

Popielcowa Środa ‘początek Wielkiego Postu’

W Popielcowe Środe to był pirszy dzień postu, to ni było jedzynia, ino post, a wszystkie banioki to byli wyparzane, żeby jakiego tłuszczu tam nie zostało (Chłopków). W Popielcowe Środe to jest szczyry post (Kolechowice). W Popielcowo Środe ksiądz głowy posypuje popiołem z palmów (Brzozowica Mała).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Popielcowej Środy* // *Popielcowy Środy*; D. lm. *Popielcowych Środów*; wymowa: *popelcova środa, pupełcova środa, popiłcova środa, popelcova rśoda*.

Por. *Popielec, Środa Popielcowa, Wstępna Środa*.

Popielec ‘początek Wielkiego Postu’

A pupiołem w Pupielec dlatego ksiądz pusypuje, bo to jest, że z prochu człowiek powstał i w proch się ubróci (Modryniec). A z tych święconych palmów to musi być popiół, i w Popielec to posypują tym głowę, tym popiołem z palmów. Na pamiatke, bo z prochu powstałeś (Gołab). Mówi się Popielec, bo ksiądz w kościele głowy popiołem posypuje. No tradycja na znak, że z prochu powstałiśmy (Putnowice Wielkie). Popielec, to już od samego rana bardzo pościli. Moja mama to zawsze dzień wcześniej wszystkie garki popiołem takim z pieca szorowała, żeby ni krzty tłustego na nich nie było. A pościli my już od śniadania. Rano szklanka herbaty gorzkiej i jaki chleb z masłem i tyle, a w obiad to ziemniaki z mlekiem albo kasze i nic więcej. Do kościoła to konieczność była pójść, chyba, że kto był chory, to nie szed. Ksiądz głowy popiołem sypał, tak samo i dziś (Brzeźno). To było tak, była niedziela, poniedziałek, wtorek kończyły, bo w środe już był Popielec (Garbów). Wypada Popielec, no to Wielki Post się zaczyna (Kanie). Popielec to był już Wielki Post, bez mleka i tych przetworów mlecznych, tylko olej, olej swego tłoczenia z lnanki albo tam z rzepaku. Tylko chleb z olejem i cebulo (Moniatycze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Popielec*; D. lm. *Popielców*; wymowa: *popellec, pupelec*.

Por. *Popielcowa Środa, Środa Popielcowa, Wstępna Środa*.

Poprawiny ‘przyjęcie organizowane tydzień po weselu’

Było wesele i poprawiny. I tygo, na poprawinach to pirogi byli i syry. Na poprawiny to sąsiady i rodzina (Kocudza). Wysele się skuńczyło, to za tydzień jeszcze robili poprawiny, w niedziele byli poprawiny (Hamernia). Na drugi dzień czy tydzień po wyselu były poprawiny (Toczyska). Na drugi tydzień po weselu odbywały się poprawiny, to już była tylko rodzina, bez gości (Horyszów Polski). Po weselu za pare dni były poprawiny (Giełczew). Poprawiny byli na drugi dzień, takie drugie jakby wysele (Dębina). Poprawiny byli w tydzień po weselu, zapraszali rodzinę i drużbów (Wywłoczka). Poprawiny odbywały się drugiego dnia, i tak samo bawili się (Ratoszyn). Poprawiny odbywały się już po weselu, a byli na nich sąsiedzi najbliżsi i krewnie (Puchacze). W niedziele po wyselu następowały poprawiny. Schodzili się ludzie, brali grajka i śpiewali, jedli, tańcowali (Krzczonów). W tydzień po weselu odbywały się poprawiny (Luchów Dolny). Poprawiny to drugi dzień wesela, no drugie wesele jakby przyz cały tydzień (Krzemień). No to poprawiny za tydzień, po tym weselu za tydzień byli poprawiny. Jak młoda szła do młodego, to byli poprawiny tu młody, a jak młody szed do niej, to tu niego byli te poprawiny (Stryjów). Po zakończeniu wesela młoda z młodym przechodzili do domu młodego na poprawiny (Wierciszów). Wesele trwało jeden dzień, a poprawiny tydzień. Na drugi

dzień się schodzili, każdy coś przynosił do jedzenia i bawili się. Na poprawinach przebrano się za Cyganów i za różnych, i wygłupiali się (Karczmiska). Na drugi dzień organizowano poprawiny, na które zapraszano najbliższą rodzinę, sąsiadów, drużby (Lipa). No, poprawiny, poprawiny, to cały tydzień, aż do dziękowin, to nie przychodzi młoda. Znaczą, jak ja poszłam do męża, to ja nie przychodziłam, cały tydzień do domu mi nie puszczali, aż dopiero w niedzielę. A poprawiny to sobie tutaj cały tydzień oni robili, przychodzili z mojej strony goście, to tylko mnie nie puszczali do domu. A myśmy dopiero aż w niedzielę przyjechali do domu. I wtedy też. Młodej nie puszczają do domu cały tydzień, bo, mówią, będzie uciekać (Rogatka). Wysele się skuńczyło, to jeszcze potem były poprawiny, takie drugie wysele, ale mniejsze (Czosnówka). Poprawiny to odbywały się tydzień po wyselu, jak młoda poszła do wyvodu, to najbliższa rodzina się zbierała i były poprawiny, bo ona już mężowi podarowała wianek i siebie po wywodzie (Wólka Kałna). Wywód był dzień po weselu przed poprawinami. Trzeba było iść na niego z rana, po południu były poprawiny (Świeciechów). Po weselu w następnych dniach były poprawiny (Łukowa).

Źródła: PM, OW, MNL, MG.

Geografia: powszechna (zob. mapa 32).

D. lm. *poprawin*; wymowa: *popraŕiny, pupraŕiny*.

Por. *dziękowiny, klin, ogon, podziękowiny, przebaby, przybawa, psia baba, psie baby, składnia*.

Poród ‘narodziny dziecka’

Po porodzie do dziecka, jak się szło, to tylko, żeby nie z gołymi rękami. W jakąś tam miszkę czy talerz ciastka upieczone czy cukierki, czy kawałek tam szmateczki, żeby dziecku niczego w przyszlności nie zabrakło (Mosty). Podczas porodu to wianeczki pod głowę. Jak nie mogła długo urodzić, to babka, to Franeczka ta była, to ona wianeczki kładła i dawała wodę święconą pić. I modliła się (Huta).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *porodu*; D. lm. *porodów*; wymowa: *porut*.

Posag ‘majątek panny młodej i pana młodego wnoszony do wspólnego gospodarstwa’

Posag to majątek, co dostanie panna młoda od rodziców, to krowa, kufer z wyprawo (Lipa). Po wyselu posag brali, wieźli kufer, krowe prowadzili za wozem, pościel. To posag, takie wiano (Moniatyczne). Posag, to najważniejsza była pierzyna i poduszka (Krynica). Posag to pole, pieniądze, bielizna, daje to ojciec swojemu dziecku, jak się ożeni (Worgule). W posagu musiała być krowa, pościel, ręczniki. Takie wiano trzeba dać (Janowice). Posag to się daje córce, jak wyjdzie za męża, to pierzyna, poduszki, bielizna (Sitaniec). Posag to skrzynia z bielizno i pościel panny młodej (Skowieszyn). Posag to ubrania, pościel, grunt (Sławęcín). Posag to pieniądze, pole, które dostaje panna, jak wychodzi za męża (Sosnowica). Wesele było w dwóch domach, najpierw było u niej wesele, a później już tam u pana młodego. I brali cały ten posag, kiedyś nazywali jado przedane już, kufer czy skrzynie na wóz stawiali. Przebrali się chłopaki, co byli na weselu, brali kotowrotek albo take przęślice, prosie czy kota, czy kure (Zanowinie). Posag dla panny zawsze matka przygotowała, to już być musiało (Więciszów). W posagu poduszki cztery dostałam, jedna pod głowę dużo i takie na zapas, pierzyna. Poduszki haftowane były na rogach. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, szafę dostałam póź-

niej od mamy, ziemię też później, bo początkowo pracowałam na gospodarstwie męża (Chrzachów).

Źródła: PM, ML, OW, CWP, AD-ZL, MNL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *posagu*; D. lm. *posagów*; wymowa: *posak*.

Por. *wiano, wyprawa*.

Posażnie ‘przenosiny panny młodej do domu pana młodego’

Po weselu byli posażnie, brali dobytek młody i jychali z nim (Wołoskowola). Posażnie to zabiranie posagu młoduchy (Lubień).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: Załucze Stare, Wołoskowola, Lubień (zob. mapa 31).

D. lm. *posażniów*; wymowa: *posażnie*.

Por. *odchodne weselo, perezwy, pościelarze, prydanne, przedany, przenosiny, przeprowadziny, zapościelarze, zawoja*.

Posażniki ‘goście weselni, którzy jechali z wianem panny młodej’

Wybierano czterech chłopów i cztery baby i wiozły to, co tam miała młoda. Byli to posażniki, bo posag wieźli (Zaporze). Posażniki to przenosili wiano, łapali z tego domu, co sie dało i wieźli na nowe miejsce, ale to bardzo dawne czasy. Po wojnie już tego ni było (Czernięcin Główny).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: Zaporze, Czernięcin Główny.

D. lm. *posażników*; wymowa: *posażniki*.

Por. *dziady, perezdwa, postańcy, pościelarze, przedajne, przydanki, przydany, zapoście-larze, zawoje*.

Posel ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Jak kawalerowi podobała sie panna, to posyłał posty do jy rodziców. Posel sprawdzał, co i jak (Sól). Szedł ojciec kawalera z postem. Nieśli chleb i wódkę (Głębokie). Posta wysyłali i on badał, co i jak u ty panny (Żdzarka).

Źródła: PM, OW, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja, Janowa Lubelskiego, Włodawy i Łęcznej (zob. mapa 19).

D. lp. *posta*; D. lm. *postów*; wymowa: *posey*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostab, faktor, kum, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Posiermienna ‘kobieta w ciąży’

Pusiermienna jest i una dziecko będzie miała ta baba (Mszanna). Kiedyś to nie mówili, że w ciąży, tylko kobita posiermienna (Wereszczyn).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Chełma i Włodawy.

D. lp. *posiermiennej* // *posiermienny*; wymowa: *pośermienna, puśermienna*.

Por. *btogostawiona, brzemienna, ciężarna, czerewata, gruba, nie sama, przy nadziei, w ciąży*.

Posłańcy ‘goście weselni, którzy jechali z wianem panny młodej’

Śpiewają goście młodego, jak przywiozo parę młode do domu młodego z postańcami (Łukowa).

Źródła: PM, MOŁ, MG.

Geografia: Łukowa.

D. lm. *postańców*; wymowa: *posuńcy*.

Por. *dziady, perezdwa, posażniki, pościelarze, przedajne, przydanki, przydany, zapościelarze, zawoje*.

Posty ‘wywiad przed kojarzeniem małżeństwa, swatanie młodych’

Jechali w posty do panny i zachwalali tego kawalira, ale też po to, czy panna sie nadaje na żonę (Bukowa). Posty kiedyś jeszcze byli, to był taki, można powiedzieć, początkowy etap do lepszego rozpoznania (Ciosmy).

Źródła: PM, AD-ZL, NK-L/II.

Geografia: okolice Biłgoraja (zob. mapa 18).

D. lm. *postów*; wymowa: *posuy*.

Por. *dziewostęby, rajenie, swaty, wywiady, zapytanie, zmówiny*.

Posne // posny ‘potrawy bez tłuszczu’

To ni było na niczym, tylko na oleju, bo to musiało być posne wszystko, a olej był posny (Siedliska pow. Krasnystaw). Wszystkie święta świętowali. Ludzie byli takie więcy religijne i takie jakieś posty zachowywali. W Wielkim Poście to środa, piątek i sobota to posne jedzenie było (Biszcz). Na Wigilio to były dania posne, bo to jeszcze pościli, pośnik też był posny, a wszystkiego każdy musiał spróbować, bo jak nie jad czego, to był nieurodzaj i potem chorowity cały rok (Wielącz).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *posnego*; D. lm. *posnych*; wymowa: *posne // posny*.

Post I ‘okres od Popielca do Wielkanocy’

W Poście ludzie pościli, nie wolno było w cerwunym chodzić, ani do kościoła, ani przy dumu. A nu i cały Post nie wolno było szalyć, bo to wielgi grzych był (Kocudza). Kiedyś Post bardzo ściśle obchodzili, nie jedli nic tłustego, dopiro w Boże Narodzenie można było jeść łomascune (Michałówka). Ludzie garki wyparziali wodę gotowano, tam ni miało nic prawa być, zostać. Tylko jak Post nastał, to musiał być post. Mój ojciec pamiętam topowiadał, jak w Wielkim Poście kluski na mleku ugotowali, to zamkneli dźwi w niedziele, żeby sąsiad nie przyszed, że łoni kluski z mlekiem jedli. Tak właśnie kiedyś to wszystko wyglądało. Ludzie sami tak to wszystko wprowadzali. Dawno to księża straszli diablem, piekłem i ludzie w to wierzyli. Teraz to sie wszystko całkiem pozmieniło (Szperówka). A w Poście to trzeba było wyparzyć garki, żeby tam tłuszczu nic nie było, żeby to był post taki szczery. No i olej, to rzepak sie zawozilo do olejarni, oleju wybiły. I tak nawet oleju sie wlało w miseczke, posoliło sie i cebuli wkrajało i sie zjadło, i to dobre było. Cały Post siedem tygodni to było z olejem. Jadło sie z makiem kluski, racuchy, a i kiszono kapuste sie olejem pokrosiło, i kartofli sie ugotowało. Moja mama to w niedziele takich butków nasmażyła na oleju jak racuchy i dzieci jadły (Krasienin). Ale w domach już następował Post, bo nie wolno było jeść, nakazane było przez księży, by nie jeść mięsa, tłuszczu, tylko tłuszcze roślinne. Tak przez cały adwent, aż do Bożego Narodzenia. Jedli kluski z makiem, kartofle z olejami, ryby można było jeść, śledzie,

takie rzeczy, w żadnym razie mięsa. Adwent, no to te posty, a tak nie tam więcy nie było, ino ten post. Moja mama jak za krowo jeździli to na Zaburze, to dzie zaszli to kartofle piekli w kuchni i tobirali, bo to było posne. I wszędzie kartofle i ze zsiadłym mlekiem. Tak było. Ło pościli, modlili sie, takie byli ludzie lepsze i nie byli fałszywe (Błonie). Był Post. Jak we Wstępnu Środe sie zaczął, to do Wielkanocy był. Nikt nie jad, ni z mlekiem, ni z tłuszczem, tylko z olejem, środa, piątek i sobota (Płonki). I cały Post też sie pościło, pościło sie cały Post (Radcze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Postu*; wymowa: *post*.

Por. *Wielki Post // Wielgi Post*.

Post II ‘wstrzymywanie się od Popielca do Wielkanocy od jedzenia tłustych potraw’

Post, to po prostu nie jeść za dużo, i nie jeść tłustego (Rossosz). A tak, mówi, to tak lepszy był post, a teraz to tak nie ma takiego postu. Kiedyś post był trzy razy w tygodniu. To była sobota, piątek i środa, nie jedli mięsa, nawet z mlekiem nie jedli, tylko jedli olej (Skryhiczyn). Ludzie byli takie więcy religijne i takie jakieś posty zachowywali, takie były posty to już, w Wielgiem Poście to środa, piątek i sobota to już post na jedzenie było, z mleka tam coś ugotowali czy kasza, czy tam i baszcz ze śmietano czy, a takie byli, co nawet i śmietany nie pozwalali sobie, bo pościli. Olej bili taki, to tym olejem maścili, a tak na okragło to piątki cały rok był postny, pościli ludzie, takie byli więcy religijne, można powiedzieć, do kościoła chodzili prawdziwie (Bukowina). Przed Wielkanoco to był ścisły post. Kedyś ludzie to pościli przez całe te czterdzieści dni, to gorki parzyli (Charlejów). To był trocha post, później już w Wigilie to cały dzień musieliśmy pościć. Tam najwyżej to jaka kawe, dzie chleba, jak nie to w piecu lupiekli kartofli ji te pieczone kartofle, zrobili nam surówke, albo jaki barszcz nam ugotowali. Bo nas to było bardzo dużo w domu. To, to co mogli, to nam mama zrobili ji myśmy jedli, ale tylko tam dali rano jeść ji aż żeśmy czekali do wieczora (Kowala). Przed świętami był post, to w każdy piątek to sie jadło kartofle z tolejem rzepakowym i z cybulku pokrajanu w kostke na toleju (Abramów). W dawnych czasach to ludzie strasznie przestrzegali postu, raz na dzień positek posny, a garki wyparzały, żeby łoków nie było, pupiołem myli (Wywłoczka). Ale kiedyś był post, już ja, już za moji pamięci, choć ja tyle żyje, ale jeszcze pamiętam jak mama moja, to ni wolno, jeszcze mama moja upuwiadała, jak ona to, już dawno, dawno, tu mówi, jak w niedziele, aż znów w niedziele z mlekiem, a przyz cały tydzień tu z ulejem, [...], dawni był post, dawni puścili ludzie. Jak ten post tu gary szuruwali, myli, i był prawdziwy post (Modryniec). Post, to kiedyś przestrzegali tego. Bo kiedyś to sie tak pościło, że nawet cały tydzień, nawet i w niedziele, to nie było takich obiadów, nie gotowało sie takich i ludzie cały post to w ogóle jadły tak deliktynie. Środa i piątek to był obowiązkowy taki ścisły post. W te dwa dni to był ścisły post (Chodel).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *postu*; D. lm. *postów*; wymowa: *post*.

Por. *suchy post, szczery post, ścisły post*.

Postnik ‘kolacja wigilijna’

A w Wigilje to sie czekało, aż gwiazdka pierwsza na niebie sie ukazała, to wtedy już stawiali postnik. To było dwanaście dań, bo tyle było apostołów. Pierwsze to była ryba,

sledź, kapusta z grochem, była kasza, była jedna kasza gryczana, druga była jaglana, gruchówka, kluski z makiem. No tak sporo było tego wszystkiego, że już nie mogę przypomnieć tego wszystkiego. Ale wiem, że było dwanaście dań. Jak się to wszystko skończyło, to po wieczerzy wigilijnej leciało się do sadu i wiązało się powrózkami drzewka i mówiło się, żebyś urodziło tyle, ile tu słomeczek jest. To, co zostało z pośniku, te kapuste, te grochy, bo to się wszystkiego nie zjadło, bo to dwanaście dań było. To się reszta wszystko zlewało do wiadra i szło się, i krowom się dawało. Krowy, każda jedna krowa musiała zjeść tego trochę (Nowa Wieś). Wigilia i pierwsza gwiazdka na niebie to już musiała być ta kolacja, ten postnik, a później wyleciliśmy na dwór i wiazaliśmy drzewa, żeby rodziły, to słomo, żeby rodziły, no żeby było dużo owoców na przyszły rok (Gołab). A jak był postnik, ta wieczerza wigilijna, to nie wolno było położyć łyżki (Motycz).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: zasięg rozproszony (zob. mapa 5).

D. lp. *postniku // postnika*; D. lm. *postników*; wymowa: *postník*.

Por. *kolacja, kolacja wigilijna, kołeda, pośnik, wieczerza, wieczerza wigilijna, wigilia, wigilijna kolacja, wilia, wilija*.

Postrona I – tom IX: 279.

Postrona II ‘goście nieproszeni na weselu’

Kiedyś na wesela, to pustrona przychodziła, przychodzili z postrony (Łukowa). Byli goście na weselu i była pustrona, to takie, co pod oknami zaglądali, a nie byli zaproszone (Borowiec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja.

D. lp. *postrony*; D. lm. *postronów*; wymowa: *postrona, pustrona, postruna, pustruna*.

Por. *futryniarze, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, przydany, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporozcy, zawiślaki*.

Posty ‘msza odprowadzana rano w czasie adwentu’

Rano w niedzielę na posty się licyało, i tak przez cały adwent (Międzyrzec Podlaski). Ta msza w czasie adwentu, to się mówiło, że na posty ide rano, albo, że na roraty ide. I tak, i tak się mówiło (Rogoźniczka).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Międzyrzecza Podlaskiego i Białej Podlaskiej.

D. lm. *postów*; wymowa: *posty*.

Por. *rorata, roraty*.

Pościć ‘zachować post’

Już właśnie jak adwent był, no to już wtedy każdy dzień puścili ludzie, u mięsie mowy nawet nie ma, żeby jedli w adwencie (Modryniec). A jak się zaczynał adwent i tak samo post, to naczynia wymywali i garki, żeby tam ani krzty tłuszczu jakiego nie było. Tak to ludzie pościli (Brzeźno). Księża to teraz nie kozu pościć, a w Wigilio kozu mięso jeść, ale jak ksiądz w kościele to łogłosił, to ludzie taki popłoch w kościele zrobili, krzycali jeden do drugiego, że co, tyle lat przeżyły i my pościli w Wigilie, z dziada pradiada pościli, a jo dzisiaj mum jeść kielbase. Ji tu ludzie stare to długo jesse bedu pościć, ji tradycji długo bedu turtzymywać, a potem to nie wim, co te młode zrobiu (Abramów).

A później to pościli. To starsze ludzie to bardzo pościli przez adwent. Tak, przez adwent to sie pościlo. Cztery tygodnie, ale sie w tygodniu pościlo sie tylko środa, piątek i sobota (Jasionka). Pościuł każdy, tolyj bili i na post to już z olejim było (Turka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *pościć*.

Por. *suszyć*.

Pościlarze I ‘przenosiny panny młodej do domu pana młodego’

Pościlarze to były już po wyselu, takie zrobione pościlarze, jak wieźli ten posag. To były pościlarze, tak sie to nazywało, że bedo pościlarze. Wesele sie skończyło i tera pościlarze robi sie (Wólka Ratajska). Pościlarze to taki obrzęd był cały. Druźbowie wynosili posag panny młody w kufrze, wkładali na wóz i jechali z tym (Chrzanów). Skrzynia malowana i w tyj skrzyni pościel, co tam miała, pierzyny, poduski, to powiązane w płachtach na tej skrzyni i tak wieźli furo, a te kobity to sły na piechote. I tez cało wiosko sły i śpiwały, bez kuńca. Rozmaite przyspiewki. Juz tam wylatywały dzieci, nawet nie wiadumo było, kto to idzie, cyje to wesele, bo wieś duza. Ale sło wesele i uno tak, wszyscy śli. Ji to pościlarze tam przysli, to tamci, co tam pojedli, popili, śli dzieś na, na karcme, tera to mówio tak do sąsiada z muzykantami pograć, a tych pościlarzów przyjmali. No ji tam jakieś przyjęcie dali jim. A nieśli jesce tyj pani młodyj, za pościlo to jesce sed chłop i niós w dzbanku piwo, co tam od panny młody z becki nabrali, tam zeby pocęstować tamtych, jakie u nij dobre było. A kobita jakaś niesta w baniaku kase tatarcano i te kase podgrzewali tam, okraszano słonino. I znów jak ona umi gutować, ze to panna młoda ugotowała ty kasy i ze taka dobra, no to ji tam dawali, dawali tym wszystkim, a ci młodzi tam tańcuwali (Godziszów).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: Chrzanów, Godziszów, Wólka Ratajska, Wierchowiska (zob. mapa 31).

D. lm. *pościlarzów*; wymowa: *poścelaże, pościlaże*.

Por. *odchodne wesele, perezwy, posażnie, prydanne, przedany, przenosiny, przeprowadziny, zapościlarze, zawoja*.

Pościlarze II ‘goście weselni, którzy jechali z wianem panny młodej’

A potem, to przysto wszystko tam, no juz tam do pana młodego, tam jich cymś pocęstowali, a tu u panny młody zbierali sie pościlarze, co z pościlo jechali. Skrzynia malowana i w tyj skrzyni pościel, co tam miała, pierzyny, poduski, to powiązane w płachtach na tej skrzyni i tak wieźli furo, a te kobity to sły na piechote. [...]. Ji to pościlarze tam przysli, to tamci, co tam pojedli, popili, śli dzieś na na karcme, tera to mówio tak do sąsiada z muzykantami pograć, a tych pościlarzów przyjmali. [...]. Jak już tutaj pościlarzów ugościli, to pošli tamtych zwotali młodych (Godziszów). Później to pościlarze puycjali, i pościel, pierzyny, poduchy i skrzynie dawali, drewniane takie skrzynie. Tam przyjechali i sie targowali i młody wykupywał za wódke. I tych pościlarzów ugościli (Kocudza). I stąd pościlarze, ze z to pościlo jechali (Branew).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Janowa Lubelskiego i Bychawy.

D. lm. *pościlarzów*; wymowa: *poścelaże, pościlaże*.

Por. *dziady, perezdwa, posażniki, postańcy, przedajne, przydanki, przydany, zapościlarze, zawoje*.

Pośnik 'kolacja wigilijna'

Pośnik to był posny i był ze wszystkiego, co na polu, w sadzie, w ogrodzie, w lesie, i na wodzie, zy zboża, warzyw, owoców, orzechów, miodu, rybów, grzybów i maku. Jak było bidnie, to cały rok taki będzie, musiało być obficie i na dwanaście miesięcy, bo wtedy sie wiedło w polu i w domu (Gołąb). To jest pośnik, kiedyś to sie mówiło tylko pośnik, same posne potrawy so na tyn pośnik i stąd pośnik w Wilije, bo pośnik to tylko w Wilije (Żrebce). Pośnik, to na stole siano sie kładło, zaściliło sie obrusem, świce sie zapaliło, wszyscy siadali, oplatkiem sie podzielili, a potem jedli (Niemce). W Wigilie był pośnik, dwanaście potraw było i wszystko posne. Pośnik sie przytaduwało, wszyscy poklekali do pacierza. Pacierz zmówili i dzielo sie oplatkiem, oplatek z miodem. Potem zaśpiwali kulędzie i zasiedli do pośniku. W czasie pośniku kutie sie brało na tyżke i o sufit. Ile sie tam przyczepiło tych ziarek na suficie, to tyle kupków z pola ściagnie (Łuszczacz). W Wigilie był post. Rano zjadło sie cokolwiek i dopiero potem pośnik sie jadło. Stół nakryty był białym obrusem, pod spodem sianko. Na środku stołu na talerzyku albo na chlebie kładziono oplatek. Potrawy sie stawiało, posne potrawy, bo na te kolacje, to sie pośnik mówiło. Ale, na chlebie sie oplatek albo na jakim talerzu kładło i potrawy przymusowo posne. Najwięcej jadano barszcz czerwony z buraków, kapusta z grzybami albo z grochem, pierogi z grzybami, z kapusto, kluski z makiem, śledzie w oleju, z cebulo, ryba była smażona, kompot z suszonych owoców, z jabłek, gruszek, śliwek suszonych, no, i kutia obowiązkowo. Kutia zapewniała, że będzie urodzaj pszenicy. Taka była tradycja, żeby na pośniku było dwanaście dań i każdej trzeba było spróbować, żeby był dostatek w przyszłym roku. To taka tradycja była, że dwanaście apostołów było. No, i że dwanaście miesięcy jest w roku. To już taka tradycja była. Taki przesąd był, że jak dużo potraw jest na pośniku to dostatek będzie (Putnowice Wielkie). Był zwyczaj taki, że słume pirse przynosili, rozścielali, dzize te, co chlib piekli, na środku chatupy stawiali i siana troski, i tam nakrycie na to i późni te pokarmy stawiali, i jedli pośnik z jedny miski. I jak na pośnik było dużo potraw, to będzie obfity rok, a jak mało, to i rok będzie bidny, taki skapy rok (Wolica pow. Janów Lubelski). W Wigilie stome sie przyniesło i jadło sie pośnik na ty dziśy, na dziśy było siano przykryte takiem białem prześcieradłem. Kapuste z grochem stawiali na tem prześcieradle, na tem sianie, toplatkiem sie tamali i tu jedli pośnik. Teraz była kapusta, kluski z makiem, placki smażone na toleju, kucia z makiem, susz z jabłek, śliwek, gruszek i z tego gotowało sie poliweke, i to sie piło po pośniku zamiast piwa (Branew). Na pośnik groch, kapuste, troszka kaszy, troszka tam wszystkiego, tam po troszku spróbować. Tera tam gołąbki i uszka, o tam takie posne, i potem śledzie kupowali albo rybe jake, tam na pośnik tak było. Susz taki gotowali, to też sie liczyło do potraw. No i zadzielali sie oplatkiem z miodem. I to takie było zaczęcie miodem, oplatek z miodem. [. . .]. Jeszcze byżki zbierali do kupy, po pośniku zbierali tyżki do kupy i tak wiązali [. . .], wiązali wszystkie do kupy i pod obrus, żeby krowy sie trzymały. Nasze babka nieboska tak robiła. A to powrósto brali i tak to, tam to dzie jeść dawali, to tak kładli, żeby sie kury domu trzymali, żeby tam nigdzie może z jajkami, żeby nie nieśli u sąsiada albo co [. . .]. A jeszcze później krowom wynosili to siano, to w kolędzie rano nieśli krowom jeść, no i jeszcze oplatek nieśli. Był taki kolorowy i w chleb każdej krowie, ile tam było tego stworzenia czy koni, to wszystkim oplatek tak troszeczkę zamaczali i tak nieśli. [. . .]. A jeszcze kiedyś, prawda, to przynosili take dzieże, co sie chleb piecze, rozcynia sie ciasto takie to, chleb sie piecze, to na tej dzieży jedli pośnik (Biszczka). Łamaliśmy sie oplatkiem, no i zaśpiewaliśmy kolędzie, i zasiadaliśmy do pośniku. Po pośniku śpiewaliśmy kolędy, przecież nie było radia ani telewizji (Słodków). Na pośnik to jedli pierogi z grzybów, kapusta na siodko z olejem, z grzybami, pączki sie smażyło, groch, kapuste, pierogi z kaszy, kapuste z grzybami, tako poliweke z owoców, to nazwana była taka poliweka (Zagórze). Gospodynie podczas pośniku musiały siedzieć

na miejscu, bo jak wstawiały od stołu, to taki był przesąd, że kury nie będą kwoktać. Kutie się rzucało do sufitu i sprawdzało się, ile ziaren zboża się przyczepiło, jak dużo to znak, że urodzaj i szczęście będzie. Jak się do domu wody pełne wiadro ze studni przyniosło to znak, że szczęście będzie (Krynica). To się chodziło kiedyś, kiedyś przed wojno, i po wojnie, i jeszcze pamiętam, to całe rodziny na te kolacje, to się nazywało pośnik, bo to wszystko było posne. Jak się zaczęło, to tak, u brata, u siostry, u dziadka, u babci. Jednego dnia szło po kulei. Zaczęło się jak ta gwiazdka pierwsza była, to do dwunastej. Tu jadło i tam jadło, to w ostatnim domu to już nie jadło się, bo się wypchało. Ludzie się starali, żeby dużo wszystkiego było, bo taka wróżba była, że jak na pośnik bogato, dużo potraw to i będzie taki cały rok obfity, a jak mało było do jedzenia to i rok bidny (Lipa). Przy pośniku było bardzo dużo kołęd śpiewanych, były kantyczki, kołedy śmy śpiewali, najspierw to dzieli się oplatkiem, kładło siano, biały obrus, choinke ubierają, a potem już po pośniku to kołedy śpiewają (Baraki Stare). W Wigilie to się na pośnik kogoś z rodziny zaprasza, nicht sam z domowników nie jod. Ji po pośniku się siadało, ji się śpiwało kołedy. Ło tu nas przed pośnikom tośmy kłękali wsycy ji mówili pacierz, ji siadałiśmy przy stole, ji tatuś dzielił łoplatek, ji składał zycenia. Łu nas bardzo świątecznie, zawse był biały łobrus, świeciły się tylko świcki na choince albo świcka na stole, pod łobruskom sianko na pamiątkę, że Pan Jezus turodził się w stajence ji leżał w złobie w sianie (Abramów). Już się przyszykowali, kobiety znaczy się piekli pierogi, piekli znaczy się kartoflane, kapuściane tam z makiem z tym, i to napiekli, i do tego czasu aż znaczy się przynieśli w wieczór słome, już jak się zaczyna wieczór, rozścielili dopiero. Te pierogi na tej słomie rozkładali, na sianie znaczy się na ławach kładli siano, a słome kładli na podłodze, te pierogi kładli na siano, słome rozścielili znaczy się dwa snopki, snopek żyta, snopek owsa, stawiało się w kącie i sianem rozścielili stół, a reszte w worku leżało, a potem to ten pośnik robili, znaczy się pośnik normalnie, jak to pośnik. Był no najpierw oplatek, potem tam te grzyby, huby, kapusta, tam te wszystkie potrawy, na ostatku była kutia w takiej donicy dużej natarta z makiem, i ta kutia musiała stać aż do Bożego Narodzenia na stole, nie sprzątała nic, jak zjedli pośnik, tak to wszystko stało ta kutia z to donico (Chmielek). Już wszystko było gotowe do pośniku, to tato szed, miał naszykowane słome i siano związane tak w cztery powrósetka i uchodził, Kołęda na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie, domowe odpowiadali dali, dali, byśmy do drugiego roku doczekali. Tato zostawił słome, a brat znów siano pod stół. W rogu stawiało się króla. Słomy się nakładło i już te pirowso noc spało się na słomie, nie tam w łózkach, tylko na słomie (Sułów). Płośnik nazywano, ostatnio wieczere, no to się gotowało kapuste z grzybami, groch jeden, drugi, ryby, kasze jaglianu, reczano, pirożki, barszcz czerwony, nu kluski z makiem, kartoflie z olejem z barszczykiem takim czystem, aby ło, tam czosnku troszke, grzybków. Dawno, gdy jedzono płośnik, robiło się wolne miejsce kole stoła dla zmarłych dusz, kładziono im troche różnygo jadła [...] nie wolno było wstawać od stoła, odkładać byżki, bo to znaczyło, że ktoś umrze w przysztam roku, no i trza było każdyj potrawy skosztować, żeby się szczęściło przez cały rok (Krzemień). Na pośnik gutujo dwanaście potraw i każdy trza skosztować, bo to na dwanaście miesięcy, żeby się szczęściło, taka to była tradycja (Zielone). Pośnik się zaczynało jeść, jak pierwsza gwiazdka zaświeciła. Gospodarz brał oplatek, wsycy się żegnali i odmawiali Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo, potem śpiewali wśród nocnej ciszy i dopiero dzielili się oplatkiem. Rodzina się zyszła, domouniki wszystkie, tóć brał oplatki, łamali, dzielili się i co sobie życzyli, żeby jak tam byli zdrowe. Ale to nie wszędzie ludzi umieli czytać kiedyś, jeszcze za moich czasów, Pisma Świętego, mało kto miał. Nie było czytane od Pisma, tylko normalnie o pomodliło się, czy Ojcze nasz, czy Zdrowaś Maryjo. Przeżegnało się i się siadło, i się jadło (Kolonia Moniatycze). Wilija to czuwanie i oczekiwanie na narodzenie Chrystusa i stąd musiała być posna i z tego nazywali pośnik (Stara Wies). To

pośnik, ta kolacja wigilijna. Siana się przynosiło, na tym sianie się opłatek kładło, bo Pan Jezus leżał na sianie. Była kapusta, groch i kasza na sypko, i poliwnka (Kocudza). Pośnik to kapusta, kasza reczczana sypko na oleju, kapusta z grochem na oleju, kluski z makiem, pączki takie na drożdżach i na oleju (Sokolówka). Na pośniku potrawów to było dużo, jak ja zapamiętam, jak byłam mała tośmy chodzili może do ośmiu mieszkań i w każdym mieszkaniu było dużo potraw, groch, kaszy jaglano, grycano, groch to był, kasza, to były z olejem, ryby, śledzie, kluski z makiem czy placek z makiem. Kapusta, kartofle olejem okraszone, kiedyś uszków tak nie robiły, jak teraz robio uszka, barszcz tylko, pierogi z grzybów, ze śliwek, z jabłek. Pośpiewało się koledy i szło się na pasterkę do Dzierzkowic (Dzierzkowice Wola). Pośnik był posiłkiem obfitym, lecz kraszonym jedynie tłuszczem roślinnym. Była zupa z suszonych owoców, łubcie z kaszo gryczano i grzybami, gotowana kiszona kapusta, pieróg gryczany i drugi pszenny, kluski z makiem (Podborcze). Później już ten pośnik. Pośnik to taki robili, kiedyś, kiedyś jeszcze dawniej, to dwanaście potraw robili na te, na te Wigilie, a tak później już coraz trocha mniej. Mniejsza rodzina, no. Nie schodzili się tak, żeby tak poschodzili się, żeby tam. No, ji to tak było. Pączki robili, to takie reczuchy smażyliśmy, to kapustki, kapusty trochy, to pierogi z kapusty, to znowu tam te kluski to z makiem, to tam jakiś barszcz, to kartofle. No, to już było i napieczone też, a piekliśmy też takie ciasto, to było w piecu pieczone, i ten, i pierogi też, to i z grochem te pierogi były napieczone na święta, i z kapusty były napieczone, no ji ta bułka była upieczona (Skryhiczyn). Tak, tak, wszystko stało, stali, późni to już pamiętam dali, dali, to już siedzieli, ale dziadek jeszcze pamiętam żył, babka żyła, to wszystko stało, mówił że, że, żeby był zdrowy, żeby go nogi nie boleli, to żeby nie siadać, tylko żeby stać. Taka była tradycja. I na początku wszyscy dzielili się opłatkiem. I składali sobie wszyscy życzenia, takich życzeń jak dzisiaj składają sobie, to nie było, tylko się dzielili opłatkiem. Najsampierw po opłatku to chyba kapusta była, późni tam jakaś kasza gryczana, przeważnie to wszystko było z olejem, późni ta kutia była, byli jeszcze takie smażone były pączki, ale to byli postne, bo to byli na oleju i takie żeby nawet, żeby nawet mleka w nich nie było, to był pośnik tak zwany, że tam w ogóle nie ma być nijakich tłuszczów, jakich zwierzęcych nawet czy mleko, to było tak (Krasno-bród). U ty babki zausześmy chodzili na ten pośnik, ale to było zawsze tych dwanaście potraw. Ileż to tego było. I chodziliśmy na ten pośnik, babka dwanaście potraw zrobili, no i po tem pośniku, kazali mi pójść po drzewo, tylko żebyś nie liczyła drzewa, tylko tak nabrała i przyniosła, to ja tak zrobiła, tylko pamiętaj, żebyś nie liczyła, to ja nie wiedziałam tych czarów, złapałam tego drzewa no para, para, para, para. No, i łożeniłam się. A jeszcze u nas jak ta babka Tymczaczka była, to co się zostało z pośniku, bo się nie zjadło, czy barszcz, czy kapusta, czy tam coś, to zagrzewali to i poliwali sieczkę krowom w żłobach, tym jedzeniem z pośniku, nie zmarnowali, tylko żeby krowom polać sieczki. I krowy zjedli to (Błonie). W pośnik łamio się tym chlebem, tym poświęconym opłatkiem (Paszki Duże). W święta Bożego Narodzenia to bardzo dużo pracy było. Tak się bardzo dużo na ten pośnik przyczyniało. Robiło się tak zwane, takie hołubcie, takie. Ji robiło się te hołubcie, to dużo zajmowało bardzo czasu. Cały dzień była przy tem robota. Łód samego ranku. A potem się wstawiało kapuste, kasze sypke, ryczczane, kartofle ji jaglane kasze jeszcze się gotowało, ji susz na popijanie, nazywała się taka poliwnka. A czy kiedyś też była taka sama tradycja, że rano też nie jadło się, czekało się aż do pośniku. Tak, tak, taka była tradycja. Na pośniku była jeno, jeno sama rodzina, łojciec, matka ji dzieci. Jak później na drugi dzień, to się zapraszało w goście. A jak pośnik był, to postawili w jedny misce. Najsampierw się podzieliliśmy łopłatkem wszystkie. Łojciec wzion w rękę łopłatek ji tak wszystkich podzielił tem łopłatkem. Ji składaliśmy się życzenia. A potem mama nakładała na miske kapusty. Nas było w domu, nas dzieci pięcioro ji dwoje łojców. Ale z jednej miski wszystkie jedli. Ji kasze, ji te hołubcie, jako

to nazywamy jich. A przed pośnikiem tośmy wszyscy tukląkneli naokoło stołu ji mówiliśmy pacierz, modliliśmy sie. Tata ji wszystkie dzieci. Pomodliliśmy sie, potem żeśmy wstali, usiedliśmy naokoło stołu, ji dopiero mama przynosiła na stół jedzenie (Dereżnia). Na pośnik to sie zjiżdżała cało rudzina i wtedy stawiało sie dwanaście potraw, wszystko trza było skosztować (Sól). Zawsze patrzałam, żeby nie do pary było potraw na pośniku, bo jak parzyste to źle (Sąsiadka). Pośnik sie zaczynało jeść jak pierwsza gwiazdka zaświeciła (Siedliszcze gm. Siedliszcze). Na Godnie Święta w Wilije to był pośnik, bo wszystko posne było, a teraz więcy mówio wieczera wigilijna (Michalów). Na pośnik to była zawsze tak, kapusta była, groch, oddzielnie, nie była kapusta z grochem, tylko oddzielnie była kapusta, był groch taki, jak to mówio piechotny taki, i był taki ten okragły groch, to było dwa rodzaje tego. Była kasza gryczana na sypko tak zrobiona i z jagieł taka jaglana, była kasza też na sypko. I do tego był susz, taki kompot z suszu z tego. To ten kompot, to jest tam do tej pory, tam jabłka, żurawine, tam no wszystko co tam było, to taki był susz. Placki były, takie racuchy, to, to pamiętam, były takie na wodzie na, na drożdżach czy na jakimś proszku tam z tego, to te placki były. Nie pamiętam śledzi, nie pamiętam żadnych ryb, żeby były na Wigilie. Tego nie pamiętam, żeby kiedyś tak było. Nie pamiętam, żeby było mówione, że musi być tyle, bo tego, ale to tak liczono, olej był dodawany nie, no to, olej liczony był. Chleb był liczony, ziemniaki były do kapusty, też był liczone, tak, że tego sie nazbierało, bo był miód, to też oplątek sie w miodzie maczało, to znaczyło, że to był ten rok taki dobry, bo miód słodki, to żeby był, no to też był liczony ten miód. To tak, że no, i jak pamiętam, to czasem były kluski takie z makiem (Bukowa). Z pośnikiem sie śpisyli. Kto przedzyj zjad, to wcześni ubrobi sie w polu (Krzczonów). Boże Narudzenie to bardzo uroczyste żeśmy obchodzili, z wielgo tradycjo, żeśmy pościli aż do pośniku, podłoge w domu trza było wyścielić dziadem, to jest słoma, stół był bugato uzdubiony, koniecznie siano na stole i upłatek, i zboże też było ruzsypane, no i pośnik, to kutia, miód, mak, pirogi, śledzie, kapusta z grochem (Osiczyna). Łu nas to tak było, jak żeśmy jedli pośnik, to każdy ile, kawołeczek chleba wziun, to nie zjeść było wszystko, tylko kawołeczek zostawić, bo to dla zwierząt podzielić sie czy krowa, czy kura, czy co tam innego, to sie dziliło (Wierchowiska). Na Wigilio to były dania posne ji każdy w pośnik wszystkiego musioł spróbować, bo jak nie jod czego, to był potem chorowity cały rok (Wielącza).

Źródła: PM, ML, KAGP, MNL, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 5).

D. lp. *pośniku* // *pośnika*; D. lm. *pośników*; wymowa: *pośńik*, *puośńik*.

Por. *kolacja*, *kolacja wigilijna*, *kołeda*, *postnik*, *wieczera*, *wieczera wigilijna*, *wigilia*, *wigilijna kolacja*, *wilija*, *wilija*.

Poświęc ‘uroczystość związana z poświęceniem pól’

Poświęc to obrzęd poświęcenia pól (Luchów Dolny). *Poświęc* to był co roku, bo to na dobry urodzaj, na zebranie z pola z błogostawieństwem Bożym (Potok Górny).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Potok Górny, Naklik, Luchów Dolny, Wola Różaniecka.

D. lp. *poświęcu*; wymowa: *pośfonc*, *pośfunc*.

Por. *obchodzenie pól*, *obchód*, *obchód pól*, *poświęcenie pól*, *święcenie pól*.

Poświęcenie owsa ‘święcenie owsa w dniu świętego Szczepana’

Było poświęcenie owsa. Ja to pamiętam, jak zawsze rano ojciec mój szed do stodoły, brał pare garści słomy, splatał mocno, potem nieśli my te powrósta do kościoła jeszcze na poświęcenie. Potem tato wiazał jabłonie nimi, tymi powróstami znaczy, żeby w jesieni

dużo owoców rodziły. A owies też brał na poświęcenie, ale czasem też pszenice i jak przyniósł z kościoła, to tako sypnął po polu albo po ogrodzie, żeby żniwa urodzajne były. O, tak to robił na Szczepana z tym ziarnem, bo u nas to ludzie się nie sypali ani ksiądz (Brzeźno).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. poświęcenia owsa; wymowa: pośfenceńe ofsa, pośfencyńe ofsa, pośfinceńe ofsa, pośfynceńe ofsa.

Por. święcenie owsa.

Poświęcenie pól ‘uroczystość związana z poświęceniem pól’

Poświęcenie pól to idzie procesja po całym polu i tak z księdzem obchodzi to pole z zasiewami, święci go i błogostawi (Drelów). Poświęcenie pól zazwyczaj było w maju, kiedy się ciepło robiło. Wtedy to rośliny, różne zboża rosły, wszystko kwitło na pamiątkę, że Bóg cuwa nad światem. To błogostawieństwo pól najczęściej w niedziele po południu było. Wcześniej stroiło się wieś, kaplicki się ubierało, ozdabiało przeróżnie. Sprzątało się, aby cysto było jak procesja będzie śła. Przyjizdzoł ksiądz z parafii i się śło od figury do figury. W nasy wsi było ich ctery. I śła cała wieś, i stare, i młode. Śpiewały ludzie różne pieśni religijne, litanie. Na końcu, przy ostatni figurze była msa. I ksiądz święcił wsykie pola, żeby dobry urodzaj zapewnić (Wolica pow. Lubartów). Poświęcenie pól to chodzili po całej Hucie i po polach chodzili. I śli, do lenii dochodzili, bez podwórka o tu u babki Mańki, i śli tutaj, dzie krzyż był, tu kapliczka, krzyż i dwie świeczki. Kapliczke ubierali, przystrajali (Huta). A poświęcenie pól to od figury cało wieś szła naokoło bez pola, bez las wszystko szło (Siemień). Kiedyś, za moich czasów, to poświęcenie pól tak się odbywało tak, wokoło wsi musiało być cztery ottarze, [...], przy figurach. Jak nie było figury, to normalnie robiło się ottarze i do pierwszego krzyża to było uwite z kłosów żyta, pszenicy wianków trzy, dwie na choragwi, a trzeci na krzyż nakładało się. Niesli obraz Matki Boskiej i taka procesja szła (Tworyczów). Poświęcenie pól to jest w lecie, to wtedy ksiądz poświęci pole. Chodziliśmy od figury do figury, modliliśmy się i jest poświęcenie pól (Gołąb). Poświęcenie pól w nas było zawsze, co roku było (Kolonja Kosarzew).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. poświęcenia pól; wymowa: pośfenceńe pul, pośfencyńe pul, pośfinceńe pul, pośfynceńe pul.

Por. obchodzenie pól, obchód, obchód pól, poświęć, święcenie pól.

Poświęcić ‘przeżegnać się i pokropić wodą święconą’

Poświęće wodę i potem w domu się przyda. Zboże się poświęci, żyto, pszenice i wszystko, co się sieje i sadzi to się święci, żegna się tak. Zboże się wozi do siania to woda święcona potrzebna, kartofle jak się sadzi to też się święci, budynki się święci święcono wodą, krowy jak pierwszy raz na wiosne ido na paświsko też się święci, a jak dzieci jado do ślubu to palmo i woda święcono ten samochód tera, a kiedyś to fure się święci (Chomeńska Duże). U nas, to jak się przyszło z rezurekcji, to ojciec szed, brał te palme i wodę święconę. Przeżegnał się i poświęcił budynki, dom i pole, taka to była tradycja, ludowa tradycja, nasza z dziada pradziada (Żrebce). Woda to też się wszystko poświęca, trza poświęcić dom woda, poświęca się bydło, jak wygania się krowy, kiedyś się wyganiało na pole pierwszy dzień, zawsze trzeba było pokropić święconą wodą, nawet i potem się śmieli, że i pastucha pukrupili, żeby dobrze strzyg krow (Modryniec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *pośfeńcić, puśfeńcić, pośfińcić, pośfyńcić.*

Por. *kropić, święcić.*

Poświęcone zboże ‘zboże święcone w kościele’

Wychodze w pole to zawsze mam poświęcone zboże, no tak tata robił i ja tak robie, że pierwsze ziarna zanim w ziemie sieje, to robie znak krzyża, potem jakaś króciutka modlitwa i wtedy tak z wiaro reszte zboża, z tako nadziejo, że Bóg ześle deszcz na to zboże, potem odstoni niebo z chmur, żeby słońce świeciło, pozwoli zebrać to zboże i spożytkować dobrze (Lechuty Małe).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *poświęconego zboża*; wymowa: *pośfencone zboże, pośfincone zboże, pośfencone zboże, pośfencune zboże, puśfencone zboże, pośfencone zboże.*

Poświęcony ogień ‘ogień rozpalany pod kościołem w Wielką Sobotę’

Dawniej to jeszcze od tego świętego ogniska w Wielko Sobote rozżarzało sie hube drzewno i niosło jo do domu. Mama zawsze tym poświęconym ogniem rozpalala ogień pod kuchnio (Stanisławów). W sobote w wiecór sło sie do kościoła na poświęcenie ognia. I ten poświęcony ogień sie przynosiło do domu (Wolica pow. Lubartów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *poświęconego ognia*; wymowa: *pośfencony ogeń, pośfencony ogiń, pośfincony ogiń, pośfencunony uogeń, pośfencunony ogiń, puśfencony uogeń, pośfencony ogeń.*

Potopielec ‘demon ciągnący ludzi w głębinę i topiący ich’

Byli kiedyś te potopielce, takie jak duchy, co uciągali ludzi w topiel (Dorohucz). Mówili, że byli te potopielce, wody było dużo i kusili ludzi w te wode (Weremowice).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia, spradycznie na pozostałym obszarze (zob. mapa 36).

D. lp. *potopielca*; D. lm. *potopielców*; wymowa: *potopec, potupelec.*

Por. *potopieleniec, potopielnik, potopławnik, topiec, topielec, topielica, topielnik.*

Potopieleniec ‘demon ciągnący ludzi w głębinę i topiący ich’

Potopieleniec to musi coś jakby stwór jakiś, co ludzi ciągnął w wode i topił. To było bardzo, bardzo dawno, tera nie słychać, żeby potopieleniec dzie był (Uhnin).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Włodawy i Parczewa (zob. mapa 36).

D. lp. *potopieleńca*; D. lm. *potopieleńców*; wymowa: *potopeleńec, potupeleńec.*

Por. *potopielec, potopielnik, potopławnik, topiec, topielec, topielica, topielnik.*

Potopielnik ‘demon ciągnący ludzi w głębinę i topiący ich’

Potopielnik to taki demon, co ciągnie ludzi du wody i topi (Zbereże). To opowiadali, że dawno tam, to niejdnego ten potopielnik do Buga uciągnął (Świerże).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Włodawy i Chełma (zob. mapa 36).

D. lp. *potopielnika*; D. lm. *potopielników*; wymowa: *potopielnik*, *potupielnik*.
 Por. *potopielec*, *potopieleniec*, *potopławnik*, *topiec*, *topielec*, *topielica*, *topielnik*.

Potopławnik ‘demon ciągnący ludzi w głębinę i topiący ich’

Teraz wierzyli, że w wodzie jest potopławnik i nie wolno kąpać się samemu, bo potopławnik złapie, [...] taki topielec, który utopił się, ten duch tego topielca może złapać i utopić dziecko. Tak, że straszili, żeby nie kąpać się samemu w wodzie, bo potopławnik złapie (Dańce). Dzieciom ni kazali iść do wody, bo potopławnik łapie i topi, ale czy to tak było, to nie wim (Matiaszówka).

Źródła: PM, AD-ZL.

Geografia: Dubica, Matiaszówka, Dańce, Motwica, Janówka, Hanna, Dołhobrody (zob. mapa 36).

D. lp. *potopławnika*; D. lm. *potopławników*; wymowa: *potopławnik*, *potopławnik*.
 Por. *potopielec*, *potopieleniec*, *potopielnik*, *topiec*, *topielec*, *topielica*, *topielnik*.

Powalka ‘mała bułeczka noszona na groby i dawana ubogim w dzień Zaduszny’ – tom VI: 443.

Powieszaniec ‘ten, kto się powiesił’

Powisiuł się, no to powieszaniec jest z niego (Kodeniec). Taki powieszaniec to musi coś z głowo mieć ni tak, no to tak zrobić rudzinie, że się puwiesić, to nikt normalny tak ni zrobi (Glinny Stok).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Parczewa.

D. lp. *powieszanieca*; D. lm. *powieszanieców*; wymowa: *poŕešanaec*, *poŕišanaec*.
 Por. *powisielec*, *wieszalec*, *wieszalnik*, *wieszanik*, *wisielec*.

Powisielec ‘ten, kto się powiesił’

Jak wiatr się zrywa tak, no to jaki powisielec jest w okolicy (Mszanna). Powisielców to za ogrodzeniem cmyntarza chowali (Łuszczacz).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia i środkowo-wschodnia.

D. lp. *powisielca*; D. lm. *powisielców*; wymowa: *poŕišelec*, *puŕišelec*.
 Por. *powieszaniec*, *wieszalec*, *wieszalnik*, *wieszanik*, *wisielec*.

Powitanie chlebem i solą

Powitanie chlebem i solo musiało być, żeby całe życie mieli co jeść. Rodzice trzymali chleb, sól i kiliszki, ale wódki nie było, tylko były kiliszki z wodą. Ten kiliszek nie wypijali, tylko za siebie, i jak się ubije, to będzie szczęście (Brzeźno). A jak wrócili my z kościoła, to było powitanie chlebem i solo. No, to rodzice wyszli z chlebem i z to wodą. Ojciec i matka. Ojciec z matką wychodzili z chlebem, z solo, i wódki w takich niedużych kieliszczech, i to młoda piła i młody ty wódki. Oj, tam pokosztowała i wylała za siebie. To tak czegoś, tak czegoś mówili, że to tak trzeba, i to nie trzeba wypić, tylko tam aby kosztować. To mówio wódka, ale to woda. Przeważnie jakiś sok dawali do picia. A to też się za siebie wylewało, ja wiem, to tak mówio, żeby to życi płynęło o tak, jak z to woda. No, i weszło się do mieszkania, siadało się za stoły, no i tam (Rogatka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *poúitańe xlebem i solo, puúitańe xlebem i solo.*

Por. *przywitanie chlebem i solą, witanie chlebem i solą.*

Powszechny dzień ‘dzień powszedni’

W powszechny dzień to zawsze na wsi jest dużo roboty (Olbiećcin). W powszechny dzień to kiedyś baby były jak ubrane chodziły, a dopiero w niedzielę w lepsze coś się ubierały (Jawidz).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia.

D. lp. *powszechnego dnia*; D. lm. *powszechnych dni*; wymowa: *poŕsexny żeń, puŕsexny żeń, poŕsexny żiń, poŕsexny żeń, poŕsexny żiń.*

Por. *budeń, budny dzień, budonny dzień, dzień roboczy, dzień robotny, powszedni dzień, roboczy dzień.*

Powszedni dzień ‘dzień powszedni’

Powszedni dzień to taki na tygodniu, od poniedziałku do soboty (Wola Gałęzowska). W powszedni dzień to ja się upracowała, że strach, ale w niedzielę już nic nie robiła, no bo to niedziela (Tuchanie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *powszedniego dnia*; D. lm. *powszednich dni*; wymowa: *poŕsedni żeń, puŕsedni żeń, poŕsedni żiń, poŕsedni żeń, poŕsedni żiń.*

Por. *budeń, budny dzień, budonny dzień, dzień roboczy, dzień robotny, powszechny dzień, roboczy dzień.*

Powykomunikować się ‘przyjąć komunię świętą’

Powykomunikowali się, no wzięli komunię świętą (Mszanna). Już dzieci takie dziewięć lat, to muszo powykomunikować się. Jest piękna uroczystość komunijna co roku (Wereszczyn).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Chełma i Włodawy.

Wymowa: *povykomuńikować še.*

Por. *przyjąć komunię, wzięść komunię.*

Pójść do pacierza ‘zgłosić do księdza zamiar wstąpienia w związek małżeński’

Pójść do pacierza to inaczej zamówić u księdza zapowiedzi (Wólka Abramowska). Wszystko uzgodnione, no trza młodemu pójść do pacierza do księdza (Tarnawka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-wschodnia.

Wymowa: *puizż do paćeża, puizż do paćiza, puż do paćeża, puż do paćiza.*

Por. *dać na zapowiedzi, iść do pacierza, jechać do pacierza, nieść na zapowiedzi.*

Półczeppek ‘nakrycie głowy nakładane pannie młodej w czasie oczepin’

A wesele moje to po starodawnemu. Pytlowe placki na gołym stole, nawet bez papieru, a na talirzach kapuśniok, a jak nie to kasanka, ji ten chlebuś. Na obiad były flaki,

kasa tatarcano, kapusta ji cystunek te po kilisku. Ji po tym łobiedzie znowu po śklance piwa. No ji łobiad sie skuńcut, a rešta na łocepiny. Zrobiły stół, postawiły co lepszego do picio, do jedzynio, ji tak przychodziły te ludzie. Wsadziły mi taki półcypek zawiązany pod brode ji łubrały w kukardy. Schodziły sie ludzie ji składaly tam po pore grosy, pore złoty. Prezynthów nie było jak tera, łoprócz piennydzi ji półcypka. Półcypek to było takie kółko z tulów robiune, takie delikatne, wszysko na śtybno, a na środku kwiołek. Nosiło sie to, jak sie sło do kościoła (Wandalin).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *półczepka*; D. lm. *półczepków*; wymowa: puu^uczep^epek, puu^uczep^epek, puu^uczypek, puu^ucypek.

Por. *czep^epek, czepiec, czółko*.

Półpost ‘dzień, na który wypada połowa postu’

Półpost to dzień, na który przypada połowa postu (Międzyrzec Podlaski). Na Józwa, to jest dziewiętnastego marca, był półpost. Można było urządzać wtedy zabawy i tańce. A jak sie komuś śpieszyło, to nawet brał ślub. Kawalery robili różne żarty i draki, zamalowywali pannom okna białym wapnem. A raz nawet w nocy rozebrali wóz, wsadzili na dach i tam złożyli. I rano stał wóz na dachu (Krynica).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *półpostu*; wymowa: puu^upost.

Por. *dyspensa, półpostu, półpoście, przebijanie postu, przelamanie postu, śródpoście*.

Półpostu ‘dzień, na który wypada połowa postu’

Półpostu nazywali, bo to już minęła połowa, jeszcze tylko pół zostało tego postu (Jasionka). Półpostu było. To przed Wielkanocą. I chodzili w półpostu, zamalowywali okna. No, tam, gdzie panna była, malowali okna (Niedźwiada). A było coś takiego jak półpostu, no przecież to malowały łokna wapnem. A tera ni ma ty głupoty. A nieroz to i farbo ktoś zamalował głupi. No. Specjalnie jak zamalował farbo, to trudno było odmyć. No. W półpostu malowały. A już teraz ty głupoty ni ma. To malowały okna, to malowały. Nieroz chto to pilnowoł, to upilnowoł, to przegnoł, a jak kto ni upilnowoł, no to. A to czasami pilnował, a poszedł do domu, to przyszły, umalowały, o najlepiej wtedy. No. A to kiedyś tako głupote rubiły, u nas tam, w Pilaszkowicach, a wóz wyniesły na dach, złżyły. To ileż to trzeba było tam lożć na tyn dach. Tak rubiły (Pilaszkowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

Wymowa: puu^upostu.

Por. *dyspensa, półpost, półpoście, przebijanie postu, przelamanie postu, śródpoście*.

Półpoście ‘dzień, na który wypada połowa postu’

Półpoście to stąd, że post przelamywali. To znaczy, że już pułowa postu minęła (Zosin). Chłopy waliły drewnianymi młotami, kołatkami, grzechotkami, i czym sie tam tylko dało, ale wszystkie te instrumenty drewniane musiały być koniecznie. Dzieciaki latały od domu do domu i krzyczały półpoście, półpoście, a na drzwiach pannań chłopa^{ki} tłukli garczki z popiołem. W półpoście wszyscy byli weseli, bo już sie wiedziało, że święta niedaleko (Stanisławów). W półpoście chłopcy pannań zamazywali okna wapnem (Momoty Dolne). W półpoście to różne rubili takie, okna malowały wapnem, ale

*to taka była tradycja (Kamionka). Opowiem wuma to tradycyjnam przełamaniam po-
stu. To jest w półpoście, tu nas to tako tradycjo. Jido chłopaki, bieru wapno, pędzyl,
no, cy farbo jakuś tolejnu, domiasuju tam rozmajitości, ji bieru jidu, dzie su panni-
ska, bieru jem maluju syby. Cate łokna schlapiu, i tak maluju i maluju, zy późni te
ponniska ni mogu wcale połodmywać tygo. No, bo jak napyplo z rozmajitomy farbomy,
dodadzu tam ciort wi co, to na drugi dziań, to pannisko, bierze, ji myje, ji myje, te syby
soruje (Kierzkówka). W tym dniu to znaczy w nocy chłopaki niejednemu z gospodarzy
rozebrali wóz, w półpoście wciagneli na dach domu. Gospodarz rano chodził dookoła
domu i myślał, jak to ten wóz zdjąć z dachu, a chłopaki tedy ubaw mieli. Albo założyli
komin szybko szklano, aby sie przyświecało, że komin je w porządku, a tu dym walił do
mieszkania. Mówie pani, jaki to ubaw był (Brzeźno). W półpoście dla dzieci pieczono
krzyżyki z pszennego ciasta (Zanowinie).*

Źródła: PM, TBM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. *półpościa*; wymowa: *puu-poście, pułpoście*.

Por. *dyspensa, półpost, półpostu, przebijanie postu, przełamanie postu, śródpoście*.

Prażnik I ‘dzień świąteczny’

*W prażnik to sie ni robi w polu, a i przy dumu to sie wystrzega ciężkich robót (Bar-
barówka). Prażnik to niedziela, święta kuścielne, to jest prażnik, ale prażnik to po cha-
chłacku było (Opole).*

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *prażnika*; D. lm. *prażników*; wymowa: *prażnik*.

Por. *dzień świąteczny, niedziela, świąteczny dzień, święto*.

Prażnik II ‘uroczystość patrona parafii’

*Prażnik to u nas święto w parafii takie, co jest każdego roku (Orchówek). Prażnik to
doroczne święto parafialne (Suszno). Dziadek był taki gościnnie, to sie nazjeżdża z pięć,
ze sześć furmanek po tych odpustach, prażniki nazywali. To na prażnik musi być obo-
wiązkowo pół litra wódki i sie gościli (Dołhobyczów). Prażnik to przyważnie raz w roku,
na jakiegoś świętego jest prażnik, tera to odpust mówio (Lubenka).*

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *prażnika*; D. lm. *prażników*; wymowa: *prażnik*.

Por. *odpust*.

Prątek I – tom II: 146.

Prątek II – tom VII: 295.

Prątek III – tom VII: 295.

Prątek IV ‘gałązka wierzbową’

*Z wirzby wyciun taki prątek (Osmolice). Prątek wirzbowy, a na nim bazie, i to do pal-
mów brały (Lisikierz).*

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *prątka*; D. lm. *prątków*; wymowa: *prontek, pruntek*.

Por. *chluba, gałązka wierzbowa, holaczka, leszcz, leszczak, łożka, palma, pręciak, pręcik, pręc, pręt, różga, wierzbina, witka*.

Prezbiterium ‘część kościoła, w której znajduje się ołtarz główny’ – tom IX: 282.

Pręciak ‘gałązka wierzbowa’

Pręcioł to kawatek oberwane z wirzby, no tako gałązka wirzbowo (Janiszkowice). Pręciołki wierzbowe to do palmów brały kiedyś (Zgoda).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Łaziska, Karczmiska, Chodel, Zgoda.

D. lp. *pręciaka*; D. lm. *pręciaków*; wymowa: *preńćak, pryńćak, preńćok, pryńćok*.

Por. *chluba, gałązka wierzbowa, holaczka, leszcz, leszczak, łożka, palma, prątek, pręcik, pręc, pręt, różga, wierzbina, witka*.

Pręcik I – tom IV: 148.

Pręcik II – tom IV: 148.

Pręcik III – tom V: 371.

Pręcik IV – tom VII: 296.

Pręcik V ‘gałązka wierzbowa’

Z wirzby rwali takie pręciki z kotkami i brali do palmy (Krzczonów). Już na puczatku marca można pręciki rwać z wirzby, du świat sie ruzwino kotki (Kamień).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *pręcika*; D. lm. *pręcików*; wymowa: *preńćik, pryńćik*.

Por. *chluba, gałązka wierzbowa, holaczka, leszcz, leszczak, łożka, palma, prątek, pręcik, pręc, pręt, różga, wierzbina, witka*.

Pręc I – tom IV: 148.

Pręc II ‘gałązka wierzbowa’

Pręc to jest gałązka z wirzby (Stawce). Narwała pręci z wirzby i na stole stojo w bukiecie (Dutrów). Pręci to so gałązki wierzbowe, robio z nich kosze (Czołki).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna południowa i środkowa.

D. lp. *pręcía*; D. lm. *pręci // pręciów*; wymowa: *preńć, pryńć*.

Por. *chluba, gałązka wierzbowa, holaczka, leszcz, leszczak, łożka, palma, prątek, pręcik, pręc, pręt, różga, wierzbina, witka*.

Pręt I – tom I: 246.

Pręt II – tom I: 247.

Pręt III – tom I: 247.

Pręt IV – tom I: 247.

Pręt V – tom IV: 149.

Pręt VI – tom IV: 149.

Pręt VII – tom IX: 283.

Pręt VIII ‘gałązka wierzbowa’

Pręt to urwana gałązka z wierzy (Telatyn). Panny to latały z tymi prętami wirzbowymi i krzyczały, palma bije, nie zabije, a tera już tego nie uważajo (Ozarów).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: powszechne.

D. lp. *pręta*; D. lm. *prętów*; wymowa: *prent*, *prynt*.

Por. *chluba*, *gałązka wierzbowa*, *holaczka*, *leszcz*, *leszczak*, *łozka*, *palma*, *prątek*, *pręciak*, *pręcik*, *pręc*, *różga*, *wierzbina*, *witka*.

Proboszcz ‘ksiądz zarządzający parafią’ – tom IX: 283.

Procesja ‘obrzędowy pochód religijny ze śpiewem’ (zob. ilustracja 17).

Kiedyś to daleko wychodziła procesja na Boże Ciało, teraz to blisko chodzi (Chodel). Na Boże Ciało to każdy był taki ubrany, każdy szed na procesje. Coś było wspaniałego. I teraz chodzo (Wierzchoniów). Późni Boże Ciało, o, to już bardzo piękne, bardzo ważne święto. Przodem taki procesji ksiądz szed pod baldachimem (Babin). Tydzień przed Wielkanocą była Niedziela Palmowa. Szło się na sumę i święcilo się palmy. Potem była procesja (Krynica). Kiedyś poświęcenie pól się odbywało z procesją. Wokoło wsi było cztery ołtarze przy figurach. Nieśli chorągwie, obraz Matki Boskiej, i procesja szła (Sułowiec).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *procesji*; D. lm. *procesjów*; wymowa: *proceśia*, *pruceśia*, *procesyia*.

Por. *obchód*.

Prosfora ‘pieczywo wytwarzane z mąki, wody, soli i zakwasu, wykorzystywane w obrzędku prawosławnym i kościołach katolickich wschodnich’

Prosfora to specjalny chleb wigilijny w prawosławiu. Dzielili się prosforo jak opłatkiem (Mołodiatycze). Na Różdwo dzieło się prosforo poświęcono w cerkwi (Matiaszówka).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *prosfony*; wymowa: *prosfora*.

Prosić na chrzestnych ‘prosić na rodziców chrzestnych’

Trza było prosić na chrzesnych, to wybiral takich mądrych, bogatych i młodych, żeby dziecko takie było (Sułowiec). Już dziecko trza chrzcic, no to trza prosić na chrzesnych kogoś z rudziny (Mętów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *prosić na xšestnyx, prosić na xšesnyx, prosić na kšesnyx.*

Por. *prosić w kumy.*

Prosić na wesele ‘zapraszanie na wesele i prośba o błogosławieństwo zapraszanych gości’

Chodziło się, całe wioski prosiło się na wesele, żeby wszyscy przychodzili, od chatupy do chatupy prosiło się o błogosławieństwo, w każdej chatupie kłaniano się, a te co rodzina, no to już na wesele, a te, tego to już taka była moda, że trza było do każdej chatupy każdemu się ukłonić i prosić o błogosławieństwo. To przed ślubem, no, wcześniej w tygodniu (Bezwola). Jak przychodzili prosić na wesele, to trzeba było przejść przez próg, nie wolno było za progiem stać, tylko się wchodziło do domu za próg, bo to dla młodych nieszczęście (Huta). A jak te družki, to jak kiedyś chodzili, no to jak poszli prosić na wesele, kłaniali się obydwie wraz i prosimy was o błogosławieństwo. A te odpowiadali, niech cie Pan Bóg błogosławi, dobre dole da. Zaproszenie, mówili, no, przychodźcie na wesele. Chodzili, prosili. Na tym się nie tego, co te družki chodzili, bo jeszcze późni to chodzili, jeszcze rodzice chodzili w dzień ślubu. [. . .]. A na drugi dzień, jak te družki chodzili i prosili, to prosim was na wesele (Biszczka). To w ostatnim tygodniu przywaznie było, a najbliższe co mieszkali, sąsiedzi, to w niedzielę wysele, to w sobotę jeszcze wieczór chodzili prosić na wesele (Siedliska pow. Krasnystaw). Prosić na wesele, to chodzić od domu do domu z prośbą o błogosławieństwo (Goraj). Byłam z družką. To też miałam granatowe spódnice i białe te bluzki, i pamiętam, chodziliśmy to zawsze tak nakazywali, jak to szliśmy, że kto na drodze, jak spotkacie kogoś na drodze, ukłonić się. I kogośmy spotkali na drodze, tośmy się kłaniali i prosiliśmy o błogosławieństwo, pierwszy dzień. A na drugi dzień jak te družki chudzili, bo to dwa dni chudzili, prosili, to prosim was na wesele. A kiedyś to chodzili i družki się kłaniali jeszcze, tak prosili późni, jak nie przychodzili. Jak się zbliżało do wesela to, tam mamy te tej panny młodej, czy pana młodego tam zajmowali się pieczeniem, tam gotowaniem już tych tego, a ta panna młoda i z družno chudziła, prosiła po, po tych gościach i każdemu jednemu musiała się ukłonić i jeszcze w rękę pocałować ta panna młoda, i dopiero czy przyjdą na wesele, każdemu z osobna, ile osób było w mieszkaniu to każdemu z osobna się kłaniali (Bukowina). Prosił kogo miarkowali na wesele. Panna młoda chodziła prosić na wesele, brata zapraszanych pod nogi i mówiła, nie odmawiajcie, na ślub chodźcie (Karczmiska). Tydzień przed chodziła młoda z družno, gdzie tam dalej było, to tatuś pojechał, bo ja sobie nogi odmroziłam, nie mogłam chodzić. Odświętnie się ubrałam, bo jak się szło prosić na wesele, to trzeba było ładniejszego włożyć. Mówiłam, niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, a oni odpowiadali, na wieki wieków. I później dzień dobry, i mówiłam, zapraszam wszystkich, że mamusia i tatuś proszo na przyjęcie mojego wesela na godzinę, i się podawało. Pod nogi się im brało. Jak szłam do chrzestnej to w rękę całowałam, a chrzestna w usta, a pod nogi nie. W dzień ślubu jeszcze raz chodzili (Chrzachów). Chodziłam z družno prosić na wesele. To nazywa się starsza drużna, to się nazywa starsza drużna. No i to, idzie się tam do kogo ma się zamiar i prosi o błogosławieństwo, i prosi na wesele i już. O, kiedyś inaczej prosili jak teraz. Kiedyś prosili tak, przychodzi, prosi na weseli, prawda. I rodzice proszo też, młody czy młodego. A potem ido do spowiedzi, w ostatnim dniu, ido do spowiedzi. Po spowiedzi znów przychodzi, dopiero prosi o błogosławieństwo. Ja chodziłam właśnie tak prosić. Ja jak szłam za męża, no to rodzice najspierw poprosili gości, a potem młoda szła prosić. A jak poszła do spowiedzi, to dopiero po spowiedzi szła z družno i młoda, i oczy-

wiści druhna w imieniu młodej też. Prosiła o błogosławieństwo tych gości. No jak dzieś daleko ktoś, to nie poszła. No, bo jak młoda nie prosiła, to już goście nie szli. No, dwa razy sie chodziło po gości. Pierszy raz sie mówiło, że bedziem prosić na weseli, żeby szykowali sie, w ostatni dzień to chodziło sie tak samo, o błogosławieństwo sie prosiło, tak jak rodziców przed ślubem (Rogatka).

Źródła: PM, ML, MNL, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *prosić na vesele, prosić na vysele.*

Por. *błogosławieństwo, kłaniać się, spraszanie gości, ukłony, wymawiać się, zapraszanie na wesele, zaprosiny.*

Prosić w kumy ‘prosić na rodziców chrzestnych’

Jak sie dziecko urodziło, prosili no tam po jakimś czasie, przeważnie czekali do Świąt Bożego Narodzenia czy do Wielkanocy. No i szli rodzice prosić w kumy (Rejowiec Fabryczny). Ja była trzy razy proszona w kumy, trzy razy przychodzili prosić w kumy (Turka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *prosić f kumy.*

Por. *prosić na chrzestnych.*

Prosię I – tom III: 310.

Prosię II – tom VIII: 334.

Prosię III ‘obrzęd chodzenia z serem i zapraszania gości na wesele’

Panna młoda chodzi z serem do krewnych i znajomych, i prosi ich na wesele, częstuje ich serem i zostawia go w każdym domu po kawałku. Za to jy dajo troche zboża. I to nazywa sie prosie (Gołab).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Gołab, Bonów.

D. lp. *prosięcia*; wymowa: *prośe.*

Por. *stuliny.*

Prydanka ‘wiano panny młodej, zabierane przy przenosinach’

Goście jado do niego w prydance, co tam mogli to zabrali z tego domu i wiezo prydanke (Wyhalew).

Źródła: PM.

Geografia: Kodeniec, Wyhalew.

D. lp. *prydanki*; wymowa: *prydanka.*

Por. *przydane, przydano.*

Prydanne ‘przenosiny panny młodej do domu pana młodego’

Po weselu prydanne było, brali, co tam miała ta młoda i jechali z tym do domu męża. Taka uroczystość była obrzędowa na koniec wesela (Tuchanie).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: Tuchanie, Rogatka (zob. mapa 31).

D. lp. *prydannego*; wymowa: *prydanne.*

Por. *odchodne wesele, perezwy, posażnie, pościelarze, przedany, przenosiny, przeprowadziny, zapościelarze, zawoja.*

Prydańskie pierogi ‘pierogi z mąki gryczanej, kaszy i sera przygotowane na przenosiny w czasie wesela’ – tom VI: 452.

Prynuka ‘zachęta do jedzenia’

Jedzenia było pełno na stole, ale prynuki ni było, a bez prynuki to nie bardzo wiadomo czy można brać (Skryhiczyn). Smacne to było, ale prynuki nie było, to mało zjadłem (Huszcza). Opowiadał mój ojciec jeszcze, że poszedł chłop na wysele i przyszedł do dom głodny. Pytają, co, ni było nic do jydzenia. A było, było, cały stół zastawiony, ale prynuki ni było, to ni brałem. No, bo jak miałem brać zy stołu bez prynuki (Gołębie). Dawni to czykali na wyselu, aż bedzie przynuka i dopiro brali i sie gościli (Żrebce). Prynuka to przynaglanie kogoś do jedzenia i picia (Szuminka).

Źródła: PM, MSGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i środkowa.

D. lp. *prynuki*; D. lm. *prynuków*; wymowa: *prynuka, pšynuka*.

Przebaby I ‘zwyczaj przebierania się w czasie wesela i poprawin’

Był taki zwyczaj weselny, że w co kto mógł, to w to sie przebrał, baba za chłopą, chłop za babe, za dziada sie przebirali, co chodzi po prośbie. Takie przebaby nazywały (Piotrawin).

Źródła: PM, OW.

Geografia: okolice Opola Lubelskiego.

D. lm. *przebabów*; wymowa: *pšebaby*.

Por. *dziady*.

Przebaby II ‘przyjęcie organizowane tydzień po weselu’

Pare dni po wyselu zbierali sie na przebaby, znów sie weselili (Rudno). Przebaby robili już tylko dla swoich, już po wyselu to było (Kocudza).

Źródła: PM, OW, NK-L/II.

Geografia: Kocudza, Rudno (zob. mapa 32).

D. lm. *przebabów*; wymowa: *pšebaby*.

Por. *dziękowiny, klin, ogon, podziękowiny, poprawiny, przybawa, psia baba, psie baby, składnia*.

Przebieraniec ‘przebieraniec na kusaki, postać wyobrażająca starego człowieka w łachmanach’

Przebieraniec to na kusaki, no robili przebirańca na starego człowieka w łachmanach, żebraka, babe, Żyda, Cygana, i psocili (Antoniów). W kusaki w ostatni dzień przed Środo Popielcowo chodzili po wsi przebierańcy. Chłopcy przebierali sie za dziewczynę, dziewczęta za chłopców (Bałtów). Kusaki. Na zakończenie karnawału chodzili po wsi przebierańcy (Baranów). W zapusty w ostatki chłopcy przebierali sie za dziewczęta, a dziewczęta za chłopców. Robili różne psoty. Ja też sie raz przebrałem za tego przebierańca (Wojciechów). Zapusty dawniej wesołe były. Teraz już tego nie robio młodzi, a to fajna rzecz była i bardzo wesoła. Młodzi kiedyś to sie odziewali w grube kożuchy na wyrót nakładane, by włos był do góry. Ich twarze to zasmulone byli od węgla,

by trudno ich było rozpoznać, opasywali sie tako krajko, doczepiali brody i nasadzali rogate czapki. To byli taki przebierańcy, oni udawali żebraka, Żyda, Cygana, dziada, babe, a jeszcze to śmierć z nimi chodziła. Prowadzili za sobo rozmaite zwierzęta, czy to kozy, bociany, konie, krowy, a nawet koguty. Oni chodzili od chatupy do chatupy, przekomarzali sie z domownikami i chcieli dary od nich jaki wytudzić, a jak nie, to psikusy robili. Moja sąsiadka raz nie dała nic, to jej drzwi i płot wysmarowali smoło. Parada przebierańców w dzień zapustny chodziła od domu do domu w specjalnych strojach. U nas na wsi to zapustowało sie najwięcej w ostatni wtorek przed Środo Popielcowo. Chłopaki obnosili po chatupach drewnianego kurka na dwóch kółkach, za dyszel go ciagneli. Dziewuchy zapraszały go do domu, dawały ser, masło, szpyrki, kiełbasy, i co tam dobrego w domu miały. Oj, zabawa była potem, śpiewy i tańce (Kamień).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *prebierańca*; D. lm. *prebierańców*; wymowa: *pšēberańec, pšēbirańec*.

Por. *drob, dziad, kusak, zapust*.

Przebierańce ‘kołędnicy chodzący po wsi po Trzech Królach przez cały karnawał’

Przebierańce to byli przebrani chłopcy chodzący po wsi w okresie po Trzech Królach do Popielca (Międzyrzec Podlaski). Po kulędzie to chodziło kiedyś pełno takich przebierańców, a tera to zaginyło (Witulín).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Międzyrzecza Podlaskiego i Białej Podlaskiej.

D. lm. *prebierańców*; wymowa: *pšēberańce, pšēbirańce*.

Przebijanie postu ‘dzień, na który wypada połowa postu’

Przebijanie postu, no bo już pułowa postu minęła (Hulcze). Różne psikusy, żarty takie robiły, bo sie ciszyli, że już przebijanie postu jest, połowa za nimi (Okrzeja). A przebijanie postu, to przecież to malowały łokna wapnem, to trudno było odmyć (Rybczewice).

Źródła: PM, ATO, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *prebijania postu*; wymowa: *pšēbijańe postu*.

Por. *dyspensa, półpost, półpostu, półpoście, przelamanie postu, śródpoście*.

Przechrzta ‘człowiek, który przyjął inną wiarę’

Przechrzta to człowiek, co zmienił wiare na inno (Błażek). U nas przechrztów to ni było, ludzie mocno byli zawsze wierzące (Wąwolnica). Pu wojnie to były takie, co to były przechrzty na komunistów, nawet dzieci ni chrzcili w kuściele (Wierzchowiska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *prechrzty*; D. lm. *prechrztów*; wymowa: *pšēxšta, pšēkšta*.

Przeciąganie gospodarza ‘obrzęd związany z zakończeniem zniw’

Jak już było zakończenie zniw, to koze robili. Koza to stawianie garści, kawałka niezżętego zboża. Po zakończeniu koszenia gospodarz zostawiał w rogu pola niedaleko drogi koze i tak dziękował Bogu za skończono robote. Po tak dokładnym przygotowaniu kozy, trza jo było oborać. Było to owe przeciąganie gospodarza, tańczyły żniwiarki wkoło snopka, by w ten sposób zmusić gospodarza do ugoszczenia żeńców (Stanisławów). Jak

już się kończyło żniwa, to zostawiało się parę kłosów, no tych zbożów, na koze. Potem ubrało to się kwiatami, ji po tym wkoło ty kozy gospodarza przeciągali tak, żeby na kuniec wódki dał, że to żniwa skończone (Kąkolewnica). Na zakończenie żniw to robili koze, tako kępka zboża zostawiuna i ubrali ładnie kwiatami, polne jakie, tam mlycz, chaber, reŕka, pawójka. Plewili te koze i gospodarza przyciągali, rządce, i dziedzicowi potem te kwiatki, taki wianek mu dali (Sosnowica). Przeciąganie gospodarza, to wereje robili, to zostawiało się kępke zboża, jarzębine wsadziło, kwiatki. Który był gospodarzem, złapali go i powłóczyli go po tej werei, żeby on zabronował, to ładne żyto będzie (Ortel Królewski).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

Wymowa: pŕećonęańe gospodaża, pŕećuńęańe gospodaża, pŕećonęańe gospudaża, pŕećuńęańe guspudaża.

Przedajne ‘goście weselni, którzy jechali z wianem panny młodej’

Wesele było w dwóch domach, najpierw było u niej wesele, a później już tam u pana młodego. I brali cały ten posag, kiedyś nazywali jado przedajne już, kufer czy skrzynie na wóz stawiali. Przebierali się chłopaki, co byli na weselu, brali kołowrotek albo take prześlíce, prosie czy kota, czy kure (Zanowinie). Przydajne albo zapościlarze to jechali z pościelo, pierzyno, poduszko, kufer wieźli (Kocudza).

Źródła: PM, OW, AD-ZL.

Geografia: okolice Chełma i Janowa Lubelskiego.

D. lm. *przedajnych*; wymowa: pŕedańe, pŕydańe.

Por. *dziady, perezdua, posażniki, postańcy, pościelarze, przydanki, przydany, zapościlarze, zawoje*.

Przedany ‘przenosiny panny młodej do domu pana młodego’

Przedany to po nowemu bedo przenosiny (Sułów). *Choraży oznajmiał, że czas na przedany* (Susiec). *Przedany to zabieranie posagu panny młody* (Turzyniec).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: Zberezze, Mszanna, Sułów, Staw Noakowski, Kawęczyn, Wywłoczka, Turzyniec, Malewyszczyna, Susiec, Krasnobród, Zielone, Antoniówka, Nedeżów (zob. mapa 31).

D. lm. *przedanów*; wymowa: pŕedany, pŕydney.

Por. *odchodne wesele, perezwy, posażnie, pościelarze, prydanne, przenosiny, przeprowadziny, zapościlarze, zawoja*.

Przedgody ‘czterotygodniowy okres przed Bożym Narodzeniem’

Przedgody się zaczeny, no to już święta zaraz i trza bilić chałupy było (Osiny). *Przedgody się mówiło, adwent niektóre, jak tam chto* (Skowieszyn).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: okolice Puław (zob. mapa 2).

D. lm. *przedgodów*; wymowa: pŕedgody.

Por. *adwent, agwent, filipówka, przegodzie*.

Przedgodzie ‘czterotygodniowy okres przed Bożym Narodzeniem’

Przedgodzie to okres poprzedzający święta Bożego Narodzenia (Czarnystok). *Przedgodzie to był taki czas na przygotowanie się do Godnych Świąt* (Komodziańska). *Przedgodzie, no w tyn adwent, to się szło na rotaty z samego rana* (Zaburze).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Kraśnika, Zamościa i Biłgoraja (zob. mapa 2).

D. lp. *przedgodzia*; wymowa: *pšedgoże, pšydogoże*.

Por. *adwent, agwent, filipówka, przedgody*.

Przedpoście ‘ostatnie dni karnawału’

Zapusty kończyło przedpoście, a po przedpościu był już post (Krzczonów). Pare dni na końcu zapustów, od czwartku do wtorku, to było przedpoście (Kolonia Kosarzew).

Źródła: PM, ML, KAGP, ATO, MG.

Geografia: Krzczonów, Kolonia Kosarzew, Bychawka, Giełczew (zob. mapa 8).

D. lp. *przedpościa*; wymowa: *pšetpoście*.

Por. *kródki, kusak, kusaki, maslennaja niedziela, miasnycia, ostatki, ostatki zapustne, szalone dni, zakudy, zapusty*.

Przedsionek I – tom IV: 387.

Przedsionek II ‘przedsionek kościoła’ – tom IX: 286.

Przełamanie postu ‘dzień, na który wypada połowa postu’

Na przełamanie postu to szyby farbo olejno malowali, jak dzie panna była. To było takie przełamanie postu, różne zbytki takie robiły (Krasienin). Opowiem wuma to tradycyjnam przełamaniam postu. To jest w półpoście, tu nas to tako tradycjo. Jido chłopaki, bieru wapno, pędzyl, no, cy farbe jakuś toleju, domiasuju tam rozmajitości, ji bieru jidu, dzie su panniska, bieru jem maluju syby. Całe łokna schlapiu, i tak maluju i maluju, zy późni te panniska ni mogu wcale połodmywać tygo. No, bo jak napyło z rozmajitomy farbomy, dodadzu tam ciort wi co, to na drugi dziań, to pannisko, bierze, ji myje, ji myje, te syby soruje (Kierzkówka).

Źródła: PM, TBM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *przełamania postu*; wymowa: *pšęuamańe postu*.

Por. *dyspensa, półpost, półpostu, półpoście, przebijanie postu, śródpoście*.

Przemienienie Pańskie ‘święto kościelne obchodzone szóstego sierpnia’

Przemienienie Pańskie to sie święciło koper, szło sie do kościoła, robiło sie wiązke tak jak na Zielno, jak na piętnasty sierpień wiązke kopru i szło sie do kościoła, i święciło sie koper. A to też było na różne schorzenia później, nawet krowy tam przy, jak było zaobserwowane, że jakiś tam ból żołądka, to sie taki wywar robiło z tego kopru, podawało sie krowom (Komodzianka). Sierpień szósty to jest Przemienienie Pańskie, to jest duże święto, to trza świętować. Przemienienie Pańskie to sie nie pracuje, modli sie, do kościoła sie idzie. I nie pracuje sie w polu, nie zaczyna sie żniwu, bo sie nie wiedzie późnij (Zagórze). Szóstego sierpnia to jest Przemienienie Pańskie, a piętnastego jest Zielny (Chodel). W Przemienienie Pańskie ni wolno było pracować na polu, bo zło może sie zaplenić (Siedliska pow. Łuków). Ja w Przemienienie Pańskie to zawsze se kiedyś świeciłam koper, a potem wywar sie z niego rubiło na choroby żołądkowe, kadziło sie tym koprem tyż (Zaburze). Koper święci sie na Przemienienie Pańskie (Smólsko Duże). Dopiero miały pieniądze na odpust po zbiorach, poszły na Przemienienie Pańskie, bo zawsze to było po żniwach (Garbów). No rozchodnik tak, takie ziele. To już przed tym, jak oktawy były,

jak o te oktawy, to sie wilo wianki na ten wiankowy czwartek, to tak rozchodnik, rumianek, mięta, wrotycz i to wszystko takie lecznice było, jak dzieci chorowały, to nie tak jak teraz pogotowie, i już tego, tylko sie zaparzyło tego święconego wianeczka albo sie kadziło. Było Przemienienie Pańskie, to sie też święciło koper i gorczyce, i jak coś takie, wie Pani, już takie naprawde było niebezpieczeństwo, to sie na węgle to rzucano i sie kadziło (Borzechów). Na Przemienienie Pańskie to sie zawse święci gorczyce i koper, to tak z dawnych czasów jesce jest (Grady).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. Przemienienia Pańskiego; wymowa: pšemeńeńe pańske, pšemińeńe pańske.

Przenosiny ‘przenosiny panny młodej do domu pana młodego’

Następnego dnia rano były przenosiny pani młody do męża, żegnała sie z rodzicami, sąsiadkami, kładli wiano na wóz i cały orszak jechał do młodego (Teodorówka). Po weselu starosta zarządzał przenosiny (Bochotnica). Pojedli, popili, i marszałek daje znać, że czas na przenosiny. Miał różge, trząs nio, a drużby podjyżdżały wozami i łapali na wozy obrazy święte, naczynia, beczułki, wiadra, a nawet słunine czy kiłbase. I jychali z tym do młodego, bo tam mieli mieszkać te młode (Dzwola). Przenosiny odbywały sie po oczepinach (Turzyniec). Na wozy marszałek i drużbowie kładli wszystko, co było na wyprawie dla młody, kufer, pościel, ubrania, naczynia, sprzęty, krowe, prosiaki, owce, barany (Szóstka). A jak wyglądały przenosiny, no, jak panna młoda przenosiła sie, no już do, do swojego męża. No, to dajo kufry, tam. No, w kufrze pościel i tam jakieś ubranie, co tam jest, no jakiś naczynia. Jak to kiedyś płótna takimi zwojami. No, krowe zara czepiają do woza, bo to już idzie do męża. Rzucają rozmaite tam, tak na zbytki już jakieś z żelaza, jakie tam brony, jakie pługi stare, wszystko rzucają na fure. No, zabierają wszystko to, co dobre, ali jak tego, to pilnują, nie dajo, bo by wszystko zabrali (Rogatka). A potem jak wesele od panny młodej do pana młodego jechało, to były przenosiny (Ciechanki). A później po tych łoczepinach, to już jo rozebrali, no ji jak ona była, miała jić do niego to łód tych rodziców, ji na przenosiny brali tam, co mogli. Kofyske tam ji jakie naczynie czy nawet potrafili na wóz ji jakie małe bydła wziąć. [...] Ale, co popadli to brali na wóz ji wieźli tam do nich. No, już tam później sie to skończyło, później tam jeszcze za tydzień to były takie goście. To tam brali, bo to dawno szafów nie było, ni jakich takich mebli, tylko takie były skrzynie duże, no to tam ji te rzeczy, tam, co miała, to pozbierali do tej skrzyni ji za tydzień tam zawołali trocha ludzi ji wieźli, ji to wszystko (Kowala). Przenosiny. No, to zabierała ze sobo, ji jechała, jechały fury ji zabierała takie skrzynie, a w tej skrzyni były łubrania rozmaite, ji tam naczynia też brała troche, talerze tam. A ta drużyna, co była z nio, to tak prawie porywała jo, żeby jo nikt nie widział w domu. Zegar ze ściany brały, łobrazy zdejmowały ze ściany. Tam jakieś zdjęcia to już co, to porywały, żeby rodzina wcale tego nie widziała. A jej to dawali skrzynie, a w skrzyni łubrania ji kładli bułke chleba. Tak, żeby to, no żeby sie mogła dorabiać. Taki dorobek. Bułke chleba w skrzyni wkładali. A ji poduszki brali, pierzyne, obucia wszystkie (Czarnystok). Potem były przenosiny, no panna młoda przenosi sie do męża. Schodzo sie druhny, drużby, swachny i swaty i przenoszo pościel, szmaty i obrazy (Gołab). A przenosiny były, jak zabirał pan młody pani młodo z domu, no to tu śpiwały, jak łona tam wynosi to wszystko, ło, przyjechał kiedyś furo z koniem, no ji, co tam matka miała dać, to dała (Siedliska pow. Krasnystaw). A, no to, jak sie wesele już skończyło, to przenosiny były, bo młoda już mężatka, to do męża szła mieszkać. A to wyglądało tak, że brali wóz i na niego ty dziewczyny majątek rzucali. Kuferek tam jej kładli, pierzyne jako, ubrania i podarki z wesela. Młodo jeszcze sadzali i tak jechali z tym dorobkiem do

młodego (Bytyń). Jak sie przeprowadzała do męża, to na końcu były takie przenosiny, zabierała swój posąg i sie żegnała z rodzicami i domem. Ten posąg miała w skrzyniach i kuferkach. To były tam różne garki, ubrania, a najważniejsza była pierzyna i poduszka (Krynica). Przy przenosinach panował zwyczaj, że drużyna pana młodego zabierała, co było pod rękę, rzeczy raz zabrane nie wypadało odbierać (Tyśmienica). Prydańskie pierogi rubili z mąki hryczanyj, kaszy i sera, i one byli przywiezione z domu panny młodyj w czasie przenosin (Strupin Duży).

Źródła: PM, ML, OW, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 31).

D. lm. *przenosin* // *przenosinów*; wymowa: *pšenošiny, pšenušiny*.

Por. *odchodne wesele, perezwyy, posażnie, pościelarze, prydanne, przedany, przeprowadziny, zapościelarze, zawoja*.

Przenoszenie przez próg

Przenoszenie przez próg było, to młody prznosił młode przez próg, a to jak przyjechali z kościoła, podjeżdżali pod drzwi, chwytła i prznosi przez próg do mieszkania, i za stół siadajo (Brzeźno). Pan młody zawsze prznosi panio młodo bez próg, przenoszenie przez próg to kiedyś było i tera jest (Krzemień). Przenoszenie przez próg na wyselu było, złapał te młode tak w pół i wniós do domu. A tera to zanika, bo nie robio wesel po domach (Brzozowica Duża).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *pšenošeńe pšes pruk*.

Przepasanie ‘balustrada oddzielająca ołtarz od reszty kościoła’ – tom IX: 287–288.

Przepijanie wianka ‘wykupywanie wianka panny młodej przez pana młodego i gości weselnych pana młodego’

Starszy družba zabiera wianek panny młody, a pan młody funduje wódkę, aby wianek od družby wykupić i to sie nazywa przepijanie wianka (Gołąb). A to były takie różne tam do śmichu takie, przepijanie wianka było i pan młody musioł za wódkę tyn wianek odkupić (Borysów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

Wymowa: *pšepijańe wanka*.

Por. *kupno wianka, targowanie wianka*.

Przepiórka ‘kępka zboża pozostawiona na polu, przybrana kwiatami’ – tom I: 250.

Przepoiny ‘przepijanie wódką zawartej ugody między rodzicami przyszłych państwa młodych’

Jak sie dogadali ojce, to byli przepoiny, przepijali to wódko i uzgadniali, co to potrzebne do ślubu (Bychawka). Przepoiny to były bardzo dawno, to jeszcze moje babcia opowiadała, że coś takiego kiedyś było, z to wódko robili takie przepoiny na zgodę na ślub (Ludwin).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: Bychawka, Krasew, Dratów, Karczmiska, Rozplucie, Ludwin.

D. lm. *przepoinów*; wymowa: *pšepoiny, pšepuiny*.

Por. *przepój, zapoiny*.

Przepój ‘przepijanie wódką zawartej ugody między rodzicami przyszłych państwa młodych’

Potem przepój był, no przepijali ojce wódko z gody na ślub młodych (Dratów). Jak już sie dogadali i uzgodnili wszystko ojcowie, to był przepój wódko, i już potem ślub (Ciechanki).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: okolice Puław, Lublina, Łęcznej i Włodawy – zasięg rozproszony.

D. lp. *przepoju*; wymowa: *pšepuij*.

Por. *przepoiny, zapoiny*.

Przeprosiny ‘błogosławieństwo udzielane przez rodziców młodej pary przed ślubem’

Przeprosiny to część obrzędu weselnego. Błogosławieństwo rodziców i rodziców chrzestnych dla młodej pary (Wólka Abramowska). Wesela zawsze kiedyś były tradycyjne. Przyjechało wesela, to trzy razy orkiestra grała, nim panna młoda wyszła z mieszkania. Trzy razy orkiestra musiała zagrać. Tak ji ten pan młody stał przed tym mieszkaniem, aż panna młoda wyszła. Jak wyszła, przywitała sie z nim, wprowadzili jich do mieszkania, no ji poszła tubrać sie w welon, sukienke, do ślubu już. Orkiestra grała, przeprosiny były, stawały ojciec, matka ji krzesny łojce, ji łona trzy razy musiała całować rodziców w twarz ji w rękę. Pożegnać sie, że już za to wychowanie matki, ojca. Tak. Ji pojechała wtedy do ślubu. A jak przyjechała ze ślubu, to wychodzono do niej z chlebem ji z solo, tak, ji tak mówiono, daje wam ten chleb we dwoje, żebyście sie dorobili toboje. Tak, ji wtedy wchodzi do mieszkania już, sadzajo jich za stół, no ji wtedy radość już śpiewania (Nowa Wieś). Ubrata sie panna młoda, no to teraz to mówio do błogosławieństwa, a kiedyś to do przeprosin. Rodzice stawali, panna młoda brała jich, sta do przeprosin to łapała za nogi. Najpierw matke, późni łojca. No ji ten młody pun, ten, bo tak go nazywały, młody pun, to tez to samo robił. No ji były te przeprosiny, po przeprosinach jechali do ślubu (Godziszów). Przeprosiny były w domu, ze wszystkimi tam sie wycalowały, wyżegnały i do kościoła końmi (Branew). Wszyscy szli do przeprosin. To w izbie sie schodzili chrześni, rodzice, no ji tam jakiś skrzypek z bębniem, czy tam no, na akordełonie, to takie melodie były weselne wesole, bo te rodzice, ciotki czy chresne płacz straszny, tam lament jakby ktoś umar robili, to skrzypek zagrywał, żeby to rozweselić, takie weselsze melodie. I te przeprosiny były takie (Siedliska pow. Krasnystaw). Po dziękowaniach odbywały sie przeprosiny. Rodzice panny młodej i pana młodego błogosławili młodych (Wierniszów). Matka, wszystkie stawali i przeproszała młoda wszystkich, śpiwali. I to byli przeprosiny (Kocudza). Przed wyjazdem do ślubu odbywały sie przeprosiny. Pani młoda i pan młody klękali, trzy razy podchodzili i przeproszali rodziców (Gielczew). Pan młody szed brał rodziców pod nogi i całował po rękach, po nim panna młoda. Rodzice błogosławili i mówili, niech was dzieci Bóg błogosławi i dobro dole da. Po tych przeprosinach kapela grała marsza i szli do ślubu (Krzczonów). Młodzi stawali na przeprosiny, a ojce ich błogosławili (Sulów).

Źródła: PM, OW, MNL, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa.

D. lm. *przeprosin*; wymowa: *pšeprošiny*, *pšepušiny*.

Por. *błogostawieństwo*, *pokłon*, *ukłon*, *ukłony*.

Przeprowadziny ‘przenosiny panny młodej do domu pana młodego’

Po wyselu były *przeprowadziny* do domu pana młodego, zabierały *posag młody*, to się odbywały tak uroczyście (Osiny). *Jak już się ocepiny kończyły, śli do tańca, tańcowali do rana. Rano się wszyscy rozchodzili, na drugi dzień marszałek brał różgę, uwiązał sobie na szyji, a łuna mu na plecach była, i tak chodził, paradował z nią, sed na wieś, po druhien, i po družbów. Wszystkich zwołał, dopiero muzycanci grali, przyjęcie mieli rano, wszyscy, a późni dopiero do ni śli. Jak śli do ni, to dopiero śpiewali. Brali kobiety kędziel, len na kija, wrzuciuno, zdybała tam wrzeciuno, to dobrze, a nie, to przywiązała lnu do kija, ji wrzeciuno, wzięła kawał kija, kartofel włożyła na koniec kija, ji przedła. Sły ji przedły, ji śpiewały cało drogę do niego, do ni, do niego, były takie, *przeprowadziny* nazywali. Zabierali co mogli, ji garki, ji baniaki, miski, łyżki, cy poduszke, cy prosie, cy kure, niecke, co tylko było pod rękę, wszystko musieli chować, bo wszystko tamuj zabirali. A późni, żeby to dla ni tamuj było. A późni, to dopiero musieli niechtóre rzeczy znieść do domu, bo to wszystko pozabirali tam z tego domu* (Bychawka).

Źródła: PM, TBM, NK-L/II, MG.

Geografia: okolice Puław, Lubartowa, Parczewa, Włodawy, Bychawy i Janowa Lubelskiego (zob. mapa 31).

D. lm. *przeprowadzin* // *przeprowadzinów*; wymowa: *pšeprovažiny*, *pšepřuvažiny*.

Por. *odchodne wesele*, *perezwy*, *posażnie*, *pościelarze*, *prydanne*, *przedany*, *przenosiny*, *zapościelarze*, *zawoja*.

Przesąd ‘wiara w nadprzyrodzoną moc zjawisk i zachowań, niewytłumaczalnych dla ludzi’

Kukułka jak kogo łukuko bez piniędzy to się tego już piniądz nie będzie trzymoł się tego człowieka, [...] a jest i taki różowy kwiatek na łące, też kukułka, to ni wolno było tego do domu przynosić, bo krowa mogła stracić mleko. A panny to jeszcze kiedyś słuchali jak ta kukułka kukała to za tyle lat za mąż wyjdzie. Takie to wszystko przesady były (Żrebce). *W ptaki ludzie wierzyli. Były przesady ze sroko. Jak ktoś miał z rudziny, jakiś gość przyjechać, to sroka latała, w okno kiwała i skrzeczała, a matka mówiła, oho gościa bedziem mieli* (Wola Dereźniańska). *Przesady takie, że jak sadzili kartofle, to źle było jak wyszedł też sadzić sąsiad, wtedy nas zasadzi, ni będzie u nas kartofli* (Rogóżno). *Różne były przesady, jak ktoś umarł, trzeba było zatrzymać zegar i zasłonić lustro i okna. Przez rok po pogrzebie nie bielilo się całej chatupy albo nie zabielało się jednego kąta w chatupie, jak bielili pierwszy raz. I nic nie przedstawiali w domu, bo dusza zmarłego wracała* (Krynica). *Jak już pożyczylaś ogień, jak się nie chciało ji rozpalić, to przez cały rok nic ci się nie ugotowało, a późni to już cały rok rodzina głodowała, bo matka nie mogła nakarmić ich. Taki był przesąd* (Sułów). *Jak się wiosna zaczyna, to się nikomu zboża nie pożyczato i nie sprzedawało, aż się samemu pierwszemu wsiato. Jak się komuś pożyczto albo sprzedato to się mówiło, że się zboże pśnie, nie urodzi się. Tak samo kartofle* (Gołab). *Przy nakładaniu obornika na wóz trzeba patrzeć, żeby na pudwórze jaki obcy człowiek nie wlaź, a już broń Boże baba, bo mogli oni wszystko na polu popsuć, rucić urok na furę z tym gnojem i nic by się nie urodziło* (Zamch). *Pierwszy raz z zimy jak się wyganiało krowę z łubory, to się kładło sikiere pod progem i w te strone łostrzem, a tam był chliw i w te strone łostrzem i żeby krowa przekroczyła przez te sikiere, to jo nic nie spotka, żadna śmierć, tylko będzie żyła i dobrze będzie* (Błonie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *przesądu*; D. lm. *przesądów*; wymowa: *pšesont*, *pšesunt*.

Por. *przesady ślubne*, *przesady wielkanocne*, *przesady wigilijne* i *bożonarodzeniowe*, *przesady związane z ciążą*, *zabobon*.

Przesady ślubne ‘wiara w nadprzyrodzoną moc zjawisk i zachowań, związanych z konkretnym wydarzeniem’

W domu było wesele, były rozstawione stoły, nie było gdzie, trzeba się było u kogoś obcego ubrać, u sąsiada. Ale orkiestra przyszła do domu i z to orkiestro przeprowadzili młodych do rodzinnego, swojego domu. Zaniemam sobie do sąsiadki sukienke, buty, ale nie trzeba za słońcem, tylko pod słońce zanieść. To zaniemam na te strone, bo to za słońcem, bo słońce tak w to strone wschodzi i tu zachodzi. To musiałam to wynieść z tego domu i zanieść pod słońce tak żebym szła. I tam przychodziła orkiestra, tam sie zabrałam do mojego domu, prowadzili, żebym nie szła pod słońce, tylko żebym szła za słońcem. To takie były przesady, zabobony. No, żeby sie wszystko dobrze wiodło tak, jak tymu słońcu po niebie. No, bo tak to wierzyli, że to ma być dobrze tak (Lipa). Tak, jaka pogoda patrzali i było jeszcze, przyglądali sie ludzie, jak był ślub, na świece, jak sie paliły w ołtarzu dużym. Jak sie świeca świeci, bo jak świeca przygasta albo ciężko było zapalić, to znaczy ciężkie życie z nio albo z nim bedzie. A jak gasta świeca u niej, no to zgaśnię mu żona, wcześniej umrze czy co. To był przesąd taki. I przesąd taki, przy ołtarzu jak stała para, no to odchodząc od ołtarza, no to każdy sobie starał sie zawinać, i młody chciał to, a to młoda, szarpio sie przy ołtarzu, jak sie nie umówio, bo kto na kóro strone sie obróci, to bedzie drugim rządzić. I jeszcze welonem zarzucali, dla młodego na pantofle welonem, ten odrzucał. No, takie przesady przed ołtarzem (Kolonja Zakalinki). Szli oboje do ołtarza. Młoda jak welon na niego tak troszke zarzuci, no i obejdzie tędy dookoła, to bedzie ona rządzić (Brzeźno). Do buta młoda pieniądze wkładała, żeby jej sie dobrze wiodło. Po rogach w kufrze też były rozkładane pieniądze, żeby to młodej szczęście przyniosło, dostatek (Opole). Jak przyjechał pan młody, to sie młoda ubierała w innej chatupie i jo prowadzili swaty do chatupy. Czepiali bukiecik i jechali do ślubu. Nie móg czarny kot lecieć przez szose, bo było nieszczęście. A, i jeszcze dawali młodej za pazuche kukru i soli w zawiniątku, żeby jej tego po ślubie nie brakowało i był dostatek w domu. [...] Żeby sobie zamówić dobro pogode na wesele, młoda wystawiała swoje ślubne buty za okno, bo mówili, że jak deszcz, to później zapłakane szczęście. Taki był nowszy przesąd, że kóro pociagnęto, kóro w kościele do siebie, jak podchodzili do ołtarza, to to bedzie rządzić w małżeństwie. A jak młody przykleknoł młodej na sukienke, to on rządził (Krynica). Do ślubu to musieli jechać ucywiście ni siwym koniem, bo siwy koń oznaczał, że bedo mieli jakieś nieszczęście w życiu. Taki był przesąd (Moniatycze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *przesądów ślubnych*; wymowa: *pšesondy ślubne*, *pšysondy ślubne*, *pšesundy ślubne*, *pšysundy ślubne*.

Por. *przesąd*, *przesady wielkanocne*, *przesady wigilijne* i *bożonarodzeniowe*, *przesady związane z ciążą*, *zabobon*.

Przesady wielkanocne ‘wiara w nadprzyrodzoną moc zjawisk i zachowań, związanych z konkretnym wydarzeniem’

A potem to brali te skurupki z jajków i nusili trocha na pole, zakupali, żeby sie lepi ru-dziło, a reszto to obeszli budynki naobkoto i przy rogach, tu jak te węgły byli, to każdy

rog obsypywało się tymi skorupkami święconymi i wtedy już pierun nie trzaśnie w te chatupe czy ubore, bo Pan Jezus będzie bronić (Majdan Leśniowski). To tak obszed dom i po rogach rozsypał te święcone skorupki, żeby pioruny omijały ten dom, takie to były przesady (Kawęczynek). Skorupki, to się łobirało jajko święcune ji się wzięło w coś tam i chodziło się koto mieszkania, koto łobory ji łobsypywało się rogi, i na rogu się posypywało na tradycje, bo mówiły, że jak będzie burza to Pan Jezus będzie chronił ji nie trzaśnie w ten dum (Nowodwór). Ja to skorupków nigdy broń Boże nie wyrzucam, tutaj gdzie chlib trzymam, wkładam, coby go nigdy nie zbrakło i troszku w ogródku zakopuję, żeby było co zebrać jesienio (Brzeźno). Jeszcze te skorupki święteczne to się na ogród sypało, to był dobry urodzaj. Kurom się rzucano, żeby się dobrze niosły, po kątach w izbie się rozrzucało, to się robaki nie legno, wkładano się też w pierwszy snopek, co się go do stodoły zwiozło, i chronił przed myszami. Dawano się krowom, żeby mleka dużo dawały, no i taczało się jajkiem po krowie lub koniu, po jego grzbiecie, żeby się choroby nie czepiały (Hołowno). Skorupki ze święconych jajek rozgniatało się na popiół i rozsypywało po wszystkich kątach w chatupie. Miało to chronić dom przed myszami i szczurami. Skorupki rozrzucano się także po polach, by nie rosły na nich chwasty, wkładano się kurom do gniazda, by dobrze się niosły, podkładało krowom, żeby obficie dobre mleko dawały. [...] Wielki Piątek, baby w ten dzień czosnek sadziły, by duży był i na wszelkie choroby pomagał (Stanisławów). Skorupki ze święconych jajek rzuca się na kapuste, dzie jest posiana, wtedy ładnie rośnie i piękne główki ma (Żurawnica). To te skorupki ze święconych jajków rozsypuje się tak po rogach w domu, żeby robaków żadnych ani myszów nie było (Hulcze). Na Wilganoc jak wokoło miski postawiali, jeszcze się pomudlili, i babka mówiła, biercie piersze jajko, to ni bydziecie widzieć gadziny w lesie czy na łuce, i tak to do dziś dużo robi, bo to przechodzi tak z dziadków na ojców i na dzieci (Susiec). Tato to obrywał bazie z palmy wielkanocnej i do pierwszego ziarna, które pod pieruszko skibe rzucał, dodawał. Miało to plon obfity i zdrowy zapewnić (Żmudź). Dzieci święciły palmy w Palmowo Nidziele, potem łobrywali i łykali te kotki, żeby garło nie bolało, bo te kotki wierzbowe miały chronić przed angino (Ożarów). Te pączki z gałązek wierzbowych były polykane po to, żeby pomagało to w chorobach gardła i też w innych chorobach, w chorobie płuc (Jaszczów). Był taki zwyczaj, żeby gospodynie w Wielko Nidziele się nie kładły w ciągu dnia, bo im ogrody pozarastają. Gospodarze też nie mogli się kłaść w ciągu dnia, bo inaczej kury bedo rozgrzebywać grządki w ogrodzie (Putnowice Wielkie). Tylko bały świstali tak gnali kunie żeby przedzy, bo jak pierwszy przyjechał z rezurekcyj na najprzedzy wykosi zboże, i już potem cały rok w tyj rudzinie się będzie szczęściło (Michalów). Kręty strasznie ryły i wzinam święcono kość, zy świat, i w zimie wsadziłam, i to już od krętów broniło (Nowa Wieś). Woda, w który gotowały się jajka na pisanki była brana do mycia włosów, bo że to miały błyszczyć i gęste być. Myły też dłonie, żeby szybko wyjść za mąż i myły też twarz, żeby nie było piegów i takich tam różnych krostek (Wola Gułowska). W Wielgi Piątek nie wolno się przyglądać w lusterku i nie wolno czesać się i myć (Kolonia Zakręcie). W Wielgi Piątek to się chodzili kapać do rzyki, to od zdrowia (Zawieprzycy). Panny na wydaniu myły się rano w wodzie, do której wrzucano złoty przedmiot, a potem zjadały kawałek surowy rzepy, żeby być silne i zdrowe (Głębokie). Jeśli podczas malowania jaj do izby przyszedł chłop, oj, to wtedy to wyganiano go i była bardzo ważna rzecz, żeby to zrobić. Żeby odegnać tego chłopa, to trza było za siebie rzucić sól, i jeszcze splunąć, żeby oczyścić jajka (Sulów). Ze święconych jajek to wim od dawien dawna, że nie wolno łupinek wyrzucać tam dzieś na śmieci czy dzieś, tylko spalić, bo to święcone (Huta).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. *przesądów wielkanocnych*; wymowa: *pšesondy úlkanocne, pšysondy úlkanocne, pšesundy úlkanocne, pšysundy úlkanocne*.

Por. *przesąd, przesady ślubne, przesady wigilijne i bożonarodzeniowe, przesady związane z ciążą, zabobon*.

Przesady wigilijne i bożonarodzeniowe ‘wiara w nadprzyrodzoną moc zjawisk i zachowań, związanych z konkretnym wydarzeniem’

Jak był postnik, ta wieczerza wigilijna, to nie wolno było położyć łyżki, tylko aż się skończy, bo będzie krzyż bolał (Motycz). Kolięda [...] to ido na pastyrkę du kuścioła, a w wieczerze na kulięde tupałtkim sie dzielu [...], jak jedzo te kutie to rzucajo do, du sufitu, jak sie tuczepli duzo ziarków do sufitu, to będzie turodzaj na jęczmiń. Siano kładli na stolie i w kucie i w tym kucie stoi snop żyta, i tam te gruszki stojo, i tam ta kutia stoi, no i kapusta. Łyżek ni kłado, jak jedzo łyżkami, to łyżek ni kłado, tylko w rękach trzymajo, bo żeby nie bolał krzyż wy żniwa, jak bedo żeni. I tego, i stoły pętajo, żeby krowy si ni gzili i ruzmajite takie byli, to. No i ta, ta miska z to kutio to nucuje na stolie i łyżki wszystkie w te miske pustawiajo, bo przyjdo tamte duszy jeść (Brzeźno). Wigilia sie zaczynała, że rano kobiety z domu nie miały prawa wychodzić, bo kto zobaczył pierzo kobiecie w dzień wigilijny, to prawdopodobnie, że jakieś nieszczęście, choroba czy coś. Wybierali, żeby mężczyźni pierzego zobaczyć i przeważnie mężczyźni chodźli do sąsiada, do drugiego, do kuzyna, że szczęście przynosił, tam coś zanieść, jakiś kubek mleka czy po śmietane, czy po jajka, że szczęście było potem (Siedliska pow. Krasny-staw). Ji w Wigilio, to mamusia dzień przed Wigilio nakazywała, żeby wstawać rano, nie kłócić sie ze sobo, bo jako Wigilia, taki cały rok. Moja babcia to przekazywała, dzieci pamiętojta, byśta jutro wnusie kochane byli grzeczne, żeby na waju nie cholscyć, żebyś nie dostoł, bo cały rok bedzies łobity, jak łobity kuń (Abramów). Święta, no teraz to już inaczej wyglądajo, niby to samo, a nie to samo. [...]. A kiedyś to byli te takie przesady, kutie do puławy rzucali, żeby pszenica taka rosła duża. Jeszcze łyżki zbierali do kupy, po pośniku zbierali łyżki do kupy i tak wiązali [...], wiązali wszystkie do kupy i pod obrus, żeby krowy sie trzymały. Nasze babka nieboska tak robiła. A to powrósto brali i tak to, tam to dzie jeść dawali to tak kładli, żeby sie kury domu trzymali, żeby tam nigdzie może z jajkami, żeby nie nieśli u sąsiada albo co (Biszczka). Przesady mieli ludzie, co przynosili nawet siekiery, takie poszorki te, co konie, co konie zaprzęgaju. [...]. A jeszcze, jeszcze kiedyś prawda to, to, przynosili take dzieże, co sie chleb piecze, rozcynthia sie i ciasto takie, o chleb sie piecze, to na tej dzieży jedli. A jeszcze gdzie niektóre to przynosi, a poszorki gdzie przynosili do domu, te poszorki, żeby konie nie chorowały. I jeszcze łyżki zbierali do kupy, tak mówi, po pośniku zbierali łyżki do kupy i pod dach wiązali sianem chyba. Sprzątali do kupy wszystkie i pod obrus, żeby sie, żeby sie krowy kupy trzymały (Bukowina). Co było pożyczone to trza było w Wilije oddać, ale jak już ktoś zwracał naczynie to musiało być pełne (Dzielce). Poszło sie na pasterkę, na drugi dzień mieszkania sie nie zamiało, bo powiedzieli, że szczęście sie wymioto (Zgoda). W Wigilie młodzi chłopcy nabierali kapuste na łyżke i rzucali jo w powałe, gdy sie przyczepiła do sufitu, znaczyło to, że będzie na nio urodzaj (Białowola). W Wigilie niczego sie nie pożyczalo, żeby dobrobyt nie wyszed z domu (Krępiec). W Wigilie nie wolno było pożyczać ognia, a jak już pożyczylaś ogień, jak sie nie chciało ji rozpalić, to przez cały rok nic ci sie nie ugotowało. [...] to już cały rok rodzina głodowała, bo matka nie mogła nakarmić ich (Wólka Ratajska). W Wigilie nie można było nic pożyczać ani samemu, ani komuś, bo taki cały rok będzie. Jak też kobieta tego dnia przyszła pierwsza do domu, to nieszczęście. Za to szczęście było spotkać mężczyznę. Mówili, że jak Wigilia, taki cały rok

(Krynica). *I sypało sie ziarna na obrusie, pszenice, żyto, rzeczke, proso, owies, jęczmień, wszystko, co tam było, i stawiało sie miske w tym ziarnie, i nalywało sie kapuste. I jak sie zjadło kapuste, to sie odwracało miske i jakie ziarno sie do ni przylepiło, to na takie ziarno bedzie urodzaj (Sokolówka). W czasie pośniku kutie sie brało na tyżke i o sufit. Ile sie tam przyczepiło tych ziarek na suficie, to tyle kupków z pola ściagnie (Łuszczacz). W Wilije musiało być dwanaście potraw, bo dwunastu apostołów, a i musiała też być potrawa na każdym miesiąc w roku, a im więcej tych potraw to lepi, bo bedzie więcej bogactwa w nowym roku (Chłopków). Kobietom w Wigilie nie wolno było chodzić, aż po południu. Tak było powiedziane, że niesu nieszczęście, że nie bedzie sie wiedło cały rok. Mężczyzna to na szczęśliwy dzień i rok był. Musiał przyjść mężczyzna pierw, złożył życzenia jako w dzień Wigilii, to później dopiero mógł ktoś inny przyjść (Zagórze). Nie należało odkładać tyżki, bo we żniwa krzyż będzie boleć, nie można pić wody, bo we żniwa sie bedzie chciało pić, kutie rzucali do góry, żeby pszenica duża rosta (Hołowno). Jak jedliśmy wigilie, to trzeba było pamiętać, żeby nie położyć tyżki na stole, póki nie skuńczy sie jeść pośniku, bo to tak sie mówiło, że cały rok bedu sie czepiać choroby (Michałówka). Jak była Wigilia, to kobiety siedziały w domu, bo jak to wierzyli dawni, jak w Wigilie przyjdzie do domu baba, to w tem roku nie bedzie sie wiedło (Wolica pow. Janów Lubelski). W czasie pośniku kobieta musiała siedzieć na miejscu, to kury bedo siedzieć na jajkach (Deszkowice I). Przynosili zaprzęgi, łopate, kładli dziżke pod stół, maśniczke, w maśniczke zbierali tam wszystkie te jedzenie, co jedli na pośnik, to wszystko po tyżce, po tyżce i w te maśniczke, i później już w Kulędzie to dawali to krowom, wynosili pić, dawali, mieszali, wynosili pić i to krowy pili, o. Łopata to żeby dobrze, a znów brali przewrąsto rozkładali naobkoło w kółku i o wołali kury, żeby kury tak jedli w kupce, żeby sie nie rozlatali w lecie. I baba nie wyszła, bo w Kolędzie, to w Wigilie nie wołała tiu tiu, tiu, bo jakby wołała tiu tiu, tiu, toby kury poszli po sąsiadach. Jeno cichutko, żeby nie wołać kur, same kury żeby przyszli i sami żeby jedli, a żeby nie wołała, bo jak która sąsiada zawoła, to zara do ciebie kury przyszli sie niść. Tam która jabłonka nie rodziła, to jeden chodził z siekiero i bedziesz rodzić czy nie bedziesz. A drugi bede rodzić, tak było. Głupoty, przesady, ale tak było (Chmiełek). W Boże Narodzenie nie robilo sie gotowania, sprzątania i nie można było kłaść sie w dzień spać, bo był taki przesąd, że zboże sie położy na polu. [. . .]. Łyżki wiązaliśmy, żeby potem krowy jak sie pasło na łące, to żeby kupy sie trzymały. Wychodziliśmy na dwór, patrzyliśmy na niebo, jak było dużo gwiazd to znak, że kury bedo dużo jajek znosić (Putnowice Wielkie). Jak w Wigilie gwiazdy na niebie, to sie kury dobrze nieso (Stok). W świętego Szczepana należało wstać wcześniej, żeby sąsiad nie przysiadł, żeby ktoś nie podubiegl. To oznaczało to, że on całe lato bedzie pirszy, i w polu obrobi sie. Cały rok bedzie mu sie szczęścić (Lipa). W Wigilie była przyniesiona słoma, na dziży sie jadło, pod każdo potrawo był łoptatek położony, co sie bedzie rodzić. Łyżki nie wolno było kłaść jaż razem wszystkie, bo coś niedobrze miało być. A potem siadły i kolędy śpiewały prawie do samego północks. Słome brały z powróseł i szły do drzewa, drugie z siekirko, bedziesz rodzić, bo cie zetne. A ten, co z powróstem szel to bede rodzić, bede. Tak straszły jo (Bukowa). Po kolacji już jak śpiewaliśmy kolędy, no to zawsze ubieraliśmy sie i szliśmy na podwórko, tato brał wcześniej przygotowane powrósta, były cepami wymłócone. No, i brał te powrósta, no i tak podchodziliśmy do tych jabłonek, do gruszek, tak co najmniej rodziły. No i tato zawsze siekiero wziął i sie tak zamachnoł siekiero, sie pytał ty jabłonki. Bedziesz rodzić czy nie bedziesz, jak nie bedziesz rodzić, to cie zetne. Mama tam z tyłu krzyczała, bede rodzić, bede, juści bede rodzić. No, i zostawialiśmy te jabłonke, no, i tak do każdego krzaczka podchodził, no każdy oczywiście bedzie dorodny, i jabka, i gruszki takie bedo, dorodne bedo rosty. No, i przychodziliśmy z powrotem, braliśmy troche słomy ze stodoły,*

no i szliśmy tak troche dalej, za stodole, żeby te słome spalić, żeby podziękować Panu Bogu, że wystarczyło dla nas, dla naszych zwierząt, no i właśnie, żeby oświetlić droge Panu Jezusowi, jak się będzie rodził, żeby trafił do naszego domu. To u nas taka już tradycja była z dziada pradziada, dziadek, babcia tak rubili, potem ojciec, a teraz ja tak robie. Może to i przesady są, ale zawsze tak było (Lipowiec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. Im. *przesądów wigilijnych i bożonarodzeniowych*; wymowa: *pšesondy úigíliine i bożonarozėnove, pšysondy úigíliine i bożonarozėnove, pšesondy úigíliine i bożonarozėnove, pšesondy úigíliine i bożonaruzėnove, pšysondy úigíliine i bożonarozėnove.*

Por. *przesąd, przesady ślubne, przesady wielkanocne, przesady związane z ciążą, zabobon.*

Przesady związane z ciążą ‘wiara w nadprzyrodzoną moc zjawisk i zachowań, związanych z konkretnym wydarzeniem’

Dużo było przesądów dla ciężarnej. Nie mogła się na przykład patrzeć przez dziurkę od klucza, bo dziecko będzie miało zęza. Też nie mogła nic nosić na szyi, bo się mogło dziecko zaplątać w pepowinę. Przez całą ciążę nie można było nic nosić na szyi i najlepiej to żadnych suptów na sobie nie wiazać. No, nie mogła przechodzić pod sznurkami, że się dziecko udusi czy coś, przez płot i pod sznurkami nie mogła przechodzić. Jak się matka przestraszyła myszy albo szczura, to musiała uważać, żeby się nie dotknąć do twarzy, bo się myszka na buzi dziecku zrobi w tym samym miejscu. I jak się na pożar patrzyła, to dziecko mogło mieć takie czerwone znamie. Jak się ciężarna zapatrzyła na kota albo królika, to dziecko mogło urodzić się podobne. Nie wolno było chodzić na pogrzeby, jak się było w ciąży. Nie kupowało się dziecku ubranek przed urodzeniem, bo to mogło ściągnąć na dziecko zły los. Sprowokować i dziecko mogło urodzić się nieżywe albo umrzeć w czasie porodu. Jak się dziecko w czepku urodziło, mówili, że będzie miało szczęście w życiu. Jak się urodziło w niedziele, to znaczyło, że będzie leniwe, a jak w sobotę, to będzie pracowite. Też jak był dzień targowy i się dziecko urodziło, to miało mieć głowę do handlu (Krynica). W ciąży jak była kobieta i się drzewo na progu rąbało, to dziecko się z zajęco wargu urodziło, bo to nie wolno na progu drzewa rozrąbywać (Rudy). Ciężarna w ogień patrzeć nie mogła, bo dziecko na twarzy będzie miało rumieńce. Myszy wystraszyć się nie można było, bo będzie myszke dziecko miało (Rossosz).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. Im. *przesądów związanych z ciążą*; wymowa: *pšesondy zúozane z ćożo, pšysondy zúozane z ćożo, pšesondy zúozane z ćużo, pšysondy zúozane z ćożo, pšysondy zúozane z ćużo.*

Por. *przesąd, przesady ślubne, przesady wielkanocne, przesady wigilijne i bożonarodzeniowe, zabobon.*

Przeskoczka – tom VIII: 337–338.

Przewitek ‘obrzęd weselny towarzyszący oczepinom’

Około godziny dziesiątej wieczorem marszałek ogłaszał, że bedzi przewitek. Jak zebrali się goście, muzycanci zaczęli grać chmiela, a goście śpiewali. Młodzi stali za stołem, a marszałek używał, żeby kolejno podchodzili do nich goście, życzenia składali i pieniądze albo dary dawali. Pierwszy do przywitku szedł ojciec z matką, a później

chrzestni, rodzeństwo, rodzina i pozostali goście. Jak sie chmiel skończył, to śpiewali dajcie, dajcie i witaj Maniu, witaj. Młoda obowiązkowo musiała obcałować wszystkich, którzy jo obdarowali. Po przewitku młodzi i goście młodego jechali do domu rodziców młodego, gdzie było wesele rodziny młodego i drugi przewitek. W domu młodej goście bawili sie, ale już bez muzykantów. [...] Młoda sadzana była na dzieży, żeby w życiu chleba jej nie zabrakło (Łukowa). Jak sie ten przewitek zaczyna, orkiestra gra chmiela i śpiewa si dajci, dajci, i zaczyna sie przywitek. Goście weselni podchodzo, życzenia składajo i datki. Pierwszy do przewitku idzie ojciec, matka, potem bracia, siostry, rodzina i reszta weselników (Borowiec).

Źródła: PM, MOŁ, MG.

Geografia: Łukowa, Borowiec.

D. lp. *przewitka*; D. lm. *przewitków*; wymowa: *pševítek, pšyvítek*.

Przewodni tydzień ‘tydzień po Wielkanocy’

Od Wielkiego Poniedziałku do Niedzieli to był przewodni tydzień (Gardzienice). To nazywali przewodni tydzień między Wielkanoco a pierszo niedzielo po Wielkanocy, to nazywali przewodni tydzień. To zaczynali już w czwartek, piątek, a sobote to sie strasznie leli, strasznie leli. Jak gdzie trafili jako panne na ulicy, to jak tak, po prostu jak przyszła do mieszkania, to nitki nie było na ni suchy. Nie wychodziły panny z domu. To różnie było, całe wiadro wody nasadził na głowe. Nie było ratunku. Te sikawki takie mieli wiercone z drzewa świdrowym wiertłem takim. To z tymi sikawkami, to tradycja była (Krasnobród).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *przewodniego tygodnia* // *przewodniego tydnia*; wymowa: *pševodńi tyżeń, pšyvodńi tyżeń, pševodńi tyżiń, pšyvodńi tyżiń*.

Przewodnia ‘pierwsza niedziela po Wielkanocy’

Pierwszo niedzielo po Wielkanocy to nazywajo Przewodnia (Międzyrzec Podlaski). Przewodnia to jest za tydzień po Wielgi Niedzieli (Krzemień).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Łukowa, Radzyna Podlaskiego, Białej Podlaskiej i Janowa Lubelskiego (zob. mapa 13).

D. lp. *Przewodniej* // *Przewodni*; D. lm. *Przewodnich*; wymowa: *pševodńa, pšyvodńa*.

Por. *niedziela pisankowa, Niedziela Przewodnia, Przewodnia Niedziela, Przewody*.

Przewodnia Niedziela ‘pierwsza niedziela po Wielkanocy’

A niedziela tydzień po Wielkanocy to Przewodnia Niedziela. Normalne, tyko Przewodnia Niedziela (Pilaszkowice). U nas w Przewodnie Niedziele sie leli. Oblewany był, kto szed, kto kogo zobaczył, to do pompy zaraz, nawet z wiadrami latali i wode leli. Z kościoła wszystko przychodziło i wtedy lanie, kaźden musiał być oblany. To mówili, że kto oblany, to i zdrowy bedzie, bo to oblewali zimno wodo (Osiczyna). Pisanki to na Przewodnio Niedziele, to niedziela po świętach, i to była niedziela pisankowa (Janowice). Za tydzień po Wielkanocy to była Przewodnia Nidziela (Bohukały). W Przewodniu Niedziele, tak zwana to niedziela pisankowa, chrestna przynosiła chrześniakom pisanki w prezencie (Wola Okrzejska). Niedziela po Wielkanocy jest nazywana Przewodnio Niedzielo (Janiszów).

Źródła: PM, CWP, MNL, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia, w rozproszeniu w części wschodniej (zob. mapa 13).

D. lp. *Przewodniej Niedzieli // Przewodni Niedzieli*; D. lm. *Przewodnich Niedziel*; wymowa: *pševodńa něžela, pševodńa nižela, pšyvodńa něžela, pšyvodńa nižela*.

Por. *niedziela pisankowa, Niedziela Przewodnia, Przewodnia, Przewody*.

Przewody ‘pierwsza niedziela po Wielkanocy’

Pierwsza niedziela po Wielkanocy to so Przewody, to sie jeszcze do świąt liczy (Wola Uhruska). Jak naszły te Przywody, to dupiro było, lało sie wiadrami, garkami, ale były chyba ciplejsze czasy niż tero (Sól). Przewody, no to lejo wode (Kolembrody). Na Przewody sie oblewajo (Ochoża). Przewody to pierwsza niedziela po Świętach Wielkanocnych (Grabowiec). Na Przewody to sie krześniakom dawato pisanke albo czyste jajka. To już kaźden czekał krześniak, musiał dostać pisanke (Osiczyna). To jeszcze i żeb na Przewody zostało ty paski (Bohukały). W Przewody dziewczęta wręczyły chłopcom pisanke (Zielone). Pisanke byli przewaźnie na Przewody, na Przewody, tylko na Przewody (Krasnobród). Przewody to jest niedziela po Wielkanocy (Jasionka).

Źródła: PM, KAGP, CWP, ATO, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa i wschodnia (zob. mapa 13).

D. lm. *Przewodów*; wymowa: *pševody, pšyvody*.

Por. *niedziela pisankowa, Niedziela Przewodnia, Przewodnia, Przewodnia Niedziela*.

Przeżegnać się ‘wykonać znak krzyża świętego’

Jak sie człowiek przeżegna z samego rana, pomodli sie, to jakoś lepi ten dzień idzie, lepi sie pracuje i sił więcy (Kopina). Koło krzyża straszało, i to była prawda, ale wystarczyło przeżegnać sie i już to zło dzieś sie podziało (Wólka Czułczycka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *pšezegnać še*.

Por. *krzyż, żegnać się*.

Przy nadziei ‘kobieta w ciąży’

Kobieta przy nadziei, bo dziecko bedzie miała (Wólka Abramowska). Oj, jak un sie cie-szuł, bo jego kubieta przy nadziei, a tyle lat o to dziecko sie starali (Wola Obszańska). Ona już przy nadziei, ładnie wygląda, to pewnie syn bedzie, bo córka matce urode za-bira (Rozięcin). Kobieta przy nadziei, no bedzie dzidziusia miała (Puchaczów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

Wymowa: *pšy nażei*.

Por. *ślógostawiona, brzemienna, ciężarna, czerewata, gruba, nie sama, posiermienna, w ciąży*.

Przybawa ‘przyjęcie organizowane tydzień po weselu’

Za tydzień po weselu w domu pana młodego odbywała sie przybawa. W przybawie brały udział tylko rodzina, starsze drużny i drużby (Toczyska).

Źródła: PM, OW.

Geografia: Toczyska (zob. mapa 32).

D. lp. *przybawy*; D. lm. *przybawów*; wymowa: *pšybava*.

Por. *dziękowiny, klin, ogon, podziękowiny, poprawiny, przebaby, psia baba, psie baby, składnia*.

Przychówek – tom VIII: 340.

Przydan ‘młody mężczyzna w orszaku pana młodego lub panny młodej’

Przydan to na wyselu, no taki puwiedzić družba wyselny (Kodeniec). Panna młoda wynajduje sobie druhne starszo [...], druhne młodszo, dwu przydanów i dwie przydanki (Wielącza).

Źródła: PM, SGM.

Geografia: Kodeniec, Wyhalew, Dębowa Kłoda, Uhnin, Zawada, Wielącza, Białowola, Wólka Łabuńska, Suchowola (zob. mapa 25).

D. lp. *przydana*; D. lm. *przydanów*; wymowa: *pšydan*.

Por. *družba, družbant, młodszy swat, podstarości, swat*.

Przydane ‘wiano panny młodej, zabierane przy przenosinach’

Przydane to był kufer z bilizno, poduszki, pierzyna, kądziel i krowa. To przydane przewozili przy przenosinach (Adamów pow. Zamość). Przydane jechało z młodo do domu męża (Żółtańce).

Źródła: PM, OW.

Geografia: okolice Chełma i Zamościa.

D. lp. *przydana*; wymowa: *pšydane*.

Por. *prydanka, przydano*.

Przydanka ‘młoda dziewczyna w orszaku panny młodej lub pana młodego’

Przydanka to jest inaczy druhna weselna (Białowola). Panna młoda wynajduje sobie druhne starszo [...], druhne młodszo, dwu przydanów i dwie przydanki (Wielącza).

Źródła: PM, SGM.

Geografia: Udrycze, Sitno pow. Zamość, Wielącza, Zawada, Białowola, Wólka Łabuńska, Kawęczyn, Zaburze (zob. mapa 24).

D. lp. *przydanki*; D. lm. *przydanków*; wymowa: *pšydanka*.

Por. *druhenka, druhna, družka, podstarościanka, przyswaszka, starościanka, swaszka*.

Przydanki ‘goście weselni, którzy jechali z wianem panny młodej’

Przydanki to cztery małżeństwa zapraszone przez panny młoda na wesele, po uroczystościach zajmowali się przewiezieniem posagu panny młodej do domu przyszłego męża (Czarnystok). Prydanki to specjalni goście, którzy po weselu jado do niego w przydancie (Kodeniec). Prydanki jechali do mododego z domu młoduchoy, wieźli posag (Samowicze). Cztery przydanki proszone od panny młodyj zabirali wiano. To skrzynia była malowana, kolorowa, a w niej była pościel, płótno lniane i zgrzebne z kunopi, ubrania, no i brali cirlice, międlice, i wszystko, co do tego lnu i płótna było, no bo bedzie prażać i robić płótno (Komodzianka).

Źródła: PM, OW, AD-ZL.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lm. *przydanków*; wymowa: *pšydanki, prydanki*.

Por. *dziady, perezdwa, posażniki, postańcy, pościelarze, przedajne, przydany, zapoście-larze, zawoje*.

Przydano ‘wiano panny młodej, zabierane przy przenosinach’

Przydano to kufer i pościel, które sie wiezie do pana młodego (Sławęcín). Przydano panny młody wieźli przydany (Kasián).

Źródła: PM, OW, AD-ZL.

Geografia: okolice Chełma i Zamościa.

D. lp. *przydana*; wymowa: *pšydano*.

Por. *prydanka, przydane*.

Przydany I ‘goście weselni, którzy jechali z wianem panny młodej’

Ludzie wiozący wiano panny młodej to przydany (Smólsko Małe). Na trzeci dzień wesela przyjeżdżały przedany, tak od trzech do pięciu chłopca, ładowali na wozy wyprawę młody, a brali wszystko, co im w ręce wpadło (Ratoszyn). Po ubiedzie jechali przydany. Ojcy, młody i gości do pana młodego. Mama za córko wziena syr i pirogi i tym częstowali, a potem guścili ojcy młodego do samego wieczora. Na te przydany przybirali za Żyda i Żydówkę, dali im przudke i kudziel, Żydówka przędła, żyby to młoda na tym przędła, dużo śpiewali rozmaitych śpiewanek. Żyd jak jechali, a stali na wsi kubity to łapał i na wóz sadzał do wysela, to uciekali z daleka, to było kupe śmiechu. Potem sie pożygnali, młoda se popłakła, że zostaje w świeżym miejscu, rodzice jeszcze pobłogostawili i wysele sie zakończyło. A tera tak dużo ni śpiwajo, ani płaczo, dzie by tera było wesely, by ni było torta albo wymyślanych ciastek, czy jednym kiliszkiem by pili, ale zawsze wysela chwalili, że dobre i byli zaduwołone. Pohulali, pośpiwali, bo ja to jeszcze dużo pamiętam śpiewanek. Było wysoło, choć było bidno. Odchudzili z wysela, życzyli młodym dużo zdrowia, szczęścia i dobry teściowy, i za roczek synek zdrowy. Mama młody ich przyżygnęła, jeszcze ich błogostawiła (Susiec). Potem jak przydany jychali, robili tam Żydówkę, Żyda. W koszyk tam napchali, łapali czego tam im sie udało. Kure z ubory, jałoweczke take wzięli, dziżeczke, wiadro (Łuszczacz). Prydańskie pirogi to z syrem i kaszo, razem z prydanami jich wieźli (Kasián). Wysele sie skuńczyło, to jado przedany z posagiem młodyj (Zanowinie).

Źródła: PM, ML, OW, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lm. *przydanów*; wymowa: *pšydany, prydany, pšedany*.

Por. *dziady, Perezdwa, posażniki, postańcy, pościelarze, sprzedajne, przydanki, zapoście-larze, zawoje*.

Przydany II ‘nieproszeni goście na weselu’

Na wesele przychodżyły przydany, nikt ich nie zapraszał, same szty (Baraki Stare). Mó-wiło sie, że ido przydany, trza im bedzie co dać z wysela (Węglinek).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: okolice Kraśnika.

D. lm. *przydanów*; wymowa: *pšydany*.

Por. *futryniarze, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporozcy, zawiślaki*.

Przygadki ‘przyśpiewki weselne’

To były takie przygadki na wyselu, śpiewali, a to du młody, do młodego, do matki, a to do starosty, i tak było dużo takich przygadek (Karczmiska). Wysela to kiedyś byli wysołe,

choć skromne więcy, ale tych przygadek różnych to było ogromnie dużo, dla każdego coś zdybali (Tyszowce).

Źródła: PM, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lm. *przygadek*; wymowa: *p̥ɣatki*.

Por. *pieśń, piosenka, przyspiewki, śpiewanie, śpiewanka, śpiewki*.

Przyjąć komunię ‘przyjąć komunię świętą’

Mój wnuk w maju idzie do komunii świętej, żeby przyjąć komunię (Oblasz). *Przyjąć komunię to można powiedzieć, że to pierwszy obowiązek człowieka wierzącego* (Palikije).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *p̥ɣiɔńc kumuńe, p̥ɣiũńc kumuńe, p̥ɣiɔńc kumuńe, p̥ɣiũńc kumuńe*.

Por. *powykomunikować się, wziąć komunię*.

Przyjmak – tom VIII: 341.

Przypalitka – tom VIII: 342.

Przysiąść wyjście za mąż ‘pozostać w stanie wolnym’

Jechali do ślubu furmankami, ale panna młoda nie mogła od razu usiąść, bo mówili, że jak usiądzie, to przysiądzie wyjście za mąż, i inne panienki za mąż nie będą wychodzić. Tylko musiała stać, no to trza było stać i oglądać się na tych ludzi, co zostali tu do zakrętu, za zakrętem to już nie było widać, ale dopóki widziała panna młoda ludzi, to trzeba było stać i oglądać się. To wtenczas, że pociągnie za sobo inne panienki, bo jak nie, i usiadła, o, przysiadła, nie wyjdzie żadna za mąż, bo przysiadła wyjście za mąż (Lipa).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-zachodnia.

Wymowa: *p̥ɣiɔńśc wyiśc̃e za mą̃ɕ, p̥ɣiɔńśc̃ wyiśc̃e za mũɕ, p̥ɣiɔńśc̃ wyiśc̃e za mõɕ*.

Por. *skwasić karnawał, zasiedzieć się*.

Przystęp ‘grodenie drogi panu młodemu, który jechał do panny młodej’

Po drodze robiono przystępy, stołek stawiali i zagradzali tak drogi. Na tym stoliku był krzyż ze słomy, sól i chleb (Moniatycze). *Młody musiał się wykupić, bo jak minoł przystęp, to źle to wróżyło w tym małżeństwie* (Strzyżów). *Ten przystęp to było takie wykupienie się młodego* (Horodło).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: okolice Hrubieszowa.

D. lp. *przystępu*; wymowa: *p̥ɣystemp*.

Por. *brama, wjazdowe, zagrodenie*.

Przyswaszka ‘młoda dziewczyna w orszaku panny młodej lub pana młodego’

Na dawnym wyselu z babów to była swaszka i przyswaszka (Horodyszcze). *Przyswaszka to była na wyselu razem z panio młodo* (Dubica).

Źródła: PM, SGM.

Geografia: Horodyszcze, Dubica, Dawidy (zob. mapa 24).

D. lp. przyswaszki; D. lm. przyswaszków; wymowa: pšysfaška.

Por. druhenska, druhna, družka, podstarościanka, przydanka, starościanka, swaszka.

Przyśpiewki ‘przyśpiewki weselne’

Było, było, było takie bardzo wesole, bo nie było takich okropnych, głośnych tych muzyków, tylko była harmoszka i tam skrzypce, i bęben, śpiewali, bardzo śpiewali, przyśpiewki różne byli. Zawsze zaczynali przyśpiewki družbanci (Tuczna). Przyjizdżajo, no, i jido też za stół, a wtenczas przyśpiewki rozmaite. Późni wychodzo zza stoła, grajo, tańczo, przyśpiewujo, wytupujo i bawio sie bardzo ładnie (Barbarówka). I tam czy ta dola dobra była, czy słodka, czy jaka, takie już były i przyśpiewki, albo że jeszcze raz ty doli, bo jeszcze nie skosztowali, i tak sie zaczynało to wesele (Biszczca). Wysela byli bidne, ale gości wołali dużo, byli wielgie familie, prusili wszystkich, bo tak uważali, że to rudzina, dużo wołali družek, swaszki, družbów. Družki przyczypiali wstążeczki, cini w paski, bibułke stroili kunie, do ślubu jechali furami. Śluby byli w niedziele albo we wtorki. W niedziele na sumie, to wszystkie widzieli, żyby sie ni spóźnić, nim młody przyjechał, to był poczęstunek i śpiewali przyśpiewki, u młodego wili marszałkę z barwinku. Trzy duże uplecione, z kwiatami i stążyczkami ta marszałka, to wywijał chorąży. Wybi-rali takiego, żeby umiał dużo rozmawiać, śpiewać bo tak, żeby umiał gości wołać za stół i do kłaniania przymówić i przyśpiewków pośpiewać (Susiec). Przyśpiewki ludowe były na wyselach (Osmolice).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. przyśpiewków; wymowa: pšyspěfki.

Por. pieśni, piosenki, przygadki, śpiewanie, śpiewanki, śpiewki.

Przywitanie chlebem i solą

Przywitanie chlebem i solo to było tak, że wychodziły rodzice z chlebem i solo, podawały tyn chleb, państwo młodzi klękały, całowały. Ten chleb postawiły na stole i dopiro goście (Osmolice). No, i było przywitanie chlebem i solo. Od ślubu przyjechały, to ojciec, matka, wyniosły chlib, sól. Dopiro ich przywitały chlebem i solo (Sokołówka). Przywitanie chlebem i solo to było, jak przyjichali zy ślubu (Giełczew).

Źródła: PM, OW, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: pšyvitanie xlebem i solo.

Por. powitanie chlebem i solą, witanie chlebem i solą.

Przywłoka – tom VIII: 342.

Przywyczka ‘przyzwyczajenie, nawyk’

To już przywyczka, że to siano sie na stół w Wilije kładzie, ale to nie tylko przywyczka, tylko takie coś od przodków naszych wzięte (Dzwola). Dziadek mało chodzi, ale na karty to sie przyciągnie, bo to ju przywyczka (Huszczca). Take miał przywyczke, że musiał iść i już (Wólka Abramowska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. przywyczki; D. lm. przywyczków; wymowa: pšyvyčka.

Por. przyzwyczajenie, zwyk.

Przyzwyczajenie ‘przyzwyczajenie, nawyk’

To już takie u starszych przyzwyczajenie, że te święta sie tak, a nie inaczy obchodzi (Żabno). Babka to miała takie przyzwyczajenie, że musiała te krowy palmo poklepać po łbach, jak szli na łake pierwszy raz na wiosne (Biała).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *przyzwyczajenia*; D. lm. *przyzwyczajień*; wymowa: *pšyzywcajēne, pšyzywcajyēne, pšyzywcajyēne*.

Por. *przywyczka, zwyk*.

Psia baba ‘przyjęcie organizowane tydzień po weselu’

A późni, to jesce po weselu, za tydzień, była psio baba. Jesce powołały takich bliskich wujów, stryjów, ciotków i tod nowa. Ji kapucha, ji groch, ji rosół, ji znowu po ździebełku mięsa, ji tako psio baba była, znowu catu noc tańcowanie, śpiwanie tod nowa (Kłoczew).

Źródła: PM.

Geografia: Kłoczew, Okrzeja, Wola Burzecka, Wola Okrzejska, Siedliska pow. Łuków, Germanicha, Żakowola, Sitno pow. Biała Podlaska (zob. mapa 32).

D. lp. *psi baby*; D. lm. *psych babów*; wymowa: *pša baba, pšo baba*.

Por. *dziękowiny, klin, ogon, podziękowiny, poprawiny, przebaby, przybawa, psie baby, składnia*.

Psie baby I ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Psie baby to pierwsza wizyta u rodziców pana młodego, żeby obejrzyć gospodarstwo (Międzyrzec Podlaski).

Źródła: PM.

Geografia: Międzyrzec Podlaski, Sitno pow. Biała Podlaska (zob. mapa 22).

D. lm. *psych babów*; wymowa: *pše baby*.

Por. *dowiady, obgadziny, obzory, ogłędne, ogłedy, ogłędziny, omówiny, opatry, osłe ogłędziny, swaty, ugoda, wymówiny, wywiady, zapytywiny, zmówiny, zwiady*.

Psie baby II ‘przyjęcie organizowane tydzień po weselu’

Tydzień po weselu odbywajo sie psie baby czy podziękowiny, różnie to nazywali (Przewłoka). Psie baby to takie jakby drugie wysele, ale już tylko rudzina (Uhnin). Psie baby to spotkanie obu rodzin nowych małżonków w tydzień po weselu (Kakolewnica). Za tydzień po weselu rodzina schodziła sie na psie baby (Wola Osowińska). Po weselu za pare dni czy za tydzień robili psie baby, ale to tylko niektóre gości były, nie wszystkie (Jedlanka).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: Lubelszczyzna północno-zachodnia i środkowo-północna (zob. mapa 32).

D. lm. *psych babów*; wymowa: *pše baby*.

Por. *dziękowiny, klin, ogon, podziękowiny, poprawiny, przebaby, przybawa, psia baba, składnia*.

Puste miejsce ‘wolne nakrycie przy stole wigilijnym’

No i tak jeszcze ostawiali jedno nakrycie, puste miejsce, jakiś talerz czy jakeś miske, no i jakieś tam siedzenie, że może ktoś najść z drogi głodny, czy tam jakiś zabłąkany, bezdomny. No, to żeby było na niego miejsce w czasie tego pośniku (Błonie). Na Wigilie to tradycja była, że zawsze mama zostawiała puste miejsce przy stole, a tato przynosił

króla, czyli snopek zboża i w kątku my stawiali (Brzeźno). Zostawia się puste miejsce przy stole dla głodnego gościa (Drelów). Zawsze było puste miejsce zostawione, i teraz też tak się robi, to jest dla zblakłego wędrowca, dla kogoś, kto z drogi, kto nie ma z kim zjeść pośniku i podzielić się opłatkiem, i zechce przyjść do nas. To było też dla zmarłych z rodziny (Zrebece).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *pustego miejsca*; D. lm. *pustych miejsc*; wymowa: *puste mejsce*.

Por. *luźne nakrycie, pusty talerz, wolne miejsce, wolne nakrycie*.

Pusty talerz ‘wolne nakrycie przy stole wigilijnym’

Pusty talerz zawsze dostawiają, bo jak ktoś zechce przyjść, to miejsce czeka i talerz czeka, i łyżkę będzie miał, i ten pusty talerz będzie pełny (Żółkiewka). Kolędy się śpiewa, przekoleduje się kolęde, potem dzieli się tym opłatkiem, życzenia się składa, no i modli się później za zmarłych. Jeszcze taki pusty talerz dostawiają, bo jakby ktoś przeszedł, to żeby to i łyżkę, żeby miał, żeby już był ten talerz pusty (Biszczka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *pustego talerza*; D. lm. *pustych talerzy // pustych talerzów*; wymowa: *pusty taleś, pusty talyś*.

Por. *luźne nakrycie, puste miejsce, wolne miejsce, wolne nakrycie*.

Rabiega – tom V: 389.

Rabin ‘duchowny żydowski, zwierzchnik żydowskiej gminy wyznaniowej’ – tom IX: 292.

Raczkować ‘chodzić na czworaka’

Mały już raczkuje, tak ślicznie na rękach i nogach przebiro, tak prędko (Telatyn). Raczkuje, no to na czworakach chodzi dziecko (Krepiec).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *račkować, rackować*.

Por. *chodzić na batyk, chodzić na czterech, chodzić na czworaka, chodzić rakuszki, łazić*.

Raj ‘siedziba Boga’

W raju to wszystkie są szczęśliwe, ale na raj to trzeba sobie tu na ziemi zasłużyć dobrym życiem, uczciwym (Sumin). Po śmierci to się idzie do raju, tam dzie anioły i Pan Bóg, albo do czyścia czy do piekła, jak człowiek zły (Rossosz).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *raju*; D. lm. *rajów*; wymowa: *raj*.

Por. *niebo*.

Rajdupa I ‘pośredniczka w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Najmali take rajdupę i ona szła tam i szukała panny na wydaniu, co nada się do tego kawalera (Krzczonów). Kobieta taka starsza była, co chodziła na wywiady, nazywali ją rajdupa (Zielone).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Krzczonów, Giełczew, Łuszczacz, Zielone (zob. mapa 20).

D. lp. *rajdupy*; D. lm. *rajdupów*; wymowa: *rajdupa*.

Por. *družbina, faktorka, rajdupka, rajka, swacha, swachna, swacicha, swacina, swatka, swatowa*.

Rajdupa II ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Był spycjalny mężczyzna, co już zajmował się tym, miał zdybać panne akurat dla tego kawalera, żeby była bogata, to było najważniejsze (Hosznia Ordynacka). *Rajdupa zajmował się sukaniem panny na zone dla kawalera* (Andrzejów pow. Janów Lubelski).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja, Janowa Lubelskiego, Bychawy, Zamościa i Tomaszowa Lubelskiego (zob. mapa 19).

D. lp. *rajdupy*; D. lm. *rajdupów*; wymowa: *rajdupa*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostąb, faktor, kum, poseł, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Rajdupek ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Rajdupek to był taki pośrednik, żeby lepi rozeznąć, jaka ta panna jest, ile ziemi za nią dadzą (Stojeszyn). *Zynili się przez rajdupka, on zacynot i dopiero potem ojce wkracali* (Momoty Dolne).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Stojeszyn, Andrzejów pow. Janów Lubelski, Wólka Ratajska, Momoty Dolne (zob. mapa 19).

D. lp. *rajdupka*; D. lm. *rajdupków*; wymowa: *rajdupek*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostąb, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajek, rajko, starosta, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Rajdupka ‘pośredniczka w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Rajdupka to miała za zadanie zdybać panne na zone dla kawalera, co był jego czas do zyniacki (Rataj). *Moje babcia to za rajdupkę chodzili, o, ile oni ślubów skojarzyli* (Biała).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Andrzejów pow. Janów Lubelski, Wierzchowiska, Biała, Rataj, Wólka Ratajska, Kocudza (zob. mapa 20).

D. lp. *rajdupki*; D. lm. *rajdupków*; wymowa: *rajdupka*.

Por. *družbina, faktorka, rajdupa, rajka, swacha, swachna, swacicha, swacina, swatka, swatowa*.

Rajek ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Był jeden albo dwa tych rajków i oni szli do rodziców panny i przy wódce uzgadniali, co i jak (Zahajki pow. Biała Podlaska). *Po żniwach rodzice kawalera zapraszali rajków i z nimi uzgadniali sprawę ożenku syna* (Drelów). *Rajka brali, on załatwił, z kim tam może się syn ożenić, dzie jest bogata i robotna panna* (Sitno pow. Biała Podlaska). *Rajek szukał dziwki dla kawalera, ale już tak na poważnie do żynienia* (Zawada).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Radzyna Podlaskiego, Białej Podlaskiej, Biłgoraja i Zamościa (zob. mapa 19).

D. lp. *rajka*; D. lm. *rajków*; wymowa: *rajek*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostab, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajko, starosta, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Rajenie ‘wywiad przed kojarzeniem małżeństwa, swatanie młodych’

Brali rajka, a potem jeszcze był taki etap rajenia, że to nadaje, że dobry będzie ten kawalir dla ty panny (Małewszczyzna). To sie nazywa to rajenie. Jak już rozeznał rajko, co ji jak, to sie zaczynało rajenie, że to będzie taki jak trzeba, a morgów dużo, a chłop dobry, pracowity (Żrebce).

Źródła: PM, AD-ZL, NK-L/II, MG.

Geografia: okolice Tomaszowa Lubelskiego, Zamościa, Biłgoraja, Janowa Lubelskiego, Bychawy, Radzyna Podlaskiego i Białej Podlaskiej (zob. mapa 18).

Wymowa: *rajeńa, rażyńa*.

Por. *dziewostęby, posły, swaty, wywiady, zapytanie, zmówiny*.

Rajka ‘pośredniczka w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Był rajek i była rajka, kobita, co zajmowała sie swatami (Kozły). Rajka to pośredniczka przy zawieraniu małżeństw na wsiach (Międzyrzec Podlaski).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej (zob. mapa 20).

D. lp. *rajki*; D. lm. *rajków*; wymowa: *rajka*.

Por. *družbina, faktorka, rajdupa, rajdupka, swacha, swachna, swacicha, swacina, swatka, swatowa*.

Rajko ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Rajko to chłop, co kojarzył w dawnych czasach małżeństwa (Bazanów Stary). Rajko przeprowadzał wywiad u rodziców dziewczyny i jeżeli chcieli tego kawalera, to były potem zaloty (Luchów Dolny). Rajko idzie w swaty razem z kawalerem (Worgule).

Źródła: PM, KAGP, OW.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia, Bazanów Stary, Krępa, Potok Górny, Luchów Dolny, Lipiny Górne, Hucisko (zob. mapa 19).

D. lp. *rajka*; D. lm. *rajków*; wymowa: *rajko*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostab, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, starosta, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Rajskie wrótka ‘balustrada oddzielająca ołtarz od reszty kościoła’ – tom IX: 293.

Randka ‘umówione spotkanie osób płci odmiennej, które się sobie podobają’

Zaprosił mie na randke, cukierków kupił, i tak jakoś od słowa do słowa, no będzie ślub, ale co ojce powiedzo, cy sie zgodzo. No, ale zgodziły sie, bo na majątek to u mnie i u niego było podobnie, a kiedyś to tylko majątek sie licył, morgi i tyle (Ciechomin). Jak kawalir do panny chodził na randke, to było i piętnastu, i dziesięci, łobsiedli cało chatupe i rzeli. A jak przyszła niedziela, to krowy sie pasto w lesie, i kawalirka sie schodziła do lasu, i tam randkowali, paliło sie łognisko, kartofle piekli (Branew).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *randki*; D. lm. *randków*; wymowa: *rantka*.

Rekolekcje ‘kilkudniowy okres poświęcony odnowie duchowej poprzez modlitwę i spowiedź’

Rekolekcje to odbywają się aby w adwencie i Wielkim Poście. [...] U nas przeważnie zawsze były te lata końcem, w ostatnim tygodniu. A teraz były w pierwszym tygodniu. Zależy, kiedy księżom pasuje je robić (Kolonja Moniatycze). Trzy dni to są rekolekcje, no a czwarty dzień zakończenie, a czasem dwa dni, a na trzeci dzień zakończenie. Jest wyznaczone jeden dzień do spowiedzi, księża się zjeżdżają, spowiadają (Siedliszcze gm. Siedliszcze). W adwencie odprowadzają się rekolekcje przed świętami (Putnowice Wielkie). Rekolekcje to przed świętami, w adwencie i potem w Wielkim Poście (Pułankowice).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *rekolekcji*; wymowa: *rekolekcie*.

Religia I ‘wyznawanie wiary’ – tom IX: 294.

Religia II ‘lekcja w szkole’ – tom IX: 294.

Rezerwista ‘mężczyzna, który się rozwiódł’

Z niego rezerwista już, z kobito ni siedzi (Piotrków). A mężczyzna, co rozszedł się z żoną, to rezerwista (Chmiel).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Lublina i Bychawy.

D. lp. *rezerwisty*; D. lm. *rezerwistów*; wymowa: *rezerwista*, *rezyrwista*.

Por. *rozwodnik*.

Rezerwistka ‘kobieta, która się rozwiodła’

Rezerwistka na nią nazywali, bo rozszła się z mężem, nie wiem czy kościół dał im rozwód, bo nie mówili nic o tym (Chmiel). Z tych aktorków, to co druga to rezerwistka (Dębina).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Lublina i Bychawy.

D. lp. *rezerwistki*; D. lm. *rezerwistek* // *rezerwistków*; wymowa: *rezerwistka*, *rezyrwistka*.

Por. *rozwodniczka*, *rozwódka*.

Rezurekcja ‘uroczysta msza poranna w Niedzielę Wielkanocną’

Późni święta przyszły. Rezurekcja, wielka uroczysta msza, całe tłumy waliły na te rezurekcje, a późni dopiero świąteczne (Babin). Rezurekcja była o wschodzie słońca, bo nie było kiedyś zegarów. Myśmy o drugi w nocy lecieli i patrzyli czy już słońce zeszło, żeby się nie spóźnić. Jak to pięknie na tej rezurekcji było. Dzwony bili, wesół śpiewali, a to wszystko żeby Chrystusa Zmartwychwstałego powitać. Potem jak wracało się do kościoła, to przez cały dzień na wsi, jak kogo się zobaczyło, to pozdrawiało się słowami Chrystus Zmartwychwstał. Jak przychodzili do domu to najpierw święcili bydło wodą poświęconą, a potem do chaty się schodzili i można było usiąść do stołu (Brzeźno). Jak to pięknie

na tej rezurekcji było. Dzwony bili, ludzie wesolo śpiewali, a to wszystko, żeby Chrystusa Zmartwychwstałego powitać z kościoła. Ważne też było, żeby gospodarz pierwszy z rezurekcji do domu wrócił, bo to oznaczało, że zawsze na czas obrobi się w gospodarstwie ze wszystkimi pracami (Stanisławów). Najsampierw jechało się do kościoła na ryzurekcje właśnie, jak się wróciło, szykowało się właśnie jedzenie, usiedli wszyscy, zjedli pusitek, późni śpiewali, no i w takim rudzinnym tym, atmosferze swojej takiej rudzinnej tam siedzieli, upowiadali, ni rubiło się w takie dniе święteczne u nas, u naszych rudziców, ni pracowali ciężko, tylko było wszystko takie leciutkie, co tam trza było zrobić (Modryniec). No, i w Wielko Niedziele jak rezurekcja już po tych wszystkich smutnych dniach, to taka naprawdę radość. Ksiądz ogłosił przed ołtarzem, że Chrystus Zmartwychwstał i procesja uroczysta wychodzi z kościoła, i śpiewali wesoty nam dzień dziś nastał, dzwony dzwonió. Trzy razy musiała procesja naokoło kościoła chodzić, dopiero do kościoła weszli, i już zaczęła się msza kazaniem. Jak się wychodziło z kościoła, to jak się spotkało kogoś, to już się nie mówiło dzień dobry, ani szczęść Boże czy pochwalony Jezus Chrystus, tylko Chrystus Zmartwychwstał, tak trzeba było mówić do każdego. To w Wielko Niedziele i w Wielki Poniedziałek to się nie mówiło inaczej, tylko Chrystus Zmartwychwstał, a ten odpowiada prawdziwie powstał, to już taki zwyczaj (Moniatyche). W niedzielę wstawano się rano i chodziło się na rezurekcje piechotom (Kocudza). W Wielkanoc wszyscy szli na rezurekcje, wszyscy wstawali rano i szli na rezurekcje, szła cała wieś. I nic się nie jadło rano, tylko dopiro, jak się wróciło po kościele. Po mszy szła procesja, trzy razy się obchodziło kościół. Po rezurekcji dopiero jedli, dzielili się jajkiem. A jak wracali, to się ścigali, kto dojdzie do domu pierwszy, bo ten najszybciej żniwa skończy i będzie miał urodzaj (Krynica). W Wielko Niedziele o świcie idzie się na rezurekcje skoro świt (Braciejowice). W Wielko Niedziele każdy idzie na rezurekcje. W kościele się obchodzi trzy razy procesjo, że na trzeci dzień, że zmartwychwstał (Zagórze). Rezurekcje odprawia się o szóstej rano. Jest to nabożeństwo z procesjo dookoła kościoła, ksiądz obnosi figurkę Zmartwychwstałego Chrystusa. I był taki zwyczaj, że kto pierwszy wróci do domu z rezurekcji, ten pierwszy obrobi siew w polu (Putnowice Wielkie). To już po rezurekcji to święcone trzeba było zjadać (Bezwola). Rezurekcja, to już tradycja nasza taka, że rano idzie się do kościoła na rezurekcje, bo Chrystus zmartwychwstał, a to wynika z naszej wiary, to wiara z dziada pradziada jeszcze (Niedrzwica Duża). Tylko baty świstali tak gnali kunie, żeby przedy, bo jak pierwszy przyjechał z rezurekcji, to najprędzy wykosi zboże i już potem cały rok w tyj rudzinie się będzie szczęściło (Przytoczno). Po rezurekcji to każdy się spieszył, żeby jak najszybciej wrócić do domu, bo wierzone, że kto najprędzy wróci we wsi do domu z rezurekcji, to pierwszy obrobi się w polu i we żniwa zbierze najlepsze plony (Putnowice Mniejsze). A z rezurekcji to końmi to mało się nie powybijały, bo furmankami jeździły. I kto pierwszy przejedzie most na Chodelce, tak się ścigały (Chodel). A kiedyś to mówili, że która baba nie obejdzie kościoła trzy razy w procesji na rezurekcji, to ta jest carownico (Lipa).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. rezurekcji; wymowa: rezurekćia, ryzurekćia.

Por. rezurekcje.

Rezurekcje ‘uroczysta msza poranna w Niedziele Wielkanocną’

Rezurekcje to najważniejsze nabożeństwo odprawiane z samego rana w pierwszy dzień Wielkanocy (Międzyrzec Podlaski). W Wielko Niedziele iszli na ryzurekcje tyż tak daleko, jak przyszli, to już była paska nakrajana w jedne wielge miske, bo tyn kto się dostał na dumu, to zrobił ubrzudek i w domu naładował (Susiec). To śli, jak przyszed Wielki

Tydzień, to już w Wielkim Tygodniu od Wielkiego Cwartku, to posła najpierw straż ji stała przy grobie, to dzień i noc, zmieniali się co pół godziny po dwóch i calutko noc w kościele się ludzie modlili. To jak panny, kawalery, co tam miały w dumu bez dzień robote, ni miały jak póś, no to jich, to cekały do wicora. I wiecór po obrzędku, jak stare ludzie się kładło spać, to młodzież pošli wszystko do kościoła. Śpiewali pieśni wielkopostne, no ji tam trocha tam, żeby tym się tym nie przykrzyło tym samym, żeby miały dla kogo stać te strażaki. No, ji to było Wielki Cwartek, Wielki Piątek, Wielku Sobote, Wielko Niedziele po rezurekcjach dopiro strażaki wracały do dumu. U nas było dwóch strażaków, moich dwóch braci, to się im tam nosiło jeść, to wiecór jak słam do kościoła, to w kosyk jedzenia, a posnego jedzenia trza było dać (Godziszów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lm. rezurekcji; wymowa: rezurek^ćie, ruzyrek^ćie.

Por. rezurekcja.

Roboczy dzień ‘dzień powszedni’

Jak roboczy dzień, no to była robota, cały tydzień przecież na wsi była rubota (Sawin). Roboczy dzień to były te dni od poniedziałku do soboty, a dopiero niedziela to święto (Abramów). W tygodniu jest sześć dni roboczych i niedziela, na wsi to się sześć dni pracuje, a na urzędzie to sobota jest wolna (Lubycza Królewska).

Źródła: PM.

Geografia: powszechnie.

D. lp. roboczego dnia; D. lm. roboczych dni; wymowa: robo^ćy żeń, rubo^ćy żeń, robo^ćy żeń, rubo^ćy żeń, robocy żeń, robocy żeń.

Por. budeń, budny dzień, budonny dzień, dzień roboczy, dzień robotny, powszechny dzień, powszedni dzień.

Rorata ‘msza poranna odprowadzana w czasie adwentu’

Rorata to msza odprowadzana w adwencie wczesnym rankiem (Łopatki). Ja kiedyś to na rorate chodziłam, a tera już ni mogę (Przybysławice).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Puław i Lublina.

D. lp. roraty; wymowa: rorata.

Por. posty, roraty.

Roratka ‘świeca adwentowa’

Adwent się zaczynał cztery tygodnie przed Bożym Narodzeniem. Tak, żeby cztery razy była msza odprowadzana w kościele i zapalana ta roratka (Błonie). W czasie adwentu zapalano roratke, była to świeca przybrana wstążkami, kwiatami (Majdan Wielki).

Źródła: PM, ML, ATO.

Geografia: powszechnie.

D. lp. roratki; D. lm. roratków; wymowa: roratka, ruratka.

Por. świeca roratnia.

Roraty ‘msza poranna odprowadzana w czasie adwentu’

A jak adwent to muszo być roraty, a na roraty to co dzień raniusko się chodziło i ni było mowy, żeby kto nie szed, obowiązkowo szli, bo to wtenczas dzień był spokojny. Bo to adwent to okres, kiedy na przyjście Bożej Dzieciny się czeka (Brzeźno). Co niedziele kiedyś

to było takie, roraty to nazywali, to chodzili na te ranne msze du Bożego Narodzenia (Majdan Zahorodnyński). Roraty sie odprawiały, o piąty rano to jeszcze za ciemna, jak u nas w Bukowinie lecieli na te roraty. A teraz gdzie, gdzie, nie, teraz tak nie asydują tego (Bukowina). Na roraty sie chodziło. Byli roraty o szósty rano, sie leciało na raroty, tata nas budził i musieliśmy lecieć do kościoła (Częstoborowice). Oprawiały sie rano roraty. O godzinie szóstej rano roraty sie odprawiały (Zagórze). W czasie adwenty odprawiają sie mszy o siódmy rano, te mszy to roraty (Putnowice Wielkie). Na ruraty tu było daleko, za dzieciństwa to też było daleko, bu aż du Krasnubrodu, późni tutaj du Mircza, to było nipuręte, żeby tu już na szóste. To rano szósta godzina właśnie wszystko już było na ruratach. Zawsze organista śpiewał na ruratach, ksiądz udprawiał msze święto (Modryniec). Ludzie szli do kościoła na roraty bardzo licznie. Kiedyś to zimy, to nie były takie jak dziś, był duży mróz, a śnieg to prawie zakrywał całe domy, jak tak padół cału noc. No, to czasem to z domu ciężko było wyjść, tośmy takie tunele robili z domu do łobory, to były takie ściany tego śniegu, bo przecież trza było zwierzętom dać jeść. No, i tak to było, ale ludzie i tak szli na te roraty do kościoła, a jak kto mógł to jechał saniami (Wolica pow. Janów Lubelski).

Źródła: PM, ML, ATO.

Geografia: powszechnie.

D. lm. roratów; wymowa: roraty, ruraty.

Por. posty, rorata.

Rosocha I – tom IV: 395–396.

Rosocha II ‘różga weselna’ (zob. ilustracja 23).

Rosocha to kawałek kija rozgałęzionego na trzy strony i ubranego w piórka i wstażki (Łukowa). Marszałek potrząsał rosochą i bawił całe wesele, to taki ozdobny bukiet ta rosocha (Wola Obszańska).

Źródła: PM, MOŁ, MG.

Geografia: Łukowa, Zamch, Borowiec, Wola Obszańska (zob. mapa 30).

D. lp. rosochy; D. lm. rosochów; wymowa: rosoxa, rusoxa.

Por. chorążek, chorążka, marszałek, marszałka, palma, różga, różga weselna, widelki.

Rozdwanjje święta ‘czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w którym nie można było wykonywać żadnych prac’

Rozdwanjje święta to nazywało sie tyn czas do Trzech Króli, kiedy nie wolno było nic ciężkiego robić (Wyhalew).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Parczewa i Włodawy.

Wymowa: rozdwanjje śfenta, ruzdwanjje śfenta, rozdwanjje śfinta, ruzdwanjje śfinta.

Por. kołęda, szczodre wieczory, szczodrotne dni, święte wieczory, święty tydzień.

Rozdżestwo ‘święta Bożego Narodzenia’

Rozdżestwo to grudniowe święta, najważniejsze święta (Jarosławiec). Ruzdżystwo, bo rodził sie Pan Jezus, to dlatego te święta so (Sławęcín).

Źródła: PM.

Geografia: Sławęcín, Rogów, Jarosławiec (zob. mapa 4).

D. lp. Rozdżestwa; wymowa: rozżestfo, rużżestfo, rużżystfo.

Por. *Boże Narodzenie, Godne Święta, Godnie Święta, Gody, Koladki, Kolęda, Różdwo, święta Bożego Narodzenia.*

Rozpleciny I ‘wieczór paniński’

Młoda zbierała swoje wszystkie kuliżanki, i iszli, i rozpleciny robili (Świerże). Rozpleciny to na terazniejsze będzie wieczór paniński (Bodaczów). Zbierali się panny i młody rozplyciny robili (Horyszów Polski). Najspierw jak rano wstała panna młoda idzie po dziwczynkach, po kuleżankach. Zabiera kuleżanki wszystkie swoje, sadza za stół, to takie byli rozpleciny, nazywali się. I dziwczynki siedzo, spiwajo (Barbarówka).

Źródła: PM, ML, OW, MG.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej, Radzyna Podlaskiego, Lublina, Chełma, Hrubieszowa, Krasnegostawu, Zamościa, Bychawy, Janowa Lubelskiego i Biłgoraja.

D. lm. *rozplecinów*; wymowa: *rosplećiny, rusplećiny, rospłyćiny.*

Por. *babski wieczór, babskie wesele, dziewiczy wieczór, korowajnice, różga, różgowiny, wianeczki, wiejczyzny, wieńczyny, zlubiny.*

Rozpleciny II ‘obrzęd zdejmowania wianka’

Przed wyselem jeszcze panna młodo sadowiono na stołku i brat albo družba rozplatał jej warkocz, i mówił uzne, a pan młody mówił nie uznoj. Powtarzało się to trzy razy. I spiwali przy tym (Krzczonów). Przed oczepinami byli rozpleciny. Młode sadzano na dziży, brat obcinał jej jeden warkocz, a siostra drugi (Krepiec). Na znak dany od marszałka, pierwsza druhna zdejmowała girlande i wianek z głowy młody, a brat rozplatał kose. To się nazywali rozpleciny (Zahajki pow. Biała Podlaska). Wianek zdejmowała starościna i zaraz obcinała młody włosy, a zakładała czepiec. Rozpleciny takie robiła (Dzwola). Rozpleciny byli przed samymi oczepinami (Wielącza). Rozpleciny były. Najmłodszy brat panny młodej lub najmłodszy krewny rozplatał jej warkocz, za co otrzymywał drobne pieniądze od pana młodego (Gołąb). Rozpleciny były jeszcze przed weselem, warkocz rozplatał družba i stwierdzał, że panna młoda się nadaje na żonę, kobiety spiewały (Osiny).

Źródła: PM, ML, OW, NK-L/II.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *rozplecinów*; wymowa: *rosplećiny, rusplećiny.*

Rozwodniczka ‘kobieta, która się rozwiodła’

Rozwodniczka to baba, co z mężem się ruzwiodła, to kiedyś tego nie uznawali, a tera wszystko można (Kielczewice). Rozwodniczka to taka, co nie siedzi z chłopem, bo co tam ji nie pasuje u niego (Panieńszczyzna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *rozwodniczki*; D. lm. *rozwodniczków*; wymowa: *rozvodnička, rozvudnička, rozvodnička, rozvudnička.*

Por. *rezerwistka, rozwódka.*

Rozwodnik ‘mężczyzna, który się rozwiodł’

Pcho się tutaj, że się chce zynić, ale to nic z tego ni będzie, bo to ruzwodnik jest (Pałecznicza). Rozwodnik to taki, co ni siedzi ze swojo babo (Chmiel). Kiedyś rozwodników ni było, bo co Bóg złączył, to człowiek się nie odważył rozdzielić, a tera jest inaczy (Wiryki).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *rozwodnika*; D. lm. *rozwodników*; wymowa: *rozvodnik*, *ruzvodnik*.
Por. *rezerwista*.

Rozwód ‘rozwiązanie aktu małżeństwa’

No, a jak żyli długie lata, żyli zgodnie. Nawet rozwodów tyle nie było, co dzisiaj. No tylko się pokłócu, tam tego no i już, siedzieć z tobo czy ty z mno, i już do rozwodu. A co to dzisiaj, nawet i ksiądz namawiał, na tym, na ambonie, że wolno jest rozwód brać. Ktoś tam ma jakieś przeszkody, prosze się do mnie zgłosić, nasz ksiądz. Nie dano było, nie było rozwodów. No, nie dostał tam z ty kurii biskupiej tego pozwolenia, księża chyba to trzymali. Kogo Bóg złączył, niech się nie waży rozłączać, to było, a teraz nie (Bukowina). Rozwód ojców to straszne przeżycie dla dzieci, ale kiedyś nie było rozwodów, bo ludzie by żyć takim nie dali. Klócili się, nawet bili, ale żyli razem (Pawłów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *rozvodu*; D. lm. *rozwodów*; wymowa: *rozvut*.

Rozwódka ‘kobieta, która się rozwiodła’

Mówio, że una rozwódka, ale że ksiądz dał rozwód kościelny (Bychawka). Rozwódków to tera jest sporo, a kiedyś to czegoś takiego ni było, ni wolno było, ludzie nie pozwolili (Bukowa Mała).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *rozwódki*; D. lm. *rozwódek* // *rozwódków*; wymowa: *rozvutka*, *ruzvutka*.

Por. *rezerwistka*, *rozwodniczka*.

Równianka ‘wiązanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcona w dniu Matki Boskiej Zielnej’

Równianka to święcona wiazanka na Matki Boskiej Zielnej (Stara Wieś). Równianke robio z ziół, kwiatów i tam mak biero, marchewke, jabko i to składajo w taki bukiet, nazywa się równianka (Witoroż). W Matki Boskiej Zielnej ludzie święco mak, marchew, zioła różne i kwiaty, robio z tego równianke (Zahajki pow. Biała Podlaska). W równiance święci się polne zioła i rozmaite zboża, len, proso, żyto, pszenice, jęczmień, owies, a także warzywa i kwiaty (Szóstka). Robi się równianki z ziela. Bierze się pszenice, jęczmień, owies, tak po kłosku, dwa, makówkę z makiem, marchewke, i z tego takie równianke się robi, wstążko się ładnie obwiąże i niesie do kościoła (Dzwola). Równianka to stąd, że zboża i kwiaty się bierze w taki bukiet, kłosa zbóż, warzywa i kwiatki razem się równa i robi się równianke, i potem się święci (Strupin Duży). Na koze zostawiało się pare najładniejszych ździebłów i to było do równianki brane. Równianke się robiło ze zboża, i dawało się makówkę, marchewke, pietruszke, jabko, no wszystkie warzywa i kwiaty du tego. I te równianke się święci na Matke Boske Zielne, a potem to zboże się kruszy i daje do siewu (Wola Osowińska). Kiedyś to w równiance musiało być wszystko, żyto, psynica, owies, makówka z pola, no i kwiaty, jakie tam kwitno, bo to ładnie wygląda. Potem ziarka wykrusajo i co tam siejo, to te ziarka biero (Krzemień). Na Zielne to święcimy równianki takie ze wszystkich zbóż, i kwiaty w tym so. Potem bierze się zboże z ty równianki, jak się sieje, bo to święcone jest (Kąkolewnica). Poświęcone równianki wynosiły w kapuste, lisy ni jadły ty kapusty i główki się lepi wiązały, taka to była moc tego święconego, ty równianki (Trzydnik Duży). Wynosiło się równianki w kapuste, piąty rządęk

od początku kawałka kapusty. Bo sie miały główki wiązać, miała być kapusta zdrowa, liszaje miały nie jeść, te gasienice (Rzeczycza Ziemiańska).

Źródła: PM, NP, ATO, AD-ZL, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północna, okolice Kraśnika, Janowa Lubelskiego i Chełma (zob. mapa 16).

D. lp. *równianki*; D. lm. *równianków*; wymowa: *ruvńanka*.

Por. *bukiet żniwny, kwiatka, kwietka, kwietna, wianek, wiązanka, ziele, zielnica*.

Rózdwo ‘święta Bożego Narodzenia’

Święta nazywajo sie Rózdwo, mówio i Koladki. Chłopcy robio zwiezde i wiczoramy chodzdo od chaty du chaty (Janówka). *Na Rózdwo zakołtymo swyniucha i budem pałaszowaty miaso, tak mówili po chachłacku. A po polsku to jest, że na Boże Narodzenie zakłujemy świniaka i bedziemy pałaszować mięso* (Hanna). *Na Rózdwo to sie rudzina zjeżdżata, bo to takie święta rodzinne* (Dołhobrody).

Źródła: PM, PS, CWP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia i okolice Tomaszowa Lubelskiego (zob. mapa 4).

D. lp. *Rózdwa*; D. lm. *Rózdwów*; wymowa: *ruzdvo*.

Por. *Boże Narodzenie, Godne Święta, Godnie Święta, Gody, Koladki, Kołęda, Rozdzęstwo, święta Bożego Narodzenia*.

Różga I ‘różga weselna’ (zob. ilustracja 23).

Dziewczęta robili różge dla marszałka jako jego taki symbol na weselu, symbol jego władzy (Dąbrowica). *Na tydzień przed weselem wito różge dla marszałka. Schodziły sie druhnny na wicie, śpiwali, bawili sie. Na różge wybierano drzewo sosnowe o trzech lub pięciu rogach, strojone kolorowo bibuło lub piórami gęsimi. Na końcach różgi były drygały* (Gielczew). *Na wieńczyny wili różge zrobiono z wierchołka sosny, ubranego w gęsie pióra i kolorowe wstażki z bibuły* (Dębina). *Starsza druhna robiła różge dla marszałka. Różge dla marszałka robiła druhna z gałęzi sosnowy, przyczepiano do niej białe gęsie pióra i kolorowe wstażki* (Sól). *Jak miało być wesele, to drużyna, zbierały sie druhnenki i wily różge. Papierkami ubierały w kwiatki i to był taki symbol weselny. Wesele jechało zawsze wozami. Śpiewali, muzyka grała, wesolo było. Różga była potrzebna, jak przyjechali łod ślubu, tańczyli tak z to różgu* (Płonki). *Marszałek miał take różge zrobiono z piór kolorowych i pod trop torkiestry wywijoł* (Branew). *Początek wesela, wilo sie różge, ta wszystka młodzież sie zesła, tańczyły catu noc, zwiły te różge, rozmaite przyśpiewki, więc każdy tam dostał skrojke placka i tańczył do rana. Jechały do ślubu, to brały te różge z sobu, tyn pan młody jechał na kuniu wirzchym i z tu różgu do kościoła przyjechały. [...] Ten starszy družba z to różgo też musioł jechać i wywijać niu tam na furance* (Babin). *Jak juz sie ocepiny kończyły, śli do tańca, tańcowali do rana. Rano sie wszyscy rozchodzili, na drugi dzień starsa druhna, marszałek brał różge, uwiozał sobie na szyji, a tuna mu na plecach była, i tak chodziuł, paradował z nio, sed na wieś, po druhien, i po družbów. Wszystkich zwołał, dopiro muzykanci grali, przyjęcie mieli rano* (Bychawka). *Starszy swat miał tako różge, to taki pięcioramienny jak gdyby świecznik, a to było z kwiatów. Ogromny kwiat piwonii jak gdyby, coś w rodzaju biały kwiat piwonii, później było dużo zieleni liści i biała wstażka, a to wszystko miało z osiemdziesiąt centymetrów i on kręcił nio cały dzień* (Komodzianka). *Różge wila starsza druhna z druhnami. Ona zakupowała wstażki, i inne potrzebne rzeczy do jej wykonania. O tym, że bedzie wić różge powiadamiany był pan młody, który przynosił beczke piwa, przychodził razem z chłopakami i było bardzo wesolo* (Wierciszów).

Przed weselem zbierały si panienki u przyszłej młodej w domu i robiły tako różge. Brały gałązki sosny i jo ładnie ozdabiały. To sie wstążeczki dawalo i zielonych listków troche, zioła też jakieś różne tam były. I jak one te różge robiły, to przy tym piosenki różne śpiwały (Bytyń). Wicie różgi to był obrzęd, w którym uczestniczyły druhny panny młodej. Dziewczeta spotykały się w sobote przed ślubem i wiły różge. To była gałąź choiny, która ma kilka odnóg i każde sie owijało barwinkiem i suszonymi kwiatami. Na wierzchu różgi starsza druhna przywiązuje maleńki wianeczek z ruty i rozmarynu z kolorowo wstążko. Na weselu różga była ustawiana blisko pary młodej, po oczeplinach różge zanoszono do komory, ususzono ustawiano na dachu chałupy, wierzono, że weselna różga chroni domowników przed nieszczęściem, zwłaszcza przed piorunami (Gołab). Różga to ustojona wstążkami gałąź śliwy, z któro chodzi starosta weselny (Panasówka). U nos na te różge mówiły normalnie różga, nie było inny nazwy (Świeciechów).

Źródła: PM, OW, MNL, TBM, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 30).

D. lp. różgi; D. lm. różgów; wymowa: ruzga.

Por. chorążek, chorążka, marszałek, marszałka, palma, rosocha, różga weselna, widelki.

Różga II ‘wieczór paniński’

Różga to ostatni wieczór przed ślubem (Ciosmy). Różga to tak, jedli, pili i bawili, a panna młoda wiła wianek dla siebie, a starsza druhna robiła różge dla marszałka. Z pieca wyjmali korowaja. Izbe ozdabiali kolorowymi kwiatami z bibuły (Sól). Różgo nazywali wieczór przydślubny, no pewnie stąd, że te różge wili (Hedwizyn). Wicie różgi to był obrzęd, w którym uczestniczyły druhny panny młodej. Dziewczeta spotykały się w sobote przed ślubem i wiły różge (Gołab). Różga sie nazywało, bo było połączone z wiciem różgi na wysele (Majdan Stary).

Źródła: PM, ML, OW, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja i Puław.

D. lp. różgi; D. lm. różgów; wymowa: ruzga.

Por. babski wieczór, babskie wesele, dziewiczy wieczór, korowajnice, rozpleciny, różgowiny, wianeczki, wiejczyzny, wieńczyny, żlubiny.

Różga III ‘gałązka wierzbowa’

Różga to jest z wirzby, ło, mówiło sie, że urwała z wirzby różge (Kołacze). Różga to kawałek kija z wirzby (Gąsior).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna północna i okolice Zamościa.

D. lp. różgi; D. lm. różgów; wymowa: ruzga.

Por. chluba, gałązka wierzbowa, holaczka, leszcz, leszczak, łozka, palma, prątek, pręciak, pręcik, pręc, pręt, wierzbina, witka.

Różga weselna (zob. ilustracja 23).

Różga weselna to ozdobny, obrzędowy bukiet z kolorowych wstążek, piór, bibuły (Radzanów). Po trzeci zapowiedzi zbierały sie druhny i wiły palme, różge weselno. Różga weselna był to ścięty z młodej sosny wierzchołek wraz z bocznymi gałązkami, oskrobany z kory. Dekorowano to drobnymi piórami, a końce to były czerwone pióra kogucie, kwiaty i błyskotki różne (Krzczonów). Różga weselna wykonywana była zawsze z rodzającego drzewa. Miała zawsze cztery panogi, ozdabiano je barwionymi piórami,

a także wstążkami (Gózd Lipiński). *Robiono różge weselno z sosny* (Karczmiska). *Różga weselna to był taki bukiet ozdobny na wyselu* (Zbereże).

Źródła: PM, OW, MNL, MG.

Geografia: okolice Włodawy, Chełma, Opola Lubelskiego, Bychawy i Biłgoraja (zob. mapa 30).

D. lp. *różgi weselnej* // *różgi weselny*; D. lm. *różgów weselnych*; wymowa: *ruzga veselna*, *ruzga vyselna*.

Por. *chorążek*, *chorążka*, *marszałek*, *marszałka*, *palma*, *rosocha*, *różga*, *widetki*.

Różgowiny ‘wieczór panieński’

Różgowiny robiły w wieczór jak już przed samym weselem, chłopów nie wołały, piekły takie pierogi rozmaite, bułki, nazywali korowale, i potem dawały jeść tem młodemu. Wili wianeczki takie, dwa chleby trza było położyć na stole, wykroić takie kółka i wianeczki takie robili ze sparagusu albo z mirtu. Łowijały te wianeczki. Stażeczek tych nie było, to przyczepiały jak to tera przyczepiają, jino było, pan młody miał stażkę swoję, družby i starosta, bo to był starosta i dwóch družbów, i tam miały te stażki, taki ładne były, bo to jeszcze takie stroiki były do tych stażek. A tych stażeczek malutkich to nikt nie przyczepił nikomu, dopiero tero to dzieś weszło te stażki (Bukowa). To, jak było w niedziele wesele, to w sobotę były różgowiny, po dzisiejszemu to wieczór panieński. To na różgowinach się schodziły same dziwki, po prostu koleżanki, i robiły te bukietki, co przypinali gościom na wyselu (Dąbrowica). Różgowiny panny robili przed ślubem, różge pletli, wianek dla młody, korowaja piekli (Głębokie). Różgowiny były kiedyś przed weselem, to dziwczyny wiły wianeczki, bukietki robiły, to na dzisiejsze wieczór panieński, bo to same dziwczyny były (Ciosmy).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja, Chełma i Łęcznej.

D. lm. *różgowinów*; wymowa: *ruzgovińny*, *ruzguwińny*.

Por. *babski wieczór*, *babskie wesele*, *dziewiczy wieczór*, *korowajnice*, *rozpleciny*, *różga*, *wianeczki*, *wieczynny*, *wieńczyny*, *złubiny*.

Różaniec I ‘modlitwa odmawiana przy zmarłym’

Ciało zmarłego było w domu i ludzie przychodzili wieczorem na różaniec (Michów). Dzień przed pogrzebem modlono się nad ciałem, odmawiano różaniec, palono świece, śpiewano pieśni (Rejowiec Fabryczny). Kiedyś dawno, jak zmar człowiek na wsi, i ten niebosyk na łożku zmar, to sami swoi nie wkładali go do trumny, tylko schodzili się na różaniec ludzie i przy wszystkich ludziach trumne się stawiało na środku chatupy na ławce, i dopiro schodzili się śpiwaki i śpiewały witoj Królowo Nieba, i w tem czasie przenosiło się niebosycka do trumny. No i odprawiało się różaniec. Potem ten śpiwóck zaprosił wszystkich ludzi na wyprowadzenie. Jest śpiwóck, ma ksiuzki jesce te starodawne i śpiwają. Zasiadają z jednyj struny mężczyźni, z drugij struny kobiety, i śpiwają jeden dzień przed pogrzebem i później jesce dwa. Ja chodźtem po różancach i śpiwata. I tak się zaczynało, w imie Łojca i Syna i Ducha Świetygo, amen. Jezu, słodki nas Zbawicielu, świata Twego Łodkupicelu, przez Matki Twojej przyczynie, daj ci imie Jezus znumy, niech Je w ustach i sercu mummy dzisiaj w śmierci godzinie. Budź pozdrowiunny Penie Jezu Chryste, Królu nieba i ziemi, Synu Boga Żywygo, semo miłosierdzie Boga Łojca Przedwiecznygo, żywocie, słodkości i nadziejo nasa, budź pozdrowiunny, Do Ciebie wołummy wygnane Jadamowe potomstwo, do Ciebie wdychamy jeczuc i płaczuc na ten padole płacu. I dalyj mówić sie różaniec (Kocudza). Jeden różaniec był zaroz po pogrzebie, i potem jesce łostatni różaniec był (Flisy). Schudzili się sąsiady, żeby za te dusze sie

modlić. Różaniec to si śpiewało drugie część bolesne, bo to jest do Pana Jezusa wszystkie pięć tajemnicy (Łukowa).

Źródła: PM, ML, MOŁ, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. różańca; D. lm. różańców; wymowa: rużańec, ruzańec, ruzeńec.

Różaniec II ‘modlitwa na różańcu i nabożeństwo różańcowe’

Ja odmawiam zawsze różaniec, co dzień modle się (Olenówka). Tak to było kiedyś ładni, bo to jak nieraz tata wychodził łorać, to ziemie żegnał, to różaniec todmawiali, to tak inakże życie było. Tak to było ładni. [...] Jak siał to też przyszed ziemie przeżegnał. Jak się krowy wyganiało to też się na Zielone Świątki mała krowy, święcono wodę się święciło krowy, jak wychodzili pierwszy raz do roboty też, żeby zdrowe byli, żeby to z Bogiem szło. Tam się chłop nie wstydził, tylko wychodził na pole, różaniec mówił był, miał zawsze za rzemieniakiem różaniec, zawsze odmawiał. Jak zaczął obiad jeść na polu, jaki by nie był, modlił się, po łobiedzie się modlił (Błonie). Różaniec to nabożeństwo wieczorne odprawiane w październiku (Międzyrzec Podlaski). O osiemnastej w kościele zawsze jest częstka różańca odmawiana (Józefów). Różaniec to nabożeństwo październikowe (Krzemień). Na różaniec to mało ludzi, chodzili kiedyś, bo to zawsze po obiedzie było, w wieczór to kaźden w domu odmawiał sobie z rodziną, a jak starsze ludzie to oni sami sobie odmawiali różaniec (Moniatycze). Różaniec odprawia się też w kościele, a już na wsi, to też kto nie może iść, to w domu się modli. Albo schodzą się kilka osób czy rodziny całe, i wieczorem w wolnym już czasie tam modliło się w domu (Kolonja Moniatycze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. różańca; D. lm. różańców; wymowa: rużańec, ruzańec.

Por. modlitwa różańcowa.

Różaniec III ‘różaniec do modlitwy’

Modli się na różańcu (Huta). Różaniec to są takie paciorki, i na tym się modli, odmawia się różaniec (Zaporze). Ja co wieczór modle się na różańcu, i jak wstaje to też na różańcu się parę minut pomodle (Wielkopole).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. różańca; D. lm. różańców; wymowa: rużańec, ruzańec.

Por. paciorki.

Różaniec IV ‘przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie’

Po pogrzebie zbierały się na różaniec. Modliły się i jadły, a te domownicy stawały różne strawy (Polichna). Po pogrzebie się zaprasza na różaniec, to dawano się jeść, no i różaniec przy tym odmawiały za zmarłego (Studzianki).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Kraśnika (zob. mapa 38).

D. lp. różańca; D. lm. różańców; wymowa: rużańec.

Por. boży obiadek, koncelacja, konselacja, obiad, obiadek, obiadzik, poczesna, poczęstunek, pogrzebiny, pominki, stypa.

Rumiaszka ‘kępka zboża pozostawiona na polu, przybrana kwiatami’
– tom I: 274.

Rusałka I ‘mityczny upiór w postaci kobiety, pilnujący, aby nie pracowano w południe’

Rusałka to takoję coś, ja nie widziała, co to, ale czuła te rusałke. Mama mówiła, że ona straszy. Tośmy lecieli w zboże i rwaliśmy kwiaty, bławat i kukol, i matka mówi, że połamiesz zboże, ni wolno, i ta rusałka może tu być (Wólka Petryłowska). W rusałki wierzyli. To rusałka chodzi po żyty, i nie wolno do żyta wchodzić, bo ona złapie dziecko i załaskocze [...]. I dziecko ze śmiechu umrze. Ale to tym mówili, straszili dzieci, żeby żyta nie, nie mięcić. To w rusałki wierzyli, ale teraz już nie wierzo (Dańce). Rusałka to cała biała, płachtó przykryta i chodziła w południe. Nie wolno było wtedy pracować na polu. Staszyl nio dzieci, żeb zboża nie deptali, to mówili, tam jest rusałka, złapie i załaskocze (Żuków).

Źródła: PM, KAGP, CWP, AD-ZL.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia i środkowo-wschodnia (zob. mapa 35).

D. lp. *rusałki*; D. lm. *rusałków*; wymowa: *rusauka*, *rusałka*.

Por. *łaskotka*, *południca*, *upiór*, *wiedźma*, *zmora*, *żytnia baba*.

Rusałka II ‘młoda dziewczyna wabiąca po śmierci kawalerów’

Rusałka mieszkała w lasach, i to była dziewczyna, która nie doczekała ślubu i zmarła jako naręczona. Wiosno wychodziła z lasu i wabiła młodych mężczyzn, mówili, że szukała miłości (Urszulin). Był taki zwyczaj wyganiania rusałki, żeby już nie łapała kawalerów, to trza jo, jo było wygnąć. Strajono pięknie najładniejszo dziewczynę we wsi i niby to wyganiano jo z ty wsi. Musi po to, żeby te rusałke zmylić (Wólka Tarnowska).

Źródła: PM.

Geografia: Wereszczyn, Urszulin, Wielkopole, Wólka Tarnowska.

D. lp. *rusałki*; D. lm. *rusałków*; wymowa: *rusauka*.

Samogonka ‘alkohol podawany na weselach’

Samogonki narubili i było, ale nie tyle, co tera, tam po kiliszku i tyle (Pokrówka). Kiedyś samogonki to pędzili po wsiach, no bo innego napoju ni było takiego, żeby sponiwirało człowieka (Orłów Murowany).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *samogonki*; D. lm. *samogonków*; wymowa: *samogonka*, *samugonka*, *samogunka*.

Por. *bimber*, *gorzała*, *gorzałka*, *okowita*, *trunek*, *wódka*.

Serodraczek ‘bułeczka, rogalik lub obwarzanek z makiem, wypiekany na Nowy Rok i na Trzech Króli, rozdawany dzieciom chodzącym po kolędzie’ – tom VI: 498.

Sianko ‘siano przynoszone do domu w Wigilię’

Przyodzabiato sie dom na święta. Przynosiło sie wiązke słomy i rozrzucato sie na podłodze, a pod obrus to wkładało sie sianko, bo Pan Jezus urodził sie na sianku. My wrzucaliśmy też zawsze ziarna owsa do sianka (Krynica). Sianko na Wigilie musiało być,

ale nie garsteczka, tylko cały stół siankiem obkładali, i na to obrus kładli, bo przecież na sianku to Pan Jezus się narodził i to na te pamiątkę (Brzeźno).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *sianka*; D. lm. *sianków*; wymowa: *śanko*.

Por. *siano*.

Siano I – tom II: 389.

Siano II ‘siano przynieszone do domu w Wigilię’

Było, to jest z dawna, że siano pod obrus i pod stołem było, bo Pan Jezus się narodził na sianie. No i dzisiaj też siano jeszcze jest, ale przynosimy dzisiaj garstkę siana i tam kładziemy pod ten obrus (Kolonia Moniatycze). W Wilije przynosiło się siano na stół pod pośnik i człowiek czuł się tak jak te pasterze w stajence. Na podłodze była słoma, i ta słoma, i to siano to tak się czuło, jakby się było w świętym miejscu (Turzyniec). Kiedyś to było troszke inaczej, bo gospodarz szedł do stodoły, wiązał dużo wiązanek siana i słomy, i przynosił to do tego pomieszczenia, gdzie stała choinka i gdzie był stół wigilijny. Kładł siano pod stół, i te słome też, bo to żeby jemu starczyło, bo przecież po koledzie musiał nakarmić, wszystkim tym zwierzęta, te krowy, konie, musiał to dać (Majdan Zahorodnyński). Siano to się kładło na stół pod obrus, musiało ono być, bo to na pamiątkę narodzenia się Jezusa, bo leżał w żłóbku na sianku (Łopiennik Górny). Ji pod choinko czy na stół układali siano, na tym sianie dopiero przyścirałto, i tam się jadło na tym sianie te całe wieczere. Na podłodze rozścili słome (Siedlińska pow. Krasnystaw). Musiał być biały obrus, a na obrusie musiało jeszcze siano leżeć, że się Pan Jezus urodził na sianie. I na tym sianie wszystko stawiały (Zagórze). Strojono izbę, stawiano stół, przynoszono słome na podłogę, na stół pod obrus siano. To siano i słome to się przynosiło na znak tradycji, że Jezus w szopce czy w stajence się narodził (Putnowice Wielkie). Na stół tośma ruzścili pod obrus siana, no i robiliśma wigilie (Hedwiżyn). Siano z pośniku w święty Szczepan bydłu się dawato (Sokołówka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *siana*; D. lm. *sianów*; wymowa: *śano*.

Por. *sianko*.

Siedzieć na wiare ‘żyć bez ślubu’

Oni siedzo na wiare, a matka nic ni mówi (Udrylicze). Siedzić na wiare, to jak byz ślubu razem mieszkać (Łaszczówka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

Wymowa: *śeżec na úare, śeżić na úare*.

Por. *żyć bez ślubu, żyć na kocią łapę, żyć na wiare*.

Sieni ‘przedsionek kościoła’ – tom IX: 311.

Sienne goście ‘nieproszeni goście na weselu’

Sienne goście to przychodzili nieproszone, stali w sini i czekali, że im co dadzo (Strupin Duży). To się wynosiło coś tam. Sienne gości, kiedyś to im palonke wynosili w przetaku. Pierogi. Palonka, butka tak w blasce, duża tak pieczona. Krajali na takie pajdki, jak

chleb teraz i wynosili, i siennych gości dzielili, to sie nazywała palonka. Palonko nazywali, nie butka, tylko palonka. Jeszcze ja sama po weselach latałam za to palonkom też (Kumów Majoracki). To, jak družba pilnował porządku to, co on robił, co on musiał tam. Różne były rzeczy, dajmy na to jest wesele, z sąsiedni wsi zebrali ich sie tam z dziesięć kawalerów, i przyśli i nazywali ich tak zwane sienne goście, te sienne goście to ony sobie zarządzali, no i to nazywali, że dla nich ma być taki cały garnitur, czyli to wchodziło, że mieli potańcować sobie walca, polke i na końcu oberka. No, i to im, to już same sienne goście tańczyli, a weselne tylko stali po kątach i sie przyglądali. Później w porozumieniu z družbo, z wszystkimi tymi weselnymi, no to tam mogli sie jeszcze dłużej pobawić, [. . .], coś należało im ten komplet co im, co dostali tego walca tego, polke i oberka, i tam kiedyś to nie było tych różnych takich tańców, to już przed samo wojno, to już gdzie po takich troche bogatszych wioskach to już, tam już wchodziło tango albo fokstrot, a tak po wioskach, po takich to tylko co walca, polke i oberka, i kujawiak jeszcze wchodził. A więc to takich tańców nie było, jak dzisiaj te takie ruchane, w kątach stojo i tam sie tylko tak ruchajo. A jak poszed tańcować, to musiał być tancerz, to nie tak, że, że poszed w obie strony, w lewe i w prawe strone, to jak gospodynia umiała dobrze tańcować, gospodarz, to jak poszli, to wiater za nimi, to nie tak jak dzisiaj (Krasnobród). U nas na nich mówily sinne goście albo samo sinne, że przysty sinne. Sinne goście, bo zazwyczaj stoły te goście w sini (Świeciechów).

Źródła: PM, NK-L/II, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa.

D. Im. *siennych gości*; wymowa: *śenne goście, śinne goście*.

Por. *futryniarze, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, przydany, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporożcy, zaślaki*.

Siewna ‘święto Narodzenia Matki Boskiej’

Na Siewne to sie nieśto zboże do kościoła, i po Siewny siać zaczęli (Bokinka Pańska). To sie brało zboże, tam jakie zboże miało sie siać, owies, żyto, pszenica i jęczmień, to wszystko było w woreczkach i to sie nieśto do Matki Boski Siewny, na Siewne, i ksiądz święcił to zboże (Moniatycze). Święta były w parafii obchodzone, i Siewnej, i Zielnej, bo u nas odpust. Zawsze one były związane te święta z pracami rolniczymi, kiedy sianie to było Siewna, kiedy zbiory była Zielna, tak zawsze to było dopasowane do tego ludu, który tu sie tym zajmował tylko rolnictwem (Horodyszczce). Zboże za dwa tygodnie sie pu Siewny sieje (Rybczewice). Sianie zboża to było już po Siewnej, za dwa tygodnie po Siewnej, tak ud września, pu pitnastym września du dwudziestego października (Dutrów). Dawniej na Siewne mój tato, jak my wracali z kościoła, to brał take małe miseczki pszyny i rozsypał pare gastecek pu polu. Łoj, to zara sie ptaszyny zlyciały du tego zboża, ale to trza tak było uczcić ten dzień dlatego, że Matka Boska musiała zobaczyć, że ziarno sie w tym guspodarstwie nie marnuje i jest szanowane. Wtedy strzegła i pumagała. [. . .]. Oj, ósmego września to jest zawsze odpust na Górcie, bo to wtedy Siewnej wypada. To pięknie sie wtedy odprawia msza, bo podobnie jak na dożynki, że wsi przynoszo wianuszki ze zbóż albo ziarna zboża w koszykach święco, i chleb upieczony, i dziękuj Matce Bożej za pomyślne zbiory i proszo o to, aby ziarno, które tera zasiejo dobrze poschodziło (Brzeźno). Kiedyś cepami młócili jsi siali ręcznie, i wszystko na czas i prędzej sie wszystko zrobili jak teraz, teraz ja sie mocno dziwie, że teraz tak wszyscy sie prędko uwijajo, maszynami koszo, maszynami orzo wszystko i ni teraz sie obrzędzić, i późno wszystko robio, i żyto siejo. Kiedyś sie kartofle kopało po dwudziestym września, do jakiegoś siódmego października to sie żyto chwiało już i zasiane, i siali przecież po

Siewny po ósmym września, i tono prędko jakoś tak wyrosło, prędko zeszło. I jak sie kartofle kopało, to później żyto było zielone, a dziś siejo, we wrześniu siejo, siejo w październiku, i ni mogo sie obrządzić ludzie, bardzo sie mocno temu dziwie (Nowodwór). Przeważni zaczynać na Siewne, a później za dwa tygodnie czy za tydzień tam sie sieje wszystko, bo już dwa tygodnie po Siewnyj to już wolno kopać kartofle. Zboże to mówio, żeby zasiać przed Siewno, te ozime, nie wiosnowe (Zagórze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Siewnej* // *Siewny*; wymowa: *śevna*, *śevno*.

Por. *Matka Boska Siewna*.

Sionki ‘przedsionek kościoła’ – tom IX: 312.

Siostra I – tom VIII: 362.

Siostra II ‘członkini zakonu żeńskiego’

Religii to uczy siostra, a tamtym roku był ksiądz (Tereszpol). Siostra to ta, co do zakonu poszła, a czasem to księżom usługują siostry (Stanin). Siostry to mają też różne zawody, bo i w szpitalach so, i szkoły prowadzo, na misje jeżdzo (Niedziałowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *siostry*; D. lm. *siostr* // *siostrów*; wymowa: *śostr*.

Por. *siostra zakonna*, *siostrzyczka*, *zakonnica*.

Siostra zakonna ‘członkini zakonu żeńskiego’

Dali mu na imie Mateusz, bo takie imie wybrała siostra zakonna (Żrebece). Siostra jy poszła do zakonu, ale to była taka z ni siostra zakonna, że chyba ze trzy lat nie można jy było rodziców odwiedzić, takie w tym zakonie byli rygory (Wołyń).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *siostry zakonnej* // *siostry zakonny*; D. lm. *siostr zakonnych* // *siostrów zakonnych*; wymowa: *śostr zakonna*, *śostr zakonno*.

Por. *siostra*, *siostrzyczka*, *zakonnica*.

Siostrzyczka ‘członkini zakonu żeńskiego’

Siostrzyczka zakonna sprzątała i przyozdabiała zawsze ołtarz w tym kościele (Rozkopaczew). Tu w Dysie to so siostrzyczki, ale im ni wolno za mury wychodzić, tylko niktóre wychodzo (Dys).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *siostrzyczki*; D. lm. *siostrzyczków*; wymowa: *śosťšyčka*, *śosťšycka*, *śosćyčka*, *śosťšycka*, *śusťšycka*.

Por. *siostra*, *siostra zakonna*, *zakonnica*.

Składnia ‘przyjęcie organizowane tydzień po weselu’

Na składnie przychodziła najbliższa rodzina i osoby, co pamagały w weselu, przynosiły zy sobo wódke i zakąske (Bychawka). Składnia była po wyselu, każdy składał sie i przynosił coś na to przyjęcie, na składnie (Osmolice).

Źródła: PM, OW, NK-L/II.

Geografia: okolice Bychawy (zob. mapa 32).

D. lp. *składni*; wymowa: *składnia*.

Por. *dziękowiny, klin, ogon, podziękowiny, poprawiny, przebaby, przybawa, psia baba, psie baby*.

Skoślak ‘nakrycie głowy starościny na weselu’

Starościna była zawita na głowie w taki skoślak, to była czerwona chusteczka ubrana kwiatami. Mogła to być czerwona szalinówka (Niedzieliska).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: okolice Zamościa i Szczebrzeszyna.

D. lp. *skoślaka*; D. lm. *skoślaków*; wymowa: *skoślak*.

Por. *czubek, swaweczny wianek, wieniec*.

Skrobanka ‘jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 15).

Skrobanka to kolorowe, malowane jajko świąteczne ze skrobanymi pisakiem wzorkami (Leszczanka). Na ufarbowanym jajku ostrym nożykiem, szpilko lub żyłtka wyskrobuje się wzorki. Najczęściej są to kwiaty lub bukiety kwiatów. Takie pisanki nazywały się skrobankami (Strzelce). Na farbowanym jajku wydrapuje się wzór za pomocą końca nożyka czy jakiś szpilki, no czegoś ostrego, i to skrobanki, bo się skrobie (Żdzarka). Skrobanki to się skrobie wzorek na jednolitym tle (Zahajki pow. Biała Podlaska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Leszczanka, Żakowola, Zahajki pow. Biała Podlaska, Witoroż, Szóstka, Drełów, Międzyrzec Podlaski, Żdzarka, Kulczyn, Strzelce, Alojzów, Jarosławiec, Stefankowice (zob. mapa 11).

D. lp. *skrobanki*; D. lm. *skrobanek // skrobanków*; wymowa: *skrobanka*.

Por. *jajko kraszane, kraska, kraszane jajco, kraszanka, malowanka, pisa, pisanka, piska, wołoczebne*.

Skrzaty ‘bajkowe dobre duchy’

Dobre duchy, co mieszkają w starych domach, to są skrzaty (Międzyrzec Podlaski). Skrzaty to takie dobre duski, w bajkach dzieciom pomagają (Józwów).

Źródła: PM, ML.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lm. *skrzatów*; wymowa: *skšaty*.

Skrzypce ‘strunowy instrument muzyczny’ – tom IX: 315–316.

Skrzypka ‘strunowy instrument muzyczny’ – tom IX: 316.

Skrzypki ‘strunowy instrument muzyczny’ – tom IX: 316.

Skurwiona – tom VIII: 367–368.

Skwasić karnawał ‘pozostać w stanie wolnym’

Takim zwyczajem było, żeby panny w karnawale znalazły se męża i ta, co ni wyszła za mąż, to sie mówiło skwasiła karnawał (Kluczkowice). I w te kusoki na takim wózku ciagneni dwa takie dziady te panne czy kawalira, co skwasiły karnawał. I potem ta zabawa to była w wiecór po całym dniu roboty, z rana nikt sie ni bawił, bo była jakaś robota (Rudy). No, to śródpoście, to jes taki zwyczaj, że to bielo okna. Zabeliły wapnem okna. To, że wapnem, to sie wapno zmyje, najgorzyj jak farbo. I jeszcze te, takie jajka śmirdzące wbijały w to wapno i mieszały tym, smarowały. To sie wcale nie chce odmyć w ogóle. To kiedy, bo tera to malujo gdzie im wypadnie, ale kiedyś to malowały takim starym pannom, co za mąż nie wyszły. To chodziło o to, że skwasiły karnawał, że nie wyszły za mąż, to im malowały okna. A teraz to już malujo wszędzie. Ale kiedyś to, to nie. To było na tym, że to za mąż panna ta nie wyszła w tym karnawale, to trza jej było okna zamalować w śródpoście (Chodel).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia.

Wymowa: *skfaścić karnawał*.

Por. przysiąść wyście za mąż, zasiedzieć się.

Słoma I – tom I: 289.**Słoma II** ‘słoma przynoszona do domu w Wigilię’

Moje mama to mówili, że słoma na Wilije musi być, bo słoma symbolizowała stajnie, szope, bo to w nocy Pan Jezus sie narodził w szopie na sianku, w środku nocy, taka to tradycja (Łomazy). Przynosili słome [...] na stół pod obrus przynosili troszeczke siana, a za łóżko stawiany był taki duży snop. No, snopek taki zboża (Siedliszcze gm. Siedliszcze). W Wilije przynosili słome do domu i wychodzili palić słome, żeby rozjaśnić, jak Pan Jezus bedzie sie rodzić, żeby ta światłość była, bo to daleko było ten ogień widać, a i pasterzom trza przecież rozświetlić droge, żeby nie zblądzieli do szopki (Osiczyna). Normalnie było tak, że młodzież schodziła, owiazali sie to słomo, normalnie takie zabawy no różne, bo w łózkach też była słoma, to wcale nie ścielili łózek, tyko na tej słomie spali. Ta słoma przez całe święta ona tak sie starta na sieczke, bo to wszystko chodziło, tłukło sie (Kolonja Moniatycze). Słome też sie w pokoju rozściłalo na podłodze koło tej choinki, koło tego króla (Siedliska pow. Krasnystaw). Strojono izbe, stawiano stół, przynoszono słome na podłoge, na stół pod obrus siano. To siano i słome to sie przynosiło na znak tradycji, że Jezus w szopce czy w stajence sie narodził. Słoma symbolizowała stajenke i ubóstwo, w jakim narodził sie Jezus (Putnowice Mniejsze). Było siano i słoma, i w kąciku w chatupie był snopek żyta, król nazywał sie. Król stoł od Wiliji do Trzech Króli (Sokołówka). Na Boże Narodzenie to przynosiły do mieszkania słome (Kolonja Kosarzew). Słome śma rozściłali po miszkaniu, a króla tośma postawili w kacie, no, i ten król stał do Trzech Króli (Hedwizyn). Król stał do Trzech Króli, a słoma w izbie leżała do świętego Szczepana (Stary Bidaczów). A to potem wszystko razem szło, to już wiczorem samym to wszystko przynosili, jeden ktoś z rudziny, jeden szed pu siano, jeden szed pu króla, a jeden tam czy gospodarz plachte całe słomy nabrane było. Słoma symbolizowała stajnie, szope. I pud stołem właśnie stół stał na słomie i wszędzie słoma, dzieci sie ciszyli, bawili si. Pu słomie sie człowiek wykatulał, wyleżał na słomie, wszystko spało na słomie (Modryniec). Drugi dzień świąt, to szło sie do obory i dawato krowom chleb i słome, i pytało, bedziesz służyć czy nie bedziesz, jak zamruczała, to bedzie (Michałówka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *słomy*; wymowa: *suoma, suuma, słoma, stuma*.

Słomianka ‘ozdoba zawieszona u pułapu, zrobiona ze słomy i kolorowej bibuły’ (zob. ilustracja 25).

Słome brali, bo było pod dostatkiem, trochę kolorowy bibuły i robili takie słomianki do wiszszania pod puwało, to była taka ozdoba ta słumianka (Ruda Solska). Kiedyś, kiedyś, to słomianki robili z ładnie nawlekanych słomków i bibuły, to wisało i ładnie wyglądało (Ciosmy). Słomianka to ozdoba ze słomy wieszana na ścianie albo u powały (Rachanie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja i Tomaszowa Lubelskiego.

D. lp. *słomianki*; D. lm. *słomianków*; wymowa: *suomanka*.

Por. *pająk, podłaznik*.

Słowo Boże ‘nauka wygłaszana przez księdza w czasie nabożeństwa w kościele’

Ksiądz głosi w kościele Słowo Boże (Osuchy). Ksiądz to ni pracuje, ale co niedziele głosi Słowo Boże, a to, to jakby praca była (Lechuty Małe).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Słowa Bożego*; wymowa: *suovo boże*.

Por. *kazanie*.

Smentarz ‘miejsce grzebania zmarłych’

Tera na smentorzu same pomniki, a kiedyś to w zimi chowali i tam nic już nie robili na wirzku (Lisikierz). To ide se na smentarz du mójego starego, tam wszystko mu upowim, i jak wracam du siebie do dum, to już wim, jak robić i co robić, to czy tamto. Un mie natchnie, nic ni powi, ale duradzi (Telatyn).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony (zob. mapa 39).

D. lp. *smentarza*; D. lm. *smentarzów*; wymowa: *smentaš, smyntaš*.

Por. *cmentarz, cwentarz, mogiłka, mogliki*.

Sobota zielona ‘sobota poprzedzająca święto Zesłania Ducha Świętego’

Sobota zielona to jest sobota przed Zielonymi Świątkami (Kumów Majoracki). Sobota zielona sie mówi, dzisiaj, bo jutro Zielone Świątki, no, to dziś sobota zielona (Niedziałowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Chełma.

D. lp. *soboty zielonej // soboty zielony*; wymowa: *sobota żelona, subota żelona, sobota żilona, subota żiluno, subota żilona*.

Por. *zielona sobota*.

Sobótka ‘święto związane z letnim przesileniem słońca – obrzęd w wigilię świętego Jana’

Na sobótce w czerwcu, to panny i kawalery ze wsi szli nad rzekę i wianki puszczały na wodę. Jak kawaler wyłowił wianek, to znaczyło, że ta panienka pierwsza za męża wyjdzie, a jak płynie dalej, to też wyjdzie, ale nie tak prędko, a jak wianek taki utonął, to stara panna zostanie (Bytyń). W Annopolu co roku pod koniec czerwca odbywają się Nadwiślańskie Spotkania Sobótkowe, rozstawiana jest scena, na której odbywają się występy kół gospodyń wiejskich, zespołów folklorystycznych, sobótka taka, organizowane są konkursy pieśni sobótkowych oraz wybiera się najpiękniejszy wianek sobótkowy (Annopol).

Źródła: PM, ML, ATO, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *sobótki*; D. lm. *sobótków*; wymowa: *sobutka, subutka*.

Por. *dzień kupalny, Iwana kupajła, kumpaleczka, kupalnocka, kupata, noc świętojańska, sobótki*.

Sobótki ‘święto związane z letnim przesileniem słońca – obrzęd w wigilię świętego Jana’

Sobótki to zabawa była przy ogniu, połapali się za ręce i latali naokoło ognia. Wianki puszczały na wodę, patrzali czy popłynie i dzie, czy będzie stała, a jak stał, nie płynął, to już dla panny źle, bo nie wyjdzie za męża (Dobryń). No sobótki to takie rozpoczęcie lata. W dzień zbierali zioła różne, bo to wtedy najbardziej pomocne były, a już o tako troszku pociemniało, to palili my duże ognisko. U nas była taka mała rzeczka na wsi i nad to rzeczko się zbierali wszyscy i siedzieli, rozmawiali, śpiewali. A panienki to wianuszki puszczały na to rzekę po to, żeby zobaczyć, która za męża pierwsza wyjdzie. Łój, to tak ładnie wyglądało na tej wodzie, bo to w te wianuszki świeczki wkładali (Brzeźno). Za naszych czasów nie topiliśmy marzanny, rzucali te wianki na wodę (Janiszów). Za naszych czasów nie topiliśmy marzanny, my paliliśmy sobótki, to znaczy te wianki, ale zdarzały się przypadki, że młodzi chłopcy spalili kilka kopek siana (Annopol).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lm. *sobótków*; wymowa: *sobutki, subutki*.

Por. *dzień kupalny, Iwana kupajła, kumpaleczka, kupalnocka, kupata, noc świętojańska, sobótka*.

Sól świętej Agaty ‘sól poświęcona w kościele w dniu świętej Agaty’

A sól święty Agaty to w każdym domu powinna być, jak dawno i była, bo byli słomiane dachy, to byli pożary i święcono solo trza było dom łobyjsć i łobsolić, i już łogiń sie nie czepił tego domu, to święty Agaty sól, to do ognia (Błonie). Solo święty Agaty obsypuje się wszystkie budynki i to jest bardzo pomocnicze od ognia, a i podróżnym, jak kto jedzie w daleko droge, to sie bryłke soli daje, to sie źle nie czepia (Oblasz). Sól świętej Agaty, to jak dom sie kiedyś palił u sąsiada i ni mogli ugasić, i dziadek złapał sól święty Agaty i poleciał, przeżegnał się, obsypał i ogień stanął (Łomazy). Święcona sól świętej Agaty, to chroniła od pożarów. I musiał być obraz Matki Boskiej Karmiącej i święty Agaty trochę święconej soli za obraz. To ten dom był zawsze uratowany. Jeszcze dzisiaj niektórzy tak robio. Bo tej soli nie wolno wyrzucać, bo jak sie coś pali, to obrzucać to solo. I musiał być obraz Matki Boskiej Karmiącej. Było zrobione, taka półeczka w kącie stała taka, a na tyj półeczce Matka Boska, a koło ty Matki Boskiej było dwie

świeczki i rodzina sie modliła, w wieczór cała rodzina sie koło ty Matki Boskiej modliła (Żmudź). Na święty Agaty święce sól i przyde do domu i tak już jak nasze kiedyś robiły, daje wszystkim troszka ty soli na chleb. To złe sie wtedy nie czepia. A jak chto jedzie w daleko droge to sie bryłke soli daje, żeby strzegła (Kawęczynek). I piątego lutego babcia wysyłała do kościoła, święciło sie sól i ta sól miała chronić od pożarów. I święcili sól, i ta sól miała ogromne znaczenie. Moja mama opowiadała, jak u Pastuszaka sie ta słoma zapaliła. Oni wódke w stercie trzymali i pijaki poszli, czy mieli jake świeczke, czy co, i zapaliła im sie ta sterta. To listopad czy październik, taki pochmurny wieczór, a tu sie kottuje. I przyleciała Franka Szpunarka, mówi, Helka masz może sól święty Agaty. Mam. I poleciała z to solo i obsypała te sterte solo wkóło, bo to blisko stodoła była i wiatr sie odwrócił. A tu u Łatki, jak sie paliło, to były tu przecież strzechy, to jak pożar był u tych Mazurów, to ktoś tam obsypał solo święcono dookoła swój dom i wiatr sie obrócił w druge strone, bo ja mówie, że moja babcia wysyłała do kościoła na świętej Agaty sól święci. To świadczyło o dostatku, chodziło o to, że obraz Matka Boska Karmiąca, żeby w tym domu nigdy nie zabrakło chleba, mogło być lepiej, gorzej, aby chleb zawsze był. Żeby to każdy miał swojego patrona. I tak sie wszyscy starali, żeby każde dziecko miało swojego patrona (Huta). Sól i wode ja święce, święce na świętej Agaty sól. Ta sól, co sie święci, to ona służy, i to jes bardzo ważne, jak nieraz jes ogień, gdzieś sie pali i tej soli rzucić na ten ogień trzeba. I to szybko sie ugasza ogień. To właśnie dlatego ludzie święco. Jak sie paliło w Chodlu, chałupa, stodoła za kolejo szła, i ktoś dopiro przyleciał, jak wziół właśnie te sól, jak zaczął rzucać to solo, zaczął tego i ogień stanął i nie poszed dalej już. Pali sie, ogień, pożar, to solo sypno i pożar pójdzie w inny kierunek. To tam, moje czy widziały, jak sie Chodel pali, i poleciała baba, złapała soli, tej soli świętej Agaty, i obraz świętej Agaty wyniosła, i zaraz odwrócił sie ogień w drugo strone. Jednak jest moc Boska, moje oczy to widziały (Chodel). To solo świętej Agaty, święcono w Agaty trza obsypać całe mieszkanie. Powinno sie, jak sie przyjdzie ze święcono solo, obsypać naokoło mieszkanie, bo to ocala, ratuje od gromów, od nieszczęść, od burz, huraganów i nawałnic, od wszelkiego złego (Grądy). Jak sie dzieś paliło, to złapać soli święty Agaty, no święcuny na Agate i posypać ten ogień, tak rzucić, to sie zatrzyma, ale trza być w tym miejscu, bo ogień może póść za człowiekiem (Dereźnia). Soli święty Agaty to bali sie czarownice, rogi obory sie obsypało i czarownica mlika nie zabrała (Kawęczyn).

Źródła: PM, ML, BKN, MNL, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. soli świętej Agaty // soli święty Agaty; wymowa: sul śfenty agaty.

Por. święcona sól.

Spać z ambony ‘ogłoszenie w kościele z ambony o zamiarze wstąpienia określonych osób w związek małżeński’

Już za tydzień spadno z ambony i za trzy tydzie wysele (Gromada). Bedzie wysele, ojce sie dogadały, i młode już spadły z ambony w niedzielę (Majdan Gromadzki).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja.

Wymowa: spażź z ambony, spażź z ambuny.

Por. zapowiedzi.

Spinacz II ‘świecznik na choince na świeczki woskowe’

Świeczki takie były na choince i jich się wkładało tak w takie spinacze, i się przypinało do gałązek tymi spinaczami, w nich się wkładało świeczki (Choroszczyńska). Choinka ubierana była nie tak jak teraz, tylko świeczki były woskowe, [...] i na gałązkach były te spinacze na te świeczki (Błonie). To były takie spinacze na te świeczki woskowe, takie podobne, jak dziś na bilizne, i tym się przypinało świeczki, wkładało się tam w środek i do gałązki przypion, i świeciło się całe święta (Adamów pow. Łuków).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna – zasięg rozproszony.

D. lp. *spinacza*; D. lm. *spinaczów*; wymowa: *spinać, spinac*.

Por. *lichtarzyk, świecznik, żabka*.

Spowiadać się ‘wyznawać księdzu grzechy przy konfesjonale’

Spowiadać się najłepi co miesiąc, bo się wszystkie grzechy pamięta dobrze (Uchańka). Jest w kościele konfesjonał i tam każdy idzie spowiadać się (Zbereże).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechna.

Wymowa: *spówać się, spówać się*.

Spowiednik I ‘ksiądz spowiadający’ – tom IX: 320.**Spowiednik II** ‘konfesjonał w kościele’ – tom IX: 320.**Spowiedź** ‘wyznawanie księdzu grzechów przy konfesjonale’

A przed świętami jak śmy śli do spowiedzi, to mamy śmy całowali w rękę i tate, żeby przebaczyli grzechy. Po spowiedzi już można było założyć czyste koszule. Jak braliśmy czyste koszule, tośmy się najpierw żegnali (Biszczka). Poszliśmy do spowiedzi, wyspowiadali się (Zmudź). Było organizowane czterdziestogodzinne nabożeństwo. Zaczynało się już ud niedziel, ud sumy w kuściele i trwało właśnie, to były i niszpory, i przy tym już była właśnie spowiedź dla ludzi, puńdziatek, du godziny dwunasty we wtorek (Modryniec). Spowiedź to przyważnie raz do roku, ale jak kto prawdziwie wierzy, to idzie co miesiąc do spowiedzi (Bordziłówka). Ja jak szłam za męż, no to rodzice najspierw poprosili gości, a potem młoda szła prosić. A potem ido do spowiedzi, w ostatnim dniu, ido do spowiedzi. A jak poszła do spowiedzi, to dopiero po spowiedzi szła z druhen i młoda, i oczywiście druhen w imieniu młodej też. Prosiła o błogosławieństwo tych gości (Rogatka). Spowiedź, to trza iść nie drogo to chropowato, tylko wygładzono, dlatego so rekolekcje, ukazja do spowiedzi, do pojednania się, i trzeba być u spowiedzi, u komuniji (Majdan Zahorodyński). Po spowiedzi ksiądz daje rozgrzeszenie (Rokitno). Poszed jeszcze w niedziele do spowiedzi, ksiądz mu dał rozgrzyszenie, a wy środe śmy go chowali (Zdziłowice).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *spowiedzi*; wymowa: *spować, spowić*.

Spraszanie gości ‘zapraszanie na wesele i prośba o błogosławieństwo zapraszanych gości’

Spraszali gości z całej wsi na wysele (Orchówek). Panna młoda spraszata gości weselnych w towarzystwie pierszej druheny i marszałka, a pan młody razem ze swojo druhen

(Szóstka). *A jak odbywało się kiedyś spraszanie gości na wesele, to chodziłam z druhnó. No, i to, idzie się tam do kogo ma się zamiar i prosze o błogostawieństwo, i prosi na wesele i już* (Rogatka).

Źródła: PM, MNL, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i środkowa.

Wymowa: *spraśanie gości*.

Por. *błogostawieństwo, kłaniać się, prosić na wesele, ukłony, wymawiać się, zapraszanie na wesele, zaprosiny*.

Śródpostna niedziela ‘trzecia niedziela postu’

Śródpostna niedziela to tak w połowie postu, to musi będzie trzecia niedziela postu (Nasiłów). *Trzecio niedziele w poście nazywano śródpostno, tak od dawna już jest* (Janiuszów).

Źródła: PM, MNL, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *środpstnej niedzieli // śródpostny niedzieli*; wymowa: *śrutpostna ńężela, śrutpostna niżela*.

Stacje I – tom V: 427.

Stacje II ‘obrazy, rzeźby, przy których odmawia się Droge Krzyżową’

No to pierw to tylko stacje, to były takie nieduże, a teraz to ładnie, pomurowane słupy takie kregłe so duże, i tutaj taka kapliczka, prawda, stacja, a tam połogradzane wszędzie, to w Niepokalanowie ja była (Wereszczyn). *Idzie się do kolejnych stacji i odprawia się Droge Krzyżowe, nabożeństwo pokazujące mękę Chrystusa* (Rossosz).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *stacji // stacjów*; wymowa: *stacj^ę*.

Stacje III ‘nabożeństwo odprawiane w piątek w Wielkim Poście’

W Wielkim Poście śpiwali gorzkie żale i stacje w chatupach u chłopów (Podborcze). *We wsi po domach się stacje odprawiało, a jak kto miał bliży to szed do kościoła* (Husynne). *Stacje to w Wielkim Poście się odprawia, co piątek so stacje* (Jasionka). *U nas na stacje w każdy piątek się szło do jedny chatupy, u Hyleny byli stacje, i tam się odprawiało, i cały czas wszystkie klęczeli* (Żrebce). *Chodzili na Droge Krzyżowe, ale wicy gadali na stacje, gdzie był kościół, to do kościoła chodzili, a po wsiach to w trzech miejscach na środku wsi, i po obu końcach tam mniej wicy dzie była wielga chatupa, żeby się wicy zmieściło ludzi. Dużo chodziło, i dzieci, i młode, bo to dawno byli bardziej religijne, nie to co tera, i wszystkie byli w domu, nie iszli do szkoły* (Susiec). *W Niepokalanowie ja była, to pięknie so te stacje w piątek odprawiane, uroczyscie tak bardzo* (Wereszczyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *stacji // stacjów*; wymowa: *stacj^ę*.

Por. *Droga Krzyżowa*.

Staczki ‘wielkanocna gra w jajka’

Staczki to rodzaj gry w pisaniki (Motwica). *Idziem na cmentarz, bo tam był zgórek i zy zgórka puszczany pisaniki. To się nazywali staczki, na staczki się szło* (Horodyszcze).

Źródła: PM, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lm. *staczków*; wymowa: *stački*.

Por. *bucanie, gra w jajka, gra w pisanki, kumanie, kumkanie, stukanie, taczanki, wybitki, zbijanie, zbitki*.

Stajenka ‘miejsce, gdzie urodził się Jezus’

Był zwyczaj taki na znak, że Jezus w żłóbku się narodził, gospodarz przynosił siano i takiego króla, snopek niemiłoczonego żyta to taki król, tak się na niego mówiło, że podobno było trzech króli, ale jeden nie dotar, ale nie wiem czego do stajenki. Do Trzech Króli albo i dłużej stał ten król w jakimś kącie domu. Sнопек słomy się przynosiło, bo ta słoma to symbolizowała stajenkę i ubóstwo, w jakim narodził się Jezus. Na ten snopek to się król mówiło, bo ten snopek w kącie stał do Trzech Króli, a potem to się brało tego snopka ubijało i to ziarno dawało się do pierwszego siewu, ażeby ładne zboże się rodziło (Putnowice Wielkie). Taka u nas była tradycja, że w Wilije przynosiło się siano na stół pod pośnik, a na podłodze rozścielało się słume, i człowiek czuł się tak jak te pasterze w stajence, ta słoma i siano to świętość jakby, i przez to człowiek w te święta taki był lepszy. To taka nasza tradycja (Błonie). Przy Panu Jezusie małym w stajence byli pastuszki, to byli takie wybrane pastuszki, co im się oznajmiła ta wiadomość, że Jezus się narodził, i oni poszli do stajenki (Sułów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *stajenki*; D. lm. *stajenek // stajenków*; wymowa: *stajenka*.

Stancja ‘osobne pomieszczenie do tańca na weselu’

Szli z tego wysela na stancje i tam tańcowali (Majdan Stary). Przychodziło wesele na stancje i tam tańczyli (Zanie). Zjedli obiad gości i szli na stancje, dzie były tańce, przyważnie było to dzieś u sąsiada (Wojciechów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *stancji*; D. lm. *stancjów*; wymowa: *stanćia*.

Por. *gospoda, karczma, kwatera, odstęp, odstępne, ustęp*.

Stara – tom VIII: 373.

Stara dziewka – tom VIII: 373–374.

Stara panna – tom VIII: 374.

Starosta I ‘starosta weselny, mężczyzna kierujący weselem’

Ten, co kieruje weselem, no to starosta (Jedlanka). Starosta jest organizatorem i tym, który zaczyna tańce, ale to było tak, jak wysela po domach się odbywali (Sławęcín). A pierwszy drużba i starosta to nie siadali za stół, tylko bawili gości, tylko usługiwali i bawili gości. Tak, to był obowiązek ich. O tam dawali różne, wędlina, kasza z tako śmietano oblewano, rosół z makaronem, słodzili, tam krzyczeli gorzka wódka, gorzka kasza, najwięcej gorzka kasza krzyczeli zawsze (Tuczna). Była starościna, starosta. Starościna no to ona tam różne przyspiewki umiała, i starosta tak samo, starościna z starostom, różnie to było (Krasnobród). Weseli prowadzi starosta. Ano tak, starosta. Tak,

tak. Starosta prowadzi wesele. No, był starosta. Starosta, starościna, no. No do ślubu, przecież jak ido, do ołtarza, teraz ja nie wim, ale kiedyś też starosty. No, starosty pierwszy szli z obrazami do ołtarza. A później starosty rozchodzą się koło ołtarza, a młodzi do ołtarza. Tak, a młodzi podchodzą (Rogatka). Później kuruwają byli. Kuruwaj na stół, i zaśpiewali i družbie, i starości. Tam do tego korowaju (Barbarówka). Starosty to so tu i tu. Na starostów brano kogo się chciało. Jedne tak robili, jedne tak, jedne tak mówili, że starościna była od niej. Starosta tak przewodniczył na weselu. Starosta i starościna siedzieli koło młodych. Starosta to miejsce takie poważne, dostojny gość. Jak starosta jest dobry, umi wszystko, to wesele dobrze pójdzie, doszykuje się (Brzeźno). Starosta to musi te wódke stawić (Suchawa). Starosta niczym się nie wyróżniał, starościna miała przypięte z prawej strony głowy kwiatek (Tyśmienica). Starosta częstował wódko (Lipa). A to wybierano staroste i starościne. I to bogaty musiał być, bo to honor był. Rządzili całym weselem, na ślubie podawali obrączki, a później rozweselali gości. Starosta pilnował, żeby goście pili i jedli, i żeby spokojnie się wszystko odbywało. Starosta kierował weselem, to musiał to być człowiek rozmowny, bo do niego należało kierowanie cało zabawo i pilnowanie, żeby goście byli zadowoleni. Była to osoba starsza i mądrzejsza już (Bytyń). Jak ido do ślubu, to starościna i starosta ze świecami prowadzi młodych. Ze świecami ido pirsze, a państwo młode ido dupiro za tymi starostami, a całe wysele, jak chtoś robił orszak, to było dużo, czasem i piętnaście, i dziesięć par, z tyłu szed do ołtarza (Dubienka). Starosta tam rządził weselem (Osmolice). Starosta prowadził, czyli kirował tym całym wyselem (Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski). Tak zwany marszałek, starosta inaczej. Starosta kroi kuruwaj na kusoczki, i tak zwana dola, dla młodego dola, dla młodyj. Družba roznosi gościom po kusoczku tego kuruwaja, no te dole. I na tym swadźba się kuńczyła (Różaniec). Ten starosta to wszystkim kirował, rządził, i tam sobie podśpiewywał (Moniatycze). To się ubierało staroste w sukmane i w czapkę rogatywkę na cztery strony, w cztery kutasy, i on był ważny na tym weselu (Naklik).

Źródła: PM, KAGP, CWP, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 28).

D. lp. *starosty*; D. lm. *starostów*; wymowa: *starosta*.

Por. *chorąży, družba, družko, dziewostąb, dziewczoszyn, gospodarz, marszałek, swach, swat*.

Starosta II ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Starosta to taki pośrednik przy znalezieniu panny dla kawalera (Wierzbica pow. Kraśnik). W swaty to brali takiego poważnego chłopca, nazywały go starosta (Trzydnik Duży).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Wierzbica pow. Kraśnik, Księżomierz, Olbięciny, Polichna, Trzydnik Duży (zob. mapa 19).

D. lp. *starosty*; D. lm. *starostów*; wymowa: *starosta*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostąb, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Starościanka ‘młoda dziewczyna w orszaku panny młodej lub pana młodego’

Starościanka to druhna weselna (Brzeźno). Pan młody i pani młoda mają starościanki, bukiety przyczepiają (Dubienka).

Źródła: PM, SGM.

Geografia: Dubienka, Rogatka, Uchańka, Turka, Brzeźno, Dorohusk (zob. mapa 24).

D. lp. *starościanki*; D. lm. *starościanków*; wymowa: *staroścanka*.

Por. *druhenka, druhna, družka, podstarościanka, przydanka, przyswaszka, swaszka*.

Starościna I ‘kobieta pomagająca w kierowaniu weselem’

Starosta ze starościno był. Oni zabawiali gości i podawali (Brzeźno). Śpiwali, że starościno cepca ni mo, grochowiny łeb obijo, a jutro będzie miała, bo do tkoca motek dała. To ładne było i tak śpiwaju te druhniska, i śpiwaju ty starościnnie, no i ta starościno późni tyn cepiec przyniesła, i ocepiły młode (Babin). Czepiła młode starościna (Mosty). A jak tego chmiela my zaczęli śpiwać, a kiedyś starościna z talerzem szła, chustko, chusteczko przykryte i chodzi du każdego i śpiewa (Polubicze Wiejskie). Starościna to kobieta pomagająca w kierowaniu weselem (Międzyrzec Podlaski). Starościna częstowała gości korowolem, który sama piekła (Lipa). Na oczeplinach, to muzykanci zaczęli grać i starościna prosiła gości do tańca, i z którym zatańczyła, tego brała do stołu i tam częstowała korowajem i wódko, a gość musiał w zamian datek rzucić (Bytyń). Gdy jechali do ślubu, to starościna rzucała dzieciom cukierki i obarzaneczki maluskie (Krzczonów). Jak ido do ślubu, to starościna i starosta ze świecami prowadzo młodych. Ze świecami ido pirsze, a państwo młode ido dupiro za tymi starostami, a całe wesele, jak chtoś robił orszak, to było dużo, czasem i pietnaście, i dziesięć par, z tyłu szed do ołtarza (Dubienka). Starościna to ta, która przy staroście jest, która mu towarzyszy. Śpiwali na weselu, że starościna staroście dała buzi na moście, a starosta nie był głupi, dawaj babo w chałupie. Tak śpiwajo, o staroście (Rogatka). Była starościna, starosta. Starościna, no to ona tam różne przyśpiewki umiała, i starosta tak samo, starościna z starostom, różnie to było (Krasnobród). No po ślubie, przychodzo, zasiadajo i już zaczyna sie gościna. Ale zasiadajo to nie tak, gdzie kto sobie chce, tyko, tyko usadza starszy marszałek, druhnny ze starosto usadzajo tak, koło młodych siadajo rodzice, chrzestni, starościna, starsza druhna, starosta, i po jednej stronie goście młodej, po stronie młodego goście młodego (Tuczna).

Źródła: PM, ML, KAGP, OW, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 29).

D. lp. *starościny*; D. lm. *starościców*; wymowa: *starościna, staruścina*.

Por. *družbina, gospodyni, gospodyni weselna, gospodynia, gosposia, starsza swacha, swacha, swachna, swatka*.

Starościna II ‘kobieta zajmująca się wypiekami korowaja’

W sobote rano wołali cztery bab do pieczenia kurowala. Rano rozczyniali ciasta, ni sulili, żeby mieli słodkie życie. Te kubity nazywali starościny. Starali sie zawsze, żeby był ładny kurowal, tylko bali sie, żeby nie pyk, bo był taki zabobon, że bedo same córki. Co sie ciasta zustało, to piekli małe kurowaliki, bo dzieci z cały wsi sie wieczorem zlatywali na kurowaliki. Jak w piec wsadzili kurowal na łupacie to myli družek, żeby w tym roku sie pożynili i z to łupato starościny przyczypiali i hulali. Śpiwawali, daj nam Boże dobry czas (Susiec). Starościna piekła korowaj, bo bez niego żadne wesele nie mogło sie odbyć (Bytyń).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Tomaszowa Lubelskiego i Włodawy.

D. lp. *starościny*; D. lm. *starościców*; wymowa: *starościna, staruścina*.

Por. *korowajnica, starsza korowajnica*.

Starsza ‘młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej’

Starsza to młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej (Brzeźnica Bychawska). *Ja chyba z cztery razy byłam za starszo, bo umiałam i zaśpiewać, i zatańczyć* (Bodaczów).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Zamościa i Lubartowa (zob. mapa 26).

D. lp. *starszej* // *starszy*; D. lm. *starszych*; wymowa: *starša*.

Por. *druhna starsza, pierwsza druhna, pierwsza družka, pierwsza swaszka, starsza druhna, starsza družka, starsza swaszka*.

Starsza druhna ‘młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej’

Pani młoda to wybierała sobie koleżankę, bo to była starsza druhna, i chodziła z nią prosić na wesele, to przyważnie w ostatnim tygodniu (Siedliska pow. Krasnystaw). *Starsza druhna to była odpowiedzialna funkcja, musiała ona dopilnować jak ido przygotowania, przyszykować kwiaty, wianek dla młodej, ubrać młodo* (Chrzążów). *To nazywa się starsza druhna, ja chodziłam właśnie tak prosić na wysele z starszo druhno razem* (Kamień). *Starszo druhna oprowadzała chyba tych družbów, przyważnie družby łapała i wokoło stołu i śpiewały* (Niezdów). *Starsza druhna to najważniejsza panna idąca w parze za młodymi* (Łopatki). *Starsza druhna idzie z młodymi, towarzyszy im* (Międzyrzec Podlaski). *Młody miał starszego družbanta, i młoda tak samo starszego družbanta i starszo druhne, to były dwie pary. Do ślubu szli, no to szed orszak* (Kolonja Zakalinki). *Starsza druhna ze starszym družbo obsługiwali to wysele* (Orłów Murowany). *Chodziła panna młoda i starszo druhna i prosiła o błogosławieństwo. Najpierw prosili družynę, a potem szli po gości* (Wólka Kańska). *I starszy druhnie śpiewali, i starościeńie* (Kocudza). *Panno młodo i starso druhna do ślubu się sykowały w kumorzce* (Gołab). *Starsza druhna dzieli ten korowaj, na przetaku wnosi i częstuje gości. Młode siedzieli, a to ciasto leżało na środku i ta starsza druhna dzieliła* (Dubeczno). *A wesele było, to wesele było takie. Na wesele jeździli prosić starsza druhna i marszałek, i już jednakowo te poubierane te, no panna młoda i starsza druhna, jednakowo ubrane byli, i tam po całej wiosce, ale i po drugiej wiosce prosili, żeby się przyszło. A wesele, no to końmi wszystko jechało do ślubu* (Polubicze Wiejskie). *Starszy družbant i starsza druhna prowadzo motodego naprzeciw motodyj, motodyj podchodzi, podaje rękę i całuje swoje narzeczone. Motodajka wiedz go do chaty* (Janówka). *Jo też ojciec wydał za mąż, ona nie chciała, płakała. Jezu, ja byłam u niej za starszo druhne. A jo tojciec tak żenił, to ten młody siedział z tojcem, a ona w poduszkach płakała* (Rogatka). *Ło, to jo byłam sześć razy czy siedem za starszo druhne, to żem się oweselita co niemiara* (Biała).
Źródła: PM, KAGP, TBM, MNL, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 26).

D. lp. *starszej druhny* // *starszy druhny*; D. lm. *starszych druhnów*; wymowa: *starša dduxna, staršo dduxna, starsa dduxna*.

Por. *druhna starsza, pierwsza druhna, pierwsza družka, pierwsza swaszka, starsza, starsza družka, starsza swaszka*.

Starsza družka ‘młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej’

Starsza družka to najważniejsza druhna, młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej do ślubu (Dorohuczka). *Byłam na wyselu starszo družko* (Moniatycze).

Źródła: PM, KAGP, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia (zob. mapa 26).

D. lp. *starszej družki* // *starszy družki*; D. lm. *starszych družków*; wymowa: *starša družka*.

Por. *druhna starsza, pierwsza druhna, pierwsza družka, pierwsza swaszka, starsza, starsza druhna, starsza swaszka*.

Starsza korowajnica ‘kobieta, która kierowała pieczeniem korowaja’

Starsza korowajnica rozczyniała na korowaj, a potem schodzili się korowajnice i daly pieko (Komarno). *A ta kobieta, co przynosiła korowaja, to była starsza korowajnica. Ta starsza korowajnica przynosi to ciasto, bioro po kawałku, i każda ile tam może zrobić tych ptaszków czy szyszków, to bierze po kawałku ciasta i robi, i śpiwają różne piosenki. Starsza korowajnica pilnowała tego korowaja, stoi i pilnuje, żeby nikt nie ukradł tego korowaja* (Wólka Polinowska).

Źródła: PM, KAGP, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *starszej korowajnicy // starszy korowajnicy*; D. lm. *starszych korowajniców*; wymowa: *starša korovajnica, starša kurovajnica*.

Por. *korowajnica, starościna*.

Starsza swacha ‘starościna, kobieta pomagająca w kierowaniu weselom’

Śpiwaniem druhnów w czasie oczepin kierowała starsza swacha. Pilnowała też talerza z datkami na chmiela (Zahajki pow. Biała Podlaska). *Starsza swacha kierowała weselem i oczepinami* (Drelów).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Leszczanka, Zahajki pow. Biała Podlaska, Witoroż, Szóstka, Drelów, Sitno pow. Biała Podlaska, Puchacze, Międzyrzec Podlaski, Żakowola, Żabików, Ossowa (zob. mapa 29).

D. lp. *starszej swachy // starszy swachy*; D. lm. *starszych swachów*; wymowa: *starša sfaša*.

Por. *družbina, gospodyni, gospodyni weselna, gospodynia, gosposia, starościna, swacha, swachna, swatka*.

Starsza swaszka ‘młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej’

Starsza swaszka to najważniejsza z druhnów u młodego (Czołki). *Starsza swaszka to była młoda dziewczyna, musiała być sprytna do tańca* (Chomęciska Duże). *Starsza swaszka chodziła z panio młodo i zapraszały na wysele* (Gorajec).

Źródła: PM, KAGP, NK-L/II.

Geografia: Żrebce, Sasiadka, Gorajec, Kawęczyn, Hedwizyn, Smólsko Małe, Smólsko Duże, Zawada, Chomęciska Duże, Udrycze, Czołki, Sitaniec (zob. mapa 26).

D. lp. *starszej swaszki // starszy swaszki*; D. lm. *starszych swaszków*; wymowa: *starša sfaška*.

Por. *druhna starsza, pierwsza druhna, pierwsza družka, pierwsza swaszka, starsza, starsza druhna, starsza družka*.

Starszy ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

Starszy to młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu (Wola Burzecka). *Za starszego to brali takiego sprytnego kawalera, co i zaśpiwać, i zatańcować potrafił, i towarzysstwo zabawić* (Horyszów Ruski).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Zamościa, Szczebrzeszyna, Lubartowa i Łukowa (zob. mapa 27).

D. lp. *starszego*; D. lm. *starszych*; wymowa: *staršy*.

Por. *chorąży, družba, družko, marszałek, pierwszy družba, pierwszy družbant, pierwszy marszałek, pierwszy swat, starszy družba, starszy družbant, starszy marszałek, starszy swat, swat starszy*.

Starszy družba ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

Ten starszy družba z to różgo też musiał jechać i wywijać niu tam na furmance (Babin). Starszy družba czyli marszałek miał przypięty duży bukiet z lewego boku, a starosta czyli družko przepasany był ręcznikiem z pereborami. Ręcznik ten przewiązywała mu w orszaku pani młoda (Mosty). Starszy družba to najważniejszy z kawalerów idących w orszaku za parą młodych (Karmanowice). W trakcie wesela to ten starszy družba był całym kierującym tyj młodzieży, co było na stole, to prosił, żeby rozlać, on całym był wodzirejem tego wesela (Siedliska pow. Krasnystaw). Orszak był bardzo ważny podczas wesela. Musiał w nim być starosta wesela, starszy družba, no taki jakiś kolega młodego lub brat, a u dziewczyny druhna, siostra czy przyjaciółka. Reszta koleżanek i kolegów to były druhny i družbowie, i przed jazdo do kościoła dobierali sie w pary. W orszaku byli też swaci, którzy pomagali w dobraniu sie młodych (Bytyń). Stuliny, jak już te panne młodo ocepili, druhny potańczyły w welonie, to rozdawali wtedy butke i ser biały. Były one na stole zawiazane w chuste. Należało te płachcie rozwiazać i robił to starszy družba (Korytków Duży). Różge niós starsy družba w procesji do kościoła (Gołąb).

Źródła: PM, KAGP, MNL, MG.

Geografia: powszechna (zob. mapa 27).

D. lp. *starszego družby*; D. lm. *starszych družbów*; wymowa: *staršy družba, starsy družba*.

Por. *chorąży, družba, družko, marszałek, pierwszy družba, pierwszy družbant, pierwszy marszałek, pierwszy swat, starszy, starszy družbant, starszy marszałek, starszy swat, swat starszy*.

Starszy družbant ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

Starszy družbant to taki najważniejszy družba, młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu (Ortel Książęcy). Młody miał starszego družbanta, i młoda tak samo starszego družbanta i starszo druhne, to były dwie pary. Do ślubu szli, no to szed orszak. No, to parami tylko sie zamieniali, mój starszy družbant z mojej żony starszo druhno szed razem, no to byli družbowie (Kolonja Zakalinki). Družbant jakiś przynosi kaline i barwinek, no i korowaja ubrali i zaśpiwali du niego. I potem przychodzi starszy družbant i bierze tak wysoko sobie nad głowo i tak co raz sie obkręca, i ido do spichrza czy komory, i wynoszo korowaja, muzykanty grajo, a kobiety w blachie tyżkami dzwoni, bębni i śpiwajo (Wólka Polinowska). Starszy družbant i starsza druhna prowadzo motodego naprzeciw motodyj, motodyj podchodzi, podaje rękę i całuje swoje narzeczone. Motodaja wiedz go do chaty (Janówka).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia (zob. mapa 27).

D. lp. *starszego družbanta*; D. lm. *starszych družbantów*; wymowa: *staršy družbant*.

Por. *chorąży, družba, družko, marszałek, pierwszy družba, pierwszy družbant, pierwszy marszałek, pierwszy swat, starszy, starszy družba, starszy marszałek, starszy swat, swat starszy*.

Starszy marszałek ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

Na starszego marszałka brali młodego mężczyzne i on był od pana młodego (Glinny Stok). Starszy marszałek miał u boku kokarde i długie kolorowe wstążki (Tyśmienica).

No, po ślubie przychodzo, zasiadajo i już zaczyna sie gościna. Ale zasiadajo to nie tak, gdzie kto sobie chce, tyko, tyko usadza starszy marszałek, druhny ze starosto usadzajo tak, koło młodych siadajo rodzice, chrzestni, starsza starościna, starsza druhna, starosta, i po jednej stronie goście młodej, po stronie młodego goście młodego (Tuczna).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Parczewa i Białej Podlaskiej (zob. mapa 27).

D. lp. starszego marszałka; D. lm. starszych marszałków; wymowa: staršy maršauek, staršy maršatek.

Por. choraży, družba, družko, marszałek, pierwszy družba, pierwszy družbant, pierwszy marszałek, pierwszy swat, starszy, starszy družba, starszy družbant, starszy swat, swat starszy.

Starszy swat ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

Starszy swat to młody ze strony pana młodego. Starszy swat brał te panny młode tańczyć tego chmiela (Moniatycze). Starszy swat to najważniejszy z kawalerów idących w orszaku za młodymi (Orłów Drewniany). Takie kółko robili. Starszy swat szed z pannio młodo pod reke. Śpiewali, tam pod borem zielona murawa, paśla Kasia prześlicznego pawia, jak napasła, do domu pognąła. W te pedy ta młoda pani uciekała, a starszy swat łapał, gnał za nią, tak trzy razy była uciekanka. I prezenty dawali. Matka przychodziła, zdejmowała ręce z głowy i starościna welon zdejmowała (Kocudza). Pan młody też brał takiego starszego swata i ta młodzież chodziła prosić na wesele (Siedliska pow. Krasnostaw). Różge miał starszy swat i nio wywijał na wyselu (Komodzianka).

Źródła: PM, KAGP, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia i południowo-środkowa (zob. mapa 27).

D. lp. starszego swata; D. lm. starszych swatów; wymowa: staršy sfat, starsy sfat, staršy sfot, starsy sfot.

Por. choraży, družba, družko, marszałek, pierwszy družba, pierwszy družbant, pierwszy marszałek, pierwszy swat, starszy, starszy družba, starszy družbant, starszy marszałek, swat starszy.

Stary – tom VIII: 374.

Stary kawaler – tom VIII: 374.

Stary Rok

Jak już sie kończył rok, to sie szło do kościoła na niszpory, tak zwykle byli u czwartego gudzynie pu południu, no i potem przyszło sie z tych nieszpór; to ubrali sobie jednego mężczyznę za Stary Rok, za Nowy Rok. I ido dwa, idzie Stary Rok taki kulawy, palice duże take miał i tak sie pudpira ten Stary Rok, a to idzie młody Nowy Rok, już taki zadowolony, uciszony, młudziutki, rozradowany. I zdawał ten Stary Rok, wszystko przykazywał mu. A ty żebyś był lepszy jak ja, bu ja może tam nie wpruwadziłem tego, że może sie nie wiedło, to tam przypraszał tych ludzi, że może był ni taki jak trzeba, że może oni by sobie życzyli, żeby było im lepi w tym roku. I kulędy śpiewali (Modryniec). Przed końcem roku to też ludzie robili takie przedstawienie, to dwóch chłopów sie przebirało. Stary chłop przebirał sie za Stary Rok, miot taki stary kozuch na plecach, gumowe buty, taku laske w ręce i na plecach taki worek, to sie mówiło, ze ten mo swoje wszystkie zdarzenia, co przeszedł przez cały rok. Przychodził też Nowy Rok. To był taki młody chłopak, ubirali go w jakiś kubrak, miot czopke i worek na plecach, tylko pusty,

bo on dopi ro miał te swoje zdarzenia pozbirać przez cały rok. I jak weszły do domu oba, to ten Nowy Rok pytał tego dziada, jak mu sie tam wiedło, a potem go wyganiał z izby i sum składał życzenia dla gospodarzy. Oni mu tam dawali coś do jedzenia albo jakieś pieniądze (Wierzchowska Górne).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Starego Roku*; wymowa: *stary rok*.

Stojak I – tom II: 177.

Stojak II – tom VII: 350.

Stojak III – tom VII: 351.

Stojak IV – tom VII: 351.

Stojak V – tom VIII: 375.

Stojak VI ‘przyrząd, przy którym małe dziecko stoi i uczy się chodzić’

Stojak, to była deska, wyrżnięta dziura, cztery kółeczka (Ruda Solska). *Stojak to taki przyrząd bez kólek, przy pomocy którego małe dziecko uczy się stać* (Łańcuchów). *Stojak to rodzaj odwróconego stołka, przy którego pomocy małe dziecko może stać* (Poniatowa).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna (zob. mapa 41).

D. lp. *stojaka*; D. lm. *stojaków*; wymowa: *stojak*, *stojok*.

Por. *chodzik*, *kajec*, *stojan*, *stojanka*, *stójka*.

Stojan I – tom II: 178.

Stojan II – tom II: 178.

Stojan III ‘przyrząd, przy którym małe dziecko stoi i uczy się chodzić’

Stojan to taki jakby stołek zamykany, i dziecko w tym mogło stać i chodzić, no tak posuwać się (Jableczna). *Stojan to przyrząd, przy którym dziecko uczy się chodzić* (Bokinka Pańska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Bokinka Pańska, Dubica, Koszoły, Tuczna, Kąty, Międzyzylę, Matiaszówka, Jableczna (zob. mapa 41).

D. lp. *stojana*; D. lm. *stojanów*; wymowa: *stojan*.

Por. *chodzik*, *kajec*, *stojak*, *stojanka*, *stójka*.

Stojanka ‘przyrząd, przy którym małe dziecko stoi i uczy się chodzić’

Stojanka to taki rodzaj jakby odwróconego stołka, w którym dziecko może stać (Kodeniec). *Za pomoco stojanki dziecko uczy się chodzić* (Rusiły).

Źródła: PM.

Geografia: Motwica, Rusiły, Opole, Wyhalew, Kodeniec, Uhnin, Sosnowica (zob. mapa 41).

D. lp. *stojanki*; D. lm. *stojanków*; wymowa: *stojanka*.

Por. *chodzik*, *kajec*, *stojak*, *stojan*, *stójka*.

Stójka I – tom II: 179.

Stójka II – tom II: 179–180.

Stójka III – tom VII: 354.

Stójka IV – tom IX: 324–325.

Stójka V – tom IX: 325.

Stójka VI ‘przyrząd, przy którym małe dziecko stoi i uczy się chodzić’

Stójka to taki odwrócony stołek, przy którego pomocy dziecko może stać (Lipnica). Stójka taka była i to dziecko w tym mogło stać i tak nóżkami przebierać, chodzić tak troszke (Rogów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej, Chełma, Hrubieszowa i Zamościa (zob. mapa 41).

D. lp. *stójki*; D. lm. *stójków*; wymowa: *stujka*.

Por. *chodzik, kojec, stojak, stojan, stojanka*.

Stół wielkanocny

Stół wielkanocny to obowiązkowo święconka, no jajko, chrzan, no i baranek, kwiaty na stole, kotki w wazonie, a potem dzielenie się jajkiem i baszcz (Pogonów). Stół wielkanocny był nakryty obrusem bielutkim, czyściutkim, no pierwsze to byli jajka święcone pokrojone i każdy brał sobie po kawałeczku i składali sobie życzenia w rodzinie, i potrawy to byli, barszcz biały z jajkami, zupa grzybowa, wędlina, szynka, kiełbasa. Cała rodzina no zjeżdżała się do wspólnego śniadania (Moniatycze). Na stole wielkanocnym jest święconka na białym obrusie, so baze, zielony barwinek czy coś innego, no i wszystkie jajkiem dzielo się, radujo się, że Chrystus zmartwychwstał (Sułów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *stou wielkanocnego*; D. lm. *stotów wielkanocnych*; wymowa: *stuu ʋelkanocny*.

Stół wigilijny

Najważniejszy na stole wigilijnym był opłatek (Sułów). Na wigilijnym stole powinno być to wszystko, co z pola, z łąki, z lasu, z sadu, z ogrodu, z wody, bo to wszystko dary boskie dla człowieka na ziemi, to wszystko musi być na wigilijnym stole, no i opłatek koniecznie (Wólka Czuczycycka). Przechodziło się z jednego gospodarstwa do drugiego, tam kilka rodzin razem przy stole wigilijnym. Do godziny jidynastyj, dwunastyj w nocy odbywały się te stoły wigilijne, i później to się grupowo zbierali i wszyscy szli na pasterkę (Siedliska pow. Krasnystaw).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *stou wigilijnego*; D. lm. *stotów wigilijnych*; wymowa: *stuu ʋigilijny*.

Strach I – tom VIII: 377–378.

Strach II ‘człowiek chodzący po śmierci i niepokojący krewnych’

Stare to mówili kiedyś, że strach chodzi, i że to jest ktoś, co umar, i tera sie błąka (Wyhalew). W nocy sie bałam chodzić, bo mówili, że strach chodzi i może złapać czy co, a to był taki ktoś, co umar z rodziny i źle musi mu było tam w niebie (Sielec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *stracha* // *strachu*; D. lm. *strachów*; wymowa: *strax*.

Por. *duch*, *wypiór*.

Strachy ‘coś, czego się człowiek boi’

Jak jeszcze moje babcia mówili, to były takie różne tam strachy (Zawiepryce). Nie, ja o tych strachach ni. Słyszała nieraz, jak tam ludzie gadali, jak tam jak straszało, jak to. Jak tam w jednym dworze tam gdzieś było państwo, gdzieś straszało, tam nie mogli przenocować ani co. No gdzieś tam kominem zawsze włąziło i krzyczało. Opowiadali tam, może tam i były te strachy, kto tam wie (Smólsko Duże). No strachy byli kiedyś, straszły. Jak to, był taki mój dziadek znowu jechał z Tomaszowa. To było osiemnaście kilometry, szosy nie było. Jedzie, a taki deszcz mżuł, no deszczyk taki, to. Jechało jich cztery losób. Jado, ale tak w środku lesie taki był kopiec. Znaleźli koguta. Oj, taki zmarznięty, związany, łoni gadajo, wis co, komuś wypad z woza ten kogut. Ji wzięli tego koguta, ji przywieźli do domu, już jak jechali z powrotem, przywieźli do domu. [. . .]. To jesienio było, taki deszcz ze śniegiem padał. Trzeba go wysadzić na piec, jak kiedyś piece byli takie. Wysadzili na piec, rano wstaju, patrzy, kogut taki żywy sie zrobił już, niby to zmarznięty był, ji kupa prosa było na tym piecu. To ten mówi, wis co, do żony mówi, popatrz sie, ile tu prosa mamy, ji koguta mamy. To łuna gada, cicho, nic nie gadaj nikomu, gada, to my bedziem mieli. Ale łun sie bał, bo wiedział, że to coś niemożliwego. Pojechał do księdza, a ksiądz był taki Kopeć, do tego księdza Kopcia, ji mówi, powiedziać mu, co to było, jak to zrobił. A łon mówi, skąd wyście wzięli, weźcie pare osób, ludzi, ji zawieźcie z powrotem tego koguta. To ten wzięł tego koguta na wóz ji wsiadło cztery chłopcy, które sie nie bali, wzięli, wzięli, przyjechał w to same miejsce, tego koguta puścił ji nawrócił konie. To jak zaczęło las łamać, gałęziami rzucać, to łoni tak łuciekali z tymi końmi, przyjechali do domu, więcej tego koguta nie widzieli. Przyjeżdżają do domu ji prosa ni ma. Kiedyś tak było, takie strachy (Markuszów). Ten krzyż, kiedyś, kiedyś, jak była wojna w osiemnastym roku, Piłsudski tutaj był, bo tutaj duży był front. I tutaj dużo naległo żołnierzy Polaków. I pole, co jest dalej to sie nazywa Legnica. Tam kiedyś, kiedyś to straszły. Królik zawsze wylatywał. Jak ktoś szedł, to zawsze przed nim. I chciał go złapać i go ni mógł złapać. To właśnie w tamtym miejscu (Gołąb). Nie wim, co to mogło straszyć, ale jakieś strachy byli, bo tam na tych krzyżowych drogach to straszły (Łopiennik Dolny). Tutaj takie jiziorko, co jest droga, to straszły. Strachów nikt nie widział, ale straszły (Podlesie Małe). Kiedyś to o strachach opowiadali stare ludzie, i ja sie bała chodzić w wieczór, że bedzie mie coś straszyć na drodze, w krzakach jakich, przy figurach (Uchanie). Kiedy wracaliśmy z kościoła, mama kazała nam z siostrą siadać twarzo do okna, brała w koniuszki palców po kosmyku naszych włosów i tak raz, raz, przypalała nam te włosy tym ogniem z gromnicy, żebyśmy sie burz i strachów nie bały (Brzeźno). Mówiło sie, że tam straszcy. A te strachy, to ktoś widział, jak ktoś sie tam kapie w stawie, jakaś kobieta, biała dama. A to znowu czarny pies z czerwonymi ślipiami gonił kogoś, to diabeł taki, nie pies (Krasienin). To był krzyż i tam jak sie szło do kościoła, i tam te strachy, to dzieci zawsze prędko lecieli, bo tam straszało (Żrebce).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. *strachów*; wymowa: *straxy*.

Straż I – tom IX: 326

Straż II ‘warta przy grobie Pana Jezusa’

U nas w Wielkanoc zawsze straż przy grobie stała, to strażaki pełnili te straż, a potem szli w procesji (Nielisz). W Wielki Piątek po południu Pan Jezus został złożony do grobu i została nad grobem postawiona straż, bo straż trzymali strażacy aż do Wielkiej Niedzieli do rezurekcji (Moniatyczne). Przy grobie w Wielkanoc zawsze była straż postawiona i stali tak do rezurekcji (Sumin).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *straży*; wymowa: *straš, stras*.

Por. *warta*.

Stroik ‘wianek z mirtu lub z kwiatów zakładany na głowę panny młodej’

Stroik to przybranie głowy z wstążek i kwiatów (Bonów). Ja zamiast welonu, to miałam stroik, był ten zrobiony z kwiatów i wstążek (Sól).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *stroika*; D. lm. *stroików*; wymowa: *stroik*.

Por. *girlanda, wianek, wianek mirtowy, wieniec*.

Stróż I – tom IX: 326.

Stróż II – tom IX: 327.

Stróż III ‘iglaste drzewko stawiane w Wigilię na podwórzu’

W Wigilię rano wstawiało się, chłopcy szli w las po jałowiec, w każdym końcu podwórza takigo stróża robiły (Bukowa). W Wiliju trza było reniutko wstać i postawić stróże, takie dwa świercaki, żeby łochraniały chatupe przed wszelkim nieszczęściem (Kocudza).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Janowa Lubelskiego i Biłgoraja.

D. lp. *stróża*; D. lm. *stróżów*; wymowa: *struś*.

Stryj ‘sноп zboża ustawiany w kącie mieszkania w Wigilię’ – tom I: 305.

Strzyga ‘człowiek o dwóch sercach, z piórami pod pachą’

Strzyga to mówili, że to duch człowieka, który miał dwa rzędy zębów i dwa serca, i jeszcze pióra jakies (Skowieszyn). Ja tam strzygi nie widziałam, ale mówiły stare ludzie, że te strzygi były, prawdziwie były (Stok).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Puław.

D. lp. *strzygi*; D. lm. *strzygów*; wymowa: *słżyga*.

Por. *opiernik, opierzym, upiór, wypiór*.

Stukanie ‘wielkanocna gra w jajka’

W pierwszy dzień świąt był zakaz stukania się jajkiem, bo będzie się palce zbijało, jak się chodzi boso (Suchawa). Było stukanie jajkiem na święta, czyje mocniejsze, to wygrywało (Wólka Czulezycka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *stukania*; wymowa: *stukańe*.

Por. *bucanie, gra w jajka, gra w pisanki, kumanie, kumkanie, staczki, taczanki, wybitki, zbijanie, zbitki*.

Stuliny I – tom VI: 534.**Stuliny II** ‘obrzęd chodzenia z serem i zapraszania gości na wesele’

A jak się miało zacząć wesele, to nie wim czy ma bądu prosić, czy nie bądu. Dupiro jak panna młodo z družno rozniośli stuliny, placek z serem, to już stuliny przynieśli, to już na weselu bąde, bo stuliny rozniośli. Już idu na wesele na kase (Gołąb). Stuliny to kawałek chleba i sera dawany przy zapraszaniu na wesele (Osiny).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Puław.

D. lm. *stulinów*; wymowa: *stuliny*.

Por. *prosię*.

Stuliny III ‘obrzęd związany z oczepinami i poczęstunkiem weselnym, zawierającym ser’

Stuliny jak już te panne młodo ocepili, drużny potańczyły w welonie, to rozdawali wtedy bułkę i ser biały. Były one na stole związane w chuste. Należało te płachtę rozwiązać i robił to starszy drużba. I wtedy stawiali drużba i pan młody, żeby jak najszybciej rozwiązać. Zwyczaj ten nazywano stuliny i był po oczepinach. Po rozwiązaniu płótna brało się przetak i napelniało bułko i serem, i rozdawało się dokoła (Korytków Duży). Biały ser rozdawany na koniec wesela po oczepinach nazywano stulinami (Luchów Dolny).

Źródła: PM, MNL, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja i Janowa Lubelskiego.

D. lm. *stulinów*; wymowa: *stuliny*.

Stuliny IV ‘obrzęd nocy poślubnej’

Po pierwszym dniu po ślubie, to na noc goście się rozchodziły do domu, a młodych to zamykały w komorze na stuliny. W komorze były i łóżko, i pierzyny, i wszystko. To i tak nie było gdzie spać. To młodych do tej komory zamykały i już na stuliny. Dopiero przychodzili późni rano i znowu od nowa wesele i żarty, bo jak tam po stulinach, jak co. A już za naszych matek to już tego nie było (Wielkolas).

Źródła: PM, OW, NK-L/II.

Geografia: Wielkolas, Dęba, Wólka Kątna.

D. lm. *stulinów*; wymowa: *stuliny, stuliny*.

Por. *pokładziny*.

Stypa ‘przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie’

Dziś sie mówi stypa, kiedyś konselacja (Lipa). Po pogrzebie robili stype zawsze. I to już zaczynali jak zmarły był w domu, bo to często rodzina z daleka przyjeżdżała i trzeba było coś do jedzenia dać. Ale też pomagali przygotować te stype krewni i sąsiedzi (Krynica). Po pogrzebie to stype robio dla tych, co na pogrzebie były, wtedy wszystkie modlo sie i jedzo obiad (Bliskowice). Po pogrzebie tod zawsze to godały stypa i tak po dzisijszy dzień jest stypa (Świeciechów).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-zachodnia, środkowo-zachodnia i sporadycznie na pozostałym obszarze (zob. mapa 38).

D. lp. *stypy*; D. lm. *stypów*; wymowa: *stypa*.

Por. *boży obiadek, koncelacja, konselacja, obiad, obiadek, obiadzik, poczesna, poczęstunek, pogrzebiny, pominki, różaniec*.

Sucha niedziela ‘pierwsza niedziela Wielkiego Postu’

Po Środzie Popielcowy jest sucha niedziela, to już taki prawdziwy post jest (Drelów). Sucha niedziela to jest w poście, zaraz na początku Wielkiego Postu ta nidziela (Czośnówka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *suchej niedzieli* // *suchy nidzieli*; wymowa: *suxa ńezela, suxo ńezela, suxa ńizela, suxo ńizela*.

Sucha środa ‘środa w czwartym tygodniu po Wielkanocy’

W suche środe nie wolno było robić przy bydłe i przy drzewie (Turzyniec). Kiedyś to różne takie byli te zakazy, a to tego nie robić, a to tego, a jak sucha środa to już drzewa nie rąbali i nie ścinali. To jeszcze moje babcia opowiadali (Łukówek).

Źródła: PM, ATO, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *suchej środy* // *suchy środy*; wymowa: *suxa środa, suxo środa*.

Suche dni ‘dni, w które obowiązuje ścisły post’

Mój dziadek żył sto jeden rok. Ja chodziłem chłopakiem, to on miał jedno sukmane, jedne buty, ji religijny był, ji środy, piątki musiał pościć, bo środa i piątek to suche dni to byli, ji nie było tak jak dzisiaj (Witaniów). Pszenice starano sie siać w suche dni, czyli w środe, piątek i sobote po podwyższeniu krzyża, a żyto można było siać od ósmego września, od Matki Boskiej Siewnej do dwudziestego dziewiątego września na Świętych Archaniołów, Michała, Gabriela i Rafała (Zamch). Dni kwartalne, w których obowiązuje post, środa, piątek i sobota raz w kwartale, to so suche dni (Wólka Abramowska).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lm. *suchych dni*; wymowa: *suxe dni*.

Suchy post ‘wstrzymywanie się od Popielca do Wielkanocy od jedzenia tłustych potraw’

W Środe Popielcowe jest suchy post i nie pozwalali wtedy prażyć, bo lyn uschnie (Topólcza). Środa Popielcowa i Wielgi Piątek to już post całkowity, taki suchy post, woda i tyle (Błazek). Kiedyś to prawdziwie pościli, od Popielca to już był suchy post (Turzyniec).

Źródła: PM, NP, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *suchego postu*; D. lm. *suchych postów*; wymowa: *suxy post*.

Por. *post, szczery post, ścisły post*.

Suma ‘msza niedzielna w południe’

Suma to odprawio sie o dwunasty w południe (Bronice). Gospodarze szły do kościoła na sume ten owies święcić (Zagórze). Kiedyś Niedziela Palmowa to tylko na sumie święcilo sie palmy. To suma to sie kołysała tak w kościele, taki tłok z tymi palmami (Chodel). Tydzień przed Wielkanoco była Niedziela Palmowa. Szło sie na sume i święcilo sie palmy. Potem była procesja (Krynica). Było organizowane czterdziestogudzinne nabożeństwo. Zaczynało sie już ud niedzieli, ud sumy w kuściele i trwało du godziny dwunasty we wtorek (Modryniec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *sumy*; D. lm. *sumów*; wymowa: *suma*.

Por. *msza, nabożeństwo*.

Surowce ‘nieproszeni goście na weselu’

Były takie wesela, na których było sto czy dwieście osób. Pojawiali sie na nich surowce, nieproszeni goście weselni. Jeszcze surowcy przychodzili, ponapijali sie, awanturowali (Rejowiec Fabryczny). Surowce to wchodzili tak do progu i prosili, żeby im co dać i żeby mogli zatańcować z druhnami (Stojeszyn).

Źródła: PM, NK-L/II, MG.

Geografia: okolice Chełma, Krasnegostawu i Kraśnika.

D. lm. *surowców*; wymowa: *surofce*.

Por. *futryniarze, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, przydany, sienne goście, sybiraki, wieczorowe, zaporożcy, zawiślaki*.

Suszyć ‘zachować post’

Suszyć to nie jeść z mięsem i utrzymać post (Horodło). Suszyć to strzymać sie od mięsa w Wielgi Post i w adwynth, a tak to w środy i piątki sie suszy (Obrowiec). Suszyć to nic nie jeść, tylko najwyżej herbatę, no, bo post. Suszyli dorośli, a dzieci jakiś tam chleb skapo (Moniatyczne).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

Wymowa: *sużyć*.

Por. *pościć*.

Swach I – tom VIII: 381.

Swach II ‘pośrednik przy poszukiwaniu panny dla kawalera’

Swacha brali i on tam dowiadywał sie, dzie jest jaka panna, bo niby sie nadała akurat do tego kawalera (Bończa). Swach zajmował sie szukaniem panny, a najmali go do roboty ojce kawalera (Orłów Drewniany).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Orłów Drewniany, Orłów Murowany, Ostrzyca, Czajki, Bończa (zob. mapa 19).

D. lp. *swacha*; D. lm. *swachów*; wymowa: *sfax*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostab, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Swach III ‘starosta weselny, mężczyzna kierujący weselem’

No, na weselu to jes swach ji swachna. Mężczyzna i kobieta. No, takie juz starsze ludzie, ji oni tam chodzo, jak so ocepiny siadajo tam, dawni no to talerz tam posuwały po tym stole, ży oprowadzały, i składały, i śpiewały, i śpiewały. A te ludzie no musieli podchodzić i kłaś (Niezdów). Po wywiadowniku, który przyniós dobre wieści, jechał do panny swach i swach potem kierował weselem (Piotrawin).

Źródła: PM, TMB.

Geografia: Braciejowice, Niezdów, Piotrawin (zob. mapa 28).

D. lp. *swacha*; D. lm. *swachów*; wymowa: *sfax*.

Por. *chorąży, družba, družko, dziewostab, dziewczoszyn, gospodarz, marszałek, starosta, swat*.

Swacha I – tom VIII: 381.

Swacha II ‘pośredniczka w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Swacha to kobieta kojarząca małżeństwa (Tuczna). Swache brali i ona już dobrała tam panne odpowiednio, i z majątkiem, i z urodo (Branica Radzyńska).

Źródła: PM, ML, KAGP, OW.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia – zasięg rozproszony (zob. mapa 20).

D. lp. *swachy*; D. lm. *swachów*; wymowa: *sfxa*.

Por. *družbina, faktorka, rajdupa, rajdupka, rajka, swachna, swacicha, swacina, swatka, swatowa*.

Swacha III ‘starościna, kobieta pomagająca w kierowaniu weselem’

Swacha albo starościna to kobieta pomagająca w kierowaniu weselem (Janiszkowice). Swacha to troszke starsza kobieta pomagająca w kierowaniu weselem (Uhnin).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Grzędówka, Gąsiorzy, Żakowola, Kodeniec, Wyhalew, Przewłoka, Uhnin, Janiszkowice, Skoków (zob. mapa 29).

D. lp. *swachy*; D. lm. *swachów*; wymowa: *sfxa*.

Por. *družbina, gospodyni, gospodyni weselna, gospodynia, gosposia, starościna, starsza swacha, swatka*.

Swachna I ‘matka panny młodej’

Swachna to jeszcze całkiem młoda kobita, zgrabna (Wólka Abramowska). Nasza swachna to szyje ubrania, krawcowo jest (Zawieprzyce).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *swachny*; D. lm. *swachnów*; wymowa: *sfxna*.

Swachna II ‘starościna, kobieta pomagająca w kierowaniu weselem’

Swachna to starsza kobieta pomagająca w kierowaniu weselem (Borowa). No, na weselu to jes swach ji swachna. Mężczyzna i kobieta. No, takie juz starsze ludzie, ji oni tam chodzo, jak so ocepiny siadajo tam, dawni no to talerz tam posuwały po tym stole, [...]. A te ludzie no musieli podchodzić i ktaś (Nieżdów).

Źródła: PM, TBM.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-zachodnia (zob. mapa 29).

D. lp. *swachny*; D. lm. *swachnów*; wymowa: *sfaχna*.

Por. *druźbina, gospodyni, gospodyni weselna, gospodynia, gosposia, starościna, starsza swacha, swacha, swatka*.

Swachna III ‘pośredniczka w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Swachna to kobieta, co szukała młody dla młodego (Ignaców). Swachna to kojarzyła małżeństwa, podsuwała ojcom, kto sie nadaje (Bazanów Stary).

Źródła: PM, ML, KAGP, OW.

Geografia: Międzyrzec Podlaski, Sitno pow. Biała Podlaska, Krępa, Bazanów Stary, Poniatowa, Ignaców, Konopnica, Kozubszczyzna, Borzechów, Kluczkowice (zob. mapa 20).

D. lp. *swachny*; D. lm. *swachnów*; wymowa: *sfaχna*.

Por. *druźbina, faktorka, rajdupa, rajdupka, rajka, swacha, swacicha, swacina, swatka, swatowa*.

Swacicha ‘pośredniczka w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Był swat i była swacicha, taka kobieta, co pośredniczyła w swatach (Kołacze). Swacicha zajmowała sie tym żenieniem młodych (Huszczka).

Źródła: PM, ML, KAGP, OW.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia (zob. mapa 20).

D. lp. *swacichy*; D. lm. *swacichów*; wymowa: *sfaćixa*.

Por. *druźbina, faktorka, rajdupa, rajdupka, rajka, swacha, swachna, swacina, swatka, swatowa*.

Swacina ‘pośredniczka w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Swacina to sie tymi swatami młodych zajmowała (Dębica). Swacina jechała i omawiała, co i jak, a potem ojcom tego kawalira zdawała sprawę (Polskowola).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Gąsioro, Żakowola, Polskowola, Okrzeja, Wola Burzecka, Dębica, Górka (zob. mapa 20).

D. lp. *swaciny*; D. lm. *swacinów*; wymowa: *sfaćina*.

Por. *druźbina, faktorka, rajdupa, rajdupka, rajka, swacha, swachna, swacicha, swatka, swatowa*.

Swadziebna ‘gościna w obecności pana młodego, jego rodziców i swata’

Młody przyjeżdżał z rodzicami i swatem do młody i gościli sie. Jak panna dała kiliszkiem znak, żeby nalać wódki, to rozpoczynała sie swadziebna, i sidzieli, popijali, jedli (Piotrawin).

Źródła: PM, OW.

Geografia: okolice Opola Lubelskiego.

D. lp. *swadziebny*; D. lm. *swadziebnych*; wymowa: *sfaźebna*.

Swadźba I – tom IX: 330.**Swadźba II** ‘uroczyste przyjęcie z okazji ślubu’ (zob. ilustracja 21).

Starosta kroi kurowaj na kusoczki, i tak zwana dola, dla młodego dola, dla młodyj. Druźba roznosi gościom po kusoczku tego kurowaja, no te dole. I na tym swadźba sie kuńczyła. Rozchudzili sie do domu (Różaniec). Swadźba to po starymu wysele, jak było dobre, to mówily, że piękno swadźba (Zakłodzie).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *swadźby*; D. lm. *swadźbów*; wymowa: *sfaźba*.

Por. *gody, wesele*.

Swasia – tom VIII: 382.**Swaszka** ‘młoda dziewczyna w orszaku panny młodej lub pana młodego’

Swaszka to jest panna zaproszona ze strony pana młodego (Sławecin). Swaszka to młoda osoba pełniąca jakoś funkcje na weselu wiejskim (Grabowiec). Dawniej wesele to było takie, z babów to była swaszka i przyswaszka (Horodyszcze). Wysela byli bidne, ale gości wułali dużo, byli wielgie familie i prusili wszystkich, tak uwaźali, że to rudzina, dużo wułali druźek, swaszków, druźbów (Susiec). Swaszka to dziewczyna towarzysząca pani młody (Brzeziny).

Źródła: PM, KAGP, SGM.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia, bez części środkowej (zob. mapa 24).

D. lp. *swaszki*; D. lm. *swaszków*; wymowa: *sfaška*.

Por. *druhenka, druhna, druźka, podstarościanka, przydanka, przyswaszka, starościanka*.

Swat I – tom VIII: 382.**Swat II** ‘młody mężczyzna w orszaku pana młodego lub panny młodej’

Swat to druźba weselny pana młodego (Komarno). Był swat pana młodego (Mołodiatyczne). Swat to weselny chłopiec, co był z panem młodym (Czernięcin Główny). Swat to kawaler młody, co z panem młodym razem szed w orszaku na ślubie i na weselu (Czumów). Swat to funkcja na weselu pełniona przez kawalera (Grabowiec). No, bo jak ślub, to una dopiro wtedyś widziała, że przyjechał i jak już sie goście zjichali, i druźki popprzychodziły i swaty (Rogatka). Już siada młoda, druhna starsza, i przyprowadza druźba, starszy, swat jak to nazywali, swat, druźba, ten świadek, i on podchodzi, kto chce tańczyć, kto zatańczy i pieniądze dajo, to już wtedy jak oczepiny (Brzeźno). Orszak był bardzo ważny podczas wesela. Musiał w nim być starosta wesela, starszy druźba, no taki jakiś kolega młodego lub brat, a u dziewczyny druhna, siostra czy przyjaciółka. Reszta koleżanek i kolegów, to były druźny i druźbowie, i jak jechali do kościoła, dobie-rali sie w pary. W orszaku byli też swaci (Bytyń).

Źródła: PM, KAGP, MNL.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i środkowa – zasięg rozproszony (zob. mapa 25).

D. lp. *swata*; D. lm. *swatów*; wymowa: *sfat*.

Por. *druźba, druźbant, młodszy swat, podstarości, przydan*.

Swat III ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Swat miał za zadanie wyszukiwać panny dla kawalera (Grabówka). Swat szukał dla kawalera panny do ożenku (Adamów pow. Łuków). Swat rał dziewczynę, a jak wstępny wywiad był zadawalający, swat odwiedzał rodziców dziewczyny, aby przyjrzyć się dziewczynie, wypytał o stan majątkowy jej rodziców, badał, jaka to rodzina, co mówio o nich we wsi (Przewłoka). Były swaty i te swaty przedstawili, że to taki chłopak, że to dobry i że to tyle morgów dostanie, że bedo bogate, bo to na wsi, to morgi sie liczyły (Meszno). No, to było różnie, downi to było tak, to tam, trza by sie młodym zynić, to tam takiego swata wysyłały, bo tera to jest tam, jedno drugiemu sie spodoba, no to oświadczy sie i w porządku. A kiedyś to takie swaty różne tego. Ale to chyba tak było, że właśnie swat sed tam z jakoś butelko. Chciało jedno drugiego, no to trza wypić wódki, no to juz jak ta panna wypila, to znacy sie, że juz jes dobrze, wesele bedzie (Babin). Swat to mężczyzna, który pośredniczył w zawieraniu małżeństwa. [. . .]. Biero swata i jedzie do ty dziewczyny od tego kawalira (Kobylany). Przychodził swat, zapytał sie, jak rodzice czy sie zgodzo, a potem zapytywali córki, a ona mówiła, jak tata, tak i jo (Wólka Kańska). Swata wysłali do dziewczyny, żeby sprawdził, jak ona, co bedzie miała, jaki majątek (Dubienka). Swaty pili i żynili młodych (Hamernia). Swat oglądał, ile tam morgów ma panna, czy rodzice by sie zgodzili na tego kawalera (Tuczna). Swat to pośrednik w zawieraniu małżeństwa (Gałęzów). Swat to osoba kojarząca pary małżeńskie (Osmolice). Swaty to takie chłopcy, co swatali młodych (Lipa). W dawnych czasach, dawniej, to była taka sytuacja, że małżeństwa to sie przyważnie kojarzyły od swatów. Od swatów, bo sie ni zdarzało, że tam chłopak czy dziewczyna sie zakochali i potem sie pobierali. Raczej swat miał tam dużo do powiedzenia, on przychodził, a mamy córke, a tam majo syna. Ale to musieli zagwarantować, że oni to dadzo po ślubie, bo inaczej to by nie doszło do ślubu (Kolonia Zakalinki). To kawaler kogoś z rodziny wysyłał, albo jak bogatszy, to komuś płacił, żeby poszed i z rodzicami panny porozmawiał, czy córke za mąż chco wydać. No, ale taki swat, to bez niczego też nie szed, ale i wódke brał. Starsi ludzie to byli swaci. To przyjechał taki swat do kawalera i mówił, że ma bogato, ładno panienke, i czy może z nim pojechać (Bytyń). Zapoznawali sie przez swatów. Jeszcze moja babcia opowiadała, że ktoś przyjeżdżał i proponował, że ma kawalera lub panna do żeniaczki. To gadane to było i płatne, ktoś wynajmował, to przyjechał taki swat do kawalera i mówił, że ma dla niego panienke (Zbereże). Na swatów wybierano z rodziny kogoś i w tak zwane oględy jeździli (Korytków Duży). Pan młody razem ze swatem przychodzili i zaczęli z rodzicami dziewczyny omawiać warunki zawarcia ślubu. Jak sie ugadali, to dawali na zapowiedzi (Karczmiska). Swat szedł z wódko do rodziców dziewczyny i wychwalał kawalera (Więciszów). Rodzice wysyłałi swata do panny, to był starszy, poważny gospodarz (Gołąb). Od rodziców kawalera do panny wysyłałi swata, i on uzgadniał wszystko (Krzczonów). Jak ustalili, że dziewczyna by pasowała do kawalira, to swata wysyłałi, i on już daly uzgadniał, co i jak (Brody Duże). Swat poszed do rodziców dziewczyny i pytał czy majo jałówke do sprzydania, i jak majo, to były dalsze ustalenia, co do majątku (Wola Gułowska).

Źródła: PM, KAGP, CWP, OW, MNL, MG.

Geografia: powszechna (zob. mapa 19).

D. lp. *swata*; D. lm. *swatów*; wymowa: *sfat*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostab, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swach, swatek, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Swat IV ‘starosta weselny, mężczyzna kierujący weselem’

Swat to inaczej starosta weselny (Ratoszyn). *Swat zwoływał gości. Przychodził w dzień wesela i dopiero z nimi jechali goście* (Krynica). *Swaty mieli nahajki, no swat bez nahajki, to nie był pełny swat* (Brzeźno).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Grzędówka, Gąsioro, Żakowola, Okrzeja, Wola Okrzejska, Poniatowa, Borzechów, Ratoszyn, Kluczkowice, Żulin, Krynica, Brzeźno, Dorohusk (zob. mapa 28).

D. lp. *swata*; D. lm. *swatów*; wymowa: *sfat*.

Por. *chorąży, družba, družko, dziewostab, dziewczoszyn, gospodarz, marszałek, starosta, swach*.

Swat V ‘ojciec pana młodego lub panny młodej’

Ojce młodych to dla siebie byli swaty (Komodzińska). *Ty tera mój swat, bo my dzieci pożylni* (Grabowiec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *swata*; D. lm. *swatów*; wymowa: *sfat*.

Swat starszy ‘młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu’

Swat starszy szedł do ślubu w parze zara z młodymi (Rogów). *Swat starszy to była bardzo odpowiedzialna rola na wyselu* (Sławęcino).

Źródła: PM.

Geografia: Sławęcino, Rogów, Tuczępy, Jarosławiec, Stefankowice (zob. mapa 27).

D. lp. *swata starszego*; D. lm. *swatów starszych*; wymowa: *sfat starży*.

Por. *chorąży, družba, družko, marszałek, pierwszy družba, pierwszy družbant, pierwszy marszałek, pierwszy swat, starszy, starszy družba, starszy družbant, starszy marszałek, starszy swat*.

Swatek I – tom VII: 363.**Swatek II** ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Swatek to szukał pierw panny, a potem to jeszcze tam różne sprawy zatawiał, bo to był obrotny chłop, taki mądry (Snopków). *Swatek pojechał po te karte na zapowiedzi* (Jawidz).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Jawidz, Spiczyn, Snopków (zob. mapa 19).

D. lp. *swatka*; D. lm. *swatków*; wymowa: *sfatek*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostab, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swach, swat, śliniarz, wywiadnik, wywiadownik*.

Swatka I ‘pośredniczka w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Swatka to jak kobieta była. Swaty przychodzili. Nieraz było dwie babki albo dwóch chłopów i zapoznawali młodych (Bytyń). *Swatka to pośredniczyła przy szukaniu panny dla kawalera* (Karmanowice).

Źródła: PM, ML, KAGP.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 20).

D. lp. *swatki*; D. lm. *swatek // swatków*; wymowa: *sfatka*.

Por. *drużbina, faktorka, rajdupa, rajdupka, rajka, swacha, swachna, swacicha, swacina, swatowa*.

Swatka II ‘starościna, kobieta pomagająca w kierowaniu weselom’

Za swatke to brały take sprytnie babe, co i zaśpiwać, i zatańcować, i zagadać potrafiła, znała te przyśpiewki (Skowieszyn). Swatka była przy starości, oboje razem kierowały weselem (Zarzecze).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Zarzecze, Skowieszyn, Klementowice, Stok (zob. mapa 29).

D. lp. *swatki*; D. lm. *swatków*; wymowa: *sfatka*.

Por. *drużbina, gospodyni, gospodyni weselna, gospodynia, gosposia, starościna, starsza swacha, swacha, swachna*.

Swatowa I – tom VIII: 382.

Swatowa II – tom VIII: 382–383.

Swatowa III ‘pośredniczka w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Do szukania odpowiedni panny do ożenku, to brali ojce kawalira take swatowo, tak sie nazywała swatowa, i ona już miała za zadanie dobrze jego ożenić (Dębowa Kłoda). Swatowa to baba, co swataniem sie zajmowała, najmali jo rodzice młodego (Jezioro).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Glinny Stok, Jezioro, Uhnin, Sosnowica, Dębowa Kłoda (zob. mapa 20).

D. lp. *swatowej* // *swatowy*; D. lm. *swatowych*; wymowa: *sfatova*.

Por. *drużbina, faktorka, rajdupa, rajdupka, rajka, swacha, swachna, swacicha, swacina, swatka*.

Swatowska wódka ‘zaproszenie na poczęstunek młodej mężatki i nowej rodziny przez jej rodziców’

Swatowska wódka odbywała sie potem w jakiś tydzień po weselu (Strupin Duży). Swaty zapraszali potem na swatowske wódke swoje córke z nowo rudzino (Pokrówka).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: okolice Chełma.

D. lp. *swatowskiej wódki* // *swatowski wódki*; wymowa: *sfatofska wutka*.

Por. *dziękowiny, klin*.

Swaty I ‘wywiad przed kojarzeniem małżeństwa, swatanie młodych’

Swaty to takie wczesne kojarzenie małżeństwa, swatanie (Szóstka). Swaty to odbywały sie w ten sposób, że rodzice obydwu stron spotykali sie w karczmie, ty masz syna, ja córke, i sprawie zatatwiali (Franciszków). Jak rodzice zapoznawali swoich dzieci, to tak zwane swaty, przychodził taki kum z wódko, gdzieś sie tam umówili w karczmie, że ja mam syna, ty masz córke, może by sie pożenili (Siedliska pow. Krasnystaw). Tam późni już to sie same ojce dogadywali i sami ze sobo swatali swoje dzieci. To byli swaty, o, twoja córka w sam raz jest dla mojego Jantka, to może ich pożenim (Zaburze). Wesela zaczynały sie od swatów (Naklik). Już jest trzech dziwostubów, przyszyły w swaty, i tak z ojcami uzgodniły, bedzie wysele (Rusiły). Swaty to wstępne postanowienie o małżeństwie (Skoków). A w swaty wysyłali z wódko, a późni przyszed pan młody (Płonki). A jak wyglądało kiedyś swatanie. Swaty to kojarzenie młodych ludzi. Łączenie ich

razem, swatanie, swaty (Rogatka). Chodzenie w swaty to tak. Ten ojciec do tego ojca przychodził i tak się, młodzi się ni tam nie pobierali ani tam, wcale się nie znali tak (Czartowiec). Kiedyś to było w taki sposób, mówio, przychodził w swaty albo przychodził na zaloty, na wywiady, różnie to ludzie mówili (Krasnobród).

Źródła: PM, ML, OW, CWP, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 18).

D. lm. *swatów*; wymowa: *sfaty*.

Por. *dziewostęby, posty, rajenie, wywiady, zapytanie, zmówiny*.

Swaty II ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

A to przychodził właśnie w te swaty, w te zaręczyny, jak przyszedł się żenić, no, to jeżeli stawia wódkę na stół i jak ona daje kieliszki, poda kieliszki, to znakiem tego, że go przyjmuje, że będzie chyba wesele, a jeżeli ona kieliszków nie postawi, to on te wódkę zabiera i odchodzi, to jest już wiadomo, że to nic z tego nie wyjdzie (Krasnobród). Kiedyś to były swaty, kiedyś to jak się chłopak miał żenić, to przeszedł z wódko, no, ji te wódkę postawił na stole, ji mówi, że łon przyszeł, znaczy się zaręczać, no ji w ten sposób panna młoda, ta, co miała iść za niego, przyszła, te butelkę wzięna, kiliszki postawiła, tam pan młody naloł tej wódki w kiliszki, i razem ojciec, matka, to wszystko wypili (Siedliska pow. Krasnystaw). Swaty to pierwsza wizyta u rodziców narzeczonej (Skoków).

Źródła: PM, ML, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna południowa i środkowo-zachodnia (zob. mapa 22).

D. lm. *swatów*; wymowa: *sfaty*.

Por. *dowiady, obgadziny, obzory, oględne, oględy, oględziny, omówiny, opatry, osłe oględziny, psie baby, ugoda, wymówiny, wywiady, zapytywiny, zmówiny, zwiady*.

Swaty III ‘staranie się kawalera o pannę’

Ty kozaczku młodeńki, swaty mene dewczyniońku, tak śpiwali (Kostomłoty). Swaty to staranie się kawalera o pannę, już przez niego samego, nie przez ojców (Komarno).

Źródła: PM, ML, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia (zob. mapa 21).

D. lm. *swatów*; wymowa: *sfaty*.

Por. *konkury, zachody, zalecanki, zaloty*.

Swaty IV ‘drużyna pana młodego’

Młody przyjeżdżał i te wszystkie swaty z nim szli tak razem (Worgule). Do młodyj to szed młody tako grupo ze swoimi družbantami i druhnami. To nazywali, że ido swaty (Dobrynka).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lm. *swatów*; wymowa: *sfaty*.

Por. *drużyna, orszak*.

Swaweczny wianek ‘nakrycie głowy starościny na weselu’

Symbolem starościny była korona, taki swaweczny wianek, wykonany z kolorowych wstążek, sztucznych kwiatów i pawich piór (Mosty).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Parczewa.

D. lp. *swawecznego wianka*; wymowa: *sfavečny úanek*.

Por. *czubek, skoślak, wieniec*.

Sybiraki ‘nieproszeni goście na weselu’

Sybiraki to byli nieproszone goście na wesele, obserwowali tylko za oknem (Grabowiec).

Sybiraki przychodzili popatrzeć na to wysele, stali dzieś na dworze (Tuczepy).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Zamościa.

D. lm. *sybiraków*; wymowa: *sybíraki*.

Por. *futryniarze, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, przydany, sienne goście, surowce, wieczorowe, zaporożcy, zawiślaki*.

Synowa – tom VIII: 383.

Synówka – tom VIII: 383–384.

Sypanie kwiatków ‘sypanie kwiatów przez dziewczynki w czasie procesji’

Dziewczynki w Boże Ciało sypio kwiatki pod nogi księdza (Zahajki pow. Biała Podlaska). Jak jakie ważne święto było, to za procesją sżyły dziewczynki małe i było sypanie kwiatków (Zaporze).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *sypane kfatkuf*.

Por. *sypanie kwiatów*.

Sypanie kwiatów ‘sypanie kwiatów przez dziewczynki w czasie procesji’

Sypanie kwiatów, ta tradycja to od zawsze trwa. Ach, jaka to radość była, jak te kwiaty sie zbierało, toć cały worek ich był, a potem mama ubierała mnie w białe sukienkę i miałam na głowie taki wianuszek z koniczyny upleciony, i szłam w procesji sypać te kwiaty. Istny żar z nieba sie czasem lał, ale szło sie dzielnie i te kwiaty sypało. Piękna to była uroczystość (Brzeźno). Sypanie kwiatów to ja bardzo lubiałam, bo to pierw sie zbirało te kwiaty, po łąkach, po polach, po ogródkach. Potem sie ślicznie ubrało i sło sie w procesji zara przed księdzem. No to radość była dla dziecka (Basonia). Na Boże Ciało do sypania kwiatów to brali dziewczynki od pierwszy komunii (Wola Dereźniańska).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *sypane kfatuf*.

Por. *sypanie kwiatków*.

Szafarka ‘kucharka, gospodyni na weselu’

No, i te sąsiadki sie schodzili, piekli ciasto, albo gospodarze brali szafarke, ona rządziła nimi i sie wszystkim zajmowała (Bytyń). Kiedyś to szafarke brali i ona już w kuchni rządziła na wyselu (Macoszyn).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *szafarki*; D. lm. *szafarków*; wymowa: *šafarka*.

Szalone dni ‘ostatnie dni karnawału’

Szalone dni to mówili na okres trzech ostatnich dni przed postem (Osuchy). Szalone dni, no to ostatnie dni karnawału (Borowiec).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: Osuchy, Borowiec, Zamch, Łukowa, Wola Różaniecka, Potok Górny, Naklik, Hucisko (zob. mapa 8).

D. lm. *szalonych dni*; wymowa: *šalone dñi, šalune dñi*.

Por. *kródkki, kusak, kusaki, maslennaja niedziela, miasnycia, ostatki, ostatki zapustne, przedpoście, zakudy, zapusty*.

Szatan ‘zły duch, kuszący do grzechu’

Szatan to zły duch (Krzemień). Szatan kusi człowieka do złego (Bazanów Stary). No święcono kredo na drzewi sie krzyż robi, żeby szatan nie przyszed, żeby szczęśliwy rok był i na drzewach jest to (Zagórze). Kredo sie pisze na drzwiach. Kredo sie obsypywało gdzieś tam, jak był szatan, to nie przestąpi progę zły duch, szatan (Huta). Jade, jade, i kunie stajo, ruszyć ni mogo, coś trzyma. I mówie, idź szatanie, coś sie czepiuł, idź precz szatanie. Modle sie (Rożki).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: zasięg rozproszony (zob. mapa 37).

D. lp. *szatana*; D. lm. *szatanów*; wymowa: *šatan, satan*.

Por. *ancychryst, bies, czort, demon, diabeł, diablisko, kozioł, lucyfer, pan czort, złe, zło, zły, zły duch*.

Szczepan ‘drugi dzień świąt Bożego Narodzenia’

Jak Szczepana kamienowano, bo to jest w Szczepana, że to Szczepana kamienowano i rzucały na świętego Szczepana i tak go ukamienowały. To teraz ludzie właśnie rzucają to, to zboże, ten owies. Kiedyś brały na chór, jak ksiądz święcił, poświęcał, jak się msza miała zaczynać, to księdza sypały, a myśmy późni zbierali po ziareczku. Ci gospodarze starzy, no to zbierali to i znowu dawali to, jak siali na wiosnę zboże na polu, to tam zboża trochę tam dawali to, co zebrali, rzucali kurom, bo to sie kury potem nieśły po tym święconym (Chodel). Na Szczepana szło sie do obory i dawało krowom chleb (Wierzchowiska). A święciło sie ino na Szczepana to łowies. I później sypio księdzu, jak un idzie święci tyn owies, to ludzie majo, to go sypio, o tak, łowsem księdza (Pilaszkowice). Na Szczepana to sie owies święci. Rolnicy nioso owies, bo święty Szczepan jest jakby obrońco rolników. Święci sie ziarno i to jest tradycyjne. Kiedyś tak było i teraz tak jest. Na Szczepana święcili owies i rzucali w księdza tym owsem, późni to wyszło z tego, a tak to go obsypywali (Szperówka). To już z dziada pradziada przekazywane to było, ji toplatek sie nosiło krowom w Scepiana, no, bo to taka tradycja, no, to najlepsze wytłumaczenie. Z dawna dawien taka była tradycja, tak łobchodziły nase dziadki, pradziadki, ji łojce nase, ji my tak łobchodzimy. No, co tu wiący (Gołąb). Zwierzętom dawali oplatek na Szczepana, żeby to było zdrowe (Błonie).

Źródła: PM, ML, MNL, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Szczepana*; wymowa: *ščepan, scep-an*.

Por. *Kołęda, święty Szczepan*.

Szczery post ‘wstrzymywanie się od Popielca do Wielkanocy od jedzenia tłustych potraw’

W czasie adwenty w środę i piątek obowiązuje szczyry post, jedzenie gotuje się posne (Tyszowce). W Wielgi Piątek to obowiązywał szczyry post, bo w kościele jest pamiątka męki i śmierci Chrystusa (Putnowice Wielkie). Przed Wielkanocą był post, to cały czas szczyry post był (Kobyłany). Na Werbnicu można było z mlikiem jeść, a tak to szczyry post był (Bohukały).

Źródła: PM, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i środkowa.

D. lp. *szczyrego postu*; D. lm. *szczyrych postów*; wymowa: *ščery post, ščyry post*.

Por. *post, suchy post, ścisły post*.

Szczęść Boże ‘pozdrowienie osób pracujących na polu’ – tom IX: 334.

Szczodraczek ‘bułeczka, rogalik lub obwarzanek z makiem, wypiekany na Nowy Rok i na Trzech Króli, rozdawany dzieciom chodzącym po kołędzie’ – tom VI: 542.

Szczodraczki ‘młodzi chłopcy kołędujący w dniu świętego Szczepana’

Szczodraczki to chłopcy, którzy chodzili w świętego Szczepana kołędować, składali życzenia i przyjmowali datki (Rossosz). Mówili taki wierszyk. Jestem sobie szczodraczek, wylazłem na krzaczek, z krzaczka na wodę, zbiłem sobie brode, z wody na sianko, zbiłem sobie kolanko, byłem w kościele, widziałem anielskie wysele, jak Panna Maryja syna prodziła, w pieluszki go powiła. A ja te pieluszki roznoszę i was państwo o kołędzie proszę. Za kołędzie dziękujemy, zdrowia, szczęścia wam życzymy, abyście długo żyli i z nogami w niebie byli (Modryniec). Mali chłopcy chodzili w świętego Szczepana, obsypywali mieszkanie owsem i składali gospodarzom życzenia urodzaju. To byli szczodraczki (Osiczyna).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i środkowa.

D. lm. *szczodraczków*; wymowa: *ščodrački, ščudrački*.

Por. *plażniki, polaźniki, szczodraki*.

Szczodrak ‘bułeczka, rogalik lub obwarzanek z makiem, wypiekany na Nowy Rok i na Trzech Króli, rozdawany dzieciom chodzącym po kołędzie’ – tom VI: 542–544.

Szczodraki I ‘młodzi chłopcy kołędujący w dniu świętego Szczepana’

Szczodraki to chłopcy, którzy chodzili w świętego Szczepana, składali życzenia i przyjmowali datki (Staw Noakowski). Szczodraki obsypywali mieszkanie owsem i składali gospodarzom życzenia urodzaju (Tuczępy). Ale byli, tak można mówić, na Szczepana chodzili te tak zwane szczodraki, chodzili, deklarowali różne wiersze takie i sypli owsem, no, i to dawali po parę groszy i sobie obszedł takie wioskę, to se zarobił. Tak, tak, tak dzieci, ja sam chodziłem, sam chodziłem też jak byłem mały. To była taka tradycja, no a teraz wie pani, teraz w ogóle, jeszcze parę lat wstecz temu to jeszcze się trafiali, tera w ogóle nie ma tych szczodraków (Krasnobród). Na drugi dzień świąt tu tatuś nas zganiał du dnia u piąty gudzynie i żeby stome wynieść. On szed du ubory, a my

musieli słome powynosić, bu jak szczudraki przyszli, to miało być czyściutko i owies, żeby nie pad tam w te słume, i mówio, żeby ten owies zmiatać i dawać kurom, tu też kury bedo sie niostły. Bo jak umineli szczodraki, to coś wróżyło, że to źle bedzie, albo jak nie przyjon właśnie by (Modryniec). Szczodraki to takie chłopaki chodzili rano, a to sie piekło szczodraki i tak zawijane jak rogaliki teraz, i to dla szczodraków sie dawało. Dawało sie i pare złoty, i tych szczodraczków. Byli szczodraki dawane dla szczodraków, dla tych, co chodzili (Osiczyna). Szczodraki kiedyś chodziły, to było takie koledowanie na świętego Szczepana (Żabno). Szczodraki to młodzi chłopcy, które chodzo i składają zyczenia świąteczne (Kocudza).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lm. szczodraków; wymowa: *ščodraкі, ščudraкі*.

Por. *ptaźniki, połaźniki, szczodraczki*.

Szczodraki II ‘kolednicy chodzący rano w Nowy Rok’

Na sylwestra ni robili zabaw, isli do kościoła podzikować Bogu za rok i prusili o szczęśliwy drugi. Rano na Nowy Rok chudziło dużo szczudraków, małe chłopaki z turbami na sznurku ściągane, na szyje zakładali, bo ręce mieli zajęte. [...] Piekli ino szczodraczki, to wyglądali jak rogaliki, nabierali cało torbe. Różnie powinszowani mówili, na szczęście, na zdrowie, na tyn Nowy Rok, żyby wam sie rudziła kapusta i groch i wszystko zboże, co daj Boże, pszynica, jarzyca, i na piecu dzieci kupica (Susiec). Szczodraki to chodzili po szczodrakach. Chłopaki chodzili rano, a to sie piekło szczodraki i tak zawijane jak rogaliki teraz, i to dla szczodraków sie dawało. Dawało sie i pare złotych, tak to było w naszej okolicy. To przyleco i tak, o piekliście szczodraczki, kołaczki, dajcie nam, nie macie szczodraczków i kołaczków, dajcie nam chleba, zapłaci wam Pan Jezus z nieba (Osiczyna). Chodzo dzieci w Nowy Rok, te szczodraki, i szczodraki sie piekło takie długie i zakręcone, to dzieciom szczodraki dawały (Kocudza). Szczodraki chodzo i mówio, czy piekliście szczodraczki, dajcież i nam, nagrodi wam Pan Jezus i święty Jan (Kodeń). Szczodrakom dawali rogame pieczone z razowy mąki, nazywane też szczodrakami (Siennica Nadolna). Szczodraki przyszli i mówili, szczodraki, kutaki powiadali nam, potem ich częstowano pierogami, dawano pieniądze, a czasem i wódke. Szczodraki to noworoczni kolednicy (Czerńcin Główny). Na Nowy Rok chodzili szczodraki, dzieci takie, i dawało jim sie te szczodraki (Siennica Duża). To było na Nowy Rok, jak szczodraki chodzili. To życzyli w Nowym Roku, żeby sie rodziło w oborze, i w komorze. Tak, szczodraki. Winszowali, życzyli dobrych urodzajów, zdrowia (Wierzbica pow. Chełm).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i środkowa.

D. lm. szczodraków; wymowa: *ščodraкі, ščudraкі*.

Szczodraki III ‘kolednicy wędrujący od domu do domu w wigilie Trzech Króli’

W dniu przed Trzech Króli małe chłopcy, te scodroki takie, chodzili po scodrakach (Momoty Dolne). Szczodraki to kolednicy w wieczór poprzedzający święto Trzech Króli (Piotrawin). Przysły święta, na święta to różne zwyczaję znów były świąteczne. Chodziliśmy po scodrokach, herodach. Scodroki musiała kazdo gospodyni, jak już nachodziło, to był dzień przed Trzech Króli, kazdo gospodyni musiała pic scodroki w piecu. Scodroki to takie ciasto piekły, takie zwykłe, jak to na placek zwykły, nie kruchy, tylko taki zwykły

drozdzowy placek. No, i wałkowała na taki watusiek i stulała tak w podobieństwie jak to racice u zwierzęcia. Tak to wyglądało, taki był scodrok dla scodroków, co bedo chodzić (Karczmiska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia i środkowa.

D. lm. *szczodraków*; wymowa: *ščodraki, scodraki, scodroki*.

Por. *szczodroczarze*.

Szczodranik ‘bułeczka, rogalik lub obwarzanek z makiem, wypiekany na Nowy Rok i na Trzech Króli, rozdawany dzieciom chodzącym po kołędzie’ – tom VI: 544.

Szczodre wieczory ‘czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w którym nie można było wykonywać żadnych prac’

Szczodre wieczory to po Bożym Narodzeniu i do Trzech Króli (Stok). *W scodre wieczory ni wolno było ciężkich robót robić, bo to scodre wieczory so i trza sie strzymać z roboto* (Skowieszyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Puław.

D. lm. *szczodrych wieczorów*; wymowa: *ščodre úečory, scodre úečory, ščodre úičory*.

Por. *kołęda, rozdwanije święta, szczodrotne dni, święte wieczory, święty tydzień*.

Szczodroczarze ‘kołędnicy wędrujący od domu do domu w wigilię Trzech Króli’

Scodroczarze chodziły w wigilie Trzech Króli, i scodrowały (Karczmiska). *Tych kołędników to było, a było, a dzień przed Trzech Króli to szczodroczarze chodziły i trza było im dać szczodroka, takiego placka* (Chmielnik).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-zachodnia.

D. lm. *szczodroczarów*; wymowa: *ščodročáže, ščodročože, scodročože*.

Por. *szczodraki*.

Szczodrotne dni ‘czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w którym nie można było wykonywać żadnych prac’

Po Bożam Narodzeniu to były scodrotne dni (Rudy). *Scodrotne dni to po Bożym Narodzeniu cały tydzień trwały, nic ni wolno było robić, tylko kulędy śpiewać i modlić sie* (Borysów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Puław.

D. lm. *szczodrotnych dni*; wymowa: *ščodrotne dńi, scodrotne dńi*.

Por. *kołęda, rozdwanije święta, szczodre wieczory, święte wieczory, święty tydzień*.

Szczodrowanie ‘chodzenie grup kołędniczych w okresie świąt Bożego Narodzenia’

Na Wilijo było szczodrowanie, chodzili szczodrować, śpiewali pod oknami (Przewale). *Po kolacji chłopcy i dziewczęta zbierali sie w dwie grupy, aby przy akompaniamencie*

skrzypiec chodzić od chaty do chaty na szczodrowanie. No, i szczodrować, czyli kołędować. Podchodzili do okna, pytali gospodarza czy mogą wejść z kołędą. Jak pozwolił, po zaproszeniu śpiewali kołędy przeplatane i piosenki nie tylko religijne, i pozdrawiali wszystkich domowników. Za to dostawali albo pieniądze, albo jakiś poczęstunek (Wereszczyn).

Źródła: PM, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia i środkowo-wschodnia.

D. lp. *szczodrowania*; wymowa: *ščodrovańe, ščodruvańe*.

Por. *chodzenie po kołędzie, kołęda, kołędowanie*.

Szczodry dzień ‘wigilia Trzech Króli’

Szczodry dzień to jest wigilia Trzech Króli (Piotrawin). Kołędnicy w scodry dzień mówili, scodracki, kułacki, powiadali nam, scodra pani, miła pani, dajże ty ich nam, jak ni mos scodraków, daj nam chleba, zapłaci ci Pan Jezus za ten scodry dzień (Wólka Ratajska).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia.

D. lp. *szczodrego dnia*; D. lm. *szczodrych dni*; wymowa: *ščodry żeń, scodry żeń, ščodry žiń, scodry žiń*.

Szczodry wieczór I ‘Wigilia Bożego Narodzenia’

Szczodry wieczór to jest w Wigilie, no to dorosli poszczo (Czajki). W szczodry wieczór siada się do pośniku, opłatkiem się dzieli, kutie rzuca do puwały (Wólka Czuczycycka).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Chełma.

D. lp. *szczodrego wieczora // szczodrego wieczoru*; D. lm. *szczodrych wieczorów*; wymowa: *ščodry ućur*.

Szczodry wieczór II ‘ostatni dzień starego roku’

Szczodry wieczór to po dzisiejszemu sylwester jest (Rogóžno). W szczodry wieczór należało się ładnie ubrać, bo taki będzie cały rok potem (Giełczew). W szczodry wieczór wyganiali stary rok, witali nowy (Janiszów).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna południowa i środkowa.

D. lp. *szczodrego wieczora // szczodrego wieczoru*; D. lm. *szczodrych wieczorów*; wymowa: *ščodry ućur, scodry ućur*.

Por. *bogaty wieczór*.

Szczodrywka ‘ludowa kołęda świecka o tematyce religijnej’

Szczodrywka to kołęda świecka o tematyce związanej z Bożym Narodzeniem (Różanka). Kiedyś to ludzie znali takie ludowe kołędy, nazywali to szczodrywki (Wiski).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *szczodrywki*; D. lm. *szczodrywek // szczodrywków*; wymowa: *ščodryfka*.

Por. *pastorałka*.

Szeptanie ‘zamawianie choroby’

Szeptanie to takie było ludowe leczenie, jak bardzo kogo bolało, to pojechali do takiego, co sie znał na tym, i on coś szeptał, szeptał, a jak skończył to szeptanie, to ból jak rękę odjon (Wytyczno). Szeptanie to było takie leczynie, tak zamawiali te choroby, wyganiali jo, ale to trza było sie było na tym znać (Bojary).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Parczewa i Włodawy.

Wymowa: *šeptanie*.

Por. *dmuchanie, odczynianie, zamawianie*.

Szeptucha ‘kobieta, która leczy zamawianiem i ziołami’

Byli takie szeptuchy, stare babki, nie każde, tylko takie wybrane. Normalnie wyglądały, niedużo we wsi takich było, ze dwie, trzy. To ktoś taki specjalny musiał być, że umiał, wszystko wiedziała. Przyszła kobieta, że jo brzuch boli, a ona tam poszeptala, poszeptala i mówi, bo ty gruba jesteś, ty jesteś w ciąży. A ona sama o tym jeszcze nie wiedziała. I z kołtunami taki zwykły lekarz już nie pomóg, tylko sie do tej szeptuchy, żeby coś tam zamawiała. Ona tam zamawiała to, to, szeptała potem (Hołowno). Takie kołtuny na głowie były. [. . .]. Tylko szeptucha mogła obciąć kołtuna, obciąć tak jakby specjalnymi nożyczkami (Mosty).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *szeptuchy*; D. lm. *szeptuchów*; wymowa: *šeptuxa, šyptuxa*.

Por. *baba, babka, guślarza, lepietucha, szeptunka, zamawiaczka, zielarka, znachorka*.

Szeptun ‘mężczyzna, który leczy zamawianiem i ziołami’

Szeptun to był chłop, co ziołami jakimś leczył, no i szeptaniem, i stąd szeptun nazywali jego (Choroszczyńska). Kołtun, no to włosy lepiu si, no trza było jechać do szeptuna (Uhnin). Kołtun sie zrobił, to do szeptuna, żeby on pomodlił sie i tam poszeptał (Kodeniec).

Źródła: PM, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *szeptuna*; D. lm. *szeptunów*; wymowa: *šeptun*.

Por. *dmuchacz, guślarz, owczarz, trupacz, wróżnik, zamawiacz, zielarz, znachor*.

Szeptunka ‘kobieta, która leczy zamawianiem i ziołami’

Szeptunka to z dawna jeszcze taka wiejska lekarka i zamawiaczka (Wyhalew). Była szeptunka, która leczyła z wszystkich chorób (Kodeniec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Parczewa.

D. lp. *szeptunki*; D. lm. *szeptunków // szeptunek*; wymowa: *šeptunka, šyptunka*.

Por. *baba, babka, guślarza, lepietucha, szeptucha, zamawiaczka, zielarka, znachorka*.

Szkaplerna ‘święto Matki Bożej Szkaplerznej’

Odpust na Szkaplerno jest szesnastego lipca (Wereszczyn). No, Szkaplerna i na Szkaplerne odpust w lipcu zawsze jest (Mszanna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Szkaplernej // Szkaplerny*; wymowa: *škaplerna, škapleżna*.

Szkaplerz ‘wizerunek Chrystusa, Matki Boskiej lub świętych, zwykle noszony na szyi przez katolików’

Cieżarna trzymała szkaplerze za pasem, żeby diabeł dziecka nie odmienił (Józwów). Szkaplerz to takie dwa kawałki płótna z wyszytym imieniem Matki Boskiej noszone na tasieńce na szyi (Międzyrzec Podlaski).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. szkaplerza; D. lm. szkaplerzów; wymowa: *škapleš, škapliš.*

Por. *krzyżyk, medalik, mętalik, szkaplerzyk.*

Szkaplerzyk ‘wizerunek Chrystusa, Matki Boskiej lub świętych, zwykle noszony na szyi przez katolików’

Moja matka to miała taki szkaplerzyk na tasieńce i tu pud koszulo nosiła (Worgule). Od zawsze to było, jak spomne, to babcia miała tu na karku powieszony na sznureczku szkaplerzyk (Piszczac).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej.

D. lp. szkaplerzyka; D. lm. szkaplerzyków; wymowa: *škapleżyk, škaplišyk.*

Por. *krzyżyk, medalik, mętalik, szkaplerz.*

Szmaciana lalka ‘zabawka dla dziecka’

Zrobili jake szmaciane lalke i to dziecko sie bawiło, bo nic innego ni było (Wólka Tarnowska). Lalka to była szmaciana, przyważnie w domu uszyta ze ścinków szmatek różnych (Wilków).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. szmacianej lalki // szmaciany lalki; D. lm. szmacianych lalek // szmacianych lalków; wymowa: *šmaćana lalka, šmaćano lalka, smaćana lalka, smaćano lalka.*

Por. *lalka, lalka gałganiana, lalka gałgankowa, szmacianka.*

Szmacianka ‘zabawka dla dziecka’

Robili takie szmacianki i to udawało lalke, to była szmacianka, nazywało sie, bo zy szmatów starych zrobiuna (Niedzieliska). Lalki zy sklepu to ja kiedyś ni miała, bo to było za drogie, a tylko take szmacianke miała (Teresin).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. szmacianki; D. lm. szmacianek // szmacianków; wymowa: *šmaćanka, šmaćonka, šmaćunka, smaćanka, smaćonka.*

Por. *lalka, lalka gałganiana, lalka gałgankowa, szmaciana lalka.*

Szopka I – tom IV: 436.**Szopka II** ‘szopka bożonarodzeniowa przedstawiająca miejsce narodzin Jezusa Chrystusa’

Pod choinko to sie jeszcze szopke stawiało zrobione z papieru, tak był żłóbek, Dzieciątko i Święta Rodzina (Czemierniki). I do kościoła w nocy szło sie tak jak pasterze do szopki, a i u siebie sie szopke robiło (Wierzchowiska). W kościele przygotowana była szopka,

choinki byli pięknie ubrane, przy bocznym ołtarzu stała szopka z figurkami Maryi, Józefa, złotbek był na środku z maleńkim Jezuskiem, zwierzaczki, pastuszki byli, królowie w koronach. Po mszy ludzie chodzili pomodlić się przy szopce (Putnowice Wielkie). Ścielano siano pod obrusem na pamiątkę, że Pan Jezus w szopce na sianie się narodził, i na te pamiątkę szopke w kościele się ubiera (Bronice).

Źródła: PM, ML, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *szopki*; D. lm. *szopek*; wymowa: *šopka, sopka*.

Szpic I – tom I: 309.

Szpic II ‘ozdoba zakładana na wierzchołek choinki’

Na wierzchołek choinki to się szpic zakłada albo gwiazde (Żurawnica). Choinke się stroi bańkami, łańcuchami, i jeszcze na wierzch się spic wsadzi, taki błyszczący (Borownica).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *szpicu*; D. lm. *szpiców*; wymowa: *špic, śpic, spic*.

Por. *czub*.

Szuwar – tom V: 444.

Szuwary – tom V: 444.

Szyszka I – tom V: 445.

Szyszka II ‘ozdoba na korowaju’ – tom VI: 176.

Szyszka III – tom VI: 550.

Szyszka IV ‘rodzaj drobnego pieczywa z pszennej mąki, dawanego dzieciom na weselu’ – tom VI: 255.

Szyszka V ‘ciastko rzucane przez młodą parę lub starościnę podczas przejazdu wesela’

Szyszki rzucała starościna, jak jechali, i dzieci łapali te szyszki (Zakłodzie). Starościna to musiała mieć szyszki, żeby rzucać po drodze, jak z wyselem jechali (Antoniówka). Jechali furami, a pani młoda szyszków miała pełno i rzucała po drodze, ludzie łapali, ja pamiętam, raz to trzy szyszki takie złapałam, ale to twarde troche było do jedzenia (Żrebce). Jak które z dzieci złapało szyszke, jak wysele jechało, to ciszyło się bardzo, że dustało szyszke (Wólka Czułczycka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i południowa – zasięg rozproszony.

D. lp. *szyszki*; D. lm. *szyszek // szyszków*; wymowa: *šyška*.

Por. *gaska, huska*.

Ścibok ‘noszona na palcu obrączka z oczkiem’

Nasadziła taki ścibok na palec, ładny nawet, to oczko takie lśniące (Wywłoczka). Ścibok to, to tak troche paskudnie powiedzieć o pierścionku, ale tak mówili kiedyś (Rudka).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Rudka, Malewsczyzna, Wywłoczka.

D. lp. *ściboka*; D. lm. *ściboków*; wymowa: *ścibok*.

Por. *pierścień, pierścioneł*.

Ścisły post ‘wstrzymywanie się od Popielca do Wielkanocy od jedzenia tłustych potraw’

W Środe Popielcowe, Wielgi Piątek i w Wigilie to obowiązuje ścisły post (Dzielce). Przed Wielkanocą to, to był ścisły post. Kiedyś ludzie to pościli przez całe te czterdzieści dni, to gorki parzyli (Charlejów). Cały Wielgi Post to u nas już był ścisły post, nawet niektóre to i mlika nie tykali (Batorz). A tak to w Wielki Post był ścisły post, to tylko z olejem śledzia i te poliwke z tych owoców ugotowało się, i tam te z grochem, tak jak i na Wigilie to był ścisły post. A już w Wielko Sobote z rana też się nic nie jadło, tylko jak ksiądz oświecił, to już można było to jajko zjeść czy mleka się napić (Lipa). Środa i piątek to był obowiązkowy taki ścisły post. W te dwa dni to był ścisły post (Chodel).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *ściślego postu*; D. lm. *ściśłych postów*; wymowa: *ściśy post*.

Por. *post, suchy post, szczery post*.

Śliniarz ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

A taki pośrednik przy pozyskiwaniu panny dla kawalera to śliniarz (Borzechów). Śliniarza brały i już musiał te panny dla młodego przygruchać (Poniatowa).

Źródła: PM.

Geografia: Borzechów, Grądy, Poniatowa (zob. mapa 19).

D. lp. *śliniarza*; D. lm. *śliniarzów*; wymowa: *ślińaś, ślińoś*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostab, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swach, swat, swatek, wywiadnik, wywiadownik*.

Ślub ‘uroczyste zawarcie związku małżeńskiego’

Ślub. Wychodzą z za stoła i do ślubu. Tu już pójdą do ślubu, to już z muzykantami do ślubu idą, jado, nie idą, jado wozami (Barbarówka). Jechali wozem do ślubu albo bryczką. Oddzielnie jechali, panna z przodu, a pan młody jechał z muzyką. Po ślubie wracali razem (Krynica). To był piękny porządek na ślubie, było bardzo uroczyste (Siedliska pow. Krasnystaw). Druhny ubrały do ślubu młode w sukienkę i welon (Rogatka). A to było, ślub się wzięto, poszło się z kościoła do domu, goście się zeszli i jadło się, popiło, co było naszykowane (Babin). Gdy już błogosławieństwa udzieli rodzice i wszyscy zbierają się do świątyni na ślub (Tuczna). Jechały wozami do kościoła na ślub, kunie poubierane były, a teraz to nawet bardzo nie widać jak jadu do ślubu, bo wszystko w samochodach, taksówkach, nawet nie wiadomo czy to wesele jedzie, czy to kto jedzie, nie wiadomo co. A przodzie to widać było, że jechała pani młoda, śpiewały, a jeszcze i muzykanci nieraz jechały, grały jak nie wiem (Zgoda). Młody z młodo wchodził do kościoła, na którą tam gudzina był ślub umówiony. Szli oboje do ołtarza. Młoda jak welon na niego tak trochę zarzuci, no i oboje wtedy dookoła, będzie ona rządzić. Było tak, staruścina ze starostą, i wszystka młodzież, orszak taki. Jak młodzi wychodzili, to rzucali pieniędzmi. Jak furo jechali, to młodzi rzucali cukierki przez wieś i dzieci mieli uciche, bo zbierali (Brzeźno). A jak do ślubu, jak się wybierała młoducha, to ją tu sąsiada ubierali, welon długi, sukienka biała, jej tego. Jej później jak przyjechał ten młody, no

to poszedł tam do niej, ji wyprowadził jo stamtąd, no ji tam samochodów, niczego nie było, tylko końmi jak było, bo u nas było daleko do kościoła, pare kilometry, to konie brali dużo. Konie lubierali wstążkami rozmaitemi, jakie by tam kto miał, ji jechali do ślubu (Kowala). Wesela zawsze kiedyś były tradycyjne. Przyjechało wesele, to trzy razy orkiestra grała, nim panna młoda wyszła z mieszkania. Trzy razy orkiestra musiała zagrać. Tak ji ten pan młody stał przed tym mieszkaniem, aż panna młoda wyszła. Jak wyszła, przywitała sie z nim, wprowadzili jich do mieszkania, no ji poszła tubrać sie w welon, sukienkę, do ślubu już. Orkiestra grała, przeprosiny były, stawała ojciec, matka ji krzesny łojce, ji łona trzy razy musiała całować rodziców w twarz ji w rękę. Pożegnać sie, że już za to wychowanie matki, ojca. Tak. Ji pojechała wtedy do ślubu. A jak przyjechała ze ślubu, to wychodzono do niej z chlebem ji z solo, tak, ji tak mówiono, daje wam ten chleb we dwoje, żebyście sie dorobili łoboje (Nowa Wieś). Pojechali do ślubu, przyjechali z kościoła, zacyni śpiwać, niechże bedzie pochwalony Jezus Chrystus z kościoła. Cy nas przyjmiecie, cy nie przyjmiecie z dobrymi ludźmi do stoła. To było. No to prześpiewali, no przyjęli jich tam, dawali kapuste i kase grycano, ale kiedyś nie mówili, tylko tatarcano. Kasa tatarcana i kapusta to, to juz był łobiad na weselu. No ji tam śpiewki różne, tego. Ale w jednym dniu sie wesele zacyna i skuńczyło. Nigdy nie było tam zadnych poprawin i juz było w obu miejscach i u niego, i u niej za jeden dzień. [. . .]. Ji późni w jednym dniu u niej zjedli łobiad, wykrećili sie pare razy, potańcowali, i śpiewali cało drogo, bo przewaźnie to sie żenili w jednej wsi. To wieś duza. Łosiem kilometry sie ciagnie tej wsi. Tak duza. Ji zacynali i zara młodzi odchodzili, państwo młodzi śli do niego, jak un sed do ni, jak sie una zenila, do niego. A jak un sie zenil do nij, to po ślubie do niej, a potem do niego, tu juz zalezało jak. No, śli do niego i chociaż to było tej wioski duzo, nieraz i ctyry, i pięć kilometry trza było jić, sło piechoto wszystko. Dzieci, nie dzieci, sło to wesele drogo, śpiew i tak sie łodbywało (Godziszów). Ślub, przejeżdżamy wrota zawiązane, no ja podjeżdżam, ale i gdzie tam [. . .] trzeba te pół litra wyciągnąć, wyciągam te pół litry, wypili my tam, więcej nie dajo, to była biedota kiedyś, podzielili sie jak mogli po kieliszku, i wjeżdżamy na podwórze, wjechali my na podwórze, młodej nie ma, tam gdzieś w drugim mieszkaniu, trzeba jej szukać, no poszli my, przyprowadzili, marszałek przyprowadził. Tam młody za stołem stoi, wybierajo sie tam do ślubu, do ślubu wyjeżdżamy (Chmiełek). Przyd ślubem przyszli te teście i swoje uzgadniali, a mówiła to wiecey tyściowa, teść siedział tylko (Rakówka). My kiedyś, łoj idziem do kościoła, bo śluby bedo (Mszanna).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. ślubu; D. lm. ślubów; wymowa: ślup, ślup.

Ślubna – tom VIII: 400.

Ślubny – tom VIII: 400–401.

Śmierć ‘ustanie czynności życiowych u człowieka’

Stuchali, co sowa huka, wywiedz, wywiedz, to na śmierć (Komodzianka). Ludzie używajo grumnicy, jak majo jakiś niespokój w domu, jakaś burza nachodzi dumowa taka, to też niektóre mamy i babcie używajo grumnicy i modlo sie właśnie, żeby tam Matka Boska miała w upiece i przemieniła kogoś w tym domu, może ktoś jest taki jakiś nieznośny bardzo, mama moja, babcia, i ja tak robie. Jak sie ktoś przygutawia du śmierci, tu bedzie miał szczęśliwe śmierć wtedy i przyjmie te grumnice, i ten kto chodzi kogo tego churego to wie, kiedy podać u ile sie właśnie widzi, że już umiera [. . .], a potem jeszcze

te świece używają, jak umarłego już z domu wyprowadzają, to też zaświecają te grumnice, i pierwsza usoba wychodzi z domu z to świeco, a za nią prowadzi nibuszczyka, to też na to, żeby Matka Boska naprawdę strzegła tego człowieka od wszystkiego złego, od tych ciemności po śmierci (Modryniec). A po śmierci to młodzi ludzie ubierani byli jak do ślubu, starsi w ciemne stroje, starsze kobiety czasem w stroje, mężczyźni czapkę, fajkę dawały (Białka).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *śmierci*; wymowa: *śmierć, śmirć*.

Por. *zgon*.

Śmigus ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

Śmigus to oblewanie wodo panien w Poniedziałek Wielkanocny (Trawniki). Lejos, no to jak śmigus (Niezdów). Jak wyszłam za męża, byłam młoda jeszcze, to chciałam kogoś oblać na tym śmigusie (Ratoszyn). Śmigus to zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny (Grabówka). W Poniedziałek Wielkanocny było oblewanie wodo, nazywało się śmigusem (Witoroż).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: zasięg rozproszony (zob. mapa 12).

D. lp. *śmigusa*; D. lm. *śmigusów*; wymowa: *śmigus, śmigus*.

Por. *dyngus, lanie, lany poniedziałek, lej, leja, lejak, lejek, lejka, lejus, oblewanie, oblewanka, śmigus-dyngus, święty lej*.

Śmigus-dyngus ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

A jak śmigus-dyngus, takie oblewki podczas Wielkanocy, było takie coś dopiero na drugi dzień świąt. W Wielki Poniedziałek (Czartowiec). Śmigus-dyngus to oblewanie wodo panien w Poniedziałek Wielkanocny (Wola Burzecka). No, a drugi dzień świąt to śmigus-dyngus, no jedni drugich to mieli za ambicję, żeby oblać (Moniatycze). Na Poniedziałek Wielkanocny mówiono lany poniedziałek, śmigus-dyngus. Z pisankami to był jeszcze taki zwyczaj, że jak chłopaki na śmigusa-dyngusa oblewali panny, to oni jim pisanki za to, że ich obleli, dawali pisanke (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-wschodnia i okolice Łukowa (zob. mapa 12).

D. lp. *śmigusa-dyngusa*; D. lm. *śmigusów-dyngusów*; wymowa: *śmiguz dyngus*.

Por. *dyngus, lanie, lany poniedziałek, lej, leja, lejak, lejek, lejka, lejus, oblewanie, oblewanka, śmigus, święty lej*.

Śmigusy ‘kolędnicy chodzący z życzeniami w Poniedziałek Wielkanocny i zbierający datki’

Śmigusy to byli chłopcy biorący udział w polewaniu w święta Wielkanocne (Polichna). Z tym śmigusem te śmigusy latały i obliwały czym popadło, wiadra, garki, sikawki (Skoków). Śmigusy chodziły i winszowały gospodarzom, żeby się dobrze rodziło, żeby się darzyło, żeby w każdym kątku po dzieciątku, a na piecu troje, tylko żeby swoje. Dawało im się pisanki, cukierki, orzechy, ciastka (Motycz).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lm. *śmigusów*; wymowa: *śmigusy*.

Por. *dyndusy, dynduśniki, dyngusie, dyngusy, dynguśniki, jajorze, lejarze, lejosy, śmirusy*.

Śmirusy 'kolędniczy chodzący z życzeniami w Poniedziałek Wielkanocny i zbierający datki'

Latali śmirusy takie i poliwali wodo panny (Worgule). Chłopców, co brali udział polewaniu wodo i kolędowaniu w Wielkanoc, nazywali kiedyś śmirusy (Witulín).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej.

D. lm. *śmirusów*; wymowa: *śmirusy*.

Por. *dyndusy, dynduśniki, dyngusie, dyngusy, dynguśniki, jajorze, lejarze, lejosy, śmigusy*.

Śniadanie wielkanocne

Po rezurekcyj jedli śniadanie. Na śniadaniu wielkanocnym dzielili się wszyscy jajkiem. Był barszcz biały z kielbaso, ćwikła z chrzanem, jajka, była wędzona kielbasa i boczek, baby różne, mazurki, serniki (Krynica). U mnie w domu to jeszcze zanim usiedli my do śniadania wielkanocnego, to tato głośno mówił, Alleluja, Chrystus Zmartwychwstał, a my odpowiadali, że prawdziwie powstał, i po tym można było do śniadania zasiadać (Brzeźno). Stół był nakryty białuśkim obrusikiem, na stole baranek, w doniczce zielony owies był, stawiąto się bukiet z bazi. Na śniadanie wielkanocne był obowiązkowo biały barszcz na zakwasie chlebowym. Chleb zalewano wodą, stało to tak że trzy dni na zapiecku, i na tym zakwasie chlebowym gotowało się barszczyk czy żur, jak kto woli. Dodawało się czosku, kielbasy, trochę wędzonki i jajka, i taki barszcz był. Gotowało się dużo jajek, bo to święta jajeczne. Było w różnych postaciach dużo jajek. I mięso, jak nie pieczone, to wędzone. Baby wielkanocne się piekło z rodzynekami, serki takie były pieczone (Putnowice Wielkie). W Wielge Sobote rano o szóstej szło się do kościoła z dwoma koszykami wyścielonymi białymi serwetkami. W jednym były jajka, a w drugim to mięsa, ciasta, szynki, baranek był, i pisanki. Wszystko, co przeznaczone było na śniadanie wielkanocne (Putnowice Mniejsze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *śniadania wielkanocnego*; D. lm. *śniadań wielkanocnych*; wymowa: *śniadań wielkanocne*.

Por. *wielkanocne śniadanie*.

Śpiewać 'wykonywać głosem jakąś melodię, utwór muzyczny' – tom IX: 343.

Śpiewać kolędy 'wspólnie śpiewać kolędy'

Śpiewanie kolęd to się zaczyna przy pośniku i aż do Gromniczny można śpiewać kolędy (Sawin). Kiedyś to każdy umiał śpiewać kolędy, było to śpiewanie w każdy chatupie, aż chatupy trzyszczeli, tak się nieśto po wsi (Tarnawka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *śpiewać kolendy, śpivać kolendy, śpewać kolyndy, śpivać kolyndy*.

Por. *kolędować*.

Śpiewak I – tom IX: 343.**Śpiewak II** ‘osoba prowadząca ceremonię przedpogrzebową w domu zmarłego’

We wsi był śpiewak, co prowadził to śpiewanie przy zmarłym w domu (Kosmów). Kiedyś dawno, jak zmar człowiek na wsi, i ten nieboscyk na łóżku zmar, to sami swoi nie wkładali go do trumny, tylko schodzili się na różeniec ludzie i przy wszystkich ludziach trumne się stawiało na środku chatupy na ławce, i dopiero schodzili się śpiewaki i śpiewaty, Witoj Królowo Nieba, i w tem czasie przenosiło się nieboscyka do trumny. No i odprawiało się różeniec. Potem ten śpiwok zaprosił wszystkich ludzi na wyprowadzenie (Kocudza).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. śpiewaka; D. lm. śpiewaków; wymowa: *špèvak, špìvak, špèvok, špìvok*.

Śpiewanie I ‘część ceremonii pogrzebowej odbywającej się w domu’

Ludzie ido na śpiewania do domu zmarłego (Gorajec). W domu tego, co umar, odbywało się śpiewanie, i ludzie z całej okolicy szli na śpiewanie (Deszkowice I).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. śpiewania; wymowa: *špèvańe, špìvańe*.

Śpiewanie II ‘przyśpiewki weselne’

Całe wesele śpiewanie, różności było tego śpiewania, i młodym, i starości, staruścinie, matce, ojcu (Zawada). Bez śpiewania każdemu z osobna tym, co byli na wyselu, to się żadne wysele nie odbyło kiedyś. Śpiewania były różne, nawet i takie wulgarne troche, ale to nikt się nie obrażał na to (Zabno).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. śpiewania; wymowa: *špèvańe, špìvańe*.

Por. *pieśni, piosenki, przygadki, przyśpiewki, śpiewanki, śpiewki*.

Śpiewanki ‘przyśpiewki weselne’

Wysela byli bidne, ale gości wułali dużo, i tych śpiewanków tyż dużo było, każdemu śpiewanke zaśpiewali. Dużo śpiewali rozmaitych śpiewanek (Susiec). Jak były dobre śpiewaki, to tych śpiewanków było, a było, o wszystkim śpiewali, i prawie każdemu tak na przekór na tym wyselu (Brody Duże).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. śpiewanków; wymowa: *špèvańki, špìvańki*.

Por. *pieśni, piosenki, przygadki, przyśpiewki, śpiewanie, śpiewanki*.

Śpiewki ‘przyśpiewki weselne’

Śpiwków na wyselu było rozmaitości (Sokołówka). Kiedyś to tych śpiwków umieli, a tera to biero jakiś zespół i tyle, mało śpiewajo (Skowieszyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. śpiwków; wymowa: *špèfki, špìfki*.

Por. *pieśni, piosenki, przygadki, przyśpiewki, śpiewanie, śpiewanki*.

Śpiewnik ‘zbiór pieśni religijnych’

Śpiewnik to książka z pieśniami kościelnymi (Międzyrzec Podlaski). Śpiewniki to kiedyś były, tak samo i tera su (Gołab).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. śpiewnika; D. lm. śpiewników; wymowa: śpévnik, śpívnik.

Środa Popielcowa ‘początek Wielkiego Postu’

Popiół z tych palmów był użyty w następnym roku w Środe Popielcowe (Bałtów). Ubchodzi sie Środe Popilcove, już cały dzień trzeba sobie udmawiać wszelkich puszków, a popiołem dlatego pusypuje, bo to jest, że z prochu człowiek powstał i w proch się obróci, ale Pan Jezus ci wskrzesze w życiu ustatecznym (Modryniec). I Środa Popielcowa to już zaczyna Wielki Post. W kościele to jest posypanie głowy popiołem, i z prochu powstałeś i w proch się obrócisz, ksiądz mówi i sypie popiół na głowę (Kluczkowice). W Środe Popielcowo w kościele ksiądz posypuje głowy popiołem (Baranów). Popiół ten jest ze spalonych palm i przypomina o tym, że każdy człowiek jest prochem i w proch się obróci. Środa Popielcowa to jest dzień taki, jak Wielki Piątek, że przypomina nam o tym, że każdy z tego świata pójdzie, umrze tak jak Pan Jezus umarł. Środa Popielcowa to jest wstrzeźliwość od pokarmów, rozpoczyna post, siedem tygodni, siedem niedziel, z tym, że siódma niedziela to Wielkanoc (Moniatycze). W Środe Popielcowo szło się do kościoła w Rejowcu i ksiądz sypał popiół na głowę (Krynica). Środa Popielcowa to były, jak targi były o tu na skwerku, przecież wielki rynek jest. I tak panienska, która nie wyszła za mąż, przyczepiali jej kloka takiego ze słomy, wydmuszki, wy tego, albo to znowu panienki przyczepiały chłopcom. I tak się pilnowała każda jedna, żeby jej to nie. A niektórzy to spacerował z tym, jak nie czuł jak tam, a ktoś to zobaczył, to się śmiał z niego i wiedział, o co chodzi. To były takie tradycje różne (Chodel).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. Środy Popielcowej // Środy Popielcowy; wymowa: środa popélcova, środa popilcovo.

Por. Popielcowa Środa, Popielec, Wstępna Środa.

Śródpoście ‘dzień, na który wypada połowa postu’

Śródpoście to jest inaczej przełamanie postu (Grabowiec). Śródpoście to połowa postu i głupoty różne robili (Wólka Abramowska). Śródpoście jest. No to śródpoście to jes taki zwyczaj, że to bielo okna. Zabielity wapnem okna. To, że wapnem, to się wapno zmyje, najgorzziej jak farbo. I jeszcze te, takie jajka śmirdzące ubijały w to wapno i mieszały tym, smarowały. To się wcale nie chce odmyc w ogóle. To kiedy, bo tera to malujo gdzie im wypadnie, ale kiedyś to malowały takim starym pannom, co za mąż nie wyszły. To chodziło o to, że skwasiły karnawał, że nie wyszły za mąż, to im malowały okna. A teraz to już malujo wszędzie. Ale kiedyś to, to nie. To było na tym, że to za mąż panna ta nie wyszła w tym karnawale, to trza jej było okna zamalować w śródpoście. To w śródpoście znowu w tym, w połowie tego postu, malowały chłopcy panienkom, która nie wyszła za mąż, mazaly jej okna, jak się nie pospieszyła. Że to się nie ożeniła, tylko że jest staro panno (Chodel). A na śródpoście to okna malowali. Znaczyło to, że już połowa postu minęła i prawdziwa wiosna idzie. Łoj, gospodarze to się wściekali że te malowańce na oknach, ale nikt się nie skarżył, bo wiadomo było, że to na okoliczność tego śródpościa (Brzeźno). Śródpoście to panienkom chłopaki malujo okna, żeby się ożeniły, żeby stare

nie były. A czasem je ciepło, to i na ławce siedzu, bo ja sama siedziałam w śródpoście na ławce z chłopakiem (Zagórze). Na śródpoście chłopcy pannom zamalowywali okna wapnem lub glino, a także rozbijali garnek z popiołem (Bałtów). Na śródpoście przybijali do drzwi garnek z popiołem, łokna malowali, wóz na studołe wciugneli (Wojśławice). Śródpoście jak przyszło, no to w śródpoście chłopcy robili psoty (Wojciechów). W śródpoście chłopcy pannom zamalowywali okna wapnem lub glino (Baranów). A śródpoście to u nas malują okna. Śródpoście, to chłopaki, przyważnie tam gdzie so panny, to panienkom malują okna. A jeszcze ji ścielu słumo. Jak nie pożeniły sie ji zbliżoł sie już post, to potem ścieliły drogę od panny do kawalera, choćby nawet kilometr, to słumu wyścielały (Karczmiska).

Źródła: PM, ML, ATO, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *śródpościa*; wymowa: *śrutpoście, śrudopoście*.

Por. *dyspensa, półpost, półpostu, półpoście, przebijanie postu, przełamanie postu*.

Światy ‘ozdoby choinkowe wycięte z opłatka’ (zob. ilustracja 3).

Światy to takie ozdoby z kolorowego opłatka, które miały zapewnić domowi spokój, zgodę i szczęście. Miały przeważnie kształt kulisty, tak jak kula ziemską (Panieńszczyzna). Światy to gwiazdy wycięte z opłatka (Telatyn). W ostatni dzień adwentu robi się przygotowania do świąt, piecze się pierogi, myje się cały dom, pierze się wszystko, a kiedyś to w zolniku prali, zaleli wrzątkiem po ługu czy popiele. A potem świerczkiem się ozdabiało, kwiaty z papieru, pająki i takie światy wyrabiali, takie gwiazdeczki białe jak śnieg (Sułów). U pułapu uczepiona była podłazniczka i były z opłatka takie kraszki wycinane i przyczepiane. To znaczyło, że to so światy, to jakby w tym był cały świat, wszechświat był, co go Pan Bóg stworzył (Motycz).

Źródła: PM, ML, ATO, MG.

Geografia: okolice Lublina, Zamościa i Tomaszowa Lubelskiego.

D. lm. *światów*; wymowa: *śfáty*.

Świąteczny dzień ‘dzień świąteczny’

Świąteczny dzień to jest jeden w tygodniu, niedziela to świąteczny dzień, no i czasem so jakieś święta jeszcze, to też się zalicza (Jeziernia). W świąteczny dzień to się idzie do kościoła (Hańsk). W świąteczny dzień to się nie pracuje w polu (Jarczówek).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *świątecznego dnia*; D. lm. *świątecznych dni*; wymowa: *śfontečný żeń, śfuntečný żeń, śfontečný żyń, śfuntečný żyń, śfontecny żeń, śfuntecnny żeń, śfontecny żyń*.

Por. *dzień świąteczny, niedziela, praznik, święto*.

Świątek ‘rzeźba świętego’

Świątek to drewniana postać świętego (Międzyrzec Podlaski). Świątek to prosto taka figurka świętego (Majdan Obleszcze). Na odpustach to było pełno tych świątków drywnianych (Teodorówka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *świątka*; D. lm. *świątków*; wymowa: *śfontek, śfuntek, śfuntek*.

Świątki ‘święto Zesłania Ducha Świętego’

A na Świątki to w każdy chatałupie na podłodze lalki kładli, takie przystrojenie było, czasem w oknie tyż, na bramach te lalki, tera to już ni ma, a i nie rwio już ludzie tego tataraku, bo teraz to nie lalki, a tatarak mówio. A tam daly to ziele po wsiach nazywajo. Takie przystrojenie, a był lachmus i du wapna sie troszke dudato i już ściany ładnie wychudziły, a zawsze na święta trza było dom łobilić (Sól). U nas na Świątki był odpust (Bęczyn). A Świątki sie skończyły, to, to późnij musowo było pozbierać lepiech, to wszystko, te brzoze łod mieszkania, było robić co, a wszystko zgodnie z tradycjo. Tera na to ni zważajo (Żabno).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. Im. *Świątków*; wymowa: *śfontki, śfuntki*.

Por. *Zielone Świątki, Zielone Święta*.

Świątynia ‘miejsce kultu religijnego’ – tom IX: 344.**Świeca I** – tom VIII: 404.**Świeca II** ‘świeca poświęcana w dniu Matki Boskiej Gromniczej’

Świece take grube sie brato, ładnie wstążeczko opasało, coś zielonego dało, co tam zielone w zimie było, no i do kościoła poświęcić te świece na Matki Boski Gromniczny. To jest gromnica ta świeca (Pułankowice). I jak zgasiło sie te świece, to żeby każdy sobie chlipnoł tego dymu, że ni będzie bolić gardło (Podlesie Małe).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *świecy*; D. Im. *świec*; wymowa: *śfeca, śfica, śfyca*.

Por. *gromnica*.

Świeca roratnia ‘świeca adwentowa’

W adwencie oprócz tych wszystkich świec, co so przy ołtarzu, to jeszcze jest dostawiona jedna świeca, to jest świeca roratnia, ale ona odróżnia sie od tych, jest jakoś ozdobiona troszke, czy wstążeczko niebiesko, no i jest grubsza (Kolonja Moniatyczne). No ta świeca roratnia, no ona oznacza to światłość jako pastuszkowie zobaczyli nad szopo betlejemsko, to jasność, żeby wiedzieli, że tam sie Pan Jezus narodził, żeby oni do tego światła szli i tam znajdo Dzieciatko Jezus (Siedliszcze gm. Siedliszcze). Ta świeca roratnia nam przypomina, że w ołtarzu jest Pan Jezus, i żeby iść do Niego tak, jak pastuszkowie szli do stajenki (Majdan Zahorodyński). Świeca ruratnia symbolizuje, że każdy ma swoje se świece te zaświecić, to świeco światło na oświecenie pogan. O, i na te ruraty szło sie właśnie ze świeco (Modryniec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świecy roratniej* // *świecy roratni*; D. Im. *świec* // *świeców roratnich*; wymowa: *śfeca roratnia, śfeca ruratnia, śfeca roratnia, śfeca roratnio*.

Por. *roratka*.

Świeczki I – tom V: 453–454.

Świeczki II ‘świeczki na choince’

Na choince świeczki musieli być obowiązkowo, bo to taki symbol światłości, taki symbol Boga (Putnowice Wielkie). Świeczki muszo sie świecić cały dzień, bo Pan Jezus w Boże Narodzenie chodzi po koledzie. Na choince świeczki so na pamiątkę światła niebieskiego (Żrebce). Na choince świecki były, takie normalne świecki woskowe ji lichtarzyki takie były, co sie wsadzało, ji te świecke w srodek sie wsadzało, ji do gałązki. Były takie białe, kolorowe, kręcune świecki (Abramów). Świeczki takie były i świeczkami na choince świecili (Biszczka). I były takie spinacze, takie podobnego tych, co sie bielizne przypina, tak specjalnie zrobiony z blachy. Wkładało sie świeczkę, przypinało do gałązki, do choinki. Niewiele sie świecili, bo to dużo było pożarów, że choinka sie zapali, bo tych papierów tam wisało dużo (Kolonja Moniatycze). Świeczki na choince oznaczają światło Chrystusa, jego moc i bóstwo (Żabików). Świeczki musowo było na choince zawiesić, bo to światło, to taka światłość nieustająca, bo to przecież i pastuszkowie, i króle szli z darami, i nieśli światelka, i my teraz zawsze świecimy, żeby na te pamiątkę i żeby Jezus trafił do naszych serc, żeby malutki nie zbladził i przyszed do nas w kolejne Wilije (Potok Górny). Na choince to były różne ozdoby, baletnice z papieru, aniołki, łańcuchy, a świeczki wkładaliśmy do takich lichtarzy z metalu, i to trzeba było uważać, bo mogło sie coś zapalić. Świeczki tośmy na choince stawiali, to było ważne, bo Chrystus, jak sie urodził, to przyniós ze sobo światło dla wszystkich ludzi (Michałówka). Świeczki byli woskowe wszystko. Były to świeczki z wosku, ponieważ kiedyś światła nie było (Siedliszcze gm. Dubienka). Choinka przeważnie była ze świerka. Ubierana była nie tak jak teraz, tylko świeczki były woskowe, względnie z jakiejś parafiny. [...]. No i na gałązkach były te spinacze, świeczniki były. Normalne świeczki były wkładane do tych świeczników i tak wyglądała choinka (Błonie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. świeczek // świeczków; wymowa: *śfečki, śfečki, śfečki, śfički*.

Świecznik ‘świecznik na choince na świeczki woskowe’

Świeczki takie były na choince i świeczniki takie zapinali tak na to drzewko (Biszczka). Świeczniki sie robiło i świeczki sie wkładało, zawieszano sie do gałązków, a choinka musiała sie świecić noc i dzień przez święta. Taka był tradycja (Putnowice Wielkie). No, i na gałązkach były te spinacze, świeczniki były. Normalne świeczki były wkładane do tych świeczników i tak wyglądała choinka (Błonie). Świeczki były i świeczniki takie, zasadzali tam świeczki, i tam na ten, zapinali tak na to drzewko (Bukowina).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. świecznika; D. lm. świeczników; wymowa: *śfečník, śfecnik, śfečník, śfičník*.

Por. lichtarzyk, spinacz, zabka.

Świekier – tom VIII: 404–405.

Świekra – tom VIII: 405.

Świekrucha – tom VIII: 405.

Święcak ‘pokarmy święcone w Wielką Sobotę’

Nu, i potem jak już ten ksiudz przyjechał, łodprawił, poświecił, podziękowały mu ludzie, to łod tego świecoka na wyrwy, jak wto mógł, tak leciół szybko do dumu (Kocudza).

W Wielke Sobote chodzilo sie swięcaka swięcić, i ten swięcak czekał do niedzieli, do Wielki Niedzieli (Branew).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Janowa Lubelskiego (zob. mapa 10).

D. lp. *święcaka*; D. lm. *święcaków*; wymowa: *śfencak, śfencok, śfęcok*.

Por. *oświęc, oświęcone, pascha, paska, święcone, święconka*.

Święcenie ‘święcenie pokarmów w Wielką Sobotę’

A późni na święta, to tak jak i teraz. Jajka sie niosto do święcenia, mięso jakieś tam pieczone, kielbase, tak jak i teraz, tylko że było inaczy (Płonki). Niosto sie do święcenia dawno tyle, ile bez dwa sie zjadło. Nikt nie śmiał brać innego jedzenia, bo było niewazne święta, tylko było to co, to co sie uświęciło. To jak u nas było ludzi łosiem czy dziewięć łosób, to taki kosiosko sie niosto do tego święcynia, chłopaki we dwóch to sie zgrzały i zaniesty, no, bo przeciez miało starcyć na dwa dni. Jajek to sie kope swięciło ugotowanych na twardo, no, ji robiło sie barszcz. To ten baszc, to sie nakrajało. Ugotowało sie troche na kości, a potem nakrajało sie w niego kielbasy, wszystkim wędliny po trochu i to sie gotowało, a potem, a na miske to sie nakrajało jajów gotowanych na twardo ji suchego sera. Ser sie jeszcze suszyło i po tych, po kawałku. I potem dopiro ten gorący barsc, to sie ulewato i to sie jadło. Nie jadło sie na talerzach dawno, tylko były takie skorupiane miski, takie jak tera bywajo donice, tylko takie inne miski, ładne nawet ony były, ale jedli tak to tam, dwoje, cworo, a i sześcioro, do jednyj miski. To w te miski sie wlało tego wszystkiego, to był ten barsc, to było nagotowane. No, ji jesce tam zrobili casem jakiegoś rosolu, ale to rzadko kto, jak kto bogatsy, a resta to tylko był ten barsc, a i potem to tyko tak tyj kielbasy, co uświęcili, zjedli z chlebem, herbato popili, i tyj wędliny, i tyle było (Godziszów). Robiło sie święcenie, niosto sie do święcenia pokarmy, i było też święcenie pola, żeby były obfite plony, zdrowe, żeby to rosło, żebyśmy mieli na pokarm (Moniatycze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *święcenia*; wymowa: *śfenceńe, śfencyńe, śfynceńe, śfinceńe*.

Por. *święcenie jajek, święcenie pokarmów*.

Święcenie jajek ‘święcenie pokarmów w Wielką Sobotę’

Święcenie jajek to pod figuro było albo w remizji. Jajko sie swięci na te tradycje, że Pan Jezus zmartwychstał, [...] a chrzan to znów tego, że on to taki jak tyn góźdz z krzyża. [...] Jak daleko od kościoła, to pod figurami ksiądz swięcił. Tak sie schodzili ludzie i z jednego końca pod jedno figuro wsi, a pod drugo końcem pod drugo figuro wsi. Tak sie swięciło na wsi jajka (Zrebce). Święcenie jajek to do dworu ksiądz przychodził. Teraz już pod kapliczko (Huta). Święcenie jajek to sie kiedyś odbywato, jak ni było kościoła we wsi, to pod figuro czy krzyżem, albo w remizji swięcili (Sułów). Święcenie jajek sie mówiło, bo swięciło sie jajka, swięciło sie chleb, kielbase, mięso kawatek ugotowane, ciastka, miód, masło, ser, zboże sie swięciło, bazie sie swięci, w kosycek sie kładzie krzan, bo jak Pana Jezusa ukrzyżowaty w Wielki Piątek na krzyżu, to go poity łoctem z krzaniem, to mu dawaty toblizywać. Był jesce żywy ji mu dawaty krzan, żeby to połknun, to mu dokucyć chciały. Nie łulzyć, tylko dokucyć jesce bardzi, zadać cios. To na to ceś. Baranki też sie swięci na ceś, bo kiedyś łofiary składały z baronka (Abramów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *święcenia jajek*; wymowa: *śfenceńe j̇aiek, śfencyńe j̇aiek, śfyncerńe j̇aiek, śfinceńe j̇aiek*.

Por. *święcenie, święcenie pokarmów*.

Święcenie kredy ‘poświęcenie kredy w święto Trzech Króli’

Święcenie kredy to było na Trzech Króli w kościele (Komarówka Podlaska). Obchodzono święto Trzech Króli. To było u nas takie większe święto, bo szli my do kościoła i było święcenie kredy. Mama sama robiła kadzidło. Brała suszki i stare palmy kruszyła te kwiaty i tak sie do kościoła ten proszek niosto. A kredę to ksiądz w kościele dawał. Pamiętam jak przychodzili my, to tato rozpałał w piecu, bo nie można było kadzidła od zwykłej świeczki zapalić, modlił się nad tym ogniem, a potem podpałał to kadzidło. Naj-sampierw szed do domu i tym dymem dom kadził, a potem całe podwórko i obore, żeby wszystko zdrowe było. A potem kredę pisaliśmy z rodzeństwem na drzwiach i futrynach K, M, B (Brzeźno). U nas to świeciło się kredę i kadzidło. Kiedyś to sami kadzidło robili z suchych wianków, co na Zielne zrobili i z palmów niespalonych, a kredę to albo wykopali, albo z kościoła się brało. Obowiązkowo trza było na drzwiach napisać to kredę, to znaczyło że tu katolicka rodzina mieszka (Czermno).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *święcenia kredy*; wymowa: *śfenceńe kredy, śfencyńe kredy, śfyncerńe kredy, śfinceńe kredy*.

Święcenie owsa ‘poświęcenie owsa w dniu świętego Szczepana’

Na świętego Szczepana to już była taka tradycja, że się świeciło owies na take pamiątkę, bo Szczepan był biczowany i jeszcze był tak puwieszony głowo du dotu, i tak był ubiczowany, tymi kamieniami zbity, i na te jego pamiątkę było święcenie owsa i rzucanie w księdza i ludzi, no księdza to tak zbili, jak tego Szczepana, a potem ten owies też tak używano albu du siania brano troche, a jak ni, to bydłu dawano też pu troszku du żłobu, i kurom też (Modryniec). Na świętego Szczepana to było święcenie owsa na pamiątkę ukamienowania świętego Szczepana (Goraj).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *śfenceńe ofsa, śfenceńe uofsa, śfinceńe ofsa, śfinceńe uofsa, śfencyńe ofsa, śfencyńe uofsa*.

Por. *poświęcenie owsa*.

Święcenie pokarmów ‘święcenie pokarmów w Wielką Sobotę’

W Wielko Sobotę ksiądz przyjeżdżał na wioskę i było święcenie pokarmów (Podborcze). W Wielgu Sobotę było święcenie pokarmów, świeciło się pokarmy przy kapliczkach. Brało się krzun, bo Penę Jezusowi podajały, syr, jajka, kielbasa, chlyb, sól, mięso (Kocudza). A Wielka Sobota to przygotowanie do świąt, świeciło, ładowało się koszyk do święcenia pokarmów, nawet tak jak kiedyś robili, że ile pokarmu było naszykowane na Święta Wielkanocne, tak wszystko świecili, w dużych koszach wozili do kościoła, no i tak to przygotowaliśmy, świeciliśmy i dalej przygotowania, sprzątanie do świąt (Rejowiec Fabryczny). Do święcenia pokarmów to wchodził chrzan, ot tam obrany korzonek, włożony dzieś tam w kielbase czy powiedzmy w jajko. I co to oznaczało, ano to, że chrzan pierwszy puszcza liście po zimie, budzi się do życia tak, jak to zmartwychwstanie Chrystusa. To taka ruślina, co pierwsza pokazuje życie (Siennica Nadolna). Jak jest święcenie pokarmów, to

też chrzan sie święci. Chrzan to na pamiątkę [...] jak Pana Jezusa krzyżowały, to miał ten co go pilnował cztery goździe, i że już miały go przybijać, i wziun jeden góźdz ukrad złodziej, i przybiły Jezusa ręce i patrzy, brak jidnego goździa, nogi mu złożyły na kupe i jednym goźdzem przybiły, a tyn co ukrad góźdz, to złapał i wsadził w ziemię, i mówio, że z tego goździa urós chrzan, i na pamiątkę biero chrzan do święcynia. I chrzan wchodzi do święcenia pokarmów (Nowiny).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *święcenia pokarmów*; wymowa: *śfenceńe pokarmuf, śfencyńe pukarmuf, śfynceńe pokarmuf, śfinceńe pokarmuf, śfeceńe pokarmuf*.

Por. *święcenie, święcenie jajek*.

Święcenie pól ‘uroczystość związana z poświęceniem pól’

Święcenie pól to w ten sposób sie odbywało, to w maju sie odbywało, to była suma i wtedy szła procesja. Wychodził ksiądz, chorągwie, dookoła pól Zamchu chodzili, to jak suma kończyła sie tak o pierszej, to do wieczora, i z powrotem wracali do kościoła, z tym że ksiądz na polach ze cztery razy stawał, ksiądz odprawiał te swoje modlitwy. A te pola święcili o szczęśliwe zbiory (Zamch). Ksiądz przyjeżdza i ludzie ido z księdzem w pola. Na wiosne to już zawsze było święcenie pól, procesja szła z krzyżem, z obrazem, z chorągwiami, i to było błogosławieństwo tych pól w miesiącu maju (Hrebenne).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *święcenia pól*; wymowa: *śfenceńe pul, śfencyńe pul, śfynceńe pul, śfinceńe pul*.

Por. *obchodzenie pól, obchód, obchód pól, poświęć, poświęcenie pól*.

Święcenie wody ‘święcenie wody w Wielką Sobotę’

W Wielko Sobote było święcenie wody, i te wode ludzie zabirajo do domu i święco nio pole, obejście, a jak ksiądz chodzi po kołędzie, to te wode na stole stawiajo (Bochotnica). Ksiądz też wtedy święcił wode i ogień. Baby przynosiły z krynicy wode w wiadrze i ksiądz jo święcił. Rozpalało sie ognisko i też święcił. Jak sie wypalił ogień, to nabierali sobie tej wody święconej w butelki i wrzucali te węgielki z tego ogniska. A potem sie święciło dom to wodo, albo jak ksiądz przychodzi po kołędzie (Krynica).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *święcenia wody*; wymowa: *śfenceńe vody, śfencyńe vody, śfynceńe vody, śfinceńe vody*.

Święcenie zboża ‘święcenie zboża w dniu Matki Boskiej Siewnej’

Święcenie zboża to jest taki symbol, my w to wierzymy, taka ochrona, bedo więkšie plony, że Matka Boska swoim płaszczem okryje te łany zbóż ji chroni to wszystko. Święcenie zboża, to tak robili, że to taka była już tradycja. Żeby to już było wyświęcone zboże, że ono ma dobrze urodzić na drugi rok, no żeby urodzaj był dobry, żeby było jak najładniejsze zboże (Moniatyczne). Święcenie zboża to już było co roku, i to święcone zboże wysypuje sie z woreczka do tego ziarna, co przeznaczone jest na siew (Mołodiatyczne). Zboże sie święci, bierze sie to zboże, co przeznaczone jest na zasiew. To sie bierze w torebki nabiera i niesie sie do kościoła na święcenie zboża (Stefankowice).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *święcenia zboża*; wymowa: *śfenceńe zboża, śfencyńe zboża, śfyncenie zboża, śfenceńe zboża, śfincenie zboża*.

Święcić ‘przeżegnać się i pokropić wodą święconą’

Jak już pierwsze kłosa ścięto, to wtedy mama moja, jako że gospodynią była, to rozścielała obrus i potem kładła kielbase, wódkę, chlebek, kropiła chlebek i pole święciła święconą wodą (Żmudź). Jak się tylko wróciło do domu, to się dom święciło. Zaraz się szło do obory, i obore i wszystkie zwierzęta się święciło. Był taki zwyczaj, żeby po powrocie do domu święconą wodą było pokropić, żeby dobrze się chowało. Zaraz jak się przyszło do domu, to gospodynie szły z palmo do krów i biły poświeconą palmą krowy, żeby wystraszyć czarownicę, co zabierały mleko. Był taki przesąd, że jak się wychłosta krowę palmą, to dużo mleka bedo dawali, i żeby nie chorowały. Potem jeszcze raz, palmą biło się krowy, jak na wiosnę pierwszy raz na łące się gnało. Było się palmą święciło, żeby było zdrowe (Białopole). W Wielge Sobote rano o szóstej szło się do kościoła z dwoma koszykami wyścielonymi białymi serwetkami. W jednym były jajka, a w drugim to mięsa, ciasta, szynki, baranek był i pisanki. Wszystko, co przeznaczone było na świądanie wielkanocne. Tam palono ognisko z tarniny na placu kościelnym, święcono wodę. Ludzie brali tę wodę i nosili do domu, żeby była woda święcona, jak ksiądz po koledze chodzi. I o szósty ksiądz pokarmy święcił. A teraz to odprawia się po południu, w dzień święci się pokarmy, a wodę to podczas mszy o siedemnastej, no i wtenczas pali się ogień, święci się wodę i pokarmy (Putnowice Wielkie). Przecież krede święci się i pisze się na dźwiach, to kiedyś i teraz (Stryjno Pierwsze). Święta to tego bardzo dużo święcili, dużo tak szykowali na te święta, jajek dużo, samam nieśta miske jajek, z babcio szłam [...]. A babcia pełny koszyk nieśli, naszykowali sera, masła, tam słoniny, mięsa, kielbasy [...] i tak tego no więcy wszystkiego się nosiło. [...] chrzan, pieprz, to wszystko święcili kiedyś też (Potok Górny). To ksiądz na Szczepana święcił ten owies (Rybczewice). Ziele grzmotnika, rozchodnika to się święci, żeby grzmoty się rozchodziły, a pioruny omijały, no i rozchodnik po to jeszcze, żeby ludzie się razem trzymali, nie rozchudzili się. Ja święce tak tradycyjnie, bo zawsze przecież święcili, nasze babcie, mamusie święcili, to i my (Błonie). A teraz to już zboże to święci się, bierze się to zboże, co przeznaczone jest na zasiew, to się bierze w torebki nabiera się i niesie się do kościoła, to ziarno się przynosi do domu, i jak się już sieje, miesza się w siewniku, znak krzyża i siać (Moniatycze). Dzielili się jajkiem, ale kiedyś, jak chodzili święcić, to mieli jeszcze takie kosze duże, to jak zaniósł święcić, to tam było w tym koszu pięć kila tego wszystkiego, tam jajek było może z piętnaście, ze dwadzieścia, i kielbasa była duża, i tam jakieś mięso, różne rzeczy, chleb był. Ale kiedyś przed wojną pamiętam, to jak święcili, to Wielka Sobota i poświęcenie pokarmów, to w kościele tu na cmentarzu, to naokoło ludzie stali z koszami, naokoło. Ksiądz święcił, to tyle było narodu (Krasnobród). Grumnice się święciło, bo ludzie używają grumnicy, jak majo jakiś niespokój w domu czy jakaś burza nachodzi. [...]. Święcili ciasto, tak jak i teraz, teraz blisko, kiedyś się du Mircza nusiło ciasto, na ryzurekję szłam, to natładowała mnie, to szłam na ryzurekję i wzięłam du kościoła, w kuściele mnie uświęcił ksiądz. Wszystko wkładali i kawałeczek kiłbasy, kawałeczek mięsa, i kawałeczek nawet słoniny troszka, i chleb, i sól, i pieprz, i krzan, a kiedyś taki kuszyček, ży mie i usetka sera zmiesciło i jeszcze kawałeczek masła, to miałam kuszyček taki pudłuzny, a wpierv to tak ludzie święcili dużo tego jidzenia (Modryniec). Święta, to tego bardzo dużo święcili. A u nas jak szłam z babcio, to koszyk babcia nieśli, naszykowali sera, masła, tam słoniny, mięsa, kielbasy, jajek dużo. A tak samo gotowali barszcz i w tym barszczu z jednej miski tak jedli, i chrzan, pieprz, to wszystko święcili kiedyś też. No, i w misce nakrajali wszystkiego i barszczu nalali, i tak jedli wszystkie.

I jajkiem sie dzielo jeszcze naprzód (Biszcz). Te ziola, co sie święcilo, jak sie uświęcilo, to sie w strzeche tam włożyło i to było za strzecho, nie w mieszkaniu, chronić miały od piorunów, ognia i zła jakiego (Siedliska pow. Krasnystaw). Jak wychodził gospodarz siać zboże, brał taki chlebek poświęcony pszenny w Wielko Sobote, tako babke i brał jeszcze zboże poświęcone z piętnastego sierpnia i wode święcono z Wielkiej Soboty. I wtedy właśnie wychodził w pole, wychodził, święcił zboże, święcił konie, brał ze sobo zboże, które wysiał w kształcie krzyża, wykruszył z ktosa (Opole). Kartofelek sie święci i sie go sadyi potem. Ja jak gospodarke miałam, to święciłam trzy kartofle, bo nierówno trzeba, albo jeden, albo trzy, żeby sie udały. I faktycznie, jak zaczęłam święcić, to od tamtej pory zawsze musi kartofel być. I piersze te kartofle, pokrojone później, piersze sie sadyi za pługiem. To tradycje to utrzymałam i ja (Zagórze). Zboże sie święci, bo zboże pirsze jak sie idzie siać, to go rzucić na pole, wtedy je łobfity plon. Kartofle sie święcilo surowe, to pirsy kartofel sie sadyiło święcuny (Abramów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *śfeńcić, śfińcić, śfyńcić.*

Por. *kropić, poświęcić.*

Święcić pole ‘przeżegnać się i pokropić wodą święconą’

To zawsze gospodarz, który ma pole, to brał i z to wodo szed w pole, i pole święcił to wodo. To właśnie w Wielko Niedziele to było (Chodel). Jak miał zacząć kosić, to święcił pole, przeżegnał sie, a jak miał wode święcono, to pokropił (Paszki Duże). Dziadek moje, jak zaczęli orać, to święcili pole, żeby sie dobrze na nim rodziło wszystko (Zabno). W Wielko Niedziele to święcili pole, żeby sie dobrze rodziło na nim (Teresin). Tato to zawsze żegnał pole i święcił pole na Wilkanoc (Sąsiadka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *śfeńcić pole, śfińcić pole, śfyńcić pole.*

Święcona kreda ‘kreda poświęcona w święto Trzech Króli’

No, święcono kreda na drzwi sie krzyż robi, żeby szatan nie przyszed, żeby szczęśliwy rok był, i na drzwiach jest to (Zagórze). Święcona kreda to od piorunów, od złego ducha ma chronić dom i ludzi, to wypisuje sie na drzwiach, aby tych Trzech Królówie strzegli tego domu, żeby sie dobrze wiodło w tym domu (Brzeźno). Jak sie przyjdzie z kuściola tu sie pisze na drzwiach święcono kreda, a kadziłem sie kadzi właśnie dom, tu znaczy chodzi sie po mieszkaniu i to jest taki zapach i tak strzeże domu, a wodo to też sie wszystko puświęca, i dom, i puświęca sie bydło, jak wygania sie krowy, bo wszystko to nasza taka tradycja, i dawno, i teraz (Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *święconej kredy // święcony kredy*; wymowa: *śfencona kreda.*

Por. *kreda święcona.*

Święcona sól ‘sól poświęcona w kościele w dniu świętej Agaty’

Jak sie sadza zapaliła w kominie, to sypało sie do komina święcono sól i przykrywało sie komin płachtą i to miało pomóc (Huta). A święcono sól wsypywało sie do studni, coby woda w niej była czysta (Stanisławów). Do studni święcono sól sie wsypywało, żeby woda była zawsze czysta, żeby nie była brudna, i żeby złe sie nie trzymało (Hołowno).

Święcona sól to była pomocna od ognia, a i do studni sypali, żeby zło wygonić, żeby topielec nie wciągnął (Lipiny Górne).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. święconej soli // święcony soli; wymowa: s'fencona sul.

Por. sól świętej Agaty.

Święcona woda ‘woda poświęcona w Wielką Sobotę’

I jeszcze, co miałam święcone wode w butelce, zawsze szłam, jak pierwszy raz się krowe wyganiało, to te sikiere się kładło i wodo święcono się brało na rękę i poliwało się po krowie. Tak było. Ja krowy tera dopiero półtora roku ni mam, ja zawsze to robiłam. Sikire kładłam, żeby tona przekroczyła nogami. Łostrzem na dwór się kładło, żeby tona przekroczyła nogami i już była zdrowa. Tak, żeby była zdrowa, żeby nie była zacięta siekiero. No, a święcono wodo to się święciło po krzyżu, święciło się to wodo święcono po krzyżu, żeby też zdrowa była. Jak się pierwszy raz wyganiało. Wszyscy tak robili, na wsi kaździuteńki (Błonie). Aby dobry plon wydało, kropił święcono wodo pole lub kreslił nad nim znak krzyża, po tym rozpoczął siew (Zamch). Jak na Palmowe Niedziele to ido z palmami i jeszcze i dzisiaj co niektórzy, palmo i święcono wodo kropio swoje pole, no to dawno tak wierzyli w to, ży moja mama tu mówiła, ży tego jak grad czasami [...], ży tak jakby miedza tu, to pole ściół grad, a tutaj przyz miedze ani ruszył. Tu mama to upuwiadała [...], że tu tak było, ale czego tak. Czy tak poszło, czy tak może Pan Bóg dał (Modryniec). Święcona woda w domu się przyda. W Wielge Niedziele idzie się w pole, bierze się te palme i święcone wode, święci się pole, żeby nie było w zbożu osetu, mietlicy czy kakułu (Żrebce). I święcono wode przynosiło w butelce się, żeby cały rok była święcona woda. Jak kto chory, jak dzieś wyjeżdza, to ta woda potrzebna napić się, żeby szczęśliwie wrócić i żeby nie chorować. Jak sieje się zboże, to ja sama wychodze do traktoru i bierze butelkę z święcono wodu i święce, żeby wydało stokrotnie, i to zboże się udaje (Majdan Wielki). Mój dziadek i mój ojciec to święcono wodo kropił dom, obore i bydło (Żmudź). Jak para młoda odjeżdza do ślubu, to osoba starsza z rodziny brała święcone wode i święciła te młode pare i te pojazdy, to byli kiedyś furmanki, żeby szczęśliwie zajechali do kościoła, jak szczęśliwie dojadą, to szczęśliwe życie bedo mieli. To taki był przesąd (Moniatycze). Jak wyprowadzają stworzenie do pasienia, to kropio, maczają palme w święcony wodzie i to stworzenie kropio, żeby mu się nic przez lato nie stało. O, jeszcze w pola. W drugi dzień Świąt Wielkanocnych gospodarz brał palme i święcono wode, i szed w pole święcić. No, i jak się sieje, też się święcono wode leje do zboża czy kartofle, jak się sadi, to się leje te święcone wode (Chodel). Tato święconymi ziołami okadzał całe obejście, żeby jakie nieszczęście się nie przyplątało, święcono wodo kropił dom, obore i bydło. Zostawiał też w obejściu trochę święconych cierni. Każdy też musiał po małym łyku wody święcony wypić i żeby święconym chrzaniem natrzeć, co chronić miało przed chorobami. Ogarek świecy, ze święcony wody ciernie, i kawałki huby po polu chłopy rozrzucali, aby plon dobry i zdrowy zapewnić (Stanisławów). W sobote wieczorem ogień oznacza, że już Pan Jezus z krzyża będzie zdjęty, o tej godzinie. I na to ogień jest i święcona woda, przy tym ogniu święci się. Każdy sobie wody z beczki nabierze, węgielka tarniny wrzuci. I święcono wode przynosiło w butelce się, żeby cały rok była święcona woda. Kiedy, święcona woda, wyjeżdza się gdzieś w pola, bierze się do ust, pije se albo się na droge krzyż daje, żeby szczęśliwie zajechać i wrócić. Kiedy dziecko zachorowało sąsiadom, przyszyły, bo wiedziały, że mam święcono wode. I te święcono wode dały temu, potarły czółko, nóżki, i przez noc usnęło, i rano dziecko zdrowe. Jak sieje się zboże, to ja wychodze do traktora i bierze

butelke z święconą wodą i święcącymi (Zagórze). Święconą wodę to trzeba było mieć w domu, bo to lekarstwo, ale tu nos to też koło drzwi była taka mała kropielniczka, tam się trochę wody lało, i jak kto wychodził albo przyszedł, to mocał palce i wtedy Pan Jezus łobroni przez cały czas (Wierzchowiska). Poświęcąc wodę i potem w domu się przyda. Zboże się święci, żyto, pszenice i wszystko, co się sieje i sadi, to się święci, żegna się tak. Zboże się wozi do siania, to święconą wodą potrzeba, kartofle jak się sadi to też się święci, budynki się święci święconą wodą, krowy jak pierwszy raz na wiosnę idą na paświsko też się święci, a jak dzieci jada do ślubu to palmo i wodą święconą ten samochód tera, a kiedyś to fure, się święci (Kawęczynek). I brało się do dumy ty święcony wody i chłopcy niu kropili w Poniedziałek Wielkanocny pole, by był urodzaj, i krowy, jak się pierwszy raz wyprowadzało na pole (Wolica pow. Lubartów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. święconej wody // święcony wody; wymowa: *śfēncona voda, śfīncona voda*.

Por. woda święcona.

Święcone ‘pokarmy święcone w Wielką Sobotę’

Święcone, to w koszyku powinno znaleźć się najmniej siedem pokarmów. Chleb, który był symbolem Ciała Jezusa i gwarantował dobrobyt, później jajko, czyli znak odradzającego się życia, sól, która odstraszała złe moce, wędlina na to, że ona zapewniała zdrowie i płodność, ser symbol przyjaźni, chrzan, czyli siła, no i na koniec ciasto robione przez siebie, i to znaczyło, że się potrafi ciasto zrobić. Też baranek zrobiony z masła albo pieczony z ciasta i on bronił przed pożarem i powodzią. I wszystko było przykryte białą, koronkowo serwetką i ozdobiony był koszyk gałązkami borówki, też były bazy, i koszyk zdobiony zielonym bukszpanem (Goraj). Święcone to pokarm przeznaczony do poświęcenia w Wielką Sobotę (Komodnianka). Święcone święci się rano w Wielką Sobotę (Dzwola). Dawniej święcone to do koszyka wkładano wiele jadalnego, chleb, jajko, pisanki, kielbasy, miso, baby, placki, baranki upieczone z ciasta, masło, chrzan, sól i pieprz. Gospodyni ze święconym chodziła kole chałupy trzy razy, żeby wygnać zło. Kiedyś to przed jedzeniem święconego trzeba było dzielić się poświęconym jajkiem i każdy musiał zjeść całe łaski chrzanu. Małe dzieciaki musiały też to zrobić, żeby przez cały rok nie było bólu zębów, brzucha, kataru i kaszlu. Było to jakby umartwienie, którym trzeba było się poddać przed jedzeniem, gdyż Jezus cierpiący na krzyżu dla ludzi całego świata, był pojony żółcią i octem. A gospodyni ze święconym chodziła kole chałupy trzy razy, żeby wygnać zło (Krzemień). Ja tam tego nie widziałam, ale stare jeszcze to opowiadali, no, gaca to taki jak mysz prosto, ale z skrzydłami i we włosy się to może wplątać, a to stare mówili, że kiedyś mysz zjadła święcone na Wielkanoc i łód tego jej skrzydła wyrosły i z myszy wyszła taka, taka gaca, co nie widzi słonka, lata wieczór, noc, a dzień śpi, bo to taka kara za to, że dawno święcone zjadła, no, a te włosy to potem mus łobciąć, jak to by się wplątało, takie to paskustwo, gaca takie. Może i tam co w tym było, ale ja nie widziałam tego, może to prawda, a może i bujda ino, ale tak mówili, a stare ludzie to byli mądre, dużo widzieli. A te włosy to mówili, że to wprost kultuny takie się rubili, tak mówili, może to i prawda była, ja tam nie wiem tego (Ciosmy). W święconym chrzanie to na pamiątkę się święci, jak Pana Jezusa krzyżowały, to miał ten co go pilnował cztery goździki, i że już miały go przybijać, i wziął jeden goździk ukradł złodziej, i przybił Jezusa ręce i patrzy, brak jednego goździka, nogi mu złożyły na kupe i jednym goździkiem przybiły, a tym co ukradł goździk, to złapał i wsadził w ziemię, i mówi, że z tego goździka urósł chrzan, i na pamiątkę bioro chrzan do święcienia (Nowiny). Święcone je się do końca, a kiedyś się święciło dużo, niósł się cały kosz, na całe święta miało być (Panasówka). To wszystko

do święcenia nieśli i potem jedli, jedli, długo jedli to wszystko to święcone. [. . .]. No to w koszyczku maleńkim nie było tego. A mama łopowiadała, że w nieckach chłop wióz, pod figurę koniem, bo w nieckach tyło. Tak ludzie byli wierzące, i tak święcili dużo tego, że całe święta, dokąd tam to jedli wszystko święcone (Błonie). A jeszcze święcone było po domach. I to takie byli korobki jak się nazywali u nas, że się wstawiało. Większe jak wiadro, takie jak miednica ta moja. Babki te, jajka i mięso, wszystko, kiełbasy. To cała taka korobka była i znaczy cały dom był obstawiony, sąsiedzy znosili, ksiądz przyjeżdżał i święcił. U mnie też w domu było święcone. I pisanki, i wszystko było święcone. To już po rezurekcyi to święcone trzeba było zjadać (Radcze). No, i kto najbliższemu rodzinie miał, czy gdzieś siostrę, czy brata, czy coś, to zapraszali do siebie na to święcone. I takie, nawet ludzie się dzielili. Jak ktoś nie miał, to nosili (Bezwola). Święcone to pokarm święcony w Wielko Sobocie (Potok Górny). Najsampierw trzeba było święconym się podzielić i życzenia poskładać. U mnie w domu to jeszcze zanim usiedli my do śniadania wielkanocnego, to tato głośno mówił, Alleluja. Chrystus Zmartwychwstał, a my odpowiadali, że prawdziwie powstał i po tym można było do śniadania zasiadać (Brzeźno). Późni święta przyszły, rezurekcyja, wielka uroczysta msza, całe tłumy waliły na te rezurekcyje, a późni dopiero święcune (Babin). Święcone było. Niesto się niemal wszystkim pożywienie. Koszyk był taki kwadratowy. Baby, chrzan, ćwikła koniecznie. I do święcenia to był kawałek takiego chrzanu, nadcięty na połowy i każdy dostał jeden kawałeczek, najpierw jak się przeżegnał dobrze przed jedzeniem i to miał sobie pomlaskać z takiego surowego, mocnego, żeby wiedział, że czasem coś paple nie tak, babcia to o tym uczyła, pamiętaj co mówisz, patrz, jak to boli (Krasienin). A koszyczek ze święconym obnosiło się wokół domu, co dostatek i szczęście zapewnić miało (Stanisławów). Święcone to przede wszystkim do koszyka wkłada się jajka, kiełbaskę, ciasto jakieś, masełeczko, serek, co kto ma, to po kawałeczku wkłada na to święcone. Pisanki też się święci, też się wkłada tego baranka, chrzan, pieprz, chleb, mięso, jak na wsi, to te produkty, co ich utrzymywały, a one miały koszyczki duże i święcili to, co mieli. I mówiły, że jak święcone do domu, wszystkie smutki i kłopoty z domu. Ludzie obchodzą, jak jest kilka pokoi w domu, i wszędzie to stawiają na chwileczkę, i później zabierają, żeby żadnych tam myszów, szczurów czy mrówek, żeby wszystkie owady się wyniosły z domu (Chodel). Szykowało się święcone. Kawałek kiełbasy musiał być, żeberka, i to nie tak jak dzisiaj w maleńkim koszyczku, po troszeczku, a były duże kosze. I to się kładło kawał, tam może pół kilo, może więcej, kawał żeberka, kawał kiełbasy, tak owijało wkoło, jajek dużo, no ser musiał być, słoniny kawałek, chrzan to już musiał być obowiązkowo, chleb, masło w jakimś tam słoiczku, masło i tak na przybranie to wkładało tak, o pieprzem przybierało to, sól święcona, był miód święcony też, to wszystko było w słoiczkach, powkładane w jakichś takich, w tego, i to były duże kosze. To były kosze, było co dźwignąć. No, i jak ja pamiętam, jeszcze tam wcześniej przed wojno, to ja już nie wiem, ale jak pamiętam, to ksiądz przyjeżdżał, w Zaklikowie była parafia, to przyjeżdżał tu do Lipy ksiądz. I co jakiś czas w jednym domu to ludzie znosili, to na stole się stawiało, ale to były takie duże te kosze, i to ten ksiądz oświęcił. I za to, że święcił, że przyjeżdżał, to jechała furmanka i trzeba było dać coś dla tego księdza. To przeważnie zboże. Zboże czy ziemniaki. To jechała, to cała furmanka, z całej wsi to może nawet nie jedna była ta furmanka. I każdy musiał to dać za to, że ten ksiądz to przyjechał i poświęcił. No i to później to wiem, że jak już, ja mała byłam, to mamusia mówiła, że jak się poświęciło to już, to z rana było, to może do dziewiątej, dziesiątej nieraz, jak już się poświęciło, to już jajko można było zjeść. A tak to był w Wielki Post był ścisły post, to nic, tylko z olejem śledzia i te poliwiki z tych owoców ugotowało, i tam te z grochem, tak jak i na Wigilie to był ścisły post. A już w Wielko Sobocie z rana też się nic nie jadło, tylko jak ksiądz oświęcił, to już można było to jajko zjeść

czy mleka sie napić. A później to święcone to sie postawiło, i wodę sie też, zawsze ksiądz święcił, te wodę święcono z Wielkiej Soboty, to sie brało w butelkę, i przychodziło sie, to sie to wodo pokropiło mieszkanie, bo to święcona woda była, i stawiało sie na stole to, ji to stało już cało sobote, taki zapach, bo to i wędlina, kiełbasa taka zawsze swoja, zapach to był, ale kiełbasy to nie wolno było ruszyć ani mięsa, tylko to jajko. I później w Wielkanoc sie, w Wielko Niedziele rano, no to na rezurekcy, no to też kto szed, to do Zaklikowa czy na Wole. Ale później jak wrócił, to było wtenczas rano, zawsze było, że na rezurekcy to rano i wracało na godzinie siódmo i ósmo i wtenczas siadało, wszyscy siadali do stołu, i ociec to, to kroił chleb, matka kroila też te różne, te wszystkie rzeczy, co było święcone, kiełbase, te jajka, ser, to wszystko, i w jedno dużo miske, w jedno dużo miske sie to kroilo, mieszało sie i gotowało sie na taki barszcz. Ten barszcz był, to sie zakisa trzy, cztery dni wcześniej zboże mielone, tak grubo zmielone, i to sie stawia sie w ciepłym miejscu, on później zakisi i ma taki zapach ma dobry. No i ten barszcz był ugotowany na tym wywarze, co była kiełbasa, to żeberko, mięsa kawatek było, to wszystko było, no ten barszcz był smaczny, bo to przecież było sporo. I siadało, wszyscy siadali wkoło, ile było dzieci, i wszystko jadło z jednej miski. Nie dzieliło tak, żeby na tego, tylko wszystko z tej jednej miski. [...] i tym barszczem zalane, gorącym tym barszczem. Ten barszcz to do dziś jest dobry. Do dziś my to jemy. [...]. Nie wolno było, żeby osobno ktoś jad. Małe dziecko czy duże, czy starszy, czy dziadek, to sięgało to jedno rękę do tej dużej miski (Lipa). No, Wielkanoc, to jak kiedyś było to święcone, to było bardzo dużo tego, to była spleciona taka słumianka, tam był chleb, jajka, ser, kiełbasa, kawatek szynki, masła, chrzan, take jakiejś półtometrowej długości słomianka była, ślicznie upleciona, i w tym było święcone (Strupin Duży). Święcone to chleb, aby nigdy go w domu nie zabrakło, słonina, bo jak gospodarz wychodził i robił pierwszo skibe, przed oraniem smarował święcono słonino, pisanke przeorywał, żeby sie dobrze rosło w polu. Kości ze święconego to dobre były na krety, zakopywało sie ich w ziemi, to krety tak już ni szkodzili (Hołowno). U nas był taki zwyczaj, że gospodarz szed ze święconem do obory, z pisanekami święconymi i toczył po grzbietach krów, koni. Robiło sie tak, żeby były zdrowe i dobrze sie chowały (Putnowice Wielkie). Kręty strasznie ryły i wzinam ze święconego te święcono kość zy świat, i w ziemie wsadziłam, i to już od krętów bronilo (Nowa Wieś). Koszyka ze święconym nie wolno przestawiać, bo potem so mrówki w mieszkaniu (Sąsiadka). U nas to do dzisiaj taki zwyczaj jest, że po dzieleniu sie jajkiem każdyn musi zjeść chrzan święcony. To gwarantuje, że przez cały rok ani zęby, ani brzuch boleć nie bedo (Zaburze). W Wielko Sobote zanosilo sie jadło do święcenia. Święcone noszono w dużych drewnianych pudełkach, z których wysiewano ziarno (Bidaczów Stary). Święcone ubierało sie zielonym barwinkiem, a potem trza go było spalić (Zdżary). Po rezurekcy ludzie jedzo święcone, ale przy tym trza uważać, żeby okruszyny nie spadły na ziemie i żeby jich nie zjadła mysz, bo zmieni sie w nietoperza (Jarczówek).

Źródła: PM, ML, CWP, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 10).

D. lp. święconego; wymowa: *śfencone*, *śfencune*.

Por. oświęc, oświęcone, pascha, paska, święcak, święconka.

Święconka ‘pokarmy święcone w Wielką Sobotę’

Święconka to pokarm do poświęcenia w Wielko Sobotę (Grabowiec). Święconka to kiedyś było dużo wszystkiego w koszyczku, bo na całe święta musiało wystarczyć (Rzeczycza Ziemiańska). A święconka, to przyjeżdżał ksiądz i wynosili w takich, takie plecione. Jajka byli, chleb, sól, słuninki trocha. I to było na święconkę ładowane (Rusiły). W Wielko Sobote szło sie do kościoła z to święconko. Świącilo sie wszystko, no przede

wszystkim chleb, sól, jajko, kawałek kielbasy, kawałeczek słoniny, oselecze masła, ser swojej roboty taki maleńki w rogu wygniatany, w takim specjalnym worku do sera. Sporo było w tym koszyczku. W sobotę nikt nic nie jadł, aż się ten, co chodził do kościoła z to święconko, to jak wrócił, dopiero wtedy jedli. No, z tego koszyczka święconego trzeba było coś tam odłożyć, w kościele był kosz, trzeba było coś odłożyć dla biednych. [...]. W Wielko Sobotę szło się do kościoła z to święconko i tam jeszcze zawsze w to Wielko Sobotę rano to było palone ognisko z tarniny, tarnina to taki krzew, kolce ma, i wielka balia była wody i obowiązkiem tego, co szed z to święconko, to było nabrać buteleczkę tej wody święconej i kawałeczek jakiegoś opatku z tej tarniny trzeba było przynieść do domu, bo to było do lecznictwa było potrzebne, do innych obrządków święcona woda, a to tarninę to skrobali i dawali do ziarna siewnego na wiosnę (Moniatycze). Każdy rano ustoił, zmówił pacierz, potem na rezurekcję, ję do święcunki [...] tak samo jak opłatkiem się dzieli, tak samo jajkiem (Gózd). Nie było kiedyś koszyczków, dzieci nosiły na talerzu święconkę, zawinięte w białą szmatkę masło, chleb, sól, pieprz, ser biały, kielbasa, jakieś mięso, szynka, jajka ugotowane w skorupce i umalowane z cebuli, pisanki woskiem, coś zielonego, no, bo wiosna, bukszpan lub barwinek, do święcunki to raczej to samo co teraz (Krasienin). Szło się ze święconko. We Wielko Sobotę to raniutko, kto mógł szed do kościoła na szósto rano, a potem dzieci ze święconko szli. Takie wielkie kosze mieli, nie tak jak teraz maleńkie. Do koszyka wkładali babuńki takie przystrojone, dużo jajek się wkładało, ale nie w skorupce, bo skorupkę to oddzielnie. Pieprz, sól święciło się. Krzan się święciło. Wędliny u nas się nie święciło, chleba też nie, bo babuszka była jak chleb. Masło, wędline, chleb to święcili bogaci. Kiedyś na wsi we Wielko Sobotę o dwunasty w dzień była msza, nie tak jak teraz wieczorem. Robili wtedy ognisko, potem ksiądz święcił ten łogień, wodę i pokarmy (Brzeźno). To się ze święconko idzie, a nie tam z koszyczkiem, a dopiero ta święcunka jest w tym koszyczku [...], po co by niść koszyk jakby w nim święconego ni było (Nowodwór). I tu teraz ksiądz jak na Wielkanoc, to w Wielko Sobotę święci święcunki. [...]. I ksiądz poświęci i już w święta jak przyjedzie się z kościoła, to się dzieli. Wkładało się kawałek kielbaski, to masełka. A kiedyś to babe całe, duże niesli, ser, masła grudkę. Mazurka, bułki tam się wkładało, to sery, do święcenia się to niostło (Hołowno). Co ja pamiętam jak szedym do święcynia, matka mnie wystąpiła z takim dużym koszykiem. To było wszystko, co naszykowali na święta, to wszystko było w tym koszyku. Jo miałem chłopok może ze dwanaście lot, to żem ludźwicz tego ni mógł, że ledwo zanióżył tyn koszyk. To był tak, i bocek, żeberka gotowane, i kielbasa, i może było ze trzydzieści jaj, pół bułki chleba, to nie tak jak teraz, że krumyńka chleba, symbolicznie. Kiedyś to, co mieliśmy na święta, się niostło święcić. Tośmy z chłopokami jedli to, jakśmy cekali na księdza. Pokłękaliśmy w kościele z tymi koszykami i ksiądz miał kropidło, i takie naczynie, kropilnice z wodu ze swoju święcunu, i tak szed i kropił jedzynie, to każdy tak patrzył, żeby choć w jego koszyk wleciało ty święcuny wody, to późni to pokazywaliśmy się, no zoboc tu mnie to aż chleb mokry i kielbasa. No i ty święcunki wkraiwały, troszke bocku, kielbasy, i wliwały tego boszczu, i to się jadło z chlebkim tym święcunym (Annopol). Święconka, a to jajko, chrzan, kielbasy kawałek, placka kawałek, chleba kawałek (Oblasz). Święconki duże były w miecce. Kielbasa i świński łeb pieczony w piecu, i w ryj chrzan wsadzony, chleb, jajka, masło, sól i babka obowiązkowo (Janowiec). Kiedyś się święciło dużo, niostło się cały kosz, na całe święta musiało być. Do święcunki każdy chleb brał, mięso, kiedyś kose były, ale to było jajów po dwadzieścia święcunych i trzy chleby. Ji święciło się placek, kielbase na cesć tego, że Jezus zmartwychwstół (Abramów). Przedtem to od razu z to święconko się przynosiło wodę święconą, a teraz wodę to wieczorem się odprawia. To od wiek wieków tak było (Lipa). W Wielko Sobotę święciło się święconkę. Święciło się chrzan na znak

meki Chrystusowej, jajka sie święciło, chleb, sól, kietbase. Przyjeżdzał ksiądz i święcił przy kapliczce albo u kogoś w chatupie (Krynica). We Wielko Sobote to dzieci ze święconko iszli. Takie wielkie kosze mieli, nie tak jak tera maleńkie. Do koszyka dużo jajek sie wkładało, pieprz, sól sie święciło, krzan sie święciło, masło, wędline (Turka). Święconka, to w tym koszyku był syrek, chlebek, sól, masta osetka, kietbasa, jajka gotowane, obrane, i dwa czy trzy kolorowe. I chrzan, bo Pana Jezusa poili octem z chrzanem. Przybrane było barwinkiem czy borówkami (Janowice). Święconke to woziły do kościoła. To była korobka wypletana z gałązek brzożowych i była na pasku uświęcić (Bohukały). Święconke stroili barwinkiem, bukszpanem, asparagusem, bo musiało być coś zielonego (Jarczówek). Święconke niosło sie w koszyczku ozdobionym kwiatkami, co tam już kwitło, szparagus był, no i barwinek, i nakryte serwetko (Kawęczyn). W Wielko Sobote to sie zawsze do kościoła chodziło ze święconko przed południem, bo do południa pokarmy święcili tak co godzinie, a po południu to tylko raz, jak ogień i wode ksiądz święcił. Do koszyczka na święconke wkładano jajka, kawatek chleba, sól, krzan, mięso, ciastka, pisanki, figurke baranka wielkanocnego. Kiedyś święciło sie dwa koszyczki. W jednym byli tylko jajka, żeby na okres świąt jeść święcone jajka (Putnowice Wielkie). Ja o szóstyj leciałam do kościoła cztery kilometry oświęcić święcunke. A teraz ksiądz przyjedzie, nie trzeba już pedatować (Płonki). Najpierw jadło sie święcunke, potem pokarmy przygotowane na święta. I troche święcunki dawano sie zwierzętom domowym, by sie dobrze chowały (Wielkolas). Mój tato to zawsze zostawiał troche jedzenia ze święconki i nioś je zwierzętom, aby dobrze rosły (Stanisławów). W święconce mieliśmy żeberka i po zjedzeniu mięsa kość z żeberka, wierzono, że jeżeli kret bedzie rył w ogródku i wsadzi sie żeberko, to kość, to przejdzie do sąsiada (Krzczonów). Święconka to tak. Rano w sobote kładło sie do kosyka te pisanki zrobione i jajko obrane, masło, krzon, sól, pieprz, chleb, kietbase i baranka z cukru. I trzy kartofle. Potem te kartofle sie najpierwej wsadzało w ziemie, jak sie kartofle sadziło. Przykryło sie kosyk biału serwetku i ustroiło barwinkiem, śparagusem i prymulkamy. U nas na wsi sło sie oświęcić ten kosyk pod figure albo do remizji. Ksiądz przyjeżdżoł poświęcić te pokarmy i wode. Po rezurekceji jadło sie te święconke (Wolica pow. Lubartów). U nos to godały świncunka, albo że sie idzie do kościoła z toświncynim, to było toświncynie (Świeciechów).

Źródła: PM, ML, CWP, NP, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 10).

D. lp. *święconki*; D. lm. *święconek* // *święconków*; wymowa: *śfenconka, śfencunka, śfin-cunka*.

Por. *oświęc, oświęcone, pascha, paska, święcak, święcone*.

Święcony owies ‘owies poświęcony w dniu świętego Szczepana’

Na świętego Szczepana święci sie owies. Święconym owsem opsypywało sie księdza i to robiło sie na pamiątkę, że kiedyś świętego Szczepana obrzucali kaminiami. Przeważnie na chórach siedzieli i sypali w księdza owsem, że niby ksiądz jest świętym Szczepanem. Gospodarze to zabierali ten owies do domu i potem na wiosne do zasiewów dawali, żeby zboże obrodziło. Jak tam gospodarzowi zostało z garstkę, no to jak przyszed do domu, to zwierzętom po trochu dawał, koniom, kuram, żeby sie nieśli. Święcony owies sie koniom dawano, bo to jako lekarstwo było, żeby nie chorowali (Putnowice Wielkie). Święcony owies to samo dziś, jak i kiedyś, tyn owies święcony zbiro sie na kościele i później sie wysypuje, jak sie idzie siać, to zboże ładne. Sieje sie, to sie przeżegna i sypie sie święcony owies. Jak sie jedzie siać, to sie człowiek przeżegna i święcono wodo z Wielgi Soboty sie poświeci (Poniatowa).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *święconego owsa*; wymowa: *śfēncony oves*, *śfēncony uoves*, *śfincony oves*, *śfēncuny uoves*, *śfēncuny oves*, *śfincony uoves*.

Por. *owies poświęcony*.

Święta ‘okres świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy’

Święta, a to tylko Wielkanoc i Boże Narodzenie takie najuroczystsze, zawsze tam się starali, już tam coś piekła lepszego na święta, tak, ale tak świętować to wszystkie święta świętowali (Bukowina). Święta, no teraz to już inaczej wyglądają, niby to samo, a nie to samo. Teraz i jedzenie tak samo się gotuje, i dzieli się tym opłatkiem, i życzenia składa i modli się przed tym, i za zmarłych, czyta się Pismo Święte przed jedzeniem teraz, ale kiedyś lepi było, tradycyjnie bardzi. Już jest teraz tak trochę inaczej, ni ma ty atmosfery, co kiedyś, tego świętowania prawdziwego. Już jest teraz tak trochę inaczej. Jeszcze taki pusty talerz dostawiają, bo jakby ktoś przyszed, to żeby ło i tyżke żeby miał, żeby już był talerz ten pusty. A kiedyś to byli te takie przesady, kutie do puławy rzucali, żeby pszenica taka rosła duża. Jeszcze tyżki zbierali do kupy, po pośniku zbierali tyżki do kupy i tak wiazali [. . .], wiazali wszystkie do kupy i pod obrus, żeby krowy się trzymały. Nasze babka nieboska tak robiła. A to powrósto brali i tak ło, tam ło dzie jeść dawali to tak kładli, żeby się kury domu trzymali, żeby tam nigdzie może z jajkami, żeby nie nieśli u sąsiada albo co (Biszca). A co święta, jak chto wierzący to ubchodzi tak samo jak kiedyś. No może już inaczej trochę, już tak ty słomy tak nie znoszo, bo kiedyś to całe chałupe zaścielut, a sianem cały stół, a tero troszke siana tam i tyle. No, i weselo się. A potem na Trzy Króle to kiedyś tak jak i dziś święcili krede. I to kredo pisali na drzwiach, a potem, już potem, kiedyś to moje babcia, a potem mama, a teraz to jo sama wezne tych ziół święconych i tak wykadze cały dom, żeby dobrze się wiedło i nam, i dzieciom, i wnukom naszym. A Wilkanoc tak samo, pokarmy święco, potem dzielo się jajkiem święconym, a pierw na rezurekcje ido (Żrebce). A na drugi dzień, rano, jakeśmy wstawali, też żeśmy poszli rano do kościoła. A przyszliśmy z kościoła, to tak schodziliśmy się, taka młodzież ji też śpiewaliśmy, śpiewaliśmy kolędy. To święta były bardzo wesole. Bardzo wesole były święta, tak, tak żeśmy łobchodzili (Czarnystok). No, ale to naprawdę tak duchowo, to wszyscy inaczej odczuwali święta jak dziś (Gołab). U nas to łobrazy się ubierało na święta, z tego, z jodły krzyżyczkami tymi. To kaźden łobraz był naokoło łubraný tymi krzyżyczkami (Błonie). Jak nie ma w święta uszek i barszczu czerwonego, i kutii, to nie było Bożego Narodzenia (Kryłów). Po świętach po herodach chodziliśmy (Karczmiska). Jo to pamiętom święta, to było naprawdę bardzo świątecznie, to się cekało na te święta jak na zbawienie. To była wielka uroczystość (Abramów). Mama kukietki upiekli na święta, take jakeś bułke, ale to mówili, że kukietke na święta upiekli (Gózd Lipiński). W święta jak tylko bedzie tak spał i spał, i z obrządkiem i zboże mu nie bedzie rosło, tylko bedzie tak spało. I w stodole, i w oborze nic nie bedzie miał. Tylko bedzie tak zaspane (Lipowiec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *świąt*; wymowa: *śfēnta*, *śfīnta*, *śfynta*.

Święta Agata ‘święto przypadające piątego lutego’

A jak ogień nieraz wybuchnie gdzieś i idzie na wieś, to ludzie wynoszą obrazy świętej Agaty, żeby to, i to wszystko gdzieś pójdzie w drugu strune, chociaż ludzie niektórzy mówiu, że to jest nieprawda, ale to jest prawda. Zaraz się ten wiaterek gdzieś odwróci

i pójdzie na lassy (Zgoda). Solo święty Agaty obsypuje sie wszystkie budynki i to jest bardzo pomocnicze od ognia. Na święty Agaty święce sól i przyde do domu i tak już jak nasze kiedyś robiły, daje wszystkim troszka ty soli na chleb. To źle sie wtedy nie czepia. A jak chto jedzie w daleko droge, to sie bryłke soli daje, żeby strzegła (Szczecbrzeszyn). Bo święta Agata strzeże od ognia, jestem przekonana. Jak sie paliło u Wójtowiczów, to u nas, normalnie jeszcze kiedyś strzecha była na domach, na stodółach, na oborach, to leciały całe strzesoki, tu na podwórzu tam spadały. I ten płumień szed w te strune. Ja wtedy złapałam ten obraz i wyleciałam, i krzyczałam, i postawiłam ten obraz, świętu Agate, na takim pniaku po trześni. Jak zawirowało tym ogniem, o, tak wokoło, o, poszło do góry wszystko (Zagórze). W dniu święty Agaty święciło sie sól (Stary Bidaczów). W dniu święty Agaty poświęcano dawniej sól i chleb (Urzędów). A w świętu Agate to idziemy do kościoła i święci sie sól, wodę i kromkę chleba. Nie wiem, po co tyn chleb, ale sól i wodę to sie używo w razie pożaru. Ji obraz święty Agaty jest podczas jakiegoś pożaru, nieszczęścia. To odwróci ogni. I posypuju solu wkóło, i albo wiatr ustanie, albo całkiem sie odwróci od domostw (Karczmiska). Na świętu Agate sie wisza na płocie szmaty, bo wyschno, bo że to już mrozu nie będzie (Wronów). Na świętu Agate no to sól sie święci i potem to solo obsypuje sie pola, du lasu sie niesto, żeby zmije nie wtażyły na pola (Dąbrowica).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *świętej Agaty // święty Agaty*; wymowa: *śfenta agata, śfinta agata, śfento agata, śfinto agata, sfento agata, sfynto agata*.

Święta Agnieszka ‘święto przypadające dwudziestego pierwszego stycznia’

Święta Agnieszka to babcia jeszcze mówili, że pannami sie opiekuje, to w styczniu przypada Agnieszki (Aleksandrów). Święta Agnieszka wypuszcza ptaszka z mieszka, gdy zima nie powróci, znaku nie da, na ziemi już nie jest bieda (Zagórze).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *świętej Agnieszki // święty Agnieszki*; wymowa: *śfenta agnieszka, śfinta agnieszka, śfento iagnieszka, śfinto agnieszka, sfento agnieszka, sfynto iagnieszka*.

Święta Barbara ‘święto przypadające czwartego grudnia’

Święta Barbara to czwartego grudnia, u nas była patronko dobrej śmierci i ludzi, co ciężko pracujo (Wierzchowiska). Święta Barbara to górnikami sie opiekujo, a tu jest kopalnia u nas nidaleko (Ciechanki). Mówili, że jak w święty Barbary po lodzie, Boże Narodzenie będzie po wodzie. Kiedyś to sie zawsze sprawdziło, a teraz nie zawsze (Jasionka). Jak święta Barbara po lodzie, to Boże Narudzenie pu wodzie (Modryniec).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *świętej Barbary // święty Barbary*; wymowa: *śfenta barbara, śfinta barbara, sfento barbara, sfinto barbara, sfento barbara, sfynto barbara*.

Święta Bożego Narodzenia

Jak był przysty święta Bozygo Narodzenie, jile to było tuciechy. Na pośniku zawołało sie rodzinę, wszyscy sie ześli, kolędy śmy śpiwali, choinka ubrano, pachniaco, z lasu, a teraz kupiu ten świrek i trzymaju go na górze, zdymaju i zakładaju, to co za święta, co to

za święta, kiedyś było całkam inaczy (Kłoczew). Pierwszy snop był specjalnie odłożony i postawiony, bo on służył na święta Bożego Narodzenia, stawiano go w domu w kącie, że to był król (Bortatycze). Przychodziły te święta Bożego Narodzenia, no to my dzieci tak sie cieszyliśmy, to Wigilia, że sie człowiek po prostu najad, ile chciał. No już tam było tego jedzenia takiego różnego i sie cieszyliśmy wszyscy. Robili takie, tak zwane kwiatki, papier, różgi takie, różgi, to ja pamiętam, że na wszyscy ludzie na Boże Narodzenie bielili mieszkania wapnem. To było tak jakoś świeżo miło i te różgi na Boże Narodzenie koło obrazów przybijali, takie różne róże, kwiaty, przybijali, kokardy takie były (Gołąb). A tutaj na święta Bożego Narodzenia to sie mówi normalnie Boże Narodzenie lub Godne Święta (Nowodwór). A na święta Bożego Narodzenia to u nas kapuśniak śmy gotowali, przeważnie taki gorący to sie na śniadanie jadło (Krasienin). Chciałabym opowiedzieć o zwyczajach świąt Bożego Narodzenia. [. . .]. Dzieci wyglądali cały adwint, kiedy bedo ubirać chuinke, jak sie doczykali Wigilii, to ubierali, bo wcześni nicht ni ubirał, a dumownicy każdy miał wyznaczone robote. Chłopcy ładowali siano, słume, króla, a baby rano nastawiali kapuste, groch, kasze, kutie ładowali, śledzie z cybulo i kompot z gruszek suchych i placuszki, tera nazywajo racuchy. Olij mieli swój, bo sieli lin i konopie, byli ulijarnie, uleju nabili i mieli na cały post, bo dawno bardzo puścili i w Wigilie tylko raz jedli, i czykali do pośniku, jak zobaczyli gwiazde to był ruch. Chuinka ubrana, dziadek z synem iszli po słome, siano, i króla, to był snopek owsa. I mama sie spytała, czyście wszystkie pomyte, byście ni byli brudne, i jedzynie szykowali. Przynieśli słome i mówili, na szczęście, na zdrowie ze święto Wigilio. Odpowiadali wszystkie, daj nam Boże ten rok sprowadzić, do drugiego duczekań w zdrowiu. Siana położył dziadek na stole i opłatek kulorowy, co dla bydłać przykryli ubrusem, stawiali miód, mak. Zakulidowali wśród nocnej ciszy i dzilili sie upłatkim, jedli z jedny miski. Piersze była kutia i kidali w puwate do góry i liczyli, ile sie ziarek przyczepi, jak dużo to sie cieszyli, że bedzie urodzaj, dużo kulidowali, i jak sie ponajadali, to wszystkie na słome. Dzieci to mieli ucieche, a starsze to sie pokładli i siedzieli, i kołędowali do pastyrki. Wszystkie iszli do kuścioła z dziećmi, chyba, że był mróz. W Boże Narodzenie też do kuścioła, nie wolno było nic robić, buta wytrzeć ani cesać, bo to było wielgie święto. Na Szczypana wołali potażnika, żeby to był chłop, to sie bedzie lepiej wiedło, baby mało chodzili. Rano przyszed potażnik, powinszował, na szczęście, na zdrowie, ze świętym Szczepanem, a żebyście zdrowe byli, dzieci wam sie chuwali, i pełno w komorze i w uborze, wszystko zboże, co daj Boże. A po południu dzieci szykowali po kulidzie, bardzo dużo chodziło, na wsi jak rój, chodzili pod uknami, kulidowali (Susiec). Święta Bożego Narodzenia tak sie rozpoczynały. Porządki najpierw, porządki świąteczne były. Później przynosiło sie słome do mieszkania, słome to na podłoge, a siano na stół. Przykrywało sie białym, lnianym obrusem, no i schodziła sie rodzina najbliższa na te wieczere wigilijno, no i rozpoczynały sie uroczystości, łamaliśmy sie opłatkim, a przynoszone było siano na stół, a mały snopek żyta postawiony był w kącie także, i teraz ten snopek żyta sie przynosi, i to siano na stół, a już słomy sie nie przynosi. No, i później najbliższa rodzina mówi, odmauwialiśmy pacierz, później łamaliśmy sie opłatkim, no i zaśpiewaliśmy kołede, i zasiadaliśmy do posiłków, po pośniku też tak samo śpiewaliśmy kołedy, przecież też nie było radia ani telewizji, to każdy był zajęty tymi uroczystościami, no a młodzież, szkolne dzieci takie to wychodziły sobie na dwór. Miały takie klucze porobione, że siarke sypali w ten klucz i o drzewo czy o słupka jakiegoś uderzyli, i to wydawało taki strzał, i to było ślicznie, bo przecież to jak było wyjść na dwór, to co raz to sie słyszało. No i później szliśmy na pasterke (Słodków).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powsechne – zasięg rozproszony (zob. mapa 4).

D. Im. świąt Bożego Narodzenia; wymowa: *śfenta bożego narożeńa, śfinta bożego narożeńa, śfenta bożego narozyńa, śfenta bozygo narożeńo.*

Por. *Boże Narodzenie, Godne Święta, Godnie Święta, Gody, Koladki, Kołęda, Rozdżeństwo, Rózdwo.*

Święta jajeczne ‘święta Zmartwychwstania Pańskiego’

Gotowało sie dużo jajek, bo to święta jajeczne. Było w różnych postaciach dużo jajek (Putnowice Wielkie). Święta jajeczne to stąd, że jajka były najważniejsze w ty święconce. I można było jeść jajka, ile sie chciało, bo tak, to jajek nie było na co dzień (Rakołupy).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lm. *święt jajecznych*; wymowa: *śfenta ɨajɛčne, śfenta ɨajɛcne, śfinta ɨajɛčne, śfinta ɨajɛcne.*

Por. *Paska, święta kielbasiane, Święta Wielkanocne, Wielkanoc // Wielganoc, Wielkanocne Święta.*

Święta Katarzyna ‘święto przypadające dwudziestego piątego listopada’

Święta Katarzyna adwent zaczyna, i już jest czas czekania na Boże Narodzenie (Michałówka). Święta Katarzyna adwent zawija, a święty Andrzej jeszcze mocniej (Kolonia Moniatyczne). Jest takie starodawne przysłowie, bu przysłowia so mądrościo narodu, to już sto razy słyszałam, jak to mówio dawno ludzie, właśnie święta Katarzyna adwent ruzpoczyna (Modryniec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętej Katarzyny // święty Katarzyny*; wymowa: *śfenta katażyna, śfento katażyna, śfinto katażyna.*

Święta kielbasiane ‘święta Zmartwychwstania Pańskiego’

Wielkanoc to nazywali święta kielbasiane, bo każden móg sobie zjeść kielbasy, ile chciał, a tak to nie było, nie tylko w poście, ale w ogóle ludzie prawie nie jedli kielbasy (Żrebce). Na te święta to już musiało być mięso, dużo kiłbasy, bo to byli kielbasiane święta (Zulin).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lm. *święt kielbasianych*; wymowa: *śfenta keu̯baśane, śfenta ki̯u̯baśane, śfinta keu̯baśane, śfinta ki̯u̯baśane.*

Por. *Paska, święta jajeczne, Święta Wielkanocne, Wielkanoc // Wielganoc, Wielkanocne Święta.*

Święta kościelne ‘dni uznane przez Kościół za święte’

Wszystkie prace na polu, a i zbiór zboża zawsze one były związane ze świętami kościelnymi, i jak zbiory to już była Zielna, Matka Boska Zielna, jak siew to Matka Boska Siewna, a wiosna to sie przeważnie zaczynała już po Zwiastowaniu, to znaczy po dwudziestym piątym marca, a na świętego Józwa w polu bruzda (Korolówka). W święta kościelne to nic na polu ludzie ni robio, w domu tylko oporządki przy krowach, swniach, i tyle (Irena).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *święt kościelnych*; wymowa: *śfenta kośćelne, śfenta kuśćelne, śfinta kośćelne, śfinta kuśćelne.*

Święta Łucja ‘święto przypadające trzynastego grudnia’

Święta Łucja to mówio, że sie szwaczkami opiekuje, tkaczkami, i tymi, co na roli pracujo, tak mówili (Jedlanka). Święta Łucja dnia przykróca (Michałówka). Święta Łucja dnia ukróca i ud świętyj Łucji już właśnie bardzo szybko ucieka dzień, bardzo szybko du dwudziestego czwartego grudnia, a ud Bożego Narodzenia już tak mówili dawno, tak mówili przysłowie. Na Boże Narodzenie dzień sie przydłuża na wulowe lizenie. I na święty Łucji właśnie sie zapisuje jaki dzień, bu każdy dzień du samy Wigilii, jest dwańście dni, na każdy miesiąc jest jeden dzień i w jakim tym dniu, przykładowo pierwszy dzień tu bedzie du stycznia, jaka bedzie pogoda taki styczeń, i tak pu kolei, jaka pogoda jest w danym dniu, to du tego miesiąca obliczajo (Modryniec). To łona dnia przyrzuca trochy. Od święty Łucji, od trzynastego grudnia to już dzień krótki, potem to już dnia przybywa chuć troszeczke (Błonie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *świętej Łucji* // *święty Łucji*; wymowa: *śfenta ućcia, śfinta ućcia, śfento ućcia, śfinto ućcia*.

Święta Maryja ‘Matka Jezusa’

Święta Maryja jest najlępszo matko, jest delikatna, piękna i dobra (Stok). Cały maj sie śpiwa majówke dla Świętej Maryi, na jej cześć (Stara Wieś). Święta Maryja to nasza matka jest, pomaga, opiekuje sie (Wyczółki).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Świętej Maryi* // *Święty Maryi*; wymowa: *śfenta maryja, śfento maryja, śfinta maryja, śfinto maryja*.

Por. *Maryja, Matka Boska, Matka Boża, Najświętsza Maryja, Najświętsza Panienska*.

Święta Wielkanocne ‘święta Zmartwychwstania Pańskiego’

A na Święta Wielkanocne to bardzo dużo tego, tego święcili, dużo tak szykowali na te święta. Jajek dużo, samam nieśta miske jajek, z babciom szłam do tego, zawiązali w take chustke te miske i nieśtam. A u nas, jak szłam z babcio, to koszyk babcia nieśli, naszykowali sera, masła, tam stuniny, no mięsa, kielbasy, to wszystko tak, już no, tak tego, no więcę wszystkiego sie nosiło. A tak samo gotowali barszcz, i w tym barszczu z jedny miski tak ten jedli, i chrzan, pieprz, tak to wszystko święcili, kiedyś też. No, i w miske nakrajali wszystkiego i baszczu nalali, tak jedli wszystkie. Takie stołki byli i na tych stołkach pouśiadali, na małych stołczkach na takich, każdy miał stołczek. A jak jeszcze dzieci więcę było, to najmłodsze to nieraz klęczeli koło tego stołka, i jedli z jedny miski. Tak. No, teraz to mało w kuszyczku, tam pare jajeczek, troche kielbaski, tam pieprz, sól, tak o, malutki kuszyczek, serweteczka i tego, wszystkiego mało, no i przystrajaju koszycki, i tak też każdy je osobno, z jedny miski nie jedzu, przy stole siadajo i jakkiem sie dzielo. Tak, jakkiem sie dzielu teraz i kiedyś sie dziłili (Bukowina). I późni to były przygotowania do Świąt Wielkanocnych, baby bilyły chałupy, dobrze ze te święta były, bo tak to by chałupa pędzła nie widziała, prania robiły okropne, do rzyki więkšie pranie, to w rzyce płukały (Babin). A Wielka Sobota to przygotowanie do świąt, ładowało sie koszyk do święcenia, ile pokarmu było naszykowane na Święta Wielkanocne, bo tak wszystko święcili i w dużych koszach wozili do kościoła (Rejowiec Fabryczny).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. Im. *Świąt Wielkanocnych*; wymowa: *śfenta uelkanocne, śfenta uilkanocne, śfinta uelkanocne, śfinta uilkanocne*.

Por. *Paska, święta jajeczne, święta kielbasiane, Wielkanoc // Wielganoc, Wielkanocne Święta*.

Święta Zofija ‘święto przypadające piętnastego maja’

Święta Zofija kłosy rozwija, żyto sie rozwija, kłosy wychodzo (Chodel). Święta Zofija to w maju, to wtedy jest jeszcze czasem zimno (Komarówka Podlaska). Święta Zofija kłosy wywija (Jasionka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętej Zofiji // święty Zofiji*; wymowa: *śfenta zofiã, śfinta zofiã, śfento zufiã, śfinto zofiã*.

Święte dni ‘okres od Wielkiego Czwartku do Niedzieli Wielkanocnej’

W Wielki Czwartek też już zaczynali na nabożeństwa chodzić i nikt już nic w domu ni miał prawa do roboty żadnyj, a tera wszystko robio nawet i we Wielki Piątek. A przecie to już so święte dni i ni wolno nic robić (Brzeźno). Jak w kościele sie zaczynało w Wielki Czwartek odprawiać, to już do niedzieli byli święte dni (Siennica Nadolna). W Wielki Czwartek jak zaczynało sie nabożeństwo w kościele, to zaczynali sie święte dni, i trwali do niedzieli, wcześni trza było ciężkie roboty zrobić, bo w święte dni ni wolno było (Husynne).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Chełma i Krasnegostawu.

D. Im. *świętych dni*; wymowa: *śfente dñi, śfinte dñi*.

Święte wieczory ‘czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w którym nie można było wykonywać żadnych prac’

Od Bożego Narodzenia do Nowego Roku to so święte wieczory. Na jake pamiątke, no ja nie wiem dokładnie, tylko kiedyś to moja babcia mówiła, że to Pan Jezus chodzi w te wieczory. Już sie nic wtedy w wieczór nie robiło, ani na drutach, ani szydelkiem, ani wyszywania, ni szycia (Majdan Zahorodyński). A późni jeszcze, w następne dni, w te święte wieczory, to sie kolędy śpiewało, i kolędniki chodzili, dużo tego było, z owco, z kozo, z baranem, i tam dzie weszli, to ten dom był bardzo szczęśliwy (Siedliska pow. Krasnystaw). Pu świętach były te wieczory tak zwane święte, żeby śpiewać te kulędy, i śpiewali du samych Trzech Króli, no niczego nie można było robić, już był święty wieczór tak samo jak święta, a tera na nic nie patrz, robio i już. Ni ma już ty tradycji, co kiedyś. Już sie każdy starał, żeby si za dnia puubrabiać, a w wieczór już rudzina sie zesła i śpiewali te kulędy cichutko, już dzieci były grzeczne, żeby tu śpiewać te kulędy, babcia tu zawsze kazali, zaczynali te kulędy, dlatego tu ja tak wszystko sie nauczyłam śpiewać z kantyczki, a myśmy patrzali tylko w te kantyczke i pumagali, i śpiewali du samych Trzech Króli, no niczego nie można było robić, ani tam praść, ani tam innych robót. W dzień to każdy tam musiał coś robić, tu robił, ale w wieczór już był święty wieczór, tak samo jak święta, to i te święte wieczory byli (Modryniec). Święte wieczory to mówili, że to czas duchów, ni wolno było robić dni czy tam wieczory, i nazywali to święte wieczory. To sie trza było zachować jak we święto (Wolica pow. Janów Lubelski). W święte wieczory od Bożego Narodzenia do Nowego Roku kobiety nie mogły praść, motać nici, szyć, bo len nie obrodzi, a przy

przedzeniu to nici sie porwo (Hołowno). Wieczorami od Bożego Narodzenia do Nowego Roku, a czasem do Trzech Króli, nie wolno było pracować, bo to jeszcze taki świąteczny czas był. Te wieczory to święte wieczory sie nazywali. I w te wieczory nie wolno było szyć, nie wolno było robić na drutach, najlepiej te wieczory to było spędzać na kolędowaniu. W goście sie chodziło albo gości sie w domu przyjmowało. To jeszcze był taki świąteczny czas. Nie wolno nic robić, bo takie gdzieś było, taki zabobon, że jak ktoś szył, to później jakieś ciele miało tyłek zaszyty, albo znowu świniaki jakieś kaleki sie rodzili. I to było tak ustanowione, żeby w tym tygodniu nic nie robić. To so święte wieczory, taki świąteczny czas, nie wolno wtedy było pracować. Mężczyźni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli to nie mogli drewna rąbać (Putnowice Wielkie). Święte wieczory to byli od Kulędy do Nowego Roku trwali, i ani praść, ani szyć, ani tam nawet nici motać, no nic ni wolno było, bo to święte wieczory. A w taki święty wieczór to sie kulędy śpiwało, ludzie sie schodzili i razem śpiewali (Kulczyn). Święte wieczory to czas od Bożego Narodzenia do Nowego Roku. Nie wolno było praść, szyć, bo można było dziecku mowe zaszyć (Drelów). W święte wieczory nie wolno było praść, szyć, motać nici, pic chleba i prać kijanko (Hańsk). Jak baba przędła w święte wieczory, to już len nie urodził, a nici tak sie rwały przy przedzeniu, że nic nie było z tego przedzenia (Jeziernia). Mówio, że tam praść ni można, bo to święte wieczory (Czołki). Święte wieczory to już były od Bożego Narodzenia do Trzech Króli. To już wtedy szyć nie wolno było, bo mówio, że jak sie bedzie szyło, to sie ciele ulegnie, to bedzie miało mordke zaszyte, czy jakie jagnie sie ulegnie, że to już nie można było. I ludzie sie trzymali tego. Nie można też było pracować aż do Trzech Króli. Po Trzech Królach jak już sie wode oświeciło, to można było pracować. Takie były zwyczaje dawniejsze. Dzisiaj już tego nie ma (Bordziłówka). Było bardzo ważne rzeczo święte wieczory. Dawniej baby przędyły len, ali jak nastały święte wieczory, to nic nie wolno było robić, jeno modlić si i kolędować (Łukowa).

Źródła: PM, ML, ATO, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. *świętych wieczorów*; wymowa: *śfente uęcory, śfinte uęcory, śfente uęcory, śfinte uęcory, śfinte uęcory*.

Por. *kolęda, rozdwanije święta, szczodre wieczory, szczodrotne dni, święty tydzień*.

Święto ‘dzień świąteczny’

Święto to jest niedziela i każdy dzień świąteczny w tygodniu (Oblasz). Święto to dzień, w którym sie odpoczywa i uczestniczy w mszy świętej (Kąkolewnica). W święto to sie idzie do kościoła, potem sie tam coś ugotuje, a w pole już sie ni chodzi, chyba że zobaczyć, jak rośnie, pracować ni wolno (Łukówek).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *święta*; D. lm. *święt*; wymowa: *śfento, śfinto*.

Por. *dzień świąteczny, niedziela, praznik, świąteczny dzień*.

Święto Zmarłych ‘święto obchodzone drugiego listopada, poświęcone zmarłym’

Święto Zmarłych to jest uroczystość na cmentarzach, to drugiego listopada, zaraz po Wszystkich Świętych (Krzemień). Na Święto Zmarłych to coś przestrzegajo, żeby nie kisić kapusty (Kryłów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Święta Zmarłych*; wymowa: *śfento zmarųyx, śfinto zmarųyx*.
 Por. *Dzień Zaduszny, Pominalnica, Zaduszki, Zaduszny Dzień*.

Świętojański ugór – tom II: 344.

Świętoszek ‘człowiek, który wierzy w Boga’

Człowiek, który bardzo lubi się modlić, to mówio, że to świętuszek (Krasnobród). Świętoszek to człowiek, co wierzy w Boga, ale tak modli się przysadnie, tak troche prawie za dużo (Stanin).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętoszka*; D. lm. *świętoszków*; wymowa: *śfentošek, śfintošek*.

Por. *wierzący*.

Świętować ‘obchodzić święta kościelne zgodnie z tradycją chrześcijańską’

Wszystkie święta świętowali. Ludzie byli takie więcj religijne i takie jakieś posty zachowywali. W Wielgim Poście to środa, piątek i sobota to posne jedzenie było. [. . .] Kiedyś byli ludzie takie religijne, grzechu się bali, i tak jak to mówio te wiare podtrzymywali, jak kto umiał, tera ni ma tego (Biszczka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *śfentovać, śfintovać*.

Święty Andrzej ‘święto przypadające trzydziestego listopada’

No, i przed pierwszo niedzielo tych rorat, kawalerka bielita wapnem u panien okna. Niby to miało być na świętego Andrzeja, ale jak Andrzeja popadało w sobote, to w sobote, a jak popadało w czwartek, czy tam jak, to nie patrzeli na to, tylko czekali na sobote (Błonie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Andrzeja*; wymowa: *śfenty andżej, śfinty andżej*.

Święty Antoni ‘święto przypadające trzynastego czerwca’

Święty Antoni to taki święty od zguby (Dąbrowa Olbiecka). Jak ktoś coś zgubił, to się modlił do świętego Antoniego, szczerze się modlił, i to się odnalazło (Huta). Była taka piosenka, święty Antoni, święty Antoni, serce zgubiłam pod miedzo, oj, co to będzie, święty Antoni, jak się sąsiedzi dowiedzo (Wola Dereźniańska).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Antoniego*; wymowa: *śfenty antońi, śfinty antońi*.

Święty Bartłomiej ‘święto przypadające dwudziestego czwartego sierpnia’

Bartłomieja dwudziestego czwartego sierpnia jest, wtedy te bociany odlatujo (Chodel). Na świętego Bartłomieja można już żyto siać zaczynać (Janiszkowice). Na świętego Bartłomieja otwiera się siew, siew żyto śmiało (Karczmiska). Święty Bartłomiej to patron ogórków i zbóż (Zagórze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Bartłomeja*; wymowa: *śfenty bartuomei*, *śfinty bartuomi*.

Święty Błażej ‘święto przypadające trzeciego lutego i siedemnastego września’

Święty Błażej to patron od owoców. Po poświęceniu dawano kawałek pokrojonego jabłka każdemu z domowników, żeby później owoce nie szkodziły (Janiszów). Na trzeciego lutego na Błażeja to święci się świece (Piszczac).

Źródła: PM, MNL, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Błażeja*; wymowa: *śfenty buażei*, *śfinty buaży*.

Święty Eliasz ‘święto przypadające drugiego sierpnia’

To ważne święto, bo mówiło się, że na świętego Elisza już z nowego ziarna kasza, już jest co jeść (Drelów). Święty Eliasz to mówili, że un z diabłem walczy (Uhnin). Jak wielgie pioruny so, no to święty Eliasz diabła odgania, strzyła do niego, no i trza się wtedy modlić (Dębowa Kłoda). Po koszeniu zboża zostawiało się wereje, zostawiało się kępke zboża, upliło się czyściutko, zakrecało się kłosy, kwiatki się wyciągało i te kłosy na kępce byli, te kłosy się wykruszało, przygrabiato się rękami, żeby ono powschodziło, bo mówili, że święty Eliasz przyjedzie konie paść, jak będzie grzmiało, te konie zjadały te wereje (Ortel Królewski).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *świętego Eliasza*; wymowa: *śfenty éłaś*, *śfinty éłaś*.

Święty Grzegorz ‘święto przypadające dwunastego marca’

Jak przychodzi święty Grzegorz, to już nadzieja, że zima puści (Łomazy). Tak się kiedyś mówiło, że na świętego Grzegorza ido rzeki do morza (Jasionka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *świętego Grzegorza*; wymowa: *śfenty gżegoś*, *śfinty gżegoś*.

Święty Jan I ‘święto przypadające dwudziestego siódmego grudnia’

Na świętego Jana, to idziem do kościoła, bo na wino. Leciato się na to wino, tak i kiedyś, i teraz. Kto ma swoje, to ksiądz poświęci, to ma chronić niby od chorób (Siedliszcze gm. Siedliszcze). To na pamiątkę wesela w Kanie Galilejskiej. Wina wtedy zabrakło. Matka Boska puwiedziała, nanięśli wody w stągwi i Pan Jezus przemienił wodę w wino, i na te uroczystość ksiądz częstuje wszystkich ludzi winem na świętego Jana (Modryniec).

Źródła: PM, ML, TBM, MNL, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Jana*; wymowa: *śfenty ian*, *śfinty ian*.

Święty Jan II ‘święto przypadające dwudziestego czwartego czerwca’

Tradycja była taka, że na świętego Jana to dziewczynki wity wianki i puszczały na wodę. Tak. Ji w każdym wianeczku była ceniusiańska deseczka, ji świeczka. Ji te wianki

puszczali na wodę, na rzekę. Ji te wianki były takie z kwiatków, z różnych takich ładnych kwiatuszków. No ji każda dziewczyna na Jana musiała to robić, bo to była radość, weselość. A przychodzili do domu wiczorem ji naokoło za strzeche, bo to kiedyś nie było blachy, tylko była słoma na dachu. Ji pod te słome na, przed dachem na każdym mieszkaniu, zakładali łopuchy takie, liście z łopuchów tak naokoło, ji każda dziewczyna musiała koło swojego mieszkania tyle sobie narobić tych łopuchów, ji łubrać sobie mieszkanie z dworu (Nowa Wieś). Kumpata na święty Jan jak przysto, przysed święty Jan, to dziewceta przed wiecorem sie zbierali i wili wianuski. Jesce ja pomagata wić. I sie to cała gromada zbierata. Chłopców i dziewczyn. A chłopcy drzewo sykowali, dziewceta se po dwa wianuski wili ze świeckami. Tam sie, torzech sie włożyło, misecka orzecha włoskiego tak, ji świcka sie postawiło, i łon pływał ze świecko, i później śli, najpirw przy łogniu, śpiewali, chłopcy, takie byli jinne, ze skakali bez ten łogień. W to ji w to, ji nazad, wzieni sobie skrzyпка, tańczyli przy tam łognisku ładnie, i śpiewali tyj kumpaty. Śpiewali, a późni pošli na wodę wianki puscać (Łuszczów). Od Wielkanocy do świętego Jana nie wolno sie było kapać, bo Jan wody nie poświęcił (Janiszów). Do świętego Jana kapać sie ni wolno było, bo może w wodzie być diabeł, dopiero po świętym Janie (Wielkolas). Moje babcia to mówiła zawsze tak, że jagód to nie jedli nigdy przed Janem, tylko po Janie, bo Pan Jezus dzieli owocami. I ja zjem za dziecko. Babcia moja to mówiła, że nie wolno jeść, bo jak jo zjem tego, to mnie nie zbawi, bo dziecko moje nie dostanie. Pan Jezus będzie dzielił, to ja już zjem. Umarło mi małe dziecko, teściowa przynosiła mi jagody i mówiła mi, nie jedz, aż po tym święcie, po Janie, to dopiero możesz jeść. Zakazane jest, że to dziecko, jeśli jest w niebie, ono też chce jagódke, ale jak matka zji, to już dziecko nie otrzyma jagódki w niebie. A dziś nikt tego nie uważa, mówio, że to nieprawda, no, może i nieprawda. [. . .]. Nie wolno było sie kapać do świętego Jana, aż święty Jan poświęci wodę, dopiero można sie kapać. Już jak poświęcona będzie, to już będzie można dopiero sie kapać (Zagórze). Od Jana można dopiero zjeść jagody, truskawke, owoce takie, bo nie wolno było jeść tym matkom, którym dzieci pomarły. Dziecko umarło, to nie mogła jeść, aż po świętym Janie. Jagód nie jeść, to wtedy jak dziecko umrze malutkie matce. To wtedy nie jeść tych jagód, aż po Janie. A woda, jak jes święcona, to mówio, że nikt sie nie utopi. Jak to jes w religii nawet naszej, że nawet Pan Jezus sie chrzczył w Jordanie (Chodel). U nas we wsi na świętego Jana to my ziela zbierali, a potem nimi lekowali. A na świętego Jana dlatego, że te ziela zebrane w ten czas najskuteczniej lekowali. Zbieraniem tego ziela to już same kobiety sie zajmowały. A zbierali my łopian na ból głowy i na kolki też pomagał, małym dzieciom sie dawało i na żołądek też stosowali. Piolun, dziurawiec, mięte, bez czarny, i to suszyli i tym lekowali (Brzeźno). Gałązki leszczyny zatknięte w wigilie świętego Jana na czterech rogach dachu chronio dom od grzmotów i nawałnic (Dąbrowica). Na świętego Jana kapusta sie zwija w główki (Rozłopy). Kapusta, jeśli przed świętym Jana nie jest opielona z chwastów, to w wigilie świętego Jana koniecznie trzeba zacząć pielonie, chociaż kilku krzaczków kapusty, gdyż w przeciwnym razie kapusta sie nie urodzi. Właśnie tego dnia u kapusty główki sie zawiązują. Przed świętym Jana trza było czosnek zawiązać, aby rós w główki, żeby do ziemi nie uciekł. Kobiety wiazały też węzły na szczypiorze cebuli, aby cebule duże rosły. [. . .]. U nas na wsi wierzone, że w to jedyno noc w roku święty Jan oczyszcza wodę. Od świętego Jana można było sie kapać w rzecę. Wiele kobiet szło też do lasu i na łąki, aby ziola zebrać, bo miały one magiczno i leczniczo moc. Wiele chorób nimi leczono (Dubienka). W wigilie świętego Jana trza zacząć plewinie kapusty, bo inaczy ni będzie dobrze rosta i główki sie ni zawiązo (Strzelce). Na świętego Jana to sie przynosiło, na wigilie świętego Jana to sie taki łopian, to tem łopianem sie mieszkanie tak, no w strzeche sadzało ten łopian. Taki zwycaj był, przystawiało sie drabine i tu strzecha była (Borzechów). W wigilie świętego

Jana wtykali pod strzechę łopian (Bałtów). Bo to było świętego Jana Łopusznika, tego dwudziestego czwartego czerwca. Wieszali przeważnie w sieni gdzieś tam. To pachły, bo to nawet płatki piwonji, jaśmin i boże drzewko (Huta). Jest takie powiedzenie, żeby się nie kąpać przed świętym Janem, bo święty Jan wodę święci. I kto się kąpie wcześniej, to się może utopić, bo nie jest woda poświęcona. Takie legendy to były i były prawdziwe. Nie puszczali nas kąpać się jakeśmy byli dziećmi, dopiero jak święty Jan wodę oświeci. To, to i ja, i matka, przestrzegaliśmy w domu (Gołab). Teściowa przynosiła mi jagody i mówiła, jedz, bo już po tym święcie, po Janie (Łaziska). Mówiły, że jak umarło dziecko jakieś, to matce ni wolno było zjeść jagód przed Janem, tylko pu Janie. A bo uno tamoj płakało, jak na Wszyskie Święty, to niesto jakiś zban czy coś wody i płakało. I żeby nie jeść. Oj tam, różne zabobony. No. Takie zabubuny (Stryjno Pierwsze).

Źródła: PM, ML, TBM, MNL, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Jana*; wymowa: *śfenty ȳan, śfinty ȳan*.

Święty Jordan ‘święto chrześcijańskie obchodzone w kościołach obrządku prawosławnego i grekokatolickiego, święcenie wody na pamiątkę chrztu Chrystusa w rzece Jordan’

Święty Jordan to święto prawosławne dziewiętnastego stycznia, wtedy się poświęca wodę (Sławatycze).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *świętego Jordana*; wymowa: *śfenty ȳordan, śfinty ȳordan*.

Por. *Ordan*.

Święty Józef ‘święto przypadające dziewiętnastego marca’

Na Józefa to już takie było przysłowie, na świętego Józwa w polu bruzda i już wtedy zaczynały się dobre siewy, orali końmi i pługami (Kanie). To zaczyna się wiosna, bo na świętego Józwa już bywa na polu bruzda, i prace się w polu zaczyna (Gołab). Mówili, że na świętego Józwa w polu bruzda, no i ludzie pomalu zaczeni w pole wychodzą (Rejowiec Fabryczny). W świętego Józwa to już ni ma postu, wtedy można brać ślub, może być wesele, orkiestra może grać, a w kościele jest odsłonięty główny ołtarz (Zagórze). Wszystkie prace na polu, a i zbiór zboża zawsze one były związane ze świętami kościelnymi, [...], a na świętego Józwa w polu bruzda (Korolówka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Józefa // świętego Józwa*; wymowa: *śfenty ȳuzef, śfinty ȳuzef*.

Święty Krzysztof ‘święto przypadające dwudziestego piątego lipca’

Świętego Krzysztofa to jest w lipcu, to letni święty jest, co chroni podróżnych (Trzebieszów). Jedzie chyba samochodem święty Krzysztof, bo w dzień tego świętego w lipcu ksiądz święci samochody (Turobin).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Krzysztofa*; wymowa: *śfenty kšyštof, śfinty kšyštof*.

Święty lej ‘zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny’ (zob. ilustracja 14).

Święty lej to oblewanie się w drugi dzień świąt (Grabowiec). Poniedziałek Wielkanocny to był dzień świętego leja. Od samego rana to już się oblewało. W tym dniu przeważnie młodzież, chłopcy oblewali dziewczyny. Najbardziej oblewane byli te dziewczyny, co mieli największe powodzenie. Wróżyło to zamażpójście (Putnowice Wielkie).

Źródła: MG, KAGP.

Geografia: Bończa, Jarosławiec, Rogów, Putnowice Wielkie, Grabowiec (zob. mapa 12).
D. lp. *świętego leja*; D. lm. *świętych lejów*; wymowa: *śfenty lej*.

Por. *dyngus, lanie, lany poniedziałek, lej, leja, lejak, lejek, lejka, lejus, oblewanie, oblewanka, śmigus, śmigus-dyngus*.

Święty Marcin ‘święto przypadające jedenastego listopada’

Marcin jedzie na białym, na siwym koniu Marcin jedzie, przychodzi zima, bo na Marcina to się zima zaczyna (Zagórze). Meszne dawano do dworu i księdza w świętego Marcina i wtedy trza było już zakończyć prace w polu (Rogoźniczka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Marcina*; wymowa: *śfenty marcin, śfinty marcin*.

Święty Marek ‘święto przypadające dwudziestego czwartego marca’

Jak na świętego Marka Wielkanoc przypada, cały świat zawoła biada. To już źle wróżyło (Zagórze). Kto sadi we świętego Marka, ten ma kartofli miarka. We święty Marek włóż do ziemi ogórek (Zamch). Na świętego Marka kartofli miarka, bo wtedy się sadiło kartofle. No, te kartofle uświęcone w Wielko Sobote pierwsze się sadiło, bo to najlepsze kartofle i największe się urodziły. Najlepszy był urodzaj, jak sadił kto kartofle na świętego Marka (Chodel). W dniu świętego Marka trzeba było sadić ziemniaki (Janiszów).

Źródła: PM, ML, MNL, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Marka*; wymowa: *śfenty marek, śfinty marek*.

Święty Michał ‘święto przypadające dwudziestego dziewiątego września’

Na świętego Michała to już z pól musi być posprzątane zboże, już w stodołach powinno być (Kielczewice). No, to się tak mówiło, że siej żyto nawet w kale, bo będzie, bo się zanosi na suchy rok. To ludzie tak siaty, gdzie tam w takich tych, na takich więcej ziemiach, takich podmokłych, co na wiosnę nie można wejść. To właśnie siaty tak te zboża tam, że święty Michale siej żyto nawet w kale (Chodel). Święty Michale siej żyto nawet i w kale, bo już czas siać. Bierze się święcone wodę, święci się, żeby się udało trzykrotnie, stokrotnie (Zagórze). Kały na drodze były, mówiło się, że pu świętym Michale napij się wody w kale (Ożarów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Michała*; wymowa: *śfenty mixau, śfinty mixau*.

Święty Mikołaj ‘dzień szóstego grudnia połączony z przynoszeniem prezentów przez Mikołaja’

U nas odpust. A to prezenty dają pod poduszke. U nas byli takie duże gruszki za stodoła, takie duże żółciutki fajne, no i torzech był, tych orzechów było dużo, no, i takie rozmaite

ładne jabka, i ja zawsze, co rok, to samo dostawałam. To mnie tak zaciekawiło, mówie, mamó czy ten Mikołaj święty to łon od nas bierze, nasze gruszki, nasze jabka i orzechy pewno też nasze. Mama sie śmieje, ni, to święty Mikołaj przyniósł. I to zawsze było. To dawali rano, pod poduszkó sie kładło, dziecko usnyło, a łoni tam podłożyli. Rano sie wstało i sie szukało, tam coś bedzie. Dawali dzieciom prezenty, pod poduszkę kładli, tam byle co, aby coś pod poduszkę podłożyć. Ja pamiętam, jak mnie podkładali, to sie spało, w nocy sie przebudziło i pod poduszkę. To tam było byle co, może jabko, może orzechy, może ciastko. I już to, że to święty Mikołaj przyniósł, i to było ważne. To już i niegrzecznym, i grzecznym. Mówio, że niegrzecznym to różge. Rodzice przynosili te podarunki, przeważnie mama kładła pod poduszkę tak. Łona sie tym zajmowała i już coś tam wymyśliła (Błonie). Święty Mikołaj przynosił prezenty dla dzieci, ale tylko szóstego grudnia, bo pod chuinke to u nas ni było (Majdan Wielki).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Mikołaja*; wymowa: *śfenty mikołaj*, *śfinty mikołaj*.

Por. *Mikołaj*.

Święty Piotr ‘święto przypadające dwudziestego dziewiątego czerwca’

Mówi sie, że święty Piotr otwiera bramy rajó, bo ma klucze od Pana Boga dane (Leszczanka). Taki kwiatek na wiosne żółty to so kluczyki świętego Piotra, bo to otwiera to ciepło, te wiosne, radość, zieleń, jak święty Pieter otwiera bramy rajó. A i one majo coś z kluczów, troche takie podobne (Sąsiadka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Piotra*; wymowa: *śfenty pótr*, *śfinty pótr*, *śfenty pēter*.

Święty Piotr i Paweł ‘święto przypadające dwudziestego dziewiątego czerwca’

Było w niedziele świętego Piotra i Pawła i ja z mamó chodziła do cerkwi, szli, to už zza Buga jedna rodzina szła (Jableczna). No, i jak sie tego sierpem dobrze zebralo, ładnie wykoszone, potem jeszcze w zapaske, każda gosposia miała zapaske, łuski pozbierała, i, i już na kórego to, na Pietra i na Pawła, to już baba z żyta chleba upiekła, bo przednówki były (Smólsko Duże). Ta zezula, no kukułka, bo to i kukułka sie nazywo, no to taki ptok, co podrzucó drugim swoje jajka i kuko łod wczesny wiosny do Pietra i Pawła, a potem to mówio, że sie w jastrzębia przemienia (Żrebce). Jak sie zaczęli sianokosy, tak przed Antonim, trzynastego czerwca przeważnie kiedyś, to do Piotra i Pawła. Du końca czerwca (Moniatyce). Na świętego Piotra i Pawła to je duże święto. Pieter i Paweł bramy maju do niebios otwarte, kto dobry, rzetelny, to Piotr otwiera brame do nieba. I w to święto Piotra i Pawła bardzo uważamy, bo bramy niebios otwarte dla nas, żeby on o nas pamiętał (Zagórze). W Piotra i Pawła do lasu nie chodziło sie, dlatego, że nie wolno było tego dnia do lasu, bo to święto było, to nie wolno było pójść do lasu, bo źmię były, robaki gryzły też. Teraz to już sie nie sprawdza, ale że to, jak sie pójdzie do lasu w tego Piotra i Pawła, to tam węże so (Chodel).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *świętego Piotra i Pawła*; wymowa: *śfenty pótr i paveu*, *śfinty pótr i paveu*.

Święty Stanisław ‘święto przypadające ósmego maja’

Na świętego Stanisława żyto jak tawa, że jak jest, że to jest, dobry będzie urodzaj. Wtedy to żyto kłosa zwija (Chodel). W świętego Stanisława był zakaz pracy. Kiedyś kartofle, jak kto zasadził, to mu się nie udawały. Mówio, że w Stanisława kartofli się nie sadi, ale tera ludzie sadzo (Zagórze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *świętego Stanisława*; wymowa: *śfenty stańisʌaf, śfinty stańisʌaf*.

Święty Szczepan ‘drugi dzień świąt Bożego Narodzenia’

Święty Szczepan to był pierwszy męczennik po Bożem Narodzeniu, to jego ukamienowali kamieniami i na te pamiątkę owies święco w kościele. Ten owies jest potem używany do nasienia, chyba do nasienia, tak do nasienia (Niedzieliska). Na pamiątkę, że świętego Szczepana ukamienowano, to dlatego święci się owies. Święconym owsem obypywano się księdza i to robiło się na pamiątkę, że kiedyś świętego Szczepana obrzucali kamieniami. Gospodarze to zabierali ten owies do domu i potem na wiosnę do zasiewów dawali, żeby zboże obrodziło, trochę tego owsa też koniom dawali, żeby zdrowe byli i siłę do pracy w polu mieli (Putnowice Wielkie). Jak ksiądz przejdzie przez kościół i poświęci ten owies, to jak on idzie już do ołtarza, to się sypie na niego. A sypie się dlatego, że święty Szczepan był kamienowany. I owies, to znaczy te kamienie. I tym owsem tak się teraz kamieniuje księdza. To on nieraz ucieka, szybko ucieka, bo to w głowę boli (Moniatyche). A w świętego Szczepana to ludzie rzucali owsem w księdza (Miętkie). W dniu świętego Szczepana święci się owies, ludzie przynoszą go w woreczkach. Po poświęceniu rzucają ziarnem w księdza i w siebie nawzajem (Janiszów). Później na drugi dzień do kościoła, bo świętego Szczepana, to znów, choć i teraz jeszcze przynoszą zboże, przeważnie owies na jedenastą godzinę do kościoła, ksiądz odprawia mszę i później poświęca owies, żeby to później dać stworzeniowi. To tak ludzie tym owsem rzucali na księdza, choć i teraz to jeszcze się utrzymuje na wsi, no (Słodków). Na świętego Szczepana to już była taka tradycja, że się święciło owies na take pamiątkę, bu Szczepan był biczowany [...] tymi kamieniami zbity i na te pamiątkę było święcenie owsa i rzucanie w księdza i ludzi, no księdza to tak zbili jak tego Szczepana, a potem to owies też tak używali albu du siana brano trochę, a jak ni, to bydłu dawano też pu troszku du żłobu i kurom też (Modryniec). Na Szczepana się szło po sąsiadach i na szczęście, na zdrowie ze świętym Szczepanem, a żebyście zdrowe byli, dzieci wam się chowali, i pełno w komorze i w uborze wszystko zboże, co daj Boże (Susiec). Jak się bierze w Szczepana opłatek i bierze się siano i daje się krowie czy koniowi, to te paprochy co zostają, to tak zgarńo! i płachte i rano poleciał na pole i tamój na polu posiał. I tak mówiło się, oset, oset, powiedział święty Szczepan, żebyś stąd poszed. I tak dużo się trafiało, że później już nie było osetu (Kawęczyn). Na świętego Szczepana to idzie gospodarz i przyszykuje sobie opłatek, słome i siano dla bydła. Daje to im, żeby wiedzieli, że to Boże Narodzenie i żeby przez cały rok nie chorowali (Sułów). Na świętego Szczepana opłatek jak został z Wigilii, to szło się do łobory, w kawałku chleba wkładało się kawałeczek opłatka i dawano się, ile sztuk było bydła, to ze dwie krowy, jakieś tam cieleta, konie, jeśli były kozy, to i kozom, i każdy musiał niby zjeść ten kawałeczek opłatka. To też się dzieliło tradycyjnie zwierzęta tym opłatkiem i chlebkiem. Zwierzętom dawali opłatek na Szczepana, żeby to było zdrowe chyba tak. Dawali, tata wychodził, brał siano, brał chleb, opłatek i opłatek w chleb i każdemu dał. Krowom, koniom. No i na świętego Szczepana do łobory chodzili i tak wszystkim zwierzętom, kurom dawali te kutie niedojedzone, te pszenice.

Skręcali powrósto ze słomy dołukoła, taki niby wianek duży, i w środku było jakieś naczynie na te kutie (Błonie). Z kolędo do bydła chodzi się w dniu świętego Szczepana rano. Znosi się resztki potraw wigilijnych, kolorowy opłatek i siano (Baranów). Siano w święty Szczepan bydłu się dawano, a to ziarno trocha się kuniowi dało tygo ziarna, tako kulęde, i opłatek się dawano krowom, cieletom, wszystkim się opłatek z chlebem dawano w święty Szczepan. A to ziarno to trocha kuniowi, a trocha świniom się sypało, żeby to się wszystkim wiedło. [. . .]. A król stoł, jaż w Trzech Króli wyniesły, na sieczke żneli, że to będzie mieć kuń wielgo siłę cały rok pracować w polu (Sokolówka). Kucie się sypie kurom na świętego Szczepana, żeby się dobrze niesły, a i jeszcze tera kury na słomie z Wiliji sadze, żeby dobrze wylazili z jajka (Hedwiżyn). No, ji łod Wigilii, przez Boże Narodzenie, ta słoma leżała, a w tego świętego Szczepana się wynosiło, uprzętało się wszystko, i już było tak jak po świętach (Niezdów). W Wigilii jak w domu taki młody chłopak był, to tak jak nakazywała tradycja i nasza wiara, szed do stodoły po króla, a król to był snopczek żyta i podpaszek siana dla krów, bo w świętego Szczepana się to siano dawano krowom i kolęde z chlebem po kawaleczku. A ten król to stał do Trzech Króli. Przynosiło się słome do mieszkania, ta słoma leżała bez dwa dni świąt, na ty słomie się spało bez te dwa dni. Spały wszystkie, co były w domu, a dzieci to się tłukli i zrobili sieczke (Branew).

Źródła: PM, ML, MNL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *świętego Szczepana*; wymowa: *śfenty ščepan, śfinty ščepan*.

Por. *Kolęda, Szczepan*.

Święty tydzień ‘czas od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w którym nie można było wykonywać żadnych prac’

Ten tydzień między Bożym Narodzeniem a Nowym Rokiem to nazywali kiedyś, że to święty tydzień. I w ten tydzień wieczorami to nic nie można było robić, tylko jakieś lekkie prace, no i ludzie kolędy śpiewali, bo mieli czas (Hańsk).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-wschodnia.

D. lp. *świętego tygodnia* // *świętego tydnia*; wymowa: *śfenty tyżeń, śfinty tyżiń, śfenty tyżiń, śfinty tyżeń*.

Por. *kolęda, rozdwanije święta, szczodre wieczory, szczodrotne dni, święte wieczory*.

Święty Wojciech ‘święto przypadające dwudziestego trzeciego kwietnia’

Na świętego Wojciecha to już wiosna, mówio, że na Wojciecha w polu pociecha (Zagórze). Na świętego Wojciecha to już wiosna jest, czasem to było ciplutko (Niedziałowice).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *świętego Wojciecha*; wymowa: *śfenty wojećex, śfinty wojećex*.

Taca ‘ustalony przez wiernych zwyczaj zbierania datków podczas mszy’

Taca to pieniądze zbierane podczas mszy (Czesławice). Taca to datki zbierane w czasie mszy (Orłów Drewniany). Ksiądz albo kuścielny chodzi z taco (Kolonja Drzewce).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *tacy*; D. lm. *tac* // *taców*; wymowa: *taca*.
 Por. *oftara*.

Taczanie jajka ‘taczanie jajka po polu w celu zapewnienia dobrego urodzaju’

Kiedys, jak już zjedli pasche, to szli w pole i brali jajko święcone i taczali nim po polu, żeby nie było kąkolu (Zahajki pow. Biała Podlaska). *Taczanie jajka to taki starodawny zwyczaj jest* (Turów).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Radzyna Podlaskiego, Międzyrzecza Podlaskiego i Białej Podlaskiej.
 D. lp. *taczania jajka*; wymowa: *taçańe jai̯ka*.

Taczanki ‘wielkanocna gra w jajka’

Taczanki to była gra w pisanki, polegająca na uderzaniu jajek opuszczonych z taczek (Dobryń). *Brali jajca nafarbowany i zbirajo sie dziewczęta, chłopcy i grajo w taczanki* (Ortel Książęcy). *Jak już chłopaki wy, tego, wszystkie jajka mieli powybijane, powygrywane, to grali tak zwane taczanki. Taczali z góry na dół jajko i kto pocelował to jajko na dole, to wygrywał, zabierał to jajko* (Dańce).

Źródła: PM, CWP, AD-ZL.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lm. *taczanek*; wymowa: *taćanki*.

Por. *bucanie, gra w jajka, gra w pisanki, kumanie, kumkanie, staczki, stukanie, wybitki, zbijanie, zbitki*.

Talerz I – tom VI: 555.

Talerz II – tom VIII: 409–410.

Talerz III ‘naczynie na pieniądze składane w czasie oczepin’

Talerz kładli taki blaszany, bialutko serwetko przykryty i tam te pieniądze kładli, pod to serwetke (Żrebce). *Kopertów kiedys ni było, ino rzucali w talyrz pieniądze i hulali, jak bugaty, to przehulał i ru te pieniądze, żeby zabrzczało mocno* (Otrocz).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *talerza*; D. lm. *talerzów*; wymowa: *taleš, talyš*.

Tango ‘powolny taniec towarzyski’ – tom IX: 347.

Taniec – tom IX: 347.

Taniec z korowajem

Przed oczepinami odbywał sie taniec z korowajem. Tańczyli z korowajem družba i marszałek, a druhny śpiwały. Potem trzy razy wskakiwali na stołek taki postawiony, i za trzecim razem kładli korowaj przed młodymi. Potem družba kraje korowaj (Krzczonów).

Źródła: PM, OW, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i środkowa – zasięg rozproszony.

D. lp. *tańca z korowajem*; wymowa: *tańec s korovajem, tańec s korovajem*.

Tańcować ‘poruszać się w rytm muzyki’ – tom IX: 348.

Tańczyć ‘poruszać się w rytm muzyki’ – tom IX: 349.

Taraban ‘instrument muzyczny, na którym się bębni’ – tom IX: 349.

Tarambas ‘instrument muzyczny, na którym się bębni’ – tom IX: 350.

Taratona ‘obchodzenie cerkwi ze śpiewem i ukłonami’

Taratona to tak, prawosławni w pierwszy dzień Wielkanocy trzymali się za ręce i obchodzili cerkiew naokół, śpiewali pieśni ruskie i polskie. Kłaniali się i żegnali przy drzwiach cerkwi, prosili Boga o błogostawieństwo w domu i na polu (Szlatyn). Taratona to taki obchód cerkwy, procesja taka z ukłonami i prośbo do Boga o dobre zbiory (Ulhówek).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Szlatyn, Żerniki, Ulhówek.

D. lp. *taratony*; wymowa: *taratona*.

Targowanie wianka ‘wykupywanie wianka panny młodej przez pana młodego i gości weselnych pana młodego’

Było to targowanie wianka i jego kupywanie przez gości młodego (Szóstka). Targowanie wianka, bo targowali się o tyn wianek młody, ile kto da za niego, kto da więcy (Witoroż).

Źródła: PM, OW.

Geografia: Zahajki pow. Biała Podlaska, Witoroż, Szóstka, Drelów, Sitno pow. Biała Podlaska, Puchacze, Międzyrzec Podlaski.

Wymowa: *targowańe wianka*.

Por. *kupno wianka, przepijanie wianka*.

Tatar – tom V: 464.

Tatarak – tom V: 464.

Tatarczuch – tom V: 464–465.

Tatarnik – tom V: 465.

Tatarskie ziele – tom V: 465.

Tcha ‘zmora, która nocą przychodzi dusić ludzi i zwierzęta’

Mój tata opowiadał, że jak sie gdzieś urodziło sześć dziewczyn, to jedna z nich była tcha [...]. Ta dziewczyna tak przyduszała ludzi, że ona tako miała siłę, że przygniutała ludzi (Latyczyn). U nas było dwa konie i zawsze koń któryś miał tak jakoś spleciono grzywe. To, to mówili, że to tcha, ale co to tcha. To, to jak ta zmora, to coś, coś w tym rodzaju było, i, i konie to nie było taki warkocz typowy, ale z trzech, z trzech splotów tak było zaplatane. I ojciec, co on sie natrudził, żeby to rozprowadzić, a to ponownie znowu było. I ja nie wiem do dziś, co to jest (Komodzianka).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MG.

Geografia: Latyczyn, Komodzianka, Chłopków, Kawęczyn, Kawęczynek, Mokrelipie, Sasiadka, Żrebce, Kocudza (zob. mapa 34).

D. lp. *tchy*; D. lm. *tchów*; wymowa: *txa*.

Por. *bizia, kuksa, mara, nocnica, nocula, zmora*.

Testament ‘akt zawierający ostatnią wolę na wypadek śmierci’

Testament to spisana ostatnia wola tego umarłego (Stawce). Destament spisali i już każdy wiedział, co będzie mu sie nalyżało (Ortel Książęcy). Zapisał jemu w testamencie gospodarke, a un nie chciał na ni pracować, i potem te cioteczne wzięny te gospodarke w dzirżawe (Oszczów). Jak otwarli dystament po ojcu, to dupiro sie zaczyna ta nienawiść, bo jedne i drugie uważali, że za mało dla nich, a za dużo dla tamtego. Całe życie sie klócili o tyn dystamynt (Hrebenne).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *testamentu*; D. lm. *testamentów*; wymowa: *testament, tystament, testamynt, ty-stamynt, destament, dystament, destamynt, dystamynt*.

Por. *akt*.

Teścia – tom VIII: 414.

Teścio – tom VIII: 414–415.

Teściowa – tom VIII: 415.

Teść – tom VIII: 415.

Thusty czwartek ‘czwartek poprzedzający Wielki Post’

Thusty czwartek to już muszo być pączki i chrust. Pączki sie smaży i je sie, bo już będzie siedem tygodni postu do Wielkanocy, to trza w czwartek jeść pączki. W ten thusty czwartek, to zawsze tłuszczem smarowały klamki, żeby było wszędzie thusto (Zagórze). A thusty czwartek to ja mile wspominam. Pamiętam, jak razem z siostrą i mamą od samego rana w takiej wielkiej glinianej dzieży wyrabiałyśmy ciasto drożdżowe na pączki. Najpierw mama takiego rozczyntu drożdżowego narobiła, żeby pączki były pulchne, a potem jak już to ciasto wyrosło, to robiłyśmy pączki, jedne z serem, jedne z powidłami różanymi. I to wszystko smażone było koniecznie w dużym tłuszczu. U mnie w domu na thusty czwartek to używało sie samego tłuszczu. Smażyli my pączki i koniecznie chrust, no z ciasta kruchego, i kiedyś to na kaczych jajkach najlepszy wychodził, na śmietanie i na smalcu. Dziś na to mówio faworki, ale kiedyś to był chrust. Moja mama to w thusty czwartek robiła na obiad gryczane kasze ze skwarkami i cebulo. Łoj, jakie to dobre było. Na stół stawiła całe takie wielkie gliniane mise tej kaszy, dzbanek swojskiej maślanki, i tak jedli my. Były też racuchy z cukrem albo powidłami smarowane, jak kto chciał. Te racuchy to takie nie jak teraz chude, to były pampuchy takie grube, prawdziwe drożdżowe na zsiadłym mleku, i jedliśmy je z mlekiem (Brzeźno). W szkole w ten thusty czwartek to tłuszczem zasmarowały tablice, bo w thusty czwartek wszyscy pijo, wszyscy jedzo, a uczniowie w szkole siedzo, no sie pomścili troche (Chodel).

Źródła: PM, ML, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *thustego czwartku*; D. lm. *thustych czwartków*; wymowa: *tuusty ćfartek, tuusty cfartek*.

Toja – tom V: 467.

Topiec ‘demon ciągnący ludzi w głębinę i topiący ich’

Mówili kiedyś, żeby w studnie nie zaglądać, bo cie topiec wciągnie (Chłopków). Topiec to był taki zły jakiś, co topił ludzi, wciągał du wody i topił (Sulmice).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-środkowa (zob. mapa 36).

D. lp. *topca*; D. lm. *topców*; wymowa: *topec*.

Por. *potopielec, potopieleniec, potopielnik, potopławnik, topielec, topielica, topielnik*.

Topielec ‘demon ciągnący ludzi w głębinę i topiący ich’

Topielec to taki demon, co wciąga ludzi w wodę, w jakieś bagna (Łopatki). Do studni ni zaglądaj, bo tam siedzi topielec i cie złapie, tak zawsze babcia mówiła (Kąkolewnica). Dzieci straszłyo sie, żeby nie zaglądali w studnie, bo tam topielec siedzi i złapie, wciągnie du wody (Weremowice). Do studni ni zaglądaj, bo tam siedzi topielec, nad Wisłę nie idź, bo topielec cie złapie, tak dzieciom mówiły, ale te topielce były, łapały. Ile tu sie potopiło (Janowiec). Opowiadały o topielcach, ze sło sie nad wodę i ze te topielce tak wabiły ludzi do wody i topiły ich. To podobno so duchy ludzi te topielce, duchy tych, co sie utopili w Wiśle (Gołab). Był przesąd był taki, że był topielec w Wiśle, taki był przesąd, że topielce so w rzykach, że ciugno do wody (Nasiłów). Dawno to wierzone, że duchy ludzi, co sie potopili w Wiśle, ciagno za sobo innych, i te duchy to so te topielce (Oblasy).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechna (zob. mapa 36).

D. lp. *topielca*; D. lm. *topielców*; wymowa: *topec, topelíc, tupelec*.

Por. *potopielec, potopieleniec, potopielnik, potopławnik, topiec, topielica, topielnik*.

Topielica ‘demon ciągnący ludzi w głębinę i topiący ich’

Tu nigdy nie było zodnych terenów wyznaczonych do kupania, ino jak posły sie kupać, sie zaro potopiły, i co roku przesąd był taki, ze co roku na trzynastego lipca, w Małgorzate, zowse był topielec w Wiśle, taki był przesąd. Tero moze juz pore lat nie było takiego. Tu kiedyś jakśmy małe dziecka byli, to godały, ze topielice su w rzykach, ze ciugno do wody (Świeciechów). U nas tutaj nad Wieprzem znowu mówili, że jak poszła sie kapać młoda dziewczyna sama, tam czy z koleżanko, to topielica wciągała. Była topielica taka, że do Wieprza wciągała, że miała takie, wyglądała jak kobieta, miała długie włosy, tylko zawsze zarzucała sobie na twarz. To takie bajki u nas chodziły i kaźden mówił, mężczyźni nawet mówili, nawet i młodych chłopców u nas tutaj wciągnęła, tak. Mówili, że był, mówi, niby to wir był, i tam w miejscu tym do dziś nikt sie tam, to znaczy teraz to mało kto sie kąpie w Wieprzu tam, z brzegu, ale kiedyś to pływali, tam kilometr płyneli, czy pięć kilometry Wieprzem, teraz nie. I właśnie ten, bo mówili, że ten zakręt, na tym zakręcie wychodzić i przejść na drugie, dopiero dalej płynąć, bo tam był taki wir; i że tam topielica mieszka (Kolonia Zakrecie). Tu też opowiadano o topielicach, ze szło sie nad wodę i odbierało sie życie, to że to te topielice tak wabiły ludzi do wody i topiły ich. I do złego namawiały (Opoka). Jak byłem jeszcze młodym chłopakiem, to wtedy sporo było takich różnych opowiastek, przepowiedni na temat Wisły i topielic, a teraz to wszystko zanikło, bo młode pokolenie nie wierzy w takie rzeczy. Te topielice so to duchy ludzi, którzy potopili sie w Wiśle i dawniej wierzone, że gdy ktoś przebywa nad Wisło, to mogo one kusić, by wskoczył do rzeki i mogo one go utopić. Tak mówili, ale czy to była

prawda, czy nie, to nie wiem (Annapol). *Topilica to jakby takiego coś z innego świata, no taki duch tego, co sie utopił kiedyś, i to ciągnie do Wisły ludzi i topi jich* (Basonia).
Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: Basonia, Księżomierz, Opoka, Świeciechów, Annapol, Gościeradów, Żulin, Siennica Różana, Siennica Duża, Kolonia Zakręcie, Łopiennik Górny (zob. mapa 36).
D. lp. *topielicy*; D. lm. *topieliców*; wymowa: *topełica, topełyca, topełica*.
Por. *potopielec, potopieleniec, potopielnik, potoptaownik, topiec, topielec, topielnik*.

Topielnik ‘demon ciągnący ludzi w głębinę i topiący ich’

Kiedyś byli topilniki i wciągali ludzi. Poszedł chłop nad wodę i zginął, no co to było, jak nie topielnik (Worgule). *O topielnikach to słyszała ja, że topili ludzi, ale nie widziała, jak taki tupielnik wygląda* (Rogów).
Źródła: PM.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej i Hrubieszowa (zob. mapa 36).
D. lp. *topielnika*; D. lm. *topielników*; wymowa: *topełnik, tupełnik*.
Por. *potopielec, potopieleniec, potopielnik, potoptaownik, topiec, topielec, topielica*.

Topienie marzanny ‘zwyczaj związany z witaniem wiosny i żegnaniem zimy’

Topienie marzanny to taki bardzo dawny zwyczaj na żeganie zimy i witanie wiosny (Międzyrzec Podlaski). *Topienie marzanny no to takie utopienie zimy, wygnanie takie, żeby już nie wracała* (Rudnik).
Źródła: PM.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.
Wymowa: *topełnie mażanny*.
Por. *gaik, maik, topienie zimy*.

Topienie zimy ‘zwyczaj związany z witaniem wiosny i żegnaniem zimy’

Kiedyś, ale to już bardzo, bardzo dawno, to opowiadali, że był w Środe Popielcowo zwyczaj topienia zimy. Robili babe ze słomy, wozili je na kole, bili i zbito kijami rzucali do wody. Tam sie topiła (Zahajki pow. Biała Podlaska). *Robili take stumiane lalke wielge i topili je w wodzie, i to było, że już utopili zime. To było topienie zimy* (Drelów).
Źródła: PM.

Geografia: okolice Międzyrzecza Podlaskiego i Białej Podlaskiej.
Wymowa: *topełnie żimy*.
Por. *gaik, maik, topienie marzanny*.

Tort ‘ciasto pieczone na wesela i uroczystości rodzinne’ – tom VI: 564.

Tradycja ‘ogół obyczajów, norm, poglądów, zachowań, właściwych jakiejś grupie społecznej, przekazywanych z pokolenia na pokolenie’

Mnie to przekazali, to ja przekazuje swoim dzieciom. Tradycja taka jest (Mircze). *My te tradycje przekazujemy w mowie, modlitwie i pieśniach. To nasze dziedzictwo* (Krzczonów). *Na pieruszym bochenkiem wsadzonym do pica gospodyni kreśliła znak krzyża świętygo. Po dwóch godzinach to samo łopato ostrożnie wyjmowała gorocy chlib z pica*.

Kiedy chlib wystyg, tedy gospodyni brała go do reki, kresliła znak krzyża, aby Bóg zawdy obdarzał jego domowników chlebem, i kroitą. To taka nasza tradycja (Kocudza). Jak wchodzi du kogo w Wilije to kulęda na szczęście, na zdrowie, na te święte Wilije, bo to już taka nasza tradycja, i od kościoła, i od rudziców, od dziadków wzięte (Rozłopy). W Wigilie jak w domu taki młody chłopak był, to tak jak nakazywała tradycja i nasza wiara szed do stodoły po króła (Branew). To już z dziada pradziada przekazywane to było, ji łopłatek sie nosiło krowom w Scepana, no, bo to taka tradycja, no, to najlepsze wytłumaczenie. Z dawna dawien taka była tradycja, tak łobchodziły nase dziadki, pradziadki, ji łojce nase, ji my tak łobchodzimy. No, co tu wiący (Gołab). Do ty pory te pare babek pod figuro sie spotykamy i te majówke odprawim, odśpiewamy, no bo po prostu taka już nasza tradycja (Moniatyczne). Krede sie święci i kredo to wpisuje sie na drzwiach, aby tych Trzech Królówie strzegli tego domu, żeby sie dobrze wiodło w tym domu [...] jak sie przyjdzie z kuścioła tu sie pisze na drzwiach kredo, a kadzidłem sie kadzi właśnie dom, tu znaczy chodzi sie po mieszkaniu i to jest taki zapach i tak strzeże domu, a wodo to też sie wszystko puświęca, i dom, i puświęca sie bydło, jak wygania sie krowy, bo wszystko to nasza taka tradycja i dawno, i teraz (Wierzbica pow. Tomaszów Lubelski). Poświęcone wianuszki sie za węgiel wsadzało i już człowiek był spukojny, że dom jest chroniony od złego. Tak zawsze było i tak jest, to nasza tradycja religijna (Mełów). A w Wigilje to sie czekało aż gwiazdka pierwsza na niebie sie ukazała, to wtedy już stawiali postnik. To było dwanaście dań, bo tyle było apostołów. Pierwsze to była ryba, śledź, kapusta z grochem, była kasza, była jedna kasza gryczana, druga była jaglana, gruchówka, kluski z makiem. No, tak sporo było tego wszystkiego, że już nie moge przypomnieć tego wszystkiego. Ale wiem, że było dwanaście dań. Jak sie to wszystko skończyło, to po wieczery wigilijnej leciało sie do sadu i wiazało sie powrótami drzewka i mówiło sie, żebyś urodziło tyle, ile tu słomeczek jest. To, co zostało z pośniku, te kapuste, te grochy, bo to sie wszystkiego nie zjadło, bo to dwanaście dań było. To sie reszte wszystko zlewało do wiadra i szło sie, i krowom sie dawało. Krowy, każda jedna krowa musiała zjeść tego troche. U nas z dziada pradziada taka jest tradycja (Nowa Wieś). Boże Narodzenie to bardzo uroczyście żeśmy obchodzili, z wielgo tradycjo, żeśmy pościli aż do pośniku, podłoge w domu trza było wyscielić dziadem, to jest słomo, stół był bugato uzdubiony, kuniecznie siano na stole i upłatek i zboze też było ruzsypane, no i kutia, miód, mak, pirogi, śledzie, kapusta z grochem (Osiczyna). Choinka to stąd, że w raju było drzewo dobrego i złego. Ludzie zgrzeszyli przecież przez to jabko z tego drzewa, ale została choinka, żeby ubierać, bo Chrystus przyszeł odkupić świat i te ludzkie winy. A te jabka na choince to, to stąd, że to drzewo dobrego i złego jabka miało, a te łańcuchy to znouż babcia mi opowiadali, że to łańcuchy oznaczajo grzechy pierszych ludzi, co to potem Chrystus Odkupiciel te grzechy zgładził. To taka legenda i taka nasza tradycja z to choinko (Dys). Na Boże Ciało jest taka nasza tradycja, że te gałazki leszczyny sie łamie na ochrone przed burzo, tak wsadzić trza na cztery rogi, w każdym rogu domu te gałazke, to nie strzeli pierun (Siemierz). Na pośnik gutujo dwanaście potraw i każdy trza skusztować, bo to na dwanaście miesięcy, żeby sie szczęściło, taka to była tradycja (Zielone). Na świętego Szczypana to już była taka tradycja, że sie święciło owies na take pamiątke, bu Szczepan był bicowany tymi kamieniami zbity i na te pamiątke było święcenie owsa i rzucanie w księdza i ludzi, no księdza to tak zbili jak tego Szczepana, a potem to owies też tak używali, albu du siana brano troche, a jak ni to bydu dawano też pu troszku du żłobu, i kurom też (Abramów). Po kolacji już jak śpiewaliśmy kołedy, no to zawsze ubieraliśmy sie i szliśmy na podwórko, tato brał wcześniej przygotowane powrósta, były cepami wymłócone, no i brał te powrósta, no i tak podchodziliśmy do tych jabłonek, do gruszek, tak co najmniej rodziły. No, i tato zawsze siekiere wziął i sie tak zamachnoł siekiere, sie pytał ty jabłonki. Bedzies

rodzić czy nie bedziesz, jak nie bedziesz rodzić, to cie zetne. Mama tam z tyłu krzyczała, bede rodzić, bede, juści bede rodzić. No, i zostawialiśmy te jabłonke, no, i tak do każdego krzaczk podchodził, no każdy oczywiście będzie dorodny, i jabka, i gruszki takie bedo, dorodne bedo rosty. No, i przychodziliśmy z powrotem, braliśmy trochę słomy ze stodoły, no i szliśmy tak trochę dalej, za stodołę, żeby te słome spalić, żeby podziękować Panu Bogu, że wystarczyło dla nas, dla naszych zwierząt, no i właśnie, żeby oświetlić droge Panu Jezusowi, jak sie będzie rodził, żeby trafił do naszego domu. To u nas taka już tradycja była z dziada pradziada, dziadek, babcia tak rubili, potem ojce, a tera ja tak robie (Lipowiec). Przypominam sobie byłem taki mały, to przecież w domu mało gdzie żeby ktoś miał podłogę, tylko było klepisko. Przychodził mój pamiętam ojciec z tako dużo wiącho słomy nawiązane i mówił koledę, późni te słome położył, a my ile nas tam było tych dzieci braliśmy te słome, rozrzucaliśmy po całym domu, zakurzyliśmy dom. Słome przynosili, bo taka była tradycja w Wigilie Bożego Narodzenia. Słoma to tak, żeby było jak w Betlejem przy żłóbku. Jak te słome sie przynosiło, to koledę sie mówiło, na szczęście, na zdrowie ze święto Wigilio, żebyśmy byli weseli, jak w niebie anieli. I łojciec to właśnie mówił take koledę (Błonie). Te kutie późni gotowali i prosze pani mak tarli w donicy i ten mak, i w ten mak jeszcze kładli, miód kładli, cukru dobroł i wtenczas te kutie wymieszali z tym makiem i jedli, zawsze brali, taka była tradycja, na tyżke i o sufit te kutie. Oznaczało, późni liczyli ile sie przylepilo tych ziarek ty kuti, to tyle będzie kup pszynicy, tak to mówili, ale to w przyszłym roku. Tak, tak, to była tylko taka można mówić legenda o tym, ale to nic, to nic to nie dawało, nie sprawdzało sie to, ale to taka tradycja (Krasnobród). Przy żniwach jak gospodarze na polu robio, to jak jeden drugiego zubaczy, to mówio du siebie Boże dupomóż, i wtedy trza łodpowiedzić daj Boże, dziękuje. [...] szacunek taki daje sie rolnikom i Panu Bogu. Ta tradycja to od zawsze trwa (Barbarówka). Ta mowa to nasza tradycja z dziada pradziada, a ja od maleńkości tak mówie to naszo mowo, bo tu sie urodził i tu jest moje miejsce do starości, mój dom, rodzina, sąsiady (Dańce). Tak mówili dziadkowie, ojce, to i takie te nasze słowa, i taka nasza tradycja, to tak z dawien dawna wynika (Uhnin). To wynika z naszy tradycji, jeszcze z dziada pradziada tak nazywali i matka moje, i babcia tak nazywali, to i my tak mówim, po co nam inaczy to nazywać (Branica Radzyńska).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. tradycji; D. lm. tradycji // tradycjów; wymowa: tradycja.

Trąba I – tom IV: 449.

Trąba II – tom VI: 564–565.

Trąba III ‘dęty, blaszany instrument muzyczny’ – tom IX: 358.

Trąbka I – tom VII: 391.

Trąbka II ‘dęty, blaszany instrument muzyczny’ – tom IX: 358.

Triduum Paschalne ‘obchód liturgiczny w Kościele rzymskim rozpoczynający się w Wielki Czwartek wieczorem, a kończący się nieszpornymi Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego’

Triduum Paschalne rozpoczyna sie w Wielki Czwartek wieczorem i do niedzieli, do Zmartwychwstania sie ciągnie (Czesławice). Triduum Paschalne to należy do Świąt Wielkanocnych, jest związane z męko Chrystusa (Bortatycze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

Wymowa: *trɪduum paschalne*.

Trościna – tom V: 471.

Trumna ‘skrzynia, w której kładzie się ciało zmarłego’

A wyprowadzenie to sie łodbywało łod samygo rena, tak przeważnie łod godziny dziewiętej reno. Schodzili sie wszystkie ludzie ze wsi i śpiwali godzinki. [. . .]. A rodzina klekała przy trumnie i wszyscy wychodzili koło stołu, pasyjke całowali, a rodzina za nogi chwytala, to takie było podziękowanie. Klekała cała rodzina przy trumnie i wszyscy, co przechodziły koło stołu, to tak łapały za nogi, chwytaly po kolei wszystkich. No, i potem wyszli ludzie i te trumne wynosili, ławke przewracali na tyj, co trumna stała, żeby wnet nieboscyk nie był w tej chałupie. Nu i potem jak wynosili, stukali ło próg trzy razy, ło ten łostetni próg w sienni, żeby ta dusa posła na wiecny łodpocynek, żeby tu nie wracała. I łotwierene były wszystkie drzwi łu chliwa, łu łubory, w studole, wszędzie, dzie jakie były drzwi, to łotwierene były. Takie coś było na jakieś pożegnanie, żeby to bydło wszystko ze starym łowiekiem sie pożegnało juź, żeby wiedziało. Nu i wyprowadzało sie do figury, a nieboscyka kładło sie na wóz, na zelazny wóz, na fure sie kładło trumne, nu i wyprowadziło sie do figury (Kocudza). Do trumny wkładano przedmioty, które były bardzo bliskie zmarłemu, a koniecznie musiał miec różaniec (Meszno). Sąsiedzi wynieśli trumne. Nie było żadnych firm pogrzebowych (Rejowiec Fabryczny). Trumne też robili stolarze, jak ubranie można było szyć w niedziele, to i pewno trumne, jak nagle umar i nikt sie nie spodziewał, i potem musieli tak tego, tak robić, no to tak było. Bądźcie zdrowi, bądźcie zdrowi, bądźcie zdrowi, trzy razy, tak sie żegnali na progu trumno. Tak jakby nieboszczyk sie żegnał. Bądźcie zdrowi, bądźcie zdrowi, bądźcie zdrowi, trzy razy trumno do progu i w górę. To tak wszędzie, bo jak to zapamiętałam łod młodych łat. To tak było wszędzie, inaczy pogrzebu nie było. [. . .], to juź ileż ło łat, jak to zaginęło, dwadzieścia, tak (Błonie). W kościele trumne na katafel sadzaju (Ciechomin). Trzy razy uderzano trumno o próg, a łotłki, na których stała trumna, wywracano. I nogami do przodu trzeba było wynosić trumne (Hołowno). W dzień pogrzebu przychodził ksiadz. Zamykali trumne i zabierali do kościoła. Po wyprowadzeniu podnosili i opuszczali trumne, w progu trzy razy i stukali nio o próg, i mówili, bądźcie zdrowi, że to zmarły sie żegna. Trumna nie mogła być nigdy za duża, bo by zaraz był drugi nieboszczyk (Krynica). Wystawić trumne można przed dom. I lustro, to zawiesiło sie czarne jakieś coś, i zegar trza było zatrzymać (Gołab).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *trumny*; D. lm. *trumien* // *trumnow*; wymowa: *trumna*.

Trunek ‘alkohol podawany na weselach’

Trunek to napój, ale taki mocny, co w głowe idzie (Wąwolnica). Kiedyś na wyselu to tam dużo trunków ni było, piwo przyważnie, a tam trunku jakiego to po kiliszku i tyle (Malice).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *trunka* // *trunku*; D. lm. *trunków*; wymowa: *trunek*, *trunyk*.

Por. *bimber*, *gorzała*, *gorzałka*, *okowita*, *samogonka*, *wódka*.

Trup ‘człowiek zmarły’

Jak już ni żyje, no to trup, i tyle (Klementowice). *W wojne Niemcy przywieźli trupy na wozie i tu zakopali, i stąd w tym miejscu ten krzyż był potem postawiony* (Żrebec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *trupa*; D. lm. *trupów*; wymowa: *trup*.

Por. *marlak, nieboszczka, nieboszczyk, umarłak, umarty, umarty, umrzyk, zmarły*.

Trupacz ‘mężczyzna, który leczy zamawianiem i ziołami’

Trupacz to taki, co ziołami leczył, tam zamawianiem tym, ale to dawno, dawno było, tera ni ma trupaczów (Macoszyn). *Pies pogryz tam bydło i pojechali po trupacza, i zamawiał tego psa, i to bydło, bo było wściekle. I pomogło* (Dubeczno).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *trupacza*; D. lm. *trupaczów*; wymowa: *trupač*.

Por. *dmuchacz, guślarz, owczarz, szeptun, wróżnik, zamawiacz, zielarz, znachor*.

Trzcina – tom V: 471–472.**Trzech Króli** ‘święto kościelne przypadające szóstego stycznia’

Dzień ten był właśnie, że trzech króli przyszło do Pana Jyzusa i to dlatego sie nazywajo Trzech Króli. Przyjchali ud wschodu właśnie, przywieźli Panu Jezusowi mirre, kadzidło i złoto, dar taki złużyli (Modryniec). *Na Trzech Króli poświęca sie krede, kadzidło i złoto* (Bałtów). *W dzień Wigilii to robili take wiązankę ze słomy, to sie nazywalo król i to w kącie stajalo, albo dzieś tam koło obraza czy na belku i to już do Trzech Króli w chatupie siedzialo, a w Trzy Króle sie wynosilo do stodoły* (Leszczanka). *Trzech Króli też uroczyście obchodzili. Świecili krede, kadzidło. No Kacper, Melchior i Baltazar, trzech świętych. Pisce sie, jak wróci sie z kościoła. To też by ci święci bronili te nasze domy od nieszczęść i tak sie to na pamiątkę pisze ich imiona. Ja tak uważam, bo ksiądz to, to też tak specjalnie o tym nie mówi. Ale na pewno tak jest, człowiek sam wnioskuje. Do Trzech Króli to sie liczyło jeszcze święta. Wszystko można było robić, robili wszystko. Ale święta byli do Trzech Króli, a po Trzech Królach już święta skończone* (Błonie). *Na Trzech Króli też sie krzyż pisze i K, M, B. To znak jak trzej królowie przybyli. To od gradu, od różnych miało chronić* (Huta). *Trzech Króli to święcimy mirre, kadzidło. Przychodzimy do domu, to piszemy na drzwiach znaczki. To też jakby jakaś ochrona przed ogniem, przed nieszczęściem. To wtedy sie tak tradycyjnie święci to mirre, krede, kadzidło na Trzech Króli. No, i to jest jeszcze takie święto zaliczane do tych świąt, do świątecznego okresu Bożego Narodzenia. I teraz tak samo zwyczaję so takie same* (Kawęczyn). *Obchodzono zawsze święto Trzech Króli. To było u nas takie większe święto, bo szli my do kościoła. Mama sama robiła kadzidło. Brała suszki i stare palmy kruszyła te kwiaty i tak sie do kościoła ten proszek niosło. A krede to ksiądz w kościele dawał. Pamiętam, jak przychodzili my, to tato rozpałał w piecu, bo nie można było kadzidła od zwykłej świeczki zapalić, modlił sie nad tym ogniem, a potem podpałał to kadzidło. Naj-sampierw szed do domu i tym dymem dom kadził, a potem całe podwórko i obore, żeby wszystko zdrowe było. A potem pisaliśmy z rodzeństwem na drzwiach i futrynach K, M, B* (Brzeźno). *Stoł w widocznym miejscu do Gromniczny. Król to był, bo Trzech Króli to święto, że tych króli przyjechało do szopki pokłonić sie Jezusowi, ale był też czwarty król, tylko że ten jechał z dalsza. Wióz ze sobo dary, ale po drodze rozdoł je biednym i nie*

zdążył jak Jezus był w szopce, znalazł go dopiero jak był powieszony na krzyżu. I to jest właśnie ten król. Na jego pamiątkę ten snopek się stawia w Wigilje (Momoty Dolne). W Trzech Króli idzie się do kościoła, ksiądz święci kredo, mire i kadzidło. Święto Trzech Króli obchodzi się na pamiątkę jako, że po narodzeniu Dzieciątka trzej królowie jechali do Dzieciątka oddać cześć. Prowadziła ich gwiazda i wieźli Dzieciatku mire, kadzidło i złoto na znak, że jako Pan Jezus jest królem. Po powrocie ze mszy w Trzech Króli święcono kredo piszemy na drzwiach Kacper, Melchior i Baltazar i rok który jest, bo tak nazywali się trzej królowie, co jechali do Jezusa. Tak oddawało się dom i domowników Bogu pod opiekę (Putnowice Wielkie). W Trzech Króli to jechały do Pana Jezusa odwiedzić. No, i one nie mogły trafić. A Herud się dowiedział, że Pan Jezus się narodził, kazał, żeby wróciły to samo drogo, to i on odwiedzi Jezusa. A one we śnie dostały od anioła, że inno drogo wróciły. Zanieśli Panu Jezusowi mire, kadzidło i złoto. I stąd tego dnia święci ksiądz, w Trzech Króli święci kredo i kadzidło, a jak ktoś ma złoto, to się święci (Zagórze). A król stoł w kacie, jaż w Trzech Króli wynieśli, na sieczkę żneli, że to będzie mieć kuń wielgo siłę cały rok pracować w polu (Sokołówka). W dniu Trzech Króli gospodynie piekły scodroki, to taki chleb w kształcie podkowy z mąki pszennej. Czasami do środka dodawano posiekanych buraków cukrowych (Janiszów). Po kołędzie chodzili, pod oknami kołędniki śpiewali, albo z koniem, albo z kozo, na Trzech Króli chodzili byli poprzebierane w takich koronach, namalowane różne mieli wąsy, brode poprzyczepiane, pięknie było, teraz to wszystko gdzieś zaginęło (Krasnobród).

Źródła: PM, ML, KAGP, MNL, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: tšex krułi, čšex krułi.

Por. Trzech Królowie, Trzy Króle.

Trzech Królowie ‘święto kościelne przypadające szóstego stycznia’

Trzech Królowie ta gwiazda prowadziła i droge im oświetlała, żeby nie zblądzili, bo przecież z darami do małego Jezuska szli (Krepiec). To Trzech Królowie, to w to święto, jak się przyjdzie z kościoła tu się pisze na drzwiach kredo, a kadzidłem się kadzi właśnie dom, tu znaczy chodzi się po mieszkaniu i to jest taki zapach, i tak strzeże domu (Modryniec). Kredo, co się święci, to późni wpisuje się na drzwiach, aby tych Trzech Królowie strzegli tego domu, żeby się dobrze wiedło w tym domu, to wszystko naszo tako tradycja i dawno, i teraz (Rozłopy). W Wilije przynieśli słomy na podłogę i tego króla, a dawni to jeszcze trzy snopki, że niby trzy króle, bo to snopek w każdym kącie, że to króle przyjechali pokłonić się Jezusowi. To na te pamiątkę to święto Trzech Królowie jest (Zwierzyniec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: tšex kruloúe, čšex kruloúe.

Por. Trzech Króli, Trzy Króle.

Trzy Króle ‘święto kościelne przypadające szóstego stycznia’

Trzy Króle to wielkie święto kościelne (Ochoża). Na Trzy Króle to kiedyś tak jak i dziś święcili kredo. I to kredo pisali na drzwiach (Weremowice). A potem na Trzy Króle to kiedyś, tak jak i dziś, święcili kredo. I to kredo pisali na drzwiach, a potem, już potem, kiedyś to moje babcia, a potem mama, a teraz to ja sama, wezwe tych ziół święconych i tak wykadze cały dom, żeby dobrze się wiedło i nam, i dzieciom, i wnukom naszym (Żrebce). W dzień Wigilii to robili take wiązankę ze słomy, to się nazywało król i to

w kącie stało, albo dzieś tam koło obraza czy na belku i to już w chatupie siedziło, a w Trzy Króle sie wynosiło do stodoły (Leszczanka).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *tšy krule, čšy krule.*

Por. *Trzech Króli, Trzech Królowie.*

Trzymanek – tom VIII: 419.

Trzymanica – tom VIII: 420.

Trzymaniec – tom VIII: 420.

Trzymanka – tom VIII: 420.

Tuja – tom V: 474.

Turki I – tom V: 475.

Turki II ‘mężczyźni przebrani za Turków trzymający straż przy grobie Jezusa’

W Woli Rzeczyckiej to grobu Chrystusa chłopcy przebrani za Turków pilnują, to tak sie cieszo, że mogli te Turki sie osiedlić w Polsce i stać sie chrześcijanami. To za króla Jana tu sie pojawili (Lipa).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Lipa.

D. lm. *Turków*; wymowa: *turki*.

Ubożeta ‘dobre duszki odwiedzające domy w Wielki Czwartek’

W Wielki Czwartek dom odwiedzaty małe duszki nazywane ubożetami. W kątach zostawiano im okruszki chleba, a w piecach sie nie paliło, żeby im krzywdy nie zrobić. Jeśli jaka gospodyni sie zapomniała i w piecu napaliła, żeby chleb upiec, to musiała dać na msze za tako duszyczke i wystrzegać sie, aby w ciągu roku w czwartki chleba nie pic, bo nigdy sie nie udawał (Stanisławów).

Źródła: PM, ML.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lm. *ubożetów* // *ubożat*; wymowa: *ubożenta, ubożynta*.

Ugoda ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Ugoda jest między rodzicami panny młodej i pana młodego (Grabowiec). Jychali potem na ugode, zobaczyć jak tam u tego przyszłego zięcia jest, i czy może być wysele (Udrylicze).

Źródła: PM, ML, KAGP.

Geografia: Czołki, Udrylicze, Rogów, Grabowiec (zob. mapa 22).

D. lp. *ugody*; wymowa: *ugoda*.

Por. *dowiady, obgadziny, obzory, oględne, oględy, oględziny, omówiny, opatry, osłe oględziny, psie baby, swaty, wymówiny, wywiady, zapytywiny, zmówiny, zwiady.*

Układziny ‘ostateczne postanowienie o małżeństwie po przyjęciu określonych warunków’

Układziny to już w domu dziwczyny przyrzekanie sobie wzajemnie, że będzie coś z tego, będzie wesele i młodzi się już tak układają do ślubu. Tera to się zrękowiny na to mówi (Horyszów Polski).

Źródła: PM, OW, NK-L/II.

Geografia: okolice Zamościa (zob. mapa 23).

D. lm. *układzin* // *układzinów*; wymowa: *ukuażiny*.

Por. *umówiny, zaręczyny, zmówiny, zrękowiny*.

Ukłon ‘błogosławieństwo udzielane przez rodziców młodej parze przed ślubem’

Dawniej to była najważniejsza rzecz ukłon. Panna młoda wchodziła, był chrzestny, no, i ona podchodziła, no i tam głowę ręką przykrywali, i tak coś jej mówili, takie te pobożne takie słowa, no, i pocałowali się, i ona szła dalej, i kolejna osoba też tam mówiła coś pobożnego. Przy błogosławieństwie była babcia i dziadek, oczywiście rodzice jego i jej, chrzestni, o taka właśnie najbliższa rodzina. [...]. Najpierw młody przyjechał do młodej do domu do ukłonu, rodzice siadają, młodzi podchodzą, proszą o błogosławieństwo, i po błogosławieństwie zbierają się i jada do kościoła (Brzeźno). Wyšli za stołu, do ukłonu ojców wołał churaży, do kłaniania, trzy razy padali na kolana, o błogosławieństwo prosili, a urkiestra grała Serdeczna Matko (Susiec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Chełma, Zamościa i Tomaszowa Lubelskiego.

D. lp. *ukłonu*; D. lm. *ukłonów*; wymowa: *ukuon, uukuon*.

Por. *błogosławieństwo, pokłon, przeprosiny, ukłony*.

Ukłony I ‘zapraszanie na wesele i prośba o błogosławieństwo zapraszanych gości’

To tak chodzili od domu do domu z prośbą o błogosławieństwo i z ukłonami (Sławęcín). Jak szła młoda drogo, to u prawosławnych, jak szed kto drogo, to się ukłoniła i prosiła o błogosławieństwo. Takie ukłony nazywali się (Strzelce). U Polaków nie było ukłonów, a u prawosławnych to ukłony byli. Ta młoda szła drogo i kogo spotkała, to się ukłoniła przez trzy razy, i ukłękła, i prosiła o błogosławieństwo (Rogatka).

Źródła: PM, MNL, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lm. *ukłonów*; wymowa: *ukuony, uukuony*.

Por. *błogosławieństwo, kłaniać się, prosić na wesele, spraszanie gości, wymawiać się, zapraszanie na wesele, zaprosiny*.

Ukłony II ‘błogosławieństwo udzielane przez rodziców młodej parze przed ślubem’

Młodzi kłękali przed rodziną, matką, ojcem, dziadkiem, babcio, byli i rodzice chrześni i rodzeństwo, i kłaniali się, całowali i prosili o błogosławieństwo, te ukłony to trzy razy robili naokoło (Ratoszyn). Przed wyjazdem do ślubu byli ukłony matce, ojcu, całej rodzinie. Oboje się kłaniali te młode, a te im błogosławili. To były ukłony (Borzechów).

Źródła: PM, OW, MNL, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa.

D. lm. *ukłonów*; wymowa: *ukuony*, *uukuony*.
 Por. *błogostawieństwo*, *pokłon*, *przeprosiny*, *ukłon*.

Umarlak ‘człowiek zmarły’

Już nie żyje, no to on jest umarlak (Suchowola). *Umarlok to tak troche niepoważnie, ale tak mówili* (Żerdź).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *umarlaka*; D. lm. *umarlaków*; wymowa: *umarlak*, *umarlok*.

Por. *marlak*, *nieboszczka*, *nieboszczyk*, *trup*, *umarty*, *umarty*, *umrzyk*, *zmarły*.

Umarł ‘zakończył życie’

Wkładano pieniądze w kieszeń, bo mówio, że móg za życia mieć dług, umarł, a był zadłużony, to żeby miał pieniądze mu spłacić. Taki jest to zwyczaj. To od dawien dawna ten zwyczaj jest, to do dziś to się utrzymuje (Lipa). *Mój brat średni to młodo umar, bo ja miałam trzy braty* (Górka). *Mąż umarł i ona sie z to trójko dzieci męczyła sama, ale wychowała na porządnym ludzi* (Gościeradów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *umaru*, *umar*, *umaru*, *umar*.

Por. *pomarł*, *zmarł*.

Umarły ‘człowiek zmarły’

Jak ktoś był umarty w domu, to zastaniali lustra w domu i zatrzymywali zegar. Rodzina umarłego myła i ubierała. Ludzie mogli przychodzić dopiero, jak umarty był ubrany i złożony w trumnie. Potem przychodzili, śpiwali i modlili sie cało noc. Cała wieś przychodziła i sie żegnali. Musiało być przyciemnione w domu i świece sie paliły. Był krzyż i kwiaty (Krynica). *I trzeba było domknać usta i oczy umarłemu, żeby nie wywołał kogoś za sobo albo nie wypatrzył* (Wielkopole). *Ziele święcone i wianeczki to sie wszystko kładło w poduszczeke umarłemu* (Błonie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *umarłego*; D. lm. *umarłych*; wymowa: *umaruy*, *umaruy*, *umarty*, *umarty*.

Por. *marlak*, *nieboszczka*, *nieboszczyk*, *trup*, *umarlak*, *umarty*, *umrzyk*, *zmarły*.

Umarty ‘człowiek zmarły’

Umarty to człowiek, co ni żyje (Sławęcín). *On był umarty, ale jeszcze w domu leżał, a te już sie kłócili o majątek* (Zawada).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *umartego*; D. lm. *umartych*; wymowa: *umarty*, *umaruy*.

Por. *marlak*, *nieboszczka*, *nieboszczyk*, *trup*, *umarlak*, *umarty*, *umrzyk*, *zmarły*.

Umówiny ‘ostateczne postanowienie o małżeństwie po przyjęciu określonych warunków’

Umówiny to takie ustalenia przedślubne (Radzanów). *Jak ta ucztła była, to swat brał ręce tych młodych i nad chlebem łączył, i to już była umowa. Jak już sie umówili do*

ślubu, a to sie umówiny nazywało. No, to date omówili, i co młoda, a co młody, w wianie dostanie (Bytyń). Umówiny to jest to samo co zaręczyny (Rogatka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Chełma i Włodawy (zob. mapa 23).

D. lm. *umówin* // *umówinów*; wymowa: *umuóviny*.

Por. *układziny, zaręczyny, zmówiny, zrękowiny*.

Umrzeć ‘zakończyć życie’

Kiedys to mówili, że jak sowa albo puszczyk tak huka, to wtedy ktoś umrze (Mosty). To mówio, że pies wyje, jak ktoś ma umrzeć (Ujazdów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *umźeć, uumźeć, uumżyć, umżyć*.

Por. *kajtnać*.

Umrzyk ‘człowiek zmarły’

Jak ktoś umrze, no to mówi sie, że to umrzyk (Polichna). Kiedys umar, to tego umrzyka w domu przygotowały i w trumnie leżał, ludzie sie schodzili, modlili, i dopiero za dzień czy dwa do kościoła wieźli (Popkowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-zachodnia.

D. lp. *umrzyka*; D. lm. *umrzyków*; wymowa: *umżyk, uumżyk*.

Por. *marlak, nieboszczka, nieboszczyk, trup, umarlak, umarty, umarty, zmarły*.

Upiór I ‘mityczny upiór w postaci kobiety, pilnujący, aby nie pracowano w południe’

Taki upiór w południe po polach sie błąkał, żeby ludzie w południe nie pracowali (Orłów Drewniany). Coś tam po polu latało w samo południe, mówili stare, że upiór wygania z pola, żeby w południe nie pracowali (Ostrzyca).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Krasnegostawu, Zamościa i Biłgoraja (zob. mapa 35).

D. lp. *upiora*; D. B. lm. *upiorów*; wymowa: *uður*.

Por. *łaskotka, południca, rusalka, wiedźma, zmora, żytnia baba*.

Upiór II ‘człowiek o dwóch sercach, z piórami pod pachą’

Kiedys nie było tego birzmowania i takie sie rodziły, że miały po dwa syrca, to takie to, godały, niby upiory. Ze uno późni chodziło, tułało sie tak (Kocudza).

Źródła: PM, AD-ZL.

Geografia: okolice Janowa Lubelskiego.

D. lp. *upiora*; D. B. lm. *upiorów*; wymowa: *uður*.

Por. *opiernik, opierzym, strzyga, wypiór*.

Urocne oczy ‘wzrok sprowadzający nieszczęście, szkodzący innym’

Takie ma urocne oczy, i popatrzy, i ma taki wzrok, że może poszkodzić, może. Takie oczy ma, że spojrzal na to dziecko i ono niespokojne takie sie robi, płaczące takie (Hołowno). Jak kto ma urocne oczy, to może zauroczyć i nic ci sie nie uda (Gardzienice).

Źródła: PM, CWP.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lm. *urocznych oczów*; wymowa: *uročne ocy, uročne uocy, urocne ocy, uurocne uocy*.

Por. *paskudne oczy, złe oczy*.

Urodzić się ‘przyjść na świat’

Jak sie dziecko w czepku urodziło, mówili, że bedzie miało szczęście w życiu. Jak sie urodziło w niedziele, to znaczyło, że bedzie leniwe. A jak w sobote, to bedzie pracowite. Też jak był dzień targowy i sie dziecko urodziło, to miało mieć głowe do handlu. A jeszcze, nie wolno sie było kłócić z ciężarno, bo to przynosiło nieszczęście i tej matce, i temu, co sie z nio kłócił (Krynica). Jak sie dziecko urodziło, prosili no tam po jakimś czasie w kumy, przeważnie czekali do Świąt Bożego Narodzenia czy do Wielkanocy. No, i szli rodzice prosić w kumy (Rejowiec Fabryczny).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *urożić še, uurożić še*.

Urodziny ‘dzień urodzenia’

Urodziny to uroźba, bo jak sie w niedziele dziecko urodzi, to bedzie strojne i leniwe, bedzie miało lewe ręce do roboty, nie bedzie pracowite (Hołowno). Jak sie dziecko urodzi, to żeby to dać mu imie świętego, żeby każdy miał swojego patrona. I tak sie wszyscy starali, żeby każde dziecko miało swojego patrona. I urodziny w święto swego patrona (Huta). W ogóle to, jakby to powiedzieć, taka była bida z nędzo, i w ogóle to urodzin sie nie obchodziło (Olszanka).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *urodzin*; wymowa: *urożiny, urużiny, uurożiny, uurużiny*.

Urok ‘przekonanie, że coś złego może stać się za sprawą jakiegoś zachowania, lub że ktoś zazdrosny może rzucić złe czary, patrząc na coś’

U nas była taka, co ten urok rzucała na ludzi (Wólka Kątna). Urok jakiś ktoś zły, zazdrosny może rzucić na ciebie i na twoje gospodarstwo (Wandalin). W czasie nakładania obornika na wóz należało zwracać szczególnie uwagę na to, żeby też na podwórze jaki obcy człowiek nie wlaż, a już broń Boże baba, bo mogli oni wszystko na polu popsuć, rzucić urok na fure z tym gnojem i nic by sie nie urodziło (Zamch). Miałam ładne kurczęta, ale przyszła jedna pani i te kurczęta urzekła, urok na nich rzuciła, bo una poszła, a one pozdychały, a tak chwalita, tak chwalita, że takie ładne (Rzeczyca Ziemiańska). Ktoś musiał rzucić urok i przyszły złe czasy (Karczmiska). Ojciec, gdy pierwszy raz na pastwisko krowy gonił, to palmo musiał je dzielić, by sie dobrze pasty i doity, żeby na nich ktoś uroku nie rzucił i mleka nie popsul (Żmudź).

Źródła: PM, ML, CWP, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *uroku*; D. lm. *uroków*; wymowa: *urok, uurok*.

Por. *gusta, uroki*.

Uroki ‘przekonanie, że coś złego może stać się za sprawą jakiegoś zachowania, lub że ktoś zazdrosny może rzucić złe czary, patrząc na coś’

Wiązane były dziecku kokardki czerwone na rączki, albo koszulke na lewo strone, żeby nikt nie zauroczył, żeby uroki nie czepiały sie dzidziusia, niemowlęcia (Opole). Uroki

baba rzuciła i wszystkie gęsi, tak z dziobów woda im leci, i zdychały. Takie to uroki były zadane (Dęba).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. *uroków*; wymowa: *uroki*, *uuroki*.

Por. *gusła, urok*.

Urokliwy ‘człowiek, który rzuca uroki’

Żeby też na podwórze jaki obcy człowiek nie wlaz, a już broń Boże, baba, bo mogli oni wszystko na polu popsuć, rzucić urok na furę z tym gnojem i nic by się nie urodziło. Wierzono, że obcy człowiek może być urokliwy, szczególnie zaś kobieta, która mogła być nawet czarownicą (Zamch).

Źródła: PM, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *urokliwego*; D. lm. *urokliwych*; wymowa: *urokliwość*, *uurokliwość*.

Por. *niezręczny*.

Ustęp ‘osobne pomieszczenie do tańca na weselu’

Po obiedzie gości zapraszano na ustęp i tam było oddzielne miejsce do tańca (Rudno). Wysele to poszło na ustęp, tam grało, to wracało na ten obiad i nie puszczają tego wesela. No, i to tańce, śpiewania tam, jak no ten łobiad (Franciszków).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *ustępu*; D. lm. *ustępów*; wymowa: *ustemp*.

Por. *gospoda, karczma, kwatery, odstęp, odstępne, stancja*.

W ciąży ‘kobieta w ciąży’

Jak kobieta w ciąży chciała kwaśnego, to będzie miała chłopaka, jak słodkiego to dziewczynkę (Hołowno). Kobieta w ciąży, no to niczego ni można jej odmówić, bo myszy potno w szafach, tak kiedyś mówili (Zakłodzie). Ona tylko spojrzęła i mówi, ty ni chora, ty w ciąży. Taka to była wiedza tych starych ludzi (Jacnia). Już jest musi w ósmym miesiącu w ciąży, to zaraz się zaczęło piluchy, noce nieprzyspane, a to młode oboje, niezwyčajne do takich trudów (Wola Gułowska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *f ćoży, f ćuży, f ćoży, f ćuży, f ćoży, f ćuży*.

Por. *ślógostawiona, brzemienna, ciężarna, czerewata, gruba, nie sama, posiermienna, przy nadziei*.

Wachy ‘czuwanie przy zmarłym’

Wachy to czuwanie przy zmarłym (Grabowiec). Tera wachów ni ma, bo w domu nie ma nieboszczyka (Gdeszyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Grabowiec, Gdeszyn.

D. lm. *wachów*; wymowa: *vaxy*.

Por. *czuwanie*.

Walc ‘wirowy taniec towarzyski o umiarkowanym tempie’ – tom IX: 364–365.

Warta I – tom IX: 365.

Warta II ‘warta przy grobie Pana Jezusa’

Warte przy Grobie Pańskim sprawowali starażaki. Byli kawalerowie ubrani w starożytnie stroje i panienki ubrane w suknie ślubne białe, i to sprawowali od Wielkiego Czwartku do rezurekcyj (Putnowice Wielkie). U nas strażaki w mundurach ubrane trzykali warte przy grobie Pana Jezusa (Tworyczów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *warty*; wymowa: *varta*.

Por. *straż*.

Welon ‘część stroju ślubnego’

Welon to długi, musi być długi welon. To nie było takie welony krótkie, tam musiały z dziesięć metry się za nie ciągnąć (Moniatycze). Welon to jest to, co panna młoda ma na głowie z cienkiego białego materiału (Abramów). Panna młoda miała welon długi do samej ziemi, teraz takie króciutkie mają, ładnie była ubrana, wianek miała ładny, pan młody tak samo te wstążki miał taku biału, ta wstążka była z kwiatkiem, a fajnie było (Babin). Takie nazywali stroiki, kwiatki kupcze, to cała z tyłu była głowa w kwiatkach. A późni już welon. A już na Ukopach to znów byli tu w kwiatki, a tu byli pióra pawie. Pawie pióra tak były naukowo zrobione. Kiedyś było ładnie (Barbarówka). Pan młody musiał zawsze ubierać panio młodo, welon kupić, suknie, tam jakieś buciki (Siedliska pow. Krasnystaw). Welon był biały. Welon musiał być równy z sukienką (Meszno). Były welony na głowie. Później takie girlandy kupowały do tego welona (Basonia). Druhny ubrały do ślubu młode w sukienkę i welon (Rogatka). Welony były długie do ziemi (Sokolówka). Winok z kwiatów kiedyś, a teraz welon (Różanka). Panna młoda miała welon długi, że trzy metry się torzoł po ziemi, to nie teraz, że mają krótkie, idzie jak krowa bez ogona (Grady). Pan młody stał przed tym mieszkaniem, aż panna młoda wyszła. Jak wyszła, przywitała się z nim, wprowadzili ich do mieszkania, no jej poszła lubrać się w welon, sukienkę, do ślubu już (Nowa Wieś). A tego welona to chcieli nałożyć dla druhny, żeby szybko wyszły z mężem (Mosty).

Źródła: PM, ML, KAGP, TBM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *welona* // *welonu*; D. lm. *welonów*; wymowa: *velon, velun, velan*.

Werbnica ‘Niedziela Palmowa’ (zob. ilustracja 13).

Werbnyca to inaczej Niedziela Palmowa (Wereszczyn). Wypędzano na pasze bydło, które gospodarz kropił święconą wodą i poganiał gałązkami wierzby. Od tego zwyczaju święcenia wierzby jest nazwa Werbica (Kulczyn). Na Werbice po powrocie z kościoła leciutko uderzano gałązkami wierzbowymi osoby z takimi słowami, nie ja biju, werba bije, za tydzień Wielki Dzień (Urszulin). Na Werbicu można było z młkiem jeść, a tak to szczyry post był (Bohukały). Nachodzi Wielki Tydzień, przed Werbico, to już całkowicie post, szczyry post (Kobylany).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia (zob. mapa 9).

D. lp. *Werbnicy*; D. lm. *Werbniców*; wymowa: *verbńica, verbnyća*.

Por. *Kwietna, Kwietna Niedziela, Niedziela Palmowa, Niedziela Wierzbowa, Palmowa, Palmowa Niedziela, Wierzbna*.

Wereja ‘kępka zboża pozostawiona na polu, przybrana kwiatami’ – tom I: 323.

Wesele ‘uroczyste przyjęcie z okazji ślubu’ (zob. ilustracja 21).

Wesela zawsze kiedyś były tradycyjne. Przyjechało wesele, to trzy razy orkiestra grała, nim panna młoda wyszła z mieszkania. Trzy razy orkiestra musiała zagrać. Tak ji ten pan młody stał przed tym mieszkaniem, aż panna młoda wyszła. Jak wyszła, przywitała się z nim, wprowadzili jich do mieszkania, no ji poszła łubrać się w welon, sukienkę, do ślubu już. Orkiestra grała, przeprosiny były, stawiała ojciec, matka ji krzesny łojce, ji łona trzy razy musiała całować rodziców w twarz ji w rękę. Pożegnać się, że już za to wychowanie matki, ojca. Tak. Ji pojechała wtedy do ślubu. A jak przyjechała ze ślubu, to wychodzono do niej z chlebem ji z solo, tak, ji tak mówiono, daje wam ten chleb we dwoje, żebyście się dorobili łoboje. Tak, ji wtedy wchodzi do mieszkania już, sadzają jich za stół, no, ji wtedy radość już śpiewania (Nowa Wieś). Wesele się zaczynało w punidzialek wieczór, kuńczyło się w czwartek wieczór, tak. Cztery dni trwało. Ale to nie było takich wadłiny jak tera. Gotowane było, flaki takie ło (Kolonia Drzewce). Wesela odbywały się w domu. Wynoszono wszystkie meble z domu, stawiano stoły i odbywały się przyjęcia. Tańce odbywały się w innym domu albo w stodole (Rudno). A jak się poschodzili wszyscy, no to dopiero się tam zaczynało się to wesele. Ale nie jechały tam śmy taksówkami i co tylko ubrały się, no, i wzięni wszystko wozami. Muzykanty jechały, grały, na wozach. Wszystko były te wozy, te goście siedziaty, pojechały do kościoła, późni z kościoła. Przyjechały, ale tam nicht nie robił wesela tam tego, w remizjach tam. Wszystko wesela były, odbywały się w mieszkaniach. Jak było jakieś małe mieszkanie, no to trza było wszystkie graty powyrzucać, no i stoły dookoła wokole ścianów, deski były już takie pniocki, nisko ławki do siedzenia, tylko dwie desek wysoko było i ten stół był taki wokoło mieszkania i posli to za stół, to posli jeden raz. A to na drugie mieszkanie grały muzykanty. Późni jak było dużo ludzi tam po, tam sto pare, no to trzy razy zachodzili za stoły. Pojedli, pojedli, pojedli, i tera prosze wychodzić, póść na zabawę na drugie mieszkanie, bo bedo jinne goście. W ogóle jak było sporo, to trzy razy tak zasiadali za te stoły. Odbywało się to wesele (Niezdów). A jak się to wesele już zacano, zacano się już to wesele i zapowiedzie, i take były zmówiny się nazywały. Zmówiny, późni dopiero to wesele. Sykowali ji druhny się śpiwać ucyły. No, ji na wesielu była tylko kapusta, kasa, groch i rosół, i po kawałku mięsa, i takie było wesele. A jak grycano kasa była, to jakśmy się nieroz obzarli ty kasy grycanyj, to jake było dobre wesele. Tera to jak jes kiełbacha, a wódy dużo, to dopiero dobre, a pirw to tylko piwa z becki natocyli i dobre było. A jak się wesele zaczynało, to takie śpiewy było. Do ślubu się wybierali, to śpiewali, zakukała kuhowecka na śliwie, zaczynajmy to wesele szczęśliwie. [. . .]. Kiedyś panna posła na wesele, to miała tak, spódnica, bluzka, salinówka w tył zawitu, trzewiki na obcasie śnurowane pod kolano ładniutkie, sakowe. Nie tak jak teraz gałganioki we zniwa, gałganioki po zniwach. Z tyłu treple się trząso, portki, łeb na chłopca łobciaty. Nie wiadumo do czego ta dziwka (Kłoczew). A na weselach jadło się kapuste, flaki to były łod dawna, późni przestały być. A ja jak byłam mała, to jeszcze były flaki. Ji to tam tak talerzyków nie było, tylko duża misa jedna, spólna. A to były takie przekładance, makowce, tortów nie było (Płonki). A, no, na wesela tak jak mówię, placki drożdżowe, marchwiarze. O, i mówiono, dobre było wesele, bo była kasa dobrze okraszona, albo ryż na sypko. I nie tak,

że każdy miał talerzyk, tylko tak postawiono. I jakieś ciastka suche. Galareta była na weselu. Na wesele to najważniejszy był bigos, była kasza gryczana, kiełbasa w kawałkach, nie kroili jak teraz na drobne krążki (Krasienin). A teraz opowiem wam pokrótce po chachłacku, jak to się dawniej wesele odbywało. Pan młody jedzie do panny młodej, no i tak, panna motodaja, wychodity we welonowy, ale bez wienka, szcze. Kłaniajuty sie hościam, a gajoho niet. Bo jemu ne wolno sie kłaniać, to tylko dla hościej. Tedy wsie zapraszaje do chaty, wsie wchodjat i śpiwajut. I wtedy wkłton nisko, do samej zemle kłaniajuty sja, motoducha kłaniajuty sja, pan młody. No, i tam już idut do ślubu, hrajut marsza, potum zasiadajut. Ja była na takom wesili, horosza było. Najpierw zaczynaju, od krzaczka do krzaczka, po polsku wtedy już śpiewamy, wyleciała kaczka, jeszcześmy nie jedli tutejszego placka. Jeszcześmy nie jedli, jeszcześmy nie pili, jeszcześmy tej parze nie błogostawili. A wtedy, sto lat, sto lat. I wsie horytku pijut, mjasem zakusjut. Mias z rosotum w miski ponalewane. I tak było kiedyś. Jaszce mała dieuczynka była, ale pamitaju, bo ja z materu, z dziadkum chodzita po wesilach, bo moja mati była lubna kobieta, i ona lubita na wesiele idzi, a ja z mamu, i toże idu. I przychadaju sja, jak, szczo tam robiut, szczo śpiwajut, jak śpiwajut. No, i tak było, było, było, aż potum wojna wybuchła, wsio nam sie skuńczyło (Korcówka). A wesele jak było przodziu, to nie tak było, że tam zaproszynia posyłały, tak jak teraz posyłaaju zaproszynia, tylko chodzita pani młodo, prosila. Starszych to dopiro w wesele prosily, przyprowadzily młodych, dały im po kieliszku wódki, wysłały ich na wieś dopiro po starszych. Ale przodziu dawni to było i trzy dni wesele, choć może tego nie dały co teraz, ale sie otańcowały, ospiwały, dały kapusty, dały kawy, dały kaszy, klusków dały z rosotym, tera to wszystko takie leciutki, a przodziu to najadły sie, ale tańcowały, śpiwały późni w ocepiny (Zgoda). A wesele moje to po starodawnemu. Pytlowe placki na gołym stole, nawet bez papiru, a na talirzach kapuśniok, a jak nie to kasanka, ji ten chlebuś. Na obiad były flaki, kasa tatarcano, kapusta ji cystunek te po kilisku. Ji po tym łobiedzie znou po skłance piwa. No, ji łobiad sie skućcut, a rešta na łocepiny. Zrobiły stół, postawiły co lepszego do picio, do jedzynio, ji tak przychodzily te ludzie. Wsadzily mi taki półcypek zawiązany pod brode ji łubrały w kukardy. Schodzily sie ludzie ji składały tam po pore grosy, pore złoty. Prezynótów nie było jak tera, topróc pieniędzy ji półcypka. Półcypek to było takie kółko z tulów robiune, takie delikatne, wszystko na stýbno, a na srodku kwiotek. Nosiło sie to, to jak sie stó do kościoła (Wandalin). Ale jakie to byli wesela. Ja pamietam takie wesele. Bo my, jak sie Flisy spalili, tam koło Knybla, co tam mieszkalam z tego domu, to było wesele. Pawel Flisów sie zenil z to Kołodziejczykównu, co łona żyje jeszcze. To tam u Kołodziejczyka takie było wesele, że przetakiem nosili butke take z pieca upieczone z blachy, pokrojone na pajdki i tak, łobyszli naokoło, ludzie, te goście siedzieli po ławach dołokoła, a tam była jaka muzyka, trocha tańcowali, a tak sie siedziało, czekało sie, kiedy znów bedzie ten przetak szedł, by znów dostać kromke i tam może ze szklanke piwa. Przeszła kolejka za jakiś czas, znów czekało sie, by dostać. To sie wesele ciagnyło całe noc, żeby to zjeść trochy tego ciasta. Tam może kapusta była potem dzie ło dwunasty. Tak takie byli wesela, nie takie jak tera, a skąd. Przetakiem nosili (Błonie). Gdzie tam wesele, to galarete sie gotowało z kościami, że jak jedli to kości pod stół, a tam ciastków nie było, tam takie o buteczki, a tak to nie było (Bezwola). Jak już goście przychodzili, to nie było tak jak teraz, że wedlina jest czy co, tylko nagotowali kapusty z grochem, kasze sypke takie zasypali ji te kasze łumaścili skwarkami, a tego. I taki z suchych jabłek gotowali kompot ji ostadzili trocha cukrem, ji to w jedne miske nakładli kaszy, w takie skrupiane, a drugie wleli tego kompotu, ji myśmy tak jedli. Ja byłam jeszcze mała, ale moja mama to chodzila gdzie na wesele, to ji ja czasem posta. Jak było blisko. To ja to wszystko widziałam, jak to sie odbywało. To jak przyszło sie, to dawali ser taki, ji tam gdzieś śmietano

czy cem pomaścili, ale chleb to był razowy. Łyżek takich nie było jak teraz, tylko były łyżki takie drewniane, ji myśmy temi łyżkami drewnianymi jedli, wszystkie. Ji goście, ji kto tylko był. Tam wyjątków nie było nijakich. A jak sie schodzili goście, poschodzili sie, to wzięli tam pół litry wódki czy litry, jak kogo było stać. Ji wzięli po kieliszku każdego, każdemu dali, poczęstowali go, ji każdego sobie tam, co dali jeść, zakąsił (Drzewce). Kasza na wszystkich weselach była obowiązkowa. Kasza gryczana, jaglana, ryż, szary barszcz, pierogi pieczone z soczewicy, kaszy gryczanej, jaglanej. To było obowiązkowe, bo nie było mięsa. Kasza jaglana i ryż podawano sie z masłem topionym oraz bułko, czasami jaglano podawano sie ze śmietano (Wola Osowińska). Na wyselu to rozmaicie było. Były muzykanty lubrane po ludowemu, starościna, starosta (Ługów). No, co do wesela, to kiedyś te wesela odbywały sie po prostu w niedziele, w sobote sie zaczynały. Schodzili sie, młodzież w sobote. Te znaczki weselne robili, welon układali. No były śpiewy. No, tak było, sie śpiewało. Bo dzisiaj żeśmy śpiewały, dzisiaj z soboty na niedziele zbierała Kasia ziele. No ji korował sie piekło. Takie drożdżowe, duże ciasto. No tubierali, tam cukiereczkami tubierali, tym, tamtym ubierali i to był, najlepsze było ciasto. Teraz już nie ma takiego. Orkiestra to była przeważnie dęta, taki to jak widzi, skrzypki, to taka kapela. A tańce to były polki ji łoberki przeważnie. Wesela to były przeważnie w niedziele, w niedziele ślubny. Furmankami sie do ślubu jechało. Nie samochodami jak teraz. Starościna cukierki rzucata. Konie poubierane na kolorowo. [. . .]. No, ji to wszystko znowu za stół posiadało, to wtedy dawali kapuste z grochem, kasze sypke te, kasze jaglane gotowali. Przecież wędliny kiedyś żadnej nie było, ja tam nie pamiętam, tylko tam słonino pomaścili, kasza jaglana była z mlekiem. Ji jak tam pojedli trocha, tak po tej kiliszku wódki wypili, to wtedy ji śli gdzieś sie bawić. Ale tu nas tam takich świetlic nie było, nic co, tylko kto miał takie większe mieszkanie, bo to nie było takich małych mieszkań, jeno były duże pokoje, to posłi tam do kogoś, ji tam sie bawili. A tam później, gdzieś w nocy, koło północy to znowu przyśli, to tam znowu coś ugotowali, ji dali jeszcze jeść tam. Ale to tam to kapusta, kasza jaglana, ryczana, ji tyło było. Ji chleb razowy, tam białego chleba nie było (Kowala). No, po ślubie przychodzo, zasiadajo i już zaczyna sie gościna. Ale zasiadajo to nie tak, gdzie kto sobie chce, tyko, tyko usadza starszy marszałek, druhy ze starosto usadzajo tak, koło młodych siadajo rodzice, chrzestni, starsza starościna, starsza druha, starosta, i po jednej stronie goście młodej, po stronie młodego goście młodego. A pierwszy družba i starosta to nie siadali za stół, tylko bawili gości, tylko usługiwali i bawili gości. Tak, to był obowiązek ich. O tam dawali różne, wędlina, kasza z tako śmietano oblewano, rosół z makaronem, słodzili, tam krzyczeli gorzka wódka, gorzka kasza, najwięcej gorzka kasza krzyczeli zawsze. No, kieliszki posyłali jeden drugiemu, dnem do góry odwróco, jak tak złączo dwa kieliszki. Było, było, było takie bardzo wesołe, bo nie było takich okropnych, głośnych tych muzyków, tylko była harmoszka i tam skrzypce, i bęben, śpiewali, bardzo śpiewali, przyspiewki różne byli. Zawsze zaczynali od przyspiewki družbanci (Tuczna). O, kiedyś to tak, był ser na weselu, bo tam było dwa dni wesele. Wieczór zaczynali wesele. A potem już gotowali kasze, kapuste z grochem, bo to pierw to nie wiedzieli, jak gotować. Bigosów nie robili, jeno kapuste z grochem. Kasza redczana, barszcz, galareta, o, taki było jedzenie dobre. Pierogi redczane. Ciastek nie było. [. . .]. Młodzi wchodzili i czekali aż goście usiądo, wtedy siadali za stół. Podawano na wyselu galarete, ser ze śmitano, kasze, maczanke, to były skwarki z tłuszczem, bułki i korowaj, który był najważniejszy na weselu (Łukowa). Pierw wesele to ogromnie wyglądało, hućne było, nie to co teraz, ale wódki to na weselach tak nie było, po kiluniu ino, a tero to pijo na umór (Skowieszyn). Wesele takie. Narobili galarety w nieckach, w nieckach, niecki taki normalne. Klusek, makaronu drugie niecki. Kawy nagotowali kocioł duży, bułki, i takie wesele było, nie tak jak

teraz. Pierogi jakieś czy coś, no takie było wesele [. . .]. No, wesele dobre było. Orkiestra grała, cały czas grała orkiestra. I do samego domu, z powrotem, jak wychodziłem ze ślubu, musiała być orkiestra (Krasnobród). Wesele, to dawno był kurowaj, baby zbierali sie i piekli korowaj w piecu. To taki tyn kurowaj wielgi był i najważniejszy na weselu, to coś jak dzisiaj torty. I żeśmy ten kurowaj przed młodymi stawiali i bez tego ni było wysela, na każdym weselu kurowaj musiał być (Brzeźno). Wysela byli bidne, ale gości wułali dużo, byli wielgie familie, prusili wszystkich, tak uważali, że to rudzina, dużo wułali družek, swazki, družbów. Družki przyczypiali wstążeczki, cini w paski bibułke, stroili kunie, do ślubu jechali furami. Śluby byli w niedzielę albo we wtorki, w niedzielę na sumie to wszystkie widzieli, żyby sie ni spóźnić, nim młody przyjechał. To był poczęstunek i śpiewali przyśpiewki, u młodego wili marszałkę z barwinku, trzy duże uplecione z kwiatami i stażyczkami ta marszałka, to wywijał chorągży, wybierali takiego żeby umiał dużo rozmawiać, śpiewać bo tak, żeby umiał gości wołać za stół i do kłaniania przymówić. W sobotę rano wołali cztery bab do pieczenia kurowała. Rano rozczyniali ciasta, ni sulili, żeby mieli słodkie życie. Te kubity nazywali starościny, starali sie zawsze, żeby był ładny kurował, tylko bali sie, żeby nie pyk, bo był taki zabobon, że bedo same córki. Co sie ciasta zostało, to piekli małe kurowaliki, bo dzieci z całej wsi sie wieczorem zlatywali na kurowaliki. Jak w piec wsadzili kurował na łupacie to myli družek, żeby w tym roku sie pożyłni i z to łupato starościny przyczypiali i hulali, śpiewali daj nam Boże dobry czas. W niedzielę rano schodzili sie družby i družki ubierali młode, bo tak dużo umieli śpiewać i ju schodzili sie starsze, wułali za stoły, kurował stał koło młuduchy i co mieli to jedno było jedzynie. I czekali na młodego, jak przyjechał to śpiewali, puście nas do ty chatupiny, jak nas nie puścicie, to wam rozwalimy, a ze strony młody, że sie nie przywita. Młody sie przywitał, za wianek talary dał, wysłi za stołu do uktonu, ojców wołał churaży, do kłaniania trzy razy padali na kolana, o błogostawieństwo prosili, a urkiestra grała Serdeczna Matko. Do ślubu pojechali, śpiewali, do ślubejku jedziemy, dwa kwiatejki wieziemy. Przyjechali od ślubu, wysłi rudzice, dali cztery chleby i poczęstowali ich chlebem i solo, prosili gości za stoły. Na stołach byli potrawy, kapusta, kasza gryczana, podpiwka, pirogi i chlib, jednym kieliszkiem wódke pili, poguścili sie i urkiestra posła grać. Rymizjów ni było, tylko dzie wielga chatupa była. Tańcuwali całą noc (Susiec). Na weselu to śpiewali dajcie, dajcie na pierzyny, żeby byli ładne syny, dajcie, dajcie na łogórki, żeby byli ładne córki (Kawęczyn). A wesele było, to wesele było takie. Na wesele jeździli prosić starsza druhna i marszałek, i już jednakowo te poubierane te, no panna młoda i druhna, jednakowo ubrane byli i tam po całej wiosce, ale i po drugiej wiosce prosili, żeby sie przyszło. A wesele, no to końmi wszystko jechało do ślubu (Polubicze Wiejskie). Kiedyś na wesele to pierogów nagotowali. Jak kapusta i pierogi, to było wesele, ciast takich jak torty i inne tortowe ciasta nikt nie znał i nikt nigdy nie pik (Rejowiec Fabryczny). Wysele to było huczne, śpiewały, tańcuwały (Siedliska pow. Krasnystaw). Wesele było takie, stawiali w drzewiach, brali flaszke wódki i placka, i każdymu doł. Obiad to kapuśniok i kasa tatarcano ze stłunino (Opoka). Wesele to jechało wozami drewnianymi, żeleźnioki były, kunie były tak ładnie poubierane wstążkami kolorowymi (Osmolice). Wesele, to było podawane ser z cukrem, wódka z tłustością. Wesele liczono na buciany i gąsiory, tak liczono, ile było ty wódki. Obowiązkowo musiała być galareta, była gotowana kapusta, nie bigos, tylko to sie nazywała kapusta, były podawane pierogi gotowane z serem i z ziemniakami, z kaszo gryczano, ser ze śmitano i z cukrem był podawany (Mołodiatycze). Było wesele u młody i u młodego, bo ojciec robił wysele synowi, a matka córce. Korowaj był na weselu, była ta taka bułka z pszennej mąki na mleku i troche jaja. Na weselu jadło sie mięso, kapuste. Na moim weselu to ni były korowaje już. Już nie. Takie strucli piekli. Korowaje u ruskich przeważnie. Kuru-

waje, to taki były te jakieś różno czy coś, i taki koraliki piczone na sznurkach nawlikany i poubierany w takie stażki papierowe. No to ja to pamiętam (Rogatka). Wesele to musiał być korowal. Piekły je sąsiadki. Kilka było korowali na weselu. Stały one na stole od początku wesela. Patykiem przystrajano korowale obtaczając je naprzędno ciastem i razem z tymi patykami pieczono, żeby się nie wrywały (Korytków Duży). Wesele, to były placki, pierogi z kapustą, z mięsem, po trochę mięsa, galareta, kasza gryczana polana słonino. Korowaj, pieczono korowaj tak wielki, że musiano czeluść poszerzać. Był przeważnie wielkości, żeby można było wszystkich gości nim poczęstować (Wierciszów). Na weselu to w miskach była kapusta, kasza tatarska ze słonino, leżoł placek, chleb, stawiały wódkę, i to wtedy już było wesele na bogato (Karczmiska). No, to jak to było już to wesele, o to było. Najpierw śpiewy, rozmaite. Przychodziły panny do panny młodej. Późni wyspiewali, wyjdź Marysiu do nas, bo jak nie wyjdiesz, to nic po nas. I z tym panem młodym, trzymali go. Jak nie dała wódki, to nie chcieli go oddać, to wracali. Były niektóre takie, że tam bogato panna była, no to ten powinien sum przysić. Tak se mówiła. Ale un sum nie sed, bo go trzymało dwie dziewczoków. Nie było dziewczyn, tylko dziewczoków dwie. Ji żeby wódki przyniesły. No przyniesły ty wódki. Wziny te wódkę w garść, butelkę do stołu, bo tam kiedyś nie dawali wódki tak, żeby było na stole, żeby to się każdy napił, tylko po kielisecku i tak dzielili wszystkim, po kielisecku każdymu. No, to jak bogato panna, to przyniesła cały litr ji wzina tego pana młodego pod rękę i już do kumory go tam od razu. I w kumorce się tam ubierała do ślubu. A ci się to wódko, częstowali się to wódko, tam po kielisku, po kielisku i plackiem, bo tam innego nic ni było kiedyś, tylko napiękli placków, takich tych pokrajanych, w przetaku nieśli i dawali to każdemu i każdy tam se tam zakąsił, i to było (Godziszów). A wysele, to nagutują taki, to nazywała się smażanka, z poliwo, z to. I tak w miskach w takich głębokich puruznoszone było pu stołach, drywnianne tyżki i drywniannymi tyżkami jedli. Znaczy, to, jak stół stoi, to była jedna miska z pirogami, i z to, z to smażanko, albo z serem, i naukoło tego stoła wszyscy (Skryhiczyn).

Źródła: PM, ML, KAGP, MNL, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. wesela; D. lm. wesel // weselów; wymowa: vesele, vysele.

Por. gody, swadźba.

Wesele krakowskie ‘widowisko bożonarodzeniowe o charakterze zalotnym, przedstawiane przez dziewczynki’

U nas kiedyś to było jeszcze wesele krakowskie, to się chodziło, same dziewczynki takie kilkuletnie w krakowskich ubraniach, i się pytało czy przyjmo, jak przyjeni w tym domu, to się śpiewało koledy. A potem zaloty pannów tych i wysele robiły (Zdziłowice). W weselu krakoskim to chodziły dziewczynki, ale to dawno, tera zanikło i te krakoskie ubrania, i to koledowanie, i te wesela (Stawce). Koledniki, to jeste chodziły wesela krakoskie. Śpiewały panny i pannom przyspiewki, i każda panna musiała zatańcować (Branew).

Źródła: PM.

Geografia: Batorz, Branew, Stawce, Zdziłowice.

D. lp. wesela krakowskiego; wymowa: vesele krakofskie, vesele krakoske.

Weselnicy ‘goście weselni’ (zob. ilustracja 22).

Weselnicy to osoby zaproszone na wesele (Rossosz). Kiedyś wysele robili wielgie, tych weselników było całe chatupe (Czermno). Kiedyś, kiedyś dawno, to opowiadały, że na tym weselu były weselnicy, co były zaproszone na wesele, i były takie kościelniki, co sami

przychodziły (Bochotnica). *Pierwszy do przewitku idzie ojciec z matką, bracia, siostry, najbliższa rodzina, a później reszta weselników (Łukowa). Każdy z weselników musiał zatańczyć z panną młodą, było to oczepinowe, taki oczepinowy taniec, bo składali wtedy datki na czepiec (Horyszów Polski).*

Źródła: PM, ML.

Geografia: powszechne.

D. lm. *weselników*; wymowa: *vesełńicy*.

Por. *goście*.

Wianeczki I ‘oktawa Bożego Ciała’

Już na wianeczki to te cztery ołtarze jest wkoło kościoła, bo na Boże Ciała to po wsi porozstawiane (Huta). Oświęciło się na wianeczki, tych wianków było zawsze nie do pary, najwięcej siedem u mnie było (Piszczac). Zawsze zbieraliśmy różne zioła, kwiatki, żeby było w wianeczki do święcenia, to już było obowiązkowe na te wianeczki (Dzielce).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia i środkowa.

D. lm. *wianeczków*; wymowa: *wanečki, vonečki, vanečki*.

Por. *oktawa Bożego Ciała, wiankowy czwartek, zielony czwartek*.

Wianeczki II ‘wianki z ziół i kwiatów święcone w oktawę Bożego Ciała’

Wianeczki to na oktawę Bożego Ciała się święciło (Grabowiec). Wianeczki, co się święcone za tydzień potem jak Boże Ciała, to się robi z rozchodniku, nawrotyczu, kwiatków lipowych, bławatków, merony, błyskawicy, ptasiego mydła, bożego drzewka (Stary Majdan). W oktawie Bożego Ciała święci się wianeczki z kopytnika, rozchodnika. Wije się nie do pary (Kawęczynek). Wianeczki, wianuszki to z róży się robi, kiedyś to zbierałam z łąki zielone rośliny. Każdy tak robi z czego może, z rozchodnika, z jaśminu, barwinka, przeważnie z kwiatów takich (Sułów). A wianeczki, czyli te zielniki, to święci się na oktawę Bożego Ciała (Brzeźno). Wianeczki z bożego drzewka się robiło, ze wszystkich ziół się robi, jakie są. Z takich się robi, z czerwony koniczyny, z biały, leszczyna to jest drzewo Matki Boskiej, to już musi być wianeczek, kopytnik, rozchodnik, robi się ze wszystkiego. No, bo to jest drzewo Matki Boskiej i nawet jak jest burza, pioruny bijo, jak się schowa człowiek pod leszczynę, to nie zabije, to kiedyś moja babcia, ojca matka mówiła, że mówi jakby cie dzieś zastało, ale byś nie mogła do domu dojść czy do kogoś innego, to tylko szukaj leszczyny, mimo tego że zmokniesz, ale strzelić, nie strzeli. I mówi ja już tyle lat przeżyłam i nie słyszałam, że jak się ktoś schował pod leszczynę, żeby był zabity. [...]. Wianeczki to robiło się i tak się robi, boże drzewko musi być, rozchodnik, koniczynka i biała i czerwona, no trochę kwiatków i z piwonii, żeby tak ładnie przyozdobić. Ale tak co najważniejsze, rozchodnik, boże drzewko. Jak o krowa nieraz zapalenie wymienia to się kadziło, to się rozchodziło ból krowie na wymieniu, trochę się weźmie wianeczków, nakruszy się, żaru troszka i się nakurzyło. No, i w ogóle po porodzie krowa, po wycieleniu daje się wianeczki, żeby nie tapata żadnych bólów. Na żar z pieca się sypało te wianeczki, czy o nieraz ksiądz jak święcił krede i kadziło. [...]. Nawet dawniej jak kobiety miały rodzić to podkładali pod głowy wianeczki, bo to ten zapach, ten aromat, to miało przynosić ukojenie. A jak krowa się ociełiła, to sypało się wianeczki na półto, brało się wodę i wianeczki się kruszyło i to, to miało, takie miało być. Jak się krowa ociełi, to Kryśka dawała krowie ociełonej wianeczki. Wianeczki to i krowy pili, i konie pili. Na wzmocnienie organizmu. Wianeczki to są potrzebne jak się

krowa ocieli, daje sie wianeczki do pójła. Można wianeczki, no zmywać se twarz, jak coś tam, jakieś wypryski so, to sie zaparza wianeczki. A pod domem sie wisza, żeby nie strzelił piorun, jak chmura idzie. Wianeczki sie wisza i te gałazki, te brzoźki (Huta). Boli cie noga. Masz noge czerwone, ni możesz sie dotknąć, ni możesz wstać, ni możesz chodzić, boli cie strasznie. Albo oko, albo usta, albo połowa strony ust. To trza brać tak, święcone krede, święcone wianeczki, święcone gromnice, pakuły, skręcać takie rolki, trzy rolek i nad to rolko skreślić kreda i skreślić święconymi wianeczkami, żeby to poleciało nad te pakuły i łód gromnicy wziąć łognia i zaświecić łód gromnicy, i tu przysięcić jakieś szmate, żeby ci noge nie sparzyło i łono strzyla, porywa w górę. I trzy razy zrobić przed zachodem słonka i łono strzyla i idzie w górę. I to trzy razy zrobić i ten ból ci ustąpi. A lekarze sie na tem nie znajo. No, trza sie trocha na tem znać. [...] Te wianeczki to chyba dla krów, to dla krów więcy. Jak krowa zachoruje. Ale też te wianeczki jak krowa po cielęciu to też jest pomocne, bierze sie. Nawet, jak sie krowa ucieli i do tego pójła sie daje krowie, pierwsze pójło po ucieleniu. Bierze, skubie sie z wianeczków, do tego pójła daje sie. To jest, że dobry lek jakiś, że to bedzie zdrowa krowa. [...] Krowa była chora na zapalenie wymienia. To sie brało w manierke łognia, pokruszyło sie święconego wianeczka i poszło sie do łubory i to zielone sie tak dymiło na tym ogniu, i tak sie te wymie nakurzyło. No, i łodzrowiała krowa. Dzisiaj doktory, a dawno wianeczki (Błonie). Zaparzyło tego święconego wianeczka albo sie kadziło, na to jeszcze było Przemienienie Pańskie, to sie też święciło koper i gorczyce i jak coś takie już, takie naprawde było niebezpieczeństwo, to sie na węgle to rzucalo, i sie kadziło (Borzechów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa (zob. mapa 15).

D. lm. *wianeczków*; wymowa: *úanečki, úonečki, úanecki*.

Por. *wianki, wianuszki, zielniki*.

Wianeczki III ‘wieczór paniński’

U panny młodyj w subote przed wyselem byli wianeczki, zbirali sie panny i rubili wianeczki, wili wianki dla młodyj, śpiwali, no takie wianeczki (Dańce). Drużki, te druhnny, przychodzili na wianeczki w subote, no jak na dzisiaj to nazywajo wieczór paniński, a kiedyś wianeczki (Dołhobrody). Po chachłacku to winoczki nazywali, takie wianeczki przed wyselem same panienki sie zbirali (Różanka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Włodawy.

D. lm. *wianeczków*; wymowa: *úanečki, úinočki*.

Por. *babski wieczór, babskie wesele, dziewiczy wieczór, korowajnice, rozpleciny, różga, różgowiny, wiejczyzny, wieńczyny, zlubiny*.

Wianek I – tom IV: 461.

Wianek II – tom IV: 461.

Wianek III ‘wianek z mirtu lub z kwiatów zakładany na głowę panny młodej’

Panna młoda ma na głowie wianek z kwiatów (Międzyrzec Podlaski). Panny na dziewczym wieczorze, w przeddzień ślubu, plotły te wianki z mirtu, z barwinku i ruty, takie kwiatki to były. Druhnny miały w tych wiankach na weselu wystąpić, a najważniejszy był wianek dla młodej. Musiał być ozdobny bardzo, bo to ostatni raz mogła ona go nosić.

Wianki to mogły tylko panny mieć, żony już nie (Bytyń). Panna młoda miała wianek, to wity druhnny. Welon zakładały i wianek (Dubienka). Winok z kwiatów kiedyś, a teper welon (Różanka). Wianek na głowę panny młodej jest robiony na starym czepku, na to był barwinek i robione z bibuty kwiaty, no i wstążki przypięte z boku (Gołąb). Mały wianek mirtowy był pod welon (Białka). A w kościele już po ślubie zdejmują, kiedyś tak zdymali, to wchodzi do bocznego tego i pierwsza druhna podchodzi, zdejmuje wianek, welon nie, tylko wianek, i kładzie na ołtarzu koło Matki Boskiej czy świętej jakiej tam, na bocznym ołtarzu (Wólka Polinowska). Skorupy z jajek święconych zakopywali, to nazwali szczyrupy. Babcia kazała zakopywać święcone. Kazali zakopywać, bo to miała wyrosnąć ruta. Ruta to było ziele panien młodych. Ruta służyła do wianków ślubnych (Huta).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *wianka*; D. lm. *wianków*; wymowa: *úanek*, *úinok*.

Por. *girlanda*, *stroik*, *wianek mirtowy*, *wieniec*.

Wianek IV ‘dawny obrzęd weselny, podczas którego panna młoda przechodziła ze stanu panieńskiego w zameżny’

A potem zdyjmały welon i był wianek, zbirały pieniądze na wianek, i młody zdyjmały welon (Maziarka). Ze jak dasz z tego wianka te pieniądze, to sie ni wie dzie, tak kiedyś mówiły (Lipa).

Źródła: PM, ML, KAGP.

Geografia: Lipa, Maziarka.

D. lp. *wianka*; D. lm. *wianków*; wymowa: *úanek*.

Por. *czepiec*, *oczepiny*.

Wianek V ‘wianek rzucający na wodę w noc świętojańska’

Tradycja była taka, że na Jana to dziewczynki wity wianki i puszczały na wodę. Tak. Ji w każdym wianeczku była cieniusienka deseczka, ji świeczka. Ji te wianki puszczały na wodę, na rzekę. Ji te wianki były takie z kwiatków, z różnych takich ładnych kwiatusków. No, ji każda dziewczyna na Jana musiała to robić, bo to była radość, wesolość. A przychodzili do domu wiczoem ji naokoło za strzeche, bo to kiedyś nie było blachy, tylko była słoma na dachu. Ji pod te słome na, przed dachem na każdym mieszkaniu, zakładali łopuchy takie, liście z łopuchów tak naokoło, ji każda dziewczyna musiała koło swojego mieszkania tyle sobie narobić tych łopuchów, ji tubrać sobie mieszkanie z dworu (Nowa Wieś). Panienci wili wianki i puścili na wodę, na rzekę, na jezioro. Tam jako wodę mieli. Której panienci pierwszy polecą, to ta pierwsza wyjdzie za męża. No, jak sie zatrzyma, to tam musi być jakiś korzeń czy co, to sie zatrzyma. Ale to mówio, a to już nie ma szczęścia (Chodel). Ja jak byłam w domu jeszcze, jak byłam dziewczyno, no to tam przy wodzie, to tam puszczały te wianki na wodę, puszczałyśmy na Jana, tak w czerwcu (Pilaszkowice). A, żeby było szczęście, który wianek popłynie do dziewczyny, to ma szczęście, a który odpłynie, to nie, nie ma szczęścia (Zagórze). Dziwczyny puszczały wianki, i myśmy, dziewczyny wiedziały, jakie wianki puszczały, czyj, której, a chłopcy nie wiedzieli, i który wyłowił wianek, przychodzili, gdzie so dziewczyny i dziewczynie odszukiwały swojego wianka (Jaszczów). Na sobótkę, w czerwcu, to jeszcze były takie zabawy. Panny i kawalery ze wsi szli nad rzekę i wianki puszczały na wodę. Jak kawaler wyłowił wianek, to znaczyło, że ta panienska pierwsza za męża wyjdzie, a jak płynie dalej, to też wyjdzie, ale nie prędko, a jak wianek taki utonął, to stara panna zo-

stanie (Bytyn). *Noc świętojańska mówili, że to wtenczas, jak wity wianki dziewczyny, rzuciły na wodę, że to kwiat paproci w noc świętojańską kwitnie, ale to chyba nikt tego kwiatu nie widział* (Lipa). *Świętego Jana, tośmy do tych łodzi siadali, muzykant siadał i wianki każda miała uwite, świeczka w środku, i puszczałyśmy wianki na Bugu. To noc świętojańska była* (Dubienka).

Źródła: PM, ML, TBM, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *wianka*; D. lm. *wianków*; wymowa: *úanek*.

Por. *wianuszek*.

Wianek VI ‘wieniec dożynkowy’

Po żniwach ludzie posprzątały, to takie młode napletty takich z żyta, z pszenicy, wianków takich narobiły, no z tymi wiankami poszły do kościoła (Dzierzkowice). Robili wianek z pszenicy, bo żniwa skończone, potem do tego kwiatki jakie wsadzali (Kawęczynek). Wianek robili z żyta i przynieśli do domu, taki ładnie spleciony wianek (Bortatycze). Skończone żniwa, to wianek uwili, gospodyni w środku, panny dookoła i śpiewali krężela (Latyczyn). W Matki Boskiej Zielnej to święcenie wianków tych gromadzkich było, dożynkowych, duże były, święciło się w kościele te wianki, kobiety wity same (Siedliska pow. Krasnystaw). Dożynki to tylko były we dworze. Niedaleko nas był dwór, to tam czeladź ta dworska robiła wianek, no ji ze śpiewem, a później musiał dziedzic przyjąć ich (Płonki).

Źródła: PM, ML, NP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *wianka*; D. lm. *wianków*; wymowa: *úanek*, *úanek*.

Por. *kwietka*, *wianek dożynkowy*, *wieniec*, *wieniec dożynkowy*.

Wianek VII ‘wiązanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcona w dniu Matki Boskiej Zielnej’

Pod koniec żniw robiono wianek ze wszystkiego ziela. Kłosa układano równo, splatano w warkocz. To się święciło na Zielne (Gózd Lipiński). Tak się ładnie układało zboża i kwiatki, i jakiś owoc się na patyku wsadziło, i to był taki wianek równiutki, co na Zielne kobiety święcili (Orłów Drewniane).

Źródła: PM.

Geografia: Ciosmy, Gózd Lipiński, Hucisko, Udrycze, Sulmice, Bończa, Orłów Drewniane (zob. mapa 16).

D. lp. *wianka*; D. lm. *wianków*; wymowa: *úanek*.

Por. *bukiet żniwny*, *kwiatka*, *kwietka*, *kwietna*, *równianka*, *wiązanka*, *ziele*, *zielnica*.

Wianek VIII ‘osiedliny w nowym domu’

Pobudowali, to wianek robili, spraszali rudzine i w tym nowym miejscu pili, jedli, gościli się (Czołki). Mówili, że jak wianka ni zrobi, to źle się będzie mieszkać w tym domu, trza go opić (Zawada).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lp. *wianka*; D. lm. *wianków*; wymowa: *úanek*.

Por. *kwitok*, *osiedliny*, *parapetówka*, *wiankowe*, *winkłowe*, *wprowadziny*, *zamieciny*.

Wianek dożynkowy ‘wieniec dożynkowy’

Wianek dożynkowy to wije sie z łowska i z rzeki, z pszenicy, jakie zboże jest, to sie daje. A jak było proso, to robiły taki krzyż i łobsypywały tem prosem. I kwiatami sie łubiero, astrami (Bukowa). Wianek dożynkowy wije sie na dożynki (Jasionka).

Źródła: PM, ML, NP, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *wianka dożynkowego*; D. lm. *wianków dożynkowych*; wymowa: *úaneg dożynkowy, úanyg dużynkowy, úaneg dużynkowy, úaneg dożynkowy, úoneg dożynkowy*.

Por. *kwietka, wianek, wieniec, wieniec dożynkowy*.

Wianek mirtowy ‘wianek z mirtu lub z kwiatów zakładany na głowę panny młodej’

Matka błogostawiła i przypinała wianek mirtowy (Krzemień). Do ślubu to były wianek mirtowy, taki pleciony, to ślicznie wyglądało (Kawęczynek). Mały wianek mirtowy był pod welon (Białka).

Źródła: PM, ML, NP, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *wianka mirtowego*; D. lm. *wianków mirtowych*; wymowa: *úanek mirtowy*.

Por. *girlanda, stroik, wianek, wieniec*.

Wianki ‘wianki z ziół i kwiatów święcone w oktawę Bożego Ciała’

Z łodyżek błyskawicy płożących sie po zimi wili wianki i potem poświęcone zawieszali pod strzecho, żeby od błyskawicy brunilo (Wierzbica pow. Chełm). Wianki to błyskawica, grzmotnik, mięta, rumianek, bo jak było Wniebowzięcie to na tym miejscu gdzie Matka Boska stała, rosły te ziela (Wola Uhruska). A święcenie wianków to, to jest po Bożym Ciele. No, w oktawe, no, ze wszystkiego. Z płatków róż, z nagietków, z macierzanki. No, z bużego drzywka, z kuńczyny. A z różnych kwiatów, grzmotnika, z piwonii, o, z płatków. O, z takich różnych (Stryjno Pierwsze). Wianki wije sie z macierzanki, rozchodniku, nawrotka, kopytniku, rosiczki, mięty, rumianku, kwiatów lipy, barwinku i innych ziółek, kwiatków. Potem, poświęcone wisza sie na ścianach, przy obrazach, nad drzwiami i majo chronić dom (Witoroż). A wionki, to sie w wionkowy czwartek wije. W wionku so kwiaty ji rozchodnik, to tun po rowach rośnie takie kwiotuski. Łoj, to z lipy sie wije, z kopru, z rozchodnika sie wije, z pokrzyw sie wije. Niechtóre to duzy jeden, jo to takie malutkie, to ji jedenaście, nie do pary te wionki sie wije, mówiu, że to nieścęcie (Abramów). Nie do pary ma być wianków. No i tak, i róże, jest i rumianek, jest i pokrzywa, jak tam święco, i takie so jeszcze kwiatki, co na łące sie rwało, takie na ugorach jeszcze so, tak, rosiczka sie nazywała. No, jak sie wilo kiedyś, no było i z jaśminu. To kiedyś to tako wiązke sie cało tako robiło. Ale takie duże wianki sie wilo. I jeszcze sie gałazki z lipy rwało. I te gałazki z lipy też sie brało, też sie święciło, wszystkie zioła. Zawsze właśnie taka rosiczka co tam, bo to rosło tak na takich bagnach, to śmy zbierały, bo nieraz jak wzięła krowa zachorowała, i to mleko miała takie, to glutu leciały, to mama brała rosiczkę na takie sitko, co sie mleko cedziło, i krowie pomagało (Chodel). To już przed tym, jak oktawy były, jak o te oktawy to sie wilo wianki na ten wiankowy czwartek, to tak rozchodnik, rumianek, mięta, wrotycz i to wszystko takie lecznice było, jak dzieci chorowały to nie tak, jak teraz po pogotowie i już tego, tylko sie zaparzyło tego święconego wianeczka albo sie kadziło. Na to jeszcze było Przemienienie Pańskie, to sie też święciło koper i gorczyce, i jak coś takie takie naprawdę było niebezpieczeństwo, to sie na węgle to rzucało i sie kadziło. [...] Mój syn, o, ten co żyje, to takie go złapały

takie konwulsje, no tak, że oczy [...] dziecko sztywne, sine, no i o przyleciała sąsiadka, no, i mówi, oj, żeby była gorczyca o z Przemienienia Pańskiego, no pottrzymała dziecko, poszłam, przyniesłam. Okadziliśmy i ożył, i jeszcze jaki gospodarz wyrósł. No, i to pomogło, no (Borzechów). Wianki się święci, to się wieszalo ud grzmotów, a i jak dziecko się przystraszy, to się wiankami kurzy (Kluczkowice). Na oktawie Bożego Ciała to też, tych wianków tyle było i puwieszune były, i tam była i macierzunka, i taki ruzchodnik, i tam się widziało, czym to kadzić (Stryjów). W dniu oktawy Bożego Ciała gospodynie wioją wianki z różnych ziół i zanoszą do kościoła (Urzędów). Wianki poświęcone w oktawie Bożego Ciała i wsadzone pod dach chroniły od piorunów (Hołowno).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia i środkowa (zob. mapa 15).

D. lm. wianków; wymowa: *ʋanki, ʋonki*.

Por. wianeczki, wianuszki, zielniki.

Wiankowe I – tom IV: 461.

Wiankowe II ‘osiedliny w nowym domu’

Wiankowe to przyjęcie, poczęstunek na zakończenie budowy domu, taka uroczystość na początek mieszkania w nowym domu (Gałęzów). Wiankowe robiły dla znajomych, sąsiadów (Ratoszyn). Dom pobudował i musiał zrobić wiankowe, taki był wymóg (Jasionka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. wiankowego; wymowa: *ʋankove, ʋonkove, ʋunkove*.

Por. kwitok, osiedliny, parapetówka, wianek, winklowe, wprowadziny, zamieciny.

Wiankowe III ‘święto plonów’

Po żniwach wszystkie we wsi się zbirały na wiankowe, to jest święto dla całej gminy (Wielkolas). Wiankowe, dożynki, tak i tak mówio (Abramów).

Źródła: PM, PZ.

Geografia: Abramów, Wólka Kątna, Wielkolas (zob. mapa 17).

D. lp. wiankowego; wymowa: *ʋankove*.

Por. dożynki, okrężne.

Wiankowe IV ‘zapłata za umajenie krów’

Pastuchy w Zielone Świątki otrzymywali wiankowe w postaci słodyczy i pieniędzy (Stary Bidaczów). W Zielone Świątki ozdabia się domy i płoty gałązkami brzozy i lipy. Chłopcy, którzy paśli bydło, wiali wianki z gałązek brzozy i kwiatów, i wkładali je krowom. Po przyjsciu z krowami do domu dostawali wiankowe, pieniądze lub słodycze (Basionia). Zielone Świątki, pastuchy po przyjsciu do domu otrzymywali wiankowe w postaci słodyczy lub pieniędzy, bo krowy umaili (Urzędów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. wiankowego; wymowa: *ʋankove*.

Wiankowy czwartek ‘oktawa Bożego Ciała’

A wionki, to się nazywało wionkowy czwartek, co się wianuski wije ji się święci, to jak człowiek łumrze, to się kładzie to do trumny. Ji jak przyjdzie dzień zmartwychwstania

to trzeba cie oczyścić z grzechów, to zebyś móg póść do nieba, to nie cekos na kadzidło, tylko mos swoje, ten wionek. W nim so kwiaty ji rozchodnik, to lun po rowach rośnie takie kwiotuski. Łoj, to z lipy sie wije, z kopru, z rozchodnika sie wije, z pokrzyw sie wije. Niechtóre to duzy jeden, jo to to takie malutkie, to ji jedenaście, nie do pary te wionki sie wije, mówiu, ze to nieszczęście (Abramów). Jak oktawy były, jak o te oktawy to sie wilo wianki na ten wiankowy czwartek, to tak rozchodnik, rumianek, mięta, wrotycz i to wszystko takie lecznicze było (Borzechów). Wianuszki to sie święci w Boże Ciało, w wiankowy czwartek. To z macierzanki, z rozchodniku, no i róża, jaśmin, piołun, mięta, rumianek, chaber, koniczyna, a i grzmotek, bo jak grzmi to chroni, a to wszystko lecznicze i święcone, to ważne jest. Kadzi sie tym, krzyżyk sie dymem robi i choroba sie rozchodzi. Wianuszkami tymi, co w Boże Ciało, w wiankowy czwartek sie święci, to okadzaliśmy krowy, a i ludzi, jak chorował chto (Wólka Kątna). Te zioła to sie do wianuszków zawsze w wiankowy czwartek zrywa, z łąk, z lasów borówke, z pola, bo to rozchodnik był, macierzanka, rumianek, kopytnik. W wiankowy czwartek tośmy od rana znosili te ziela i wili wianuszki (Krasienin). Przyszeł taki jeden do krowy, bo sie miała cielici i miał te paskudne oczy. Krowa potem temu cielakowi ni dała ssać, ni dała sie wydoić. Dopiro okadziliśmy jo trzy razy wianuszkami tymi, co po wiankowym czwartku, no co Boże Ciało, w wiankowy czwartek sie święci, ukrzyżo sie troche tego ziela, tego rozchodnika, zapaliło sie, krowe okadziło, i to pomogło (Przybysławice).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia.

D. lp. wiankowego czwartku; wymowa: úankovy čfartek, úonkovy čfartek, úonkovy cfartek.

Por. oktawa Bożego Ciała, wianeczki, zielony czwartek.

Wiano ‘majątek panny młodej i pana młodego wnoszony do wspólnego gospodarstwa’

Wiano to wnoszony majątek przez młodych (Grabowiec). Wiano to było, co ojcy dawali młodemu, no to morgi, krowe, i to, co młodej, trzy morgi jak już miała, cztery, to bogata była (Bytyń). Wiano to krowa, kuń dla młodego lub młodej (Worgule). Wiano to coś z inwentarza żywego, krowy, owce, dane córce lub synowi po ożenku (Czołki). Wiano to grunt, pieniądze, krowy panny młodej (Skowieszyn). Wiano to jest to samo, co posag, ale to po nowymu (Sławęcín). Wiano to żywy inwentarz, który dostaje panna wychodząc za mąż (Kodeniec). Wiano to posag przeznaczony dla dziecka od rodziców, krowa, pieniądze, ziemia (Polichna). Co tam było w tym domu do zabrania, to ona wsiada na wóz, a te goście, co który móg to złapał z tego mieszkania. Łopate, co chleb piekli, kure jakoś złapał czy kaczkę, nawet i prosie, krowe wyciągali. Takie wiano jy zawieźli. I ona na wozie jechała do pana młodego (Osmolice). Wiano to w gotówce i w lewentarzu dajały ojce tym młodym (Basonia). Na przenosiny panna młoda brała wiano od rodziców, to było dużo różnych przedmiotów, jak kołowrotek z kadzielo, wiadro, garki, miski, kufer z ubraniem i pościelo, no i obraz oświęcony ze ściany (Luchów Dolny). W posagu musiała być krowa, pościel, ręczniki. Takie wiano trzeba dać (Janowice). Panna młoda dostawała od rodziców wiano, no to była krowa, poduszka, pościel, skrzynia z ubraniami (Krzczonów). Wiano wieźli za mołoducho (Janówka).

Źródła: PM, ML, OW, CWP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. wiana; D. lm. wianów; wymowa: úano.

Por. posag, wyprawa.

Wianowanie ‘dawanie posagu pannie młodej’

Goście dawali pieniądze, składali sie na tyn czepek dla pani młody, a wianowanie to już od ojców było (Krzczonów). Na końcu było wianowanie, jak już szła do męża, to brała wiano, pierzyny, poduszki i całe skrzynie tam, ręczniki, płachty, no a potem to i krowe, i pole dawali (Lipiny Górne).

Źródła: PM, OW.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. wianowania; wymowa: *úanovanie, úanuwanie*.

Wianuszek ‘wianek rzucany na wodę w noc świętojańską’

No, wszyscy wijo wianuszki i puszczają ich na wodę, który pierwszy tam wyprzedzi czy co, to już ona wyjdzie za męża, bo wianuszek jej pierszy poleciał (Chodel). Wianuszek każda panna uwiła i na wodę puscały, jak ładnie płynął, to dobrze, bo za mąż wyjdzie prędko, a jak sie zacepił o co i nie doptynął, to płac był wielki, bo ni ma wianuska i za mąż nie wyjdzie (Żyrzyn). Kumpata na święty Jan jak przysto, przysed święty Jan, to dziewczęta przed wieczorem sie zbierali i wili wianuski. Jesce ja pomagala wić. I sie to cała gromada zbierała. Chłopców i dziewczyn. A chłopcy drzewo sykowali, dziewczęta se po dwa wianuski wili ze świeckami. Tam sie, torzech sie włożyło, misecka orzecha włoskiego tak, ji świcka sie postawiło, i łon pływał ze świecko, i później śli, najpirw przy łogniu, śpiewali, chłopcy, takie byli jinne, ze skakali bez ten łogień. W to ji w to, ji nazad, wzieni sobie skrzyпка, tańczyli przy tam łognisku ładnie, i śpiewali tyj kumpaty. Śpiewali, a późni posli na wodę wianuski puscać (Łuszczów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. wianuszka; D. lm. wianuszków; wymowa: *úanusek, úanusek*.

Por. wianek.

Wianuszki I – tom V: 481.**Wianuszki II** ‘wianki z ziół i kwiatów święcone w oktawę Bożego Ciała’

W oktawie Bożego Ciała wije sie siedem, dziewięć wianuszków (Wojszyn). Błyskawica, bo ona chroni dom jak grzmi i sie błyska, poświęci sie w wianuszku i chroni (Orchówek). W te wianuszki no to so takie kwiatki, to już jak kto chce, ale nie pary ma być wianków. No, i tak, i róże, jest i rumianek, jest i pokrzywa, jak tam święco, i takie so jeszcze kwiatki, co na łące sie rwało, takie na ugorach jeszcze so, tak, rosiczka sie nazywała. No jak sie wilo kiedyś, no było i z jaśminu. To kiedyś to tako wiązke sie cało tako robiło. Ale takie duże wianki sie wilo. I jeszcze sie gałązki z lipy rwało. I te gałązki z lipy też sie brało, też sie święciło. Wszystkie ziola, ze wszystkiego sie wije wianuszek. Wianuszki wiesza sie koło domu, wiesza sie w obejściach domu, obory, stodoły. U mnie to wisiały o tu, zawsze, nad drzwiami (Chodel). Wianuszki to z rózy sie robi, z rozchodnika, z jaśminu, barwinka, przeważnie z kwiatów takich (Sułów). Abo wianuszki do święcenia to robio tera z czego tam popadnie, a to nie tak ma być, bo każde ziele ma swoje przeznaczenie, swoje moc (Okrzeja). W wianuszkach umieszczalo sie także ziola, od których pochodzi nazwa święta. Było to boże drzewko, mięta, ziola, co pachniały. Rozchodnik był (Moniatyce). Wianuszek robi sie z kwiatów różnych i gałązek i idzie sie do kościoła święcić. Potem ten wianuszek wiesza sie w domu przy świętym obrazie albo przy wejściu do domu (Brzeźno). Poświęcone wianuszki sie za węgiel wsadzało

i już człowiek był spukojny, że dom jest chroniony od złego. Tak zawsze było i tak jest, to nasza tradycja religijna (Ługów). Wianuszki so w maju lub na początku czerwca (Oszczów). Wianuszki to takie ziele, co wianuszki plecie sie do święcenio, można tam i inne ładne kwiatuszki wsadzić, ale osetu to nicht nie bedzie święciut, bo to paskudne i kole (Zaporze). Wianuszki to aby nie wić do pary. Takie kiedyś było boże drzewko, róża przewaźnie jest, najpotrzebniejsza róża, kiedy zapalenie działseł, to można sie tym okadzić, kwiat lipowy, z koniczyny śmy robili, gorczyca, do lasu śmy chodzili na kadzidło, takie rosło, teraz kopytnik, taki miał okragłe, btyszczące liście, jak końskie kopyto, też so w lesie. Wije sie wianuszki z pola z bławatu, kąkolu, i wszystkich, wszystkich. Wianuszki chronio, bo to jest wszystko święcone, bo to sie ksiądz nad tym modli, bo to broní od wszelkich, przewaźnie od burz i żeby szczęśliwie cały rok był (Zagórze). W zielony czwartek ksiądz święci wianuszki uwite z kwitnących kwiatów i ziół (Zahajki pow. Biała Podlaska). Wianuszki z rozchodnika, śmietanki, macierzanki, lipy, mięty, pokrzywy, koniczyny, chabrów, dziewanny. Musiało być ich nie do pary, trzy, pięć, siedem, dziewięć. Wianuszki święcono w ostatnie nieszpory oktawy Bożego Ciała, a po przyjsciu do domu wieszano je koło drzwi wejściowych, aby chroniły obejście. Wianuszki wykorzystywano do leczenia chorób ludzi i zwierząt, chorych okadzano dymem z poświęconych ziół. Podkładano je zmarłemu po poduszke. Potem wianuszki trza było spalić (Nielisz). Wianuszkami tymi, co w Boże Ciała, w wiankowy czwartek sie święci, to okadzaliśmy krowy, a i ludzi, jak chorował chto. Wianuszki to z zielów sie robi, ziela różne takie lecznicze, rozchodnik, krwawnik, grzmostek, mięta, rumianek, róża, chaber, koniczyna. Te wianuszki tam w sieni wiesz sie na goździku, a potem sie tak kadzi tym, jak jaka choroba czy jakie nieszczęście (Wólka Kątna). Łyka sie kawatek udrze, okręca sie i takie malutkie wianuszki albo trzy, albo pięć, albo siedem, żeby było nie do pary. Wiesz sie na ścianie ne goździu przy domu, żeby Pan Bóg bronil, to już jest święcone, więc nie ma prawa do tego zły duch (Wola Osowińska). Jak ktoś umarł w domu, to takie święcone wianuszki, robiono tako poduszeczke i kładziono pod głowe umarłemu (Jaszczów). A i wianuszki jak sie święciło, to sie dawalo pod głowe zmarłemu, że czcił całe życie, za-wierzył Maryji, że on z tym, w tych kwiatach, w tych ziołach, miał wejść razem z nio, że ona go prowadziła. Wianuszki kiedyś jeszcze, jak sie krowa wycielila, kruszyli do wody, żeby nie miała tam żadnych bóli czy paraliżu nie dostawała (Kolonia Moniatyce). Wianuszki święcone nakurzamy od chorób, kiedy dziecko strach miało, nawet jak zęby nyjo to pomaga (Rogóźno). Wianuszki to od Bożego Ciała za tydzień, przewaźnie nie do pary, pięć albo siedem, z kwiatów różnych były i wieszano wianuszki przy drzwiach, żeby ten dom był chroniony od wszelkich chorób i zła (Nowodwór). Do trumny wkładano wianuszki, święty obrazek, przedmioty codzienne, żeby niczego duszy na tamtym świecie nie zbrakło (Hołowno).

Źródła: PM, ML, ATO, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 15).

D. lm. *wianuszków*; wymowa: *úanuški*, *úanuski*, *úonuski*.

Por. *wianeczki*, *wianki*, *zielniki*.

Wiara ‘wyznawanie wiary’ – tom IX: 369.

Wiaruśnik ‘człowiek, który nie wierzy w Boga’

Nie wim, co to z nim sie porobiło, wiaruśnik z niego czy co, bo do kościoła ni chodzi (Wandalin). Na zachodzie tam, w Niemczech, we Francji, to dużo wiaruśników, ale w Polsce to wszystkie wierzące w Boga (Staw).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *wiaruśnika*; D. lm. *wiaruśników*; wymowa: *úaruśnik*.

Por. *bezbożnik, niedowiarek, niewierzący*.

Wiaruśniki ‘osoby mieszkające razem bez ślubu kościelnego’

Ludzie, co żyjo bez ślubu, to so wiaruśniki, wstydzić sie powinny (Jarosławiec). To niby małżeństwo, a ni małżeństwo, bo to wiaruśniki so, ślubu ni majo. Taka nazwa tych ludzi jest wiaruśniki (Polichna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *wiaruśników*; wymowa: *úaruśniki*.

Por. *bezbożniki*.

Wiązanka I ‘wiązanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcona w dniu Matki Boskiej Zielnej’

Święcono wszystkie zioła, zboża, no i kwiaty, no ji, to ja pamiętam, że były koniczyna, wiem, że ja zbirałam mikołajek, teraz takie pachnące było zioło, libiudka, a kwiaty to z ogrodu sie brało. Była też kapusta, no ji róże, jabko, no ji tam jak kto chciał marchew i fasolke, a zboża to wszystkie jakie były, i jęczmień, owies, pszynica, żyto, ji to była wiązanka (Siedliska pow. Krasnystaw). Matki Boskiej Zielnej, no to tak samo, jak teraz. Nosimy te wiązanki i w tej wiązance so różne zioła, kwiaty, zboża (Siemień). Ale kiedyś to święcili takie tylko wiązanki jeszcze z kłosów, to święcili. No zboża, te wiązanki tych zbóż no to, żeby nie brakło chleba, żeby był dostatek dla wszystkich, jak to mówio dla ludzi, dla zwierząt, dla wszystkich. I to niesiemy dziękować Bogu za to wszystko, żeśmy doczekali do tego okresu, że to nic nie zniszczyło jeszcze. [. . .]. Te wiązanki brali i wchodzili, jak zaczynali siać [. . .]. Wysypuje sie do tego ziarna, co przeznaczone na siew. I to jest taki symbol, my w to wierzymy, bedo większe plony, że Matka Boska swoim płaszczem okryje te tany zbóż i chroni to wszystko. Tak robili, że to taka była już tradycja, żeby to już było wysświęcone zboże, żeby ono ma dobrze urodzić na drugi rok, no żeby urodzaj dobry był. Nikt nie chce, żeby miał jakieś gorsze zboże, tylko każdy chce, żeby było jak najładniejsze (Moniatycze). Kiedyś to święcono wiązanki z kłosów zboża. Te wiązanki brali i wychodzili, jak zaczynali siać, jak sie zaorało, to najpierw z tego wytrzepali to zboże, i te wiązankę wstawiali w ten, w ziemię, i dopiero sieli dalej (Kolonia Moniatycze).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Hrubieszowa, Zamościa, Krasnegostawu, Chełma i Parczewa (zob. mapa 16).

D. lp. *wiązanki*; D. lm. *wiązanek // wiązanków*; wymowa: *úozanka, úúzanka, úonzanka, úunzanka*.

Por. *bukiet żniwny, kwiatka, kwietka, kwietna, równianka, wianek, ziele, zielnica*.

Wiązanka II ‘wiązanka ślubna’

Te wiązankę to u nas potem każda pani młoda kładła na ołtarzu bocznym dla Matki Boski (Tworyczów). Te wiązanki dla panny młody to so teraz takie wymyśne, bo kiedyś to prosto robili, z takich kwiatów, jakie byli (Głębokie). Pani młoda miała wiązankę ślubno, kiedyś tak samo jak i tera, ale kiedyś to było robione z mirtu, z barwinka, z asparagusu, no i kwiaty, jakie były w ogródku czy na oknach (Panięszczyzna). Do ślubu to wiązanka ślubna była robiona w dziewiczy wieczór (Wierzchoniów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *wiązanki*; D. lm. *wiązanek* // *wiązanków*; wymowa: *úozanka, úúzanka, úonzanka, úunzanka*.

Por. *bukiet*.

Widelki I – tom I: 328.

Widelki II – tom I: 328.

Widelki III – tom I: 328.

Widelki IV – tom VII: 415.

Widelki V ‘rózga weselna’ (zob. ilustracja 23).

Marszałek miał takie widelki z drzewa pięknie przystrojone barwinkiem i kwiatami (Luchów Dolny). Widelki w górę starosta podniósł i to tak ładnie fruwały te wstażki, bibułka ta kolorowa, pióra (Wola Różaniecka).

Źródła: PM, OW, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja (zob. mapa 30).

D. lm. *widelków*; wymowa: *úideuǰi*.

Por. *chorążek, chorążka, marszałek, marszałka, palma, rosocha, różga, różga weselna*.

Widmo ‘uosobienie biedy, przynoszące pomór i choroby’

Kiedyś to mówili, że chodzili takie widma zmrokiem po wsiach. Przyszło takie widmo i do naszej wsi, i krzyczało, że będzie bieda i choroby straszne. No i trza to było wygnać. Jeden taki chłop wzion tyczkę i na to widmo się rzucił, żeby wieś ratować. Widmo uciekło z krzykiem do drugiej wsi i tam był straszny pomór na ludzi i na zwirzeta domowe. I to była prawda, najprawdziwsza prawda, tak stare ludzie opowiadali (Urszulin). Widmo chudziło po wsiach, co to było, to nie wim, jakby zjawą, ni zjawą, ale to jak się pojawiło, to mówili, że był głód, choroby, źle się działo (Wereszczyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Chełma i Włodawy.

D. lp. *widma*; D. lm. *widmów*; wymowa: *úidmo*.

Por. *bieda, jęda, mara*.

Wiechowe – tom IV: 462–463.

Wieczernia ‘nabożeństwo odprawiane po południu w niedziele i święta’

Wieczernia to odprawia się po sumie, po południu w niedzielę (Międzyzles). W każde niedziele na wieczerni musze być, bo to święty obowiązek (Kostomłoty).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: Dobrynka, Kobylany, Kostomłoty, Kąty, Międzyzles, Koszoły (zob. mapa 3).

D. lp. *wieczerni*; D. lm. *wieczerniów*; wymowa: *úečerńa*.

Por. *nieszpor* // *nieszpór, nieszpory*.

Wieczerza I – tom VI: 579–580.

Wieczerza II 'kolacja wigilijna'

Do wieczerzy zasiadało się dopiero, jak na niebie pojawiła się pierwsza gwiazdka. Stół nakryty był białym obrusem, tato to zawsze ziarna zboża sypał, żeby był urodzaj, a potem po wieczerzy wigilijnej dawał to zboże kuram, żeby dużo jajek nieśli. Starano się, żeby dużo potraw było na wieczerzy, bo to znaczyło, że w następnym roku nie będzie jedzenia brakowało, bo jak dużo potraw na Wiliji to zapowiadał się owocny. Ale zazwyczaj starano się, żeby było dwanaście potraw na znak, że dwunastu było apostołów. No, i że dwanaście miesięcy jest w roku. To już taka tradycja była. Pierszo kutie podawali, bo jak kutia to był znak, że urodzaj będzie. To była najważniejsza potrawa podczas wieczerzy. Barszczyk czerwony z uszkami, kapusta z grzybkami, pierożki z grzybami, z kapusto, kluski z makiem, bo jak na Wigilii był mak, to znaczyło, że urodzaj będzie, śledzie z cebulo w oleju, ryba smażona, kompot z suszu się gotowało. Wszystkich potraw trza było skosztować, żeby się szczęściło (Putnowice Wielkie). Wigilia, to się szykowało na te wieczerze pierogi, kapuste, śledzie, kompot z suchego owocu, wszystko z olejem. Kapusta na oleju z grzybami (Oblasz). Wieczerze spożywano, jak już przychodził zmierzch, ta pierwsza gwiazdka miała się niby zaświecić (Siedliska pow. Krasnystaw). A na wieczerze była kutia w stępie natłuczona, kisiel był (Bohukały). Wieczerza to już zawsze była kapusta, groch, no susz był, racuchy, śledzie, a i musiał być mak i miód (Bukowa). Wieczerze zaczynało się od kapusty z olejem, później tam kasza czy kluski, ale był obowiązek, że trzeba było wszystkiego skosztować (Kocudza).

Źródła: PM, ML, KAGP, CWP, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony (zob. mapa 5).

D. lp. *wieczerzy*; D. lm. *wieczerszów*; wymowa: *úečėža, úičėža*.

Por. *kolacja, kolacja wigilijna, kołėda, postnik, pośnik, wieczerza wigilijna, wigilia, wigilijna kolacja, wilia, wilija*.

Wieczerza wigilijna 'kolacja wigilijna'

Wieczerza wigilijna to pėcak był z makiem, no kutia taka, i kluski z makiem, i mak sam, i śledzie, i ryba, racuszki takie, gryczana kasza. Oplatkiem się łamali, zaczynał ojciec, a potem matka (Żuków). Przy wieczerzy wigilijnej był taki zabobon, że ciągnęło się siano spod obrusa, żeby przepowiedzieć sobie długość życia (Putnowice Wielkie). Święta Bożego Narodzenia, przynosiło się słome do mieszkania na podłogę, a siano na stół, przykrywało się białym, lnianym obrusem, no i schodziła się rodzina najbliższa na te wieczerze wigilijno. No, i łamaliśmy się oplatkiem (Słodków).

Źródła: PM, ML, CWP, MG.

Geografia: zasięg rozproszony (zob. mapa 5).

D. lp. *wieczerzy wigilijnej // wieczerzy wigilijny*; D. lm. *wieczerszów wigilijnych*; wymowa: *úečėža úígílija, úičėža úígílija*.

Por. *kolacja, kolacja wigilijna, kołėda, postnik, pośnik, wieczerza, wigilia, wigilijna kolacja, wilia, wilija*.

Wieczorowe 'nieproszeni goście na weselu'

A ile wieczorowych było, takich tych nieproszonych gości, po pierwsze belke byli wieczorowe. Starosta, to tam rządził weselem i wieczorowe po belki. O, tańcowały na przemian. Pierw weselne tera tańcujo, a tera tańce dla wieczorowych. To już same wieczorowe tańcowały (Osmolice). Na wysele przychodzili nieproszone goście, nazywano ich wieczorowe (Gielczew).

Źródła: PM, ML, NK-L/II, MG.

Geografia: okolice Bychawy i Lublina.

D. lm. *wieczorowych*; wymowa: *úečorove*.

Por. *futryniarze, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, przydany, sienne goście, surowce, sybiraki, zaporożcy, zawiślaki*.

Wieczór kawalerski

Przed ślubem zbirali sie kawalery i pan młody na wieczór kawalerski (Rokitno). Kiedyś, tak samo jak i tera, robili wieczór kawalerski, popili sie, pośpiwali, podokazowali (Szlatyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *wieczora kawalerskiego // wieczoru kawalerskiego*; D. lm. *wieczorów kawalerskich*; wymowa: *úečur kavalerski, úečur kavalírski, úecur kavalerski, úecur kavalýrski*.

Por. *zbór*.

Wiedźma I ‘kobieta, która rzuca czary’

Jak już matka sie cieszyli, że dobry rok bedzie, to przylazła ta wiedźma do chliwa, popatrzała, nogi obtarła, dwa razy sie ubkręciła i krowy mlika więcy dać ni chciały. Pole tyż ni obrodziło, zboża na chlib ledwo starczało (Zamch). Ja miał tak wypadek, tu w mieście. Nakładem taki trawy, bo mówie pojade to barany mi teb tam rozmulo, bo chco jeść, to bidne, głodne cały dzień. Nakładem trawy, założyłem konia i ja jechać ni móg, tak mnie urzekła, musiała mnie urzyc taka stara wiedźma. Koń poszorek porwał i nic z tego nie wyszło. Nawet zem ruszyć ni móg z miejsca i nie było tego dużo. I prosze ja ciebie poszła, i ja zem zara sie pomiarkował, co to je. I ja zem obszedł trzy razy, splunałem i powiązał zem poszorek, założyłem i wio pojechałem (Błonie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia, okolice Puław i Łukowa (zob. mapa 33).

D. lp. *wiedźmy*; D. lm. *wiedźmów*; wymowa: *úeźma*.

Por. *czarownica, mamona, zaraza*.

Wiedźma II ‘mityczny upiór w postaci kobiety, pilnujący, aby nie pracowano w południe’

W południe nie wolno było robić na polu, bo wiedźma chodziła i pilnowała (Jacnia). Jak wiedźma cie zobaczyła w południe w polu, to potem cały dzień ni ma roboty, człowiek chory (Zawada).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Zamościa (zob. mapa 35).

D. lp. *wiedźmy*; D. lm. *wiedźmów*; wymowa: *úeźma*.

Por. *łaskotka, południca, rusalka, upiór, zmora, żytnia baba*.

Wieczyny ‘wieczór paniński’

Robili, wieczyny takie nazywało sie to. Wili takie wianki z mirtu, dwa wionecki było. Na głowach kładli to do ślubu. Jesce tam kiedyś, to nawet nie było pierścionków, tylko te wionecki na głowach, takie było. Z mirtu wiły dwie, schodziły sie panny i tam śpiewały, i zrobiły te wionecki. To było na dwa dni przed weselem czy na dzień (Godziszów). Wieczyny to robili przed wyselem jeszcze, panna młoda i panny byli (Olchowiec-Kolonia).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Krasnegostawu, Bychawy i Janowa Lubelskiego.

D. Im. *wieczynów*; wymowa: *úejčyny, úiŕčyny*.

Por. *babski wieczór, babskie wesele, dziewiczy wieczór, korowajnice, rozpleciny, różga, różgowiny, wianeczki, wieńczyny, zlubiny*.

Wielka Niedziela // Wielga Niedziela ‘Niedziela Wielkanocna’

Wielka Niedziela to jest, można powiedzieć, największe święto w roku, i trza go spędzać z rodziną, w domu i po bożemu (Turów). W Wielko Niedziele jak Pan Jezus zmartwychwstał, to już straż po rezurekcy nie obowiązywała, bo Pan Jezus z grobu był zabrany (Moniatycze). W Wielke Niedziele iszli na ruzyrekcy tyż tak daleko, jak przyszli to już była paska nakrajana w jedne wielge misce, bo tyn kto sie dostał w dumu, to zrobił ubrzudek i w domu naładował, tylko zaleli gurącym baszczem i smacznie jedli. Baszcz mieli swój, zaparziali na tydzień naprzód z żyta albo z chleba. Jak ukoło miski postawali, jeszcze sie pomudlili, i babka mówiła, biercie piersze jajko, to ni bydziecie widzieć gadziny w lesie czy na łuce, i tak to do dziś dużo robi (Susiec). W Wielko Niedziele po rezurekcy było śniadanie i dzielenie sie jajkiem. Był zakaz spania potem, bo jak sie śpi, to cały rok bedzie przespany, drzemnięty, nie bedzie energii, życia do tego. Chwasty bedo rosty, bo jak bedziesz spała w Wielko Niedziele, to ci grzędy zarosno (Zagórze). W Wielko Niedziele to broń Boże było spać. Nawet mówili, nie śpij w Wielko Niedziele, bo zarośnie ci pole zielem (Strzelce). Krzan to stać, że Pan Jezus dostał do picia takie gorzkie. I to najpirw jak sie zaczynalo jeść w Wielge Niedziele, to sie najpirw jadło krzan. To na te pamiątkę musiał być chrzan, trza spróbować, bo to na te meke Chrystusa na krzyżu (Michalów). No jak sie wypali ta tarnina, to zostano takie głowienka, to każdy niby tupał i w wode święcone. W Wielgo Niedziele sie przyszło z kościoła, to sie tym rozpalalo. To już mówio, że pierun nie strzeli w chatupe (Zagórze). W Wielge Nidziele idzie sie w pole, bierze sie te palme i święcone wode, święci sie pole, żeby nie było w zbożu mietlicy (Kawęczyn). W Wielku Niedziele kto tylko mógł, szed na rezurekcy (Wolica pow. Lubartów). W Wielke Sobote chodzilo sie święcaka święcić, i ten święcak czekał do niedzieli, do Wielki Niedzieli (Branew). No, ji to było Wielki Cwartek, Wielki Piątek, Wielku Sobote, Wielko Niedziele po rezurekcyach dopiro strazaki wracały do dumu. U nas było dwóch strazaków, moich dwóch braci, to sie im tam nosiło jeść, to wiecór jak słam do kościoła, to w kosyk jedzenia, a posnego jedzenia trza było dać (Olchowiec-Kolonia). W Wielko Niedziele paznokci nie można było obcinać, bo krowy, bo dobytek, bedzie załamywał swoje racice (Mosty).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Wielkiej Niedzieli // Wielgiej Niedzieli // Wielki Niedzieli // Wielgi Niedzieli*; wymowa: *úelka ńeżela, úelka ńiżela, úelga ńeżela, úelga ńiżela*.

Por. *Niedziela Wielkanocna, Niedziela Zmartwychwstania, Wielkanocna Niedziela, Wielki Dzień*.

Wielka Piątница ‘Piątek w Wielkim Tygodniu’

W Wielko Piątнице ni ma mszy w kościele, jest tylko takie czuwanie przy grobie (Lipnica).

W Wielko Piątнице trza sie z samego rana umyć wodo z rzeki, bedzie sie wtedy zdrowym cały rok (Zwiartów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *Wielkiej Piątницы // Wielki Piątnicy*; D. Im. *Wielkich Piątniców*; wymowa: *úelka pōntrńica, úelka pūntrńica*.

Por. *Wielki Piątek // Wielgi Piątek*.

Wielka Sobota // Wielga Sobota ‘sobota w Wielkim Tygodniu’

W Wielke Sobote zanosilo sie jadło do święcenia. Święcone nieśli w dużych koszach (Stary Bidaczów). W Wielko Sobote poświęca sie pokarmy na śniadanie wielkanocne (Wojciechów). W Wielke Subote szykowało sie to święcone (Lipa). To pod kościołem święco tyż tarnine w Wielke Sobote, i tarnine, i wode (Huta). A Wielka Sobota to przygotowanie do świąt, święciło sie, ładowało sie koszyk do święcenia, nawet tak jak kiedyś robili, że ile pokarmu było naszykowane na Święta Wielkanocne, tak wszystko święcili, w dużych koszach wozili do kościoła, no i tak to przygotowaliśmy, święciliśmy i dalej przygotowania, sprzątanie do świąt (Rejowiec Fabryczny). Jak chodzili święcić, to mieli jeszcze takie kosze duże, to jak zaniós święcić, to tam było w tym koszu pięć kila tego wszystkiego, tam jajek było może z piętnaście, ze dwadzieścia, i kiełbasa była duża, i tam jakieś mięso, chleb był. Ale kiedyś przed wojno pamiętam, to jak święcili to, w to Wielko Soboto pokarm, to w kościele tu na cmentarzu to naokoło ludzie stali z koszami. Ksiądz święcił (Krasnobród). Kiedyś w Wielko Sobote o szósty rano sie święciło wode, a ogień wieczorem, pamiętam, że szósta godzina, a już tarnina paliła sie i wode sie święciło, teraz to inaczej jest (Kolonja Zakręcie). W Wielko Sobote ksiądz przyjeżdżał na wioske i święcił pokarmy (Podborcze). Jak wychodził gospodarz siać zboże, brał taki chlebek poświęcony pszenny w Wielko Sobote, tako babke i brał jeszcze zboże poświęcone z piętnastego sierpnia i wode święcono z Wielkiej Soboty. I wtedy właśnie wychodził w pole, wychodził, święcił zboże, święcił konie, brał ze sobo zboże, które wysiał w kształcie krzyża, wykruszył z kłosa. I ten chlebek leżał. Jak już wrócił z pola, jak już posiał pierwsze zboże, wtedy przyjeżdżał do domu i tym chlebkiem dzielił (Opole). Owies daje sie do pierwszego siania, a jak sie jedzie siać, to sie człowiek przeżegna i święcono wode z Wielgi Soboty sie poświęci (Leszkowice). W Wielge Sobote rano o szóstej szło sie do kościoła z dwoma koszykami wyścielonymi białymi serwetkami. W jednym były jajka, a w drugim to mięsa, ciasta, szynki, baranek był i pisanki. Wszystko, co przeznaczone było na świądanie wielkanocne. Tam palono ognisko z tarniny na placu kościelnym, święcono wode. Ludzie brali te wode i nosili do domu, żeby była woda święcona, jak ksiądz po koledzie chodzi. I o szósty ksiądz pokarmy święcił. A tera to odprawia sie po południu, w dzień święci sie pokarmy, a wode to podczas mszy o siedemnastej, no i wtenczas pali sie ogień, święci sie wode i pokarmy. To wszystko w Wielgo Sobote. A jeszcze Wielka Sobota no to zapowiadała, jaka bedzie zima, takie byli obserwacje pogody w Wielkim Tygodniu (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Wielkiej Soboty // Wielgiej Soboty // Wielki Soboty // Wielgi Soboty*; wymowa: *úelka sobota, úelka subota, úelga sobota, úelga subota*.

Wielka Środa ‘środa w Wielkim Tygodniu’

Wielki Tydzień to sie zaczyna Wielko Środo. No, to już taki post jest. Normalnie była msza w Wielko Środo (Chodel). Od Wielkiej Środy to sie pogode obserwowało i zapisywało, i jaka była środa, taka wiosna (Putnowice Wielkie). Jak nadszed czas wiosny, no to trzeba było może coś zasiać, ale tak punidzialek, wtorek, du środy, w Wielko Środo już nie, w czwartek już nie (Modryniec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Wielkiej Środy*; wymowa: *úelka środa, úelko środa*.

Wielkanoc // Wielganoc 'święta Zmartwychwstania Pańskiego'

A w Wielkanoc no to jajko sie święci i dzieli sie jajkiem (Charlejew). Na Wielganoc pokarmy sie święci i sie niesie do święcenia, a to so jajka, kielbasa, sól, chrzan, chleb, baranek, no i mięso jakieś, babka, ser może być, i przybrane zielonym (Nieledeu). Wielkanoc, to jajeczko do koszyczka, no i chrzanu kawateczek, no wszystkiego po trochu, chleba, wędliny jakieś, kielbasy (Nowodwór). A Wielkanoc to tak o szósty tam młodzi leco do kościoła, a potem to już paske sie zji (Bukowina). A na Wielkanoc to jajka sie święciło, taka samo jak i święci sie teraz (Branew). Wielkanoc to wesole święto jest, bo w Wielki Tydzień umęczenie było, Wielki Czwartek, Wielki Piątek to wielki smutek, potem z chwilo Zmartwychstania Chrystusa, to następowała radość i wszyscy sie cieszyli. Oprócz tego jest świętem wesolym, bo wiosna, nieraz jest już zielono, jak na Wielkanoc, to i kwiatki kwitno, gdzieś tam i drzewa, jak jest wcześniejsza wiosna, a Wielkanoc późniejsza. Wiosna to tak jak młodość, dlatego jest świętem wesolym. Jajko sie święci, bo w jajku ukryte jest życie (Moniatycze). Na Wielkanoc to mama barszczu nagotowała z jajkami (Stryjów). Na Wielkanoc jajkiem sie dzieli, ale to przeważnie robili barszcz taki, ale ten barszcz to był z chleba albo z żyta. Sypali w taki stój żyto i uno tak zakisło, że aż sie takie winne to, ta woda zrobiła, bardzo dobre, to później gotowali, no i to był taki barszcz naturalny, albo z chleba. Czarny chleb razowy jak był, to kawałki dali skórki, i uno wzięło sobie takie winne, to inny raz trzeba było rozcieńczać, bo było za kwaśne. Z tego robili barszcz na Wielkanoc. Takich innych barszczów nie robili, tylko kaźden jeden miał, kaźda gospodynia miała chlebowy barszcz rozrobiony na Wielkanoc, i to późni, czasem i mieli cały czas ten barszcz, gotowali te różne barszcze takie (Krasnobród). Na Wielkanoc to zawse już był barsc gotowany. Na drugi dzień było leja, przeciez jile to było łuciechy, ile radości. Chłopoki przychodzili, to sie jich cęstowało plackam czy winam. A teraz tygo ni ma wcale. Nie przychodzu tylko gdzieś tam na drodze sikawki (Kłoczew). Wilkanoc, tu już wtedy bilenie, przyd Wilkanoco, i przed Bożym Narodzeniem (Kryłów). Przed Wielkanoco to już bielilo sie, bo to już święta, to na Wielkanoc, żeb czysto było. Mazali chaty, bo to nie tak jak teraz tam wałkami, ino pędzlami, mazali chatu, i jak kto miał z nadworu bielone tylko chałupy, bo wpierv takie byli, duzo, nie tak jak teraz murowanych, ino drewniane byli, bielone, to mazali pędzlem, żeb horosze buło, żeb czyszczyj buło (Hołowno). Tylko z rodzino spędzano Wielkanoc, na drugi dzień świąt można było gdzieś dopiero do kogoś chodźć (Krynica). A na Wielkanoc to znowu śpiewali pod oknami po dyngusie. I śpiewamy o Jezusie, Bożym Synie, kto w Boga wierzy, ten nie zginie. I to tak było (Płonki). Na Wielkanoc to koniecznie musiały być pisanki, bo pisanki to taki symbol świąt i to taki symbol życia, bo z jajek kurczęta sie wylęgajo. W Wielkanoc nie wolno było zamiatać, bo inaczej kury bedo rozgrzebywać grządki w ogrodzie (Putnowice Wielkie). Na Wielganoc to kaźdy starał sie pójść do spowiedzi, rano pójść na rezurekceje, a potem podzielić sie święconym jajkiem (Łatyczyn). Ja tam tego nie widziałam, ale stare jeszcze to opowiadawali, no gaca to taki jak mysz prosto, ale zy skrzydłami i we włosy sie to może wplatać, a to stare mówili, że kiedyś mysz zjadła święcone na Wielganoc i tod tego ji skrzydła wyrosli i z myszy wyszła tako, taki gaca co nie widzi słonka, lata wieczór, noc, a dzień spi, bo to taka kara za to, że dawno święcone zjad, no a te włosy to potem mus łopciać jak to by sie wplatało, takie to paskustwo, gaca takie. Może i tam co w tym było, ale ja nie widziała tego, może to prawda, a może i bujda ino, ale tak mówili, a stare ludzie to byli mądre, duzo widzieli. A te włosy to mówili, że to wprost kultuny takie sie rubili, tak mówili, może to i prawda była, ja tam nie wim tego (Ciosmy). Na Wilganoc jak wkoło miski postawali, jeszcze sie pomudlili, i babka mówiła, biercie pierwsze jajko, to ni bydziecie widzieć gadziny w lesie czy na łuce, i tak to do dziś duzo robi, bo to przechodzi tak z dziadków na ojców i na

dzieci (Susiec). To trza mieć kość święcone z Wielkanocy, wianeczki, krede święcone, no i łogień, wziąć tam na jakiś durszlak ognia położyć i podymić, ale znów tam trzeba swoje znaki zrobić, i to przejdzie. I to ustąpi ten ból ustąpi (Błonie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Wielkanocy // Wielganocy*; wymowa: *úelkanoc, úilkanoc, úelganoc, úilganoc*.

Por. *Paska, święta jajeczne, święta kielbasiane, Święta Wielkanocne, Wielkanocne Święta*.

Wielkanocna Niedziela ‘Niedziela Wielkanocna’

Wielkanocna Niedziela to kończy okres postu i jest to dzień radości (Tyszowce). Ostatnia niedziela w czasie postu to jest Wielkanocna Niedziela, ale wtedy już ni ma postu, bo to jest największe święto w roku, bo Chrystus Zmartwychstał (Radzanów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Wielkanocnej Niedzieli // Wielkanocny Niedzieli*; wymowa: *úelkanocna ńeżela, úilkanocna ńeżela, úelkanocna ńiżela, úilkanocna ńiżela*.

Por. *Niedziela Wielkanocna, Niedziela Zmartwychwstania, Wielka Niedziela // Wielka Niedziela, Wielki Dzień*.

Wielkanocne śniadanie ‘śniadanie w Wielką Niedzielę’

Na wielkanocne śniadanie to zawsze barszcz u nas. No, i sie kielbasy pokrajało w ten barszcz, no i jajka, ser, chrzan, no i tego, i to było wielkanocne śniadanie. No, i upiekło sie jakiego placka, przeważnie drożdżowe. Na Wielkanoc to wypiekany był baranek, ale z ciasta babka była, ciasto drożdżowe pulchne (Krasienin). Jak przychodzili do domu, to najpierw święcili bydło wodo święcono, a potem do chatupy sie schodzili i można było usiąść do wielkanocnego śniadania. Na rezurekcje to wszyscy na głodnego szli, więc na śniadanie czekano sie jak na zbawienie. U nas w domu to do dzisiaj taki zwyczaj jest, że po dzieleniu sie jajkiem każdy musi zjeść cały chrzan święcony. To gwarantuje, że przez cały rok ani zęby, ani brzuch boleć nie bedo. Chrzan tez dobry na katar i kaszel (Stanisławów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *wielkanocnego śniadania*; D. lm. *wielkanocnych śniadań*; wymowa: *úelkanocne śniadańe*.

Por. *śniadanie wielkanocne*.

Wielkanocne Święta ‘święta Zmartwychwstania Pańskiego’

Na Wielkanocne Święta jajkiem sie dzieli, święci sie pokarmy, to tako jest u nas tradycja (Abramów). Wielkanocne Święta to so najważniejsze, bo Pan Jezus Zmartwychstał i zgładził nasze grzechy (Wierzchowiska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Wielkanocnych Świąt*; wymowa: *úelkanocne śfenta, úilkanocne śfenta, úelkanocne śfinta, úilkanocne śfinta*.

Por. *Paska, święta jajeczne, święta kielbasiane, Święta Wielkanocne, Wielkanoc // Wielganoc*.

Wielki Czwartek // Wielgi Czwartek ‘czwartek w Wielkim Tygodniu’

A w Wielki Czwartek no to już takie obrzędy w kościele. To już było takie zmywanie ołtarzy, obnażanie tych ołtarzy to sie nazywało. To tak, świece zdejmaly, obrusy, to wszystkie to zdejmaly i obnażanie tych ołtarzy to sie nazywało. Tak, że gołe te ołtarze, puste takie bez tych obrusów, no, i msza była po tym, no, i komunia święta była, po tym takim na wieczór, bo z rana nie było mszy. W Wielki Czwartek jest, że ksiądz myje nogi apostołom, jest dwunastu mężczyzn (Chodel). Moja mama jak zjadła w Wielki Czwartek kolacje, to już nie jadła aż do rezurekcji (Radcze). Całe to Triduum rozpoczyna sie od czwartku, znaczy sie to jest Wielki Czwartek. A Triduum, bo to trzy dni majo być, a dlatego że Pan Jezus ukrzyżowany zmartwychwstał trzeciego dnia i dlatego to tak sie nazywa. W Wielki Czwartek w kościele o dziesiąty rano nabożeństwo było. Na ołtarzu niczego nie było, wszystkie świeczniki były puste, a i świeczki pogaszone. Najświętszy Sakrament był wyniesiony do ciemnicy. Smutno było, ludzie płakali. W czwartek też już zaczynali na nabożeństwa chodzić i nikt już nic w domu ni miał prawa do roboty żadnyj ni tak, jak dopiro, że wszystko robio, nawet i we Wielki Piątek. A przecie to już so święte dni i ni wolno nic robić (Brzeźno). Od Wielgiego Czwartku nie wolno było prac kijanko, by pioruny nie były, robać drzewa, młócić i praść, i tak przez sześć dni (Krzemień). W Wielki Czwartek milkno dzwony kuścielne, dzwonki, a w ruch ido kołatki drewniane. Ksiądz ubmywa nogi apostołom i powiedział, że dziś jeszcze, du Judasza powiedział, że jeszcze go dziś zdradzi, i że go wyda na śmierć. W Wielki Czwartek wprowadzajo du ciemnicy i jest takie ubrane miejsce w kuściele, może być w zakrystii, zastunięte jest okno, tak zwana ciemnica, i tam Pana Jezusa wprowadzili du tej ciemnicy. Pan Jezus cało noc był w ciemnicy (Modryniec). W Wielki Czwartek milkno już dzwony, zastępujo je kołatki, a ksiądz podczas mszy na pamiątkę umycia nóg apostołom przez Jezusa, umywa nogi dwunastu mężczyznom. A też Wielki Czwartek zwiastował pogodę na lato (Putnowice Wielkie). No ji to było Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielku Sobote, a w Wielko Niedziele po rezurekcjach dopiro strażaki wracaly do dumu (Olchowiec-Kolonia). W Wielgi Czwartek zaczyna sie Triduum Paschalne w kościele (Kotlice). Przychodził Wielki Czwartek i szło sie po południu do kościoła. I dzwony milkły, bo Pan Jezus był przeniesiony do ciemnicy (Wolica pow. Lubartów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Wielkiego Czwartku // Wielgiego Czwartku*; wymowa: *úelki ćfartek, úelgi ćfartek*.

Por. *bogaty czwartek*.

Wielki Dzień ‘Niedziela Wielkanocna’

Wielki Dzień to sie mówilo na Niedziele Wielkanocne (Komarno). Zmartwychwstał Chrystus i stąd jest Wielki Dzień, rano sie idzie na rezurekcje, a potem jajkiem sie dzieli (Sławęcin). Brali te gałazki z wierzby i w Niedziele Wierzbowe sie uderzali nimi, i było takie zawołanie, nie ja bije, wierzba bije, a za tydzień Wielki Dzień (Lubień).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *Wielkiego Dnia*; wymowa: *úelki żeń, úeliki żeń, úelig żeń*.

Por. *Niedziela Wielkanocna, Niedziela Zmartwychwstania, Wielka Niedziela // Wielga Niedziela, Wielkanocna Niedziela*.

Wielki Piątek // Wielgi Piątek ‘piątek w Wielkim Tygodniu’

Wielgi Piątek to piątek przed Wielganoco (Ortel Królewski). W Wielgi Piątek to w kościele jest pamiątka męki i śmierci Chrystusa. Adoracja krzyża jest w Wielgi Piątek, całuje się krzyż, przychodzi się, klęka i krzyż całuje. [...] Od Wielkiej Środy to się pogode obserwowato i zapisywało [...]. I to zawsze się sprawdzało, bo jak w Wielgi Piątek była plucha, to potem zboża trza było ukradkiem kosić w żniwa (Putnowice Wielkie). W Wielki Piątek to się bardzo różni, bu się mszy ni udprawia wcale, że cały dzień jeden to się mszy wcale ni udprawia, tyko so takie nabużeństwa przypadające na Wielki Piątek. Zaczyna się jeszcze od Drogi Krzyżowej, a potem tu już liturgie słowa się czyta i czyta Ewangelię Święto przecież cało, cało mękę Chrystusowe czyta w Wielki Piątek właśnie. No, to już jak Pan Jezus jest, że umiera, to wtedy ukłękajo wszyscy ludzie i moment taki ciszy, adurujo krzyż. W Wielki Piątek adoracja krzyża jest, no normalnie ludzie całują, pudchodzo całują krzyż, to jest adoracja krzyża. [...] W Wielki Piątek to już ludzie się starali już nic ni robić, tylko to, co konieczne było do zrubienia, pu południu już się szło do kościoła na Droge Krzyżowe i na te nabużeństwa wielkopiutkowe, sobota tak samo (Modryniec). W Wielki Piątek po południu szło się do kościoła i już nic się nie robiło, bo była żałoba i już był przygotowany grób Pana Jezusa. W Wielki Piątek po południu Pan Jezus został złożony do grobu i została nad grobem postawiona straż, bo straż trzymali strażacy aż do Wielkiej Niedzieli do rezurekcji. [...] No, i Wielki Piątek to już był dzień żałoby, upominali, jak ktoś chciał się śmiać, radość zostaw na niedzielę, a Wielki Piątek to przypominał dzień o śmierci, że to trzeba było już uszanować i tak znaczy spokojnie, no i do kościoła szło się, bo Droga Krzyżowa odprawiała się potem tam jeszcze. Tera to Drogi Krzyżowe ido przez wieś, kawałek wyznaczony ido na cmentarz i do kościoła nioso krzyż (Moniatycze). Wielki Piątek to jest taki, że jeden rok w życiu, bo Pan Jezus umar i każdy w post pości. Nie jiy się, przepości się cały dzień. To post wielgi, bo Pan Jezus oddał już swoje życie, o godzinie szósty do dziesiąty umierał na krzyżu. A matka pod krzyżem bolała, ale nie krzyczała na nikogo, tylko klęczała i modliła się, i darowała. A on jak już umierał na krzyżu to powiedział, daruj im Boże, bo oni nie wiedzo, co czynio (Zagórze). We Wielki Piątek to robiło si tylko do południa, bo późnij to już nie, bo Pan Jezus umarł i jak raz żałoba była. Nic do ust nie brali, tylko si modlili i płakali. U mnie kiedyś to w Wielki Piątek nic się w domu nie robiło, bo w mojej rodzinie to był święty dzień. Obrządek tylko w gospodarstwie ojciec robił. Obowiązkiem był post ścisły. Nic my prawie nie jedli, tyko chleb z herbato gorzko albo jakich kartofli mama nagotowała i tak my jedli. A wieczorem to już koniecznością było u mnie w domu iść do Grobu Pańskiego. To było wielkie przeżycie. Kiedyś to te groby nie były tak strojne jak tera, ale piękne. Ale kiedyś to zuło się te żałobe w Wielki Piątek, a tera to nie ma tego, już tera to nie szanujo w ogóle. We Wielki Piątek sami mężczyźni na ostatnio Droge Krzyżowe szli. To był ich obowiązek. Kobiety w domu zostawały i szykowały. Pościło się bardzo. Śniadanie było na dziesiątę i szklanka herbaty i po kawałtuku chleba. Jak wracali z Drogi Krzyżowej to suszone owoce mama gotowała i jedli my z takimi kluseczkami. To zjadał i koniec. Dawnij to już od Palmowej Niedzieli pościli, a tera to już nikt ni pości. W czwartek też już zaczynali na nabożeństwa chodzić i nikt już nic w domu ni miał prawa do roboty żadnyj ni tak, jak dopiro, że wszystko robio, nawet i we Wielki Piątek. A przecie to już so święte dni i ni wolno nic robić (Brzeźno). W Wielki Piątek w dzień ukrzyżowania Pana Jezusa szło się po południu do kościoła adorować krzyż święty (Wolica pow. Lubartów). A w Wielki Piątek jest inne nabużeństwo, że już przyprowadzajo Pana Jezusa do grobu, Przenajświętszy Sakrament jest już właśnie, to znaczy, że w Wielki Piątek to jeszcze nie dzwonio dzwonkami, tyko takie kołatki właśnie i przyprowadzajo z procesjo z tej cimnicy do grobu (Mircze). Wielki Piątek to nic nie robili my od pietnasty godziny, ale do

pietnasty to trza wszystko było oporzędzić w gospodarstwie. We Wielki Piątek to ja zawsze z mamą to kapuste wysadzałyśmy i obowiązkowo mama chleb piekła. I jak myła ręce z tego ciasta, to, to woda kapuste to posadzone podliwała, żeby obficie wyrosła. Już od pietnasty to grzech było cokolwiek robić, więc robote my kończyli. W ten dzień był post ścisły od samego rana. Tylko szklanka herbaty i chleb posny czasem, jaka kasza ugotowana. Tak u mnie w domu ten Wielki Piątek wyglądał (Dorohusk). Wielki Piątek to taki smutny dzień, to dzień żałoby. Nie wolno było w tym dniu pracować w polu, nie wolno było tego dnia zaczypiać ziemi, drewna też nie wolno było rąbać ani w piecu palić ognia (Wojślawice). Rano przed wschodem słońca trza było w Wielki Piątek w wodzie się obmyć, żeby przez cały rok nie chorować. Pamiętam, jak się w rzece wymoczyło, a potem do domu mokrym przychodziło, to ojciec albo matka chłostali nas po plecach pędami młodej wierzby. A to tak na pamiątkę biczowania Jezusa było. Ludzie wierzyli, że przyniesiona z rzeki tego dnia woda ma moc uzdrawiająco. Baby w ten dzień czosnek sadziły, by duży był i na wszelkie choroby pomagał. Groch też sadzili, tak mówili, że jak w Wielki Piątek po mrozie i po rosie, to urodzaj siana i zboża będzie. Gospodarze sadzili drzewka owocowe, bo wierzyli, że będą miały dużo zdrowych i słodkich owoców (Stanisławów). W Wielki Piątek chodziło się, jak tu nas chodziliśmy do rzyki myć się w Wielki Piątek (Branew). W Wielki Piątek idzie się rano przed czwarto, przed wschodem słońca i się wodę przynosi i się myje oczy, nogi, bo to nie będzie cały rok bolało (Stryjów). Dawno w Wielki Piątek zakrywano lustro, bo nie wolno się przyglądać w lustro, i nie wolno czesać się i myć, zatrzymywano zegary, gadano szeptam. No, to tak jakby w chatupie był nieboszczyk (Krzemień). W Wielki Piątek nie wolno się było cesać, bo godoły, że bardzo się długo włosy poniwieraju potem, jak się tūrże (Kocudza).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Wielkiego Piątku* // *Wielgiego Piątku*; D. lm. *Wielkich Piątków* // *Wielgich Piątków*; wymowa: *úelki póntek, úelki púntek, úelgi póntek, úelgi pútek*.

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

Por. *Wielka Piątница*.

Wielki Poniedziałek // Wielgi Poniedziałek ‘drugi dzień Świąt Wielkanocnych’

Wielgi Punidzialek to jest drugi dzień świąt, to wielgie święto jest, to jeszcze do Wielganocy należy (Hulcze). A jak był Wielki Poniedziałek, to tam gdzie była panna, to już musiała wstać, jeszcze ciemno było, żeby się choć ubrać, bo przecież to wioska to dach z dachem się stykał, jeden do drugiego po sąsiedzku, jakie chłopaczyny były to leciały te panne lać. Casem i łojciec z matką ją nie łobroniły, a już jak ją wyciągnęli na podwórze pod studnię, to całymi wiadrami tak lali się, ale nawet nie tylko się lali młodzież, ale lali się i starzy. Posła kobita do studni po wodę, ciugnęła, a z tyłu już na nią chlusta wiadro wody sąsiad przyszedł i łoblał. Bardzo się lali, tak, że potem jak nieraz wypadała ta Wielkanoc w marcu, a było jeszcze zimno i takie zalane, to kto był delikatny, to chorował, no jej to potem, to tak że bardzo się łodgrazali, aż nieraz to do bicia. Nu, to trocha to znieśli, a teraz to też tam tylko na chór wejdo, z chóru woda kwiatowo poleje i tyle, a tak tam, ale młodzież te to chłopaki to latają, pannów oblewają, jak idą z kościoła [...] takimi sikawkami i tam siknie, i tam to tu, to tam, i zalana cała przydzie z kościoła. Starszych tak nie leją, ale pannów to leją. Panny się tak kryją za starych, jak idą z kościoła, nie idą razem same, bo się boją, bo ich poobliwają, małe takie bębny naoblewają ich, straszny tam lejus jest do dzisiaj nawet. Tam już ta tradycja, to tak była jest i będzie musi.

Uni jo nie zagubio, bo juz to było, zeby wszyscy sie lali (Godziszów). W Wielki Poniedziałek sie pola święciło (Rybczewice). W Wielki Poniedziałek mali chłopcy chodzili po tak zwanych lejokach, deklamowali wiersze i śpiewali o Zmartwychwstaniu Chrystusa i zbierali smakotyki. Chodziły też dziewczyny z gaikiem (Żerdź). W Wielki Poniedziałek chłopcy chodzili dawniej po domach, deklamowali wierszyki o Zmartwychwstaniu Chrystusa i zbierali dary. Nazywało sie to chodzenie po lejusie (Kowala). Wielki Poniedziałek to lejek, chłopcy oblewali panny (Basonia). W Wielgi Poniedziałek to oblewajo, jest dyngus (Łazy). W Wielki Poniedziałek chodzili po dyngusie starsi kawalerowie, nosili ze sobo sikawki i oblewali panny. Dziewczęta chodziły z gaikiem, zbierały dary w postaci jajek i inne składniki świąteczne, a następnie urządzały zabawę (Bałtów). W Wielgi Poniedziałek to już można było sie odwiedzać i zapraszać gości (Andrzejów pow. Janów Lubelski).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechna.

*D. lp. Wielkiego Poniedziałku // Wielgiego Poniedziałku; D. lm. Wielkich Poniedziałków // Wielgich Poniedziałków; wymowa: *úelki pońżauək, úelki puńżauək, úelki puńżauək, úelki pońżauək, úelgi pońżauək, úelgi puńżauək, úelgi puńżauək, úelgi puńżauək, úelgi pońżauək.**

Por. lany poniedziałek, Poniedziałek Wielkanocny.

Wielki Post // Wielgi Post ‘okres od Popielca do Wielkanocy’

Sześć tygodni trwa Wielki Post, no czterdzieści dni dokładnie, a to dlatego, że czterdzieści dni Pan Jezus przebywał na pustyni (Uchanie). A jak przygotowywali sie do Wielkiego Postu, to popiół sypały w garki, w baniaki, i wygotowały, żeby tłuszcz ten sie z tego, to kiedyś tak było, bo tera nie (Rybczewice). Olej bili na Wielki Post, tera to ido do sklepu, kupujo oliwe, a kiedyś gospodynia musiała wybić na święta albo z tego siewienia, albo z lnu. I wiozła tam do tej fabryki, i zrobiła tego uleju. [...] Przez cały post nawet sera i masła nie jadł (Dorohusk). W Wielkim Poście, to oni nie tak jak dzisiaj. Ludzie pościli w ten sposób, że jak mieli, kiedyś to takie mieli ryneczki, ona była taka ryneczka, ona miała trzy nogi i zawsze w ni słonine smażyli tam, to jak na Wielki Post, to oni wsadzali w piec w ogień, ale żeby w ogóle nie było tłuszczu, tylko na olej, to, to trzy dni w tygodniu i z mlekiem tylko, z mlekiem, a trzy dni pościli, i to był post i tylko olej, nie tak jak dzisiaj, kiedyś to bardzo przestrzegali postu. Tak było od Środy Popielcowej do Wielkanocy (Krasnobród). W Wielkim Poście to środa, piątek i sobota to posne jedzenie było (Biszcz). W Wielkim Poście śpiewali gorzkie żale i stacje w chatupach u chłopów (Podborcze). W Wielkim Poście to w piątki sie pościło, niektórzy o chlebie i wodzie, ale jak pracowali to jedli lepiej. Były też ligawki, to granie nad studnio, codziennie wieczorem, oznajmiało to, że jest Wielki Post, piękny dźwięk nad studnio, echo rozchodziło sie po całej wsi, dźwięk piękny (Krasienin). W Wielkim Poście to już zakazy. Nie pili, nie palili, jak sie ktoś do tego dostosował i koniec było picia, i wszelkich zabaw, i rozrywek (Błonie). Wielki Post to był bardzo przestrzegany. U mnie to wszystkie naczynia były wcześniej przygotowane, coby na nich tłustego nie było. Nie jadło sie mięsa, nic, nawet kawaleczka i żadnego tłuszczu. Masła używali. Jak na zapusty pączków nasmażyli na tłuszczu, tak potem to już przez cały post nic. Kiedyś to przestrzegali tego bardzo, a tera to nie (Brzeźno). W Wielkim Poście to gutuwali studuche (Kryłów). W Wielkim Poście jadło sie posne potrawy, przestrzegano sie bardziej postu niż dziś. Nie jadło sie wcale mięsa, a jadło sie żur, kapuśniak, kasze, śledzie, racuchy, duzo z olejem sie jadło, kapuste z grzybami i olejem lnianym, kapuste z grochem. Nie można było żadnych zabaw urządzać (Krynica). Taki jest Wielki Post, że i dzieci, i ojcowie, dziadki, wszystkie pościli. Nie wolno było nic z mięsem, ani tłuszczów jakich, tylko oleje aby. Cały post sie

żyło olejem, w niedziele to tylko wolno było z mlekiem. A cały tydzień post, tylko z olejem (Chodel). Wielki Post to prawdziwie ludzie pościli, nawet w niedziele pościli (Rudy). To był Wielki Post i jak poszły ludzie do kościoła, to przecież jak mgłały, bo ni wolno było nic jeść tłustego (Pilaszkowice). Wielgi Post to było jedzenie posne, u nas dużo jedli z olejem i z makiem, mak rozarty, z wodą rozrobiony i w to kluski albo placek, i to było takie jedzenie (Zrebec). Jak sie zaczynał Wielgi Post, to bardzo cały post puścili. Nawet jak kubita miała małe dziecko, to tylko dwa dni dali jeść z mlikiem, a tak mieli swój olij, maścili olejim kluski z makiem. Pyrcak gutowali, studuche piekli w piecu, kartofle z kapusto surowo z beczi (Susiec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. Wielkiego Postu // Wielgiego Postu; D. lm. Wielkich Postów // Wielgich Postów; wymowa: *úelki post, úelgi post*.

Por. Post.

Wielki Tydzień // Wielgi Tydzień ‘okres od Niedzieli Palmowej do Wielkiej Niedzieli’

Wielki Tydzień zaczyna sie Niedzielo Palmowo (Wolica pow. Lubartów). Wielki Tydzień, to dlatego sie nazywał Wielki Tydzień, że to wielkie wydarzenie sie stało (Branica Radzyńska). W Wielkim Tygodniu już nikt nie planował niczego, jakiś budowy czy takiego czegoś takiego, żeby coś zaczynać, tylko to, co było trza. Jak nadszed czas wiosny, no to trzeba było może coś zasiać, ale tak punidziątek, wtorek, du środy, w czwartek już nie. W Piątek Wielki to już ludzie sie starali już nic ni robić, tylko to, co konieczne było do zrubienia na co dzień, to rubili, pu południu już sie szło do kuścioła na Droge Krzyżowe i na te nabużeństwa wielkopiątkowe, sobota tak samo (Modryniec). A w Wielki Tydzień to był post, tak samo jak w Wielki Piątek. To wszyscy dorośli musieli suszyć (Moniatycze). Jak nastąpił Wielgi Tydzień, ludzie sie modlili, chodzili do kościoła, trza było sie wyciszyć, tak rozważać se tu Meke Pańsku (Kocudza). Każdy sie starał, żeby na początku Wielkiego Tygodnia tak gdzieś koło wtorku świąteczne porządki miały sie ku końcowi. Do tego czasu chałupy musiały być pobielone, ogródki i podwórza pozagrabiane (Putnowice Wielkie). Jak już czwartek w Wielkim Tygodniu, to ni wolno było już wtedy prac, prania nie można było robić ani w domu, ani kijanku do rzeki chodzić (Rzeczycza Ziemiańska). Wielki Tydzień od Wielkiego Czwartku już zaczynali i bardzo pościli. Dawniej to już od Palmowej Niedzieli pościli, a tera to już nikt ni pości. W czwartek też już zaczynali na nabożeństwa chodzić i nikt już nic w domu ni miał prawa do roboty żadnyj ni tak, jak dopiro, że wszystko robio nawet i we Wielki Piątek. A przecie to już so święte dni i ni wolno nic robić (Brzeźno). Najpierw to był Wielki Tydzień przed Wielkanoco. W Wielki Piątek można było trzy razy sie najeść, a raz do syta. W Wielko Sobote święciło sie pokarmy i też robiło sie pisanki (Krynica). Puniedziątek w Wielki Tydzień to jest nie post, wtorek nie post, w środe sie pości (Abramów). Wielgi Tydzień to ten tydzień, co jest przed świętami, przed Wielkanoco (Majdan Gromadzki). W Wielkim Tygodniu to były przygotowania do świąt, ale tylko do czwartku do wiczora, bo potem już roboty ustały (Malice). W dni krzyżowe Męka Boża, wstrzymaj sie od siewu zboża, bo w Wielkim Tydniu w czwartek i w piątek nie wolno siać zboża, bo nie poschodzi albo grad zniszczy czy chwasty zawalo i nic z tego zboża nie bedzie (Gościeradów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. Wielkiego Tygodnia // Wielgiego Tygodnia // Wielkiego Tydnia // Wielgiego Tydnia; wymowa: *úelki tyżeń, úelki tyżiń, úelgi tyżeń, úelgi tyżiń*.

Wielkie drzwi ‘główne drzwi do kościoła’ – tom IX: 372.**Wielmożna** ‘dobrowolny datek dla biednych i potrzebujących’

Wielmożne to my zawsze tym dziadom pod kościołem dawali, bo trza było wesprzeć (Wyhalew). Wielmożna to było dla bidnych, dla tych dziadów (Kodeniec).

Źródła: PM.

Geografia: Kodeniec, Wyhalew.

D. lp. *wielmożny*; wymowa: *úelmożna*.

Por. *chwesta, jałmużna, wielmożność*.

Wielmożność ‘dobrowolny datek dla biednych i potrzebujących’

Pare groszy sie dało, pare złoty czy więcy, jak było, i to taka wielmożność była na tych, co im gorzy, co głodne chodzo (Kodeniec).

Źródła: PM.

Geografia: Kodeniec, Wyhalew.

D. lp. *wielmożności*; wymowa: *úelmożność*.

Por. *chwesta, jałmużna, wielmożna*.

Wieniec I ‘wieniec dożynkowy’

Niesto sie do kościoła wieńce, takie serca, kielichy pletli (Opoka). No to na wsi tam zbierajo sie i wijo ten, bo to na każdy wsi to tak wijo ten jeden wieniec. [...] Kiedyś to takie proste robiły, no, a tera to już naprawdę takie so, te wieńce takie wymyślane, takie już artystycznie takie robione. No i przychodzo do kościoła, jes msza, no i ksiądz poświęca te wieńce. [...] I oni też potem z tych wieńców, to oni bioro sobie z całej wsi, tych ziaren troche i potem do siewu dodajo to zboże (Chodel). Robiliśmy z pszenicy, z kłosów zboża, z prosa, i z tataraki, ze wszystkiego. I to wieniec był ładnie ułożony, serce takie Jezusa albo kółko i obsadzone. Tośmy kwiaty, z tego samego, no, co sie zebralo z pola, z tego sie robilo. Jechaliśmy do kościoła i tam sie święcilo. Wieniec zostawał w kościele (Zagórze). Wieniec zobiony był ze zbóż, jęczmień, pszenica, owies, żyto, no bo reczka jeszcze nie była dojrzała w tym czasie (Zamch). Ja to pamiętam, jak kiedyś dożynki obchodzili. Przychodzili sąsiadki i wspólnie my ten wieniec pletli. Co rok to inny musiał być. Raz był krzyż, innym razem to take małe kapliczke my zrobili. I obowiązkowo trza było napiec chlebów dożynkowych z zebranego ziarna. Wieniec robili my ze zbóż i kwiatów, przewaźnie to słoneczniki sie wkładało, astry. Takie to piękne było. Tera to już tak uroczyście tego nie obchodzo, bo teraz to nawet chleba nie szanujo, a kiedyś każde ziarko pszenicy miało wielke wartość (Brzeźno). Kiedyś to proste wieńce były, więcy zy zboża, takie te, co z ościami, to najlepsze były (Kawęczyn). Kiedyś to wieńce wili do kościoła, nieśli poświęcić wieniec i chleb z nowych zbiorów, robili cuda, a to ottarz w tym wieńcu, a to kielich eucharystyczny, krzyż czy jakiś obraz. Ludzie wszystko zrobili, zdolne byli (Korchów). Kiedyś to proste wieńce byli, tak tylko aby zy zboża, a potem to coraz więcy tych świętych symboli sie pokazywało na wieńcach (Krasnobród). Wieniec te nieśli na dożynki parafialne, to już byli śpiewy, wierszyki, każda wieś chciała swoje pokazać (Nielisz). Gospodynie wili wieńce na dożynki parafialne w kościele, a i w gminie byli dożynki, i potem powiatowe. No i tera tak jest (Majdan Nepryski). Wieniec to so piękne, bo to i zboża, co już skoszone, i kwiaty so, i różne ziota, no wszystkie te plony ziemi w tym wieńcu so, i takie symbole religijne też (Bortatycze).

Źródła: PM, ML, NP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *wieńca*; D. lm. *wieńców*; wymowa: *úeńec, úińec*.
Por. *kwietka, wianek, wianek dożynkowy, wieniec dożynkowy*.

Wieniec II ‘wieniec adwentowy’

Robiło się wieńce ze świerku, wstążeczkami się ozdabiało, kwiatkami, cztery świeczki się stawiało, bo cztery tygodnie adwent trwał. Co tydzień kolejne świeczki się zapalało (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *wieńca*; D. lm. *wieńców*; wymowa: *úeńec, úińec*.

Por. *wieniec adwentowy*.

Wieniec III ‘wianek z mirtu lub z kwiatów zakładany na głowę panny młodej’

Pani młody na głowę taki wieniec nakładali, z mirtu i z kwiatów upleciony, taki znak paniństwa i czystości (Osuchy). *Kiedyś to wieniec pani młoda miała na głowie, a tera to ino welon z jakoś tam ozdobo u góry* (Korchów).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *wieńca*; D. lm. *wieńców*; wymowa: *úeńec, úińec*.

Por. *girlanda, stroik, wianek, wianek mirtowy*.

Wieniec IV ‘nakrycie głowy starościny na weselu’

Starościna zakładała na głowę wieniec z kłosów zboża, owoców kaliny czy jarzębiny w środek wplecionych (Wielacza).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: okolice Zamościa.

D. lp. *wieńca*; D. lm. *wieńców*; wymowa: *úeńec*.

Por. *czubek, skoślak, swaweczny wianek*.

Wieniec adwentowy

W adwyncie na ołtarzu jest wieniec adwentowy z czterema świecami i w niedziele w każde, ksiądz zapala kolejno świece (Putnowice Wielkie). *Wieniec adwentowy to był w adwencie, zrobiony tak z zielonego i kwiatów takich delikatnych, i co niedziele jedne świeczki więcy się w tym wieńcu adwyncowym zaświcało* (Rachanie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *wieńca adwentowego*; D. lm. *wieńców adwentowych*; wymowa: *úeńec adventowy, úeńec adwyncowy*.

Por. *wieniec*.

Wieniec dożynkowy

No, dożynki to zawsze byli obchodzone. Robili wieniec dożynkowy i wychodzili w korowodzie wszyscy, ciągneli brony, siewnik, szli młockarze z cepami, grabie na plecach, przebrani w stroje, tam słumiane kapylusze, podpasani jakimś przewróstem (Horodyszczce). *W Matki Boski Zielny święci się też wieniec dożynkowy jako znak zakończonych żniw. Każda wieś święci swój wieniec i chleb wypieczony z nowego zboża* (Drelów).

Źródła: PM, ML, NP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *wieńca dożynkowego*; D. lm. *wieńców dożynkowych*; wymowa: *úeńeż dożynkowy, úeńeż dużynkowy, úińeż dużynkowy, úeńeż dożynkowy*.

Por. *kwietka, wianek, wianek dożynkowy, wieniec*.

Wieńcowi ‘osoby, które niosły wieniec dożynkowy’

Tera to same kobiety nieso wieniec, a kiedyś to byli specjalne takie osoby, nazywali sie wieńcowi (Grabowiec). Wieniec dożynkowy to zawsze nieśli wieńcowi (Jarosławiec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lm. *wieńcowych*; wymowa: *úeńcovi, úińcovi*.

Wieńczyny ‘wieczór panieński’

W ostatni wieczór w domu panny młodej urządzano wieńczyny. Wili różge, piekli korowaj, ubierano dom (Dębina). W wieńczyny robili bukieciki i troche sie popili (Kocudza). No, tak nazywało sie początek wesela, takie wieńczyny, pod nazwo wińczyny tak jeszcze przyd wyselem. Panny sie zbirały. Wiło sie różge, a potem ta wszystka młodzież sie zesła, tańczyły cału noc, zwiły te różge, rozmaite przyśpiewki, więc każdy tam dostał skrojke placka i tańczył do dnia. Rano szli wszyscy na dum weselny, družbowie ci, którzy były tam na tych tańcach, było zdanie, żeby iść po starostów, którzy były proszeni na wesele, trzeba było wystać po nich družynie, sie poszło po tych starostów, daly wódki, zrobiły tam łobiadek taki lepszy. No, ji poczekalo sie aż sie ubrały, przyjechało sie z niemi na to wysele czy sie przyszło, znów poczęstowały w progu kielichem wódki i tym kawołkiem placka biołego, to już było dobre wesele, jak było dostatkiem tego placka. Do ślubu wszyscy sie zabirały kunno, družyna też nie siedziała w domu, tylko wszyscy jechali cału droge, śpiewały druhny i družby, no ten starszy družba z to różgo też musioł jechać i wywiijać niu tam na furmance (Babin). Kiedyś to były wińczyny przed wyselem (Palikije). Wieńczyny zaczynaly sie wieczorem. Schodziły sie panienki, pan młody i starszy družba. Na każdego pół litra piwa było. Robiono bukiety dla družbów i pana młodego ze wstążek i papieru. Bukiety pana młodego i starego družby były większe niż pozostatych družbów. Robiono też obrączki z mirtu. Dwie gałązki zawiązywano nitko i po jednej obrączce kładło sie na bochenek chleba. Družba brał spiczasty nóż i tak musiał delikatnie oberznąć dookoła wianka i w środku, żeby takie samo kółka z chleba zrobić (Korytków Duży).

Źródła: PM, MNL, OW, NK-L/II, MG.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-zachodnia.

D. lm. *wieńczynów*; wymowa: *úeńčyny, úińčyny*.

Por. *babski wieczór, babskie wesele, dziewiczy wieczór, korowajnice, rozpleciny, różga, różgowiny, wianeczki, wiejczyny, zlubiny*.

Wierzący ‘człowiek, który wierzy w Boga’

Taki, co lubi sie modlić, no to jest wierzący, i tyle (Chmiel). Wierzący to idzie do kościoła, pacirz odmawia, modli sie, no i postępuje tak, jak trzeba (Pogonów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *wierzącego*; D. lm. *wierzących*; wymowa: *úeżoncy, úiżoncy, úeżuncy, úiżuncy*.

Por. *świętoszek*.

Wierzbina ‘gałązka wierzbową’

Kotki rosno na wirzbinię (Nasutów). Wirzbina to gałązka wierzby (Siemierz). Wirzbine rwały do palmy (Smólsko Małe).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *wierzbiny*; D. lm. *wierzbinów*; wymowa: *úěžbina, úížbina*.

Por. *chluba, gałązka wierzbowa, holaczka, leszcz, leszczak, łozka, palma, prątek, pręciak, pręcik, pręc, pręt, różga, witka*.

Wierzbna ‘Niedziela Palmowa’ (zob. ilustracja 13).

Na Wierzbne się palmy święci (Kodeń). Wierzbna, bo w ty palmie są gałązki wierzbowe, i stąd Wierzbna się nazywa to święto (Sawin). Wierzbna kiedyś więcy mówili, tera to też mówio Nidziela Palmowa (Stulno).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna środkowo-wschodnia (zob. mapa 9).

D. lp. *Wierzbnej // Wierzbny*; D. lm. *Wierzbnych*; wymowa: *úěžbna, úížbna*.

Por. *Kwietna, Kwietna Niedziela, Niedziela Palmowa, Niedziela Wierzbowa, Palmowa, Palmowa Niedziela, Werbica*.

Wieszalec ‘ten, kto się powiesił’

Nie wim, czego powisił się, co to było, że tak się stało, że wieszalec był (Ortel Książęcy). Wieszalca to ksiądz nie chciał pochować razem ze wszystkimi, tylko dzieś z boku (Koszoly).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej.

D. lp. *wieszalca*; D. lm. *wieszalców*; wymowa: *úešalec, úišalec*.

Por. *powieszaniec, powisielec, wieszalnik, wieszanik, wisielec*.

Wieszalnik ‘ten, kto się powiesił’

Na tego, co się powisił, to nazywali wieszalnik (Katy). Jak dzieś był wieszalnik, to wiaterek tak się zerwał i mówili, że to diabeł się żeni (Ulhówek).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *wieszalnika*; D. lm. *wieszalników*; wymowa: *úešalnik, úišalnik*.

Por. *powieszaniec, powisielec, wieszalec, wieszanik, wisielec*.

Wieszanik ‘ten, kto się powiesił’

Wieszanik to nidobry człowiek, bo samemu sobie życie udebrać, to nie po bożymu (Witulini). Tera to nie słyszała, ale kiedyś to mówili, że wiaterek się zerwał, bo tam dzieś wieszanik jest, taki człowiek, co powisił się (Bojary).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Lubelszczyzna północna – zasięg rozproszony.

D. lp. *wieszanika*; D. lm. *wieszaników*; wymowa: *úešanik, úišanik*.

Por. *powieszaniec, powisielec, wieszalec, wieszalnik, wisielec*.

Wieża ‘wysoka część kościoła’ – tom IX: 374.

Wigilia I ‘dzień poprzedzający święto Bożego Narodzenia’

Wigilja wypada dwudziestego czwartego grudnia zawsze (Siedliszcze gm. Siedliszcze). W Wigilie był pośnik, jak pierwsza gwiazdka się pokazała na niebie (Łuszczacz). Wigilia, to przed jedzeniem, to szli tam chłopcy i przynosili tak, ten siano, zawiązali porwóstem i, i tak króla, owsa i tam żyta, króle takie rubili i przynosili, snopek taki i przynosili do chatupy, tam mówili niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Daj Boże na szczęście, na zdrowie w Wigilie. No, i późni ten siano to na stół i rozścielili, a króla tego, tego snopek ze słomy postawili tak w kącie i już stał tak. A jeszcze przynosili słumę do chatupy, przynosili słomę, słomę roz, tego na podłogę, i taki dzieci mieli ubaw po ty słomie (Bukowina). W Wigilie rano wstawiało się, chłopcy szły w las po jatołwiec, w każdym końcu podwórza takigo stróża robiły. Babki brały się za piczenie, bułki, pierogi. Związały się, żeby się toporządzić jak najprędzy. Gotowały na pośnik marchew, grochy, kasze, kapuste z grochem. Każdyn pokosztował, kapusto się najadły, bo z tołejem była dobro. Rybów nie było. Była przyniesiona słoma, na dziży się jadło, pod każdą potrawą był toplatek położony, co się będzie rodzić. Łyżki nie wolno było kłaść, jaż razem wszystkie, bo coś niedobrze miało być. A potem siadły i kolędy śpiewały prawie do samego półnoka. Słomę brały z powróseł i szły do drzewa, drugie z siekirko, bedziesz rodzić, bo cie zetne. A ten, co z powróstem szel to bede rodzić, bede. Tak straszły jo. Liczyły jeszcze płoty czy jest para, czy nie. Jak para to się miała łożenić panna. [. . .]. Kurom we Wigilie się sypało na wieku dziży ziarno, żeby nie latały z jajami po sąsiadach (Bukowa). Sianko w Wigilie musiało być, ale nie gascieczka, tylko cały stół siankiem obkładali i na to obrus kładli. U mnie w domu to tradycyjnie się przynosiło nie tylko gascieczkę sianka, ale i cały snopek żyta. Stawiało się ten snopek zawsze w tym pokoju, co opłatkiem my się dzielili. To był taki król i jego koniecznością było w Wigilie gościć. Ten król, czyli to żyto to stawiało się, żeby chleba nie zabrakło w tym domu, i żeby bieda nie zagościła, bo to żyto przyniesione postawione, to będzie dobry urodzaj. A teraz nik nie przynosi ni żyta, ni nic. A kiedyś całkiem inaczy było, całkiem inaczy. A teraz jest inaczy. To jeszcze w Wigilie, to szliśmy, wiązaliśmy drzewka urodzajne, takimi ze słomy robili powróselka i wiązali. I wiązaliśmy, chodzili, śpiewali, żeby mówi Bóg dał urodzaj tak jak to drzewko związane, tak, to, to będzie urodzaj, kwiatu będzie miało i będzie urodzajne. Jabłonie, grusze, wszystko to się wiązało (Skryhiczyn). Teraz następowała Wigilia, no to przynosili drzewko świerkowe do domu i ubierali je, a podłogę w mieszkaniach to zascielali słomą na wzór, że w Betlejem było siano w stajni. I na stół kładli też siano pod obrus. No, i późni zasiadali do kolacji, cała rodzina, jaka tam była, czy liczna czy mniej liczna, na podłogę, a siano na stół przykrywało się białym, lnianym obrusem, no i schodziła się rodzina najbliższa na te wieczery wigilijno, no i rozpoczynały się uroczystości, łąaliśmy się opłatkiem, no i zaśpiewaliśmy kolęde, i zasiadaliśmy do posiłków, po pośniku też tak samo śpiewaliśmy (Słodków). W Wigilie w wieczór ojciec szed do drzewa i bedziesz rodzić czy nie bedziesz, jak nie bedziesz, to cie zetne (Mołodiatycze). W Wigilie w wieczór chłopca śmy wyprawili po słumę i króla (Hedwiżyn). To w Wigilie przynosili też taki snopek, stryj się nazywał, stawiali w kącie i to już było potem dla konia to zboże było, te kłóski, żeby się żyto rodziło, a siano ze stołu to dla krów było (Kakolewnica). U nas to babe take stawiali, no snopek żyta stawiało się w kącie w mieszkaniu, to było tak w Wigilie po staremu, a teraz ni ma, bo skąd snopka wziąć, już tak nie koszo jak kiedyś. U nas to baba była, a słyszałem, że to inaczy się też nazywa, królem musi czy jakoś (Sosnowica). W dzień Wigilii to robili take wiązankę ze słomy, to się nazywało król i to w kącie stajało, albo dzieś tam koło obraza czy na belku i to już do Trzech Królów w chatupie siedziało, a w Trzy Króle się wynosiło do stodoły (Leszczanka). W Wigilie króla to po to stawiali, no un był po to, żeby bugactwo razem z tymi królami, co szli

do Jezusa małego, do dumy przyszło, musiał być koniecznie z kłóskami, z ziarnem (Zanie). W Wigilie Post obowiązywał przez cały dzień. Wieczorem pojawiała się na podłodze słoma, a w kącie izby snopek żyta, to był król (Podborcze). W Wigilie w wieczór tata przyniósł te, te, duży snopek słomy, przyniósł wiązki siana, na stole to pościelili, słome rozrzučili po mieszkaniu, ji przyniósł takich snopków, to się nazywały trzech króle. Postawili w kącie. Łowies, żyto tam, było nie wiem czy tam jeszcze jakie zboże było, ale to pamiętam. Ji te trzech królowie stali do Trzech Króli. A ta słoma to już, aż na trzeci niby dzień wynosili, krowom to słomo pościelili, to siano dali tem, krowom ji łoplatek dawali, też to krowom. Ale jak żeśmy, wieczór jak my już mieli, jeść poszli, to my się łoplatkiem wszystkie dzieliłi ji też gotowali kapuste z grochem, kasze ryczone sypkę take, to jaglane kasze gotowali, a ji kluski z makiem, ji take kutje z pszenicy robili. Myśmy to jedli, bo to było z tem, z miodem, tam słodzili (Kowala). W Wigilie tatuś wchodzi, wiązki słomy, ile mógł tam związać, no ji już na podłodze najpiersze kładzie (Łopiennik Górny). U nas na wsi to ludzie mówili, żeby w Wigilie nie puszczać do domu obcy kobity, bo wtedy nie będzie dobrze przez cały rok, w tem roku nie będzie się wiedło, a jak przyszeł chłop to powodzenie zapewnione, a w nowym roku ceka pomyślność i szczęście (Wolica pow. Janów Lubelski). W Wigilie to z węglów wróżyli, jak był taki silny mróz, to słuchali, dzie węgły stukno, bo stąd bedo pirsze grzmoty w lecie (Łańcuchów). Wigilia była cały dzień, od ranku niby licząc była, aż do pasterki w nocy. Ale to nie obowiązywało, że to niby było jakieś święto, że to nie można pracować, tylko można było wszystko robić, jakie tam roboty pasowały. W domach to można było robić, a święto nastawało jak już na pasterkę szli. To już było święto. Boże Narodzenie ściśle święto i na Szczepana święto, dzień wolny od pracy, a Wigilia nie była dniem wolnym od pracy, można było wszystko robić. Cały dzień jest normalna praca, przygotowania. A o godzinie siódmej, ósmej czy tam szóstej to już wszyscy tradycyjnie szykują się do tej kolacji. Normalnie cały dzień wszystko się robiło, w stodole, na podwórzu, w oborze wszystko się robiło. Kobiety przygotowywały gotowanie, ryby smażyły, wszystko, wszystko gotowało się i w wieczór zasiadało się do kolacji. Była kolacja, a o godzinie dwunastej pasterka, po kolacji. Kto był zdrowy, kto chciał, to szed do kościoła i już rozpoczynały się w ten sposób święta. Boże Narodzenie po dwunastej. W Wigilie to był taki dzień, że można było wszystko robić. Jeszcze wieczorem to się młóciło, już prawie przed pośnikiem. Sie młóciło, żeby na drugi rok dużo było zboża. To się młóciło jeszcze chuć pół godziny, ale się pojargotało, żeby zboże było. Takie byli rozmaite zabobony (Błonie). Wigilja w gronie rodzinnym u nas była przeważnie, bo każdy chciał być, ten wieczór spędzić ze swoimi, ze swojo rodziną, rodzina się zysza, domownicy wszystkie (Majdan Zahorodnyński). Wszystkie się w Wigilje musieli pomyć, oblyc nowe ubrania, obrządzić bydło, świnie, no i dom ładnie ubrać, i dupiero wtedy chuinke się ubierało przyd samo wigiljo. Już ociec przynosił snopek, to się król nazywał, snopek żyta w kącie stawiał, a potem wszystko razem szło, to już wieczorem samym to wszystko przynosili, jeden szed pu siano, jeden szed pu króla, a jeden tam czy gospodarz płachcie całe słomy nabral (Obrowiec). W Wigilie wszystkie musieli się umyć. Posprzątać i co najlepszego to na stół postawić, no bo przyjdzie Dzieciątko, a gościa trzeba przyjąć godnie, bogato, w czystym mieszkaniu i z czystym sumieniem. W Wigilie, to mi jeszcze babka mówiła, żeby nie pić dużo wody, bo potem w żniwa bida, z nieba praży, a pić tak się chce, że no człowiek uprost wariuje (Tworyczów). W Wigilie to szli chłopcy, przynosili siano, przynosili króla, przynosili do chatupy i tam mówili. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, daj Boże na szczęście, na zdrowie, z Wigilio. No, i później siano to na stół rozścinali, a króla tego, snopek ze słomy postawili tak w kącie i już stał tak, a jeszcze przynosili słome, słome roztego na podłodze i dzieci tłukli się po ty słomie (Biszczka). W dniu Wigilii baby zamiatały izbe, żeby pszenica była czysta, rano ustawiali, żeby cały

rok nie spało się za długo (Hołowno). W Wigilie rano gospodarz wnosił do izby snopek żyta, taki król, garść siana i wiązki słomy (Battów). Bardzo ścisły był post w Wigilie, cały dzień się nie jadło, bo trza czekać na wieczór (Chodel). Nigdy się nic nie pożyczano w dzień Wigilii, bo się będzie pożyczać cały rok. Jak ktoś przyszedł, to lepiej było, żeby przyszedł mężczyzna, bo wtedy krowa cielna, to byk był, a jak kobieta przychodziła, to było pewne, że jałówka. Byk był zawsze pewny, bo to był pieniądz, a krowa to już tam różnie (Opole). Jo pamiętom przed Wigilio to ścieliło się słome na podłodze i robiło się taku szopke, jak miot Pan Jezus. A potem tośmy siadali na ty słumie i jedli pośnik (Wierchowiska). Ale wesolo, właśnie, było na Wigilie, przynieśli słomy do mieszkania, dzieci się bawiły, jak to rzucały za, za obrazy, bo przez tak było, a ile kup się urodzi, a zboża ile będzie miały, każdy się cieszył, tym jak to mówiło. No ji łod Wigilii, przez Boże Narodzenie, ta słoma leżała, a w tego świętego Szczepana się wynosiło (Niezdów). Wigilia jak będzie, to łojciec przynosił snopek słomy do chatupy, a myśmy się śmiały z tego. Przynosił snopek słomy do chatupy, rozścieliło się ji całe Boże Narodzenie, ji te drugie święto słoma leżała. Jeszcze takiego przyniósł snopeczka, w kącie stawiał, mówi, to będzie król taki. To trzymał tego króla łojciec do Trzech Króli. A, a te potrawy wigilijne to nie tak jak tero wymyślajo tam. A to normalnie z zwykło, z wiejsko kapusta, łolej trocha, placki takie sie tam łupiekto. Ji, a jeszcze matka to niby to placki te, pirogi były. To łojciec w wiatraku, bo kto tam pytlował, to tam były takie młyny. W wiatraku łojciec zmył, matka łupiekła takich niby to razowych pierogów, ji, o, już świąteczne pierogi so (Zastawie). Co było pożyczone, to trza było w Wilije oddać, ale jak już ktoś zwracał naczynie to musiało być pełne (Dzielce). W Wigilie ubraliśmy choinke, była żywa albo z sosny, albo ze świerka, wieczorem my jo ubirali (Osiczyna).

Zródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. Wigilii; D. lm. Wigiliów; wymowa: *úigíła*.

Por. Kołeda, Wilia, Wilija.

Wigilia II 'kolacja wigilijna'

Jedli te wigilie, oplatkiem się dzielili, życzenia składali, a jeszcze się pomodlili przed wigilio. Poklękali, pacierz mówili (Sitno pow. Biała Podlaska). Potraw na wigilie to musiało być dużo, koniecznie dwanaście, bo to na dwanaście miesięcy, żeby rok był bogaty i żeby w każdym miesiącu się szczęściło (Flisy). Na wigilie to byli ruzmaite putrawy. To wszystko było posne, bo się maściło olejem (Hedwizyn). Wigilia zaczynała się jak się pierwsza gwiazdka zaświeciła, pacierz mówił, łamali się oplatkiem, całowali się, życzenia składali (Wiśniów). Moja mamusia to zawsze dużo robiła na wigilie. Musiała być ryba, groch z jagłami, była kasza z grzybami, kutia, racuchy, kluski z makiem i kompot z suszonych owoców (Wierchowiska). Łu nos na wigilie to się tam specjalnie jakoś nie gotowało, bo nos było mało w dumu, cworo, ale mama zowse tam natadowała. Kluski z makim to była podstawa, kapuśniok z łolejym takim swoim, ale było tam jesce groch z gruscunku, takim suszym, kapusta była z łolejym, tako była wigilia (Świeciechów). Potem wigilia nachodzi. No takaja wigilia, warym kapuste, ryby so, pirogi z grzybów, borszcz, groch, ryczuchy. Trzeba się umyć, pacierz zmówić, i zasiadali do wigilii (Kolechowice). W wieczór po obrządku wszystkie się zeszli do mieszkania i zasiadali du stołu, i już była wigilia, posna całkiem. Byli pączki, kapusta z olejem, ryba, śledzi kupywali, i to była wigilia (Rusiły). Wigilia to kapuśniak z grzybami, taki ten posny z olejem, i kartofle musiały być z olejem du tego, ryczana kasza musiała być du sosu z grzybami, gotąbki z jagłany kaszy, susz musiał być obowiązkowo, kartofle, groch musiał być, groch z kompotem robiły też, albo groch z cukrem, ale przeważnie to do kompotu robiły groch.

Kluski z makiem musiały być i to taka jak kutia, jak coś tak, robiły, ale to już nie wszędzie robiły. Barszcz czerwony, tam uszko z grzybami, pierogi z kapusty, śledzie (Chodel). Przed wojno na wigilie gotowano się pierogi ze zwarem, takim siemieniem konopnym (Załucze Stare). Jak jedliśmy wigilie, to trzeba było pamiętać, żeby nie położyć łyżki na stole, póki nie sknuć się jeść (Michałówka). Na wigilie mama rubiła knysze, takie zawijane z cybulo (Jeziernia). Po wigilii to zasiadali my do kolęd. Zara po naszej wigilii, to dziadek szed do obory ze swoim stworzeniem się opłatkiem podzielić (Brzeźno). Jak się pierwsza gwiazdka pokazała, to siadano do stołu, dzieci pilnowały, czy jest już gwiazdka. Na wigilii był barszcz czerwony z knyszami, kapusta z grochem, kapusta z grzybami, śledzie, kluski z makiem, racuchy, makowce, kutia, kompot z suszonych owoców, czasem był karp, ale to bardzo rzadko. Po wigilii się rzucano kutio do sufitu, ile się przykleiło, to znaczyło, jakie bedo żniwa i urodzaj w następnym roku. Kolędy śpiewali (Krynica). A wigilia to wszystkich potraw nagotowali, tak tam już na wigilie to było gotowali. Aj, czego, teraz tak samo gotują, toj, groch, kapuste, tam troszke grochu, troszke kaszy, troszke tak wszystkiego tam po troszku wypróbować. Oj, tam teraz gułabki się jakieś robi i luszka, i kto wie nie co, a pierw to tego nie było, o takie tam postne zrobili, potem tam śledzie kupowali albo rybe jake tam. Ale starali się, żeby dwanaście potraw było, susz taki gotowany też się liczył na potrawy o, suszyli jabka, sera kto by tam suszył, wszystkie kumpoty robili. Kiedyś suszyli jabka, gruszki, gotowali kuso, tak (Bukowina). Była zawsze tak, kapusta była, groch, oddzielnie, nie była kapusta z grochem tylko oddzielnie była kapusta, był groch taki, jak to mówio piechotny taki i był taki ten okrągły groch, to było dwa rodzaje tego. Była kasza gryczana na sypko tak zrobiona i z jagiel taka jaglana była kasza też na sypko. I do tego był susz, taki kompot z suszu z tego. To ten kompot, to jest tam do tej pory, tam jabka, żurawine, tam no wszystko co tam było, to taki był susz. Placki były, takie racuchy, to, to pamiętam, były takie na wodzie na, na drożdżach czy na jakimś proszku tam z tego, to te placki były. Nie pamiętam śledzi, nie pamiętam żadnych ryb, żeby były na wigilie. Tego nie pamiętam, żeby kiedyś tak było. [. . .]. Nie pamiętam, żeby było mówione, że musi być tyle, bo tego, ale to tak liczono, olej był dodawany nie, no to, olej liczony był. Chleb był liczony, ziemniaki były do kapusty, też były liczone, tak że tych. Tego się nazbierało, bo był miód, to też opłatek się w miodzie maczało, to znaczyło, że to był ten rok taki dobry, bo miód słodki, to żeby był, no to też był liczony ten miód. To tak, że no, i jak pamiętam, to czasem były kluski takie z makiem (Bukowa). Gospodarz przynosi snopek zboża, w kąciku stawia, no i upłatek przynosi, i takie święta były, co miały, to sobie przyszykowały do tych świąt. A w wigilie to jedzono, och, to nie tak jak teraz jedzą, tylko takie kutie nazywali, taki pęczak gotowały, pierogi z taki, bo ja wiem [. . .], ser robili, ale to były dobre pierożki, nawet i podegrzać ich na drugi dzień, bardzo smaczne były pierożki. No, i tak w ogóle śledzie, ryba, kapuste gotowały, no i kompot, i to była wigilia (Dorohusk). Na wigilie to było tak, na przykład jak u nas, no musiał być kompot z suszonych śliwek, tych owoców suszonych. Potem była kasza jaglana do tego. No były, była kapusta z grzybami, kluski z makiem, barszcz czerwony z uszkami, też i racuchy. To już były, a, racuszki to już musiały być u każdego jednego na to wigilie. No, to niby musiało być jedenaście potraw, ale u nas tak jak, może nie było jedenaście, ale było z jakieś osiem potraw, bo to. I śledź, przede wszystkim śledź był, choć go bardzo mało było, ale jeden musiał być jako symbolicznie. Bo były śledzie, tylko nie było za co kupić, były owszem, nie tak jak teraz. Przed wojno było śledzi, wszystkiego było pełno, tylko nie było pieniędzy, ale ten śledź tradycyjnie musiał być. Ryby, nie pamiętam, żeby u nas kiedy były, bo to było niemożliwe kupić. Nie było pieniędzy. Śledź tam jako tako był. A te różne te, kasza jaglana, czy tam kompot z suszu (Gołab). Jo to pamiętom, że w domu tu nas zawsze na wigilie to

była ryba, kluski z makiem, kutia, racuchy, bo jak było dużo potraw to będzie obfity rok, a jak mało było do jedzenia, to i rok będzie bidny, taki skapy rok (Wolica pow. Janów Lubelski). Było bodaj dziewięć, jedynaście dań na wigilie i było z postem (Płonki). Na wigilie to robiło się kluski z makiem. Wierciło się mak w donicy z cukrem. Donice to były chyba gliniane takie, wypalane. Mak wcześniej trzeba było zaparzyć wodą, bo to postne, i jak już zmiękło, to wierciło się wałkiem. No i w to wkładano się kluski. Gotowało się też kompot z suszu i oddzielnie gotowało się groch, i to razem się jadło. To już tego teraz na wigilie się nie robi. Kapuste z grochem i grzybami zaprawiano olejem się robiło. Racuchy też to i teraz takie robie. Brało się ciepłą wodę, sypało mąkę, cukier i sól do smaku, drożdże i to mieszało się gęściej niż śmietana. Ryb to na wigilii się za naszych czasów się nie smażyło, kto wtedy ryby jadł. Sledzie tylko, to się z beczki kupowało ze łbem, zaprawo octowo się zalewało, to później tak zmiękły. Były kluski z makiem, sos grzybowy z suszonych grzybów prawdziwków, kapusta kiszona z grzybami na oleju, na wigilie wszystko, co się smażyło, to na oleju, placki drożdżowe, pierogi pieczone z serem i kasza gryczana. Na wigilie to jeszcze kapuste z grzybami, śledzie ze łbami się marynowało w cebuli. Zawsze się gotowało taki kompot z suszonych jabłek, gruszek. Zupa grzybowa i marynowane grzyby były, bo kiedyś tych grzybów dużo było. I racuchy były zawsze, kapusta z grochem, z olejem i grzybami, kartofle myśmy gotowali i to z olejem. Kluski z makiem. I my to taki kwas tylko z beczki taki, no rozbielany, trochę wody i zakroszony olejem, i takiśmy popijali, jak kto. Cała rodzina się schodziła przeważnie, bo teraz ten tu, ten tu (Krasienin). Łocięc zawsze pojechał do Basuni, nakupował rybów, to tam i scupoki były i takie karasie, i tam jeszcze inne ryby, to matka na wigilie nasmażyła (Annopol). Wigilia to kartofle były, barszcz z buraka był, racuchy były smażone, były kapusta z grzybami, pierogi z grzybami, kasza gryczana, kasza jaglana, chleb, postny placek i kompot do popicia z suszonych owoców, i opłatek. Łu każdego były takie potrawy. No wszyscy mieli to samo. Tak było łód dawna, łód dawna tak było i tak do ty pory je. Żeby było dużo potraw, to będzie łobfity rok, nie będzie biedny rok, tylko będzie łobfity. A jak jest mało potraw do zjedzenia, to jest cały rok skapy, a jak jest dużo, to jest łobfity (Abramów). Na wigilie dwanaście straw musiało być. A jakie, i kisiel, i barszcz, i śledzik. Z olejem wszystko było, tak, posne, tak. No rybe, komu było, kto miał czas, to ryby gdzie tam poszed nałapał, to i rybo jeszcze tako no. A piekli, piekli takie te z kapusto pierogi, i z gruszkami takie buteczki piekli, z makiem, i z pietruszko, z markwio (Radcze). A wigilia jaka wspaniała była, ojejku. Tyle potraw się sykowało. Ze trzynaście zawsze. A leciało się zawsze później po wigilii, jedni piali kukuryku [...], panny leciały drzewka obwiązywać, żeby rosły i żeby rodziły, a chłopaki podwiązywały, a dziewczyny prosem obsypywały, żeby tyle jabłków jabłonka miała. I takie to obrzędy. A teraz to inaczej, wspaniale wszystko, ładnie, pięknie, ale co najważniejsze, to zapominają (Charlejów).

Źródła: PM, ML, KAGP, CWP, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia, rzadziej w części wschodniej (zob. mapa 5).

D. lp. wigilii; D. lm. wigiliów; wymowa: *wigila*.

Por. kolacja, kolacja wigilijna, kołeda, postnik, pośnik, wieczerza, wieczerza wigilijna, wigilijna kolacja, wilia, wilija.

Wigilia III ‘dzień przed ważnym świętem’

Zielona sobota to jest w wigilie Zielonych Świątek (Opoka). Przed niedzielą każdy to jest sobota, ale jak przed takim bardzo ważnym świętem kościelnym, to można powiedzieć, że to wigilia tego święta (Łopiennik Dolny). Zawsze już w wigilie Pietra i Pawła to były przygotowania do odpustu (Tworyczów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *wigilii*; D. lm. *wigiliów*; wymowa: *úigíła*.

Wigiljna kolacja ‘kolacja wigiljna’

W jednym ji tym samym miejscu ta wigiljno kolacja być musiała, sie siedziało ji sie jadło. Nie tak, że teraz sie zji troszke ji sie jidzie. A pirw sie jadło, nie trza było kłaść tyżki. Wszystkiego po trochu. Jak było dwanaście naszykowane, to wszystkiego po trochu trzeba było zjeść (Markuszów). No i troche tego wszystkiego stworzeniu, gadzinie, no psy żeby pilnowały domu przyz cały rok dobrze, trzeba było dać wigiljny kolacji troche, koty żeby łapali myszy, a kury żeby niośły jajka (Modryniec).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Garbów, Markuszów, Snopków, Dys, Ługów, Ozarów, Czesławice, Piotrowice, Jacnia, Białowola, Miętkie, Modryniec (zob. mapa 5).

D. lp. *wigilijnej kolacji* // *wigiljny kolacji*; D. lm. *wigilijnych kolacji*; wymowa: *úigíłina kolaćja*.

Por. *kolacja*, *kolacja wigiljna*, *kolęda*, *postnik*, *pośnik*, *wieczera*, *wieczera wigiljna*, *wigilia*, *wilia*, *wilija*.

Wikary ‘pomocnik proboszcza’ – tom IX: 374.

Wilia I ‘dzień poprzedzający święto Bożego Narodzenia’

Przysta Wilia, przynióś snopek stumy, wszystko spało na stumie. I dobrze było. A podłoga, było i boisko, takie klepisko, kiedyś nie było podłóg wszędzie, u każdego. Ale do kościoła to był obowiązek pójść (Niezdów). Dzisiaj Wilia, jutro Boże Narudzenie, a potem święty Szczepan (Sulmice).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *Wilii*; D. lm. *Wiliów*; wymowa: *úíła*.

Por. *Kolęda*, *Wigilia*, *Wilija*.

Wilia II ‘kolacja wigiljna’

Na wylie to sie jadło wsyoko posne, z olejem i dzielilo sie oplatkim (Bazanów Stary). Wilia to po dawnemu więcy, tera więcy mówio pośnik (Krępa).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: Krępa, Bazanów Stary (zob. mapa 5).

D. lp. *wilii*; D. lm. *wiliów*; wymowa: *úíła*.

Por. *kolacja*, *kolacja wigiljna*, *kolęda*, *postnik*, *pośnik*, *wieczera*, *wieczera wigiljna*, *wigilia*, *wigiljna kolacja*, *wilija*.

Wilija I ‘dzień poprzedzający święto Bożego Narodzenia’

Ta nasza Wilija to jest uswięcona tradycjo chrześcijańsko jako my mamy z dziada pradziada, bo to i stuma w kacie, ten król, i siano, tak samo jak modlitwa to wszystko jest potrzebne, bo to nasze życie symbolizuje, nasze z dawien dawna, bo wszystko ma swoje przeznaczenie i swoje moc (Maszki). Taka u nas była tradycja, że w Wilije przynosiło sie siano na stół pod pośnik, a na podłozie rozścielato sie stume, i człowiek czuł sie tak jak te pasterze w stajence, ta słoma i siano to świętość jakby i człowiek w te święta taki był lepszy. To taka nasza tradycja (Szczecbrzeszyn). W Wilije zgodnie z tradycjo dwanaście

potraw być musiało na postniku, bo tyle było apostołów (Konopnica). Wilija to czuwanie i oczekiwanie na narodzenie Chrystusa, wszystkie musieli sie pomyć, a mieszkanie sprzątnąć (Stara Wieś). A na stole to było łobrus biały i pod spodem było siano, siano, ji w kąciku w chatupie był znów snopek żyta, król nazywał sie. To łon już od Wiliji do Trzech Króli stał w chatupie, król ten, snopek żyta. No ji ji to siano, ji sypało sie ziarno, wszystkie ziarno jakie gospodarz miał, pszenica, żyto, jęczmień, łowies, proso, reczke. Wszystkie ziarno, jakie tylko w świecie je. I sypało sie na, na ten, na łobrusie. I stawiało sie miske tako to, zwykło miska, gliniane miske, bo to wprzódzi dawno to tam nie było takich rozmaitych, jak tero wazy te, te rozmaite. Tylko miska, zwykła miska i stawiało sie miske w tem ziarnie, i nalewało sie kapuste. Kapuste, najpierw, po oplatku kapusta była i dopiero jak sie zjadło kapuste, to sie miske łodwracało, jakie ziarno sie do niej przyczepiło, to takie ziarno urodzaj miało. Czasem proso, czasem reczka, czasem żyto, czasem pszenica sie przylepiła do tej miski. To już to gospodarze mówili, że to już sie urodzi, że urodzaj bedzie. [. . .]. A ten snopek to stał jaż, jaż do Trzech Króli, na Trzech Króli dopiero zeżeni na sieczke i koniowi dawali. To mówili, że koń bedzie mieć wielgo site cały rok pracować w polu (Nowa Wieś). No w Wilije to rzucali to tak tyżke kutii rzuciał na powale i jak sie przykleiła to miało być powodzenie w domu, a ta kutia to znaczyło, że dobrze ona była ugotowana (Brody Małe). Nie mówiło sie Wigilia, jeno Wilija. A w Wilije to już nie chodzili do kogo za pozycum, broń Boże, zeby pójść i coś pozyczyć. I tak już wszyscy, dzieci to sie zachowywali tak spokojnie, bo mówili, ze jak wtóre dziecko dostenie w Wiliju, to bedzie cały rok bite, a jak wtóre bedzie grzeczne, to bedzie cały rok grzeczne i nie dostenie nigdy. Nu, i potem wszyscy pomagali, to nie było tak, ze teraz dzieci maju luzy, trzeba było dzieciom nakrajać dło krów kartofli, dło stworzenia, buraki sie krajało na całe święta, chłopoki z łojcem sły do studoty siecke znenym, a gosposia gotowała. A to gotowała kapuste z grochem i tolejem, sypku kase i polywke, racuchy, śledzie z becki sie kupowało. U nos był w dumu taki zwyczaj, jak sie zacynało ten pośnik, to tata broł łopłatek i mówili tak, daj nam Boże sześliwie starygo roku dożyć, nowygo docekać. I takich zadnych zyceń nie było. A jak sie jadło ten pośnik, to trzeba było pilnować sie, zeby tyzki nie potoczyły miedzy posiłkiem. Najsampierw była kapusta z grochem, potem była kasa sypko z polywkum, a to była taka zupa z kwaśnygo mlyka lub maślanki zaprawiona muku. Potem były takie racuchy postne na wodzie i na drożdżach, potem były śledzie z chlebem. I trzeba było cały cas tyzke trzymać, bo jak wto tyzke potoczył miedzy posiłkami, to go bedzie krzyz potem bolół cały rok. A jesce moja susiadka to tak mówiła, ze stworzenie mówi ludzkim głosem w Wiliju. Nu i mówi jednygo razu jeden chłop nic nie mówił, poseł do obory postuchać, co tem stworzenie mówi. Ale słysy jeden kuń do drugigo mówi, jutro gospodarza powieziemy. Łun se tak pomysłół, przecie ja sie jutro nigdzie nie wybirum. Nu, i przysył do chatupy i mówi, wita co, prawda to, ze stworzenie mówi. Posedłem postuchać pod łubore, a kuń mówi jeden do drugigo, jutro gospodarza powieziemy, a przecie ja sie nigdzie nie wybirum, dzie łuny mie powiezu. I łumar na drugi dzień i powieży go kunie. A potem mówiu ludzie, powidzta, skud te kunie mogły wiedzić. A jak sie sło na pastyrke to, to było do-pi-ro fajnie. Zjadło sie pośnik, a po tem pośniku, jak byli my młode, tośmy lecieli po drwa, i braliśmy drwa na rece, i przynosiliśmy, i licyliśmy, para, nie para. Jak sie pare wzięno, to już dobrze było, to znaczyło, ze wyjdzie za muz, a jak nie para, to jesce bedzie chodzić pannum. A sie za płot złapało, druki rachować, za sztachety, kawalyr, gdowiec, kawalyr, gdowiec, nie mówiło sie wdowiec, jeno gdowiec. Jak wysył któryj kawalyr, no to uciecha, a jak gdowiec, to sie juz śmiały. I sie jesce wychodziło stuchać na dwór, zjadło sie pośnik i lecieliśmy na dwór stuchać, z któryj struny pies zasceka. A z któryj struny pies zasceka, to z tyj struny narzecuny bedzie w tem roku. Nu, i jesce moje su-

siadki były pannemi, miały taku jabłunke i przestała jem rodzić. Posty łobydwie, jedna wzieta piróg w przetaku, druga wzieta nóz. I mówi tak, bedzies rodzić cy nie bedzies, jak bedzies rodzić, to ci dum piroga, a jak nie bedzies rodzić, to cie zazne. I położyła jyj piróg pod tum jabłunkum. Na drugi rok jabka sie zrodziły, az sie gatezie łumały. Patrzyły znów jesce, jak były gwiazdy, to sie bedu kury niesty. Ło, były różne przesudy. I jesce jak w Boze Narodzenie pirse zobocy sie chłopa, to bedzie sćeście przez cały rok, a jak sie zobocy kobiecie, to nie bardzo sie bedzie wiedło. W Wiliju nie chodziło sie po wsi i w Boze Narodzenie nikt nie chodził po wsi, jo sie nieroz pytałam, i mówiły, ze to jezyki łucinajo. [. . .]. Chałupe łobijali jedlinum, strojiły kwiotkami, jak tem wto łumioł, zeby to tak ładnie wygludało. Nie wolno było jeść, napić sie cokolwiek (Kocudza). W Wilije na wieczór musiało być dwanaście potraw na pośnik, bo dwunastu apostołów, a i musiała też być potrawa na każdyn miesiąc w roku, a im więcy tych potraw to lepi, bo bedzie więcy bogactwa w nowym roku (Chłopków). W Wilije przynieśli słomy na podłoge i tego króla, a dawni to jeszcze trzy snopki, że niby trzy króle, bo to snopek w każdyn ką, że to króle przyjechali, trzej królowie te pokłonić sie Jezusowi, to tak na te pamiatke (Zwierzyniec). W Wilije to wychodzili palić słome, zeby rozjaśnić, jak Pan Jezus bedzie sie rodzić, zeby ta światłość była, bo to daleko było ten ogień widać, a i pasterzom trza przecież rozświecić droge, zeby nie zbłądzili do szopki (Osieczyna). Jak wchodze du kogo w Wilije to kulęda na szczęście, na zdrowie, na te święte Wilije, bo to już taka nasza tradycja, i od kościoła, i od rudziców, od dziadków wzięte (Rozłopy). W Wilije najpirsze tatuś przyniós wiązke siana pud stół, puwiedział kulęda na szczęście na zdrowie, na te święte Wilije, a domownicy odpowiadali, daj Boże abyśmy doczekali do drugiej świętej Wigilii (Żrebce).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. Wiliji; D. lm. Wilijów; wymowa: *úilija, úilyja*.

Por. Kołęda, Wigilia, Wilia.

Wilija II 'kolacja wigilijna'

A na wilije to kapusta, groch z tolejem, kluski z makiem, kasa sypko, ryba smazuna, polywka, jakiś kompot, bosc cerwuny. Drewnianemi łyzkami wsycy jedli i te drewnieny łyzke za pas trza było schować, zeby krzyz nie bolół. Łopatkciem sie dzielili wsycy, nawet i ze stworzeniem. [. . .]. Na środku sie stawiało dzize i na tyj dzizy sie jadło wilije, z jedny miski (Kocudza). Oplatkciem sie dzielo, jedzo wilije i mówio, daj Boże zebyśmy doczekali na przyszły rok (Moniatycze). Na wilije dwanaście potraw być musiało, bo to na te tradycje, że tyle było apostołów, a każdy trzeba spróbować, to gwarantuje zdrowie na dwanaście miesięcy, zeby sie szczęściło, taka to była tradycja (Siedliska pow. Krasnystaw).

Źródła: PM, KAGP, CWP, MG.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej, Lublina, Bychawy, Kraśnika, Biłgoraja, Krasnegostawu, Zamościa i Hrubieszowa (zob. mapa 5).

D. lp. wiliji; D. lm. wilijów; wymowa: *úilija, úilyja*.

Por. kolacja, kolacja wigilijna, kołęda, postnik, pośnik, wieczera, wieczera wigilijna, wigilia, wigilijna kolacja, wilia.

Wilkołak 'człowiek zamieniony w wilka'

Były opowieści o wilkołakach, jakieś takie, że to ludzie w wilka zamienieni so (Karczmiska). Wilkołak to pół człowiek, a pół wilk, taki dziwak (Pułankowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *wilkołaka*; D. lm. *wilkołaków*; wymowa: *úilkołak*, *úilkołək*, *úilkołok*, *úilkołak*.

Winkłowe ‘osiedliny w nowym domu’

Winkłowe to uroczystość po zakończeniu budowy domu i zamieszkania w nim (Worgule).

Na winkłowe kolegów se zaprosili i ucztowali (Wiski).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej.

D. lp. *winkłowego*; wymowa: *úinkłove*.

Por. *kwitok*, *osiedliny*, *parapetówka*, *wianek*, *wiankowe*, *wprowadziny*, *zamieciny*.

Wis – tom V: 489.

Wisielec ‘ten, kto się powiesił’

Wisielec to taki, co sie powiesił, no, odebrał sobie życie (Majdan Obleszcze). Do kościoła wisielca nie wzięny za nic. Książd tylko wyszedł, pokropił, nawet na smentarz nie chodził, a tam jest taki róg wisielców, tam nikogo nie chowali, tylko wisielców (Gołęb).

Źródła: PM, ML, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *wisielca*; D. lm. *wisielców*; wymowa: *úiselec*, *úíšselec*, *úíšełic*.

Por. *powieszaniec*, *powisielec*, *wieszalec*, *wieszalnik*, *wieszanik*.

Witanie chlebem i solą

To już po kościele w domu, rodzice młodej byli przed domem i trzymali chleb i sól, witali chlebem i solo. Młodzi to otrzymywali jako dar na to, żeby w życiu mieli dobrobyt, no, i jedzenie, żeby jedzenia im nigdy nie brakło (Brzeźno). Rodzice wychodzili i witali młodych chlebem i solo, i mówili, witam was chlebem i solo, zgadzajcie się z Bożo Wolo, i matka pytała, co wolisz, chleb, sól czy pana młodego. A młoda matce odpowiadała, że i chleb, i sól, i pana młodego, żeby robił na niego (Bychawka). Rodzice witali młodych chlebem, solo i piwem. Matka trzymała bochenek chleba i talerzyk soli, a ojciec butelkę piwa i szklanke. Młodzi trzymali się za ręce na krzyż, a matka na te ręce kładła chleb i mówiła, na wam chleba dwoje, dorabiajcie się oboje (Sól). Rodzice witali chlebem i solo, i mówili, namcie chleba dwoje, dorabiajcie się oboje (Topólcza). Wynosiły chleb i sól, ale żeby z kamienia nie dawać soli, bo życie będzie kamienne, tylko witanie chlebem i solo, ale tako nie z kamienia (Kocudza). To przyjmowali chlebem i solo, no czasami wódkę stawiali, ale to było jak się wchodziło do mieszkania, to w wejściu, jak się wchodziło do mieszkania, czyli tak zwane w drzwiach stał stół i tutaj witali chlebem i solo, a czasem jeszcze i wódka, różnie to było (Krasnobród). A późni, no przyjechali od ślubu, to witali jich chlebem i solu, no ji było wesele i śpiewy były (Płonki). Witanie było chlebem i solo, i na szczęście te kiliszki rzucali (Kolonia Zakalinki). Wychodzili rodzice, witanie chlebem i solo, mieli chleb, no i była woda, i sól, i pytali się tego młodego, co wolisz, chleb, sól, wodę, czy pani młode. No, łon wybierał wodę i łona też, ale przeważnie pocalowali chleb, powypijali te wodę, kiliszki wyrzucali poza siebie. Po tej ceremonii, po tym powitanium, ten pan młody bierze panio młodo i do domu musiał ją wnieść (Siedliska pow. Krasnostaw). Jak wyszli z kościoła, to jechali na wesele. Witali ich rodzice chlebem i solo (Krynica). Przed domem młodzi witali byli przez rodziców chlebem, solo i wódko. Rodzice już czekali przed domem, a chleb i sól miał być to zadatek na przyszłe życie,

żeby niczego nie brakowało. Jak młodzi te wódke wypili, to kiliszki rozbijali, a to też na szczęście było (Bytyń). Po ślubie młodzi wracali do wsi. Matka i ojciec witali ich chlebem i solo i mówili, życze wam szczęścia, zdrowia i tego chleba, żeby go wam nigdy nie brakowało (Lipa). A chleb i sól po to się daje młodym, żeby dorabiali się oboje razem, wspólnie i nigdy jim nie zabrakło tego chleba, a sól odepchnęła żeby to, co złe od tego domu, od ty rodziny. To się tego życzy młodym, matka życzy, ojciec i wsie goście życzo tego, bo one tylko dobrze jim życzo. To wszystko na szczęśliwe dalsze życie jest to witanie chlebem i solo (Tworyczów). A jak przyjechali ze ślubu to witanie było jich, wychodzono do nich z chlebem i solo, tak, i tak mówiono, daje wam ten chleb we dwoje, żebyście się dorobili toboje (Turobin). A łód ślubu jak przyjechali to tego, to już to rodzice wysłi z chlebem, z solo, i tych dzieci pobłogostawili, i witali jich, to było witanie chlebem i solo (Kowala). Nowożeńców wita się chlebem i solo, żeby nigdy im niczego nie brakło (Panięszczyzna).

Źródła: PM, ML, OW, NK-L/II, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *úítańe xlebem i solo*.

Por. powitanie chlebem i sola, przywitanie chlebem i sola.

Witka I – tom II: 212.

Witka II – tom IV: 195.

Witka III – tom IV: 467.

Witka IV ‘gałązka wierzbową’

Witka to gałązka z wierzby (Rozplucie). Witki wierzbowe się wiosno bardzo wcześniej rwie i wstawia do wody, one zakwitają (Karmanowice).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: Rozplucie, Wielkolas, Karmanowice, Łopatki, Krępiec, Wierzbica pow. Kraśnik.

D. lp. *witki*; D. lm. *witków*; wymowa: *úítka*.

Por. *chluba, gałązka wierzbową, holaczka, leszcz, leszczak, łozka, palma, prątek, pręciak, pręcik, pręc, pręt, różga, wierzbina*.

Wjazdowe ‘grodenie drogi panu młodemu, który jechał do panny młodej’

Pan młody jak przyjeżdżał do młody, to musiał opłacić wjazdowe, bo robili bramy, nazywali się wjazdowe, z przeszkodami, i musiał dać litre wódki, żeby usunęły to (Ratoszyn). Było kiedyś wjazdowe, pan młody musiał wódkę postawić, i dopiero puścili go (Leopoldów).

Źródła: PM, OW.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *wjazdowego*; wymowa: *úíazdowe*.

Por. *brama, przystęp, zagrodenie*.

Włosy anielskie ‘błyszcząca ozdoba choinkowa’

Kiedyś na choince wiszali takie włosy anielskie, no takie ciniutki i błyszczące niteczki. To nawet ładnie wyglądało (Żrebce). Włosy anielskie to wyglądały jak włosy, takie długie i cieniutkie, ale były białe i się błyszczały, tak mieniły się biało (Bronice). Tera so

inne ozdoby, a kiedyś to nawisali włosów anielskich i różnych ozdóbów z bibuły, i to była choinka (Zdziłowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. Im. *włosów anielskich*; wymowa: *vʋosy ańelské*.

Wniebowstąpienie ‘święto Wniebowstąpienia Pana Jezusa’

*Wniebowstąpienie to jest wstąpienie Jezusa do nieba, takie święto (Jarczówek). Ja zbi-
rałam zawsze ziele w maju przed Wniebowstąpieniem, bo po Wniebowstąpieniu, to już
nie było lecnice, bo mówiły, że wtedy carownica chodzi i pluje na ziele (Grądy). To
wszystko tak przechodzi z pokolenia na pokolenie, to co powim, to jesce od mojego łojca,
a on od swojego łojca te prawdy wzion. Jeszcze powiem, że mój łojciec, od mojego ojca
to wszystko wzięte zwycaje takie, żeby to tatarke siać, jak takie niebo tatarcane jest. Nie
muszo być takie chmury, tylko takie drobniusienkie jak tatarka, jak kwiat tatarcki, to
wtedy sie patrzy, o dziś niebo tatarcane i trzeba siać tatarke. I żeby to nie siać tak, jak
jest słonko i księżyc tak bywa, żeby nie było dwa światła, tylko jedno, bo tak to casami
i księżyc jest w dzień, ji tego, ji słońce jest, żeby było tylko jedno światło. I żeby nie siać
jak krzyżowe dni takie so przed Wniebowstąpieniem, trzy dni, krzyżowych dni przed
Wniebowstąpieniem, to żeby w te dni tatarcki nie siać, bo to jest dni krzyżowe. Męka
Boża wstrzymać sie od siewu zboża (Borzechów).*

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Wniebowstąpienia*; wymowa: *vńebofstompeńe, vńebofstumpęńe*.

Wniebowzięcie Matki Boskiej ‘święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny’

*Na Wniebowzięcie Matki Boskiej święci sie ziola, kwiaty i zboża (Motycz). Matka Boska
to ona zawsze w kwiatach jest i stąd na Wniebowzięcie Matki Boskiej święci sie kwiaty
(Majdan Leśniowski). Zielna to Wniebowzięcie Matki Boskiej i wtedy jak Matka Boska
zasnęła, to w grobie byli kwiaty i ziola, i stąd sie święci te ziola, kwiaty, owoce, zboża
(Kopyłów).*

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Wniebowzięcia Matki Boskiej // Wniebowzięcia Matki Boski*; wymowa: *vńebo-
vzeńće matki boskej, vńebovzińće matki boski, vńebovzeńće matki boski*.

Por. *Matka Boska Zielna, Matka Boża Kwietna, Matka Boża Zielna, Wniebowzięcie
Najświętszej Marii Panny, Zielna*.

Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny ‘święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny’

*Wniebowzięcie Najświętszy Marii Panny to jest jedno z najważniejszych świąt w ko-
ściele, wypada piętnastego sierpnia (Suchowola). W dniu Wniebowzięcia Najświętszej
Marii Panny poświęca sie ziele (Urzędów).*

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny // Wniebowzięcia Najświętszy Marii
Panny*; wymowa: *vńebovzeńće naiśfentšej marii panny, vńebovzińće naiśfentšyi marii
panny, vńebovzeńće naiśfentšy marii panny, vńebovzińće noiśfentšy marii panny*.

Por. *Matka Boska Zielna, Matka Boża Kwietna, Matka Boża Zielna, Wniebowzięcie Matki Boskiej, Zielna.*

Woda święcona ‘woda poświęcona w Wielką Sobotę’

Wodo święcono się poświęci po domu, po oborach, po podwórzu, i wtedy dopiero się zji śniadanie wielkanocne (Żrebce). Palemki zanurzało się w wodzie święcony i kropiło się później ta palmo nawóz, żeby był urodzaj i żeby nie było zarazy (Żabno). No, jak się wypali ta tarnina, to zostano takie główienka, to każdy niby łapał i w wodę święconą (Basonia). Woda święcona to jest po to, że jak się dziecko urodziło kiedyś, to zawsze matka czy babka wodę święconą brata, przezegnana to dziecko. I jak się siało zboże, to każde zboże trzeba było pokropić wodą święconą. No, wierzymy, że woda święcona to jest ten znak musi, że Pan Jezus, un się ochrzcił w ty wodzie, w rzece Jordanie (Gołąb). Jak człowiek ma wodę święconą z Wielki Soboty, to żadne zło się nie czepia i to wodo poświęci się dom, pole, ludzi, no i już człowiek bezpieczny się czuje. Diabeł się bojał wody święcony, zmora może odegnąć, jak się w porę poświęci, a i burze zegnali kiedyś wodę święconą i palmo. I się rozchodziła ta burza (Stok). Wodo święcono to też się wszystko, puświęca się dom wodo, puświęca się bydło, jak wygania się krowy, kiedyś się wyganiało na pole pierwszy dzień zawsze trzeba było pokropić święconą wodą, nawet i potem się śmieli, że i pastucha pukrupili, żeby dobrze strzyg krów (Modryniec). No, woda święcona. Świeciło się w Wielke Sobote. Wychodził gospodarz, pierwsze świecił swoje pola, tak samo wszędzie. Ta woda się nigdy nie psuła, może te węgle to dawały to tak. Tak, świeciło się w obejściu. Jak rolnik wychodził w pole to też. Nawet szli na pole świecić pola. Kiedyś ludzie ogromnie tego przestrzegali. I nawet był ten ksiądz, który umarł teraz, Kawala w Turowcu, to broń Boże, żeby sztuczne palmy, tylko te wierzbe, tuje, żeby to wszystko było naturalne, trzcinie. Dopiero mówił, że to on nie uznaje, piękne kolory, ale to jest naturalne, żeby się nie zniszczyła i była pod ręką w razie czego. Po rezurekcji chodzili z butelko i świecili pola. I tarnine się świeciło przy kościele. To znak, że Chrystus był ukoronowany. Jak to można powiedzieć. Łamało się takie to węgliki i wkładało się do wody i później te wode, jak się miało zboże siać, to gospodarz brał wodę i świecił pierwsze te ziarno, co miał siać. Tarnina, bo na ukoronowanie Chrystusa. To na znak. Każdy musiał tej wody święcony w butelkę nabrać (Huta).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *wody święconej // wody święcony*; wymowa: *voda sfencona, voda sfincona.*

Por. *święcona woda.*

Wola Boża ‘gotowość do małżeństwa’

Jak przydzie ta wola Boża na niego, no to się ożyni, tak matka mówili, ale to ni naszło i umarł jako stary kawalir (Nowosiółki). Musi poczuć wole Bożo, u jednego to prędko nachodzi, a inny to długo trza czekać (Niedrzwica Duża).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *woli Bożej // woli Boży*; wymowa: *vola boża, vola boza, vola bożo, vola bozo.*

Por. *żeniaczka, żeniatka, żenidło.*

Wolne miejsce ‘wolne nakrycie przy stole wigilijnym’

Jedno wolne miejsce zostawiane dla gościa i talerz taki, miseczka i, żeby to już, jak ktoś może czasami przyjdzie, to żeby ta miseczka, ten talerz był dla niego i łyżka (Skry-

hiczyn). *Zostawiali jedno wolne miejsce, że dla takiego przybysza można mówić (Krasnobród). Zawsze przy stole mamusia zostawiała wolne miejsce dla nieznanego gościa (Osiczyna). Talerzy to sie zawsze stawiało, jeden talerzyk musiał być wolny, bo to wolne miejsce dla jakiegoś gościa, bo Pan Jezus przyjdzie na wigilie, czy dla tego, którego nie ma już (Chodel). Wolne miejsce przy stole to sie zostawiało, że ktoś może jakiś wędrowiec przyjdzie głodny albo dla zmarłego z rodziny talirz sie zostawiało, że może on swoim duchem będzie obecny. Zostawiało sie, żeby mieli wolne miejsce przy stole (Putnowice Wielkie).*

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *wolnego miejsca*; D. lm. *wolnych miejsc*; wymowa: *wolne mjejsce*.

Por. *luźne nakrycie, puste miejsce, pusty talerz, wolne nakrycie*.

Wolne nakrycie ‘wolne nakrycie przy stole wigilijnym’

A w dzień Wigilii to stawiały nakrycie więcy, krzesło wolne, wolne nakrycie dla wędrowca, jak komu by sie podobało zajrzeć, żeby stoło (Babin). Wolne nakrycie to kiedyś i tera stawiają, bo to dla tych, co sie błąkają i ni mają z kim pośniku zjeść (Pułankowice).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *wolnego nakrycia*; D. lm. *wolnych nakryć*; wymowa: *wolne nakryće*.

Por. *luźne nakrycie, puste miejsce, pusty talerz, wolne miejsce*.

Wołoczebne I ‘jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka’ (zob. ilustracja 15).

Kolorowe, malowane jajko świąteczne nazywali kiedyś wołoczebne (Worgule). Wołoczebne to jajko farbowane na Wielkanoc. Wołoczebne jest potem darowane chrześniakowi (Komarno). Wołoczebne, to te jajca farbuju na zielono w życie zielonym, w cybuli na żółtawo. Wołoczebne to sie dają dzieciom chreszczonym. To dziwczyną daje wołoczebne tymu, chto oblał, to już taka obstanowa była (Bohukały). Wułoczebne to jajca farbuwały i chreszczonym dawali wołoczebne. To wołoczebnu nazywali sie te jajca (Kobyłany). Jak ja maju chrzesnego syna, to zanieść jemu wołoczebne trza, piękne takie, kolorowe (Ortel Książęcy).

Źródła: PM, CWP, MG.

Geografia: Komarno, Worgule, Bohukały, Samowicze, Błotków Duży, Kobyłany, Wólka Plebańska, Zalesie, Ortel Książęcy (zob. mapa 11).

D. lp. *wołoczebnego*; D. lm. *wołoczebnych*; wymowa: *wouořebne, vuořebne, vouuřebne, voutuřebne, votořebne*.

Por. *jajko kraszane, kraszka, kraszane jajco, kraszanka, malowanka, pisa, pisanka, piszka, skrobanka*.

Wołoczebne II ‘kolędowanie wielkanocne’

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych chłopcy z całej wsi chodzili od chatupy do chatupy, składali powinszowania i prosili o święcone jaja, a jeśli była dziewczyna to oblewali ją wodą i domagali się pisanki. I to było wołoczebne. Kiedyś jajka zanosili do dworu (Kobyłany).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *wołoczebnego*; D. lm. *wołoczebnych*; wymowa: *vouořebne, vuořebne, vouučebne, vołuřebne, votořebne*.

Wołoczebne III ‘datki dla żebraków dawane w okresie Wielkanocy’

Wołoczebne, to kiedyś dużo dziadów było, i takij bardzo bidny, to chodzili po pruszonym. Nazywali, że dziad wołoczebne zbira (Uhnin). Wołoczebne to musiało być na darowani tymu, co ni ma, co bida jemu (Horodyszcze).

Źródła: PM, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *wołoczebnego*; D. lm. *wołoczebnych*; wymowa: *vouořebne, vuořebne, vouučebne, vołuřebne, votořebne*.

Wódka ‘alkohol podawany na weselach’

Wódka to taki napój, co sie po nim rozum traci (Janiszkowice). Wódki kiedyś na wyselach ni było tak, tam po kiliszku, i tyle (Dobryń).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *wódki*; D. lm. *wódków*; wymowa: *vutka*.

Por. *bimber, gorzała, gorzałka, okowita, samogonka, trunek*.

Wprowadziny ‘osiedliny w nowym domu’

Wprowadziny robili do nowego domu, zapraszali bliskich (Orchówek). Dom nowy, no to wypadło zrobić wprowadziny (Suszno). Dom pustawiony, no to trza zrobić wprowadziny (Różanka).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Włodawy.

D. lm. *wprowadzin // wprowadzinów*; wymowa: *fprovażiny, fpruvażiny*.

Por. *kwitok, osiedliny, parapetówka, wianek, wiankowe, winklowe, zamieciny*.

Wrótką I – tom IV: 469.

Wrótką II ‘balustrada oddzielająca ołtarz od reszty kościoła’ – tom IX: 379.

Wróż ‘ten, który wróży’

Kiedyś to były takie wróże, co namawiały, i ludzie szły do nich, bo więcy w to wierzyło niż tera (Polichna). Wróż brał karty czy tam co innego i przepowiadał, co bedzie w przyszłości, a ludzie w to wierzyli (Kielczewice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia.

D. lp. *wróża*; D. lm. *wróżów*; wymowa: *vruš*.

Por. *guślarz, wróżbiar, wróżbit, wróżbita*.

Wróżba ‘przepowiadanie przyszłości’

Boćko jak już przyleciał, to jego zachowanie to była wróżba dla panienek, jak leci to dobrze, a jak siedzi na gnieździe, to już i panna bedzie w staropanieństwie siedzieć (Zielone). Wróżby byli różne. Ja znam o kukułce, zezuli po dawnemu. Panny kiedyś słuchali,

ile razy kukułka zakukała, to za tyle lat za mąż wyjdzie (Żrebce). A święto Matki Boski Grumniczny też jest wróżbo, wszystkie te święta zimowe bardzo so tako wróżbo na rok [...]. Kiedyś sieli lny przecież i to przedło sie przecież, no to też mówili, jak jezd zachmurzone, ni bardzo ładna pugaoda z rana na Grumniczne, to nie trza siać bu bedzie brzydki len, a drugi raz jest pora na sianie lnu w czerwcu, trzeciego czerwca, no to już jak jest pu putudniu ładna pogoda, to już trzeba siać w czerwcu len, bedzie piękny len (Modryniec). Po wigilii mój tatuś broł z grubki węgle, takie kawałki duże i patrzol, jak pirszy jasno świecił, to można było wcześni siać, jak drugi, to trza było troche pocekać z sianiem, a najgorsy jak na trzecim, bo to mówił, że zbiorów w tem roku nie bedzie (Wierzchowiska). Tak z tych wróżb to, to przeważnie na andrzejki, ale nie tylko. Bierze sie normalnie cybule na pół rozkraiwuje i te miseczki, w każde sie sypnie tam soli od stycznia do grudnia. I któren miesiąc mokry, to sól sie rozpułynie całkiem, a któren suchy, normalnie do solniczki można wsypać sól. Żeśmy gałązki znouu wsadzali w wode i żeśmy czepiali karteczki chłopaków, i ta która sie ta gałązka rozwinie. To sie liczyło, ile jest sztachetów, jak siódmy popadnie, to jest, że on przyjdzie do ciebie i oświadczy ci sie. Obwarzanki sie na Andrzeja piekło z ciasta, i kto pierwszy skoczył, ugryzie, to kawaler do niej przyjdzie, i gdzie pies szczeknie, to z tej strony kawaler przyjdzie. No jak panny wychodzili, w płocie kołki liczyli, ile tam wyjdzie za mąż. Tam gdzie pies szczeka, może tam kawaler idzie (Kolonja Moniatycze). Ludzie sie starali, żeby dużo wszystkiego było, bo taka wróżba była, że jak na pośnik bogato, dużo potraw, to i bedzie taki cały rok obfity (Lipa). W Wigilie to ji wróżby były, no. Panny przynosiły drzewo i ta, która miała parzystu liczbe wcześni wyszła za mąż. Chodziło sie pod płot ji łobejmowało sztachety. Jak objełaś parzystu liczbe, to wyjdiesz za mąż wcześni. Po pośniku leciało sie, przyniosło wody, bo woda miała być zamieniona w wino. Cało podłoga była zaścielana w Wigilie, ji to leżało przez Boze Narodzenie, bo było zbyt wielkie święto, żeby to wyprzątać. Scepiana sie wynosiło, sprzątało. Ji jak panna miała powodzenie ji była hurodziwo, to kawalry przychodziły, robiły powrósto z ty słummy ji przywiązywały ju do nogi łod stołu (Abramów). Kiedyś i zwierzaki pomagaly dziewuchom we wróżbach. Wychodziły przed chatupe i słuchały, z której strony ujadał pies, to z tej strony bedzie narzecony. Po pośniku dziewuchy wychodziły przed chatupe i patrzyły w gwiazdy. Najjaśniejsza nad chatupo to wesele w tyj chatupie w krótkim czasie. Wołały tyż, hop, hop, z której strony mój chłop, i nastuchiwały, z któryj strony odezwie sie echo, z tej miał nadziejs narzecony (Krzemień). Pamiętom, ze u nas na wsi to sie tak liczyło dni od Wigilii, było ich dwanaście, bo tyle miesięcy ma rok, i jak na przykład pirszy dzień był chłodny, to styczeń bedzie mroźny, jak drugiego padol deszcz, to w lutym bedu roztopy, a jak było ciepło, tam na wiosne bedzie ciepło, potem lato tak sprawdzały i jesień, i tak tośmy robili (Michałówka). Na świętego Jana, to w sprawach miłosnych to cząber pomagał. Jak panna chciała dowiedziec sie czy małżeństwo do skutku dojdzie, dwa krzaczkki cząbru z ziemio do chaty przynosiła i na środku izby stawiała. Jeśli krzaczkki w trakcie wzrostu połączyły si ze sobo, małżeństwo zapewnione było (Dubienka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. wróżby; D. lm. wróżbów; wymowa: vrużba, vruzba.

Por. wróżby andrzejkowe, wróżby wigilijne.

Wróżbiar ‘ten, który wróży’

Wróżbiar to był w każdy okolicy, bo ludzie tego potrzebowali (Worgule). Kiedyś, opowiadali, że był taki wróżbiar, co z ręki ci wywróżył (Terebela).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej.

D. lp. *wróźbiara*; D. lm. *wróźbiarów*; wymowa: *vruźbar*.

Por. *guślarz, wróż, wróżbit, wróżbita*.

Wróżbit ‘ten, który wróży’

Wróżbit to człowiek zajmujący się wrózeniem (Bukowina). Wróżbit to był jeden na całe okolice (Wola Obszańska). Wróżyniem to się kiedyś takie spycjalne wróżbity zajmowali (Wyhalew).

Źródła: PM, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lp. *wróźbita*; D. lm. *wróźbitów*; wymowa: *vruźbit*.

Por. *guślarz, wróż, wróżbiar, wróżbita*.

Wróżbita ‘ten, który wróży’

Jak dobry wróżbita, zna się na tym, to potrafi wywróżyć całe prawdę, co będzie, co cie czeka (Jaszczów). Wróżbita zajmuje się wrózeniem, ale moim zdaniem, to tylko ludzi oszukuje (Krzemień).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *wróźbity*; D. lm. *wróźbitów*; wymowa: *vruźbita*.

Por. *guślarz, wróż, wróżbiar, wróżbit*.

Wróżby andrzejkowe ‘przepowiadanie przyszłości’

Na świętego Andrzeja dziewczkom z wróżby nadzieja. [...] W anadrzejki tośmy sobie wróżyły, to była dopiro zabawa, ale trza było mieć jakiejś rzeczy do tych wróżb, to jedna wzięta klucz, druga wosk, pierścionek, różaniec, i śmy razem z tego wróżyły (Michałówka). Kiedyś to moje siostry, jak młode panny były, i panny po sąsiedzku przychodziły, i w dzień andrzejek brały wstążki, a każda z nich inno miała i leciały one do drzewa wiśniowego, i każda sobie swojo gałązke znalazła i na niej wstążke zawiązała. Wróżba sie dopiero na wiosne sprawdzała, bo to było tak, że której gałązka pierwsza zakwitła, to ta chłopka miała pierwsza znaleźć i za mąż wyjść. Nieraz sie tak zdarzyło, że wiatr wstążke zabrał, jak źle jo panna jaka przyczepiła, to później płacz i lament był, że na zawsze już staro panno będzie, i że jej nikt już nigdy nie zechce. Dziewczyny w to wierzyły, że święty Andrzej kojarzy pary i zwiastuje zamążpójście. Jeszcze i dziś dziewczyny zbierajo wstążeczki w różnych kolorach i każda zawiązuje swojo na innej gałązce wiśni. Tej, której gałązka najwcześniej zakwitnie, ta pierwsza za mąż pójdzie. Ja jak byłam młoda, to też sobie z gałązki wiśni wróżyłam. W noc andrzejkowo to sie dziewczyny w grupie zbierały w chatupie czyjej i wosk przez klucz na talerz lały, albo złoto obroczo sie wahadłko robiło. Chodziło o to, że w lewej dłoni sie trzymało nitkę, a na nitce sie złoto obrączke wiązało. Wahadło trzymało sie nad naczyniem z wodo, jeżeli sie wahadłko nie ruszyło, to wróżyło staropanieństwo, a jeśli sie ruszyło i uderzyło o brzeg naczynia, to sie liczyło ile razy, bo to oznaczało lata do ożenku (Dorohusk). W wigilie andrzejek schodzili sie panny. No i takie wróżby były, że wiśnie rwało sie i łamało sie gałązki i wsadzało sie do wody, czyja najsampierw sie rozkwitnie, to ta najpierw za mąż pójdzie. A później to znaczy wosk wylewali i jeszcze sztachety obejmowali. Jak obejmie pare, to znaczy wyjdzie za mąż w tym roku, tak (Radcze). Andrzejki to była bardzo uciecha. Wróżby. To było tak, stolik był, za stołem siedziaty chłopaki, dziewczyny, bawiliśmy sie, wróżby za

drzwiami, a to buty, kto pierwszy próg osiągnie, a to pisali kartki i pod głowy se podkłada-
dali, w nocy kogo wyciągnie. Drzewo śmy znosili, układaliśmy w pary. W płotach droki
śmy liczyli (Zagórze). Andrzejkowe wróżby były obowiązkowo, każdy se wróżył (Lipa).
Tośmy drzewo nosili czy parzyste, tośmy w płocie liczyli, liczyliśmy sztachety w płotach.
Jak było parzyste, to wyjdzie za mąż, jak ni, to jeszcze ni. I zapałkami sie tego, dzie sie
skreci to tam pódzie, a to takie rozmaite. A, no zapalili zapałke, dzie tona tam ten tebek
uchyli. A i wosk leli. Jak pies brzechnął z której strony, to z tej strony mąż. Prawdo-
podobnie leli wosk i patrzeli, bo to sie miała odbić jakaś osoba, ale co ta osoba miała
oznaczać, co sie odbiła w lustrze, to miał być narzeczony jakiś czy narzeczona. Już nie
wiem, ale tak podobno robili. No, i jeszcze jakieś tam kulki robili z ciastka i to niby rzu-
cali, ale to była taka niby ostatnia zabawa andrzejkowa. To po tym, już po ty zabawie
przed dwunasto w nocy, tak żeby nie przekroczyć dwunasty w nocy. To przed to dwuna-
sto jeszcze te kulki tak rzucali, tak jak welony rzucajo na tył głowy i ktoś tam z tyłu ta-
pał. Jak złapał, to dana osoba, co rzuciła, ogłoneła sie, kto to złapał te kulke. Jak złapał
taki, co była z niego zadowolona to dobrze, jak ni, to była zła. To znaczyło, że niby miał
sie ożenić z nio, z to panno ten gość. To jeszcze takie coś robili tu na naszych terenach.
To dużo wymyślali, ludzie mieli pomysły (Błonie). Na andrzejki to były wróżby. Przez
dziurke od klucza był wylewny wosk, brało sie ten wosk pod światło i patrzyło na cień
(Opole). W andrzejki to zbierali my sie z koleżankami i wróżyli my sobie. Wosk przez
taki mosiężny gruby klucz lali my, a potem takie wróżenie. Czyj but pierwszy za pro-
giem sie znalaz, to ta pierwsza za mąż wyjdzie. A były jeszcze wróżby z gałązko jabłoni.
W Andrzeja każda panna łamała take gałązke i we wazon wkładała, jak zakwitła na
Wigilie, to ta dziewczyna miała szybko wyjść za mąż (Brzeźno). O, to se wróżyły tak na
andrzejki. Duchy sie wywoływało. Pytało sie, czy ty jesteś już, i jak talerzyk szed. To, że
tak, jak ten duch był, to poleciało, jak nie, to nie. [. . .]. Lanie wosku to na andrzejki było,
łało sie. No, brało sie przez ten, albo przez różge, albo tak sie łało. Rozpuszczało sie wosk,
trzeba było, żeby wosk prawdziwy był. Miske sie brało zimnej wody i ten gorący wosk tak
sie łało (Chodel). Na andrzejki dziewczuchy wróżyły se licząc kołki w płocie, i kawalier,
wdowiec, kawalier, wdowiec. Przy ostatnim kołku dowiadywały sie, jakiego stanu bedzie
ich przyszły mąż. Można sie powróżyć sobie licząc przyniesione do chatupy drewna na
opał, szczeble w drabinie. Parzysta ich liczba oznaczała połączenie sie w pare, zaro ślub
w przyszłym roku (Krzemień). Andrzejki. Zbierajo sie także dziewczęta w izbie i robiły
gałki z chleba, smarowały tłuszczem, kładły je przed sobo i wołały psa. Gdy pies zjadł
pierwsza gałke, ta panna pierwsza miała wyjść za mąż (Urzędów). Na andrzejki to sie
buty zdejmowało i ustawiało sie tak jeden za drugim, i któryj pierwszy od pieca za próg,
to ona pierwsza za mąż wyjdzie. Z domu sie wychodziło i jak pies zaszczekał, to z któ-
rej strony on zaszczekał, to stamtąd mąż miał przyjść (Hołowno). Najpierw wszystkie
panny bułki piekły, potem w andrzejki psa z dworu wołały, żeby upieczono butke zjad,
której pannie pierwszy bułke chwycił, ta za mąż pierwsza wyjdzie. Było też tak, że dziew-
częta głosu psiaka nasłuchiwały, z który strony pies zaszczekał, z tej przyszły małżonek
miał nadejść. Jak niebo pociemniało, biegły panny do płota i za kołki chwytaly, i tak szły
po ciemku do końca płota. Jaki sie ostatni kołek ostał, taki sie pannicy przyszły mąż do-
stał, albo wdowiec, albo młodec (Stanisławów). Na andrzejki podwiczórki robiły i psa
wołały, który pierwszy złapał podwieczórek, ta pirsza wyjdzie za mąż (Kocudza).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. wróżbów andrzejkowych; wymowa: vrużby andżejkove, vruzby andżejkove, vru-
żby anżejkove, vrużby anżejkove.

Por. wróżba, wróżby wigilijne.

Wróżby wigilijne 'przepowiadanie przyszłości'

Tako wróżbo było bicie drzewek owocowych wigilijnymi pierogami. Tylko, jak zjadły te kolacje, to, a to pierogi się gotowało też na pośnik, to z tych jabłek suszonych, z gruszek, ze śliwek, to po trzy pierogi ten gospodarz brał do kieszeni i szed do jabłonki, i bił te jabłonce tymi pierogami z jabłek. Bedziesz rodzić, będziesz rodzić, będziesz rodzić czy nie, bo jak nie będziesz rodzić, to cie zetne. Poszed do gruszki, to samo, poszed do śliwki, to samo (Poniatowa). Kto dłuższe siano wyciągnie spod obrusa, ten dłużej będzie żyć, a jak panna zielone, to szybko za mąż wyjdzie (Hołowno). Takie były wróżby, że gospodynie nie mogły wstawać od stołu w czasie pośniku, bo jak bedo wstawać, to kwoki nie bedo na jajkach siedzieć. Po pośniku dziewczęta i chłopcy wychodzili na dwór i krzyczeli, hop, hop, z który strony będzie mój chłop, gdzie się odbywało echo, to stąd będzie kawaler albo panna. Wyciągali żdźbła siana spod obrusa, zielone zapowiadało szybki ślub, zwiędłe i blade długie czekanie, a kruche staropanieństwo. Panny nastuchiwały, z który strony psy szczekali, to z ty przydzie kawaler. Drzewo znosili i liczyli czy do pary, czy nie. Łyżki i wiedelce brali i wiązali, i sprawdzali para czy nie. Takie gdzieś byli zabobony. [. . .]. W Wigilje obserwowaliśmy zawsze niebo, jeśli było dużo gwiazd to była to oznaka, że będzie zboże się rodziło i kury bedo się niosty. Jak było mgliste to znak, że krowy dużo mleka bedo dawać. Jak się rano w Wigilie myło, to się pieniądze do miski wrzucało, żeby pieniądze się zawsze portfela trzymali. Taki był nakaz, żeby tego dnia nic od nikogo nie pożyczać, bo jak się pożyczyło, to cały rok będzie taki. Nie można było się kłócić, dzieci musieli być grzeczne. Sąsiadów nie można było odwiedzać, jeszcze jak mężczyzna to dobrze, ale kobieta miała nigdzie nie chodzić, bo to nieszcześnie przynosiło. Baby to potrafiły nawet nie wpuścić do dom, bo baba szczęście zabierała. I jak chłop pierwszy uszed do domu to byczki się bedo rodzić, a jak baba to jałówki (Putnowice Wielkie). W Wigilie panny i kawalery wyciągały żdźbła siana spod obruska, jak było żółte, to znaczyło szybki ślub, jak zielone, to trzeba było jeszcze poczekać, a jak brązowe, to miał być stary kawaler albo stara panna. A jeszcze jak długie było to żdźbło, to długie życie znaczyło (Krynica). W Wigilie była przyniesiona słoma, na dziży się jadło, pod każdą potrawo był toplatek położony, co się będzie rodzić. Łyżki nie wolno było kłaść jaż razem wszystkie, bo coś niedobrze miało być (Bukowa). W Wigilie to ji wróżby były, no. Panny przynosiły drzewo i ta, która miała parzystu liczbę wcześni wyszła za mąż. Chodziło się pod płot ji łobejmowało sztachety. Jak objełaś parzystu liczbę, to wyjdiesz za mąż wcześni. Po pośniku leciało się, przyniosło wody, bo woda miała być zamieniona w wino. Cało podłoga była zaścielana w Wigilie, ji to lezało przez Boze Narodzenie, bo było zbyt wielkie święto, żeby to wyprzątać. W Scepana się wynosiło, sprzątało. Ji jak panna miała powodzenie ji była turodziwo, to kawaliry przychodziły, robiły powrósto z ty słumy ji przywiązywały ju do nogi łod stołu (Abramów). W Wilije musiało być dwanaście potraw, bo dwunastu apostołów, a i musiała też być potrawa na każdyn miesiąc w roku, a im więcej tych potraw to lepi, bo będzie więcej bogactwa w nowym roku (Chłopków). Jak była Wigilia, to kobiety siedziały w domu, bo jak to wierzyli dawni, jak w Wigilie przyjdzie do domu baba, to w tem roku nie będzie się wiedło, to zła wróżba (Wolica pow. Janów Lubelski). W Wigilie były panieńskie wróżby dotyczące pójścia za mąż. Panny wychodziły z domu i hop, hop, dzie mój chłop, i z który strony się odezwie głos, to stąd przydzie kawaler. A i sztachety liczyły w płocie, to kołek, to kłoc, to kawaler, to wdowiec, i co wyszło, to taki miał być mąż, a jak kołek czy kłoc, no to za mąż nie wyjdzie (Zawieprzyce). Starsze gospodynie ze szczypioru cebuli wróżyły, wybierały dwa szczypiorki. Jeden oznaczał szczęście, drugi nieszcześnie, który wyżej urósł, taka przyszłość czekała z tego wrożenia (Dubienka). Gospudynie wyglądały czy jest gwiazdziste niebo, jak jest gwiazdziste niebo, to symbolizowało, że bedo się dobrze kury niosty,

bedzie dużo jajek, a jak było zachmurzone, no to już nie bardzo zaduwulone, a jeszcze właśnie w wigilijny ten dzień to też się mówiło, że jak w Wigilie dzień jasny, to w studole będzie ciasno, będzie dużo zboża. [...] Rwało się gałęzie wiśni, wkładało się w wodę, gdzieś nad piec, w każdym bądź razie gdzieś nad ciepłe miejsce. I to na Wigilie zakwitała ta wiśnia. I na święty Łucji właśnie się zapisuje jaki dzień, bu każdy dzień du samy Wigilii, jest dwanaście dni, na każdy miesiąc jest jeden dzień i w jakim tym dniu, przykładowo pierwszy dzień tu będzie du stycznia, jaka będzie pogoda taki styczeń, i tak pu kolei, jaka pogoda jest w danym dniu, to du tego miesiąca obliczają. Ja nawet jeszcze słyszałam u takiej wróżbie na Wigilie, że się cybule kroi, wykrajuje się [...], to jak się tupie te cybule i w te cybule, zrobić tych dwanaście tych cebul, i w te każde cybule nasypać soli, robi się to na półmisku tam gdzie [...]. Jak będzie mokry lipiec, tam dajmy na to, sierpień, te wszystkie miesiące, to w każdym będzie woda, a w które ma być sucho tu właśnie nie będzie ucale wody, tylko sucha sól [...]. A jeszcze też jak ktoś komuś był winien jakichś pieniędzy, no to już się tak każdy starał, żeby oddać jeden dzień wcześniej przed Wigilio, bu to już był taki dzień ten spycjalny, żeby już w Wigilie nie nosić i nie oddawać. Tylko już dzień przyd Wigilio się każdy starał, i tak z dziada pradziada to szło, żeby to oddać. A jeszcze żeby zaraz ni sprzątać stołu po Wigilii, i ten stół ma być du rana, dupiro rano trzeba to ze stołu sprzątnąć, żeby ni sprzątać pu wieczery zaraz (Modryniec). W Wigilie dziadek rano wstał, poszedł po wodę i wchodził z wiadrzem wody, żeby rok był pełny i mówił, na szczęście na zdrowie z Wigilio, my odpowiadali daj Boże pospołu z tobo i już cały rok był pełny i bogaty. No, i kto przyszedł pierwszy w Wigilie do kogoś to taki był zwyczaj, i jest po dziś dzień, że jak kobieta to jałoweczki bedo się rodzić po krowach, czy po koniach zróbki, a jak chłop to już byczki czy koń się urodzi (Sułów). Panna musiała trzeć mak w Wigilie, bo wtedy była to taka wróżba, że wyjdzie za mąż w nadchodzącym roku (Sąsiadka). W Wigilie mój tatuś to pamiętom, że brot z grubki węgle, takie kawotki duże i patrzył jak pirszy jasno świecił to można było wcześniej siać, jak drugi to trza troche pocekać z sianiem, a najgorsy jak na trzecim, bo to mówił, że zbiorów w tem roku nie będzie (Flisy). Na te święta to takie no przepowiednie byli, no jak się zobaczyło w Wigilie pierwszego psa, to znaczyło, że się będzie złym, a jak kota, to fałszywym, gęś to znaczyło chorobe, a koń to siła. Jak chtoś zobaczył mężczyzne, to była bardzo dobra wróżba, bo to szczęście przynosiło, a jak kobiete to choroba. Nie wolno było w ten dzień pożyczać, bo to nieszczęście zsyłało (Osiczyna). Takiś w Wigilie, takiś cały rok. Kto w Wigilie rano wstaje, przez cały rok nie zaśpi. To taka przepowiednia na cały rok jest (Siedliska pow. Krasnystaw). Wróżba znowu w Wigilie taka była. W Wigilie to z węglów wróżyli, jak był taki silny mróz, to słuchali, dzie węgły stukno, bo stąd bedo pirsze grzmoty w lecie (Łańcuchów). Po pośniku to tak wychodzili na dwór i dzie pies zaszczeka, to niby z ty struny ma być narzeczony, a jak przynosiła panna drzewo, to liczyła du pary, ni du pary, i jak para to tużeni się w tym roku (Deszkowice I).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lm. wróżbów wigilijnych; wymowa: wrużby wígilijne.

Por. wróżba, wróżby andrzejkowe.

Wróżka 'kobieta, która wróży'

Kiedys to ludzie do wróżków chodzący, i to, co powidziała ta wróżka, to było święte (Rogoźniczka). U nas wróżki tu ni było, ale Cyganki chodzili, i to też byli wróżki. One były nawet lepsze od tych wróżków po usiach (Majdan Sopocki).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *wrózki*; D. lm. *wrózków*; wymowa: *vruška*.
 Por. *Cyganka*.

Wróżnik ‘mężczyzna, który leczy zamawianiem i ziołami’

Wróżnik to już był mężczyzna i on te wiedze miał po ojcach, po dziadach, i swoje czary odprawił (Wólka Polinowska). Wróżniki kiedyś byli, co zajmali się wrózeniem, ale i ludzi leczyły, i ludzie do nich szli (Łyniew).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *wróznika*; D. lm. *wróźników*; wymowa: *vruźnik*.

Por. *dmuchacz, guślarz, owczarz, szeptun, trupacz, zamawiacz, zielarz, znachor*.

Wstępna Środa ‘początek Wielkiego Postu’

Było takie powiedzenie, a powiedzcie Wstępnej Środzie, niech zaczeka na ogrodzie, no nie poczekała i już był wczon sie post (Bukowa Mała). Wstępna Środa albo Środa Popielcowa, to na jedno wychodzi (Nielisz). Był post. Jak we Wstępnu Środzie sie zaczął, to do Wielkanocy był post. Nikt nie jad, ni z mlekiem, ni z tłuszczem, tylko z olejem, środa, piątek i sobota (Płonki).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Wstępnej Środy*; wymowa: *fstempna środa, fstympna środa*.

Por. *Popielcowa Środa, Popielec, Środa Popielcowa*.

Wszystkich Świętych ‘dzień pierwszego listopada’

No tak mówio, że przychodzo dusze zmarłych. Ja wierzyłam, że na Wszystkie Święte to przychodzo, bo jedna matka bardzo płakała o swoje dziecko w kościele. A to było w Zaduszny Dzień. Tak płakała i to dziecko, szły dusze w kościele, zawsze je otwarte na Wszystkich Świętych. Wszystkie dusze szły do kościoła. I teraz otwarte je. I to dziecko nieśło dzban, a w dzbanie pełen łez. A matka w kościele była, schowała sie zobaczyć swoje dziecko. I to dziecko, masz matka moje łzy, co za mnie płaczesz, za czego płaczesz, mnie jest dobrze. Tako przypowieść słyszałam (Zagórze). We Wszystkich Świętych cało noc kościół był otwarty, tak, że dusze przychodziły do kościoła (Chodel). Przedziu na Wszystkie Święte jak przyszły Wszystkich Świętych, to sie szło do kościoła, to sie napiekło burocoków i po krumce, po krumce, po krumce mama nakrajała i, i brała do kościoła tym dziadkum, babkum dawały, bo było tych dziadków, tych babków, i każdy wyciugół rękę, żeby mu dać. Kto doł piniądze, to piniądze, kto doł tego placka, to brały tyn placek, ale zawsze piekły kobity na, na Wszystkie Święte te placki i tym dawały dziadkum, babkum. A tera jest chociaż na to dobrze, że ni ma tych babków, dziadków, tyle nie chodzi, bo przedziu to jak przyszed dzień, to po pić, i po sześ było w mieszkaniu, jedyn wychodził, drugi przychodził. No trza było dać, bo przecież, jakby miół, toby nie poszed, ale ni miół, musioł póś uprosić, to trza było dać czy te krumke chleba, czy te gosztkę muki czy te, te gosztkę kaszy, czy pore groszy, no trza było dać, bo jak ktoś ni miół, to musioł póś (Zgoda). Na cmyntarzu to nie było tyle grobowców co dziś jest. Tyko wszystkie mogiły to były z piachu. Z piachu. To tacy byli, co nosili piasek. A mnie sie ten piasek nie podoboł, to jo z pola przyniosłam i taku z pola ziemi to odnawiałam. No, tośmy wili wianek, to chodziłam do tego lasu, o tu w Przytocznie co je, to był kuszlowy las, tośmy chodzili, tu niesamowicie było dużo jedliny, nasadzune. Tośmy chodzili przed Wszystkie Święte wili wianki, karbowanej bibuty śmy kupywali i z tyj karbowanej bibuty śmy robili kwiatki,

do tego wianka śmy przyczepiali. A świcki, take sie dluge kupywało, świcki take su białe świcki (Charlejów). Przed Wszystkimi Świętymi nakisić, bo na Święto Zmarłych to coś przestrzegajo, żeby nie kisić kapusty (Kryłów).

Źródła: PM, ML, ATO, MG.

Geografia: powszechna – zasięg rozproszony.

Wymowa: *fšystkix sfentyx, fšystkix sfintyx.*

Wybitki ‘wielkanocna gra w jajka’

No pisanki, tak, pisanki. Bawio sie, poschodzo sie doroste takie, i to grajo w te, wybitki, jak to mówili (Radcze). To sie nazywała gra w jajka, to sie mówiło wybitki, na wybitki [...]. Bili sie tym dziubakiem, a druga strona nazywała sie dupak, to brzydko mówili. I kto pobił z dwóch stron, to, to jajko zabierał (Dańce).

Źródła: PM, ATO, AD-ZL.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lm. *wybitków*; wymowa: *vybítki.*

Por. *bucanie, gra w jajka, gra w pisanki, kumanie, kumkanie, staczki, stukanie, taczanki, zbijanie, zbitki.*

Wycinanki ‘ozdoby wycinane z kolorowego papieru i bibuły’ (zob. ilustracja 24).

Wycinanki to takie wycinali różne wzorki, tu w Józefowie za Biłgorajem była taka, co pięknie wycinała te wycinanki (Ruda Solska). Wycinanki to ozdoby wycinane z kolorowego papieru wieszane na ścianie albo gdzie indzi (Łańcuchów). Wycinanki to kolorowe ozdoby z papieru kolorowego, wycinane nożycami (Kurów). To były takie wycinanki różne, ładne to było, ale papierowe, to i serwetki wycinali, i firanki z papieru, z bibuły, różne wzory takie były, to tak z matki na córke szło, bo ni każdy umiał zrobić wycinankę (Hedwiżyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. *wycinanek // wycinanków*; wymowa: *vyćinanki.*

Wyganianie starego roku

Wyganiali stary rok, miotło popod łózkami wyganiali stary rok. I śpiewali, kołędowali (Łuszczacz). Było jeszcze wyganianie starego roku, taki zwyczaj, że trza wymiść stare śmiecie i wygnać stary rok (Surhów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

Wymowa: *vygańanie starego roku.*

Por. *wymiatanie biedy.*

Wykopiny ‘przyjęcie i zabawa po ukończeniu kopania ziemniaków’

Byli takie wykopiny, no bo już okres kopania kartofli sie skończył, to trza zabawe zrobić (Wólka Łabuńska). U nas robili te wykupiny po kopaniu kartofli, ale to dawno było (Czołki).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lm. *wykopinów*; wymowa: *vykópiny, vykupiny.*

Por. *dokopiny, dokopki.*

Wykupienie bucika panny młodej ‘zabawy związane ze zbieraniem datków w czasie wesela’

Inna zabawa to wykupienie bucika pani młodej. Jeden ze swatów zabierał pani młodej but i chował, pan młody miał obowiązek wykupić buta, dopiero wtedy pani młoda mogła ten but założyć (Białka). Była zabawa z wykupieniem bucika panny młodej, to musiał go wykupić pan młody, bo inaczej to nie oddali mu żony (Chmielnik).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *vykupeńe bućika panny młodej, vykupeńe bućika panny młody, vykupeńe bućika panny młody.*

Por. *polowanie na kuropatwę, zabawy weselne.*

Wykupienie pana młodego

To dziewczyny dwie prowadziły tego kawalera i no do tej panny młodej prowadziły. Tam jak tego to znowu taki jeszcze targ był, że trzeba było wykupić tego pana młodego. To tam wódke stawiało się też. Ta wódka to zawsze od wiek wieków była, że trzeba było wykupić tego pana młodego. No, to tam te pół litra, to naleli wody, tak dla żartu. Nalali wody. To ten starosta próbuje, oj, woda, to tyle on wart tylko, co te pół litra wody. [. . .]. Targi trwały. No, i w końcu podali tej wódki pół litra czy litre nawet wykłopotali. Bo, co taki kawaler, żeby tylko zapił litra, to za mało. I tak po prostu później wydzierano tak, te dziewczyny, te drużny, tego, panna młoda to raczej już nie, tylko te drużny. Wyrwały pana młodego od tych drużbów, no i tak było, że no w końcu przeciagnęły na swoją stronę i dopiero wtenczas już szli się ubierać do ślubu (Lipa).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

Wymowa: *vykupeńe pana młodego, vykupeńe pana młodego, vykupeńe pana młodego, vykupeńe pana młodego.*

Por. *wykupienie panny młodej.*

Wykupienie panny młodej

Młody przyjeżdża po młodo i musi ją wykupić. Idzie z drużnami, drużny prowadzo młodego, no i musi wykupić pannę młodo, a jeżeli ze strony młodyj nie chce tak od razu, to się musi targować, jedna butelka wódki czy dwie. Młoda siedziała w komorze i młody musiał ją wykupić. Pan młody przyjeżdżał z drużbo i ten drużba wchodził tam i rozmawiał z rodzicami. Do domu przychodzili, orkiestra grała. Za wykup panny młodej trza było zapłacić, płacili pieniędzmi, a czasem to chcieli jeszcze butelkę wódki, żeby im dać. Tam jakoś się godzili, podali sobie ręce i już młoda do ślubu mogła iść. Jak już wytarguje i już wykupi pannę młode, to przypina młoda bukietek z lewej strony na prawe i całują się. Ale też pan młody wykupuje młodo już po ślubie, ona udaje konia i kuleje, a jak ją wykupi, to ona przestaje kuleć (Brzeźno). Młody musiał pannę wykupić, to było wykupienie panny młodej (Świerże). Młoda schowała się, szukali ją i młody musiał ją wykupić (Wojślawice). Wykupienie panny młodej, to na słupkach przy płocie kładli bułkę chleba i młody musiał wykupić. Po ślubie, jak szła do niego, to kufer musiał wykupić (Hamernia). Pan młody dwie bochenki chleba pod jedną i pod drugie pachę, i pojechał do panny młodej. Musieli tam pannę młode wykupić. I jeszcze dragiem grodzili. Jak ją wykupili te drużby, to ten drag rozwalili. I takie było wykupienie panny młodej (Łuszczacz).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

Wymowa: *vyku^upi^enie panny m^uodei^u*, *vyku^upi^enie panny m^uodyⁱ*, *vyku^upi^enie panny m^uody*, *vyku^upi^enie panny m^uody*.

Por. *wykupienie pana młodego*.

Wylewanie wosku

Wylewanie wosku to było tak. Jak dzieciak się przestraszy, to mówio że wosk się grzeje na gorąco, późni dzieciak śpi, to nad trzyma się tak miske z wodo zimno, i dopiro się tyn wosk gorący byz miotle leje, że ono się tam coś wyleje jakieś takie, że to późni poznajo, co to, cy to pies przestraszył, cy to człowiek, cy to kot, to oni tak po tym poznajo późni. Na tym wosku jak un si zaskrzepi tu un tak, go odwracajo na druge strone, że takie jakieś tam wzory takie ma, że od czego ono się przestraszyło [. . .]. Ja tego nie robiłam, bo moje dzieci jakoś tak nie były w przestrachach (Zofiówka).

Źródła: PM, TBM, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

Wymowa: *vyleva^unie vosku*.

Wymawiać się ‘zapraszanie na wesele i prośba o błogosławieństwo zapraszanych gości’

Wymawiać się, to tak chodzić od domu do domu z prośbo o błogosławieństwo na to przyszłe życie (Polichna). Chodziła młoda i druhna przed wyselem, to nazywały wymawiać się chodziły, żeby te goście pobłogosławili i na wysele przyszli (Księżomierz).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Kraśnika.

Wymowa: *vyma^uać še*.

Por. *błogosławieństwo, kłaniać się, prosić na wesele, spraszanie gości, ukłony, zapraszanie na wesele, zaprosiny*.

Wymiatanie biedy

W nowy rok zara rano trza było dokładnie pozamiatać mieszkanie i wyrzucić śmieć na droge, było to wymiatanie biedy (Rozkopaczew). Każdy kątek wymiatali śmieci, bo żeby w nowy rok wejść bez ty stary biedy. To było wymiatanie biedy (Leszkowice).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: okolice Lublina, Lubartowa i Parczewa.

Wymowa: *vymata^unie b^edy, vymata^unie b^edy*.

Por. *wyganianie starego roku*.

Wymówiny ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Schodzili się potem na wymówiny, żeby zobaczyć, co i jak, no i ustalić, co dały (Tuczepy). Na wymówiny to już i ojce przyjeżdżali (Obrowiec).

Źródła: PM, ML, KAGP.

Geografia: Tuczepy, Rogów, Obrowiec (zob. mapa 22).

D. Im. *wymówinów*; wymowa: *vymu^uiny*.

Por. *dowiady, obgadziny, obzory, oględne, oględy, oględziny, omówiny, opatry, osle oględziny, psie baby, swaty, ugoda, wywiady, zapytywiny, zmówiny, zwiady*.

Wypiór I ‘człowiek chodzący po śmierci i niepokojący krewnych’

Wypiór to taki duch, co chodził po śmierci i swoich strasył (Michałówka). Kiedyś to o tym wypiorach opowiadały, ale cy to kto widział, to ni wim (Polichna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-zachodnia.

D. lp. *wypioru* // *wypiora*; D. lm. *wypiorów*; wymowa: *vyǫpur*.

Por. *duch, strach*.

Wypiór II ‘człowiek o dwóch sercach, z piórami pod pachą’

Wypiór to niby o dwóch sercach, to bardzo rzadko o tym mówiły (Polichna). Podobno w bardzo dawnych czasach to były takie wypioiry troche z piórami i podobno dwa serca miały, ale co to było, to nikt nie wi, to ze starych opowieści zostało (Karpówka).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Kraśnika.

D. lp. *wypioru* // *wypiora*; D. lm. *wypiorów*; wymowa: *vyǫpur*.

Por. *opiernik, opierzym, strzyga, upiór*.

Wypominki ‘wspólna modlitwa za zmarłych’

Wypominki, to sie modli za zmarłych, razem z księdzem i ludźmi w kościele czy na cmentarzu (Niemce). W Dzień Zaduszny ksiądz z ambony czyta wypominki, wypomina imiona tych, których poleca modłom parafian. Wypominki mogo być we wszystkie niedziele listopada (Wólka Abramowska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *wypominków*; wymowa: *vyǫminki, vpyǫminki*.

Wyprawa ‘majątek panny młodej i pana młodego wnoszony do wspólnego gospodarstwa’

Musiiała być przygotowana wyprawa na ślub (Dubienka). Każda córka guspodyni musiiała mieć wyprawę. Jak już durasta, to sprawlajo dla nij skrzynie take, późni takie kuferki kupowali. I w te skrzynie wkładajo z pięć wałki płótna, bo musi mieć na spodni, na obruski, na ręczniki (Matiaszówka).

Źródła: PM, ML, CWP, MG.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony.

D. lp. *wyprawy*; wymowa: *vyprava*.

Por. *posag, wiano*.

Wyprowadzenie ‘odprowadzenie zmarłego z domu do najbliższej figury’

Wyprowadzenie było, to wyprowadzali za wieś pod krzyż, a potem do kościoła czy cerkwi (Sitno pow. Biała Podlaska). A wyprowadzenie to sie łodbywało łod samygo rena, tak przeważnie łod godziny dziewiętej reno. Schodzili sie wszystkie ludzie ze wsi i śpiwali godzinki. W łobiod była przerwa na positek. Nu, i podjedli, i sie gosposie poschodziły, i z powrotem śpiwały do godzin wieczorowych, tak do trzecij gdzieś śpiwały. Potem wychodziły. A jak wychodziły, to śpiwok zacynoł śpiwać pieśń do Ciebie Penie pokornie wołummy, to we wszystkich chałupach była jednakowa. A rodzina klekała przy trumnie i wszyscy wychodzili koło stołu, pasyjke całowali, a rodzina za nogi chwytiała, to takie

było podziękowanie. Klekała cała rodzina przy trumnie i wszyscy, co przechodziły koło stołu, to tak łapały za nogi, chwytaly po kolei wszystkich. No, i potem wyszli ludzie i te trumne wynosili, ławke przewracali na tyj, co trumna stała, żeby wnet nieboscyk nie był w tej chatupie. Nu, i potem jak wynosili, stukali to próg trzy razy, to ten łostetni próg w sieni, żeby ta dusa posła na wiecny łodpocynek, żeby tu nie wracała. I łotwirene były wszystkie drzwi tu chliwa, tu łubory, w studole, wszędzie, dzie jakie były drzwi, to łotwirene były. Takie coś było na jakieś pożeganie, żeby to bydło wszystko ze starym łowiekiem sie pożegnało już, żeby wiedziało. Nu, i wyprowadzało sie do figury, a nieboscyka kładło sie na wóz, na zelazny wóz, na fure sie kładło trumne, nu i wyprowadziło sie do figury, tem śpiwok łodprowił jesse pacirze, nu i siadało, przeważnie sztyrych chłopów, bo to potem trumne trzeba było do kościoła, bo to na noc zawoziły, nu i jeden łostot, powiedział, zostańta z Bogiem, i łodjechały do kościoła na noc (Kocudza).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *wyprowadzenia*; wymowa: *vyprovażeńe, vyprovażyńe*.

Wyrajny wóz ‘furmanka wioząca wiano panny młodej’

Družbowie ładowali skrzynie na wyrajny wóz. Wyrajny wóz to był wóz załadowany skrzyniami ze strojami i sprzętem panny młodej, takie jy wiano bardzo bogate (Sól).

Źródła: PM, OW, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja i Janowa Lubelskiego.

D. lp. *wyrajnego wozu*; wymowa: *vyrańny vus*.

Wyrzucać post ‘zwyczaj rozsypywania popiołu po polach na zakończenie postu’

Gospodynie w Wielki Piątek wyrzucały post, to znaczy rozsypywały popiół po polach i łukły garnek, w którym gotowany był posny żur (Stanisławów). Nadchodziła Wielkanoc, to trza było póc na pola i wyrzucać post, no rozsypać ten popiół, co nim garki wyparzali (Nowosiółki).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia i środkowo-wschodnia.

Wymowa: *vyżucać post*.

Wywiadnik ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Wywiadnik to człowiek starszy, który umiał zachwalać kawalera w domu panny, a ile morgów, a jakie wiano, ale i dowiedzić sie, jakie wiano bedzie miała panna (Giełczew).

Wywiadnik to rańł te panne dla kawalira (Ossowa).

Źródła: PM, OW.

Geografia: Bychawka, Osmolice, Giełczew, Krzczonów, Kiełczewice, Piotrawin, Ossowa, Drelów, Żerocin (zob. mapa 19).

D. lp. *wywiadnika*; D. lm. *wywiadników*; wymowa: *vyúadńnik, vyúedńnik*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostąb, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadownik*.

Wywiadownik ‘pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera’

Do upatrzonej panny rodzice kawalera wysyłali wywiadownika. Wywiadownik badał sprawy majątkowe, ile tam morgów gruntu (Piotrawin). Brali wywiadownika i on swatał młodych (Kluczkowice).

Źródła: PM, OW.

Geografia: Piotrawin, Kluczkowice, Basonia (zob. mapa 19).

D. lp. *wywiadownika*; D. lm. *wywiadowników*; wymowa: *vyúadovnik*.

Por. *bidoraj, družba, družba starszy, dziewostab, faktor, kum, poseł, rajdupa, rajdupek, rajek, rajko, starosta, swach, swat, swatek, śliniarz, wywiadnik*.

Wywiady I ‘wywiad przed kojarzeniem małżeństwa, swatanie młodych’

Kiedyś to było w taki sposób, mówio, przychodził w swaty abo przychodził na zaloty, na wywiady, różnie to ludzie mówili (Krasnobród). Swat czy swacha chodzili na wywiady i łączyli tych młodych, ale pierw ich rodziców (Tuczna). Na wywiady do domu panny wysyłano wywiadnika. Wywiady odbywały się przy wódce i na rozmowach o wianie (Giełczew).

Źródła: PM, OW.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej, Włodawy, Bychawy, Krasnegostawu, Zamościa i Tomaszowa Lubelskiego (zob. mapa 18).

D. lm. *wywiadów*; wymowa: *vyúady*.

Por. *dziewostęby, posły, rajenie, swaty, zapytanie, zmówiny*.

Wywiady II ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Súsiad poseł do panny i wywiedziol się, cy tuna pójdzie za niego, cy nie. No, i potem takie wywiady były, już ojce przyjechały, no, i tak omawiały ten ślub (Giełczew). Już dziwostęb ustalił, co i jak, i jeszcze potem żem na wywiady chodził (Czołki).

Źródła: PM, ML, MSGP.

Geografia: Bychawka, Giełczew, Piotrków, Krzczonów, Józów, Rożki, Czołki, Sitaniec, Udrycze (zob. mapa 22).

D. lm. *wywiadów*; wymowa: *vyúady*.

Por. *dowiady, obgadziny, obzory, oględne, oględy, oględziny, omówiny, opatry, osłe oględziny, psie baby, swaty, ugoda, wymówiny, zapytywiny, zmówiny, zwiady*.

Wywodziny I ‘błogosławieństwo oczyszczające udzielane młodej męźatce przez księdza w kościele’

Na wywodziny do kościoła udawata się para młodych w najbliższo niedziele (Siedliska pow. Krasnystaw). Po ślubie byli jeszcze wywodziny w kościele, ksiądz błogosławił te młode (Orłów Murowany).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Krasnegostawu.

D. lm. *wywodzinów*; wymowa: *vyvožiny*.

Por. *wywód*.

Wywodziny II ‘podziękowanie dla rodziców – uroczystość urządzana, kiedy ślub brało najmłodsze dziecko’

Byli wywodziny kiedyś, to było podziękowanie dla rodziców, jak już ostatnie dziecko brało ślub (Dubica). Po ożenieniu najmłodszego i ostatniego dziecka za mąż, dla rodziców urządały take uroczystość, takie wywodziny, dzie dziękowały za ten trud wychowania (Kurów).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: zasięg rozproszony.

D. lm. *wywodzinów*; wymowa: *vyvożiny*.

Wywód I ‘błogosławieństwo oczyszczające udzielane młodej mężatce przez księdza w kościele’

Wywód to błogosławieństwo kościelne dla kobiety po ślubie (Wólka Abramowska). Para młodych jechała do wywodu, wywód to takie błogosławieństwo specjalne w kościele (Siedliska pow. Krasnystaw). Kobieta tydzień po ślubie szła do wywodu do księdza (Bychawka). W pierwszo niedzielę po ślubie, kobita musiała pójść do wywodu (Krzczonów). Wywód po ślubie odbywał się w najbliższą niedzielę. Do wywodu szła młoda mężatka. Do wywodu nie można było jej mieć kontaktu cielesnego z mężem. Do wywodu szło się do zachrystii. Ksiądz wyprowadzał przez wielki ołtarz ze światłem, każda mężatka miała światło, wtedy się modlił i my się wspólnie modlili. Poświęcał i to się nazywał wywód (Korytków Duży). Do wywodu nie szła przez kościół, tylko przez zakrystię, i tam ksiądz zaszedł do niej i podawał jej stule i wprowadzał ją przed ołtarz i błogosławił, czytał tak modlitwę, no, i ona później już na kościół wychodziła. To znaczy ona nie była czysta jeszcze wchodzić przez kościół, tylko musiała bocznymi (Wiryki). Młoda mężatka szła w niedzielę do wywodu do księdza, ale nie mogła wejść do kościoła głównymi drzwiami, tylko przez zakrystię (Dołhobrody). Na drugi dzień szła panna młoda do wywodu. Jak było w sobotę wesele, to w niedzielę na msze szła panna młoda. No, u nas w zachrystii i po mszy wychodziła przed ołtarz, i tam ksiądz modlił się na nią, czyli to się nazywało, że przyszła panna młoda do wywodu (Zdziłowice). Tydzień po wyselu młoda szła do wywodu na msze do kościoła. Po mszy klękała przy ołtarzu, a młody stał w kościele, no i ksiądz nad nią się modlił, pobłogosławił ją (Markuszów). W niedzielę panna młoda przychodzi do wywodu. Ustrojona jak do ślubu, w kolorowo szalinówkę. Ksiądz się nad nią modli (Gołąb). Panna młoda szła do kościoła na rannu msze na wywód. Szła w biały sukince bez welunu i ksiądz ją tam jeszcze przed ołtarzem błogosławił. Była sama bez pana młodego, sama szła na tyn wywód. Tyn wywód był dzień po weselu, przed poprawinami. Trza było iść na niego z rana (Świeciechów). W niedzielę młoda szła na wywód do kościoła do księdza. Musiała być czysta, bo mówili, że jak przed wywodem będzie z chłopem, no to w gospodarstwie się nie będzie wiedło (Zastawie). Jak była kobieta przez wywodu, nie posła do kościoła na wywód, to jak posła na pole na kwast, to ją carownice gunili, i łapali ją, ją wlekli ją po polach, po miedzach (Łaziska).

Źródła: PM, ML, OW, MNL, NK-L/II, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *wywodu*; D. lm. *wywodów*; wymowa: *vyut*.

Por. *wywodziny*.

Wywód II ‘błogosławieństwo matki po urodzeniu dziecka’

Wywód to błogosławieństwo udzielane przez księdza matce po chrzcie dziecka (Wola Obszańska). Wywód to błogosławieństwo kościelne dla kobiety po urodzeniu dziecka (Wólka Abramowska). Po dziecku kobieta musiała iść do księdza do wywodu (Gardzienice). Wywód kończył połóg u kobiety. To był taki czas wywodu, takiego oczyszczenia, kobieta szła do kościoła, gdzie błogosławił ją ksiądz i skrapiał święconą wodą w czterdzieści dni po porodzie (Opole).

Źródła: PM, ML, OW, MNL, TBM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *wyvodu*; D. lm. *wywodów*; wymowa: *vyvut*.

Wziąć komunię ‘przyjąć komunię świętą’

Jak był młodszy, to musiał ja co niedziele wziąć komunie, a tera ni moge iść do kościoła, bo nogi bolo (Uhnin). *Wziąć komunie to jest obowiązek każdego chrześcijanina* (Borki).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *vzőńść kumuńe, vźuńść kumuńe, vźońść kumuńe, vźuńść kumuńe*.

Por. *powykomunikować się, przyjąć komunię*.

Z Bogiem I ‘pozdrowienie osób pracujących na polu’ – tom IX: 384.

Z Bogiem II ‘pozdrowienie wypowiedane przy opuszczaniu czyjegoś domu’ – tom IX: 384.

Zabawy weselne ‘zabawy związane ze zbieraniem datków w czasie wesela’

Zabaw weselnych takich różnych nawymyślali już od dawna, i to te zabawy były po to, żeby zebrać jak najwięcej pieniędzy na tym weselu (Łukowisko). *Zabawy były przeróżne i ciekawe. Było polowanie na kuropatwę. W tym celu chłopcy wychodzą na podwórze, strzelają, po czym przychodzi do izby i mówią, że kuropatwa została zabita i trzeba za nią zapłacić. Płaci oczywiście pan młody. Inna zabawa to wykupywanie bucika pani młodej. Jeden ze swatów zabierał pani młodej but i chował, pan młody miał obowiązek wykupić buta, dopiero wtedy pani młoda mogła ten but założyć* (Białka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *zabaw weselnych*; wymowa: *zabawy weselne, zabawy vyselne*.

Por. *polowanie na kuropatwę, wykupienie bucika panny młodej*.

Zabobon ‘wiara w nadprzyrodzoną moc zjawisk i zachowań, niewytłumaczalnych dla ludzi’

No, w takie jakieś zabobony wierzyli, że będzie się zboże rodziło, to tam gdzieś w kątku snopek słomy, zboża postawili. Wybiegali też po wigilii, kto pierwszy drzewko obwiąże to słomo, jak dziewczyna, która pierwsza, to ta wcześniej za mąż wyjdzie (Błonie). *Rano w Wigilie to taki był zabobon, no tak zakazywali, żeby nie puszczać baby, bo jak baba przyjdzie do domu, to już cały rok nie będzie się wiódł, bedo choroby. I żeby nie nie pożyczyc nikomu* (Zawieprzyce). *W sobotę rano wołali cztery bab do pieczenia kurowała, rano rozczyniali ciasta, ni sulili, żeby mieli słodkie życie. Te kubity nazywali starosciny, starali się zawsze, żeby był ładny kurował, tylko bali się, żeby nie pyk, bo był taki zabobon, że bedo same córki* (Susiec). *Ludzie w zabobony wierzyły, skorupki ze święconych jajków rzucały na rosadę kapusty, żeby lepi rosta, żeby nie miała robaków* (Nowodwór). *Później używali tych wianków do kadzenia. Kiedyś to były takie, jak się tam coś tego krowie, krowa wymie jak coś tego, miała jakiś zastrzał czy coś tam tego, to sie kadziło. Takie, kiedyś to były, wie pani, takie zabobony, a teraz to już w to nie wierzo* (Rybczewice). *Przy wieczery wigilijnej był taki zabobon, że ciągnęło się siano spod obrusa, żeby przepowiedzieć sobie długość życia* (Putnowice Wielkie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *zabobonu*; D. lm. *zabobonów*; wymowa: *zabobon, zabobun*.

Por. *przesąd, przesady ślubne, przesady wielkanocne, przesady wigilijne i bożonarodzeniowe, przesady związane z ciążą*.

Zachody ‘staranie się kawalera o pannę’

Kawalir tera musi robić różne zachody, żeby zdobyć pannę, a pierw to mu podsuneli i on nic nie musiał robić (Wandalin). Kiedyś rodzice żynili, a późni to już kawalir musiał sam zachody robić, żeby pannę do siebie przekonać (Skoków).

Źródła: PM, ML, KAGP.

Geografia: okolice Opola Lubelskiego, Bełżyc i Krasnegostawu (zob. mapa 21).

D. lm. *zachodów*; wymowa: *zaxody*.

Por. *konkury, swaty, zalecanki, załoty*.

Zachodzenie drogi ‘stawianie przeszkód na drodze, którą orszak weselny jechał do ślubu’

Jado, a tu im zachodzo droge, i za to zachodzenie drogi trzeba im dać liter gorzałki i zakąskę (Kobylany). A to różne byli zwyczaję, było zachodzenie drogi, jak wysele jechało, i musiał młody wódkę postawić, dopiro puścili (Łukówek).

Źródła: PM, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

Wymowa: *zaxożeńe drogi*.

Por. *brama, grodzenie drogi, zastawianie drogi*.

Zaduszki ‘święto obchodzone drugiego listopada, poświęcone zmarłym’

Na Zaduszki to wszyscy na cmentarz ido i sie modlo przy grobach (Brzeźno). Na Zaduszki wszyscy chodzo na groby odwiedzać swoich zmarłych (Bałtów). W Zaduszki żeby wody wieczorem nie wylewać, bo tako duszyczke można oblać. I też mówili, żeby wcześniej kłaść sie spać, żeby im, tym duszom, nie przeszkadzać (Hołowno). Mówili, że na Zaduszki przychodzo do kościoła duchy zmarłych i trza sie za nich pomodlić (Zahajki pow. Biała Podlaska). W Zaduszki nie można było kwasić kapusty, bo mówili, że bedzie śmierdzić nieboszczykiem (Ujazdów). Przed Zaduszkami i po Zaduszkach tu ni wolno było kisić kapusty, bu mówili, ży nismaczna kapusta (Kryłów).

Źródła: PM, ML, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *Zaduszek* // *Zaduszków*; wymowa: *zaduški, zaduski*.

Por. *Dzień Zaduszny, Pominalnica, Święto Zmarłych, Zaduszny Dzień*.

Zaduszny Dzień ‘święto obchodzone drugiego listopada, poświęcone zmarłym’

Zaduszny Dzień to sie idzie na groby zmarłych, w kościele sie odprawia, na smyntarzu jest msza za zmarłych (Wyryki). No, tak mówio, że przychodzo dusze zmarłych. Ja wierzyłam, że na Wszystkie Święte to przychodzo, bo jedna matka bardzo płakała o swoje dziecko w kościele. A to było w Zaduszny Dzień. Tak płakała i to dziecko, szły dusze w kościele, zawsze je otwarte na Wszystkich Świętych. Wszystkie dusze szły do kościoła. I teraz otwarte je. I to dziecko niesło dzban, a w dzbanie pełen łez. A matka w kościele

była, schowała się zobaczyć swoje dziecko. I to dziecko, masz matka moje łzy, co za mnie płaczesz, za czego płaczesz, mnie jest dobrze. Tako przypowieść słyszałam (Zagórze).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Zadusznego Dnia*; D. lm. *Zaduszných Dni*; wymowa: *zaduśny żeń, zaduśny żyń, zadusny żeń*.

Por. *Dzień Zaduszny, Pominalnica, Święto Zmarłych, Zaduszki*.

Zagrodzenie ‘grodzenie drogi panu młodemu, który jechał do panny młodej’

Chłopcy z sioła robili zagrodzenie, stawiają stół nakryty obrusem i targują się z młodym. Daje im litra gorzałki i odstawiają stół (Janówka). *Kiedyś zagrodzenie robili, jak jechał pan młody, a najwięcej jak był z inny wsi. Wódki musiał postawić i zakąskę dać* (Częstoborowice).

Źródła: PM, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *zagrodzenia*; D. lm. *zagrodzeniów*; wymowa: *zagrożeńe, zagrużeńe*.

Por. *brama, przystęp, wjazdowe*.

Zakonnica ‘członkini zakonu żeńskiego’

Religii to uczy zakonnica, dzieci ją lubią (Borki). *Zakonnice to w klasztorach przeważnie żyją, ale są i po parafiach, pomagają w kościele, księżom gotują* (Końskowola).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *zakownicy*; D. lm. *zakonnice // zakonnice*; wymowa: *zakońnica, zakuńnica*.

Por. *siostra, siostra zakonna, siostrzyczka*.

Zakonnik ‘członek zakonu męskiego’

Zakonnik to mieszka w klasztorze (Kamionka). *Zakonniki jeżdżą do państw takich pogańskich, to niebezpieczna praca, ale jada i uczą o religii* (Majdan Wielki). *Są kościoły i są zakony, gdzie zakonniki mieszkają, księża, ale zakonniki te księża są* (Zaporze). *Dwóch synów dał na księży, ale jeden to był zakonnik* (Sąsiadka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *zakonnika*; D. lm. *zakonników*; wymowa: *zakońnik, zakuńnik*.

Zakrystia ‘miejsce gdzie ksiądz ubiera się do nabożeństwa’ – tom IX: 388–389.

Zakudy ‘ostatnie dni karnawału’

Na zakudy to robią zabawy, jedzą, piją i bawią się, bo późni post i już nie będzie wolno (Grabowiec). *Pamiętam, moje babcia to mówiła zakudy, bo my to już kusaki* (Udrylicze).

Źródła: PM.

Geografia: Grabowiec, Rogów, Gdeszyn, Czartoria, Udrylicze (zob. mapa 8).

D. lm. *zakudów*; wymowa: *zakudy*.

Por. *kródkie, kusak, kusaki, maslennaja niedziela, miasnycia, ostatki, ostatki zapustne, przedpoście, szalone dni, zapusty*.

Zalecać się ‘starać się przez kawalera o względy panny’

Zalecał sie mój do mnie musi ze dwa lat, ale w końcu mówie, niech bedzie, pobierzmy sie (Wielacza). Zaczon sie do ni zalecać, i ona nawet może i by chciała, ale ojce nie, bo bidny (Kopina).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *zalecać še*.

Por. *zalotować, zarakować*.

Zalecanki ‘staranie się kawalera o pannę’

Musiał sie starać kawalir, to chodziło sie na randki, no takie zaloty, zalecanki to były. Łoj, pannie jak sie podobałeś, to tam trza zalatywać, ona sama cie ściugnie, ale od ciebie musiały iść te zalecanki, no bo jak inaczy (Borzechów). Mój to umiał robić te zalecanki, dzie sie nie pojawiłam, to on już był, i a to kwiatka jakiego dał, a to prezent z odpustu (Wierzbica pow. Kraśnik).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Borzechów, Grądy, Wierzbica pow. Kraśnik, Popkowice (zob. mapa 21).

D. lm. *zalecanek // zalecanków*; wymowa: *zalecanki, zalycanki*.

Por. *konkury, swaty, zachody, zaloty*.

Zalimany ‘zelman, zabawy młodzieżowe trwające od Wielkanocy do Niedzieli Przewodniej, podczas których młodzież chodziła gromadnie po wsi i śpiewała pieśni’

Kiedys to młodzież chodziła po wsi i śpiewała pieśni zalimanowe, takie zalotne, takie do zyniaczki. Te zalimany byli do Przedwodni Niedzieli (Kostomłoty).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lm. *zalimanów*; wymowa: *załimany*.

Por. *zalman*.

Zalman ‘zelman, zabawy młodzieżowe trwające od Wielkanocy do Niedzieli Przewodniej, podczas których młodzież chodziła gromadnie po wsi i śpiewała pieśni’

Kiedys to dziewczęta nazbirali sie, takie ktody drew byli, takie sosny lyżeli, i tam posiadali dziewczęta, i śpiewali zalmana tak zwanego, o, hoja, hoja. I chłopcy przychodzili i pomagali jim, i cały wieczór tyn zalman śpiewali. Pośpiwali, pośpiwali, i poszli każdy w swoje strune. Takie to zabawy byli (Horodyszcze).

Źródła: PM, ATO, CWP.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia.

D. lp. *zalmana*; wymowa: *zalman*.

Por. *zalimany*.

Zalotować ‘starać się przez kawalera o względy panny’

Panny wylatuwały na próg pod chatupe i słuchały, z któryj struny zaszczeko pies, to z tyj struny przydzie zolotnik zalotować sie w zopusty do nich i zechce sie żenić (Chłopców). Un to za kawalera umioł sie zalotować, i te panny za nim wszystkie patrzyły (Antoniów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *zalotować*.

Por. *zalecać się, zarakować*.

Zaloty ‘staranie się kawalera o pannę’

Jak rajki uznali, że jest dobrze, to kawaler przyjeżdżał do panny w zaloty (Puchacz). Zaloty były z muzyką, z tańcami (Piotrawin). Zaloty, to już jechał młody z ojcem w niedziele do panny i stawiał wódkę, uzgadniano, co i jak, no trza dać na zapowiedzi (Dzwola). Zaloty to tak, szli do upatrzony panny, kawaler, ojciec jego, szwagier i sąsiad, szli z wódko i dobijali targu (Sól). Na zaloty jechał kawaler ze swym ojcem i rajkiem, przywozili wódkę, a w domu panny była zakąska, jedli, pili i targowali się (Luchów Dolny). Pogadały coś tam ojcy między sobą, a potem przysłał swata, popiły wódkę, i to całe zaloty (Borzechów). Zaloty to staranie się kawalera o pannę (Międzyrzec Podlaski). Staranie się kawalera o pannę, to się nazywają zoloty (Skoków). Kiedyś to było w taki sposób, mówio, przychodził w swaty albo przychodził na zaloty, na wywiady, różnie to ludzie mówili (Krasnobród). Chodził do niej chyba z rok w zaloty (Osuchy). Jeździł dzieś tak za Puławy na zoloty (Bonów). Zaloty to okres, kiedy dziewczyna spotykała się z chłopakiem (Wierciszów).

Źródła: PM, ML, KAGP, MNL, OW, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 21).

D. lm. *zalotów*; wymowa: *zaloty, zoloty*.

Por. *konkury, swaty, zachody, zalecanki*.

Zamawiacz ‘mężczyzna, który leczy zamawianiem i ziołami’

Zamawiacz leczy ludzi zamawianiem (Wąwolnica). Człowiek, co zamawia choroby, no to jest zamawiacz (Chmiel). Na kołtuny to pomagały zamawiacze, modliły się i zamawiały, no i na kołtuny, na uroki to pomagało (Grzędówka).

Źródła: PM, MN, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia i środkowa.

D. lp. *zamawiacza*; D. lm. *zamawiaczów*; wymowa: *zamaúač, zamaúoč, zamaúac*.

Por. *dmuchacz, guślarz, owczarz, szeptun, trupacz, wróżnik, zielarz, znachor*.

Zamawiaczka ‘kobieta, która leczy zamawianiem i ziołami’

Jak się dziecko przestraszyło, to zaprowadzili do zamawiaczki, ona coś tam mówiła i ogień paliła, i to odstraszało ten przestach (Dubeczno). Zamawiaczka to leczy zamawianiem, coś tam mówi cicho, modli się (Piotrowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północna.

D. lp. *zamawiaczki*; D. lm. *zamawiaczek // zamawiaczków*; wymowa: *zamaúačka, zamaúacka*.

Por. *baba, babka, guślarza, lepietucha, szeptucha, szeptunka, zielarka, znachorka*.

Zamawianie I ‘zamawianie choroby’

To przestach się zamawia, kołtuna zamawiają, to so takie od tego zamawiania (Opole). Chorobe się zamawia, jest taki, co ma tyn dar, że robi to zamawianie choroby u ludzi i u zwierząt (Wólka Kątna). Tego kołtuna nie wolno było obciąć bez zamawiania, bo coś tam się z dzieckiem miało złego zrobić (Latyczyn). Tera ludzie w żadne tam zamawiania

nie wierzo, lekarzów mamy luks. A kiedyś co było, cimnota wprost nie do uwierzenia, jakieś tam ziela gotowali, smarowali, to woski wylewali (Majdan Stary). Jechali na odpust, no to była inna parafia, jechały na odpust i nie wzięła dziecka na rączki, tylko do wózka, ono sie przelękło strasznie. I zrywa sie, ucieka Nic, tylko zamawianie może pomóc. Ja jajka i len paliła. Ja już jajko, tylko sie mówi w imie Ojca, Syna i Ducha, tak jak i razym sie amyn wymawia. I tak sie przeliwo jajko, przeliwa sie trzy razy, raz sie przeleje, drugi raz, trzeci raz i w jajko, tylko sie nie leje jajko całe, tylko białko wpadnie w te wode, tak pół szklanki wody (Czartowiec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *zama'wanie*.

Por. *dmuchanie, odczynianie, szeptanie*.

Zamawianie II ‘obrzęd wypędzania złych mocy’

Jak zły sie załęgnie u kogo, to zamawianie pomoże, un sie przystraszy i ucieknie, zamawianie i święcona woda musi być (Głębokie). Kiedyś ludzie wierzyli w zamawianie, mieli tego diabła i zamawianie pomagało (Borowiec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *zamawiania*; wymowa: *zama'wanie*.

Por. *egzorcyzmy, okadzanie*.

Zamieciny ‘osiedliny w nowym domu’

Zamieciny to sie nazywało sprowadzenie sie do nowego domu (Orchówek). Już w nowym domu jak zaczeni mieszkać, to robili zamieciny (Zdżarka). Zamieciny to wprowadziny do nowego domu, ale takie uroczyste więcy (Różanka).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Włodawy.

D. lm. *zamiecin // zamiecinów*; wymowa: *zame'ciny, za'mięciny*.

Por. *kwitok, osiedliny, parapetówka, wianek, wiankowe, wiankowe, wprowadziny*.

Zapatrzenie ‘przesąd związany z kobietą ciężarną’

Zapatrzenie to takie przekonanie, że kobieta ciężarna może urodzić dziecko podobne do tego, na kogo sie zapatrzyła (Wólka Abramowska). Mówio, że jak sie baba zapatrzy na coś czy kogoś w ciąży, to, to zapatrzenie sie sprawdzi, i potem dziecko takie bedzie (Bojary).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *zapa'tszeńe, zapa'tszyńe, zapa'cšeńe, zapa'cšyńe*.

Zapoiny ‘przepijanie wódką zawartej ugody między rodzicami przyszłych państwa młodych’

Jeżeli dziewczyna nalata gościom wódki oznaczało, że przyjmuje oświadcziny i to byli zapoiny takie, no takie już przygotowanie do zmówinów (Urszulin). Zapoiny rubili wódko i to już był krok do wysela (Lubień).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Urszulin, Wereszczyn, Kulczyn, Załucze Stare, Lubień.

D. lm. *zapoinów*; wymowa: *zapoiny, zapuiny*.

Por. *przepoiny, przepój*.

Zaporożcy ‘nieproszeni goście na weselu’

W czasie wesela przychodzili zaporożcy, takie nieproszone na wesele ludzie (Tuchanie).

Zaporożcy przychodzili na wysele, no i trza było im coś dać (Dołhobrody).

Źródła: PM, NK-L/II, MG.

Geografia: Rogatka, Tuchanie, Nadrybie, Kulczyn, Nowy Orzechów, Załucze Stare, Wołoskowola, Żdżarka, Orchówek, Lubień, Różanka, Żuków, Dołhobrody, Hanna.

D. lm. *zaporożców*; wymowa: *zaporošcy, zaporoscy*.

Por. *futryniarze, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, przydany, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zawiślaki*.

Zapościelarze I ‘przenosiny panny młodej do domu pana młodego’

Zapościelarze to przenosiny wiana pani młody (Karczmiska). *Już od wojny to chyba tych zapościelarzów nie ma, ale kiedyś były. A tera o nawet ludzie nie wiedzo, co to jest takiego, co to za obrzęd* (Stojeszyn).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: Karczmiska, Słotwiny, Wilków, Stojeszyn, Wólka Ratajska, Dzwola (zob. mapa 31).

D. lm. *zapościelarzów*; wymowa: *zapošćelaže, zapošćilaže*.

Por. *odchodne wesele, perezwy, posażnie, pościelarze, prydanne, przedany, przenosiny, przeprowadziny, zawoja*.

Zapościelarze II ‘goście weselni, którzy jechali z wianem panny młodej’

I jak peni młodo szła do pena młodygo, to już sie zabirali zapościelarze takie. Wesele już pojechało, a z tyłu zapościelarze. Brali poduszki, prześlice, gorki, łobrazy, co tem tyj peni młodyj było potrzebne. Nu i pościel. I śpiwały, łotwórz Jasiu komoreńke, wieziemy ci pościóteńke, a jak ni mosz kumory, to zdyjmiemy co do łobory (Kocudza). *Do odwożenia skrzyni z ubraniami i pościelo to byli spycjalnie zapraszane takie zapościelarze. To dwie starsze kobiety i dwóch starszych mężczyznów* (Dzwola). *Starsi goście, co wieźli wiano młody, pierzyne, poduszki, pościel, skrzynie, to byli zapościelarze, pewnie tego, że te pościel wieźli* (Flisy).

Źródła: PM, OW, MG.

Geografia: okolice Janowa Lubelskiego.

D. lm. *zapościelarzów*; wymowa: *zapošćelaže, zapošćilaže*.

Por. *dziady, perezdwa, posażniki, postańcy, pościelarze, sprzedajne, przydanki, przydany, zawoje*.

Zapowiedzi ‘ogłoszenie w kościele z ambony o zamiarze wstąpienia określonych osób w związek małżeński’

Zapowiedzi to ksiądz ogłasza po zaręczynach (Krzemień). *Bu, to trzy niedziel trza było czekać na zapowiedzi, no to żeby nawet zapusty były dłuższe, to już trzy niedziel nie będzie pu Grumniczny* (Modryniec). *Zara na zapowiedzi zanieśli du księdza* (Huszczka). *Zapowiedzi to to takie ogłoszenie przedślubne w kościele* (Osmolice). *Najpirw to musiał*

jechać, jak gdzieś tam do panny w czwartek oświadczyć się czy będzie, czy nie będzie. No, to przyjechały, no i tam obgadują, jak był przyjęty, no to dobrze, to zapowiada się na sobotę, no trza jechać dać na zapowiedzi i zaręczyny zrobić takie, sąsiadów zawołać, jak tam kogo było stać na to (Otrocz). No i dać na te zapowiedzi, a to się szykuje na wesele, ale najpierw to w czwartki podjechać tam do, do tej panny, kto tam se który upatrzył. Jakiś taki sam tam się zgłosił, ale przeważnie, to wzioł sobie takiego starostę. Starosta tam oferował, no, a później się dopiero przypatrują czy będzie zdatny, czy nie, obgadują jak tam majątek, no, bo to kiedyś tylko było, jak taki biedniejszy to już nie szło, to bogaty (Borzechów). No, ale już było po zapowiedziach, już zapowiedzi wyszły z drugim kawalerem, z Aleksandrowa. Ale ja się z nio nie znałem, tylko znałem się z jej rodzicami. Ale słyszałem, że pobożna, że dobra. No, i ja do tych ojców mówię, wiecie co, ja tam przyjadę do was we czwartek. Jak mi się spodoba ta dziewczyna, to ja tamtego kawalera odpędzę. [. . .]. No, a ja wziąłem furmana, pare ładne koniki, do siebie druźbę, i litre wody, dobrych cukierków kilogram, no i pojechałem się żenić. No, ale se myślę, czy wyjdzie to, czy nie wyjdzie, bo zapowiedzi wyszły. No, i ale poszedłem, pojechałem. No, położyłem te cukierki na stole, takie pierwszorzędne, najlepsze. Wódę stawiam na stole. Teściowa zaraz jajecznicę smażyć do tej wódki, no, i już, spodobała mi się, i dziewczyna mówi, tamtego rzucam, już idę za ciebie (Krasnobród). No i prawda, dał na zapowiedzi ji wszystko dobrze, tylko trochę jego matka nie pozwałała, żeby on się ze mno ożenił, ale on na to nie zważał. Trzy tygodnie zapowiedzi wyszły i ślub (Rogatka). Były trzy zapowiedzi, tak, jak i teraz (Kolonia Zakalinki). Jak się rudzice dugadali, to przyszedł ten chłopak i pujechali du księdza du kościoła zgłusili zapowiedzi, no ksiądz wygłosił (Stryjów). Młodzi w następną sobotę już idą do kościoła na zapowiedzi, przeważnie wtedy chudzili piechotę (Siedliska pow. Krasnystaw). Na zapowiedzi młodzi dali i już wysele za trzy tygodnie (Lipa). W trzecio niedzielę po pierwszych zapowiedziach odbywał się ślub (Białka). Zapowiedzi trzy tygodnie było wygłaszane, ksiądz w kościele te zapowiedzi mówił (Wola Idzikowska). Jak się już do wszystkiego umówili i zgodzili, to się potem do kościoła szło na zapowiedzi. Cztery niedziele musiał ksiądz najmniej czytać, wtedy dopiero ślub mógł być (Bytyń). Jak wszystko już umówione, to szli na zapowiedzi do księdza. Przez trzy niedziele ksiądz z ambony ogłaszał zapowiedzi (Krzczonów). Zapowiedzi było trzy i po trzeci już ślub (Międzyrzec Podlaski). Na pierwsze zapowiedzi nie chodziło się do kościoła, żeby słuchać, bo przez to mówili, żeby nie słuchać, bo to rozbija małżeństwo, bo to jak głosi ksiądz, to tak jakby te słowa uderzały o ziemię. Żadnej zapowiedzi swojej się nie słucha, bo to człowiek do kościoła chodził rano, a zapowiedzi były na sumie (Chrzachów). W niedzielę wulane były zapowiedzi z ambony naszych, to już wnet wysele (Sól). Zapowiedzi kościelne były głoszone przez trzy niedziele (Gołęb).

Źródła: PM, MNL, OW, MG.

Geografia: powszechna.

D. lm. zapowiedzi // zapowiedziów; wymowa: zapoúeżi, zapuúeżi.

Por. spaść z ambony.

Zapraszanie na wesele ‘zapraszanie na wesele i prośba o błogosławieństwo zapraszanych gości’

No kiedyś to zapraszanie na wysele, to byli tak, teraz to takie dają zaproszenia na kartkach, każdy dostaje zaproszenie i idzie na wesele. A kiedyś to była pani młoda miała tak zwane druźkę do siebie i chodziła czy nawet na drugi wsi jak prosili, to przychodzili i mówiła tak, piersza ta druźka szła do tych ludzi i klaniała im się, przyklekała na kolano na jedno i mówiła do tych ludzi piersza druźka, pani młoda prosi o błogosławieństwo. To zawsze się tej druźce odpowiadało, wesel się zdrowa. A jak przychodziła,

to piersza szła družka, a późni pani młoda, to, to ona mówiła już w inny sposób, że prosze cie o błogosławieństwo, to jej sie odpowiadało, niech cie Pan Bóg błogosławi. To nawet takie byli wyjątki, jak te družki śli, a kogo na drodze czy dziada, czy kogo, czy Żyda, każdego prosili, nawet na drodze. To było wcześniej na jakieś tydzień czasu, żeby sie kaźden przyszykował (Krasnobród). Zaproszenie na wesele. A to chodziło sie po tych kuzynach, chodziło sie ze starsu druhnu i prosiło sie na wesele. Przychodzimy, prosimy na wesele na tyn, na tyn dzień, żebyście przyszli, to tak sie prosiło (Babin). Zaproszenie na wysele, to zaproszeniów nie było tak, jak tera, tylko chodziły druhny w strojach jednakowych, zapraszały. Chodziły i sie kłaniały trzy razy, prosze was o błogosławieństwo, a te odpowiadały, niech cie Pan Bóg błogosławi (Sokolówka). W Gołębiu panna młoda zapraszała na wesele swoich sąsiadów i krewnych. Panna młoda spotkanego kaźdego gospodarza lub gospodynie obejmuje za kolana i prosi o błogosławieństwo. Panna młoda chodzi z serem, to takie zapraszanie na wesele było (Gołąb). Zapraszanie na wysele to było tak. Chodzili i zapraszali gości dwa razy. Chodzili po pierwszy zapowiedzi i prosili o błogosławieństwo. Starsza swaszka mówiła, że prosi o błogosławieństwa dla pani młody, a domownicy mówili, niech jo Pan Bóg błogosławi, potem chodzili jeszcze raz już, jak było pewne, że wesele bedzie, bo wyszły zapowiedzie (Gorajec).

Źródła: PM, MNL, NK-L/II, MG.

Geografia: powszechne.

Wymowa: *zaprashańe na vesele, zapraszańe na vysele, zaproszańe na vesele.*

Por. *błogosławieństwo, kłaniać się, prosić na wesele, spraszanie gości, ukłony, wymawiać się, zaprosiny.*

Zaprosiny ‘zapraszanie na wesele i prośba o błogosławieństwo zapraszanych gości’

Młoda chodziła z druhno albo sama, i to byli zaprosiny, na wesele zaprosiny. Przychodziła i prosiła na wesele. A bardzo dawno to łapała jeszcze gospodarza pod kolana i prosiła, albo kłękała. Nie mogła siedzieć, na stojąco trzeba było prosić. A zapraszać to trzeba było miesiąc przed ślubem (Bytyń). Jak wyszły pierwsze zapowiedzi, panna młoda z družko chodziły po domach i prosiły na wesele. Przy tych zaprosinach zbierały datki (Krzczonów). Zaprosiny, to panna młoda szła z podstarościanko od domu do domu i zapraszała na wysele zy swoi strony, a pan młody ze podstarościm zapraszał swoich gości (Krepiec).

Źródła: PM, OW, MG.

Geografia: powszechne.

D. lm. *zaprošin*; wymowa: *zaprošiny*.

Por. *błogosławieństwo, kłaniać się, prosić na wesele, spraszanie gości, ukłony, wymawiać się, zapraszanie na wesele.*

Zapust I ‘przebieraniec na kusaki, postać wyobrażająca starego człowieka w łachmanach’

Zapust to postać starego człowieka w łachmanach (Worgule). Przebierali sie za zapusta, taki dziad w łachmanach i śpiwali o nim pieśni (Elźbiecin).

Źródła: PM, ATO.

Geografia: Lubelszczyzna północna – zasięg rozproszony.

D. lp. *zapusta*; D. lm. *zapustów*; wymowa: *zapust, zopust*.

Por. *drob, dziad, kusak, przebieraniec.*

Zapust II ‘ubrana kukła zrobiona ze słomy, zawieszona na drzewie na koniec karnawału’

Zapusta zrobiły zy słomy, bo to słoma była w stodołach, i wisiał tak na drzewie tyn zapust (Karczmiska). Tera już zapusta ni robio, młodzieży mało, a starym sie nie chce (Słotwiny).

Źródła: PM.

Geografia: okolice Puław.

D. lp. *zapusta*; D. lm. *zapustów*; wymowa: *zapust, zopust*.

Zapustna niedziela ‘niedziela przed Popielcem’

Zapustno nidzielo to nazywali te ostatnio nidziele w czasie zapustów (Nadrybie). Zabawy byli w zapustno niedziele (Kodeń). Zapustna niedziela to był jeszcze karnawał (Sawin).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *zapustnej niedzieli* // *zapustny niedzieli*; D. lm. *zapustnych niedziel* // *zapustnych niedzielów*; wymowa: *zapustna ńeżela, zapustna ńiżela*.

Zapustny wtorek ‘wtorek przed Popielcem’

W zapustny wtorek to bawili sie przez cało noc, ale tylko do dwunasty (Bukowa Mała). Zapustny wtorek to ostatni dzień, kiedy sie można hucznie bawić, bo w środe już post (Niedziałowice).

Źródła: PM.

Geografia: Lubelszczyzna wschodnia.

D. lp. *zapustnego wtorku*; D. lm. *zapustnych wtorków*; wymowa: *zapustny ftorek*.

Zapusty I ‘okres od Bożego Narodzenia do Popielca’

Zapusty to okres po Bożym Narodzeniu (Krzemień). W zapusty bawiono sie wesolo, robiono wesela (Bałtów). Najwięcy wesela sie odbywały kiedyś w zapusty (Gołab). W zapusty panny czekały na kawalera i wesel dużo było (Branica Radzyńska). No, i na drugi dzień, prawda, poszed do księdza, załatwił, i już na drugi dzień, aż na już w same zapusty. No, ji żenić sie, żenimy sie, umówiliśmy sie już na sam karnawał, zapusty tak, mieliśmy sie żenić (Rogatka). Panny wylatuwały na próg pod chałupe i słuchały, z któryj struny zaszczeko pies, to z tyj struny przydzie zolotnik w zopusty do nich sie żenić (Chłopków). Bu to trzy niedziel trza było czekać na zapuwiedzi, no to żeby nawet zapusty były dłuższe, to już trzy niedziel nie bedzie pu Grumniczny (Modryniec). Siedem tygodni tych zapust jest i do Wielkiego Postu. Potem post i Wielkanoc (Błonie).

Źródła: PM, CWP, ATO, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 7).

D. lm. *zapustów*; wymowa: *zapusty, zopusty*.

Por. *karnawał, miaśnice, mięsopusty*.

Zapusty II ‘ostatnie dni karnawału’

Zapusty to ostatnie dni przed Środo Popielcowo (Bazanów Stary). Na zapusty tak zwane, na kusaka, kawalerka robiła koło do wozu, takie normalne, takie żeleźniaka, umocowywała na jakiejś takiej osi, robiły pare, chłopa i babe [...]. I to było ze słomy zrobione, z takiego strzeszaka, koło było, i taki był do ciągnięcia, taki kij, i to koło sie obracało, jak sie ciągnęło. To, to koło sie obracało i ta para tańczyła [...] i musiała

każda panna, która nie wyszła w karnawale za męża, to szły od jednej panny do drugiej, i musiała panna ciągnąć ten wózek, to koło (Gaśiory). Zapusty dawniej wesole były. Teraz już tego nie robio młodzi, a to fajna rzecz była i bardzo wesola. Młodzi kiedyś to sie odziewali w grube kozuchy na wywrót nakładane, by włos był do góry. Ich twarze to zasmulone byli od węgla, by trudno ich było rozpoznać, opasywali sie tako krajko, doczepiali brody i nasadzali rogate czapki. To byli taki przebierańcy, oni udawali żebraka, Żyda, Cygana, dziada, babe, a jeszcze to śmierć z nimi chodziła. Prowadzili za sobo rozmaite zwierzęta, czy to kozy, bociany, konie, krowy, a nawet koguty. Oni chodzili od chatupy do chatupy, przekomarzali sie z domownikami i chcieli dary od nich jaki wytudzić, a jak nie, to psikusy robili. Moja sąsiadka raz nie dała nic, to jej drzwi i płot wysmarowali smoło. Parada przebierańców w dzień zapustny chodziła od domu do domu w specjalnych strojach. U nas na uści to zapustowało sie najwięcej w ostatni wtorek przed Środo Popielcowo. Chłopaki obnosili po chatupach drewnianego kurka na dwóch kótkach, za dyszel go ciagnli. Dziewuchy zapraszały go do domu, dawały ser, masło, szpyrki, kielbasy, i co tam dobrego w domu miały. Oj, zabawa była potem, śpiewy i tańce (Kamień). W zapusty, w te ostatki chłopcy przebierali sie za dziewczęta, a dziewczęta za chłopców. Robili różne psoty (Wojciechów). Inaczej mówili kusaki. Bawili sie, orkiestra grała, byli skrzypce, harmonia. Oj, dawni to było inaczy. A to w tych zapustach, jak sie kończy zapusty, to na zakończenie tak grali nam i my tańczyliśmy, i mówio, na len i na konopie, żeby sie rodzili len i konopie. Jakies takie wieszali klocki, takie klocki wieszali, że to nie wyszedł, niech dźwiga. Niech na plecach dźwiga, to przeważnie chłopakom wieszali musi panienki, jak sie nie łożenił, to na cały post niech dźwiga, te klocki czepiali. Ale to już było dawno, to teraz już tego nie robio (Błonie). Jak byli zapusty, to muzyka, to hulali na len, na konopli, żeby sie urodziło (Przewale).

Źródła: PM, ML, KAGP, AD-ZL.

Geografia: powszechne – zasięg rozproszony (zob. mapa 8).

D. lm. *zapustów*; wymowa: *zapusty*.

Por. *kródkki, kusak, kusaki, maslennaja niedziela, miasnycia, ostatki, ostatki zapustne, przedpoście, szalone dni, zakudy*.

Zapytanie ‘wywiad przed kojarzeniem małżeństwa, swatanie młodych’

Przed ostateczno decyzjo, no, takie było zapytanie, że to małżeństwo powinno dojść do skutku (Białowola). Jechali z zapytaniem, żeby wybadać czy panna sie nadaje na żone i zachwalać tego kawalira (Wólka Łabuńska).

Źródła: PM, AD-ZL, NK-L/II.

Geografia: okolice Zamościa (zob. mapa 18).

D. lp. *zapytania*; wymowa: *zapytańe*.

Por. *dziewosłęby, posty, rajenie, swaty, wywiady, zmówiny*.

Zapytywiny ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Byli jeszcze potem zapytywiny, to jechali na takie oglądanie tego gospodarstwa (Kodeńiec). Rajek sie już wywiedział, co i jak, no to może bedzie wesele, jado na zapytywiny (Motwica).

Źródła: PM, ML, KAGP.

Geografia: okolice Parczewa i Włodawy (zob. mapa 22).

D. lm. *zapytywinów*; wymowa: *zapytyúiny*.

Por. *dowiady, obgadziny, obzory, oględne, oględy, oględziny, omówiny, opatry, osłe ogłędziny, psie baby, swaty, ugoda, wymówiny, wywiady, zmówiny, zwiady*.

Zarakować ‘starać się przez kawalera o względy panny’

By sie pannie podobać, to kawalir musiał niezłe zarakować (Polichna). Z niego to taki był kawalir, że nie umiał zarakować, i co panne sie upatrzał, to inny mu już jo zabrot (Majdan Obleszcze).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-zachodnia.

Wymowa: *zarakować*.

Por. *zalecać się, zalotować*.

Zaraza I – tom VIII: 454.

Zaraza II – tom VIII: 454.

Zaraza III ‘kobieta, która rzuca czary’

A to trzeba normalnie zwabić te zaraze, co to rzuciła czary, no, prosta sprawa (Rudka). Wziąć trza w progę wywiercić dziure i mlika wlać, i sworzeń wyjąć z woza, co jest w ruczonie, rozpalić ten sworzeń i wsadzić w to mleko i przyjdzie ta zaraza, co to zrobiła. Bedziesz zara wiedzić, kto to zrobił. Zara przyjdzie, bo jo tam kolki kolo i musi przyjść. Ale krowie nie pomoże, ale przyjdzie, a krowie też pomoże, ale to trza już inne robić, inne zbiegi (Błonie).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja i Zamościa (zob. mapa 33).

D. lp. *zarazy*; D. lm. *zarazów*; wymowa: *zaraza*.

Por. *czarownica, mamuna, wiedźma*.

Zaręczyny ‘ostateczne postanowienie o małżeństwie po przyjęciu określonych warunków’

A wizyta u rodziców panny młodej to zaręczyny (Borzechów). A zaręczyny to nie tak jak teraz, że ona nie chce, jak ojciec kazoł, to były zaręczyny (Franciszków). Byli zaręczyny zawsze. Przyjeżdżali ojce, a z panem młodym przychodził družba i rozmawiali o weselu (Krynica). A zaręczyny przedtem to wyglądały normalnie tak. Przyszli, przyjęcie małeńkie. A, swaty, tak, swatów wysyłali z wódko (Płonki). No, zaręczyny, byli moi rodzice, jego matka przyjechała, ojca nie miał. Matka przyjechała. No, i ten cioteczny brat jeden, drugi z żono. I przyjechali do nas. Myśmy też tu naszykowaliśmy troche przyjęcia. No, i pogościli si. No, trochy umówili, kiedy weseli, no u majątku śmy si nie umawiali, bo on nic nie miał i ja nic nie miała, więc nie było co brać. Ani z jednyj, ani z drugi strony. No, ji na tyn dzień i na ten dzień weseli, no tak, my si, my si umówili, no. Do wesela doszło i weselo sie odbyło (Rogatka). Zaręczyny odbywały sie albo w sobote, albo w niedziele. To taka kolacja była, porozmawiali na temat wesela, jak sie będzie urządzać. Zaręczyny odbywały sie w domu panny, schodzili sie rodzice chrzestni młodych, rodzice, dziadkowie. Młody przynosił wódke, a młoda wraz z matko przygotowywała poczęstunek, wędliny przeważnie (Chrzachów). Narzeczony przychodził z rodzicami ji prosił o rękę, to niby sie nazywa tera zaręczyny (Podlesie Małe). Trza było zrobić zaręczyny, to przychodził swat z wódko i pan młody, i jego rodzice (Wólka Kańska). Jak wywiady poszły dobrze, to zbirali sie na zaręczyny. To byli rodzice obojgu młodych,

starszy swat, starsza druhna, wywiadnik (Gielczew). Zaręczyny to już znaczyło, że będzie wesele (Witoroż). Przychodził wtedy kawaler do domu panny młodej z drużko, to jest po polsku starosta. To był mężczyzna żonaty, obeznany w zwyczajach i obrzędach weselnych, inaczej mistrz ceremonii, i on właśnie dokonywał zaręczyn. W czasie tych zaręczyn on ręcznikiem ozdobionym peryborami wiązał ręce panny młodej i pana młodego (Dańce). Zaręczyn to kiedyś dawno nie było, to późni dopiero nastali (Zatyłe).

Źródła: PM, ML, KAGP, OW, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechne (zob. mapa 23).

D. lm. *zaręczyn* // *zaręczynów*; wymowa: *zarenčyny, zaryńčyny, zarencyny, zaryncyny*.

Por. *układziny, umówiny, zmówiny, zrękowiny*.

Zasiadacz ‘starosta lub starszy družba targujący się w czasie oczepin z panem młodym o wianek panny młodej’

Zasiadacz czeka na pana młodego i targuje się o wianek panny młodej przed oczepinami (Jeziernia). Był taki specjalny zasiadacz, co nie puszczał młodej i kupował jej wianek od młodego (Moniatycze).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *zasiadacza*; D. lm. *zasiadaczów*; wymowa: *zaśadač*.

Zasiedzieć się ‘pozostać w stanie wolnym’

Zasiedzieć się, czyli pozostać w wolnym stanie, no nie pójść za mąż (Białka). Zasiedzieć się, to mówili przyważnie o pannie, co za mąż nie wyszła, a już swoje lata miała. I zapusty byli, a ta ni ma wzięcia, zasidziała się (Zielone).

Źródła: PM, MG.

Geografia: zasięg rozproszony.

Wymowa: *zaśeżec śe, zaśeżić śe*.

Por. *przysiąść wyście za mąż, skwasić karnawał*.

Zasiewki ‘obrzęd na rozpoczęcie siewu zboża’

Zasiewki to było takie ucztowanie rodzinne na polu, które miało być zasiane, pole kropili święconą wodą, żegnali i prosili, żeby Bóg pobłogosławił te zasiewy i dał urodzaj. Siane było we wtorek, w czwartek, i w soboty, ale tylko w godzinach dobrych, przed południem (Drelów). Jak miało się zacząć siać, to byli zasiewki, takie świętowanie tego siewu, była święcona woda, przeżegнали się, i dopiero sianie (Zahajki pow. Biała Podlaska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północna.

D. lm. *zasiewków*; wymowa: *zaśeŃki, zaśiŃki*.

Zastawianie drogi ‘stawianie przeszkód na drodze, którą orszak weselny jechał do ślubu’

Po mszy wracali do domu, to młodzi chłopcy czy młodzi panowie wychodzili, na środku drogi stawiali taboret, na taborecie butelkę wody, to było to zastawianie drogi, jak wracali z kościoła. Chłopcy chcieli, żeby im dać wypić, butelka stała, konie się zatrzymywali, i taki družba wychodził, dawał im tam ćwiartkę czy ile, i jechali dalej, chleb też leżał, jak kto chciał to zastawiał tak droge (Brzeźno).

Źródła: PM, ML.

Geografia: okolice Chełma.

Wymowa: *zastańańe drogi*.

Por. *brama, grodzenie drogi, zachodzenie drogi*.

Zastępki ‘stan kobiety spodziewającej się dziecka’

U niej musi znowu zastępki, a już troje dzieci jest w domu (Ostrzyca). *Baba w zastępkach była, a kartofle w polu kopata, zboże zbirała, a tera leży, bo zastępki* (Polichna).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa.

D. lm. *zastępków*; wymowa: *zastempki, zastympki*.

Por. *ciąża*.

Zauroczyć ‘rzucić urok’

Kiedyś to wierzyli w uroki. Jak było dziecko zauroczone, to tak ciągle płakało. Przywiązywało się czerwone kokardki, żeby nie mogły baby zauroczyć, bo to najczęściej baby rzucały urok. Wkładało się też święty obrazek do kołyski albo do wózka, żeby nie rzucił ktoś uroku. I w ogóle nie pokazywało się za bardzo dziecka obcym (Krynica). *Wiązane były dziecku kokardki czerwone na rączki, albo koszulke na lewo strone, żeby nikt nie zauroczył, żeby uroki nie czepiały się dzidziusia, niemowlęcia* (Opole). *A uroki byli, ktoś tak zauroczy. Inny ma takie łoczy jakieś szkodliwe, i tak zauroczy* (Błonie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

Wymowa: *zauroczyć, zaurocyć*.

Zawiślaki ‘nieproszeni goście na weselu’

Zawiślaki byli, nikt nie prosił, ale same przyszły takie goście i czekali, żeby coś im dać (Zynie). *Poszed na wysele na zawiślaka* (Zanie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Biłgoraja i Janowa Lubelskiego.

D. lm. *zawiślaków*; wymowa: *zawiślaki, zawiślaki*.

Por. *futryniarze, kościelne, kościelniaki, kościelnicy, kościelniki, nieproszone goście, obozowce, pasierby, postrona, przydany, sienne goście, surowce, sybiraki, wieczorowe, zaporożcy*.

Zawitka – tom VIII: 458.

Zawoja ‘przenosiny panny młodej do domu pana młodego’

Na drugi dzień po śniadaniu odbywały się przenosiny panny młodej do domu młodego, była to zawoja. Młoda zegnana się z rodzicami, druhny śpiewały, a matka zdejmata ze ściany obraz i dawała młodyj. Drużbowie ładowali na wóz skrzynie, i odjeżdżali (Sól).

Źródła: PM, OW, MG.

Geografia: Lipa, Momoty Dolne, Flisy, Sól, Dereźnia, Ciosmy, Hucisko (zob. mapa 31).

D. lp. *zawoi*; wymowa: *zawoia*.

Por. *odchodne wesele, perezuy, posażnie, pościelarze, prydanne, przedany, przenosiny, przeprowadziny, zapościelarze*.

Zawoje ‘goście weselni, którzy jechali z wianem panny młodej’

Zowoje to ludzie wiozący wiano panny młodej (Ciosmy). Brali takich z gości spycjalnych, co wieźli to wiano młody, to takie zawoje byli (Dereźnia).

Źródła: PM.

Geografia: Momoty Dolne, Flisy, Sól, Dereźnia, Ciosmy, Hucisko.

D. lm. *zawojów*; wymowa: *zawoje, zovoje*.

Por. *dziady, perezdwa, posażniki, postañcy, pościelarze, sprzedajne, przydanki, przydany, zapościlarze*.

Zażynki I – tom I: 347.**Zażynki II** ‘uroczystość związana z rozpoczęciem żniw, połączona z poczęstunkiem i święceniem zboża’

To w sobotę się zaczyna żniwa, i so żażynki, i po pierszym pokosie jest poczęstunek, święci się chleb i pole święcono wodą, robi gospodyni znak krzyża i mówi Boże dopomóż do roboty, a żniwiarze odpowiadają Bóg zapłać. Tera już tego ni ma (Drelów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Międzyrzecza Podlaskiego i Białej Podlaskiej.

D. lm. *zażynków*; wymowa: *zażynki*.

Zbijanie ‘wielkanocna gra w jajka’

Zbijanie to zabawa w jajka na Wielkanoc (Zahajki pow. Włodawa). Bawiono się w święta w zbijanie jajek od drugiego dnia świąt (Hańsk).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Włodawy i Chełma.

D. lp. *zbijania*; wymowa: *zbijańe*.

Por. *bucanie, gra w jajka, gra w pisanki, kumanie, kumkanie, staczki, stukanie, taczanki, wybitki, zbitki*.

Zbitki ‘wielkanocna gra w jajka’

Zabawa w jajka na Wielkanoc to so zbitki (Dorohusk). A jak pomalowali już pisanki, to dziewczyny i chłopaki wychodzili na wieś na zbitki, ale to w niedziele na te zbitki chodzili. A, no chodzili po wsi z tymi jajkami i tak się witali tymi jajkami, że stukali się jajkiem jedno o drugie i czyje jajko się stłukło albo pękło, to zabierał je ten, czyje zostało całe. Kto uzbierał najwięcej tych pisaneczek to wracał do domu, a pobite jajka zakopywało się w ogrodzie albo w polu na dobry urodzaj (Brzeźno).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Chełma.

D. lm. *zbitków*; wymowa: *zbitki*.

Por. *bucanie, gra w jajka, gra w pisanki, kumanie, kumkanie, staczki, stukanie, taczanki, wybitki, zbijanie*.

Zbór ‘wieczór kawalerski’

W sobotę, jak miało być wysele, to w sobotę rubili u pana młodego zbór, no taki wieczór kawalerski jak dzisiaj robio, po chachłacku to zbir nazywało się (Dańce). Zbor to prastawne robili przed ślubem (Hanna). Zbór, zbir to był wieczór młodego z kawalirami, a potem szli na domowiny do młody (Dołhobrody).

Źródła: PM, NK-L/II.

Geografia: okolice Włodawy.

D. lp. *zboru* // *zboru*; D. lm. *zborów*; wymowa: *zbur*, *zbor*, *zбір*.

Por. *wieczór kawalerski*.

Zdebuszka – tom VIII: 460.

Zdybaniec – tom VIII: 462.

Zdybel – tom VIII: 462–463.

Zerwanie zaręczyn

Czasem to było zerwanie zaręczyn, tak było, że zaręczyni byli, a ślubu i wysela nie było, to już źle było dla panny, bo już sie z ni śmieli (Zakrzów). U nas było takie coś, że z jedno byli zaręczyni, a potem z drugo sie ożenił, i ta musiała wyjechać, bo wstyd dla ni i dla ojców był, że kawalir ucik od ślubu, że zerwanie zaręczyn nastąpiło (Żrebce).

Źródła: PM.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *zervańe zarenęcyn*, *zyrvańe zarenęcyn*, *zervańe zarencyn*, *zyrvańe zarencyn*.

Por. *odkazywanie*.

Zgon ‘ustanie czynności życiowych u człowieka’

Taki był słaby z wiczora, a rano ni daje znaku życie, no i doktor przyszed i wypisał zgon. Mówił, że to zy starości, bo tata miał ponad dziewiędziesiąt lat (Szóstka). Zgon to inaczy śmierć nastąpiła (Sumin).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *zgonu*; D. lm. *zgonów*; wymowa: *zgon*, *zgun*.

Por. *śmierć*.

Zielarka ‘kobieta, która leczy zamawianiem i ziołami’

Zielarka to zbirała te różne ziela i suszyła to, i potem tam kruszyła i tym leczyła ludzi, taki dar miała od Boga (Zakrzew). Kiedyś to babka mówili na take, co ziołami, że to znachorka była, tera to zielarka sie mówi (Sułowiec). Zielarka, bo ziołami leczy, tylko ziołami, bo każde to ziele pomaga na jakieś choroby (Spiczyn). Zilarka to miała taki dar jakiś, i tona sie znała na tych ziołach, to z matki na córke przechodziło, i potem znów na jyj córke, taki dar rodzinny (Zdziłowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *zielarki*; D. lm. *zielarek* // *zielarków*; wymowa: *żelarka*, *żilarka*.

Por. *baba*, *babka*, *guślarza*, *lepietucha*, *szeptucha*, *szeptunka*, *zamawiaczka*, *znachorka*.

Zielarz ‘mężczyzna, który leczy zamawianiem i ziołami’

A taki, co leczy ziołami, to jest zielarz abo znachor (Chmiel). Tych chłopów zielarzów to tak dużo nie było kiedyś, więcy baby sie tym zajmały (Sulów). Zilarze to więcy zakonniki byli, księża, bo to trza było tyn dar w sobie mieć, żeby to poznać, co do czego, jak to ziele stosować, co i kiedy zbirać (Piszczac).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *zielarza*; D. lm. *zielarzy* // *zielarzów*; wymowa: *żelaś, żılaś, żeloś*.

Por. *dmuchacz, guślarz, owczarz, szeptun, trupacz, wróżnik, zamawiacz, znachor*.

Ziele I – tom IV: 200.

Ziele II – tom V: 502.

Ziele III – tom V: 502–503.

Ziele IV ‘wiązanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcona w dniu Matki Boskiej Zielnej’

Dzień Matki Boskiej Zielnej poświęca się ziele. Do ziela daje się wszystkie zboża, żyto, pszenice, owies, jęczmień, także len, gorczyce, makówki, marchew, leszczynę, ziemniaki na patyku, jabłko, zioła, kalinę i inne (Bałtów). Na Matki Boskiej Zielnej to się święci ziele. To się święci marchewkę, jabłko, słonecznika, zboże się święci i kwiaty (Piotrawin). Na Matki Boskiej Zielnej święci się ziele (Stary Bidaczów). Po żęciu zboża robią dożynek, wiążą u dołu powrósłem, ozdabiają kwiatami kilka kłosów. Kłosy następnie ścinają i zabierają do domu, a w dniu Matki Boskiej Zielnej dodają do ziela. Poświęconym zieleciem potem okadzają krowę po ocieceniu (Zdziłowice). W dniu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny poświęca się ziele (Urzędów). W dniu Matki Boskiej Zielnej święcono w kościele ziele (Wojciechów). W kościele święci się ziele, to się tak nazywa, ale to są owoce i kwiaty, i zioła różne lecznicze, no i kłosy zbóż, jakie tylko są w gospodarstwie (Kurów). Z zieleciem no to na Zielno się idzie do kościoła (Płonki). Ziela się święciło na Matki Boskiej Zielnej (Żyrzyn). Ziela. To tutaj, to się święci i ziela, i trochę warzyw, bo się święci marchewkę, jabłko, fasole, słonecznik, i zboże się święci. Ziele się robi. Kłosy pszenicy, jęczmienia, wszystkie zboża, bukiety, i dołącza się liść z kapusty, marchewkę. No, ziele się też ładuje, ubiera się ziele, zboże, gorczyca już jest, strąki su gorczycy, jabłko się kładzie, kiedyś mak się kładło, a teraz maku nie ma, no i kwiaty. Idzie ksiądz, modli się nad zielami, to są zioła lecznicze i dla ludzi, i dla stworzenia. To wszystko jest z tego, co się już zebrało z pola (Zagórze). Ziele święciło się i wieszano. Ziele poświęcone w kościele, powiesiło się na goździu dzień i było ziele w domu (Gołab). Matki Boskiej to ziele się święci. To się zboże, makówkę, marchewkę, jabłko, liście z kapusty, groch, różne warzywa się święci. A potem się to ziele, tam groch, bo to się wytuska i się posadzi, tam te pszenice, te wszystkie te zboża, co się święci, to potem trza to wytuskać i jak się sieje, to do siewu trzeba to, wrzucają do siewu te ziarenka wszystkie, te poświęcone, że to będzie lepszy urodzaj, no że tak szczęśliwy będzie. To jest takie poświęcone jest. A nieraz, jak wzięła krowa zachorowała, to mamusia, pamiętam, dawała krowie, jak się święciło to ziele na Matki Boskiej Zielnej, to jest w sierpniu, na piętnastego sierpnia. Jak się święciło, to tego ziela się brało i parzyło się to ziele, i dawało się krowie to do picia. Tak, i to właśnie, i to krowie przechodziło, pomagało to ziele (Chodel). Za króla, co go przynosili w Wilijo, jeszcze zakładano za te powrósł ziele takie, co się święci na Zielno (Bukowa). Ziele jest poświęcone w piętnastego sierpnia w Wniebowzięcie Matki Boskiej (Janiszów). No, to, to ino się na Zielno to się bierze ziele, się szło z zieleciem, święciło się, i późni go się do domu przyniosło, i jak tam może krowa, bo tam przecież kiedyś krowy były, wymie jej spuchło, to się brało wygła i się kadziło (Stryjno Pierwsze). Kiedyś to mówili, że poświęcone ziele to chroni od choroby, jak się puwiejsi nad drzwiami czy za świętym obrazem, to jak ktoś w domu zachorował, człowiek czy zwierze, to parzyło się

to ziele i dawano się do picia (Gózd Lipiński). *Ziele jak się święci na Zielne, nieboszczykowi się dawano do poduszeczki, bo poduszeczke trza było mieć ze święconego ziele. Ziele święcone i wianeczki to się wszystko kładło w poduszeczke umartemu* (Błonie). *Szło się to kościoła z zielim, godaty ziele na to* (Świeciechów).

Źródła: PM, AD-ZL, MNL, MG.

Geografia: powszechna (zob. mapa 16).

D. lp. *ziela*; D. lm. *zielów*; wymowa: *żele*.

Por. *bukiet żniwny, kwiątka, kwietka, kwietna, równianka, wianek, wiązanka, zielnica*.

Zielna ‘święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny’

Na Zielne to najważniejsze jest, żeby bukiet żniwny poświęcić. To wielkie święto jest, bo wtedy rolnicy dziękują Matce Bożej i Bogu za to, co mają, z czego chleb zrobić. Ido święcić zboża, które właśnie do tego bukietu wkładają. A w takim bukiecie to nie tylko wszystkie zboża są, ale wkłada się też jabko na patyku jako dar sadu, i makówki, i warzywa, jakie gałązki z drzew, i kwiaty różne. Ten bukiet żniwny to na podziękowanie Matce Bożej (Brzeźno). Na Zielno już się święci ziele, już się święci kłoski. Na Zielnu to się święci wszystkie zboża, nawet i marchewkę, nawet i jabko. Wszystkie zboża to się święci po to, bo to jest nase życie, a jak przychodzi wiosna, jesień i trzeba siać, to każdy rolnik bierze te ziarna i sypie do tych ziarków, co ma siać, święci wodę święconu i sypie, żeby rosło, żeby dobrze było (Gołęb). *Zielna to Wniebowzięcie Matki Boskiej i wtedy jak Matka Boska zasnęła, to w grobie byli kwiaty i zioła, i stąd się święci te zioła, kwiaty, owoce, zboża* (Kopyłów). *Zielna to z tego się święci, że Matka Boska zasnęła cała w kwiatach, i to był ten dzień* (Motycz). *A na Zielno, no to się też święciło wszystko już. Zboże i kwiaty. Robiło się tako wiązki tych. I do kościoła i poświęciło się to wszystko. Zboże się brało, bo później du siewu to się wykruszyło. Tak, wykruszyło i do siewnego zboża, ziarna* (Pilaszkowice). *Na Zielne święci się zioła, kwiaty, zboże, i późni krzy się to na podwórku kurom, żeby nie zdychali i dobrze się nieśli. Owoce to zaraz się dzieliło w domu cało rodzinie, żeby każdy pokosztował święcone to jabłko. A już starsze ludzie, to i tych jabłek nie jedli, aż na Zielno, to dopiero jak poświęcili te owoce, to dopiero starsze ludzie jedli* (Moniatyce). *Piętnastego sierpnia jak przyszła Zielno, to chodziło się na, na różne kwiatki, nosiło się te kwiatki, bo każde ziele chce, żeby go, każdy kwiatek żeby go oświęcić* (Zgoda). *Wszystkie prace na polu, a i zbiór zboża zawsze one były związane ze świętami kościelnymi, i jak zbiory to już była Zielna, Matka Boska Zielna* (Korolówka). *Święta były w parafii obchodzone, i Siewnej, i Zielnej, bo u nas odpust. Zawsze one były związane te święta z pracami rolniczymi, kiedy sianie to było Siewna, kiedy zbiory była Zielna, tak zawsze to było dopasowane do tego ludu, który tu się tym zajmował tylko rolnictwem* (Horodyszczce). *Zielny, to się święci warzywa i kwiaty, to się dziękuję Bogu, że się tudał plon, bo jak kiedyś przychodziły kołędniczki, to ci zycyły, żeby ci nie zostawało, ji nie brakowało* (Abramów). *Zielna to święcenie, święcili kwiaty z ogródka, owoce, zboża, trawy, zioła* (Końskowola). *Na Zielne to święci się polne kwiatki, tera bierze się kaline, leszczynie, dziurawiec, no i kłoski pszynicy, jęczmienia, owsa i żyta, i jeszcze jakie warzywa, i jabko, i to się niesie święcić na Zielne* (Deszkowice I). *Zielna, że to stąd, taka jest legenda, że Matka Boska obłożyła kwiatami z łąki płacząco dziewczynkę, która wygnęła z domu zła macocha. Jak Matka Boska jo obłożyła kwiatami, to przestała płakać, i stąd się święci na Zielne kwiaty i to, co człowiek ma z płodów rolnych* (Konopnica).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, NP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *Zielnej* // *Zielny*; wymowa: *żelna, żelno*.

Por. *Matka Boska Zielna, Matka Boża Kwietna, Matka Boża Zielna, Wniebowzięcie Matki Boskiej, Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny.*

Zielnica ‘wiązanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcona w dniu Matki Boskiej Zielnej’

W kościołach na Matki Boski Zielny święci się zielnice, to jest zrobione z kłosów wszystkich zbóż, lnu, jabłek, marchwi, makówek, ziół polnych i kwiatów (Witoroż). W zielnicy święci się polne zioła i rozmaite zboża, len, proso, żyto, pszenice, jęczmień, owies, a także warzywa i kwiaty (Żabików). Zielnica jest ze zbóż robiona, z kwiatów, owoców, warzyw, ziół, ale ni wolno niczego pożyczać, musi być swoje. Zielnice służy jako lekarstwo, też się wkłada zmarłemu do trumny (Szóstka). Do worka z ziarnem siewnym wysypywało się zawsze trochę ziarenek wykruszonych z zielnicy poświęcony na Matki Boski Zielny (Drelów).

Źródła: PM, ATO, MG.

Geografia: okolice Radzyna Podlaskiego i Białej Podlaskiej (zob. mapa 16).

D. lp. *zielnicy*; D. lm. *zielniców*; wymowa: *żelńica, żilńica*.

Por. *bukiet żniwny, kwiątka, kwietka, kwietna, równianka, wianek, wiązanka, ziele.*

Zielniki ‘wianki z ziół i kwiatów święcone w oktawę Bożego Ciała’

W oktawę Bożego Ciała święci się zielniki plecione z kwiatów i z ziół (Rogatka). A wianeczki, czyli te zielniki to święci się na oktawę Bożego Ciała. Wianuszek robi się z kwiatów różnych i gałązek i idzie się do kościoła święcić. Potem ten zielnik, ten wianuszek wiesz się w domu przy świętym obrazie albo przy wejściu do domu, bo to ponoć chroni od złego ten zielnik. Niektórzy, to jak te zioła z tego zielnika zasechno, to jako lekarstwo używają i lekują nim (Brzeźno).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Chełma (zob. mapa 15).

D. lp. *zielnika*; D. lm. *zielników*; wymowa: *żelńiki, żilńiki*.

Por. *wianeczki, wianki, wianuszki.*

Zielona sobota ‘sobota przed Zesłaniem Ducha Świętego’

Zielona sobota to jest w wigilie Zielonych Świątek (Opoka). W sobotę zieloną to się lepiej rwało po łąkach, dzie woda trochę była, i tym lypiechem się chałupę ubierało, na podłodze się kładło, takie gwiazdy się układało, na ścieżce do drogi się rozkładało. W zieloną sobotę rwało się lypiech, stroiło domy lypiechem i brzoškami (Żrebce). A jeszcze taki był zwyczaj, no, i u nas też, ale to przeważnie na każdej wiosce na Zielone Świątki, na dzień przed, na zieloną sobotę to chłopcy robili, to już starsi chłopcy huśtawki, i tak przez całą Zieloną Świątki huśtali się na tych huśtawkach, bo to taka była tradycyjna zabawa na Zielone Świątki (Rejowiec Fabryczny). Ługórki jak sadziło się w zieloną sobotę, to byli zieloni i durodni, to prawda i do dziś się sprawdza (Rogóżno).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *zielonej soboty // zielony soboty*; wymowa: *żelona sobota, żelona sobota, żilona sobota, żilona sobota*.

Por. *sobota zielona.*

Zielone Świątki ‘święto Zesłania Ducha Świętego’

Zielone Świątki to jest święto Zesłania Ducha Świętego (Borki). A na Zielone Świątki no to śmy chodzili, jak jeszcze ja byłam w domu, to śmy mieli tam takie łaki, to przynosiły ten tatarak, len lepiech, to lepiech nazywały, to tatarak, całymi wiązkami. I w domu sie kładło, takie gwiazdy robiło, gwiazdy takie robiło sie na podłodze, na tym. A koło domu to wszędzie tego pełno było lepiechu porozrzucane i porozdeptywane później to przecież. I brzócki sie wycinało na Zielone Świątki i stawiało sie przed domem. A tera to nawet i brzózków nie chce sie nikumu (Krzczonów). A na Zielone Świątki to sie przynosiło, przywoziło sie drzewa jakie, przeważnie brzyzine, zawsze sie wkopywało przed siniu, żeby to wiadumu było, że to były Zielone Świątki. Przynosiło sie wis taki zieluny, kładło sie w mieszkaniu, na podwórzu, nieraz to aż do samej drogi sie wyścielało, ze widać było, ze Zielone Świątki, a teraz nie wisu ani mało kto te brzyzine przywiezie koło, postawi przy płocie cy tam gdzie, tak jak kiedyś (Zgoda). A Zielone Świątki to sie przywoziło brzócki i takie sie robiło tam z jednej strony, z drugiej lepiech, i tak sie w kratke, i u nas to tak sie w kratke układało ten lepiech, to raz mało sie utopiłam, bo to była wielga woda, i jeszcze do Niedrzwicy do szkoły chodziłam, tak właśnie mało sie nie utopiłam wtedy, i to trzeba było robić koniecznie. Teraz to tego nikt nie pilnuje ucale, a u nas to tak sie pilnowało (Borzechów). Zielone Świątki, przynosi sie brzócki, stawia sie koło domu. Na drugi dzień świąt łamie sie z tych brzózek gałęzie i nosi sie, stawia sie na polu, wkłada sie w ziemie na polu, żeby nie niszczył grad, takie to coś tam, żeby był dobry plon. Pod strzeche sie ich wkłada, takie te sie zbierało na łakach, tatarak, to było na Zielone Świątki. Brzócka chroniła od pożarów. Wszystko, żeby Bóg chronił. Łopian rwali i wsadzali pod strzeche, takie te sie zbierało na łakach, tatarak, to było na Zielone Świątki. U nas w domu wianki wisieli przy drzwiach, taki goździk był i one zawsze wisały. Trza było, to sie wzięło. I z macierzanki, z rumianku takie jeszcze rozchodnik i kopytnik, i z porzeczki liście. [...] A boże drzewko to dobre, i rumianek, i rozchodnik. Wszystkie, macierzanka, to wszystko jest lecznicze. To jest taki dawny sposób leczenia. Zielone Świątki to wkładali gałązki na pola, brzozowe gałązki. W pole to na Zielone Świątki sie gałązki łamało, w każde pole wsadzało sie gałązke (Huta). Jak te Zielone Świątki nachodzili, tośmy chodzili na łake, zbierało sie kwiaty, każda niesta i to sie sypało i maje sie stawiało, kwiatów tyle. A to ładnie było takie te na łakach takie zezulki, teraz ja tego nie widze. Nawet nie wiem czy so takie niebieskie zezulki, taka biała kaszka, takie rozmaite. To wszystko jak sie naniesta i nasypało sie, jak ładnie było. I te krowy. Wszędzie była radość. Jak sie krowy wyganiało, to też sie na Zielone Świątki mało krowy, święcono wodo sie święciło krowy, jak wychodzili pierwszy raz do roboty też, żeby zdrowe byli, żeby to z Bogiem szło. Na Zielone Świątki krowy majili. Było dużo pastuchów, dużo krów, gnaliśmy te krowy i robiło sie maidła w sobote, a w niedziele sie już zakładało na rogi. I te krowy śli takie wesole, na rogach maidła. Jałoweczki jak mieli małe różki, to sie wianeczki wilo z makówek, z bławatku. I każde stworzenie było ubrane. A potem te maidła brało sie z tych rogów, jak sie już krowy przygnało do chliwa i zakładało sie za strzeche, jak to dawno były strzechy, to koto chliwa za strzeche sie zakładało te maje, i takie byli zwyczajje (Błonie). Jak późni były Zielone Świątki. Pasto sie krowy, krowum sie wiunki wilo z tataroku. Narwało sie dzień wceśni, u kazdygo podwórze wysypane, droga wysypano, w łoknach lelije stojaly z tataroku. Było to jakoś tak urocyscie, kazdy wiedziol, ze Zielone Świątki, a teraz Zielone Świątki i nich nie wi nic, ze to jes zwykło niedziela. Ale jak sie pasto krowy, to i krowum sie wiunki zakładało na rogi. Jak sty to tak jak jelenie wygluwały. A teraz to ucale nich nie wi, dziecko nie wi, kiej to Zielone Świątki, kiej to tatarok urwać, kiedy to ucale postawić w okno. Łokna były zawalune, a krowy to sty jak jelenie, to jak dzieci powychodziły na droge, to aż sie

wszystko cieszyło, śmiało się, a teraz to co to jest, nic wcale ni ma. Tylko wszystko take zaginiune, zamarnowane, ze to tych starodawnych casach to juz wszyscy zapumnieli. Tylko terazniejse casy, a te terazniejse casy to tylko ludzi zagubiaju, marnacji tylko dochodzi wszystko (Kłoczew). Na Zielone Świątki to zawsze drzwi to sie brzózkami ubierało i tatarakiem sie wysypało całe podwórko i droge do domu, i całe podwórko swoje (Dawidy). Nachodziły Zielone Świątki to sie jeździło do lasu, nacięto sie brzozy ji koło każdego mieszkania przed drzwiami robiło sie takie ganki z ty brzozy. A dziwczyny to latały na łąki ji narywały lepiechu, ji to sie kładło po mieszkaniach po podłodze. A na ścianach to sie ubierało obrazy z liśćmi, z liści z lipy. Ji tak sie lubierało łobrazy, żeby było w domu zielono. Tak, teraz tak nie robio, a kiedyś to było wesolo, ładnie. To były radosne takie święta, zielone. Ale ja to jeszcze znosze na Zielone Świątki, przynosze. Kupie sobie lepiechu, tataraku, to sie nazywa tatarak. Ji musze w mieszkaniu mieć to, bo to Zielone Świąta łod tego so, żeby było zielono. Tak było. Świątowało sie dwa dni, nie tak jak dzisiaj, jeden dzień. Tak było. A Świątki sie skończyły, to, to późnij musowo było pozbierać lepiech, to wszystko, te brzoze łod mieszkania, było robić co, a wszystko zgodnie z tradycjo. Tera na to ni zważajo (Nowa Wieś). Późni takie większe święto to były Zielone Świątki znowu, to wtedy trza było tatarakiem ustroić obyjsie ładnie, pięknie, pozatykać tego tataraku za strzechy ji to było właśnie święto Zestanie Ducha Świętego (Babin). Zielone Świątki przystrajano domy gałazkami brzozy lub lipy, a wewnątrz domu wysćielano tatarakiem (Bałtów). A to właśnie to Zilone Świątki to zmienne, bu tu to Zilone Świątki, dlatego zieleń wstawiajo przy mieszkaniach, no i szuwar też rzucajo, kiedyś rudzice, teraz to też nikt nigdy ni rzucamy tego szuwaru, to należy sie rzucać mówio, to Zilone Świątki to ma być rzucane zielone w mieszkaniu, takie pachnące, u nich na łąkach rośnie, ślicznie pachnie, tak rudzice przynosili (Modryniec). No, stawiało sie brzózki, a teraz sie nie chce, bo to na zawsze zielono na Zielone Świątki musiało być (Pilaszkowice). No na Zielone Świątki to sie zawsze z lasu brzózki przynosiło. Rwało sie, chodziliśmy tam na wode, na Krężnice, na taki lepiech, to tak sie nazywało. A jak nie, to sie rwało lilie albo trawy sypało w mieszkaniu. Stawia sie przed mieszkaniem brzózki (Chodel). W Zielone Świątki to obowiazkiem było dom tatarakiem przystroić. A zielone, bo to przecie wszystko do życia sie budziło, listeczki już zielone i trawa, a to samo życie (Dorohusk). Na Zielone Świątki maji sie dom i obejsie gałazkami tataraku i brzeziny (Drelów). Na Zielone Świątki to brzózki so stawiane i tatarak sypany tak na chodnik, to od drogi kiedyś cały był wysypany tarakiem pachnącym (Przytoczno). Zielone Świątki to już musiał być kiedyś lepiech i brzózki przy domu (Motycz). Wkiedyś Zielone Świątki jak nachodziły, do lasu sie szło, brzózki sie wycięto, koło domu sie postawiło, w strzechy gałęzi zielonych sie nasadzało, tak zwany łopuch był powsadzany. A po tatarak to sie szło nawet i sześć kilometry, żeby przynieść i porzucac po mieszkaniu tego tataraku na Zielone Świątki (Kolonia Kosarzew). Na Zielone Świątki to majono domy. Lepiech sie rwało i rzucało na podłoge, w strzechy wetkneło sie, bo kiedyś dachy byli stumiane. A wszędzie musiało być zilono, bo Zilone Świątki (Radzanów). W piędziesiątyj dzień po Pasce następuje święto Zilone Świątki. Przywozo z lasu brzózki i stawiajo na podwórzu, a zaścilajo podwórze lepiechem, no tatarakiem z łąki (Janówka). Na Zielone Świątki to podwórko zamitajo, wysypujo piaskiem tak w kratke, tataraku nakłado i to taki wystrój był. Pięknie to wygladało, a tera to dzieś zagineło (Zanowinie). Tańcowanie było dlo cały wsi, bo było ludowe święto. Jedyn kawalir taki ze wsi tak tańcowoł, ze kosule wyzymoł z potu i dali tańcowoł, bo za darmo, był kawalir taki, taaak, nie łopuścił ani jednego kawołka, naprowde, przeciez pamitum. A to znowu drugo tako zabawa była na pirsego maja, to jedna była w Zielone Świątki pod Wisłu, a drugo była na pirsego maja, no to juz była w strażacki remizji, tyz była tako darmowo. Pamitum jak było. Jesce jak ta

zabawa była, to pamiętam jakie wianki z takich bałuniów na łące, to panny na głowach miały i tańczyły w tych wiankach, pod Wistą w te Zielone Świątki (Świeciechów). W Zielone Świątki ozdabia się domy i płoty gałązkami brzozy i lipy. Chłopcy, którzy paśli bydło, wili wianki z gałązek brzozy i kwiatów, i wkładali je krowom. Po przyjeździe z krowami do domu otrzymywali za wiankowe pieniądze lub słodycze (Basonia).

Źródła: PM, ML, CWP, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechne.

D. Im. Zielonych Świątek; wymowa: żelone śfontki, żelone śfontki, żilone śfontki, żelune śfontki.

Por. Świątki, Zielone Świąta.

Zielone Świąta ‘święto Zesłania Ducha Świętego’

Na Zielone Świąta to w każdyj chatupie były lalki na pudłodze, w oknach i w bramach (Sól). To były radosne takie święta. Był lepiech, bo Zielone Świąta łod tego so, żeby było zielono. I tak było, że świętowało się dwa dni, niedziela i punidziałek (Sułowiec). Zielone Świąta to na pamiętkę Zesłania Świętego Ducha. A tak się zwało, bo wszystko było zielone, pola, lasy. Bukiety się zielone robiło z brzożki, tataraku i jak piwonie kwitły, to też się do tych bukietów dawało. Tato mój to na Zielone Świąta krowy miał. Robił z zielonych gałązek takie wianki i krowom na szyje zakładał albo tylko gałązkami z brzozy bił, żeby dużo mleka dawały. Każdy gospodarz na te święta, jak szła procesja i sypała te ziela, to potem zbierali te listeczki i na pola gospodarze rozsypywali, żeby dobrze zboże urosło. I malutkie brzożki na polach sadzili (Brzeźno). W Zielone Świąta to gałązki brzożowe na pole (Huta). Na Zielone Świąta to majili krowy (Kryłów). Na ścianach to się ubierało obrazy liśemi z lipy, teraz tak ni robio, a kiedyś to były takie radosne Zielone Świąta (Nowa Wieś).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. Im. Zielonych Świąt; wymowa: żelone śfenta, żelone śfinta, żilone śfenta, żilone śfinta.

Por. Świątki, Zielone Świątki.

Zielony czwartek ‘oktawa Bożego Ciała’

W zielony czwartek idzie procesja, a ksiądz święci wianuszki (Sitno pow. Biała Podlaska). W zielony czwartek jest święcenie wianków (Drelów). W zielony czwartek święci się wianuszki z ziół i kwiatów (Witoroż). W zielony czwartek ksiądz święci wianuszki uwiłe z kwitnących kwiatów i ziół (Zahajki pow. Biała Podlaska).

Źródła: PM, AD-ZL, ATO, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. zielonego czwartku; wymowa: żelony ćfartek, żilony ćfartek, żelony cfartek, żilony cfartek, żeluny ćfartek.

Por. oktawa Bożego Ciała, wianeczki, wiankowy czwartek.

Zięcio – tom VIII; 465.

Zięć – tom VIII; 465.

Zimne ognie

Zimne ognie to takie byli druty z siarko na spodzie, takie długie, i to się podpalało i takie iskierki z tego leciały (Pawłów). Zimne ognie to obowiązkowo musieli być na święta,

na choince się zaczepiało i to tak pryskało dokoła (Dereźnia). Choinka ubierana była nie tak jak teraz, tylko świeczki były woskowe, [...] i jeszcze były takie zimne ognie i te zimne ognie się podpalało, to tak syczało (Błonie). Zimne ognie to w podobie jak dziś te fajrwerki puszczają, tylko na mniejszo skalę (Wola Idzikowska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *zimne ognie, zimne uognie*.

Zimoląg – tom V: 505.

Zlubiny ‘wieczór panieński’

Zlubiny to wieczór przed ślubem (Żabików). Zbierały się w domu panny młody jej druhny i organizowali zlubiny. Zdobiły izbe weselno, wiły wianki, piekły korowaj (Drelów).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Białej Podlaskiej, Radzynia Podlaskiego i Chełma.

D. lm. *złubinów*; wymowa: *złubiny*.

Por. *babski wieczór, babskie wesele, dziewiczy wieczór, korowajnice, rozpleciny, różga, różgowiny, wianeczki, wiejczyny, wieńczyny*.

Złe ‘zły duch, kuszący do grzechu’

Złe wyleciało spod krzyża i te kunie tak się zlekli, że jechać się ni dało (Macoszyn). Złe to trza poświęcić wodo święcono, bo się tego boi (Głębokie). Na święty Agaty święce sól i przyde do domu i tak już jak nasze kiedyś robiły, daje wszystkim troszka ty soli na chleb. To złe się wtedy nie czepia (Radzanów).

Źródła: PM.

Geografia: Macoszyn, Mszanna, Radzanów, Głębokie (zob. mapa 37).

D. lp. *zła*; D. lm. *złego*; wymowa: *zue, złe*.

Por. *ancychryst, bies, czort, demon, diabeł, diablisko, kozioł, lucyfer, pan czort, szatan, zło, zły, zły duch*.

Złe oczy ‘wzrok sprowadzający nieszczęście, szkodzący innym’

O, idzie ta baba, co ozionie oczami, i już mleka nie będzie, bo już ona to zabierze mleko, takie złe oczy ma ta baba (Motycz). So takie ludzie, co złe oczy mają, i mogo krzywde wyrządzić, jak popatrz na ciebie (Stare Komasyce).

Źródła: PM, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lm. *złych oczów*; wymowa: *zue ocy, zue uocy, złe ocy, zue ocy, zue uocy*.

Por. *paskudne oczy, uroczne oczy*.

Zło ‘zły duch, kuszący do grzechu’

Święcona woda i święcona sól to zło odgonio i nie czepi się człowieka (Stulno). Trza wziąć święcony soli ze Święty Agaty, to się zło nie czepia człowieka, a jak kto jedzie w daleko droge to się bryłke soli daje, i to od zła chroni (Macoszyn).

Źródła: PM.

Geografia: Zbereże, Wólka Kańska, Stulno, Macoszyn, Wólka Czułczycka (zob. mapa 37).

D. lp. *zła*; D. lm. *złych*; wymowa: *zuo, zło*.

Por. *ancychryst, bies, czort, demon, diabeł, diablisko, kozioł, lucyfer, pan czort, szatan, złe, zły, zły duch.*

Złotko I – tom V: 508.

Złotko II ‘błyszczący kolorowy papierek, w który zawijano cukierki i inne ozdoby choinkowe’

Ciastek napiękli i tego nawlekało sie na nitkę, wiszszalo sie na choince, łańcuchy byli takie z papieru, i orzechy sie te włoskie tego w złotko tak, i też sie wiszszalo, i jabka sie wiszszalo takie czerwone, rumiane sie wybierało jabka. Wszystko było na choince w to złotko zawinięte. Takie były z papieru, robili takie baletnice różne, aj, tak wycinali te różne ptaszki, to takie stroili nie takimi bańkami, ino takimi papierami, no. Świeczki takie były i świeczniki takie zasadzali i tam sie na ten, zapinali tak na to drzewko, świeczkami świecili (Biszcz).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *złotka*; D. lm. *złotków*; wymowa: *zʌotko*.

Por. *pazłotko*.

Złoto I – tom V: 509.

Złoto II – tom V: 509.

Złoto III ‘dar Trzech Króli dla Jezusa’

Trzech Króli przyjchali ud wschodu właśnie, przywieźli Panu Jezusowi mirre, kadzidło i złoto, dar taki złużyli (Modryniec). Złoto dali w darze króle, co od wschodu przyjechali do stajenki (Łowcza).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechne.

D. lp. *złota*; wymowa: *zʌoto*.

Zły ‘zły duch, kuszący do grzechu’

Zły albo diabeł sie mówi, ale lepi tego nie nazywać, żeby nie zawołać (Hańsk). Zły kusi człowieka, moze sie przebrać za kogo i kusić (Borysów).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: okolice Puław, Chełma, Włodawy i Biłgoraja (zob. mapa 37).

D. lp. *złego*; D. lm. *złych*; wymowa: *zʌy*.

Por. *ancychryst, bies, czort, demon, diabeł, diablisko, kozioł, lucyfer, pan czort, szatan, złe, zło, zły duch.*

Zły duch ‘zły duch, kuszący do grzechu’

Kredo sie pisze na drzwiach. Kreda sie obsypywało gdzieś tam, jak były złe duchy, to kreda, to nie przestąpi progę zły duch, szatan (Huta). Święcona kreda to od piorunów, od złego ducha ma chronić (Trzydnik Duży). Święcona kreda to zawsze tak było, święci sie, bo od piorunów, od złego ducha ma chronić dom i ludzi (Radzanów). Po zachodzie słońca śmieci sie nie wyrzuca, nie trzepie sie dywanów, nijakich tam koców, dlatego, ze przychodzi zły duch. Złe duchy przychodzo do domu. Już za próg ni wolno śmieci

wyrzucać, bo złe duchy bedo przychodzić (Gołęb). Zły duch to jest z piekła (Międzyrzec Podlaski). Zły duch to kusi du złego, du grzechu namawia (Ożarów).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony (zob. mapa 37).

D. lp. złego ducha; D. lm. złych duchów; wymowa: *zuy dux*.

Por. *ancychryst, bies, czort, demon, diabeł, diablisko, kozioł, lucyfer, pan czort, szatan, złe, zło, zły*.

Zmarł ‘zakończył życie’

Jak już ni żyje, no to sie mówi, że zmar (Żulice). Miała dwóch braci i jedne siostry, ale brat starszy zmarł w tamtym roku, młodszy zmarł w tym, i tylko siostra mi została (Malice).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *zmaru, zmar*.

Por. *pomarł, umarł*.

Zmarły ‘człowiek zmarły’

To na ostatnio droge sie tego zmarłego tam niesie i sie zatrzymuje pod krzyżem lub figuro, żeby sie pożegnał (Tarnawka). To tradycja do dzisiejsza jest, że sie zostawia przy wigilijnym stole miejsce dla zmarłych. I ni powinno sie zabierać jak sie ji pośnik, nie powinno sie ze stołu nic zabierać, tylko powinno wszystko stać tak jak stoi, bo mówio, że zmarli przychodzo w nocy (Huta). To na ostatnio droge sie tego zmarłego tam niesie i sie zatrzymuje pod krzyżem lub figuro, żeby sie pożegnał (Wola Okrzejska).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *zmarłego*; D. lm. *zmarłych*; wymowa: *zmaru, zmarły*.

Por. *marlak, nieboszczka, nieboszczyk, trup, umarlak, umarty, umarty, umrzyk*.

Zmora I – tom VIII: 468–469.

Zmora II ‘zmora, która nocą przychodzi dusić ludzi i zwierzęta’

Zmora to jest to, co w nocy dusi człowieka (Gardzienice). Były kiedyś te zmy, pu nocach chudziły i tak dusiły, przywaznie kunie, krów ni rusały ani świń (Zarzecze). Zmora kunie dusi, grzywe jim splyto, ze rano ni mozo ruzcesać (Ługów). Zmora kunia dusi, tam grzywy splata, tego, kuń mokry, przydzie rano czy tak z nocy (Rogatka). Zmora taka kiedyś dusiła w nocy ludzi (Zubowice). A raz jak kunia naszego w nocy ta zmora napadła, to rano leżał w uborze jak niżywy, tak go wymęczyła (Nedeżów). W nocy ta zmora przychudziła du kuni i zwiąta jim grzywy, dusiła, rano tyn kuń wcale ni mógł robić, tak go wymęczyła (Kluczkowice). Zmora to tuna kunie to tam dusiła w nocy, grzywe jim wiła (Staw Noakowski). Chudziły kiedyś pu nocy takie zmy i kunie przywaznie dusili, rano to kuń jino zipoł, tak zmordowała ta tako zmora nocno (Tarnawa Duża). Jak ta zmora siadła na piersi, to mogła człowieka ji na śmierć zadusić (Udrylicze). Mie samu tyż ta zmora dusiła, jak mie przyległa to ledwiem zipała, potem zy dwa dni mie wsio bulato (Trzydnik Duży). Zmy takie pu nocy chudzili i że to tune to ludzi dusili (Białowola). Tak mówio, ze zmora to dusi, ale cy to chto widzioł, to nie wiadomo (Bychawka). Zmora kunie dusi, tam grzywy splata, tego, kuń mokry. Przyjdzie rano czy tak z nocy. To mak wiszali nad tymi kuńmi, żeby sie nie czypiała ta zmora (Skryhiczyn). Zmora

taka kiedyś dusiła w nocy ludzi (Siemierz). *Kottuny to robiła zmora jakaś tam* (Latyczyn). *Zmora dusi człowieka w nocy* (Krzemień). *Zmora to taki zły duch* (Międzyrzec Podlaski). *Zmora to w wierzeniach ludowych zły duch, który w nocy dusi* (Wandalin). *Zmora to dusi człowieka i kunia w nocy* (Rogoźniczka). *Zmora musi to zły duch, a duch wszędzie wchodzi, drzwiami, oknem. Zmora dusi. Zmory to były. Myśmy mieli konia i takie warkoczyki malutkie miał splecione i cały mokry był. Dusiła go zmora. Tego nikt nie widział, ale su zmory. Zawsze mówił nam ojciec, że gdzie jest dziewczuch siedem, to jedna jest zmora z nich. Chodzi i dusi. Kiedyś to zmora robiła dzieciom kottuny na głowie. To i u nas w domu matka mówiła, że zmora człowieka morduje, plecie włosy mu, skleja. Nie wolno było obciąć tych włosów, bo jak sie obetnie tego kottuna, to sie zachoruje* (Gołab). *Zmora to taki duch, chudy taki, kościsty. I blada była ta zmora, a ja tego nie widziała, ale mówili, że to tako była zmora* (Borowa). *Zmora to pletła te warcoce na grzywie konium. Lustro sie wiszało na ścianie w stajni i to pomogło, bo zmora ni mogła patrzeć na swój wygląd. A zmora to paskudno była, brudno, rozczochrano* (Końskowola). *A te zmory, to żeby nie dokuczały, to mówili, że jak gdzie sowa [...] by złapać i łapali my sowe, i tam nad drzwiami sie powiszało martwe sowe* (Branewka). *Lustro wiszały w stajni na obrone przyd zmoro. Mówiły, że wlozie, popatrzy w lustro i ucieknie, bo sie siebie przestraszy. I ni bedzie więcy po nocach męczyć koni* (Wielkolas). *Zmora putrafiła całe noc jeździć na tym koniu, rano był mokry cały, tak go wymęczyła, i te grzywe spletła. Ale zmora nie lubiała mietły i te mietle podłożyli w stajni, i pomagato na te zmore, musi uciekła* (Karczmiska). *Zmora to i ludzi potrafiła we śnie dusić* (Dęba). *Zmora to siódma córka* (Słodków). *Zmora bała sie święcony wody i jak kunia pokropili, to już go nie męczyła* (Stefankowice). *Zmora dusi ludzi, niby śpie, a tu ni moze oddychać, rękę ni moze ruszyć, krzyczeć ni moze, no to musi ta zmora mnie przydusiła w nocy* (Barbarówka). *Zmora to tak paskudnie dusi człowieka* (Rożki). *Zmora złapie na garło i dusi* (Surhów). *Jak jeszcze moje babcia mówili, to były te zmory, co kuniom potrafiły grzywe zapłyść* (Nielisz).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, TBM, MN, MG.

Geografia: powszechnie (zob. mapa 34).

D. lp. *zmory*; D. lm. *zmorów*; wymowa: *zmora*.

Por. *bizia, kuksa, mara, nocnica, nocula, tcha*.

Zmora III ‘mityczny upiór w postaci kobiety, pilnujący, aby nie pracowano w południe’

Zmora to takie coś jakby baba, co pilnuje, żeby nie pracować w południe (Sitno pow. Biała Podlaska). *W południe zmora chodziła po polach i pilnowała, żeby nikt nie pracował* (Wólka Plebańska).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Żakowola, Gąsioro, Międzyrzec Podlaski, Sitno pow. Biała Podlaska, Wólka Plebańska (zob. mapa 35).

D. lp. *zmory*; D. lm. *zmorów*; wymowa: *zmora*.

Por. *łaskotka, południca, rusalka, upiór, wiedźma, żytnia baba*.

Zmówiny I ‘wywiad przed kojarzeniem małżeństwa, swatanie młodych’

Ojciec wybierał, że tamta by była dziewczyna, no może by i było, to trzeba jechać do niej w dziwostęby, czyli na takie zmówiny (Komodzianka). *Na zmówiny swata wysyłali i ustalał, co i jak z to panno, czy sie nadaje na żone, czy nie* (Radecznicza).

Źródła: PM, ML.

Geografia: Tarnawa Duża, Komodzianka, Hosznia Ordynacka, Radecznicza, Dzielce, Sasiadka, Żrebce (zob. mapa 18).

D. lm. *zmówin* // *zmówinów*; wymowa: *zmu'iny*.

Por. *dziewostęby, posty, rajenie, swaty, wywiady, zapytanie*.

Zmówiny II ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Zmówiny to piersza wizyta u rodziców narzeczonej (Grabówka). A jak sie to wesiele już zacano, zacano sie juz to wesiele i zapowiedzie, i take były zmówiny sie nazywały. Zmówiny, późni dopiero to wesiele sykowali ji druhny sie śpiwać ucyły (Kłoczew). No, tak powim jak o sobie, jak to było. No przyszeł tyn kawaler, przyszeł z łojcem swoim, ja miała szesnaście lat, un dwadzieścia, i un sie bedzie żyniuł, bo to ojce jego bardzo chco mie i już. No cóż miała zrobić, ojce pugadali i moje ojce tyż chco jego, no to powiedziałam, że ja sie zgadzam, i takie to byli zmówiny (Rogatka). No, na te zmówiny poproszono rodziców tego kawalera, ale zmówiny były u tej dziewczyny, bo on miał przyjsć do niej, więc u niej były takie, zmówiny sie nazywały. Na te zmówiny przyjeżdżaty rodzice tego chłopaka i chrześni przyjeżdżaty, no i te swaty. No, i robiły sobie takie przyjęcie, tako ugode, kiedy i jakie to bedzie wesele (Mieszno). Po zmówinach dawano na zapowiedzi i na trzecio niedziele był ślub (Tyśmienica). U nasy Marysi był wczoraj Łukos z łojcem na zmówinach (Kocudza). Zmówiny były, to już zara bedo zaręczyny (Zaburze). W czasie zmówin, dzie byli rodzice obojga młodych, ustalane było wszystko związane z weselem, oglądali wszystko i jak sie podobało, to było wysele (Łukowa). Jak wizyta swata sie udała, to jechało sie na zmówiny, oglądały gospodarstwo, budynki, i potem już dalsze ustalenia były (Leszkowice).

Źródła: PM, ML, KAGP, AD-ZL.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia i środkowo-wschodnia (zob. mapa 22).

D. lm. *zmówin* // *zmówinów*; wymowa: *zmu'iny*.

Por. *dowiady, obgadziny, obzory, ogłędne, ogłedy, ogłędziny, omówiny, opatry, osłe ogłędziny, psie baby, swaty, ugoda, wymówiny, wywiady, zapytywiny, zwiady*.

Zmówiny III ‘ostateczne postanowienie o małżeństwie po przyjęciu określonych warunków’

Zmówiny to ostateczne postanowienie o małżeństwie (Grabówka). Zmówiny abo zaręczyny, jedno i to samo (Wandalin). Na zmówiny przyjeżdżał chłopak z rodzicami i miała pierścionek z czerwonym oczkiem, wielgi, żeby było widać, że ta dziewczyna jest zaręczona (Rudno). Zmówiny to kiedy już na zapowiedzi dadzo (Skowieszyn). Jeżeli dziewczyna nałala gościom wódki oznaczało to, że przyjmuje oświadczyny i że nastąpi ostatni etap zalotów, czyli zapoiny, czy zmówiny. Ustalano termin ślubu i jakie bedzie wesele (Urszulin). Na zmówiny rodzice panny przygotowywali przyjęcie, ustalano termin ślubu i to, co z nim związane (Wereszczyn). Jak już ustalone wszystko, to sprasza sie gości na zmówiny. Po zmówinach, czyli zaręczynach, rozpoczynały sie przygotowania do wesela (Gołab). Jak sie dogadali ojcowie, to były wtedy zmówiny, młoda ni miała nic do gadania, zgodziła sie i tyle (Rzeczyca Ziemiańska). No, i na końcu wszystkiego były zmowiny i potem już wysele (Trzydnik Duży).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna zachodnia, okolice Chełma i Włodawy (zob. mapa 23).

D. lm. *zmówinów*; wymowa: *zmu'iny, zmo'iny*.

Por. *układziny, umówiny, zaręczyny, zrękowiny*.

Znachor ‘mężczyzna, który leczy zamawianiem i ziołami’

A człowiek, co leczy ziołami to jest znachor (Chmiel). Na Duży Kocudzy topowiały, była tako jus starso z tem kottunem, no i była tako, tako zawsze choro, taka jakaś ospało, ale jakieś takie były znachory, chodziły, i mówi tak ten znachor, ze, bo to sie dawno chłyb piekło, to sie zawsze w tych piecach polito takie, i mówi tak, jak bedziecie polić cy tam pod grubkom, cy tam w piecu to, mówi, przygludojcie sie wkiedy, bo łun, mówi, casem sie ruso, ten kottun. I tyn znachor wyleczuł te babe (Kocudza).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *znachora*; D. lm. *znachorów*; wymowa: *znaxor, znaxur*.

Por. *dmuchacz, guślarz, owczarz, szeptun, trupacz, wróżnik, zamawiacz, zielarz*.

Znachorka ‘kobieta, która leczy zamawianiem i ziołami’

Przywozili do znachorki i ona zdejmowała kottun. To pamiętam, że to wynosili po pełni księżycy na rozstajne drogi, gdzieś pod krzyż (Motycz). Znachorka to dawni we wsi była i ona leczyła (Rzeczyca Ziemiańska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *znachorki*; D. lm. *znachorek // znachorków*; wymowa: *znaxorka*.

Por. *baba, babka, guślarza, lepietucha, szeptucha, szeptunka, zamawiaczka, zielarka*.

Znaczenie drogi słomą ‘wyścielenie drogi słomą pannie młodej do domu pana młodego’

Łon przyszed nio zabrać do siebie, to było tak, sąsiad młody jeden, drugi chłop poleciał, wziół snopek słomy ji słomo wystół ji te droge, gdzie tona jedzie w te strone, to ji droge wystół, to już nieroz jak szły do kościoła ludzie to mówiły, to już ta ji pojichała, bo słoma jest na drodze. I to było znaczenie drogi słomo (Siedliska pow. Krasnystaw).

Źródła: PM, MG.

Geografia: okolice Krasnegostawu.

Wymowa: *znaćeńe drogi sꞑomo, znaćeńe drogi sꞑumo, znaćyńe drogi sꞑumo*.

Znajda – tom VIII: 469.

Znajdek – tom VIII: 469.

Znajduch – tom VIII: 469.

Znajdus – tom VIII: 469.

Zostańcie z Bogiem ‘pozdrowienie wypowiedane przy opuszczaniu czyjegoś domu’ – tom IX: 394.

Zrękowiny ‘ostateczne postanowienie o małżeństwie po przyjęciu określonych warunków’

Zrękowiny to ostateczne postanowienie o małżeństwie (Skoków). Jeśli ojciec zdecydował, że odda córkę kawalerowi, który sie o nio starał, następowały zrękowiny, nazywane też zaręczyny. Byli rodzice, goście, i młody pytał rodziców o zgodę na ślub, kupował pierścioneń i nakładał dziewczynie na palec. Od tej pory była jego narzeczono (Bytyń). Gdy

ułożone wszystkie sprawy, młode się podobały sobie, a ojciec umówił sprawy majątkowe, byli zrękowiny przy wódce i zakąsce (Krzczonów). Na początku były zrękowiny, a potem wesele. Gości na wesele gospodarz częstował kieliszkiem wódki, a gospodyni plackiem, który pokrojony był na kawałki i trzymany był na sicie (Wierciszów).

Źródła: PM, ML, KAGP, OW, MNL, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowa i środkowa – zasięg rozproszony (zob. mapa 23).

D. lm. *zrękowin // zrękowinów*; wymowa: *zrękoŕwiny, zryŕkoŕwiny*.

Por. *układziny, umówiny, zaręczyny, zmówiny*.

Zwiady ‘pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem’

Zwiady to spotkanie ojców, no takie oświadczyły za pośrednictwem swatów, co doprowadzili do tego spotkania (Babin). Zwiady to pierwsze spotkanie u rodziców narzeczonej (Grabówka).

Źródła: PM, KAGP.

Geografia: okolice Krasnegostawu, Zamościa, Bychawy, Lublina, Bełżyc, Opola Lubelskiego i Kraśnika (zob. mapa 22).

D. lm. *zwiadów*; wymowa: *zŕady*.

Por. *dowiady, obgadziny, obzory, oględne, oględy, oględziny, omówiny, opatry, osłe oględziny, psie baby, swaty, ugoda, wymówiny, wywiady, zapytywiny, zmówiny*.

Zwiastowanie ‘święto Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie’

Zwiastowanie, no bo objawił się wtedy Anioł dla Maryi i ona wyraziła zgodę, że zgodziła się zostać Matko Chrystusa (Moniatycze). Snig jak zawalił, to leżoł do Zwiastowania, późni słunko przygrzało, puściło to, to wszystko, lała się woda kędy tylko mogła i dzie mogła tam stała. No taki tam koło chatupy naszymy zrobiło się takie bajoro, bajoro, aż staw prawdziwy się zrobił, ni można było przejść (Babin). Wiosna się zaczynała po Zwiastowaniu, no i ludzie zaczynali pomału w pole wychodzić, a na Józefa to już takie było przystowie, że na świętego Józwa w polu bruzda i już wtedy zaczynały się dobre siewy, orali końmi i pługami, nie było traktorów, nie było innych maszyn rolniczych (Rejowiec Fabryczny). Wszystkie prace na polu, a i zbiór zboża zawsze one były związane ze świętami kościelnymi, i wiosna to się przeważnie zaczynała już po Zwiastowaniu, to znaczy po dwudziestym piątym marca (Korolówka). Ptakiem kojarzonym ze Zwiastowaniem był bocian, i najwięcy to już z bocianem to święto się łączyło (Kolonia Moniatycze). Na Zwiastowanie bocian na gnieździe stanie (Zwiartów). W Zwiastowanie dnia z noco równanie, ciepło jest (Piotrawin). No, to ino na Zwiastowanie ładuj wóz abo sanie. Czy będzie ładnie, czy będzie paskudnie, bo to je dwudziesty piuty. To takie pierwsze wiosenne święto. No marzec. Ładuj wóz abo sanie. Czy będzie ciepło, czy będzie zimno (Stryjno Pierwsze). Wiosenne sianie wyznaczało Zwiastowanie. Po Zwiastowaniu już ciepło, już się siało (Gołab). Zwiastowanie to dwudziesty piaty marzec, to już się mówiło, że na Zwiastowanie przybywaj bocianie (Zagórze). Du Zwiastowania w pole nie szli, no to żeby lepi musi jich się rubota trzymać, ji nogi ni buleli pu ziemie, jak bedo w polu chodzić, to kiedyś, kiedyś piekli te buciańa holopy i kaźdymu dali, żeby wyźniwa dobrze pracuwać i żeby fruwać, jak ten bocian (Dobryń).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Zwiastowania*; wymowa: *zŕastowańe, zŕastuwańe*.

Por. *bocianowe święto, Matka Boska Wiosenna, Matka Boża Roztworna, Zwiastowanie Najświętszej Marii Pannie, Zwiastowanie Najświętszej Maryi.*

Zwiastowanie Najświętszej Marii Pannie ‘święto Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie’

Zwiastowanie Najświętszej Marii Pannie to wielkie święto kościelne, to u nas sie obchodziło zawsze i tera sie obchodzi (Godziszów). Zwiastowanie Najświętszy Marii Pannie to wypada w marcu, to już wiosna sie zaczyna i prace w polu (Zarudzie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie // Zwiastowania Najświętszy Marii Pannie*; wymowa: *zúastowańe najśfentšej mařii pańne, zúastowańe najśfentšy mařii pańne, zúastowańe najśfentšy mařii pańne, zúastowańe najśfentšy mařii pańne.*

Por. *bocianowe święto, Matka Boska Wiosenna, Matka Boża Roztworna, Zwiastowanie, Zwiastowanie Najświętszej Maryi.*

Zwiastowanie Najświętszej Maryi ‘święto Zwiastowania Najświętszej Marii Pannie’

To jest Zwiastowanie Najświętszej Maryi, w marcu przypada (Abramów). Bociany przylatują już jak jest to święto Zwiastowanie Najświętszy Maryi (Bokinka Pańska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *Zwiastowania Najświętszej Maryi // Zwiastowania Najświętszy Maryi*; wymowa: *zúastowańe najśfentšej maryi, zúastowańe najśfentšy maryi, zúastowańe najśfentšy maryi, zúastowańe najśfentšy maryi.*

Por. *bocianowe święto, Matka Boska Wiosenna, Matka Boża Roztworna, Zwiastowanie, Zwiastowanie Najświętszej Marii Pannie.*

Zwiastuny śmierci

To takimi zwiastunami śmierci so zwierzęta. Pies jak wyje z takim spuszczoneym pyśkiem, albo koń grzebie kopytem, to też śmierć przydzie, to tak jakby on grób kopał (Opole). Ludzie wierzyli, że ptaki so zwiastunami śmierci, no zapowiedzio śmierci, kruki, kawki, wrony, jak sie bardzo dro (Zahajki pow. Biała Podlaska). Zwiastunem śmierci jest pohukiwanie sowy i takie pójdz, pójdz (Księżomierz). Tych zwiastunów śmierci to było dużo, sowa jak hukala, psy wyły we wsi, teraz sny różne zwiastowały, że sie coś stanie (Fajslawice). Jak puchacz krzyczy pochowaj, pochowaj, to gdzieś tutaj w okolicy bedzie pogrzeb (Horodło). Sowa to jak kto ma umrzeć, to wywieź, wywieź, wywieź, sie tak drze, w łokno uderzy, to przestroga, że coś sie stanie (Piotrków). Puchacz na zmarłego to ma głos pochowaj, pochowaj i siadał na drzewo od północy, jak na pogrzeb (Majdan Stary). Stuchali, co sowa huka, wywiedz, wywiedz, to na śmierć (Komodzianka). Kiedyś to mówili, że jak sowa albo puszczyk tak huka, to wtedy ktoś umrze (Mosty). To mówio, że pies wyje, jak chtoś ma umrzeć (Ujazdów). Jak pies wył albo puszczyk pohukiwał, to znaczyło, że zaraz kogoś chować bedo. I to sie zawsze sprawdzało. Jak sie coś śnio białego, to też znaczyło, że ktoś może umrzeć. A jak umarł, to czasem jakby dawał znaki rodzinie. Książki mogo spadać z półek, albo jakies inne rzeczy. Może też szyba pęknąć (Krynica).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechne.

D. Im. *zwiadunów śmierci*; wymowa: *zwiaduny śmierci*.

Zwierzęta mówią ludzkim głosem w Wigilię

*Zwierzęta w Wigilię mówio ludzkim głosem. No, i późni szed gospodarz du ubory słuchać tych rozmów zwierząt, jak krowy rozmawiajo w tym dniu, upuwiajajo, jaki to będzie rok (Modryniec). A jesce moja susiadka to tak mówiła, ze stworzenie mówi ludzkim głosem w Wiliju. Nu, i jednygo razu jeden chłop nic nie mówił, poseł do obory posłuchać, co tem stworzenie mówi. Ale słysy jeden kuń do drugigo mówi, jutro gospodarza powieziemy. Łun se tak pomysłoł, przecie ja sie jutro nigdzie nie wybirim. Nu, i przyszeł do chatupy i mówi, wita co, prawda to, ze stworzenie mówi. Posedłem posłuchać pod łubore, a kuń mówi jeden do drugigo, jutro gospodarza powieziemy, a przecie ja sie nigdzie nie wybirim, dzie łuny mie powiezu. I humar na drugi dzień i powieży go kunie. A potem mówiu ludzie, powidzta, skud te kunie mogły wiedzić (Kocudza). Kiedyś wierzone, że w Wigilię o dwunastej w nocy zwierzęta gadajo ludzkim głosem, no to nie wolno było ich podstuchiwać, bo trafiło sie roz, że gospodarz podstuchał, jak zwierzęta gadajo o jego śmierci i w trzy dni umarł (Krzemień). No, tu take mówi, ze sie zwierzyna rozmowio w Wigilię, ludzkem głosem. I ze chłop mioł pójść podstuchiwać. No, i ze, ze, ze nie wrócił żywy. Ze chłop posed podstuchiwać i, ji umarł. Ale jo tego to nie wim, nie widziałam, to tak kazdy plót, cy to była prawda, to ci tego nie powiem dobrze. No, ze sie zwierzyna ludzkem głosem rozmawia, to prawda jest (Charlejów). W noc wigilijno to mówili, że zwierzęta ludzkim głosem rozmawiajo. O krzywdach swoich mówi od ludzi, i też przyszłość mówi, jaka będzie (Krynica). W Wigilię, to tak mówili jeszcze starsze ludzie, że o dwunastyj godzinie to wszystkie zwierzęta mówili ludzkim głosem (Łowcza).
Źródła: PM, ML, MG.*

Geografia: powszechne.

Wymowa: *zúwezenta muóo luckim gúosem v úigúle, zúwezinta muóo luckim gúosem v úigúilo.*

Zwonnica ‘budynek obok kościoła, w którym są zawieszzone dzwony’ – tom IX: 394–395.

Zwony ‘urządzenie dźwiękowe o kielichowatym kształcie, wzywające wiernych na modlitwę lub sygnalizujące ważne wydarzenia na wsi’ – tom IX: 395.

Zwyczaj ‘powszechnie przyjęty, tradycyjny sposób postępowania w pewnych okolicznościach’

U nas to do dzisiaj taki zwyczaj jest, że po dzieleniu sie jajkiem każdyn musi zjeść chrzan święcony. To gwarantuje, że przez cały rok ani zęby, ani brzuch boleć nie bedo (Adamów pow. Łuków). A jeszcze później tak przy końcu maja, na początku czerwca, jak już zboże było dosyć duże, no to takie obchodziło sie obchód pól. W każdej wiosce zbierali sie ludzie przeważnie przy figurze, ksiądz przyjeżdżał, no i później od tej figury szli z obrazami, z krzyżem, z chorągwiemi, no i szli przez wieś, no i okoliczne pola, i co jakiś czas przystawali, modlili sie, no, i na pamiątkę właśnie tamtego obchodu stawiali takie wystrugane drzewa, zwykle takie krzyżyki, no i ksiądz święcił te pola, te przyszłe plony. Ludzie sie modlili, żeby Pan Bóg dał szczęśliwie zebrać, żeby sie urodziło, żeby

było jak najwięcej chleba dla biednych i dla wszystkich. To był bardzo piękny zwyczaj. To szli szoso tędy koło nas, no i tędy pod pola, pod torami, i z powrotem wracali do tam, do tego krzyża sie, i tam sie odprawiała Msza Święta, bardzo piękny zwyczaj. To cała wieś wychodziła (Rejowiec Fabryczny). Był zwyczaj taki na znak, że Jezus w żłóbku sie narodził, gospodarz przynosił sianko i takiego króla, snopek niemłóconego żyta to taki król, tak sie na niego mówiło, że podobno było trzech króli, ale jeden nie dotarł, ale nie wiem czego do stajenki. Do Trzech Króli albo i dłużej stał ten król w jakimś kącie domu (Putnowice Wielkie). Był zwyczaj taki, że stume pirsie przynosili, rozścielali, [...] i jedli pośnik z jedny miski [...]. Jo to pamiętom, że w domu tu nas zawsze na Wigilie to była ryba, kluski z makiem, kutia, racuchy (Wolica pow. Janów Lubelski). No, to kto przyszed pierszy w Wigilie do kogoś, to taki był zwyczaj, i jest po dziś dzień, że jak kobieta to jałówecki bedo sie rodzić po krowach, czy po koniach zróbki, a jak chłop to już byczki czy koń sie urodzi (Sulów). No, w Wilije to rzucali to tak, tyżke kutii rzucił na powałe i jak sie przykleiła to miało być powodzenie w domu. To taki dawny zwyczaj był (Brody Małe). A na stole to było łobrus biały i pod spodem było siano, siano, ji w kąciku w chatupie był znów snopek żyta, król nazywał sie. To łon już od Wiliji do nowego, do Trzech Króli stał w chatupie, król ten, snopek żyta. No, ji to siano, ji sypało sie ziarno, wszystkie ziarno jakie gospodarz miał, pszenica, żyto, jęczmień, łowies, proso, reczke. Wszystkie ziarno, jakie tylko w świecie je. I sypało sie na, na ten, na łobrusie. I stawiało sie miske tako to, zwykło miska, gliniane miske, bo to w przódzi dawno to tam nie było takich rozmaitych jak tero wazy te, te rozmaite. Tylko miska, zwykła miska i stawiało sie miske w tem ziarnie i nalewało sie kapuste. Kapuste, najpierw po opłatku kapusta była i dopiero jak sie zjadło kapuste, to sie miske łodwracało, jakie ziarno sie do niej przyczepiło, to takie ziarno urodzaj miało. Czasem proso, czasem reczka, czasem żyto, czasem pszenica sie przylepiła do tej miski. To już to gospodarze mówiły, że to już sie urodzi, że urodzaj bedzie. [...] A ten snopek to stał jaż, jaż do Trzech Króli, na Trzech Króli dopiero zeżeni na sieczke i koniowi dawali. To mówili, że koń bedzie mieć wielgo sie cały rok pracować w polu (Nowa Wieś). Na Zielone Świątki krowy majili. Było dużo pastuchów, dużo krów, gnałiśmy te krowy i robiło sie maidała w sobote, a w niedziele sie już zakładało na rogi. I te krowy śli takie wesole, na rogach maidała. Jałówecki jak mieli małe różki, to sie wianeczki wiło z makówek, z bławatku. I każdo stworzenie było ubrane. A potem te maidała brało sie z tych rogów, jak sie już krowy przyznało do chliwa i zakładało sie za strzeche, jak to dawno były strzechy to koło chliwa za strzeche sie zakładało te maje i takie byli zwyczaj (Błonie). Taki zwyczaj był, że po ślubie jakiś bukiet trza było zostawić na bocznym ołtarzu. Potem wychodzili, to rzucali owies czy groch, a jeszcze wcześniej jak to wysele od panny młodej do ślubu jechało, to przypomniato mi sie, starsze babki też rzucali grochem, owsem, i takie wióry drewniane rzucali. A z powrotem jak jechali, to już na wyścigi, nie to, że jeden za drugim, tylko na wyścigi (Siedliska pow. Krasnystaw). Był zwyczaj, dziwczyny wychudzili na dwór, gdzie, w który stronie, dzie psy szczekajo, że tam nadejdzie z ty strony chłopak, czy też nusili drzewa du domu (Modryniec).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *zwycaju*; D. lm. *zwycajów*; wymowa: *zvyčaj*, *zvycaj*.

Zwyk 'przyzwyczajenie, nawyk'

Staro ludzje to już majo swoje zwyki, i już taki zwyk, że na święta bilenie musi być, no bo jak inaczy (Wólka Abramowska). Mój to miał taki zwyk, że na wieczór musiał sie prażonego mlika napić, co zjad, to zjad, ale mliko pażune być musiało (Mokrelipie).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *zwyku*; D. lm. *zwyków*; wymowa: *zvyk*.

Por. *przywyczka, przyzwyczajenie*.

Żabka I – tom I: 359.

Żabka II – tom I: 359.

Żabka III – tom II: 229.

Żabka IV – tom II: 229–230.

Żabka V – tom II: 230.

Żabka VI – tom III: 416.

Żabka VII – tom VI: 637.

Żabka VIII – tom VI: 638.

Żabka IX – tom VII: 446.

Żabka X – tom VII: 446–447.

Żabka XI – tom VII: 447.

Żabka XII – tom VIII: 476.

Żabka XIII ‘świecznik na choince na świecek woskowe’

Świecek byli woskowe i w żabki sie wsadzało i to przypinało te żabki do gałązki na choince (Sułowiec). Żabka to taki z jakiś blachy czy coś, taki świecznik na choince na świeczke wsadzić (Kielczewice). Na choince kiedyś nie było tych lampek, tylko były takie żabki i w te żabki sie te świeczki wkładało, na choince sie zaczepiało. To było takie malutkie (Chodel).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna – zasięg rozproszony.

D. lp. *żabki*; D. lm. *żabek // żabków*; wymowa: *żapka, zapka*.

Por. *lichtarzyk, spinacz, świecznik*.

Żegnać ‘błogosławić, święcić wodą święconą’

Bierze wodę święconą i żegna pole (Kamień). Żygnali chleb znakiem krzyża jak krajali, przeważnie gospodarz żegnał chleb i dopiero krajali, dzielił jego (Ortel Królewski). Tato to zawsze żegnał pole i święcił na Wilkanoc (Sąsiadka).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechna.

Wymowa: *żegnać*.

Żegnać się ‘wykonać znak krzyża świętego’

Rano wstaje się, to najpierw trza się żegnać, mówić pacierz, a potem brać się do roboty (Goraj). Zawsze jak się idzie koło figury czy krzyża, to człowiek żegna się (Błazek). Żegnało się znakiem krzyża. Żegnał się i brał, na wiosne jak mieli iść siać zboże, to się brało święcone wodę, żegnał się, zboże święcił i dupiro siał. [...]. Tak, żegnali się jak szli do jakiej roboty, nawet do posiłku. I przed praco i po pracy. Ja do dziś rano jak się nie przeżegnam, do roboty nie wychodzę. A jagem miał gospodarke to też jak szedłem to znak krzyża, a potem przed posiłkiem (Huta).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *żegnać se*.

Por. *krzyż, przeżegnać się*.

Żelazna baba ‘demon siedzący w studni i wciągający dzieci’

Mówili, żeby nie zaglądać do studni, bo żelazna baba złapie i utopi (Kozły). Dzieciom nie wolno było zaglądać do studni, bo tam żelazna baba siedzi. Ona tylko czeka i żelaznymi pazurami wciąga do studni (Komarówka Podlaska).

Źródła: PM, MG.

Geografia: Lubelszczyzna północno-wschodnia – zasięg rozproszony.

D. lp. *żelaznej baby* // *żelazny baby*; wymowa: *żelazna baba, żylazna baba*.

Żeniacz ‘kawaler, który w niedługim czasie ma zamiar się ożenić’

Zyniac to taki kawaler, który niedługo ma się zenić (Wandalin). Żeniacz to kawaler akurat do żeniaczki zdalny (Karczmiska).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *żeniacza*; D. lm. *żeniaczów*; wymowa: *żeńać, zyniac, żyńać, zynoc*.

Żeniaczka ‘gotowość do małżeństwa’

I później jak przyjechałem do Polski, dopiero zacząłem się żenić, tutaj myślałem o żeniaczce (Krasnobród). No, i prawda, dał na zapowiedzi ji wszystko dobrze, tyko troche jego matka nie pozwalała, żeby on się ze mno ożenił, ale on na to nie zważał. Przyszło już czas do żeniaczki, i my się pożyłi (Rogatka). Jemu już żyniaczka w głowie, a ni nauka (Sól). Żyniaczka go dopadła i nijak nie mogli przetłumaczyć, że jeszcze ma czas, że to za młody na żyniaczke jest. Rodzice ni dali się żynić, to wyjechał na zachód (Rachanie). Kulowioków Franek miał kłopoty z żeniacku. Wybroł sobie za zune dziwuche turodno, ale byz morgów (Karczmiska).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *żeniaczki*; D. lm. *żeniaczków*; wymowa: *żeńaćka, zyniaczka, żyńaćka, zeńaćka*.

Por. *wola Boża, żeniątka, żenidło*.

Żeniątka ‘gotowość do małżeństwa’

Żyniątka już by mogła już być, bo chłop po trzydziestce, a ten mówi, że ni ma czasu na żyniátkę (Potok Górny). Na żyniátkę go wzino (Luchów Dolny).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: Lubelszczyzna południowo-wschodnia.

D. lp. *żeniątki*; D. lm. *żeniątek*; wymowa: *żeńiątka, żyńiątka*.

Por. *wola Boża, żeniaczka, żenidło*.

Żeniaty ‘mężczyzna, który się ożenił’

Jak chłop żeniaty, to taki poważniejszy jest niż kawalir (Andrzejów pow. Janów Lubelski). Ja już w jego wieku byłem żeniaty, a jemu ni spieszno jakoś (Smółsko Małe).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechnie.

D. lp. *żeniatego*; D. lm. *żeniatych*; wymowa: *żeńaty, żyńaty, zyińaty*.

Por. *żeniuch, żonaty*.

Żenić się ‘zmieniać stan cywilny’

Panny wylatowały na próg pod chałupę i słuchały, z której struny zaszczeko pies, to z tej struny przydzie zolotnik w zopusty do nich się żenić (Chłopków). A to sąsiad też z Rogatki. No niedaleko, przyszedł raz, drugi raz, to się tak zdawało, że, o, przyszedł jak to do dziewcząt, posiedział i pójdzi, i spokój. Dzie tam, coś ubgadali z ojcem sprawe. On się będzie żenić (Rogatka). Jak się młode mieli już żenić, to tak później zależy ze strony młodego czy ze strony młodej, to przychodzili, nazywali to osłe łogłędziny, obejrzyć tamte, albo te przychodzili do tej strony obejrzyć, co to posiada, jak to wygląda (Krasnobród). Pożeniły się dziwki i u nas ni ma taki, co by się już miała żenić i się nadała do żyniaczki (Komodzianka).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *żeńić śe, zyińić śe*.

Żenidło ‘gotowość do małżeństwa’

Jemu zynidło ni w głowie, nie wim cy kiedy dojdzie du tego (Zarzeczce). Do żynidła to żem się nie spieszuł, już po trzydziestce żem się zdecydował (Kopina).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *żenidła*; wymowa: *żeńiduo, zeńiduo, żyńiduo, zyińiduo*.

Por. *wola Boża, żeniaczka, żeniątka*.

Żeniuch ‘mężczyzna, który się ożenił’

Dwadzieścia pare lat, a to już żeniuch jest, młody żeniuch (Chmielnik). Kawaler, który w niedługim czasie się ożenił, to jest żeniuch (Puchaczce).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechnie – zasięg rozproszony.

D. lp. *żeniucha*; D. lm. *żeniuchów*; wymowa: *żeńux, zyińux, żyńux, zeńux*.

Por. *żeniaty, żonaty*.

Żłóbk ‘miejsce urodzenia Pana Jezusa’

Był zwyczaj taki na znak, że Jezus w żłóbkę się narodził, gospodarz przynosił sianko i takiego króla, snopek niemłóconego żyta, to taki król, tak się na niego mówiło, że podobno było trzech króli, ale jeden nie dotar, ale nie wiem czego do stajenki. Do Trzech Króli albo i dłużej stał ten król w jakimś kącie domu (Putnowice Wielkie). Pan Jezus urodził się w żłóbkę na sianku i na te pamiątkę to ścieliło się sianko pod obrusem (Czajki). Siano to się kładło na stół pod obrus, musiało ono być, bo to na pamiątkę narodzenia się Jezusa, bo leżał w żłóbkę na sianku (Łopiennik Górny). Gwiazda pastuszki prowadziła do Jezusa w żłóbkę (Pogonów).

Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *żłóbka*; D. lm. *żłóbków*; wymowa: *żuubek, żtubek, żuobek, żłobek*.

Żona – tom VIII: 482.

Żonata ‘kobieta, która wyszła za mąż’

Żonata to inaczej mężatka (Radecznicza). *Ona już ni panna, już żonata, pewnie nidługo dziecko bedzie, a taka rozbrykana* (Czarnystok).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *żonatej* // *żonaty*; D. lm. *żonatyh*; wymowa: *żonata, zonata*.

Por. *mężatka*.

Żonaty ‘mężczyzna, który się ożenił’

Żonaty to taki, co ma żone, ożenił sie (Gorajec). *Był ślub i wysele, no to chtop już żonaty jest* (Wierzbica pow. Kraśnik).

Źródła: PM, KAGP, MG.

Geografia: powszechna.

D. lp. *żonatego*; D. lm. *żonatyh*; wymowa: *żonaty, żunaty, zonaty*.

Por. *żeniaty, żeniuch*.

Żonka – tom VIII: 482–483.

Życzenia ‘życzenie składane w Wigilię przy dzieleniu się opłatkiem, świąteczne i noworoczne oraz składane przez kołędników’

U nos był w dumu taki zwyczaj, jak sie zacynało ten pośnik, to tata broł łoplatek i mówili tak, daj nam Boże szczęśliwie starygo roku dożyć, nowygo docekać. [. . .]. To były życzenia takie, zależy jaki to dzień był, to szło tak, dajże Boże szczęście, zdrowie na te święto Wigilie, na to Boże Narodzenie, na ten święty Szczepan, żebyście byli weseli, jak w niebie anieli (Kocudza). *Opłatkiem wszystkie żeśmy sie dzilili, to albo ojciec, albo matka pierwsze zaczynali i życzenia śmy sobie składali i tym opłatkiem dzililiśmy sie. Daj Boże, żebyśmy doczekali do tej Wigilii, żeby była ona szczęśliwa, do Bożego Narodzenia, do Szczepana, do Jana, i do Trzech Króli, i do Nowego Roku, daj Boże* (Osieczyna). *Życzenia sie składało, żeby było na szczęście, na zdrowie, i żeby sie dobrze działo. Przy stole sie stawało, była modlitwa i życzenia, do każdego sie podchodziło* (Siedliska pow. Krasnystaw). *Tata przychodził z tem królem i mówił, pochwalony Jezus Chrystus. To myśmy odpowiadali, na wieli wieków. Amen. Daj nam Boże szczęścia, zdrowia ze święto Wilijo i ze świętami* (Bukowa). *A wieczorem poszła mama, po słome i przyszła ze słomo, otworzyła drzwi do domu i mówi, daj Boże na szczęście, na zdrowie, z Wigilio. A my łodpowiadali, daj Boże pospołu z tobo. No i rozścieliliśmy te słome na podłodze. [. . .]. Na Nowy Rok składali se ludzie życzenia takie różne, zdrowia, szczęścia, powodzenia, pi-niędzy, długich lat życia. A kołędniki to znów życzenia składali po każdy kołędzie, dziękujemy wam, żebyście długo żyli i kapeluszem wódke pili, a po śmierci w niebie byli. To przeważni po każdym odśpiewaniu kołedy tak mówili* (Błonie). *W Wigilie na pośniku to sie bierze optatek pirsze, jest dzielenie sie opłatkiem każdy z każdym i życzenia doczekania do następnego święty Wigilii* (Deszkowice I). *Przy dzieleniu sie opłatkiem życzenia sie składało, żeby do drugiego roku doczekać w zdrowiu, żeby sie szczęściło na polu, w stodle, w oborze* (Stary Brus). *W Wilije najpirsze tatuś przyniós wiązke siana pud stół,*

puwiedział kulęda na szczęście na zdrowie, na te święte Wigilie, a domownicy odpowiadali daj Boże abyśmy doczekali do drugiej świętej Wigilii (Żrebce). Jak wchodze du kogo w Wilije to kulęda na szczęście, na zdrowie, na te święte Wilije, bo to już taka nasza tradycja, i od kościoła, i od rudziców, od dziadków wzięte (Rozłopy). Przyniesli słome i mówili, na szczęście, na zdrowie ze święto Wigilio. Odpowiadali wszystkie, daj nam Boże ten rok sprowadzić, do drugiego duczezać w zdrowiu. [. . .]. Na Szczypana sie szło po sąsiadach i na szczęście, na zdrowie ze świętym Szczepanem, a żebyście zdrowe byli, dzieci wam sie chuwali, i pełno w komorze i w uborze wszystko zboże, co daj Boże. [. . .]. Rano na Nowy Rok chudziło dużo szczudraków, małe chłupaki z turbami na sznurku ściągane, na szyje zakładali, bo ręce mieli zajęte. [. . .]. Piekli ino szczudraczki, to wyglądali jak rogaliki, nabierali cało torbe. Różnie powinszowani mówili, na szczęście, na zdrowie, na tyn Nowy Rok, żyby wam sie rudziła kapusta i groch i wszystko zboże, co daj Boże, pszynica, jarzyca, i na piecu dzieci kupica (Susiec). A Nowy Rok tak, na Nowy Rok to sie szło do sąsiada, w domu sie kaźden jeden drugiemu życzył dużo zdrowia, szczęścia, żebyśmy zdrowe byli i cały rok przeżyli. Poszło sie to tam jemu życzyło sie, żebyśmy zdrowe byli, dobrze żyli, żebyśmy nie chorowali (Skryhiczyn). Dali, dali abyśmy drugiego roku doczekali. Tak jeszcze mówili te kołedniki. Żeby wam sie wszystko mnożyło, rodziło i żeby wszystkiego dużo było. Takie życzenia byli na to chodzenie po kołędzie (Niedzieliska). Na koniec te kołedniki to śpiwali tak, za kołede dziękujemy, zdrowia, szczęścia wam życzymy, ażebyście długo, długo żyli, a po śmierci z aniołkami sie ciszyli (Nedeżów). Śmigusy chodziły i winszowały gospodarzom, żeby sie dobrze rodziło, żeby sie darzyło, żeby w kaźdym kątku po dzieciątku, a na piecu troje, tylko żeby swoje. Dawalo im sie pisanki, cukierki, orzechy, ciastka (Motycz). Herody po świętach chodziły. Na koniec herodów mówili, za kołede dziękujemy, zdrowia, szczęścia wam życzymy, szczęścia i zdrowia dobrego od Jezusa maleńkiego, maleńkiego (Michałówka). Za kołede dziękujemy, zdrowia, szczęścia wam życzymy. Abyście długo żyli i z nogami w niebie byli (Modryniec).

Źródła: PM, ML, AD-ZL, MG.

Geografia: powszechnie.

D. Im. życzeń; wymowa: życeńa, życeńa, zyceńa.

Życ bez ślubu ‘żyć bez ślubu’

Kiedyś to ni było tego, że żyjo bez ślubu, to nie było do pomyslenia nawet (Wola Gałęzowska). Tera młode nic sobie z tego ni robio, ino żyjo bez ślubu, ale że to ojce i księża pozwalajo, to straszne jest (Niedziałowice).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: żyż beś ślubu.

Por. siedzieć na wiare, żyć na kocia łape, żyć na wiare.

Życ na kocia łape ‘żyć bez ślubu’

Małżeństwo, co żyje bez ślubu, to oni żyjo na kocio łape (Chmiel). Teraz so takie, co żyjo na kocio łape, ale jak potem te ich dzieci sie bedo czuły, to nie wim (Horodło).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: żyć na koćo łape.

Por. siedzieć na wiare, żyć bez ślubu, żyć na wiare.

Życ na wiare ‘żyć bez ślubu’

Życ na wiare, no to mieszkać z kim bez ślubu (Gałęzów). Na wieru żyju wiaruśniki (Worgule). Uni żyju na wiare. Boga sie musi ni bojo, cy co (Ratoszyn).

Źródła: PM, MG.

Geografia: powszechnie.

Wymowa: *żyć na úare, żyć na úeru.*

Por. *siedzieć na wiare, żyć bez ślubu, żyć na kocią łapę.*

Żydowskie mogiłki ‘cmentarz żydowski’

Te żydowskie mogiłki to w wielu miejscach takie zaruśniete, poprzywracane te macewy (Przewłoka). Na żydowskich mogiłkach to już po wojnie nikogo nie chowali, bo Żydów Niemcy wybili (Suchawa).

Źródła: PM.

Geografia: Wyhalew, Kodeniec, Przewłoka, Uhnin, Lubień, Suchawa (zob. mapa 40).

D. lm. *żydowskich mogiłków*; wymowa: *żydofśke moğiűki, żydoske moğiűki, żydoske moğiűki.*

Por. *giergota, kirkut, okopisko.*

Żytnia baba ‘mityczny upiór w postaci kobiety, pilnujący, aby nie pracowano w południe’ – por. tom I: 366–367.

Kiedys to byli takie żytnie baby. W lecie żytnia baba mieszka w zbożu na polu, a w zimie to zasypia pod drzewem. Ale w lecie tylko w zbożu. Wygląda to jak Baby Jagi su, w takiej chustce, taki duży nos, miotła w ręce. Przykryta chustku czy płachtu, takie byle okrycie. Ni ma młodych żytnich babów, tylko stare. Takie brzydkie. W pszenicy, w owsie siedzi. Wzieta sie z domu złego albo z piekła, żeby straszyc człowieka. Zmora taka, musi to zły duch, a duch wszędzie wchodzi, drzwiami, oknem. Zmora dusi, tu cie grzeje, nie wiadomo kiedy przychodzi i do kogo. Ale tak po prawdzie to babów żytnich nie było, tak straszły tylko, żeby sie dzieci bojały, żeby nie latały po polu. Ale taka jedna była, te to sama widziałam, moge zaświadczyć, ale to było kiedys, i to tam takie opowieści jeszcze z dawien dawna, tera to zanika, bo żniwów nie ma, to i po co komu żytnia baba (Gołąb).

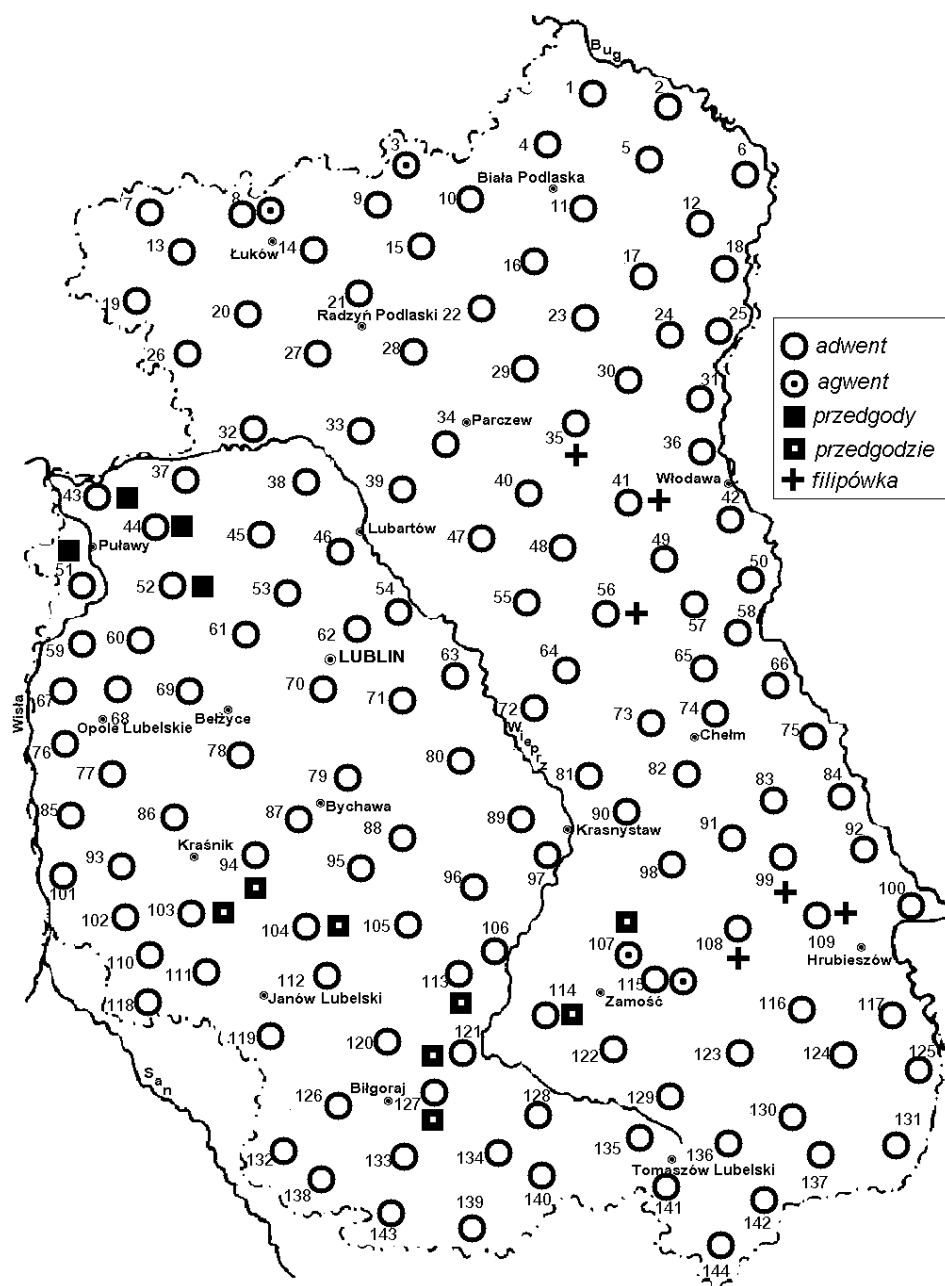
Źródła: PM, ML, MG.

Geografia: okolice Puław (zob. mapa 35).

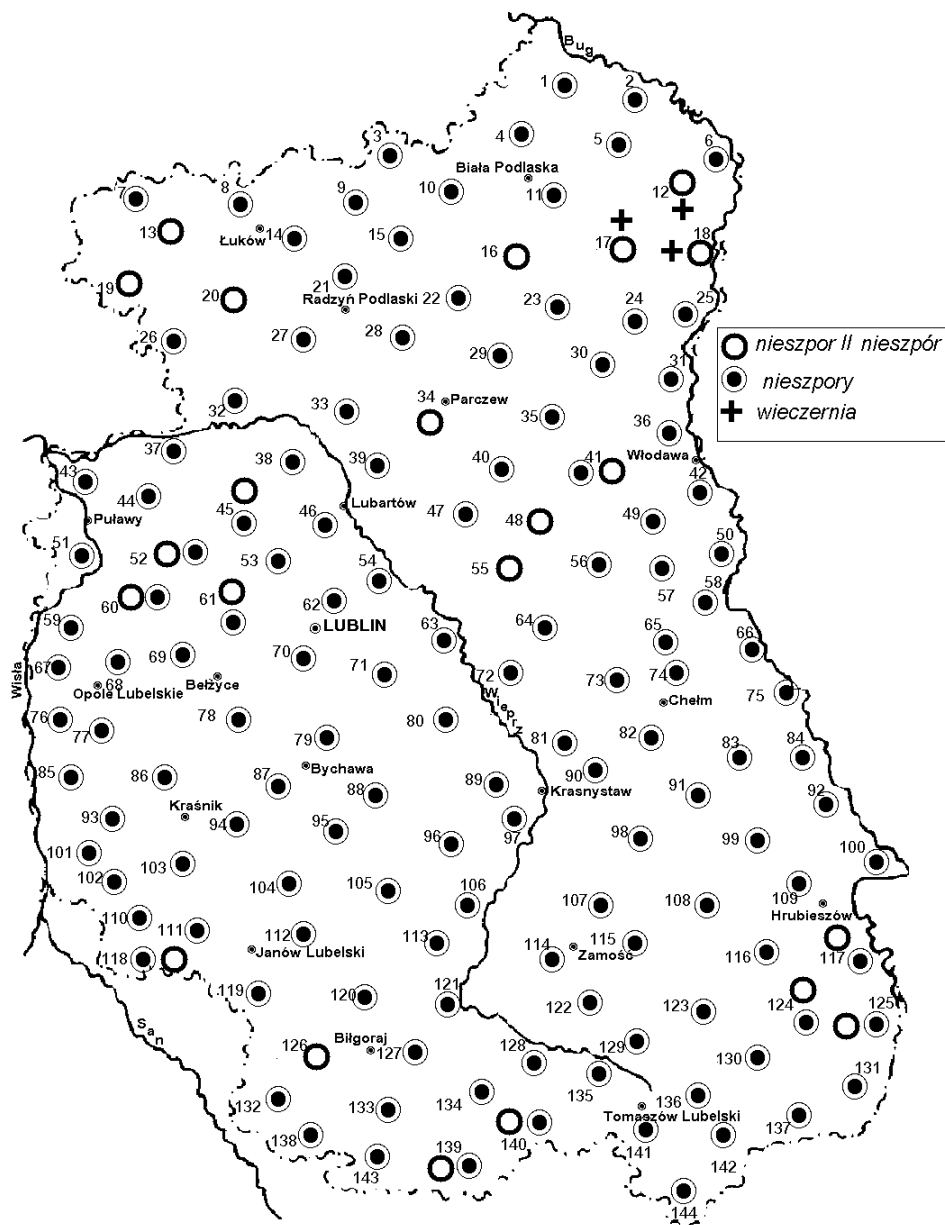
D. lp. *żytniej baby* // *żytni baby*; D. lm. *żytnich babów*; wymowa: *żytnia baba, żytnio baba.*

Por. *łaskotka, południca, rusałka, upiór, wiedźma, zmora.*

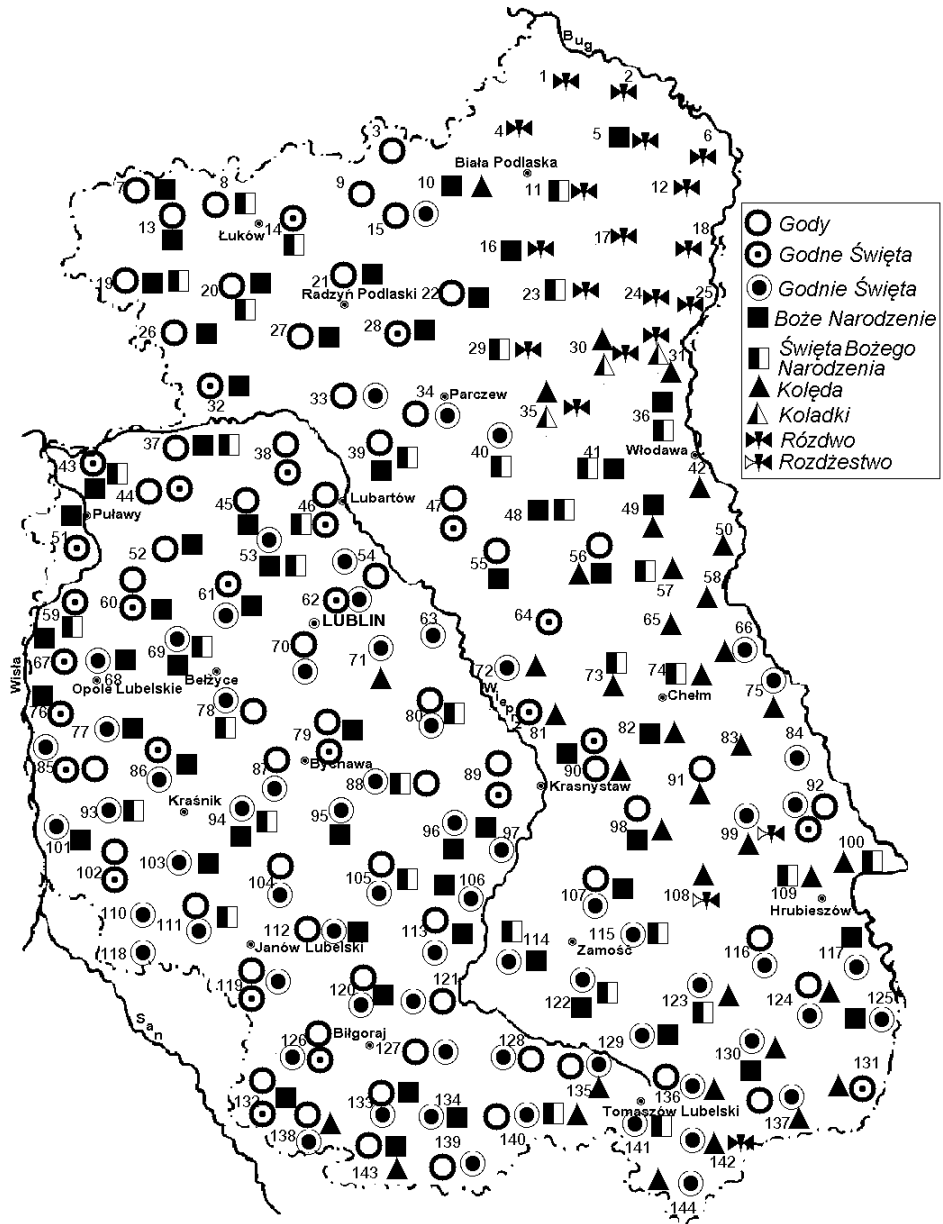
Mapy do haseł słownikowych



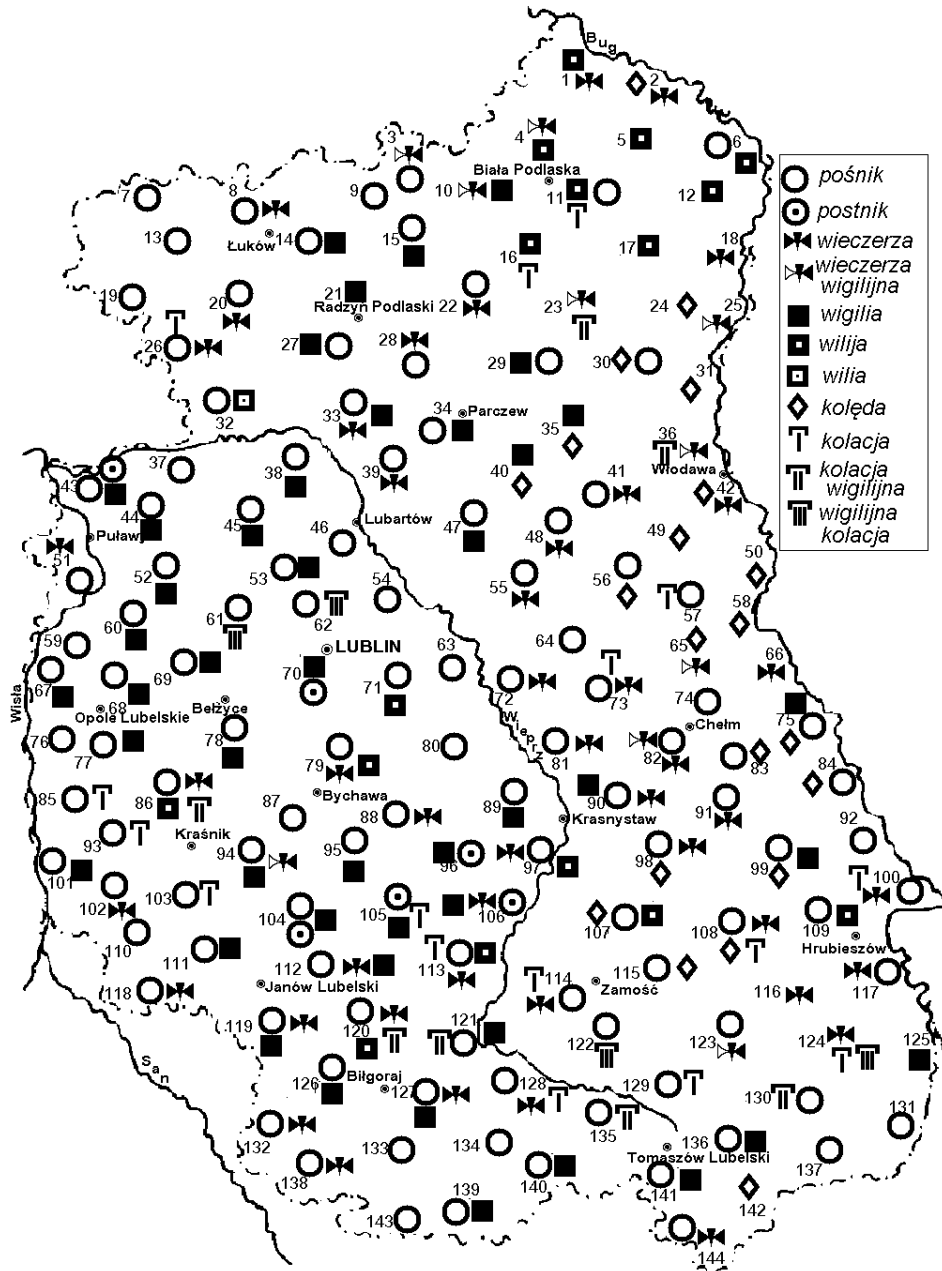
Mapa 2. Czterotygodniowy okres przed Bożym Narodzeniem



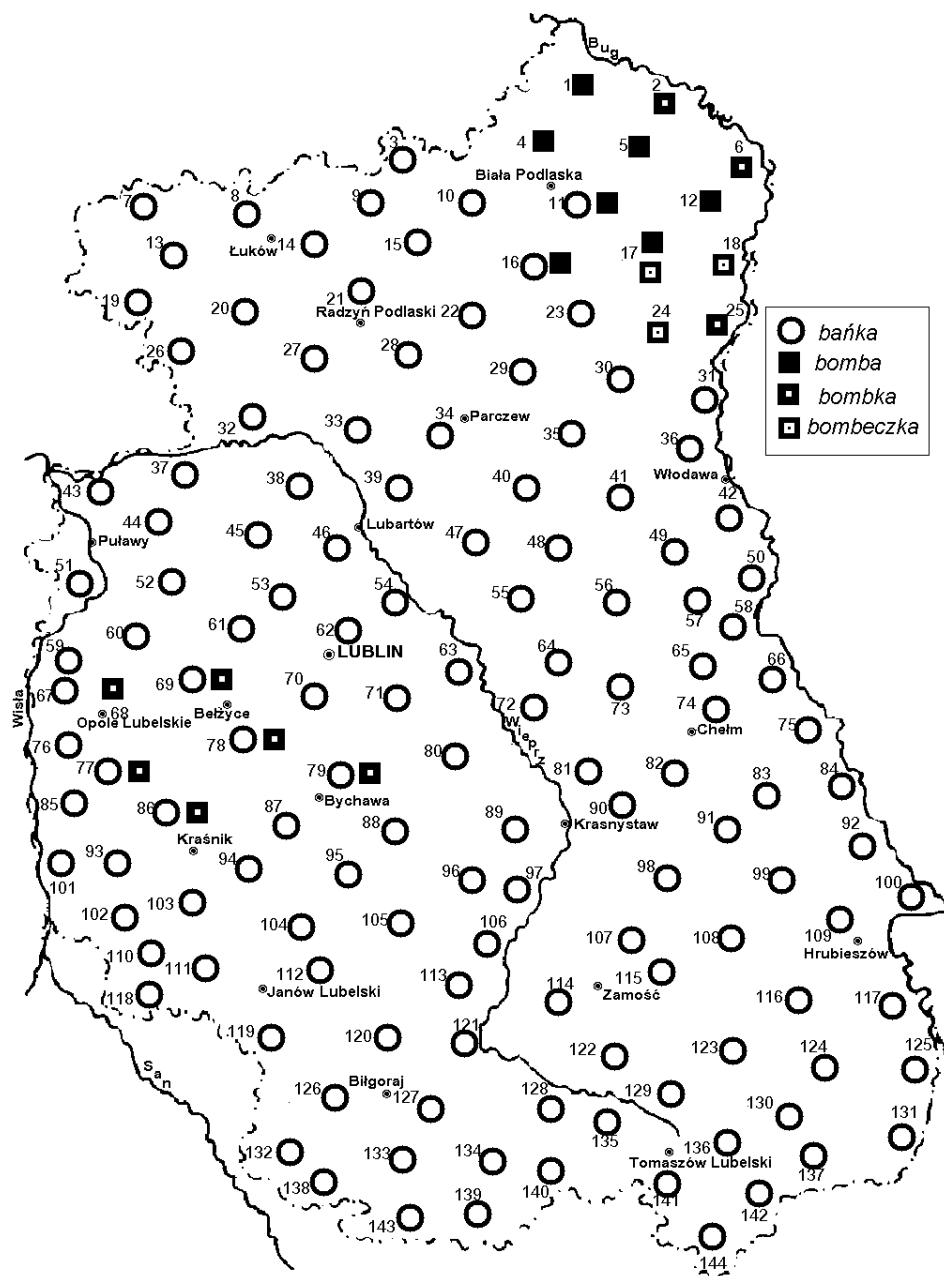
Mapa 3. Nieszpory, nabożeństwo odprawiane po południu w niedzielę i święta



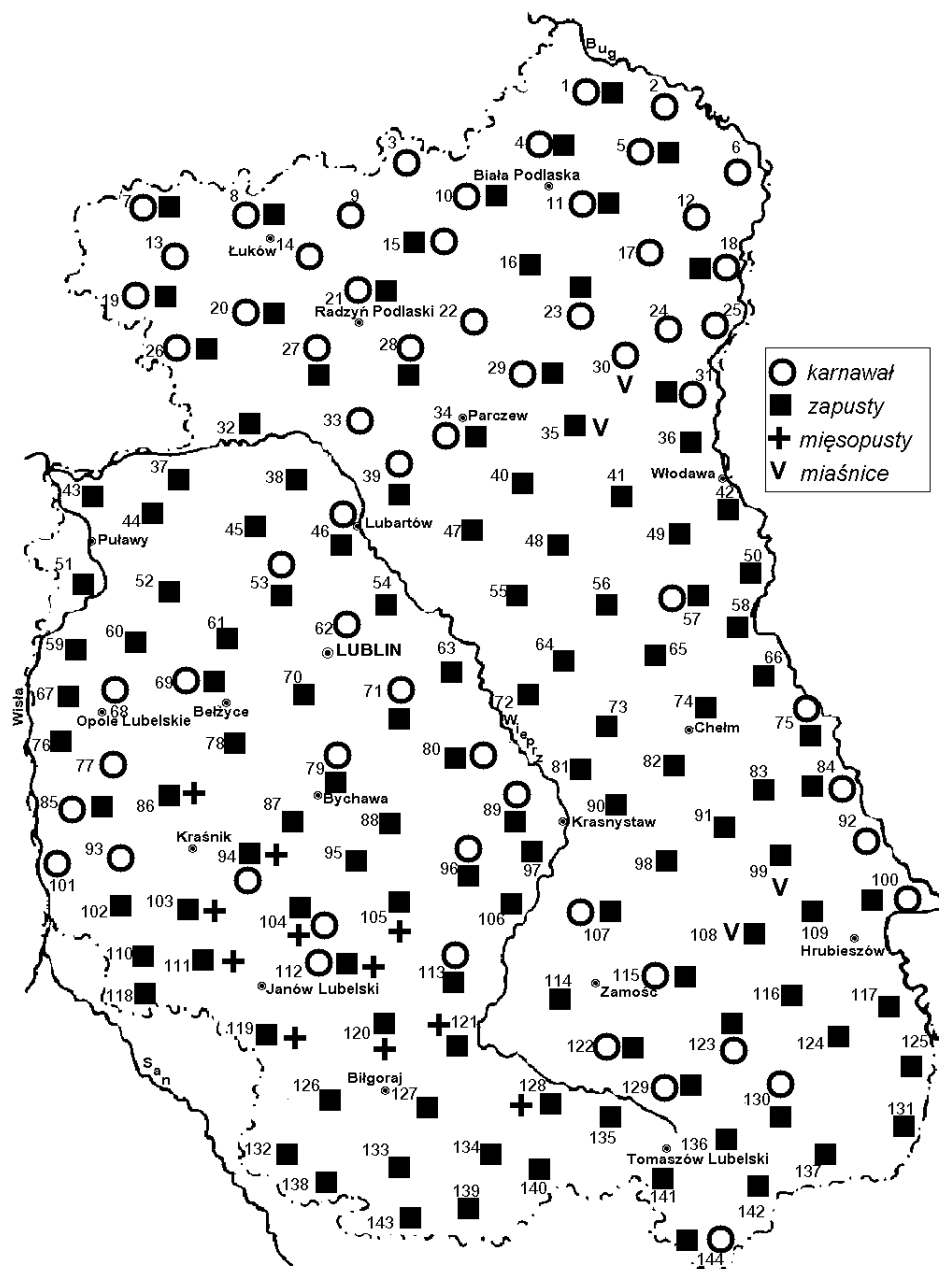
Mapa 4. Świąta Bożego Narodzenia



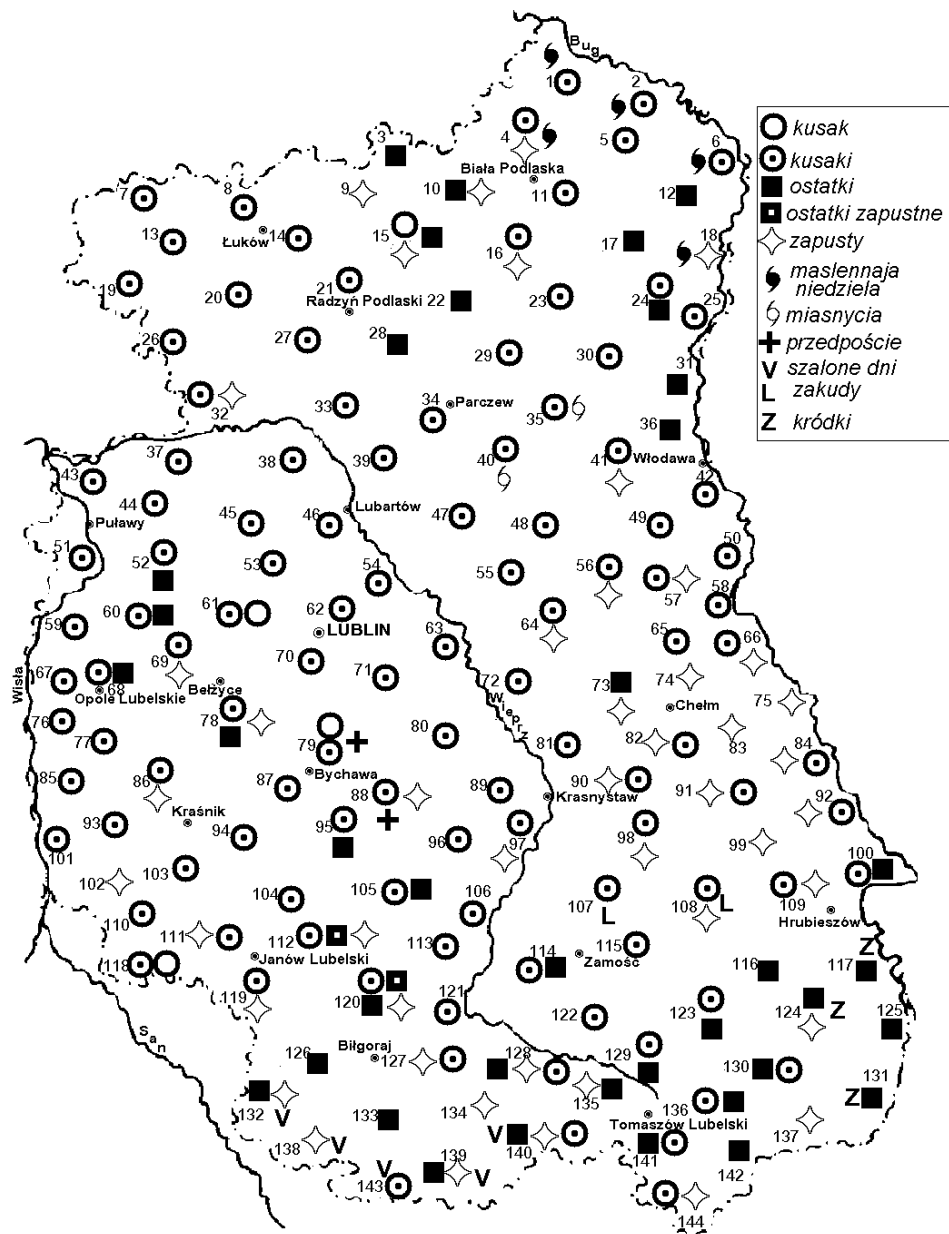
Mapa 5. Kolacja wigilijna



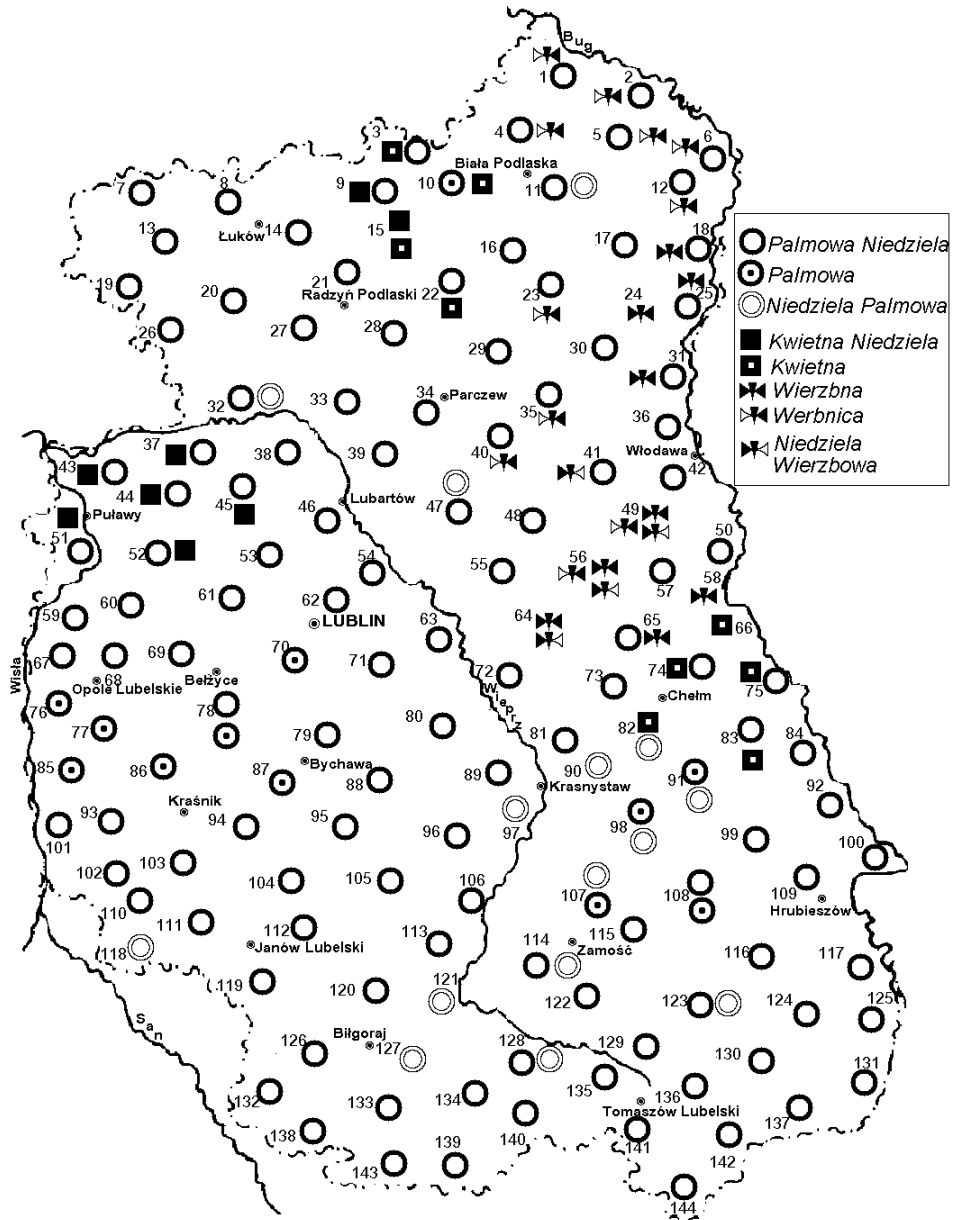
Mapa 6. Ozdoba choinkowa z cienkiego kolorowego szkła o kulistym lub wydłużonym kształcie



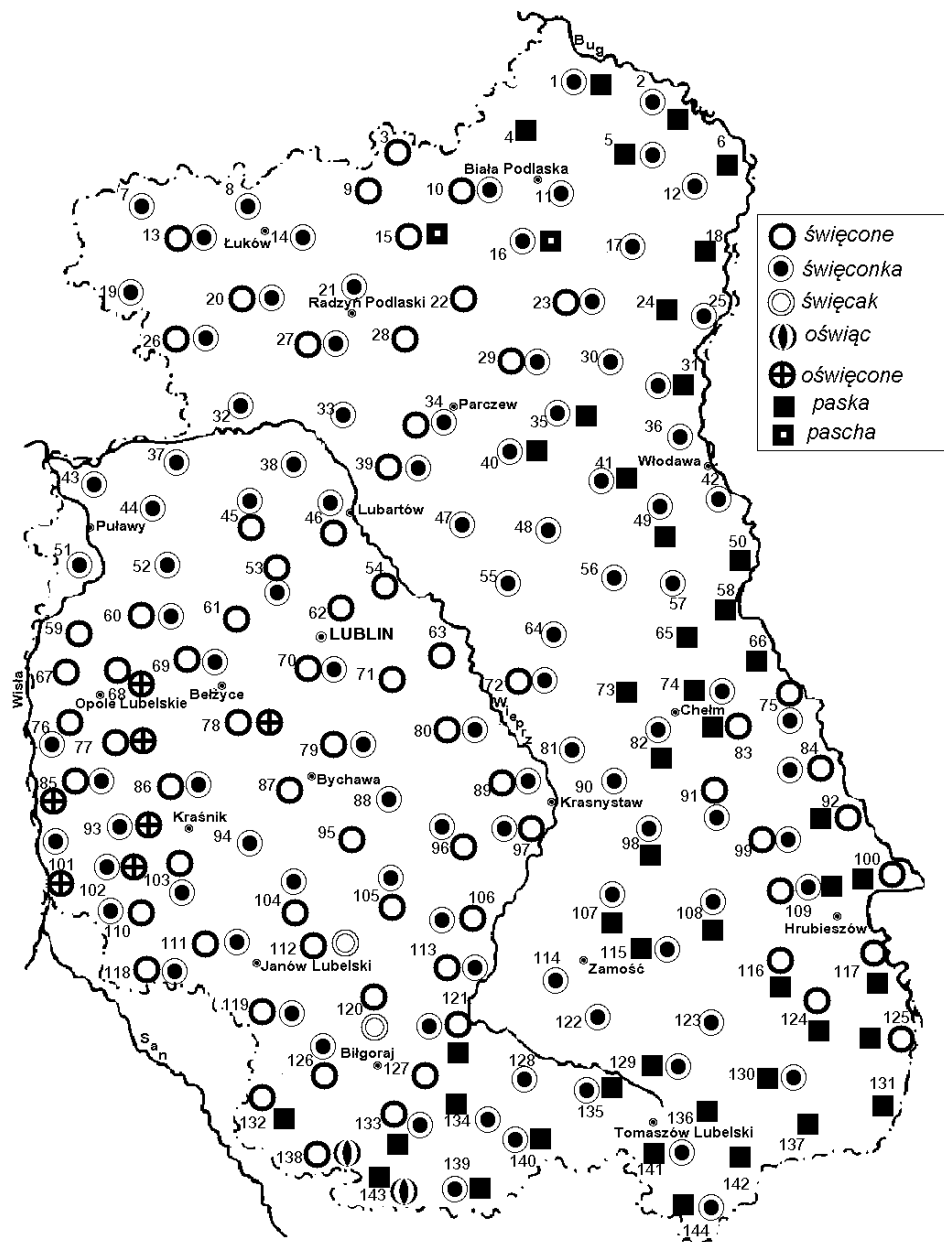
Mapa 7. Okres od Bożego Narodzenia do Popielca



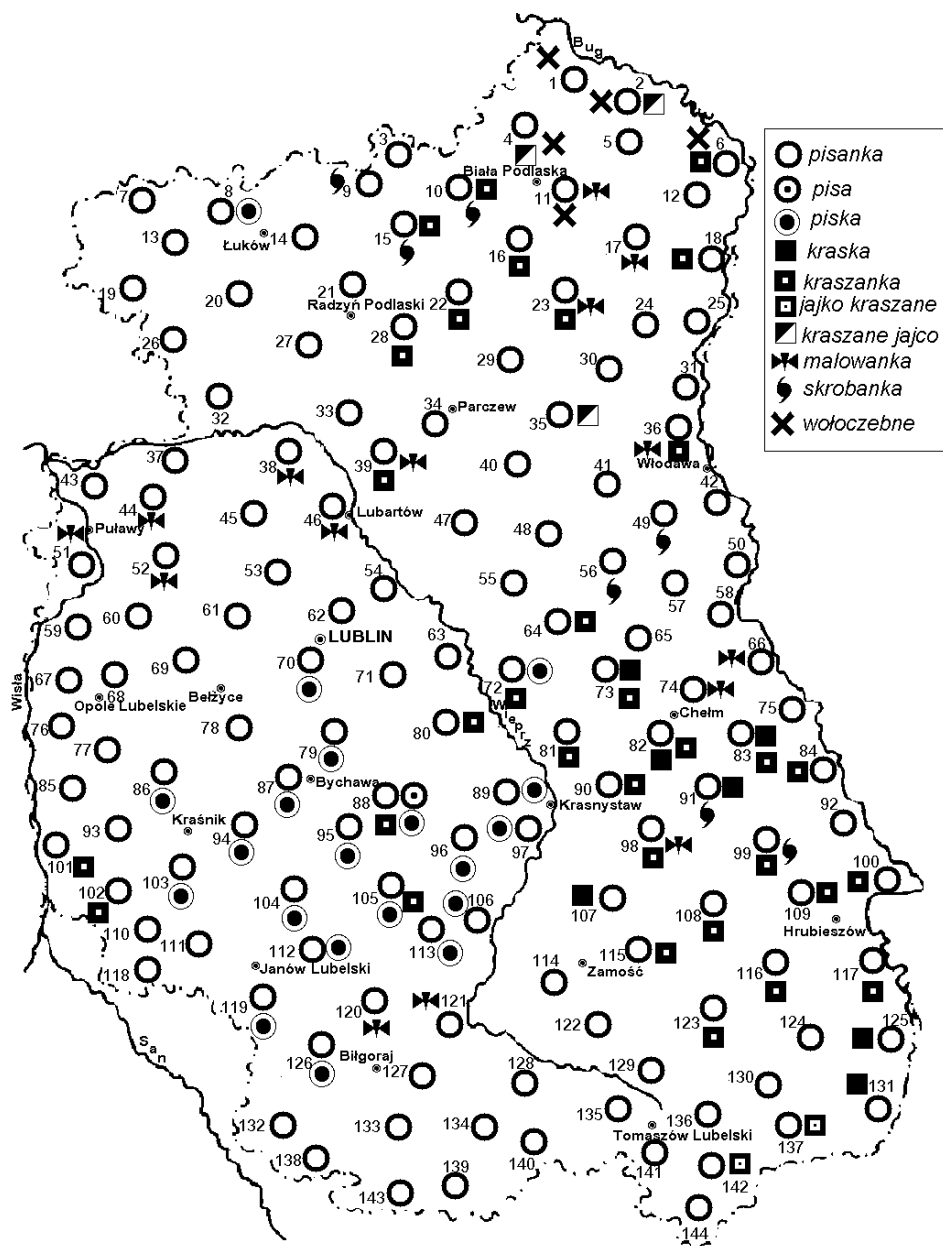
Mapa 8. Ostatnie dni karnawału



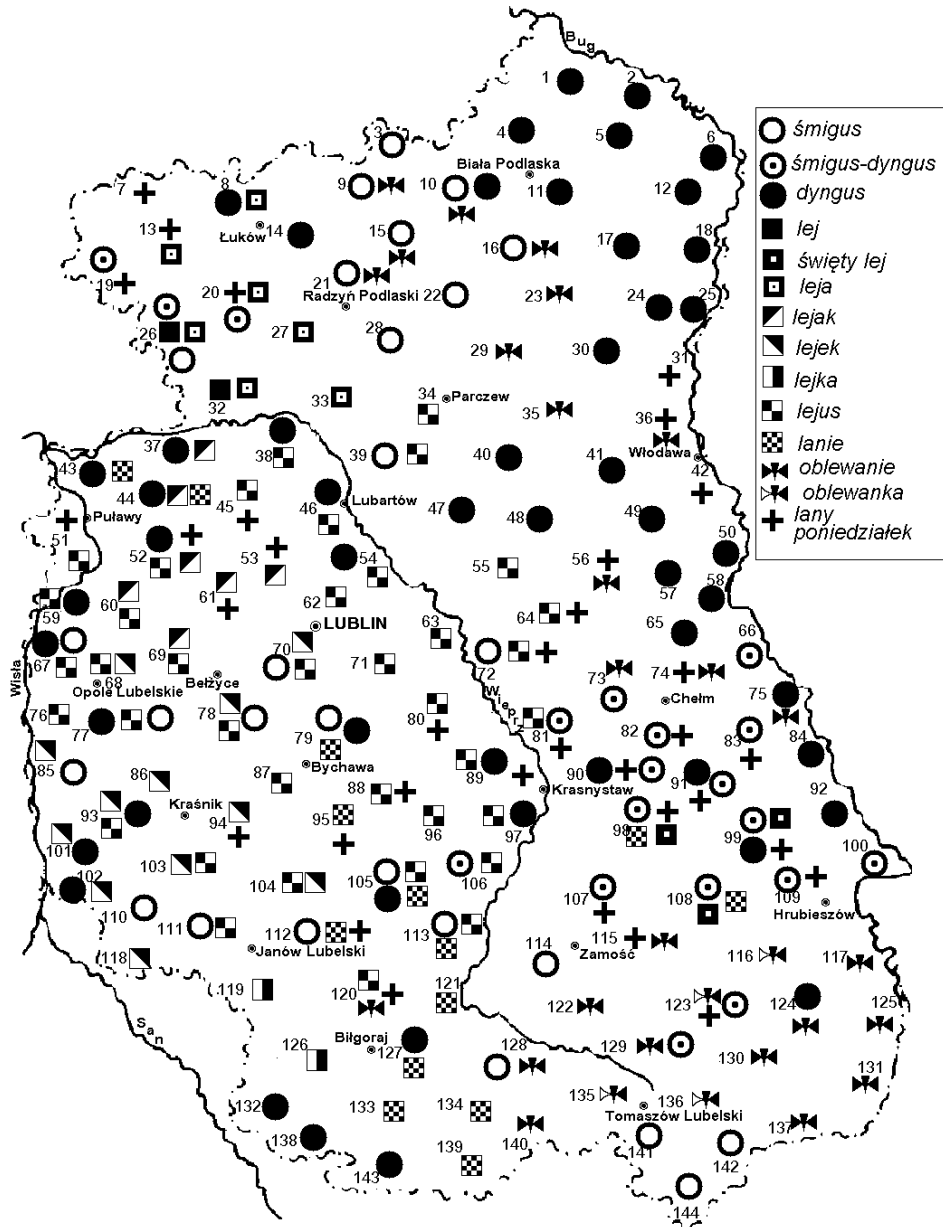
Mapa 9. Niedziela Palmowa



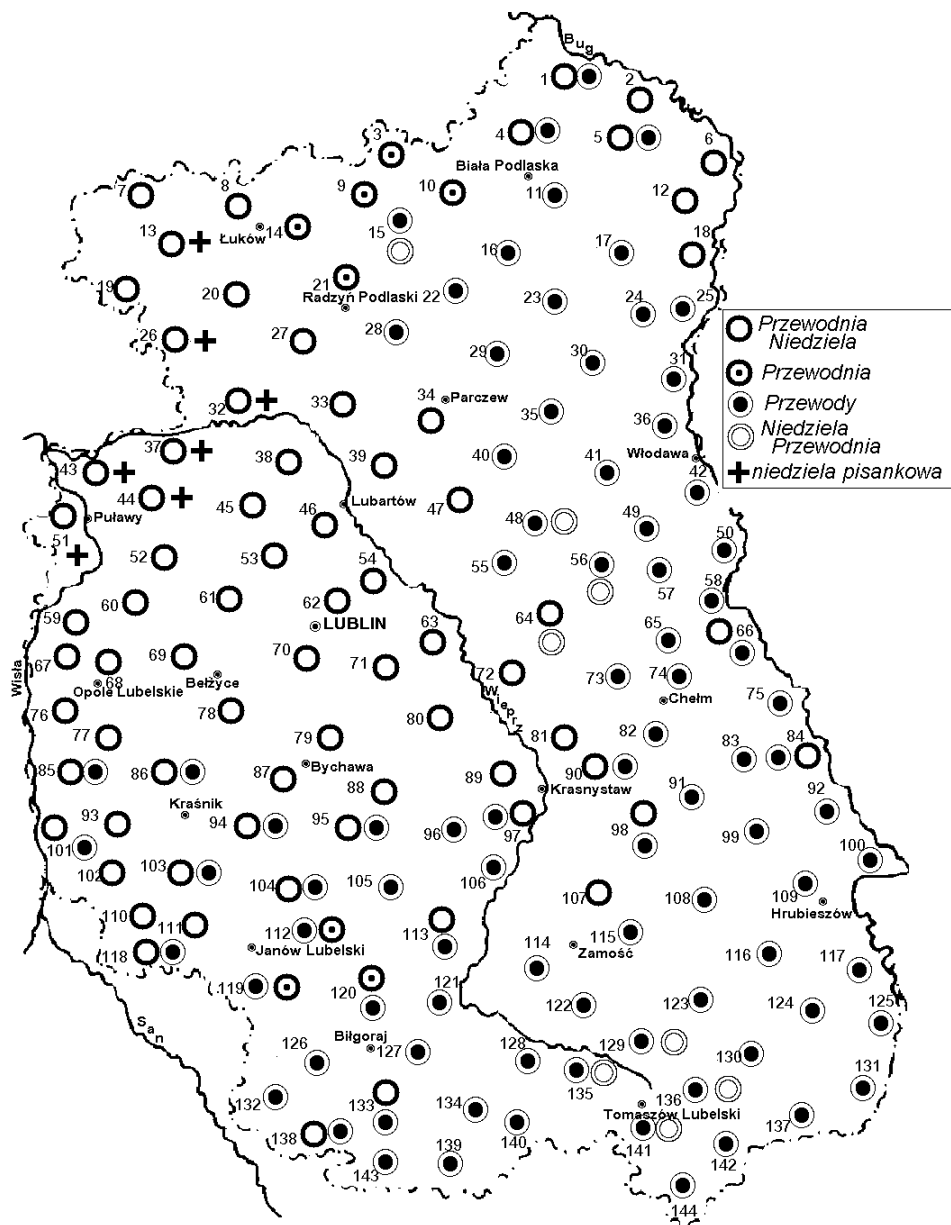
Mapa 10. Pokarmy święcone w Wielką Sobotę



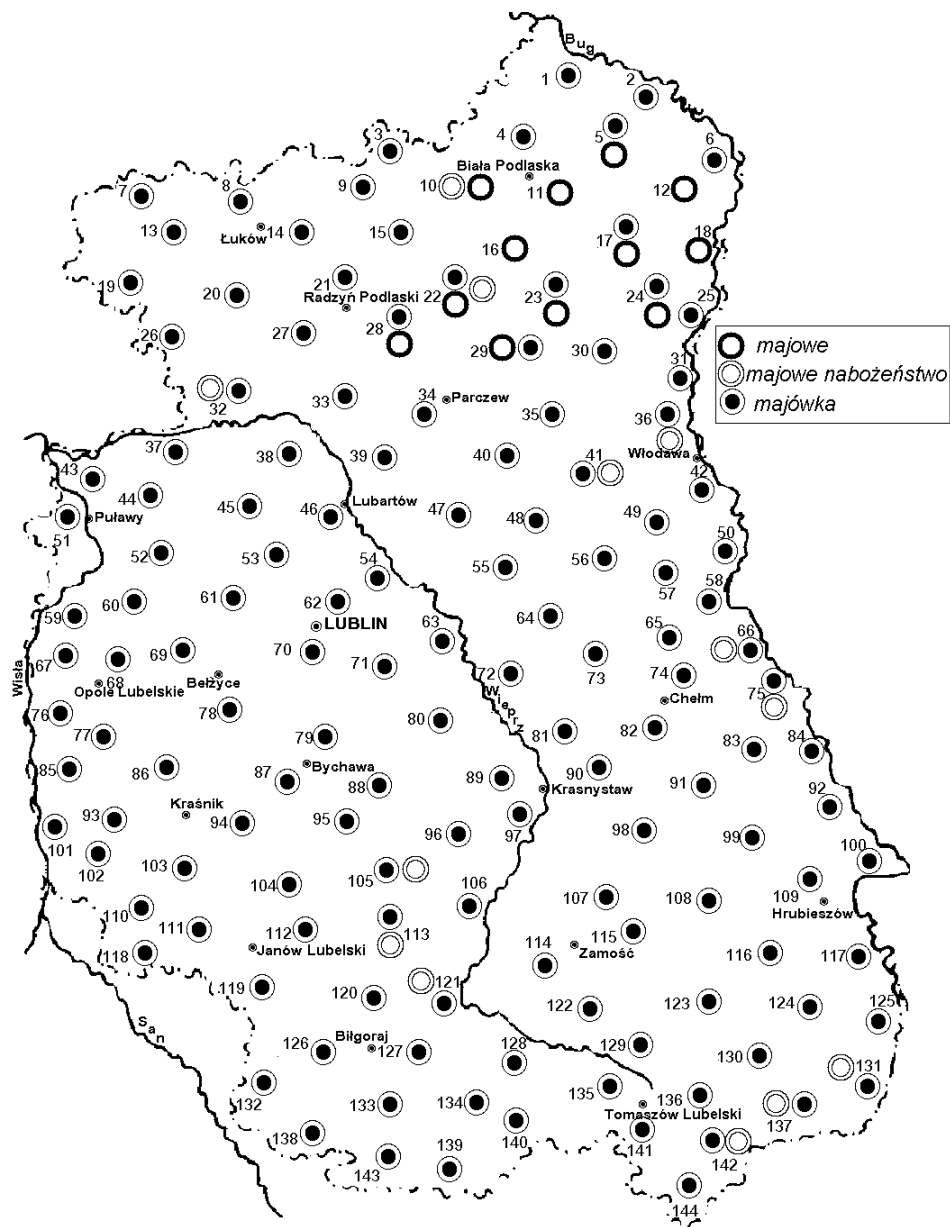
Mapa 11. Jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaska



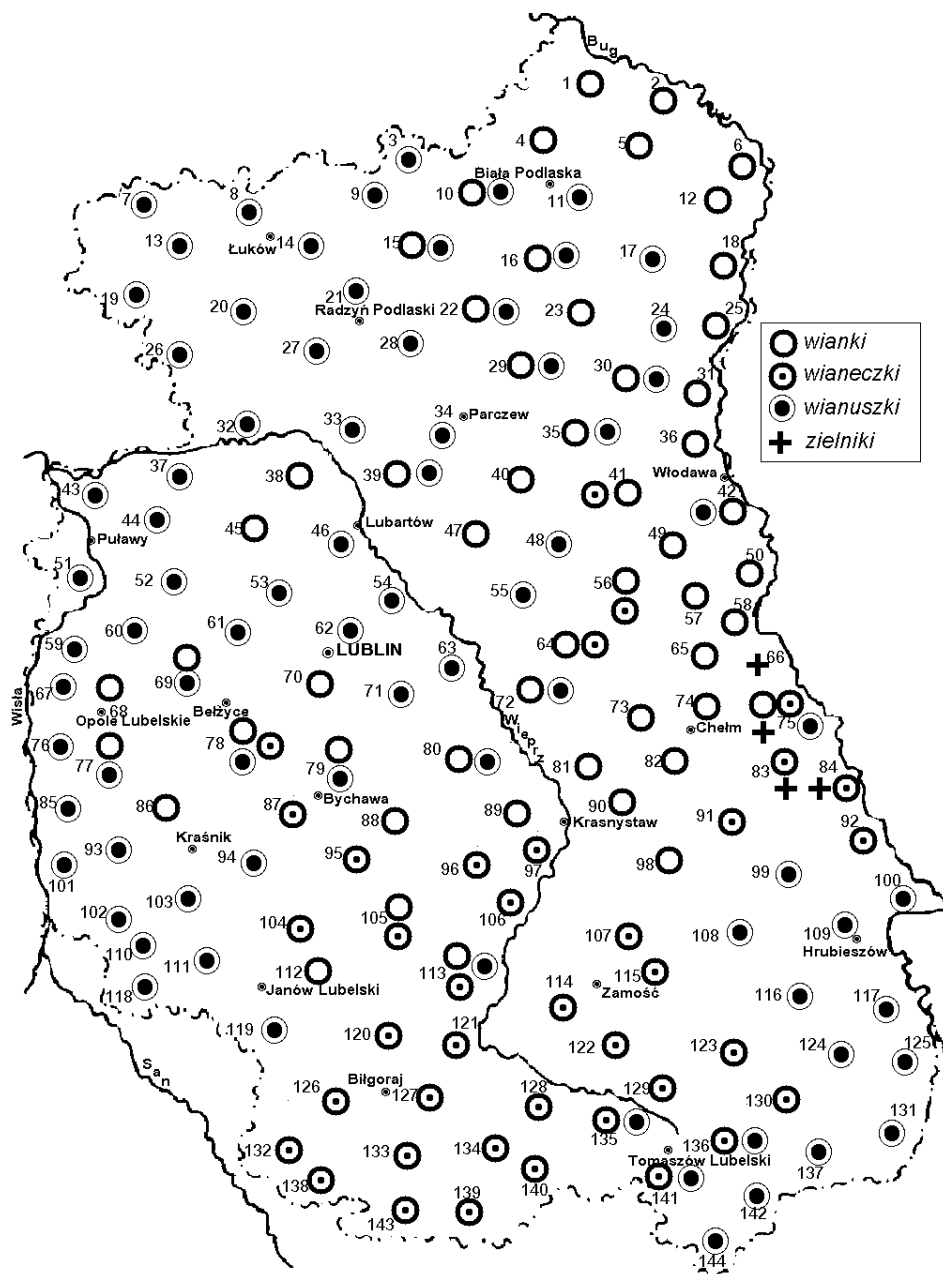
Mapa 12. Zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny



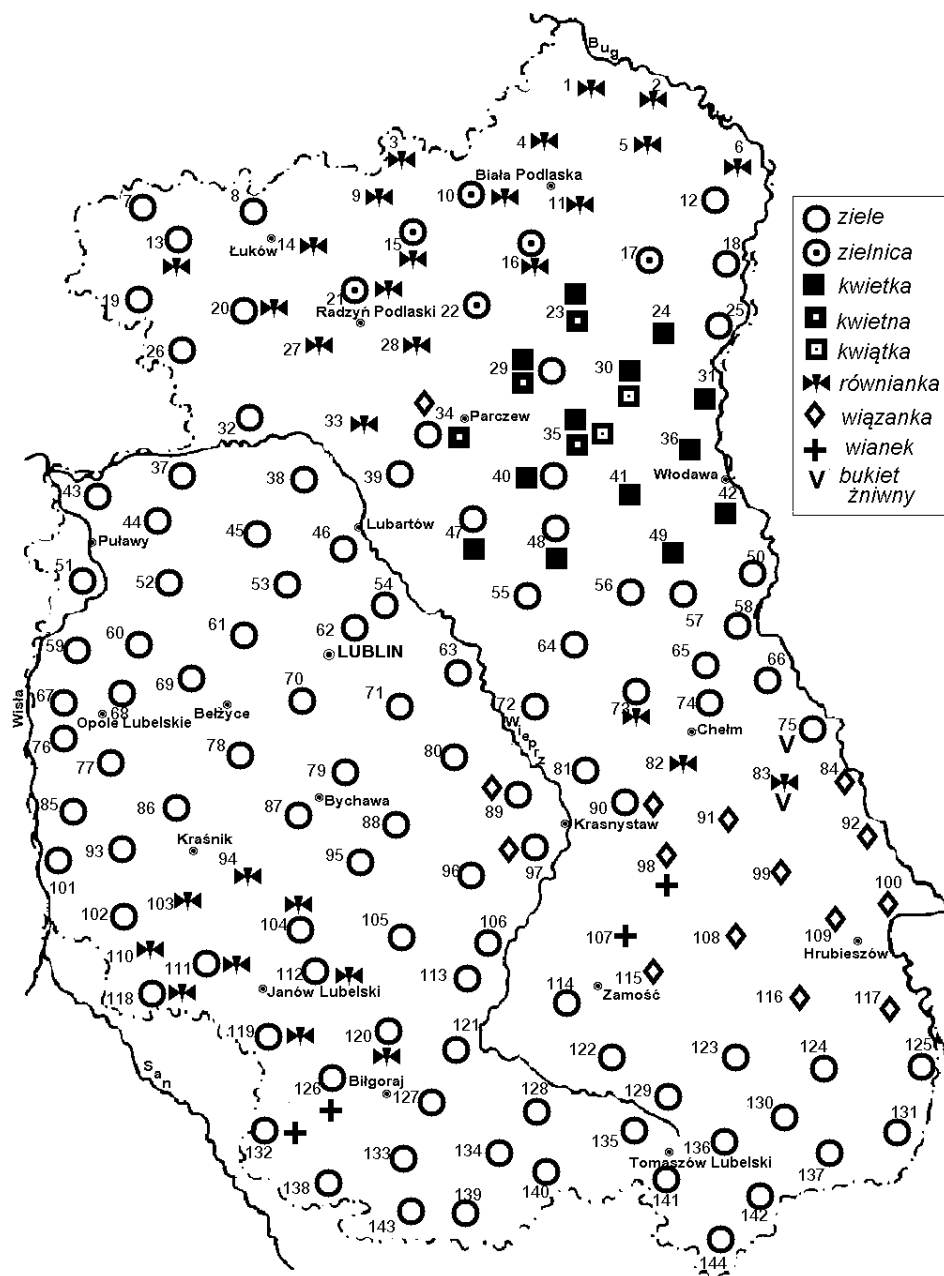
Mapa 13. Pierwsza niedziela po Wielkanocy



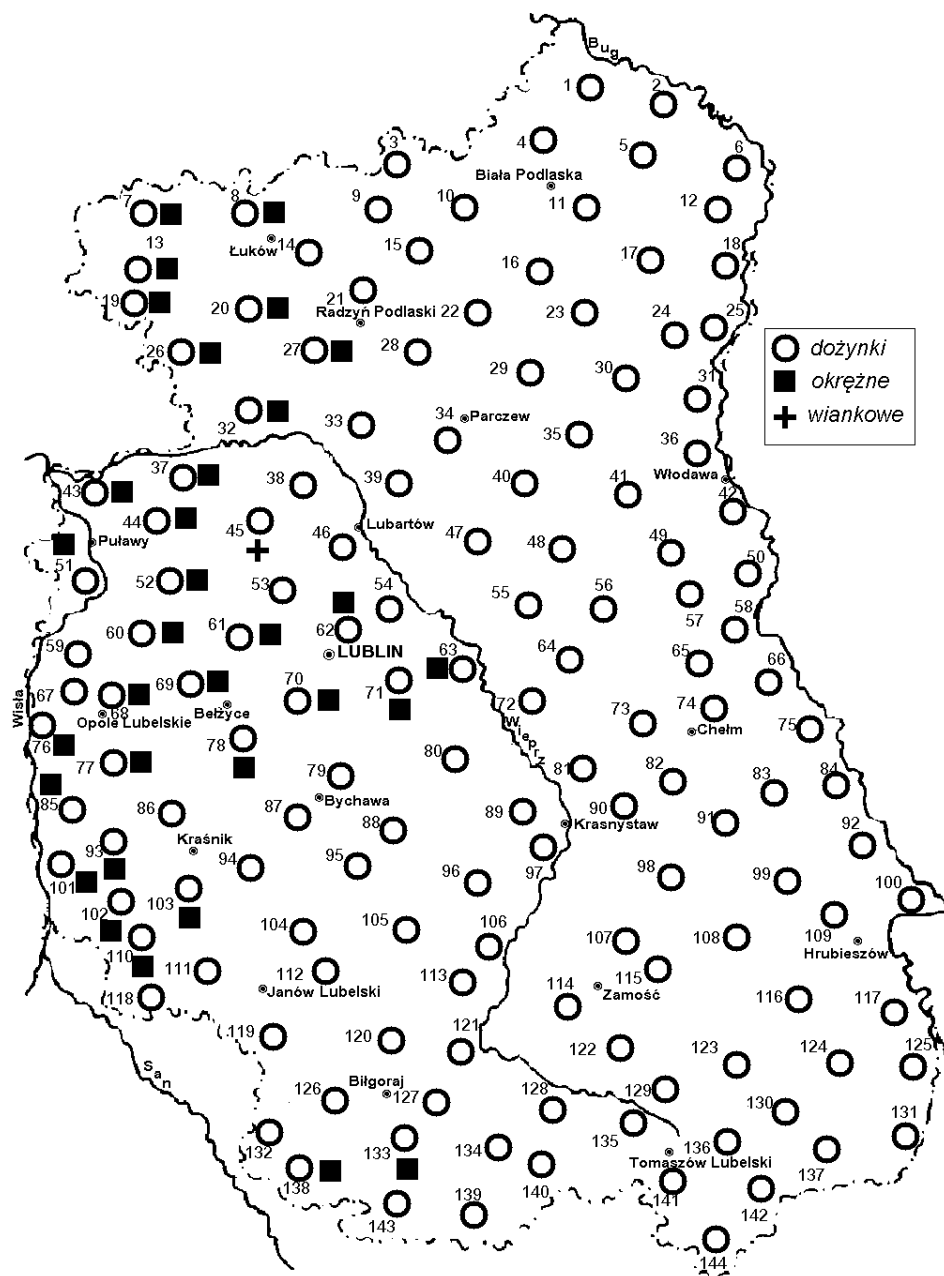
Mapa 14. Majowe nabożeństwo odprawiane wieczorem



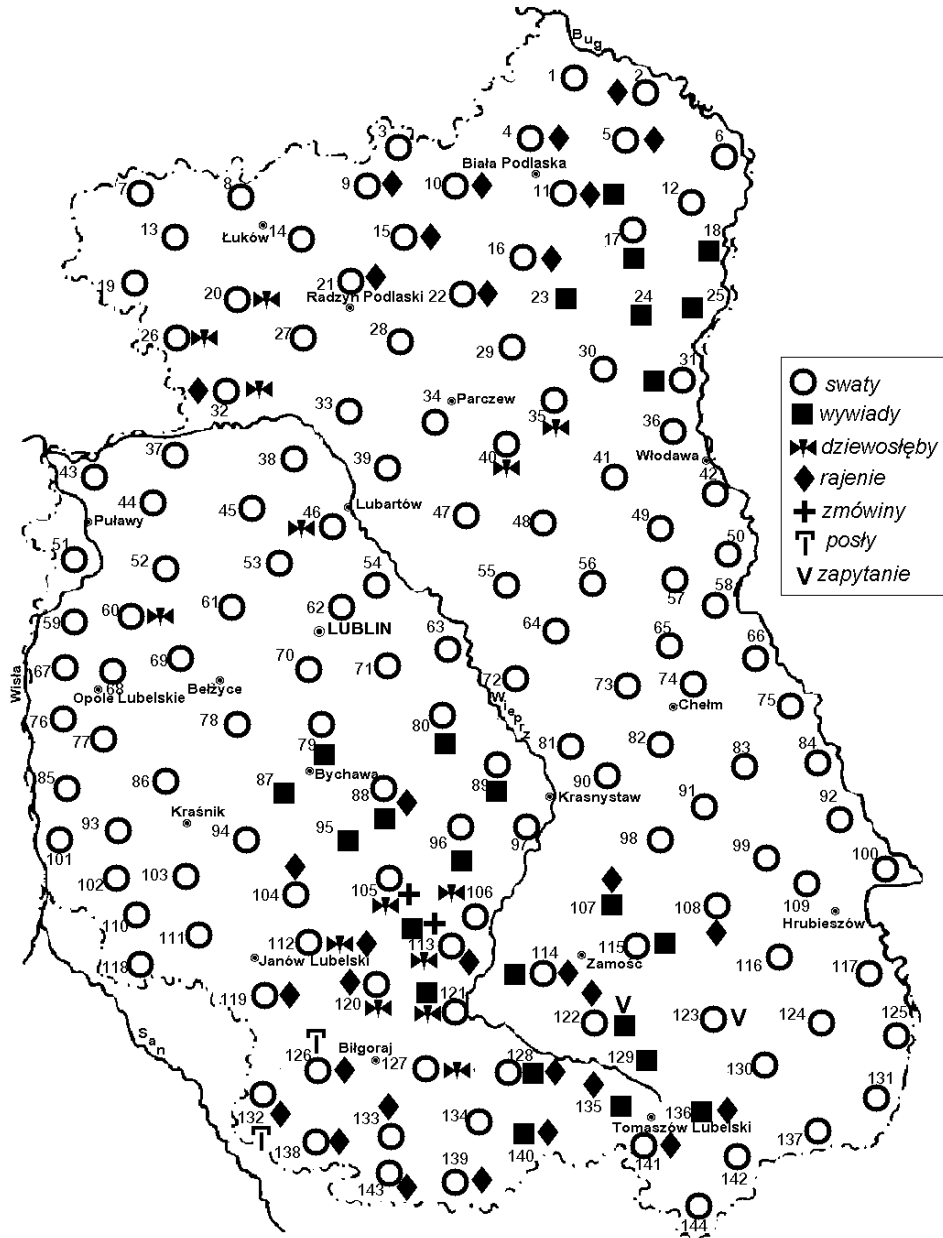
Mapa 15. Wianki z ziół i kwiatów święcone w oktawę Bożego Ciała



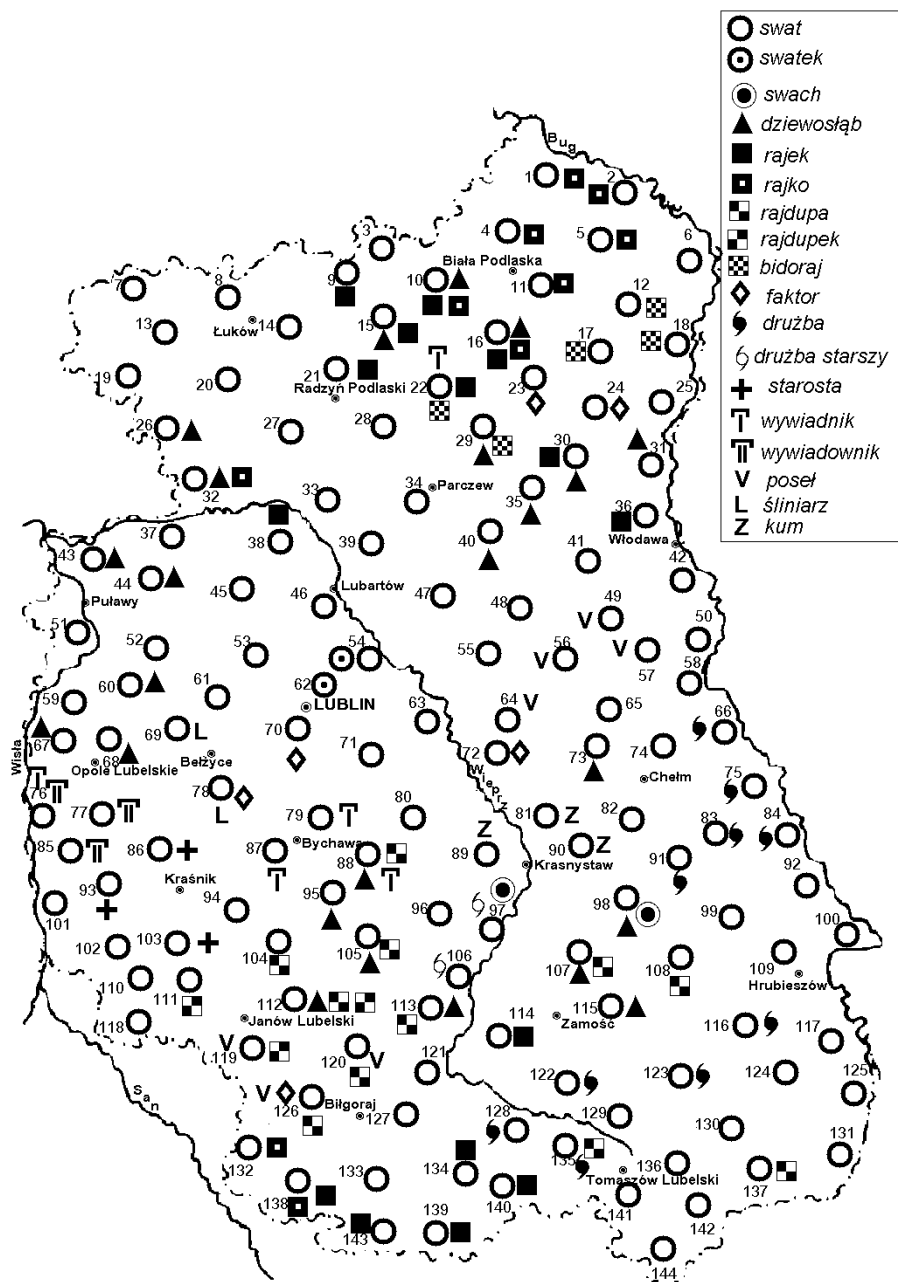
Mapa 16. Wiazanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcona w dniu Matki Boskiej Zielnej



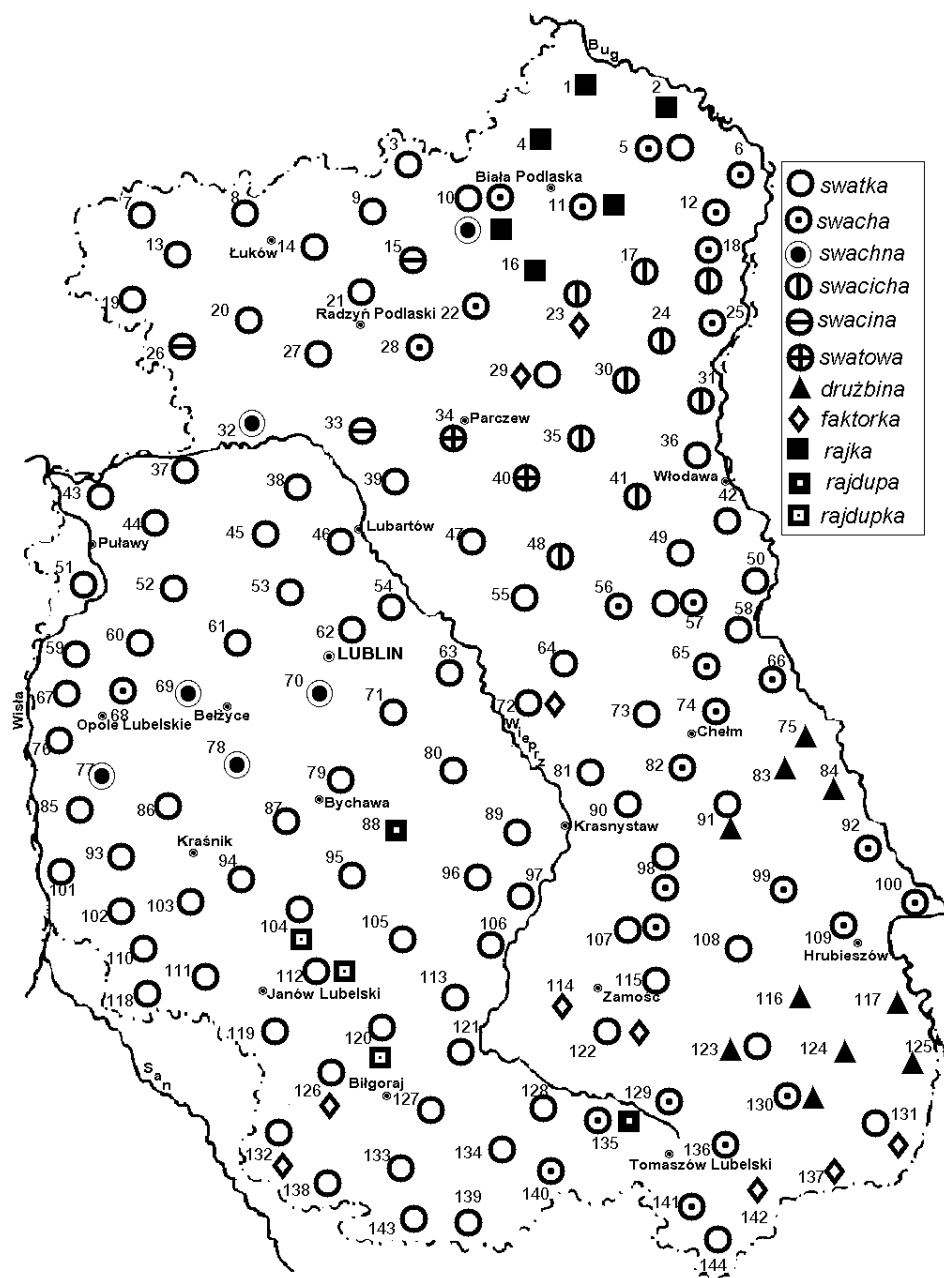
Mapa 17. Święto plonów



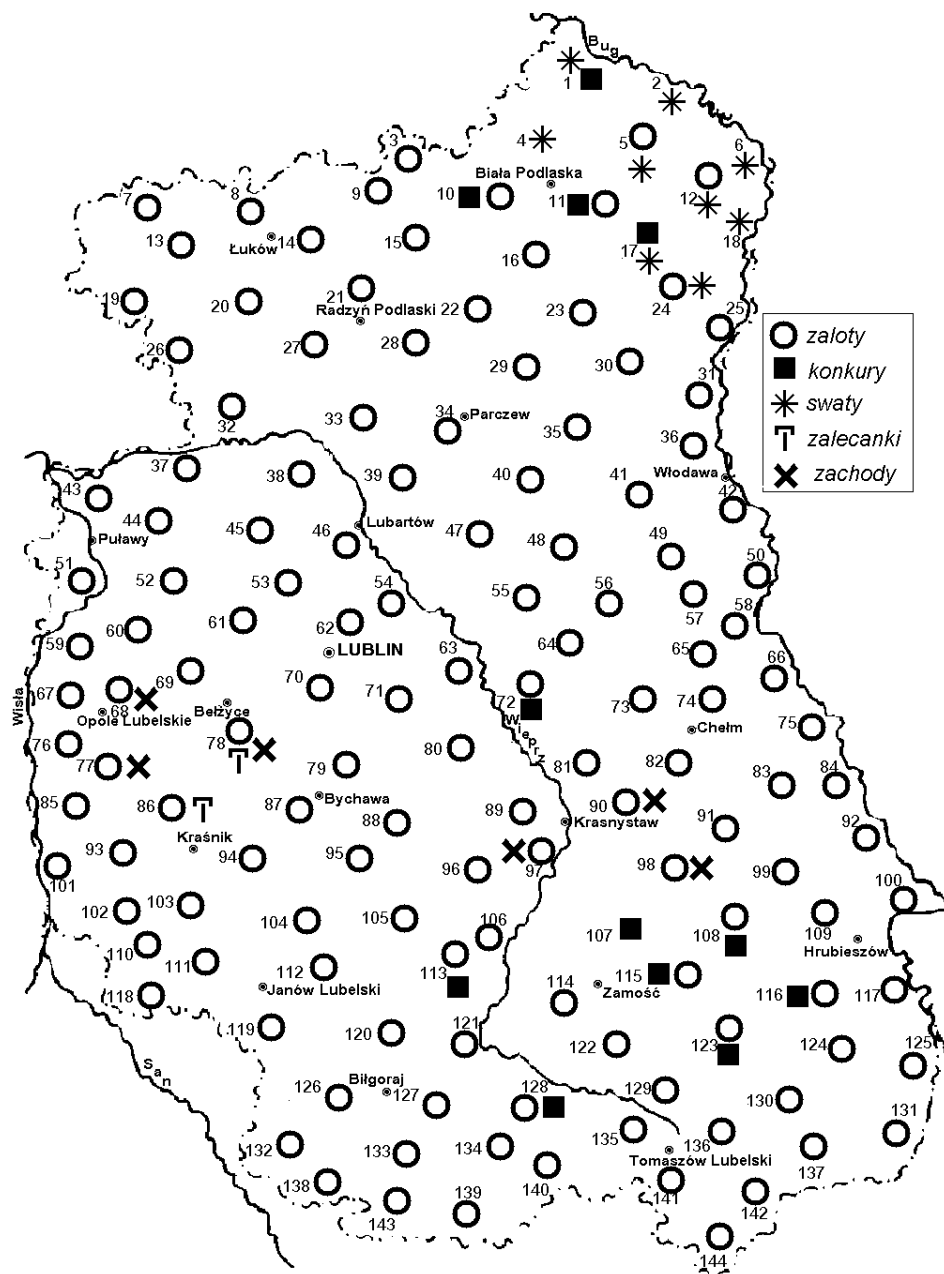
Mapa 18. Wywiad przed kójarzeniem małżeństwa, swatanie młodych



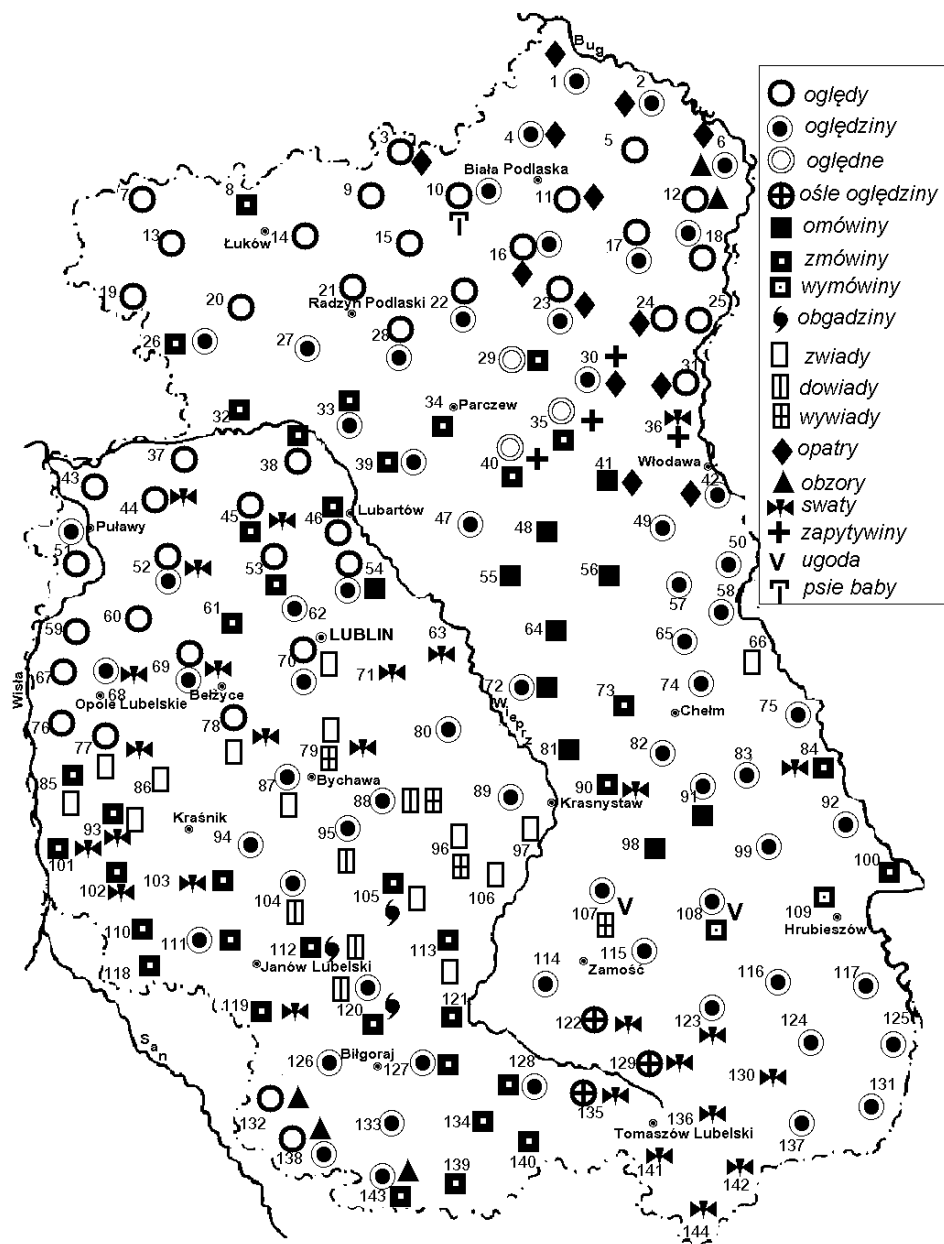
Mapa 19. Pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera



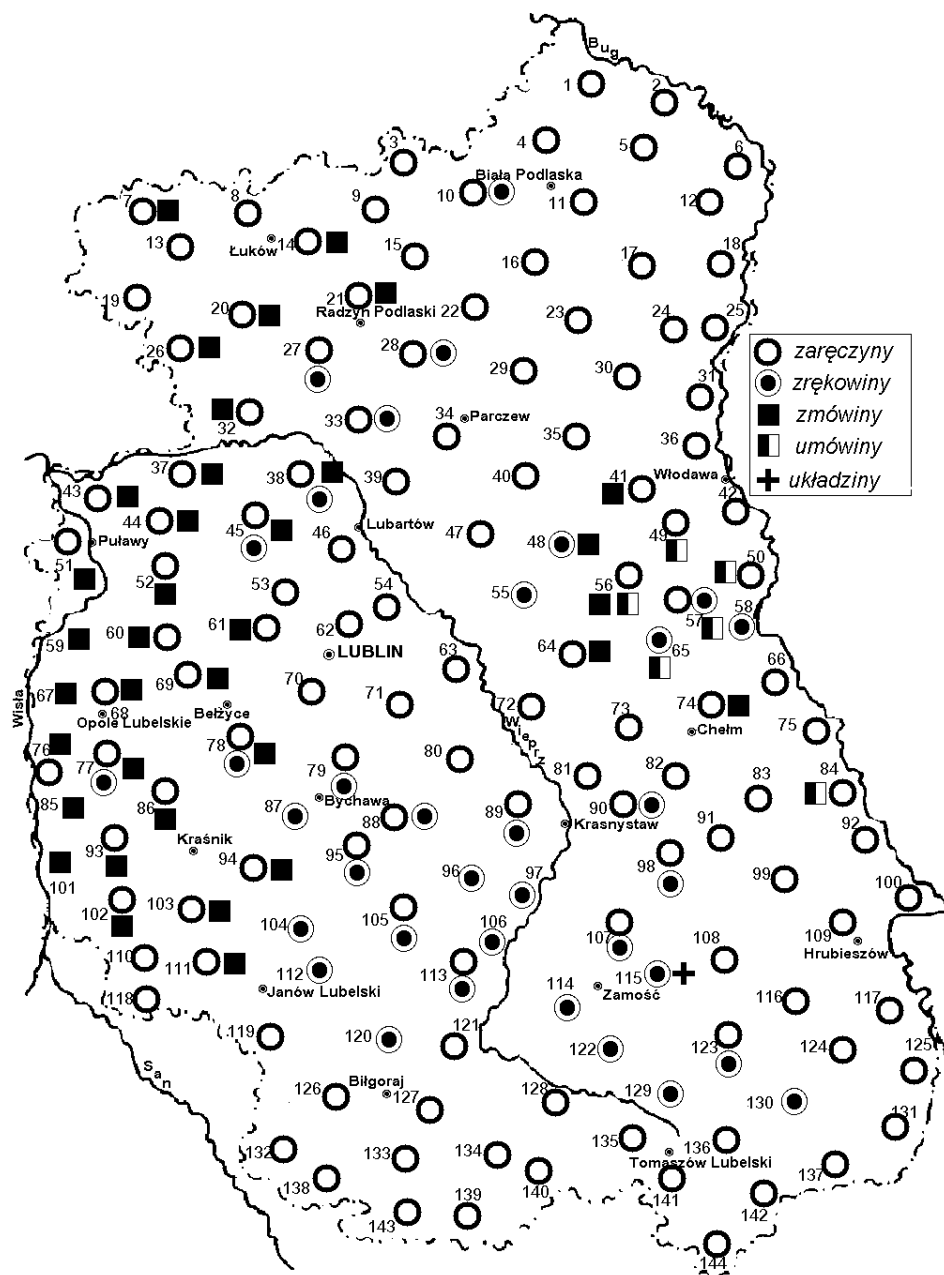
Mapa 20. Pośredniczka w poszukiwaniu panny dla kawalera



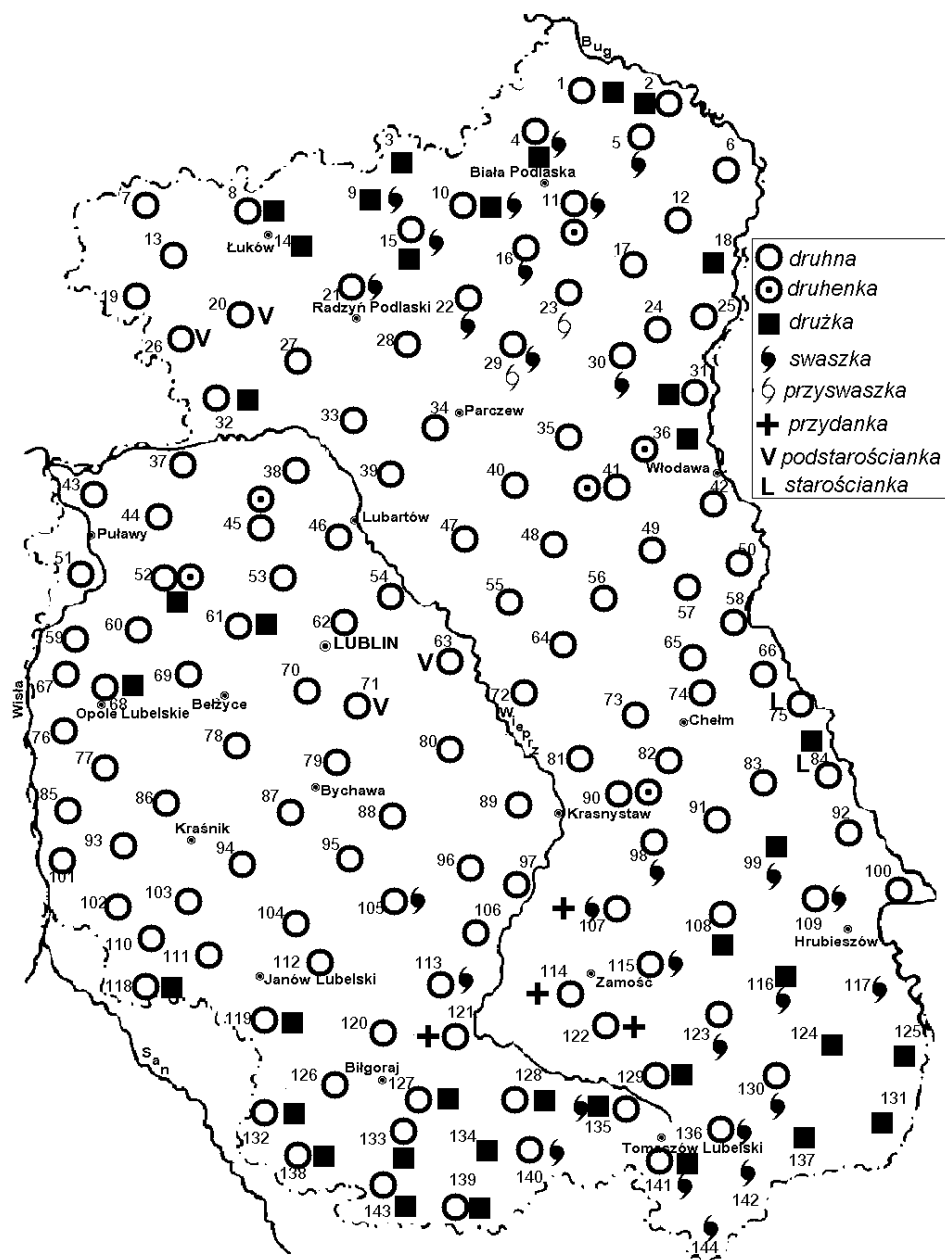
Mapa 21. Staranie się kawalera o pannę



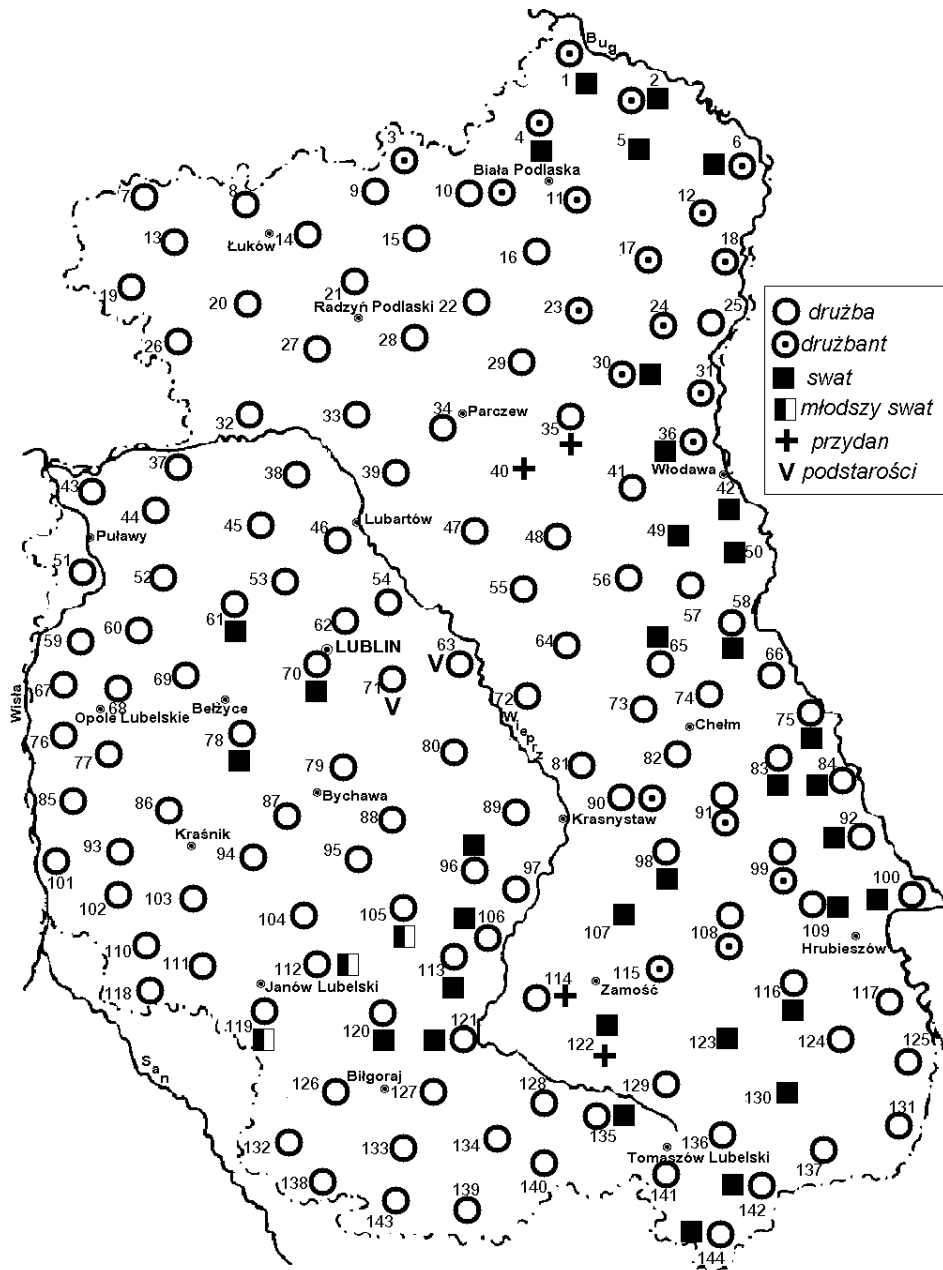
Mapa 22. Pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem



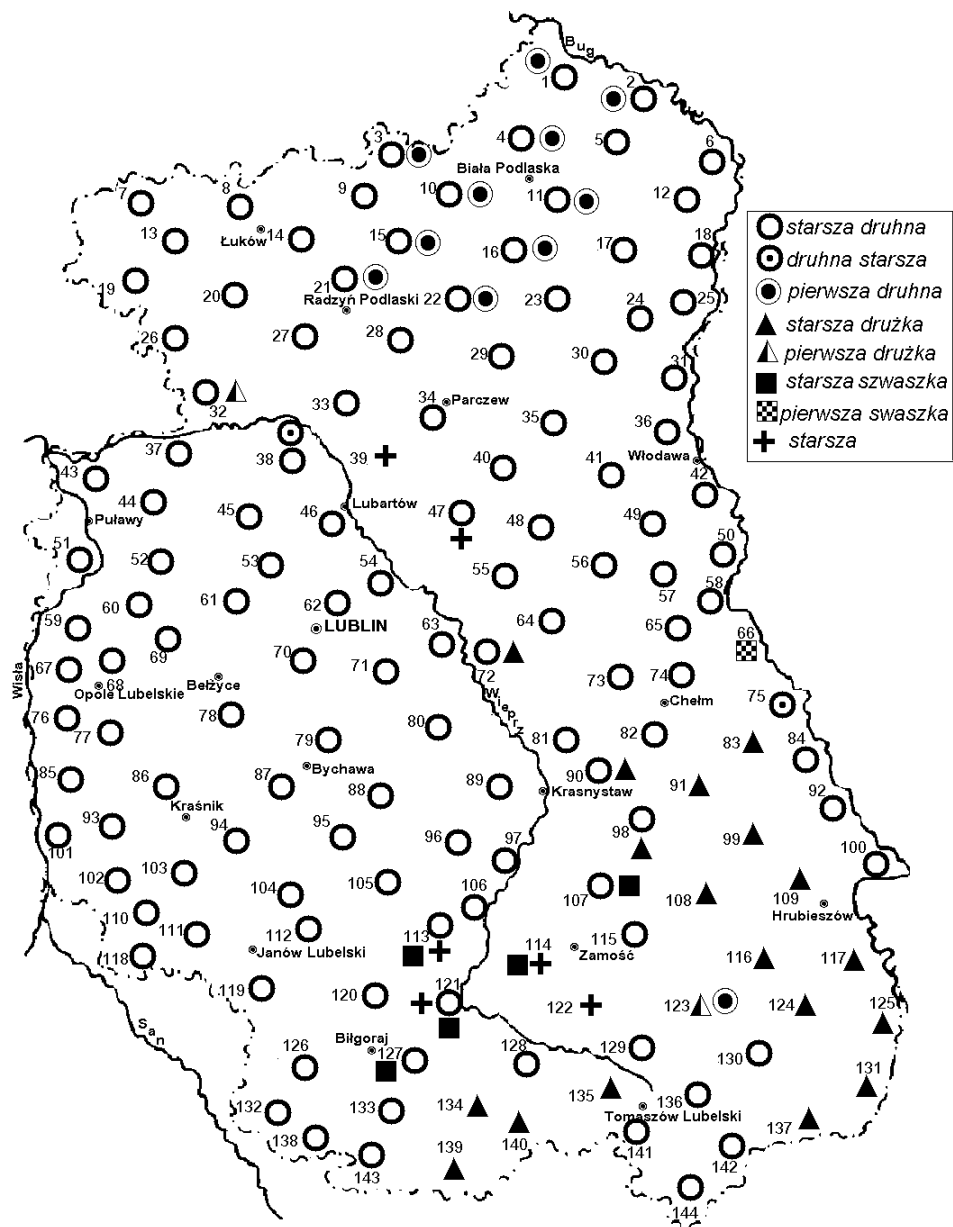
Mapa 23. Ostateczne postanowienie o małżeństwie po przyjęciu określonych warunków



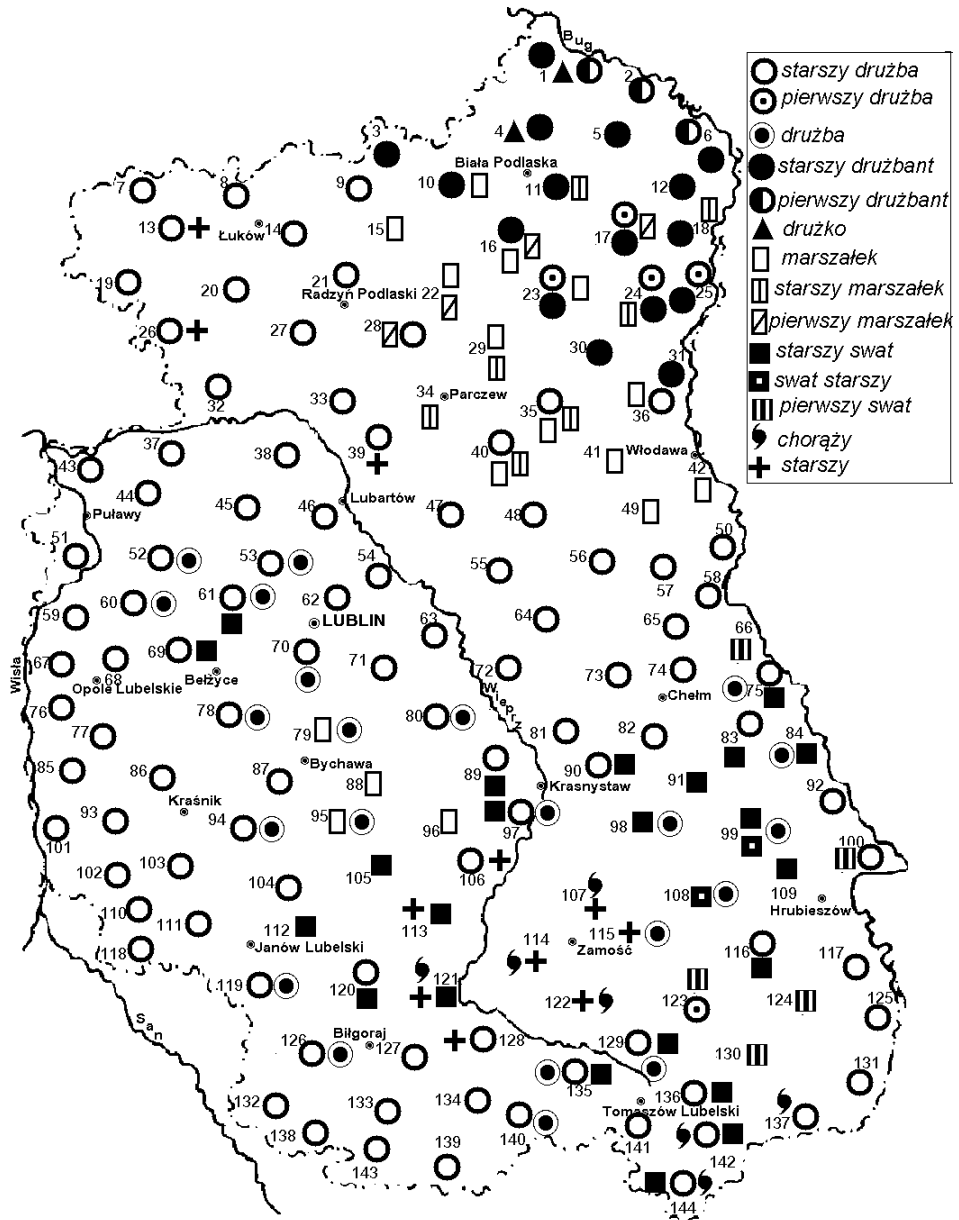
Mapa 24. Młoda dziewczyna w orszaku panny młodej lub pana młodego



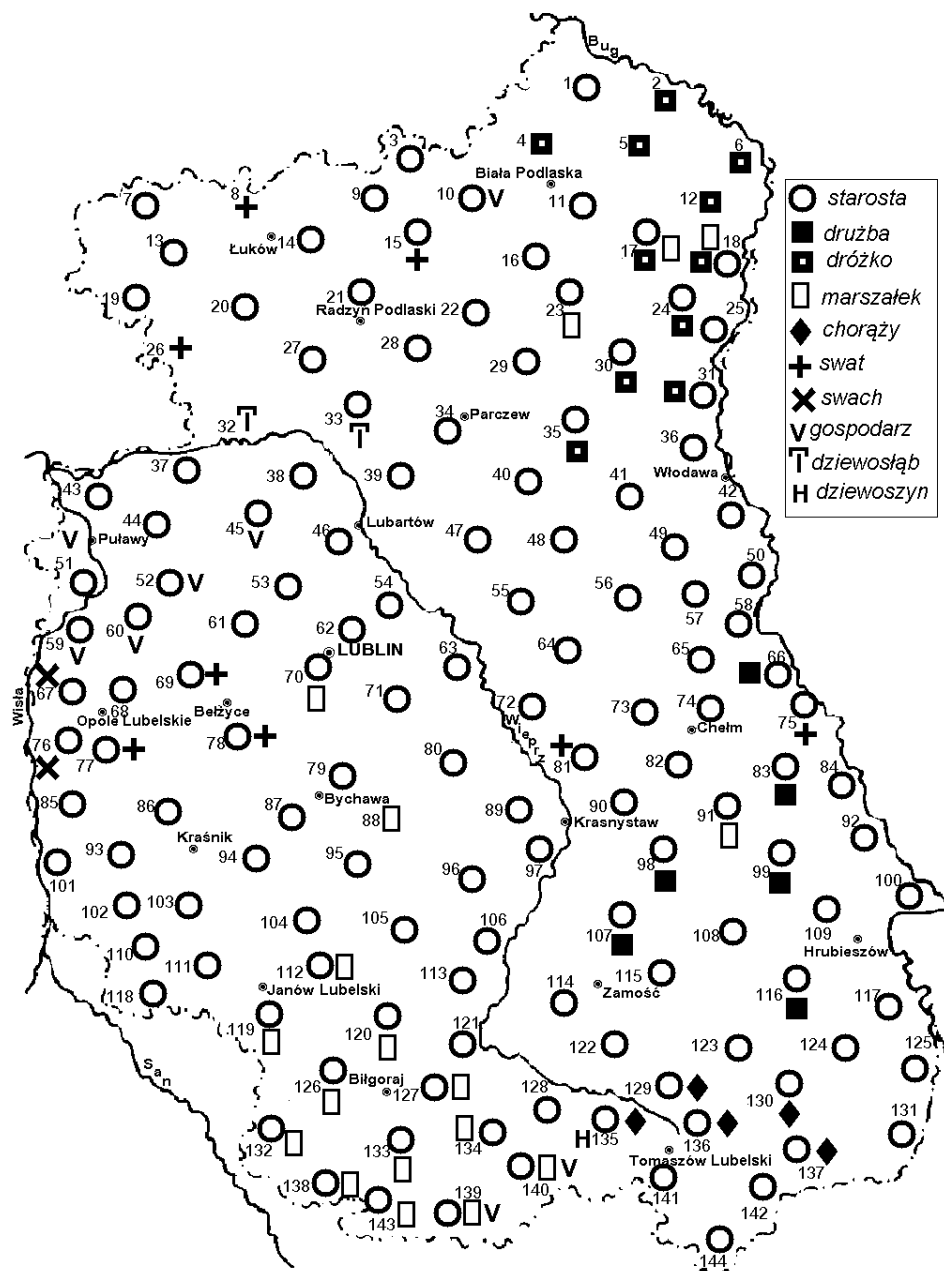
Mapa 25. Młody mężczyzna w orszaku pana młodego lub panny młodej



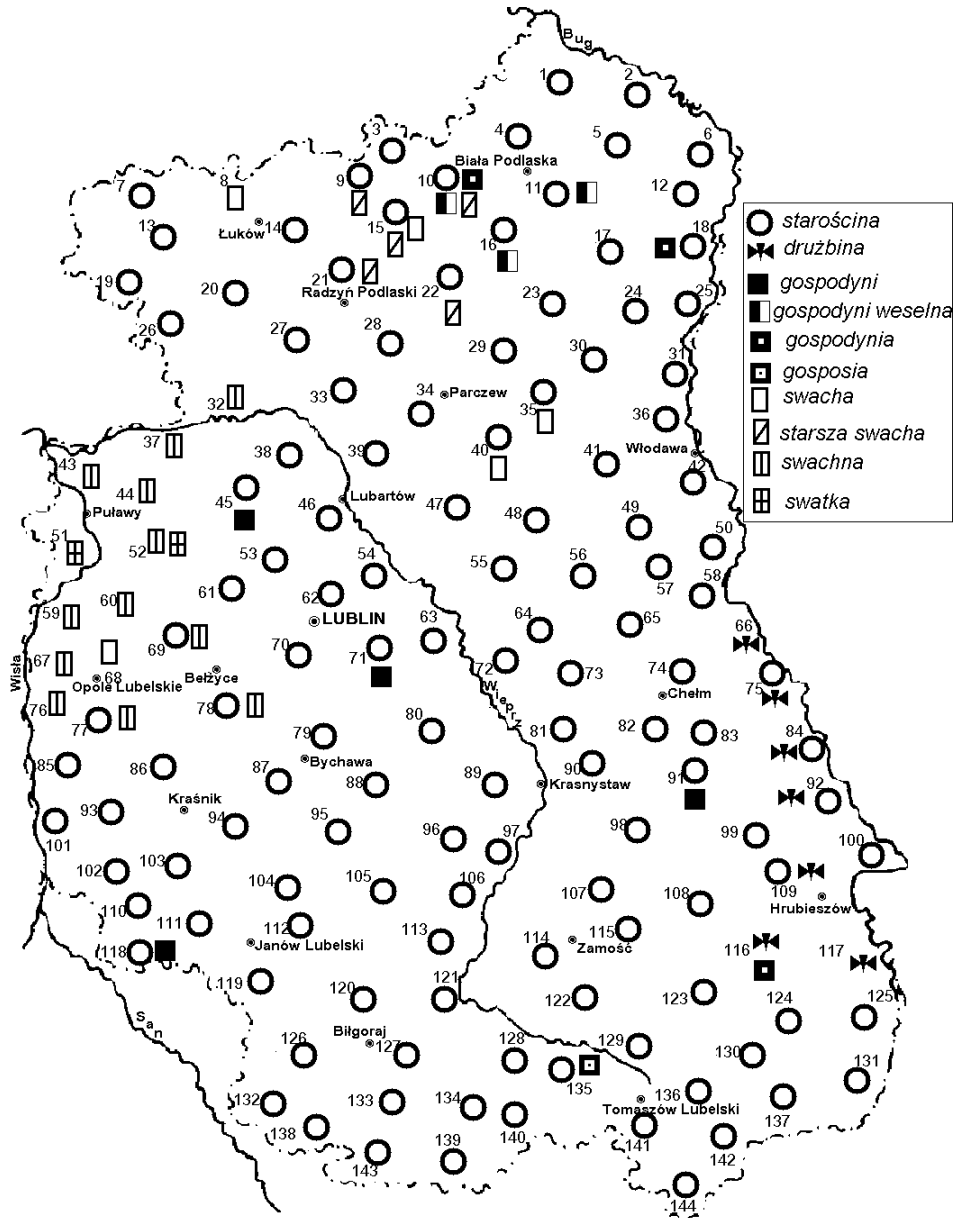
Mapa 26. Młoda dziewczyna towarzysząca panie młodej



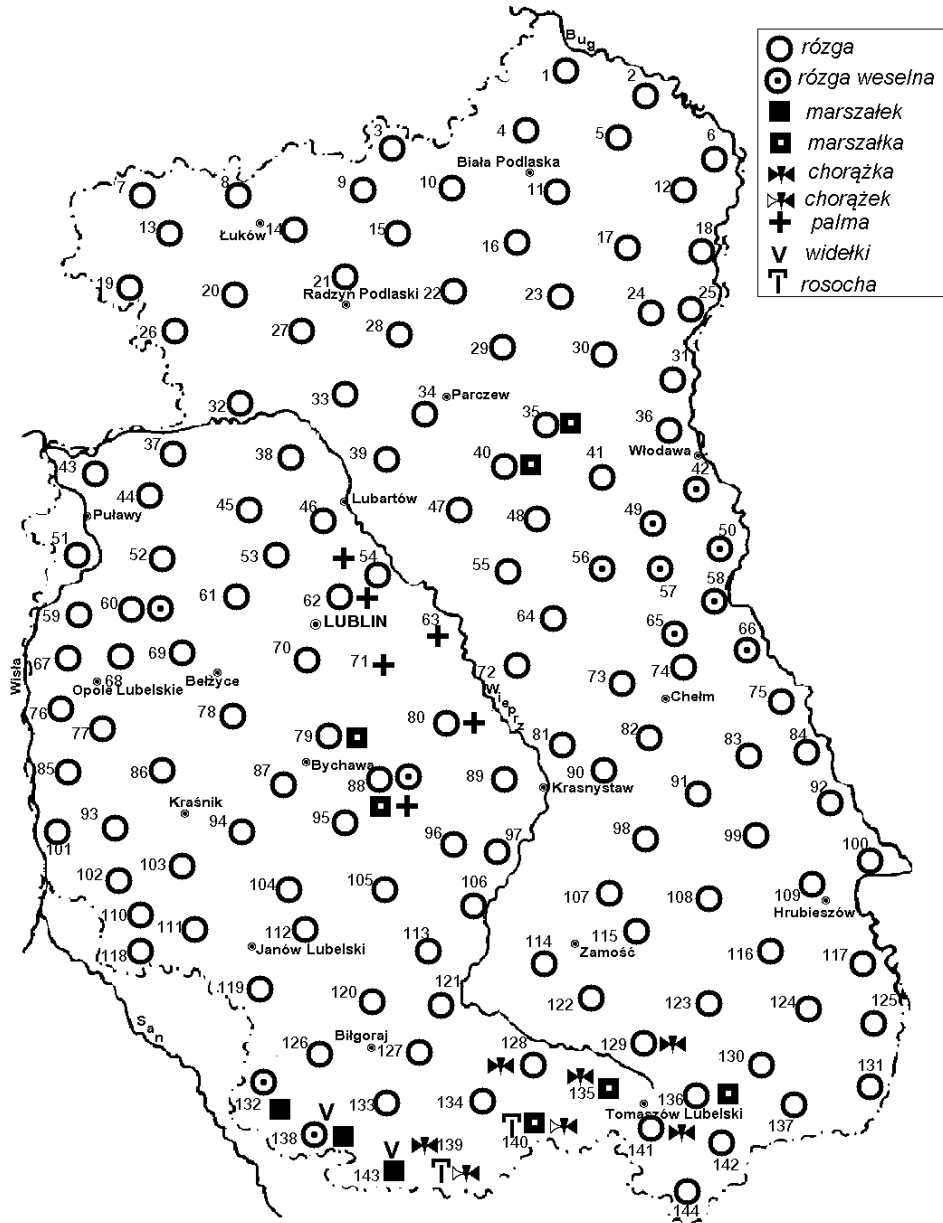
Mapa 27. Młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu



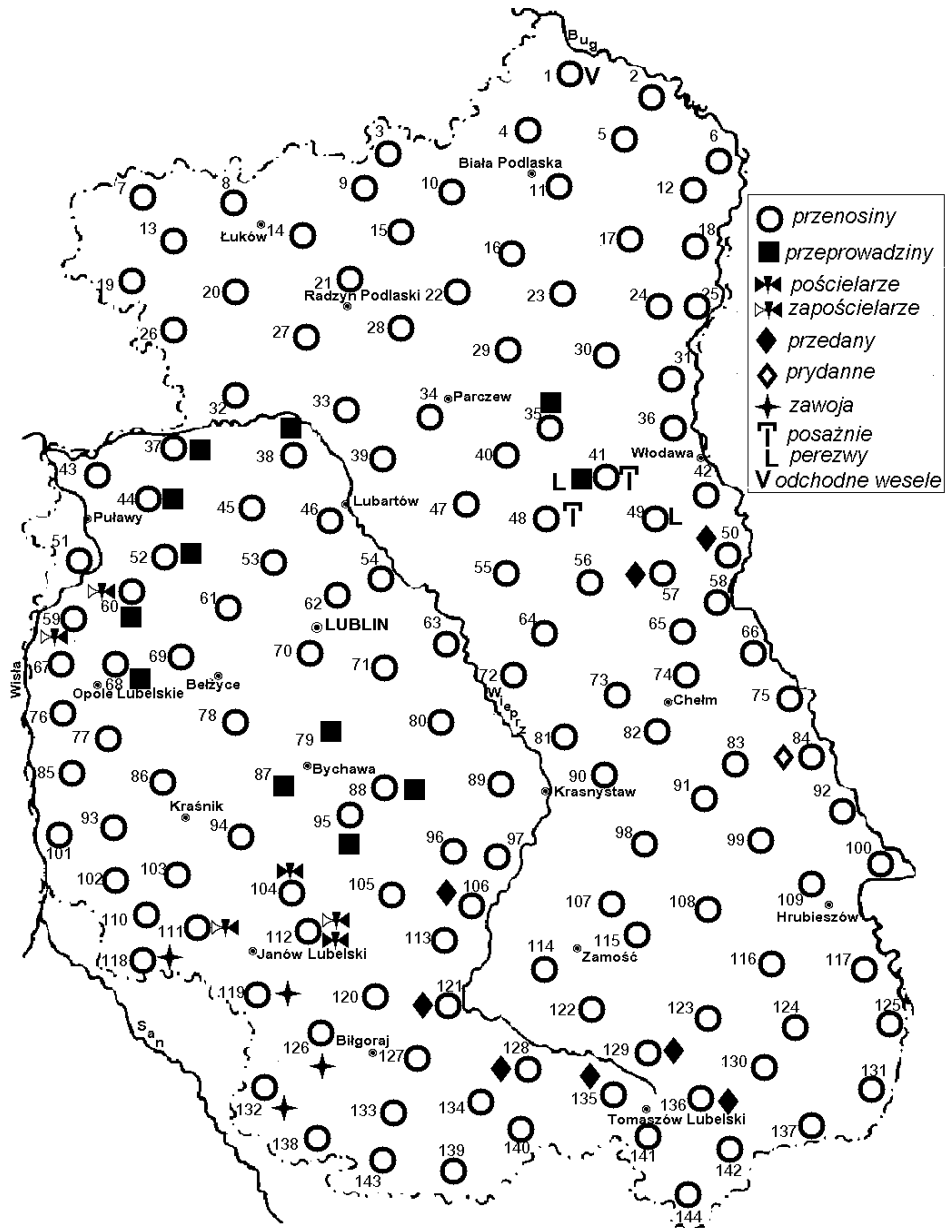
Mapa 28. Starosta weselny, mężczyzna kierujący weselem



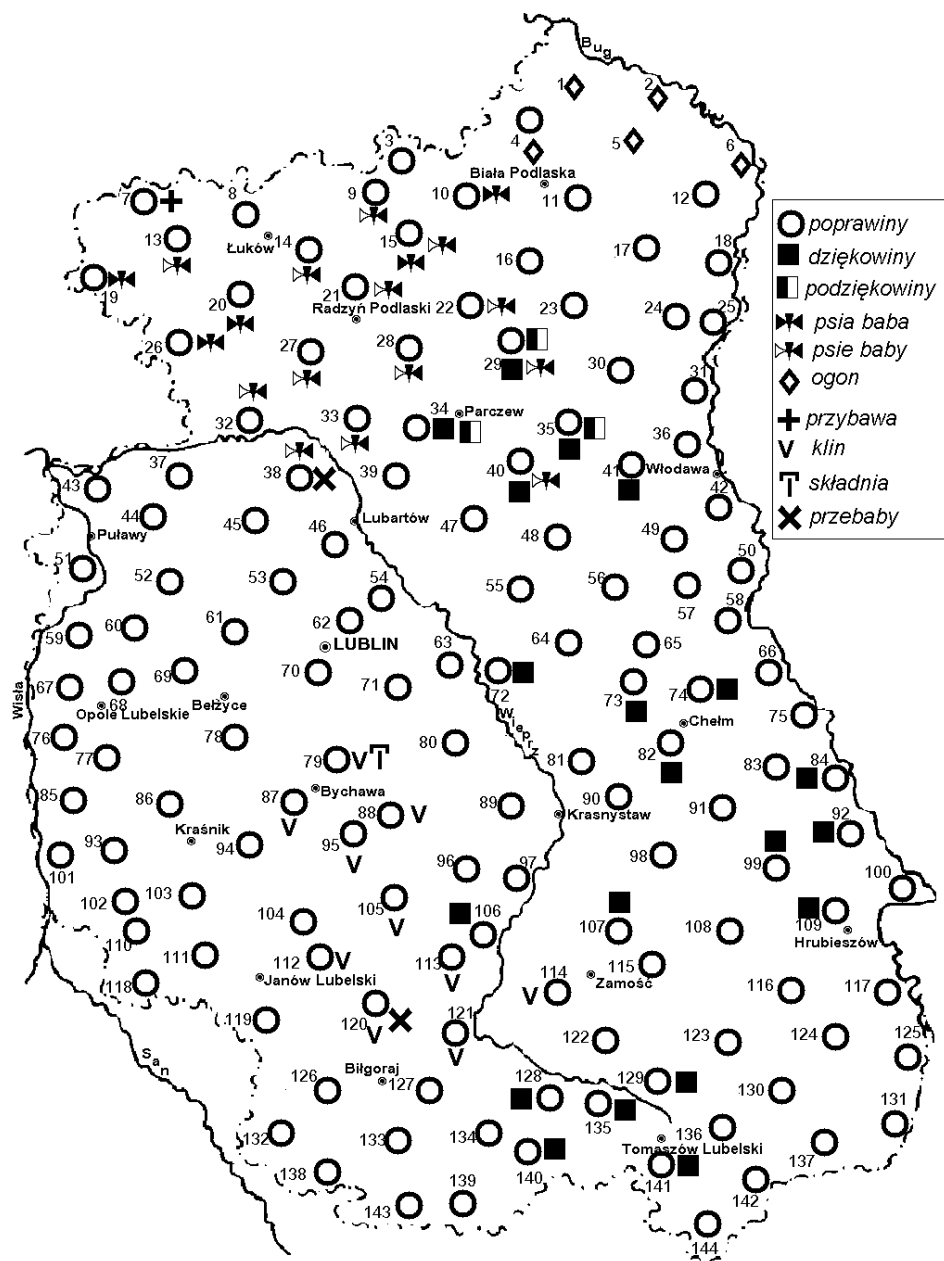
Mapa 29. Starościna, kobieta pomagająca w kierowaniu weselom



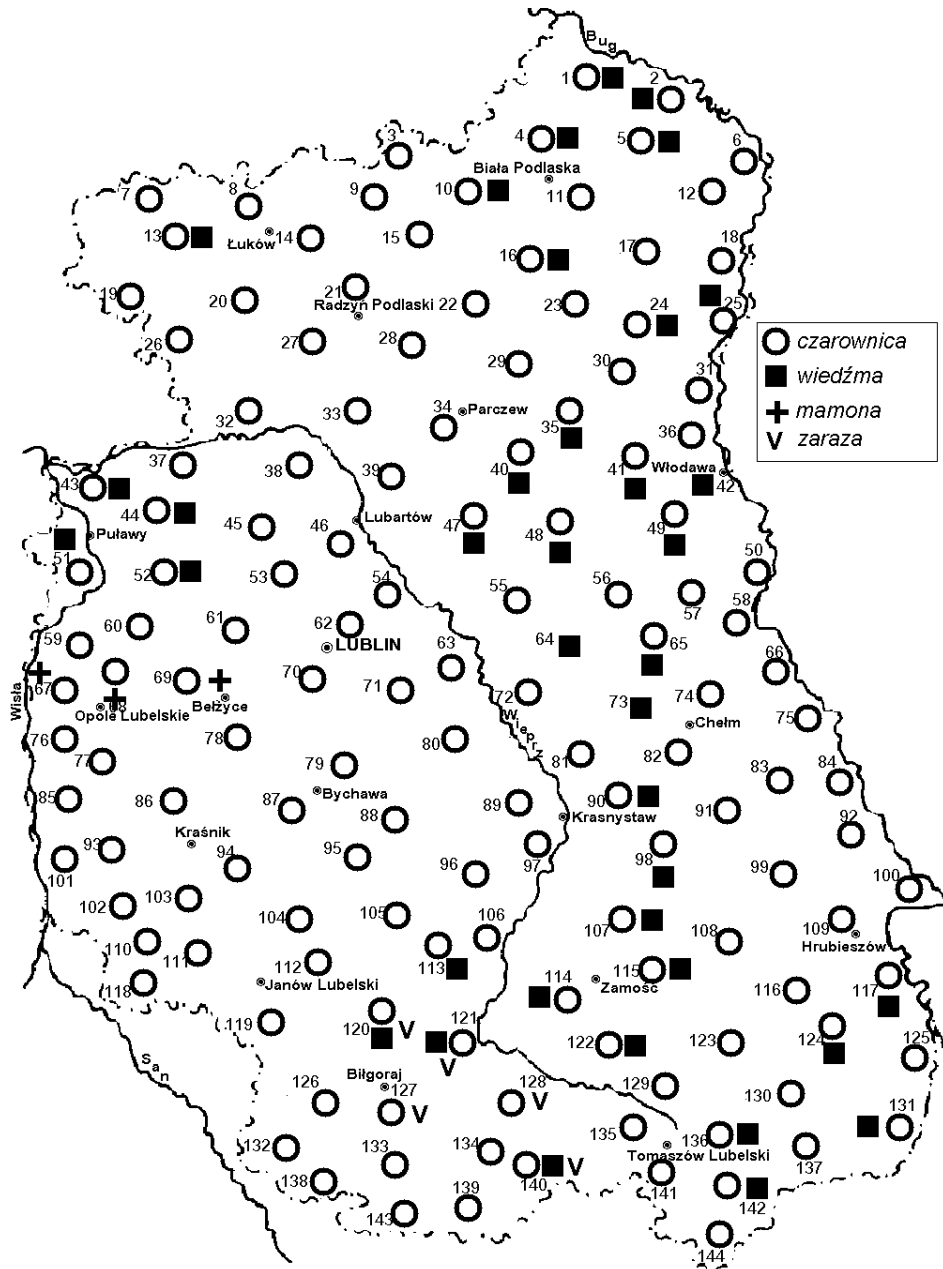
Mapa 30. Rózga weselna



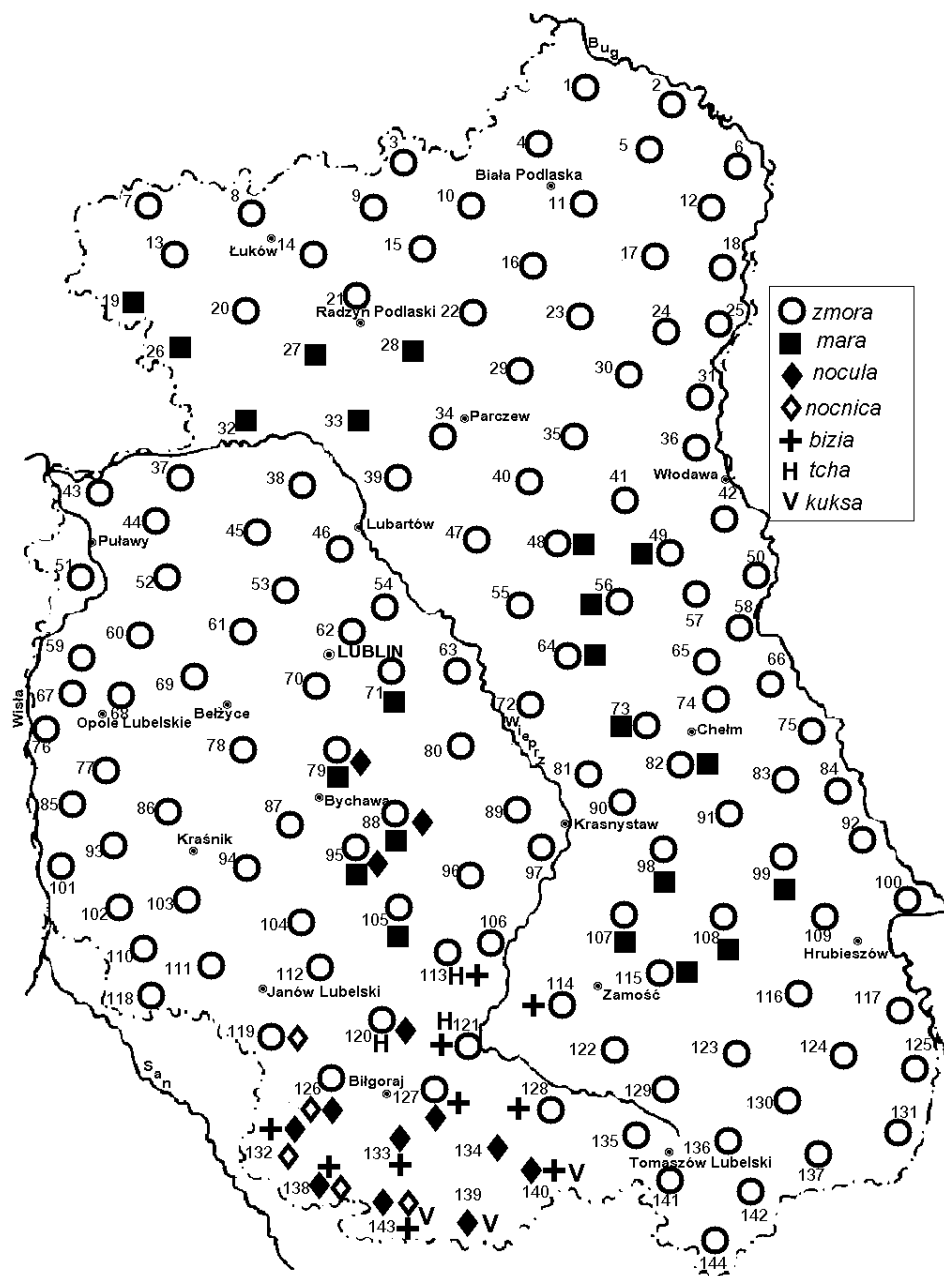
Mapa 31. Przenosiny panny młodej do domu pana młodego



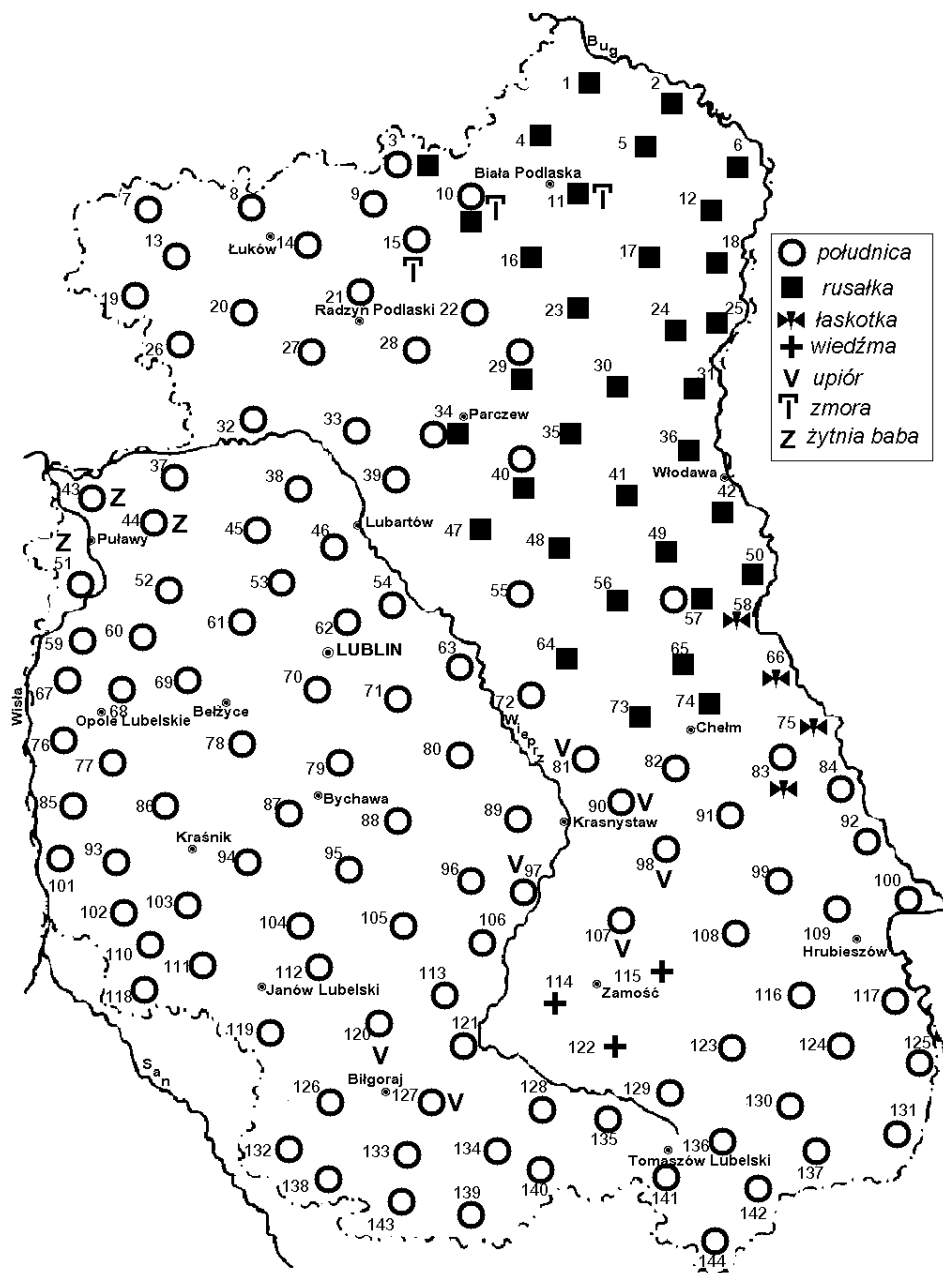
Mapa 32. Przyjęcie organizowane tydzień po weselu



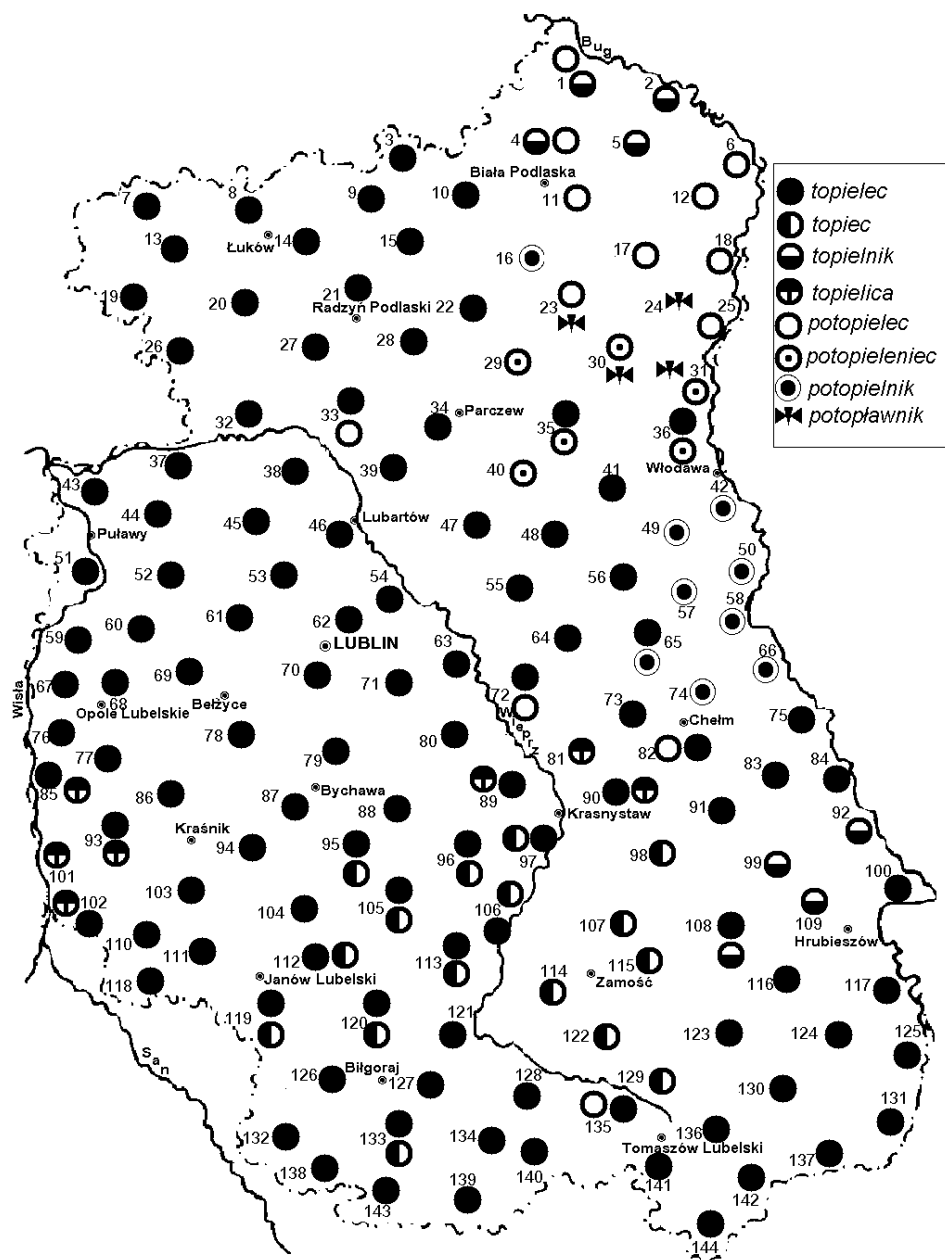
Mapa 33. Kobieta, która rzuca czary



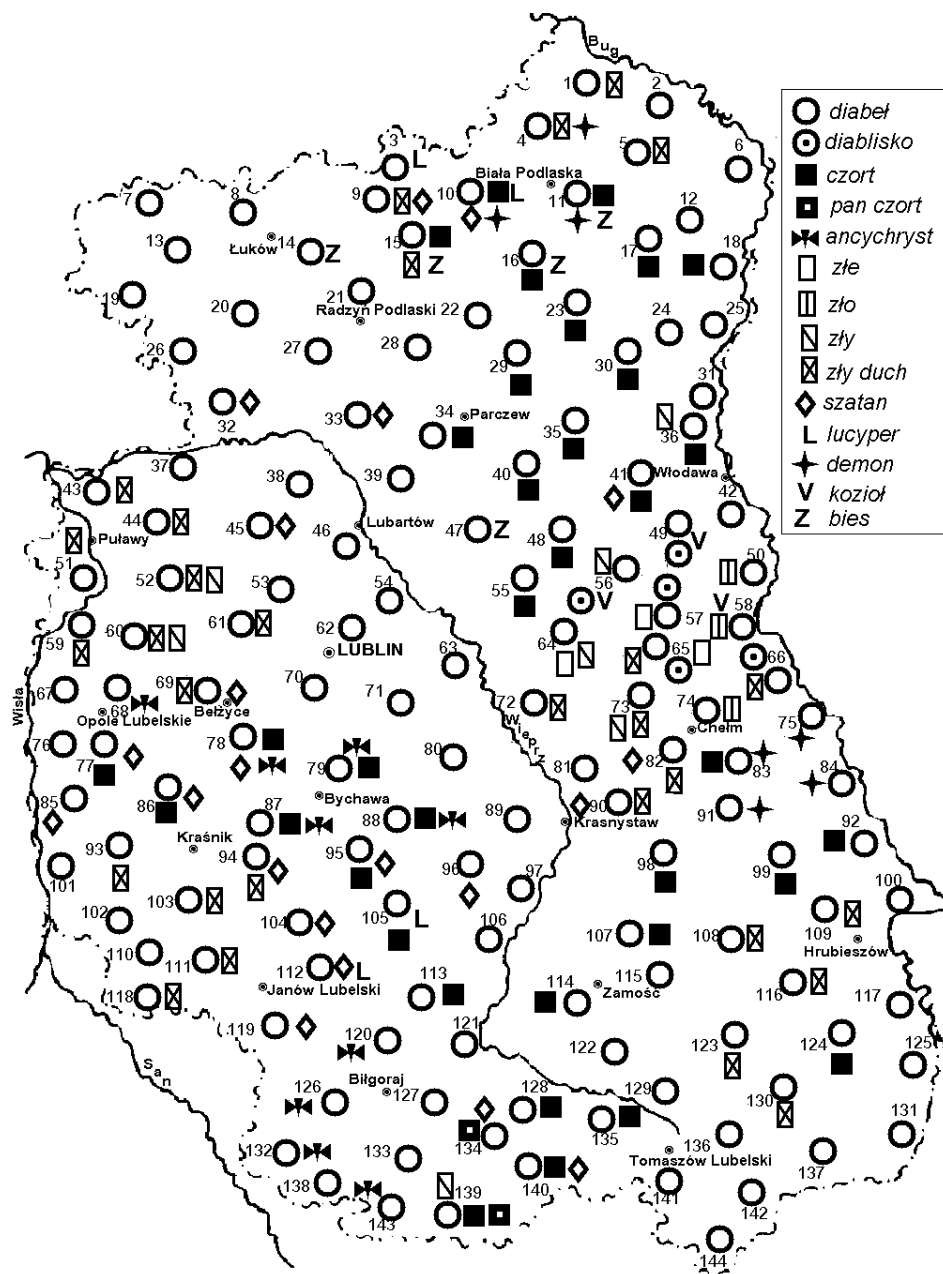
Mapa 34. Zmyra, która nocą przychodzi dusić ludzi i zwierzęta



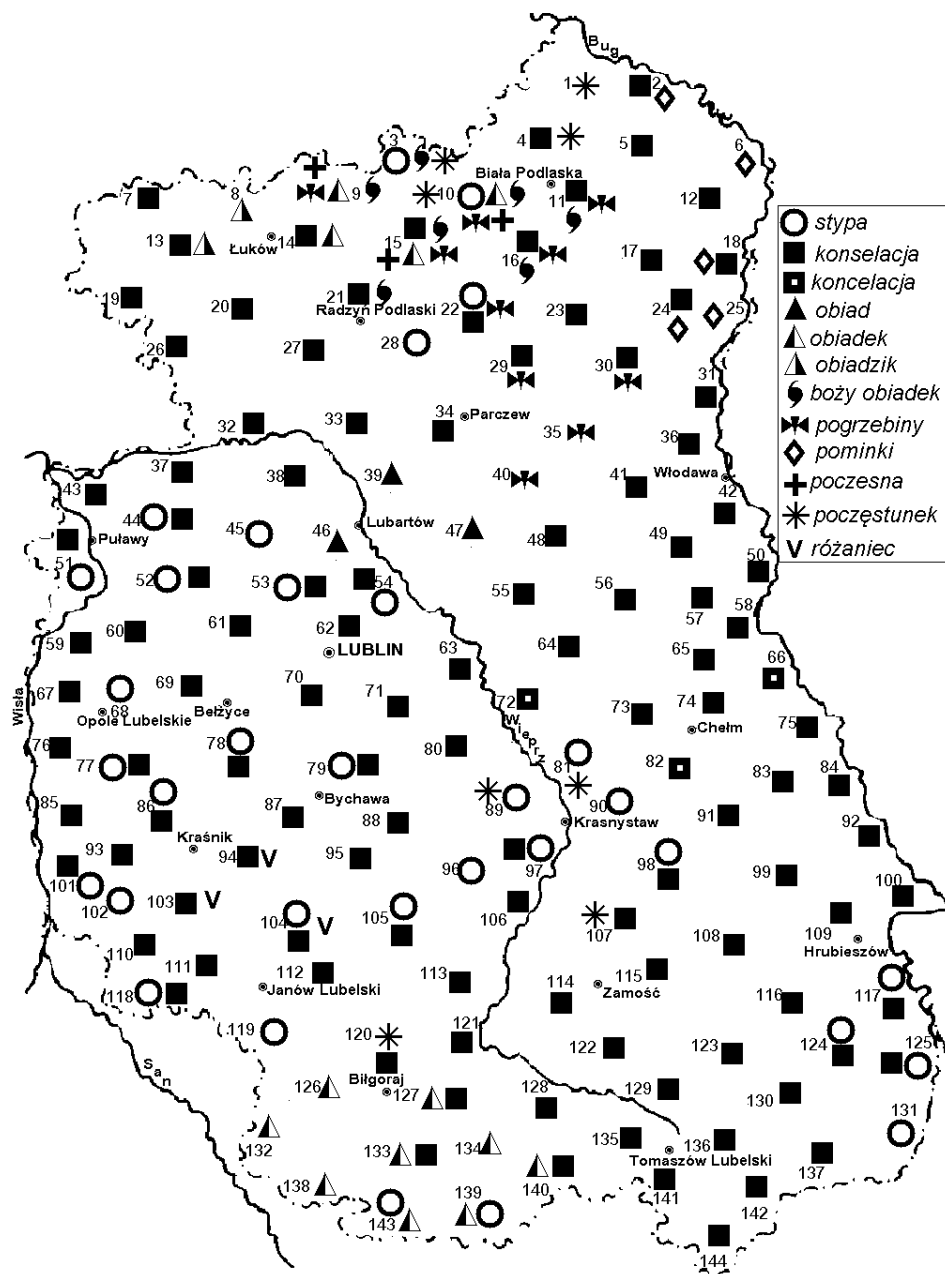
Mapa 35. Mityczny upiór w postaci kobiety, pilnujący, aby nie pracowano w południe



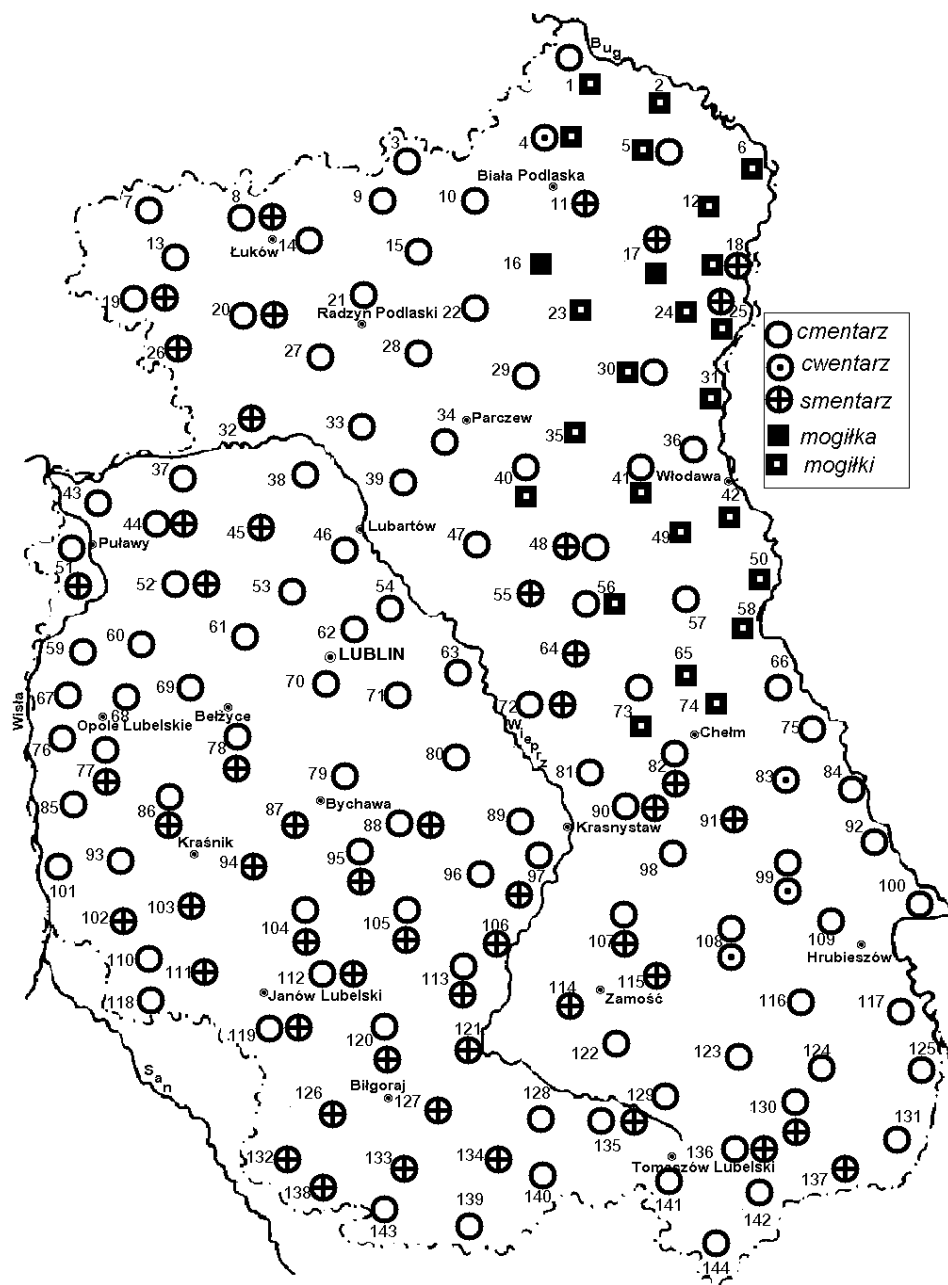
Mapa 36. Demon ciągnący ludzi w głębinę i topiący ich



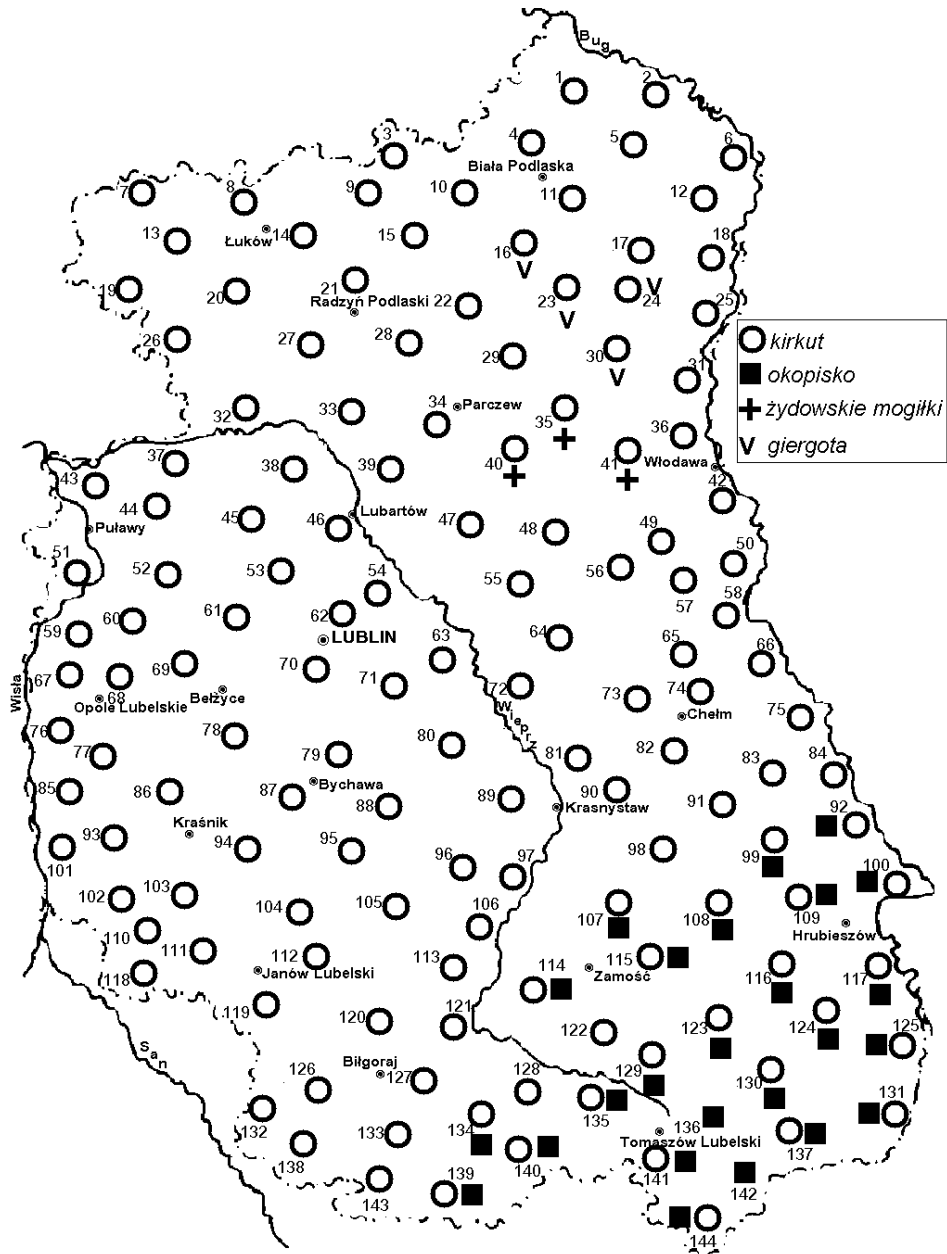
Mapa 37. Zły duch, kuszący do grzechu



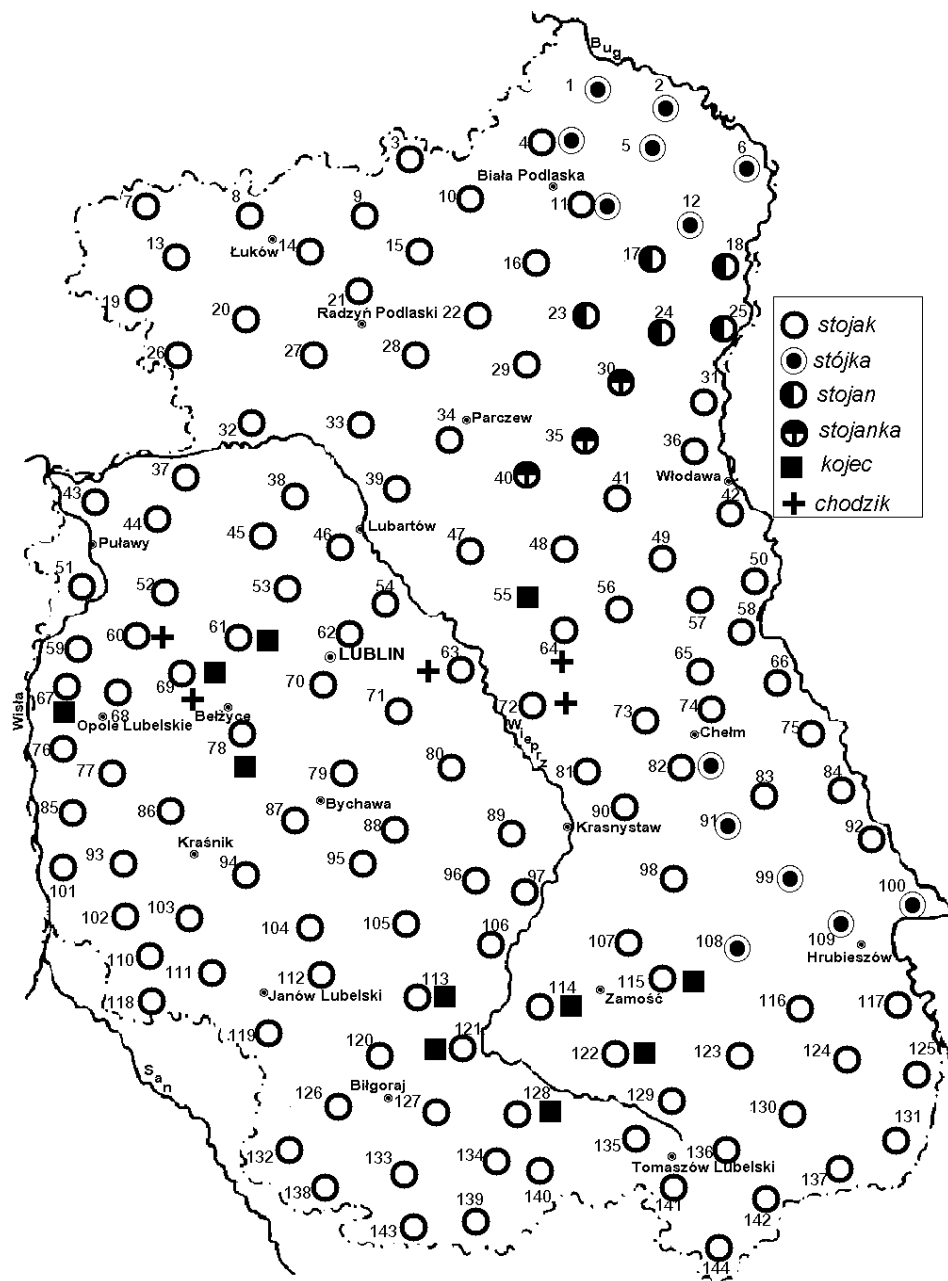
Mapa 38. Przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie



Mapa 39. Cmentarz, miejsce grzebania zmarłych



Mapa 40. Cmentarz żydowski



Mapa 41. Przyrząd, przy którym małe dziecko stoi i uczy się chodzić

Ilustracje do haseł słownikowych



Ilustracja 1. Choinka – drzewko iglaste, świerk lub jodła, przystrajane na okres świąt Bożego Narodzenia (fot. Halina Pelcowa)



Ilustracja 2. Ozdoba choinkowa z cienkiego kolorowego szkła o kulistym lub wydłużonym kształcie (fot. Halina Pelcowa)

Nazwy: *bańka, bomba, bombeczka, bombka.*



Ilustracja 3. Światy – ozdoby choinkowe wycięte z opłatka (fot. Halina Pelcowa)



Ilustracja 4. Łamanie się opłatkiem (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Lublinie)

Nazwy: *dzielenie się opłatkiem, łamanie się opłatkiem.*



Ilustracja 5. Długa trąba wykonana z drewna lipowego lub wierzbowego, używana w czasie postu (ze zbiorów Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, archiwum Czesława Maja)

Nazwy: *ligawa, ligawka*.



Ilustracja 6. Kolędnicy – grupa dzieci lub osób dorosłych, które chodziły po kolędzie w okresie świąt Bożego Narodzenia (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Lublinie)

Nazwy: *kolędnicy // kolędniki, kolędziarze*.



Ilustracja 7. Kolędowanie bożonarodzeniowe z gwiazdą (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Lublinie)

Nazwy: *chodzenie z buńką*, *chodzenie z gwiazdą*, *kolędowanie z gwiazdą*.



Ilustracja 8. Dunajnicy – kolędnicy chodzący po dunaju (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)



Ilustracja 9. Kolędowanie bożonarodzeniowe z życzeniem dla panny i śpiewaniem kolęd zalotnych z powtarzaniem w refrenie słowami *na dunaj* (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)

Nazwy: *chodzić po dunaju*, *dunajowanie*.



Ilustracja 10. Brodacze – przebierańcy, którzy w ostatnich trzech dniach grudnia, w specjalnych strojach i z długimi brodami z lnianego włókna, żegnają stary rok (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach, powiat biański)



Ilustracja 11. Brodacze nad Bugiem (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach, powiat biański – fot. Sławomir Pruniewicz)



Ilustracja 12. Palma – gałązka przybrana trzcina oraz innymi roślinami żywymi i suszonymi, święcona w Niedzielę Palmową (fot. Halina Pelcowa)



Ilustracja 13. Niedziela Palmowa (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Lublinie)

Nazwy: *Kwietna*, *Kwietna Niedziela*, *Niedziela Palmowa*, *Niedziela Wierzbowa*, *Palmowa*, *Palmowa Niedziela*, *Werbnica*, *Wierzbna*.



Ilustracja 14. Zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny (ze zbiorów Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, archiwum Jana Huzara)

Nazwy: *dyngus, lanie, lany poniedziałek, lej, leja, lejak, lejek, lejka, lejus, oblewanie, oblewanka, śmigus, śmigus-dyngus, święty lej.*



Ilustracja 15. Jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka (fot. Halina Pelcowa)

Nazwy: jajko kraszane, kraska, kraszane jajco, kraszanka, malowanka, pisa, pisanka, piska, skrobanka, wołoczebne.



Ilustracja 16. Malować jajko wielkanocne w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż i ziół oraz zdobić wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Lublinie)

Nazwy: *krasić, kraszać, malować, pisać, pisać jajko, pisać pisanke.*



Ilustracja 17. Obrzędowy pochód religijny ze śpiewem (ze zbiorów Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, archiwum Janiny Wójcik)

Nazwy: *obchód*, *procesja*.



Ilustracja 18. Państwo młodzi (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)

Nazwy: *młodzi, młodzież, państwo młode, państwo młodzi.*



Ilustracja 19. Wesele przed kościołem (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)



Ilustracja 20. Orszak ślubny (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)

Nazwy: *drużyna*, *orszak*, *orszak weselny*.



Ilustracja 21. Uroczyste przyjęcie z okazji ślubu (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)

Nazwy: *gody, swadźba, wesele.*



Ilustracja 22. Goście weselni (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)

Nazwy: *goście, weselnicy.*



Ilustracja 23. Różga weselna (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Lublinie)

Nazwy: *chorążek, chorążka, marszałek, marszałka, palma, rosocha, różga, różga weselna, widelki.*



Ilustracja 24. Wycinanki – ozdoby wycinane z kolorowego papieru i bibuły (ze zbiorów Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”. Prace Gabrieli Gorzandt z Józefowa, powiat biłgorajski – fot. Piotr Lasota)



Ilustracja 25. Ozdoba zawieszona u sufitu, zrobiona ze słomy i kolorowej bibuły (ze zbiorów Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” – fot. Piotr Lasota)

Nazwy: *pająk, podłaźnik, słomianka.*

Spis map i ilustracji

Spis map

1. Lubelszczyzna – obszar badań.....	12
2. Czterotygodniowy okres przed Bożym Narodzeniem	555
3. Nieszpory, nabożeństwo odprawiane po południu w niedzielę i święta	556
4. Święta Bożego Narodzenia	557
5. Kolacja wigilijna.....	558
6. Ozdoba choinkowa z cienkiego kolorowego szkła o kulistym lub wydłużonym kształcie	559
7. Okres od Bożego Narodzenia do Popielca	560
8. Ostatnie dni karnawału	561
9. Niedziela Palmowa	562
10. Pokarmy święcone w Wielką Sobotę.....	563
11. Jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka.....	564
12. Zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny	565
13. Pierwsza niedziela po Wielkanocy.....	566
14. Majowe nabożeństwo odprawiane wieczorem	567
15. Wianki z ziół i kwiatów święcone w oktawę Bożego Ciała	568
16. Wiązanka ze zbóż, ziół, kwiatów i owoców święcona w dniu Matki Boskiej Zielnej	569
17. Święto plonów	570
18. Wywiad przed kojarzeniem małżeństwa, swatanie młodych.....	571
19. Pośrednik w poszukiwaniu panny dla kawalera.....	572
20. Pośredniczka w poszukiwaniu panny dla kawalera	573
21. Staranie się kawalera o pannę	574
22. Pierwsza wizyta w domu rodziców przyszłej narzeczonej lub narzeczonego składana przed ślubem	575
23. Ostateczne postanowienie o małżeństwie po przyjęciu określonych warunków	576
24. Młoda dziewczyna w orszaku panny młodej lub pana młodego	577
25. Młody mężczyzna w orszaku pana młodego lub panny młodej.....	578
26. Młoda dziewczyna towarzysząca pannie młodej.....	579
27. Młody mężczyzna towarzyszący panu młodemu.....	580

28. Starosta weselny, mężczyzna kierujący weselem	581
29. Starościna, kobieta pomagająca w kierowaniu weselem	582
30. Różga weselna	583
31. Przenosiny panny młodej do domu pana młodego	584
32. Przyjęcie organizowane tydzień po weselu	585
33. Kobieta, która rzuca czary	586
34. Zmora, która nocą przychodzi dusić ludzi i zwierzęta	587
35. Mityczny upiór w postaci kobiety, pilnujący, aby nie pracowano w południe .	588
36. Demon ciągnący ludzi w głębinę i topiący ich	589
37. Zły duch, kuszący do grzechu	590
38. Przyjęcie dla rodziny i gości po pogrzebie	591
39. Cmentarz, miejsce grzebania zmarłych	592
40. Cmentarz żydowski	593
41. Przyrząd, przy którym małe dziecko stoi i uczy się chodzić	594

Spis ilustracji

1. Choinka – drzewko iglaste, świerk lub jodła, przystrajane na okres świąt Bożego Narodzenia (fot. Halina Pelcowa)	597
2. Ozdoba choinkowa z cienkiego kolorowego szkła o kulistym lub wydłużonym kształcie (fot. Halina Pelcowa)	598
3. Światy – ozdoby choinkowe wycięte z opłatka (fot. Halina Pelcowa)	599
4. Łamanie się opłatkiem (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Lublinie)	600
5. Długa trąba wykonana z drewna lipowego lub wierzbowego, używana w czasie postu (ze zbiorów Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, archiwum Czesława Maja)	601
6. Kolędnicy – grupa dzieci lub osób dorosłych, które chodziły po kolędzie w okresie świąt Bożego Narodzenia (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Lublinie)	601
7. Kolędowanie bożonarodzeniowe z gwiazdą (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Lublinie)	602
8. Dunajnicy – kolędnicy chodzący po dunaju (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)	603
9. Kolędowanie bożonarodzeniowe z życzeniem dla panny i śpiewaniem kolęd zalotnych z powtarzaniem w refrenie słowami <i>na dunaj</i> (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)	603
10. Brodacze – przebierańcy, którzy w ostatnich trzech dniach grudnia, w specjalnych strojach i z długimi brodami z lnianego włókna, żegnają stary rok (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach, powiat bialski) ...	604
11. Brodacze nad Bugiem (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach, powiat bialski – fot. Sławomir Pruniewicz)	604
12. Palma – gałązka przybrana trzcina oraz innymi roślinami żywymi i suszonymi, święcona w Niedzielę Palmową (fot. Halina Pelcowa)	605

13. Niedziela Palmowa (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Lublinie)..... 606
14. Zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny (ze zbiorów Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, archiwum Jana Huzara)..... 607
15. Jajko wielkanocne malowane na różne kolory w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż, ziół, zdobione wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka (fot. Halina Pelcowa)..... 608
16. Malować jajko wielkanocne w farbie lub w wywarach z cebuli, kory, zbóż i ziół oraz zdobić wzorami geometrycznymi i kwiatami za pomocą wosku i pisaka (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Lublinie)..... 609
17. Obrzędowy pochód religijny ze śpiewem (ze zbiorów Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, archiwum Janiny Wójcik)..... 610
18. Państwo młodzi (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)..... 611
19. Wesele przed kościołem (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)..... 612
20. Orszak ślubny (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)..... 612
21. Uroczyste przyjęcie z okazji ślubu (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)..... 613
22. Goście weselni (ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, powiat biłgorajski)..... 613
23. Różga weselna (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Lublinie)..... 614
24. Wycinanki – ozdoby wycinane z kolorowego papieru i bibuły (ze zbiorów Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”. Prace Gabrieli Gorzandt z Józefowa, powiat biłgorajski – fot. Piotr Lasota)..... 615
25. Ozdoba zawieszona u sufitu, zrobiona ze słomy i kolorowej bibuły (ze zbiorów Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” – fot. Piotr Lasota)..... 616

A Dialect Dictionary of the Lublin Region

Volume 10. Rites and Folk Customs

Volume 10 of *A Dialect Dictionary of the Lublin Region*, titled *Rites and Folk Customs*, contains 2069 entries with 25 illustrations and 41 linguistic maps. It forms a thematic unity of its own, with the naming terms relating to different phases of rites of passage (birth, baptism, marriage, wedding, death and burial), annual holidays and holiday celebrations and linked with them, rituals and religious and lay customs involving superstitions, magical and symbolic behaviour. Some of the rituals and customs belong to the past, others are still observed in Polish village life.

The vocabulary of this volume depicts the Polish traditional rural community with its deep religiosity which combines the Christian and pagan elements functioning in interpersonal relations. The common denominator is the rituality and customs-related folk practices deeply rooted in the villagers' everyday existence, in their sense of communality and in their celebrations. Generally, the cultural practices and behaviour intermingle, and so do the weekdays and holidays; religiosity blends with magic and with symbolic and pagan elements which reside in the folk rituality and customs-related practices. The wealth of interpretation of the surrounding world manifests itself in the use of both local and regional synonymic expressions which relate to one and the same designatum. Thus 'the first visit paid in the home of the future bride's or bridegroom's parents before the couple's marriage' is called *dowiady*, *obgadziyny*, *obzory*, *ogłędne*, *ogłędy*, *ogłędziyny*, *omówiyny*, *opatry*, *ośle ogłędziyny* ("donkey inspection"), *psie baby*, *swaty* ("marriage agreement"), *ugoda* ("agreement"), *wymówiyny*, *wywiady*, *zapytywiyny*, *zmówiyny*, *zwiady* ("reconnaissance"); 'hen party' is termed *babski wieczór* ("ladies' evening"), *babskie wesele* ("ladies' wedding"), *dziewiczy wieczór* ("virgin's evening"), *korowajnice*, *rozpleciny*, *różga*, *różgowiyny*, *wianeczki*, *wiejęczyyny*, *wieńczyyny*, *złubiny*; 'gate crashers at the wedding party' are *futryniarze*, *kościelne*, *kościelniaki*, *kościelnicy*, *kościelniki*, *nieproszone goście*, *obozowce* ("campers"), *pasierby*, *postrona*, *przydany*, *sienne goście*, *surowce*, *sybiraki* ("Siberians"), *wieczorowe*, *zaporozcy*, *zawiślaki*; 'a bunch of flowers with herbs and fruits sprinkled with blessed water on the Day of Mother of God' is *bukiet żniwny* ("harvest bunch"), *kwiątka*, *kwiętka*, *kwiętna*, *równianka*, *wianek* ("wreath"), *wiązanka*, *ziele*, *zielnica*; 'end of carnival' is termed *kródkki*, *kusak*, *kusaki*, *maslennaja niedziela*, *miasnycia*, *ostatki*, *ostatki zapustne*, *przedpoście*, *szalone dni* ("mad days"), *zakudy*, *zapusty*.

Volume 10 is a sequel to the volumes already published, which combine the methodological requirements of an intra- and interdialectal dictionary. The volume has a non-differential character and its entries, just like those in the volumes already published, have the same structure: the names of the designata are alphabetically ordered and the cultural and customs-related contexts are provided by using the atlas-based techniques and iconography. For the sake of methodological unity with the preceding volumes, this volume also contains a section which recapitulates the methodological assumptions and the editorial lay-out and provides a list of the sources and names of locations from which the material has been gathered.

The research area on which the Project is based coincides with the administrative division of the Lublin region established before 1975 and re-established with minor changes in 1999 (see Map 1). The material compiled is based on spoken texts of 636 oldest villagers of the Lublin region (cf. the list of place names) and comes from 2530 informers. The corpus of Volume 10 includes (i) tape-recorded fieldwork data; (ii) continuous texts in written form (without sound-file documentation) and (iii) questionnaire-based lexis without contextual exemplification. Additional material comes from the dictionary files of *Atlas gwar polskich* (*Atlas of Polish Dialects*; entries without contexts), *A Dictionary of Polish Dialects* (The Polish Publishing House – PAN), linguistic archives, partly from MA- and BA-papers and from other printed sources.

Each entry consists of the following elements:

1. the entry and its meaning given in the form of definition;
2. an illustration referred to by using references to the designatum, given at the end of the *Dictionary*. The digit which follows the referencing symbol stands for the illustration number;
3. contexts in which the word is used;
4. sources;
5. the geography of the word with a linguistic map, referred to by the referencing symbols given at the end of the *Dictionary*;
6. inflexional processes and the most frequent phonetic variants given in the Pronunciation section;
7. references to the synonyms (variants of names of a particular village) and to the heteronyms (name variants on a larger territory), introduced by the symbol „por.” (“cf.”).

Some illustrative examples are given below.

Dyngus ‘a custom of throwing water over others on Easter Monday’ (see Illustration 14).

Dyngus to taki starodawny zwyczaj oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny [*Dyngus* is an old custom of throwing water over each other on Easter Monday] (Skoków). *Dyngus to oblewanie wodą pańien w Poñdziałek Wielkanocny* [*Dyngus* is throwing water over girls] (Grabówka). *W poniedziałek się oblewali wodą, z wiadra oblewali. Był dyngus w poniedziałek i oblewali się wodą tak samo, jak dziś. Panny się cieszyły i dawały pisanki, co same zrobiły, bo to znaczyło, że się chłopaki nio interesują i nie zostanie staro panno* [On [Easter] Monday they threw water over each other; from buckets they did it. It was a Monday *dyngus* and they threw water over each other, just as they do it today. The girls enjoyed this and they offered boys Easter eggs they had painted themselves. This meant that the boys took interest in them so that they would not remain spinsters] (Krynica). *W Wielki Poniedziałek to lejus, dyngus, chłopcy oblewają dziewczęta wodą* [On Easter Monday [there is] *lejus-dyngus*; the boys throw water over the girls] (Baranów). *Koło studni to było pełno wody naciągnięte dla bydła, a my ją do tego koryta. Mokra jak kura była. Taki to był dyngus kiedyś* [There was plenty of water at the well prepared for the cattle and we [pushed] her into the trough. She was [dripping with water] like a wet hen] (Moniatycze). *W Wielki Poniedziałek był dyngus, kawalery oblewali panny* [On Easter Monday there was *dyngus*; bachelors threw water over girls] (Bałtów). *Dyngus to jest oblewanie wodą we święta* [*Dyngus* is throwing water over [others] during Easter holiday] (Lopatki). *W Wielki Poniedziałek to oblewają, jest dyngus* [On Easter Monday they throw water over [each other];

there is *dyngus*] (Łazy). *Dyngus to jeszcze do dziś jest ten zwyczaj oblewania się wodą w Wielki Poniedziałek Wielkanocny, no taka już tradycja* [Dyngus is still a custom of throwing water over each other on Monday Easter; this is just a tradition] (Orłów Murowany). *W Wielki Poniedziałek to lijek, dyngus* [On Easter Monday [there is] *lijek, dyngus*] (Świeciechów).

Sources: PM, ML, KAGP, MG.

Geography: spread all over the region – extended diffusion (see Map 12).

Gen. Sg. *dyngusa*; Gen. Pl. *dyngusów*; pronunciation: *dyngus*.

Cf. *lanie, lany poniedziałek, lej, leja, lejak, lejek, lejka, lejus, oblewanie, oblewanka, śmigus, śmigus-dyngus, święty lej*.

Piska ‘Easter egg is an egg coloured on the occasion of Easter with a paint or through boiling it in natural substances such as onion peel, bark, cereal, herbs and decorated with geometrical designs or flowers using wax and an Easter-egg marker’ (see Illustration 15).

Piska to takie kolorowe, malowane jajko świąteczne [Piska is a colorful, painted holiday egg] (Hosznia Ordynacka). *Piski to jajka malowane kilkoma kolorami* [Piski are eggs colored with several paints] (Studzianki). *Piski byli pisane woskiem w takie wzorki różne, kółka, kreski, grabki, kwiaty, listki, kwadraty, trójkąty, co tam kto umiał zrobić, i to woskiem i w łupinach z cebuli na żółto, na brązowo, w życie młodym na zielono, w korze olchowej, dębowej, to na czarno* [Piski were painted with wax; there were many patterns on them: circles, lines, fork-line figures, squares, triangles – anything that one was able to paint with wax. [They were colored] yellow or brown with onion peels, green, with young rye, black, with oak and alder] (Staw Noakowski). *Grabki, słoneczka takie robili, chmurki, no i różne kwadraty, trójkąty, zawijasy, koła na tych piskach, i to woskiem i takim pisakiem się pisało. I na kolorowo to malowali w gotowanych z różnych tam, a to zboże, a to łuski cebuli, a to w korze orzechu. Ale ni każdy potrafił piske zrobić* [Fork-like figures, clouds and various squares, triangles, squiggle patterns, circles, they painted; and one drew all this with wax and a wax marker. And they were coloured with rye, onion peel and with nut tree bark. And not all can make them] (Żrebce).

Sources: PM, KAGP, ATO, MG.

Geography: The central part of the Lublin region (see Map 11).

Gen. Sg. *piski*; Gen. Pl. *pisek // pisków*; pronunciation: *piska*.

Cf. *jajko kraszane, kraska, kraszane jajco, kraszanka, malowanka, pisa, pisanka, skrobanka, wołoczebne*.

Południca ‘a mythical woman-like spectre making sure that no work is done at noon’

Południca, to kiedyś mówili, że pilnuje, żeby w południe ludzie nie byli na polu, żeby nie pracowali w samo południe [Południca, they say she watched lest harvesters were in the field working at high noon] (Karmanowice). *W polu były południce, a w rzyce topielice. Tak się godało, nie idź w pole, bo cie złapie południca. Nieroz się swojji babki pytałam, jako ta południca, bo babka godała, że nie siedz w polu długo, przyguń krowy na południe, bo cie południca złapie. A babka godała, że je w takim biołym prześcira-dle tokrucuno, żeby nie widać* [In their fields, there were *południce* and in the rivers, *topielice*. One used to say: “don’t go to the field because you will be caught by a *południca*”. I often asked my grandma what such a *południca* looks like, since my grandma used to say: “don’t stay in the field, bring the cows back [to the cowshed], because

you will be caught by a *południca*”. And my grandma said their faces could hardly be recognized, being wrapped in bedsheets] (Świeciechów). *Jak jeszcze moje babcia mówili, to były takie różne tam strachy, i te południce, co w południe pola pilnowali* [As my grandma said, there were many ghosts, and those południce among them that guarded the fields] (Nielisz). *W południe w polu zniwiarzom szkodziła południca* [At noon, the harvesters were disturbed by *południce*] (Poniatowa). *Południca to, no, to jakaś kobieta miała być ubrana w białe szaty i ona straszyla. O, tak, tak, pamiętam dokładnie, tak. To była kobieta w białe szaty ubrana i ona straszyla czy zabierała dzieci, czy łapała dzieci, coś takowego było właśnie* [*Południca* was a woman dressed in white who scared people. O yes, I remember: she wore a white dress and took kids away or she caught them, something like this] (Krępiec). *Jak pływienie buraków czy tam co innego w polu, to do domu na południe sie leciało, bo złapie południca. To z dawien dawna wierzyły, że w południe łapie południca na polu* [When beetroots were weeded in the fields, then at noon one ran back home not to be caught by a *południca*. This was an old belief that you could be caught by a *południca*] (Trzydnik Duży). *Wy żniwa to krzyczały, uciekaj, bo cie południca porwie, bo one w południe były, w to największe gorąco* [During the harvest time one shouted: ‘run away because you will be caught by a *południca*. Because they were seen at noon, during the heat peak’] (Otocz). *Południca w południe grasuje, dwunasta godzina, to trza z pola uciekać i modlić sie* [*Południce* prowł at noon; when twelve strikes, you have to run away from the field] (Babin). *Południca to taka carownica, co lotała w samo południe, ubrana tak w łachy, z siwymi włosami. I to była południca* [*Południca* is a kind of witch who was flying at noon, dressed in rags, with grey hair.’ And this was *południca*] (Rzeczycza Ziemiańska). *Południco strasały dzieci, ze to łapie, i zeby w południe po polach nie latały* [*Południce* scared kids that they would be caught if [they] were running around in the fields] (Olbięcin).

Sources: PM, KAGP, ATO, AD-ZL, MG.

Geography: The western, central and southern parts of the Lublin region (see Map 35).

Gen. Sg. *południcy*; Gen. Pl. *południc // południców*; pronunciation: *poɔɫudnica, puɔɫudnica, południca, pułudnica*.

Cf. *taskotka, rusalka, upiór, wiedźma, zmora, żytnia baba*.

Szeptucha ‘a woman who heals people with herbs or with healing spells’

Byli takie szeptuchy, stare babki, nie każde, tylko takie wybrane. Normalnie wyglądały, niedużo we wsi takich było, ze dwie, trzy. To ktoś taki specjalny musiał być, że umiał, wszystko wiedziała. Przyszła kobieta, że jo brzuch boli, a ona tam poszeptala, poszeptala i mówi, bo ty gruba jesteś, ty jesteś w ciąży. A ona sama o tym jeszcze nie wiedziała. I z kottunami taki zwykły lekarz już nie pomóg, tylko sie do tej szeptuchy, żeby coś tam zamawiała. Ona tam zamawiała to, to, szeptała potem [There were such *szeptuchy*, old women; not all, but some of them. They looked normal; there were not many of them in the village – two or three in all. They were very special, they knew everything. A woman came over saying she had a stomach ache, and she whispered and says” ‘you’re big, your’re pregnant’. And the woman didn’t know this. An ordinary doctor healing Polish plait could not help her. And she went to see a *szeptucha* for her to be spell-healed. And the *szeptucha* did the heal-spelling, and she whispered and whispered and whispered] (Hołowno). *Takie kottuny na głowie były. [...] Tylko szeptucha mogła obciąć kottuna, obciąć tak jakby specjalnymi nożyczkami* [There were Polish plaits on heads. [...] Only a *szeptucha* could cut them with a pair of special scissors] (Mosty).

Sources: PM, MG.

Geography: North-Eastern part of the Lublin region.

Gen. Sg. *szeptuchy*; Gen. Pl. *szeptuchów*; wymowa: *šeptuxa*, *šyptuxa*.

Cf. *baba*, *babka*, *guślarza*, *lepietucha*, *szeptunka*, *zamawiaczka*, *zielarka*, *znachorka*.

Analogously to volumes 1–9 of *A Dialect Dictionary of the Lublin Region*, Volume 10 makes use of an orthographic transcription with the form of its entries standardized to fit the all-Poland format. Each entry has been supplied with contexts using a standardized half-phonetic codification conforming to phonetic, morphological and syntactic features of the Lublin Region dialects.

The maps and the qualifiers in the dictionary constitute an integral part of the entries. The maps play an important role in the visual specification of the entry's geographical location by helping the reader to make a better use of the geographical data and to capture the location of a given lexical item in the dialect system structure of the region. They also help navigate in a spatial occurrence of a given name and in its range (concentrated, scattered, scarce, uneven, central or peripheral) by showing the lexical connections between the neighboring areas of the lexis. All the data point to the type of the name linked to its designatum and to its function in the entry's system of synonyms and heteronyms. The localization and the range of the name help inform the reader about its recessive or expansive properties. Illustrations help provide a better identification of the name's designatum including its detailed visual description.

The qualifiers *per se* are not part of an entry but are embedded in the dialectal contexts evoked by the dialect users. They have been carefully selected and organized according to the methodology used in an entry description. Using qualifiers in this way, i.e. combining them with appropriate contexts, reflects the linguistic awareness of modern village inhabitants, who bring up the past via the name and its designatum.

Volume 10, *Rites and Folk Customs*, is a study which documents the language heritage and, according to the UNESCO convention from 2003, is designed to preserve the non-material and cultural legacy of the region. In the era of the changes which modern dialects undergo nowadays, this form of record becomes a cultural necessity and a challenge for present and future generations. The dictionary reflects the complexity, multiculturalism and lexical diversity of the Lublin region involving Little Poland, Mazovia, the Eastern Borderlines as well as all-dialect and Poland-wide phenomena. The dialectal-ethnolinguistic analysis of the material presented in this volume provides multi-sided characteristics not only of a particular term but also of its place in the cultural, customs-, beliefs- and awareness-related structure of the village of the Lublin region. It is expected to function as a bridge not only between the east and the west but also between the European Union and Eastern Europe.

Although Volume 10 of *A Dialect Dictionary of the Lublin Region* is an academic study, its purpose is also a practical one: it aims to preserve the cultural and linguistic legacy of the Lublin region conceptualized by means of words which form the dialectal lexicon. The volume is expected to play an important role in creating a "regional trademark" by way of promoting the Lublin region not only among linguists but also among scholars of other disciplines, regional artists, regional culture promoters, teachers spreading the concept of a "little homeland," as well as among teenagers who want to understand the cultural and linguistic spirit of their region.

Translated by Henryk Kardela

